



JĘZYK POLSKI – MIĘDZY TRADYCJĄ A WSPÓŁCZESNOŚCIĄ

Księga jubileuszowa z okazji stulecia
Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego

**JĘZYK POLSKI –
MIĘDZY TRADYCJĄ
A WSPÓŁCZESNOŚCIĄ**

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Prace Monograficzne 1030



JĘZYK POLSKI – MIĘDZY TRADYCJĄ A WSPÓŁCZESNOŚCIĄ

Księga jubileuszowa z okazji stulecia
Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego

Redakcja naukowa
Ewa Horyń
Ewa Młynarczyk
Piotr Żmigrodzki

Recenzenci

prof. dr hab. Ewa Kołodziejek

prof. dr hab. Anna Tyrpa

dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ

dr hab. Mariola Jakubowicz, prof. IS PAN

dr hab. Krystyna Kowalik, prof. IJP PAN

dr hab. Maciej Rak, prof. UJ

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2021

Redakcja i korekta: Katarzyna Węgrzynek

Projekt okładki: Janusz Schneider

Opracowanie typograficzne i łamanie: Oleg Aleksejczuk

ISSN 2450-7865

ISBN 978-83-8084-625-8

e-ISBN 978-83-8084-580-0

DOI 10.24917/9788380846258

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./fax 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Spis treści

Wstęp	11
-------------	----

Troska o język polski

Bogusław Dunaj	
Troska o język polski w czasach przełomu.....	15
Jadwiga Kowalikowa, Krystyna Choińska	
Miłośnictwo polszczyzny dzisiaj z perspektywy komunikacyjnej, aksjologicznej i edukacyjnej	30
Magdalena Majdak	
Działalność Koła Miłośników Żywego Słowa przy Oddziale Warszawskim Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w latach 2016–2020	44

Współczesna polszczyzna ogólna

Mirosław Bańko	
Językowe przejawy dyskryminacji (?) pieszych w Polsce	53
Renata Dźwigoł	
Frazzeologizm (<i>tam</i>) <i>gdzie diabeł mówi dobranoc</i> w słowniku i w tekstach. Formy zmodyfikowane	68
Izabela Gatkowska	
Powiązania syntagmatyczne w sieciach leksykalnych na przykładzie leksemu <i>matka</i>	86
Jolanta Migdał, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk	
<i>Jubileusz, rocznica</i> a może <i>urodziny</i> ? – leksykograficzne dywagacje na kanwie stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.....	97
Mirosława Mycawka	
Nazwy zjawisk niepożądanych z sufiksem <i>-oza</i>	105

Agnieszka Pielą	
Żartobliwe archaizmy i anachronizmy w słownikach współczesnej polszczyzny	123
Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska	
<i>Wykluczenie i wykluczony</i> we współczesnej polszczyźnie	138
Magdalena Puda-Blokesz	
Mitologizmy frazeologiczne w najnowszych ujęciach lingwistycznych.....	150
Renata Przybylska	
Przyimki i polityka	162

Odmiany polszczyzny

Barbara Drozd	
Specjalizacja znaczenia wybranych terminów medycznych na przykładzie czasopism branżowych.....	173
Anna Falana-Jafra	
Przyczynek do prototypowej kategoryzacji przestępstw i wykroczeń. Wybrane aspekty analizy kognitywnej polskiego języka prawnego na przykładzie Kodeksu karnego i Kodeksu wykroczeń	184
Renata Kucharzyk	
Gwarowy <i>szkut</i> ‘chłopak’ w polszczyźnie potocznej	194
Wojciech Kuska	
Leksyka gospodarska w pierwszych powieściach Wiesława Myśliwskiego	207
Agata Kwaśnicka-Janowicz, Patrycja Pałka	
Dyskurs handlowy Krakowa z końca XIX i początku XX wieku jako źródło do badań regionalizmów krakowskich	217
Rafał Mazur, Barbara Żebrowska-Mazur	
O odmianie środowiskowej języka księży – propozycja badawcza	236

Polszczyzna gwarowa

Justyna Kobus	
Przydatność <i>Wielkopolskich Słowników Regionalnych</i> do badania fleksji gwarowej rzeczownika	251
Anna Kostecka-Sadowa	
Słownictwo z pola tematycznego kuchnia i sprzęty kuchenne w gwarze polskiej w obwodzie lwowskim.....	261

Ilona Kulak

Ludowy obraz świata utrwalony w nazwach roślin motywowanych
miejsцем występowania (na materiale podhalańskim).....271

Anna Piechnik

Siksa, drob, żłamdok, pędrok, węzowica – znajomość i rozumienie
gwarowych ekspresywizmów nazywających dzieci przez najmłodszych
mieszkańców wybranych małopolskich wsi.....282

Katarzyna Sobolewska

Język świadków historii. Relacja z Mazur292

Agnieszka Wępa-Siudek

Język świadków historii. Opowieści z Warmii.....306

Polszczyzna w mediach współczesnych

Bogusław Bogusz

Metaforyzacja agresji słownej w języku komentarzy internetowych319

Małgorzata Garnek

Język a tradycja narodowa. Stosunek Polaków do języka na podstawie
wybranych komentarzy w dyskusji poprzedzającej Narodowe
Czytanie 2018.....331

Agnieszka Jurczyńska-Kłosok

Wyrażenia potoczne i wulgarne jako składniki polszczyzny
tekstów zamieszczonych na wybranych blogach o tematyce
podróźniczej (górskiej).....346

Tatiana Kananowicz

Dynamika wizerunku Jarosława Kaczyńskiego na łamach tygodnika
„Newsweek Polska”357

Wioletta Kochmańska

Mecz tenisowy w przekazie telewizyjnym – multimodalna emisja
z perspektywy odbiorcy.....370

Danuta Lech-Kirstein, Anna Tabisz

Emocjonalne techniki perswazyjne w blogach kulinarnych.....381

Sebastian Misiuk

Maksymalne zbliżenie do słuchacza. Kategoria potoczności w radiowych
serwisach informacyjnych.....397

Małgorzata Pachowicz	
Grzeczność i agresja językowa w komentarzach internautów	408

Polszczyzna historyczna

Joanna Duska	
Co z tym <i>Niemaszem</i> , czyli fraza <i>nie masz</i> w funkcji egzystencjalnej jako problem transkrypcji tekstów staropolskich	423
Jan German	
Staropolskie kontynuacje gr. <i>διδάκω</i> . Studium przypadku z badań nad leksyką pochodzenia greckiego i łacińskiego w staropolszczyźnie	439
Sylvia Katarzyna Gierczak	
Od <i>szacowania</i> do <i>szacunku</i> – rozwój znaczenia słowa <i>szacunek</i> w świetle danych leksykograficznych	447
Joanna Gorzelana	
Sposoby realizacji gatunku wiadomości w „nowinach” zamieszczonych w „Monitorze” w 1768 roku	458
Aleksandra Janowska	
Kilka uwag o pleonazmach i tautologiach z perspektywy historyka języka ...	468
Danuta Kowalska	
Między tradycją a nowoczesnością. O języku <i>Psalterza Dawidowego</i> Mikołaja Reja	478
Tadeusz Lewaszkiewicz	
Życiorys językowy Adama Mickiewicza a problem monografii jego języka...	493
Magdalena Pietrzak	
Zaczątki sylwetki w prasie. Uwagi historyka języka	505
Anna Majewska-Wójcik	
„Zwykle traktuję siebie albo zbyt pochlebnie, albo mieszam z błotem” – strategie autoprezentacyjne stosowane przez Czesława Miłosza w listach do Jarosława Iwaszkiewicza.....	515
Ewa Rodek	
Sylwetka odbiorcy w przedmowach z okresu II poł. XVII i I poł. XVIII wieku w ujęciu chronologicznym	527
Ewa Woźniak	
Dlaczego <i>samochód</i> ? Z dziejów polskiego słownictwa motoryzacyjnego.....	536

Aleksandra Wieczorek

Integracja *Elektronicznego słownika języka polskiego XVII i XVIII wieku*
i Elektronicznego Korpusu Tekstów Polskich z XVII i XVIII Wieku
okiem użytkownika i redaktora 547

Mirosława Sagan-Bielawa

Polszczyzna i Żydzi w publicystyce „Myśli Narodowej”
w latach 1921–1939..... 561

Małgorzata Słowik

Kategoria odbiorcy projektowanego (intencjonalnego) na przykładzie
exposé premierów polskich w latach 1919–2020 570

Dorota Suska

Wykładniki „paktu faktograficznego” w strukturze osiemnastowiecznych
gazet rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego: incipity źródłowe 585

Polszczyzna w nazwach własnych

Paweł Czernek

Nazwy polskich zespołów rockowych o postaci grup nominalnych.
Analiza składniowa i semantyczna..... 597

Magdalena Gozdek

Antroponimy w służbie perswazji – na przykładzie „Odporu...” (1579)
Erazma Gliczniera..... 606

Lucyna Warda-Radys

Port-3City, *CyLet* i *PomorSolABil* – chrematonimiczne derywaty
o podstawach wielowyrazowych a tendencje rozwojowe współczesnego
słowotwórstwa (na materiale propozycji nadesłanych na konkurs
na nazwę pomorskiego biletu metropolitalnego) 616

Karolina Wróbel-Kącka

Tendencje imiennicze w powiecie bocheńskim (na przykładzie księgi
metrykalnej parafii Chronów z XIX wieku)..... 628

Polszczyzna w kontaktach z innymi językami

Oksana Baranivska

Rząd przyminków w języku polskim i ukraińskim: analiza porównawcza
i błędy w użyciu..... 643

Urszula Kolberová

Obraz postawy człowieka wobec *sacrum* w tekstach piosenek
(na przykładzie tekstów wykonywanych przez polskojęzyczne dzieci
parafii Boskiego Serca Pana w Czeskim Cieszynie).....652

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld

Problemy związane z tworzeniem bazy zapożyczeń angielskich w języku
polskim w ramach projektu *GLAD* (*Global Anglicism Database*)662

Jana Raclavská, Jiří Muryc

Z badań nad polszczyzną studentów Uniwersytetu Ostrawskiego
w Republice Czeskiej.....674

Danuta Roszko, Roman Roszko

O zastosowaniu teoretycznych badań konfrontatywnych
z językiem pośrednikiem w badaniach polonistycznych.....683

Wstęp

Tom, który oddajemy w ręce Czytelników, przynosi kilkadziesiąt tekstów autorstwa językoznawców z różnych stron Polski, o tematyce bardzo zróżnicowanej, ale ogniskującej się wokół problemów badawczych polszczyzny – współczesnej i dawniejszej. Wszystkie też łączy jedno: powstały z myślą o uświetnieniu jubileuszu stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego – organizacji, która niemal od samego odrodzenia Polski po latach rozbiorów do dziś łączy wysiłki uczonych, językoznawców i zwykłych miłośników polszczyzny w codziennym trudzie poznawania tajemnic ojczystego języka i propagowania jego piękna, nauczania sprawności w posługiwaniu się nim, jego pielęgnacji i ochrony. Z rozmachem zaplanowane obchody stulecia Towarzystwa nie odbyły się w przewidzianym czasie. Pandemia choroby COVID-19, która rozszalała się na świecie wiosną 2020 roku, uniemożliwiła zbiorowe świętowanie. Teksty wystąpień były jednak już gotowe i aby nie zmarnować tego zbiorowego wysiłku licznych autorów, komitet organizacyjny jubileuszu postanowił zebrać je i ogłosić drukiem, aby zapoznać się z nimi mogli wszyscy zainteresowani.

Tytuł prezentowanego tomu dobrze oddaje wielowymiarowość tematyczną i metodologiczną pomieszczonych w nim materiałów. Mamy tu więc prace powstałe przy zastosowaniu tradycyjnych metod filologicznych, jak i analizy oparte na elektronicznych narzędziach przetwarzania języka i korpusach językowych. Prace reprezentujące takie od lat, by nie rzec, od dziesięcioleci uprawiane dziedziny lingwistyki, jak historia języka, gramatyka historyczna i opisowa, dialektologia i onomastyka, ale także i analizy odwołujące się do młodszych subdyscyplin, jak socjolingwistyka, etnolingwistyka, mediolingwistyka. Mamy studia nad

polszczyznę ogólną i nad jej różnymi odmianami: zawodowymi, środowiskowymi. Są rozważania z zakresu etymologii i synchroniczne analizy leksykologiczne; analizy języka mediów tradycyjnych i nowoczesnych (społecznościowych). Znajdujemy wreszcie teksty zgłaszające określone postulaty czy to wobec uzusu językowego, czy wobec edukacji i kształcenia językowego obecnych, a także przyszłych pokoleń. Bogactwo problematyki przedstawianej w artykułach pomieszczonych w niniejszym tomie jest tak wielkie, że nie sposób go w krótkich słowach ukazać. Każdy Czytelnik zainteresowany polszczyzną jako przedmiotem badań z pewnością znajdzie tutaj teksty dla siebie szczególnie interesujące, bo bliskie jego własnym poszukiwaniom badawczym, znajdzie rzeczy ciekawe, a może nawet inspirujące do odkrywania kolejnych tajemnic polszczyzny.

Kraków, luty 2021 r.

Troska o język polski

Bogusław Dunaj

ORCID 0000-0001-7496-4396

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie

Troska o język polski w czasach przełomu

Słowa kluczowe: historia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny, propozycje działań

Keywords: history of the Society of Friends of the Polish Language, developmental tendencies of Polish language, proposals for actions

I. Powstanie i działalność TMJP – kontekst historyczny

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku przed naszymi przodkami stanęło bardzo ważne zadanie scalenia pod względem administracyjnym, gospodarczym, kulturowym, po części również pod względem językowym w jeden organizm ziem rozdartych przez zaborców. Język i literatura polska stanowiły bardzo ważny czynnik tożsamości narodowej. Najwybitniejsi językoznawcy tamtego czasu byli w pełni świadomi znaczenia języka dla integracji nowo powstałego państwa. Nic więc dziwnego, że mimo iż toczyła się wojna o granice i kształt państwa polskiego, a wkrótce o zachowanie z trudem wywalczonej niepodległości, w ich kręgu zrodziła się idea powołania do życia organizacji, której celem byłaby troska o język polski i krzewienie rozumnej miłości do niego. Z inicjatywy Kazimierza Nitscha (zob. Skarżyński 2018) w maju 1920 roku powołano do życia w Krakowie Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. Okoliczności jego powstania są dobrze znane i wielokrotnie opisywane (por. Klemensiewicz 1961, Tarnowska 1970, Urbańczyk

1971, 1995, Dunaj 2011). Ostatnio wnikliwy tekst na ten temat opublikował obecny redaktor naczelny „Języka Polskiego” – organu Towarzystwa Piotr Żmigrodzki (2020). Powtarzanie w tym miejscu dobrze znanych i opisanych faktów miałoby się z celem. Może warto tylko odwołać się do kontekstu historycznego, zwłaszcza że narzuca to niejako samorzutnie okrągła rocznica obronienia niepodległości.

Wprawdzie I wojna światowa zakończyła się w listopadzie 1918 roku, ale dla odradzającej się Polski nie oznaczało to bynajmniej zakończenia walk. Przeciwnie, Polska stanęła przed koniecznością uratowania orężem z trudem wywalczonej państwowości. Mniej więcej od lutego 1919 roku toczyły się walki z bolszewikami początkowo o kształt polskich granic, a później w 1920 roku o zachowanie państwa polskiego. Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego powstało niedługo przed ofensywą bolszewii, która niosła dość specyficzną „wolność”, mianowicie wolność od własności, wartości, wreszcie od życia. Dzięki bohaterstwu naszych przodków hordy bolszewickie, które po trupie Polski chciały się przedrzeć dalej i nieść antycywilizację na zachód, po ciężkich walkach zostały powstrzymane, rozgromione i wyparte na wschód. Pozwoliło to nam zyskać bezcenne 19 lat pełnej wolności umożliwiającej utrwalenie polskości w różnych jej przejawach.

W 1920 roku Polska przetrwała i w konsekwencji przetrwało też Towarzystwo. Nie ulega wątpliwości, że gdyby ziścił się scenariusz pisany przez bolszewickiego agresora, nie spotkalibyśmy się na jubileuszu TMJP, bo pewnie nie byłoby Towarzystwa. Nie wiadomo zresztą, czy mówilibyśmy dziś po polsku.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę sprawiło, że język polski uzyskał ponownie status języka urzędowego. Tym samym stał się podstawowym narzędziem komunikacji w administracji, szkolnictwie i kulturze. Wielkim wyzwaniem było stworzenie i rozwój szkolnictwa polskiego. Twórcy Towarzystwa zdawali sobie sprawę z wagi tego problemu. Nic więc dziwnego, że oprócz ważnej, intensywnie prowadzonej akcji odczytowej Zarząd Główny organizował także kursy nauczycielskie (m.in. w Krakowie i Tarnowie), a nadto uczestniczył w corocznych wakacyjnych kursach dokształcających dla nauczycieli. Ważną rolę w popularyzacji problemów języka polskiego odgrywała działalność wydawnicza. Do tego celu służyło nie tylko pismo „Język Polski”, organ Towarzystwa od 1921 roku, ale też wydawanie popularnej Biblioteczki TMJP (do roku 1930 ukazało się dzieśięć zeszytów), a także opublikowanie ważnych książek (m.in. J. Rozwadowskiego *O zjawiskach i rozwoju języka*).

Okres zaborów, kiedy to Polska i Polacy znalazła się w trzech różnych organizmach państwowych, sprawiło, że zahamowaniu i osłabieniu uległy tendencje integracyjne w obrębie polszczyzny ogólnej. Odzyskanie niepodległości umożliwiło prowadzenie działań zmierzających do uporządkowania i ujednolicenia

niektórych zjawisk związanych z językiem. Przede wszystkim możliwa była reforma ortografii polskiej z 1936 roku. Chociaż nie odbywała się ona pod auspicjami Towarzystwa, to jej głównymi autorami byli przecież czołowi członkowie TMJP. Podobnie rzecz miała się z ustaleniem zasad poprawnej wymowy polskiej opracowanych przez zespół wybitnych językoznawców polskich (zob. Dunaj 2016), a przygotowanych do druku przez Zenona Klemensiewicza (1930) w postaci książeczki *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, nb. wydanej w Bibliotece TMJP. Można więc jednoznacznie stwierdzić, że udział członków TMJP w pracach dotyczących uporządkowania różnych problemów językowych był nie do przecenienia.

Agresja Niemiec i Związku Sowieckiego w 1939 roku doprowadziła do IV rozbioru Polski. Kraków, siedziba TMJP, znalazł się pod okupacją niemiecką. W czasie okupacji działalność Towarzystwa zamarła. Jej wznowienie nastąpiło już w styczniu 1945 roku po wyparciu Niemców przez wojska sowieckie. W wyniku ustaleń w Jalcie Polska, nie będąc wprawdzie tworem suwerennym (okupacyjne wojska sowieckie pozostały na naszych ziemiach blisko 50 lat), miała atrybuty własnej państwowości. Dzięki temu mogło też istnieć i prowadzić działalność Towarzystwo. Podobnie jak w okresie międzywojennym przejawiała się ona przede wszystkim w organizowaniu odczytów, ale też pod koniec lat 50. prowadzono akcję dokształcania nauczycieli (cykle prelekcji organizowane przez różne koła, m.in. w Krakowie, Gdańsku, Lublinie, Opolu i we Wrocławiu). Aktywność kół przejawiała się także w akcjach prasowych, polegających na publikowaniu artykułów popularyzujących wiedzę o języku polskim i prowadzeniu kącików językowych oraz udzielaniu porad językowych. Ważną rolę popularyzatorską spełniały pogadanki radiowe. Na podkreślenie zasługuje również zakrojona na znaczną skalę działalność wydawnicza. W sumie różnorodne prace i działania Towarzystwa w czasach PRL-u (około 45 lat) należy ocenić bardzo pozytywnie.

II. Przełom polityczno-gospodarczy i komunikacyjny po 1989 roku – problemy językowe w tym okresie

Załamanie się protektora PRL-u, mianowicie Związku Sowieckiego spowodowało, że począwszy od 1989 roku Polska zaczęła stopniowo odzyskiwać niepodległość. Warto pamiętać, że ostatnie okupacyjne oddziały sowieckie opuściły ziemie polskie dopiero w 1993 roku. Załamanie się systemu komunistycznego umożliwiło przekształcenie gospodarki na mniej lub bardziej wolnorynkową. Następowaly także zmiany w mediach. Istniejący w czasach komunizmu monopol medialny został, przynajmniej po części, przełamany. Większa różnorodność kanałów

i przekazów telewizyjnych, rozgłośni radiowych, a zwłaszcza prasy okazała się istotnym czynnikiem wpływającym na język. Ważnym elementem było zlikwidowanie cenzury.

Oprócz tego przełomu politycznego, gospodarczego, kulturowego i medialnego dokonywał się też inny przełom, mianowicie komunikacyjny. Związany był on z rewolucją informatyczną. Decydującym czynnikiem okazało się upowszechnienie Internetu, a także wykorzystanie do komunikacji telefonów komórkowych służących nie tylko do rozmów, ale też bardzo często do przesyłania krótkich komunikatów językowych w postaci esemesów. Tę zmianę form komunikacji językowej określa się niekiedy mianem technologizacji języka (Gajda 2001: 44) bądź też technologiczno-komunikacyjną rewolucją internetową (W. Łysiak – S 2020 nr 3). Warto zauważyć, że przełom komunikacyjny dokonał się nieco później niż przełom polityczno-gospodarczy, gdyż przypadł mniej więcej na przełom XX i XXI wieku. Nie ulega wątpliwości, że od 1989 roku możemy mówić o nowej (najnowszej) epoce w dziejach polszczyzny. Być może historycy języka będą w przyszłości rozważać, czy jej początek datować umownie na 1989 rok czy może na przełom XX i XXI wieku. W każdym razie jedno jest pewne. Omówione wyżej zjawiska nie pozostały bez wpływu na język.

Zmiany dokonujące się po 1989 roku oddziaływały w różnoraki sposób na polszczyznę. Oprócz pewnych pozytywów przyniosły też sporo zagrożeń i negatywnych zjawisk. Dotyczą one różnych aspektów języka i komunikacji językowej. Umownie można wyróżnić wśród nich pięć grup problemów:

1. Zjawiska dotyczące poziomu systemowego (gramatycznego i leksykalnego)
2. Problemy związane z konstruowaniem tekstów
3. Przekształcenia w zakresie zróżnicowania stylowego
4. Negatywne zjawiska dotyczące sfery etycznej (wulgaryzacja języka)
5. Ideologizacja języka

O zjawiskach ujętych w pięciu powyższych polach problemowych pisano już niejednokrotnie. Każde z nich mogłoby się stać przedmiotem osobnych rozważań. Niniejsze opracowanie ma jednak charakter syntetyzujący, więc poszczególne problemy ujmuję bardzo skrótowo.

Jeśli chodzi o zjawiska dotyczące systemu gramatycznego i leksykalnego, zwrócę uwagę tylko na dwa problemy o bardzo różnym charakterze i wadze. Jeden dotyczy wymowy, drugi zaś obejmuje leksykę.

Co się tyczy wymowy, odnotować należy ekspansję wygłosowego *-om* w miejsce *-ą*. Ta gwarowa (regionalna) wymowa szerzy się dziś – można by rzec – lawinowo nie tylko w wypowiedziach potocznych, ale także w wystąpieniach oficjalnych, m.in. w telewizji. Zadziwiające jest to, że przejmują ją nawet osoby, które

nie wyniosły takiej wymowy z rodzinnego środowiska. Trudno bawić się w przewidywania, jak potoczą się dalsze losy tej ekspansji, bo takie dywagacje bywają często zawodne. Jakie rezultaty przyniesie szerzenie się tej wymowy, okaże się pewnie za kilkadziesiąt lat. Warto w tym miejscu przypomnieć, że właśnie kilkadziesiąt lat temu wieszczono, że wymowę końcowego *-ą* zastąpi realizacja *-oł*, czyli typ *idoł* z *matkoł*. Przewidywanie te okazały się całkowicie chybione. Wprawdzie taka innowacyjna wymowa trafia się i dziś u niektórych użytkowników polszczyzny, ale występuje ona dość sporadycznie i nie wykazuje tendencji wzrostowej; wręcz przeciwnie – staje się tendencją regresywną. Inne tendencje rozwojowe w zakresie wymowy pomijam.

Zmiany w systemie gramatycznym dokonują się dość wolno, natomiast dynamiczny rozwój obserwujemy w zakresie leksyki. Przemiany zachodzące po 1989 roku sprzyjały szczególnie intensywnym zmianom w zasobie słownikowym, w którym przecież znajdują odbicie przeobrażenia rzeczywistości. O rodzaju i charakterze zmian w zakresie leksyki pisano już wielokrotnie (m.in. Dunaj 2017 i in.), nie ma więc potrzeby szerszego rozwijania tego wątku. Nawiązę tutaj tylko do jednego problemu, budzącego zresztą spore emocje wśród miłośników języka, mianowicie do ekspansji zapożyczeń angielskich.

Jednym z najważniejszych sposobów wzbogacania zasobu leksykalnego języka jest zapożyczanie wyrazów z innych języków. W XX i XXI wieku najbardziej ekspansywny okazał się język angielski. Największa fala zapożyczeń angielskich w polszczyźnie pojawiła się w ostatnim trzyletniu. Zapożyczeniom z języka angielskiego w polszczyźnie poświęcono wiele prac monograficznych i szczegółowych (przykładowo można tu wymienić takie pozycje jak Mańczak-Wohlfeld 1995, 2010, Witalisz 2007, 2016 – w tej ostatniej pracy znajduje się bardzo bogata literatura przedmiotu). Zasób zapożyczeń ulega nieustannym zmianom i wzbogaceniu. Można wręcz powiedzieć, że trudno nadążyć z rejestrowaniem nowych jednostek. Ta lawina anglicyzmów o różnym charakterze (zob. Witalisz 2016) budzi obawy miłośników języka, niekiedy przesadzone. Rozstrzygnięcie, czy jakieś zapożyczenie jest potrzebne w języku, nie zawsze jest łatwe. Do problemu tego ustosunkowaliśmy się w artykule *O potrzebnych i niepotrzebnych zapożyczeniach z języka angielskiego* (Dunaj, Mycawka 2017). Nie wdając się w szczegóły, można powiedzieć, że ogromna większość anglicyzmów nie stanowi zagrożenia dla polszczyzny. Nowe wyrazy zwykle służą nazywaniu nowych zjawisk, jak np. jedno z najnowszych zapożyczeń, mianowicie *lockdown* określający nieznane wcześniej, bezprecedensowe zamrożenie gospodarki. Oczywiście pojawiają się przykłady zbędnego użycia anglicyzmów wynikające prawdopodobnie ze snobizmu językowego. Gdy dziennikarka pisze: „Wygląda na to, że pojedynek, który toczy się między premierem a ministrem sprawiedliwości, a który przybrał na sile tuż po wygranych przez Andrzeja

Dudę wyborach prezydenckich, w ostatnich dniach wszedł na kolejny wyższy *lewel*” (DzP 4.08.2020), to dla użytkownika polszczyzny użycie wyrazu *lewel* zamiast znaczącego dokładnie to samo polskiego odpowiednika *poziom* jest w sposób oczywisty zbędne. Podobnie nie znajduje żadnego uzasadnienia użycie wyrazu *disaster* zamiast polskiego *klęska* lub *katastrofa* w cytacie: „[...] siostra Janina poinformowała, iż odchodzi ze zgromadzenia. [...] Dla internetowych i pielgrzymkowych słuchaczy siostry Janiny, dla młodych księży i dziewczyn, które z nią śpiewały, jej deklaracja to musiał być *dizaster*” (S 2020 nr 38).

Wpływ języka angielskiego niesie jednak pewne zagrożenia dla struktury gramatycznej polszczyzny. Przykładem może być przejmowany z angielskiego model strukturalny *Grechuta Festiwal*, *gej parada* itp. (zob. Mańczak-Wohlfeld 2010, Witalisz 2016, Dunaj, Mycawka 2017). Zbędne i denerwujące bywają niektóre neosemantyzmy, jak np. osławiony *dedykowany* zamiast *przeznaczony*. Zadaniem miłośników języka polskiego jest śledzenie tych procesów i ewentualna próba przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom (inna rzecz, czy skuteczna).

Jeśli chodzi o problem konstruowania tekstów, to dokonujące się, niezbyt korzystne zmiany związane są z upowszechnieniem się nośników elektronicznych. Komunikowanie się za ich pomocą powoduje, że użytkownicy posługują się często krótkimi, relatywnie prostymi strukturami składniowymi. Tego typu teksty zbliżają się pod względem strukturalnym do wypowiedzi mówionych i to w odmianie potocznej. Stopień opanowania odmiany pisanej języka ogólnego budzi coraz większe zastrzeżenia. Niewątpliwie do tego niekorzystnego zjawiska przyczyniły się również zmiany w dydaktyce szkolnej, m.in. zaniedbywanie prac pisemnych, skupianie się na testomanii. W rezultacie źle przygotowani przez szkołę studenci mają coraz większe trudności z pisanem, o czym prowadzący prace dyplomowe na uczelniach przekonują się boleśnie coraz częściej. W pełni można się zgodzić ze stwierdzeniem Kazimierza Ożoga (2018: 31), który pisał: „Widoczna jest niepewność leksykalna i składniowa wielu Polaków, szczególnie młodego pokolenia wychowanego już w kulturze nowej piśmienności elektronicznej, poszerza się obszar kodu ograniczonego, zauważalna jest tendencja do hasłowości i skrótowości tekstów”.

Kolejna tendencja widoczna po 1989 roku to ekspansja polszczyzny potocznej. Na to zjawisko zwrócili uwagę liczni badacze (m.in. Dunaj 2000, Ożóg 2001: 48–72). Elementy potoczne przenikają do różnych odmian funkcjonalnych. Pojawiają się one coraz częściej w wypowiedziach publicznych i to nie tylko mówionych, ale także pisanych. Obserwuje się je w stylu publicystycznym (w tekstach prasowych, w wypowiedziach radiowych i telewizyjnych) (zob. Majkowska, Satkiewicz 1999: 182–186). Potoczny przenikają również do dyskursu parlamentarnego. Spotyka się je także w niektórych formach religijnych, szczególnie w kazaniach (Przyczyna,

Siwek 1999: 142). Nawet niektóre teksty naukowe nie są już wolne od elementów potocznych. W tej ekspansji stylu potocznego można widzieć próbę odświeżenia języka bardziej oficjalnego. W sumie jednak zacieranie (osłabianie) różnic pomiędzy odmianami funkcjonalnymi jest zjawiskiem niekorzystnym, zubażającym język. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w rozwoju języka bardzo ważną rolę odegrały dwie tendencje, mianowicie integracja językowa, której rezultatem było powstanie odmiany ponaddialektalnej – języka ogólnego (literackiego), i dokonująca się stopniowo dyferencjacja stylowa, prowadząca do ukształtowania się odmian funkcjonalnych.

Przejdźmy z kolei do następnego problemu, mianowicie zjawiska wulgaryzacji (i brutalizacji) języka. Zaczniemy od paru uwag ogólnych. Po pierwsze, wulgaryzmy były, są i będą w języku (por. np. niektóre fraszki Jana Kochanowskiego). Po wtóre, to nie język jako taki jest wulgarny (język jest tylko narzędziem komunikacji międzyludzkiej), lecz jego użytkownicy, szczególnie jeśli posługują się takim słownictwem w przestrzeni publicznej. Różne wulgarne wypowiedzi utwierdzają w przekonaniu, że problem narasta, że widać coraz większe schamienie języka. Wypowiedzi o różnym stopniu nasycenia wulgaryzmami spotykamy w teatrze, sztuce, wystąpieniach tzw. celebrytów (dziennikarzy, pisarzy, autorów), a nawet w publicznych wystąpieniach nauczycieli akademickich! Problemu tego nie będę zgłębiał, ograniczę się tylko do kilku egzemplifikacji.

Zaczniemy od sztuki. Oto we Wrocławiu wystawiono współczesną interpretację *Chłopów* Władysława Reymonta – spektakl dyplomowy studentów IV roku Wydziału Aktorskiego Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie z filią we Wrocławiu w reżyserii Sebastiana Majewskiego. W tym spektaklu pojawiają się takie oto frazy: „całe Lipce w mojej *cipce*”, „Zima, zima, *ch.ja* ni ma”, „pokolenie *ch.j*” (zob. GP 2019 nr 48, GPC 2019 nr 270). Takich fraz próżno szukać w dziele naszego noblisty. Ktoś mógłby powiedzieć, że to wolność twórcza. Moim zdaniem ingerencja w tekst w celu epatowania wulgarnością jest niedopuszczalną prowokacją pseudoartystyczną, do której sprowadza się pomysł twórczy w sytuacji, kiedy nie ma się zbyt wiele do powiedzenia.

Weźmy kolejny przykład. Oto zgodnie z relacją jednego z tygodników

w białostockiej Galerii Arsenal prezentowana jest wystawa zatytułowana „Strach”, a jednym z jej artystycznych elementów jest performance pod tytułem „Nóż w *pi...*”. Jak można oczekiwać, ów projekt sprowadza się do tego, że widz może podziwiać ów nóż zanurzony w intymnych częściach kobiecego ciała, jej twarz wysmarowaną ekskrementami oraz przeróżne, najbardziej egzotyczne gesty niszczące jej wizerunek, a wszystko to pod pretekstem protestu przeciwko rzekomo powszechnej w dzisiejszym świecie przemocy wobec kobiet (WG 2020 nr 37).

Aktorzy nie pozostają w tyle. I tak np. skądinąd wybitna aktorka na antenie Radia Zet obwieściła: „Ja się czuję jakby ktoś na mnie *snał* po prostu cały czas” (wiadomości.radiozet.pl).

Z kolei zacytujmy wypowiedź znanego dziennikarza na temat pracowników telewizji publicznej:

Ktokolwiek pracuje jeszcze w tym szambie, z tymi gnojami, niech *wyp...ła* z mojego życia. Nie interesują mnie tłumaczenia – albo to kredyt, rodzina, chora mama, nie. *Spi...aj!* Jesteś częścią kompletnego syfu. Gdy ten koszmar się skończy, mam nadzieję, że znikniesz z rynku. Nie jestem w stanie mieć nawet odrobiny szacunku dla kogokolwiek wspierającego to medialne *g...o* (wprost.pl).

Epatują wulgaryzmami także pisarze i to nie (tylko) w swoich dziełach, co można by traktować jako wyraz ekspresji artystycznej, ale w wypowiedziach publicznych. Z licznych wynotowanych przeze mnie przykładów pozwolę sobie zacytować dwa. Oto pisarka Maria Nurowska (Fb 17 listopada 2020) wypowiedziała się w następujący sposób:

Właśnie wysłuchałam wyznania człowieka chorego na covid, który żyje tylko dlatego, że zwolniło się łóżko po umarłej, a druga umarła odstąpiła mu respirator. [...] Teraz będę klęła, bo nie da się inaczej. *Ku...wa mać!* Ten *pi...lony* Duda odmawia pomocy ze strony Niemiec i ofiaruje się z NASZĄ pomocą! Ilu Polaków umarło *sk...synu*, dlatego, że nie przyjąłeś tej pomocy (facebook.com/profile).

Nie pozostaje w tyle pisarz Szczepan Twardoch (Fb 27 października 2020), mówiąc:

Dlatego więc, panie premierze, w *dupie* mam pańskie nawoływania do spokoju. Widać, że pan się boi i cieszy mnie pański strach. Panu, pańskiemu szefowi, pani sędzinie z Trybunału, nawołującym dziś do spokoju, mam do powiedzenia, co dziś mówi panu ta już niemilcząca większość. *Wypierdalać*. Nara (facebook.com/szczepan.twardoch).

Fala wulgarności nie ominęła niestety i środowiska naukowego. Gdy dyrektorka Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa (!) Uniwersytetu Szczecińskiego profesor Inga Iwasiów oświadczyła, że: „Nie jak profesorka, tylko jak kobieta powiem: *jebać i wypierdalać*” (poznany.wyborcza.pl), to dla człowieka przyzwyczajonego do bodaj minimalnych standardów kultury językowej musi stanowić szok.

Również politycy potrafią się wypowiadać, przekraczając granice przyzwoitości językowej. Rzecz działa się podczas demonstracji we Wrocławiu w obronie sędziego Juszczyszyna. „I oto na scenę wkracza legendarny szofer Władysław Frasyniuk i ryczy w kierunku tych «elit»: – *J... pisiora. J... i się nie bać na co reprezentująca crème de la crème polskiego społeczeństwa gawiedź reaguje wyciem i burzliwymi oklaskami*” (WG 2019 nr 50).

To tylko parę cytatów, ale charakterystycznych dla narastającego prostactwa językowego. Zaznaczam, że nie sięgam do zasobów internetowych, bo nie jest moim celem epatowanie wulgaryzmami.

W tym miejscu jako historyk języka pozwolę sobie na dygresję historycznojęzykową. Oto w znanym dziele Stefana Falimirza *O ziołach i mocy jich* z 1534 roku został zamieszczony wiersz, który brzmi następująco:

Przyjźdeł profstak do Doctora.
Przynioſł mu w garnku znamiona.
Ogląday panie miły Doctorze.
Boć moy pan z chorzał iako gorze
Potym onego Doctor zopytał [!].
Ieſtli pan ſtolcze / albo wiatri miewał.
Rzekł chłop iż wiatru doſyć będzie.
Bo drzewi / okna otworzą wſzędzie.
Bzdzi / ſra / pierdzi. Doctor rzecze kniemv.
Dopiero chłopek wyrozumiał onemu.
Ta cie z tego wyſtrzedz może figura.
Ze cie nie będą mieć za proſtego gbura¹.

Przytoczyłem ten wiersz nie bez powodu. Wyśmiany w nim prostak nie znał stylu wysokiego, który niewątpliwie musiał już istnieć w 1. połowie XVI wieku, i dlatego nie rozumiał eufemistycznych określeń czynności fizjologicznych. W jego zasobie słownikowym występowały tylko wyrazy „gminne” na określenie tychże czynności. Natomiast współcześni przedstawiciele elit używają wulgarnych określeń w przestrzeni publicznej świadomie, w celu wyrażenia złych emocji. Z tego też względu ich zachowania językowe są naganne. Jeśli można mieć do kogoś pretensję, to nie do owego XVI-wiecznego prostaka, tylko do części dzisiejszej inteligencji, której podwójne standardy i degradacja moralna stały się motywem przewodnim raperskiego hymnu licealistów *Patointeligencja*. Może przez analogię należałoby wprowadzić określenie „patojęzyk”? Notabene już po napisaniu tego tekstu natknąłem się na podobne określenie, mianowicie patomowa („język dzisiejszych protestów jest *patomową*, czyli mową patologiczną, chora” (GN 2020 nr 46)).

W każdym razie nieżyjący od pół wieku długoletni prezes TMJP profesor Z. Klemensiewicz, któremu bardzo leżała na sercu troska o piękno polszczyzny i który poświęcał mnóstwo czasu propagowaniu pięknego i funkcjonalnego języka

¹ Cytat (zamieszczony w rozdziale „Nauka o poznawaniu vriny / to ieſt moczu tak zdrowego: iako y chorego człowieka” (s. 1234)) zaczerpnąłem z Biblioteki źródeł „Słownika polszczyzny XVI wieku”. Repertorium cyfrowe tekstów szesnastowiecznych. Dzieła matematyczno-przyrodnicze, medyczne i rolnicze, oprac. Anetta Luto-Kamińska, Krzysztof Opaliński.

polskiego, w dzisiejszych czasach bez wątpienia załamywałby ręce nad tym, co robią z językiem polskim współcześni użytkownicy, szczególnie zaś brylujący w mediach przedstawiciele elit.

A cóż powiedziałby profesor Walery Pisarek, człowiek wysokiej kultury, patriotą, więziony kilka lat przez komunistycznych oprawców, inicjator i twórca Rady Języka Polskiego, której podstawowym celem miała być troska o język polski.

Ostatnio obserwuje się próby bagatelizowania tego problemu. Oto dr hab. Michał Rusinek, literaturoznawca z Wydziału Polonistyki UJ, nb. członek Rady Języka Polskiego, zalew wulgarności językowej interpretuje jako przejaw „demenelizacji wulgaryzmów” (wysokieobcasy.pl). Z tym stanowiskiem nie mogę się zgodzić. W moim przekonaniu mamy dziś do czynienia nie z demenelizacją wulgaryzmów, ale z menelizacją elit, które na własne życzenie stają się – by użyć określenia stworzonego przez nieżyjącą profesor Annę Pawelczyńską – lumpenelitami. Mam nadzieję, że menelizacja tzw. elit dotyczy mniejszej, choć bardzo hałaśliwej ich części.

Ktoś może powiedzieć, że formułując taką diagnozę, nie idę z duchem czasu, że jestem – posłużę się tu określeniem, które w listopadzie 2020 r. zrobiło furorę – dziadersem. Odpowiem krótko: wolę być dziadersem niż chamerssem.

Ostatni problem, chyba najtrudniejszy, który określiłem mianem ideologizacji języka, mieści się nie tylko w sferze dyskursu politycznego, ale ma zakres szerszy – dotyczy w ogóle sfery publicznej. Próba zmian językowych w tym zakresie ma zresztą prowadzić do zmian w całym języku.

Wydawałoby się, że okres panowania nowomowy komunistycznej minął bezpowrotnie. Nic bardziej błędnego. Żyjemy w czasach, kiedy szerzy się neomarksizm, zwany też marksizmem kulturowym, nazywany niekiedy neobolszewią. Nie ulega wątpliwości, że toczy się wojna kulturowa o język. Zarówno dawniejsi, jak i współcześni inżynierowie społeczni wiedzą, że otaczającą nas rzeczywistość postrzegamy poprzez język. Wymuszone zmiany w języku mają doprowadzić do innego, pożądanego przez ideologów postrzegania świata. Do tego celu służy zabieg odwracania i redefinicji (dekonstruowania) znaczeń, a także rozmywania znaczeń, by stały się one niedookreślone. Odwołajmy się do kilku przykładów. Wyraz *matężństwo* to „związek kobiety i mężczyzny usankcjonowany prawnie” (ISJP I: 817). Podobnie definiuje się *matężństwo* w najnowszym *Wielkim słowniku języka polskiego* (WSJP PAN), por.: „związek kobiety i mężczyzny usankcjonowany prawnie, a często także religijnie”. Warto zauważyć, że w nocie o użyciu podaje się informację: „współcześnie wyraz używany jest również w odniesieniu do związków o podobnym charakterze między osobami nieróżnopłciowymi”. Nie ulega wątpliwości, że takie użycia świadczą o próbie redefinicji znaczenia poprzez poszerzenie zakresu odniesienia.

Próbuje się modyfikować znaczenie wyrazu *tolerancja* definiowanego jako „postawa lub zachowanie zakładające poszanowanie poglądów, uczuć, przekonań odmiennych od własnych” (SWJP II: 411) w ten sposób, by oznaczała ona *akceptację*. Warto w tym miejscu przypomnieć, że już w 1965 r. guru neomarksistów Herbert Marcuse opublikował esej *Tolerancja represyjna* (*Repressive Tolerance*). Problemu tego nie będę tu szerzej rozwijał. Zasluguje on na gruntowne opracowanie monograficzne.

Modyfikowane (deformowane) są znaczenia wyrazów o wydawałoby się jednoznacznej definicji, takie jak *prawica*. Wielkim nadużyciem językowym jest nazywanie niemieckich nazistów określeniem skrajnej prawicy, podczas gdy w rzeczywistości reprezentowali oni ugrupowanie lewicowe (narodowy socjalizm). W tym kontekście warto wspomnieć o może najbardziej zmanipulowanym wyrazie, mianowicie o *faszystach* (i *faszyzmie*). *Faszysta* stał się po prostu epitetem, którym określa się każdego, kto nie popiera lewicowej ideologii, a zwłaszcza, jeśli ją krytykuje. Osoba tak nazwana może w rzeczywistości nie mieć nic wspólnego z ideologią faszystowską. Ostatnio odnotowałem próby dookreślenia wyrazu *faszyzm* za pomocą przymiotników, por.: *czerwony faszyzm*, *lewicowy faszyzm*, a nawet *islamski faszyzm*, co świadczy o tym, że pojęcie faszyzmu zostało rozmyte.

W walce o język sięga się do środków wymuszających pożądane zachowania językowe. Do tego służy przede wszystkim tzw. mowa nienawiści (kalka angielskiego wyrażenia *hate speech*). Teoretycznie mowa nienawiści ma szlachetny cel: chronić przed agresją językową. W praktyce jednak zarzut mowy nienawiści wysuwa się niejednokrotnie wtedy, gdy negatywnie jest oceniana jedna strona (lewicowa), nie działa to w drugą stronę. Stygmatyzowanie zarzutem o mowie nienawiści ma nierzadko na celu zakneblowanie ust osobom, które mają inne poglądy. Pojęcie mowy nienawiści jest absolutnie nieostre i pozwala na daleko idącą dowolność, aż do stosowania swoistej cenzury.

Innym aspektem walki o język o bez porównania mniejszym ciężarze gatunkowym jest próba odgórnego narzucenia form żeńskich, dotychczas nieużywanych w języku. Jest to problem nienowowy, wzbudzający od dawna kontrowersje (zob. np. Klemensiewicz 1957, Łaziński 2006, Kubiszyn-Mędrala 2007). Formy żeńskie od męskich tworzy się zazwyczaj za pomocą odpowiednich sufiksów (najczęściej *-ka*, rzadziej *-yni* (*-ini*)). O ich zakresie użycia decydował wypracowany w długiej praktyce zwyczaj językowy. W polskiej tradycji językowej przyjęło się, by kobiety pełniące wysokie funkcje określać połączeniem wyrazów *pani* + rzeczownik męski (*pani premier*, *pani minister*, *pani rektor*, *pani profesor* – inaczej np. w j. czeskim). Takie konstrukcje w zamierzeniu były wyrazem szacunku, miały dowartościować kobietę. Dla części środowisk lewicowych takie struktury są chyba

przejawem dyskryminacji językowej, dlatego też proponuje się ostatnio formy *premierka, ministerka, rektorka, profesorka* (na wyższej uczelni), a nawet rzeczowniki utworzone na drodze derywacji paradygmatycznej, mianowicie *premiera, ministra, rektora* itd. O ile pierwszy szereg derywatów (z sufiksem *-ka*) jest łatwiejszy do zaakceptowania, choć w moim odczuciu określenie *pani premier* wyraża większy szacunek niż *premierka* (może jestem zbyt staroświecki), to formy takie jak *premiera, ministra, rektora* – wręcz ośmieszają. Używanie takich lub innych form winno – moim zdaniem – wynikać ze społecznego konsensusu. Wszelkie formy odgórnych działań i regulacji nie powinny mieć miejsca.

Problem ideologizacji języka ledwie zasygnalizowałem. Winien on być przedmiotem szerszych rozważań i studiów. Największą trudność stanowi tu znalezienie możliwie zobiektywizowanych narzędzi opisu, nieuwikłanych w wyznawane przez badacza poglądy.

III. Działania w czasach zagrożeń językowych

Wyżej omówiłem skrótowo najważniejsze – moim zdaniem – tendencje językowe, które obserwujemy w ostatnim trzdziestoleciu i ewentualne związane z nimi zagrożenia. Było to konieczne, by po tej diagnozie, być może miejscami dyskusyjnej, postawić pytanie, jakie działania może podjąć i prowadzić Towarzystwo. Nie ukrywam, że jest to problem najtrudniejszy, dla którego nie znajduję w pełni zadowalających rozwiązań. Wymaga on w moim przekonaniu szerszej dyskusji wśród członków Towarzystwa.

Działalność Towarzystwa w przeszłości i obecnie koncentrowała się na dwóch obszarach, mianowicie na publikowaniu artykułów w organie TMJP „Języku Polskim” oraz na prowadzeniu akcji odczytowej. Nadto okresowo prowadzono kursy dla nauczycieli, szczególnie ważne społecznie po odzyskaniu niepodległości, ale nie bez znaczenia również po II wojnie światowej, poza tym pogadanki radiowe, poradnie językowe, publikacje w prasie. „Język Polski” realizuje sugestie sformułowane przez K. Nitscha w 1936 roku: „historia tego wyrazu dobrze się nadaje do czasopisma popularyzującego nie tyle przez streszczenie wydanych prac, ile przez ogłaszanie nowych przystępnych artykułów naukowych” (Nitsch 1936: 238). Tak zasłużone dla języka polskiego pismo kontynuuje sugerowany przez K. Nitscha profil. Może tylko warto by było na bieżąco prowadzić kącik ukierunkowany ściśle poprawnościowo, zwłaszcza że bogatego materiału z tego zakresu dostarcza prasa, radio, telewizja i Internet.

Działalność odczytową również warto i należy kontynuować. Nasuwa się jednak pytanie, w jaki sposób poszerzyć formy działalności w czasach przełomu

komunikacyjnego, o którym wypowiadałem się wyżej. Musimy mieć na uwadze fakt, że dla młodego pokolenia, po części również dla średniego, głównym źródłem informacji jest Internet. Wpływa on w bardzo istotny sposób na zachowania językowe młodzieży. Dla młodego pokolenia stał się on źródłem ważniejszym nie tylko od prasy (papierowej), ale również od telewizji i radia. By Towarzystwo mogło spełniać swoje statutowe zadania, musi docierać przez Internet do najmłodszego pokolenia. Niewątpliwie należałoby treści o charakterze poprawnościowym i popularnonaukowym udostępniać w postaci cyfrowej szerszym kręgom społeczeństwa, zwłaszcza nauczycielom i uczniom. Mogłyby to być artykuły ze swobodnym dostępem publikowane na stronie Towarzystwa, a także odczyty organizowane online z możliwością aktywnego udziału publiczności. By taka działalność miała szanse powodzenia, powinna być poprzedzona kampanią informacyjną adresowaną zwłaszcza do szkół. Towarzystwo mogłoby też zainicjować akcję skierowaną do młodzieży, której celem byłoby zgłębianie wiedzy o języku własnego regionu lub środowiska. Mogłaby ona mieć charakter konkursowy. Warto też pomyśleć o opracowaniu w wersji elektronicznej serii poradników dotyczących różnych aspektów sprawnego, skutecznego i stosownego posługiwania się słowem, które by w atrakcyjny dla młodego człowieka sposób pokazywały wzorce dobrych zachowań językowych. Mogłyby być wykorzystywane jako materiały dydaktyczne przez nauczycieli. Realizacja tych i ewentualnie innych pomysłów wymagałaby zaangażowania ze strony członków terenowych oddziałów Towarzystwa. Chcąc jednak mieć jakiś wpływ na kształtowanie się właściwych kompetencji językowych wśród młodszych pokoleń, nie można nie wykorzystywać szans, które są stwarzane przez funkcjonalność dominującej dziś platformy komunikacyjnej, jaką jest Internet.

Wykaz źródeł (w kolejności występowania w tekście)

- wiadomosci.radiozet.pl: <https://wiadomosci.radiozet.pl/Polska/Popoludnie-z-Radiem-ZET.-Krystyna-Janda-w-ostry-sposob-odpowiada-Jaroslawowi-Kaczynskiemu>
wprost.pl: <https://www.wprost.pl/pjongczang-2018/10299281/sekielski-bez-oporow-o-tvp-medialne-gno-kto-pracuje-w-tym-szambie-niech-wyla-z-mojego-zycia.html>
facebook.com/profile: <https://www.facebook.com/profile.php?id=100002329372351>
<https://www.facebook.com/szczepan.twardoch>
poznan.wyborcza.pl: <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,105531,26459610,inga-iwa-siow-to-nie-wypierdalaj-jest-agresja-ale-wypowiedziane.html>
wysokieobcasy.pl: <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,26486101,rusinek-kiedy-corka-krzyknela-do-mnie-ty-jebaciu-uznałem.html>

Rozwiązanie skrótów

DzP – „Dziennik Polski”

Fb – Facebook

GN – „Gość Niedzielny”

GP – „Gazeta Polska”

GPC – „Gazeta Polska Codziennie”

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.

S – „Sieci”

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2001.

WG – „Warszawska Gazeta”

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl>.

Bibliografia

- Dunaj B., 2000, *O stanie współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji*, Kraków, 2–4 marca 2000, red. G. Szpila, Kraków, s. 25–34.
- Dunaj B., 2011, *Z dziejów Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „Język Polski” XCI, s. 3–5.
- Dunaj B., 2016, *Kodyfikacja wymowy polskiej*, [w:] *Mówi się, czyli o wymowie i wymowności Polaków. Materiały z IX Forum Kultury Słowa, 9–11 października 2013 r.*, Szczecin, s. 21–31.
- Dunaj B., 2017, *Zmiany w słownictwie polskim po 1989 roku*, [w:] *Świat słów. Jedność w różnorodności*, red. M. Pachowicz, K. Choińska, Tarnów, s. 53–78.
- Dunaj B., Mycałka M., 2017, *O potrzebnych i niepotrzebnych zapożyczeniach z języka angielskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Linguistica” 12, s. 67–80.
- Gajda S., 2001, *Współczesna polska sytuacja językowa*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. S. Gajda, Opole, s. 17–63.
- Klemensiewicz Z., 1930, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Kraków.
- Klemensiewicz Z., 1957, *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet w świetle teorii i praktyki*, „Język Polski” XXXVII, s. 101–119.
- Klemensiewicz Z., 1961, *Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego*, „Nauka Polska”, nr 2, s. 189–194.
- Kubiszyn -Mędrala Z., 2007, *Żeńskie nazwy tytułów i zawodów w słownikach współczesnego języka polskiego*, „LingVaria”, z. 1/3, s. 32–40.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- Majkowska G., Satkiewicz H., 1999, *Język w mediach*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 181–196.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Warszawa.

- Nitsch K., 1936, *Inny i jego odmiany*, „Język Polski” XXI, s. 71–75, przedruk [w:] K. Nitsch, *Wybór pism polonistycznych*, t. I, Wrocław 1954, s. 238–242.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2018, *Najnowsze zmiany w polszczyźnie (na podstawie obserwacji Stanisława Dubiśa i innych badaczy)*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 28–41.
- Przyczyna W., Siwek G., 1999, *Język w Kościele*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 130–148.
- Skarżyński M., 2018, *Przyczynki do historii Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „LingVaria”, z. 1, s. 205–218.
- Tarnowska W., 1970, *Pięćdziesiąt lat Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego organu Język Polski*, „Język Polski”, zeszyt jubileuszowy: Bibliografia zawartości roczników 1–50, s. IX–XV.
- Urbańczyk S., 1971, *Pięćdziesięciolecie działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (1920–1970)*, „Język Polski” LI, s. 162–166.
- Urbańczyk S., 1995, *Powstanie i dalsze losy Języka Polskiego*, „Język Polski” LXXV, s. 161–168.
- Witalisz A., 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.
- Witalisz A., 2016, *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, Kraków.
- Żmigrodzki P., 2020, *Powstanie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego rozwój organizacyjny do 1939 roku*, „Język Polski” C, s. 6–23.

The Concern for the Polish Language at the Moment of Breakthrough Summary

The Society of Friends of the Polish Language was formed in May 1920, soon after Poland regained independence, at the initiative of Kazimierz Nitsch. The Society remains active till this day (the only hiatus in its activities was due to the Nazi occupation). The Society's goal has been the popularization of knowledge about the Polish language. This goal is realized with the help of the publications in the Society's journal „Język Polski”, with open lectures, as well as with advanced training courses for teachers.

In the second part of the article, the author discusses the developmental tendencies of the Polish language after the political-economic breakthrough of 1989, exploring threats accompanying these tendencies. Five groups of problems are explored: a) the issues concerning grammatical and lexical systems, b) the problems of text construction, c) changes in the stylistic varieties (the expansion of common Polish), d) vulgarization, e) ideologization of language.

In the last part of the article, the author discusses the activities the Society ought to undertake at the present moment. Articles on various language-related phenomena still ought to be published, and diverse papers and open lectures still ought to be organized, however, it is also vital to use the Internet to disseminate the knowledge about linguistic problems concerning the Polish language.

Jadwiga Kowalikowa

ORCID 0000-0003-4915-314X

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie

Krystyna Choińska

ORCID 0000-0003-4289-149X

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie

Miłośnictwo polszczyzny dzisiaj z perspektywy komunikacyjnej, aksjologicznej i edukacyjnej

Słowa kluczowe: język ojczysty, komunikacja, aksjologia, edukacja

Keywords: native language, communication, axiology, education

Miłośnictwo języka ojczystego jako zjawisko społeczno-kulturowe ma swe źródło i zarazem umocowanie w nacechowanej emocjonalnie i aksjologicznie postawie, jaką przyjmują wobec języka jego użytkownicy. Postawa ta wywodzi się z refleksji nad językiem, do której skłoniło ich codzienne doświadczenie komunikacyjne. Jako rezultat owego procesu rodzi się świadomość tego, czym język jest i jaką rolę odgrywa w różnych obszarach ich życia. Pełni ją, stając się tworzywem wypowiedzi, które funkcjonują jako nadawane i odbierane komunikaty – w celu porozumiewania się jednostek wchodzących ze sobą w interakcje. Pozytywna ocena skuteczności owych werbalnych kontaktów sprawiła uznanie ich za wartość. Jako dobro zaczęto postrzegać zarówno sam proces jak i *obsługujący* go język. Pogląd aksjologiczny ma umocowanie pragmatyczne. Język jest bowiem narzędziem, które winno być niezawodnie skuteczne, nadające się do wykorzystania w różnych sytuacjach komunikacyjnych i dla osiągnięcia różnych celów. Język jest dobrem, o które trzeba dbać, poprawnie

się nim posługiwać, chronić przed zepsuciem, udoskonalać. Dobro to odznacza się wielowymiarowością, którą trzeba wziąć pod uwagę przy realizacji sformułowanych postulatów. Ramę dla ich przełożeń na konkretne zachowania językowe stanowią z jednej strony poprawność, czyli zgodność z normą systemową, komunikacyjną, gatunkową, estetyczną, etyczną, a z drugiej sprawność mierzona efektywnością. Obydwe wymienione cechy mieszczą się w obszarze dobra i nie powinny być traktowane jako przeciwstawne i alternatywne, lecz jako elementy układu o charakterze synergetycznym.

Pierwszy ze wspomnianych wymiarów ukazuje język jako skuteczne narzędzie umożliwiające jego użytkownikom wchodzenie w interakcje werbalne. Drugi, wydobywa rolę języka jako tworzywa, z którego budują oni swe wypowiedzi, zapośredniczając w jego składnikach treści, intencje i cele oraz funkcje nadawanych i odbieranych komunikatów. Trzeci wymiar widzi w języku operatora i czynnik sprawczy powstających na gruncie porozumiewania się więzi społecznych. Czwarty, zwraca uwagę na to, iż język jest wykładnikiem zbiorowej tożsamości i równocześnie wyróżnikiem w stosunku do zbiorowości posługujących się inną mową. O tym, jak wielkie znaczenie i wartość ma jego ostatnia rola, świadczą nacechowane sprzeciwem reakcje wszystkich wspólnot etnicznych na wszelkie próby tzw. wynaradawiania podejmowane przez kogokolwiek, kiedykolwiek i gdziekolwiek.

Docenianiu wartości języka ojczystego we wszystkich aspektach musi w sposób naturalny i logiczny sprzyjać kształtowanie się i upowszechnienie takiego do niego stosunku, który można określić jako jego miłośnictwo. Jako postawa, będąca regulatorem własnych zachowań językowych jej reprezentantów oraz płaszczyzną odniesienia i kryterium oceny dla podobnych zachowań cudzych, obejmuje ono wiele składników. Znajdują się wśród nich przekonania, sądy, opinie, nakazy wraz z ich praktycznymi implikacjami. Komponenty te są kształtowane przez kilka czynników sprawczych. Pierwszy, to sam język, jego budowa i cechy poszczególnych składników postrzegane funkcjonalnie z perspektywy komunikacyjnej i tekstotwórczej. Drugi, to świadomość jego możliwości jako narzędzia oraz tworzywa wynikająca ze wspomnianych cech. Trzeci, to potrzeby społeczne, jakim język służy, odgrywając obydwie wymienione role. Czwarty, to ogół sytuacji komunikacyjnych, jakie on obsługuje. Czwartą grupę stanowią determinanty zewnętrzne, takie jak uwarunkowania, w jakich żyją i porozumiewają się członkowie danej wspólnoty językowej postrzegane zarówno synchronicznie, jak i diachronicznie. Do nich należy zaliczyć m.in. moment historyczny, politykę i ekonomię, dorobek duchowy i materialny wszystkich pokoleń, tradycję kulturalną i obyczajową.

Czyniąc przedmiotem rozważań status miłośnictwa polszczyzny we współczesnym społeczeństwie, trzeba uwzględnić w nich zarówno jego genezę, jak i historię,

a także możliwości upowszechniania go dzisiaj na drodze szeroko rozumianej popularyzacji za pośrednictwem jej różnych form cechujących się swoistymi dla siebie możliwościami oddziaływania. Refleksji należy zaś nadać poczworną ramę: językoznawczą, komunikacyjną, aksjologiczną oraz edukacyjną.

Wraz ze zwiększaniem się świadomości korzyści, jakie przynosi posługiwanie się językiem, zaczął się kształtować pozytywny stosunek aksjologiczno-emocjonalny jego użytkowników do dobra, jakie zostało im dane w postaci doskonałego narzędzia porozumiewania się. Ci spośród beneficjentów, którzy mieli tę właśnie świadomość, stawali się w konsekwencji również jego miłośnikami.

W poglądach na język pojawia się potrójna perspektywa. Prymarne podejście do niego mające charakter komunikacyjno-pragmatyczny zostało niebawem wzbogacone o element aksjologiczny. Spojrzenie zaś na to wartościowe narzędzie porozumiewania się i katalizator społecznego obcowania jako na depozytariusza informacji mieszczących w sobie zarówno konstatacje, jak i sformułowane na ich podstawie wnioski w formie norm, praw i nakazów o funkcji regulacyjnej, które zawarte w jego jednostkach mogą być przekazywane zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio przy przekraczaniu granicy czasu ich powstania – nadało stosunkowi do języka wymiar edukacyjny¹.

Za swoistą formę instytucjonalizacji ogólnonarodowego i ogólnospołecznego ruchu wypada uznać powstanie w roku 1920 Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, które od tego momentu przez sto lat kontynuuje swą działalność². Prowadzi ją dwoma torami: naukowym oraz edukacyjno-popularyzatorskim. W pierwszym

¹ Dowody na to znajdziemy w programach języka polskiego, podręcznikach, poradnikach i komentarzach, publikowanych już w dwudziestoleciu międzywojennym (por. m.in. Klemensiewicz 1929), kiedy zdecydowano zrezygnować z postępowania dydaktycznego polegającego na biernej percepcji wiedzy przez uczniów i ocenianej przez nauczyciela reprodukcji tej wiedzy na zakończenie lekcji czy na początku lekcji następnej. Z takim podejściem do nauczania polonistycznego wiązała się rezygnacja z akromatycznych metod nauczania polegających na słownym przekazywaniu przez nauczyciela wiadomości uczniom bez względu na ich zainteresowania, a wykorzystywanie metod aktywnych (aktywizujących) opartych na samodzielnej i twórczej pracy uczniów, takich jak: sąd literacki, metoda dyskusji, recytacji, dramatyzacji i innych (np. Skwarczyńska 1932). To właśnie wówczas popularyzowano ćwiczenia redakcyjne jako doskonały środek w nauczaniu pisania. W pracach pisemnych preferowano tematy wolne, oparte na bezpośredniej obserwacji otaczającej rzeczywistości. Publikacje z dydaktyki nauczania języka polskiego pojawiały się także na łamach czasopism: „Gimnazjum” (np. Radoński 1937) „Chowanna”, „Przegląd Pedagogiczny”, „Szkoła”, „Szkoła Powszechna”, „Polonista”. Juliusz Saloni w „Poloniście” sformułował podstawy kształcenia sprawności językowej uczniów i przedstawił wykładnię koncepcji psychologicznej w nauczaniu języka polskiego. Por. też m.in. Klemensiewicz 1934.

² Zob. też: Małec 2010, Żmigrodzki 2010, 2020, Skarżyński 2018.

przypadku poza wykładami i odczytami wykorzystuje w tym celu m.in. własny prestiżowy organ, a mianowicie czasopismo „Język Polski”. W drugim, nadaje się jej różne formy, takie jak poradnictwo ustne i pisemne udzielane za pośrednictwem prasy, radia, telewizji i nowoczesnych mediów elektronicznych, podczas rozmów telefonicznych, odczytów i prelekcji podejmujących problematykę związaną z językiem, z jego rozwojem oraz przemianami owocującymi rozmaitymi, dającymi się obserwować zjawiskami. Członkowie Towarzystwa angażują się również w akcje zachęcające do zainteresowania się mową ojczystą i wzięcia na siebie odpowiedzialności za jej poprawność i piękno. Osobiście uczestniczą w przedsięwzięciach popularyzujących o niej wiedzę w różnych kręgach społecznych, często o ogólnokrajowym zasięgu. Między innymi przygotowują materiały do konkursów, występują w roli jurorów i ekspertów. Te i inne działania podejmowane w ramach ruchu miłośniczego winny w zamierzeniach rozwijać szeroko rozumianą świadomość językową, mającą zarówno budowany na wiedzy i sprawnościach wymiar pragmatyczny, jak i etyczny, wynikający z patrzenia na język i jego użycia pod kątem wartości.

Patrząc na miłośnictwo polszczyzny dzisiaj poprzez kontekst społeczny, w którym się uzewnętrznia i rozwija, można dostrzec dwie w stosunku do siebie przeciwstawne tendencje. Pierwsza, przejawia się poprzez zjawisko wzrostu zainteresowania problemem poprawności językowej. Wskazuje na nie zarówno dążenie do poszerzenia wiedzy o tym, jak mówić i pisać poprawnie po polsku, jak i poszukiwanie informacji pozwalających ustrzec się błędów w konkretnych przypadkach, gdy pojawią się wątpliwości np. natury ortograficznej, fleksyjnej, leksykalnej, frazeologicznej, składniowej³. Potwierdza je też popularność pewnych (niekiedy cyklicznych) porad udzielanych w różnego rodzaju kącikach językowych w prasie, pogadankach, tematycznych audycji radiowych i telewizyjnych. Tendencja druga, to wypieranie wysokiego standardu polszczyzny ogólnej, który formalnie obowiązuje w sytuacjach oficjalnych, przez bardzo ekspansywną jej odmianę potoczną, której poziom zaniżają dodatkowo m.in. wulgaryzmy i innego rodzaju ekspresywizmy, co przydaje jej cech właściwych dla kodu ograniczonego. Można mówić o kilku przyczynach wyboru *gorszego* wariantu polszczyzny. Niewątpliwie wolno wiązać go z faktem, iż komunikacja językowa przestała służyć swemu pierwotnemu celowi,

³ We współczesnym, globalnym świecie na rynku pracy poszukiwani są specjaliści, filolodzy znający zarówno język ojczysty, jak i języki obce, którzy, pracując na stanowiskach technical writerów, tzn. dokumentalistów, tworzą dokumentacje techniczne używanych przez nas na co dzień urządzeń czy programów komputerowych. Specjalizują się oni w komunikacji w kontekście biznesowym, w której priorytetową rolę odgrywa posługiwanie się językiem poprawnym, jasnym, zrozumiałym, jednoznacznym, dlatego zainteresowaniem cieszą się także np. studia podyplomowe, w ramach których umiejętności precyzyjnej i efektywnej komunikacji są doskonalone.

czyli porozumiewaniu się, na rzecz prowadzenia z partnerem interakcji walki za pośrednictwem słów. Jej punkt ciężkości został przeniesiony z przekonywania – w kierunku pokonywania. Oznacza to odchodzenie od posługiwania się logicznymi argumentami – na rzecz wyrażania stanów emocjonalnych i wolicjonalnych, od respektowania klasycznych zasad retoryki – na korzyść chwytów erystycznych, od etykiety językowej – do zastępowania jej ostentacyjnie demonstrowaną niegrzecznością, od uprzejmości – do agresji i przymusu językowego. Sygnalizowane przewartościowania są naganne nie tylko, gdy dokonuje się ich oceny z perspektywy zaniepokojonego nimi miłośnika polszczyzny. Niosą one w sobie również zagrożenie dla dobrostanu społecznego. Obserwacja dostarcza bowiem dowodów na to, że język nie tylko wyraża i odzwierciedla rzeczywistość, która znajduje się poza nim, ale w ramach tzw. sprzężenia zwrotnego inspiruje jednocześnie do dokonywania w jej obrębie zmian. Mówiąc inaczej, słowa nie tylko zapośredniczają niewerbalną aktywność jego użytkownika, lecz również skłaniają go do owej aktywności. Agresja słowna budzi potrzebę podejmowania agresywnych czynów wobec już nie partnera w interakcji, lecz przeciwnika w walce, którego trzeba pokonać i zniszczyć, nie tylko inwektywami wynikającymi z potrzeby obrażania oraz wyrażenia pogardy, lecz oszczerstwami, które w następstwie prowadzą do jego kompromitacji, skutkującej m.in. utratą prestiżu zawodowego, stratą materialną, chorobą, wyeliminowaniem z kręgu osób zasługujących na szacunek. Nierzadko agresja językowa, tzw. mowa nienawiści prowokuje do czynnych napaści naruszających nietykalność fizyczną, jednocześnie takie zachowanie legitymizując i usprawiedliwiając. Jeszcze bardziej niż samo zjawisko, budzi niepokój jego powszechność, rozszerzanie się na różne środowiska m.in. opiniotwórcze, a także jego społeczna akceptacja. Każdy język dysponuje ekspresyvizmami, słowami wulgarnymi i ich eufemizmami, przekleństwami i innymi słowami – tzw. *brzydkimi*. Bywają też okoliczności pozwalające ich użycie. Należą do nich np. spotkania towarzyskie o charakterze biesiadnym, których uczestnicy, chcąc dać wyraz swobodzie, traktują je jako nośniki, wpisującego się w ogólną atmosferę, rubasznego humoru. Bywa, iż sięgająca po nie osoba pragnie w ten sposób zneutralizować stres, zmniejszyć niepokój, dodać sobie pewności siebie, *oswoić* potencjalne niebezpieczeństwo. Niekiedy traktuje się je też jako wykładniki postawy krytycznej wobec rzeczywistości zewnętrznej, której nie da się zmienić. Są to jednakże sytuacje nacechowane nieoficjalnością i prywatnością. Także wybitni pisarze, jak np. Jan Kochanowski czy Aleksander Fredro, mają na swoim koncie tego rodzaju *świntuszące* teksty, ale nie uważali ich za swój jakościowy znak firmowy i za swe najwybitniejsze ościągnięcia artystyczne. Nie na nie liczyli, myśląc o zdobyciu sławy. Na taryfę ulgową zasługuje również twórczość kabaretowa.

Patrząc na miłośnictwo języka ojczystego z perspektywy stulecia ruchu, można zauważyć w jego obrębie dwie fazy. Punkt ciężkości pierwszej z nich, która poza dwudziestowieciem międzywojennym objęła również następne dziesięciolecia, trwając mniej więcej do końca wieku, spoczywał, mówiąc najogólniej, na zagadnieniach poprawnościowych, takich jak eliminacja i unikanie obcych zapożyczeń, przestrzeganie normy gramatycznej i leksykalnej. Wynikało to najpierw z konieczności szybkiego wyrównania skutków 123 lat życia pod zaborami, a także z potrzeby udzielenia pomocy w przyswojeniu sobie poprawnej polszczyzny na drodze edukacji przez osoby należące do zamieszkujących Drugą Rzeczpospolitą tzw. mniejszości narodowych. Chodziło przede wszystkim o uczniów, którzy w domu rodzinnym i swym najbliższym otoczeniu używali innej mowy. Nowa sytuacja społeczno-polityczna, jaka zaistniała po roku 1945, otwierała dla szerzenia kultury języka nowe przestrzenie. Jedną z nich była walka z analfabetyzmem. Inną, wyznaczało przemieszczanie się ludności zarówno pomiędzy regionami, jak i w ich obrębie. W drugim przypadku chodzi o przenoszenie się mieszkańców wsi do miast. Dostępując, np. awansu zawodowego lub go poszukując, a także chcąc szybko wrosnąć w nowe środowisko, przybysze rezygnowali z używania rodzimych dialektów. Czynili to z przyczyn zarówno komunikacyjnych, jak i ambicjonalnych. W pierwszym przypadku działał czynnik pragmatyczny, w drugim aksjologiczny. Ale procesowi przestawiania się na polszczyznę ogólną, zwłaszcza w przypadku współistnienia utrudniających go deficytów w obrębie wykształcenia, towarzyszyły potknięcia i wykołajenia w zakresie poprawności językowej. By uniknąć błędów – potrzebowali wiedzy i porady. Doświadczali trudności także dzieci, od których szkoła wymagała przełączenia się na inny kod.

Wiek dwudziesty pierwszy, nie dezaktualizując bynajmniej wymienionej dotąd tradycyjnej problematyki, wzbogacił ją o nowe komponenty, powodując pojawienie się w jej obrębie drugiego punktu ciężkości, a mianowicie etycznego. Co więcej, obserwacja praktyki komunikacyjnej współczesnych Polaków z perspektywy miłośnictwa polszczyzny wydobywa potrzebę położenia dzisiaj nacisku na etykę wypowiedzi. Jej zaspokajanie wymaga zaś postrzegania języka nie tylko jako narzędzia i tworzywa, ale jako wartości i dobra. Nie może nie niepokoić tych, którzy odczuwają współodpowiedzialność za to, by ich język ojczysty był poprawny, sprawny, piękny oraz uczciwy, takie posługiwanie się nim, które stanowi wykroczenie przeciwko jego godności. Dopuszczają się go nie tylko ci, którzy wplatają w swe wypowiedzi wulgaryzmy i inne słowa obraźliwe dla odbiorcy, nacechowane negatywnymi emocjami. Do ich grona należą również osoby, tworzące komunikaty – zbudowane z wyrazów prymarnie niemających negatywnego zabarwienia – z taką właśnie ekspresją, która świadomie zawiera złe intencje i niegodziwe zamiary. Czynią to,

m.in. kreując lub wykorzystując kontekst interakcji oraz za pośrednictwem intonacji, a także innych czynników prozodycznych kształtujących warstwę brzmieniową wypowiedzi. Ponieważ natężenie zjawiska staje się coraz większe i zaczyna razić tzw. opinię publiczną, krytykują je także ci, którzy osobiście, jako podmioty wchodzące w oficjalne interakcje m.in. na terenie parlamentu czy też występując w mediach w roli autorytetów i specjalistów, są za nie współodpowiedzialni, stosując retorykę wiecową, może dopuszczalną np. w kampaniach wyborczych, ale niestosowną w wypowiedziach rzeczowych, merytorycznych, mających wyjaśnić i przekonać, a nie wymierzać ciosy. Wytykając agresję językową i tzw. mowę nienawiści z pozycji adresatów wypowiedzi, jednocześnie uprawiają ją sami, gdy wchodzi w rolę nadawców. Istnieje obawa, że są ofiarami złych nawyków komunikacyjnych, które nabyli z własnej woli, tracąc jednak nad nimi kontrolę. Może nie pamiętają o istnieniu tzw. sprzężenia zwrotnego, które da im niechybnie znać o sobie, gdy np. oponent w dyskusji odplaci im pięknym za nadobne. A powinni wierzyć w prawdziwość przesłania wynikającego z przysłowia *Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie*. Funkcjonuje ono, jak pokazuje doświadczenie, jako regulator polemicznego dyskursu.

Narzekanie na szerzenie się skażonego agresją nowego modelu komunikacji językowej mogłoby świadczyć o tym, iż wszyscy, którzy w nim biorą udział, deklarują się pośrednio jako miłośnicy polszczyzny. Wielu z nich słucha tego, co w popularnych programach w radio, telewizji, Internecie o języku, jego poprawności i kulturze, mówią językoznawcy. Może nawet wręcz czują się jego obrońcami i w ten sposób sami siebie dowartościowują. Ale to tylko strojenie się w cudze piórka, dopóki nie zaczną wykorzystywać otrzymanych informacji i porad w praktyce, to znaczy przekładając postulaty na własne, adekwatne do uzyskanej wiedzy zachowania językowe. Bicie się w cudze piersi nie zapobiegnie własnym grzechom. Na razie jednak słowom nie towarzyszą czyny. Za to wszyscy, zgodnie i w zasadzie słusznie, patrzą w kierunku szkoły. Ale dla osiągnięcia szybkiej zmiany równoległe z profilaktyką, musi rozwijać się terapia. A to oznacza, iż szerzeniu świadomości językowej wśród dzieci i młodzieży na drodze edukacji szkolnej winna towarzyszyć indywidualna reedukacja o ogólnospołecznym zasięgu. Do tego, by ją podjąć, niezbędna jest determinacja.

Taka postawa wynikająca z przebudowanej świadomości językowej wymaga przewartościowania priorytetów i zaprzestania przeciwstawiania sobie z jednej strony poprawności, a z drugiej skuteczności przekazów werbalnych. W ramach tego procesu należy wrócić do punktu wyjścia – a więc do prawdy, iż język to dobro, które służy porozumiewaniu, a nie narzędzie walki. Kto w hierarchii wartości stawia je niżej niż szybki pragmatyczny sukces, ten bierze udział w osłabianiu podstaw narodowej kultury, w jej psuciu i niszczeniu. Powstające w ten sposób straty są zarazem

jego osobistymi stratami, gdyż jego tożsamość kulturowa staje się uboższa, prymitywniejsza. Nadawcy komunikatów, którzy sądzą, iż obrażając swych odbiorców przy użyciu leksykalnych nośników agresji, stają się zwycięzcami sporu, w rzeczywistości obrażają samych siebie, kompromitują się, umniejszają swą godność. Ponadto ponoszą odpowiedzialność za eskalację wrogości, gdyż reakcja ze strony poniżonego i rozszluszczanego oponenta może być jeszcze ostrzejsza. Czyniąc zło, sieją zgorzelenie i prowokują innych do tego, by poszli w ich ślady.

Edukacja na wszystkich szczeblach ma bez wątpienia szansę na to, aby wychowywać autentycznych, *praktykujących* miłośników polszczyzny. Ma też taki obowiązek. Musi się wszakże liczyć z tym, że jego spełnienie nie będzie łatwe w sytuacji, gdy nauczyciele na co dzień konfrontują się z oddziaływaniem na uczniów takich zachowań językowych, które z punktu widzenia etyki komunikacji należy uznać za antywzorowe. Dostarcza ich w obfitości nie tylko tzw. ulica, ale także osoby, których status społeczny, osiągnięcia zawodowe czy osobista popularność jako tzw. celebrytów legitymizuje ich naśladowanie. Istotny udział w upowszechnianiu owych antywzorów przypada mediom, a wśród nich Internetowi, przejmującemu współczesnie w stosunku do dzieci i młodzieży funkcję formacyjną i konkurującemu na polu kształtowania ich osobowości nie tylko ze szkołą, lecz również i z rodziną. Aby przeciwdziałać skutecznie potężnym negatywnym wpływom na język najmłodszych Polaków, wychowując ich na jego miłośników, należy tak projektować i organizować edukację, by zostały spełnione określone warunki.

Pierwszy z nich, to traktowanie wymienionej działalności jako jednego z podstawowych celów, którego realizację trzeba rozpocząć już w przedszkolu. W kontekście tego postulatu ważne jest, aby w programie studiów przygotowujących absolwentów do pracy z małymi dziećmi znalazła się zarówno nauka o języku, jak i kultura języka⁴.

Drugi warunek, to zjednanie do współpracy rodziców i opiekunów uczniów, przekonawszy ich o racjach, dla których winni włączyć się w wychowanie językowe swych podopiecznych w duchu miłośnictwa mowy ojczystej, dając im osobiście pod tym względem dobry przykład.

Warunek trzeci wymaga nasycania treści nauczania przewidzianymi dla przedmiotu noszącego tradycyjnie nazwę *język polski* problematyką budującą świadomość językową i kształtującą stosunek do języka ojczystego. Uczniowie winni przy tym stosunek ten nacechowany troską o poprawność i piękno codziennej polszczyzny traktować jako składnik i wykładnik współcześnie rozumianego patriotyzmu.

⁴ Do walki o odrodzenie etosu komunikacji językowej należy włączyć także szkoły wyższe poprzez wprowadzenie na różnych kierunkach zajęć z kultury języka wraz z jednoczesnym nadaniem tym zajęciom właściwej rangi. Zob. też: Kowalikowa 2020.

Po czwarte, wychowanie językowe nie może być wyłącznie sprawą nauczycieli polonistów. Winni w nim uczestniczyć wszyscy inni tzw. *przedmiotowcy* za pośrednictwem osobistego przykładu oraz udzielanych uczniom wskazówek i napomnień.

Po piąte, w przypadku, gdy uczniowie naruszają zasadę posługiwania się na lekcji tzw. dialektem kulturalnym, konieczna jest natychmiastowa reakcja, np. przerwanie osobie mówiącej rozpoczętej wypowiedzi i polecenie, aby dla wyrażenia treści użyła stosownych do sytuacji oficjalnej środków językowych. W niektórych przypadkach konieczne może okazać się odebranie głosu. Stanowiąca ważną w społecznym obcowaniu zaletę tolerancja nie powinna obejmować posługiwania się wulgaryzmami, przezywania, przeklinania, prowokacyjnych i obraźliwych odzywek i wszystkich innych wykroczeń przeciwko etykietce grzecznościowej.

Po szóste, nakaz jej przestrzegania musi odnosić się do wszelkich rozwijających się na terenie szkoły interakcji przebiegających w następujących układach: nauczyciel – nauczyciel, nauczyciel – uczeń, nauczyciel – uczniowie, uczeń – nauczyciel, uczniowie – nauczyciel, uczeń – inny pracownik szkoły, z którym nawiązany został kontakt słowny, każdy pracownik szkoły (urzędnik, woźny, osoba wydająca w stołówce posiłki i in.) – uczniowie, każdy pracownik szkoły – uczeń.

Po siódme, starając się przekonać uczniów do przestrzegania w tworzeniu wypowiedzi norm kultury języka poprzez przekazywanie im stosownej wiedzy i odwoływanie się do sfery ich emocji, trzeba zwrócić ich uwagę na korzyści praktyczne takiego postępowania. Pragmatykom, którzy zwykli stawiać pytania w rodzaju: *a co ja z tego będę miał?*, nauczyciel musi dostarczyć przykładów ukazujących przypadki synergii powstającej w układach: poprawność – sprawność, etyka komunikacji językowej – jej skuteczność. Warto też przywołać zależności pomiędzy, z jednej strony sposobem posługiwania się językiem, a z drugiej powodzeniem w edukacji, sukcesem zawodowym, osiągnięciami w działalności społecznej i politycznej. Przywołanie tego rodzaju przykładów wydaje się konieczne wobec przypadków, w których niestety tego rodzaju zależności brak, a uczniowie bez trudu mogą się na nie powołać, z przekory lub z przekonania, iż nauczyciel nie ma racji i nie warto postępować zgodnie z jego zaleceniami, zwłaszcza że stosowanie się do zaleceń nauczyciela wiązałoby się z wysiłkiem przewyższającym utrwalonych przyzwyczajęń oraz dobrowolnym postawieniem się poza grupą proponowanych zachowań językowych niepraktykującą.

Wydaje się, że dla zapobiegania takim właśnie sytuacjom i przeciwdziałania im, gdy już powstaną, konieczne jest położenie w edukacji nacisku na jej wymiar etyczny. Musi ona wydobywać związek, jaki zachodzi pomiędzy dbałością o język i poprawnym posługiwaniem się nim zgodnie ze wszystkimi normami, o których mówi kultura języka, a opowiadaniem się po stronie dobra. Nie będzie łatwo nauczycielowi

poloniście wykazać, że język sam jawi się jako dobro poprzez piękno swych użyć, przez odwoływanie się do przykładów zaczerpniętych z literatury. Współcześni pisarze sięgają bowiem po polszczyznę potoczną, nasycając kolokwializmami i wulgaryzmami nie tylko mowę bohaterów w celu ich środowiskowej charakterystyki, lecz tą swoistą stylizacją obejmują również narrację odautorską. Tłumaczą swe postępowanie poszukiwaniem nowych środków wyrazu artystycznego, podobnie, jak czynią to przedstawiciele sztuk plastycznych w obronie elementów obscenicznych w swych dziełach: obrazach, rzeźbach, koncepcjach scenograficznych realizowanych w teatrze czy w filmie. Niezależnie od tego, czy nauczyciel osobiście akceptuje, czy też krytykuje tego rodzaju twórcze eksperymenty, musi przyjąć do wiadomości ich istnienie oraz liczyć się z ich ewentualną aprobatą ze strony uczniów. Kształtują one bowiem ich upodobania estetyczne, a w przypadku utworów literackich, wpływają na zachowania językowe. Słowo drukowane ma bowiem moc oddziaływania. Czytelnicy są często skłonni sądzić, iż sam akt publikacji tekstu, w którym się ono znalazło, potwierdza, iż autor miał prawo je użyć. Uznawszy pisarza za swego rodzaju mistrza w posługiwaniu się językiem, biorą z niego przykład i stają się często skłonni do naśladownictwa.

Posługując się słowem *nauczyciel*, należałoby dodać do niego określenie *polonista*. To on, w sposób naturalny jest postrzegany na terenie szkoły jako specjalista od wszystkiego, co związane jest z językiem, a zwłaszcza odpowiada za jego kształcenie. W drugim przypadku wynika to ze swoistości przedmiotu, za którego nauczanie jest odpowiedzialny. W tym zakresie wiele od niego zależy, ale trzeba także pamiętać o roli obowiązującej koncepcji edukacyjnej oraz jej konkretyzacji określonymi celami i treściami wiedzy przedmiotowej: o języku, o literaturze i o kulturze. Stosowanie się do obu regulatorów, które wyznaczają, a zarazem ograniczają mu pole działania, jest dla niego obligatoryjne, dlatego ważne byłoby wpisanie w nie zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio miłośnictwa polszczyzny. Wspiera się ono na kilku koniecznych filarach, a mianowicie:

1. na niezbędnej wiedzy o języku,
2. na umiejętności sprawnego posługiwania się nim jako narzędziem oraz tworzywem w różnego typu wypowiedziach i we wszystkich sytuacjach ich tworzenia, nadawania i odbierania,
3. na uwrażliwieniu uczniów na wszystkie wymiary poprawności: pragmatyczny, etyczny i estetyczny zarówno wspomnianych tekstów, jak i procesów komunikacyjnych, jakie *obsługują*,
4. na zdolności do krytycznej analizy i oceny zachowań językowych własnych i cudzych,
5. na wyrobieniu poczucia odpowiedzialności za mowę ojczystą i wynikającej stąd gotowości do zaangażowania się w działania na rzecz jej dobrostanu.

Potrzeby zaś, które mają bezpośredni związek z kształtowaniem u uczniów takiej postawy, wymagają od wszystkich podmiotów oraz instytucji odpowiedzialnych za efekty edukacji językowej spełnienia kilku warunków, a mianowicie:

- a. należy przywrócić do łask gramatykę stanowiącą fundament wiedzy o języku i jego funkcjach i niezbędną do rozwijania u uczniów tzw. świadomości językowej, czyniąc to za pośrednictwem oficjalnych zapisów w dokumentach programowych,
- b. wszystkie wprowadzane informacje trzeba konfrontować z elementami wiedzy, którą uczniowie nabyli poprzez działanie, a więc jako użytkownicy języka oraz dzięki zalecanej przez nauczyciela obserwacji, jak posługują się językiem inne osoby w bliższym i dalszym otoczeniu,
- c. zarówno w tematach lekcji, jak i w interpretowaniu podejmowanej w ich ramach problematyki winno znaleźć się miejsce dla szeroko rozumianej kultury języka,
- d. nie należy, formułując cele nauki o języku, przeciwstawiać teorii praktyce, gdyż wymagają one postrzegania w układzie komplementarnym i synergetycznym,
- e. nadając obu obszarom ramę komunikacyjną i odwołując się m.in. do teorii aktów mowy, trzeba zwracać uwagę uczniów na różne sposoby modyfikowania takiej samej intencji, np. żądania od partnera określonej reakcji, łącząc akt poznawczy z aksjologicznym (np. wydobywając różnice pomiędzy wymiarem perswazyjno-etycznym prośby, błagania, postulowania, proponowania, polecenia, rozkazu),
- f. pożyteczne będzie przyjęcie zasady podobnego podejścia w stosunku do wszystkich środków językowych, aby śledzić pojawiającą się zmianę w odcieniach wspólnej ogólnej funkcji, gdy zostaną użyte wymiennie, a następnie oceniać w sposób wartościujący skutki owej operacji (warto w taki sposób podchodzić do wyrazów i wyrażeń synonimicznych określających cechy osób, przedmiotów czynności, włączając do tego rodzaju ćwiczeń wyrażanie tej samej treści w różnych formach gatunkowych i konwencjach stylistycznych),
- g. charakterystykę różnych sytuacji komunikacyjnych należy powiązać z poznawaniem odmian polszczyzny i oceną ich wykorzystania w konkretnych przypadkach pod względem zgodności z pragmatyczną i etyczną normą porozumiewania, czy też jej naruszania,
- h. wszystkich uczestników lekcji obowiązuje posługiwanie się wysokim standardem polszczyzny ogólnej, a zwłaszcza zasady tej muszą przestrzegać nauczyciele, nie traktując przechodzenia na wariant potoczny jako wykładnika sympatii i życzliwości wobec uczniów,
- i. dla kształtowania postawy nacechowanej szacunkiem i pozytywnymi emocjami w stosunku do języka jako tworzywa artystycznego trzeba wykorzystywać też lekcje poświęcone pracy z lekturą,
- j. wychowaniu miłośników mowy ojczystej mogą dobrze służyć również organizowane w szkole zajęcia pozalekcyjne w ramach tzw. kół zainteresowań,

- np. ukierunkowanych na wnikliwe jej poznawanie, doskonalenie własnego warsztatu pisarskiego, nabywanie kompetencji retorycznej i innych, a także przy okazji przygotowywania programów uroczystości szkolnych, wspólnych wyjść do muzeów, wycieczek polonistycznych i kulturoznawczych,
- k. wśród pierwszej kategorii kół należy powołać Koła Miłośników Języka Polskiego, a w ramach ich działalności warto prowadzić wychowanie przyszłych doradców i propagatorów kultury języka, np. poprzez zachęcanie uczniów do przygotowywania i wygłaszania w czasie zebrań opracowań różnych, ważnych, interesujących dla nich, aktualnych problemów w formie krótkich referatów, np. nieprzekraczających 200 słów,
 - l. na popularyzację wiedzy o języku i doskonalenie posługiwania się nim oraz krzewienia jego miłośnictwa mogą wpłynąć wszelkie imprezy organizowane z myślą o takim właśnie celu, np. konkursy, olimpiady, turnieje,
 - ł. celowe jest podawanie uczniom do wiadomości, z jakich źródeł zarówno stałych, jak i okazjonalnych, takich np. jak popularne odczyty czy spotkania z językoznawcami, mogą czerpać informacje, jak mówić i pisać po polsku pięknie i poprawnie.

Kiedyś zdanie matury było rodzajem pasowania na inteligenta. Jako przywilej, zobowiązywało jednocześnie do wykorzystywania w kontaktach społecznych tzw. kodu rozwiniętego. Współczesne przemiany ekonomiczne, polityczne i obyczajowe zdevaluowały niestety wartość tej kategorii społecznej. Przynależność do niej przestała być atrakcyjna, już nie nobilituje. Ci zaś, którzy formalnie uznawani są z racji wykształcenia i zawodu za inteligentów, są dumni z posiadania innych cech niż cnoty, którymi odznacжали się ich dziewiętnastowieczni i dwudziestowieczni poprzednicy. Odchodzą od wypełniania swym zachowaniem osobowościowego wzorca, ponieważ jawi im się on jako anachroniczny. Tymczasem niektóre jego składniki winny pozostać nienaruszone. Do nich należy stosunek do ojczystego języka ujawniający się w codziennej komunikacji. Tradycja w tym obszarze zasługuje na kontynuację, a miłośnicy polszczyzny upominają się o to długie trwanie ze względu na postrzegany w wielu aspektach narodowy interes. Dzisiaj edukacja na poziomie średnim stała się niemal powszechna. Liceum ogólnokształcące oraz technikum nie są placówkami elitarnymi, a ich absolwenci kończą najczęściej swą edukację maturą. Ogromna większość posiadaczy świadectwa dojrzałości uzyskuje następnie dyplom ukończenia studiów wyższych. Ten pozytywny ze społecznego punktu widzenia fenomen powinien pociągać za sobą upowszechnienie się wśród coraz lepiej wykształconych młodych Polaków poprawnego, starannego oraz pięknego mówienia i pisanie w ojczystym języku oraz jego miłośnictwa. Trzeba wszystko zrobić, by ten postulat stał się w możliwie niedalekiej przyszłości faktem dokonanym.

Kończąc rozważania, należy podkreślić, że szkoła, chcąc skutecznie wychowywać uczniów na praktykujących miłośników polszczyzny, potrzebuje wsparcia ze strony całego społeczeństwa. Liczy zwłaszcza na pomoc tych środowisk, których kultura języka uważała i pragnie nadal uważać za współtwórców normy poprawnościowej. Należą do nich pisarze, dziennikarze, aktorzy, wszyscy tzw. intelektualści. Wolno oczekiwać i wymagać, by dołączyli do nich również, dając dobry przykład, politycy i tzw. celebryci, gdyż sytuacje, w jakich się pojawiają, nabierają cech oficjalności. Byłoby dobrze, aby w gronie praktykujących miłośników polszczyzny znaleźli się też wszyscy urzędnicy, lekarze, sprzedawcy.

W chwili obecnej za cenny wkład w edukację językową dopełniający działalność szkoły należy uznać takie przedsięwzięcia o ogólnokrajowym zasięgu, jak pisanie dyktanda ortograficznego, turnieje krasomówcze, konkursy wyłaniające mistrzów i propagatorów pięknej polszczyzny, nadające laureatom honorowe tytuły np. Ambadora Mowy Polskiej. Edukację szkolną wspomagają różne uprawiane dzisiaj formy poradnictwa. Trzeba, by szkoła weszła w rolę koordynatora wszystkich pozytywnych wpływów i impulsów pochodzących z zewnątrz w ramach szeroko postrzeganego, jako przekraczającego jej mury, procesu dydaktycznego. Pole działania na rzecz propagowania dbałości o piękną, poprawną i uczciwą polszczyznę otwiera się też przed mediami, np. telewizją, która chętnie mówi o misyjnym charakterze swej działalności, winna programowo traktować ową dbałość jako obowiązek.

Bibliografia

- Klemensiewicz Z., 1929, *Dydaktyka nauki o języku ojczystym*, Lwów–Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1934, *Z zagadnień metodyki nauki o języku ojczystym*, „Polonista”, z. V, s. 154–160, z. VI, s. 193–198.
- Klemensiewicz Z., 1956, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław, s. 178–241.
- Kowalikowa J., 2020, *O kulturę języka oraz etykę komunikacji językowej w programach studiów wyższych*, [w:] *Językoznawstwo, stylistyka, kultura*, red. K. Choińska, M. Pachowicz, Tarnów, s. 339–348.
- Malec M., 2010, *Prezysi Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „Język Polski” XC, z. 1, s. 6–13.
- Radoński T., *Próba nauczania przemówień w oparciu o klasyczną teorię wymowy*, „Gimnazjum” 1937, nr 7–8.
- Saloni J., 1933, *Psychologiczne zasady wychowania a nauczanie języka ojczystego*, „Polonista”, z. IV, s. 147.
- Skarżyński M., 2018, *Przyczynki do historii TMJP*, „LingVaria”, nr 13(25), s. 205–217.
- Skwarczyńska S., 1932, *Sąd literacki w szkole*, „Polonista”, z. V, s. 169–172.

Żmigrodzki P., 2010, *Działalność wydawnicza Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „Język Polski” XC, z. 1, s. 14–23.

Żmigrodzki P., 2020, *Powstanie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego rozwój organizacyjny do 1939 roku*, „Język Polski” C, z. 1, s. 6–23.

Passion for the Polish language from the communicative, axiological and educational perspectives

Summary

The article explores the passion for the Polish language in contemporary society, taking into account its source, history, as well as various options for its dissemination through popularization. The study is conducted from the linguistic, communicative, axiological and communicative perspectives.

Magdalena Majdak

ORCID 0000-0002-5261-5141

Instytut Języka Polskiego PAN w Warszawie

Działalność Koła Miłośników Żywego Słowa przy Oddziale Warszawskim Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w latach 2016–2020

Słowa kluczowe: Koło Miłośników Żywego Słowa, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, głos, mowa

Keywords: Circle of Living Word Enthusiasts, Society of Polish Language Enthusiasts, voice, speech

Jubileusz Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego jest okazją do wspomnienia o działającym przy Oddziale Warszawskim TMJP Kole Miłośników Żywego Słowa. W lutym 2021 roku mija pięć lat od jego założenia.

Celem powołania Koła było zrzeszenie osób zajmujących się szeroko rozumianą pracą nad głosem i mową: logopedów, językoznawców, nauczycieli śpiewu, dziennikarzy, aktorów, foniatrów, fizjoterapeutów, lektorów, specjalistów kształcących głos i mowę w szkołach wokalnych i aktorskich, w stacjach telewizyjnych i radiowych, na wydziałach dziennikarskich i pedagogicznych, a także absolwentów studiów i kursów emisyjnych. Zintegrowanie środowiska i stworzenie miejsca wymiany myśli wydało się ważne, ponieważ mimo pracy nad podobnymi zagadnieniami przedstawiciele różnych dyscyplin rzadko mają w Polsce okazję do wspólnych spotkań i dzielenia się doświadczeniem.

Historia

Koło Miłośników Żywego Słowa zostało powołane uchwałą Oddziału Warszawskiego TMJP dnia 25 lutego 2016 roku po przychyleniu się do złożonego we wrześniu 2015 roku wniosku Magdaleny Majdak w tej sprawie. Zgodnie z *Regulaminem kół Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego* do utworzenia Koła potrzebny był wniosek przynajmniej 8 osób. Podpisały go: Maria Bończykowa, Katarzyna Marciniak, Aneta Pasińska, Joanna Dark, Ewa Kozicka, Magdalena Sławińska, Barbara Składanek i Magdalena Majdak. Warto nadmienić, że próby utworzenia podobnej organizacji podejmowano już wcześniej, jednak mimo niekiedy zaawansowanych rozmów starania te ostatecznie nie kończyły się powodzeniem.

Na zebraniu 3 marca 2016 roku wyłoniono Zarząd w składzie: Magdalena Majdak – przewodnicząca Koła, Maria Bończykowa – zastępca przewodniczącej, członek Zarządu, Katarzyna Marciniak – sekretarz, Aneta Pasińska – skarbnik. W kolejnych wyborach w roku 2019 Zarząd został wybrany na drugą kadencję. Na stanowisku skarbnika Anetę Pasińską zastąpiła Ewa Kozicka.

Działalność

Działalność Koła Miłośników Żywego Słowa TMJP w pełni realizuje cele statutowe, do których zgodnie z *Regulaminem kół Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego* należą: a) *organizowanie zebrań dyskusyjnych*, b) *organizowanie odczytów i spotkań tematycznych* oraz c) *propagowanie i organizowanie imprez okolicznościowych*. Przejawem działań Koła są zatem: a) zebrania, b) warsztaty, c) seminaria, d) konsultacje, e) inne formy popularyzatorskie.

a)

Zebrania są podstawową formą realizacji misji Koła. Odbywają się raz w miesiącu z wyłączeniem okresu wakacyjnego. W ciągu ponadczteroletniej działalności odbyło się ich blisko 40. Pierwsze miało miejsce w niespełna dwa tygodnie po utworzeniu Koła, 3 marca 2016 roku. W czasie pandemii tradycyjne spotkania zostały zawieszone, jednak już w czerwcu 2020 roku odbyło się pierwsze zebranie zdalne zrealizowane dzięki uprzejmości Instytutu Języka Polskiego PAN na platformie Zoom. Obecnie (we wrześniu 2020) przewidujemy kontynuację tej formy spotkań. Umożliwia ona udział większej liczbie osób, choć pozbawia uczestników tak ważnego kontaktu osobistego.

b)

Istotną formą działalności są służące samokształceniu warsztaty. Szkolenia wewnętrzne odbywają się podczas zebrań, szkolenia zewnętrzne organizowane są zwykle poza siedzibą Koła i poza czasem zebrań. Na warsztaty zapraszani są specjaliści z różnych dziedzin, np. foniatry, fizjoterapeuci, aktorzy, nauczyciele emisji głosu. Pozwala to na zapoznanie się z różnorodnością aktywności związanych z żywym słowem. Pierwsze warsztaty zorganizowano krótko po powstaniu Koła w 2016 roku i poprowadziła je Beata Ciecierska-Zajdel. W tej formie Koło uczęciło Światowy Dzień Głosu.

Wśród szkoleń, które są wyrazem programowej interdyscyplinarności, można wyróżnić grupy tematyczne. Są to: warsztaty medyczne (dr hab. n. med. Agata Szkielkowska mówiła o emisji głosu dziecięcego, dr n. med. Marta Grotthuss o zastosowaniu elementów postępowania foniatrycznego w pracy nauczyciela głosu i mowy), logopedyczne (Joanna Wyszyńska o gielkocie, Ewa Kozicka o wadach wymowy), językowe (Barbara Pędzich o kulturze języka polskiego), fizjoterapeutyczne (Piotr Sitkiewicz o funkcjonowaniu przepony i o szczękostyku), audiofonologiczne (Małgorzata Szurlej i Ewa Sienkiewicz o kształcenia uwagi słuchowej według Alfreda Tomatisa i terapii tą metodą), metodyczne (Jarek Sacharski o współczesnych metodach pracy nad głosem, Kamil Dominiak o metodzie Estill Voice), oddechowe (Waleria Przelaskowska-Rokita o oddechu w śpiewie, Łukasz Łyczkowski o oddechu w sztukach walki i jodze), o sposobach motywowania uczniów do pracy nad własnym głosem i mową (Lidia Jabłonowska), o prowadzeniu szkoleń z emisji głosu dla dziennikarzy (Maria Bończykowska), warsztaty poświęcone dykcji i interpretacji (Ewa Kozicka), świadomości ciała (Beata Ciecierska-Zajdel), higienie głosu (Jagna Trawniczek o wpływie choroby refluksowej na jakość głosu) i innym elementom z zakresu nauczania (Dorota Całek, Magdalena Kędzior, Aldona Krasucka). Na spotkaniach mają też miejsce prezentacje nowych publikacji i rozmowy o lekturach (Dorota Całek o książce Marcina Tadeusza Łukaszewskiego *Cantate dicta* zawierającej zestaw ćwiczeń do nauki śpiewu na tekstach sentencji łacińskich, Elżbieta i Witold Szwajkowscy o książkach do ćwiczenia wymowy własnego autorstwa). W Kole podejmowane są także dyskusje na wszelkie tematy związane z emisją głosu, np. o manieryczności w głosach mężczyzn, jej diagnozowaniu i komunikowaniu, sposobach postępowania w przypadkach konkretnych osób i sytuacjach wymagających interwencji.

c)

Kolejnym punktem działalności Koła są organizowane od 2017 roku seminaria będące formą obchodów przypadającego na 16 kwietnia Światowego Dnia Głosu

(*World Voice Day*). Pomysł tej niezwykle cennej inicjatywy poddała na zebraniu 15 września 2016 roku Maria Bończykowa. Dotąd zorganizowano trzy seminaria, czwarte, choć przygotowane, nie odbyło się z powodu pandemii. Miejscem spotkań jest tradycyjnie Pałac Staszica w Warszawie. Podejmowana tematyka koncentruje się wokół szeroko pojętego zagadnienia głosu. Tytuły poszczególnych seminariów to: *Głos i ciało* (21 kwietnia 2017), *Głos i sacrum* (20 kwietnia 2018), *Głos i emocje* (26 kwietnia 2019), *Głos i mowa* (zaplanowane na 24 kwietnia 2020, przełożone na przyszły rok).

Zgodnie z zamierzeniem podstawową formą obrad są referaty wygłaszane przez przedstawicieli różnych ośrodków i dyscyplin oraz prezentacje warsztatowe. Oto autorzy i tytuły dotychczasowych wystąpień: Włodzimierz Gruszczyński – *Głos w pracy wykładowcy*, Maria Bończykowa – *Po co nam Koło Miłośników Żywego Słowa?*, Grażyna Majkowska – *Głos we frazeologii*, Magdalena Ostolska – *Głos i ciało jako jedność w działaniu*, Dominika Rossa – *Wpływ emocji na głos*, Barbara Pędzich – *Metafora drzewa jako narzędzie pracy z głosem*, Magdalena Majdak – *Tradycje żywego słowa*, Piotr Kowalik – *Rola chazana w nabożeństwach synagogalnych*, Natalia Iwaniuk – *Metafizyka głosu w liturgii prawosławnej*, Grzegorz Doniec OP – *Głos i liturgia w świetle pism Benedykta XVI*, Dagmara Banasiak – *Analiza multimodalna polskich wykrzykników naśladujących śmiech (np. hahaha, hihih, hehehe, buahaha)*, Magdalena Igras-Cybulska – *Rozpoznawanie emocji w głosie przez komputery i roboty*, Jarek Sacharski – *Emocjonalna zuchwa. O wpływie mobilności zuchwy na odczuwanie i ekspresję emocji*, Mirella Gliwińska – *Głos i emocje w sztuce opowiadania*, Magdalena Igras-Cybulska, Artur Cybulski – *Przegląd aplikacji VR do ćwiczenia wystąpień publicznych*. Warto wspomnieć tu także panel dyskusyjny *Sacrum i głos* z udziałem ks. prof. Andrzeja Draguły i zaproszonych gości. Drugą część dni seminaryjnych stanowią, jak wspomniano, pokazy i prezentacje nakierowane na praktyczną stronę pracy nad żywym słowem. Wśród dotychczasowych znalazły się następujące: Piotr Sitkiewicz – *Przepona w ujęciu holistycznym*, Beata Ciecierska-Zajdel – *Świadomość ciała w emisji głosu*, Maciej Jabłoński – *Rozwijanie barwy głosu za pomocą techniki wokalne SLS*, Marcin Bornus-Szczyński – *Chorał gregoriański po polsku?*, mufti Nidal Abu Tabaq, imam Najib al-Sabahi – *Rola głosu w nabożeństwie muzulmańskim*, Marcin Abijski – *Jakość głosu w śpiewie bizantyjskim*, Magdalena Kędzior – *Technika Alexandra: narzędzia gwarantujące niezaburzoną relację emocje – głos*, Jarek Sacharski – *Techniki „ucieleśniania tekstu”*. Tytuły referatów i prezentacji są odzwierciedleniem bogactwa tematyki, która – choć tak rozległa – koncentruje się wokół zagadnienia, pojęcia i słowa *głos*.

Obrady seminaryjne kończą się zwykle późnym wieczorem. Jedną ze stałych atrakcji jest zabawa wizytówkowa, podczas której na podstawie ważnej karty wstępu

można wylosować nagrody książkowe, płyty czy vouchery na konsultacje specjalistyczne. W 2018 roku obchody dodatkowo uświetnił koncert *Głos i sacrum*, który został zorganizowany w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie. Wystąpił wówczas zespół *Jerycho* oraz Dorota Ciałek (sopran), Aleksander Jan Szopa (organy) i Marcin Abijski (kantór bizantyjski).

Dzięki pomocy Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Instytutu Języka Polskiego PAN, Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS, w 2019 roku także Wydziału Humanistycznego Akademii Górniczo-Hutniczej, a od roku 2018 Fundacji Języka Polskiego z nieocenioną dr Magdaleną Wanot-Miśturą na czele realizacja przedsięwzięcia przynosi satysfakcję i gościom, i organizatorom. Należy tu podkreślić, że spotkania przebiegają we wspaniałej atmosferze, każdorazowo uczestniczy w nich około 100 osób. Pomysł obchodów Światowego Dnia Głosu w takiej formie okazał się rzeczywistym wkładem Koła w integrację osób zajmujących się głosem i mową i nadał tym działaniom charakterystyczny, rozpoznawalny rys. Ten sposób popularyzacji naszej idei spotkał się z zainteresowaniem i przełożył na rzeczywistą obecność wielu gości z różnych ośrodków w Polsce. Inicjatywa ta zaowocowała mnogością działań, które spowodowały także integrację wewnątrz Koła. Zaangażowanie członków obejmujące wszelkie czynności związane z przygotowaniem konferencji trudno przecenić, dość wspomnieć o wewnętrznym sponsoringu, stworzeniu logotypu Koła przez Dominikę Rosę (dzięki której także same konferencje zyskały godną oprawę graficzną), organizacji poczęstunku, skutecznych staraniach o patronat medialny czy pieczętowanie przygotowywanych dyplomach i podziękowaniach. Wszystkie te działania nie tylko scalily Koło, ale pozwoliły na jego rozwój liczebny. W ciągu trzech lat liczba członków Koła wzrosła niemal trzykrotnie – z 25 do 70. Główny przyrost nastąpił podczas pierwszego seminarium w 2017 roku. Na fali entuzjazmu do Towarzystwa i Koła przystąpiły wówczas 22 osoby. Choć kolejne lata zweryfikowały ten stan, to stały, choć nie tak gwałtowny przyrost nowych osób należy traktować jako potwierdzenie potrzeby istnienia takiej organizacji.

d)

Kolejną formą popularyzacji idei żywego słowa jest organizacja bezpłatnych konsultacji emisyjno-logopedycznych dla dorosłych. Z inicjatywą tą wystąpiła już podczas pierwszego zebrania Maria Bończykowa. Konsultacji udzielają dwie osoby – bardziej i mniej doświadczona (np. nowy członek Koła lub niedawny absolwent studiów z emisji głosu). Przy tej okazji realizowany jest regulaminowy cel samokształcenia.

Nieprzerwanie (z wyłączeniem czasu pandemii) od kwietnia 2016 roku do marca 2020 roku odbyło się łącznie ponad 30 spotkań, pomoc otrzymało około

60 zainteresowanych. Za stronę organizacyjną odpowiadają przede wszystkim Monika Domańska i Katarzyna Marciniak. Dotąd konsultacje prowadziły (często wielokrotnie): Maria Bończykowa, Katarzyna Cejmer-Jankowska, Beata Ciecierska-Zajdel, Joanna Dark, Magdalena Dobrzyńska, Monika Domańska, Urszula Folczak, Katarzyna Foremniak, Lidia Jabłonowska, Jolanta Jaszczuk, Natalia Kogut, Katarzyna Kowalska, Ewa Kozicka, Dorota Kurek, Magdalena Majdak, Monika Malinowska, Katarzyna Marciniak, śp. Małgorzata Osiejuk, Magdalena Ostolska, Aneta Pasińska, Barbara Pędzich, Weronika Regosz, Marzena Roguska, Emilia Romanik, Dominika Rossa, Magdalena Sławińska, Katarzyna Szczepańska, Jagna Trawniczek, Joanna Wyszyńska, Agnieszka Żebrowska.

e)

Koło angażuje się także w inne inicjatywy. Należy tu wspomnieć np. o popularyzacji konkursów *Słowo roku* i *Młodzieżowe słowo roku* firmowanych przez redakcję serwisu www.sjp.pwn.pl WN PWN, Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz słownik miejski.pl. W 2018 roku objęło patronatem organizowane przez Służewiecki Dom Kultury i Barbarę Pędzich „Dyktando nad Dolinką”. O pracach Koła opowiadały w audycjach radiowych Polskiego Radia, w programach Agnieszki Kunikowskiej i Justyny Piernik, Maria Bończykowa i Magdalena Majdak. Jednym z przejawów zaangażowania w działalność Oddziału Warszawskiego TMJP było poświęcone emisji głosu wystąpienie Marii Bończykowej i Magdaleny Majdak w ramach obchodów Dnia Języka Ojczystego w lutym 2018 roku.

Głównym sposobem upowszechniania informacji o pracach Koła jest strona internetowa na portalu społecznościowym Facebook (<https://www.facebook.com/zywym.slowem>), stworzone przez Ewę Kozicką ulotki oraz adres poczty elektronicznej umożliwiający kontakt (zyweslowo@onet.pl).

Podsumowanie

Dotychczasowa działalność Koła Miłośników Żywego Słowa TMJP pozwala mieć nadzieję, że powołanie go do istnienia było decyzją słuszną. Stworzenie miejsca wymiany myśli i doświadczeń w interdyscyplinarnym ujęciu wskazuje na to, że komunikacja przedstawicieli różnych środowisk jest możliwa i skuteczna. Podjęte formy aktywności (szkolenia, warsztaty, konsultacje, seminaria) powoli poszerzają świadomość społeczną w zakresie głosu i mowy, służą upowszechnianiu wiedzy z tego zakresu i przyczyniają się do propagowania działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

The activity of the Circle of Living Word Enthusiasts
at the Warsaw Branch of the Society of Polish Language Enthusiasts
in 2016–2020

Summary

The aim of the article is to outline the activities of the Circle of Living Word Enthusiasts at the Warsaw Branch of the Society of Polish Language Enthusiasts in 2016–2020. The text lists and discusses the ways and forms of implementing statutory tasks such as popularizing knowledge in the field of voice and speech as well as the integration of communities and people dealing with these issues.

Współczesna polszczyzna ogólna

Mirosław Bańko

ORCID 0000-0002-5396-4327

Uniwersytet Warszawski

Językowe przejawy dyskryminacji (?) pieszych w Polsce

Słowa kluczowe: dyskryminacja w języku, stereotypizacja, relacjonowanie wypadków drogowych

Keywords: discrimination in language, stereotyping, reporting road accidents

Język, jakim relacjonuje się wypadki drogowe z udziałem kierujących i pieszych, może mieć wpływ na postawy i zachowania odbiorców. Artykuł ten omawia kilka zwrotów, czy raczej typów zwrotów, które są często używane w polskich mediach i w książkach specjalistycznych w opisach wypadków drogowych i które zdają się pomniejszać udział i sprawstwo kierujących, a przerzucać winę na pieszych. Można się spierać o to, czy piesi w Polsce podlegają dyskryminacji w sensie społecznym i prawnym, ale język używany do relacjonowania wypadków drogowych, w których poszkodowani są piesi, należy uznać za społecznie szkodliwy, wzmacniający stereotypy i utrudniający regulacje prawne, które powinny dążyć do zmniejszenia liczby wypadków w ruchu drogowym.

Podjęty tu temat należy do badań nad dyskursem niedyskryminacyjnym i do społecznych praktyk kształtowania takiego dyskursu, obligującego do niepodejmowania działań, które mogłyby urazić, zmarginalizować lub wykluczyć osoby należące do grup słabszych, definiowanych zwłaszcza ze względu na pochodzenie etniczne, wyznanie, płeć, wiek, wygląd, sprawność intelektualną lub fizyczną, orientację

seksualną lub tożsamość płciową (np. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005, Małocha-Krupa i in. 2013, Kola i in. 2016, Bańko, Linde-Usiekniewicz, Łaziński 2020). Problematyka ta mieści się w kręgu tzw. etyki słowa (np. Cegieła 2014), a ta z kolei w kręgu aksjolingwistyki, czyli lingwistyki wartości (np. Puzynina 1992, 1997).

Artykuł jest podzielony na cztery części nierównej długości, poświęcone czterem rodzajom zwrotów, które zdają się świadczyć o przerzucaniu winy za wypadki drogowe na pieszych i mogą utrzymywać negatywne stereotypy. Między częścią pierwszą i drugą umieszczono przerwany kontekst społeczny i prawnego, w którym te zwroty funkcjonują. W podsumowaniu znajdują się propozycje alternatywnych sformułowań, które nie budzą obaw o dyskryminację pieszych, i uwagi dotyczące pochodzenia inkryminowanych zwrotów. Zarysowano także perspektywę dalszych badań, opartych na metodologii właściwej naukom społecznym.

„Samochód potrafił pieszego”

W dniu 20 października 2019 r. na ul. Sokratesa w Warszawie kierujący samochodem bmw, jadąc z prędkością ponad stu kilometrów na godzinę, czyli przeszło dwukrotnie większą niż dopuszczalna, zabił na przejściu dla pieszych mężczyznę, który przekraczał jezdnię ze swoją żoną i dzieckiem w wózku. Mężczyzna zdążył odepchnąć żonę i wózek, ratując życie obojgu.

Portal oko.press, odnosząc się do tego wypadku, użył w tytule zdania: „Pędzący kierowca staranował pieszego na pasach” (oko.press(1)). Wydaje się, że mimo hiperbolizacji właściwej słowom *pędzić* i *staranować* jest to adekwatny opis zdarzenia: samochód o masie jednej tony, jadący z szybkością stu kilometrów na godzinę, uderza w pieszych jak taran. Chcąc jednak opisać tę sytuację mniej obrazowo, należałoby użyć słów *jechać* i *uderzyć*: „Zbyt szybko jadący kierowca uderzył w pieszego na pasach” albo *jechać* i *najechać*: „Zbyt szybko jadący kierowca najechał na pieszego na pasach”.

Godne uwagi jest, że zdecydowana większość mediów relacjonowała ten wypadek inaczej, z użyciem czasownika *potrafić*, a nie *uderzyć* ani *najechać*:

Kim jest kierowca, który **potrafił** mężczyznę na Sokratesa w Warszawie (wiadomości.wp.pl).

W ubiegłą niedzielę na ulicy Sokratesa w Warszawie kierujący samochodem BMW 31-letni Krystian O. **potrafił** pieszego, który przechodził przez ulicę po „zebrze” (warszawa.onet.pl).

Po godzinie 14:00 w niedzielę przy ul. Sokratesa na warszawskich Bielanych, samochód **potrafił** mężczyznę, który z żoną i dzieckiem w wózku przechodził przez przejście dla pieszych (polsatnews.pl).

Słowo *potrać* pojawiało się nawet w takich relacjach, w których informowano o nadmiernej prędkości kierującego:

Rozpędzone bmw **potrać** pieszego, który przechodził przez pasy z żoną i 3-letnim dzieckiem (dziendobrywloclawe.pl).

W ubiegłą niedzielę samochód jadący z dużą prędkością **potrać** pieszego, który przechodził po pasach przez jezdnię na ulicy Sokratesa (warszawa.tvp.pl).

oraz w takich, w których tuż obok zwrócono uwagę na śmierć ofiary wypadku, np.

Kierowca BMW, który **potrać** śmiertelnie mężczyznę na Sokratesa, usłyszał zarzuty (tvn24.pl(1)).

[...] kierowca, który w niedzielę śmiertelnie **potrać** mężczyznę na przejściu na ul. Sokratesa na warszawskich Bielanach, jechał 130 km/h w terenie zabudowanym (telewizjarepublika.pl).

Zważywszy na podstawowe znaczenie słowa *potrać* (o czym dalej), konteksty typu *kierowca śmiertelnie potrać* są szczególnie zastanawiające.

Wiele wskazuje na to, że *potrać* to najczęstszy czasownik używany w mediach w relacjach z wypadków, w których uczestniczą pojazdy i piesi. Kwerenda "*Sokratesa*" "*w Warszawie*" "*potrać*", wykonana 3 lutego 2020 r. za pomocą wyszukiwarki Google, przyniosła wprawdzie podobną liczbę wyników jak identyczna kwerenda ze składnikiem "*uderzył*", ale w wynikach tej drugiej wyszukane wyrazy znalazły się w większej odległości od siebie, nie układając się w jednozdaniowe relacje z wypadku. Kwerenda "*Sokratesa*" "*w Warszawie*" "*najechał*" dała zaś 10 razy mniej wyników niż kwerenda ze składnikiem "*potrać*". Tego samego dnia kwerenda "*potrać pieszego*" dała 60 razy więcej wyników niż "*najechał na pieszego*", a kwerenda "*potrać śmiertelnie pieszego*" przyniosła 500 razy więcej wyników niż kwerenda "*uderzył śmiertelnie pieszego*" (zapytanie "*uderzył śmiertelnie w pieszego*" nie zwróciło ani jednego wyniku).

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP), w podkorpusie zrównoważonym, można zauważyć podobne zależności: wyszukiwarka PELCRA znajduje 140 przykładów w odpowiedzi na zapytanie *potrać** pieszego* (z wyjątkiem jednego wszystkie z prasy), 14 przykładów w odpowiedzi na zapytanie *najechać** na pieszego* (wszystkie prasowe) i tylko 2 w odpowiedzi na zapytanie *uderzyć** pieszego*, przy czym jeden z nich jest nierelevantny, gdyż dotyczy kłótni, w której zdenerwowany kierowca uderzył pieszego ręką. Ze względu na dwuznaczność zwrotu *uderzył pieszego* w zdaniach, w których podmiotem jest rzeczownik osobowy, alternatywą może być *uderzył w pieszego*. Kwerenda *uderzyć** w pieszego* w NKJP przynosi jednak tylko cztery przykłady, z czego dwa z podmiotem osobowym, a dwa z nazwą samochodu w pozycji podmiotu.

Według słowników *potrącić* znaczy 'lekko uderzyć', por.

potrącać [...] z lekka uderzać kogo lub co (zwykle przechodząc obok), dotykając poruszać [...]. Ludzie śpieszyli się, potrącali ich, przepychali (SJPDor).

potrącić [...] przechodząc obok, uderzyć z lekka kogoś lub coś, zwykle przez nieuwagę, niechcący; dotykając poruszyć, trącić, szturchnąć; o pojazdach: przejeżdżając obok, uderzyć kogoś, coś, zawadzić o kogoś, o coś (SJPSzym).

potrącać [...] będąc w ruchu lub wprowadzając coś w ruch, trącać, uderzać jakiś obiekt niezbyt mocno, zwykle niechcący, przez nieostrożność (SWJJP).

potrącić [...] Jeśli potrąciliśmy jakąś osobę lub rzecz, to przechodząc obok, lekko uderzyliśmy w nią, zwykle niechcący [...]. Jeśli jakiś pojazd potrącił jakąś osobę lub rzecz, to przejeżdżając uderzył w nią (ISJP).

potrącić [...] przechodząc obok, lekko uderzyć (uderzać) kogoś lub coś, zwykle przez nieuwagę, niechcący, dotykając poruszyć (poruszać), trącić (trącać), szturchnąć (szturchać) [...] jadąc, uderzyć (uderzać) kogoś, coś (USJP).

potrącić [...] przechodząc, lekko uderzyć w kogoś lub w coś, zwykle niechcący [...] jadąc jakimś pojazdem, uderzyć nim w człowieka lub zwierzę (WSJP PAN).

W SJPDor nie uwzględniono w hasle wypadków z udziałem pojazdów i pieszych, co sugeruje stosunkowo późne pojawienie się lub późne upowszechnienie się czasownika *potrącić* w tym znaczeniu (przypuszczenie to wymaga jednak dalszych badań). W SWJJP potrącenie pieszego uwzględniono w tej samej definicji co potrącenie przedmiotu ręką lub potrącanie przechodniów przez idącą osobę. W pozostałych słownikach wypadki drogowe znalazły wyraz bądź to w wyodrębnionej części definicji (SJPSzym), bądź to nawet w osobnej definicji (ISJP, USJP, WSJP PAN), co znaczy, że słowu *potrącić* w takich kontekstach przyznano odrębne znaczenie. Niezależnie jednak od różnic na pierwszym miejscu w hasle słowo *potrącić* widnieje ze znaczeniem 'lekko uderzyć', często z dodatkiem uściśleń takich jak *niechcący, przez nieuwagę, przez nieostrożność*.

W tej sytuacji trudno nie odnieść wrażenia, że użycie słowa *potrącić* w relacjach z wypadków, w których głównymi ofiarami są piesi, minimalizuje ich skutki i z góry ogranicza winę kierowców, którzy jakoby tylko lekko trącają pieszego, w dodatku nieumyślnie i niechcący. *Potrącić* brzmi tu jak eufemizm i nawet jeśli z kontekstu wynika, że wypadek miał skutki śmiertelne bądź pieszy doznał poważnych obrażeń, czasownik używany najczęściej do opisu takich zdarzeń brzmi zaskakująco niewinnie. Można oczywiście ripostować, że w kontekstach typu *potrącić pieszego* realizuje się odrębne znaczenie słowa *potrącić*, w którym nie oznacza ono lekkiego uderzenia. Nie zmienia to jednak faktu, że do opisu zdarzeń, często tragicznych, w których samochód rani lub zabija pieszych, używa się w polszczyźnie czasownika, którego prymarne znaczenie jest zupełnie nieadekwatne do sytuacji. W języku angielskim, niemieckim, francuskim ani rosyjskim nie ma analogicznego zjawiska: słowa tam

używane do opisu podobnych zdarzeń mają związek z najechem lub uderzeniem, ale nie takim, które w prymarnym znaczeniu jest lekkie.

Relacje medialne, z racji dużej liczby czytelników, mogą mieć znaczny wpływ na kształtowanie się obrazu wypadków drogowych w naszych oczach. Można postawić pytanie, czy używanie słowa *potraćić* w odniesieniu do wypadków drogowych jest charakterystyczne tylko dla języka mediów, które nie odróżniają werbalnie lekkich uderzeń pieszego przez samochód od poważnych i wszystkie określają jako *potrącenia*. Okazuje się, że nie, bo nawet w tekstach specjalistycznych słowo *potraćić* występuje w omawianym znaczeniu. Na przykład w pokazanej publikacji (1096 stron) *Wypadki drogowe. Vademecum biegłego sądowego* (Wierciński, Reza, red., 2006) używa się zamiennie wyrazów *potraćić* i *uderzyć*, nawet w bliźniaczo podobnych kontekstach, por.

Uszkodzenie samochodu Hyundai, który przy prędkości 90–100 km/h **potraćił** dorosłą osobę (s. 840).

Uszkodzenie samochodu Mitsubishi Galant, który przy prędkości około 70 km/h **uderzył** od tyłu dorosłego pieszego o wzrostie 178 cm (s. 841).

Powyższe przykłady to opisy zdjęć samochodów po wypadku, przy czym, jak na ironię, słowa *potraćić* użyto w opisie zdjęcia samochodu, który jechał znacznie szybciej niż drugi samochód, którego zdjęcie opisano słowem *uderzył*.

W wielu innych publikacjach przeznaczonych dla rzeczoznawców i biegłych sądowych jest podobnie, na zmianę mówi się o *potrąceniach*, *uderzeniach* lub *zderzeniach* pojazdu z pieszym (np. Prochowski i in. 2014). W niektórych tekstach słowo *potraćić* występuje nawet częściej niż inne, których można by użyć (np. Woźniak, Zalewska 2017). Przewagę *potrąceń* nad synonimami widać w materiałach publikowanych w portalu POBR (Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego), natomiast w portalu zamieszczającym statystyki przestępstw w Polsce (www.statystyka.policja.pl), w corocznych raportach o wypadkach drogowych, przeważa słowo *najechać*, a *potraćić* jest drugie co do frekwencji (por. *Wypadki drogowe w Polsce...*). Warto zwrócić uwagę na sformułowania, które *explicite* zrównują *potrącenie* z *uderzeniem* lub *najechem* pojazdu na pieszego, np.

Jednym z najczęściej występujących wypadków drogowych jest **potrącenie**, a właściwie **uderzenie** pieszego przez pojazd (Kończykowski 1994: 230).

Potrącenie pieszego: **najechanie** na pieszego, wg SEWiK gdy nastąpiło zetknięcie pojazdu z osobą pieszą w obrębie drogi (chodnik, pobocze, jezdnia) (POBR1).

Dodajmy, że słowo *najechać* raz występuje jako czasownik nieprzechodni w takim znaczeniu jak *uderzyć* (w przykładzie wyżej), a innym razem jako przechodni w takim znaczeniu jak *potoczyć*, a raczej współnoodmianowe *przejechać*, np.

W przypadku **najechnia** pieszego, ślady występują na podwoziu (Wierciński, Reza, red., 2006: 746).

Natomiast wypadek z udziałem pieszego definiuje się jako zdarzenie, w którym pieszy znajdujący się na drodze zostaje uderzony bądź **najechnany** przez pojazd mechaniczny (Woźniak, Zalewska 2017).

Choć o *potrącaniu* pieszych przez pojazdy często pisze się w literaturze specjalistycznej, należy zanotować, że są autorzy, którzy unikają tego terminu i mówią w zamian o *uderzeniu* pieszego, o *zderzeniu* pojazdu z pieszym, o *kolizji* pojazd – pieszy itp. (Kończykowski 1994, Zahorski 2010).

Kontekst społeczno-prawny

Zanim przejdziemy do omówienia innych wyrażań, które – podobnie jak *potrącić* – minimalizują skutki wypadków drogowych lub ograniczają winę kierujących, zatrzymajmy się nad otoczeniem społecznym i prawnym, w którym wyrażenia takie funkcjonują. W Polsce rocznie w przeliczeniu na milion mieszkańców ginie o połowę więcej pieszych niż średnio w krajach Unii Europejskiej (zob. POBR2). Także udział pieszych wśród wszystkich ofiar wypadków śmiertelnych na drogach jest o połowę wyższy u nas niż w krajach UE (zob. POBR3). Od lat toczą się jałowe dyskusje nad tym, aby piesi mieli prawnie zagwarantowane pierwszeństwo na przejściu dla pieszych nie tylko wtedy, gdy się na nim znajdują, ale już wtedy, gdy się do niego zbliżają (trwają jednak prace nad tym, aby taką zmianę w kodeksie drogowym wprowadzić, zob. np. Czyżewski 2020). Tymczasem liczba samochodów w Polsce stale rośnie (w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców jest większa niż w Niemczech i Francji, zob. Czyżewski 2020), a jednocześnie „obserwuje się lekceważenie pieszych jako uczestników ruchu drogowego «niższej rangi»” (Prochowski i in. 2014: 217). Okoliczności te pokazują, że polskie drogi nie są bezpieczne, dlatego eufemistyczny język, który ukrywa skalę i naturę problemu zamiast nazywać rzecz po imieniu, jest szkodliwy.

Dodajmy do tego, że polskie drogi są także nieprzyjazne dla pieszych: architekci w porozumieniu z urzędnikami odpowiedzialnymi za organizację ruchu zmuszają ich do korzystania z przejść podziemnych i kładek nad ulicami, a najnowszym pomysłem w zakresie utrudniania pieszym poruszania się po ulicach są sygnalizatory świetlne, które wymagają, aby pieszy nacisnął guzik, gdyż w przeciwnym razie nie zapali mu się zielone światło. Można oczywiście argumentować, że przejścia podziemne, kładki i sygnalizatory sterowane przyciskiem mają służyć bezpieczeństwu pieszych, ale przecież cel ten dałoby się osiągnąć w sposób mniej uciążliwy dla nich. Zwłaszcza zaś sygnalizacja sterowana przyciskiem jest złym pomysłem na

skrzyżowaniach, gdyż zielone światło dla samochodów poruszających się w tym samym kierunku zapala się automatycznie i piesi nie wiedzą, dlaczego nie mogą przejść przez ulicę, na której ruch samochodów jest czasowo wstrzymany. W rezultacie zdarza się, że czekają najpierw na świetle czerwonym, potem na zielonym, które się dla nich nie zapala, potem znów na czerwonym i zniecierpliwieni przechodzą przez jezdnię wtedy, gdy rzeczywiście nie powinni.

Następują powoli zmiany korzystne dla pieszych, np. ulice są zwężane lub zaopatrywane w wysepki i lepsze oświetlenie, poprawiające bezpieczeństwo ruchu, przejść podziemnych i kładek buduje się mniej, a istniejące wyposaża w windy, rośnie świadomość, że pieszy nie jest gorszym uczestnikiem ruchu drogowego od zmotoryzowanych. Mimo to trudno się oprzeć wrażeniu, że na polskich drogach często piesi podlegają dyskryminacji. Przejawia się to nie tylko w zasadach organizacji ruchu, które uprzywilejowują kierujących, ale też w powszechnym naruszaniu tych zasad na niekorzyść pieszych, np. w nagminnym przekraczaniu prędkości na przejściach dla pieszych (*Badania zachowań pieszych...*, s. 5, 41, 60, 77) i w zastawianiu chodników przez samochody parkujące niezgodnie z przepisami¹. Na tym tle sposób mówienia o wypadkach drogowych w Polsce powinien budzić szczególną uwagę, gdyż jeśli sam język ukrywa rangę problemów, to tym trudniej je rozwiązywać za pomocą regulacji prawnych i decyzji architektonicznych.

„Pieszy wtargnął na jezdnię”

Rozważmy kolejny przykład: zwrot *wtargnąć na jezdnię*, bardzo częsty w mediach, ale już nie w literaturze fachowej:

Chłopiec **wtargnął** na jezdnię wprost pod nadjeżdżający radiowóz poprzedzający kolumnę rządową (wiadomości.gazeta.pl).

Młoda dziewczyna wczoraj wieczorem **wtargnęła** na jezdnię prosto pod jadącego opla (tomaszowmazowiecki.pl).

W ten sposób opisuje się nie tylko zachowanie pieszych, którzy są pijani lub przekraczają jezdnię na czerwonym świetle, ale również tych, którzy – jak to ujęto w *Prawie o ruchu drogowym* (art. 14, ust. 1a i 1b) – wchodzą na jezdnię „bezpośrednio przed jadący pojazd” lub wychodzą „spoza pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej

¹ Polskie prawo zezwala na parkowanie samochodów osobowych na chodniku pod warunkiem, że „szerokość chodnika pozostawionego dla pieszych jest taka, że nie utrudni im ruchu i jest nie mniejsza niż 1,5 m” (*Prawo o ruchu drogowym*, art. 47, ust. 1 i 2). Przepis ten nie tylko jest masowo naruszany, ale też całkowicie martwy, gdyż jego naruszanie nie spotyka się w praktyce z żadną karą.

widoczność drogi”. Zgodnie z kodeksem drogowym wchodzenie „bezpośrednio przed jadący pojazd” jest zabronione nawet na przejściu dla pieszych, co w praktyce nakłada na pieszego obowiązek oceny, czy w danej sytuacji kierujący jest w stanie zwolnić lub zahamować. Przepis ten może służyć jako podstawa do zdjęcia winy z kierowcy, który – nawet jeśli jechał z nadmierną prędkością – zasłania się brakiem ostrożności po stronie pieszego. Dodajmy, że w miejscach o dużym natężeniu ruchu wejście na jezdnię inaczej niż przed jadący pojazd jest po prostu niemożliwe, a ocena, czy pieszy wszedł przed taki pojazd „bezpośrednio”, czy nie, jest trudna, gdyż przepis, o którym tu mowa, jest nieprecyzyjny. Zwolennicy zmiany w prawie, która nałożyłaby na kierowców obowiązek ustępowania pierwszeństwa także pieszym dopiero zbliżającym się do przejścia, uważają, że taka zmiana zmusiłaby kierujących do ostrożniejszej jazdy i pozbawiłaby ich wymówki, że to pieszy nie dochował bezpieczeństwa.

Sam zwrot *wtargnąć na jezdnię*, zwłaszcza gdy dotyczy korzystania z przejścia przeznaczonego dla pieszych, jest dziwny. Sugeruje – ponownie w zgodzie z pierwszym, a więc najważniejszym znaczeniem słownikowym wyrazu *wtargnąć* – że chodzi o działanie nagłe, siłowe i bezprawne, por.

wtargnąć [...] wejść, wdrzeć się dokąd przemocą (SJPDor).

wtargnąć [...] wejść, wdrzeć się dokądś przemocą (SJPSzym).

wtargnąć [...] przedostać się gdzieś, łamiąc zakazy, przeszkody, pokonując czyjś opór (SWJP).

wtargnąć [...] Jeśli ktoś wtargnął do jakiegoś pomieszczenia lub innej zamkniętej przestrzeni, to wszedł tam nagle, przy użyciu siły lub bez pozwolenia (ISJP).

wtargnąć [...] wejść, wdrzeć się dokądś przemocą (USJP).

wtargnąć [...] wejść gdzieś, stosując siłę i przemoc (WSJP PAN).

Znaczenie, w jakim zwrot *wtargnąć na jezdnię* funkcjonuje w mediach, zakłada nie tyle użycie siły, ile niespodziewane pojawienie się pieszego na jezdni, powinno więc być opisywane w słownikach w oddzielnej definicji, np. takiej, jaką podano w WSJP PAN: „pojawić się gdzieś nagle, niespodziewanie i gwałtownie”, zilustrowanej m.in. przykładem: „Nietrzeźwy pieszy wtargnął na jezdnię przy czerwonym świetle” (WSJP PAN). Czasem jednak zachowaniem pieszego ilustruje się w słownikach rzekomo to samo znaczenie wyrazu, które dotyczy innych gwałtownych działań, np. w SWJP jednym tchem wymieniono przykłady: „Pieszy nieoczekiwanie wtargnął na jezdnię. Bandyci wtargnęli do pokoju”. Zrównanie w taki sposób zachowania pieszych i bandytów może być szokujące.

Niestosowność zwrotu *wtargnąć na jezdnię* jest szczególnie widoczna, gdy w wypadku uczestniczy osoba starsza lub małe dziecko, czyli pieszy, po którym trudno spodziewać się użycia siły i przemocy. To, że zwrot *wtargnąć na jezdnię* jest

nadużywany i może służyć celom perswazyjnym, jest zresztą widoczne dla mówiących, dając temu wyraz m.in. w komentarzach internetowych. Na przykład anonimowy internauta, nawiązując do wypadku, w którym Piotr Najsztub potrącił na pasach kobietę (tu słowo *potrącił* wydaje się adekwatne ze względu na niewielką prędkość, około 20 kilometrów na godzinę), napisał ironicznie: „Jeśli prowadził samochód red. Najsztub to możliwe że dzieci wtargnęły na jezdnię” (auto.dziennik.pl).

Osoby używające zwrotu *wtargnąć na jezdnię* mogą oczywiście argumentować, że jest on już zleksykalizowany (nb. w USJP wyodrębniono go jako związek frazeologiczny) i podobnie jak wcześniej analizowany zwrot *potrącić pieszego* jest używany konwencjonalnie. To prawda, ale skojarzenia z podstawowym znaczeniem słowa *wtargnąć* powodują, że zwrot ten, podobnie jak wcześniej omawiany *potrącić pieszego*, zdejmując winę z kierujących. Co więcej, przerzuca ją na pieszych, mimo że to oni są słabszym uczestnikiem wypadków i częściej od kierujących lub pasażerów odnoszą obrażenia lub ponoszą śmierć. Użycie zwrotu *wtargnąć na jezdnię* powinno więc być ograniczone do sytuacji, gdy kierujący prowadzi pojazd zgodnie z przepisami, a pieszy mimo to nagłym wejściem na jezdnię stwarza niebezpieczeństwo, por. „Zarejestrowano znikomą liczbę wtargnięć na jezdnię, czyli zachowania pieszego zmuszającego kierowcę do gwałtownego hamowania” (*Badania zachowań pieszych...*, s. 23).

„Wypadki z udziałem pieszych”

Jeszcze jeden zwrot marginalizujący udział kierowców w zdarzeniach, w których giną lub ranieni są piesi, to *wypadki z udziałem pieszych*, por.

Spada liczba **wypadków z udziałem pieszych**, ale ginie więcej ludzi (typ.info).

W tegorocznych **wypadkach z udziałem pieszych** w Wielkopolsce zginęło już 40 osób (codziennypoznan.pl).

Najwięcej, bo aż 28 proc. **wypadków z udziałem pieszych** miała [!] miejsce na przejściach [...] ([oko.press\(2\)](http://oko.press(2))).

W ten sposób piszą nawet dziennikarze, którzy nie stają po stronie kierujących, lecz zwracają uwagę na nadmierną prędkość jako przyczynę wypadków. Omawiany tu zwrot jest też częsty w literaturze fachowej. Odzwierciedla punkt widzenia specjalistów, którzy zdarzenia w ruchu drogowym mogą dzielić np. na zderzenia samochodów, drobne kolizje, potrącenia pieszych, potrącenia rowerzysty itp. Wydaje się on uzasadniony tym, że udział kierujących jest oczywisty, a innych uczestników wypadku lub kolizji trzeba wskazać. Ponieważ jednak zwrot ten eksponuje tylko pieszych jako uczestników wypadków, może sprzyjać postrzeganiu ich jako

ich sprawców. Kierujący są bez winy – można skwitować ironicznie – sam język podpowiada, że w wypadkach nie uczestniczą.

„Samochód przejechał kobietę”

Ostatni przykład, jakim chcemy się tutaj zająć, to wskazywanie samochodu zamiast kierowcy jako uczestnika wypadku, np.

Śmiertelny wypadek w Mikołowie. **Samochód uderzył** w pieszego na pasach (katowice.wyborcza.pl).

Na skrzyżowaniu Twardej i Prostej **taksówka potrafiła** pieszego (tvn24.pl(2)).

Autobus przejechał kobietę (lodz.wyborcza.pl).

Taki sposób opowiadania o wypadkach jest chyba częstszy niż przez wskazanie kierowcy, ale przewaga nie jest uderzająca. Użycie nazwy pojazdu zamiast kierowcy nie jest też nadużyciem językowym, reprezentuje powszechne w języku zjawisko metonimii. Wskazywanie na pojazd zamiast kierowcy może wynikać stąd, że kierującego często nie widać lub nie widać dokładnie, widać zaś typ i markę samochodu. Mimo to pomijanie odniesienia do kierowcy może skutkować postrzeganiem wypadków jako czegoś niezależnego od ludzi, którzy jak gdyby nie sprawują kontroli nad pojazdami, gdyż te samodzielnie poruszają się po ulicach, raniąc lub zabijając pieszych. Można by wręcz odnieść wrażenie, że oto nastąpiła już era pojazdów autonomicznych, sterowanych sztuczną inteligencją, które jak w futurystycznym filmie uniezależniły się od człowieka i grasują po drogach, przynosząc śmierć i zniszczenie.

Podsumowanie

Omówione w tym artykule zwroty – *potrafić pieszego, wtargnąć na jezdnię, wypadki z udziałem pieszych* i metonimie wskazujące na pojazd zamiast kierującej nim osoby – mają tę cechę wspólną, że ograniczają sprawstwo, a nawet udział kierowców w wypadkach drogowych. Dwa z nich w dodatku eksponują udział lub nawet winę pieszych. W sytuacji, w której piesi w Polsce są – z wymienionych wyżej powodów – upośledzonym uczestnikiem ruchu drogowego, taki sposób relacjonowania wypadków drogowych jest potencjalnie szkodliwy. Może sprzyjać utrwalaniu stereotypów, np. takich, że piesi są z natury nieuważni, a przechodząc przez jezdnię, mają wzrok wbity w telefon². Może też budzić nieufność i niechęć do pieszych oraz

² W rzeczywistości pieszych rozmawiających przez telefon na przejściu przez jezdnię jest ok. pięciu procent, a piszących z tym czasie SMS-y ok. jednego procenta, zob. *Badania zachowań pieszych...*, s. 4, 24.

utrwaląc traktowanie ich jako drugorzędnych uczestników ruchu. Dlatego korzystne w relacjach z wypadków drogowych byłoby używanie języka, który nie wzbudza obaw o dyskryminację pieszych. Opracowanie szczegółów wykracza poza ramy tego artykułu, można jednak zaproponować roboczo pewne sposoby na uniknięcie zwrotów deprecjonujących, np.

zamiast <i>samochód potrafił pieszą</i>	lepiej <i>samochód uderzył pieszą</i>
zamiast <i>pieszy wtargnął na jezdnię</i>	lepiej <i>pieszy wszedł na jezdnię</i>
zamiast <i>wypadki z udziałem pieszych</i>	lepiej <i>wypadki z ofiarami wśród pieszych</i> lub <i>wypadki z udziałem kierujących i pieszych</i>
zamiast <i>autobus przejechał dziecko</i>	lepiej <i>kierowca autobusu przejechał dziecko</i>

Słowo *lepiej* nie oznacza, że zawsze lepiej. Wybór powinien zależeć od konkretnego tekstu, niekiedy zwroty tu podawane w wątpliwą mogą być trafniejsze od proponowanych. W wielu zaleceniach dotyczących niedyskryminującego użycia języka (np. Bańko, Linde-Usiekniewicz, Łaziński 2020) zwroty rekomendowane są dłuższe i mniej poręczne niż będące przeważnie w użyciu, tu jednak problem długości, i to w sposób niezbyt dotkliwy, dotyczy tylko jednego z czterech typów zwrotów omawianych w tym artykule.

Niektórzy czytelnicy mogą wątpić, czy w Polsce istotnie dochodzi do dyskryminacji pieszych, niektórzy mogą nawet nie zgodzić się z takim stanowiskiem. Nie powinno to jednak zasadniczo wpływać na negatywną ocenę omawianych tutaj sposobów mówienia, które pomniejszają udział kierujących w wypadkach drogowych, ograniczają ich winę i obarczają nią pieszych. W efekcie mogą wpływać na postrzeganie uczestników ruchu drogowego nie tylko przez zwykłych ludzi, ale też przez rzeczoznawców, biegłych sądowych i sędziów. Problem języka, jakim relacjonuje się wypadki drogowe, jest zatem ważki ze względów społecznych.

Kwestią wymagającą zbadania jest to, czy częste używanie omawianych tu zwrotów w mediach rzeczywiście wpływa na poglądy i zachowania słuchaczy i czytelników. Odpowiedzi należałoby szukać w badaniach ankietowych, ale najprostszy scenariusz, w którym jednej grupie badanych przedstawia się wariant ankiety zawierający zwroty „dyskryminujące”, a drugiej grupie wariant identyczny, tylko zawierający zwroty „niedyskryminujące”, może nie przynieść rozstrzygnięcia. Na małą skalę przeciwczono go w ankiecie internetowej opracowanej na użytek tego artykułu i rozesłanej ok. 150 studentom I roku Wydziału Polonistyki UW. Ankieta zawierała informację o fikcyjnych wypadkach drogowych, a respondentów pytano, kto ich zdaniem jest winny takich zdarzeń: kierujący, piesi czy jedni i drudzy. Oczekiwano, że w wariacie „dyskryminującym” piesi częściej będą obwiniani niż w wariacie „niedyskryminującym”. Formularz wypełniły 64 osoby,

przy czym w obu wariantach trzy czwarte respondentów wybrało trzecią odpowiedź, uznając, że wina jest podzielona, a rozkład nielicznych pozostałych głosów, wbrew oczekiwaniom, nie ujawnił różnicy istotnej statystycznie. Być może ankieta z użyciem skali Likerta dałaby inny wynik. Na razie warto zanotować, że zdaniem zdecydowanej większości uczestników wykonanego badania wypadki z udziałem kierujących i pieszych są w równej mierze powodowane zachowaniem jednych i drugich, podczas gdy z raportów Komendy Głównej Policji wynika, że w zdarzeniach takich ponad dwukrotnie częściej winę ponoszą kierujący (zob. *Wypadki drogowe w Polsce...*, s. 47). Również w sondażu OKO.press (1004 osoby, reprezentatywna ogólnopolska próba losowa) dwa razy więcej respondentów uznało, że winni wypadków na przejściach dla pieszych są raczej kierowcy niż piesi, niemniej jednak co czwarta osoba winą obarczała pieszych (oko.press(3)). Negatywne postrzeganie pieszych jako uczestników ruchu drogowego, widoczne w wynikach ankiet, może być czynnikiem pogłębiającym ich upośledzoną pozycję w regulacjach prawnych i w realiach funkcjonowania polskich dróg (o czym wyżej).

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze, jak dawno zwroty tu omawiane są w użyciu w polszczyźnie. Podobnie jak badania ankietowe jest to zadanie na inną okazję, ale niesystematyczna kwerenda w bibliotekach cyfrowych i korpusach historycznych pozwoliła na wstępne ustalenia.

1. O potrącaniu pieszych przez pojazdy pisano często już w latach 60. XX wieku, a w relacji z 1923 r. można przeczytać o częstych wypadkach potrąceń dzieci i dorosłych przez szybko jadących i nieużywających dzwonka rowerzystów (EchoP: 5). Jest prawdopodobne, że zwrot *potrącić pieszego* odnosił się najpierw do wypadków z udziałem rowerów lub pojazdów zaprzęgowych, a dopiero potem został przeniesiony na pojazdy mechaniczne, choć okoliczności zderzenia samochodu z pieszym sprawiają, że zwrot ten staje się w nich nieodpowiedni.

2. Zwrot *wtargnąć na jezdnię*, znany co najmniej od lat 70. XX wieku, powstał przez rozszerzenie zakresu czasownika *wtargnąć*, ale czas i okoliczności tej innowacji wymagają zbadania.

3. Zwrot *wypadki z udziałem pieszych*, przypuszczalnie dopiero powojenny, ma prawdopodobnie źródło w piśmiennictwie specjalistycznym lub urzędowym.

4. Przykłady metonimii polegającej na zastępowaniu nazwy osobowej przez nazwę pojazdu są stare, por. „za którymi szła kareta poselska w kilka koni zaprzężona” (J. Kitowicz, *Pamiętniki*, 1743, cyt. za: Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w.).

Wykaz źródeł (w kolejności występowania w tekście)

- oko.press(1): <https://oko.press/pedzacy-kierowca-staranowal-pieszego-na-pasach-piesi-na-polskich-ulicach-nie-sa-bezpieczni> (dostęp: 6.09.2020).
- wiadomości.wp.pl: <https://wiadomosci.wp.pl/kim-jest-kierowca-ktory-potracyl-mezczyzne-na-sokratesa-w-warszawie-chwalil-sie-zabawka-dla-duzych-chlopcow-6438573924345473a> (dostęp: 6.09.2020).
- warszawa.onet.pl: <https://warszawa.onet.pl/warszawa-wypadek-na-ul-sokratesa-areszt-dla-kierowcy-bmw/c15svfy> (dostęp: 6.09.2020).
- polsatnews.pl: <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-10-21/wypadek-na-bielanach-na-moich-oczach-zostal-zamordowany-moj-przyjaciel> (dostęp: 6.09.2020).
- dziendobrywloclawek.pl: https://ddwloclawek.pl/pl/11_wiadomosci/36131_tragedia_na_pasach_pod_kolami_bmw_zgin_1_33_letni_wloclawianin.html (dostęp: 6.09.2020).
- warszawa.tvp.pl: <https://warszawa.tvp.pl/45086004/sprawca-smiertelnego-wypadku-na-bielanach-jednak-trafi-do-aresztu> (dostęp: 6.09.2020).
- tvn24.pl(1): <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/warszawa-smiertelny-wypadek-na-sokratesa-zarzuty-dla-kierowcy-bmw-1326092> (dostęp: 6.09.2020).
- telewizjarepublika.pl: <https://telewizjarepublika.pl/tragedia-na-bielanach-kierowca-jechal-130-kmh-w-teren-zabudowanym-86559.html> (dostęp: 6.09.2020).
- statystyka.policja.pl: <http://www.statystyka.policja.pl/st/ruch-drogowy/76562,Wypadki-drogowe-raporty-roczne.html> (dostęp: 6.09.2020).
- wiadomości.gazeta.pl: <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24004040,oswiecim-radiowoz-z-kolumny-andrzej-dudy-potracyl-dziecko.html> (dostęp: 6.09.2020).
- tomaszowmazowiecki.pl: <https://tomaszowmazowiecki.naszemiasto.pl/tag/rowerzystka-wtargnela-na-jezdnie> (dostęp: 6.09.2020).
- auto.dziennik.pl: <https://auto.dziennik.pl/aktualnosci/artykuly/612932,plock-przejscie-dla-pieszych-dzieci-samochod-kierowca-policja-wideo.html> (dostęp: 6.09.2020).
- tvp.info.pl: <https://www.tvp.info/45056595/spada-liczba-wypadkow-z-udzialem-pieszych-ale-ginie-wiecej-ludzi> (dostęp: 6.09.2020).
- codziennypoznan.pl: <https://www.codziennypoznan.pl/artykul/2019-09-12/w-tegorocznych-wypadkach-z-udzialem-pieszych-w-wielkopolsce-zginelo-juz-40-osob-policja-rozpoczyna-akcje-profilaktyczna> (dostęp: 6.09.2020).
- oko.press(2): <https://oko.press/polki-i-polacy-po-stronie-pieszych-smiertelne-wypadki-na-pasach-to-wina-kierowcow-sondaz> (dostęp: 6.09.2020).
- katowice.wyborcza.pl: <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,25555318,smiertelny-wypadek-w-mikolowie-samochod-uderzyl-w-pieszego.html> (dostęp: 6.09.2020).
- tvn24.pl(2): <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/ulice/taksowka-potracyla-pieszego-brna-pasach-241655> (dostęp: 6.09.2020).
- lodz.wyborcza.pl: <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/1,35136,5539078,Autobus-przejechal-kobieta.html> (dostęp: 6.09.2020).
- oko.press(3): <https://oko.press/polki-i-polacy-po-stronie-pieszych-smiertelne-wypadki-na-pasach-to-wina-kierowcow-sondaz> (dostęp: 6.09.2020).

Rozwiązanie skrótów

- EchoP – „Echo Pruszkowskie. Dwutygodnik poświęcony sprawom Pruszkowa i okolic” 1923, R. 1, nr 7 (5 VIII), online: <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/plain-content-t?id=9860> (dostęp 6.09.2020).
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl>.
- POBR – Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, <http://www.obserwatoriumbrd.pl/pl> (dostęp: 6.09.2020).
- POBR1 – <https://www.obserwatoriumbrd.pl/pl/rejestracja/definicje> (dostęp: 6.09.2020).
- POBR2 – <https://www.obserwatoriumbrd.pl/resource/c17a26eb-a594-48c3-bf3e-b71717392b9b:JCR> (dostęp: 6.09.2020).
- POBR3 – https://www.obserwatoriumbrd.pl/pl/analizy_brd/problemy_brd/piesi/zagrozenie-piesznych-w-polsce-i-ue (dostęp: 6.09.2020).
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1978–1981 [wyd. 7, zmienione – 1992].
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6, Warszawa 2003.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl> (dostęp: 6.09.2020).

Bibliografia

- Badania zachowań pieszych i relacji pieszy – kierowca, wrzesień – grudzień 2018 r.*, Warszawa 2019, <https://www.krbd.gov.pl/pl/monitoring-zachowan.html> (dostęp: 6.09.2020).
- Bańko M., Linde-Usiekiewicz J., Łaziński M., 2020, *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa, <https://www.uw.edu.pl/poradnik-jezykowy> (dostęp: 6.09.2020).
- Cegiela A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Czyżewski M., 2020, *Surowe i nieuniknione kary dla kierowców*, „Gazeta Wyborcza”, 4 lutego, s. 20.
- Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w., <https://korba.edu.pl> (dostęp: 6.09.2020).
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- Kola A. i in., 2016, *Język równościowy*. Materiał przygotowany w ramach projektu „Razem mamy siłę: STOP DYSKRYMINACJI!”, Amnesty International Polska, <https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/J%C4%99zyk-rownosciowy.pdf> (dostęp: 6.09.2020).
- Kończykowski W., 1994, *Odtwarzanie i analiza przebiegu wypadku drogowego*, Paryż–Warszawa.
- Małocha-Krupa A. i in., 2013, *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych*, Warszawa, <http://www.ifp.uni.wroc.pl/data/files/pub-9470.pdf> (dostęp: 6.09.2020).

- Prawo o ruchu drogowym*. Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r., „Dziennik Ustaw”, nr 98, poz. 602.
- Prochowski L., Unarski J., Wach W., Wicher J., 2014, *Podstawy rekonstrukcji wypadków drogowych*, Warszawa.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Puzynina J., 1997, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin.
- Statystyka, <http://www.statystyka.policja.pl> (dostęp: 6.09.2020).
- Wierciński J., Reza A. (red.), 2006, *Wypadki drogowe. Vademecum biegłego sądowego*, Kraków.
- Woźniak G., Zalewska A., 2017, *Analiza i rekonstrukcja wypadku drogowego pojazd samochodowy – nieletni pieszy (dziecko)*, „Autobusy: technika, eksploatacja, systemy transportowe”, nr 12, s. 500–504, online: <https://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-549e933c-6d1a-4dc2-b08e-de2ba9811cd7> (dostęp: 6.09.2020).
- Wypadki drogowe w Polsce w 2018 roku*, Warszawa: Komenda Główna Policji, Biuro Ruchu Drogowego, <http://www.statystyka.policja.pl/st/ruch-drogowy/76562,Wypadki-drogowe-raporty-roczne.html> (dostęp: 6.09.2020).
- Zahorski R., 2010, *Metodyka pracy biegłego sądowego. Rekonstrukcja wypadku drogowego*, Warszawa.

Linguistic manifestations of discrimination (?) against pedestrians in Poland Summary

The language in which road accidents involving motorists and pedestrians are reported may influence the attitudes and behavior of recipients. This article discusses several phrases, or rather types of phrases, which are often used in the Polish media and in specialist literature to describe road accidents, and which seem to diminish the participation and agency of drivers, and shift the blame onto pedestrians. It can be argued whether pedestrians in Poland are subject to social and legal discrimination, but the language used to report road accidents in which pedestrians are injured should be considered socially harmful, strengthening stereotypes and hindering legal regulations, which should seek to reduce the number of road accidents.

Renata Dźwigoł

ORCID 0000-0002-9780-6750

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Frazeologizm (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* w słowniku i w tekstach. Formy zmodyfikowane

Słowa kluczowe: diabeł, frazeologia, (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc*, ideonimia, chrematonomia

Keywords: devil, phraseology, (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc*, ideonyms, chrematonyms

Uwagi wstępne

W typologii związków frazeologicznych autorstwa Andrzeja M. Lewickiego i Anny Pajdzińskiej (Lewicki 1983, Lewicki, Pajdzińska 2001) tytułowy frazeologizm to wyrażenie określające. Jednostka ta wykorzystywana jest do nazywania (i obrazowego przedstawiania) miejsc odległych, dalekich, odludnych, trudno dostępnych, zapomnianych. O genezie tego frazeologizmu na łamach internetowej Poradni Językowej PWN wypowiedziała się Katarzyna Kłosińska¹:

Fraza *gdzie diabeł mówi dobranoc* nazywa miejsce bardzo odległe, dalekie i jednocześnie zapomniane, nieuczęszczane. Na pewno u podstaw jej utworzenia leży wyobrażenie diabła jako istoty żyjącej w piekle, a więc – właśnie – gdzieś bardzo daleko, dokąd nie chcemy trafić. Na te skojarzenia związane z odległością w przestrzeni nakładają się skojarzenia związane z końcem dnia – mówimy *dobranoc*, gdy zapada noc, a więc gdy wszyscy usypiają, gdy nic się nie dzieje. *Tam, gdzie diabeł mówi dobranoc*

¹ Jest to odpowiedź na pytanie „Skąd w języku polskim wzięło się powiedzenie *Tam, gdzie diabeł mówi dobranoc*?”, datowana: 31.01.2020.

jest więc miejscem, które jest tak dalekie i nierozpoznane jak piekło, w którym zapada noc (Kłosińska 2020)².

W źródłach leksykograficznych – tj. w słownikach frazeologicznych oraz w ogólnych słownikach języka polskiego – frazeologizm zapisywany jest w trzech różnych formach, z których dwie są krótsze (*tam diabeł mówi dobranoc*; *gdzie diabeł mówi dobranoc*), a trzecia dłuższa (*tam, gdzie diabeł mówi dobranoc*): *tam diabeł mówi dobranoc* (NKPP I 436: diabeł 143); *gdzie diabeł mówi dobranoc* – ‘faza przysłówkowa (nieodmienna) o znaczeniu: w ustronnym i odludnym miejscu’ (WSJP PAN); (*tam,*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* ‘z lekceważeniem o miejscu bardzo odległym, oddalonym od skupisk ludzkich’ (WSF PWN z przysł 67, SF PWN z Bralcz 42, USJP, t. I: 604); *tam, gdzie diabeł mówi dobranoc* ‘żartobliwie o miejscu odludnym, odległym’ (Iglikowska, Kurkowska 1966: 42).

Jednostka została poświadczona również w dialektach (Śląsk Cieszyński): *tam już diabeł mówi dobranoc*, *tam diobol prawi dobranoc*, *kaj diobol prawi dobranoc* (NKPP, t. I 436: diabeł 143, Ondrusz 1954: 120, 63), *kaj djobol prawi dobranoc* ‘o miejscu trudno dostępnym, zapomnianym’ (SGP, t. V: 519, SGŚ, t. VII: 40, SFŚ: 186, Ondrusz 1960: 101).

Frazeologizm ten nie został odnotowany w słownikach frazeologicznych opracowanych w układzie tematycznym: w słowniku pod red. Alicji Nowakowskiej (2003) [*Człowiek i otoczenie* → *Przestrzeń – odległość*]³ oraz w *Nowym słowniku frazeologicznym* Renardy Lebdy (2005) [*Wszecławiat* → *Przestrzeń, miara*]⁴.

Użycia tekstowe frazeologizmu w kanonicznej postaci, które zostały poświadczone w korpusach tekstowych (KJP PWN, NKJP), ukazują właściwie tylko dwie formy – dłuższą *tam gdzie diabeł mówi dobranoc* oraz krótszą *gdzie diabeł mówi dobranoc*, które można uogólnić jako: (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* (z tego względu taki właśnie zapis frazeologizmu zastosowano w tytule artykułu). Korpusowe poświadczenia frazeologizmu unaocniają też specyficzne cechy tej jednostki, nieodnotowywane w słownikach: brak przecinka oddzielającego oba zaimki przysłówne (*tam gdzie*), słowo *dobranoc* zapisywane w cudzysłowie, wielokropek stawiany na końcu frazeologizmu.

² O takich miejscach mówi się też (nieprzypadkowo), że są *zapomniane przez Boga*. Jeśli są niezamieszkałe i/lub zdewastowane: *zapomniane przez Boga i opuszczone przez ludzi*.

³ Większość frazeologizmów zawartych w tym słowniku to wyrażenia i zwroty opisujące wygląd, charakter, psychikę i zachowania ludzi (Wstęp, s. 12).

⁴ Słownik ten jako „świadek epoki” rejestruje związki wyrazowe będące w powszechnym użyciu (Wstęp, s. 7). Frazeologizm omawiany w artykule może do nich nie należeć, wydaje się bowiem, że współcześnie występuje głównie w tekstach pisanych.

O nacechowaniu ekspresywnym omawianego frazeologizmu informują kwalifikatory słownikowe: *żartobliwie*, *z lekceważeniem*. Uwidacznia się ono w użyciach tekstowych, jest związane z wartościowaniem danego miejsca, które z wykorzystaniem frazeologizmu (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* bywa nazywane. Wartościowanie to jest bardzo różne (zob. Dźwigoł 2020a: 207–208, 2020b: 329–330), zależy od przyjętego punktu widzenia (np. przybysz z zewnątrz, stały mieszkaniec tego miejsca). Dla jednych miejsce odludne, nieuczęszczane będzie oazą spokoju, zapewniającą wytchnienie od gonitwy dnia codziennego i odpoczynek, często w bliskości z naturą. Dla innych – miejscem prowincjonalnym, które nie oferuje mieszkańcom nic interesującego, nie stwarza możliwości rozwoju. Dla jednych – terenem ciekawym poznawczo, zachęcającym do eksploracji, której towarzyszy ekscytacja. Dla innych – miejscem zapomnianym przez ludzi, zaniedbanym, niebezpiecznym.

Frazeologizm w swojej kanonicznej formie wykazuje spory potencjał onimiczny (zob. Dźwigoł 2020b). Wpływ na to może mieć m.in. nietuzinkowa metafora, która legła u podstaw frazeologizmu.

Formy zmodyfikowane frazeologizmu

Innowacje modyfikujące – jak zauważył Stanisław Bąba – powstają w wyniku naruszenia ustabilizowanej struktury frazeologizmu – jego płaszczyzny leksykalnej i płaszczyzny gramatycznej.

Zmiany w składzie leksykalnym są następstwem takich zabiegów, jak: uzupełnienie, redukcja, wymiana komponentu, kontaminacja dwóch jednostek frazeologicznych, przy czym niektóre z nich mogą występować łącznie, np. uszczuplenie i wymiana. Zmiany gramatyczne dotyczą formy fleksyjnej komponentu (liczba, strona, aspekt), jego postaci słotwórczej oraz schematu składniowego całego związku; mogą także wiązać się ze zmianami leksykalnymi, np. uszczuplenie i zmiana formy fleksyjnej komponentu. W przeciwieństwie do płaszczyzny gramatycznej [...] płaszczyzna leksykalna [...] jest [...] podatniejsza na wszelkiego rodzaju przetwarzanie i modyfikację. Toteż przeważająca liczba innowacji modyfikujących to innowacje wynikłe ze zmian składu leksykalnego danych struktur frazeologicznych (Bąba 2009: 26).

Frazeologizm (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* w celowo zmodyfikowanej formie został wykorzystany przede wszystkim w ideonimach, głównie w tytułach⁵ tekstów literackich, także publicystycznych, w tytule rozprawy naukowej oraz w nazwie zbiórki internetowej, którą jako nazwę przedsięwzięcia społecznego należałoby

⁵ Opracowania dotyczące tytułów utworów (literaturoznawcze oraz językoznawcze, z zakresu onomastyki i tekstologii) przywołuje w swoim artykule Krystyna Kowalik (2019: 98–99).

zaliczyć do chrematonimii społecznościowej (zob. Gałkowski 2007, 2011: 129–191). Prezentowane przykłady zostały uporządkowane według kryterium: typ innowacji frazeologicznej modyfikującej (por. Bąba 1989: 49)⁶, przytaczane są w oryginalnej (niezmienionej) pod względem interpunkcyjnym formie.

1. Innowacje regulujące (zniesienie ograniczeń w zakresie formy gramatycznej komponentu czasownikowego)

Regulacja polega na zniesieniu ograniczeń w zakresie formy fleksyjnej czasownika. Dotyczy takich kategorii gramatycznych, jak przeczenie oraz czas: *mówi* → *nie mówi*, *mówi* → *mówił*.

Gdzie diabeł nie mówi dobranoc⁷ – tytuł informacji prasowej o Parku Narodowym Tasman, w którym „można spotkać (a raczej usłyszeć nocą) diabła tasmańskiego”⁸. [1]

Gdzie diabeł nie mówi dobranoc – tytuł cyklu artykułów poświęconych myśleniu współczesnych chrześcijan o szatanie, opublikowanych w magazynie internetowym Deon.pl w 2019 roku⁹, m.in. rozmowa Michała Lewandowskiego z lekarzem psychiatrą i psychoterapeutą prof. Krzysztofem Krajewskim-Siudą na temat egzorcyzmów, artykuł Marka Błazy SJ opisujący egzorcyzmy i modlitwy o uzdrowienie w świetle nauki Kościoła katolickiego. [2] [3] [4]

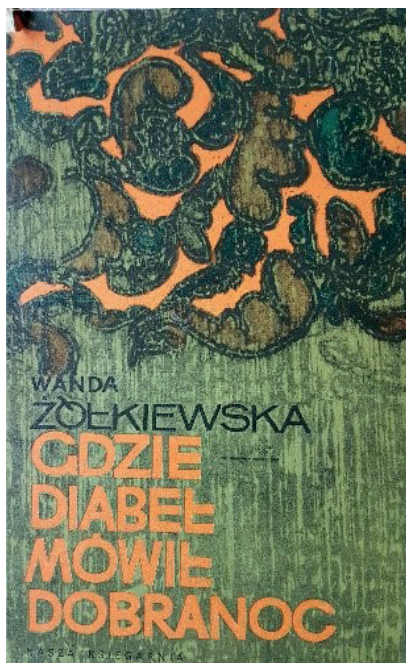
Gdzie diabeł mówił dobranoc – tytuł powieści dla dzieci i młodzieży Wandy Żółkiewskiej. Główny bohater, mieszkający w Warszawie, przyjeżdża na wakacje do Orawki, małej wsi koło Jabłonki. Polichromie w tutejszym kościele przedstawiają m.in. diabły i piekło (zob. Borchuch 2014, Monita, Skorupa 2015). [5]

⁶ Podstawowym podziałem jest podział na innowacje: uzupełniające (wzbogacenie zasobu frazeologicznego), modyfikujące (naruszenie ustabilizowanej struktury frazeologizmu) oraz rozszerzające (rozszerzenie łączliwości frazeologizmu).

⁷ Opisy bibliograficzne wszystkich analizowanych tytułów zob. Wykaz źródeł na końcu artykułu.

⁸ Tekst opublikowany w cyklu *Parki Australii i Oceanii* (Tasmania to wyspa u południowo-wschodnich wybrzeży kontynentu australijskiego, najmniejszy stan Australii).

⁹ Autorzy ten cykl opisują tak: „*Gdzie diabeł nie mówi dobranoc. Czyli jak poprawnie rozmawiać o szatanie*. Filmy z egzorcystami, publikacje książkowe, medialne, rekolekcje i konferencje z milionami wyświetleń, w czasie których mówi się o tym, co diabeł powiedział w czasie egzorcyzmu. Popularność mówienia o tych tematach jest zauważalnie większa niż jeszcze kilkanaście lat temu. Co stało się, że tak bardzo zaczęliśmy interesować się diabłem? W tym cyklu pokażemy, jak poprawnie rozmawiać o złym, opiszemy najczęstsze błędy chrześcijan, jakie popełniają w myśleniu o szatanie, pomożemy zrozumieć, co tak naprawdę Kościół mówi o złym duchu [...]” (tamże).



Zdjęcie nr 1. Okładka książki Wandy Żółkiewskiej *Gdzie diabeł mówi dobranoc* (1970)

2. Innowacje regulująco-rozwijające

Gdzie diabeł nie mówi już dobranoc – tytuł artykułu prasowego Pawła Łepkowskiego dotyczącego rozwoju dwóch małych gmin: Lutowiska (woj. podkarpackie), Kurzętnik (woj. warmińsko-mazurskie). [6]

Gdzie diabeł już nie mówi dobranoc – tytuł artykułu prasowego Marka Książka na temat rozwoju uzdrowiska Gołdap (woj. warmińsko-mazurskie) i działalności burmistrza tego miasta. [7]

W powyższych przykładach innowacji regulującej (zastosowanie formy zaprzeczonej czasownika) towarzyszy rozbudowanie jednostki partykułą *już*, występującą w prepozycji lub postpozycji w stosunku do czasownika.

W kolejnym przykładzie oprócz zmiany formy gramatycznej całego frazeologizmu¹⁰ – z oznajmienia na pytanie, dochodzi do rozbudowania jednostki dodatkowym komponentem, stanowiącym (niepozbawioną ekspresji) odpowiedź na to pytanie.

¹⁰ Przyjmuję założenie, że innowacje regulujące polegają nie tylko na zmianie formy gramatycznej jednego z komponentów frazeologizmu, ale również na zmianie formy gramatycznej frazeologizmu jako całości.

Gdzie diabeł mówi dobranoc? Tu! – tytuł artykułu prasowego Tomasza Rozwadowskiego na temat uniewinnienia Nergala, lidera gdańskiego zespołu metalowego Behemot, w procesie sądowym o obrazę uczuć religijnych (podarcie Biblii podczas koncertu) oraz wydania przez ten zespół nowej (bardzo dobrze sprzedającej się na świecie) płyty „The Satanist”. [8]

3. Innowacje regulująco-skracające

Innowacja skracająca polega na redukcji komponentów zaimkowych (co dałoby postać *diabeł mówi dobranoc*), jednocześnie jednak dochodzi do zmiany formy gramatycznej komponentu czasownikowego na formę zaprzeczoną.

Diabeł nie mówi dobranoc – tytuł artykułu prasowego, rozmowy ze znanym w latach 70. i 80. piłkarzem Andrzejem Szarmachem, którą przeprowadził Mirosław Nowak, na temat konfliktu w klubie piłkarskim Zagłębie Lubin. Zastosowanie modyfikacji frazeologizmu (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* jest tutaj aluzją do pseudonimu piłkarza „Diabeł”¹¹. [9]

Diabeł nie mówi dobranoc [bo granica łączy] – tytuł artykułu prasowego Moniki Góreckiej-Czuryłło na temat polityki regionalnej w Polsce oraz programu, który ma gwarantować rozwój gospodarczy makroregionu Polska Wschodnia (Program Rozwoju Polski Wschodniej). [10]

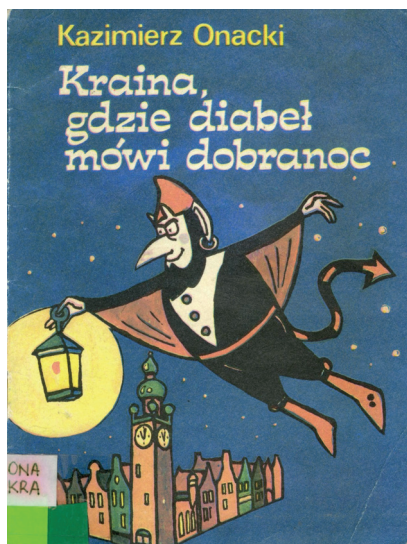
4. Innowacje wymienianiające (substytucja jednego lub dwóch komponentów)

a) substytucja pierwszego komponentu frazeologizmu (zaimkowego)

Kraina, gdzie diabeł mówi dobranoc – tytuł książeczki dla najmłodszych dzieci Kazimierza Onackiego z ilustracjami Roberta Tracza. Jest to wierszowana opowieść o krainie, gdzie „diabeł pieśni piano śpiewa [mieszkańcom – R. D.] na dobranoc”. [11]

Dalej niż diabeł mówi dobranoc – polski tytuł amerykańskiej powieści obyczajowej dla młodzieży autorstwa Natalie Fields, w przekładzie Stefanii Wasilewskiej (oryginalny tytuł: *In the middle of nowhere*, dosł. ‘w środku nigdzie’, polskim odpowiednikiem semantycznym jest ‘w szczerym polu’). Główna bohaterka przeprowadza się z Bostonu, gdzie mieszkała z matką, na odludzie do nowej rodziny ojca, którego nie widziała 13 lat. [12]

¹¹ Ów pseudonim został też przywołany w tytule książki autobiograficznej piłkarza: Jacek Kurowski, Andrzej Szarmach, *Andrzej Szarmach. Diabeł nie anioł*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław–Poznań 2016. W grze językowej (wykorzystanej w tytule) uczestniczy frazeologizm *anioł nie człowiek* ‘ktoś bardzo dobry, szlachetny, cierpliwy, życzliwy’.



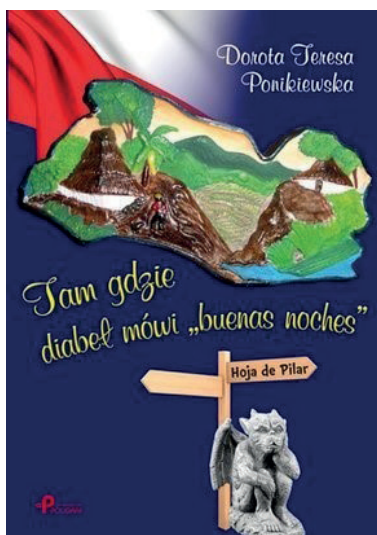
Zdjęcie nr 2. Okładka książeczki dla dzieci Kazimierza Onackiego *Kraina, gdzie diabeł mówi dobranoc* (1986)



Zdjęcie nr 3. Okładka książki Natalii Fields *Dalej niż diabeł mówi dobranoc* (2006)

b) substytucja ostatniego komponentu frazeologizmu (*dobranoc*)

Tam gdzie diabeł mówi „buenas noches” – tytuł książki podróżniczej Doroty Teresy Ponikiewskiej. Relacja z podróży do Salvadora¹² w 1994 roku, do rodzinnej wioski męża autorki. [13]



Zdjęcie nr 4. Okładka książki Doroty Teresy Ponikiewskiej *Tam gdzie diabeł mówi „buenas noches”* (2012)

Tam gdzie diabeł mówi dzień dobry – tytuł artykułu internetowego Krzysztofa Koniecznego na temat Georgii Południowej oraz niezwyklej bioróżnorodności i liczebności zamieszkujących ją gatunków zwierząt¹³. Relacja z podróży autora na tę wyspę (trafił do „polarnego raju po przejściu przez czyściec oraz piekło oceanu”). [14]

Gdzie diabeł mówi dzień dobry. [Pół wieku z „Mistrzem i Małgorzatą”] – tytuł artykułu prasowego Tadeusza Nyczka, w którym ten krytyk literacki omawia wydanie *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa w nowym przekładzie¹⁴. [15]

¹² W Salvadorze językiem urzędowym jest hiszpański. Hiszp. *buenas noches* ‘dobry wieczór’, ‘dobranoc’ – zwrot zarówno powitalny w porze wieczornej, jak i pożegnalny (życzenie miłego, udanego wieczoru).

¹³ „Dziś Georgia Południowa to ogromny rezerwat, poza garstką naukowców i administracji brytyjskiej nikt tu nie mieszka. Zagląda tu kilka jachtów w roku, a latem przypływają turyści na wielkich statkach” (tamże).

¹⁴ Autorami przekładu są Leokadia Anna Przebinda, Grzegorz Przebinda oraz Igor Przebinda (Wydawnictwo Znak, Kraków 2016).

Gdzie diabeł mówi „Szczęść Boże” – tytuł artykułu Renate Meinhof (tłum. z niemieckiego) na temat egzorcyzmów odprowadzanych przez duchownych katolickich nad ludźmi opętanymi przez diabła. [16]

Gdzie diabeł mówi... do usług (!) – tytuł powieści dla dzieci Joanny Olech. Główny bohater Mikołaj Twardowski podpisuje cyrograf z dwoma diabłami: Rokitką i Dusiolkiem. Powieść nawiązuje do ballady Adama Mickiewicza *Pani Twardowska*. Diabeł spełnia rozkazy Twardowskiego, tym razem chłopca Mikołaja Twardowskiego. [17]



Zdjęcie nr 5. Okładka książki Joanny Olech *Gdzie diabeł mówi... do usług* (1997)



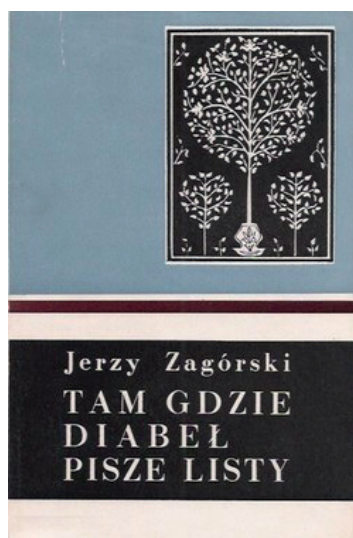
Zdjęcie nr 6. Okładka książki Joanny Olech *Gdzie diabeł mówi... do usług!* (2009)



Zdjęcie nr 7. Okładka audiobooka

c) substytucja dwóch komponentów: *mówi dobranoc*

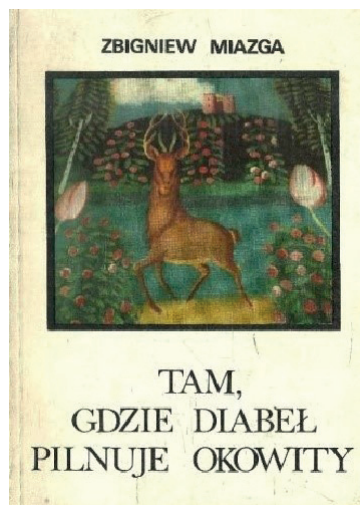
Tam, gdzie diabeł pisze listy – tytuł zbioru tekstów publicystycznych, felietonów, reportaży (z licznych podróży po Europie) Jerzego Zagórskiego. Tytułem tomu stał się tytuł jednego z tekstów, który jest „listem z podróży” do Agrygentu – włoskiego, historycznego miasta na południowym wybrzeżu Sycylii (na końcu tekstu dopisek: „22 listopada 1967”). [18]



Zdjęcie nr 8. Okładka książki Jerzego Zagórskiego *Tam gdzie diabeł pisze listy* (1970)

Tam, gdzie diabeł pilnuje okowity – tytuł książki Zbigniewa Miazgi. Tytułem tomu stał się tytuł jednego z tekstów. Jest to wspomnienie z dzieciństwa i wczesnej młodości, które autor spędził w Radzięcinie (i Frampolu) na Roztoczu,

w którym to zostało przytoczone podanie ludowe o diable pilnującym na bagnach beczki okowity¹⁵. [19]



Zdjęcie nr 9. Okładka książki Zbigniewa Miazgi *Tam, gdzie diabeł pilnuje okowity* (1986)

Innowacje wymieniane umieszczone w dwóch pierwszych grupach [a] i b)] polegają na wymianie komponentu na inny, będący z tamtym w relacji styczności semantycznej. Komponent odnoszący się do miejsca, w kanonicznej postaci frazeologizmu realizowany jako: (zaimek wskazujący *tam*) zaimek względny *gdzie*, został zastąpiony innym wyrazem konotującym miejsce (rzeczownikiem bądź przysłówkiem w stopniu wyższym): *kraina* [*gdzie*] ‘obszar, miejsce wyróżniające się położeniem geograficznym, typem roślinności, fauny itp.’, *dalej* [*niż*] ‘w znacznej odległości, w odległym miejscu’¹⁶. Grzecznościowa formuła *dobranoc*, używana wieczorem w sytuacji pożegnania się z kimś przed pójściem spać, w zmodyfikowanej formie frazeologizmu została zastąpiona inną formułą grzecznościową: hiszp. *Buenas noches*, *Dzień dobry*, *Szczęść Boże*, przest. *Do usług!*.

O zaliczeniu do innowacji wymienianych przykładów umieszczonych w ostatniej grupie [c)] zadecydowało podobieństwo nie semantyczne, a formalne obu

¹⁵ Bagna i podmokłe łąki (dzisiaj osuszone) były zwane „oknami”. Legenda związana z tymi mokradłami mówi o podziemnych strumieniach łączących „okna” („lustra zdradzieckiej, bezdennej wody”) ze stawami zakonników w odległej Radecznicy. Inna legenda opowiada o karczmarzu, który wiozł okowitę z dworskiej gorzelni. Na wyboistej drodze wóz przechylił się i jedna beczka spadła – do tej pory okowita dojrzewa na bagiennym dnie, pilnowana przez diabła. Ten ukrył ją tak dobrze, że mimo melioracji nie natrafiono na nią.

¹⁶ Tak zmodyfikowany frazeologizm nabiera znaczenia ‘dalej niż daleko’.

komponentów (pierwotnego i wtórnego), czyli fakt, że realizują one ten sam schemat składniowy: czasownik w 3. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego rodzaju męskiego + rzeczownik w bierniku.

5. Innowacje wymieniająco-skracające

Innowacja skracająca polega na redukcji komponentów zaimkowych (co dałoby postać *diabeł mówi dobranoc*), jednocześnie jednak dochodzi do wymiany ostatniego komponentu jednostki: *dobranoc* → *dzień dobry*, *to koniec!*.

Diabeł mówi dzień dobry. [*Szatan trafił do kultury masowej*] – tytuł artykułu prasowego Mirosława Pęcza, którego tematyka oscyluje wokół satanizmu w Polsce, a także polskich sekt i ruchów religijnych. [20]

Diabeł mówi: „To koniec!”. [*Nie tak jest po Bożemu*] – tytuł artykułu internetowego Agaty Ślusarczyk na temat pieszej pielgrzymki z Warszawy (sanktuarium św. Faustyny przy ul. Żytniej) do Ostrówka (Dom św. Faustyny). Nawiązanie do słów, które padły podczas kazania na mszy tuż przed wyruszeniem pątników w drogę: „Przez s. Faustynę Bóg czyni wielkie rzeczy, szczególnie w sytuacjach bez wyjścia. To diabeł podpowiada, że to już jest koniec [podkr. R. D.], że zostaje tylko rozwód. Nie, nie tak jest po Bożemu”. [21]

6. Innowacje rozwijająco-skracające

Innowacji skracającej (redukcja komponentów zaimkowych) towarzyszy uzupełnienie jednostki partykułą *nie tylko*.

Diabeł mówi nie tylko dobranoc – tytuł reportażu prasowego (tłum. z niemieckiego) Takisa Würgera na temat warunków życia w Zaatari – największym jordańskim obozie dla uchodźców z Syrii, w którym władzę przejęła mafia, z którą z kolei walczy szef obozowiska, Niemiec Kilian Kleinschmidt. [22]

7. Innowacje rozwijające (uzupełnienie składu jednostki nowym komponentem)

[*Monemvasia,*] ***tam gdzie grecki diabeł mówi dobranoc*** – tytuł tekstu opublikowanego na stronie internetowej, prowadzonej przez trzech polskich podróżników. Jest to sprawozdanie z wyprawy do tej niezwyklej miejscowości na południu Peloponezu (położonej na wysokiej skale, oddzielonej od lądu wąską groblą). [23]

[*Śmierć*] ***tam, gdzie diabeł mówi kotem dobranoc*** – nazwa zbiórki internetowej, zorganizowanej na portalu ratujemyzwierzaki.pl przez warszawskie Stowarzyszenie

Koty, na rzecz masowej sterylizacji stada bezpańskich, żyjących dziko kotów, które ginęły zagryzane przez dzikie zwierzęta w jednej z miejscowości w Wielkopolsce (powiat chodzieski). [24]

Wprowadzenie dodatkowego komponentu (*grecki, kotom*) wynika z chęci przystosowania frazeologizmu do nowego kontekstu, w którym (w zmodyfikowanej formie) został użyty: opis greckiej miejscowości, zbiórka internetowa na potrzeby kotów.

8. Innowacje skracające

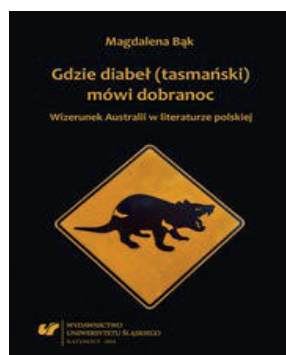
Diabeł mówi dobranoc – tytuł artykułu internetowego na temat drużyn polskiej ekstraklasy piłki nożnej, zajmujących w rundzie jesiennej końcowe miejsca w tabeli: „[...] zagłębiamy w najciemniejsze zakątki polskiej ligi. Tam, gdzie grali najslabiej i najkoszmarniej. [...] Tam, gdzie nawet diabeł szybko zamyka oczy i mówi dobranoc”. [25]

[*Idealny na święta -*] ***diabeł mówi dobranoc*** – tytuł informacji internetowej na temat diabła tasmańskiego i głosu, który to zwierzę wydaje („Posłuchajcie Państwo, jak diabeł mówi dobranoc”). [26]

9. Innowacje kontaminujące

Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. [Wizerunek Australii w literaturze polskiej] – tytuł rozprawy naukowej Magdaleny Bąk, której tematem jest: Australia – tematy i motywy w literaturze polskiej. [27]

Tytuł powstał w wyniku kontaminacji dwóch jednostek frazeologicznych z komponentem *diabeł*: *gdzie diabeł mówi dobranoc* oraz *diabeł tasmański* ‘*Sarcophilus harrisii* (*Sarcophilus laniarius*), ssak z rzędu torbaczy występujący na Tasmanii’.



Zdjęcie nr 10. Okładka książki Magdaleny Bąk *Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej* (2014)

Uwagi końcowe

Frazeologizm (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* w tytułach tekstów podlega różnorodnym modyfikacjom strukturalnym, przy czym formy zmodyfikowane często nie są faktami jednostkowymi (te same formy stosowane są w różnych tekstach, przez różnych autorów¹⁷). W niektórych z tych innowacji zachowane zostało znaczenie globalne frazeologizmu, sygnalizujące tematykę tekstu, sytuację w nim opisaną: 1. mała miejscowość na peryferiach, a) do której przyjeżdża mieszkaniec dużego miasta, b) która zaczyna się prężnie rozwijać po latach zastoju, 2. odległe, odludne miejsce odkrywane przez podróżników czy turystów. W innych dochodzi do naruszenia znaczenia globalnego frazeologizmu, zakłóceń w odczytaniu frazeologizmu jako semantycznej całości, a nawet defrazeologizacji. Celem tych zmian semantycznych, determinowanych przez przekształcenia strukturalne frazeologizmu, jest przystosowanie tytułu tekstu do tematyki w nim poruszanej (semantyczna aktualizacja).

Celowe naruszenie stabilności struktury znaczeniowej związków frazeologicznych wymaga bowiem kontekstowego uzasadnienia. Świadomie zmodyfikowany frazeologizm zostaje umieszczony w specjalnie zbudowanym kontekście, który uzasadnia celowość naruszenia struktury związku (Majkowska 1988: 145).

Staje się widoczna gra znaczeń – przenośnego i dosłownego, „dwuplanowość semantyczna” (odbioru) jest bezpośrednio narzucana przez kontekst (Majkowska 1988: 147), w którym forma zmodyfikowana funkcjonuje. Defrazeologizację najwyraźniej ukazują formy, w których wypowiedź diabła została zacytowana – ujęta w cudzysłów i poprzedzona dwukropkiem¹⁸, np. w Salvadorze diabeł zwraca się do podróżniczki w języku tego miejsca. W wyniku literalnego odczytania zmodyfikowanej formy frazeologizmu diabeł jest personifikowany: 1. teksty publicystyczne – działanie Szatana we współczesnym świecie i jego wpływ na zachowania ludzi, rozprzestrzeniające się zło, rezygnacja z chrześcijańskiej moralności (rozwoły), obraza uczuć religijnych, satanizm, opętania, egzorcyzmy, 2. książeczka dla dzieci – diabeł śpiewający dzieciom kołysanki, 3. artykuł o tematyce sportowej – diabeł zamykający oczy i idący spać, bo nie może patrzeć na koszmarną grę drużyn piłkarskich, 4. nazwa zbiórki internetowej – diabeł mówiący „dobranoc” umierającym kotom¹⁹.

¹⁷ Nie wyklucza to faktu, iż każdy z autorów (zapewne) dąży do uzyskania określonej ekspresji słownej, uatrakcyjnienia swojego przekazu.

¹⁸ Inne znaki interpunkcyjne zastosowane w zmodyfikowanych formach to wykrzyknik kończący wypowiedź diabła oraz wielokropek tę wypowiedź zapowiadający.

¹⁹ Gra znaczeń: *zamknąć oczy* ‘zasnąć’, ‘umrzeć’.

Bywa, że modyfikacje omawianego frazeologizmu wykorzystywane są do: 1. zbudowania (nieprzypadkowego) intertekstualnego odniesienia – przywołania diabła jako bohatera utworu literackiego (*Pani Twardowska* Mickiewicza, *Mistrz i Małgorzata* Bułhakowa²⁰) czy podania ludowego, 2. aluzyjnego nawiązania do innej formy językowej, zbudowanej na podstawowym dla frazeologizmu leksemie *diabeł* (pseudonim „Diabeł”, nazwa gatunkowa *diabeł tasmański*).

Wykaz źródeł (w kolejności przywoływania w tekście)

- [1] *Gdzie diabeł nie mówi dobranoc*, „Traveler. National Geographic Polska” 2013, nr 4, s. 82.
- [2] *Gdzie diabeł nie mówi dobranoc. Czyli jak poprawnie rozmawiać o szatanie*, <https://deon.pl/2019-gdzie-diabel-nie-mowi-dobranoc/poznaj-taktyke-wroga-wielki-post-czas-walki-ze-zlym-duchem,511440> (dostęp: 6.04.2020).
- [3] *Prof. Krzysztof Krajewski-Siuda: nie wierzę w diabła [rozmowa]*, <https://deon.pl/2019-gdzie-diabel-nie-mowi-dobranoc> (dostęp: 6.04.2020).
- [4] Błaza M. SJ, *Modlitwy o uzdrowienie, egzorcyzmy a sakramenty Kościoła*, <https://deon.pl/2019-gdzie-diabel-nie-mowi-dobranoc/modlitwy-o-uzdrowienie-egzorcyzmy-a-sakramenty-kościola,511854> (dostęp: 6.04.2020).
- [5] Żółkiewska W., *Gdzie diabeł mówił dobranoc*, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1970.
- [6] Łepkowski P., *Gdzie diabeł nie mówi już dobranoc*, „Uważam Rze. Inaczej Pisane” 2014, nr 11, s. 16–18.
- [7] Książek M., *Gdzie diabeł nie mówi już dobranoc*, „Przegląd” 2014, nr 31, s. 30–32.
- [8] Rozwadowski T., *Gdzie diabeł mówi dobranoc? Tu!*, „Dziennik Bałtycki” 14.02.2014, <https://dziennikbałtycki.pl/gdzie-diabel-mowi-dobranoc-tu/ar/3331827> (dostęp: 6.04.2020).
- [9] *Diabeł nie mówi dobranoc*, „Przegląd Tygodniowy” 1998, nr 41, s. 17.
- [10] Górecka-Czuryłło M., *Diabeł nie mówi dobranoc, bo granica łączy*, „Dziennik Gazeta Prawna. Prawo, Biznes, Polityka” 2013, nr 132, dodatek „Samorząd i Administracja”, s. C3.
- [11] Onacki K., *Kraina, gdzie diabeł mówi dobranoc*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1986.
- [12] Fields N., *Dalej niż diabeł mówi dobranoc*, tłum. S. Wasilewska, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 2006 (seria wydawnicza *Nie dla mamy, nie dla taty, lecz dla każdej małości*).
- [13] Ponikiewska D. T., *Tam gdzie diabeł mówi „buenas noches”*, Wydawnictwo Poligraf, Brzeźnia Łąka 2012.
- [14] Konieczny K., *Tam gdzie diabeł mówi dzień dobry*, „Salamandra. Magazyn Przyrodniczy” 2014, nr 1, <http://magazyn.salamandra.org.pl/m37a13c.html> (dostęp: 6.04.2020).

²⁰ W tekście krytycznoliterackim *Gdzie diabeł mówi dzień dobry. Pół wieku z „Mistrzem i Małgorzatą”* przywoływana jest przede wszystkim powieść Bułhakowa, pośrednio jej „diabelski” bohater (Woland).

- [15] Nyczek T., *Gdzie diabeł mówi dzień dobry. Pół wieku z „Mistrzem i Małgorzatą”*, „Książki. Magazyn do czytania” 2.11.2016, portal wyborcza.pl, <http://wyborcza.pl/ksiazki/1,154165,20683444,gdzie-diabel-mowi-dzien-dobry-pol-wieku-z-mistrzem-i-malgorzata.html?disableRedirects=true> (dostęp: 6.04.2020).
- [16] Meinhof R., *Gdzie diabeł mówi „Szczęść Boże”*, „Forum” 2016, nr 20 (30.09-13.10.2016), s. 12–15.
- [17] Olech J., *Gdzie diabeł mówi... do usług (!)*, wyd. I z ilustracjami P. Pawłaka, Egmont Polska, Warszawa 1997 (*Seria z Gąską*), wyd. II z ilustracjami M. Bruchnalskiego, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2009 (*seria To Lubię*), audiobook czyta K. Kaczor.
- [18] Zagórski J., *Tam, gdzie diabeł pisze listy*, Ossolineum, Wrocław 1970.
- [19] Miazga Z., *Tam, gdzie diabeł pilnuje okowity*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1986.
- [20] Pęczak M., *Diabeł mówi dzień dobry. Szatan trafił do kultury masowej*, „Polityka” 1997, nr 6, s. 50–52.
- [21] Ślusarczyk A., *Diabeł mówi: „To koniec!”*. *Nie tak jest po Bożemu*, Gosc.pl.warszawski, 28.07.2018, <https://warszawa.gosc.pl/doc/4896725.Diabel-mowi-To-koniec-Nie-tak-jest-po-Bozemu> (dostęp: 6.04.2020).
- [22] Würger T., *Diabeł mówi nie tylko dobranoc*, „Nowe Forum. Najciekawsze historie świata” 2014, nr 6, s. 38–43, <https://www.forumdwytygodnik.pl/artykuly/1573405,1,los-syryjskiego-uchodzcy.read> (dostęp: 6.04.2020).
- [23] Monemvasia, *tam gdzie grecki diabeł mówi dobranoc*, 20.05.2018, <http://velozone.net/monemvasia/> (dostęp: 6.04.2020).
- [24] Portal ratujemyzwierzaki.pl, <https://www.ratujemyzwierzaki.pl/kotysterylizacje> (dostęp: 6.04.2020).
- [25] *Diabeł mówi dobranoc*, Tygodnik lechia.gda.pl nr 234 (3/2010), 2.02.2010, <http://lechia.gda.pl/artykul/12386/> (dostęp: 6.04.2020).
- [26] *Idealny na święta – diabeł mówi dobranoc*, <http://poznan.wyborcza.pl/poznan/56,36001,19393160,idealny-na-swieta-diabel-mowi-dobranoc,,6.html?disableRedirects=true>, film *Voice of Tassie Devil* (dostęp: 6.04.2020).
- [27] Bąk M., *Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.

Rozwiązanie skrótów

- KJP PWN – Korpus Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/korpus>.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego 2008-2010, <http://nkjp.pl/>.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–III, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969–1972, t. IV, oprac. S. Świrko, Warszawa 1978.
- SF PWN z Bralcz – *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem*, oprac. E. Sobol, hasła aut. wyróżnione w tekście J. Bralczyk, Warszawa 2008.
- SFS – Przymuszała L., *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Opole 2013.
- SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś, J. Reichan, S. Urbańczyk, J. Okoniowa, R. Kucharzyk, t. I–IX, Wrocław [etc.] 1977-2017.

- SGŚ – *Słownik gwar śląskich*, red. B. Wyderka, t. I–XVI, Opole 2000–2017.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2000.
- WSF PWN z przysłów – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://www.wsjp.pl>.

Bibliografia

- Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- Bąba S., 2009, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, red. P. Fliciński, K. Skibski, Poznań.
- Borczuch L., 2014, *Trzynaście diabłów*, <http://orawka-kosciol.pl/2014/05/tematyka-diabelska/> (dostęp: 6.04.2020).
- Dźwigoł R., 2020a, *Miejsce jako kategoria językowo-kulturowa we frazematyce z pola leksykalno-semantycznego DIABEŁ*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 32, s. 191–211.
- Dźwigoł R., 2020b, *Nazwotwórczy aspekt frazeologii „diabelskiej”. Onimiczne użycia frazeologizmu* (tam) gdzie diabeł mówi dobranoc, [w:] *Deutsche Phraseologie und Parömiologie im Kontakt und im Kontrast II*, Beiträge der 2. internationalen Tagung zur Phraseologie und Parömiologie in Wrocław/Polen, 23.–25. Mai 2019, red. A. Gondek, A. Jurasz, M. Kałasznik & J. Szczęch, Hamburg 2020, s. 315–332.
- Gajda S., 1987, *Spoleczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów)*, „Socjolingwistyka” VI, s. 79–89.
- Gałąkowski A., 2007, *Socjoideonimy a chrematonimy – miejsce nazw organizacji i inicjatyw społecznych w dynamice onimicznej języka*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 495–508.
- Gałąkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.
- Iglikowska T., Kurkowska H., 1966, *Mały słownik frazeologiczny. Zeszyt pierwszy: Czas. Przestrzeń. Ilość, liczba, stopień*, oprac. H. Kurkowska, Warszawa.
- Kłosińska K., 2020, *Gdzie diabeł mówi dobranoc*, odpowiedź z dnia 31.01.2020 na pytanie nadesłane do Poradni Językowej PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Gdzie-diabel-mowi-dobranoc;19946.html> (dostęp: 6.04.2020).
- Kowalik K., 2019, *Próba typologii tytułów (ideonimów) prozy Jana Wiktora*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XIV, s. 96–107.
- Lebda R., 2005, *Nowy słownik frazeologiczny*, Kraków.
- Lewicki A.M., 1983, *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XL, s. 75–83.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 2001, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 315–333.
- Majkowska G., 1988, *Klasyfikacja semantyczna zamierzonych modyfikacji związków frazeologicznych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 5, red. M. Basaj, D. Kuc, Wrocław, s. 143–163.
- Monita R., Skorupa A., *Orawka, Kościół św. Jana Chrzciciela*, Kraków 2015.

Nowakowska A. (red.), 2003, *Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym*, Wrocław.

Ondrusz J., 1954, *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn Czeski.

Ondrusz J., 1960, *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Wrocław.

Phraseologism (*tam*) *gdzie diabeł mówi dobranoc* in the dictionary and in texts. Modified forms

Summary

The purpose of the paper is to present the phraseological unit, which is used for naming and visual demonstration of distant, secluded, hard-to-reach and forgotten places. The subject of analysis are notations of this unit in lexicographic sources, as well as its textual uses (data from the National Corpus of Polish). Particular attention has been paid to conscious and deliberate modifications of the phraseological unit, which were applied in titles: innovations concerning exchange, development, shortening, regulation and contamination. Also, semantic changes resulting from the use of the phraseological unit in a modified form have been analysed.

Izabela Gatkowska

ORCID 0000-0001-6126-3101

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Powiązania syntagmatyczne w sieciach leksykalnych na przykładzie leksemu *matka*

Słowa kluczowe: eksperymentalna sieć leksykalna, sieć leksykalna wygenerowana przez algorytm Word-to-Vector, mechanizm skojarzeniowy, powiązania syntagmatyczne

Keywords: experimental lexical network, lexical network generated by the Word-to-Vector algorithm, associative mechanism, syntagmatic connections

W artykule przedstawione zostaną dwie sieci leksykalne, pierwsza z nich to eksperymentalna sieć leksykalna, która powstała w wyniku cyklicznie przeprowadzonego eksperymentu psychologicznego. Druga sieć została zbudowana przez algorytm statystyczny operujący na korpusie tekstów. Obie sieci reprezentują znaczenie poprzez powiązania zachodzące pomiędzy leksemem definiowanym i leksemem definiującym. Porównanie obu sieci przedstawimy na przykładzie leksemu *matka*.

Sieci leksykalne

Eksperymentalna sieć leksykalna to model słownika zbudowany z leksemów i powiązań pomiędzy leksemami. Sieć powstała w wyniku eksperymentu swobodnych skojarzeń słownych, w którym uczestnicy w odpowiedzi na leksem bodziec podawali pierwszy leksem, jaki przychodził na myśl. Zbiór odpowiedzi do danego bodźca buduje eksperymentalną definicję znaczenia leksemu bodźca (Deese 1965).

Powiązania pomiędzy bodźcem a odpowiedzią wyrażają relacje leksykalne, gdzie ok. 50% powiązań to powiązania paradygmatyczne, głównie hiponimiczne, np. *dom* – *budynek*, i meronimiczne, np. *dom* – *dach* (przy czym kierunek skojarzenia nie musi być zgodny z kierunkiem relacji leksykalnej). Pozostałe powiązania uzyskane w wyniku eksperymentu to powiązania syntagmatyczne np.: *dom* – *ogród*, *dom* – *ulica*, *dom* – *mój* itp. (Clark 1970, Gatkowska 2017). Jeśli przeprowadzimy eksperyment cyklicznie, tj. wykorzystamy odpowiedzi uzyskane w pierwszej fazie w funkcji bodźców w drugiej fazie eksperymentu, to otrzymamy sieć leksykalną dobrze reprezentującą powiązania paradygmatyczne i syntagmatyczne, bowiem każdy leksem (węzeł sieci) będzie miał powiązania wychodzące do własnych odpowiedzi i przychodzące od bodźców, dla których był odpowiedzią.

Alternatywny sposób budowania sieci leksykalnej zaproponowała pod koniec XX wieku lingwistyka komputerowa (Salton i in. 1975, Deerwester i in. 1990). Autorzy zakładali, że leksemy tworzące słownik można ułożyć w przestrzeni mającej tyle wymiarów, ile jest jednostek w słowniku, i że każdej jednostce słownika można przyporządkować charakterystykę liczbową uzyskaną na podstawie analizy współwystępowania jednostki definiowanej z innymi leksemami w zbiorze tekstów. Innymi słowy, charakterystyka liczbowa jednostki słownika to odwzorowanie najczęstszych kontekstów (układów syntagmatycznych), w jakich leksem występuje. Leksemy występujące w podobnych kontekstach są blisko w przestrzeni leksykalnej. Można więc uzyskać z tak zbudowanej sieci listę leksemów uporządkowanych według stopnia bliskości. Można też taką listę porównać z listą odpowiedzi udzielanych do konkretnego bodźca w eksperymencie swobodnych skojarzeń słownych (Korzycki, Gatkowska, Lubaszewski 2017). Jeśli dodatkowo przyjmiemy założenie, że leksemy, pomiędzy którymi zachodzi relacja leksykalna, powinny występować w podobnych kontekstach (układach syntagmatycznych), to możemy dokonać jakościowego porównania obu list.

Swoistość powiązań syntagmatycznych pokażemy na przykładzie powiązań rzeczownik – rzeczownik, rzeczownik – czasownik, rzeczownik – przymiotnik występujących w eksperymentalnej sieci leksykalnej języka polskiego, porównując je z powiązaniami istniejącymi w sieci zbudowanej automatycznie na podstawie korpusu tekstów.

a. Eksperymentalna sieć leksykalna

Sieć zbudowano w trakcie eksperymentu cyklicznego, w którym 900 badanych (studenci UJ i AGH) podawało odpowiedzi do 322 bodźców: 63 rzeczowniki z listy Kent-Rosanoffa i 259 (w tym: rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki) uzyskanych jako najczęstsze odpowiedzi dla 63 bodźców z listy Kent-Rosanoffa

w eksperymencie Idy Kurcz (1967). Uzyskana w ten sposób sieć składa się z 10 448 węzłów leksykalnych (czyli leksemów) oraz 35 170 powiązań pomiędzy węzłami. Węzły sieci to głównie rzeczowniki (69 %), przymiotniki (22 %), czasowniki (7 %), pozostałe części mowy (zaimki, liczebniki, przysłówki i nieodmienne) tworzą zaledwie 2 % węzłów sieci leksykalnej. Struktura powiązań przedstawia się następująco:

bodziec	odpowiedzi		
	rzeczownik	czasownik	przymiotnik
rzeczownik	45,128	2,991	12,767
czasownik	2,886	0,847	0,151
przymiotnik	24,647	0,171	3,759

Obecne w sieci powiązania rzeczownika z czasownikiem i rzeczownika z przymiotnikiem, które mogą wystąpić w zdaniu, tworząc poprawną konstrukcję syntaktyczną, są mniej liczne od pozostałych powiązań w sieci, które samodzielnie nie tworzą konstrukcji syntaktycznych, np. *dom* → *ogród*, *doktor* → *stetoskop*, *mózg* → *głowa* itp. Tabela pokazuje także, iż powiązania rzeczownik – czasownik stanowią zaledwie 3% powiązań. Na zjawisko to występujące także w sieciach języka angielskiego zwrócił uwagę Herbert H. Clark (1970) oraz badacze współcześni (De Deyne, Storms 2008, Schulte im Walde 2015).

b. Sieć leksykalna wygenerowana przez algorytm Word-to-Vector

Do porównania z eksperymentalną siecią leksykalną wybraliśmy sieć leksykalną wygenerowaną na podstawie korpusu tekstów przez algorytm W2Vec (Word-to-Vector, Mikolov i in. 2013). O wyborze algorytmu generującego sieć zdecydował fakt, że W2Vec buduje charakterystykę liczbową leksemu na podstawie kontekstów jednowyrazowych, a więc par leksem definiowany – leksem powiązany, które w naturalny sposób można porównać z parami bodziec – odpowiedź. Sieć leksykalna, której użyjemy w naszej analizie, liczy 50035 leksemów i została zbudowana na podstawie haseł polskiej Wikipedii w ramach projektu poświęconego 30 językom. Twórcą sieci jest badacz koreański Kyubyong Park (2020).

Definicja słownikowa leksemu matka

Powiązania syntagmatyczne występujące w obu sieciach omówimy na przykładzie leksemu *matka*. *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka wyróżnia 8 znaczeń leksemu *matka*:

1. «kobieta mająca własne dziecko (dzieci) w stosunku do tego dziecka lub ze względu na nie»: karmiąca, młoda matka. Rodzona matka. Poczuć się zostać matką [...], 2. «samica zwierząt w stosunku do swojego potomstwa»: odebrać szczenięta matce [...], 3. «siostra zakonna pełniąca wyższe funkcje w zakonie», 4. «w niektórych grach zespołowych (np. w palancie, w dwóch ogniach) najważniejszy gracz, kierownik drużyny», 5. «drugi człon niektórych zestawień wyrazowych określających przedmiot główny, nadrzędny w stosunku do innych przedmiotów»: Komisja matka [...], statek matka [...], 6. «potocznie, poufale o własnej żonie, matce dzieci albo o starszej kobiecie, zwykle wiejskiej czy ubogiej (przeważnie w bezpośrednich zwrotach w wołaczcu): żona, kobieta», 7. *bot.* «roślina macierzysta, przeznaczona pod rozsadę», 8. *zool.* «u niektórych owadów (np. mrówek, pszczół): samica zdolna do rozrodu: królowa» (SJPSzym, t. II: 125).

W eksperymentalnej sieci leksykalnej języka polskiego reprezentowane jest tylko pierwsze znaczenie leksemu *matka* wyodrębnione przez SJPSzym, natomiast analizując dane wygenerowane przez algorytm Word-to-Vector, możemy wskazać na reprezentację pierwszego jak również trzeciego znaczenia leksemu *matka* wyodrębnione przez SJPSzym.

Wprawdzie tematem artykułu są powiązania syntagmatyczne, jednak nie możemy pominąć powiązań paradygmatycznych, które dopełniają obrazu semantycznych powiązań leksemu *matka*.

Sieciowa reprezentacja znaczenia

a. Powiązania paradygmatyczne

Powiązania paradygmatyczne objaśniane są przez relacje leksykalne, takie jak: synonimia, hiponimia, antonimia, komplementarność oraz meronimia.

Tabela poniżej przedstawia zależności paradygmatyczne leksemu *matka* występujące w eksperymentalnej sieci leksykalnej oraz w zbiorze wyrazów skojarzonych przez algorytm Word-to-Vector. W tabelach nie podamy wartości liczbowych siły powiązania (choćby takie informacje posiada eksperymentalna sieć), dlatego że Word-to-Vector nie podaje takiej wartości, a stopień podobieństwa pomiędzy charakterystyką liczbową leksemów określa się za pomocą tzw. metryki kosinusowej.

Chcąc zachować równoważny obraz, koncentrujemy się na jakościowej analizie zależności leksykalnych, pomijając dane statystyczne.

Tabela 1.

Powiązanie paradygmatyczne relacja	Sieć: Odpowiedź $A \rightarrow B$	Sieć: Powiązanie przychodzące $A \leftarrow B$	Word-to-Vector
synonimia	mama mamusia matula mamunia	brak	brak
hiponimia	kobieta, pani	kobieta dziewczyna	kobieta dziewczyną
kohiponimy	babcia żona	brak	żona wdowa
komplementarność	ojciec tata tato ojczym	brak	ojciec
meronimia	rodzina rodzic rodzice	brak	rodzice

Źródło: opracowanie własne.

Jak widzimy, relacje paradygmatyczne w podobny sposób są reprezentowane zarówno przez sieć leksykalną uzyskaną eksperymentalnie, jak i z klasy algorytmów skojarzeniowych Word-to-Vector. Wyjątek stanowi relacja synonimii, która występuje tylko w eksperymentalnej sieci leksykalnej.

b. Powiązania syntagmatyczne

Obok znanych relacji semantycznych, które należą do porządku paradygmatycznego, w węzle zbudowanym wokół leksemu *matka* ujawniły się również zależności syntagmatyczne. Leksem *matka*, który pod względem gramatycznym jest rzeczownikiem, wchodzi w zależności syntagmatyczne głównie z innymi rzeczownikami, a także w mniejszym stopniu z przymiotnikami, natomiast jest stosunkowo niewiele powiązań zachodzących pomiędzy tym rzeczownikiem a czasownikami w sieci leksykalnej, co ilustruje poniższa tabela.

Tabela 2.

Powiązanie syntagmatyczne, Nazwa zależności	Sieć: Odpowiedź $A \rightarrow B$	Sieć: Powiązanie przychodzące $A \leftarrow B$	Word-to-Vector
cechy fizyczne: rozmiar	mała	brak	brak
właściwość swoista	miłość ciepło troska opieka dobro dobroć wspaniała bezpieczeństwo szczęście pomoc stara spokój siła najmilsza zatroskana niepewność poświęcenie miłość uczucie opiekunczość rada dobra rodzenie radość ochrona	troska	szczęśliwa
cechy psychiczne: charakter	dobra opiekuncza miła czuła troskliwa	dobra	brak
Umysł	rozsądna	brak	brak
zależności funkcjonalne: działanie	kochać kocha kochająca głaszcze łka rodzić płacząca	płacze	wychowywała wychowała mieszkająca

Powiązanie syntagmatyczne, Nazwa zależności	Sieć: Odpowiedź $A \rightarrow B$	Sieć: Powiązanie przychodzące $A \leftarrow B$	Word-to-Vector
posiadanie	dziecko syn córka dzieci ma dziecko	brak	dziecko syn córka dziewczynka
współdziałanie	przyjaciółka opiekunka	niemowlę	przyjaciółką bona
miejsce charakterystyczne	dom	brak	brak
atrybut	pierś serce	brak	brak
źródło		mleko	brak

Źródło: opracowanie własne.

Zacznijmy od wyglądu zewnętrznego. Ponieważ leksem *matka* odnosi się do kobiety posiadającej dziecko, to nie dziwi nas, że znalazł się leksem *mała* opisujący cechę fizyczną, który objaśnia wyznacznik rozmiar, jednak nie jest to najistotniejsza semantycznie informacja. W eksperymentalnej sieci leksykalnej wokół leksemu *matka* znalazła się bogata reprezentacja leksemów nazywających uczucia, które towarzyszą matce (np. *troska*, *zatroskana*, *wspaniała* itd.), które wywołuje matka (np. *dobroć*, *miłość*, *radość*), a także postawę, jaką przyjmuje matka (*pomoc*, *bezpieczeństwo*, *opiekuńczość*, *spokój*, *siła* itd.), objaśnianych przez wyznacznik cecha swoista, opisany jako: „zależność pomiędzy: osobami, zwierzętami, obiektami naturalnymi lub artefaktami (rzeczami) a stanami lub akcjami wskazującymi specyfikę obiektu” (Gatkowska 2017: 62). Dodatkowo cechy charakteru związane z leksemem *matka*, a więc: *dobra*, *opiekuńcza*, *miła*, *czuła*, *troskliwa*, wzmacniają emocjonalną, jakże istotną dla znaczenia leksemu *matka*, treść. Jak widzimy, cała ta fundamentalna sfera znaczenia leksemu *matka* jest nieobecna w Word-to-Vector.

Poza tym eksperymentalna sieć charakteryzuje umysłowość matki za pomocą leksemu *rozsądna*.

Przejdźmy do zachowań matki, które objaśnia wyznacznik działanie („określa zależność pomiędzy osobami, zwierzętami, obiektami naturalnymi lub zjawiskami a typowymi akcjami powodowanymi przez obiekt – obiekt jest sprawcą akcji” (Gatkowska 2017: 63)). W sieci eksperymentalnej ujawniły się następujące aktywności matki: *kochać*, *kocha*, *kochająca*, *głaszcze*, *lka*, *rodzić*, *placze*, *placząca*. W Word-to-Vector występują dwie osobowe formy czasownika: *wychowywała*

oraz *wychowała*, możemy się zastanowić, czy te czasowniki oddają specyfikę uczuciowego znaczenia leksemu *matka*, choć niewątpliwie matka wychowuje dziecko. Wystąpiła też forma imiesłowu *mieszkająca*, która nie wpływa na tworzenie znaczenia leksemu *matka*.

Kolejną zależnością syntagmatyczną, która ujawniła się w sieci eksperymentalnej, występuje również w Word-to-Vector, a mianowicie posiadanie, czyli: *dziecko*, *syn*, *córka* w sieci dodatkowo: *dzieci* oraz konstrukcja: *ma dziecko*, a w Word-to-Vector dodatkowo: *dziewczynka*. Niewątpliwie ta informacja jest kluczowa definicyjnie dla znaczenia leksemu *matka*. W sieci w powiązaniach przychodzących ujawniło się: *niemowlę*, które ze względu na swoją niesamodzielność, czyli ścisłą zależność od matki, objaśnia wyznacznik współdziałanie („określa zależność pomiędzy osobami, zwierzętami lub osobami i zwierzętami wykonującymi działania prowadzące do określonego wspólnego celu” (Gatkowska 2017: 63)). Stąd leksemy *opiekunka* oraz *bona*, które określają kobiety zajmujące się dzieckiem wymagającym opieki dorosłego pod nieobecność rodziców. Ten sam wyznacznik objaśnia relację już starszego dziecka, który traktuje matkę jak przyjaciółkę. Sieć eksperymentalna dodatkowo wskazuje na miejsce, gdzie możemy spotkać matkę, czyli dom, brak tej informacji w sieci wygenerowanej przez algorytm Word-to-Vector.

Bogatszą charakterystykę znaczenia leksemu *matka* reprezentują części kobiecego ciała będące atrybutami matki, tj. *piers* – matka karmi dziecko piersią, oraz *serce*, które symbolizuje opisaną wyżej uczuciowość.

Pozostałe powiązania syntagmatyczne w sieciach leksykalnych

W eksperymentalnej sieci w węźle leksemu *matka* występują wielosegmentowe jednostki leksykalne w powiązaniach przychodzących, szczególnie widoczne:

matka – jest tylko jedna, także jeszcze częściej występująca elipsa: *jedna*, a nawet jednostkowa rozbudowana odpowiedź: *matka – jest tylko jedna gówniarzu*.

Poza tym w sieci znalazły się powiązania syntagmatyczne: *matka – Polka*, *matka – boska*, *matka – ziemia*, *matka – kochana*, *matka – rodzicielka*, *matka – chrestna*, *matka – ojczyzna*, *matka – natura*, *matka – rodzona*, *matka – wyrodna*, *matka – i ojciec*, *matka – dziecka*, *matka – królowa*, *matka – dzień matki*, *matka – rosja*¹, zaś w Word-to-Vector: *matka – młoda*.

Ponieważ w eksperymentalnej sieci imiona kobiece mają słabą siłę powiązania (tj. 0,11%), zaś odpowiedź *Teresa* dużo wyższą (tj. 0,57%), to możemy przyjąć, że powiązanie syntagmatyczne *matka Teresa* odnosi się do znanej postaci.

¹ Zachowano oryginalną pisownię.

Wokół leksemu *matka* w sieci wygenerowanej przez algorytm Word-to-Vector są powiązania syntagmatyczne związane z władzą: *matka – władczyni*, *matka – cesarzowa*, *matka – królowa*, *matka – księżna*, *matka – hrabina*.

Z wyjątkiem jednego przykładu: *matka – królowa* tego typu powiązania nie występują w sieci eksperymentalnej.

Reprezentacja trzeciego znaczenia leksemu *matka* wyodrębnionego przez SJPSzym, to powiązania: *matka – przełożona* oraz *matka – mniszka* występujące w sieci wygenerowanej przez algorytm Word-to-Vector z korpusu tekstów.

Powiązania odległe

W eksperymentalnej sieci leksykalnej wystąpiły powiązania, których nie można objaśnić za pomocą znanych relacji leksykalnych (wyznaczników jakości powiązania), są to tzw. powiązania odległe, które można wyjaśnić za pomocą ścieżek w sieci, np. powiązanie *matka – obiad* można objaśnić za pomocą istniejącej w eksperymentalnej sieci ścieżki: *matka – dom – obiad*. W tym tekście nie będziemy analizować ścieżek, lecz przedstawimy przykłady powiązań odległych: *matka – obiad*, *matka – pająk*, *matka – chleb*, *matka – wino*, *matka – awantura*, *matka – depresja*.

W eksperymentalnej sieci leksykalnej wystąpiły pojedyncze przykłady kobiecych imion, które nie wchodzą do definicji znaczenia *matka*: *Beata*, *Bogusia*, *Grażynka*, *Anna*, *Urszula*, *Wanda*, *Doris*.

Sieć wygenerowana przez algorytm Word-to-Vector zawiera całą listę imion: *Helena*, *Matylda*, *Konstancja*, *Cecylia*, *Eugenia*, *Eleonora*, *Marianna*, *Regina*, *Anieli*, *Emma*, *Adelajda*, *Stefania*, *Maria*, *Klara*, *Anna*, *Kazimiera*, *Elsa*, *Sara*, *Zuzanna*, *Izabela*, *Teresa*, *Zofia*, *Elżbieta*, *Jadwiga*, *Julia*, *Daisy*, *Olga*, *Reginy*, *Lynette*, *Antonina*, *Miriam*, *Lucy*, *Katarzyna*, *Lili*, *Susan*, *Łucja*, *Luiza*, *Beatrycze*, *Ruth*, *Jeanne*, *Tamara*, *Polly*, *Agnes*, *Irene*, *Jenny*, *Nora*, *Fanny*, *Angie*, *Elisabeth*, *Esther*, *Emily*, *Marie*, *Nicole*, *Lena*, *Astrid*, *Laura*, *Paulina*.

Dodatkowo w Word-to-Vector znajdują się nazwy narodowości: *Niemka*, *Włoszka*, które nie występują w eksperymentalnej sieci i nie wchodzą bezpośrednio do znaczenia leksemu *matka*.

W sieci generowanej z korpusu znajdują się także powiązania odległe, głównie nazwy pokrewieństwa: *rodzeństwo*, *siostrę*, *siostry*, *brat*, *wuj*, *dziadek*, *wnuczką*, *wnuka*, *ciotki*, *kuzyn*, *męża*.

Widzimy także dużą liczbę wyrazów, które powiązane są z leksemem *kobieta*, a nie *matka*, przez to musimy mówić o zależnościach odległych, i tak mamy:

- odnoszące się do kobiety wykonującej określony zawód bądź pełniącej jakąś funkcję: *pielęgniarka*, *tancerka*, *malarka*, *nauczycielka*, *asystentka*, *modelką*, *pa-tronką*, *gospodyni*, *modelka*, *właścicielka*;

- odnoszące się do kobiety będącej w określonym stanie: *chora, narzeczoną, dziewczę, zamężna, zakochana, ukochana, kochanka, czarownica, księżną, partnerką*;
- a nawet odnoszące się do dziewczyny: *panna, młodsza, uczennica, najmłodsza, księżniczka, królewna*;
- odnoszące się do mężczyzny: *kochankiem, kochanek, mąż, małżonek, ukochanego*;
- odnoszące się do stanu, w którym kobieta uczestniczy: *ślubie, poślubić, urodzona*.

Pozostałe powiązania wygenerowane dla leksemu *matka* są tak bardzo odległe, że nie można ich zinterpretować, są to: *śnieżka, letnia, dzieciństwo*.

Podsumowanie

Eksperymentalna sieć leksykalna, która powstała w wyniku cyklicznie przeprowadzonego badania swobodnych skojarzeń słownych na licznej grupie 900 uczestników, oddaje bogatą emocjonalną charakterystykę znaczenia leksemu *matka*, przejawiającą się w licznych powiązaniach syntagmatycznych objaśnianych przez zależności: cecha swoista i charakter. Także nieliczne czasowniki, które pod względem semantycznym opisuje zależność funkcjonalna: działanie, wskazują na zachowania charakterystyczne dla matki, a więc: *kochać, kocha, kochająca, głaszcze, lka, rodzić, płacząca*. Dodatkowo eksperymetalna sieć podaje nam informację o miejscu, gdzie najczęściej możemy spotkać matkę (*dom*). Zależności sieciowe powstałe w wyniku mechanizmu skojarzeniowego zwracają uwagę na atrybuty matki, czyli *serce* symbolizujące uczuciowość, oraz *pierś* – źródło pokarmu niemowlęcia, czy wreszcie leksem *mleko*, który ma w sieci powiązanie z leksemem *matka*.

Tak bogatej charakterystyki semantycznej leksemu *matka* wyrażonej przez powiązania syntagmatyczne nie znajdziemy w zbiorze wyrazów uzyskanych za pomocą algorytmu Word-to-Vector. Ten zbiór wyrazów wprawdzie oddaje dość pełny opis zależności paradygmatycznych (z wyjątkiem reprezentacji synonimów), jednak powiązania syntagmatyczne są skromnie reprezentowane przez zależność posiadanie: *dziecko, syn, córka, dziewczynka*, zaś czasowniki (które objaśnia działanie): *wychowywała, wychowała, mieszkająca* nie oddają dokładnie charakterystyki znaczenia leksemu *matka*. Brakuje leksemów nazywających emocjonalność postawy matki. W zbiorze wyrazów wygenerowanych przez algorytm znajduje się obszerna lista imion kobiecych, tych zależności opisujących kobietę, które nie są bezpośrednio związane ze znaczeniem leksemu *matka*, a także wyrazy nazywające pokrewieństwo w rodzinie oraz informacje dotyczące mężczyzny.

Zatem możemy wnioskować, iż eksperymetalna sieć leksykalna, powstała przez wykorzystanie ludzkiego mechanizmu skojarzeniowego, poprzez liczne, obfitujące w przykłady powiązania syntagmatyczne w sposób bardziej pełny

oddaje rzeczywiste znaczenie leksemu *matka* rozumianego jako kobiety posiadającej dziecko.

Bibliografia

- Clark H.H., 1970, *Word Associations and Linguistic Theory*, [w:] *New Horizon in Linguistics*, red. J. Lyons, Harmondsworth, s. 271–286.
- Deese J., 1965, *The Structure of Associations in Language and Thought*, Baltimore.
- Deerwester S., Dumais S., Furnas G., 1990, *Indexing by Latent Semantic Analysis*, “Journal of the American Society for Information Science”, t. 41 (6), s. 391–407.
- De Deyne S., Storms G., 2008, *Word associations: Network and semantic properties*, “*Behavior Research Methods*”, t. 40 (1), s. 213–231.
- Gatkowska I., 2017, *Eksperymentalna sieć leksykalna języka polskiego*, Kraków.
- Kurcz I., 1967, *Polskie normy powszechności skojarzeń swobodnych na 100 słów z listy Kent-Rosanoffa*, „*Studia Psychologiczne*”, red. T. Tomaszewski, t. VIII, s. 122–255.
- Korzycki M., Gatkowska I., Lubaszewski W., 2017, *Can the Human Association Norm Evaluate Machine-Made Association Lists?*, [w:] *Cognitive Approach to Natural Language Processing*, red. B. Sharp, F. Sèdes, W. Lubaszewski, Elsevier, s. 21–40.
- Kyubyong Park, 2020, <https://github.com/Kyubyong/wordvectors> (dostęp: 14.09.2020).
- Mikolov T., Chen K., Corrado G., Dean J., 2013, *Efficient Estimation of Word Representations in Vector Space*, arxiv.org, Cornell University.
- Salton G., Wong A., Yang C.S., 1975, *A Vector Space Model for Automatic Indexing*, *Communication of ACM*, “Information Retrieval and Language Processing”, t. 18 (1), s. 613–620.
- Schulte im Walde S., Borgwaldt S., 2015, *Association Norms for German Noun Compounds and their Constituents*, “*Behavior Research Methods*” 47 (4), s. 1199–1221.
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1979.

Syntagmatic connections in lexical networks

on the example of the *mother* lexeme

Summary

The article presents two lexical networks, the first of which is an experimental lexical network, which was created as a result of a cyclically conducted test on a group of 900 participants. This network uses the human associative mechanism. The second network was built using the Word-to-Vector algorithm. The syntagmatic links describe the meaning of the lexeme well. The article describes how the two networks represent the meaning of the *mother* lexeme. This particular example shows well the differences between sets of words obtained in different ways, i.e. with the use of the human associative mechanism – an experimental lexical network and a well-built algorithm. The experimental lexical network contains rich emotional characteristics of the *mother* lexeme, i.e. syntagmatic connections, which is fundamentally different from the set of words generated for the *mother* lexeme by the W2Vec algorithm.

Jolanta Migdał

ORCID 0000-0002-4103-6355

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk

ORCID 0000-0001-7589-0309

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Jubileusz, rocznica a może urodziny? – leksykograficzne dywagacje na kanwie stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego

Słowa kluczowe: leksykografia, jubileusz, rocznica, urodziny

Keywords: lexicography, jubilee, anniversary, birthday

Rok 2020 jest rokiem jubileuszu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Piotr Źmigrodzki tak rozpoczyna okolicznościowy artykuł z okazji 100-lecia Towarzystwa:

Trzeci zeszyt piątego rocznika czasopisma „Język Polski” (za maj i czerwiec 1920 roku) kończy się następującą notatką:

„Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego

W maju b. r. zawiązało się Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, którego statut, zatwierdzony przez Namiestnictwo dnia 2 czerwca 1920 [...], zamieścimy w następnym numerze Języka Polskiego. Towarzystwo ukonstytuowało się d. 27 maja 1920, wybierając Zarząd główny, który następnie d. 15 czerwca ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący Rozwadowski, zastępca Nitsch, sekretarz Piekarski, skarbnik

Jaworek, nadto Łoś i Chomiński. W myśl § 7. uw. statutu Zarząd główny delegował do Zarządów okręgowych, dla Krakowa: pp. Jaworka, Łosia, Nitscha, Piekarskiego; dla Warszawy: pp. Baudouina de Courtenay, Benniego, Szobera; dla Lwowa pp. Gawrońskiego, Ułaszyna, Witkowskiego; dla Poznania: pp. Lehra-Splawińskiego, Rudnickiego, Steina.

D. 26 czerwca b. r. odbyło się pierwsze publiczne zebranie, na którym szereg osób od razu zgłosił swe przystąpienie do Towarzystwa”.

Tak się zaczęła działalność Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, trwająca już sto lat. Ten świetny jubileusz niech będzie okazją do niniejszego skrótowego przedstawienia początków Towarzystwa i jego prężnego rozwoju w okresie do wybuchu drugiej wojny światowej (Żmigrodzki 2020: 6).

Zarząd Towarzystwa na stronie internetowej informuje: „27 maja 1920 roku odbyło się zebranie założycielskie naszego Towarzystwa, które rozpoczęło jego trwającą do dziś historię. Niestety, z powodów ogólnie znanych nie jest nam dane uczcić tej rocznicy w taki sposób, w jaki chcielibyśmy i do jakiego przygotowaliśmy się przez ponad półtora roku” (<http://www.tmjp.pl>).

Postanowiliśmy uczcić ten znakomity jubileusz przedstawieniem leksykograficznej historii słów¹, które pojawiają się w związku z tym ważnym wydarzeniem. Są to określenia przysługujące tej dacie i uroczystości, które wystąpiły we wspomnianym tekstach: *jubileusz* i *rocznica*, ale i leksem *urodziny*.

Jubileusz

Historię *jubileuszu* w polszczyźnie oraz przede wszystkim współczesny zwyczaj używania i nadużywania tego leksemu opisał Mirosław Bańko. Na podstawie uzyskanych danych z korpusów języka polskiego: Korpusu Języka Polskiego PWN i Narodowego Korpusu Języka Polskiego oraz z różnych polskich stron internetowych wykazał, że obecnie słowo wyraźnie zmienia (a właściwie to już zmieniło) swoje znaczenie (Bańko 2011). Nie tylko doszło do zerwania z religijnym aspektem słowa, ale wyraz ten zaczął w uzusie oznaczać jakkolwiek – nie zawsze znaczącą, okrągłą – rocznicę. Według Mirosława Bańki hasło *jubileusz* we współczesnych słownikach należałoby opatrzyć definicją: ‘rocznica, zwłaszcza znaczniejsza, świętowana uroczyście’ (Bańko 2011: 311).

Nie zamierzamy powtarzać i streszczać rozważań Mirosława Bańki, dla pełnego obrazu zaprezentujemy jednak w skrócie leksykograficzną historię *jubileuszu*.

¹ Zaznaczamy, że w niniejszym artykule wymiennie używamy określeń *słowo*, *hasło*, *leksem* oraz *znaczenie*, traktując je synonimicznie.

Etymolodzy podstawę leksemu upatrują w hebrajskim *jōbēl* (*iōbēl*, *yōbēl*)², który to wyraz oznaczał ‘rok łaski (przypadający co 50 lat), ogłaszany głosem puzonów zrobionych z baranich rogów’ (SEBań, t. 1: 595–596; SESł, t. 1: 585; WSWO: 577; SWOK: 243–244, NSEJP: 210). Zwykle wskazywane jest także w tym kontekście pośrednie źródło zapożyczenia – forma grecka biblijna lub późna: *iōbēlaios* (SEBań, t. 1: 595–596; zob. też SESł, t. 1: 585; WSWO: 577; SWOK: 243–244). Według leksykografów, którzy na ogół nie przedstawiają całej drogi przejmowanego leksemu, *jubileusz* jest pożyczką z łaciny (średnio-wiecznej, kościelnej) wyrazu (*annus*) *jubilaeus* ‘(rok) jubileuszowy, rok darowania, odpuszczenia; rok łaski; rok święty’, które to znaczenie funkcjonuje do dziś głównie w terminologii kościelnej³ (SEBań, t. 1: 595–596; zob. też SESł, t. 1: 585; WSWO: 577; SWOK: 243–244; NSEJP: 210). Oba wspomniane religijne znaczenia charakteryzują leksem w okresie od XVI do XIX wieku. Potwierdzają to dane słownikowe. Najstarsze zapisy leksemu *jubileusz* pochodzą z XVI wieku. SPXVI odnotował trzy jego znaczenia: pierwsze odnosi się do roku łaski, zarówno w odniesieniu do prawodawstwa Mojżeszowego, jak i Kościoła katolickiego, dwa pozostałe są rzadsze i dotyczą aktu papieskiego, dokumentu nadającego specjalne przywileje, oraz uroczystości kościelnej, odpustu (SPXVI). Niestety w e-SXVII interesujące nas hasło nie zostało jeszcze opracowane, mamy tylko załączek, z którego wynika, że było w tym okresie używane. Także opublikowane w XIX stuleciu słowniki wskazują na aktualność religijnej semantyki *jubileuszu* (L, t. 1: 921; SWil: 450). Dopiero w *Słowniku warszawskim* obok religijnego po raz pierwszy pojawia się znaczenie: ‘obchód dwudziestopięcioletni a. pięćdziesięcioletni czyjej działalności’ (SW, t. II: 183), które z pewnymi modyfikacjami staje się podstawowym, a czasem nawet jedynym. Świadczą o tym definicje zamieszczane w kolejnych słownikach ogólnych i etymologicznych języka polskiego:

- ‘uroczyste obchodzenie pewnej określonej rocznicy jakiegoś ważnego zdarzenia czy też działalności zaśluzonej osoby’ (SESł, t. 1: 585),
- ‘uroczyste obchodzenie jakiejś znaczniejszej rocznicy, np. dwudziestopięcioletnia, pięćdziesięcioletnia czyjej działalności, powstania, założenia czego itp.’ (SJPDor, t. 3: 432),
- ‘okrągła rocznica, np. 25, 30, 50 itp. lat czyjej działalności zawodowej lub publicznej, powstania, założenia czegoś i in.’; ‘uroczystość zorganizowana z tej okazji’ (SWJP: 349),

² Stosujemy pisownię stosowaną w analizowanych słownikach etymologicznych i ogólnych języka polskiego.

³ Papież Bonifacy VIII ustanowił rokiem jubileuszowym w Kościele katolickim co setny rok, papież Klemens VI skrócił ten okres do 50 lat, papież Urban IV do 30, a od 1470 jubileusz przypada co 25 lat (NSEJP 2003: 210).

- ‘uroczystość dla uczczenia jakiegś znaczącej rocznicy w życiu danej osoby lub dla uczczenia rocznicy jakiegoś wydarzenia historycznego, kulturalnego, społecznego itp.’ (PSWP, t. 15: 172),
- ‘uroczyste obchody czyjejś rocznicy (najpierw 50. rocznicy)’ (SEBań, t. 1: 596),
- „**Jubileusz** to okrągła rocznica jakiegoś wydarzenia, np. rozpoczęcia jakiegś działalności, powstania czegoś lub czyichś urodzin” (ISJP, t. 1: 578),
- ‘święcenie rocznicy jakiegoś wydarzenia’ (NSEJP: 210),
- ‘ważna rocznica, np. dwudziestopięciolecie, pięćdziesięciolecie czyjejś działalności lub powstania, założenia czegoś’; ‘uroczystość dla uczczenia tej rocznicy’ (USJP, t. 1: 1308),
- ‘okrągła rocznica czegoś istotnego’; ‘uroczystość organizowana z okazji okrągłej rocznicy czegoś istotnego’ (WSJP PAN).

Można więc stwierdzić, że postulowana przez Mirosława Bańkę definicja znaczeniowa, sformułowana na podstawie danych korpusowych i internetowych użyć (‘rocznica, zwłaszcza znaczniejsza, świętowana uroczyście’) tylko w niewielkim stopniu znajduje odzwierciedlenie w słownikach, nawet tych najnowszych. Jak pokazują cytowane ze słowników definicje, tylko nieliczni leksykografowie zdecydowali się utożsamić jubileusz z czczoną uroczyście rocznicą, nie tylko ważną lub okrągłą. Co ciekawe i co warte podkreślenia, jako pierwszy na taką możliwość rozumienia *jubileusza* wskazał w swoim etymologicznym słowniku Franciszek Sławski już w latach 50.

Leksykograficzne dzieje pozostałych interesujących nas leksemów nie są już tak skomplikowane.

Rocznica

Wydawać by się mogło, że leksem *rocznica* jest wyrazem o przejrzystej budowie, jasnym pochodzeniu i precyzyjnym znaczeniu. I dzisiaj rzeczywiście nie wzbudza wątpliwości. Słowniki etymologiczne i ogólne, jeśli prezentują genezę hasła, wskazują jako podstawę *rocznicy* rzeczownik *rok* (PSWP, t. 36: 126) lub pochodzący od niego przymiotnik *roczny* (SEBor: 517). Najstarsze poświadczenie w polszczyźnie interesującej nas formy pochodzi z około 1570 roku z drukowanej w Krakowie *Historii o Fortunacie* (SPXVI)⁴. Trzeba też zauważyć, że w tym stuleciu wyraz miał węższe od współczesnego znaczenie⁵: ‘uroczystość mająca miejsce w rok po

⁴ Hasło *rocznica* znalazło się także w Sstp, jednak występuje tam w całkowicie innym – wątpliwym zresztą – znaczeniu: ‘może pieniacz czy też krzywoprzysięzca?’ (Sstp, t. 7: 475), dlatego – podobnie jak autorzy WSJP PAN – początek polskiej historii leksemu datujemy na drugą połowę XVI wieku.

⁵ Na temat rozszerzania i zawężania znaczeń zob. Buttler 1978: 49–86.

czyjejś śmierci’ (SPXVI). Niestety trudno scharakteryzować funkcjonowanie słowa w czasie dwóch kolejnych stuleci, w XVII i XVIII wieku, ponieważ hasło znajduje się jedynie w indeksie e-SXVII. Natomiast zbiory leksykograficzne publikowane od początku XIX wieku na ogół zgodnie odnotowują już trwale i niezmiennające się znaczenie, czasem odnotowane w postaci odrębnych definicji znaczeniowych:

- ‘obchód roczny’ (L, t. 3: 58),
- ‘dzień każdego roku, odpowiadający dniowi urodzenia, imienia itp. (np. jeśli otrzymano zwycięstwo dnia 8 września, to każdego roku 8 dzień września jest rocznicą zwycięstwa); obchód jakiejś pamiątki co rok ponawiany’ (SWil, t. 2: 1356),
- ‘obchód, pamiątka jakiego zdarzenia, przywiązana do tego dnia każdego roku, w którym ono miało miejsce, jubileusz’ (SW, t. V: 544),
- ‘dzień przypadający dokładnie w rok, dwa, trzy, cztery itd. lata po jakimś fakcie, zdarzeniu’ (SJPDor, t. 7: 1005),
- ‘dzień następujący równo w rok (dwa, trzy itp.) po jakimś wydarzeniu, fakcie’ (SWJP: 949),
- „**Rocznica** jakiegoś ważnego wydarzenia to dzień, w którym się ono odbyło przed laty i które zwykle obchodzimy uroczystie” (ISJP, t. 1: 452),
- ‘dzień przypadający równo w rok (dwa, trzy itp. lata) po jakimś zdarzeniu (PSWP, t. 36: 126),
- ‘dzień przypadający dokładnie w rok, dwa, trzy itp. lata po jakimś fakcie, zdarzeniu (USJP, t. 3: 959),
- ‘przypadający dokładnie rok lub więcej lat po jakimś wydarzeniu dzień, którego datę pamiętamy ze względu na to wydarzenie’, ‘uroczystość organizowana z okazji rocznicy – dnia związanego z jakimś wydarzeniem’ (WSJP PAN).

Należy jednak zwrócić uwagę, że do początków XX wieku *rocznica* mogła występować także w innych jeszcze znaczeniach. Nazywano w ten sposób jedno-roczne zwierzę płci żeńskiej (SPXVI; L, t. 3: 58; SWil, t. 2: 1356; SW, t. V: 544). W SWil jest to nawet pierwsze znaczenie *rocznicy*. Z kolei według Samuela Bogumiła Lindego wyraz mógł też oznaczać astrologię: ‘rocznica przepowiada całego roku przypadki’ (SPXVI; L, t. 3: 58), co również jako drugie znaczenie odnotowuje SWil: ‘kalendarz astrologiczny, przepowiedki, wypadki całego roku’ (SWil, t. 2: 1356).

Urodziny

Za zakończenie naszego przeglądu leksykograficznych historii wybranych haseł nawiązujących do stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego chcemy przyrzec się leksemowi *urodziny*. Najdawniejsze zapisy tego słowa w języku polskim

pochodzą z *Diariuszy i pism różnych* Hieronima Floriana Radziwiłła, wydanych w Warszawie w latach 1747–1756 (e-SXVII). Od słownika Samuela Bogumiła Lindego powtarza się podstawowe, główne znaczenie hasła (niekiedy rozczłonkowane na dwie odrębne definicje znaczeniowe):

- ‘dzień obchodu urodzenia się, rocznica urodzenia się’ (L, t. 6: 82; SWil, t. 2: 1780),
- ‘rocznica dnia, w którym się ktoś urodził’, ‘święto rodzinne, przyjęcie w tym dniu’ (SJPDor, t. 9: 655),
- ‘rocznica czyjegós urodzenia się; także obchód tej rocznicy’ (SWJP: 1187),
- „Nasze **urodziny** to [:] rocznica dnia, w którym się urodziliśmy. [...]; przyjęcie zorganizowane z tej okazji” (ISJP, t. 2: 929),
- ‘rocznica dnia, w którym ktoś przyszedł na świat; uroczystość związana z tą rocznicą’ (PSWP, t. 44: 255),
- ‘rocznica dnia, w którym się ktoś urodził; także: uroczystość z tym związana’ (USJP, t. 4: 272),
- ‘rocznica dnia, w którym się ktoś urodził’; ‘przyjęcie organizowane dla uczczenia rocznicy dnia, w którym ktoś się urodził’ (WSJP PAN).

Trzeba jednak podkreślić, że autorzy WSJP PAN zauważyli i odnotowali modyfikację tego znaczenia, pisząc w *Notach o użyciu*:

Współcześnie, pod wpływem języka angielskiego, często używane także w odniesieniu do obchodów rocznicy powstania, rozpoczęcia działalności pewnej instytucji, np. hipermarketu, teatru, albo rocznicy pierwszego zorganizowania jakiegoś przedsięwzięcia cyklicznego, np. festiwalu piosenki itp. (WSJP PAN).

I właśnie ta przesłanka pozwoliła nam włączyć hasło *urodziny* w kontekst jubileuszu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Drugie odnotowywane w słownikach znaczenie można zawrzeć w definicji, którą zamieścił WSJP PAN: ‘urodzenie się kogoś’ (WSJP PAN, zob. też SJPDor, t. 9: 655; SWJP: 1187; PSWP, t. 44: 255; USJP, t. 4: 272).

Podsumowując, chcemy jeszcze raz zauważyć, że sporządzone w oparciu o najwybitniejsze dzieła leksykograficzne metryki słownikowe analizowanych haseł niezbiecie dowodzą ich żywotności w polszczyźnie. Na przestrzeni wieków podlegały one – a zwłaszcza leksem *jubileusz* – rozmaitym przekształceniom semantycznym, wielokrotnie poszerzając zarówno swój zakres znaczeniowy, jak i zasięg użycia. Mamy nadzieję, że z okazji dwóchsetlecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego zagadnienia dotyczące opracowanych przez nas w artykule leksemów zostaną podjęte przez kolejnych badaczy.

Rozwiązanie skrótów

- e-SXVII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <http://sxvii.pl/> (dostęp: 14.10.2020).
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.
- L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- NSEJP – Długosz-Kurczabowa K., *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Poznań 1994–2005.
- SEBań – Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- SEŚl – Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków 1952–1982.
- SEBor – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, F. Pełowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (t. 35–37), K. Wilczewska, L. Woronczakowa i in. (t. 27–37), Wrocław 1966–1994, Warszawa 1995; online: <http://spxvi.edu.pl/> (dostęp: 14.10.2020).
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Kraków 1953–2002.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, oprac. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, Wilno 1861.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- SWOK – Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1994.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl> (dostęp 14.10.2020).
- WSWO – *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.

Bibliografia

- Bańko M., 2011, Jubileusz i jubilat w polszczyźnie, [w:] *Polskie słowa, polskie dźwięki, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja)*, red. B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa, s. 303–314.
- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Sto lat Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, <http://www.tmjp.pl> (dostęp: 14.10.2020).
- Żmigrodzki P., 2020, Powstanie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego rozwój organizacyjny do 1939 roku, „Język Polski” C, z. 1, s. 6–23.

Jubilee, Anniversary or Maybe Birthday? – Lexicographic Examination
Inspired by One Hundred Years of The Society of Friends
of the Polish Language
Summary

One hundred years of the Society of Friends of the Polish Language became an inspiration for us to present a lexicographic history of words referring to this highly regarded event. The following lexemes have been examined: *jubilee*, *anniversary* and *birthday*. The analyses, carried out on the basis of their dictionary entries, indicate a number of different transformations on the semantic level.

Mirosława Mycawka

ORCID 0000-0003-0734-3850

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Nazwy zjawisk niepożądanych z sufiksem *-oza*

Słowa kluczowe: język polski, słowotwórstwo, sufix *-oza*

Keywords: Polish language, word-formation, suffix *-oza*

W jednym z badań pracownia sondażowa CBOS postanowiła zapytać Polaków o cechy, które według nich składają się na nasz narodowy autoportret. Okazało się, że drugim po pracowitości (25%) wyróżnikiem „cechującym przeciętnego Polaka jest malkontentstwo, narzekanie, pesymizm, roszczeniowa postawa wobec życia (17%). Badani mówili w tym kontekście, że Polacy wciąż narzekają, lubią czy wręcz uwielbiają narzekać, są smutni, pesymistyczni, sfrustrowani, niezadowoleni z życia, są wiecznie niezadowolonymi marudami i malkontentami” (Omyła-Rudzka 2015). Trudno rozstrzygnąć, czy to właśnie ta cecha, czy też kumulacja czynników zewnętrznych stała się przyczyną powstania serii określeń negatywnie oceniających zjawiska obserwowane w życiu społecznym, zwłaszcza w polityce, nauce i organizacji przestrzeni miejskiej. Zjawiska, o których mowa, postrzegane są jako uciążliwe, zbyt częste i wynikające z nieuzasadnionej, quasi-chorobliwej nadgorliwości. Nadto zauważalne jest poszerzanie się ich zakresu występowania, noszą więc znamiona zwiększającej się powszechności i powtarzalności, co wywołuje skojarzenia z epidemiczną zaraźliwością. Mimo że dotyczą różnych dziedzin życia, wspólną kognitywną ramą semantyczną jest dla nich pole pojęciowe CHOROBA, a wykładnikiem formalnym tej relacji znaczeniowej jest w analizowanych w niniejszym

artykule derywatach sufiks *-oza*. W języku polskim istnieje cała seria nazw chorób mających zakończenie *-oza*. Wyrazy te oparte są na obcym źródłosłowie. Znaczna ich część jest niemotywowana, np. *bruceloza*, *dermatoza*, *neuroza*, *paradontoza*, *psychoza*, *skolioza*, *tuberkuloza*. Jednak niektóre nazwy wchodzą w relacje z innymi wyrazami, np. *azbestoza* – *azbest*, *bakterioza* – *bakteria*, *fagocytoza* – *fagocyt*, *leukocytoza* – *leukocyt*. W odniesieniu do takich przykładów możemy mówić o motywacji słowotwórczej. Niewątpliwie stały się one wzorem do tworzenia nowych formacji z sufiksem *-oza*. W ostatnich latach utworzono wiele wyrazów z tym formantem. Nie uszło to uwadze badaczy języka. Jednemu z takich słów, mianowicie wyrazowi *punktoza*, poświęcił artykuł Tadeusz Szczerbowski (2017). O kilkunastu innych wspomniała Katarzyna Kłosińska w notce z 31 sierpnia 2020 r. pt. *Nowe „choroby”* opublikowanej na stronie Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego (Kłosińska 2020). Zostały one także odnotowane na liście hasel Najnowszego Słownictwa Polskiego tegoż Obserwatorium (są to z zauważonych przeze mnie: *betonoza*, *celebrytoza*, *cytoza*, *dramatoza*, *festiwaliza*, *grantoza*, *impaktoza*, *klientoza*, *peseloza*, *pomnikoza*, *punktoza*, *reklamiza*, *stłupkoza*, *spotkanoza*, *szlabanoza*, *szylidoza*, *tujoza*, *znakoza*) (nowewyrazy.uw.edu.pl). Niektóre z tych neologizmów zostały włączone do słownika dostępnego internetowo (sjp.pl). Są to m.in.:

celebrytoza – ‘potocznie: dążenie do zwiększenia lub zyskania popularności przez częste pojawianie się w mediach’;

dramatoza – ‘nadmierne ukazywanie nieszczęścia w filmach i książkach’;

ekranoza – ‘lekceważąco: umieszczanie ekranów tam, gdzie jest to zbędne’;

festiwaliza – ‘organizowanie wielu imprez kulturalnych w celach marketingowych i konsumpcyjnych; festiwalizacja’;

reklamiza – ‘pogardliwie: wypełnianie miejsc publicznych wszelkiego rodzaju reklamami, np. billboardami, sztyldami reklamowymi itp.; sztyldoza’;

stłupkoza – ‘nadmierne stawianie słupków w miejscach, w których obowiązuje zakaz parkowania’.

Sufiks *-oza* jest obecnie bardzo produktywnym formantem słowotwórczym i trudno wymienić wszystkie neologizmy utworzone z jego udziałem, zwłaszcza że ich zbiór stale się powiększa. Przyrostek ten tworzy m.in. derywaty będące nazwami chorób (por. *awitaminoza*, *azbestoza*, *bakterioza*, *borelioza*, *fruktoza*, *lamblioza*, *halucynoza* i in.), czyli zjawisk niepożądanych (por. Szczerbowski 2017: 81). Wyabstrahowany z formacji należących do tej kategorii, uzyskał ogólniejsze znaczenie, synonimiczne względem wyrazu *mania* w znaczeniu zdefiniowanym w WSJP PAN jako: ‘przesadny i trudny do kontrolowania pociąg do jakichś działań, czynności lub posiadania czegoś’. Wśród neologizmów z sufiksem *-oza*, które udało mi się zarejestrować, można dokonać klasyfikacji ze względu na pola

pojęciowe, do których badane wyrazy się odnoszą, nazywając niekorzystne zjawiska w zakresie tychże pól. Są to m.in.:

1. Elementy krajobrazu będące wytworem działalności (często komercyjno-marketingowej) człowieka, składające się na komunikację wizualną. Wymienić można tu formacje: **baneroza**, **reklamoza**, **szyldoza**, **plakatoza**, **pikseloza**, **znakoza**, oznaczające rozmieszczanie w zbyt dużej ilości i gęstości banerów, reklam, szyldów etc. w przestrzeni (głównie miejskiej), tj. na budynkach, przydrożnych i naściennych billboardach, wzdłuż ulic itd., por.:

Opolska baneroza wszechobecna. Jak poskromić chaos reklamowy? (opole.wyborcza.pl)
Baneroza atakuje ze wszystkich stron (silesia24.pl).

Baneroza wyborcza Lublin/ Wybory 2019. Banery wyborcze zaatakowały cały Lublin (kurierlubelski.pl).

„Reklamoza” w stolicy zatrzymana. Czy na pewno? (obywatele.news)

„Reklamoza” ma się dobrze/ „Choroba”, z którą walczy coraz więcej samorządów – w Jeleniej Górze ciągle ma się dobrze. Tzw. reklamoza [...] nadal jest istotnym problemem miasta [...] (jelonka.com).

Walka z szyldożą w Kościelisku – od dziś grożą kary (radiokrakow.pl).

Szyldoza ma się dobrze/ [...] Należy stworzyć nowy dokument, dzięki któremu realna stanie się walka ze szczecińską szyldożą, a nie odpowiadać na oczekiwania firm reklamowych (kurier.pl).

Plakatoza i pstrokaczna – nie tak powinno wyglądać Stare Miasto (lepszypozn.pl).

Pikseloza, plakatoza i pstrokaczna – czy Park Kulturowy? (staremiasto.poznan.pl)

Plakatoza wyborcza w całym Toruniu. Wiele plakatów wisi nielegalnie (torun.wyborcza.pl).

2. Elementy, często tzw. małej, architektury i infrastruktury oraz wyposażenia różnych obiektów (np. samochodów). Do tego pola można zaliczyć derywaty: **pomnikoza**, **slupkoza**, **szlabanoza**, **barieroza**, **betonoza**, **ekranoza**, **śmietnikoza**, **parkingoza**, **samochodoza** oznaczające stawianie, instalowanie zbyt dużej liczby i w zbyt dużym zagęszczeniu pomników, słupków, szlabanów, barier etc., por.:

Mówi się o krakowskiej pomnikozie [...]. Pomnikoza, pomnikomania... Sam jestem jej przeciwny i gorąco popieram pomysł radnej dr Małgorzaty Jantos, aby określić liczbę pomników, jakie można wybudować podczas jednej kadencji Rady Miasta (DzP 12.05.2018, s. B2).

Opcja, która boi się „pomnikozy” i zamiast pomników woli stawiać dęby, bo to... korzystniejsze dla zdrowia krakowian (GP nr 47/2018, s. 25).

Kraków. „Słupkoza” – nowa choroba, którą zarazili nas urzędnicy/ Teraz najgoręcej jest wokół tzw. słupkozy, która ogarnęła Kraków. Internet dosłownie zalała fala zdjęć, na których mieszkańcy uwieczniają słupki, ustawiane w coraz bardziej absurdalny sposób, np. blokując możliwość przejazdu osobom niepełnosprawnym na wózkach (gazetakrakowska.pl).

Wola zastawiona słupkami po otwarciu metra. „Słupkoza” zaatakowała dzielnicę/ „Słupkoza” – to choroba, która dopada kolejne stołeczne chodniki, ulice czy place (warszawa.naszemiasto.pl).

Absurdalna słupkoza nie opuściła Krakowa. List od Czytelnika/ Teraz mamy nawrót „słupkozy” w jednym z miejsc w Krakowie, o czym alarmuje nas Czytelnik w swoim liście (gazetakrakowska.pl).

Wrocław: szlabanoza na osiedlach – i karetka do chorego nie dojedzie/ Gdybyśmy mieli we Wrocławiu więcej miejsc parkingowych, prawdopodobnie szlabanoza nie rozprzestrzeniałaby się tak szybko (ratunek24.pl).

„Szlabanoza” dotyka też stare bloki (sic! – M.M.) – mieszkańcy chcą „chronić” swoje ulice i parkingi przed obcymi kierowcami, więc instalują blokady, gdzie się da (plus.gazetalubuska.pl).

Epidemia barierozy. Pan płaci, pani płaci.../ Jeden podpis zdecydował o tym, że w całej Polsce wyrastają dziś kilometrowe ciągi barierek chroniących pieszych i rowerzystów przed trawnikami i polami ziemniaków. [...] W tvn24.pl sprawdzamy, czy urzędnik ma prawo myśleć i czy jest szansa, by wyleczyć Polskę z barierozy (tvn24.pl).

Uboczne skutki „barierozy”. Nowe, żółte barierki zablokowały transport potężnej konstrukcji/ Na przeszkodzie stanęły żółte barierki – typowy element krajobrazu polskich dróg, wzdłuż których tego typu elementy często występują w nadmiarze i zaskakujących miejscach. Ukuł się już nawet na to odpowiedni termin – „barierozą” (szczecin.wyborcza.pl).

Barierozą polską – ogrodzenia segmentowe, balustrady i poręcze (strona na Facebooku)/ post z 1 lipca 2020: pierwsze objawy barierozy (facebook.com)

Betonoza. Jak się niszczy polskie miasta (tytuł książki – autor Jan Mencwel)/ Betonoza to historia choroby trawiącej polskie miasta, ale też recepta na ich uzdrowienie (wydawnictwo.krytykapolityczna.pl).

Betonoza. Ciężka choroba polskich miast/ Tym dziwniejsze i trudno wytłumaczalne jest to, co się stało z miejskim rynkiem. Zaatakowała go betonoza. Zadrzewiony niegdyś plac stał się wygolonym do zera, brukowanym klepiskiem (magazyn.wp.pl).

Drzewa znikają z placów i skwerów. Wyjaśniamy, skąd się wzięła polska „betonoza”/ W sieci ciągle pokazywane są nowe zdjęcia polskich miast, dotkniętych plagą betonozy. [...] Czym jest betonoza? Internauci, a za nimi media, wytworzyli pojęcie „betonozy”. [...] Zastanawiamy się nad tym, skąd się wzięła plaga betonozy (innpoland.pl).

PLK chce skończyć z „ekranożą”/ Prezes PKP PLK Ireneusz Merchel potwierdza, że spółka zmienia swoje podejście do budowy ekranów akustycznych (rynek-kolejowy.pl).

Warszawa chora na ekranozę? Miały chronić przed hałasem, teraz rdzewieją i szpecą/ Choroba ekranozy, która toczy nasze drogi, wkracza w następne stadium. [...] Kolejny symptom ekranozy upodabniał ją do nowotworu, nad którym nie ma już kontroli. [...] I wtedy przyszło otrzeźwienie – diagnoza i leczenie, które nie zapobiegnie jednak skutkom ekranozy do końca. [...] Pewnym antidotum na ekranozę byłoby posadzenie bluszczu, który poprawiłby widok (warszawa.wyborcza.pl).

Skąd się bierze „ekraniza” w Polsce i dlaczego podniesienie norm hałasu nic nie zmieniło?/ Przyczyny „ekranizacji” Polski to przede wszystkim: „zupełny brak planowania przestrzennego...” (wykop.pl).

Ekraniza/ To potoczne określenie znanego w Polsce zjawiska powszechnego ustawiania we wszelkich możliwych miejscach specjalnych barier akustycznych. [...] Ekraniza ma się jednak świetnie – przeniknęła do potocznego języka i wiernie towarzyszy polskiemu drogowemu boomowi inwestycyjnemu, trwającemu mniej więcej od połowy drugiej dekady XXI wieku. Łukasz Drozda (issuu.com).

Tesla do absurdu doprowadziła ekranozę w swoich samochodach – wewnątrz składa się z kierownicy i ekranu. Nie da się właściwie jechać bez korzystania z tego dotykowego tabletu (spiderweb.pl).

Panamania Balboa/ Megapiksele wytworzysz za darmo, większa opona jednak kosztuje więcej. Odpowiednik tej pixelozy to raczej ekraniza, najdroższe jest opracowanie softu. A wyświetlanie go na małym czy dużym ekranie kosztuje mniej więcej tyle samo (spiderweb.pl).

Mechanika/ Czyli stara technika plus ekraniza. W sumie lifting poprzedniej wersji, nawet ta sama płyta podłogowa (auto.dziennik.pl).

Śmietnikoza na Mokotowie. 65 kubłów na odcinku jednej ulicy. „Zajmują miejsca parkingowe” (warszawa.wyborcza.pl).

samochodoza/ BRAWO MJN. Więcej takich akcji, szczególnie przed wyborami. Pora pokazać, co PO robi z miastem. Betonoza, parkingoza, smogoz, niedofinansowanie straży miejskiej. Czas im podziękować (warszawa.wyborcza.pl).

Samochodoza na terenie UG/ Samochodoza przy urzędzie (racibo.stronazen.pl)

Pytanie od słuchaczy Radia Kraków: „Parkingoza” w Zakopanem. Jak poradzić sobie z dzikimi parkingami w stolicy Tatr? (radiokrakow.pl)

3. Styl życia, upodobania, uzależnienie od czegoś, sposób zachowania lub reagowania na coś. Wymienić tu można derywaty oznaczające:

a) zbyt częste i długotrwałe korzystanie z ekranów (urządzeń elektronicznych), komórek, smartfonów etc.: *ekraniza, komórkoza, smartfonoza* (por. *smartfica*):

Ekranozą nie aż tak niebezpieczną?/ Specjaliści z RCPCCH dokonali przeglądu najnowszych doniesień na temat wpływu urządzeń ekranowych na zdrowie dzieci i młodzieży. Pojawiały się w nich – między innymi – dane o związku pomiędzy czasem spędzonym z telefonem/tabletem a otyłością i depresją w tej grupie wiekowej. I choć sama korelacja jest dość dobrze udokumentowana, zdaniem RCPCCH nie ma dowodów na jej przyczynowo-skutkowy charakter (medexpress.pl).

Dopadła mnie książkowa ekranozą, czyli negatywne skutki nadużywania urządzeń ekranowych. [...] Umysł/ Najmniej oczywista ofiara ekranozą (zielonawsrodludzi.pl).

Jednak powszechna „ekranozą” rujnuje nie tylko nasz wzrok. [...] Zwyródnienie płamki żółtej wywołane „ekranozą” powoli wpisuje się w niechlubny poczet chorób cywilizacyjnych (manway.interia.pl).

Zdiagnozowano nową chorobę cywilizacyjną... Komórkozę. Lekarze zastanawiają się, czy oddzielenie komórki od ręki chorego będzie bezpieczne (demotywatory.pl).

[...] na początek komiks o problemie bardziej ogólnym. Komórkozie, strasznej chorobie atakującej ludzkie organizmy. Jak się przed nią przestrzec? Czy Wy też walczyście z uzależnieniem? (vandreruggle.pl)

„Wypalenie, pustka, smartfonoza to narastające problemy wielu osób” – słyszymy głos z offu, w kadrze widzimy zwykłego zjadacza chleba, świat wokół niego jest szarobury (krytykapolityczna.pl).

b) zbyt częstą i długotrwałą aktywność w mediach społecznościowych, takich jak Twitter, Facebook i in.: *twitteroza, fejsbukoza*, por.:

Twitteroza i Facebookoza to takie moje określenia na zjawisko, które polega na pogoni przedstawicieli organów władzy publicznej za udziałem w tzw. „mediach społecznościowych”. Publikowanie rzetelnych, kompletnych i aktualnych informacji publicznych w urzędowym publikatorze teleinformatycznym jakim jest Biuletyn Informacji Publicznej, zastępowane jest często tendencją do wykorzystywania modnych nowinek, które pozwalają władzy publicznej na sprytnie obejście dziennikarzy i dociekliwości obywateli, na sianiu raczej propagandy politycznej, nie zaś udostępnianiu konkretnych, źródłowych danych o działaniu państwa... (prawo.vagla.pl)

c) zbytnie zamiłowanie do czegoś, nadmierną częstość uczestniczenia w czymś lub organizowania czegoś, np. oglądania seriali, organizowania spotkań, festiwali, maratonów etc., znudzenie i uczucie przesytu z powodu nadmiernego uczestnictwa w czymś: *serialoza, spotkanieioza, festiwalioza, maratonoza, wycieczkoza*, por.:

Epidemia chronicznej serialozy/ Postępująca serialoza zatacza coraz szersze kręgi, nie sposób przed nią uciec i bezpiecznie się ukryć, infekuje i zniewala nawet najbardziej do tej pory o(d)pornych/ Od kilku lat cierpię na coś, co na potrzeby tego tekstu będę nazy-

wał chroniczną serialożą. I pewnie nie byłoby za bardzo o czym mówić, gdyby nie fakt, że od jakiegoś czasu mamy do czynienia z prawdziwą epidemią (dwutygodnik.com).

Jednak wiele firm od lat trawią przewlekłe choroby, jak „spotkanioza”, „forward-management” czy bezrefleksyjne trzymanie się najlepszych praktyk, opracowanych jeszcze w XX wieku, a ich pracowników frustruje brak kreatywności, spontaniczności czy sztywne hierarchie (deloitte.com).

Festiwalomania, festiwaloza czy święto teatru?/ Festiwalizacja, która ogarnęła wszystkie dziedziny życia społecznego, stała się niepokojącą „festiwalożą” – chorobą, która warunkuje codzienne funkcjonowanie instytucji kulturalnych (grotowski.net).

Nowotwór? Paraliż? Odpiep*cie się od biegaczy, to nie maratonoza niesie zarazę (noizz.pl).

Pora więc powiedzieć głośno: i reklamoza, i maratonoza to miejskie choroby Warszawy, które wymagają terapii (facebook.com).

Podam przykład: wycieczkoza. Zna pani ten syndrom? Wycieczka szkolna, przewodnik mówi coś monotonnym głosem, a wszyscy starają się iść w ostatniej parze, żeby nie słuchać (wiersze.doktorzy.pl).

d) zbytne nasycaenie (wielu obiektów) czymś, np. elewacji budynków pastelowymi kolorami, utworów artystycznych dramaturgią itp.: *pasteloza, dramatoza, furioza*:

Pasteloza – kicz czy tradycja/ Blokowska jak sałatka warzywna/ Słowa „pasteloza” pierwszy użył Filip Springer. W zbiorze reportaży o największych grzechach w polskiej wspólnej przestrzeni „Wanna z kolumnadą” zdiagnozował ją jako chorobę infekującą w zastraszającym tempie polskie miasta. Przyszła do nas razem z masowymi termomodernizacjami. Przy okazji styropiany pociągnięto kolorową farbą, żeby już nie było szaro, żeby było wesoło. Groszkowa zieleń, marchewkowy pomarańczowy, żółty jak jajeczko. Trochę rozmydlone, bo w zasadzie wszyscy zgadzamy się, że krzykliwe kolory są w złym guście. Wyszło trochę jak tradycyjna sałatka warzywna z majonezem (dom.wp.pl).

Żywe kolory zamiast pastelozy. Tak się odnawia bloki z wielkiej płyty w Rosji/ Od kilku lat w Polsce funkcjonuje pojęcie „pastelozy”, które wyśmiewa sposób malowania bloków z wielkiej płyty. Ta realizacja udowadnia jednak, że stosowanie kolorów nie musi być złym pomysłem (noizz.pl).

[...] powieść wyraźnie podzielona jest na dwie, a nawet trzy części: przed dramatozą, dramatoza i po dramatozie. O ile pierwsza część jest zabawna i przewidywalna, wręcz ocierająca się o banał i zgrane romansowe kawałki, o tyle druga stanowi wyraźny bodziec do przemiany bohaterów, zaś trzecia jest... zwyczajnie niedorzeczna (romansoholicki.pl).

@katala/Dramatoza narasta, aż dochodzi do punktu kulminacyjnego kiedy odpadam. Zbyt wiele, ale mnie utrzymać w początkowym stanie zainteresowania. Jak podkreślałam

niejednokrotnie, zbyt wiele złego sprawia, że staję się nieczuła. W efekcie to co powinno wywoływać we mnie pokłady empatii, ginie gdzieś po drodze (nakanapie.pl).

Furioza to film, który wprowadzi widzów w świat polskich chuliganów i kiboli (tvn.pl).

e) zbytnie ekspozowanie kogoś/siebie w jakiejś roli, przesadnie częste wykonywanie czynności utożsamianych z byciem kimś, np. celebrytą, nadużywanie statusu kogoś, np. weterana, klienta itp.: *weteranoza, celebrytoza, klientoza*, por.:

Czas wyleczyć weteranozę/ W naszym kraju szaleje bowiem specyficzna choroba – „weteranoza” – która obdarza dożywotnim immunitetem, a także wszelkimi możliwymi cnotami tych, którzy dawno temu, zanim „skończył się w Polsce komunizm”, z tym komunizmem walczyli. Czasem owa „weteranoza” połączona jest z jednostronną ślepotą, podkreślającą zasługi „naszych” i ignorującą zasługi „tamtych”. [...] Tylko że „weteranoza” nie polega na tym, że istnieje ogólnie założony imperatyw patrzenia na świat ich oczyma (DRz 11/2018, s. 56).

Celebrytoza – nowa choroba wirusowa/ Jak podaje radio Virus International-24 odkryto nową jednostkę chorobową o nazwie celebrytoza, w skrócie CELEB-Tel-2. Jest ona powodowana przez nową grupę wirusów celebrusów, jest to dziewiąta grupa tych patogenów. [...] Wirus celebrus ma receptory chrakteryzujące się dużą przyczepnością do mikrofonów radiowych i kamer telewizyjnych, a niewielką do mediów papierowych (gazeta-dla-lekarzy.com).

Znani są z tego, że są znani. Celebrytoza – co to takiego?/ Artyści podczas festiwalu nie raz strzelają fochy. Zabraniają się fotografować albo przerywają wywiad, gdy nie odpowiadają im pytania. Kiedyś mówiło się, że woda sodowa uderzyła takiej osobie do głowy. Dziś podobno panuje epidemia celebrytozy (nto.pl).

Epidemia klientozy. Objawy: poczucie wyższości nad ekspedientką, kelnerem czy pracownikiem biura obsługi klienta/ Sama nazwa „klientoza” brzmi równie groźnie jak mononukleoz. To też poważna „choroba”, która dopada polskich klientów/ Objawy: poczucie wyższości nad ekspedientką, kelnerem czy pracownikiem biura obsługi klienta, przekonanie, że klient to rzeczywiście Pan, a obsługa ma być mu całkowicie uległa i podporządkowana jego zachciankom. Pierwsze przypadki klientozy zdarzały się już w latach 90. poprzedniego wieku, kiedy niektórzy zaczynali zarabiać pieniądze. Według nich te pieniądze miały określać ich wartość. Teraz mamy już do czynienia z szerszą się epidemią klientozy. Nazwę tego nowego zjawiska społecznego wymyślił Robert Krool, mentor, doradca biznesu (wyborcza.biz).

4. Praktyki będące reakcjami na wymogi formalne obowiązujące w danej dziedzinie. Należą tu wyrazy oznaczające dostosowywanie działań do zapisów ustaw i innych aktów prawnych lub poleceń służbowych, polegające na przesadnym, nieadekwatnym wykorzystywaniu tylko jednego z wielu parametrów oceny skuteczności

działań bądź powszechnym, przesadnie częstym stosowaniu tylko jednego środka (narzędzia) w jakimś celu; także skutki tych działań: *punktoza*, *cytoza*, *grantoza*, *impaktoza*, *ocenoza*, *testoza*, *paskoza*, *dyplomoza*, *certyfikatoza*, *fakturoza*, *podatkoza*, *ekspertoza*, *maseczkoza*, por.:

Punktoza czyli wskaźniki bibliometryczne stosowane przez KEJN w ocenie parametrycznej jednostek naukowych/ Punktoza to relatywnie nowa jednostka chorobowa. Osobniki nią owładnięte gotowe są sprowadzać ocenę osiągnięć naukowych niemal wyłącznie do tak czy inaczej rozumianej liczby zdobytych punktów. Dużo starszą i szerzej rozpowszechnioną jednostką chorobową jest ekspertoza. Nosiciele ekspertozy żyją w głębokim przekonaniu, że tylko eksperci są w stanie oceniać wyniki naukowe, oczywiście pod warunkiem, iż to nosicielej tej choroby lub ewentualnie jego koleżanka/kolega uznany zostanie za eksperta w danej dziedzinie. Obie te jednostki chorobowe mogą być dla nauki szkodliwe, jeśli występują w dużym nasileniu (prenumeruj.forumakademickie.pl).

Już tylko lektura tytułów rozdziałów podpowiada, że poruszana tematyka nie jest tylko prostą promocją nauki i upowszechniania wiedzy, ale jest to zupełnie nowa koncepcja edukacyjna, jaka kiełkuje na uniwersytetach w tle chorobowych niedomagań na impaktozy, punktozy i cytozy (copernicanum.blogspot.com).

Nasze szkoły chorują na ocenozę i testozę. Diagnoza jest, ale leku nie ma/ Ocenoza i testoza, które opanowały polską szkołę, zupełnie odciągają uwagę od tego, co najważniejsze, czyli od rozwoju... (plus.pomorska.pl)

Ocenoza, testoza i inne choroby polskiej szkoły/ Bo polska szkoła jest chora. Te choroby są zresztą od dawna znane i zdiagnozowane: ocenoza, testoza, punktoza. I choć diagnozę mamy, to leku brak (kobieta.onet.pl).

Paskoza, testoza, dyplomoza, certyfikatoza/ Polscy uczniowie zamiast podążać za swoimi pasjami, podążają za świadectwem z białą - czerwonym paskiem. Po feriach zimowych właśnie rozpoczęli wyścig po trofeum (facebook.com).

W sidłach ekspertozy/ W wielu sprawach widzimy ten sam schemat: dana grupa nie ma ochoty wchodzić w dyskusję, więc podpira się opiniami ekspertów (zjawisko ekspertozy)... (DRz 41/2020, s. 66)

Podatkoza, fakturoza, klientoza – szczepić się czy nie?/ Podatkoza/ Przybywa wraz z końcem roku, trwa kilka miesięcy, po czym na koniec kwietnia przechodzi w stan uśpienia. [...] Podatkoza objawia się przemęczeniem, nerwowością, brakiem sił do kontaktów towarzyskich, niemożnością zaśnięcia (przy zasypaniu wypęzają wszystkie wątpliwości). [...] Fakturoza trwa w zasadzie cały czas, nasilając się oczywiście w okolicach terminów rozliczeń podatkowych. Fakturoza wiąże się z nadmiarem albo brakiem. [...] Klientoza działa w uśpieniu i rzadko kiedy wybucha. Jej głównym objawem jest podniesione ciśnienie. W wersji zaawansowanej – klientowstręt czyli napięcie i pogorszenie nastroju na samą myśl o konkretnym kliencie. W wersji turbo dochodzi do tego mentalny wybuch wyzwisk i przekleństw (art-n-witch.pl).

Podatkoza, fakturoza, klientoza – trzy choroby dotyczące księgowych szczególnie w okresie od stycznia do kwietnia. Jak na porządne wirusy przystało, co roku zbierają swoje nowe żniwo, atakując coraz młodsze jednostki, a ostatnimi czasy słyszy się o pomysle szczepionki (facebook.com).

Fakturozę (F4KU) wywołują bakterie szczepu PZ (Przecież Zdążę), których główną cechą jest namnażanie się w zastraszającym tempie i wywoływanie chaosu. Wystarczy jedna (spóźniona) wizyta nosiciela PZ przy biurku księgowej, aby zarazki rozprzestrzeniły się na segregatory, szuflady, teczki i inne miejsca przechowywania papierowych dokumentów. W krótkim czasie spowoduje to niekontrolowaną multiplikację faktur, a w rezultacie (często) paraliż biura rachunkowego. Fakturoza jest na szczęście dolegliwością (dość łatwo) uleczalną. Ogólne zalecenia obejmują doraźne zażycie gorącej kawusi oraz zastosowanie KonektoSmart – nowoczesnego narzędzia wsparcia biur księgowych (blog.konektosmart.pl).

mireon/ Maseczkoza powraca... Ciężka choroba umysłowa przejawiająca się myśleniem, że wirus ucieka na widok maseczki (krakow.wyborcza.pl).

mireon/ Świat zwariował, myślałem że już wszyscy przekonali się że Lockdown i maseczkoza nic nie dają (wyborcza.pl).

Jak powiedział na początku pandemii profesor Gut (wtedy jeszcze nie nawrócony na maseczkozę i pandemiozę) koronawirus był (z resztą swoich kolegów) między nami od jakiegoś czasu... (krysztopa.dorzeczy.pl)

5. Poddawanie się nastrojom wywołanym przez jakieś zjawisko, zawłaszczanie społecznej przestrzeni mentalnej przez spektakularnie eskalujący fenomen: *peseloza*, *covidoza* // *kowidoza*¹, *pandemioza*², por.:

Peseloza/ Od swojskiego numeru Pesel, to jednostka chorobowa, której co prawda nie znajdziecie w żadnym podręczniku medycyny ani psychologii, ale za to doświadczyście nie raz i nie dwa, w zetknięciu z rodziną, znajomymi, a bywa, że i na sobie. Osobnik dotknięty tym schorzeniem uważa, że jest już na wiele rzeczy za stary. Nie widzi sensu zmieniać, odkrywać, zdobywać, cieszyć się, biegać, chodzić czy zaczynać od nowa. Peseloza objawia się u dwudziestoparolatków, którzy boją się zmiany i czterdziestolatek, które uważają, że już za późno na miłość. [...] Czy to niebezpieczne? Od peselozy, można się pochorować naprawdę i nie ma w tym specjalnej przesady (manufaktura-radosci.pl).

¹ Wraz z nadejściem pandemii wywołanej koronawirusem SARS-CoV-2 pojawiły się w języku polskim nazwy choroby: COVID-19, covidoza//kowidoza, koronawiroza//koronowiroza. Analizowane w artykule przykłady: *covidoza*//*kowidoza*, oznaczające uleganie panice z powodu nieprawdziwych informacji na temat pandemii COVID-19, można uznać za pochodne od nich neosemantyzmy.

² *Pandemioza* jest słowem dwuznacznym, może znaczyć: 'poddawanie się nastrojom wywołanym przez pandemię' lub 'ekspresywne określenie pandemii' (por. punkt 7).

KOWIDOZA – zjawisko społeczno-psychologiczne o podłożu politycznym zaobserwowane na przełomie 2019/2020 roku. Kowidoza to mentalna mutacja genu absurdu, ignorancji i głupoty. Domniemanym i głównym jej założeniem jest szeroko rozumiane zniewolenie oraz dezorganizacja polskiego społeczeństwa. Mass mediowa „wiedza” przekazywana milionom Polaków – zwykle przez telewizor – ma na celu przyspieszenie tego procesu. Jednak, co niezmiernie istotne, zanim powstała kowidoza na świecie, a konkretnie w reżimowych Chinach szalała „korona”. A, że i ta postanowiła się zmutować to owocem ów mutacji stał się znany już i niezwykle... tajemniczy COVID-19. Także jej korzenie sięgają nie tylko umysłu (facebook.com).

Covidoza ma znamiona religii ponieważ (ponieważ) opiera się na systemie wiary w śmiertelność wirusa, choć (choc) liczby zgonów temu zaprzeczają (zaprzeczają), ma także elementy rytuałów w postaci wykonywania testów (wykop.pl 10.09.20).

Pandemioza zabrała mi pracę i ruch... (facebook.com)

magdaschejbal/ Pandemioza, covidoza, wirusoza, skleroza. Kiedyś wszyscy o tym zapomnimy. To się musi kiedyś skończyć. Uśmiechajmy się do siebie częściej i trzymajmy dystans (instagram.com).

6. Polityka, życie społeczne. Formacje z *-oza* oznaczają tu przejawianie cech ulegania wpływom ideologicznym jakiejś partii politycznej, środowiska politycznego, konkretnego polityka itp. lub wręcz przeciwnie, oznaczają fobię na czyimś punkcie, np. danej partii politycznej. Z wynotowanych przeze mnie form do tej kategorii można zaliczyć derywaty: *pisoza*, *lemingoza*, *moheroza*, *putinoza*, *petrulioza*³, *rysioza*, por.:

Tomasz Lis aktywnie działa na Twitterze, gdzie daje wyraz ciężkiej PISOZIE, na jaką zapadł. PISOZA ta przejawia się poświęcaniem średnio 19 na 20 swoich cennych tweetów PiS-owi, Kaczyńskiemu, Szydło... (PN 6/2016, s. 9)

yool_z/ Pisoza Putinoza (wyborcza.pl)

[...] senator Libicki, konserwatysta objawowy, choć z objawów jego choroby najbardziej w oczy rzuca się pisoza – ciężka mania prześladowcza, teraz poprawniej zwana monomanią (wpolityce.pl).

Jak pisoza dewastuje mózg (salon24.pl).

[...] odkryli, że Robik Biedroń cierpi na ciężką chorobę. Ta choroba to petrulioza, zwana czasem rysiozą. [...] Wymieniamy ku przestrodze i nauce najważniejsze objawy petruliozy vel rysiozy (DRz 43/2018, s. 16).

³ *Petrulioza*, *rysioza* to eponimizmy okazjonalne utworzone od personaliów polityka Ryszarda Petru. W formacji *petrulioza* dodano formant *-lioza* do nazwiska zakończonego samogłoską.

Spośród wyróżnionych tu derywatów na szczególną uwagę zasługuje słowo *lemingoza*, mające zwłaszcza przed 2015 r. w prawniczym dyskursie politycznym bardzo wysoką frekwencję⁴. Utworzone zostało od neosemantyzmu *leming* oznaczającego we wspomnianym dyskursie zwolennika Platformy Obywatelskiej, będącego bezmyślnym, bezideowym, konsumpcyjnie i bezrefleksyjnie nastawionym do życia wyborcą bądź sympatykiem wspomnianej partii politycznej, wiedzionym przez jej liderów na zatracenie. Pisała o tym znaczeniu *leminga* Monika Biesaga w artykule z 2016 r. Odnotowała wówczas również fakt pojawienia się derywatu *lemingoza*, nie poświęcając mu jednak żadnej uwagi. Od tamtego czasu wykształciły się dwa uogólnione znaczenia tego wyrazu, definiowane m.in. następująco:

neol. publ. pogard. określenie zachowań przypisywanych lemingowi (osobie), tj. nieposiadanie własnego zdania i bezkrytyczne zaufanie wobec mediów mainstreamowych; 2. *neol. publ. pogard.* grupa osób, której przypisuje się nieposiadanie własnego zdania i bezkrytyczne zaufanie wobec mediów mainstreamowych (wiktionary.org).

Przeglądarka Google podaje 18 400 wyników dla hasła *lemingoza*. Mnóstwo jest też jego rozmaitych definicji i interpretacji, m.in.:

[...] lemingoza objawia się głównie utratą samodzielnego, analitycznego myślenia, zmianą priorytetów. Przykładowo posiadanie ciepłej wody w kranie staje się celem nadrzędnym, jednocześnie odsuwane są na bok i traktowane wrogo zachowania tradycyjne i konserwatywne. Powszechne jest też odwracanie pojęć, amnezja i relatywizowanie własnych poczynań (niepoprawni.pl).

[...] Choroba ta występuje w dwóch głównych odmianach, lemingoza i moheroza. Chory na lemingozę będzie nienawidził Kaczyńskiego, PiS i wszystkich dotkniętych moherozą, chory na moherozę będzie nienawidził Tuska, PO i dotkniętych lemingozą. U chorych na moherozę zauważamy jeszcze jeden objaw, wydaje mu się, że jest patriotą i jedynym Polakiem i ma bardzo krótką pamięć historyczną (3obieg.pl).

Afera goni aferę. Lemingoza to straszna choroba (wpolityce.pl).

Ludzie weźcie się do roboty, bo ta lemingoza wygra trzecią rundę jak nic (wpolityce.pl).

7. Intensyfikacja ekspresji. Sufiks *-oza* dodawany do wyrazów nazywających negatywne zjawiska czy wręcz wulgaryzmów wzmacnia ekspresję. Wymienić tu można formacje *pandemioza*, *smogoza*, *syfioza*, *chujoza*. Ostatni z wymienionych wyrazów zdefiniowano w WSJP PAN następująco: 1. 'sytuacja lub obiekt, które mówiący ocenia bardzo negatywnie'; 2. 'osoba, do której mówiący ma bardzo negatywny

⁴ Korpus monco-frazeo.pl zawiera 201 unikatowych kontekstów wystąpienia hasła *lemingoza*.

stosunek i chce to wyrazić'. Ogólnie *syfioza* i *chujoza* (por. też *chujnia*) odnoszą się do sytuacji beznadziejnej, ale słowo *syfioza* może mieć też skonkretyzowane znaczenie i oznaczać to samo, co potoczny wyraz *syf*, czyli 'brud, nieporządek, bałagan w jakimś miejscu'.

Marcin2593/ Dzień Dobry, na stronie wcześniejszej, pozwoliłem sobie zapytać, czy używacie / używaliście Państwo, właśnie urządzenia z lampą UV. Występują dedykowane tego typu „ustrojstwa” do smartfonów ... warto zakupić ... nawet kiedy aktualna pandemia / syfioza :(minie?... tak dla wszelakiego bezpieczeństwa (forum.android.com).

McB/ wyciągnąłem trochę roślin które się nadmiernie rozmnożyły to już się wogóle syfioza zrobiła.... [...] Pszemoł/ „Syfiozą” się nie przejmuj – filtr zrobi swoje za dzień, dwa – rybem to nie zaszkodzi. Odmulaj tam, gdzie się da i już (pisownia oryginalna; pl.rec.akwarium.narkive.com).

przemas12/ Powinni zabronić sprzedaży tych opon w miejscach gdzie jest dużo opadów deszczu, tak jak w Polsce. Syfioza straszna. Na suchej da się jechać na mokrej nic a nic (pisownia oryginalna; testyopon.pl).

samochodoza/ BRAWO MJN. Więcej takich akcji, szczególnie przed wyborami. Pora pokazać, co PO robi z miastem. Betonoza, parkingoza, smogoza, niedofinansowanie straży miejskiej. Czas im podziękować (warszawa.wyborcza.pl).

To byli pierwsi nieliczni turyści połowy lat osiemdziesiątych, w kraju wtedy chujoza kompletna, a oni tu, koło mnie, ambasadory tej szarej wtedy budy i beznadziei (Janusz Rudnicki, *Śmierć czeskiego psa*, 2009; cyt. za WSJP PAN).

Synonimicznymi elementami względem sufiksu *-oza* o tej samej funkcjonalności są formanty *-ica* (*-yca*), *-ączka*, *-actwo* oraz wyraz *mania* będący członem złożenia. Przyrostek *-ica* znajdujemy m.in. w derywatach *smartfica*, (por. też wulg. *kurwica*). Nie jest on jednak zbyt często wykorzystywany ze względów morfolożycznych, powoduje bowiem alternację spółgłoski twardej do miękkiej lub funkcjonalnie miękkiej (*jodzica*, *kwasicica*, *żelazica*, *cukrzyca*, *nerczyca*, *robaczyca*, *taśmicyca*). Wynikiem derywacji z użyciem formantu *-ica* byłyby formy *stłpczyca*, *barierzyca*, *reklamica* itd., kojarzące się bardziej z nazwami żeńskimi (*bocianica*, *papuzica*, *lwica*) niż określeniami niepożądanych zjawisk. Przyrostek ten jest więc też mniej atrakcyjny ze względu na swoją wielofunkcyjność – eksplikowanie chorobliwej skłonności, przesady w czymś nie jest w jego wypadku priorytetowe. Sufiks *-ączka* był niegdyś sporadycznie wykorzystywany do określania negatywnych zjawisk, np. *bolączka* (to słowo utrwaliło się w języku), *bieżączka*, *trzęsączka* – zwłaszcza w slangu urzędniczym, dziś jednak nie zauważa się jego aktywności. Przyrostek *-actwo* został z kolei użyty do utworzenia form *biegactwo*, *olewactwo*, *uspokajactwo* (na wzór nazw typu *bielactwo*, *cherlactwo*, *obojniactwo*), por.:

To już nie bieganie, to raczej „biegactwo”, którego uprawianie nie jest sportem, ale wyznaniem wiary. [...] Jak każdy kult, ma „biegactwo” swoje święte przedmioty, których używa się przy sprawowaniu obrzędów (rp.pl).

Biegactwo – nowa zaraza z Zachodu [tu ironicznie – M.M.] (100hrmax.pl)

Większość z Was zapewne jest już zainfekowana biegactwem [tu ironicznie – M.M.] (biegoholizm.pl).

[...] w wielu takich sprawach [...] mamy do czynienia z takim olewactwem, totalnym bałaganem (DzP 16.03.2018, s. 3).

Polityka „uspokajactwa” / Tak kończy się amatorska polityka „uspokajactwa” (WG 9/2018, s. 14).

Wydaje się, że nie są to częste przypadki, choć dawniej był to formant bardziej produktywny, por. *rozrabiactwo*, *maniactwo*, *partyjniactwo*, *żebractwo*. Funkcjonują w języku polskim też wyrazy złożone z członem *-holizm*, por. *alkoholizm*, *pracoholizm*, *zakupoholizm*, *książkoholizm*. Odnoszą się one jednak do przypadłości pojedynczych osób, które każdego dotyczą z osobna, nie nosząc znamion epidemii, których z kolei można się doszukiwać w zjawiskach nazywanych derywatami zawierającymi przyrostek *-oza*. Warto natomiast podkreślić współwystępowanie obok form z sufiksem *-oza* równoważnych semantycznie złożzeń ze słowem *mania*: *festiwalomania*, *stłupkomania*, *sztyldomania*, *testomania*, *pomnikomania*⁵. Nie brzmią one jednak tak wyraziście i dobitnie jak *stłupkoza*, *ekranoza* etc. Być może dlatego, że konieczność dodania interfiksów *-o-* wydłuża je o jedną sylabę, powodując efekt artykulacyjnego rozciągnięcia w czasie, a może z tego powodu, że formacje z *-oza* są obecnie modne i skuteczniejsze w funkcji nośnika negatywnych emocji.

Opisywanie negatywnych zjawisk w kategoriach choroby uruchamia całą sieć kolokacji. W związku z tym derywaty z *-oza* pojawiają się w kontekście przymiotników i imiesłowów *zakaźna*, *nieuleczalna*, *groźna*, *niebezpieczna*, *przewlekła*, *straszna*, *złośliwa*, *postępująca*, *wyniszczająca*, *śmiertelna*, *ciężka*, *paranoidalna* itd., rzeczowników *nawrót*, *skutki uboczne*, *objawy*, *symptomy* i in., czasowników *atakuję*, *zagroża*, *przenosi się*, *objawia się*, *wykańcza* itp. Częste posługiwanie się ramą pojęciową CHOROBY w opisywaniu zjawisk ocenianych negatywnie, utrudniających codzienne życie, utrwała niejednokrotnie powtarzane klisze, że Polska to chory kraj, a Polacy to malkontenci wiecznie z czegoś niezadowoleni. Przede wszystkim jednak pomagają w diagnozowaniu niekorzystnych sytuacji i dają impuls do przeciwdziałania im. Wydaje się, że opisany model słowotwórczy będzie

⁵ Por. też odnotowany w USJP wyraz *papierkomania*.

nadal produktywny, dzięki czemu liczba neologizmów z przyrostkiem *-oza* będzie się powiększać.

Wykaz źródeł (w kolejności występowania w tekście)

nowewyrazy.uw.edu.pl: https://nowewyrazy.uw.edu.pl/lista-hasel/wszystkie/wg-tytulu.html#P_sjp.pl: <https://sjp.pl>
opole.wyborcza.pl: https://opole.wyborcza.pl/opole/1,35086,17845364,Opolska_baneroza_wszechobecna__Jak_poskromic_chaos.html
silesia24.pl: <https://silesia24.pl/wiadomosci/szczegoly/baneroza-atakuje-ze-wszystkich-stron-4269>
kurierlubelski.pl: <https://kurierlubelski.pl/tag/baneroza-wyborcza-lublin>
obywatele.news: <https://obywatele.news/reklamoza-w-stolicy-zatrzymana-czy-na-pewno/>
jelonka.com: <https://www.jelonka.com/reklamoza-ma-sie-dobrze-84854>
radiokrakow.pl: <https://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/zakopane/walka-z-szyldoza-w-koscielisku-od-dzis-groza-kary/>
kurier.pl: <https://24kurier.pl/75-lat-kuriera-szczecinskiego/szyldoza-ma-sie-dobrze/>
lepszypoznan.pl: <https://www.lepszypoznan.pl/2016/02/08/plakatoza-i-pstrokaczna-nie-tak-powinno-wygladac-stare-miasto.html>
staremiasto.poznan.pl: <http://staremiasto.poznan.pl/home/pikseloza-plakatoza-i-pstrokaczna-czy-park-kulturowy/>
torun.wyborcza.pl: <https://torun.wyborcza.pl/torun/51,48723,25241782.html?i=3>
gazetakrakowska.pl: <https://gazetakrakowska.pl/krakow-slupkoza-nowa-choroba-ktora-zarazili-nas-urzednicy/ar/12684759>
warszawa.naszemiasto.pl: <https://warszawa.naszemiasto.pl/wola-zastawiona-slupkami-po-otwarcu-metra-slupkoza/ar/c1-7660741>
gazetakrakowska.pl: <https://gazetakrakowska.pl/absurdalna-slupkoza-nie-opuscila-krakowa-list-od-czytelnika/ar/c4-15123937>
ratunek24.pl: <http://ratunek24.pl/856/wroclaw-szlabanoza-na-osiedlach-i-karetki-do-chorego-nie-dojedzie>
plus.gazetalubuska.pl: <https://plus.gazetalubuska.pl/gorzow-tak-sie-zyje-na-gorzynie/ar/11963776>
(vn24.pl: <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/epidemia-barierozy-pan-placi-pani-placi,24,559>
szczecin.wyborcza.pl: <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,25670231,uboczne-skutki-barierozy-nowe-zolte-barierki-zablokowaly.html>
facebook.com: <https://www.facebook.com/Barierozapolska/>
wydawnictwo.krytykapolityczna.pl: <https://wydawnictwo.krytykapolityczna.pl/betonoza-jak-sie-niszczy-polskie-miasta-878>
magazyn.wp.pl: <https://magazyn.wp.pl/finanse/artykul/betonoza-ciezka-choroba-polskich-miast>
innpoland.pl: <https://innpoland.pl/153203,betonoza-betonowanie-miejskich-placow-i-wycinanie-zieleni-skad-sie-wziela>
rynek-kolejowy.pl: <https://www.rynek-kolejowy.pl/wiadomosci/plk-chce-skonczy-cz-ekranoza-91220.html>

warszawa.wyborcza.pl: https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,17188365,Warszawa_chora_na_ekranoze_Mialy_chronic_przed_halasem_.html

wykop.pl: <https://www.wykop.pl/wpis/15877929/skad-sie-bierze-ekranoza-w-polsce-i-dlaczego-podni/>

issuu.com: https://issuu.com/beczmiara/docs/n116_internet/84

spiderweb.pl: <https://spidersweb.pl/autoblog/pytanie-na-niedziele-czy-ekrany-dotykowe-powinny-byc-zabronione/>

spiderweb.pl: <https://spidersweb.pl/autoblog/volkswagen-id4-cena-polska/>

auto.dziennik.pl: <https://auto.dziennik.pl/premiery/artykuly/6445934,volkswagen-golf-gti-nowy-golf-gti-silnik-moc-wyposazenie.html>

warszawa.wyborcza.pl: <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,25436328,smietnikoza-na-mokotowie-65-kublow-na-jednej-ulicy.html>

warszawa.wyborcza.pl: <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/51,54420,25485028.html?i=1>

racibo.stronazen.pl: <http://racibo.stronazen.pl/index.php?/tags/364-samochodoza>

radiokrakow.pl: <https://www.radiokrakow.pl/debaty-wyborcze/debata-przedwyborcza-w-zakopanem/>

medexpress.pl: <https://www.medexpress.pl/ekranoza-nie-az-tak-niebezpieczna/72620>

zielonawsrodludzi.pl: <https://www.zielonawsrodludzi.pl/2020/04/digital-wellbeing-w-czasach-zarazy-jak.html>

manway.interia.pl: <https://menway.interia.pl/aktywnosc/zdrowie/news-slepnac-od-swiateł-jak-ekrany-niszcza-nasz-wzrok,nId,3224578,nPack,2>

demotywatory.pl: <https://demotywatory.pl/4410262/Zdiagnozowano-nowa-chorobe-cywilizacyjna>

vandrerruggle.pl: <https://www.vandrerruggle.pl/2015/06/od-dzis-na-blogu-nieregularny-cykl.html>

krytykapolityczna.pl: <https://krytykapolityczna.pl/kultura/burza-po-spicie-z-maslowska-komentarz/>

prawo.vagla.pl: <http://prawo.vagla.pl/node/10133>

dwutygodnik.com: <https://www.dwutygodnik.com/artykul/2395-epidemia-chronicznej-serialozy.html>

deloitte.com: <https://www2.deloitte.com/pl/pl/pages/human-capital/articles/ksiazka-de-tonuj.html>

grotowski.net: <https://grotowski.net/performer/performer-13/festiwalomania-festiwalozaczyswieto-teatru>

noizz.pl: <https://noizz.pl/opinie/maratony-to-nie-jedyna-choroba-warszawy/x88vfj1>

facebook.com: <https://www.facebook.com/100hrmax/posts/1799717333407054/>

wiersze.doktorzy.pl: <http://wiersze.doktorzy.pl/ziewajacy.htm>

dom.wp.pl: <https://dom.wp.pl/pasteloza-kicz-czy-tradycja-6113690046007425g>

noizz.pl: <https://noizz.pl/design/to-osiedle-z-wielkiej-płyty-udowadnia-ze-kolorowe-bloki-moga-wygladac-dobrze/5t605hg>

romansoholiczki.pl: <http://www.romansoholiczki.pl/viewtopic.php?f=145&t=3328>

nakanapie.pl: <https://nakanapie.pl/ksiazka/maska-czarodziejki-826350>

tvn.pl: <https://www.tvn.pl/aktualnosci/furioza-damiecki-ksiazkiewicz-banasiuk-i-bobrowski-nie-do-poznania,293906,n.html>

gazeta-dla-lekarzy.com: <https://gazeta-dla-lekarzy.com/index.php/wazniejsze-nowosci/1003-celebrytoza-nowa-choroba-wirusowa>
nto.pl: <https://nto.pl/znani-z-tego-ze-sa-znani-celebrytoza-co-to-takiego/ar/4671864>
wyborcza.biz: <https://wyborcza.biz/pieniadzeekstra/7,134263,23501920,epidemia-klientozy-objawy-poczucie-wyzsosci-nad-ekspedientka.html?disableRedirects=true>
prenumeruj.forumakademickie.pl: <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2014/09/punktoza/>
copernicanum.blogspot.com: <https://copernicanum.blogspot.com/2013/12/>
plus.pomorska.pl: <https://plus.pomorska.pl/nasze-szkoly-choruja-na-ocenoze-i-testoze-diagnoza-jest-ale-leku-nie-ma/ar/c5-14210343>
kobieta.onet.pl: <https://kobieta.onet.pl/ocenoza-testoza-i-inne-choroby-polskiej-szkoly/vr6qhhk>
facebook.com: <https://www.facebook.com/InstytutMalegoCzlowieka/photos/a.126244728779432/214543753282862/?type=3>
art.-n-witch.pl: <https://art.-n-witch.pl/podatkoza-fakturoza-klientoza-szczepic-sie-czy-nie/>
facebook.com: <https://www.facebook.com/codogrosza/posts/1473824146129206/>
blog.konektosmart.pl: <https://blog.konektosmart.pl/fakturoza-i-inne-zmory-ksiegowe-cz-1>
krakow.wyborcza.pl: <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26353552,spacer-w-tatrach-w-maseczce-co-oznacza-wprowadzenie-nowych.html>
wyborcza.pl: <https://wyborcza.pl/7,75399,26314917,we-francji-epidemia-koronawirusa-znowu-bardzo-aktywna.html>
krysztopa.dorzeczy.pl: <https://krysztopa.dorzeczy.pl/kraj/150505/testujemy-testy.html>
manufaktura-radosci.pl: <https://manufaktura-radosci.pl/juz-tylko-brzozowa-trumienka-kiedy/>
facebook.com: <https://www.facebook.com/MakeLifeHarder/posts/3528386947177327/>
facebook.com: <https://www.facebook.com/apsikowo/>
instagram.com: <https://www.instagram.com/p/CGW3j6DH7Ag/>
wyborcza.pl: <https://wyborcza.pl/duzyformat/51,127290,21384936.html?i=0>
wpolityce.pl: <https://wpolityce.pl/polityka/264402-pol-porcji-mazurka-jaroslaw-kaczynski-to-jedyny-polityk-w-europie-ktory-swoimi-ludzi-obstawil-dwie-najwieksze-partie-w-kraju>
salon24.pl: <https://www.salon24.pl/u/kronikasubiektywna/868204,jak-pisoza-dewastuje-mozg-przyklad>
wiktionary.org: <https://pl.wiktionary.org/wiki/lemingoza>
niepoprawni.pl: <https://niepoprawni.pl/blog/hobo/lemingoza>
3obieg.pl: <https://3obieg.pl/lemingozamoheroza-draży-społeczeństwo/>
wpolityce.pl: <https://wpolityce.pl/polityka/157503-leki-ratujące-życie-wywożone-nielegalnie-z-polski-na-masową-skale-służby-sprawdzają-groźny-dla-polaków-proceder>
wpolityce.pl: <https://wpolityce.pl/polityka/139233-kaczynski-przedstawi-merytoryczne-wystąpienie-juz-rozumiem-dlaczego-pojawil-sie-faszyzm-pis-u>
forum.android.com: <https://forum.android.com.pl/topic/367640-jak-czyścić-odkazać-na-sze-notesy/page/3/>
pl.rec.akwarium.narkive.com: <https://pl.rec.akwarium.narkive.com/Ilm0bSoi/mu-filtr-i-s-owko-o-tlenie>
testyopon.pl: <https://testyopon.pl/oiony/infinity-inf-030>
warszawa.wyborcza.pl: <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/51,54420,25485028.html?i=1>

rp.pl: <https://www.rp.pl/artykul/1099644-Biegactwo-i-inne-religie.html>
 100hrmax.pl: <https://100hrmax.pl/biegactwo/>
 biegoholizm.pl: <https://biegoholizm.pl/tagi/biegactwo/>

Rozwiązanie skrótów

DRz – „Do Rzeczy”.
 DzP – „Dziennik Polski”.
 PN – „Polska Niepodległa”.
 WG – „Gazeta Warszawska”.

Bibliografia

- Biesaga M., 2016, *Drugie życie leminga we współczesnej polszczyźnie*, „Polonica” XXXVI, s. 43–54.
- Cierpich-Kozieł A., 2020, *Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem korona – w dobie pandemii*, „Język Polski” C, z. 4, s. 102–117.
- Kłosińska K., 2020, *Nowe „choroby”*, https://nowewyrazy.uw.edu.pl/wydarzenie/wg-tytu-lu/nowe-choroby.html?fbclid=IwAR3Wg_Gs3RjU-YVvareVs3UpMhm-ZsB_4OzLa-PRZM8FRm8ezkEfpJ5Epzs (dostęp: 15.10.2020).
- Korpus monco-frazeo.pl, <http://monco.frazeo.pl/search?q=lemingoza&o=on&sf=0&o=on&d=1&dq=&dsort=id+asc&cs=1&cht=on&f=&t=&p=1&sd=2020-11-02+01%3A50%3A05&l=20#summary> (dostęp: 15.10.2020).
- Omyła-Rudzka M., 2015, *Autoportret Polaków i postrzegany dystans kulturowy wobec sąsiadów*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_126_15.PDF (dostęp: 15.10.2020).
- Szczerbowski T., 2017, *Punktoza jako słowo ostatnich lat*, „Poradnik Językowy”, nr 7, s. 81–87.
- Waszakowa K., 2012, *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym*, [w:] *Sprache im Kulturkontext*, red. H. Burkhardt, R. Hammel, M. Łaziński, Berlin, s. 161–171.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl>.

Names of undesirable phenomena with the suffix *-oza*

Summary

The aim of the paper is to analyse the new Polish words with suffix *-oza*, such as: *punktoza*, *pomnikoza*, *reklamozza*.

Agnieszka Pielą

ORCID 0000-0003-2115-7456

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Żartobliwe archaizmy i anachronizmy w słownikach współczesnej polszczyzny

Słowa kluczowe: archaizm, anachronizm, leksyka rodzima i zapożyczona, kwalifikator leksykograficzny, diachronia, synchronia, semantyka, słowotwórstwo

Keywords: archaism, anachronism, native and borrowed vocabulary, lexicographical status label, diachronic and synchronic linguistics, semantics, word formation

Powszechnie wiadomo, że słownictwo i frazeologia o żartobliwym zabarwieniu zmieniają się bardzo prędko. Zresztą na ów aspekt zwracała już uwagę Danuta Buttler, pisząc, że tego typu elementy językowe „Chociaż są oryginalne, wyraziście, operują zabawnymi skojarzeniami – nie utrzymują się długo w obiegu; dzielą mianowicie los wszystkich dowcipów, które bawią wtedy, gdy są nowe, zaskakujące, a irytują – gdy bywają za często powtarzane” (Buttler 1989: 161). Głębiej uzasadniać więc nie trzeba, że środki leksykalne nacechowane humorystycznie szybko się dezaktualizują. Wystarczy podać przykłady słów i frazeologizmów, które w bardziej lub mniej odległej przeszłości uchodziły za zabawne, natomiast w naszych czasach straciły rozweselającą moc, np. *chlebożerca* ‘zjadacz chleba’ (*żart.*), *łykawka* ‘pijatyka, biba’ (*daw. żart.*), *malaria* ‘artyści malarze’ (*pot. żart.*), *pedałowicz* ‘rowerzysta’ (*pot. żart.*), *pocieszycielka* ‘wódka’ (*posp. żart.*), *ciąć chrapickiego* ‘spać chrapiąc’ (*żart.*), *sztuczna mamka* (też: *mamka*) ‘smoczek’ (*żart.*), *wypraszać na patyku* ‘obiwszy kijem wyrzucać za drzwi’ (*daw. żart.*) (SJPDor). I choć słowniki współczesnej

polszczyzny nie dokumentują już przytoczonych jednostek (brak notacji w USJP, ISJP, WSJP PAN), to przyznać należy, że niektóre z nich wciąż są czytelne dla dzisiejszych użytkowników języka (por. Buttler 1978b: 118).

Ciekawa rzecz, że mimo iż w klasie żartobliwych znaków językowych dochodzi do ciągłych wymian, wynikających z tendencji do odświeżania środków ekspresji, to wygasanie tego typu słów i związków nie zawsze jest procesem nieodwracalnym (por. Buttler 1978b: 117). Znane są zresztą przypadki powrotu do języka jednostek słownikowych, które przeszły z zasobu słownictwa aktywnego do zasobu słownictwa pasywnego, czyli archiwum językowego (Handke 1998: 10)¹. Spośród wymienionych wyżej przykładów „odżywa” w polszczyźnie *pocieszycielka*, por. nowe konteksty jej użycia, cytata: „Do tej karczmy przychodzi kłoszard [...]. Przyszedł, bo musiał, bo życie jest nie do zniesienia, kiedy w żyłach nie tańczy procentowa pocieszycielka”, „Dla nich, dla przekupek i przekupniów, całymi dniami pracujących pod gołym niebem, w czasie mrozu i śloty, ćwiarteczka była przyjaciółką, pocieszycielką, źródłem ciepła i dobrego humoru” (NKJP, WSJP PAN). Ów wyraz ma dzisiaj szerszy sens, por. ‘coś, co przynosi ulgę w smutku lub zmartwieniu i podtrzymuje na duchu’ (WSJP PAN). W omawianej klasie nazw zazwyczaj do życia powołuje się struktury zupełnie nowe, które często powielają dobrze znane modele słowotwórcze. Oto przykłady całkiem świeżych żartobliwych form językowych: *dżentelmenel* ‘osoba z marginesu społecznego prosząca o pieniądze, zwłaszcza w zabawny i przesadnie elegancki sposób’, *kotel* ‘kot’, *małż(a)* ‘małżonek, małżonka’, *szyta* ‘mężczyzna z nadmiernie rozwiniętymi mięśniami szyi’, *niedorzecznik* ‘rzecznik wypowiadający się w sposób pozbawiony logiki’, *wyrób książkopodobny* ‘książka o niewielkiej wartości literackiej’ (OJ UW)².

Okazuje się jednak, iż współcześni Polacy nie zrezygnowali z archaicznych/

¹ Na ów aspekt zwracała uwagę Kwiryna Handke, pisząc o nieostrości granicy oddzielającej aktywny zasób językowy od zasobu elementów pasywnych. Badaczka, charakteryzując poszczególne stadia życiorysu wyrazu, akcentowała, że wejście leksemu do ostatniej fazy jego egzystencji, czyli archiwum języka, oznacza albo jego ostateczne, albo czasowe uśpienie (Handke 1998: 10). Stąd w tej typologii starych znaków językowych znalazł się archaizm przywrócony (Handke 1999: 19). Zjawisko wracających słów nie jest w polszczyźnie nowe, ale jest słabo rozpoznane (zob. m.in. Walczak 1998: 107–116, Markowski 2012: 164–166, Piela 2020: 66–68).

² *Dżentelmenel* to zabawne zestawienie słów *dżentelmen* i *menel*, słowo *małż* powstało w wyniku procesu dezintegracji słowotwórczej, leksem *szyta* stanowi przykład neologizmu homonimicznego (*szyta* ‘wyznawca szytyzmu’), rzeczownik *kotel* jest żartobliwym nawiązaniem do słowa *suseł* (por. *pieseł*), wyrażenie *wyrób książkopodobny* stanowi analogię do powstałego w okresie PRL-u określenia *wyrób czekoladopodobny*. Dodam, że *niedorzecznik* (*prasowy*) nie jest w polszczyźnie nowy – opisywała go już D. Buttler (1968: 116).

anachronicznych znaków językowych, nadal z nich korzystają, nazywając nową rzeczywistość. Właśnie utrzymującemu się w polszczyźnie historycznemu słownictwu, używanemu dzisiaj w intencji żartobliwej poświęcony został niniejszy artykuł³. Podstawowym celem rozważań będzie ogląd warstwy leksykalnej, która w słownikach współczesnego języka polskiego opatrzona jest łączonymi kwalifikatorami, tj. chronologicznym (*arch.* – *archaiczne*, *daw.* – *dawne*, *histor.* – *archaizm rzeczowy*, *historyzm*, *przestarz.*, *przest.* – *przestarzałe*) i ekspresywnym (*żart.* – *żartobliwe*). Dodam, że interesujące mnie zasoby językowe występują w leksykonach z adnotacją czasową, że właśnie dziś uchodzą za żartobliwe, np. *przestarz.* dziś (zwykle/często) *żart.*, *arch.* dziś *książk.* *żart.* (USJP), *Słowo przestarzałe, dziś (często) żartobliwe; Słowo używane dawniej, dziś żartobliwe* (ISJP)⁴. Zdarza się też, że po kwalifikatorze chronologicznym występuje spójnik *albo* (rządziej *lub*), wskazujący, iż możliwe jest użycie starego wyrazu w nowym odcieniu stylistycznym, np. *przestarz.* a. *pot.* *żart.*; *przestarz.* a. *książk.* *żart.*⁵ Co sprawia, że dzisiejszy nosiciele języka chętnie sięgają po tego typu formy językowe? Na czym polega ich atrakcyjność w nazywaniu nowej rzeczywistości? Oto kluczowe pytania, na które postaram się odpowiedzieć.

Zanim jednak przedstawię różnorodność znaczeniową zgromadzonego materiału leksykalnego, to wpięram podzielić się kilkoma ogólnymi spostrzeżeniami na jego temat.

1. W ekscerpowanej ze współczesnych słowników bazie materiałowej mieszczą się zarówno archaizmy, jak i wyrazy anachroniczne, które oprócz żartobliwego zabarwienia mogą posiadać jeszcze inne nacechowanie emocjonalne, zwykle negatywne, tj. ironiczne (*iron.*), lekceważące (*lekcew.*), pogardliwe (*pogard.*), np. *bakalarz:* (*arch.*) *pot.* *żart.* *lekcew.* (USJP), *Słowo przestarzałe, dziś zwykle żartobliwe* (ISJP), *żart.* (WSJP PAN), *gołowąs:* *książk.* *lekcew.* (USJP), *Słowo przestarzałe, dziś często żartobliwe* (ISJP), *żart.* (WSJP PAN), *lapiduch:* *przestarz.* *żart.* a. *pogard.* (USJP),

³ W artykule nie będę omawiać żartobliwych frazeologizmów typu: *padam, ścielę się do nóżek; mieć się ku sobie*. Tzw. frazeologia restytutywna wymaga osobnej uwagi (zob. Chlebda 2001: 160).

⁴ Swoje badania oparłam na słownikach ogólnych języka polskiego, tj. USJP, ISJP, WSJP PAN. Sporadycznie też zaglądałam do WSJPDun. Dodatkowym źródłem ekscerpcji materiału był historyczny SJPDor – korzystałam z niego, by potwierdzić dawny lub zstępujący charakter omawianych słów.

⁵ Funkcja kwalifikatora *żart.* jest jasna – opatruje się nim jednostki językowe, które oddają humorystyczne nastawienie nadawcy wypowiedzi do treści komunikatu (Engelking, Markowski, Weiss 1989: 306; zob. informacje o kwalifikatorach ekspresywnych we wstępach do USJP, WSJP PAN).

Słowo potoczne, często żartobliwe (ISJP), *pot. żart.* (WSJP PAN), *niewiasta: książk. a. podn.* (USJP), *Słowo przestarzałe, dziś używane żartobliwie lub ironicznie* (ISJP), *daw.* (WSJP PAN)⁶. Pogorszenie się treści lub barwy wskazanych nazw można tłumaczyć ogólnymi przeobrażeniami opinii społecznej, sposobów wartościowania pewnych zjawisk. Zwykle procesowi pejoratywizacji podlegają nazwy osobowe, a w ich obrębie określenia pewnych profesji (np. nauczycieli, medyków) czy nazwy istot młodych (por. Buttler 1978b: 140–141).

Co więcej, z kwalifikatorami chronologicznymi nadzwyczaj często współwystępują kwalifikatory stylistyczne – w omawianej warstwie słownictwa najczęściej spotykane są dwa ich typy: *książk.* – *książkowe* oraz *pot.* – *potoczne*, np. *dezabil przestarz.* dziś *książk. żart.*, *eskulap przestarz.* a. *książk. żart.*, *napitek przestarz.* a. *książk. żart.* (USJP)⁷.

Jak widać, charakteryzowane w artykule słownictwo opisane jest w leksykonach za pomocą ciągu dwóch lub trzech różnych kwalifikatorów: kwalifikator chronologiczny – kwalifikator ekspresywny, kwalifikator chronologiczny – kwalifikator stylistyczny – kwalifikator ekspresywny. Zdarzają się jednak odstępstwa od tej reguły, np. *chłopię przestarz.* dzisiaj *poet. a. pot. żart.*, *latoś arch.* dziś *gw. dial. lud. a. pot. żart.* (USJP).

2. W obrębie warstwy leksykalnej nacechowanej czasowo dokonuje się nieustanny przepływ słownictwa: czynne \leftarrow \rightarrow przestarzałe \rightarrow archaiczne; czynne \leftarrow archaiczne (por. USJP: Słownik i słownictwo, podpunkt 2.2, Piel 2020: 66). Oznacza to, że w klasie jednostek kwalifikowanych w leksykonach jako dawne czy przestarzałe dochodzi do stałych roszad. Otóż niektóre wyrazy uchodzące we wcześniejszych słownikach za anachroniczne w późniejszych leksykonach za takie już nie są uważane⁸. Przykładem mogą być leksemy traktowane w SJPDor jako przestarzałe czy wychodzące z użycia, które mimo takiej kwalifikacji nie wycofały się z obiegu – w USJP i/ lub ISJP czy WSJP PAN nie mają statusu jednostek anachronicznych, np. *dziewoja przestarz.* dziś *żart.* (SJPDor), *przestarz.* dziś *książk. żart.* (USJP), *Słowo żartobliwe* (ISJP), *książk. żart.* (WSJP PAN), *kokiet przestarz.* (SJPDor), *książk. żart.* (USJP), bez kwalifikatora w WSJP PAN, *pięknotka żart.* (*wychodzące z użycia*) (SJPDor),

⁶ W pewnym sensie dwa kwalifikatory stylistyczne, tj. *książk.*, *podn.*, też zapowiadają spadek żywotności wyrazów (szerzej na ten temat zob. Smółkowa 1975: 248, Piel 2020: 64–65).

⁷ O łączeniu kwalifikatorów chronologicznych z innymi typami kwalifikatorów słownikowych zob. Piel 2020: 58–72.

⁸ Ta obserwacja dotyczy również związków wyrazowych (zob. Piel 2016: 29–30, 2020: 66–67).

książk. żart. (USJP), **pryncypał** wychodzące z użycia (SJPDor), *książk. żart.* (USJP), *Słowo przestarzałe, dziś żartobliwe* (ISJP), **stadło** przestarz. dziś *książk. lub żart.* (SJPDor), *książk. żart.* (USJP), *Słowo książkowe, często żartobliwe* (ISJP), *książk.* (WSJP PAN), **śpik** przestarz. dziś *żart.* (SJPDor), *przestarz. żart.* (USJP), *Słowo potoczne i żartobliwe* (ISJP).

Przytoczony materiał leksykalny pokazuje, że do teraźniejszych potrzeb nazewniczych dostosowuje się takie stare wyrazy, które w przeszłości były albo neutralne – co wydaje się raczej oczywiste, ponieważ akurat zmiana wartości stylistycznej dawnych i zstępujących leksemów decyduje o ich wydobyciu z językowej niepamięci (zob. Borejszo 1985: 342, 1986: 155, Piela 2016: 29–30, 2020: 67), albo już kwalifikowane jako żartobliwe – to nacechowanie utrzymały do dzisiaj. Poza tym, jak widać, kwalifikatory chronologiczne nie zawsze wskazują na to, że wyrazy trafią do językowego lamusa. Mimo że miejsce zaprezentowanych leksemów w żywym słownictwie było zagrożone, to jednak nie wycofały się one z obiegu i wciąż należą do słownictwa używanego. Świadczy to o niemożności przewidywania, jakie jednostki rzeczywiście wygasną, a jakie żyć będą dalej (Jawór 2011: 88–89, Piela 2020: 68).

3. Z zebranego materiału wynika, że w mowie Polaków utrzymują się głównie rzeczowniki, będące archaizmami leksykalnymi (np. **birbant**, **konsyliarz**) lub rzeczownikami (tzw. historyzmy, np. **binokle**, **hajdawery**). Pozostałe części mowy rzadziej wracają do języka, por. czasowniki: **fryzować (się)**, **pląsać**, **rozamorować (się)**, **zakonotować**. Natomiast zupełnie wyjątkowo z językowego archiwum wydobywane są archaiczne przymiotniki – znalazłam tylko jeden przykład tego typu, por. leksem **duszny** ‘dotyczący duszy, duchowy’. W SJPDor ów wyraz traktowany jest jako dawny, natomiast w USJP notowany jest z kwalifikacją: *arch. dziś książk. żart.* Wydaje się, iż jego użycie w żartobliwej intencji jest możliwe w związku z grą słów opartą na homonimii, por. *duszny* w znaczeniach: ‘taki, który wywołuje uczucie gorąca, w którym trudno oddychać’, ‘zwykle o zapachu: duszący’ (USJP)⁹.

W tym miejscu warto powiedzieć, że sporo starych spójników, partykuł, przysłówków, przyimków, np. *acz*, *aliści*, *drzewiej*, *gwoli*, *latoś*, *li*, *miast*, *onegdaj*, *ongi* (*ś*), *zaiste*, występuje obecnie w języku książkowym (erudycyjnym), archaizowanym. Za przykład posłużyć może partykuła *li*, którą dzisiaj dodaje się do innych

⁹ Por. też przymiotnik *cacany* ‘dobry, ładny, miły, grzeczny’, opatrzonej w USJP kwalifikacją: *przestarz. żart.* Wydaje się, że ów dźwiękonaśladowczy wyraz (por. dziecięce *caca*, *cacy*) nie stracił na aktualności, wciąż występuje w żywej mowie, choć jego użycie jest ograniczone. ISJP podaje, że jest to *Słowo potoczne lub żartobliwe*, por. „Przyszedł chłopczyk w czarnym garniturku, przylizany, *cacany*”.

wyrazów, by utworzyć zdanie pytające, por. „Maszli czas wolny, by długiego dyskursu wysłuchać?” (ISJP, hasło: *li*)¹⁰. Zresztą owe nieodmienne części mowy w USJP notowane są zazwyczaj z dwoma kwalifikatorami: chronologicznym i stylistycznym, np. **aliści przestarz.** dziś *podn.*, **zaiste przestarz.** a. *podn.*. Nie stoi to oczywiście w sprzeczności z ich pojawianiem się w wypowiedziach o charakterze humorystycznym. Oto konteksty obrazujące tę sytuację: „Fryzura na małpę, noszona **drzewiej** przez Jane Fondę albo Ringo Starra” (NKJP: Gazeta Wyborcza, 1995-03-01), „Bo opowiadano mi **onegdaj** o pewnym małżeństwie, które wstąpiło na wojenną ścieżkę i porozumiewało się ze sobą za pomocą karteluszek” (NKJP: Cosmopolitan nr 04, 2000), „**Aliści** niemal z dnia na dzień stał się w kraju prawdziwym gwiazdorem” (NKJP: Polityka nr 2514, 2005-07-30), „Tak się **la-toś**¹¹ porobiło w naszym wesołym kraju...” (NKJP: Dziennik Polski, 2006-07-14).

4. W skład zgromadzonej warstwy leksykalnej wchodzi nie tylko wyrazy rodzime, ale i zapożyczone. Stosunkowo łatwo wytłumaczyć ich powrót. Otóż wiadomo, że jednym z powodów wychodzenia z obiegu leksyki – jak podkreślała Maria Borejszo – jest opadanie fal wpływów obcych na naszą kulturę i nasz język. Zatem to oczywiste, że wyrazy o obcej proveniencji po zaniku pewnej mody językowej czy zmianie orientacji kulturalnej tracą rację bytu i zostają zapomniane (Borejszo 1984: 378). I właśnie fakt, iż minęła na nie moda, stanowi wystarczający powód ich językowego „odświeżenia”. Okazuje się, że słowa dawno pożyczone, które w warstwie leksyki neutralnej stały się archaizmami, znów mogą, ale jako ekspresywizmy, dobrze służyć użytkownikom języka.

Wśród omawianych słów najwięcej jest latynizmów, np. **bakalarz** (łac. *baccalarius*), **cyrograf** (łac. *chirographum/cirographum* z gr. *cheirógraphon*), **eskulap** (łac. *Aesculapius* z gr. *Asklēpiós*), **wiktuały** (łac. *victualis*), oraz galicyzmów, np. **bicykl** (fr. *bicycle*), **dezabil** (fr. *déshabillé*), **kajet** (fr. *cahier*), **siurpryza** (fr. *surprise*). W materiale zdarzają się też pożyczki z innych języków, ale w zasadzie są to pojedyncze przykłady, np. bohemizm: **żak** (st.-czes. *žák*), rusycyzm: **ukaz** (ros. *ukáz*), turcyzm: **bisurman** (tur. *müsliman*), ukrainizm: **hajdawery** (ukr. *handewery*). Dodać należy, że niektóre interesujące mnie wyrazy do polszczyzny przenikały za pośrednictwem innych języków, np. niemieckiego, por. **pryncypał**

¹⁰ Takie archaizowanie jest spotykane wśród adeptów nauk humanistycznych. Zdarza się, że studenci filologii polskiej, którzy ukończyli kurs literatury staropolskiej i gramatyki historycznej, wplatają do swych wypowiedzi różne archaiczne części mowy. Oczywiście stylizacja językowa niemająca uzasadnienia w danym typie wypowiedzi traktowana jest jako błąd stylistyczny (zob. Markowski 2006: 59).

¹¹ W gwarach *latoś* występuje bez nacechowania (WSJP PAN).

(łac. *principalis* ‘główny, naczelny’, niem. *Prinzipal*), francuskiego, por. *pantalony* (wł. *pantaloni*, fr. *pantalón*)¹² czy ukraińskiego, por. *szarawary* (ukr. *szarawary*, z węg. *salavári* od perskiego *szālwar* ‘spodnie’ z *szāl* ‘udo’) (SE, SWOK, USJP).

5. Sporą grupę zebranej bazy materiałowej stanowią wyrazy słowotwórczo podzielne. Wśród nich znajdują się zarówno derywaty proste, czyli oparte na jednej podstawie słowotwórczej, np. *chłope* (w funkcji formantu morfem *-ę*), *czeladka* (*-ka*), *dziewoja* (*-oja*¹³), *matula* (*-ula*), *mięsiwo* (*-iwo*), *pięknotka* (*-otka*), jak i złożone, czyli oparte na dwóch wyrazach motywujących, np. *białogłowa* (*biały, głowa, -o-*), *golibroda* (*golić, broda, -i-*), *gołowás* (*goły, wás, -o-*), *łapiduch* (staropolskie *łapic* (†*łapiti*)¹⁴ / *łapać* oraz *duch, -i-*). W klasie opisywanych nazw występują też formy powstałe w wyniku zmiany paradygmatu, np. *luby/luba* (użycie rzeczownikowe, od przymiotnika *luby*), czy skróceń, np. *jejmość* (od *jej miłość*) czy *jegomość* (od *jego miłość*). Dodam jeszcze, że w materiale niewiele jest form pochodnych od nazw własnych, por. *pantalony*, *bagdanka*. Zresztą ich motywacja nie dla wszystkich jest dziś czytelna (o pochodzeniu *pantalónów* zob. przypis nr 12; u podstaw słowa *bogdanka* stoi dawne imię kobiece – *Bogdanka*; mamy tu proces apelatyzacji).

Jeśli chodzi o żartobliwy charakter omawianych formacji prostych, to wynika on, jak się zdaje, z samej funkcji wymienionych formantów. W większości bowiem są to przyrostki charakterystyczne dla słowotwórstwa ekspresywnego, tworzące nazwy deminutywne czy spieszczenia (Grzegorzczkova 1979: 53–57, Grabias 1981: 70–76). Pewne znaczenie ma tu także archaiczność wyrazu fundowanego – wyraz *dziewa* obecnie nie jest poświadczany, notował go jeszcze SJPDor z kwalifikacją *przestarz.* dziś *książk. poet.*, *czeladź* to historyzm, natomiast wyraz *luby* jest dziś elementem przestarzałym, który już w przeszłości zyskał walor poetycki – w USJP występuje z kwalifikatorem *przestarz.* a. *poet.* Okazuje się, że przewartościowaniu żartobliwemu czy ironicznemu podlegają szczególnie często nazwy poetyckie czy podniosłe (por. Buttler 1978b: 139)¹⁵.

¹² Wyraz *pantalony* jest eponimem. Nazwa pochodzi od św. Pantaleona, lekarza z IV wieku, który poniósł śmierć męczeńską za wiarę. Pantalón to także komiczna postać z *commedia dell'arte* – kochliwy, zręczny starzec. Imię to znaczy ‘istny lew; śmiałek’ (gr. *panta-* ‘wszech’, wł. *leone* ‘lew’, z łac. *leo*) (SE, SWOK).

¹³ Przyrostek *-oja* jest w polszczyźnie rzadki, częstszy jest u Czechów (zob. *dziewa* w SEBr i SEBań).

¹⁴ Por. dawne liczne złożenia z *łapi-*: *łapidusza*, *łapiszeląg*, *łapiposag*, *łapikufel* (SEBań, SW).

¹⁵ Potwierdzają to wyrazy *biada*, *dziecię* – oba dokumentowane w USJP z kwalifikacją *podn.*, natomiast w ISJP z pierwszy z nich to leksem przestarzały i żartobliwy, drugi – książkowy i żartobliwy.

Natomiast efekt komiczny przestarzałych formacji złożonych wynika w dużej mierze z samego rozłożenia tych wyrazów i dosłownego ich odczytania. Tę sytuację najlepiej obrazuje rzeczownik *białogłowa* – tym mianem żartobliwie określa się współczesne kobiety (często niezamężne). Co więcej, ów wyraz bywa dzisiaj używany także w węższym sensie – to humorystyczne określenie dziewcząt o blond włosach (Z)¹⁶.

6. Klasa archaicznych i anachronicznych nazw o żartobliwym zabarwieniu jest heterogeniczna – mieszczą się w niej rozmaite nazwy, np. strojów, zawodów, osób. I choć w obrębie słownictwa na powrót trafiającego do mowy Polaków znajdują się różne określenia, to wszystkie z nich spaja jeden czynnik, mianowicie: odnoszą się one do bliskiego otoczenia człowieka.

* * *

Aby lepiej zobrazować bogactwo i różnorodność semantyczną omawianej warstwy leksykalnej, ułożyłam materiał badawczy w odpowiednich grupach tematycznych. Wzorowałam się na schemacie klasyfikacyjnym jednostek słownikowych przyjętym w WSJP PAN, autorstwa Barbary Batko-Tokarz (2018: 79–92; 2019: 135–276)¹⁷. Moim zdaniem ów właśnie podział najlepiej uwypukla charakter ekscerpowanej bazy leksykalnej. Zresztą z samego założenia jest to klasyfikacja antropocentryczna, dotycząca bezpośrednio człowieka i różnych aspektów jego życia (Batko-Tokarz 2018: 80; 2019: 175–276).

¹⁶ *Białogłowa* to pierwotnie określenie panny młodej, której podczas zaślubin zakładano na głowę białą chustę. Ów wyraz początkowo znaczył 'świeżo poślubiona', potem 'kobieta zamężna', następnie rozszerzył sens na 'kobietę w ogóle' (SEBań). Wydaje się, iż w przypadku *białogłowy* w sensie 'kobieta o blond włosach' mamy do czynienia ze zjawiskiem etymologizowania: „Słowa, które są poddawane etymologizowaniu, mają dla odbiorców status nie tylko nieprzejrzytych semantycznie lub semantycznie i formalnie, ale wręcz pod pewnym względem obcych, a w każdym razie strukturalnie i / lub semantycznie niejasnych. Etymologizowanie służy ich adaptacji do aktualnego systemu językowego [...]” (Sobotka 2015: 138–139).

¹⁷ Wykorzystany schemat klasyfikacyjny został przeze mnie uproszczony. Bazuję na kategoriach tematycznych oraz wydzielonych w ich obrębie polach i podpolach znaczeniowych, w których mieści się analizowany materiał leksykalny. Zdarza się, że dany wyraz w zależności od znaczenia należy do różnych kategorii semantycznych, por. *binokle*, *chłopię* (o zasadach klasyfikacji jednostek słownikowych zob. Batko-Tokarz 2018: 81–83; 2019).

CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA

– *persona* ‘o kimś mającym duże znaczenie; figura, osobistość’

Budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego (seksualność, czynności i stany fizjologiczne): *kokiet* ‘mężczyzna odznaczający się kokieterią’, *śpik* ‘sen, senność’,

Bieg życia (narodziny i dzieciństwo, dorastanie i dojrzałość): *bisurman* ‘psotne, rozbrykane dziecko; urwis, łobuziak’, *chłopię* ‘młody chłopiec’, *gołowás* ‘dorastający chłopak; niedoświadczony zawodowo lub życiowo mężczyzna’, *młodzian* ‘młody mężczyzna’, *młodzieniaszek* ‘bardzo młody mężczyzna; młokos’,

Pielęgnacja ciała (czynności związane z pielęgnacją ciała i ich efekty, osoby związane z pielęgnacją ciała): *golibroda* ‘ten, kto zawodowo zajmuje się goleniem, strzyżeniem mężczyzn’, *fryzować (się)* ‘układać włosy, robić fryzurę’, *koafiura* ‘uczesanie, głównie kobiece; fryzura’,

Choroby i ich leczenie (leki i sposoby leczenia, zabiegi, sprzęty medyczne, osoby związane z leczeniem): *binokle* ‘okulary’, *eskulap* ‘lekarz’, *konsyliarz* ‘lekarz’, *lapiduch* ‘osoba lecząca chorych lub opiekująca się nimi’,

Określenia fizyczności człowieka (wygląd, płeć): *białogłowa* ‘kobieta’, *dziewoja* ‘dorodna dziewczyna’, *chłopię* ‘młody mężczyzna’, *gołowás* ‘dorastający chłopak; niedoświadczony zawodowo lub życiowo mężczyzna’, *młodzian* ‘młody mężczyzna’, *młodzieniaszek* ‘bardzo młody mężczyzna; młokos’, *niewiasta* ‘kobieta’, *jegomość* ‘człowiek, zazwyczaj starszy i bliżej nieznan’, *jejmość* ‘kobieta nieznajoma, zwykle starsza i tęga’, *kokiet* ‘mężczyzna odznaczający się kokieterią’.

CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA

– *persona* ‘o kimś mającym duże znaczenie; figura, osobistość’

Stany psychiczne człowieka (emocje i uczucia, zachowania emocjonalne): *biada* ‘wyraża ubolewanie’, *duszny* ‘dotyczący duszy, duchowy’, *rozamorować się* ‘zakochać się’, *rozamorować* ‘nastroić romantycznie, rozkochać w sobie’, *ukontentować (się)* ‘zadowolić (się)’.

Uspodobienie człowieka (określenia człowieka ze względu na jego usposobienie): *birbant* ‘hulaka’, *ladaco* ‘człowiek niepoważny, lekkomyślny’,

Ocena i wartościowanie (wola, postawy, nastawienie człowieka wobec świata i życia): *(z)rejterować* ‘rezygnować ze zrobienia czegoś’, *cyrograf* ‘pisemne zobowiązanie się do czegoś’,

Działalność intelektualna człowieka (wytwory działań intelektualnych człowieka, nazwy działań intelektualnych człowieka): *epistola* ‘rozwlekłe pismo, np. list lub praca pisemna ucznia’, *zakonotować* ‘zanotować, zapamiętać’,

Działalność artystyczna człowieka (literatura): *rymopis* ‘człowiek, który układa wiersze (rymy)’.

Relacje międzyludzkie (określenia relacji międzyludzkich, określenia osób wchodzących w relacje międzyludzkie): *absztyfikant* ‘mężczyzna zabiegający o względy kobiety’, *bogdanka* ‘ukochana’, *luby/luba* ‘osoba kochana, bliska sercu’, *laskawca* ‘osoba, która uczyniła coś dobrego na rzecz innej osoby’, *paternoster* ‘surowe napomnienie; reprimenda’, *rozamorować się* ‘zakochać się’, *rozamorować* ‘nastroić romantycznie, rozkochać w sobie’, *ukontentować* ‘zadowolić’.

CODZIENNE ŻYCIE CZŁOWIEKA

Rodzina (członkowie rodziny, relacje rodzinne): *czeladka* ‘gromadka domowników, zwłaszcza dzieci’, *familia* ‘rodzina’, *magnifika* ‘żona’, *matula* ‘matka’, *pani* ‘małżonka’, *progenitura* ‘potomstwo, dzieci’, *stadło* ‘para małżeńska’,

Ubranie (rodzaje i części ubrań, ozdoby i dodatki, czynności, przedmioty i osoby związane z robieniem i noszeniem ubrań): *binokle* ‘okulary’, *dezabil* ‘niekompletne ubranie; negliz’, *hajdawery* ‘szerokie, bufiaste spodnie’, *szarawary* ‘długie, bufiaste spodnie, mające krok na wysokości kostek’, *pantalony* ‘majtki lub spodnie, zwłaszcza niezgrabne, obszerne’, *szatka* ‘ubiór, zwłaszcza kobiecy’,

Jedzenie i jego przygotowanie (rodzaje pokarmu/potraw i ich cechy): *mięsiwo* ‘mięso’, *napitek* ‘napój, zwykle alkoholowy’, *wikt* ‘całodzienne wyżywienie, utrzymanie’, *wiktualy* ‘produkty żywnościowe’,

Czas wolny (rozrywka, gry i zabawy): *birbant* ‘hulaka’, *igra* ‘zabawa, gra’, *obertas* ‘oberek’, *pląs* ‘skoczny taniec’, *pląsać* ‘tańczyć lekko i skocznie’,

Praca (materiały i narzędzia pracy, zawody, organizacja i hierarchia w pracy, stosunki służbowe): *kajet* (*kajecik*) ‘zeszyt’, *golibroda* ‘ten, kto zawodowo zajmuje się goleniem, strzyżeniem mężczyzn’, *pryncypał(ka)* ‘zwierzchnik, szef’, *ukaz* ‘zarządzenie, decyzja’.

CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE

Język (pisanie): *epistoła* ‘rozwlekłe pismo, np. list lub praca pisemna ucznia’, *kajet* (*kajecik*) ‘zeszyt’, *cyrograf* ‘pisemne zobowiązanie się do czegoś’,

Tradycja (zwyczaje i obyczaje): *siurpryza* ‘niespodzianka’,

Edukacja i oświata (szkoła, studia): *bakalarz* ‘nauczyciel’, *żak* ‘o dzisiejszym uczniu, studencie’,

Finanse (własność; przedmioty związane z pieniędzmi): *chudopacholek* ‘człowiek ubogi, skromny’, *sakiewka* ‘portfel, pieniądze’.

CZŁOWIEK I TECHNIKA

Transport (transport lądowy): *bicykl* ‘rower’.

KATEGORIE FIZYCZNE

Cechy i właściwości materii (ruch i spoczynek): **(z)rejderować** ‘uciekać, wycofywać się’, **rejterada** ‘ucieczka skądś; wycofanie się z czegoś’,

Cechy i właściwości czasu (kalendarz i miary czasu): **latoś** ‘w tym roku’.

Z przedstawionej klasyfikacji jasno wynika, jakie dawne wyrazy najczęściej przedłużają swój żywot w polszczyźnie. Dość powiedzieć, że pod względem semantycznym dotyczą one najbliższych obszarów życia człowieka, tj. jego fizyczności, psychiki i życia codziennego. W pozostałych kręgach tematyczno-znaczeniowych znajdują się nieliczne, wręcz jednostkowe przykłady. Na koniec przytoczę jeszcze współczesne konteksty, obrazujące rzeczywiste użycie niektórych omówionych w artykule żartobliwych znaków językowych. Oto ekscerpowane z NKJP cytaty:

A ja już myślałem, że laska znalazła sobie następnego **absztyfikanta** (Usenet -- pl.soc.polityka, 2007-07-23),

Pierwsi oburzyli się **bakalarze**. Tak licealni, jak i ci wyżsi (Słowo Polskie Gazeta Wrocławska, 2006-07-22),

To do Marcina należy **bicykl**, na którym jeździ Zbyszek (Gazeta Krakowska, 2006-09-20),

Można było kupić całkiem dobre **binokle** za 50 zł [...] (Dziennik Polski, 2000-09-04),

Kobiety biorą odwet za damski striptiz i chcą oglądać mężczyzn w **dezabilu** (Gazeta Poznańska, 2002-08-23),

[...] a ostatnio zaczęto **fryzować** go na Jurka Owsiaaka (Gazeta Poznańska, 2003-03-17),

Taka **koafiura** sprawi, że twarz wyda się bardziej pociągła (CKM nr 05/05, 2000),

Kokiet z ciebie, ale to nie ten adres (Usenet -- pl.soc.religia, 2009-01-23),

Pan **konsyliarz** wynalazł nową terapię, syfa leczy kiłą (www.forum.michalkiewicz.pl, 2009-04-03),

Ma miękkie serce (po tatusiu... A jego **magnifika** ma jeszcze miększe...) (Usenet -- pl.soc.polityka, 2002-01-23),

Inteligentem człowiek może się stać dopiero w trzecim pokoleniu, przy usilnej pracy nad sobą i swoją **progeniturą**... (Usenet -- pl.soc.polityka, 2004-01-15),

Wiadomo, że dobra sekretarka nic złego o swoim **pryncypale** nie powie [...] (Express Ilustrowany, 2002-03-02),

Na rynku siada na ławce, ale denerwuje go młodzież okupująca sąsiednie miejsca, więc **rejteruje** (Gazeta Krakowska, 2004-07-15),

Generalnie spokój, lub jak mówią moje dzieci - nuuuuda. A tutaj proszę, jaka **siurpryza!** (Dziennik Polski, 2008-04-12),

Funkcjonariusze zastali włamywacza w sklepiku. Zdążył już wypić pół litra wódki i jadł sklepowe **wiktuały** (Dziennik Bałtycki, 2011),

Wynika to z tego, że **żacy** wolą wyjechać za granicę i zarobić więcej, niż pozwalają na to oferty krajowe (Dziennik Bałtycki, 2007-03-19).

Zakończenie

Zebrany materiał przykładowy unaocznia, że nie zawsze wyrazy „obciążone” chronologicznie wychodzą z centrum uwagi użytkowników języka. Jedną z przyczyn utrzymania w żywym języku omawianych słów leży w nadaniu im wartości emocjonalnej, ściślej: żartobliwego odcienia znaczeniowego. Co więcej, wraz ze zmianą barwy neutralnych niegdyś wyrazów często idzie w parze również zmiana ich przynależności do różnych rejestrów stylistycznych polszczyzny (por. słownictwo potoczne i żartobliwe, książkowe i żartobliwe). Inna sprawa, że istnieją w materiale przykłady, które już przeszłości należały do słownictwa przestarzałego i żartobliwego – mimo to nie wycofały się one z obiegu. Z jednej strony to dość paradoksalne, albowiem środki słowne nacechowane humorystycznie są wyjątkowo labilne, „wiodą [...] żywot błyskotliwy, ale krótkotrwały” (Buttler 1989a: 337). Z drugiej natomiast – całkiem oczywiste, ponieważ słownictwo emocjonalnie nacechowane jest zasilane zarówno przez wyrazy zupełnie nowe, jak i starsze, często ginące (Małowska 1988: 12).

Odpowiedź na postawione w artykule pytania: dlaczego Polacy ochoczo sięgają po stare znaki językowe oraz w czym tkwi ich atrakcyjność, wydaje się prosta. Otóż historyczne wyrazy są po prostu ciekawe, na pewno też oryginalne, bo nieszablonowe w nazywaniu nowej rzeczywistości (Piel 2020: 67). Ich atrakcyjność polega m.in. na tym, że przyciągają uwagę i budzą żartobliwe skojarzenia już samym swoim brzmieniem (por. m.in. formacje złożone). Ponadto intrygują współczesnych użytkowników języka, bo są zagadkowe (np. *absztyfikant*¹⁸). Omawiana leksyka spełnia też funkcję dekoracyjną wypowiedzi Polaków. Zgodzić się trzeba, że wplecione do

¹⁸ *Absztyfikant* ma niejasną etymologię – wskazuje się na jego związek z czasownikiem *amplifikować* ‘rozwlekać w opowiadaniu lub opisywaniu’ (z łac. *amplificāre* ‘rozszerzać, powiększać’) i rzeczownikiem *amplifikant* ‘mężczyzna, który mówi dużo i górnolotnie, by zdobyć rękę kobiety’. Prawdopodobnie *absztyfikant* jest zniekształconą formą *amplifikanta* (WSJP PAN). Ciekawe, że SWil, SW, SJPDor nie dokumentują wyrazu *amplifikant*, poświadczają natomiast *amplifikatora*. W SJPDor pod hasłem *absztyfikować się* znajduje się adnotacja, że ów wyraz być może jest żartobliwym przekręceniem jakiegoś słowa niemieckiego.

żywej mowy dawne i przestarzałe wyrazy nadają jej egzotyczny charakter. Nade wszystko zaś te słowa są ciągle potrzebne (por. Borejszo 1985: 346, Piel 2016: 179). I nie chodzi tu wcale o wypełnianie luk w zasobach leksykalnych dzisiejszej polszczyzny, wszak ciągły charakter starych wyrazów z ekspresywnością żartobliwą nie pozostaje w bezpośredniej zależności od potrzeb nazewniczych – charakteryzowane wyrazy powielają inne jednostki tego samego sensu (por. *binokle, bryle, cyngle, okulary, patrzatki, szkła*) (por. Buttler 1978b: 117).

Zamykając rozważania o żartobliwych archaizmach i anachronizmach, wydaje się ważna jeszcze jedna obserwacja, mianowicie: analizowane formy językowe najzwyczajniej wciągają nas w przeszłość. A jak pisał Witold Doroszewski „[...] wciąganie w przeszłość jest rzeczą pożyteczną, dlatego, że [...] pozwala spokojnie kontynuować to, co w tej przeszłości było cenne” (Doroszewski 1982: 104).

Rozwiązanie skrótów

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/> (dostęp: 17.09.2020).

OJ UW – Obserwatorium językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze słownictwo polskie, <https://nowewyrazy.uw.edu.pl> (dostęp: 17.09.2020 r.).

SE – Kopaliński W., *Słownik eponimów czyli wyrazów odimiennych*, Warszawa 1996.

SEBań – Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.

SEBr – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1970.

SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, Wilno 1861.

SWOK – Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1994.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl> (dostęp: 17.09.2020).

WSJPDun – *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1–2, Warszawa 2007.

Z – zasłyszane.

Bibliografia

Batko-Tokarz B., 2018, *Kwalifikacja tematyczna w WSJP PAN*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, red. P. Żmigrodzki i in., Kraków, s. 79–92.

- Batko-Tokarz B., 2019, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego (teoria, praktyka, leksykografia)*, Kraków.
- Borejszo M., 1984, *Archaizmy we współczesnym języku ogólnopolskim*, „Polonistyka”, nr 5–6, s. 370–383.
- Borejszo M., 1985, *O archaizmach leksykalnych i semantycznych w stałych związkach wyrazowych współczesnej polszczyzny (na materiale Słownika języka polskiego pod redakcją Mięczyława Szymczaka)*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 341–349.
- Borejszo M., 1986, *O archaizmach leksykalnych w dzisiejszej polszczyźnie*, [w:] *Język-teoria-dydaktyka. Materiały VII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków. Trzemeszno 2–4 VI 1982*, red. M. Preyzner, Kielce, s. 147–159.
- Buttler D., 1968, *Polski dowcip językowy*, Warszawa.
- Buttler D., 1978a, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Buttler D., 1978b, *Struktura polskiego słownictwa potocznego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Lublin, s. 111–118.
- Buttler D., 1989, *Zapomniane frazeologizmy polskie XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 8/9, s. 155–161.
- Buttler D., 1989a, *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 332–337.
- Chlebda W., 2001, *Frazeologia polska minionego wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 159–160.
- Doroszewski W., 1982, *Język – zwierciadło świata i twór wyobraźni*, [w:] idem, *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, s. 104–113.
- Engelking A., Markowski A., Weiss E., 1989, *Kwalifikatory w słownikach – próba systematyzacji*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 299–309.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grzegorzczkowska R., 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Handke K., 1998, *„Czasowe cezury” i przebieg życia wyrazu*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny. Materiały VI Kolokwium Językoznawczego, Gniezno 26–28 września 1996 r.*, t. 4, red. M. Białoskórska, Szczecin, s. 9–27.
- Handke K., 1999, *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny. Materiały VII Kolokwium Językoznawczego, Gorzów Wielkopolski 16–18 czerwca 1997 r.*, t. 5, red. M. Białoskórska, Szczecin, s. 9–20.
- Jawór A., 2011, *Gasnące frazeologizmy*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 88–100.
- Markowski A., 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Markowski A., 2012, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa.
- Masłowska E., 1988, *Derywacja semantyczna rzeczowników ekspresywnych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Piela A., 2016, *Pozorna tożsamość. Polskie tradycjonalizmy z semantycznym archaizmem*, Katowice.
- Piela A., 2020, *Kłopotliwe kwalifikatory w słownikach języka polskiego*, „Język Polski” C, z. 3, s. 58–72.
- Smółkowa T., 1975, *Wyrazy wychodzące z użycia w okresie ostatnich osiemdziesięciu lat (na przykładzie Lalki B. Prusa)*, „Polonica” I, s. 245–258.

- Sobotka P., 2015, *Etymologizowanie i etymologia. Od semantyki ontologicznej do etymologii hermeneutycznej*, Warszawa.
- Walczak B., 1998, *Słowa, które wracają*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 3, Poznań, s. 107–116.

Jocular archaisms and anachronisms in the dictionaries of the modern Polish language Summary

The basic purpose of this article is to provide a survey of the archaic and anachronistic linguistic forms which are jocularly marked in the modern Polish language – in general-purpose dictionaries of the Polish language they are marked with joint i.e. chronological (*arch.* – *archaiczne* [archaic], *daw.* – *dawne* [obsolete], *histor.* – *archaizm rzeczowy* [an instance of historical realia/archaism], *historyzm* [a historism], *przestarz.*, *przest.* – *przestarzałe* [obsolete], *wychodzące z użycia* [obsolescent]), expressive (*żart.* – *żartobliwe* [jocular]), and, in numerous cases – stylistic classifiers (*książk.* – *książkowe* [literary], *pot.* – *potoczne* [colloquial]), e.g. *białogłowa*, *dziewoja*, *duszny*, *konsyliarz*, *mięsiwo*, *obertas*. The lexical material proves that the modern speakers of the Polish language eagerly tap into the storehouse of the early language – these words are not only appealing to them but also original due to their capability of referring to a new reality in unique ways.

Anna Piotrowicz

ORCID 0000-0002-1969-3877

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Małgorzata Witaszek-Samborska

ORCID 0000-0002-8501-561X

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wykluczenie i wykluczony we współczesnej polszczyźnie

Słowa kluczowe: leksyka, kolokacje, terminologizacja, determinologizacja, współczesna polszczyzna

Keywords: lexis, collocations, terminologization, determinologization, contemporary Polish

W okresie stuletniej działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego zaszły różnorodne przemiany w zasobie i strukturze systemu leksykalnego polszczyzny, którym wiele miejsca poświęcono w ogólnopolskim piśmie tegoż Towarzystwa – „Języku Polskim”¹. Naszym artykułem wpisujemy się w nurt tekstów będących swego rodzaju miniaturami leksykologiczno-leksykograficznymi, a dotyczących życia wyrazów. Wybór leksemów *wykluczenie* i *wykluczony* podyktowany jest zarówno ewolucją semantyczną obu słów, jak i wagą negatywnych społecznie zjawisk przez nie nazywanych. Za powinność członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego

¹ Ze względu na ogrom artykułów zasługujących tu na wymienienie i wymaganą ograniczoną objętość tekstu rezygnujemy w tym miejscu z przykładowej dokumentacji bibliograficznej.

uważamy bowiem zwracanie uwagi nie tylko na istotne zagadnienia lingwistyczne, ale też na ważkie problemy pozajęzykowej rzeczywistości. Cytaty przytaczane w niniejszym artykule pochodzą z Internetu – z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP) oraz z tekstów pozyskanych za pomocą wyszukiwarek Google (dalej: G) i Monco (dalej: M). Materiał zbierałyśmy od kwietnia do września 2020 roku.

Zacznijmy od krótkiego przeglądu leksykograficznego. Z informacji zawartej w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Wiesława Borysia wynika, że czasownik *wykluczyć* funkcjonuje w polszczyźnie od XIX wieku jako kalka rosyjskiego *isključit'* (w związku słotowórczym z *klucz*) (SEBor). Potwierdzają to notacje w słownikach ogólnych języka polskiego. Pierwsza pochodzi bowiem ze *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, w którym czytamy: „WYKLU-CZYĆ, cz. dok., Wykluczać *niedok.*, wyłączyć, [...] Wykluczenie [...]. Wykluczyć urzędnika, w Rosyi znaczy, złożyć go z urzędu, z wyłączeniem czyli wymazaniem z listy” (L). W kolejnej definicji – przy hasle *wykluczać* ze słownika wileńskiego – znajdujemy już kilka synonimów: ‘wyłączać, wydalać, usuwać, wyrzucać’ (SWil). Jeszcze więcej podaje ich słownik warszawski (hasło *wykluczyć*): ‘wyłączyć, wyjąć, wyobcować, wykscypować, wydalić, usunąć, wyrzucić’ (SW). W słownikach pod redakcją Witolda Doroszewskiego i Mieczysława Szymczaka definicja ograniczona jest do trzech synonimów: ‘usuwać,łączać, eliminować’ (SJPDor, SJPSzym). Dopiero w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja podano dwa znaczenia: 1. ‘wyłączać, usuwać kogoś z jakiejś społeczności, zabraniać udziału w czymś, wstępu dokądś’; 2. ‘nie dopuszczać do zrobienia czegoś, nie uwzględniać, nie brać pod uwagę’ (SWJP, tak samo WSJPDun). W kolejnych słownikach (ISJP, USJP, PSWP) odnotowano te same znaczenia lub nieznacznie je zmodyfikowano. Od czasu dzieła Doroszewskiego hasłem słownikowym jest także przymiotnik *wykluczony*, definiowany w przenośnym znaczeniu: ‘absolutnie niemożliwy, nieprawdopodobny, niedopuszczalny’ (np. *Mój współudział jest wykluczony, Pomyłka wykluczona*).

Dopiero w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego definicja leksemu *wykluczony* przybiera postać: ‘pozbawiony możliwości udziału w jakiejś sferze życia społecznego’, co oznacza, że dostrzeżono i doceniono ważną rolę tego imiesłowu biernego (także zadiektywizowanego) w znaczeniu podstawowym, etymologicznym w tekstach polszczyzny XXI wieku. Podane w artykule hasłowym kolokacje poświadczają jego użycia zarówno czynnościowe (imiesłowowe, np. *wykluczony społecznie, cyfrowo*), jak i przymiotnikowe (np. *osoba wykluczona, ludzie wykluczeni*) (WSJP PAN)². W dalszej części artykułu postaramy

² W słowniku tym pominięto znaczenie przenośne przymiotnika *wykluczony* rejestrowane we wcześniejszych dziełach leksykograficznych. W artykule hasłowym dotyczącym

się ukazać procesy związane z wyrazem *wykluczony* – najpierw terminologizacji, a następnie determinologizacji – które zaszły w polszczyźnie przełomu wieków i znalazły odzwierciedlenie we wskazanym rozstrzygnięciu leksykograficznym. Oprócz imiesłowu/przymiotnika *wykluczony* obserwacji poddamy również takie same tendencje ewolucyjne w zakresie użyć rzeczownika *wykluczenie*.

Zjawisko marginalizacji pewnych ludzi, ich wspólnot itp. jest znane od bardzo dawna – jak pisze warszawski politolog społeczny Ryszard Szarfenberg:

przynajmniej od czasu kiedy ludzie uświadomili sobie, że bycie razem nie jest ani naturalnie trwającym, ani łatwym do przywrócenia stanem rzeczy. Być może potrzebujemy się nawzajem, żeby przetrwać i czuć się dobrze, ale to nie wystarcza, aby osiągnąć ideał harmonijnej i doskonale inkluzywnej wspólnoty, która wszystkich przyjmuje i ani świadomie, ani też nieświadomie nikogo przy tym nie wyklucza (Szarfenberg 2008).

Leksemów *marginalizacja*, *marginalność*, *marginesowość*, *margines*, *marginalny* w stosunku do zjawisk i osób peryferyzowanych społecznie używa się do dziś, choć powszechniejszymi określeniami stały się *wykluczenie* oraz *wykluczony*, na co zwraca uwagę Błażej Szostek:

Wykluczenie społeczne jest w ostatnich latach bardzo modnym pojęciem. Media i opracowania naukowe poświęcają wiele miejsca na opisywanie tego zjawiska. Obecnie na gruncie nauk społecznych (m.in. w psychologii, socjologii) zjawisko wykluczenia badane jest pod wieloma różnymi aspektami, a naukowcy próbują wciąż doszukiwać się przyczyn, przebiegu i skutków marginalizacji różnych grup społeczeństwa (Szostek 2017: 187).

Na fakt, że *wykluczenie społeczne* stało się terminem modnym we współczesnej socjologii, zwracają również uwagę między innymi Edmund Wnuk-Lipiński (2005: 271) czy Monika Oliwa-Ciesielska (2016: 122). Ta ostatnia wskazuje też, że „wykluczenie (ang. *exclusion*) przyjęło się z literatury francuskojęzycznej, a marginalność i marginalizacja (ang. *marginality*, *marginalization*) pochodzi z ustaleń anglojęzycznych [...]” (Oliwa-Ciesielska 2016: 114). Osoby nieprzystosowane do życia w społeczeństwie przemysłowym *wykluczonymi* nazwał po raz pierwszy w 1974 roku René Lenoir, francuski sekretarz stanu do spraw działań społecznych, używając tego określenia w tytule swojej książki *Les Exclus: un Français sur dix* (*Wykluczeni: co dziesiąty Francuz*) (Lenoir 1974). W tekstach z zakresu socjologii i polityki społecznej leksem *wykluczony* rozpowszechnił się i szybko ustabilizował w dwojakiej postaci: jako imiesłowny komponent wyrażenia *wykluczony*

czasownika *wykluczyć* podano natomiast znaczenia – pierwsze, tradycyjne: ‘wyłączyć kogoś albo coś z grupy osób, rzeczy lub zjawisk bądź z udziału w czymś’ i drugie, zmienione: ‘stwierdzić, że coś się nie wydarzyło, nie istnieje lub nie może zaistnieć’ (WSJP PAN).

społecznie oraz (w wyniku elipsy) rzeczownik *wykluczony* – zwykle w liczbie mnogiej *wykluczeni społecznie* i *wykluczeni*. Z kolei w opisach zjawiska zwanego do-
tąd *marginalizacją*, *nieprzystosowaniem* lub *alienacją* coraz częściej pojawiało się
określenie *wykluczenie (społeczne)*. Wymienione leksemy odnajdujemy w tekstach
publikacji naukowych i popularnonaukowych ostatniego dziesięciolecia XX wie-
ku – nie tylko tłumaczonych, także polskich – ale w tytułach prac pojawiają się
wówczas jeszcze stosunkowo rzadko (np. *Zdrowie a wykluczenie społeczne. Z pro-
blemów europejskiej polityki społecznej* (Włodarczyk 1999)). Terminologicznym
ekwiwalentem przekładowym francuskiego leksemu *exclusion* w naukowej odmia-
nie polszczyzny była wówczas *ekskluzja*. W książce Tadeusza Kowalaka z 1998
roku *Marginalność i marginalizacja społeczna* czytamy:

Sądzę, że najwłaściwszym polskim przekładem francuskiego terminu „exclusion” jest
„wykluczenie ze społeczeństwa zorganizowanego”. Jest to określenie zbyt nieporęczne,
żeby obroniło się przed konkurencją zwartego terminu „ekskluzja”, przyjętego już po-
wszechnie w piśmiennictwie polskim. Ekskluzja – termin stosowany w literaturze fran-
cuskojęzycznej – jest w istocie synonimem anglofońskiej marginalności (marginalny),
czy marginalizacji (marginalization) i określa zarówno istniejący stan rzeczy, jak i proces
powołujący jego powstanie (Kowalak 1998: 15).

Potwierdzenie terminologicznego statusu leksemu *ekskluzja* (a nie *wyklucze-
nie*) znajdujemy w wydany w 2001 roku *Leksykonie polityki społecznej*. Co cieka-
we, w tekście artykułu hasłowego *EKSKLUKZJA SPOŁECZNA* aż sześciokrotnie
występuje słowo *wykluczenie*, choć samo nie zostało uwzględnione w siatce haseł
(Rysz-Kowalczyk, red., 2001: 45–46). Dopiero w wieku XXI jednostki leksy-
kalne *wykluczenie (społeczne)* i *wykluczeni (społecznie)* zyskują ostatecznie status
terminów i występują w tytułach wielu prac z zakresu nauk społecznych – przy-
kładowo: *Wykluczenie społeczne* (Frąckiewicz, red., 2005)³, *Marginalizacja i wy-
kluczenie społeczne. Wykłady* (Szarfenberg 2006), *Dziecko zagrożone wyklucze-
niem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe* (Biel, Kusztal, red.,
2011), *Gniew i empatia a poziom zagrożenia wykluczeniem społecznym u mło-
dzieży* (Wilczyńska, Mazur 2013), *Społecznie wykluczeni. Niewygodni, nienor-
matywni, nieadekwatni* (Kłonkowska, Szulc, red., 2013), *Wykluczenie społeczne.
Diagnoza, wymiary i kierunki badań* (Pokrzywa, Wilk, red., 2013), *Różne obszary
wykluczenia społecznego w Polsce. Wybrane zagadnienia* (Becker-Pestka, Kubiń-
ski, Łojko, red., 2017), *Obcy, inny, wykluczony* (Środa 2020).

W dyskursie naukowym wciąż jednak trwa dyskusja nad wzajemną relacją se-
mantyczną – bliskoznacznnością bądź jednoznacznością – terminów *marginalizacja*

³ Pogrubienia w tytułach pochodzą od autorek artykułu.

i *wykluczenie społeczne* (por. przykładowo: Pacholski, Słaboń 1997, Szarfenberg 2006, Nowak 2012, Oliwa-Ciesielska 2016, Galor, Kalinowski, Kozłowska, red., 2017, Szostek 2017). Przeważa pogląd, że określenia te oznaczają wszakże różne zjawiska. Edmund Wnuk-Lipiński pisze:

Pojęcie marginalizacji odnosi się raczej do usytuowania jednostki *na peryferiach* istotnych nurtów życia publicznego, tymczasem wykluczenie jest terminem ostrzejszym i odnosi się do *braku możliwości* uczestniczenia w owych istotnych nurtach życia publicznego. Do istotnych nurtów czy wymiarów życia publicznego zaliczamy takie, które decydują o pomyślności życiowej czy nawet sukcesie według kryteriów kulturowych dominujących w danym społeczeństwie. [...] Mówiąc najogólniej, ludzie wykluczeni to tacy, którzy *chcą uczestniczyć* w głównym nurcie życia społecznego i w podziale dochodu narodowego, ale nie wiedzą jak, albo też na drodze ich uczestnictwa stoją przeszkody, których sami nie są w stanie pokonać. Tymczasem ludzie zmarginalizowani to tacy, którzy niekiedy uczestniczą, a niekiedy nie, a ich dorywcze uczestnictwo w dłuższym okresie czasu [sic!] *nie przeobraża się – bez pomocy z zewnątrz* – we względnie trwałe uczestnictwo w istotnych nurtach życia publicznego. [...] Wykluczenie jest więc drastyczniejszym przypadkiem niż marginalizacja, choć także i zjawisko marginalizacji zalicza się do trudnych problemów społecznych [...] (Wnuk-Lipiński 2005: 136–137).

Zakres semantyczny terminów *wykluczenie społeczne* i *wykluczeni społeczne* jest bardzo szeroki – obejmuje między innymi takie obszary rzeczywistości, jak: poziom bytowania, kultura konsumencka, wybór polityczny czy społeczna solidarność (por. Wnuk-Lipiński 2005: 137–138). Z tego powodu z socjologii i psychologii terminologia ta została zapożyczona do innych dyscyplin wiedzy, głównie takich jak nauki prawne, ekonomia i finanse, pedagogika, filozofia, nauki o kulturze i religii, antropologia, nauki o polityce i administracji itp., o czym świadczy obecność wyrażen typu: *wykluczenie prawne*, *wykluczenie finansowe*, *wykluczenie kredytowe*, *wykluczenie edukacyjne*, *wykluczenie kulturowe*, *wykluczenie etniczne* w tytułach opracowań naukowych. Przytoczmy niektóre z owych tytułów: *Działalność zawodowa prawników a wykluczenie prawne* (Łojko 2010); *Wykluczenie finansowe w Polsce i możliwości przeciwdziałania* (Błędownski, Iwanicz-Drozdowska 2010); *Wykluczenie kredytowe jako istotny czynnik rozwoju instytucji parabankowych* (Domańska-Szaruga, Rak 2013); *Człowiek wykluczony i człowiek zagrożony wykluczeniem społecznym, edukacyjnym, kulturowym – wyzwania, powinności pedagogiki, zadania* (Szczurek-Boruta, Jas, red., 2017); *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Mniejszości narodowe, imigranci, uchodźcy* (Jasińska-Kania, Łodziński, red., 2009), *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu politycznym* (Jarosz, red., 2008).

Podobnie jak zapożyczone w XX wieku do języka ogólnego terminy *margines społeczny*, *marginalizacja społeczna* czy *alienacja społeczna* uległy

determinologizacji, tak w polszczyźnie XXI wieku proces ten objął leksemy *wykluczenie* i *wykluczony*. Przez determinologizację rozumiemy tu przejście terminu do nienaukowego rejestru języka w związku z koniecznością nazwania przez nie-specjalistów jakiegoś specjalistycznego zjawiska (obiektu). W ujęciu strukturalistycznym zakładano, że owo przejście do rejestru nienaukowego dotyczy zarówno terminu, jak i znaczonego przezeń pojęcia (a wtórnie też obiektu). Zgodnie zaś z nowszym podejściem kognitywistycznym przejściu temu towarzyszą zmiana sposobu profilowania i potoczna konceptualizacja zjawiska znaczonego przez termin (por. Buttler 1979, Ligara 2017, Michałowski 2017: 13–15).

W polszczyźnie ogólnej XXI wieku – zwłaszcza w dyskursie publicznym – funkcjonują zatem, i to z ogromną częstotliwością, trzy interesujące nas tu leksemy, każdy o deprecjonującym nacechowaniu: *wykluczenie* w znaczeniu ‘pozbawienie jakiejś osoby lub samego siebie możliwości udziału w pewnej sferze życia społecznego’, *wykluczony 1* ‘pozbawiony przez kogoś lub siebie samego możliwości udziału w jakiejś sferze życia społecznego’ oraz *wykluczony 2* ‘osoba pozbawiona przez kogoś lub siebie samą możliwości udziału w jakiejś sferze życia społecznego’ (ręczownik będący wynikiem derywacji syntaktycznej). Spotykamy je w tekstach dotyczących różnych sfer rzeczywistości. Najczęściej wykluczenie ma charakter:

- a) ogólnospołeczny, np. „Prezydent stolicy Rafał Trzaskowski zdecydował o realizacji od nowego roku szkolnego programu «Szkoła przyjazna prawom człowieka. Jak przeciwdziałać **wykluczeniu** i przemocy w szkole?»” (M); „Klubowiczów uraziły również słowa umieszczone w ustawie, która osoby leczące się z uzależnienia alkoholowego nazywa «**wykluczonymi społecznie**»” (NKJP); „**Wykluczonych** znaleźć można wśród mieszkańców obszarów popegeerowskich oraz miasteczek, których gospodarka opierała się na istnieniu jednego zakładu przemysłowego, który upadł w wyniku transformacji ustrojowej” (G);
- b) ekonomiczny, np. „A w Polsce mamy poważne problemy. Pierwszy problem oczywiście to jest **wykluczenie ekonomiczne** dużej części społeczeństwa” (NKJP); „Stajemy po stronie mrówek, a nie mrówkojadów. W Polsce 11 proc. społeczeństwa to **wykluczeni z powodu biedy**” (NKJP); „Podkreślają, że dla lewicy ma być najważniejszy interes pracowników, ubogich, **transformacyjnie wykluczonych**” (M);
- c) informatyczny, np. „**Wykluczenie cyfrowe** kojarzymy głównie z seniorami, którzy z powodu cały czas narastających zmian w sposobie funkcjonowania społeczeństwa nie nadążają za technologicznymi nowinkami i przez to trudniej im partycypować w korzyściach wynikających z cyfryzacji wielu dziedzin życia” (G); „W zajęciach uczestniczyć mogą dorośli mieszkańcy z województwa mazowieckiego powyżej 25 roku życia, w tym **osoby** niepełnosprawne, **wykluczone elektronicznie**, bezrobotne czy seniorzy” (M);

- d) finansowy (związany z usługami bankowymi), np. „Zjawiska kryzysowe, ubożenie społeczeństwa oraz zaostrzenie wymogów przy udzielaniu kredytów powoduje, że powiększa się liczba osób dotkniętych **wykluczeniem kredytowym**” (G); „Problem «unbanked population» lub też «financial exclusion», czyli **ludności** pozbawionej dostępu do jakiejkolwiek infrastruktury finansowej, tj. **finansowo wykluczonej**, był, jeszcze do niedawna, całkowicie przeze mnie ignorowany” (G);
- e) kulturowy, np. „Zawarte w module elementy szkoleniowe mają ponadto na celu podniesienie kompetencji w zakresie korzystania z kultury i z zasobów edukacyjnych w internecie, co jest bardzo ważne w niwelowaniu barier i przeciwdziałaniu **wykluczeniu kulturowemu**” (M); „**«Wykluczeni z kultury»** to projekt poświęcony audiodeskrypcji, a więc technice umożliwiającej osobom z dysfunkcjami wzroku odbiór filmów, spektakli teatralnych i wystaw. Audiodeskrypcja jako innowacyjna technika pozwala osobom niewidomym i niedowidzącym na dostęp do naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego, z którego do tej pory **byli wykluczeni** w kinach, teatrach, muzeach i galeriach” (G);
- f) seksualny, np. „Ważne jest także dbanie o lokalne wspólnoty – obok oczywistych potrzeb dotyczących przełamywania barier strukturalnych i ekonomicznych utrudniających codzienne funkcjonowanie mieszkankom wsi pojawiała się także konieczność przeciwdziałania **wykluczeniu lesbijek** z miejscowych wspólnot, w tym rodzinnych i kościelnych” (G); „Grają postaci uwikłane w szereg emocjonalnych zależności, chwilami tragiczne wręcz w swej potrzebie potwierdzenia, że są wielbionymi i uznanymi artystami, a nie **wykluczoną społecznie grupą transwestytów**, którzy muszą walczyć o przetrwanie klubu i swojej rodziny” (M);
- g) edukacyjny, np. „**Wykluczenie edukacyjne** jest szczególnie ważne w kontekście dzieci i młodzieży ze względu na dziedziczenie statusu społeczno-kulturowego, na który składa się również wykształcenie” (G);
- h) medyczny (związany z niepełnosprawnością, wiekiem itp.), np. „Problemy ze znalezieniem pracy są jedną z przyczyn **wykluczenia społecznego** oraz ubóstwa **osób chorych na SM i ich rodzin**” (G); „**Seniorzy** to jednocześnie jedna z grup najbardziej narażonych na problem **wykluczenia społecznego**” (G); „W poniedziałek 23 września 2013 roku odbyła się inauguracja ogólnopolskiej kampanii społecznej **«Pacjent wykluczony»** na rzecz pomocy pacjentom onkologicznym, którzy nie znajdują oparcia w systemie opieki zdrowotnej, czyli **stają się wykluczeni przez system**” (G);
- i) religijny, np. „W porównaniu z badaniem z 2001 r. poziom **wykluczenia przedstawicieli wyznań** innych niż katolickie uległ zmniejszeniu” (M); „Nikt, również ten, kto znajduje się w sytuacji «nieregularnej» ze względu na swój związek małżeński, nie powinien uważać siebie za **wykluczonego ze wspólnoty**, będącego na marginesie Kościoła i opuszczonego przez Boga” (G);

- j) etniczny, np. „Nie ugiął się także wtedy, gdy do prezydenta Rafała Dutkiewicza zaapelowała Rzecznik Praw Obywatelskich, proponując zawieszenie procesu i rozpoczęcie działań mających na celu pomoc **Romom żyjącym w skrajnym wykluczeniu**” (M); „Już wkrótce do sprzedaży trafi najnowszy numer kwartalnika «Rita Baum» poświęcony **grupom wykluczonym** społecznie, **etnicznie** i kulturowo” (M);
- k) językowy, np. „Homofobiczna **mowa wykluczenia** i pogardy jest niedopuszczalna” (G); „Kontemplacyjny nastrój i piękno obrazu rodzącego się w obiektywie zdarzone jest często w jego filmach z brutalnością warunków, w których powstaje. Jego bohaterowie to **przybysze, outsiderzy, obcy**, nie potrafiący bezpośrednio się komunikować, **wykluczeni ze względu na nieznajomość reguł, form i języka**” (NKJP);
- l) polityczny, np. „Posłanka Nowoczesnej zapowiada, że Polska pod rządami PiS prędzej czy później odczuje **wykluczenie na arenie międzynarodowej**, a ze strony Unii Europejskiej mogą ją spotkać sankcje” (M); „Tak, ale debata na temat podatku liniowego była sprawą trzeciorzędna, w porównaniu z tym, co się proponuje w zakresie walki z korupcją, [...] co zrobić z **ludźmi wykluczonymi, którzy nie głosują**, co się zaraz okazało” (NKJP);
- m) prawny, np. „Minister podkreślił, że w Polsce mamy do czynienia z **wykluczeniem prawnym** obywateli” (M); „Chciałbym podkreślić, że ta nieodpłatna pomoc prawna jest udzielana prewencyjnie, zanim jeszcze dojdzie do sporu sądowego. Jej beneficjentami są **osoby dawniej wykluczone z korzystania z fachowego wsparcia**” (M);
- n) komunikacyjny (transportowy), np. „Nowela ma też przeciwdziałać **wykluczeniu komunikacyjnemu** i wspierać realizację programu uzupełnienia lokalnej i regionalnej infrastruktury kolejowej Kolej Plus” (M); „Przekonuje, że pieniędzy wystarczy jedynie na połączenie gmin z powiatami, a **sołectwa pozostaną wykluczone transportowo**” (G)⁴;
- o) rodzinny, towarzyski itp., np. „Buntownicy obyczajowi, którzy łamali stare reguły, narażali się jednak na **wykluczenie towarzyskie** i status personae non gratae, chyba że ich bunt, oswojony i spopularyzowany, tworzył modę na nowe formy zachowania” (NKJP); „**Wykluczeni**. Osoby, których brakuje w rodzinnej układance – a powinny w niej być. Wyrzucono je, odepchnięto, zaginęły lub odeszły same. Pustka po nich pozostaje pustką, lecz domaga się wypełnienia” (G).

Warto podkreślić, że niektóre z wymienionych tu kolokacji mają w polszczyźnie status nowości. Dotyczy to przykładowo takich wyrażen, jak *wykluczenie cyfrowe* i *wykluczeni cyfrowo*, *wykluczenie finansowe* czy *wykluczenie komunikacyjne*

⁴ W tym cytacie *wykluczony* jest nie ktoś, lecz *wykluczone* jest coś (sołectwa), ale na poziomie semantycznym wykluczenie dotyczy ludzi – mieszkańców tychże sołectw. W naszym materiale, zwłaszcza w tej grupie tematycznej, jest wiele innych poświadczeń tego typu.

i *wykluczeni komunikacyjnie*. Wykluczeniem nazywa się bowiem pozbawianie możliwości uczestnictwa poszczególnych grup osób w coraz liczniejszych sferach życia społecznego.

* * *

Przytoczone w artykule, z konieczności w niewielkim wyborze, tytuły prac naukowych i fragmenty tekstów z przestrzeni wirtualnej potwierdzają sformułowaną na wstępie tezę o drodze ewolucyjnej, jaką słowa *wykluczenie* i *wykluczony* przeszły od XIX wieku do dziś. Początkowo obecne w języku ogólnym (na co wskazują notacje leksykograficzne), pod koniec XX wieku zaczęły pojawiać się w tekstach naukowych, by w polszczyźnie wieku XXI zasilić zasób terminologiczny, a następnie – jako jednostki przynajmniej częściowo zdeterminologizowane – funkcjonować w dyskursie publicznym. Widoczny w tekstach polszczyzny ogólnej brak wyraźnej granicy między zakresami semantycznymi leksemów *wykluczenie* a *marginalizacja*, podkreślanie zaś różnicy znaczeniowej między nimi w wielu publikacjach naukowych potwierdza ją zmianę sposobu profilowania i konceptualizacji (z naukowej na potoczną) zjawiska alienacji społecznej podczas procesu determinologizacji owych terminów.

Na marginesie rozważań wspomnieć warto i o tym, że zaprezentowane w artykule leksemy stanowią bazę derywacyjną dla neologizmów słowotwórczych. W analizowanych tekstach internetowych natknęliśmy się choćby na takie, jak: *e-wykluczenie*, *e-wykluczeni* i *b-wykluczenie* odnoszące się do wykluczenia cyfrowego, przy czym prefiksoid *e-* oznacza brak umiejętności (lub możliwości) korzystania z Internetu, *b-* zaś – bezkrytyczne traktowanie go jako podstawowego źródła informacji, np. „Tak zwane **e-wykluczenie**. Osoby starsze mają trudności w korzystaniu z telefonów komórkowych, komputerów” (M); „Internet dla **e-wykluczonych**. Głównym celem projektu «Internet dla mieszkańców Powiatu Sulęcińskiego» było zapewnienie dostępu do Internetu mieszkańcom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym spowodowanym trudną sytuacją materialną lub niepełnosprawnością” (G); „Ba, ten termin w ostatnich latach wzbogacono o takie terminy jak **B-wykluczenie** oraz wykluczenie informacyjne. Wszystko przez fakt, iż ostatnie dwie dekady przyniosły nam nie tylko upowszechnienie się dostępu do internetu, ale również ogromną zmianę w funkcjonowaniu tego medium” (G). Inne neologizmy – *autowykluczenie* i *samowykluczenie* – akcentują wpływ własnej woli (a nie zewnętrznych okoliczności) w tym procesie, np. „Katastrofizm jako forma **autowykluczenia** w filozofii Ortegi y Gassetta i Witkacego” (G); „Osamotnienie, czyli całkowite przeciwieństwo inkluzji, może być konsekwencją wykluczenia lub **samowykluczenia**” (G).

Językoznawcze ujęcie tematu skupione na warstwie nominacyjnej zakończmy refleksją ogólniejszej natury. Powiększający się zasób nowych kolokacji z interesującymi nas tu leksemami odzwierciedla tendencję do poszerzania się zakresu tak negatywnego i groźnego zjawiska, jakim jest peryferyzacja coraz to liczniejszych grup społecznych. Fakt ten nie wystawia nam – Polakom – dobrego świadectwa.

Rozwiązanie skrótów

- G – wyszukiwarka internetowa Google, www.google.pl (dostęp: kwiecień – wrzesień 2020).
ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 2, Warszawa 2000.
L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 6, Lwów 1860.
M – wyszukiwarka korpusowa współczesnej polszczyzny Monco, monco.frazeo.pl (dostęp: kwiecień – wrzesień 2020).
NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl (dostęp: kwiecień – wrzesień 2020).
PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 49, Poznań 2004.
SEBor – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 10, Warszawa 1968.
SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1981.
SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 7, Warszawa 1919.
SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., cz. 2, Wilno 1861.
SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 4, Warszawa 2003.
WSJPDun – *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 2, Warszawa 2007.
WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, www.wsjp.pl (dostęp: 10.09.2020).

Bibliografia

- Becker-Pestka D., Kubiński G., Łojko M. (red.), 2017, *Różne obszary wykluczenia społecznego w Polsce. Wybrane zagadnienia*, Wrocław.
Biel K., Kuszal J. (red.), 2011, *Dziecko zagrożone wykluczeniem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe*, Kraków.
Błędowski P., Iwanicz-Drozdowska M., 2010, *Wykluczenie finansowe w Polsce i możliwości przeciwdziałania*, „Polityka Społeczna”, nr 2, s. 5–10.
Buttler D., 1979, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*. II. *Determinologizacja wyrazów z leksyki specjalnej*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 127–135.
Domańska-Szaruga B., Rak A., 2013, *Wykluczenie kredytowe jako istotny czynnik rozwoju instytucji parabankowych*, „Zarządzanie i Finanse”, nr 2, cz. 1, s. 85–95.

- Frąckiewicz L. (red.), 2005, *Wykluczenie społeczne*, Katowice.
- Galor Z., Kalinowski S., Kozłowska U. (red.), 2017, *Marginalizacja a rozwój społeczny – między teraźniejszością i przeszłością*, Bielefeld.
- Jarosz M. (red.), 2008, *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu politycznym*, Warszawa.
- Jasińska-Kania A., Łodziński S. (red.), 2009, *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Mniejszości narodowe, imigranci, uchodźcy*, Warszawa.
- Kłonska A.M., Szulc M. (red.), 2013, *Spółecznie wykluczeni. Niewygodni, nienormalni, nieadekwatni*, Gdańsk.
- Kowalak T., 1998, *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Warszawa.
- Lenoir R., 1974, *Les Exclus: un Français sur dix*, Paris.
- Ligara B., 2017, *Terminologia specjalistyczna i kultura: dychotomia czy punkty wspólne?*, [w:] *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, red. R. Przybylska, W. Śliwiński, Kraków, s. 29–52.
- Łojko E., 2010, *Działalność zawodowa prawników a wykluczenie prawne*, [w:] *Prawo i wykluczenie. Studium empiryczne*, red. A. Turska, Warszawa, s. 162–160.
- Michałowski P., 2017, *Podstawy modelowania terminograficznego*, Warszawa.
- Nowak A., 2012, *Zagrożenie wykluczeniem społecznym kobiet niepełnosprawnych*, Katowice.
- Oliwa-Ciesielska M., 2016, *Marginalizacja i wykluczenie społeczne jako trwałe cechy rzeczywistości społecznej*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i dyskusje”, nr 35 (4), s. 109–125.
- Pacholski M., Słaboń A., 1997, *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków.
- Pokrzywa M., Wilk S. (red.), 2013, *Wykluczenie społeczne. Diagnoza, wymiary i kierunki badań*, Rzeszów.
- Rysz-Kowalczyk B. (red.), 2001, *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa.
- Szarfenberg R., 2006, *Marginalizacja i wykluczenie społeczne. Wykłady*, Warszawa.
- Szarfenberg R., 2008, *Pojęcie wykluczenia społecznego*, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/pojecie_ws.pdf (dostęp: 10.09.2020).
- Szczurek-Boruta A., Jas K. (red.), 2017, *Człowiek wykluczony i człowiek zagrożony wykluczeniem społecznym, edukacyjnym, kulturowym – wyzwania, powinności pedagogiki, zadania*, Toruń.
- Szostek B., 2017, *Wykluczenie społeczne osób niepełnosprawnych. Rys problematyki z perspektywy pastoralisty*, „Warszawskie Studia Pastoralne UKSW”, nr 2, s. 187–197.
- Środa M., 2020, *Obcy, inny, wykluczony*, Gdańsk.
- Wilczyńska A., Mazur M., 2013, *Gniew i empatia a poziom zagrożenia wykluczeniem społecznym u młodzieży*, „Psychologia Społeczna”, nr 8, s. 191–202.
- Włodarczyk C., 1999, *Zdrowie a wykluczenie społeczne. Z problemów europejskiej polityki społecznej*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i dyskusje”, nr 1, s. 59–87.
- Wnuk-Lipiński E., 2005, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa.

Exclusion and the excluded in contemporary Polish

Summary

The article concerns the functional evolution that the lexemes *wykluczenie* i *wykluczony* have undergone in Polish from the 19th century (the moment of structural borrowing from Russian) until today. As the authors show, these words, initially present in the general language (as indicated by lexicographic notations), began to appear in scientific texts at the end of the 20th century. In the Polish language of the 21st century, they supplemented the terminological resource, and then – as at least partially determinologized units – began to function in the public discourse. The appearance of new collocations with these lexemes (e.g. *wykluczenie cyfrowe*, *wykluczenie komunikacyjne*) confirms the widening of the scope of the disturbing phenomenon, which is social exclusion.

Magdalena Puda-Blokesz

ORCID 0000-0002-3449-506X

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Mitologizmy frazeologiczne w najnowszych ujęciach lingwistycznych

Słowa kluczowe: mitologizm, frazeologia, lingwistyka, kultura

Keywords: mythology-based expression, phraseology, linguistics, culture

Niniejsze opracowanie ma charakter przeglądowy i syntetyzujący najnowsze ustalenia lingwistyczne na temat **frazeologii o proveniencji mitologicznej (grecko-rzymskiej)**. W tekście odwołano się do wybranych najnowszych prac, wydanych po 2000 r. (z nielicznymi wyjątkami¹), które zostały poświęcone – tylko lub w dużej części – mitologizmom. W badaniach nad **mitologizmami frazeologicznymi** wielokrotnie przypomina się, iż jest to zasób wspólny dla narodów i kultur, które wyrosły na spuściznie śródziemnomorskiej.

W języku polskim, podobnie jak w innych językach, również zauważa się obecność form o mitologicznej proveniencji. Można je objąć terminem *mitologizmy*, odwołującym się do określenia źródła, do którego prymarnie owe jednostki nawiązują, czyli do starożytnych mitów. Do zbioru mitologizmów można zatem włączyć motywowane mitologicznie utrwalone i odtwarzalne jednostki danego języka o różnym statusie **formalnym** (jedno- i wielowyrazowe) i **semantycznym**

¹ W artykule przywołano ustalenia dotyczące omawianej materii zawarte w pracy Janusza Strutyńskiego (1986/1987). Jest to pierwsze opracowanie dydaktyczno-lingwistyczne w całości poświęcone frazeologii, której źródło stanowią mitologia i literatura antyczna.

(o znaczeniu prymarnym i znaczeniach wtórnych) (por. Puda-Blokesz 2014: 54, też 55–56). Podstawowym źródłem kulturowym mitologizmów (ich **plaszczyną źródłową**) są starożytne mity, rozumiane jako byty ponadtekstowe i ponadczasowe, zaś plaszczynę upowszechnienia owych jednostek stanowią głównie teksty pisane (literackie i naukowe, w tym różnego typu opracowania leksykograficzne i kompendia wiedzy, także na temat mitologii – por. Puda-Blokesz 2016a)².

Zgodnie z takim rozumieniem terminu za *mitologizm* w ujęciu lingwistycznym trzeba by uznać wszelkie obecne i zadomowione w polszczyźnie jednostki języka, typu *Wenus, Mars, Arkadia, nektar, egida, wojna / historia trojańska, koń trojański*, pozostające na **poziomie znaczeń prymarnych**, przywoływane przede wszystkim w szkolnictwie, w naukowych i edukacyjnych publikacjach w celu opisu postaci, przedmiotów czy wątków znanych ze starożytnych mitologii, także wykorzystywane w wielu formach twórczości artystycznej w celu budowania odwołań mitologicznych. Nazwy te stanowiły i nadal stanowią materię do tworzenia **nowych jednostek języka**, formalnie i/lub semantycznie nawiązujących do swoich mitologicznych podstaw, powstających podczas różnych procesów mentalno-językowych (np. metaforyzacji, metonimizacji, frazeologizacji, apelatywizacji, onimizacji, transonimizacji), w których wyniku otrzymują **wtórne znaczenia**. Do tej grupy zalicza się (por. Puda-Blokesz 2014: 54–65):

- metaforyczne derywaty semantyczne lub semantyczno-słowotwórcze powstałe najczęściej w procesie apelatywizacji mitologicznych nazw własnych, np.: *adonis żart*. lub *iron*. ‘urodziny młodzieniec, ulubieniec kobiet’ od gr. *Ádōnis* (SWO Sobol: 10); *herkules przen.* ‘człowiek o niezwykłej sile fizycznej; siłacz, atleta’ od łac. *Hercules* (SWO Sobol: 427); *herkulesowy przen.* ‘potężny, wielki, bardzo silny, mocny’ (SWO Sobol: 427) czy *apolliński* ‘harmonijny, umiarkowany, powściągliwy, racjonalny’ od łac. *Apollo*, z gr. *Apóllōn* (SWO Sobol: 67);
- **mitologizmy frazeologiczne**, czyli bardziej lub mniej znane związki frazeologiczne, np.: *książk. pięta achillesowa / Achillesa* ‘słaba strona kogoś lub czegoś’ (WSFzP: 358), *książk. nić / kłębek Ariadny* ‘sposób wybrnięcia z bardzo zawiłanej sytuacji’ (WSFzP: 6), *książk. w objęciach Morfeusza* ‘o kimś pogrążonym we śnie’ (WSFzP: 255) czy *robić coś sobie a muzom* ‘robić coś tylko dla siebie, nie dbając o korzyści ani o to, czy jest to komuś przydatne’ (WSFzP: 262, por. też Puda-Blokesz 2016b); *bachusowa praca* ‘pijaństwo’ (NKPP, t. 1: 46), *jedenasta muza* ‘telewizja’ (WSFzP: 261), *kochanek / ulubieniec muz* ‘artysta’ (WSFzP: 261);
- paremiologiczne rozbudowane konstrukcje wielowyrazowe z pogranicza systemu i użycia języka, zawierające leksykę mitologiczną, notowane w niektórych

² Terminy *plaszczyna źródłowa* i *plaszczyna upowszechnienia* przyjęto za Stanisławem Koziałą (2005: 40).

- opracowaniach leksykograficznych, np.: *Gdy się w styczniu i stary i nowy rok styka, niech gościom grzeczny Bachus kufla nie umyka* (NKPP, t. 3: 343) czy *Od Bachusa pierwszy zaraz stopień do Wenery* <łac. *Sine Cerere et Baccho friget Venus*> (NKPP, t. 1: 46) – por. Puda-Blokesz 2019a;
- terminy (zestawienia), np.: *anat. ścięgno Achillesa* (SWO Sobol: 6), *psych. kompleks Edypa* (SWO Sobol: 268), *choroba weneryczna* (SWO Sobol: 1164); także wyrażenia terminopodobne i peryfrazy, np.: *gród Neptuna* ‘Gdańsk’ (SP: 62) czy *wyspa Afrodyty* ‘Cypr’ (SP: 235), też pseudoantropimy, czyli przydomki oparte na mitologicznych nazwach, np.: *hollywoodzka Wenus* ‘Marilyn Monroe’ (SP: 26) czy *muza egzystencjalistów / egzystencjalizmu* ‘Juliette Greco. Francuska piosenkarka i aktorka filmowa’ (SP: 127). Do tej grupy można włączyć również właściwe nazwy własne powstałe w procesie transonimizacji czy onimizacji jednostek mitologicznych, typu *geogr. Wzgórze Aresa* ‘wzgórze na zachód od Akropolu ateńskiego’ (SS, An 574: 487), *hist. Order Złotego Runa* ‘odznaczenie europejskie, głównie w Hiszpanii i Austrii’ (SMTK: 1487), *Mars, Wenus* jako nazwy planet.

Warto odróżnić mitologizmy od szerszej, nadrzędnej grupy jednostek (od *antycyzmów*?), którym przypisuje się proveniencję antyczną, jednak nie wiąże się ona z mitami, a najczęściej z historią, obyczajowością czy literaturą starożytnych ludów (np. *miecz Damoklesa*, *pyrrusowe zwycięstwo*, *przekroczyć Rubikon*, *nosić sowy do Aten*, *o wilku mowa* – por. Puda-Blokesz 2014: 66–72, zob. też 2017a, 2017b).

Tak zakrojony zakres znaczeniowy terminu *mitologizm* znajduje zastosowanie we współcześnie prowadzonych badaniach nad mitologizmami (por. Bura 2020, prace Pudy-Blokesz – zob. bibliografia). W wielu opracowaniach językoznawczych termin ten jest rozumiany wężej, odnosi się go bowiem najczęściej do leksyki (głównie do form eponimicznych) i frazeologii o mitologicznej proveniencji. Danuta Krzyżyk uznaje, iż mitologizmy „to wyrazy oraz związki wyrazowe zaczerpnięte z mitologii greckiej lub rzymskiej, lub innych narodów (mają związek historyczny i znaczeniowy z różnymi mitami), używane bądź to w języku literackim, bądź to w języku potocznym w znaczeniu przenośnym” (Krzyżyk 2013: 171, por. też Krzyżyk 2008/2009: 45). W niektórych pracach poświęconych materii językowej o proveniencji mitologicznej używa się terminu *mitologizm*, jednak się go wprost nie definiuje (por. m.in. Oleśkiewicz 2007, Rudnicka 2020b). Ewa Rudnicka w celu określenia apelatywnych form motywowanych mitologicznymi nazwami własnymi stosuje zestawienie *eponimizm antyczny* (2020b) lub wprowadza ściślejszy termin *mitonimizm* (2020a) – w swych artykułach badaczka bierze pod uwagę polskie jednostki apelatywne zarówno jedno-, jak i wielowyrazowe motywowane leksyką wywodzącą się ze świata antyku klasycznego, grecko-rzymskiego.

Zasób polskich mitologizmów frazeologicznych, jak inne tematyczne grupy frazeologii, wpisuje się w proponowane w językoznawstwie typologie związków frazeologicznych. Badacze dzielą owe jednostki zgodnie z niegdyś zaproponowaną, dzisiaj uznawaną już za nieco historyczną, formalną klasyfikacją frazeologizmów Stanisława Skorupki. I tak, w zasobie mitologizmów frazeologicznych wyróżnia się **wyrażenia** (kilka ich typów), **zwroty** i **frazy** (por. Krzyżyk 2002: 36–38, Puda-Blokesz 2014: 86–87, też Strutyński 1986/1987: 67–69). Zauważa się, że niektóre mitologizmy występują w polszczyźnie w parach wariantowych, realizujących dwa formalne typy wyrażen, np. *pięta Achillesa / achillesowa, praca Syzyfa || syzyfowa praca, stajnia Augiasza / augiaszowa*³, w parach wyrażenie – zwrot: *puszka Pandory – otworzyć puszkę Pandory, stajnia Augiasza – oczyścić stajnię Augiasza, róg obfitości – sypać się jak z rogu obfitości*, a także w parach nazwa z mitologii greckiej – nazwa z mitologii rzymskiej, np. *sprytny jak Odys / Ulisses, piękna jak Afrodyta / Wenus* (por. Krzyżyk 2008/2009: 49, Puda-Blokesz 2011b: 83–84)⁴. Ogląd zasobu frazeologizmów o mitologicznej proveniencji, sporządzony na podstawie danych leksykograficznych, pozwala wysnuć wniosek, iż to **wyrażenia** są najliczniejszą grupą funkcjonalno-formalną owego zasobu, zaś najmniej liczne są **frazy** (por. Puda-Blokesz 2014: 144). Należy jednak mieć na uwadze fakt, iż istnieje wcale niemała grupa wielowyrazowych, mniej lub bardziej utrwalonych form z komponentami mitologicznymi (por. Puda-Blokesz 2019a), które S. Skorupka włączyłby do grona fraz, jednak w najnowszych badaniach frazeologicznych nie są one brane pod uwagę, zapewne z powodu ich nie do końca jasnej przynależności – bowiem do dziś toczy się dyskusja, czy przysłowia, sentencje, maksymy, porzekadła, skrzydlate cytaty są jednostkami języka o cechach tekstu, czy może są tekstami o cechach jednostek języka⁵.

Mitologizmy frazeologiczne są badane nie tylko pod kątem ich funkcji czy struktury, ale także znaczenia. W opisie zasobu mitologicznego tradycyjnie bierze

³ W poszczególnych opracowaniach (także leksykograficznych) można zauważyć różny zapis ortograficzny przydawki przymiotnej w wyrażeniach mitologicznych – od wielkiej lub od małej litery. Ma to zapewne związek z przyjęciem przez badacza określonej perspektywy semantycznej związanej z tym, czy w danym związku wyrazowym przydawka ma charakter bardziej relacyjny, inaczej dzierżawczy (*czyj?*), czy bardziej jakościowy (*jaki?*). W niniejszej pracy przyjmuje się zapis frazeologizmu za WSFzP, oddający jakościowy charakter przydawki typu *achillesowy, syzyfowy czy herkulesowy* itp. (por. też Bąba 2013 – rozważania o ortografii jednostki *Janusowe / janusowe oblicze*).

⁴ O wariacji w zasobie mitologizmów frazeologicznych napisała M. Puda-Blokesz (2011b).

⁵ Pytanie to w odniesieniu do przysłów zadał podczas jednego z sympozjów frazeologicznych w Poznaniu w 2018 roku W. Chlebda.

się pod uwagę stopień leksykalizacji (zspolenia znaczeń) poszczególnych składników związku wyrazowego (por. Puda-Blokesz 2014: 88–89, por. też Strutyński 1986/1987: 69). W grupie frazeologizmów o mitologicznej proveniencji wyróżnia się zatem **idiomy**, czyli **związki stałe** o wysokim stopniu leksykalizacji, takie jak np. *pięta Achillesa* / *achillesowa* ‘słaba strona kogoś lub czegoś’ (WSFzP: 358) czy *koń trojański* ‘o kimś lub o czymś podstępnie gdzieś wprowadzonym w celu zaszkodzenia komuś’ (WSFzP: 565, por. też Puda-Blokesz 2020); oraz **związki łączliwe**, częściowo zleksykalizowane, w których przynajmniej jeden ze składników występuje w znaczeniu przenośnym, takie jak np.: *cierpienia* / *męki Tantala* ‘cierpienia bardzo dotkliwe’ (WSFzP: 555) czy *syzyfowa praca* ‘praca nieprzynosząca żadnych rezultatów mimo wielkich wysiłków’ (WSFzP: 526), też *marsowa twarz* / *oblicze*, *stentorowy głos*, *syreni śpiew* / *głos*. Do tej ostatniej grupy włącza się także wyrażenia porównawcze, typu *silny jak Herkules* czy *piękna jak Wenus*.

Zauważa się również, iż mitologizmy, jak inne frazeologizmy, mogą wchodzić ze sobą (lub z innymi spetryfikowanymi formami) w **relacje semantyczne** – **synonimiczne** (np. *beczka Danaid*, *praca Penelopy*, *sznur Oknosa*, *syzyfowa praca*, *męki Tantala* ‘bezowocny trud, praca bezcelowa, która nigdy się nie kończy’, *jabłko niezgody*, *kość niezgody* ‘przyczyna sporu, konfliktu’); **antonimiczne** (np. *dzika furia* – *olimpijski spokój*) czy też **polisemiczne** (np. *stajnia Augiasza* 1. ‘miejsce, w którym panuje bałagan’, 2. ‘zło moralne’, *dzika furia* 1. ‘niepohamowany gniew’, 2. ‘jędza, wiedźma’ (por. Krzyżyk 2008/2009: 52–53, Strutyński 1986/1987: 70).

W literaturze językoznawczej pojawiają się także próby typologii mitologizmów frazeologicznych ujmujących kryteria inne niż znaczenie czy struktura. Jednostki te dzieli się zgodnie z wprowadzoną przez Stanisława Bąbę (1986: 13–19) klasyfikacją, uwzględniającą **kryterium stabilności języka**, na związki **stabilne**, **recesywne**, **ekspansywne** i **alternatywne** (por. Krzyżyk 2002: 38–39, 2008/2009: 49–51). W typologii mitologizmów bierze się również pod uwagę kryterium odczuwanej przez współczesnych użytkowników języka genetycznej przynależności danej spetryfikowanej jednostki. Wydaje się, że niektóre frazeologizmy są bardziej kojarzone ze swym mitologicznym źródłem niż inne (por. Puda-Blokesz 2014: 77–81). Do jednostek o **mocnym statusie mitologicznym**, czyli takich, których etymologia mitologiczna dla użytkowników języka jest czytelna czy znana, zaliczono formy najbardziej popularne, typu *koń trojański*, *pięta Achillesa*, *puszka Pandory*, *praca Herkulesa*, *jedenasta muza*, *piękny jak Apollo*. Jednostki te nawiązują do postaci i mitów omawianych w szkole, popularnych w mediach, w opracowaniach słownikowych często wskazuje się na ich mitologiczne pochodzenie, a zawarty w nich komponent w postaci nazwy mitologicznej pełni rolę swoistego etymonu, czyli wskaźnika etymologicznego. Istnieje jednak grupa

połączeń wyrazowych, które dla odbiorców mogą mieć **słaby** bądź **wątpliwy status mitologiczny**. Wydaje się, że będą tutaj należeć jednostki z komponentami, które zdomowały się w polszczyźnie na tyle, że nie są już odczuwane jako mitologiczne, mało tego – mają one swoje odpowiedniki w klasycznych niemitologicznych apelatywach i trudno wnioskować, która forma stała się podstawą powstania związku wyrazowego, np. *fortuna uśmiecha się do kogoś* – od łac. apelatywu *fortuna* ‘los, szczęście’ lub od *Fortuna* ‘rzymska bogini losu i szczęścia’; *fatum ciąży na kimś* – od łac. *fatum* ‘nieuchronny los’ czy od *Fatum* ‘rzymska personifikacja losu, utożsamiana z grecką Mojrą, stać się czymś echem’ – od gr. *ēchō*, ‘głos, odgłos’ czy *Echo* ‘grecka nimfa, która z beznadziejnej miłości do Narcyza zanikała stopniowo, aż pozostał z niej tylko głos’; *żyć z kimś w harmonii* – od gr. *harmonia* ‘spojenie’; *przen.* ‘zgoda, zgodność’ czy od *Harmonia* ‘w mitologii greckiej uosobienie ładu i zgodności’. Przeciętny użytkownik języka kojarzy powszechnie znane w polszczyźnie wyrazy i ich znaczenia, typu *fortuna* ‘los’, ‘szczęście’, ‘bogactwo’ czy *furia* ‘nagły napad gniewu’, i może w ogóle nie odnosić ich do mitologii (por. Puda-Blokesz 2014: 78–81).

Na mitologiczną genezę danej jednostki języka w znacznym stopniu wskazuje obecność **komponentu mitologicznego**, tzn. jego obecność ułatwia diagnozę etymologiczną frazeologizmu. Może to być komponent mitologiczny, wyrażony w związku wyrazowym *explicite* jako *nomen proprium* (np. *puszka Pandory*, *nić Ariadny*) czy derywatu od nazwy własnej (np. *argusowe oczy* od *Argus*, *janusowe oblicze* od *Janus*); może być to komponent w postaci zapelatyzowanej nazwy własnej, nierzadko o dwojakiej motywacji, w tym mitologicznej (np. jednostki z *fortuną* czy *furią* – o czym była mowa wyżej) (por. Puda-Blokesz 2014: 74–75). W zasobie polskich mitologizmów frazeologicznych zauważa się jednostki z komponentami, których podstawą stała się nazwa mitologiczna będąca **teonimem**, czyli imieniem bóstwa (np. *syn Marsa*, *nastrój dionizyjski*, *apollinińska uroda*); **pseudoantroponimem**, czyli imieniem istoty śmiertelnej lub półboskiej (np. *koszula Dejaniry*, *ikarowe loty*, *tantalowe cierpienia*); **pseudozoonimem**, czyli nazwą mitologicznego stwora (np. *brzydki jak satyr*, *dosiadać Pegaza*, *Scylla i Charybda*); **toponimem**, czyli nazwą miejsca (np. *napić się wody letejskiej*, *koń trojański*, *kraina cieni*); **etnonimem**, czyli nazwą rodu (np. *kimeryjskie ciemności*, *uczta Lapitów*) czy też inną nazwą mitologiczną (np. *pod egidą*, *nektar boski*) (por. Puda-Blokesz 2014: 75–76). W zasobie są również formy pozbawione komponentu mitologicznego, np. *złoty deszcz*, *jabłko niezgody*, *róg obfitości*, *trafić po nitce do kłębka*, *odrodzić się z popiołów* (Puda-Blokesz 2014: 76). Największą grupę tworzą mitologizmy z teonimami, najmniej zaś notuje się jednostek z innymi nazwami i form bez komponentu mitologicznego (por. Puda-Blokesz 2014: 148–149).

Nie ma tutaj miejsca, by szczegółowo omówić wszystkie proponowane lingwistyczne rozstrzygnięcia dotyczące polskich mitologizmów frazeologicznych. Poruszone wyżej kwestie wydają się najważniejsze w odniesieniu do całości zasobu. Warto jednak podjąć próbę syntetycznego wskazania kilku najważniejszych **perspektyw**, które da się zaobserwować w najnowszych badaniach nad omawianym wycinkiem frazeologii.

W przywołanych pracach wielokrotnie podkreśla się aspekt antycznej genezy mitologizmów frazeologicznych, przywołuje się ich źródła tekstowe czy klasyczne pierwowzory, jednak nie ma w zasadzie publikacji o wyłącznym **etymologicznym** ukierunkowaniu. Ustalenie **etymologii** związku frazeologicznego czy też komponentu mitologicznego będącego podstawą danej jednostki nie zawsze jest łatwe, na co zwraca się uwagę w opracowaniach lingwistycznych, głównie poświęconych eponimizmowi antycznemu (w tym mitonimizmowi) (por. Rudnicka 2020a, 2020b). Dociekający pochodzenia określonego mitonimizmu badacz zadaje sobie m.in. następujące pytania: (1) czy określony apelatyw został w danym języku wywiedziony od greckiego/łacińskiego apelatywu, czy może od wtórnej w stosunku do niego mitologicznej nazwy własnej (np. *fortuna*)?; (2) czy od mitologicznej nazwy własnej czy od tożsamej formalnie nazwy własnej innej kategorii (np. *arkadia*, *arkadyjski*, *olimpijski*)?; (3) czy wreszcie mitologiczna nazwa u swych korzeni jest własna czy gatunkowa (np. *feniks*, *satyr*, *muza*)? Próby odpowiedzi na te pytania można znaleźć w pracach E. Rudnickiej, należy jednak podkreślić, że etymologiczne dociekania badaczki prowadzone są przede wszystkim w celu ustalenia procesu kształtowania się znaczenia leksykalnego wybranych eponimizmów antycznych (por. Rudnicka 2020b: 51). Do problemu genezy polskich mitologizmów frazeologicznych podchodzi się także w inny, bardziej teoretyczny sposób. W artykule *Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych* (Puda-Blokesz 2016a) zaproponowano wielopoziomą analizę pochodzenia mitologizmów frazeologicznych: od ustalenia płaszczyzny źródłowej jednostki (pozatekstowego mitu), przez próbę odnalezienia jej źródła tekstowego i źródła upowszechnienia, którym mogą być różne teksty, a także opracowania leksykograficzne.

Kolejną, bardzo ważną kwestią podnoszoną w wielu publikacjach na temat mitologizmów jest międzynarodowy charakter omawianych jednostek języka. Tezę tę poświadczają prace o nachyleniu wyraźnie **komparatystycznym** (por. m.in. Czuriejewa, Żuchowska 2006, Oleśkiewicz 2007, Krzyżanowska 2013, Puda-Blokesz 2015c, wcześniejsza praca L. Zaręby 1996). Analizy konfrontatywne nie tylko pokazują formalne i strukturalne podobieństwa i różnice między polskim zasobem frazeologizmów antycznych (w tym mitologicznych) a zasobem

frazeologicznym w innych językach, ale przede wszystkim uświadamiają podobieństwa i różnice kulturowe, których odbicie widać w języku.

Obok istotnej i objawiającej się w języku wspólnoty kultur, której świadectwem są mitologizmy (frazeologiczne), w pracach przywołujących te jednostki języka podkreśla się także ich znaczenie kulturowe, uznaje się je za nośniki tradycji stanowiącej niekwestionowaną wartość w budowaniu tożsamości młodego pokolenia (por. m.in. Kowalikowa 2020, Krzyżyk 2013). Istnieje świadomość, że w obliczu spadającego zainteresowania literaturą piękną i wzrastającej ekspansji mediów masowych współcześnie to przede wszystkim właściwa edukacja odgrywa największą rolę w przekazywaniu kolejnym pokoleniom wiedzy nie tylko z zakresu antyku, ale także języka i jego konwencjonalnej frazeologii. W badaniach nad mitologizmami daje się zatem zauważyć również ujęcie materii z perspektywy **dydaktycznej**. Językoznawcy i jednocześnie dydaktycy poprzez badania ankietowe i ich ocenę starają się określić stopień przyswojenia mitologizmów frazeologicznych w grupie uczniów (por. Wiśniewska 2002, Krzyżyk 2013) czy studentów, też przyszłych nauczycieli (por. Krzyżyk 2009, Kowalikowa 2020). Z przeprowadzonych ankiet wynika, że wiedza uczących się i studiujących nie jest zadowalająca (por. Krzyżyk 2013: 185, też przyp. 32), a jest to efekt przemian cywilizacyjnych i kulturowych.

Obserwowanej słabnącej wiedzy na temat mitologizmów frazeologicznych, zaniedbaniom w kształceniu związanym z tym przejawem polskiej i europejskiej kultury do niedawna towarzyszyła także luka w zakresie lingwistycznego, w miarę całościowego opracowania tej tematycznej warstwy frazeologii. W celu jej wypełnienia powstały prace o wyraźnym nachyleniu **statystyczno-teoretycznym**, mające na celu nie tylko ukazanie jakościowego i ilościowego stanu podstawowego zasobu polskiej frazeologii mitologicznej (por. Puda-Blokesz 2014) czy jego prezentację leksykograficzną (por. Puda-Blokesz 2015b), ale także sformułowanie ogólnych wniosków i rozstrzygnięć związanych z genezą mitologizmów, ich kulturową wartością, wariacją, granicami zbioru, opisem leksykograficznym, typologizacją czy wyznaczaniem zakresu znaczeniowego określającego je terminu (por. Puda-Blokesz 2008, 2010, 2011b, 2014, 2016a). Badania te, oparte przede wszystkim na danych leksykograficznych (systemowych), prowadzą niejednokrotnie do oceny i opisu nie tylko znajdującego się w słownikach zasobu, ale także istniejących sposobów jego słownikowej notacji (por. Puda-Blokesz 2010, 2011a, 2014a, Rudnicka 2016). Warto także wspomnieć o opracowaniach czy też komentarzach leksykograficznych poświęconych wybranym mitologizmom, które pokazują nie tylko jakość ich opisu słownikowego, ale także odnoszą ich systemowy, leksykograficzny stan do tego, jak dane jednostki realizują się

w dokumentacji tekstowej czy też we współczesnym dyskursie (m.in. Bąba 2007, 2009, Bąba, Liberek 2011, Puda-Blokesz 2015c, 2016b, 2019b, 2020). Zwłaszcza ostatnie z wymienionych artykułów (Puda-Blokesz) prezentują wyraźne nachylenie **dyskursywno-materiałowe**, ukazujące funkcjonowanie mitologizmów frazeologicznych w różnych stylach, gatunkach i odmianach polszczyzny współczesnej kultury (głównie popularnej). Badania te pokazują m.in. ekspansywność niektórych form odmitologicznych oraz ich ewolucję zarówno formalną, jak i semantyczną.

Należy podkreślić, że wymienione perspektywy badawcze w wielu opracowaniach występują jednocześnie, jednak w różnym natężeniu (co zdecydowało o włączeniu konkretnych prac w dany obszar badawczy). Większość z najnowszych publikacji na temat mitologizmów (w tym frazeologicznych) opiera swoje tezy na współczesnym materiale językowym (ujęcia **synchroniczne**), rzadko kiedy podstawą opisu są źródła i jednostki starsze (por. Puda-Blokesz 2015a, 2019a, też Górny 2012). Wydaje się jednak, że większość prac, nawet te bez klarownej deklaracji, ze względu na przedmiot opisu spotyka się w obszarze **lingwistyki kulturowej**, uwzględniającym nierozzerwalne związki między kulturą a językiem.

Rozwiązanie skrótów

- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, w oparciu o dzieło S. Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, 3 t., Warszawa 1969–1972, t. 4 oprac. S. Świrko, Warszawa 1978.
- SMTK – Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2006.
- SP – Bańko M., *Słownik peryfraz, czyli wyrażeń omownych*, Warszawa 2009.
- SS – Markiewicz H., Romanowski A., *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Kraków 2007.
- SWO Sobol – *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1996.
- WSFzP – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2009.

Bibliografia

- Bąba S., 2007, *Rozważania o zwrocie „być (znaleźć się) między Scyllą a (i) Charybdą”*, [w:] *Opusculalinguistica Georgio Treder dedicata*, red. E. Breza, Z. i A. Licowie, Gdańsk, s. 197–203.
- Bąba S., 2009, Stajnia Augiasza – wyczyścić stajnię Augiasza (*komentarz leksykograficzny*), [w:] idem, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań, s. 225–230.
- Bąba S., 2013, „Janusowe oblicze” czy „janusowe oblicze”?, [w:] S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski, *Szkice frazeologiczne*, red. G. Dziamska-Lenart, Poznań, s. 135–148.

- Bąba S., Liberek J., 2011, *O zwrocie „odrodzić się // odradzać się / powstać // powstawać jak / niczym Feniks z popiołów”*, [w:] *In silva verborum. Prace dedykowane Profesor Ewie Pa-jewskiej z okazji 30-lecia pracy zawodowej*, red. B. Afeltowicz, J. Ignatowicz-Skowrońska, P. Wojdak, Szczecin, s. 35–45.
- Bura R., 2020, *Mitologizmy w języku górnośląskim*, [w:] *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś, „Dialog z Tradycją”, t. 8*, red. M. Puda-Blokesz, M. Rysza-Kurczab, Kraków, s. 69–82.
- Czuriejewa A., Żuchowska D., 2006, *Polskie i rosyjskie związki frazeologiczne o proveniencji antycznej*, „Języki Obce w Szkole”, nr 2, s. 3–13.
- Górny H., 2012, *Mitologizmy w leksyce nowopolskiej – na podstawie wybranych tekstów pa-miętnikarskich i słowników*, [w:] *Jednotlivé a všeobecné v onomastike*. 18. slovenská ono-mastická konferencia, Prešov 12.–14. Septembra, edit. Martin Ološtiak, Prešov, s. 132–143.
- Kowalikowa J., 2020, *Kulturowe dziedzictwo Antyku oraz Biblii z perspektywy edukacyjnej*, [w:] *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś, „Dialog z Tradycją”, t. 8*, red. M. Puda-Blokesz, M. Rysza-Kurczab, Kraków, s. 23–36.
- Koziała S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblij-nych*, „Problemy Frazeologii Europejskiej”, t. 7, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 39–49.
- Krzyżanowska A., 2013, *Nié Ariadny / le fil d'Ariane – czyli o międzyjęzykowej ekwiwalencji mitologizmów frazeologicznych*, „Rocznik Przekładoznawczy” 8, s. 35–47.
- Krzyżyk D., 2002, „Po nitce do kłębka”, czyli o mitologicznych związkach frazeologicznych, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 2–3 (42–43), s. 34–40, online: http://www.postscrip-tum.us.edu.pl/pdf/ps_old_42-43.pdf (dostęp: 17.09.2020).
- Krzyżyk D., 2008/2009, *Bibliizmy i mitologizmy we współczesnej polszczyźnie – teoria i dy-daktyka*, „Język Polski w Liceum”, z. 3, s. 44–60.
- Krzyżyk D., 2009, *Znajomość związków frazeologicznych o rodowodzie mitologicznym (na podstawie badań wśród studentów)*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 134–141.
- Krzyżyk D., 2013, *Frazeologizmy o rodowodzie mitologicznym pięta Achillesa gimnazjali-stów? wyniki badań*, [w:] *Odmiany polszczyzny w szkole: teoria i praktyka*, red. H. Syno-wiec, M. Kubarek, Katowice, s. 170–188.
- Oleśkiewicz A., 2007, *Europa języków. Związki frazeologiczne o proveniencji biblijnej i an-tycznej w europejskiej wspólnocie słownikowej*, Kraków.
- Puda-Blokesz M., 2008, *Mitologizmy frazeologiczne w wybranych źródłach leksykograficznych*, „Język Polski” LXXXVIII, z. 4–5, s. 329–340.
- Puda-Blokesz M., 2010, *Frazeologizmy pochodzenia mitologicznego w języku polskim (zasób, stan i perspektywy opisu)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagad-nienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 121–141.
- Puda-Blokesz M., 2011a, *Mitologizmy frazeologiczne (nieobecne) we współczesnych opracowa-niach frazeologicznych i paremiologicznych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Craco-viensis. Studia Linguistica” VI, Kraków, s. 254–264.
- Puda-Blokesz M., 2011b, *Wariantywność mitologizmów frazeologicznych w świetle danych leksykograficznych*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Poznań, s. 81–93.
- Puda-Blokesz M., 2014, *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksyko-grafii XX i XXI wieku)*, Kraków.

- Puda-Blokesz M., 2015a, *Frazeologia mitologiczna w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*, „Problemy Frazeologii Europejskiej”, t. 10, Łask, s. 147–165.
- Puda-Blokesz M., 2015b, *Po nitce do kłębka. Mały słownik mitologizmów frazeologicznych języka polskiego*, Kraków.
- Puda-Blokesz M., 2015c, *Skrzydlate słowa o proveniencji mitologicznej w językach polskim i czeskim (na podstawie zasobów leksykograficznych)*, „Studia Slavica” XIX, nr 1, s. 105–116.
- Puda-Blokesz M., 2016a, *Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań, s. 69–83.
- Puda-Blokesz M., 2016b, *Z życia frazeologizmu sobie (śpiewam) a muzom w przestrzeni internetowej*, [w:] *Język a Media. Zjawiska językowe we współczesnych mediach*, red. B. Skowronek, E. Horyń, A. Walecka-Rynduch, Kraków, s. 254–275.
- Puda-Blokesz M., 2017a, *Frazeologia (nie)antyczna na co dzień*, „Poradnik Językowy” 3, s. 56–64.
- Puda-Blokesz M., 2017b, *Frazeologizmy (nie)antyczne w dziejach polszczyzny – na przykładzie frazy O wilku mowa (a wilk tuż / tu)*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 4, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 147–162.
- Puda-Blokesz M., 2019a, *Polskie frazy z komponentem mitologicznym (na materiale Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich)*, [w:] *Parémie národů slovanských IX*, red. U. Kolberová, S. Mizerová, Ostrava 2019, s. 197–210.
- Puda-Blokesz M., 2019b, *Współczesny potencjał frazeologizmu motywowanego mitem Feniksa*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XIV, s. 170–193.
- Puda-Blokesz M., 2020, *Z życia mitologizmów frazeologicznych we współczesnej polszczyźnie (na przykładzie jednostki koń trojański)*, [w:] *Deutsche Phraseologie und Parömiologie im Kontakt und im Kontrast II*, red. A. Gondek, A. Jurasz, M. Kałasznik, J. Szczęk, Hamburg, s. 47–64.
- Rudnicka E., 2016, *The Reception of Classical Antiquity in Polish Lexicography for Children and Young Adults*, [w:] *Our Mythical Childhood. The Classics and Literature for Children and Young Adults*, red. K. Marciniak, Koninklijke Brill, Leiden–Boston, s. 143–168.
- Rudnicka E., 2020a, *Mitologiczne nazwy własne jako źródło dawnych i nowych jednostek eponimicznych* [w druku].
- Rudnicka E., 2020b, *Z Parnasu na Helikon – mitologiczne i realistyczne interferencje konotacyjne na przykładzie procesów apelatywizacji wybranych nazw miejscowych*, [w:] *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, „Dialog z Tradycją”, t. 8, red. M. Puda-Blokesz, M. Ryszka-Kurczab, Kraków, s. 49–68.
- Strutyński J., 1986/1987, *Wątki antyczne w polskiej frazeologii*, „Język Polski w Szkole Średniej”, z. 2, s. 65–71.
- Wiśniewska H., 2002, *Znajomość znaczeń nazw mitologicznych u absolwentów szkoły podstawowej*, [w:] *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym*, red. J. Ożdżyński, T. Rittel, Kraków, s. 261–269.
- Zaręba L., 1996, *Frazeologia onomastyczna związana z Biblią i tradycją antyczną (polsko-francuskie studium porównawcze)*, „Problemy Frazeologii Europejskiej”, t. 1, red. A.M. Lewicki, Warszawa 1996, s. 125–130.

Mythology-based phraseological expressions in the latest linguistic approaches

Summary

The present study represents an overview and a synthesis of the latest linguistic findings regarding phraseology with provenance in (Greco-Roman) mythology. The text refers to the most recent works, mostly published after 2000, which explore – solely or largely – mythology-based phraseological expressions. The issue of defining this term is discussed, its content and the breadth of its meaning are delineated, various classification and description criteria for such expressions are pointed out. The research standpoints put forward in the studies discussed may be described as having a comparative, etymological, statistical-theoretical, didactic, discursive-material or lexicographic inclination. By virtue of the subject matter along with its cultural and identity-related importance, the common denominator of the viewpoints presented is the domain of cultural linguistics.

Renata Przybylska

ORCID 0000-0001-7787-6383

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Przymyki i polityka

Słowa kluczowe: przymyki, użycie przymików *na* i *w* z nazwami państw, konceptualizacja przestrzeni, poprawność językowa, poprawność polityczna

Keywords: prepositions, Polish prepositions *w* and *na* in constructions with names of states, conceptualization of space, linguistics corectness, political corectness

Przymek jest uznawany za część mowy niesamodzielną znaczeniowo, która tworząc wyrażenie przymikowe z rzeczownikiem (dokładniej: z grupą nominalną) służy do wyrażania różnorodnych stosunków między obiektami w rzeczywistości pozajęzykowej, przede wszystkim stosunków przestrzennych. Odnoszące się do przestrzeni wyrażenia przymikowe dzielą się na lokatywne, odpowiadające na pytanie *gdzie?*, adlatywne, odpowiadające na pytanie *dokąd?*, ablatywne odpowiadające na pytanie *skąd?* i perlatywne – *którędy?*

W tworzeniu wyrażeń lokatywnych, odpowiadających na pytanie „gdzie?” w języku polskim konkurują dwa przymiki: *w* i *na*. Jeżeli lokalizatorem jest jakieś państwo, to w absolutnej większości przypadków używa się połączeń nazwy państwa z przymikiem *w*, np. *byliśmy w Polsce, we Francji, w Niemczech, we Włoszech, w Rosji, w Hiszpanii, w Brazylii, w Chinach*. Tylko nieliczne nazwy państw używane są z przymikiem *na*: *byliśmy na Ukrainie, na Litwie, na Łotwie, na Słowacji, na Węgrzech*. Obraz komplikują nazwy tych państw, które są jednocześnie nazwami wysp, na których te państwa są położone, czyli *Cypr, Kuba, Islandia, Malta*. One też wybierają przymek *na*: *byliśmy na Cyprze, na Kubie, na Islandii, na Malcie*.

Paralelna dystrybucja dotyczy wyrażen adlatywnych (kierunkowych), czyli odpowiadających na pytanie „dokąd?”. W połączeniach z nazwami większości państw dominuje przyimek *do*: *jedziemy do Polski, do Francji, do Niemiec, do Włoch, do Rosji, do Hiszpanii, do Brazylii, do Chin*, ale z nielicznymi znów występuje przyimek *na*: *jedziemy na Ukrainę, na Litwę, na Łotwę, na Słowację, na Węgry* i także: *na Cypr, na Kubę, na Islandię, na Malte*. Zależności między wyrażeniami lokatywnymi a adlatywnymi kształtują się następująco. Jeżeli w wyrażeniu lokatywnym wystąpił przyimek *w*, to w odpowiadającym mu wyrażeniu adlatywnym wystąpi przyimek *do*, natomiast jeżeli w wyrażeniu lokatywnym użyto przyimka *na* z miejscownikiem, to w wyrażeniu adlatywnym pojawi się przyimek *na* z biernikiem.

Taki stan rzeczy do niedawna wydawał się normą zasadniczo zgodną, jak się wydaje, ze współczesnym uzusem. *Słownik poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera z 1948 r. w kwestii użycia wspomnianych przyimków wypowiadał się dość powściągliwie. W haśle poświęconym przyimkowi *na* czytamy: „na oznaczenie miejsca, jeśli wymieniona miejscowość nie jest jednostką topograficznie, administracyjnie lub politycznie samodzielną: 1) *na* z miejsc[ownikiem], na pytanie: gdzie? 2) *na* z biern[ikiem]. na pytanie: dokąd? *Jadę do Warszawy*, ale: *Jadę na Pragę* (przedmieście Warszawy). *Jadę do Pragi* (stolicy Czech). *Jadę do Krakowa*, ale: *Jadę na Kleparz* (dzielnice Krakowa)” (Szober 1948: 204), a w haśle dotyczącym przyimka *w* w ogóle nie ma żadnych uwag odnoszących się do rozważanego tu problemu.

Późniejszy o lat siedemdziesiąt najnowszy *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* pod red. Andrzeja Markowskiego (WSPP) poświęca naszemu problemowi dużo uwagi. Należy zatem domniemywać, że użycie przyimków *w/na* w omawianych kontekstach z biegiem czasu zaczęło wywoływać problemy poprawnościowe takie, których być może nie było wcześniej. Z haseł poświęconych przyimkom *w* i *za* możemy z tego słownika wyczytać następujące zalecenia: „Z niektórymi nazwami geograficznymi używa się wymiennie konstrukcji z przyimkiem *w* (rzadszej) i z przyimkiem *na* (częstszej). Np. *w Słowacji*, częściej *na Słowacji*, *w Litwie*, częściej: *na Litwie*, *w Łotwie*, częściej: *na Łotwie*” (WSPP). Znamienne wydaje się w tych przykładach umieszczenie jednak najpierw konstrukcji z przyimkiem *w*, choć przecież uznanej za rzadszą, co może świadczyć o tym, że autorzy słownika z jakichś względów chcieliby jej dać mimo wszystko pierwszeństwo. Rozstrzygnięcie poprawnościowe jest inne jeśli chodzi o nazwy pozostałych interesujących nas tu państw: „Z wieloma nazwami geograficznymi używa się tradycyjnie przyimka *na*, nie *w*: [...] *Spędzać urlop na Węgrzech, na Białorusi* (nie: *w Białorusi*), *na Ukrainie* (nie: *w Ukrainie*)” (tamże). Jak widać, w tym słowniku nie znajdziemy żadnego wyjaśnienia tych intrygujących czytelników różnic, poza odwołaniem się do tradycji, czy mówiąc bardziej uczenie do uzusu wynikającego z tradycji.

W podnoszonej tu kwestii nie sposób pominąć bardzo ważnego artykułu Stanisława Westfala sprzed ponad osiemdziesięciu lat *O zwrotach w Litwie i do Litwy* (1936), zamieszczonego w „Języku Polskim”. Autor sięga głęboko do przeszłości polskiego języka i wymienia tych autorów, którzy używali zwrotu *w Litwie/do Litwy* zasadniczo wyłącznie, a są to: Marcin Bielski, Augustyn Rotundus, Stanisław Orzechowski, Piotr Skarga, Łukasz Górnicki, Jan Chryzostom Pasek, Wacław Potocki, Jędrzej Kitowicz, Jan Fryderyk Sapieha, Stanisław Konarski. Zatrzymuje się nad językiem Mickiewicza, pokazując już u niego występowanie zarówno form *w Litwie/do Litwy*, jak i *na Litwie/na Litwę*. Stawia tezę, że zwroty z przymikiem *na* czyli *na Litwę* i *na Litwie* są XIX-wieczną innowacją. Zarazem tłumaczy użycie przymika *na* z niektórymi nazwami państw następująco: „*na* mówimy albo o prowincjach albo o krajach o niegdyś lub dziś niepełnej niepodległości albo całkowitej podległości, a więc: *na Bukowinie*, *na Kujawach*, *na Łotwie*, *na Mazowszu*, *na Morawach*, *na Pomorzu*, *na Śląsku*, *na Węgrzech*” (Westfal 1936: 69). Ta teza Westfala wpływa na interpretowanie omawianej tu konkurencji przymików w sposób wartościujący. Rzekomo użycia z przymikami *w/do* mają wskazywać na państwa uznawane za niepodległe (jak można domniemywać, w sensie politycznym), zatem ‘lepsze’, natomiast użycia z przymikiem *na* – na państwa pod tym względem gorsze, bo podległe, pozbawione przywileju samostanowienia. Ostatecznie z wywodów Westfala wyłania się aksjologiczna i zabarwiona ideologicznie opozycja: państwa, których nazwy występują w konstrukcji z *w/do* są lepsze, państwa, których nazwy łączą się z *na* – gorsze. I w ten sposób przymiki zaczynają się łączyć z polityką i to polityką międzynarodową. Jak twierdzi Westfal, „W ten sposób dokonało się zhierarchizowanie krajów w dwie gromady: intelektualnie nadrzędną (państw) i drugorzędną (krajów) podległych, prowincji” (1936: 109).

Postaram się udowodnić błędność tej tezy.

Zacznijmy od zdiagnozowania stanu rzeczy dziś. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP) możemy szukać potwierdzeń co do współczesnego uzusu.

Wynik kwerendy z wykorzystaniem wyszukiwarki Pelcra, przeszukującej zbiór liczący 240 192 461 słów, stanowiący korpus zrównoważony, przedstawia się następująco:

Tabela nr 1.

	w+Msc		do+Dop		na+ Msc		na+B	
Litwa	w Litwie	17	do Litwy	62	na Litwie	1508	na Litwę	293
Ukraina	w Ukrainie	20	do Ukrainy	57	na Ukrainie	2429	na Ukrainę	520
Łotwa	w Łotwie	9	do Łotwy	7	na Łotwie	384	na Łotwę	53
Węgry	w Węgrzech	1	do Węgier	58	na Węgrzech	2031	na Węgry	454
Słowacja	w Słowacji	266	do Słowacji	74	na Słowacji	1101	na Słowację	284
Białoruś	w Białorusi	33	do Białorusi	36	na Białorusi	1074	na Białoruś	201

Wynik kwerendy z wykorzystaniem wyszukiwarki Pelcra, przeszukującej zbiór liczący 1 524 696 745 słów, stanowiący cały korpus, przedstawia się następująco:

Tabela nr 2.

	w+Msc		do+Dop		na+ Msc		na+B	
Litwa	w Litwie	149	do Litwy	328	na Litwie	8528	na Litwę	1668
Ukraina	w Ukrainie	183	do Ukrainy	405	na Ukrainie	16655	na Ukrainę	3694
Łotwa	w Łotwie	45	do Łotwy	43	na Łotwie	1725	na Łotwę	336
Węgry	w Węgrzech	25	do Węgier	339	na Węgrzech	11416	na Węgry	2994
Słowacja	w Słowacji	1383	do Słowacji	522	na Słowacji	11391	na Słowację	3494
Białoruś	w Białorusi	275	do Białorusi	253	Na Białorusi	6929	na Białoruś	1283

Jak widać, utrzymuje się przewaga form *na Litwie* nad *w Litwie* (8528:149), *na Ukrainie* nad *w Ukrainie* (16655:183), *na Łotwie* nad *w Łotwie* (1725:45), *na Węgrzech* nad *w Węgrzech* (11416:25), *na Słowacji* nad *w Słowacji* (11391:1383) i *na Białorusi* nad *w Białorusi* (6929:275). Wydaje się, że innowacyjne we współczesnym uzusie użycia lokatywnego przyminka *w* i adlatywnego *do* dotyczą nazw wszystkich badanych tu państw. Jeśli jednak przejrzymy konteksty odpowiednich wyrażeń przyminkowych, okaże się, że część z nich nie reprezentuje interesujących nas tu wyrażeń lokatywnych, lecz są to użycia nazwy państwa z przymikiem *w* pozostającym w relacji rekcji do jakiegoś czasownika lub rzeczownika. Przykładowo chodzi o konteksty typu *w stosunku do Litwy*, *włączyć Litwę do* itp. Tego typu wystąpienia wyrażeń *w Litwie* i *do Litwy* należałoby oczywiście wykluczyć z badanego materiału.

Proporcjonalnie najliczniejsze są użycia lokatywne *w* z miejscownikiem w połączeniu z nazwą Słowacji: *w Słowacji* i wydaje się, że nazwa tego właśnie państwa jest liderem zmian. Na drugim miejscu sytuuje się Białoruś – 275 użyci wyrażenia *w Białorusi*, trzecie miejsce przypada Ukrainie – 183 użycia *w Ukrainie*, dalej jest Litwa – 149 użyci *w Litwie*, i na końcu Łotwa – 45 razy pojawiło się *w Łotwie* oraz Węgry – 25 użyci wyrażenia *w Węgrzech*. Wniosek, jaki się nasuwa, jest następujący: Współcześnie jako innowacja na tle normy z poprzedniego wieku pojawiają się użycia *w* lokatywnego w miejsce *na* lokatywnego z nazwami wszystkich rozważanych tu państw. Nie ma więc uzasadnienia w uzusie stanowisko autorów WSPD dopuszczające użycie konstrukcji *w Słowacji*, *w Litwie*, *w Łotwie*, ale kwestionujące poprawność konstrukcji *w Ukrainie*, *w Białorusi* i *w Węgrzech*. Rozstrzygnięcie WSPD wydaje się w świetle faktów językowych całkowicie arbitralne. Albo należy dopuścić takie konstrukcje z wszystkimi nazwami państw tu omawianych, albo z żadnymi z nich.

Dla poparcia tej tezy kilka niczym nierażących ucha przykładów użycia *w* lokatywnego z nazwami Słowacja, Białoruś, Ukraina, Litwa, Łotwa, a nawet Węgry, zaczerpniętymi z NKJP:

w Słowacji:

Ogrodzieniec współpracuje już z partnerskimi miastami na Węgrzech, w Słowacji i we Włoszech.

Łodzianie postawili w tym roku na spacer po Krupówkach i jazdę na nartach w Słowacji. Koszty pracy w Słowacji są o wiele niższe.

w Białorusi:

Prosił, by wydarzenia w Białorusi nagłośnić.

Nie kryję, że nam zależy na tym, żeby w Białorusi zwyciężyła demokracja.

Postanowiliśmy przekonać się jak szkolnictwo funkcjonuje w Białorusi.

w Ukrainie:

Obywateltem Ukrainy nie jest ten, kto mówi po ukraińsku, ale ten, kto mieszka w Ukrainie.

Tymczasem w Ukrainie nie ma ani wolności, ani demokracji.

Obiecał wprowadzenie podwójnego obywatelstwa i rosyjskiego jako drugiego oficjalnego języka w Ukrainie.

w Litwie:

Mój ojciec był ogłoszony w Litwie zdrajcą z powodu przynależności do POW.

W linii matczynej jestem z pierwszego pokolenia Polaków urodzonych w Litwie.

Moja żona jest Rosjanką, nigdy nie mieszkała w Litwie i nie zna litewskiego.

w Łotwie:

Najmniej zaskoczona naszym krajem była Lasna, bo mieszka po sąsiedzku – w Łotwie.

W tych krajach, szczególnie w Łotwie, powstaje bardzo dużo filmów, jednak bez nastawienia na sukces międzynarodowy.

Prezydent Bush podczas przemówienia w Łotwie określił konferencję jałtańską jako poświęcenie niepodległości na rzecz spokoju.

w Węgrzech:

Spora liczba gorliczan decyduje się na urlop w Węgrzech.

Jego zdjęcia pokazywane były na wystawach w Węgrzech, w Japonii, Indiach, Hiszpanii i Jugosławii.

Po pobycie mojej rodziny przez kilka lat w Węgrzech coś zostało.

Jakie jednak jest lub było uzasadnienie dla różnej dystrybucji przymków *w* i *na* z nazwami pewnych państw i krain? Bynajmniej nie ideologiczne.

Różnice w dystrybucji przymków *w/na* i odpowiednio *do/na* we wskazanych typach wyrażen przymkowych wynikają ze sposobu konceptualizacji stosunków przestrzennych w języku polskim i nie mają związku z wartościowaniem 'lepsze/gorsze' państw, których nazwy pojawiają się w połączeniach z podanymi przymkami.

Istotą konceptualizacji przestrzeni geograficznej w zakresie wyrażania lokalizacji statycznej (odpowiedzi na pytanie *gdzie?*) w polszczyźnie jest bowiem różna kategoryzacja obiektów służących jako lokalizatory, a nazwanych rzeczownikiem poprzymkowym. Jeżeli obiekt jest postrzegany z danego punktu widzenia jako mający własną organizację przestrzenną, z własnym centrum, to wybierany jest przymek *w* z miejscownikiem. Natomiast jeżeli obiekt jest postrzegany z punktu widzenia pewnego centrum jako stanowiący miejsce w stosunku do niego usytuowane dalej, na obrzeżach, to w grę wchodzi przymek *na* z miejscownikiem. Ta opozycja 'centrum–peryferie' stanowi jeden z dobrze rozpoznanych i opisanych w ramach językoznawstwa kognitywnego schematów poznawczych. Przesądza ona o dystrybucji przymków *w/na* z nazwami różnych obiektów przestrzennych. Jako przykłady możemy wskazać nazwy regionów geograficznych Polski. Mówimy przecież *jesteśmy w Małopolsce, w Wielkopolsce*, ale *jesteśmy na Śląsku, na Pomorzu, na Podhalu, na Mazurach, na Kaszubach* itd. Ta różnica wynika z faktu, że w historii Polski własną organizację, swoje centrum władzy miały dwa regiony: Małopolska i Wielkopolska, a reszta krain była postrzegana jako drugi człon opozycji, czyli peryferia. Jeśli weźmiemy pod uwagę nazwy kontynentów, to tu również widzimy, że kontynent najbardziej peryferyjny czyli Antarktyda wybiera przymek *na*: *na Antarktydzie*. Trzeba przyznać, że w odniesieniu do nazw państw opisana wyżej konceptualizacja oczywiście jest już współcześnie w znacznym stopniu zarta, nieczytelna, pozostał jedynie motywowany historycznie uzus.

Jednak w odniesieniu do innych obiektów przestrzennych opozycja pojęciowa 'centrum–peryferie' nadal jest żywa. Zauważmy, że np. mówiąc o położeniu obiektów względem lokalizatorów nazywających różne części budynku, też respektujemy tę opozycję. Przemawiają za tym następujące przykłady: *jesteśmy w mieszkaniu*, ale *na klatce schodowej, jesteśmy w domu*, ale *na strychu, na poddaszu; na progu*. Mówimy także: *mieszkać w centrum*, ale *mieszkać na przedmieściach* nie: **w przedmieściach, mieszkać na uboczu, na skraju, na obrzeżach miasta* itd.

Wspomniana opozycja uwidacznia się nawet w dystrybucji przymków w domenie temporalnej. Nazwy dwóch głównych, centralnych pór roku: *lato* i *zima* łączą się bowiem z przymkiem *w*: *to było w lecie, w zimie*, podczas gdy pozostałe pory roku wybierają bądź wyłącznie bądź opcjonalnie przymek *na*: *to było na wiosnę, na przedwiośniu, na jesieni / w jesieni, na przedzimiu*. W ogóle wszelkie uważane za skrajne peryferyjne fragmenty przestrzeni lub peryferie przebiegu

czasowego wybierają w polszczyźnie przyimek *na*, np. mówimy, że *coś ktoś powiedział na odchodnym*, że *ktoś jest na wylocie*, że *coś na wymarcu*, *na wyczerpaniu*.

Postrzeganie danego obiektu jako skraju lub peryferii nie oznacza przecież, że obiekt ten z tego tytułu jest w jakiś sposób gorszy. Chodzi wyłącznie o ustalenie określonych relacji przestrzennych, które są aksjologicznie neutralne, a w żadnym razie nie są nacechowane ideologicznie. Tym samym uparte łączenie jakichś wartościujących sensów z opozycją wyrażen typu *na Ukrainie* / *w Ukrainie* czy *na Litwie* / *w Litwie* nie ma żadnego naukowego uzasadnienia.

Na tym stwierdzeniu można by zamknąć cały wywód i orzec, że wyrażenia *na Litwie* czy *na Ukrainie* są niekontrowersyjne w komunikacji językowej i niekwestionowane w punktu widzenia językowej poprawności. Jednak nie można ignorować faktu, że użyciem języka rządzą często różne przekonania użytkowników, by nie powiedzieć przesady, które choć nie mają oparcia w wiedzy naukowej, to wpływają na językowe zwyczaje. I tak jest właśnie z konkurencją wyrażen typu *na Litwie* / *w Litwie*. Niektórzy współcześni użytkownicy języka łączą z nimi nacechowane aksjologicznie konotacje.

Przytoczmy znamienne dwa głosy w tej sprawie:

Chwilami odnoszę wrażenie, że historycznie zrozumiały uraz Litwinów do Polaków i Polski przybrał rozmiary wręcz karykaturalne. Polacy mówią „na Litwie”, a nie „w Litwie” – i nie ma w tym żadnego podtekstu. Przecież mówi się też „na Węgrzech” czy „na Słowacji”. A tymczasem Litwini odbierają to jako przejaw lekceważenia ich państwa. – Oczywiście dla filologa jest to śmieszne. Ale te urazy są bardzo głęboko zakorzenione w świadomości. A skoro tak, to może trzeba na nie zwracać uwagę. I jeżeli już tak strasznie Litwini nie lubią tego „na Litwie”, to może warto by używać sformułowania „w Litwie” (Wojciech Maziarski, Antoni Pawlak, *Litewska Itaka*, „Gazeta Wyborcza”, 10.24.1992).

– Proszę Pana, tej książki na Litwie, albo w Litwie, jak teraz Litwini proszą by mówić, nikt jeszcze chyba nie przeczytał. Bardzo niedawno ukazało się wydanie polskie i niemieckie. Niektórzy ludzie oczywiście mogliby ją przeczytać, ale sądzę, że do nich jeszcze nie dotarła (Piotr Jurkiewicz, *Jesteśmy sojusznikami*, „Gazeta Krakowska”, 17.04.2007).

Także konkurencja wyrażen *na Ukrainie* i *w Ukrainie* staje się przedmiotem refleksji metajęzykowej i celowego wyboru jednej z tych form. Niektórzy wiążą z wyrażeniem *na Ukrainie* negatywne konotacje. Świadczy o tym np. wypowiedź pisarki Oli Hnatiuk, autorki książki wspomnieniowej o losach Polaków i Ukraińców w okupowanym podczas II wojny światowej najpierw przez Niemców, później przez Rosjan Lwowie pod tytułem *Odwaga i strach*, która pisze:

Używam formy w Ukrainie zamiast na Ukrainie, uznając tę formę za kwestię poprawności nie językowej, a politycznej. Jestem przekonana, że to użytkownicy języka z czasem

zdecydują, czy połączenie to przyjmie się w polszczyźnie, tak jak obowiązujące do 1939 roku nazewnictwo *Rusin, ruski* zostało zastąpione przez *Ukrainiec, ukraiński*" (Hnatiuk 2019:14).

W sumie zatem powinno się dopuścić użycie przyminka lokatywnego *w* zamiast dotąd powszechniejszego *na* z nazwami wszystkich omawianych tu państw. Jest to bowiem uzasadnione po pierwsze zmieniającym się uzusem, po drugie – względami pozajęzykowymi, a jeśli wierzyć badaniom Westfala – także zarzuconą kiedyś historyczną tradycją.

Wykaz źródeł

- Hnatiuk O., 2019, *Odwaga i strach*, Wojnowice.
Jurkiewicz P., *Jesteśmy sojusznikami*, „Gazeta Krakowska”, 17.04.2007.
Maziarski W., Pawlak A., *Litewska Itaka*, „Gazeta Wyborcza”, 10.24.1992.

Rozwiązanie skrótów

- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl (dostęp: 1.03.2020).
WSPP – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 2018.

Bibliografia

- Szober S., 1948, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
Westfal S., 1936, *O zwrotach w Litwie i do Litwy*, „Język Polski” XXI, s. 65–71, 106–109.

Prepositions and Politics

Summary

The author argues with S. Westfal's thesis (1936) that the use of expressions *na Litwie*, *na Litwę* instead of *w Litwie*, *do Litwy* is an expression of intellectual superiority. She presents the results of a corpus-based analysis of these expressions and makes recommendations, how they should be used nowadays due to the political correctness.

Odmiany polszczyzny

Barbara Drozd

ORCID 0000-0002-3876-9443

Uniwersytet Rzeszowski

Specjalizacja znaczenia wybranych terminów medycznych na przykładzie czasopism branżowych

Słowa kluczowe: derywacja semantyczna, polisemia wyrazowa, terminologia medyczna, czasopisma medyczne

Keywords: semantic derivation, word polysemy, semantic transformations, medical terminology, medical journals

Wstęp

Na temat terminologii specjalistycznej powstało do tej pory wiele różnych publikacji. Dla przykładu można przytoczyć te, które odnoszą się do: terminologii prawniczej, sportowej czy technicznej (por. Siewert 2010, Nowowiejski 2014, Mazurkiewicz-Sułkowska 2014). W przypadku leksyki medycznej najczęściej można odnaleźć prace, które ukazują ją w świetle diachronicznym, z uwzględnieniem procesów, które prowadziły do jej kształtowania i rozwoju (por. Gonigroszek 2017, Jankowiak 2015). Niewiele jest natomiast publikacji, w których autorzy odnoszą się do analizy mechanizmów powstawania terminów medycznych czy do współczesnej terminologii medycznej w ujęciu synchronicznym¹. Na rozwój badań związanych

¹ Co nie oznacza, że takich publikacji nie ma. Można odnaleźć tekst, w którym analizowany jest proces zmiany znaczenia z leksyki medycznej, a więc przebiegający w odwrotnym kierunku niż ten, który zostanie omówiony w tym artykule (por. Pukalska 2013, a także Kokot 2007).

z terminologią medyczną duży wpływ miały publikacje Felicji Wysockiej (1980, 1994, 2007, 2013), w których autorka analizuje polską terminologię lekarską do roku 1838.

Na charakterze języka odcisnęły piętno różne zmiany obyczajowe, społeczne czy kulturowe (por. Matuszczyk 2017). Są one więc nieodłącznie wpisane w rozwój języka polskiego, ale również w rozwój terminologii. Przyczyn tych przekształceń badacze dopatrują się m.in. w skłonności do ekonomii językowej, do ulepszania środków ekspresji, a także w samej specyfice żywiołu mowy, który charakteryzuje się skrótowością i elipsami (Kleparski 1999: 79). Grzegorz A. Kleparski wśród typów zmian znaczeniowych, którym podlegają wyrazy, wyróżnił zwężenie, rozszerzenie i przeniesienie znaczenia, które nosi ogólną nazwę specjalizacja znaczenia, przyjętą w tym artykule. Celem artykułu jest więc analiza terminologii medycznej, ze szczególnym uwzględnieniem sposobów powstawania terminów, tzn. takich mechanizmów terminotwórczych², które prowadzą do rozwoju i bogacenia się omawianej terminologii. Mechanizmy te można podzielić na te, które przynależą do: derywacji formalnej i derywacji semantycznej. W artykule zostanie omówiony mechanizm specjalizacji znaczenia jako jeden z typów tworzenia nominacji, będący częścią derywacji semantycznej. Podstawę materiałową stanowi zbiór terminów i ich kontekstów pochodzących z czasopism medycznych: „Medical Tribune” oraz „Medycyna po Dyplomie”.

I. Specjalizacja znaczenia a neosemantyzacja

Badanie zmian znaczeniowych ściśle wiąże się z rozwojem semantyki. Zajmuje się ona wykrywaniem przyczyn tych zmian i ich klasyfikacją. Takie zmodyfikowane semantycznie leksemy w tradycji językoznawczej są nazywane neosemantyzmami. Jednak jeśli neosemantyzacja, podobnie jak specjalizacja znaczenia, polega na nadaniu nowego znaczenia leksemowi, to istotne będzie to, co różni od siebie te dwa procesy.

Specjalizacja znaczenia to proces, który następuje przez rozszerzenie lub zawężenie znaczenia wyjściowego. Jest częścią derywacji semantycznej, która według Katarzyny Siewert „polega na przejęciu jednostki leksykalnej z języka ogólnego do języka specjalistycznego i nadaniu jej nowego znaczenia (por. Siewert 2010: 83). Na ten temat pisał również Stanisław Gajda, który taką metodę tworzenia terminów nazwał nominacją sekundarną (por. Gajda 1990). W derywacji semantycznej

² O różnych mechanizmach terminotwórczych pisała m.in. K. Siewert (2010). Na obecność takich technik zwrócił również uwagę Mariusz Górnicz (2017: 237).

można wyróżnić trzy jej typy: metaforyzację, metonimizację i specjalizację znaczenia. Ostatni typ, analizowany w artykule, nie odnosi się więc do metafory (która w terminologii jest odrębnym procesem), a dotyczy jedynie zawężania i poszerzania znaczenia. W związku z tym neosemantyzmy terminologiczne³, powstałe w wyniku specjalizacji znaczenia, nie mają charakteru metaforycznego, ani metonimicznego. Zaś neosemantyzmy spotykane w języku ogólnym, jak pisała Malwina Jabczuga-Gębalska, „mają najczęściej metaforyczny lub metonimiczny rodowód, zmieniają bowiem swoją treść i zakres na podstawie mechanizmu metafory lub metonimii” (Jabczuga-Gębalska 2010: 93). Wobec tego neosemantyzmy terminologiczne należy traktować jako odrębny gatunek neosemantyzmów (podobnie jak neosemantyzmy środowiskowe). Na ten temat pisała również Danuta Buttler, która termin specjalizacja znaczenia zastępuje terminem terminologizacja wyrazów i rozumie go jako proces, w którym elementy z języka ogólnego przenikają do terminologii (por. Buttler 1979: 62). Proces, który opiera się na metaforze, zostaje przez nią całkowicie oddzielony od specjalizacji znaczenia i nazwany metaforyczną nominacją terminologiczną, która polega na całkowitej zmianie zakresu jakiejś nazwy, łącznie z odniesieniem jej do innych realiów.

W tym miejscu ważne jest to, co o derywacji semantycznej i neosemantyzmach pisała Barbara Pędzich. Zauważyła ona, że derywacja semantyczna w przypadku neosemantyzmów środowiskowych przebiega inaczej niż ta, która funkcjonuje w tej samej odmianie języka. Można powiedzieć, że proces zmiany znaczenia w neosemantyzmach środowiskowych wykracza poza pewien obręb odmiany językowej, ponieważ przyjmuje się leksemy z zewnątrz, które są absorbowane z nowym ich znaczeniem. Ponadto słowa te są nowe, tzn. że nie były wcześniej używane w tym konkretnym środowisku (por. Pędzich 2012).

II. Analiza terminów w specjalistycznych czasopismach medycznych

W terminologii medycznej specjalizacja znaczenia przejawia się na dwa sposoby: 1. w zmianie znaczenia jednostek leksykalnych wykorzystywanych w języku ogólnym, 2. w przejmowaniu jednostek leksykalnych z języka ogólnego do tworzenia nowych, nietypowych kontekstów znaczeniowych, najczęściej bez zmiany znaczenia (w takiej sytuacji podstawowe znaczenie wyrazu wynika z kontekstu i jest powszechnie zrozumiałe dla każdego odbiorcy).

³ Taki termin wprowadza D. Buttler (por. Buttler 1979).

1. Nowe znaczenie

Zmiany znaczenia dotyczą nie tylko języka ogólnego, który w swojej naturze ulega przeobrażeniom, ale są również związane z terminologią. Język medyczny przeobraża się równie szybko, jak język ogólny, o czym mogą świadczyć dostrzeżone przez Dorotę Gonigroszek nazwy chorób, które nie są już używane w środowisku medycznym (np. karbunkuł czy petocie) (por. Gonigroszek 2017). Zmiana znaczenia jest procesem, który jest wpisany w kształtowanie się różnych terminologii (por. Siewert 2010).

epizod/incydent/zdarzenie

Pierwszym przykładem zmiany znaczenia są jednostki leksykalne: *epizod*, *incydent*, *zdarzenie*. Zostały one zestawione w jednym miejscu, ponieważ konteksty z tymi terminami wskazują na to, że można je traktować jak synonimy⁴. Synonimia w terminologii jest, podobnie jak antonimia (por. Kacprzak 2000), zjawiskiem powszechnie występującym, choć przez badaczy nie zawsze dostrzegającym, o czym pisze Alfred Mielczarek: „Wbrew pozorom zjawisko *synonimii terminów* (mimo tego, że sam językoznawczy termin *synonim* jest na ogół dość powszechny) w słownictwie specjalistycznym bywa w pewnym sensie nie zauważane” (Mielczarek 1976: 54).

Epizod to zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego PWN*: „1. wydarzenie zwykle małej wagi; 2. fragment utworu literackiego, sztuki lub filmu luźno związany z główną fabułą; 3. drobna, podrzędna rola” (SJP: 195). Znaczenie słownikowe pozwala na stwierdzenie, że *epizod* jest czymś, co nie trwa długo, jako zdarzenie nie jest istotny. Określenie *fragment* również sugeruje, że *epizod* jest pewnym wycinkiem, a więc w dziele literackim nie wpływa znacząco na całość utworu. Takie samo znaczenie w języku ogólnym posiada termin *incydent*: „nieprzyjemne wydarzenie, wydarzenie mało ważne” (SJP: 273). Definicja zarówno *incydentu*, jak *epizodu*, zawiera w sobie rzeczownik *zdarzenie*, który jest trzecim analizowanym w tym miejscu terminem. W leksyce medycznej *epizod* to inaczej czynnik wywołujący chorobę, który charakteryzuje się pewną powtarzalnością, ciągłością. Nie jest to zdarzenie mające niewielkie znaczenie, a świadczy o tym fakt, że może być czynnikiem ryzyka rozwoju choroby:

Podstawowe **czynniki ryzyka** zakrzepowego dla chorych na czerwieńcę prawdziwą to **wiek** > 60 lat i **przebycie epizodu zakrzepowo-zatorowego** w przeszłości (MpD 5/2019/44).

Termin *epizod* łączy się z objawami dotyczącymi różnych chorób lub bezpośrednio z nazwami chorób: *epizody pokrzywki*, *epizody sercowo-naczyniowe*, *epizody*

⁴ O zjawisku synonimii w terminologii medycznej por. Jankowiak 2015.

zakrzepowo-zatorowe, epizody depresji, epizody refluksu, epizody biegunki czy *epizody wzrostu ciśnienia tętniczego*. Takie same związki wyrazowe są tworzone za pośrednictwem terminów *incydent* czy *zdarzenie*: *incydenty sercowo-naczyniowe* czy *zdarzenia sercowo-naczyniowe*. Poza tym w przeanalizowanym materiale zostały wyodrębnione również związki wyrazowe: *incydenty naczyniowo-mózgowe, incydent okluzji tętnicy promieniowej, incydent wieńcowy, incydent zatorowy, zdarzenie krwotoczne, zdarzenie sercowo-naczyniowe*, które można byłoby również zastąpić słowem *epizod*, bez zmiany znaczenia tego terminu:

W dobie kombinowanej terapii antyretrowirusowej pacjenci zakażeni wirusem HIV żyją dłużej, tym samym są w większym stopniu narażeni na **zdarzenia sercowo-naczyniowe** (MpD 09/2019/22).

Docelową wartość Hct <45% przyjęto na podstawie wyników badania CYTO-PV Collaborative Group porównującego częstość **epizodów sercowo-naczyniowych** u 365 pacjentów z czerwienicą prawdziwą leczonych upustami krwi i/lub hydroksykarbamidem (MpD 5/2019/45).

Co trzeci pacjent w ogólnej populacji chorych na cukrzycę przeżył **incydent sercowo-naczyniowy** (MT 7-8/2019/98).

Warto zwrócić uwagę na występującą w tekście formę rzeczownika w liczbie mnogiej: *epizody, incydenty*. Świadczy to o tym, że epizod czy incydent może się pojawiać częściej niż raz. W czasopiśmie medycznym można zaobserwować konteksty, w których *epizod* jako czynnik wywołujący chorobę występuje często, cyklicznie się powtarza. Pacjent może się skarżyć na kilka epizodów, a dodatkowo termin ten jest zestawiany z rzeczownikiem „częstość”, co wskazuje na to, że epizody/incydenty w kontekstach wyodrębnionych z tekstów medycznych w swojej naturze mają to, że są długie i częste, w przeciwnym razie wyrażenie krótki *epizod*, rzadko występujący *incydent* można byłoby uważać za pleonazm:

Częstość poważnych (i mających obiektywną mierzalną skalę w postaci wzrostu CK) objawów mięśniowych w trakcie stosowania statyn jest stosunkowo rzadka. Miopatia występuje u około 0,1% pacjentów przyjmujących statyny, a rabdomioliza u 0,01%. Dla większości statyn **częstość tych incydentów** jest zależna od dawki (MpD 09/2019/17).

Krótkie epizody fizjologiczne zarzucania żołądkowo-przełykowego, najczęściej związane z przejściowym rozkurczeniem dolnego zwieracza przełyku (DZP), **rzadko występują** podczas snu, natomiast stosunkowo **często w czasie dnia**, zwłaszcza po spożyciu posiłków. [...] **Po każdym takim** epizodzie, u zdrowej osoby, występuje szybka reakcja oczyszczania przełyku z kwaśnej treści, niezależnie od pozycji ciała (MT 5/2004/198).

postępowanie

Postępowanie to drugi analizowany w tej grupie rzeczownik, który powstał od czasownika *postępować*, tzn. „1. «zachować się w określony sposób» 2. «obejść się z kimś w pewien sposób» 3. «pójść w jakimś kierunku, za kimś lub za czymś» 4. «przejsć w kolejny etap, zrobić postępy w jakimś działaniu»” (SJP: 715). Wskazuje on na czynność, która jest związana z określonym sposobem zachowania w jakiejś sytuacji, podjęciem pewnych działań w stosunku do kogoś, czegoś. Terminy rzeczownikowe pochodzące od czasowników są częstym przypadkiem w terminologii, o czym pisał S. Gajda: „współcześnie obserwuje się tworzenie nazw czynności z pominięciem czasownika, por. brykiet – brykietowanie” (Gajda 1990: 88). W *Wielkim słowniku medycznym* nie ma definicji terminu *postępowanie*, można jednak odnaleźć, czym jest *postępowanie wyczekujące*: „expectatio; odłożenie decyzji operacyjnej w oczekiwaniu na dalszy rozwój ostrej choroby, która może ulec remisji lub dalszemu zaostrzeniu” (WSM: 1050). *Postępowanie* jest tutaj podjęciem decyzji (którą w tym wypadku jest zaniechanie pewnego działania), która ma wpływ na leczenie jakiejś choroby. W analizowanym materiale rzeczownik ten występuje bardzo często i w różnych kontekstach, jednak jego rozumienie zależy od tego, kto wykonuje czynność. Jeśli pacjent, jest to sposób działania, który podejmuje się po to, by zapewnić sobie lepszą kontrolę choroby, tzn. by czuć się lepiej czy pozbyć się uciążliwych dolegliwości. W takim kontekście *postępowanie* byłoby pewnym zaleceniem od lekarza dla pacjenta:

Wytyczne pozwalają na szybką intensyfikację terapii w przypadku słabszej kontroli i częstszych zaostrzeń albo na zmniejszenie dawek, gdy stan pacjenta staje się stabilny. Jednak nie oznacza to, że pacjent może całkowicie zrezygnować z przyjmowania leków. **Postępowanie ma być takie**, by kontrola astmy była pełna [tym zaleceniem jest przyjmowanie leków – dop. B. D.] (MT 7-8/2019/61).

Na szczególną uwagę zwracają przyimki⁵, które łączą się z tym rzeczownikiem: *postępowanie u* (pacjentów), *postępowanie dla* (pacjentów), *postępowanie z* (pacjentami), *postępowanie w* (chorobie). Przyimki *u*, *z* i *dla* łączą się z osobą, którą w tym przypadku jest pacjent, czyli chory, po przyimku *w* zwykle występuje nazwa choroby czy terapii:

Ostatecznie można rozważyć ten sposób **postępowania u** wybranych chorych, stosując zasadę przewagi korzyści nad ryzykiem w długotrwałym leczeniu (MpD 5/2019/15).

⁵ Przyimek *w* jest charakterystyczny dla tych połączeń, w których nazwa czynności czy procesu jest „pojemnikiem” dla innej czynności (por. Przybylska 2002), jednak *leczenie w czymś*, *postępowanie w czymś*, jest połączeniem nietypowym, powstałym w wyniku specjalizacji znaczenia.

Podobnie jak w wielu innych dziedzinach medycyny w odniesieniu do ZUM i OON nie opracowano dotąd odrębnych zasad **postępowania dla** chorych w podeszłym wieku (MpD 5/2019/26).

Przeanalizowane konteksty pozwalają na to, by wyciągnąć wnioski, że rzeczownik *postępowanie* w leksyce medycznej jest synonimem rzeczownika *leczenie* czy *terapia* (tzn. że jest to zachowanie polegające na leczeniu. Mamy więc do czynienia z zawężeniem znaczenia), o czym świadczą przymiotniki, które mu towarzyszą, np. *postępowanie różnicowe* (*terapia różnicowa*), *postępowanie objawowe* (*leczenie objawowe*), *postępowanie eksperymentalne* (*leczenie eksperymentalne*), *postępowanie profilaktyczne* (*postępowanie lecznicze*):

W **postępowaniu różnicowym** należy uwzględnić także inne pozasercowe przyczyny dolegliwości bólowych w klatce piersiowej (MpD 12/2018/24).

2. Nowy kontekst

Drugim sposobem tworzenia terminów, powstałym w wyniku specjalizacji znaczenia, jest ten, w którym znaczenie jednostek leksykalnych nie ulega zmianie w stosunku do znaczenia słownikowego, jednak pojawiają się one w nowych kontekstach i w wyszukanych połączeniach międzywyrazowych. Można tu wyodrębnić różnorodne terminy, których jest w czasopismach medycznych bardzo wiele, jednak omówione zostaną te, które pojawiają się najczęściej.

rokowniczy/rokowniczo

W terminologii medycznej procesom związanym ze specjalizacją znaczenia podlegają również przymiotniki i przysłówki, choć rzadziej ze względu na „znacznie osłabioną wartość nominacyjną przez ich pozycyjne cechy składniowe i ograniczoną zdolność do wyrażania treści drugiej części mowy” (Gajda 1990: 87). Przymiotnik *rokowniczy* to taki, który jest związany z rokowaniem. Zgodnie ze SJP, *rokować* to: „1. prowadzić rozmowy dyplomatyczne w celu osiągnięcia porozumienia między państwami; 2. przewidywać coś, przepowiadać coś komuś” (SJP: 840). W analizowanym materiale pojawiają się nowe użycia tego przymiotnika i jego łączliwość z takimi rzeczownikami jak: *punkt widzenia*, *czynnik* czy *objawy*. Jednak charakterystyczne jest także użycie przysłówka: *rokowniczo*, tzn. pod względem rokowania. Wszystkie konteksty, które można zauważyć, są związane z przewidywaniami dotyczącymi dalszego postępu choroby:

Na drugim miejscu SCAD dotyczy gałęzi okalającej (CX – circumflex) z jej gałęziami – 15 – 45%, a nieco rzadziej tętnic dorzecza prawej tętnicy wieńcowej (RCA – right

coronary artery). Szczęśliwie z **rokowniczego punktu widzenia** najrzadziej, bo zaledwie w ok. 4% przypadków, SCAD występuje w pniu lewej (LM – left main) tętnicy wieńcowej [tzn. z punktu widzenia, który dotyczy dalszego przebiegu choroby; kontekst wskazuje na to, że będzie on korzystny – dop. B. D.] (MpD 12/2018/18).

Przysłówek *rokowniczo* i przymiotnik *rokowniczy* mają wspólny rdzeń związany z przeciwdziałaniem czegoś, jednak przysłówek jest neutralny, tzn. że sam w sobie nie wywołuje żadnych uczuć czy emocji, nie podlega wartościowaniu, dlatego dopiero połączenie go z odpowiednim przymiotnikiem może sugerować, jakie są szanse na wyzdrowienie pacjenta: *rokowniczo groźne schorzenie, czynnik rokowniczo korzystny, niepomysłne rokowniczo objawy*:

W zasadzie należy uznać, i takie jest również przesłanie wytycznych, że prawidłowe stężenia hs-Tn oraz BNP/NT-proBNP u stabilnych hemodynamicznie chorych z zatorowością płucną są czynnikiem korzystnym rokowniczo (MpD 12/2018/74).

przewlekły

Ten termin występuje najczęściej spośród wszystkich wyodrębnionych w tej grupie. Świadczy o tym liczba znalezionych kontekstów. Jest on powszechnie stosowany przez użytkowników języka, m.in. w kontekście bólu czy choroby: *przewlekły ból, choroba przewlekła*. W *Słowniku języka polskiego PWN* można zauważyć taką definicję: „1. trwający zbyt długo: przewlekły proces. 2. med. o chorobie: mający długotrwały przebieg” (SJP: 783). Wszystkie wyodrębnione i przeanalizowane konteksty wskazują na coś długotrwałego, jednak dotyczą różnych aspektów. *Przewlekły* to taki, który: 1. jest związany z chorobą czy jej objawami, 2. jest związany z terapią i leczeniem. W tekstach medycznych pojawia się także dokładne wyjaśnienie, czym jest ból przewlekły. Musi on trwać długo, tzn. ponad trzy miesiące:

W leczeniu bólu przewlekłego, a także bólu, który jest konsekwencją choroby nowotworowej, ważną rolę odgrywa kryterium czasowe. Jeżeli ból dokucza pacjentowi ponad trzy miesiące, mówimy o bólu przewlekłym (Mt 7-9/2019/105).

Jak zostało wspomniane, *przewlekły* może być przebieg choroby i związane z nim objawy: *wykwity zapalne, stany zapalne, zakażenia*. Są to przykłady wyodrębnione z kilku czasopism medycznych, jednak termin ten może łączyć się ze wszystkim, co jest związane z długotrwałym procesem. W tym miejscu warto również zaznaczyć, że często używany jest także przysłówek *przewlekłe*: *przewlekłe utrzymujące się wykwity zapalne* (tzn. utrzymujące się w sposób przewlekły, tzn. długotrwały), *przewlekłe toczące się zapalenie* (tzn. toczące się długo, przez długi czas):

Przewlekłe utrzymujące się wykwity zapalne prowadzą do pogrubienia skóry, wzmożonego poletkowania i przebarwień, zwłaszcza w okolicy szyi (MpD 09/2019/96).

Termin *przewlekły* stosuje się również w przypadku mówienia o pozbyciu się objawów choroby i jest to połączenie nietypowe, którego nie spotyka się w codziennych rozmowach. Termin ten wykazuje łączliwość także z takimi rzeczownikami jak: *stosowanie, leczenie, terapia* czy nawet *podawanie* (jakiegoś leku):

Dodatkowo **przewlekłe podawanie** małej, nietoksycznej dawki LPS doprowadziło do znacznego wzrostu liczby i wielkości guzów HCC (MpD 09/2019/52).

Leki te nie zapewniają **przewlekłego uwolnienia od dokuczliwych objawów**, nie leczą zapalenia przełyku i nie zabezpieczają przed rozwojem powikłań GERD (MpD 10/2018/16).

kojarzyć/skojarzyć

Kolejnym terminem wyodrębnionym w tej grupie jest czasownik *kojarzyć*, który pojawia się często w terminologii medycznej w odniesieniu do leczenia. Zgodnie z definicją słownikową *kojarzyć* to: „powodować połączenie, związek kogoś lub czegoś: k. małżeństwa. 2. łączyć wrażenia, wyobrażenia w taki sposób, że pojawienie się jednych powoduje uświadamianie sobie innych: k. fakty” (SJP: 332). W analizowanym materiale *kojarzenie* leków często jest czymś negatywnym, co może powodować skutki uboczne, dlatego pojawiają się takie połączenia jak: *nie zaleca się jednoczesnego stosowania, nie należy kojarzyć, nie można kojarzyć*:

Nie należy kojarzyć tramadolu z karbamazepiną, ponieważ powstający w wyniku interakcji N-demetylotramadol nie działa analgetycznie, natomiast indukuje wystąpienie napadu padaczkowego (MpD 12/2018/79).

Tramadolu nie można także kojarzyć z setronami, np. ondansetronem, z uwagi na antagonizowanie aktywowania przez lek zstępujących szlaków antynocetywnych (MpD 12/2018/79).

Zakończenie

Podstawowym celem niniejszego artykułu było pokazanie na przykładzie czasopism medycznych jednego z mechanizmów powstawania leksyki medycznej, jakim jest specjalizacja znaczenia. W zebranych materiale językowym zostały wydzielone dwie główne grupy: nowe znaczenie i nowy kontekst użycia. Obie grupy charakteryzują się dużą liczebnością terminów, jednak na potrzeby artykułu zostało wybranych jedynie kilka z nich, które reprezentują wspomniany wyżej mechanizm. Okazało się, że temu procesowi podlegają różne części mowy, wśród których nie bez powodu dominują rzeczowniki (*epizod, incydent, zdarzenie* itp.), również te, które są nazwami czynności (*postępowanie*). Mniej liczna grupa to ta składająca się z przymiotników i przysłówków (*przewlekły – przewlekłe; rokowniczy – rokowniczo*). Najmniej liczną

grupą z całego przeanalizowanego materiału jest ta, w której terminami podlegającymi specjalizacji znaczenia są czasowniki (*kojarzyć, skojarzyć*). Często są one zastępowane rzeczownikami będącymi nazwami czynności (*postępować – postępowanie, eksponować – ekspozycja, kojarzyć – skojarzenie*) albo nazwami wskazującymi na podmiot wykonywanej czynności (*antagonizować – antagonistą*).

Większość analizowanych terminów w pewien sposób odnosi się do znaczenia słownikowego (por. *postępowanie* to pewien sposób zachowania, tzn. leczenie w określony sposób – zawężenie znaczenia; *ekspozycja* – narażenie, wystawienie na działanie szkodliwych czynników – zawężenie znaczenia), ale zyskuje nowe, między innymi dzięki kontekstom ich użycia w różnych połączeniach międzywyrazowych (*ekspozycja płodu, postępowanie farmakologiczne* itp.). Jednak ważną rolę w modyfikacji czy doprecyzowaniu znaczenia pełnią przyimki (*ekspozycja na, postępowanie w, postępowanie dla, postępowanie u, postępowanie z*). Takie połączenia pokazują nowe rozumienie terminu, pozwalają na skonkretyzowanie jego definicji.

Derywacja semantyczna jest bardzo ważnym procesem kształtowania się terminologii medycznej, bo dzięki niej, a ściślej rzecz ujmując, dzięki specjalizacji znaczenia, rozwijają się procesy polisemii i synonimii, które kształtują i rozbudowują tę dziedzinę użycia języka.

Rozwiązanie skrótów

MpD – „Medycyna po Dyplomie” / numer / rok / strona

MT – „Medical Tribune” / numer / rok / strona

SJP – Drabik L., Sobol E., 2019, *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.

WSM – Wiślak-Piernikowa T., 1996, *Wielki słownik medyczny*, Warszawa.

Bibliografia

- Buttler D., 1979, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*, „Poradnik Językowy”, nr 3, s. 127–135.
- Gajda S., 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
- Gonigroszek D., 2017, *Polska terminologia medyczna – spojrzenie diachroniczne*, [w:] *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców*, red. R. Maćkowiak, E. Wojtczak, t. 4, Łódź, s. 185–192.
- Górnicz M., 2017, *Zapożyczenia w tekstach specjalistycznych – klasyfikacja i problemy teoretyczne*, „Polilog Studia Neofilologiczne”, nr 7, s. 231–46.
- Jabczuga-Gębalska M., 2010, *W morzu neosemantyzmów*, „Rocznik Kognitywistyczny”, t. 4, Kraków, s. 93–98.
- Jankowiak L.A., 2015, *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 r.)*, Warszawa.

- Kacprzak A., 2000, *Antonimia jako czynnik strukturyzacji terminologii (na przykładzie terminologii medycznej)*, „Rozprawy Komisji Językowej”, t. 45, Łódź, s. 37–44.
- Kleparski G.A., 1999, *Kierunki typologiczne w badaniach nad zmianą znaczeniową wyrazów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LV, s. 77–90.
- Kokot U., 2007, *Medyczna leksyka specjalistyczna w kognitywnej analizie kontrastywnej niemiecko-polskiej i metodyce nauczania języka obcego*, Bielsko-Biała.
- Matuszczyk B., 2017, *Analiza zmienności znaczeń wyrazu kwiat*, „Forum Lingwistyczne”, nr 4, s. 95–103.
- Mazurkiewicz-Sułkowska J., 2014, *Słowiańska terminologia techniczna (na materiale polskim, rosyjskim i bułgarskim)*, Łódź.
- Mielczarek A., 1976, *Z zagadnień słownictwa wojskowego. Rozważania terminologiczne*, Warszawa.
- Nowowiejski B., 2014, *Zróżnicowanie polskiej leksyki sportowej (między specjalistyczną terminologią a słownictwem potocznym i środowiskowym)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 28, s. 109–124.
- Pędzich B., 2012, *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy*, Warszawa.
- Przybylska R., 2002, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków.
- Pukalska B., 2013, „Złapać bakcyła” czyli o ewolucji znaczeń niektórych wyrazów z leksyki medycznej i potocznej, „Linguarium Silva”, nr 2, s. 71–90.
- Siewert K., 2010, *O tworzeniu terminów prawnych na przykładzie terminologii polskiego i niemieckiego prawa handlowego*, „Legilingwistyka Porównawcza” 3, s. 81–91.
- Wysocka F., 1980, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 1: *Anatomia. Proste prymarne nazwy nie motywowane*, Kraków.
- Wysocka F., 1994, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 2: *Anatomia. Jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków.
- Wysocka F., 2007, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 3: *Anatomia. Nazwy dwuwyrazowe*, Kraków.
- Wysocka F., 2013, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 4: *Anatomia. Nazwy wielowyrzowe*, Kraków.

Semantic transformations in a selection of medical terms on the example of medical journals

Summary

Medical discourse and medical lexicon are virtually unexplored in the field of Polish linguistics. Hence, the aim of this article is to analyse medical terminology, with particular emphasis put on the methods of creating new terms, i.e. such terminology mechanisms that lead to the development and enrichment of the terminology in question. The study is based on a set of terms and their specific contexts drawn from two journals: “Medical Tribune” and “Medycyna po Dyplomie”. It presents a number of Polish medical terms that have undergone the process of meaning specialisation, focuses on the enormous role of nouns and prepositional phrases in semantic derivation, as well as reveals a word polysemy in medical terminology.

Anna Falana-Jafra

ORCID: 0000-0002-9901-1791

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Przyczynek do prototypowej kategoryzacji przestępstw i wykroczeń. Wybrane aspekty analizy kognitywnej polskiego języka prawnego na przykładzie Kodeksu karnego i Kodeksu wykroczeń

Słowa kluczowe: kategoryzacja, prototyp, znamiona przestępstw, znamiona wykroczeń, zbiory rozmyte

Keywords: categorization, prototype, crime traits, offence traits, fuzzy sets

1. Problem i znaczenie kategoryzacji

Dążenie do językowego kategoryzowania świata wpisane jest w ludzką naturę. Dzięki tej umiejętności człowiek dokonuje mentalnego uporządkowania otaczającej go rzeczywistości, przez co staje się ona dla niego zrozumiała, a tym samym sensowna i bezpieczna. Kategoryzacja jest jednym z przejawów typowo ludzkiej właściwości umysłowej, a mianowicie zdolności do abstrakcyjnego myślenia (Gemel 2015: 134).

Pytanie o to, w jaki sposób przebiega kategoryzacja, jako pierwszy postawił Arystoteles. Udzielona przez filozofa odpowiedź była odpowiedzią aprioryczną, bazującą wyłącznie na wskazaniach elementarnej logiki, bez odwoływania się do

konkluzji płynących z empirii. Stagirytę uznaje się za twórcę tak zwanej klasycznej teorii kategoryzacji, zgodnie z którą o tym, czy dany obiekt zalicza się do danej kategorii decyduje okoliczność, czy posiada on właściwości definiujące jej istotę. Przynależność do określonej kategorii ma zatem charakter binarny – albo dany obiekt się do niej zalicza, albo nie (konkretny desygnat, na przykład *kalafior*, albo posiada cechy, które umożliwiają włączenie go do kategorii warzyw, albo ich nie posiada). Możliwość stopniowania przynależności nie została przewidziana (Gemel 2015: 135).

Klasyczna teoria kategoryzacji określana jest mianem modelu warunków koniecznych i wystarczających (WKW) bądź modelem atrybutów stanowiących kryterium (Kleiber 2003: 21, Langacker 1987: 28). Jak wskazuje George Lakoff,

od czasów Arystotelesa do późnego Wittgensteina sądzono, że kategorie zostały dogłębnie poznane i że nie rodzą one żadnych problemów. [...] Ta klasyczna teoria [...] nigdy nawet nie została poddana jakiegś szerszej dyskusji. [...] Z upływem wieków stała się jednym z podstawowych założeń przyjmowanych przez większość dyscyplin naukowych (Lakoff 2011: 6).

Kategoryzowanie w modelu WKW polega na odnajdywaniu przez kategoryzującego reguł klasyfikacji poprzez analityczne i logiczne badanie egzemplarzy i przeciw-egzemplarzy (Kleiber 2003: 22). Pogląd na tak postrzegane procesy kategoryzacyjne zachodzące w umyśle ludzkim po raz pierwszy został zakwestionowany przez Ludwika Wittgensteina. W swym dziele zatytułowanym *Dociekania filozoficzne* zaakcentował on konieczność ich empirycznego badania, a także wskazał na naturę podobieństwa ujawniającą się między obiektami istniejącymi w świecie. Okazało się, że mogą one spełniać kryteria definicyjne poszczególnych kategorii w różnym stopniu, a tym, co decyduje o przynależności, nie są warunki konieczne i zarazem wystarczające do przyporządkowania, lecz trudniejsze do uchwycenia elementy upodabniające, przesądzające o ich wzajemnym pokrewieństwie. Wittgenstein argumentował:

Przypatrz się np. kiedyś temu, co nazywamy „grami”. Chodzi mi tu o gry typu szachów, gry w karty, w piłkę, gry sportowe itd. Co jest im wszystkim wspólne? – Nie mów: „Muszą mieć coś wspólnego, bo inaczej nie nazywałyby się ‘grami’” – tylko patrz, czy mają coś wspólnego (Wittgenstein 2004: 50).

Teoretyczna teza Wittgensteina szybko znalazła potwierdzenie w badaniach przeprowadzonych przez psychologów poznawczych, w tym w szczególności przez Eleonor Rosch (Gemel 2015: 137, Kleiber 2003: 27). Wyniki jej eksperymentów w sposób jednoznaczny dowiodły, że ludzie wyróżniają *lepsze* i *gorsze* egzemplarze w obrębie danej kategorii. Innymi słowy, zbiory obiektów zaliczane

do poszczególnych kategorii nie są postrzegane jako równoważne względem siebie, lecz odwrotnie – wartości im przypisywane są stopniowalne, uzależnione od wielu czynników subiektywnych leżących po stronie badanych osób (między innymi od uwarunkowań kulturowych, od rodzaju indywidualnych doświadczeń, od możliwości aparatu percepcyjnego, od poglądów aksjologicznych etc.). Model warunków koniecznych i wystarczających ustępować zaczął teorii kategoryzacji przez prototyp, a przynależność do kategorii uznana została nie tylko za stopniowalną (pewne elementy wykazywać mogą większe, a inne mniejsze podobieństwo do prototypów), ale także za niebinarną (dany element ze względu na posiadany zespół cech może przynależeć nie wyłącznie do jednej, ale do kilku kategorii jednocześnie; może również raz zaliczać się, a innym razem nie zaliczać się do danej kategorii).

Szybko dostrzeżoną i szeroko opisaną konsekwencją stopniowania przynależności do kategorii jest brak możliwości ścisłego określenia ich granic. Kategorie nie są zatem bytami od siebie jednoznacznie odgraniczonymi i logicznymi. Przeciwnie, ich granice nierzadko nakładają się na siebie, tworząc coś na kształt zbiorów wspólnych dla dwóch bądź większej liczby kategorii. Nie sposób precyzyjnie określić, w którym miejscu następuje przejście od jednej kategorii do następnej – jest to właśnie kwestia stopniowania przynależności, a więc stopnia prawdziwości bądź fałszywości zaliczania się do danego zbioru. Posłużmy się prostym przykładem kategoryzacji potocznych pojęć zaproponowanym przez Georges’a Kleibera i Martina Riegela:

- a) Wróbel jest ptakiem (prawdziwe);
- b) Kurczę jest ptakiem (mniej prawdziwe niż a);
- c) Pingwin jest ptakiem (mniej prawdziwe niż b);
- d) Nietoperz jest ptakiem (fałszywe, albo bardzo dalekie od prawdy);
- e) Krowa jest ptakiem (całkowicie fałszywe) (Kleiber, Riegel 1978: 71–72).

Celem niniejszego artykułu jest postawienie hipotezy o prototypowym kategoryzowaniu czynów zaliczanych do kategorii przestępstw oraz wykroczeń, a także o rozmytości tychże kategorii. W pierwszej kolejności należy więc pokrótce przybliżyć, czym są – w perspektywie językowej, normatywnej i kognitywnej – obie grupy czynów prawnie zabronionych.

2. Ustawowe definicje przestępstw i wykroczeń jako kategorie językowe i mentalne

W przeciwieństwie do prawa natury wszelkie prawo stanowione – zarówno wywodzące się z tradycji kontynentalnej, jak i anglosaskiej – wyrażane jest przy pomocy

języka. Języki naturalne są fundamentem, dzięki któremu możliwe jest wykształcenie się języków specjalistycznych, w tym również języka prawa. Począwszy od XIX wieku w europejskiej nauce prawa i praktyce prawniczej daje się zauważyć pozytywistyczne dążenie do maksymalnie precyzyjnego kreowania i stosowania pojęć (Oniszczyk 2012: 630). Język prawa ma być językiem sformalizowanym, jak najmniej podatnym na alternatywne interpretacje. Uważa się, że surowa dbałość o język warunkuje urzeczywistnienie się takich docelowych idei, jak równość wobec prawa czy społeczna sprawiedliwość redystrybucyjna (Oniszczyk 2012: 631).

Gałęzią prawa posiadającą kluczowe znaczenie dla zachowania porządku publicznego jest bez wątpienia prawo karne. Zasadniczym celem norm z tego zakresu jest zapewnianie permanentnej ochrony ogólnopństwowych i ogólnoludzkich wartości, takich jak w szczególności życie i zdrowie ludzkie, prawo do własności prywatnej, prawo do prywatności i wolności osobistej, prawo do korzystania ze środowiska naturalnego czy prawo do zachowania dobrej opinii i dobrego imienia (Mozgawa, Budyn-Kulik, Kozłowska-Kalisz, Kulik 2019: 30). W Polsce prawo karne w szerokim rozumieniu obejmuje zarówno przepisy odwołujące się do czynów będących przestępstwami (uregulowanych przede wszystkim w Kodeksie karnym z dnia 6 czerwca 1997 roku oraz w Kodeksie karnym skarbowym z dnia 10 września 1999 roku, a także w licznych ustawach szczególnych), jak i do czynów stanowiących wykroczenia, charakteryzujących się niższą – w porównaniu z przestępstwami – społeczną szkodliwością i zagrożonych niższymi karami (uregulowanych przede wszystkim w Kodeksie wykroczeń z dnia 20 maja 1971 roku oraz w ustawach szczególnych).

Na gruncie polskiego porządku prawnokarnego obowiązuje naczelna reguła *nullum crimen sine lege* – nie ma przestępstwa bez ustawy (Gardocki 2019: 15). Chroni ona obywateli przed arbitralnym posługiwaniem się środkami represji karnej przez przedstawicieli władz. Możliwość ponoszenia odpowiedzialności karnej uzależniona jest od uprzedniego określenia ram tejże odpowiedzialności w trakcie ściśle sformalizowanych procesów tworzenia prawa. Uszczegółowiona wersja zasady – *nullum crimen sine lege scripta* – akcentuje konieczność zagwarantowania ogółowi obywateli dostępu do prawa w sensie fizycznym. Chodzi o realną możliwość zapoznania się z przepisami – przeczytania ich treści dzięki znajomości języka oraz, co równie ważne, należytego zrozumienia ich sensu. Tylko dostęp do przepisów prawa w formie pisanej, a nie mówionej, pozwala jednostce na dostosowanie swoich zachowań do ustawodawczych wytycznych. Każdy obywatel ma prawo wiedzieć, czego się od niego oczekuje, co jest mu zabronione i co spotka się nieuchronnie z reakcją organów ścigania, a następnie organów wymiaru sprawiedliwości (Warylewski 2017: 28).

Podmiotowe i przedmiotowe elementy ustawowych definicji przestępstw i wykroczeń w nauce prawa karnego określane są mianem znamion (Konarska-Wrzošek, red., 2018: 146). Językowe ich ujęcie przybiera najczęściej postać zdań dwukrotnie złożonych. Podmiot ma charakter uogólniony, przeważnie oznaczony jest przy pomocy zaimka *kto* (przestępstwa powszechne), rzadziej poprzez wskazanie pewnej grupy ludzi – na przykład *funkcjonariusz publiczny*, *matka*, *żołnierz* (przestępstwa indywidualne). Orzeczenie wyrażone jest w czasie teraźniejszym i odnosi się do wykonawczej czynności przestępczej – na przykład *zabija*, *pozbawia*, *zanieczyszcza*, *rozpija*, *uderza*, *narusza*. Bywa, że czynności wykonawcze określone są łącznikowo bądź alternatywnie: *nie dopełnia i przez to naraża, udaremnia lub utrudnia*. Drugi człon zdania określa natomiast wysokość grożącej za dany postępek kary, czego polski ustawodawca dokonuje w formie *widelkowej*, wskazując przedział od najniższej do najwyższej możliwej do orzeczenia przez sąd sankcji. Posłużmy się kilkoma przykładami zaczerpniętymi z aktualnie obowiązujących w Polsce ustaw karnych:

Kto wbrew obowiązкови troszczenia się o małoletniego poniżej lat 15 albo o osobę nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny osobę tę porzuca, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 (art. 210 par. 1 Kodeksu karnego).

Żołnierz, który nie wykonuje lub odmawia wykonania rozkazu albo wykonuje rozkaz niezgodnie z jego treścią, podlega karze aresztu wojskowego albo pozbawienia wolności do lat 3 (art. 343 par. 1 Kodeksu karnego).

Kto skłania do zebrania małoletniego lub osobę bezradną albo pozostającą w stosunku zależności od niego lub oddaną pod jego opiekę, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny (art. 104 Kodeksu wykroczeń).

Kto: 1) zanieczyszcza wodę przeznaczoną do spożycia przez ludzi, lub 2) dostarcza wodę przeznaczoną do spożycia przez ludzi, nie spełniając wymagań określonych w przepisach o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, lub 3) nie będąc do tego uprawnionym, dostarcza wodę przeznaczoną do spożycia przez ludzi w myśl przepisów o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, podlega karze grzywny albo karze nagany (art. 109 par. 1 Kodeksu wykroczeń).

Zastanówmy się w tym miejscu nad sposobem przyporządkowywania stanów faktycznych ustawowym definicjom przestępstw i wykroczeń, zwanym w języku prawniczym subsumpcją, i spróbujmy proces ten zobrazować przy pomocy modelu kategoryzacji prototypowej.

3. Prototypowa kategoryzacja przestępstw i wykroczeń oraz jej potencjalne konsekwencje

Przepisy penalizujące zachowania ludzkie zbudowane są wedle mentalnego modelu dyspozycji – hipotezy – sankcji. Ich językowe ujęcie tworzy ramy wyobrażeniowe, w które jedne działania bądź zaniechania się wpisują, a inne nie. Konstrukcja taka – jak zostało już wspomniane – umożliwia obywatelom dostosowanie się do norm, zaś powołanym organom państwowym ściganie przestępstw oraz wymierzanie sprawiedliwości. Z perspektywy kognitywnej mówić zatem możemy o kształtowaniu się kategorii mentalnych, z których każda obejmuje czyny zaliczające się do danego przestępstwa bądź wykroczenia. Kategorie opierają się w tym wypadku nie na pojedynczych zwrotach językowych, lecz na ich zbiorczych modułach, przybierających formę zdań. Zarówno laicy, jak i prawnicy posługują się jednak często skrótowymi określeniami, jak na przykład *zabójstwo*, *dezercja* czy *oszustwo*; na kanwie nauki prawa funkcjonują zbliżone pojęcia: *przestępstwo oszustwa*, *przestępstwo dzieciobójstwa* itd. Obrazy mentalne im towarzyszące odnoszą się nie do przedmiotów fizycznych, lecz do zachowań ludzkich. Psycholożka Eleanor Rosch opierała swoje badania przede wszystkim na mentalnych reprezentacjach pojedynczych słów, głównie rzeczowników; dziś nie może jednak ulegać wątpliwości, że również czasowniki, przymiotniki, a także złożone konstrukty językowe, w tym zdania, podlegają ludzkiej konceptualizacji (Tabakowska 2001: 221). Wyjątku nie stanowią zdania sformułowane w języku prawnym, penalizujące zachowania naganne, społecznie nieakceptowalne. Formułowanie przepisów prawnokarnych w sposób zindywidualizowany stałoby w jawnej sprzeczności z postulatami pewności prawa oraz obywatelskiej względem niego równości. Jedynie ujęcie generalne, abstrahujące od konkretnych osób i ściśle określonych zachowań, wydaje się właściwe z perspektywy kontynentalnej techniki ustawodawczej; bez niego funkcjonowanie prawa karnego byłoby po prostu niemożliwe.

Zgodnie z założeniem, wedle którego w ramach każdej kategorii użytkownicy języka wyróżniają elementy prototypowe („najlepsze”, posiadające największą ilość bądź największe natężenie cech charakterystycznych) oraz elementy „gorsze”, w tym lokujące się na granicy przynależności do danej kategorii, również znormalizowane kategorie przestępstw i wykroczeń posiadać muszą „lepsze” i „gorsze” egzemplarze. Oznacza to – przykładowo – że wiele zachowań ludzkich może być potraktowanych jako wpisujących się w ustawową definicję przestępstwa zabójstwa, jednak niektóre z nich będą wykazywały większe, a inne mniejsze podobieństwo z zabójstwem prototypowym. To, jakie zabójstwo jest prototypowe, uzależnione jest natomiast przede wszystkim od wpływów historyczno-kulturowych.

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym dochodzi bowiem do zmian w używanych przez zabójców narzędziach wykonawczych, zmian w profilach społecznych samych zabójców, a także modyfikacji znaczenia ofiar dla podstawowych komórek społecznych oraz całych społeczności. Historia prawa uczy, że w niektórych okresach zabójstwo przedstawicieli wyższych klas społecznych uznawane było za bardziej naganne moralnie niż zabójstwo przedstawiciela chłopstwa czy klasy robotniczej (Sójka-Zielińska, Szczaniecki 2016: 287). Z drugiej strony, tożsamość czasowa nie wyklucza odmiennej prototypizacji przestępstw – dziś zabójstwo kobiety w krajach Zachodu traktowane jest na równi z zabójstwem mężczyzny, podczas gdy systemy prawne wielu państw muzułmańskich dopuszczają istnienie tzw. zabójstw honorowych na kobietach, które swoimi nieobyčajnymi postępkami splamiły honor rodziny (Gutkowska 2013: 67–68).

Zmiany na płaszczyźnie prototypów czynów zabronionych stanowią zatem naturalną konsekwencję przemian kulturowo-cywilizacyjnych. Wydaje się jednak, że teoria kategoryzacji przez prototyp w odniesieniu do przestępstw i wykroczeń ma zastosowanie nie tylko w wymiarze ogólnospołecznym, ale także w wymiarze jednostkowym. Z uwagi na *widetkowe* ukształtowanie sankcji za dopuszczenie się poszczególnych czynów mamy do czynienia z różnymi wyrokami wydawanymi przez różnych sędziów – na przykład przez sąd orzekający w pierwszej instancji oraz przez sąd odwoławczy w tej samej sprawie. Bazując na językowych konstrukcjach, sędziowie również odwołują się do swoich indywidualnych prototypów, uwarunkowanych osobistymi doświadczeniami życiowymi, wyznawanymi wartościami, a także predyspozycjami do dokonywania wykładni przepisów prawnych oraz stosowanymi w tym zakresie metodami. Orzeczenia wydane w tej samej sprawie nierzadko różnią się od siebie skrajnie, na przykład w ten sposób, że jedno z nich jest skazujące (zalicza dany czyn do danej kategorii językowo-mentalnej przestępstwa bądź wykroczenia), a drugie uniewinniające (odmawia zaliczenia danego czynu do określonej kategorii). Sytuacje tego typu wzbudzają zawsze perturbacje społeczne i podsycają krytykę względem organów wymiaru sprawiedliwości. Wydaje się jednak, że nie sposób ich wyeliminować dopóty, dopóki sprawowanie wymiaru sprawiedliwości powierzane jest czynnikowi ludzkiemu. Jednym ze sposobów na zredukowanie ich skali jest powoływanie w państwach o normatywnej tradycji kontynentalnej *ostatecznych interpretatorów*, czyli organów najwyższego stopnia odpowiedzialnych za kategoryzowanie. W Polsce funkcję tę spełnia Sąd Najwyższy, który powołany jest do sprawowania kontroli nad orzecznictwem sądów powszechnych i sądów wojskowych, a także Naczelny Sąd Administracyjny, ustanowiony celem ostatecznego rozwiązywania sporów prawnych toczących się przed sądami administracyjnymi (Bodio, Borkowski, Demendecki 2015: 167).

Przyjęcie jako prawdziwej hipotezy o prototypowym kategoryzowaniu przestępstw i wykroczeń nieuchronnie pociąga za sobą wniosek, zgodnie z którym kategorie te mają postać rozmytą. Idea rozmytych zbiorów do językoznawstwa kognitywnego zaczerpnięta została z matematyki, na gruncie której za jej twórcę uznawany jest Lotfi A. Zadeha, który opracował ją jako rozszerzenie klasycznej teorii zbiorów (Zadeh 1965: 339). Odnośnie do przestępstw i wykroczeń rozumianych jako kategorie językowo-mentalne ich rozmytość uznać należy za naturalną konsekwencję prototypizacji – skoro w ramach każdej kategorii istnieje prototyp będący nośnikiem najdoskonalszych cech, to pozostałe egzemplarze różnią się od niego w różnym stopniu – nasilenie posiadanych cech jest więc zmienne. Elementy lokujące się przy granicy zbioru posiadają najmniej cech wspólnych z prototypem. Zdarza się również, że elementy „wędrują” od jednej kategorii do drugiej, w zależności od podmiotu kategoryzującego, ale także od innych aspektów ściśle powiązanych z trybem toczącego się postępowania karnego: rodzajem i rangą zgromadzonych dowodów, oceną materiału dowodowego, postawą oskarżonego itd. Wyjaśnia to, dlaczego w toku procesu często dochodzi do tzw. zmiany kwalifikacji prawnej czynu, a więc zaliczenia go do innej kategorii przestępstwa bądź wykroczenia niż poprzednio (Sakowicz, red., 2020: 790).

Rozmytość kategorii przestępstw i wykroczeń skutkuje tezą, zgodnie z którą wiele ludzkich czynów może zostać w sposób jednoznaczny zakwalifikowanych pod konkretny przepis prawa, bowiem procesy subsumcji nie polegają na prostym przyporządkowywaniu do zbioru. Zakres odpowiedzialności karnej może być różny w zależności od indywidualnych uwarunkowań podmiotu dokonującego klasyfikacji (w tym – jak się wydaje – na szczególną uwagę zasługiwać powinny szeroko rozumiane uwarunkowania aksjologiczne), a także od licznych czynników zewnętrznych. Odmienne mogą być zatem również stosowane kary, co z kolei w istotny sposób oddziałuje na faktyczny zakres równości wobec prawa. Innymi słowy, ustawowe definicje przestępstw i wykroczeń, skonstruowane na kanwie języka naturalnego, nie mają charakteru absolutnego w tym sensie, że nie stanowią *zamkniętych pojemników mentalnych*. Przeciwnie, ich granice nierzadko się przenikają, dążąc do pomieszczenia w sobie bogactwa rzeczywistości ludzkich zachowań.

4. Wnioski. Prognoza dalszych badań

Przedstawiona w niniejszym artykule hipoteza odnosząca się do ustawowych definicji przestępstw i wykroczeń jako kategoryzowanych prototypowo zbiorów rozmytych ma charakter wstępny i bez wątpienia wymaga dalszych, szczegółowych badań. Będą one prowadzone z różnych perspektyw metodologicznych.

Prototypy niektórych przestępstw i wykroczeń, penalizowanych na przestrzeni dłuższych okresów bądź w wielu państwach, badane mogą być zarówno w ujęciu diachronicznym, synchronicznym, jak i porównawczym. Istotną rolę przypisać należy wnikliwej analizie orzecznictwa polskiego i obcego, która mogłaby wykazać, że czyny zabronione o charakterze prototypowym podlegają surowszym represjom karnym. Rozważania wymaga też pochylenie się nad charakterem innych pojęć prawnych, w tym zaczerpniętych z innych – poza prawem karnym – gałęzi prawa. Badania takie bez wątpienia pozwoliłyby na lepsze zrozumienie mechanizmów kontynentalnego wymiaru sprawiedliwości, a także dostrzeżenie wagi językowej techniki ustawodawczej oraz wprowadzenia ewentualnych modyfikacji na jej gruncie. Uzyskane wyniki badawcze mogłyby wywrzeć również wpływ na współczesną filozofię prawa, ostatecznie wyzwalaając ją ze skrajnie pozytywistycznych więzów i podkreślając rolę dyskrecyjnej władzy sędziego.

Bibliografia

- Bodio J., Borkowski G., Demendecki T., 2015, *Ustrój organów ochrony prawnej. Część szczegółowa*, Warszawa.
- Gardocki L., 2019, *Prawo karne*, Warszawa.
- Gemel A., 2015, *Językowy model poznania. Kognitywne komponenty w kontynentalnej filozofii języka*, Łódź.
- Gutkowska A., 2013, *Zabójstwo honorowe jako przykład przemocy motywowanej kulturowo*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. Stanisława Batawii”, nr 20, s. 66–73.
- Kleiber G., 2003, *Semantyka prototypu, kategorie i znaczenie leksykalne*, tłum. B. Ligara, Kraków.
- Kleiber G., Riegel M., 1978, *Les 'grammaires floues'*, [w:] *La recevabilité et linguistique*, red. R. Martin, Paryż, s. 67–123.
- Konarska-Wrzošek V. (red.), 2018, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa.
- Lakoff G., 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, tłum. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Kraków.
- Langacker R.W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, Stanford.
- Mozgawa M., Budyn-Kulik M., Kozłowska-Kalisz P., Kulik M., 2019, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa.
- Oniszczyk J., 2012, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa.
- Sakowicz A. (red.), 2020, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa.
- Sójka-Zielińska K., Szczaniecki M., 2016, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa.
- Tabakowska E., 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- Warylewski J., 2017, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa.
- Wittgenstein L., 2004, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa.
- Zadeh L.A., 1965, *Fuzzy sets*, „Information and Control” Nr 8, s. 338–353.

Contribution to the prototype categorisation of offences.
Selected aspects of cognitive analysis of the Polish legal language
on the example of the Penal Code and the Code of Offences
Summary

The aim of the article is to establish a research hypothesis, according to which statutory definitions of crimes and offences are linguistic and mental categories, while assigning to them specific human actions and omissions is based on the separation of prototype copies, and moreover, it is subject to the phenomenon of the so-called “collection fuzziness”. The theses contained in the article will be verified in the course of further research on the structure of Polish jurisprudence, and perhaps – which would make it possible to emphasise the influence of culture on the categorisation of legal concepts and expressions – also foreign. Preliminary, theoretical analyses are based on a methodology derived from the cognitive linguistic current and may be of significant importance not only for linguistic research but also for the practice of justice in Poland and other countries conditioned by continental legal tradition.

Renata Kucharzyk

ORCID 0000-0003-3197-0336

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Gwarowy *szkut* ‘chłopak’ w polszczyźnie potocznej

Słowa kluczowe: leksyka gwarowa, polszczyzna potoczna, odmiany regionalne, Internet

Keywords: dialectal lexis, colloquial Polish, regional varieties, Internet

O recesji terytorialnych odmian polszczyzny powiedziano i napisano już wiele. Gwara przestaje być podstawowym środkiem komunikacji w środowisku wiejskim, co widać wyraźnie zwłaszcza w najmłodszym pokoleniu. Kazimierz Sikora diagnozuje:

Załamuje się pokoleniowy transfer wartości, a z utratą tożsamości kulturowej postępuje niechęć, czy wręcz odrzucenie w stosunku do tradycyjnych form komunikacji, systemu wartości, folkloru i obyczaju. Wykorzenienie – bo to chyba najwłaściwsze określenie – szczególnie dotkliwe staje się w najmłodszym pokoleniu, otwarcie i bezkrytycznie aprobującym wszystko, co nowoczesne, prestiżowe i atrakcyjne w obiegu masowej kultury. Wiele tradycyjnych form językowych (np. etykiety językowej) ginie więc, bo nie ma logicznej kontynuacji. Podlega też swoistej stygmatyzacji, wręcz ostracyzmowi, ponieważ wywodzi się z gwary i nosi widoczne znamiona wiejskości (Sikora 2014: 115–116).

Proces wyzbywania się gwary przez mieszkańców wsi nie prowadzi jednak do całkowitej eliminacji właściwości gwarowych z ich idiolektów. Wbrew opinii niektórych językoznawców, że praca dialektologa „zaczyna przypominać badania archeologa” (Reichan 1999: 265), dosyć łatwo można wskazać wiele elementów gwarowych zarówno w mowie mieszkańców wsi, jak i niewielkich ośrodków miejskich. Nierzadko ślady gwary znajdziemy też w dużych miastach, w których przecież część

mieszkańców stanowią przybysze z obszarów wiejskich albo mieszkańcy wsi wchłoniętych przez miasto w procesie urbanizacji. Liczne dialektyzmy aspirujące do miana regionalizmów, czy – wężej – mikroregionalizmów¹, wnieśli do polszczyzny ogólnej przedstawiciele tzw. nowej inteligencji (por. Kurek 1995).

Z naleciałościami gwarowymi mamy do czynienia we wszystkich podsystemach języka, ale najbardziej wyraziste są dialektyzmy leksykalne. One też budzą największe zainteresowanie zwykłych ludzi, nielingwistów, i niejednokrotnie stają się przedmiotem metajęzykowej refleksji.

Liczba leksemów gwarowych obecnych współcześnie w komunikacji potocznej nie jest mała. Można się o tym przekonać, uważnie wsłuchując się w rozmowy w sytuacjach nieoficjalnych lub analizując zawartość forów internetowych. Obecność leksemów proveniencji gwarowej w polszczyźnie czy to w jej odmianie ogólnej, czy potocznej od lat była zauważana przez językoznawców (por. m.in. Śliwiński 1978: 195–197, Handke 2001: 218–219), jednak to w ostatnich latach dostrzeżono, że zakres tych wpływów jest większy niż uważano wcześniej (m.in. Bielik, Sikora 2005, Sikora 2017, Kucharzyk 2016, 2018).

Jednym z wyrazów, który przeszedł z gwary do polszczyzny potocznej, jest *szkut*. W materiale gwarowym udokumentowane są różne jego znaczenia, m.in. 'dziecko płci męskiej; chłopak', 'syn', 'dziecko, malec', 'osoba niskiego wzrostu', 'włos', 'coś niewielkich rozmiarów'. W tym miejscu przyjrzymy się bliżej funkcjonowaniu tego wyrazu w pierwszym z wymienionych znaczeń. Leksem ten – pomimo dialektalnego pochodzenia – w dalszym ciągu jest komponentem wypowiedzi nie tylko czynnych użytkowników gwary, ale także osób, które w zasadzie gwarą się już nie posługują.

W kontekście interesującego nas tu *szkuta* warto przywołać artykuł Eugeniusza Pawłowskiego sprzed 50 lat, który omówił dwa wyrazy gwarowe: *dziopę* i *chodaka*. Badacz stwierdził:

Już niewielu wie, że w południowej Małopolsce *chodak* to 'chłopiec', 'syn'. Ciż sami Polacy nie znają też zapewne drugiego, równoległego do *chodaka* wyrazu: *dziopa*, którego samo brzmienie jest im obce i budzi jakieś raczej żartobliwe skojarzenia, a który w kilku południowych powiatach jest wyrazem nie tylko gwarowym, ale i prowincjonalizmem, używanym w dialekcie kulturalnym tych okolic (Pawłowski 1965: 89).

Podobny status ma także wyraz *szkut*. To jeden z – jak się zdaje – dość licznych leksemów gwarowych, który pozbywszy się gwarowych cech fonetycznych, przechodzi do języka potocznego, nieoficjalnego, wyraźnie ograniczonego do pewnego

¹ Termin *mikroregionalizm* został użyty za K. Sikorą (2005: 203), który tym mianem określa jednostkę leksykalną będącą z pochodzenia dialektyzmem, a wzbogacającą regionalną odmianę potoczną.

regionu.

Gwarowy *szkut* ‘dziecko płci męskiej; chłopak’, niekiedy z nacechowaniem ekspresywnym, występuje zwarcie w Małopolsce południowo-wschodniej, rzadziej w Małopolsce południowo-zachodniej i na Śląsku, gdzie raczej przeważa znaczenie ‘dziecko płci obojga’ (KSGP PAN). Wyraz jest obecny także w mowie mieszkańców Kresów południowo-wschodnich (Kurzowa 1985: 236–237). Potwierdzenie jego występowania znajdziemy również w wielu współcześnie tworzonych słownikach gwarowych publikowanych w Internecie (MGP, SGU, SGWR, SWGB, WZGS).

Interesujące nas ogólne znaczenie wyrazu *szkut* (‘chłopak’) w materiałach gwarowych jest zawężane, rozszerzane w zależności od kontekstu, w definicjach znajdujemy wyrazy bliskoznaczne, synonimy, które jednak zawsze zawierają w strukturze sem *młodość*. Najczęściej mamy do czynienia z definicjami typu ‘chłopak’, ‘mały chłopiec’, ‘podrostek’, niekiedy z wyraźnym doprecyzowaniem wieku, np. ‘chłopiec 10–14 letni (Łukowa k. Tarnowa)’, ‘chłopiec do lat 16’ (Wietrzyk 2011: 166) czy w wieku szkolnym (Sękowa k. Gorlic). Trzeba dodać, że w okolicach Gorlic i Tarnowa poświadczane jest także znaczenie ‘syn’, które należy traktować jako wtórne, por. „Mój skłut jest w siódmy klasie”² (Rzepiennik Strzyżewski k. Tarnowa).

W fonetyce gwarowej nagłosowa grupa spółgłoskowa przyjmuje postać zmazurzoną *sk-* lub jest wymawiana jako *šk-*. Samogłoska *u*, gdzieśkolwiek realizowana jako *o* pochylone, często bywa labializowana (np. „U somsiada škłuty fajcyli p^{lo} ci-chu i sfajcyli stodołę”; „Downi dziopy i skłuty chłodzili p^{lo} p^{lo}lu i zbiyrali kłóska” (Wietrzyk 2011: 37, 63)). Zdarzają się też poświadczenia bez charakterystycznych cech wymowy gwarowej (por. np. „Jakiesi szkuty sły ze szkoły i drážniły sie z psem” (Samocice k. Dąbrowy Tarnowskiej)).

Szkut ‘chłopak’ w gwarach małopolskich jest zasadniczo wyrazem neutralnym, chociaż zdarzają się miejsca, gdzie funkcjonuje jako określenie nacechowane (por. np. w Radgoszczy k. Dąbrowy Tarnowskiej: „*szkut* – mowa o dziecku, które coś zeszkoduje” (KSGP PAN)). Z kolei eksplorator zbierający materiał w Sękowej koło Gorlic stwierdza: „Sklótami³ nazywa się w Sękowej chłopców tak mniej więcej w wieku szkolnym. Zabarwienie uczuciowe wyrazu dodatnie lub obojętne, ujemne – nie” (KSGP PAN).

Szkut na terenie Małopolski południowo-wschodniej był wyrazem synonimicznym w stosunku do wyrazu *chłopak* i przewyższał go częstotliwością występowania. O tym, że wyraz był bardzo dobrze osadzony w zasobie leksykalnym gwary, świadczą liczne derywaty: *szkucię*, *szkuciak*, *szkuciarz*, *szkucina*, *szkucisko*, *szkucik*,

² Cytaty gwarowe podawane są w pisowni uproszczonej.

³ Pisownia z *ó* oddaje samogłoskę pochyloną *o*.

*szkuciaga, szkuciara, szkuciarnia*⁴. Ilustracją znakomitego osadzenia *szkuta* w podstawowym zasobie leksykalnym niektórych gwar może być *Słownik gwary Pogórzan (z okolic Gorlic)* Aleksandra Wietrzyka, w którym pod różnymi hasłami znalazło się 35 cytatów z omawianym wyrazem.

Szkut jest odnotowany w SW w znaczeniu 'mały chłopak, bęben, berbec'. SW notuje też derywaty *szkucina* i *szkucisko*. Wszystkie te wyrazy są zakwalifikowane jako gwarowe.

Nie będziemy się tu szczegółowo zajmować etymologią, ale warto wspomnieć, że według Václava Machka (1957: 504) morawskie *škut* to w jednym ze znaczeń 'niedobry chłopiec'. Z kolei w ECYM mamy informację, że ukr. *ukym* to m.in. 'nikczemny człowiek'. Natomiast w SW jako możliwą podstawę podano nm. *Schote* 'głupiec', ale tę etymologię opatrzone pytajnikiem, co sugeruje, że jest niepewna.

Jak się okazuje, żywotność wyrazu nie należy wyłącznie do przeszłości. Wyrwkowa kwerenda wśród osób wykształconych mieszkających na obszarze Małopolski południowo-wschodniej, zwłaszcza w okolicach Tarnowa, Gorlic, Jasła, Krosna, pokazuje, że znają oni ten wyraz i – co więcej – deklarują posługiwanie się nim, choć ograniczone do rozmów nieoficjalnych, towarzyskich. O jego żywotności możemy się też przekonać, analizując różnego typu teksty opublikowane w Internecie.

Wyraz ma obfitą dokumentację w tekstach publikowanych w przestrzeni wirtualnej, przede wszystkim na forach internetowych, niekiedy na blogach i portalach społecznościowych, a więc w tekstach, w których zwykle mamy do czynienia z odmianą potoczną języka. Oto kilka cytatów⁵:

A więc idę przez miasto, a jakaś grupa *szkutów* podgwiszduje. Ok, niech gwizdzą, ale kiedy pada niedozwolone zdanie typu „szarpałbym jak Reksio szynkę”, oooooooj nie (fashionelka.pl).

Powszechny jest też obrazek, że pod szkołą albo na ulicy czy w sklepie podchodzi do nas jakiś *szkut* z piątej czy szóstej klasy i przybija piątkę (belgianasznowydom.blogspot.com).

Raz byłem z mamą na zakupach i podchodzi do nas taki *szkut* 10 letni rumun czy jakiś taki i prosi o pieniądze. Na to mama mu mówi, że pieniędzy mu nie da, ale może mu dać bułkę, jak jest głodny, a on do niej z tekstem, że bułkę, to ona sama sobie może zjeść, a on chce pieniądze (wizaz.pl).

⁴ Derywaty tu wskazane pochodzą z KSGP PAN, kilku innych źródeł drukowanych oraz materiałów własnych autorki.

⁵ Cytaty z Internetu podane są zasadniczo z zachowaniem pisowni oryginalnej, usunięto jedynie niektóre literówki wpływające na zrozumiałość tekstu. Wyróżniono też kursywą omawiany wyraz dla łatwiejszego odnalezienia go w tekście.

A jak nie to się za programy zabierało – *szkute*m w 2– 3 klasie podstawówki byłem jak próbowałem pisać. A jaki dumny byłem jak napisałem program zajmujący około 12kb – tyle co połowa lub ćwiartka przeciętnej gry :) (www.benchmark.pl).

Szkut często występuje z przydawkami *młody* lub *mały*:

Ale jego ogólna aparycja wskazuje, że bliżej mu do 15-16 lat. – Pod koniec wojny, gdy klęska Niemiec była już kwestią czasu (1944-1945 rok), do Wehrmachtu wcielano właśnie takich *młodych skutów* (www.wykop.pl).

Czorna, gdzieś Ty to wygrzebała?? Kurcze podeślij mi jakoś te zdjęcia :D Nie no masakra jaki *mały skut* wtedy byłem :D (nk.pl).

Może się wydawać, że w wyrażeniach *młody skut*, *mały skut* występuje redundancja semantyczna. Wielu lingwistów takie połączenia, jak *mały ptaszek*, *młody chłopiec* uważa za pleonazmy. Nowsze badania pokazują jednak, że funkcjonowanie takich wyrażen ma komunikacyjne uzasadnienie, a więc mamy do czynienia tylko z quasi-pleonastycznością (Szumska 2006: 154–165). Dorota Szumska stwierdza: „szczególną aktywność wykazuje tu przymiotnik *młody* wchodzący w połączenia z rzeczownikami zawierającymi w swej strukturze sem «młodość» typu *dziewczyzna, chłopak*” (Szumska 2006: 155).

Szkut stanowi także komponent związków frazeologicznych. Występuje w wyrażeniach o znaczeniu czasowym: *za (małego) szkuta* ‘w czasie, gdy ktoś był (małym) chłopcem’, *od (małego) szkuta* ‘od czasu, kiedy się było (małym) chłopcem’.

Wilk Zły zniszczył mnie kolekcję Nintendo. Szczególnie ten Top Gear 2 w kartonie na SNESa.... boskość!! Osobiście miałem wersję na MD, ale śmigałem w to jak wściekły *za szkuta* (www.psxextreme.info).

Za małego szkuta pracowałem 7 – 20 :/ Robota fizyczna na budowie u janusza to jest porażka i zamach na godność ludzką (www.wykop.pl).

Staralem się wejść w serwis sprzętu medycznego. Sam serwisowałem lapy i kompy *od szkuta* w gim. Ale z tego nie da się dobrze żyć (www.elektroda.pl).

Od małego „szkuta” chciał nagrać swój pierwszy teledysk, w późniejszych latach został fan boyem piosenki Ona tańczy dla mnie, z moją pomocą stworzyliśmy do tego teledysk (www.youtube.com).

Mamy też poświadczony zwrot *ktoś jest mały skut w czymś* ‘ktoś jest niedoświadczony, początkujący w czymś, ale jest to prawdopodobnie okazjonalizm, ponieważ wystąpił tylko raz:

Sory że tak skoczyłem z tymi wypowiedziami na początku ja *mały skut* w lampach *jestem* to 1 lampą jaką sam udało mi się złożyć z manuala krok po kroku (www.audiostereo.pl).

Nie tylko w spontanicznych wypowiedziach internautów znajdziemy *szkuta*. Leksem występuje także w tekstach o większym stopniu opracowania, w publikowanych w Internecie tekstach literackich czy quasi-literackich, choć są to raczej rzadkie poświadczenia:

Gdy wszyscy oprócz Kennego i mnie spali podkradliśmy ręczniki chłopaków z naszej grupy związaliśmy je mocno ze sobą i zrzuciliśmy przywiązane do parapetu ustaliliśmy, że to on zjeździe pierwszy, bo miał on już prawie piętnaście lat a ja byłem mówiąc potocznie językiem „*małym skutem*” (www.wattpad.com).

Po grzecznościach usiadł po jego lewicy, niestety. Junior wiedział bowiem, że po prawicy zasiada jedynie Ragnar, a nie chciał kapitanowi psuć humoru na wstępie wszak 23:00 jeszcze nie było... – Ciekawe, gdzie się włóczą te *szkuty*... – odparł ponuro. Wiedział, że Ragnar zaraz przyjdzie ale z Folkiem i jego timingiem trzeba się liczyć godzinę co najmniej do przodu (demigods.forumpolish.com).

Szkut pojawia się też na łamach różnych periodyków. Kilka wystąpień w „Dzienniku Polskim” dokumentuje NKJP:

Zaczęło się od parkowego spotkania grupki młodzieży. – To były takie *małe skututy*, może miały ze 12 lat, jak nie mniej. Dostali świadectwa, spotkali się po szkole i zaczęli się bić („Dziennik Polski” 24.06.2002).

Kilka lat temu *młode skututy* bawiły się zapalkami w stodole i puściły ją z dymem. Potem już nawet pożarów nie było („Dziennik Polski” 5.08.2006).

W cytowanych wyżej przykładach wyraz jest użyty w celach stylizacyjnych, służy oddaniu kolorytu lokalnego, ale też potwierdza, że dla języka południowej części Małopolski to leksem typowy, zrozumiały. Kolejne przykłady dowodzące żywotności *szkuta* pochodzą z periodyków o mniejszym zasięgu regionalnym niż „Dziennik Polski” (Małopolska południowo-wschodnia) lub z pism sprofilowanych tematycznie, np.:

Przeczytał na głos o napadzie w środku miasta, którego dokonali zamaskowani bandyci, po czym zamyślił się chwilę, pokręcił głową i zebrało mu się na wspomnienia. – Kiedy jeszcze byłem takim *szkudem*, to na mojej parafii też się lali, często nawet do krwi – zaczął opowiadać sznaps barytonem („Życie Podkarpackie” 28.10.2018, www.zycie.pl).

Zima w Beskidzie Niskim kojarzy mi się z... wyprawami do szkoły. Na początku lat 90. byłem *małym*, pyzałem *szkudem*, a narty, na których zjeżdżałem od końca listopada do połowy marca z mojego domu na szczycie góry do szkoły podstawowej w środku doliny, były większe ode mnie o kilkanaście centymetrów (M. Kowalski-Barysznikow, Discover Łemkownyna, tekst ukazał się w magazynie ULTRA#16, www.kingrunner.com).

Dzięki NKJP i wyszukiwarce Google Books wiemy, że *szkut* pojawia się w utworach pisarzy związanych z Małopolską południowo-wschodnią i Kresami, m.in. we wspomnieniach Beaty Obertyńskiej *W domu niewoli* (pierwsze wydanie 1946 r.), w dwóch książkach Andrzeja Chciuka *Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku* (1969) i *Emigrancka opowieść* (1975), w powieści *Dom pod żelaznym lwem* (1989) Witolda Szolgini, w opowiadaniach Tadeusza Żychniewicza *Cnoty i niecnoty* (1991), w powieści *Łza* Stanisławy Fleszarowej-Muskat (wydanej pośmiertnie w 1992 r.). *Szkuta* znajdziemy również w książce *Przystanek w szczyrym polu: opowiadania* (z roku 1966) Stanisława Stanucha, pochodzącego ze Śląska, ale długie lata mieszkającego w Krakowie, oraz w powieści *Drohobycz* (1997) Henryka Grynberga.

Przy omawianiu zjawiska przenikania wyrazów gwarowych do potocznej odmiany polszczyzny ważna jest geografia językowa. Poszczególne gwary, zespoły gwarowe ze swej istoty ograniczone są do określonego terenu. Ten fakt wpływa także na funkcjonowanie dialektyzmów w sieci. Pojawiające się w wypowiedziach internautów wyrazy gwarowe mają określoną charakterystykę semantyczno-formalną, uwarunkowaną pochodzeniem z konkretnej gwary. Na ich podstawie można z pewnym przybliżeniem ustalić miejsce, gdzie żyje lub skąd pochodzi autor wypowiedzi. Wypowiadając się na forum, internauta musi też wiedzieć, że użyty przez niego leksem będzie zrozumiały dla odbiorcy – oprócz sytuacji, gdy nie ma świadomości gwarowego pochodzenia wykorzystanej jednostki.

Szkut – jak się okazuje – ma bogatą dokumentację na forach portali informacyjnych czy tematycznych, związanych z konkretnymi miejscowościami, m.in.: Brzeskiem, Gorlicami, Jasłem, Krosnem, Limanową, Rzeszowem, Tarnowem. Jest bardzo prawdopodobne, że tam wypowiadają się w większości osoby związane z tymi miejscowościami, a nie przypadkowi internauci. Pozwala to pozyskać pewne informacje na temat rozprzestrzenienia wyrazu w regionalnej odmianie potocznej polszczyzny. Poniżej przedstawiamy kilka wpisów, które można geograficznie umiejscowić:

Pamiętam jak ten mały *szkut* biegał u Konia na boisku (łące w polach z prowizorycznymi bramkami) za piłką. Taki pyrotek był, że 6 albo 7 lat miał. Wcale sobie nie dawał radę z nami, starymi capami! (Brzesko, www.informatorbrzeski.pl)

Najlepszymi naszymi pomocnikami są gówniarze którzy piszą wirusy. A najlepiej z psychologicznego punktu widzenia jak taki *szkut* ma 12–15 lat i napisze robala, który spowoduje naprawdę duże straty (Gorlice, forum.dug.net.pl).

Bić najduchów, ile wlezie, za darmo nikt pałą nie dostał tyle huliganów aż strach, dawniej jak *szkut* dostał od starszego że np pali papierosy, albo od nauczyciela, że w szkole rozrabia, to w domu się nawet nie przyznał, bo ojciec jeszcze by poprawił (Jasło, www.jaslo4u.pl).

Pamiętam że sam trzymałem 2 skalary w 60l jak byłem *szkutem* i żyły lecz nigdy nie miały wymiarów jakie powinny więc jednak myślę iż tak 100 l o typowych wymiarach powinno być git (Rzeszów, podforak.rzeszow.pl).

Jednak też często zdarza się, że *szkut* 'chłopak' występuje we wpisach użytkowników Internetu, których nie możemy konkretnie zlokalizować czy choćby w przybliżeniu powiązać z określonym regionem. Wynika to ze specyfiki komunikacji internetowej, którą charakteryzuje m.in. znaczna anonimowość oraz dyslokacja. Autorzy komentarzy internetowych nie muszą ujawniać żadnych informacji o sobie, aby móc wypowiedzieć się na forum. Nie ma także jednego miejsca w sensie fizycznym, w którym dochodzi do aktu komunikacyjnego. W wymianie zdań mogą uczestniczyć osoby z różnych stron Polski i nie tylko, posługując się językiem, w którym występują elementy charakterystyczne czy to dla różnych odmian regionalnych, czy – i to nas tu bardziej interesuje – dla różnych gwar. Może nastąpić zdezerzenie tych samych dialektyzmów, ale pochodzących z różnych gwar, co niekiedy powoduje zaburzenia komunikacji. Ilustracją tego zjawiska może być zapis dyskusji na forum gromadzącym miłośników gier komputerowych, w której *szkut* pojawił się kilka razy.

- Zazwyczaj dostajesz kompa, będąc *szkutem* i w większości przypadków oznacza to automatyczną chęć zachłystnięcia się w świecie gier (czyli ściąganie jak największej ilości piratów).
- Ja własnego kompa zdobyłem w wieku 12 lat i jakoś na gry się nie rzuciłem.
- TY, a tysiąc innych *szkutów* zrobi inaczej.
- Im młodszy, tym większe zapotrzebowanie na kasę. Młodszy łatwiej manewruje piratami niż starszy. *Szkut* ma calutką szkołę i masę kumpli, starszy musi sterczeć na bazarku [...].
- *Szkuty* mają to do siebie, że wymieniają się na gwałt piratami (w podstawówce i gimnazjum [...]).
- Screeny z gier na absolutnych LOW detalach = brak kasy na upgrade = brak kasy na oryginała = brak dopływu gotówki = *szkut* bez roboty (BTW: jaki ma sens kupowanie oryginalnego Crysisa, gdy mamy grać na LOW?) [...]
- Też znam takie osoby, ale komentarze pisane pokemoniastym językiem są domeną *szkutów*. Odpal listę GG z gimnazjalistkami lub wpisz w google „blogasek”, to zobaczysz, kto jest autorem takiego pisma.
- Najpopularniejszy pokemonowy blog (nie wiem czy jeszcze istnieje) był prowadzony przez facetów, i to nie były dzieci. I czemu „*szkutów*”? Pierwszy raz widzę, aby ktoś użył tego słowa w takim kontekście (forum.gram.pl).

Widzimy, że pierwsi dyskutanci pochodzą z tego samego regionu. Posługują się oni tą samą regionalną odmianą polszczyzny. W związku z tym *szkut* 'chłopak' jest dla nich naturalnym komponentem wypowiedzi, nad którym się nie zastanawiają,

tylko bezwiednie, automatycznie wykorzystują w tekście. Jedynie ostatni uczestnik dyskusji rozumie go inaczej, zna inne znaczenie słowa, co wyraża w metajęzykowym komentarzu (por. końcowa replika dyskusji). To zachowanie pozwala na stwierdzenie, że nie pochodzi on z tego samego regionu, co inni uczestnicy dyskusji, a to, że zna gwarowy wyraz *szkut*, zdradza jego związki z wsią.

Warto zwrócić uwagę, że *szkut* nie zawsze jest używany w całkowitej zgodności z rejestrem gwarowym. Następuje rozszerzenie znaczenia i wyraz nazywa też młodego mężczyznę. Wydaje się, że decydujący był tu wpływ języka ogólnego, a konkretnie leksemu 'chłopak' w znaczeniu 'młody mężczyzna'. Internauci, jak się okazuje – już nie dość dobrze znający gwarę, postrzegający *szkuta* jako synonim *chłopaka*, wyposażyli go w to nowe znaczenie, inspirować się semantyką języka ogólnego, por. m.in.:

Przecież *ten skut* niby miał słabszy motor, ale żeby tylko lekko się nogą podeprzeć przy wejściu, a później cała naprzód? Po prostu chłopak mnie zadziwił (www.forum.uniatar-now.net).

Każdy był *szkutem*, każdy chciał jeździć szybko czuć wolność w wieku 18 lat, to jest normalne, człowiek się uczy na błędach a on już tego nie naprawi (gorlice24.pl).

Powinni zabrać *szkutowi* prawo jazdy dożywotnio. Jak widzę tych wszystkich lansujących się szczawi w audi to mi niedobrze (www.jaslo4u.pl).

Musimy przez chwilę zatrzymać się nad kwestią nacechowania omawianego wyrazu. Bez wątpienia często – być może nawet w większości wypadków – jest on użyty jako wyraz ekspresywny. Trzeba pamiętać, że *szkut* w tych gwarach, w których miał znaczenie 'dziecko płci męskiej; chłopak', był zasadniczo całkowicie neutralny. Przechodząc do języka potocznego, często funkcjonuje jako ekspresywizm. Tego typu użycia zostały przez K. Sikorę określone mianem ekspresywizmów wtórnych, o których badacz pisze: „różne neutralne emocjonalnie wyrazy gwarowe nie zamierają całkowicie, ale w rezultacie zmian semantycznych przechodzą do warstwy słownictwa wartościująco-oceniającego, służąc podstawowo do nazywania ludzi i ich postaw” (Sikora 2017: 164). To pojawiające się nacechowanie jest bardzo ważne, ponieważ jest jednym z istotnych czynników decydujących o stabilizacji wyrazu w polszczyźnie potocznej. Bogusław Wyderka stwierdza: „Wyniki badań potwierdzają, że regionalizmy z nacechowaniem ekspresywnym utrzymują się znacznie lepiej i używane są znacznie szerzej aniżeli inne warstwy słownictwa regionalnego” (Wyderka 2005: 63). Z kolei Monika Bielak i Kazimierz Sikora podkreślają, że „upowszechnieniu się wyrazów gwarowych [...] w obiegowej polszczyźnie (stylu potocznym) towarzyszy przejmowanie funkcji ekspresywizmów. Jest to więc potencjalna własność każdego słownictwa nacechowanego społecznie” (Bielak, Sikora 2005: 27).

Przejście *szkuta* do polszczyzny potocznej jest też ilustracją współcześnie bardzo żywego trendu komunikacyjnego – zjawiska regionalizacji, którą B. Wyderka przeciwstawia unifikacji i charakteryzuje następująco:

Regionalizację [...] należy widzieć jako zjawisko *in statu nascendi*. Po pierwsze, chodzi tu o wzbogacanie i odświeżanie zasobu regionalizmów o nowe jednostki językowe, po drugie, o krystalizowanie się nowych odmian regionalnych. W obu przypadkach źródłem innowacji są dialekty (Wyderka 2005: 63).

Trudno z całą pewnością stwierdzić, jaki status ma w tej chwili omawiany leksem, bo – jak dalej pisze B. Wyderka – „granica pomiędzy nowymi regionalizmami a «jeszcze» dialektyzmami jest nieostra” (Wyderka 2005: 63). Interesująca w tym kontekście jest kwestia świadomości językowej użytkowników języka i ich postrzeganie omawianego leksemu. Prowadząc wywiady z osobami, które znają *szkuta* i deklarują, że mają go w zasobie czynnym, często spotykałam się z opinią, że nie jest to wyraz gwarowy, lecz potoczny. Można powiedzieć, że dochodzi tu – jak to określili M. Bielak i K. Sikora (2005: 27) – do „neutralizacji wartości gwarowej słowa”. Wyraz pozbawiony wyrazistych cech gwarowych przestaje być łączony ze środowiskiem wiejskim, a zyskuje status jednostki charakterystycznej dla regionu, postrzeganej przez użytkowników jako element swojski, identyfikujący określoną zbiorowość. Uczestnicy komunikacji nie rozpoznają jego proveniencji, włączają go do wypowiedzi niejako naturalnie, bo mają go w swoim zasobie leksykalnym i wiedzą, że tym wyrazem posługują się też inni użytkownicy języka z ich środowiska. Utracony związek z gwarowym źródłem – obok wspomnianego wyżej ekspresywnego nacechowania – leży prawdopodobnie u podstaw rozpowszechnienia się wyrazu w języku potocznym Małopolski południowo-wschodniej. Tak tę sytuację opisuje Halina Kurek:

Użycie wariantu gwarowego prawdopodobnie wiąże się ze zdefiniowaniem go jako formy standardowej, co w sytuacji osoby bilingwalnej świadczy o zjawisku zacierania się granicy pomiędzy kodem gwarowym i ogólnopolskim. Funkcja elementu gwarowego sprowadza się tu do przekazania odbiorcy określonej informacji oraz, choć w sposób niezamierzony, charakteryzuje nadawcę, „zdradzając” niedostateczne opanowanie przezeń polszczyzny standardowej (Kurek 2017: 142–143).

Szkut to jeden z przykładów na ekspansywność leksemów gwarowych, które zostają przejęte przez polszczyznę potoczną, ale w zakresie ograniczonym do jednego, niewielkiego regionu. Warto zgromadzić większą liczbę takich wyrazów, by zweryfikować tezę, według której usunięcie cech gwarowych i zmiana charakterystyki stylistycznej sprzyjają przechodzeniu dialektyzmów do języka potocznego.

Wykaz źródeł

belgianasznowydom.blogspot.com (dostęp: 20.07.2020).
<http://demigods.forumpolish.com> (dostęp: 20.07.2020).
<http://podforak.rzeszow.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<http://www.benchmark.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<http://www.dialektologia.uw.edu.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<http://www.gimnazjum.uszew.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<http://www.polonline.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<http://www.szynwald.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://books.google.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://fashionelka.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://forum.dug.net.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://forum.gram.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://forum.jaslo4u.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://gorlice24.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://nk.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://polszczyzna.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://wizaz.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.audiostereo.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.elektroda.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.informatorbrzeski.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.kingrunner.com> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.psxextreme.info> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.wattpad.com> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.wykop.pl> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.youtube.com> (dostęp: 20.07.2020).
<https://www.zycie.pl> (dostęp: 20.07.2020).
www.forum.uniatar.now.net (dostęp: 20.07.2020).

Rozwiązanie skrótów

ЕСУМ – *Етимологічний словник української мови*, red. О.С. Мельничук, т. V, Київ 2006.
 KSGP PAN – kartoteka *Słownika gwar polskich*, <http://rcin.org.pl/publication/37156> (dostęp: 20.07.2020).
 MGP – Żyłowska K., *Minisłownik gwary podkarpackiej*, <https://polszczyzna.pl> (dostęp: 20.07.2020).
 NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl> (dostęp: 20.07.2020).
 SGU – Czesak T., *Słownik gwary miejscowości Uszew*, <https://www.gimnazjum.uszew.pl> (dostęp: 20.07.2020).
 SGWR – Grzegórzek M., *Słownik gwary Woli Rzędzińskiej*, <https://www.polonline.pl> (dostęp: 20.07.2020).
 SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. VI, Warszawa 1915.

SWGB – Karaś H., *Słowniczek wyrazów gwarowych typowych dla Bugaja i okolic*, www.dialektologia.uw.edu.pl (dostęp: 20.07.2020).

WZGS – Zięba P., Podraza S., Mądel A., *Wyrazy i zwroty gwarowe z Szynwałdu*, szynwald.pl (dostęp: 20.07.2020).

Bibliografia

- Bielak M., Sikora K., 2005, *O regionalizmach leksykalnych w języku Krosna i okolic*, [w:] *Literatura – Język – Region*, red. K. Sikora, J. Kułakowska-Lis, Prace Naukowo-Dydaktyczne PWSZ w Krośnie, z. 17, s. 7–28.
- Handke K., 2001, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 201–221.
- Kucharzyk R., 2016, *O przenikaniu słownictwa gwarowego do języka Internetu*, „Prace Filologiczne” LXIX, s. 285–298.
- Kucharzyk R., 2018, *Wpływ regionalnych odmian języka na współczesną polszczyznę potoczną*, „Prace Językoznawcze” XX/3, s. 81–91.
- Kurek H., 1995, *Przemiany językowe wsi regionu krosnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.
- Kurek H., 2017, *Funkcja gwary w tekście*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LXIV, s. 137–146.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa–Kraków.
- Machek V., 1957, *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského*, Praha.
- Pawłowski E., 1965, *Z historii i geografii wyrazów polskich: dziopa i chodak oraz ich synonimy*, „Prace Filologiczne” 18/4, s. 89–112.
- Reichan J., 1999, *Gwary polskie w końcu XX w.*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 262–278.
- Sikora K., 2005, *Kategoria mikroregionalizmów*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, Kraków, s. 199–208.
- Sikora K., 2014, *O paradoksach zanikania gwar ludowych i nowych stereotypach wiejskości*, [w:] *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, red. M. Mączyński, E. Horyń, t. 1, Kraków, s. 115–123.
- Sikora K., 2017, *Zagadnienie trwałości gwarowego słownictwa w języku młodych mieszkańców wsi (na przykładzie kilku gwar południowej Małopolski)*, [w:] *Dynamika rozwoju gwar słowiańskich w XXI wieku*, red. D.K. Rembiszewska, Warszawa, s. 157–167.
- Szumski D., 2006, *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne. Analiza formalizacji struktur propozycyjalnych w warunkach predykcji niezdanotwórczej*, Kraków.
- Śliwiński W., 1978, *Z zagadnień przenikania wyrazów gwarowych do współczesnego języka ogólnopolskiego*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 183–200.
- Wietrzyk A., 2011, *Słownik gwary Pogórzan (z okolic Gorlic)*, Gorlice.
- Wyderka B., 2005, *Odmiany regionalne czy regiony językowe?*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXI, s. 57–66.

The dialectal word *szkut* ‘boy’ in colloquial Polish

Summary

The subject of the article is the occurrence of dialectism ‘male child; boy’ in colloquial Polish. This word – despite its dialectal origin – is present in the statements of not only the users of the local dialect, but also of people who do not speak the dialect. The example material was excerpted mainly from the statements of Internet users posted on Internet forums. It seems that the lexeme is slowly stabilizing in colloquial language to the extent limited to one region – south-eastern Lower Poland, and is becoming another micro-regionalism.

Wojciech Kuska

ORCID 0000-0003-4556-5163

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Leksyka gospodarska w pierwszych powieściach Wiesława Myśliwskiego

Słowa kluczowe: wieś, gospodarstwo, dom, narzędzia

Keywords: village, farm, house, tools

W jednym z esejów Wiesław Myśliwski stwierdził, iż „trwałość miejsca, gdzie spełniało się ludzkie życie od urodzenia do śmierci, miejsca udeptanego przez pokolenia i strzeżonego pamięcią pokoleń, to jeden z podstawowych znaków chłopskiej kultury” (Myśliwski 2018: 316; por. Żak 2012: 25–53). Tym miejscem z pewnością było wiejskie gospodarstwo i przynależne mu komponenty, zmieniające się przez wieki w sposób odzwierciedlający rozwój wiedzy związanej z hodowlą zwierząt, polowymi pracami, działalnością związaną z wytwarzaniem i przechowywaniem żywności oraz wieloma innymi elementami życia, których składniki wymagały nazwania i odpowiedniego opisu (por. Rychlik, Kosiaradzki 1981, Budzinowski 2019). Jan S. Bystron zauważył jednak, że tradycyjne polskie gospodarstwo od XVI do XVIII wieku było dość prymitywnie prowadzone, co skutkowało przekazywaniem wiedzy następnym pokoleniom, bez większej refleksji nad możliwością modernizacji prac czy sprzętów oraz wiarą w moc sił nadprzyrodzonych, które decydowały o obfitości plonów (Bystron 1994, t. II: 494). Jak pisze badacz:

Przywiązanie do tradycyjnej gospodarki, niechęć do samodzielnego myślenia w tym zakresie, nieufność do wzorów zagranicznych wpływały na słaby rozwój literatury go-

spodarczej; nie przywiązywano wagi do książkowej mądrości i chyba tylko prognozom kalendarzowym wierzono (Bystroń 1994, t. II: 494).

W rodzimej literaturze motyw gospodarstwa wiejskiego był podejmowany wielokrotnie i wielopłaszczyznowo – w powieściach uznawanych dziś za wiejskie epepe, by wspomnieć *Dziurdziów* (1885), *Nad Niemnem* (1888) i *Chama* (1888) Elizy Orzeszkowej, *Chłopów* Władysława Reymonta (1902–1908), *Noce i dni* Marii Dąbrowskiej (1931–1934), oraz w utworach późniejszych.

Cel i zakres artykułu

Leksyka związana z wiejskim gospodarstwem jest stałym komponentem kreacji świata (Skorupska-Raczyńska 2013: 22–23) w powieściach Wiesława Myśliwskiego, zaś jej szczególne nagromadzenie występuje w trzech pierwszych utworach pisarza, które spowodowały przypisanie autora do nurtu chłopskiego polskiej literatury (Jodelka-Burzecki 1968: 9) – *Nagi sad*, *Pałac* oraz *Kamień na kamieniu* pisarz w całości osadził bowiem w wiejskiej rzeczywistości. Celem niniejszego artykułu będzie ekspozycja i językowo-stylistyczna analiza leksyki związanej z wiejskim gospodarstwem, a podjęte badanie ma wykazać środki właściwe pisarzowi w językowej kreacji omawianego obszaru. Klasyfikacja zostanie przeprowadzona w oparciu o najbardziej reprezentatywne pola (kolekcje) semantyczne, podług których autor kreuje projektowane przez siebie wizje gospodarstwa. Ze względu na rozmiar zgromadzonego materiału językowego niniejsze opracowanie oparte zostanie na materiale wyekscerpowanym ze wskazanych powyżej trzech pierwszych utworów Wiesława Myśliwskiego¹.

Zgodnie ze słownikową definicją *gospodarstwo* to ‘posiadłość wiejska obejmująca grunty i zabudowania, dostarczająca płodów rolnych lub przemysłowych’ (SJPDor 1960, t. II: 1247; SESł 1952–1956, t. I: 325), zaś utworzony od niego przymiotnik *gospodarski* obejmuje zagadnienia ‘dotyczące gospodarstwa wiejskiego, związane z jego prowadzeniem, wschodzące w skład tego gospodarstwa’ (SJPDor 1960, t. II: 1247). Prymarnymi postaciami gospodarstwa są *gospodyni/gospodarz* – oba wyrazy mają ogólnosłowiańską proveniencję, wywodzoną od psł. leksemu **gospodb*

¹ Niniejszą analizę opieram na następujących wydaniach powieści Wiesława Myśliwskiego: *Nagi sad. Pałac* (Czytelnik, Warszawa 1982), *Kamień na kamieniu* (Wydawnictwo Znak, Kraków 2008). Każdy z cytatów po nawiasie jest opatrzony literą odpowiadającą utworowi, z którego wyimek pochodzi: N = *Nagi sad*, P = *Pałac*, K = *Kamień na kamieniu*, zaś liczba umieszczona po literze odpowiada stronie wydania powieści, z której pochodzi cytat. Wytłuszczenia w cytatach pochodzą ode mnie.

‘gospodarz, pan, władca’: → psł. **gospodyni* ‘kobieta stojąca na czele rodziny, domu, żona gospodarza’, co np. w języku czeskim dało wyraz *hospodyně*, ukraińskim *hospodynja*, serbskim i chorwackim *gospodynja*. Prasłowiańską proveniencję ma również słów. **gospodarь* ‘pan domu, głowa rodziny, zarządca, władca’, który np. na gruncie czeskim dał wyraz *hospodář*, ukraińskim *hospodar* a serbskim i chorwackim *gospodar* (SEBor 2006: 174)².

Wyraz *gospodarstwo* napotkać można również w frazeologizmach i konstrukcjach paremiologicznych (Krzyżanowski, red., 1969, t. I: 708) – znajdują się wśród nich wypowiedzenia metaforycznie definiujące rolę gospodarza i jego doświadczenia, np. *Gospodarstwo bez chłopca to jak ciało bez duszy*; wskazujące na prawidłowe nim zarządzanie i problemy jakie stwarza, np. *Gospodarstwo bez szafarstwa, prawo bez pilności, gra bez fortelu – nie mogą z pożytkiem iść* (ibidem). Powyższe przykłady wskazują na prymarną rolę dobrze funkcjonującego gospodarstwa w życiu mieszkańców wsi, przy jednoczesnym uznaniu trudów, jakie towarzyszą zarządzaniu nim.

Analiza językowo-stylistyczna

Leksyka gospodarska, wyekscerpowana z pierwszych powieści Wiesława Myśliwskiego, tworzy semantyczne zbiory zawarte w następujących kolekcjach: 1. dom i inne zabudowania; 2. narzędzia. Przedstawione kolekcje będą zaś zawierały słownictwo pogrupowane wedle kategorii tematycznych (por. Kucala 1957). Należy zaznaczyć, iż podjęte tu badanie obejmuje tylko część materiału związanego z gospodarstwem – inne kolekcje, np. mieszkańcy, zwierzęta czy jednostki miarowe, będą analizowane w osobnych artykułach.

1. Dom i inne zabudowania

Prymarną, tradycyjną rolę w obrębie posiadanej własności pełni *gospodarz* (K, 193), właściciel i opiekun, którego zadaniem jest utrzymanie dobrostanu, od którego działań zależą dobre plony i pomyślność rodziny. W powieściach Wiesława Myśliwskiego centrum życia mieszkańców, w którym dokonuje się gospodarskie działanie, są dom i zabudowania, określone ogólnym zestawieniem *izba [...], i cała chatupa, chlew, stodoła, obejście, cała wieś, ziemia* (K, 503); *stodoła i chatupa* (K, 141) oraz *chatupa* (K, 345).

² Definiując etymologię wyrazu *gospodyni* Franciszek Sławski używa złożenia ‘kobieta-gospodarz’, zaś *gospodarza* dookreśla epitetem ‘wieśniak bogatszy’ (SEŚI 1952–1982, t. I: 325).

Części składowe domu

Kreując plan wiejskiego domu pisarz posłużył się szeregiem rzeczowników przywołujących pomieszczenia, wśród których można wskazać:

1. przynależne każdemu domowi: *sień* (K, 190, 415); *izbę* (K, 502); *kuchnię* (K, 304); *komorę* (K, 191); *strych* (K, 9, 123);

2. występujące incydentalnie: *pokoje* (K, 39); *spizarnię* (K, 39); *poddasze* (K, 39); *piwnicę* (K, 39); *werandę* (K, 39) – jako elementy domu planowanego przez Staśka, jednego z bohaterów *Kamienia na kamieniu*.

Obok ogólnych określeń pomieszczeń wchodzących w skład lokum pisarz wyodrębnia bardziej szczegółowe elementy domu i najbliższego obejścia: *dach* (K, 36), *strzechę* (K, 36), *okna* (N, 199), *ściany* (N, 31), *polepę* (K, 304), czy *ogrodzenie* (K, 184), incydentalnie *podłogi* (K, 39) i *okna weneckie* (K, 39), przypisując im niekiedy rolę, jakie mają pełnić w kreowanej rzeczywistości. Można wśród nich wyodrębnić następujące funkcje:

1. służebną: *garnitur wisi u krokwi* (K, 123); *wisiał na gwoździu w komorze* (K, 191);

2. ochronną: *mam jeszcze pod okapem jaskółki* (K, 36);

3. eksplikującą uczucia z komponentem onomatopeicznym i dynamizującym: *tupał w polepę* (K, 304); *drzwi otwierał, zamykał* (K, 304) – oba przykłady dotyczą zachowania ojca w czasie matczynego płaczu.

Wypożażenie domu

Opisywane domy chłopskie są nieokazale urządzone standardowymi sprzętami i urządzeniami, dostępnymi ludziom o skromnych dochodach (por. Kucała 1957: 137–154). Wśród mebli nadrzędną funkcję pełni *stół* (N, 199), któremu w *Nagim sadzie* pisarz nadał znaczenie rytualne, wynikające z usytuowania i kulturowo uwarunkowanego odświętnego użycia. W rodzinie starego nauczyciela, wspominającego niepiśmiennego ojca, taką czynnością jest udawane przez niego czytanie:

Przynosił sobie co niedziela od kogoś gazetę i po obiedzie siadał z nią przy stole, blisko okna, i zaczytywał się, że o bożym świecie zapominał. Stół na to czytanie musiał być posprzątnany, zmyty, wytarty do sucha, a nie śmiał na nim pozostać ani talerz, ani łyżka, jeden chleb tylko mógł, chleba ojciec nigdy nie kazał zabierać ze stołu (N, 199).

Analizując rolę stołu w kulturze Piotr Kowalski zauważył, iż jego podstawową, choć nie pierwotną funkcją, jest spożywanie przy nim posiłków. Stołowi jest zatem przypisana rola swoistego ołtarza, usytuowanego niekoniecznie w środkowej części domu, lecz mimo to będącego jego centrum i stanowiącego święte miejsce (Kowalski 1998: 531). Bliską ołtarzowi funkcję tego mebla pisarz kreuje właśnie w *Nagim*

sadzie, zaznaczając słowami starego nauczyciela, iż *odkąd do szkoły poszedłem, stół był tylko do nauki i na posiłki* (N, 33).

Leksykę związaną z wyposażeniem domostwa sklasyfikować można w sześciu podgrupach semantycznych, gromadzących następujące nazwy pospolite:

1. meble: *taborki* (K, 189); *kufer* (K, 123); *kołyska* (K, 415); *stół* (N, 199);
 - a. z komponentem lokalizującym: *siedzący na skraju łóżka* (N, 32); *łóżko pod oknem* (K, 415); (*siedzący*) *na stolku przed kuchnią* (N, 33);
2. sprzęty o znaczeniu rytualnym: *książeczka do nabożeństwa* (K, 189); *obrazy* (N, 31) – w domyśle wizerunki świętych;
3. naczynia, przedmioty do przechowywania i przenoszenia: płynów – *kan-ka* (K, 157); *garncze* (K, 9); *wiadro* (K, 352); drobnych przedmiotów – *kobiątka* (K, 189); *opałka* (N, 32);
 - a. z komponentem surowcowym: *gliniaki* (N, 31) – o garncach; *blaszane talerze* (K, 382); *cynkowane, polewane, plastikowe* (K, 352) – o wiadrach;
 - b. z komponentem barwnym: *żółte, czerwone, niebieskie* (K, 352) – o wiadrach;
 - c. w formie deminutywnej: *wiaderko* (K, 304);
4. urządzenia ogrzewające dom i służące do przygotowania posiłków: *popielnik* (K, 427);
 - a. w funkcji zamiennej metonimii: *dopiero gdy pod kuchnią podpałilem* (K, 191–192);
 - b. w funkcji powtórzenia: *do pieca się zajrzało, a w piecu karabin* (K, 123);
5. odmierzające czas: *kalendarz* (K, 189);
 - a. z komponentem epitetycznym: *zegar, budzik, zepsuty* (K, 188);
6. inne: *tluczek* (K, 304);
 - a. zestawienie: *lampa naftowa* (N, 32);
 - b. powtórzenie: *poszwy lata na łacie* (K, 131).

Pomieszczenia gospodarcze

Skromniejszy zbiór leksykalny dotyczy pomieszczeń gospodarczych, wchodzących w skład *obejścia* (K, 41), pełniących głównie funkcje:

1. hodowlane: *stajnie* (N, 58); *zwierzęta wganiane do chlewów i stajni* (P, 243); *stodoła, chlew* (K, 41); *chlewik* (N, 97); *ruszyłem do obór* (P, 247); *fermę buduje* (K, 356); *wybudować chlewnię na jakieś sto sztuk* (K, 275);
2. schronienia dla innych zwierząt: *psie budy* (K, 123);
3. przechowalni żywności: *ziemianka* (K, 141) – we wskazanej powieści bohaterowie umieszczali w niej warzywa na czas zimy, chroniąc od zepsucia.

W analizowanym materiale odnaleziono również stosunkowo niewielką grupę wyrazów nazywających części składowe wskazanych budynków bądź ogrodzeń

służących oddzieleniu zwierząt od pozostałej części gospodarstwa, np.: *wrota* (K, 192); *przystawały w progach* (P, 247); *w klepisko, [...] wrótnie, w ogrodzenia, w słupy* (K, 186).

W obrębie pierwszego z wykazanych pól semantycznych analizowane powieści Wiesława Myśliwskiego przynoszą leksykę w zdecydowanej większości świadczącą o kreowaniu tradycyjnego gospodarstwa domowego, którego bohaterowie funkcjonują wśród zabudowań mało nowoczesnych i pozbawionych współczesnych udogodnień.

2. Narzędzia

Praca na roli wymagała od mieszkańców użycia narzędzi, dzięki którym można było pole obsiać, a następnie zebrać i zwieźć plony, by w rezultacie pozyskać z nich żądane surowce. Polowe prace zaczynały się zatem od użycia sprzętów, które pozwoliły spulchnić ziemię przed siewem oraz rozbić grudy (por. Kucała 1957: 105–107, 107–109).

Narzędzia do spulchniania ziemi

W powieściach Wiesława Myśliwskiego najistotniejszą funkcję w tym zakresie tematycznym pełni *plug* (K, 133; N, 13), *plug z głębokim lemieszem* (K, 130); jednak rolnicy posługują się również takimi narzędziami jak:

1. *radło* (K, 133);
2. *socha drewniana* (K, 349);
3. *brona* (K, 133).

W dobrym utrzymaniu pługa w rękach pomagają im *czepigi* (N, 181). Zbiór żelaznych przedmiotów służących orce niesie bogatą wartość kulturową o złożonej semantyce, eksplikowanej choćby w ludowych pieśniach, np. psujący się żelazny plug ma w jednej z nich znaczenie erotyczne, przez co staje się symbolem męskiej potencji (Prorok 2012: 368–369). Żelazna brona z kolei – obok funkcji rolniczej – uważana jest za narzędzie kary, poświadczane w ludowych opowieściach: karą rozbrownowania (czyli rozszarpania) na polu może być ukarana zła macocha oraz chłopak za zabicie dziewczyny – „szelmę żelazne brony targają”. Magiczne działanie brony polegało zaś na odwróceniu jej zębami do góry, co miało spowodować zawrócenie groźnej chmury (Prorok 2012: 369–370).

Narzędzia i czynności żniwne

W powieściach Wiesława Myśliwskiego narzędziem powszechnie stosowanym podczas żniw była *kosa* (N, 172; K, 127), której integralny element stanowiło *stylisko* (N, 193; K, 127), natomiast rzadziej wspominany jest *sierp* (K, 213). Oba

narzędzia, wykonane z żelaza i o właściwych sobie kształtach, były wykorzystywane nie tylko w czasie prac polowych, ale również w magii i ludowym lecznictwie (por. Kopaliński 2006: 381–382, Prorok 2012: 370–371).

W powieściach pisarza zbiorom zbóż (por. SSSL 2017, t. II, z.1.) towarzyszy zbiór konstrukcji werbalnych o znamionach profesjolektu, zaświadczający o czynnościach wykonywanych przez *kosiarzy* (K, 157). Sklasyfikować je można w czterech podgrupach:

1. przygotowanie kosi do pracy: *kosę klepać* (N, 173); *wziął kosę do rąk* (K, 157);
2. przygotowanie człowieka do pracy: *rozkraczył się jak ojciec* (K, 157) – o pozycji przyjmowanej przed koszeniem; *popłut w ręce* (K, 157);
3. czynności wykonywane podczas koszenia: *szedł krok za krokiem miarowo* (K, 157); *nie odsapnął, póki nie dojechał do końca pokosu* (K, 157); *stawiał kosę na sztorc i osetką pociągał* (K, 127); *za stylisko podtrzymywał* (K, 127); *machać* (K, 128) – ruch wykonywany kosą; *ile musiał się kosi napodbijać, naostrzyć* (K, 128); *wziął kosę i kosił* (K, 128);
4. uboczne skutki koszenia: *ile bąbli na rękach przy tej nauce narosło* (K, 128).

Pozostałe narzędzia i prace

Z bogatego wachlarza prac polowych zniwa (por. Bartmiński, Kaczan 2017, Bartmiński, Bielak 2017) są okresem najczęściej opisywanym przez Wiesława Myślińskiego. Pisarz lokuje jednak kreowane postaci również w innych sytuacjach polowo-gospodarskich, wymagających użycia narzędzi i nabytych umiejętności. W analizowanych powieściach są to np.:

1. siew: *Siał ojciec, to i jemu musiał [...] chusteczkę matczyną zawiązać u szyi i nasypać trochę ziarna, żeby też siał* (K, 127);
2. orka: *orał ojciec, to szedł przy nim i mu bat niósł* (K, 127); *wedle przykazania ojca Stasiek smyrzał* (K, 127) – popędzanie zwierzęta pociągowego batem;
3. młócka: *złapałem cepów [...] i dawaj tymi cepami wywijać, tłuc w klepisko* (K, 186) – czynność wywołana złością;
4. pasterstwo: *kijem by ich nawet nie popędził* (K, 50); *ciął batem* (N, 16).

Zaprzęgi konne

Szczególną grupą gospodarskich narzędzi, wykorzystywanych podczas polowych prac i codziennego życia, były wspominane przez bohaterów konne zaprzęgi (por. Kucała 1957: 96–101), charakteryzujące się zwyczajnością i brakiem wytworności: *wóz* (K, 133; N, 16), *furmanka* (K, 50; N, 12); *fura* (K, 106); czasem pełniące metaforyczną funkcję wskazującą na los człowieka i pociągowego zwierzęcia: *chłopski zaprzęg, ciężki i skrzypiący jak ludzkie życie* (N, 13).

Chłopi w powieściach Wiesława Myśliwskiego są również znawcami końskiej uprzęży (por. Żurawska-Charszczewska 2014: 87–94), niezbędnej, by zaprzęgnąć zwierzę do wozu i wykonać zaplanowane prace. Ta grupa leksyki jest reprezentowana przez następujące jednostki: *naszelnik* (N, 13), *uzda* (K, 99; N, 24); *chomąto* (K, 190); *postronki* (K, 190); *lejce* (N, 16); *reptuch* (N, 24) oraz *wędzidło* (N, 24).

Podsumowanie

W pierwszych trzech powieściach Wiesława Myśliwskiego świat gospodarski opiera się o tradycyjne postrzeganie wsi, jednak obraz utrwalony odwiecznymi zwyczajami zostaje zestawiony z wkraczającą nowoczesnością. Determinują one postrzeganie ziemi, kulturowo i materialnie traktowanej dotychczas jako najwyższa wartość.

Nadejście nowego w gospodarskim świecie obrazuje dualna kreacja zabudowań. Tradycyjna wiejska *chałupa* (K, 345), złożona z *sieni* (K, 190, 415), *izby* (K, 502) i *kuchni* (K, 304), przeciwstawiona zostaje domowi marzeń jednego z bohaterów, w którym znajdują się *pokoje* (K, 39), *spiżarnia* (K, 39) i *weranda* (K, 39). Wyposażenie wiejskich domów jest wprawdzie tradycyjne, a sprzęty są wykonane z materiałów dostępnych mieszkańcom wsi, np. *kufer* (K, 123), *kołyska* (K, 415), *stół* (N, 199), *gliniaki* (N, 31), *blaszane talerze* (K, 382), jednak incydentalnie zdarzają się naczynia nowoczesne: *cynkowane, polewane, plastikowe* (K, 352).

Wspomniany powyżej dualizm charakteryzuje również gospodarskie pomieszczenia, wśród których reprezentowane są tradycyjne *chlewy* (P, 243), *obory* (P, 247) i *stodoły* (K, 141), a obok nich występuje *ferma* (K, 356) i *chlewnia* (K, 275). Zbiór leksyki charakteryzującej otoczenie najbliższe uzupełniają nazwy części składowych opisywanych budynków, np. *wrota* (K, 192), *w klepisko*, [...] *wrótnie, ogrodzenia, słupy* (K, 186), *plot* (K, 41).

Wśród leksyki nazywającej polowe narzędzia najistotniejszymi są *plug* (K, 133; N, 13) oraz *kosa* (N, 172; K, 127), jako sprzęty rozpoczynające i kończące gospodarskie prace. Zbiór uzupełnia słownictwo wskazujące na elementy opisywanych narzędzi, np. *stylisko* (N, 193; K, 127), *lemiesz* (K, 130) i *czepigi* (N, 181).

Należy zaznaczyć, iż na osobną językową analizę zasługują mieszkańcy wsi, reprezentujący różne grupy rzemieślnicze i zawodowe. Interesującą i niezbadaną grupą gospodarskiej leksyki w powieściach Wiesława Myśliwskiego są używane w nich miary (skodyfikowane: np. *morga* (N, 134); nieskodyfikowane: np. *ziemi tyle, co dla motyki* (N, 14)) oraz inwentarz, stanowiący podstawowy wyznacznik statusu materialnego mieszkańców i ich dobrostanu. Powyższe zagadnienia staną się przedmiotem badań językoznawczych w przyszłości.

Rozwiązanie skrótów

- SEBor – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006.
 SESł – Sławiński F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
 SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
 SSSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, Lublin 1996–2019.

Bibliografia

- Bartmiński J., Bielak A., 2017, *Językowo-kulturowy obraz słomy w polskiej lingwokulturze. Szkic etnolingwistyczny*, „Etnolingwistyka” XXIX, Lublin, s. 111–133.
 Bartmiński J., Kaczan A., 2017, *Językowo-kulturowy obraz pszenicy (Triticum) w języku polskim*, „Etnolingwistyka” XXIX, Lublin, s. 85–110.
 Budzinowski R., 2019, *Gospodarstwo rolne i przedsiębiorstwo rolne*, [w:] *Prawo rolne*, red. A. Stelmachowski, Warszawa, s. 125–128.
 Bystron J.S., 1994, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. I–II, Warszawa.
 Jodelka-Burzecki T., 1968, *Wyjście z kompleksu*, „Kultura” VIII, s. 9.
 Kopaliński W., 2006, *Słownik symboli*, Warszawa.
 Kowalski P., 1998, *Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.
 Krzyżanowski J. (red.), 1969–1972, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–III, Warszawa. (Tom IV, 1978, oprac. S. Świrko).
 Kucała M., 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.
 Myśliński W., 2018, *Kres kultury chłopskiej*, [w:] *Mysł Myślińskiego (studia i eseje)*, red. J. Olejniczak, M. Boniecka, P. Zając, Katowice, s. 311–323.
 Prorok K., 2012, *Żelazny pług*, [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin, t. I, z. 4, s. 368–369.
 Rychlik T., Kosiaradzki W., 1981, *Podstawowe pojęcia w ekonomice rolnictwa*, Warszawa.
 Skorupska-Raczyńska E., 2013, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski.
 Żak S., 2012, *Mit kultury chłopskiej w twórczości Wiesława Myślińskiego*, [w:] *O twórczości Wiesława Myślińskiego. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Paclawski, A. Dąbrowski, Kielce, s. 25–53.
 Żurawska-Chaszczyńska J., 2014, *Słownictwo rzemiosł skórzanych w polszczyźnie historycznej*, Gorzów Wielkopolski.

Lexis on rural farm in the first novels of Wiesław Myśliwski

Summary

The lexis associated with the countryside, and thus the farm, is a permanent element of Wiesław Myśliwski's novel. This is especially visible in the first three writer's works: *Nagi sad*, *Pałac* and *Kamień na kamieniu* – they assigned the author to the peasant trend of Polish literature. The aim of this article will be a linguistic and stylistic analysis of the lexis related to the rural farm, and the research undertaken is to show the means used by the writer in the linguistic creation of the area in question.

Agata Kwaśnicka-Janowicz

ORCID 0000-0002-4827-6941

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Patrycja Pałka

ORCID 0000-0001-6412-414X

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Dyskurs handlowy Krakowa z końca XIX i początku XX wieku jako źródło do badań regionalizmów krakowskich

Słowa kluczowe: regionalizm, Kraków, dyskurs handlowy, polszczyzna z końca XIX i początku XX wieku

Keywords: regionalism, Cracow, commercial discourse, Polish language from the end of the 19th and beginning of the 20th

1. Wprowadzenie¹

Różnego rodzaju teksty związane z przedwojennym światem handlu i kupiectwa krakowskiego są interesującymi i cennymi źródłami do badań z zakresu językoznawstwa, kulturoznawstwa czy historii gospodarki i przemysłu. Do źródeł tych należą funkcjonujące w przestrzeni miejskiej Krakowa z końca XIX i początku

¹ Wkład procentowy w powstanie utworu wynosi: 50% A. Kwaśnicka-Janowicz, 50% P. Pałka.

XX wieku między innymi takie teksty reprezentujące dyskurs handlowy² jak cenniki rozmaitych towarów, uzupełnione o materiały reklamowe w formie druków ulotnych, zawierające także wykaz produktów (bez informacji o cenach). Archiwalia te przechowywane są w zasobach Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Krakowa oraz Muzeum Narodowego w Krakowie. Zebrany materiał został poddany oglądowi pod kątem wykorzystania w nim słownictwa kulinarnego³, a zwłaszcza użycia ograniczonych regionalnie tych jednostek leksykalnych, które można przypisać do pola tematycznego nazw słodczy i deserów – wyrobów na bazie cukru, miodu czy czekolady – i które mogą stanowić pozaborowe dziedzictwo językowe Krakowa. Dlatego też wybór źródeł (zob. szczegółowy opis bibliograficzny w końcowym wykazie) celowo został zawężony, po pierwsze, do oferty asortymentu cukierniczego jednego z najbardziej znanych krakowskich lokali, jakim była „Cukiernia Lwowska. Fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych warszawskich, pierników, herbatników” Jana Michalika. Po drugie, uwzględniono również udokumentowaną w zasobach bibliotecznych i muzealnych ofertę wybranych krakowskich fabryk specjalizujących się w produkcji wyrobów cukierniczych i czekoladowych jak: „Parowa Fabryka Cukrów Deserowych A. Nowińskiego w Krakowie” oraz fabryka „Optima S.A. dla wyrobów czekoladowych cukierniczych”. Wreszcie po trzecie, wzięto pod uwagę materiały źródłowe prezentujące wybór rozmaitych towarów spożywczych, w tym także słodczy, sprzedawanych w krakowskich delikatesach Edmunda Klimka, Stanisława Feintucha, a także Wojciecha Olszowskiego, Juliusza Meinla oraz Józefa Kuczmierczyka i Józefa Brzezińskiego.

Warto nadmienić w tym miejscu, że pierwsze cukiernie pojawiły się w Krakowie już pod koniec XVIII wieku (na przykład cukiernia Dominika Wielanda w Rynku Głównym 23), a w połowie kolejnego stulecia, jak podaje Irena Homola-Skąpska,

² Przyjmujemy szerokie rozumienie dyskursu jako 1. najwyższej jednostki organizacji komunikacji, 2. zbiór wytworzonych tekstów konstruowanych z perspektywy określonych pozycji społecznych i będących podstawą determinującego powstawanie komunikacji systemu norm, strategii, wzorów zachowań (por. Grzmil-Tylutki 2000: 12–15, Zimny 2008: 122–123). Dyskurs handlowy, idąc za Haliną Grzmil-Tylutki, „znajduje swój wyraz w istniejących formacjach dyskursywnych (dokumentach), które są artykulacją wspólnot je tworzących” (2000: 108). Ze względu na historię reklamy, jej związek ze światem handlu i kulturą kupiecką, umieszczamy ogłoszenia reklamowe z przełomu XIX/XX w. w obrębie dyskursu handlowego.

³ Na temat słownictwa kulinarnego (rozumianego wąsko jako leksyka specjalna bądź szeroko z uwzględnieniem tzw. słownictwa wielofunkcyjnego) w polszczyźnie współczesnej, historycznej, jak i regionalnej istnieje już bogata literatura przedmiotu – zob. m.in. Bochnakowa 1984, Witaszek-Samborska 1999, 2005, Borejszo 2007, Piotrowska-Wojaczyk 2013, Przymuszała 2017.

było ich już 36 na 20 000 mieszkańców (Homola-Skąpska 1996: 48, 51; zob. też Garlicki 2008: 155–164). Co ważne, pierwsi krakowscy właściciele cukierni mieli pochodzenie włosko-szwajcarskie⁴, podobnie jak Gaudenty Redolfi, który w 1836 roku przejął cukiernię przy Rynku Głównym 38 (linia A–B), należącą wcześniej do Lorenza Paganina Cortesiego. Redolfi początkowo prowadził cukiernię sam, ale w 1838 roku dołączył do niego Parys Maurizio, który ostatecznie zaczął zarządzać lokalem samodzielnie w roku 1868 (zob. Homola-Skąpska 1996: 51–52, Garlicki 2008: 160). Jednym z największych konkurentów cukierni „P. Maurizio dawniej Redolfi” był przybyły ze Lwowa Jan Michalik, który otworzył w roku 1895 przy ulicy Floriańskiej 46 „Cukiernię Lwowską”. Na koniec wspomnijmy jeszcze o jednej znanej krakowskiej wytwórni słodczy – fabryce czekolady Adama Piaseckiego, którą uruchomiono w 1910 r. przy ulicy Szlak 26 i której powstanie Tomasz Rachwał uważa za początek przemysłu cukierniczego w Krakowie ze względu na rozpoczęcie produkcji „wyrobów czekoladowych na przemysłową skalę” (Rachwał 2001: 199; zob. też 199–211).

2. Regionalizmy w polu tematycznym słodczy i deserów

Analiza zebranych materiałów źródłowych została przeprowadzona pod kątem obecności w nich regionalizmów leksykalnych – rozumianych zarówno jako jednostki niedialektalne, osobiwe dla danego obszaru języka narodowego (tu dla Krakowa, okolic czy szerzej Galicji), nazywające to, co występuje tylko w danym miejscu, jak i jako słownictwo wariantywne, „kontrastujące z nazwami dla danego desygnatu w innych regionach Polski” (Przybylska 2019: 10), stanowiące językowe dziedzictwo pozaborowe (zob. Sagan-Bielawa 2014: 131–170). Wśród używanych w badanych tekstach leksemów z kręgu tematycznego słodczy i deserów odnajdujemy jednostki, które można uznać za ograniczone regionalnie, gdyż są one notowane w tzw. cracovianach i potwierdzone w najnowszych badaniach nad regionalizmami krakowskimi, przedstawionych w zbiorowej monografii pt. *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich* (zob. Ochmann, Przybylska, red., 2019). Mamy tu na myśli następujące wyrazy:

1. *andrut*, *andrucik*: *andruty* (zob. Juliusz Meinl..., s. 2), *andruty zwykłe* (zob. Wojciech Olszowski..., s. 8), *andruciki* (zob. Cennik Nr 2/1930 [...] „Optima”..., s. 7); zob. *andrut* – „cienki, łamliwy płata delikatnego ciasta, często z charakterystyczną

⁴ Ten charakter zachodnich specjałów widoczny jest także w ofercie krakowskich delikatesów funkcjonujących w XIX w. W ich ofertach można było znaleźć torty, piramidy, blamanże, galaretki owocowe, szarlotki, owoce smażone, szwajcarskie i francuskie, a także własnego wyrobu „czokolady” (Wójcik 2018: 6).

fakturą, który może być przekładany słodką masą, gdy ma kształt płaski, lub wypełniony lodami czy kremem, jeśli uformowany jest w kształcie różka, rurki itp.” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 79);

2. *chrust* (zob. Afisz reklamowy Cukierni Lwowskiej Jana Michalika..., s. 1); zob. *chrust* – „kruche ciastka w kształcie pofalowanych, poskręcanych wstążek, smażone w dużej ilości tłuszczu, zwykle w czasie karnawału” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 118);

3. *makaronik, makaronikowe: makaroniki* (zob. *Cennik towarów [...] z handlu, J. Kuczmierczyk & J. Brzeziński...*, s. 21), *herbatniki makaronikowe* (zob. *Parowa Fabryka Cukrów Deserowych A. Nowińskiego...*, s. 4); zob. *makaronik* – „kruche ciasteczko przyrządzane z białek jaj kurzych, cukru i zmielonych migdałów, zwykle przekładane kremem lub konfiturą” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 225);

4. *precelek: precelki małe Gurgula* (zob. *Wojciech Olszowski...*, s. 8); zob. *precel* – „to samo co obwarzanek” lub „wyrób z ciasta wykonywanego z mąki pszennej z dodatkiem między innymi tłuszczu, drożdży i wody, skręcony w kształt przypominający cyfrę 8 [...]” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 272);

5. *serowiec: serowce* (zob. *Jan Michalik Cukiernia Lwowska...*, s. 2); zob. *serowiec* – „ciasto, którego głównym składnikiem jest masa z białego sera” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 289);

6. *strudlowy: ciasto strudlowe* (zob. *Wojciech Olszowski...*, s. 8); zob. *strudel* – „wypiek z bardzo cienkiego ciasta zawiniętego zwykle z kawałkami jabłek, rodzynekami itp. lub innym nadzieniem, podawany często na ciepło” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 296).

Zaznaczmy, że na „dzielnicową” wariantywność niektórych leksemów wskazują podawane w badanych tekstach, zwykle w formie informacji w nawiasie, ich odpowiedniki, na przykład: *andruty (wafle tortowe)* (zob. *Juliusz Meinel...*, s. 2) oraz *chrust (faworki)* (zob. Afisz reklamowy Cukierni Lwowskiej Jana Michalika..., s. 1). Wśród występujących w analizowanych źródłach leksemów uznanych za ograniczone regionalnie, a powiązanych z omawianym polem tematycznym, można wyróżnić ponadto takie jednostki leksykalne, jak: *cukier mączka* (zob. *cennik Feintucha*, s. 3); zob. *cukier mączka* „cukier w postaci białego proszku; bardzo mocno zmielony cukier” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 123), *staniolowany* – w użyciu *praliny mieszane częściowo staniolowane* (zob. *Cennik Nr 2/1930 [...] „Optima”...*, s. 6); zob. *staniol* – „cieniutka folia metalowa używana głównie do pakowania artykułów spożywczych, dawniej wykorzystywana również do wyrobu ozdób świątecznych” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 293), oraz *stangle* – w użyciu *czekoladki sztukowe [...] Stangle marcypanowe* (zob. *Cennik Nr 2/1930 [...] „Optima”...*, s. 7), które prawdopodobnie oznaczają czekoladki przypominające swym wyglądem *sztangłę/sztangla* – „podłużną, niedużą, niesłodką bulkę,

zwykle z mąki pszennej, często posypanej solą, makiem lub innymi przyprawami” (Ochmann, Przybylska, red., 2019: 308).

3. Tzw. fałszywe regionalizmy – weryfikacja danych

W zestawieniach cukrów, czyli deserów i słodczy krakowskich składów i kawiarni znajdujemy także jednostkę, która pojawia się na listach tzw. fałszywych regionalizmów krakowskich, czyli słów mylnie zaliczanych do językowego dziedzictwa jedynie Krakowa. Mowa tu o nazwie *pomadka* w znaczeniu ‘cukierek’, klasyfikowanej często jako regionalizm, która według badaczy jest jedynie jednostką archaiczną lub stanowi potocyzm polszczyzny ogólnej (por. Ochmann 2018: 177–178).

Jeśli przyjrzymy się opisom słownikowym nazwy *pomadka*, okazuje się, że w podanym tu znaczeniu ‘miękkki cukierek z masy’ notowana jest przez wszystkie słowniki ogólne języka polskiego bez oznaczenia jej regionalnego charakteru: WSJP PAN: zn. 2 ‘miękkki cukierek z masy czekoladowej’; SWJP: 2. ‘rodzaj cukierka ze słodkiej masy mlecznej lub czekoladowej, z nadzieniem lub bez nadzienia’: *Dostać pudełko pomadek. Zajadać się pomadkami*; ISJP: 2 ‘miękkki, zwykle czekoladowy cukierek, często nadziewany’. ...*miętowe pomadki*. [...]...*masa pomadkowa*; SJPDor 2. ‘rodzaj cukierka z miękkiej, słodkiej masy mlecznej lub czekoladowej’. Jedynie USJP opatruje hasło *pomadka* kwalifikatorem chronologicznym, podając: 2. *przestarz.* «cukierek z miękkiej masy mlecznej lub czekoladowej z nadzieniem lub bez nadzienia»
○ *Pudełko pomadek* ○ *Bombonierka z pomadkami*, uzupełniając opis informacją: Hiperonim: *czekoladka*. To, co jest ciekawe w opisie leksykograficznym USJP, to usytuowanie nazwy *pomadka* w kategorii nazw wyrobów czekoladowych, w którym produkt ten jest notowany jako rodzaj/gatunek czekoladek. Tutaj, czyli w klasyfikowaniu pomadki jako czekoladki, a nie jako gatunku cukierka, wydaje się, że możemy doszukiwać się dyferencji znaczeń ogólnych nazwy *pomadka* od ich być może ograniczonych regionalnie użyć.

W historycznych opracowaniach leksykograficznych języka polskiego nazwę *pomadka* po raz pierwszy notuje słownik tzw. warszawski, który podaje: *Pomadka* <Fr. *pommade*> Pomadka, i, lm. i 1. por. Pomada: P. różana do smarowania ust. P. do czyszczenia metalów. **2. rodzaj cukierków miękkich, tłustych i wonnych:** *Cicho, nie przerywać, masz pomadkę i zamknij usta!* Gaw. (SW). Forma *pomadka* nie jest notowana przez wcześniejsze zestawienia leksykograficzne, takie jak: SWil, L, e-SXVII ani też SPXVI czy Sstp. Słownik warszawski podaje, że nazwa *pomadka* jest derywatem od fr. *pommade* ‘maść, krem’ (por. także SWO). W *Etymologicznym słowniku języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego *pomada*, mylnie datowana na 1806 r. na podstawie późnego poświadczenia ze słownika Jerzego Samuela

Bandkiego, zestawiana jest z niem. *pomade* XVII, fr. *pommade* 1540, wł. *pomata* i jak wyjaśnia autor, oznaczała pierwotnie maść z wonnego wywaru z jabłek, na co wskazuje związek z *pomo* 'jabłko' (SEBañ).

Co do bezpośredniego pochodzenia słowa *pomada* w języku polskim, weryfikacji należałoby poddać, powielane w wielu opracowaniach (por. SW, SWO, EP; Bochnakowa, red., 2012: 270), informacje o jej bezpośrednim zapożyczeniu z języka francuskiego. Być może powinniśmy przyjąć, że łącząc się genetycznie z północnowłoskim *pomata* 'krem', została zapożyczona z języka włoskiego do polszczyzny już w II połowie XVI wieku. Potwierdzenie tej tezy może stanowić XVI-wieczny, włoski zbiór przepisów, wydany w pierwotnej wersji w Wenecji w roku 1555, pod tytułem *Secreti del reverendo donno Alessio Piemontese*. Autorem polskiej wersji *Secretów Aleksego z Piemontu* był Marcin Siennik, który w 1568 r. w Krakowie wydał ją jako część swego *Herbarza*. Tutaj też w księdze II pośród przepisów na mydła, perfumy, kremy do rąk, wonne olejki i kadzidelka odnajdujemy pierwszą wzmiankę o specyfiku zwanym *pomata finissima* (delikatny krem (jabłkowy)) oraz dwie dodatkowe receptury zatytułowane *altra pomata*⁵, czyli inny krem jabłkowy⁶ (por. Tajemnice 564 D, 565 E, 565 F za: Bela 1999: 42). Pierwotna pomada nie miała więc jeszcze zastosowań kulinarnych i wykorzystywana była głównie jako medykament (także kosmetyk), a na to podstawowe, leczniczo-kosmetyczne znaczenie słowa *pomada* wskazują XVII-wieczne poświadczenia tej nazwy w języku polskim notowane w korpusie barokowym KorBa⁷.

Wykorzystanie naturalnych surowców do celów pierwotnie (para)medycznych jest charakterystycznym rysem historii całej sztuki cukiernictwa⁸. Już w okresie

⁵ Wskazanie tego źródła zawdzięczamy uprzejmości i kwerendom dra hab. Rafała Hryszki z Wydziału Historii UJ.

⁶ Tutaj możemy jednak zapytać o formę zapożyczenia tej jednostki – w polskim tłumaczeniu wł. *pomata* pojawia się słowo *krem*. Możemy jednak zakładać, że w terminologii farmaceutycznej przejętej genetycznie z włoskiego traktatu nazwa *pomata* istniała w funkcji obcego terminu, który na gruncie polskim zastąpiony został rodzimą jednostką w wyniku znanej wielu systemom terminologicznym tautonomii, tworzącej parę synonimicznych terminów o różnym pochodzeniu.

⁷ Tu odnajdujemy cytaty z liryki Wacława Potockiego *Nowy zaciąg...* wydanej w 1680 r.: *Jako perfumowaną sprosznych ślin pomadą Mażę mu twarz najświętszą* oraz cytaty z dzieła *Promptuarium medicum*, wydanego w 1716 r. w krakowskiej drukarni Franciszka Cezarego, którego anonimowy autor radzi: *Na toż dobre są Pomada, psie sadło, maść Rożana, Tutia, Cukier, posypując niemi. Gdy się przyda Roża to jest zapalenie piersi* (https://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&cid_hasla=41170&forma=POMADA#41170, dostęp: 22.09.2020).

⁸ Na znane dziś jedynie ze sztuki cukierniczej marcepany sporządzane ze słodkich migdałów receptura z 1568 r. podaje przepis na: „Marcypanów czynienie, które wspomagają piersi, nerki i wątrobę, płodność mnożą, jurność wzbudzają, gorącość uryny tłumią” (SPK 231).

średniowiecza znana jest historia wyrobu słodkich specjałów przez ówczesnych aptekarzy – specyfiki te używane były jako medykamenty ułatwiające zachowanie równowagi humoralnej organizmu. Miód, cukier i produkty z nich wytworzone (także z dodatkiem przypraw korzennych) miały właściwości rozgrzewające, a spożywanie słodczy z dodatkiem przypraw na koniec posiłku ułatwiało trawienie. Ścisłe powiązanie sztuki farmaceutycznej z dietetyką sprawiło, że przepisy na produkcję słodczy zaczęły pojawiać się w książkach kucharskich, z czasem też słodkości zaczęły być spożywane bardziej dla przyjemności niż z powodów zdrowotnych (por. Hryszko 2016: 397).

Wspólna geneza, a także, co wydaje się nie bez znaczenia, podobieństwo pomady – „(z fr. *pommade*) masy miękkiej, mazistej, otrzymywanej z tłuszczów zwierzęcych z dodatkiem do nich ciał aromatycznych, tj. olejków lotnych” (EP 294), wytwarzanej dawniej z jabłek, czego zaniechano dla szkodliwości zawartych w nich kwasów, do miękkich i tłustych (także owocowych) mas stosowanych w cukiernictwie prowadzi do poszerzenia zakresu znaczeniowego nazwy *pomada* oraz wykorzystania jej w terminologii cukierniczej⁹. Czas, w którym *pomada* zdobywa znaczenie kulinarne i staje się terminem cukierniczym, jest trudny do uchwycenia w języku polskim. Musimy zakładać, że stało się tak dopiero w wieku XIX, ponieważ słowa *pomada* nie poświadczają zbiory terminów kulinarnych romańskiego pochodzenia w języku polskim do końca XVIII w. (por. Bochnakowa 1984). Pośrednim potwierdzeniem tego faktu może być także XIX-wieczna pragmatyka tej nazwy w języku polskim. W „Gazecie Lwowskiej” nr 81 z 8 kwietnia 1851 r. czytamy:

uwiadomienie Fabryki karmelków w domu Stromengera naprzeciw wałów, ile rzeczy nowych, dobrych a po cenach wcale słusznych przysposobiono dla Publiczności na Święta [Wielkanocne]. Sądząc z nazwisk, są to rzeczy postępu piekarskiego i kucharskiego, bo oprócz tortów, cukrów, mazurków różnego rodzaju zapowiadają nam się: Maczki kolorowe, Sorbety orientalne, **pomady petersburskie**, pasyanse waniliowe, maliny marcypanowe, piramidy, baumkuchy, zresztą kompoty i konfitury z przyczynkiem dziesiątego funta bezpłatnie.

Zamieszczony fragment ogłoszenia z II poł. XIX w. jest jednym z pierwszych notowań kulinarnego znaczenia leksemu *pomada* w języku polskim, a umieszczenie tak nazwanego produktu w zestawieniu *rzeczy nowych, rzeczy postępu piekarskiego i kucharskiego* wydaje się potwierdzeniem statusu pomady jako nowinki cukierniczej tamtych czasów.

⁹ Dziś *pomada* oznacza *kulin.* ‘gładką i lśniąca, słodką masę z dodatkiem tłuszczu, którą w celach ozdobnych pokrywa się wyroby cukiernicze’ (WSJP PAN).

Co ciekawe, pierwsze leksykograficzne notowania znaczenia kulinarnego nazwy *pomada* w polszczyźnie odnajdujemy dopiero w słowniku tzw. warszawskim, co zbiega się także z pierwszymi w ogóle notacjami słownikowymi leksemu *pomadka* w języku polskim. SW odniesienie do użycia cukierniczego podaje w trzecim w kolejności znaczeniu wyrazu *pomada*: „Pomada, y, lm. y 1. kosmetyk służący do smarowania włosów, składający się z oczyszczonego tłuszczu, wosku i pachnideł: *Dobrywa flaszki perfum, stoiki pomady*. Mick. 2. maść do czyszczenia metalów. 3. **cukier. p. Lukier**”. W odsyłaczowym haśle *lukier* czytamy: „Lukier, kru, blm., Pomada cukier, cukier gotowany do pewnej próby i po ostudzeniu tableterowany [‘mieszany, rozcierany’, dopisek A.K.-J.], z którego wyrabiają pomadki i polewę na ciasta” (SW). W tak skonstruowanej definicji pomada cukiernicza jest więc produktem wykorzystywanym do wyrobu polew na ciasta i pomadek.

Tym, co stanowiłoby węzeł semantyczny łączący pomadę cukierniczą z pierwotną pomadą – maścią lub kremem kosmetycznym, jest przyległość w obrębie pól semantycznych, opierająca się na podobieństwie konsystencji obu produktów, które w swej homogeniczności dają się łatwo rozcierać i (roz)smarow(yw)ać. Te oparte na styczności przesunięcia znaczeniowe widoczne są w derywatach od nazwy *pomada* notowanych przez SW, w których profilowana jest cecha smarowania, namaszczania czegoś gładką, jednolitą substancją (por. „*Pomadować*, uje, ował smarować, namaszczać włosy pomadą. P. ś. smarować, namaszczać sobie włosy pomadą. < Od Pomada >”). Cecha pomady jako jednolitej, pozbawionej zróżnicowanej struktury, gładkiej masy staje się źródłem metaforycznych użyć przymiotnika „*Pomadkowy* (1. przym. od Pomadka.) w znaczeniu 2. **obojętny, apatyczny**. [może rozumiany także jako mdły?, A.K.-J.] < Od Pomadka >” (SW).

Jeśli przyjrzymy się źródłowym notacjom nazwy *pomadka* w języku polskim w roli neologizmu semantycznego¹⁰, najstarsze jej poświadczenie w znaczeniu kulinarnym, do którego udało się nam dotrzeć, pochodzi z roku 1849. „Kurjer Warszawski” nr 335 z 19 grudnia tego roku zamieszcza reklamę cukierni Ludwika Biziera, który informuje, że w jego lokalu na Krakowskim Przedmieściu *będzie można dostać wszelkiego rodzaju Cukierków, Bonbonierków i wyrobów czekoladowych [...]*,

¹⁰ Przyjmujemy, że *pomadka* w znaczeniu cukierniczym powstała na drodze derywacji semantycznej jako metonimiczne rozszerzenie znaczenia znanej już w języku polskim pary: *pomada* (kosmetyczna) – *pomadka* (kosmetyczna) (por. SW). Funkcjonuje więc jako neologizm semantyczny, którego mechanizm polega na wykorzystaniu istniejącej w języku nazwy do oznaczenia nowego pojęcia (desygnatu), w tym wypadku podobnego w konsystencji (i wręcz genezie) wyrobu cukierniczego. Do takich przypuszczeń skłania nas równoległy czas notowania w języku polskim zarówno nazwy *pomada*, jak i *pomadka* w znaczeniu cukierniczym.

jak również *Pierników francuzkich korzennych, Konserwy, Pomadki i inne rozmaite Cukiernicze wyroby*.

Z przywołanego kontekstu trudno wyprowadzić wnioski, czym były opisywane tu pomadki. Wydaje się jednak, że ich zestawienie z wyrobami cukierniczymi, a nie czekoladowymi, wskazuje raczej na rodzaj cukierków, o czym przekonuje nas odnaleziona w *Encyklopedyi Powszechnej* wydanej w roku 1859 informacja, że: „Pomadkami nazywają w cukiernictwie gatunek cukierków nieprzeświecających, rozpływających się w ustach, bez sprawiania uczucia jakiego od cukru krystalicznego doznajemy” (EP: 294) i ta klasyfikacja pomadek jako rodzaju cukierków kontynuowana jest również we współczesnym towaroznawstwie (por. Kołożyn-Krajewska 2004: 187).

W opracowaniach dotyczących historii warszawskiego cukiernictwa przełomu wieków odnajdujemy dodatkowe potwierdzenie tych przypuszczeń. Czytamy w nich, że w warszawskich kawiarniach „wyrabiano modne wtedy cukierki miękkie, wymagające ręcznej obróbki, jak pomadki palermo gerydonowe itp.” (Herbaczyński 1983: 97). Na skalę przemysłową pomadki zaczęły być wytwarzane, kiedy „drobne i sporadycznie jeszcze występujące [w Warszawie] fabryki cukierków z lat siedemdziesiątych, w końcu XIX w. rozszerzyły swoją produkcję. Oprócz cukierków zwykłych wyrabiano karmelki twarde, karmelki nadziewane, pastylki prasowane, drażetki, różne pomadki mleczne [...]” (Pruss 1977: 30).

Jeśli zestawimy te informacje z danymi z Krakowa tego okresu, dowiadujemy się, że założona w 1925 r. przez Harrego Laxa i Maxa Hoffmana „Hofla” spółka z kapitałem szwajcarskim, z siedzibą w Krakowie, przy ul. Masarskiej 6, na mocy umowy ze szwajcarską spółką akcyjną „Suchard” zmieniła nazwę na „Polska Fabryka Czekolady Suchard”. Fabryka zaczęła produkować wyroby licencyjne i szybko osiągnęła dużą moc wytwórczą, „produkując w 1927 r. dziennie ok. 3000 kg czekolady twardej, 500 kg czekoladek, pralinek i pomadek” (Rachwał 2001: 214). Kiedy przeglądamy z kolei zestawienia cenników krakowskich cukierni i kawiarni z początku XX w., odnajdujemy w nich nazwy *pomadek* w znaczeniach znanych polszczyźnie ogólnej, czyli zarówno *pomadka* ‘miękki cukierek [także z masy czekoladowej]’, jak i *pomadka* ‘masa cukiernicza; polewa’. Krakowska fabryka „Optima” S.A. dla wyrobów czekoladowych cukierniczych, Kraków – Biuro ul. Krakusa 7, w cenniku „bez zobowiązania ważnym od 1 maja 1930” wyraźnie rozgranicza czekolady (twarde, nadziewane i wybijane (typu kocie łapki)) od wyrobów garmażerii czekoladowej, w której osobną grupę stanowią praliny, czekoladki sztukowe (na sztuki) i pomadki mieszane w bombonierkach. To, co jednak ciekawe, pomadki miętowe oraz pomadki czekoladowe w rulonach wymieniane są także wśród czekoladek sztukowych (*Cennik Nr 2/1930* [...] „*Optima*”..., s. 7).

Tym, co wydaje się więc nowe w stosunku do notowań ogólnopolskich, jest pojawienie się w krakowskich cennikach tamtego okresu pomadki w zestawieniu (miękkich) czekoladek / czekoladek nadziewanych miękką masą. „Jan Michalik Cukiernia Lwowska Fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych warszawskich, pierników, herbatników, Kraków Floryańska L. 45” w cenniku datowanym na lata 1911–1914 poleca ½ kg **czekoladek pomadek** mieszanych w kartonie ozdobnym (*Jan Michalik Cukiernia Lwowska...*, s. 2); na afiszu z 1906 roku promującym sztukę najnowszego wynalazku postępowego cukiernictwa ta sama cukiernia zachwala **czekoladki** doborowe o rozmaitych smakach deserowych, masowe i **pomadkowe** (Afisz reklamowy Cukierni Lwowskiej Jana Michalika..., s. 1). Parowa Fabryka Cukrów deserowych A. Nowińskiego w Krakowie, ul. Bracka nr 45, w cenniku z 1930 roku obok zestawienia pomadek miętowych z galaretką, pomadek nadziewanych owocami, masami, kremami, pomadek «Desert» nadziewanych nadzwyczajnymi masami «pocałunki» zamieszcza wykaz **czekoladek nadziewanych pomadką** malinowych, poziomkowych, morelowych, pomarańczowych, ponczowych, maraschinowych itp. (*Parowa Fabryka Cukrów Deserowych A. Nowińskiego...*, s. 3). Być może kolokacje: *czekoladka nadziewana pomadką* – *czekoladka pomadkowa* – *czekoladka pomadka* (> *pomadka*), w których zestawiona zostaje *czekoladka* ze stanowiącą jej składnik/nadzienie *pomadką*, są podstawą do utworzenia uniwerbizmu¹¹ *pomadka* w nowym znaczeniu ‘miękką czekoladką; czekoladką z nadzieniem’, którego nie notują opracowania językowe poświęcone polszczyźnie ogólnej. Ten rodzaj kondensacji treści jednostki, dodatkowo funkcjonującej w użyciach fachowych, specjalistycznych (cenniki handlowe) może być także odbiciem procesu terminologizowania się nazwy *pomadka* w dyskursie kulinarnym.

Co ciekawe, znaczenie ‘miękką czekoladką; czekoladką z nadzieniem’ w formie lm. *pomadki* ‘nadziewane czekoladki’ odnajdujemy w słowniku gwary lwowskiej Kazimierza Schleyena zamieszczonym w pracy *Lwowskie gawędy*, Londyn 1967, który

¹¹ Zjawisko uniwerbizacji rozumiemy szeroko za Danutą Buttler. Według badaczki za uniwerbizmy uznać należy wszystkie formacje słowotwórcze powstałe w wyniku zespolenia w jednostkę ciągłą podstaw dwujednostkowych. Techniki derywacyjne, które temu służą to: derywacja, kompozycja, elipsa, dezintegracja, abrewiacja (Buttler 1981). W tym ujęciu możemy przyjąć, że techniką uniwerbizacji wykorzystaną w takich seriach, jak: *adres mailowy* – *mail*, *cukier kryształowy* – *kryształ*, *zawody pucharowe* – *puchar*, *wyroby szklane* – *szkła* itd., jest derywacja dezintegralna. Zjawisko to znane było także dawnej polszczyźnie, por. *chłód* ‘miejsce chłodne’ (SPXVI), *drób* ‘drobne zwierzęta domowe’ (e-SXVII) (por. Pastuch 2018: 315). Możemy przyjąć także, że w skrócie *czekoladka pomadkowa* – *pomadka* jako składnik zmiany użyty został typ derywacji paradygmatycznej [derywacja paradygmatyczna w ujęciu Krystyny Waszakowej obejmuje tu (por. *telefon komórkowy* – *komórka*) takie techniki, jak: afiksacja zerowa, konwersja, dezintegracja, por. Waszakowa 2018: 485]].

cytuje Zofia Kurzowa z uwagą, że zamieszczone tam hasła mają charakter gwarowo-miejski (Kurzowa 1985: 435). Ponadto kiedy sięgamy do opracowanych przez Annę Kozłowską-Ryś (2018) zbiorów receptur kulinarnych Lwowa z początku XX w., natrafiamy na liczne poświadczenia nazwy *pomadka* w znaczeniu ‘polewa cukiernicza na ciasto’, ale też *pomadka* ‘miękką czekoladką’. W książce kucharskiej Róży Makarewiczowej *Przepisy praktyczne ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów* wydawanej we Lwowie (wydania z 1900 lub 1911 r.) znajdujemy przepisy, np. na tort marcepanowy z pomadką [czyli polewą, A.K.-J.] pomarańczową. Przygotowywano też *torty pomadkowe* (w odróżnieniu od *tortów z pomadą* lub *tortów z pomadką*). Różnica polegała na tym, że zamiast ciasta z mąki używano karmelu, który ucierało się i mięsiło jak ciasto (a raczej jak plastelinę) i dodawało różne smaki do zazwyczaj 3 warstw, przy czym jedna była niemal zawsze czekoladowa. Przepis na taki tort pomadkowy zamieszczono m.in. w książce kucharskiej Jadwigi T. *Co i jak gotować: sztuka przyrządzania tanio i smacznie wszelkich potraw...* (Lwów 1923). U Florentyny Niewiarowskiej w *Doświadczone sekreta smażenia konfitur i soków oraz robienia konserw, galaret, marmolad...* (Lwów, ok. 1879 r.) podawany jest wreszcie przepis na domowej roboty pomadki – w znaczeniu czekoladek, na bazie gęstej słodkiej śmietanki, z dodatkami – w tym z czekoladą¹².

Szukając odpowiedzi na pytanie o charakter, podejrzewanych o ograniczony zasięg w języku polskim, znaczeń słowa *pomadka* ‘(miękką) czekoladką (< ‘miękkie cukierki w czekoladzie’), sięgnęliśmy do dostępnych poświadczeń korpusowych gromadzących zarówno zasoby XIX-wieczne, jak i współczesne. Zestawienie użycie słowa *pomadka* w znaczeniu kulinarnym notowanych zarówno w Korpusie języka polskiego lat 1830–1918, jak i w NKJP nie przyniosło spodziewanych rozstrzygnięć. Korpus tekstów z przełomu wieków nie dostarcza żadnego poświadczenia słowa w interesującym nas znaczeniu kulinarnym. Natomiast z danych z NKJP, których ekscerpcja jest utrudniona ze względu na wieloznaczność leksemu *pomadka* i brak możliwości wprowadzenia wystarczających ograniczeń semantycznych i kontekstowych, wynika, że na 58 konkordancji (ograniczonych tylko do prasy i literatury) zawierających badany wyraz w znaczeniu kulinarnym 40 reprezentuje teksty krakowskie (powiązane z Krakowem przez miejsce wydania lub osobę autora jak „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”, Andrzej Kozioł), co pozwala na wyprowadzenie przypuszczenia o regionalnym ograniczeniu formy. Podawane w NKJP konteksty użycia słowa *pomadka* nie pozwalają jednak na jednoznaczną ocenę, o jakim rodzaju słodczy mowa – czy o miękkim cukierku, czy o rodzaju czekoladki, por.:

¹² Informacja dzięki uprzejmości Anny Kozłowskiej-Ryś, korespondencja prywatna z września 2020 r.

1. Zwykła pomadka pewnie długo będzie śnić się po nocach Stanisławowi Bendzerze z Graboszyca k. Zatora. Miał pecha. Gdy konsumował słodkiego trufla, jadąc swym nisanem, zatrzymała go policja i zbadała alkoestem („Gazeta Krakowska” 22.12.2006 r.).
2. Twórcy „Ciała” nadali mu kształt układanki z puzzli, epizodów, skeczów, gagów – albo też fason bombonierki („Komedia to deser” – mówią), w której pomadki uszeregowano według smaków parami – słodkie, kwaskowe, z likierem i bez („Dziennik Polski” 29.08.2009 r.).
3. Kto je czekoladę, batoniki czy pomadki, ten wie, że podstawowym surowcem do ich wyrobu jest ziarno kakaowe („Gazeta Krakowska” 29.06.2002 r.).
4. Ledwo przełknął czekoladową pomadkę, gdy na Fabrycznej zatrzymał go patrol policji („Gazeta Krakowska” 22.12.2006 r.).
5. mówi Jacek Galganek, spadkobierca tradycyjnej cukierni, która dziś mieści się w Krakowie przy ulicy Karmelickiej 23. - Kto by dziś potrafił zrobić pomadki, których korpus składa się z masy orzechowej, marcepanowej, z dodatkiem rumu, koniaku, prawdziwych esencji? („Gazeta Krakowska”, 3.11.2003 r.).

Brak możliwości jednoznacznej specyfikacji znaczenia skłonił nas do przeprowadzenia ankiety¹³ językowej za pomocą formularza Google, w której zapytano o znajomość słowa *pomadka* w znaczeniu cukierniczym wśród współczesnych Polaków, ze zwróceniem uwagi na miejsce pochodzenia i wiek badanych. Respondenci zostali także poproszeni o zdefiniowanie słowa oraz wskazanie wśród podanych desygnatów najbardziej prototypowego przedstawiciela kategorii POMADKI CUKIERNICZE.

4. Analiza wyników badań ankietowych

W badaniach ankietowych wzięło udział 177 osób z całej Polski w wieku od 20 do 75 lat (najwięcej osób – 15 miało 41 lat). Znajomość leksemu *pomadka* w znaczeniu kulinarnym potwierdziło 116 ankietowanych (65,5%), z których aż 83 (71,5%) osoby pochodziły z terenów historycznej Małopolski, ograniczonej do obszaru

¹³ Ankietę rozesłano 24.10.2020 r. w następującej postaci: 1. miejsce (województwo) pochodzenia; 2. wiek; 3. Czy jest znane Pani/Panu słowo *pomadka* w znaczeniu kulinarnym, czyli jako coś do jedzenia?; 4. Jeśli zna Pani/Pan słowo *pomadka* w znaczeniu kulinarnym (jako coś do jedzenia), proszę napisać, co konkretnie oznacza ten wyraz i/lub jak wygląda ta rzecz; 5. Które z poniższych wyrobów nazwałaby Pani / nazwałby Pan *pomadkami*? Można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź: a. miękkie cukierki z mlecznej masy typu krówki, irysy; b. czekoladki z jakimś nadzieniem typu Malaga, Kasztanek, sprzedawane też w bombonierkach; c. miękkie cukierki z masą w środku i oblane czekoladą typu Michałek; d. żadne z powyższych; e. inna odpowiedź; 6. Jeśli chciałaby Pani / chciałby Pan dodać coś jeszcze o *pomadkach* do jedzenia, można to napisać poniżej.

dawnego zaboru austriackiego; 33 (28,5%) respondentów znających formę podało pochodzenie z innych regionów Polski (głównie Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Lubelszczyzna, tereny historycznej Małopolski – przynależne do Królestwa Polskiego w czasach zaborów (Częstochowa, Kielce, Lublin)). Brak znajomości badanego wyrazu i jego odniesienia do pojęcia ‘coś do jedzenia’ potwierdziło 61 osób (34,5%), w tym tylko 13 (21,3%) ankietowanych z Małopolski przy 48 (78,7%) – spoza terenów dawnej Galicji. W dalszej kolejności skupimy się na omówieniu wyników ankiety dotyczących osób, którym wyraz *pomadka* w znaczeniu kulinarnym jest znany.

Definiując *pomadkę*, respondenci z Małopolski (83 osoby) w większości pisali o małej czekoladce lub czekoladzie (32 osoby), wskazując również na dodatkowe elementy desygnatu, jak nadzienie czy przechowywanie w bombonierce lub w pudełku (27 osób). Nikt z ankietowanych z Małopolski nie wspomniał o miękkim cukierku wykonanym z masy mlecznej typu krówka. Z kolei osoby spoza Małopolski (33 respondentów z regionów: Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Lubelszczyzna, tereny historycznej Małopolski – przynależne do Królestwa Polskiego w czasach zaborów (Częstochowa, Kielce, Lublin)) podawały przeważnie objaśnienia: czekoladka/pralina (z nadzieniem/z bombonierki) (11 osób) oraz cukierek typu krówka / miękki cukierek / cukierek z masy mlecznej lub czekoladowej (10 osób). Pojedyncze osoby pisały także o polewie na ciasto/lukrze (4 osoby).

Ankietowani z obszaru dawnej Galicji (83 osoby), pytani z kolei o prototypowego przedstawiciela kategorii POMADKI CUKIERNICZE, wskazywali przede wszystkim na dwie odpowiedzi: a) czekoladki z jakimś nadzieniem typu Małaga, Kasztanek, sprzedawane też w bombonierkach (62 osoby zaznaczyły tę odpowiedź jako jedyną możliwość), b) miękkie cukierki z masą w środku i oblane czekoladą typu Michałek (13 osób poza powyższą odpowiedzią a) zaznaczyły także odpowiedź b) jako drugą możliwość, a 2 osoby podały ją jako jedyną). Co ciekawe, tylko dwóch respondentów uznało, że pomadkami mogłoby określić miękkie cukierki typu krówka, choć w samodzielnej definicji tego leksemu osoby te napisały, że są to czekoladki. Z kolei ankietowani spoza Małopolski (33 osoby) mieli wyraźne problemy z ustaleniem referencji słowa *pomadka*, wybierając głównie następujące odpowiedzi: a) miękkie cukierki typu krówka (13 respondentów, z czego 4 opowiedziało się jednocześnie za czekoladkami lub miękkimi cukierkami z masą), b) czekoladki z jakimś nadzieniem i/lub miękki cukierek z masą (12 respondentów).

Jak wykazała ankieta, leksem *pomadka* w znaczeniu kulinarnym jest znany przeważającej części respondentów, z czego zdecydowaną większość stanowią ankietowani pochodzący z terenów historycznej Galicji (83 na 116 znających wyraz w badanym znaczeniu, tj. 71,5%). Co ciekawe, ankietowani z Małopolski jednoznacznie ustalają referencję formy *pomadka*, odpowiadając, że wyraz ten oznacza czekoladkę

z nadzieniem (74,7%). Tylko dwie osoby (2,4%) wskazały odniesienia do cukierka takiego jak krówka, co można uznać za wątpliwe, ponieważ w samodzielnej definicji pisały one o znaczeniu czekoladki. Więcej kłopotów sprawia ustalenie referencji formy *pomadka* respondentom z innych regionów Polski, którzy zaznaczają różne możliwości, w tym częściej wskazując odpowiedź: miękkie cukierki typu krówki, irysy (13 na 33 ankietowanych – 39,3%). Dodatkowo niektórzy respondenci, zarówno z terenów Małopolski, ale i spoza niej, wspominają, iż kojarzą to słowo z dzieciństwa lub że słyszeli je od starszych członków rodziny pochodzącej z pogranicza Małopolski. Często ta prozodia semantyczna wskazywała na połączenia z czymś delikatesowym, wykwintnym bądź na specjalne okazje, zwykle w odpowiednim opakowaniu. Ankietowani wskazywali także czasem na znaczenie *pomadki/pomady* jako masy wykorzystywanej w cukiernictwie oraz jako sos do potraw mięsnych.

5. Podsumowanie

Dyskurs handlowy przedwojennego Krakowa obecny w analizowanych cennikach i drukach ulotnych obfituje w interesujące fakty językowe, dostarczające wielu informacji na temat regionalnego zróżnicowania polszczyzny. Szczególnie ciekawie prezentuje się tu leksyka związana z polem semantycznym SŁODYCZE, w której udało się stwierdzić dużą różnorodność nazw opisywanego asortymentu cukierniczego. Znajdujemy tu ograniczone regionalnie do obszarów Małopolski (Krakowa) nazwy słodkich wyrobów, takie jak: *andrut*, *chrust*, *makaronik*, *precelek*, *strudel* czy *cukier mączka* oraz (towar) *staniolowany*.

Wśród budzących zainteresowanie językoznawcy form pojawia się także podejrzewana o regionalność forma *pomadka*, której XIX-wieczne pochodzenie i genetyczny związek z włoską?/francuską? nazwą pomady (kosmetycznej) rodzi wiele pytań, na które odpowiedzi nie okazują się rzeczą łatwą. Wnioski płynące z przeprowadzonych kwerend prowadzą do ogólnych refleksji na temat metod weryfikowania genezy badanej leksyki kulinarnej. W tego typu badaniach musimy odrzucić często zawodne dane leksykograficzne (słownikowe) i oprzeć się przede wszystkim na tekstach źródłowych, czerpiąc równoległe informacje z dziejów kultury materialnej. W prowadzonych analizach językowych ważniejsza od czasu notowania nazwy w języku polskim jest obecność (lub brak) referowanego przez nią desygnatu w kulturze, a także możliwe drogi jego wędrówki do Polski. Nie udało się nam stwierdzić, przez jakie medium przeszła forma *pomada* (cukiernicza) do języka polskiego – czy był to import sprowadzony wraz z nową modą przez XIX-wiecznych włosko-szwajcarskich cukierników krakowskich, czy była to kontynuacja tradycji jeszcze XVI-wiecznej? Skąd przywędrował desygnat? Czy technologia wyrobu miękkich

czekoladek / cukierków czekoladowych jest nawiązaniem do średniowiecznych cukrowych konfektów przybyłych do Polski ze Wschodu (por. Hryszko 2016), czy mamy tu do czynienia z nowożytną falą wpływów zachodnioeuropejskiej sztuki cukierniczej? Jednowymiarowość (synchroniczność) opisywanych faktów językowych ogranicza pole obserwacji, która pozwoliłaby na pewne ustalenie ich genezy.

Dodatkowo pozostaje odpowiedź na pytanie najważniejsze: czy forma *pomadka* jest językowym dziedzictwem Galicji? Przeprowadzona kwerenda źródeł na ten ślad wskazuje, prowadzi także do spostrzeżeń językowej dyferencjacji nazwy, która na terenach spoza historycznej Małopolski referuje głównie 'miękki cukierek z mlecznej (ale także czekoladowej) masy', przy odniesieniach do 'czekoladki z nadzieniem / miękkiego cukierka oblanego czekoladą' na terenach dawnego zaboru austriackiego. Fizyczna przyległość desygnatów powoduje metonimiczne przesunięcia znaczeń 'czekoladowy miękki cukierek wykonany z masy' > 'miękka czekoladka z nadzieniem z masy', które nie pozwalają na efektywne wykorzystanie danych korpusowych – na poziomie opisu semazjologicznego pozostajemy tu bezradni. Przeprowadzona ankieta językowa próbuje ten pat przełamać – znacznie większa rozpoznawalność formy *pomadka* na południowym wschodzie Polski (obszar dawnego zaboru austriackiego lub najbliższe obszary pograniczne) i jej jednoznaczna referencja pozwalają widzieć tu obszary genetycznej przynależności tej nazwy i związanego z nią desygnatu. Archaiczny i zapożyczony charakter formy stanowi o jej „potencjale regionalizacyjnym”, czyli możliwości funkcjonowania dziś w roli ograniczonej terytorialnie jednostki językowej (por. Piotrowicz 1991). Jej atrakcyjność regionalna, jednocześnie zaś fakt użycia jednostki jako nazwy specjalistycznego pojęcia (termin cukierniczy) sprawia, że zaczyna być używana także jako ogólnie znana nazwa (wyjściowo) ograniczonego regionalnie desygnatu (patrz obwarzanek). Ta wielofunkcyjność jednostek językowych, pełniących różne role w zależności od kontekstu pragmatycznego przypomina historię nazwy *flaszka* i jej różne rejestry funkcjonowania zarówno w ograniczonym regionalnie znaczeniu 'szklany pojemnik na płyn', jak i potocznym sensie 'szklany pojemnik na alkohol' (por. Kwaśnicka-Janowicz, Pałka 2018).

W przypadku nazwy *pomadka* dyferencjacja, która prowadzi do regionalizacji użyc tego leksemu, polega nie na zmianie zakresu nazwy (ekstensji), ale na modyfikacji jej treści (intensji). Mechanizm tych zmian możemy opisać dwupłaszczyznowo, zarówno jako przesunięcia w planie wyrażenia, jak i powodujące je zmiany w planie treści. Proces zmian znaczeniowych opiera się na metonimicznej przyległości w obrębie opisywanych pól semantycznych, prowadząc do przesunięć: ZAWARTOŚĆ (CZĘŚĆ) *pomadka* 'nadzienie w czekoladce' – CAŁOŚĆ *pomadka* 'czekoladka z nadzieniem' – do OPAKOWANIE/LOKALIZATOR (mieszczące WIĘKSZĄ CAŁOŚĆ,

ZBIÓR) ‘zbiór pomadek’ > lm. *pomadki* ‘opakowanie (pomadek); bombonierka’. Potwierdzeniem tej styczności w planie wyrażenia są częste kolokacje językowe poświadczane w badanych cennikach: *czekoladka nadziewana pomadką* → *czekoladka pomadkowa* / *czekoladka pomadka* → *pomadka*, w wyniku których dochodzi do kondesacji treści i powstania neologizmu semantycznego *pomadka* ‘miękka czekoladka (z nadzieniem)’, w lm. *pomadki* ‘pudełko (pomadek)’.

Wykaz źródeł

- Afisz reklamowy Cukierni Lwowskiej Jana Michalika w Krakowie ulica Floryańska 45 (stylizowany na afisz teatralny „Mara i Ada”), 1906, MK D/471/1, 472/1.
- Cennik (Prix-Courant) towarów kolonialnych herbaty i win w handlu Stanisława Feintucha w Krakowie w Rynku Głównym Rynek Nr. 45 „Szara kamienica”, 1890, BJ 222411, RARA III, XXVIII/186.*
- Cennik Nr 2/1930 (bez zobowiązania ważny od 1 maja 1930) „Optima” S.A. dla wyrobów czekoladowych cukierniczych, Kraków – Biuro ul. Krakusa 7”, 1930, BJ 222411, RARA III, XXVIII/73.*
- Cennik towarów kolonialnych delikatesów win i różnych wódek firmy egzystującej od 1866 roku Edmund Klimek (dawniej Jan Janiga) w Krakowie przy Linii A–B, 1890, BJ 222411, RARA III, XXVIII/178.*
- Cennik towarów kolonialnych, delikatesów i zagranicznych z handlu, J. Kuczmierczyk & J. Brzeziński Kraków, ul. św. Anny L. 2, Preiscourant der Colonialwaaren & Delicatessen-Handlung J. Kuczmierczyk & J. Brzeziński Krakau, Anna-Gasse Nro 2, b.r., BJ 222411, RARA III, XXVIII/42.*
- „Gazeta Lwowska” nr 81, 8.04.1851 r., https://books.google.pl/books?id=XkiLa2yt6PIC&pg=PA458-IA4&dq=pomada+cukiernicza&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwj-pIrmrP_rAhVwQUEAHdpkBRsQ6AEwBHoECAMQAg#v=onepage&q=sorbety&f=false (dostęp: 23.09.2020).
- Jan Michalik Cukiernia Lwowska Fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych warszawskich, pierników, herbatników Kraków Floryańska L. 45, cennik, 1911–1914, MNK III-ryc.-38354.*
- Juliusz Meinl. Import kawy i herbaty s.a., cennik, b.r., BJ 224772, RARA IV, C II, 62.*
- „Kurjer Warszawski” nr 335, 19.12.1849, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/753030/edition/714880/content> (dostęp: 21.09.2020).
- Parowa Fabryka Cukrów Deserowych A. Nowińskiego w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5, cennik, b.r., BJ 222411, RARA III, XXVIII/71.*
- Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek. Cennik towarów kolonialnych i delikatesów, cennik, b.r., BJ 222411, RARA III, XXVIII/72.*

Rozwiązanie skrótów

- EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, wyd. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.
- EP – *Encyklopedia Powszechna*, t. 21. Nakład, druk i własność S. Orgelbranda, Warszawa 1859, online: google.books.pl (dostęp: 20.09.2020).
- e-SXVII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, <https://sxvii.pl> (dostęp: 21.09.2020).
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.
- KorBa – *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich XVII i XVIII w.*, <https://korba.edu.pl/overview> (dostęp: 20.09.2020).
- L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl/> (dostęp 30.09.2020).
- SEBań – Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1968.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, F. Pełowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (t. 35–37), K. Wilczewska, L. Woronczakowa i in. (t. 27–37), Wrocław 1966–1994, IBL PAN, Warszawa 1995; online: <http://spxvi.edu.pl/>.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Kraków 1953–2002.
- SPK – *Staropolskie przepisy kulinarne. Receptury rozproszone z XVI–XVIII w. Źródła drukowane*, red. J. Dumanowski, Warszawa 2016.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1915.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, oprac. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, Wilno 1861.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- SWO – *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. J. Tokarski, Warszawa 1979.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl> (dostęp: 21.09.2020).

Bibliografia

- Bela Z., 1999, *Aleksego Pedemontana tajemnice. Monografia*, Kraków.
- Bochnakowa A., 1984, *Terminy kulinarne romańskiego pochodzenia w języku polskim do końca XVIII w.*, Kraków.
- Bochnakowa A. (red.), 2012, *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, Kraków.
- Borejszo M., 2007, *Staropolska leksyka kulinarna*, „Prace Filologiczne” 53, s. 37–48.
- Buttler D., 1981, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa, s. 187–219.
- Garlicki S., 2008, *Sklepy Krakowa na początku XX wieku*, Kraków.
- Grzmil-Tylutki H., 2000, *Francuski i polski dyskurs ekologiczny w perspektywie aksjologii*, Kraków.

- Herbaczynski W., 1983, *W dawnych cukierniach i kawiarniach warszawskich*, Warszawa.
- Homola-Skąpska I., 1996, *Krakowskie cukiernie i kawiarnie w XIX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” LI (5), s. 43–61.
- Hryszko R., 2016, *Andree apothecario pro confectionibus et electuariis – cukiernictwo w Polsce w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły między wschodem a zachodem Europy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 143, z. 3 (2016), s. 381–405.
- Kołożyn-Krajewska D., 2004, *Towaroznawstwo żywności*, Warszawa, online: google.books.pl (dostęp: 20.09.2020).
- Korpus języka polskiego lat 1830–1918, 2013–2016, <http://www.fl19.uw.edu.pl/> (dostęp: 20.09.2020).
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, wyd. II, Warszawa – Kraków.
- Kwaśnicka-Janowicz A., Pałka P., 2018, *Czy flaszką jest tylko krakowska? O statusie potocznych w polszczyźnie regionalnej*, [w:] *Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 159–172.
- Ochmann D., 2018, *Fałszywe regionalizmy – leksyka regionalna na nowo odczytana*, „LingVaria” XIII, 2 (26), s. 171–180.
- Ochmann D., Przybylska R. (red.), 2019, *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, Kraków.
- Pastuch M., 2018, *Stare i nowe niesufiksalne techniki uniwerbizacyjne*, [w:] *Zbornik radova Osamnaesta međunarodna naučna konferencija Komisije za tvorbu riječi Međunarodnog komiteta slavista Univerbacija/Univerbizacija u slavenskim jezicima* Sarajevo, 4–7. Aprila 2017, Urednica Amela Šehović, s. 312–324, online: <http://www.slavistickikomiteta.ba/Univerbacija/Univerbizacijauslavenskimjezicima.pdf>.
- Piotrowicz A., 1991, *Typy regionalizmów leksykalnych*, Poznań.
- Piotrowska-Wojaczyk A., 2013, *Regionalna leksyka kulinarna: nazwy potraw, napojów i produktów spożywczych – na podstawie danych słownikowych*, [w:] *Język. Religia. Tożsamość*, t. 9, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski, s. 93–101.
- Pruss W., 1977, *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864–1914*, Warszawa.
- Przybylska R., 2019, *Ogólna charakterystyka słownika*, [w:] *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, red. D. Ochmann, R. Przybylska, Kraków, s. 9–13.
- Przymuszała L., 2017, *Kulinaria we frazeologii śląskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LXIV, s. 247–264.
- Rachwał T., 2001, *Kształtowanie się wiodących zakładów przemysłu cukierniczego w Krakowie do 1950 r.*, „Prace Komisji Geografii Przemysłu PTG” 3, s. 199–220.
- Ryś-Kozłowska A., 2018, *Lwów na słodko i... półwytrawnie*, Poznań.
- Sagan-Bielawa M., 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Waszakowa K., 2018, *Zjawiska uniwerbizacji słowotwórczej w tekstach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Univerbacija/Univerbizacija u slavenskim jezicima. Zbornik radova Osamnaesta međunarodna naučna konferencija Komisije za tvorbu riječi Međunarodnog komiteta slavista Sarajevo*, 4–7. aprila 2017, Urednica Amela Šehović. Slavistički komitet Sarajevo, Sarajevo, s. 481–495.

- Witaszek-Samborska M., 1999, *Słownictwo kulinarne w polszczyźnie miejskiej Poznania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” VI (XXVI), s. 194–214.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Wójcik M., 2018, *Kulinarne dziedzictwo Krakowa*, <https://docplayer.pl/184703271-Kulinarne-dziedzictwo-krakowa.html> (dostęp: 30.09.2020 r.).
- Zimny R., 2008, *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*, Warszawa.

Cracow's commercial discourse from the end of the 19th and beginning of the 20th century as a source of research on Cracow regionalisms Summary

The aim of the article is to analyze the selected texts representing a commercial discourse used in Cracow at the turn of the 19th and 20th centuries. These texts are primarily the price lists of goods, kept in the resources of the Jagiellonian Library, the Museum of Cracow and the National Museum in Cracow. In the analysis of the collected materials, the Authors limit themselves to describing the regionally diverse culinary lexis (from the thematic field of sweets and desserts). They describe the lexical units that have been confirmed in the research as Cracow regionalisms (e.g. *andruty* ‘andruts’, *makaroniki* ‘macaroons’, *precle* ‘pretzels’). In addition, the authors verify the hypothesis about the regional character of the lexeme *po-madka* ‘soft candy / chocolate’.

Rafał Mazur

ORCID 0000-0001-7353-1599

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Barbara Żebrowska-Mazur

ORCID 0000-0002-4691-898X

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

O odmianie środowiskowej języka księży – propozycja badawcza

Słowa kluczowe: duchowieństwo, ekspresywizmy, Kościół katolicki, profesjolekt

Keywords: clergy, Catholic Church, expressivism, professiolect

Duchowieństwo stanowi specyficzną grupę społeczno-zawodową. Księży poza wykonywaniem tego samego zawodu i podobnym przygotowaniem do niego łączy wspólnota przeżyć, sposób spędzania wolnego czasu, styl życia, mieszkanie pod jednym dachem itp. W związku z tym duchowni, obok fachowej odmiany języka związanej z wypełnianymi obowiązkami (np. odprawianiem liturgii, modlitwą i katechezą), wytworzyli także specyficzny, nasycony słownictwem ekspresywno-oceniającym potoczny język środowiskowy. Język ten charakteryzuje się wyrażaniem określonego stosunku do świata, świeżością skojarzeń i elementami zabawy językowej. Celem artykułu jest przedstawienie propozycji analizy tej odmiany języka księży rzymskokatolickich w oparciu o zebrany pilotażowo materiał ankietowy.

Rozważania na temat środowiskowej odmiany języka używanej przez księży rozpoczniemy od krótkiego wstępu precyzującego jej miejsce wśród innych odmian polszczyzny. W odniesieniu do języków zawodowych w polskiej literaturze

naukowej stosowanych jest kilka różnorodnych terminów (*język specjalistyczny, język specjalny, język profesjonalny, język fachowy, język zawodowy, profesjolekt i technolekt*), często używanych w sposób nieprecyzyjny, co wynika z trudności klasyfikacyjnych, przed którymi stają poszczególni badacze. Próbę uporządkowania tych pojęć podjęła Beata Jarosz (2018), za którą można założyć, że w stosunku do interesującej nas odmiany języka najśluszniesze byłoby uznanie jej za *profesjolekt*. Jak zauważa badaczka, *profesjolekt* obejmuje nie tylko terminologię naukowo-techniczną, ale też leksykę profesjonalną, w tym formy nieściśle, ekspresywne i okazjonalne. Innymi słowy współfunkcjonują tu wyrażenia nienacechowane o precyzyjnej semantyce z wyrazami wartościującymi¹. Taki stan rzeczy jest zrozumiały, gdyż codzienna, spontaniczna komunikacja pomiędzy osobami o tej samej profesji w naturalny sposób prowadzi do emocjonalnej reakcji na zjawiska, wydarzenia i przedmioty typowe dla danej grupy zawodowej (Jarosz 2018: 85, 97, 101, 104). Zatem księża oprócz terminów teologicznych i liturgicznych posługują się leksyką profesjonalną obejmującą zarówno formy neutralne, jak i ekspresywne. To właśnie wartościujące odpowiedniki określeń neutralnych stanowią przedmiot zainteresowania niniejszego artykułu.

Za użyciem terminu *profesjolekt* w stosunku do języka, którym posługuje się duchowieństwo, przemawiać może również propozycja sformułowana przez Ewę Kołodziejek. Opisując profesjolekty marynarzy, żołnierzy i policjantów, postuluje ona, by traktować je szerzej niż ma to zazwyczaj miejsce w literaturze przedmiotu, gdyż według niej te odmiany języka charakteryzują się takimi samymi cechami co socjolekty, ale nazwanie ich profesjolektami wskazuje na to, że są to języki grup powiązanych nadrzędną więzią zawodową. Nie wyklucza ona jednak więzi kulturowej i towarzyskiej. To, co w naszym odczuciu łączy opisywane przez Kołodziejek grupy zawodowe z klerem, to względna stabilność, poczucie odrębności w stosunku do innych grup, ciągłość tradycji oraz, co szczególnie istotne w kontekście księży zakonnych, częstotliwość kontaktów, które nie ograniczają się wyłącznie do sfery zawodowej (por. Kołodziejek 2010: 106).

Gromadzenie materiału rozpoczęliśmy od dwóch wywiadów pilotażowych przeprowadzonych z księżmi zakonnymi, którzy są naszymi bliskimi znajomymi. Pytaliśmy ich o potoczne słownictwo używane w codziennych rozmowach między duchownymi. Pozwoliło nam to na wydzielenie pewnych roboczych grup tematycznych obejmujących: elementy stroju duchownego i liturgicznego; czynności i przedmioty związane ze sprawowaniem posługi; określenia nazywające innych księży i członków

¹ Jarosz za przykład podaje tu środowisko dziennikarzy, którzy w komunikacji między sobą posługują się zarówno terminami z zakresu medioznawstwa, tekstologii, edytorstwa itp., jak też ich wartościującymi odpowiednikami (2018: 103).

wspólnoty parafialnej. Dzięki zaufaniu obu respondentów udało nam się zanotować wiele leksemów o nacechowaniu ekspresywnym. Ponieważ jednak przeczuwaliśmy, że przeprowadzenie szeroko zakrojonych badań może okazać się niemożliwe z powodu nieufności informatorów, dalsze zbieranie materiału postanowiliśmy ograniczyć do grupy księży znanych nam osobiście. Przygotowaliśmy kwestionariusz początkowo wypełniany podczas rozmów z księżmi mieszkającymi w Krakowie, a w kolejnym etapie udostępniony online osobom w domach zgromadzenia w całej Polsce. Taka forma była konieczna również z powodu trwającej pandemii.

Reakcje niektórych księży proszonych o wzięcie udziału w badaniu były dla nas zaskakujące. Mimo łączącej nas znajomości i zapewnień o anonimowości spotykaliśmy się z odmową. Zawsze była ona jednak argumentowana² – najczęściej brakiem akceptacji używania przez księży takiego słownictwa i obawą przed tym, że wypacza ono istotę sfery *sacrum*. Zauważyć można było też strach przed wykorzystaniem tego typu badań do pokazania duchowieństwa i Kościoła w złym świetle. Znacznie chętniej odpowiedzi w ankiecie udzielali kapłani sprawujący posługę w parafiach. Księża zajmujący się formacją w seminarium podchodzili do badania z niechęcią. Można zaryzykować stwierdzenie, iż wynika to z ich troski o właściwe przygotowanie przyszłych duchownych i z nałożonej sobie samym dyscypliny, a także powściągliwości w ramach kontaktów z osobami świeckimi oraz związanej z nią samoświadomości w zakresie używanego języka i gestów.

Wydaje się, że odmowa wzięcia udziału w badaniu w pewnym stopniu wiąże się również z trwającą dyskusją na temat trywializacji języka katechezy (por. Mikołajczak, Rybka 2013). Badacze języka religijnego zauważają dwie przeciwstawne tendencje. Jedna polega na zbytniej specjalizacji, posługiwaniu się stylem naukowym niezrozumiałym dla większości wiernych. Druga zaś przejawia się w ucieczce w język potoczny, młodzieżowy, co prowadzić może do niebezpiecznej desakralizacji i wulgaryzacji. Ważne jest znalezienie złotego środka pomiędzy tymi tendencjami i dostosowanie przekazu religijnego do języka współczesnej kultury (Przybylska, Przyczyna 2005: 80; por. Przyczyna, Siwek 1999). Zdajemy sobie sprawę z tego, że język potoczny nie jest w stanie uchwycić całej złożoności tkwiącej w doświadczeniu i tajemnicy wiary, gdyż służy do opisywania codzienności związanej ze sprawami bytowymi i czynnościami przyziemnymi (por. Przybylska, Przyczyna 2005: 80). Mimo to warto zaznaczyć, że „[n]ieudolne mówienie o Bogu nie jest prostym wyznacznikiem czy kryterium oceny religijnego doświadczenia mówiącego. Za prymitywnym, religijnym idiolektem czy socjolektem może kryć się naprawdę głębokie doświadczenie religijne” (Draguła 2005: 92).

² Należy podkreślić, że uzyskaliśmy zgodę księży odmawiających udziału w badaniach na udokumentowanie i opisanie ich stosunku do zbieranego przez nas materiału.

W kręgu naszego zainteresowania nie znalazły się jednak określenia dotyczące więzi z Bogiem i kwestii teologicznych, ale pracy, relacji zawodowych i odpoczynku księży. Wydaje się więc, że badana przez nas leksyka pozostaje poza dyskusją na temat języka religijnego, stylu religijnego czy języka katechezy, ponieważ nie służy rozmowie z Bogiem ani mówieniu o Bogu (por. Draguła 2005: 90, Zwoliński 2012: 35).

Problemy ze znalezieniem osób chętnych do wzięcia udziału w badaniu skłoniły nas do rozszerzenia grupy informatorów na kleryków. Zgodnie z naszymi przewidywaniami, odpowiedzi osób przed święceniami nie różniły się od tych udzielanych przez księży. Pokazuje to, że interesujące nas określenia znają nie tylko osoby sprawujące sakramenty i liturgię, ale w ogóle osoby uczestniczące w nich „od kulis”³.

Udział w badaniach wzięło 28 osób w wieku od 20 do 61 lat (zdecydowana większość respondentów ukończyła 25 rok życia – 22 osoby, a więc wiek, w którym najczęściej przyjmuje się święcenia kapłańskie), 64,3% respondentów to księża, a pozostałe 35,7% klerycy. Trzy osoby uzupełniły ankietę o komentarz informujący o tym, że starają się nie używać tego rodzaju określeń. Zdarzyły się też głosy chwalcące podjęcie badań o tej tematyce i uważające je za interesujące. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że ze względu na stosunkowo niewielką grupę respondentów, zgromadzony przez nas materiał stanowi jedynie podstawę do dalszych badań. Przygotowany na jego podstawie artykuł przybiera formę przede wszystkim propozycji analitycznej i terminologicznej. Mamy nadzieję, że utworzoną przez nas siatkę tematyczną uda się w przyszłości poszerzyć, stosując zróżnicowane metody badawcze, by zebrane w taki sposób słownictwo środowiskowe pełniej uwzględniało realia pracy i życia duchownych, a zarazem jednoznacznie potwierdzało stawianą przez nas tezę, iż mówić można tu o profesjonalnej odmianie języka.

Należy podkreślić, że zebrany materiał pokazuje, iż księża nie tylko nie posługują się, ale też nie tworzą potocznych określeń odnoszących się do Boga, Eucharystii, czy innych desygnatów związanych z tym co najświętsze. Świadczy to o ich głębokim szacunku wobec *sacrum*. Jest to także związane z faktem, że w języku środowiskowym odbicie mają wartości. Ujawnia się w nim to, co jest ważne i cenne dla jego użytkowników, oraz to, do czego podchodzą z niechęcią lub dystansem i humorem (por. Przybylska, Przyczyna 2005: 79). Zgromadzone słownictwo sytuuje się gdzieś na pograniczu *sacrum* i *profanum*, dominuje w nim ekspresja. Jak słusznie stwierdzili Renata Przybylska i ks. Wiesław Przyczyna pochylający się nad językiem kleryków: „[jego] użytkownicy nie tyle nazywają,

³ Można w tym miejscu zadać pytanie, czy część tego słownictwa nie będzie znana również osobom świeckim należącym do grup parafialnych i uczestniczącym czynnie w życiu parafii i Kościoła. Stanowi to zagadnienie, które warto podjąć w przyszłości.

opisują specyficzne realia swego życia, ile raczej po swojemu interpretują i oceniają” (Przybylska, Przyczyna 2005: 79).

Zebrane leksemy uporządkowane są w grupach tematycznych, wymieniamy je w kolejności od najczęściej do najrzadziej podawanych przez respondentów. Z powodu rygoru objętościowego, jakie niesie za sobą forma artykułu, opatrzyliśmy komentarzem tylko najbardziej interesujące z nich. Zależało nam na możliwie obszernej prezentacji materiału. Licznie zgromadzone (mimo trudności towarzyszących jego zbieraniu) słownictwo, świadczy o dużej potrzebie wyrażania emocji i kreatywności jego użytkowników.

1. Elementy stroju liturgicznego i duchownego

KOLORATKA – celibat, białko, tasiemka, śliniaczek, telewizor, uszczelka, obroża;
SUTANNA – kiecka, sukienka, kieca, {być ubranym} na długo, żona, uniform, sukmana, strój pokutny, rewerenda;

KORONKOWA KOMŻA – firanka;

MITRA – czapka, czopka, czapa, korona, tutka⁴, przedłużenie próżni;

STUŁA – szalik, szaliczek, pas, insygnium władzy;

CINGULUM – sznurek, pasek, sznur, powrozek, {coś czego} nie potrzeba⁵;

BYĆ UBRANYM W KOSZULĘ Z KOLORATKĄ I SPODNIĘ (BEZ SUTANNY) – {być ubranym} na krótko, {być ubranym} na cywila, {być} pod koloratką, {być ubranym} oficjalnie, sacropolo⁶.

2. Czynności i przedmioty związane ze sprawowaniem sakramentów, obrzędów i liturgii

KAZANIE CZYTANE Z KARTKI – czytanka, odczyt, rozprawka, odczyt rozprawki, wypracowanie, czytka, recytacja, ksero, gotowiec, przemowa, anestezjologia, przygotowany, pierdolamento;

KONFESJONAŁ – budka, kiosk, pudło, słuchalnica, skrzynka, szafa pojednania, mercedes⁷;

⁴ Por. *tutka* ‘stożkowato zwinięta torebka papierowa’ (SGO).

⁵ Jest to element stroju liturgicznego, który przykryty ornatem pozostaje niewidoczny i z tego względu bywa pomijany przez niektórych księży, mimo związanego z nim znaczenia symbolicznego.

⁶ *Sacropolo* ‘koszulka polo z koloratką’.

⁷ Określenie ma charakter okazjonalizmu – używane jest w jednej z parafii w stosunku do zamykanego konfesjonału, który tamtejsi księża uważają za luksusowy.

SPOWIADANIE W KONFESJONALE – siedzieć, usiąść, stukać, pukać⁸, spowiedź za kratami, słuchowisko, odpusty w kiosku, iść do kiosku odpusty sprzedawać;
SPOWIADANIE POZA KONFESJONALEM – spacer, sakramentalny spacer, {spowiadać} wolno, {spowiadać} mobilnie;
ZBIERANIE OFIARY PODCZAS MSZY (TZW. TACA) – koszykówka, składka, ściepa, haracz, tournée, chodzenie po składce, chodzenie po tacy, chodzić na koszykówkę, chodzić na żebry.

3. Czynności związane z pracą duszpasterską

JECHANIE Z POSŁUGĄ DUSZPASTERSKĄ NA FILIE/FILIĘ PARAFII – jechać na wioski, wioski, wioski, jechać na tranzyt, tranzyt, wyjazd w teren, jechać do córki, wziąć fuchę, jechać na małe probostwo, jechać na własne probostwo, ksiądz mobilny, dojazdówki;
ODWIEDZANIE ZNAJOMYCH PARAFIAN – chodzić na kominy, po kominach, chodzić po kominkach, kominy, iść na komin, iść na kominy⁹, kolęda constans, wizytacja, schadzka, porady duchowe w sakramencie pokuty;
ZOSTAĆ PRZENIESIONYM NA INNĄ PARAFIĘ – mieć zmianę, dostać zmianę, zmiana, wola Boża, przenosiny, przenieść się, nabroić, dostać kopertę, banicja.

4. Księża

PROBOSZCZ – szef, stary, farosz, probi, probo, pleban, plebon, szeryf;
WIKARY – młody, wiokary¹⁰, księdzu, ksiundz, pomocnik, ekonom, przydupas, siła robocza;
KOLEGA Z SEMINARIUM (Z ROKU) – kursowy, rocznikowy, kursowiec;
MŁODZI KSIĘŻA / MŁODY KSIĄDZ – młody, młodzi, młode nieroby, młodzież, neo, neon¹¹, młodzian, świeżaki, wyświęcony kleryk, {ksiądz} na gwarancji, kiecak, gówniarz;
STARSI KSIĘŻA / STARSZY KSIĄDZ – dziadki, dziadek, dziad, dziady, senior, seniorzy, rezydent, emeryt, jegomość, leśne dziadki, stara gwardia;

⁸ Por. *dzięcioł*.

⁹ Por. *iść na kominy* ‘iść na plotki’ (SGW).

¹⁰ Informatorzy podawali, że to określenie jest zbitką zawołania *Wio!* i przymiotnika *kary* ‘o koniu: mający sierść, grzywę oraz ogon koloru czarnego’ (WSJP PAN). Efekt żartobliwy opiera się tu na skojarzeniu umaszczenia zwierzęcia z kolorem sutanny noszonej przez księdza, a jednocześnie przekonaniu o tym, że wikary często obarczani są licznymi obowiązkami, pracuje więc ciężko jak koń pociągowy.

¹¹ Określenia *neo* i *neon* używane są w stosunku do *neoprezbitera* ‘nowo wyświęcony ksiądz katolicki’ (DS).

KSIĄDZ EMERYT – dziadek, senior, rezydent, dziad, senator, starszy;
 PRZEŁOŻONY (WIZYTATOR, BISKUP) – boss, szef, stary, główny, władza, Mikołaj¹²,
 najwyższy¹³;
 KSIĘŻA DIECEZJALNI – prywaciarze¹⁴, diecezjalni, świeccy księża, czarni, diecezjal-
 si, diecezja, duchowieństwo wyzwolone;
 KSIĘŻA ZAKONNI – zakonnicy, ojcowie, mnichy, konfratry, CM-y ‘księża misjo-
 narze św. Wincentego a Paulo’¹⁵, Boże ciołki¹⁶ ‘kanonicy regularni laretańscy’,
 francmany ‘franciszkanie’;
 BYŁY KSIĄDZ / BYLI KSIĘŻA – świeckiej pamięci {imię i nazwisko}, eks, eksksiądz,
 abstynent, odszedł do radości tego świata / odszedł *ad gaudium huius mundi*,
 dezterter, dezterterzy, judasze, pan {imię i nazwisko};
 KSIĄDZ, KTÓRY SZYBKO ODPRAWIA MSZĘ – pendolino, ekspres, szybki, pospiesz-
 ny, sprawny, Speedy Gonzales, pędziwiatr, sprinter, rajdowiec, pracownik, inka-
 sent, leci, pędzi z mszą, rzeźnik liturgii, TGV¹⁷, ignorant;
 KSIĄDZ, KTÓRY SZYBKO SPOWIADA – dzieciół¹⁸;
 KSIĄDZ, KTÓRY PRZEWODNICZY MSZY (CELEBRANS) – główny, szef, przewodni-
 czy, pierwszy, g(ł)ówny, g(ł)ówniarz, głównodowodzący, naczelnik;
 KSIĄDZ, KTÓRY KONCELEBRUJE MSZĘ (KONCELEBRANS) – wyciąga rękę, stoi
 z ręką, wystawia łapkę¹⁹, stójkowy, pomocnik, dodatkowy, asystent, współcele-
 brans, przylepa, pionek, {odprawia} na stojaka, dołączający się;
 KSIĄDZ, KTÓRY WYGŁOSIŁ DŁUGIE, NUDNE KAZANIE – anestezjolog, nie mógł
 wylądować, długo lądował, lotnik, profesor, maruda, karmił tasiemca²⁰, morder-
 ca, głosi pierdolamento, ględa, kazanie samolot.

¹² Tylko o biskupie.

¹³ Tylko o wizytatorze.

¹⁴ „[Z]akonnicy mówią o księżach diecezjalnych *księża prywaciarze*, podkreślając to, że w zakonie panuje wspólnota dóbr materialnych, podczas gdy ksiądz diecezjalny sam dysponuje swoją własnością. Ujawnia się tu postawa oceniająca, wartościująca, odsłaniająca przekonanie, że księża zakonni są jakoby lepsi od diecezjalnych” (Przybylska, Przyczyna 2005: 79).

¹⁵ Od skrótu zgromadzenia zakonnego – CM (Congregatio Missionis).

¹⁶ Przezwisko wzięło się od Parafii Bożego Ciała w Krakowie, w której posługują księża z Zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna Kongregacji Najświętszego Zbawiciela Laterańskiego.

¹⁷ TGV (Train a Grande Vitesse) ‘pociąg o wielkiej prędkości’ (WSJP PAN).

¹⁸ Źródłem skojarzenia spowiadającego księdza z dzieciołem jest pukanie w ścianę konfesjonału na koniec spowiedzi. Jest ono znakiem mówiącym, że penitent może odejść. Ten gest był praktyczny zwłaszcza w czasach, gdy kapłan wymawiał formułę rozgrzeszenia po łacinie.

¹⁹ Te trzy określenia nawiązują do gestu wyciągniętej ręki (w stronę kielicha i chleba) podczas przystożenia.

²⁰ Por. *tasiemiec* pot. ‘o czymś bardzo długim’ (SJP PWN).

5. Czynności, miejsca i przedmioty związane z życiem wspólnotowym i modlitwą

BREWIAZ – żona, cegła, ceglówka, książka, książeczka ze wstążeczkami, pacierzownik, czarnuszka²¹, relacja z Bogiem;
 MODLITWA BREWIAZOWA – pacierze, brewiarz, horka, horki²², modły, seria;
 WSPÓLNA MODLITWA POŁĄCZONA Z ROZMYŚLANIEM – medytacja, modły, pacierze, modlitwy, kontemplacja, blok modlitewny, pakiet poranny, rozumanie, horka, oracja;
 POMIESZCZENIE SŁUŻĄCE WSPÓLNEMU ODPOCZYNKOWI KSIĘŻY – salka, bawialnia, sala, salon;
 CZAS WSPÓLNEGO ODPOCZYNKU KSIĘŻY – rekreacja, kawka, spotkanie wspólnotowe;
 SEMINARIUM – inkubator;
 SKLEP Z ARTYKUŁAMI LITURGICZNYMI, DEWOCJONALIAM I ORAZ Z ODIĘŻĄ DLA KSIĘŻY – klershop, kleroshop.

6. Członkowie ruchów, wspólnot i grup parafialnych

SŁUŻBA LITURGICZNA OŁTARZA (MINISTRANCI, LEKTORZY) – młodzi, synki, chłopcy, chłopaki, dziatwa, Zorganizowana Obraza Boska;
 KRUCJATA MARYJNA / MŁODZIEŻ MARYJNA – maryjki, marianki, krucjatki, MM-ki;
 SCHOLA – wyjce, scholanki, scholka, śpiewoki;
 RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE (OAZA) – oazowicze, łoaza, łołajza, Ruch Światło-Woda-Gaz, systemowcy, „sezon mija ja niczyja”²³;
 ŻYWY RÓŻANIEC – babki różańcowe, babcie różańcowe, różyczki, rodzina różańcowa, berety, mohery, kobiety modlitwy, Stary Testament²⁴;
 ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM – duchacze, charyzmatycy, odnowa, duchy, uduchowieni, duchaczki, latający, fruujący²⁵, Parafialny Zespół Pieśni i Tańca;

²¹ Określenie pochodzi od koloru okładki brewiarza.

²² *Hora* ‘każda z ośmiu części brewiarza’ od łac. *hora* ‘godzina’ (por. SJP Dor, SJP PWN)

²³ Wielokrotnie modyfikowana (np. „turnus/wiosna/piąty rok mija, a ja niczyja”; por. PELCRA NKJP) fraza określająca kobietę, która nie może długo znaleźć partnera.

²⁴ Podobnie jak pozostałe określenia, to również nawiązuje do wieku członków tej wspólnoty.

²⁵ Fraza {*ktoś*} *fruwa* używana jest w odniesieniu do osoby, która modli się w sposób właściwy dla ruchów charyzmatycznych. Jak podaje *Encyklopedia katolicka* chrześcijańskie ruchy charyzmatyczne cechuje m.in. dynamizm, entuzjazm i spontaniczność religijnych przeżyć wspólnotowych niekiedy prowadząca do ekstazy religijnej i glosolalii (EK).

NEOKATECHUMENAT – neony, neoni, neonki, neosie, nowicjusze, rozmawiający częściej z Bogiem;
 DOMOWY KOŚCIÓŁ – oaza rodzin, oaza, rodzinka, kręgi, kręgi małżeńskie, kręgi rodzin, herbatniki²⁶;
 AKCJA KATOLICKA – AK, AK-owcy, akcja, kościelne AK, seniorzy i seniorki;
 DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE – akademicy;
 SIOSTRY ZAKONNE – matki, pingwiny, kwoki²⁷, siostrzyczki, sistersy, zakonniczki, szaryteczki ‘siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo’, matki święte;
 DZIECI PRZYSTĘPUJĄCE DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ – komunści;
 MŁODZIEŻ PRZYGOTOWUJĄCA SIĘ DO SAKRAMENTU BIERZMOWANIA – bierzmowani, bierzmowańcy, Amalekici²⁸, bierzmańcy, Młodzież Oficjalnie Żegnająca się z Kościołem, pożegnanie z Kościołem, gimbusy;
 NARZECZENI PRZYGOTOWUJĄCY SIĘ DO ŚLUBU – młodzi, ślubanci, ślubni, narzeczeni, kursanci, nupturienci²⁹;
 OSOBA ŚCIŚLE PRZESTRZEGAJĄCA PRZEPISÓW LITURGICZNYCH – trydenciarz, trydenciak³⁰, ortodoks;
 KOBIETA STARAJĄCA SIĘ WZBUDZIĆ ZAINTERESOWANIE KSIĘDZA – klerofilka, kleromanka, klerwa, klerofanka, klerykofilka, adoratorka, poszukująca, psychofanka, seminarzystka, sympatyczna Boża istota, zalotka, nawiedzona³¹.

W zebranych materiale dużą grupę stanowią wyrazy, które powstały w wyniku zauważenia zbieżności właściwości desygnatów. Mogą być one podobne do siebie pod względem cech fizycznych (np. *białko*, *tutka*, *cegła*, *kiosk*), psychicznych (np. *pospieszny*, *abstynent*) oraz funkcji (np. *inkubator*, *szeryf*). Analizowane określenia często są jednak wynikiem bardziej skomplikowanych asocjacji, np. *przedłużenie*

²⁶ Por. *herbatnik* ‘bliski kolega, z którym jakaś osoba lubi się spotykać i spędzać czas’ (WSJP PAN).

²⁷ Por. *kwoka* ‘o kobiecie złośliwej, dokuczliwej i gderliwej’ (por. SJP PWN, WSJP PAN).

²⁸ Amalekici w *Księdze Wyjścia* pełnią symboliczną rolę narodu będącego antonimem narodu wybranego i jego arcywroga, stają się też wielokrotnie przywoływanym negatywnym przykładem dla późniejszych wydarzeń z dziejów Izraela (por. Lemański 2015: 59, 64, 78).

²⁹ *Nupturient* daw. ‘osoba, która zamierza zawrzeć związek małżeński’ (SJP PWN).

³⁰ Określenia te powstały przez skojarzenie z księżmi celebrującymi mszę świętą (a także wiernymi uczestniczącymi w niej) w nadzwyczajnej Formie Rytu Rzymskiego (*łac.* *forma extraordinaria*) zwanej potocznie *mszą trydencką* lub *przedsochorową* (por. Benedykt XVI 2007).

³¹ Określenia używane w stosunku do takiej kobiety ukazują silny negatywny stosunek (najmocniejsze, nawet obraźliwe zdają się być *klerwa* i *nawiedzona*) lub politowanie (*sympatyczna Boża istota*, *poszukująca*, *zalotka*).

próżni ‘mitra’ ma swoje źródło nie tylko w tym, że to podłużne i puste w środku nakrycie głowy rzeczywiście „przedłuża” jego właściciela – biskupa, ale też sugerować ma próżnię w jego głowie, a dodatkowo wykorzystuje podobieństwo (i wspólną etymologię) przymiotnika *próżny*³² i jego wieloznaczność, tj. 1. ‘taki, który bardzo lubi, gdy inni go podziwiają i chwala’, 2. ‘taki, dla którego najważniejszy jest wygląd, prosta rozrywka lub inne sprawy pozbawione głębszego znaczenia’, 3. ‘taki, który nie jest niczym wypełniony’ (por. WSJP PAN). Dotarcie do źródeł motywacji zdecydowanej większości z zebranych przez nas jednostek wymaga obeznania w rzeczywistości, w której żyją księża, znajomości wyznawanych przez nich wartości oraz reguł panujących w ich zbiorowości.

Wyjątkową kreatywność księży można też zauważyć w formach, które mają imitować oficjalne nazwy grup parafialnych, np.: *Parafialny Zespół Pieśni i Tańca, Ruch Światło-Woda-Gaz, Zorganizowana Obraza Boska, Młodzież Oficjalnie Żegnająca się z Kościołem*, a także w innowacjach frazeologicznych *świeckiej pamięci {imię i nazwisko}* oraz *odszedł do radości tego świata/odszedł ad gaudium huius mundi*.

By nadać określeniu jeszcze silniejsze nacechowanie ekspresywne, duchowni sięgają po leksykę lub fonetykę gwarową i regionalną (por. Kucharzyk 2014: 424), np.: *czopka, farosz, ksiundz, łolaza, plebon, śpiewoki, słuchalnica, tutka, iść na kominy* (SGM, SGO, SGW, SJPDor). Chętnie używane jest też słownictwo nazywające desygnaty identyfikowane jako o wiejskiej proveniencji i wywołujące skojarzenia z wiejskim probostwem i stereotypowym wiejskim księdzem, np.: *pleban, powrozek*. Żartobliwy charakter ma również sięganie do wyrazów przestarzałych i przedmiotów, których się obecnie nie używa, np.: *jegomość, rewerenda, horka, horki, nupturienci, oracja, sukmana*, słów, które w słownikach kwalifikowane są jako książkowe, np. *uniform* (por. WSJP PAN), a także sięganie do łaciny, np.: *kolęda constans, odszedł ad gaudium huius mundi* oraz postaci biblijnych, np.: *Amalekici, judasze*.

Ponadto w zebranym słownictwie przejawiają się dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony w kontaktach potocznych użytkownicy dążą do skrótowności, z drugiej niekiedy wykorzystują rozbudowane określenia, by uzyskać efekt humorystyczny. Dobrze ilustrują to przykłady sformułowań używanych w stosunku do tego samego desygnatu: *neony* i *rozmawiający częściej z Bogiem* ‘neokatechumenat’ oraz *odnowa* i *Parafialny Zespół Pieśni i Tańca* ‘Odnowa w Duchu Świętym’.

Na koniec warto wspomnieć o określeniach, które podawali pojedynczy informatorzy w rubryce poświęconej na własne uwagi. Wśród nich pojawiały się eufemistyczne wykrzyknienia: *O kuria!*, *Kuria mać!*, *O kuchnia!* oraz trawestacje chrześcijańskiego pozdrowienia: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja*

³² Od psl. **porzdono* ‘pusty wewnątrz, niezapelniony, nienapelniony’ (WSJP PAN).

zawsze dziewica i Józef zawsze cieśla. Są one świadectwem humoru i dystansu księży i kleryków.

Potoczny język używany przez księży podlega podobnym przeobrażeniom jak język potoczny w ogóle. W jego obrębie zwiększa się swoboda językowa, przejmując on z obszaru kultury popularnej słowa modne (np. *ksiądz mobilny*) i ulega wpływom języka angielskiego (np. *sistersy*). Nie traci przy tym istoty kodu łączącego członków grupy w zawodowo-kulturowo-wyznaniową wspólnotę. Używana przez księży w kontaktach osobistych barwna leksyka wyraźnie kontrastuje ze sztywnością, formulicznością i hieratycznością charakteryzującymi język liturgiczny, a także ogólnie język religijny. Możliwość przełączenia kodu ułatwia codzienną komunikację, a także skraca dystans między członkami wspólnoty. Należy także zauważyć, że ślady przenikania środowiskowego języka księży do społecznej świadomości są znikome, zapewne ze względu na troskę duchownych o wizerunek Kościoła, a także obawę przed wywołaniem zgorszenia wśród wiernych. Dostęp do tego języka mają wyłącznie sami duchowni i osoby pozostające z nimi w bardzo bliskim kontakcie (np. członkowie najbliższej rodziny i przyjaciele). Przytoczone przez nas słownictwo pokazuje, że księża są takimi samymi użytkownikami polszczyzny, jak my wszyscy – cechuje ich kreatywność językowa i humor, skłonność do skrótowości i ekspresji. Jednocześnie mają na uwadze wartość słowa i świadomi są wielkiej odpowiedzialności, jaka spoczywa na nich jako na kaznodziejach i duszpasterzach.

Rozwiązanie skrótów

EK – *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, t. III cenzor – Dobszewicz, Lublin 1985.

DS – *Dobry słownik*, red. A. Czesak, Ł. Szalkiewicz, S. Żurowski, <https://dobrysloownik.pl/> (dostęp: 29.09.2020).

PELCRA NKJP – Pęzik P., *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP. Narodowy Korpus Języka Polskiego*, (red.) A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012, online: <http://nkjp.uni.lodz.pl/> (dostęp: 29.09.2020).

SGM – *Słownik gwar małopolskich*, red. J. Wronicz, t. 1–2, Kraków 2016–2017.

SGO – Kaś J., *Słownik gwary orawskiej*, t. 1–2, Kraków 2011.

SGW – *Słownik gwary warszawskiej*, <http://gwara-warszawska.waw.pl/sloownik/> (dostęp: 29.09.2020).

SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, online: <http://www.sjpd.pwn.pl> (dostęp: 29.09.2020).

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl> (dostęp: 29.09.2020).

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://wsjp.pl/> (dostęp: 29.09.2020).

Bibliografia

- Benedykt XVI, 2007, *Z okazji publikacji listu apostolskiego motu proprio „Summorum Pontificum” traktującego o celebracji liturgii rzymskiej ustanowionej przed reformą roku 1970*, online: <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=307&doc=244> (dostęp: 29.09.2020).
- Draguła A., 2005, *Czy istnieje młodzieżowa odmiana języka religijnego?*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań, s. 88–93.
- Jarosz B., 2018, *O (nie)tożsamości pojęć JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT, „Polonica” XXXVIII*, s. 85–108.
- Kołodziejek E., 2010, *Społeczne i kulturowe uwarunkowania współczesnych odmian zawodowych (na przykładzie profesjolektów marynarzy, żołnierzy i policjantów)*, [w:] *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych*, red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 106–116.
- Kucharzyk R., 2014, *Formacje z sufiksem -ok w polszczyźnie potocznej*, „Język Polski” XCIV, z. 5, s. 417–427.
- Lemański J., 2015, *Mojżesz, Jozue i Amalekici. Nowe spojrzenie na Wj 17,8–16 w kontekście współczesnych badań nad powstaniem Pięcioksięgu*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzesckie” nr 22, s. 55–82.
- Mikołajczak S., Rybka M., 2013, *Badania nad językiem religijnym w Polsce w latach 1988–2013. Osiągnięcia – perspektywy badawcze*, „Poznańskie Studia Polonistyczne Seria Językoznawcza”, t. 20 (40), z. 2, s. 145–158.
- Przybylska R., Przyczyna W., 2005, *O języku kleryków*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań, s. 70–81.
- Przyczyna W., Siwek G., 1999, *Język Kościoła w Polsce pod koniec drugiego tysiąclecia*, „Ate-neum Kapłańskie”, t. 132, z. 3 (541), online: http://web.diecezja.wloclawek.pl/Ate-neum/ostatni_3.htm (dostęp: 27.09.2020).
- Zwoliński A., 2012, *Kaznodzieja w trosce o język religijny*, „Symposium” XVI, nr 2(23), s. 33–53.

The Language of Priests: A Pilot Study

Summary

The article presents and briefly discusses the results from a survey conducted with 28 Roman Catholic priests and clerics who were asked about the vocabulary used in everyday communication. About 370 slang word and phrases were collected in this way. Based on the answers provided, it can be assumed that language used by priests in private situations is characterized by expression, humor and creativity.

Polszczyzna gwarowa

Justyna Kobus

ORCID 0000-0002-4094-2743

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Przydatność *Wielkopolskich Słowników Regionalnych* do badania fleksji gwarowej rzeczownika

Słowa kluczowe: fleksja, rzeczownik, rodzaj, gwara, słownik

Keywords: inflection, noun, gender, dialect, dictionary

Badania fleksji gwarowej nie należą obecnie do często podejmowanych. Najliczniejsze opracowania tego tematu pochodzą z lat. 60., 70. i 80., czyli z okresu, w którym dialektologia nie była dyscypliną niszową, a gwary znajdowały się w dość dobrej kondycji. Znakiem czasu było opisywanie fleksji przez pryzmat ustalonego paradygmatu – opis ograniczał się zwykle do wyliczenia końcówek w poszczególnych przypadkach gramatycznych oraz do kilku uwag dotyczących innych kategorii gramatycznych.

Wśród monografii gwarowych uwzględniających w sposób szczególny problematykę fleksyjną należy wymienić prace następujących autorów: Adama Kleczkowskiego (1920), Janusza Siatkowskiego (1962), Feliksa Pluty (1964), Jana Tokarskiego (1964), Huberta Górnowicza (1967), Marii Grad-Mucowej (1970), Jana Mazura (1978), Janiny Gardzińskiej (1989), Sergiusza Rudnickiego (2000), Kazimiery Pastusiak (2004); częściowo językowi wsi poświęciła swoją monografię Halina Kurek (2019), a mojego autorstwa jest książka w całości skupiona na fleksji rzeczownika w gwarach wielkopolskich (Kobus 2019). W gruncie rzeczy, nowych opracowań mamy niewiele.

Współcześnie trudno jest badać fleksję gwarową, gdyż nie sposób mówić o istnieniu systemowych gwar. Obecnie opisujemy język mieszkańców wsi, u których trudno o regularnie występujące cechy systemu gramatycznego. Z tego względu specyfika badań dialektalnych w Wielkopolsce polega na badaniu fleksji w szerokim kontekście tekstowym, a to oznacza, że tradycyjnie skonstruowany kwestionariusz przestaje być wystarczający. Pytania bezpośrednio o formę służą głównie weryfikacji materiału oraz potwierdzeniu żywotności konkretnej cechy, i pod tym względem są istotne. Jednakże dużo większej wagi nabierają długie wypowiedzi, w których toku padają formy niemożliwe do uzyskania drogą tradycyjnego odpytywania, a świadczące o toczących się transformacjach w obrębie poszczególnych kategorii. W moim przekonaniu, właśnie w kontekstach leży sedno metodologii współczesnych badań gramatycznych języka mieszkańców wsi. Z tego względu warto badać źródła samodzielnie pozyskane w terenie albo już opublikowane a zawierające bogatą ilustrację danego hasła – szczególnie zaś obszerne konteksty.

W swoich dotychczasowych badaniach nad fleksją rzeczownika w mowie Wielkopolan (Kobus 2019) opisałam zarówno materiały dawne (*Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski* (AJKLW), *Teksty gwarowe...* Zenona Sobierajskiego (1985, 1990, 1995), jak i współczesne (eksploracje terenowe własne i z zasobów fonoteki Pracowni Dialektologicznej UAM, materiały studenckie itp.)¹. Szereg przeprowadzonych analiz unaoczniał procesy w obrębie fleksji rzeczownika pomiędzy starym a nowym i jednocześnie wykazał, jakie cechy niegdyś typowe dla gwar wielkopolskich dziś już nie są notowane lub w jaki sposób ewoluowały. Zestawienie tak zróżnicowanych (nie tylko chronologicznie) źródeł zobrazowało przemiany w obrębie fleksji rzeczownika. Tym sposobem powstała monografia *Studia nad fleksją rzeczownika w gwarach wielkopolskich* (Kobus 2019), do której będę się tu odwoływać jako do szerszego tła omawianej problematyki.

W niniejszym artykule chciałabym przyrzeć się wyłącznie wielkopolskim materiałom pozyskiwanym współcześnie w ramach projektów edukacyjnych i odpowiedzieć na pytanie, czy w badaniach mowy Wielkopolan przydatne będą m.in. *Wielkopolskie Słowniki Regionalne* (dalej: WSR)²? W moich wcześniejszych badaniach

¹ Szczegółowo charakteryzuję źródła wielkopolskie we *Wstępie* do wspomnianej monografii (Kobus 2019: 16–36).

² WSR ukazują się w Poznaniu od 2018 r. w dwóch wydawnictwach – Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dzięki uzyskaniu grantu finansowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki – Dziedzictwo narodowe I/2018, pt. *Regionalne słowniki tematyczne języka mieszkańców Wielkopolski – powiaty gnieźnieński i koniński* (nr 11H 18 0060 86) dalsze badania i publikacje w ramach WSR mogą być kontynuowane w najbliższych latach.

brałam pod uwagę jedynie materiały z dwóch projektów edukacyjnych (które wówczas zakończyłam) – nie analizowałam przydatności opublikowanych słowników w ramach całego cyklu. Inne źródła wielkopolskie, zawierające obszerniejsze konteksty, choćby *Teksty gwarowe...* – jak już wielokrotnie wykazywano – nie są wystarczające do badań systemowych (zob. Sierociuk 2012: 159–166, Kobus 2015: 123–140, Kobus 2019³). Także AJKLW (jego kwestionariusze, mapy i komentarze) nie wyczerpały tematu, o czym świadczy fakt, że zespół badawczy planował także opracowanie tomu gramatycznego (Gruchmanowa, Nowak, Sobierajski, Zagórski 1976: 44), który to pomysł nigdy nie został zrealizowany.

Zatem dla potrzeb artykułu przyjrzałam się następującym publikacjom: *Słownik języka mieszkańców okolic Czarniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie* (dalej: SCz), *Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Świąta, wierzenia i przesady* (dalej: SGn), *Gospodarz. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego* (dalej: SKGs), *Gospodyni. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego* (dalej: SKGp), *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego* (dalej: SPk).

Nadmienie, że cytowani w wyżej wymienionych słownikach informatorzy są reprezentantami pokolenia II, III i IV (najstarszy informator urodził się w 1922 r., najmłodszy w 1982 r.) – podział według koncepcji Jerzego Sierociuka⁴.

Analizy materiału fleksyjnego zawartego w poszczególnych słownikach mają dać odpowiedź na pytanie zasadnicze: czy zawarte w WSR formy fleksyjne dają wyobrażenie o gramatyce rzeczownika języka badanego obszaru (przypomnę, że artykuły hasłowe WSR zwykle nie zawierają informacji gramatycznej, poza wypadkami szczególnymi)?

Pierwszy, pobieżny ogląd cytatów w poszczególnych artykułach hasłowych, sprawia wrażenie, że odmiana rzeczownika jest zgodna z normą ogólnopolską. Sądzę, że taki nie do końca jest słuszny. Wprawdzie współcześni użytkownicy lokalnej odmiany polszczyzny faktycznie zatracili systemowość gwarową, ale zachowali (niekiedy z przyczyn trudnych do wyjaśnienia) pewne formy tradycyjnie ludowe, typowe dla języka wsi (czy ściślej – dla gwary).

Z uwagi na ograniczenia objętościowe artykułu, przyjrzymy się tu pokrótce jedynie wybranym zagadnieniom w poszczególnych kategoriach, począwszy od rodzaju, następnie liczby i przypadku – będą to cechy fleksyjne najczęściej pojawiające

³ W *Studiach nad fleksją rzeczownika...* (Kobus 2019), na przestrzeni całej monografii, autorka wykazuje tylko częściową przydatność tych źródeł.

⁴ I. ur. przed rokiem 1920, II. ur. w latach 1921–1945, III. ur. w latach 1946–1970, IV. ur. w latach 1971–1995, V. ur. w roku 1996 i później (Sierociuk 2003: 133).

się u informatorów badanych w ramach wcześniejszych dociekań, zatem i w WSR winny pojawić się stosowne poświadczenia.

RODZAJ. W *Studiach nad fleksją rzeczownika...* wykazałam, że w kategorii rodzaju jedną z najbardziej ekspansywnych cech gwarowych jest mieszanie rodzajów męsko- i niemęskoosobowego (Kobus 2019: 90–99). Cecha ta została zauważona zarówno w materiałach archiwalnych, jak i we współczesnych. A jaka jest egzemplifikacja w WSR? Niżej podaję wyekscerpowane przykłady:

kobiety sobie porobiły swoje co miały zaje^{ci} i odpoczyły a ... a **chłopy to klepali** kosy ... (Grb – SCz)

chłopy były duże a **zrobili** kafer za mały ... (Gor – SCz)

w tych gniazdkach **rodzice wkładały** i tam prezenty i jakież upominki to znaczy słodczyce ... (Mko – SGn)

kiedyś to to koniami czy tam rowerym **goście przyjechali** ... nie ... (SzD – SGn)

przeważnie **kowale robiły** ... no bo nig inny tylko kowal ... nie? ... robił podkowie ... (Koło – SKGs)

nieroz na obiad kartofle to tako^m graczko^m ... **ludzie chodzili** ... w koszyki ... kopali ... (Goszczędza – SKGs)

pyry tyż **mówiły** ... **niktórzy** ... pyry kartofle ... (Goszczędza – SKGs).

Wybrane przykłady wyraźnie wskazują na trojakię mieszanie rodzajów męsko- i niemęskoosobowego. Po pierwsze, rzeczownikom z końcówką formalnie niemęskoosobową towarzyszy czasownik z końcówką męskoosobową, np. *chłopy klepali*. Druga sytuacja dotyczy rzeczowników formalnie męskich w l.p., którym w l.mn. przypisywana jest forma czasownika właściwego rodzajowi niemęskoosobowemu, np. *rodzice wkładały, goście przyjechali, kowale robiły, ludzie chodzili, mówiły niktórzy*. Jest też trzecia sytuacja, w której i rzeczownik, i czasownik występują w formach innych niż w polszczyźnie ogólnej, np. *chłopy były* (tu rzeczownik i czasownik w l. mn. przybierają rodzaj niemęskoosobowy).

W słowniku pleszewskim i SKGp nie znalazłam przykładów wskazujących na mieszanie tych dwóch rodzajów liczby mnogiej.

LICZBA. W kategorii liczby najbardziej zauważalną dziś cechą gwarową wśród Wielkopolan zamieszkujących wieś pozostaje końcówka *-ów* liczby mnogiej trzech rodzajów (spotykana często także w polszczyźnie potocznej). Oto przykłady z WSR:

właśnie ta pani to mówi: ze strużyn^{ów} ... bo nie miała ... tako była bieda że te pyrki zjedli a te strużyny posadziła ... (Grb – SCz)

a miał czydzięci pi^{ci} pyrk^{ów} ... no to przekrajoł ... wtedy miał te kierzki wszystkie ... (Gor – SCz)

haczka do pyr^{ów} i haczka do hakanio jes co inygó ... (Grb – SCz)

no tutaj wszystkich w koło znoł ... no to zamówił tych bryczk^{ów} ... nie ... (Gor – SCz)
z tych form^{ów} potem sie odwracało i potem wysuszało sie i sie stawiało takie ... takie słupki ... (Czr – SCz)
normalnie kón pracowól ... nie był tam za bardzo ... i nie było gor^oczk^{ów} ... to one były nauczone ... że jak wyprz^og je ... to one pod studnie przyszły ... (Gor – SCz)
kaczk^{ów} sie wyгнаło to z dwadzieścia i tam poszło i ten ... tam sie najadły ... (Grb – SCz)
c^o tam kod i piez mo w domu do szukanio ... ma swoje ... szop^{ów} wszyⁿdzie ... (Grb – SCz)
to do kur^{ów} to trucizna ... do małych ... młodych tam prejsoków to trucizna ... (Gor – SCz)
to było dwóch panów zawsze takich te ... co už (!) umieli przy tym robidź i do mogi^{ów} byli ... dwóch ... (Grb – SCz)
to była tako słoma od szyroko ... tyh maszyn^{ów} ... co óna nie gnietła ty słomy ... tak^m prosto^m ... nie ... (Gor – SCz)
bombk^{ów} za dużo to nie było ... bo to nie było za dużo ... wieszało sie pierniki ... wieszało sie takie małe czerwone jabłuszka ... wie pan ... (Mwo – SGn)
lampk^{ów} nie było ... były najczyⁿściej świeczki i to tylko zapalane na sam ... przed samo^m ... w czasie tylko Wigilii ... (Mwo – SGn)
niktórzy to tak widze cał^m szyne ... tych kielbach^{ów} ... wszyskiego ... to takie kosze ... i spirytuz nawet sobie wyświeⁿco^m ... no ... (SzD – SGn)
po pierzynie tej gdzie tam spali to tak chodziły [wszy] jag mrówk^{ów} ich chodziło ... (Mko – SGn)
ja nie lubie tam ... zup... gotowania z tych głow^{ów} to zaż obżyrali tyż ... nie ... starsi ludzie bardzo lubili ... (SzD – SGn)
ten popiół to jes właśnie z... z palm^{ów} ... i tyn popiół jes zbirany i to potym zaż na Wielko^m Środe ... (SzD – SGn)
a u naszych dziewuch^{ów} tam nig nie wiedziół co to jes kopiec ... tam mieli wszyscy mogiły ... (Police Średnie – SKGs)
no czszeba było is do lasu nacio^ć ... brzozowych gał^ozk^{ów} i skre^ćidź je ... (Koło – SKGs)
przy drodze ... i nawzajem sobie ogl^odały ... włosy czy nie maj^om ... wsz^{ów} ... (Dęby Szlacheckie – SKGs)
chodzi o to żeby nie przebjały pyr^{ów} ... (Police Średnie – SKGs)
widłami rozrzucali ... na kupki ... a z kupk^{ów} rozrzucali ... no ... po polu ... (Koło – SKGs)
"o mo^kk^{ów} só^m ale jo ... już móⁿk^{ów} żytnió^m jo ino i pszynno^m a tero to ile różnych só^m ... [...]
mo^kka jes ... krupczatka ... jes pszynno moⁿka poznańska jez i takich innych ... móⁿk^{ów} jez ale wszystkich nazw^{ów} wrocławska jez różne ... żytnia jez o! ... (Borki – SKGs)
do tych piwnic^{ów} w domu no to ... to wrzucało sie [ziemiaki] ... (Goszczędza – SKGs)
to było do wrzoⁿtku sie łoło ... a żeby nie było grudk^{ów} to sie w zimny wodzie rozrobiło ... (Barłogi – SKGp)
kiedyż ale to sie ty^mpiło te muchy nie było tak że much^{ów} pełno jes ... (Borki – SKGp)
nabyłam wsz^{ów} jag jechałam do domu to miałam pełno wsz^{ów} ... (Borki – SKGp)
koziołki rob... mieli ... czszepaczk^{ów} nie było ... no ... (Felicjanów – SKGp)
w nasych stronach to ... kozy ... kóz ... bardzo mało jes ... koz^{ów} ... (Witów – SKGp)

drapcie jak się dostały do grzoⁿdków to rozdrapały ... rozdrapały po prostu ... rozdrapały ... (Rzuchów – SKGp)
 no jeszcze tam czekej i... jes tych nazwów ... i ... fiołki ... (Koło – SKGp)
 takie drewniane były ... z deseczków takich kłapeczków balie okrągłe ... (Barłogi – SKGp)
 to z tych kłósiów? ... kłósie co rozlatywało ... a zaś ... no ... plewa ... (Grb – SCz)
 to te błóne tak zostowił delikatnie ... żeby nie uszkodzić jelitów ... (Gor – SCz)
 to właśnie krajali [ziemniaki] ... to tam ileż oczków musiało mieć ... (Gor – SCz)
 bo kiedyż jak były tag normalnie karmione tylko trochę ziarnków ... nie ... czy ta tegó ...
 trochę zielonego trochę tagó ... inne jajka były ... (SzD – SGn)
 kroilo się [ziemniaka] ... [...] na dwie cze^śści ... czy na czszy ... w zależności ile tam oczków
 było ... (Police Średnie – SKGp)
 nie było na przykład jak tero na kulki te ... powiedz no ... tych łóżysków ... (Goszczędza – SKGp, SKGs)
 z cienkich jelitów robili kielbase a z grubszych robili kaszanki ... no ... (Felicjanów – SKGp)
 só^m specjalne oszczałki do ... do nożów ... (Kuczków – SPk).

Wydaje się, że końcówka *-ów* w powyższych przykładach jest potwierdzeniem tezy o szerzeniu się tej cechy językowej, o czym informował już Zygmunt Zagórski: „W dalszym ciągu pozostaje produktywna końcówka gen. pl. *-ów* nie tylko u rzeczowników męskich, lecz także w znacznym stopniu u rzeczowników żeńskich i nijakich” (Zagórski 1967: 23). Najwięcej przykładów w WSR dotyczy D. l.mn. r.ż. (*bombków, bryczków, czszepaczków, deseczków, dziewuchów, formów, gał^ozków, głowów, gor^oczków, grudków, grzoⁿdków, kaczków, kielbachów, kozów, kupków, kurów, lampków, maszynów, m^oków, mrówków, muchów, nazwów, palmów, piwniców, pyrków, pyrów, strużynów, szopów, wszów* – niektóre notowane w wielu różnych kontekstach tu nieprzywoływanych; por. Kobus 2019: 130). Wyraźnie mniej poświadczeń dotyczy rodzaju nijakiego (*jelitów, kłósiów, łóżysków, oczków, ziarnków*; por. Kobus 2019: 116–137), a o gwarowym charakterze końcówki *-ów* w D. l. mn. r.m. właściwie trudno na podstawie tych tekstów mówić – w analizowanych słownikach znalazłam tylko jeden przykład (*nożów*), który w tej formie dopuszczalny był jeszcze w SJPDor.

Na podstawie materiałów zawartych w WSR należałoby zaktualizować twierdzenie Stanisława Urbańczyka, że: „W dopełniaczu znacznie częściej spotyka się końcówkę *-ów* niż w języku literackim, zwłaszcza w Sieradzkim, Wielkopolsce, na Kujawach, Pomorzu, Mazurach [...]” (Urbańczyk 1981: 45). W starciu języka mieszkańców wsi z językiem literackim twierdzenie to jest zapewne nadal aktualne. W wypadku Wielkopolski, końcówka *-ów* D. l.mn. obecnie jest spotykana, ale raczej jej przewaga nie jest miazdżąca w omawianej tu kategorii, a w dodatku jej

ekspansja dotyczy także innych odmian polszczyzny (możliwe, że w mowie potocznej jest jej więcej niż w języku mieszkańców wsi).

PRZYPADEK. Spośród przypadków, przez które odmienia się rzeczownik, proponuję tu przyjrzenie się narzędnikowi liczby mnogiej rodzaju męskiego z końcówką *-ami* jako drugą (po *-ów* w D. l.mn., którą omówiłam powyżej), najbardziej wyrazistą cechą fleksyjną współcześnie obserwowaną w materiałach wielkopolskich, które dotychczas analizowałam. W *Studiach nad fleksją...* wykazałam, że formy N. l.mn. z końcówką *-ami* (niegdyś typowe dla gwar wielkopolskich) stopniowo wycofują się z mowy Wielkopolan (Kobus 2019: 164–169). Prześledźmy przykłady, które znalazły się w WSR:

to jak kiedyś ... uprawiali zimie ... to wszystko **kóniami** ... wszystko ryⁿczne pugi ... te kultywatory ... (Grb – SCz)

tutaj to my jakoś tak to nie ale [z] **dzieciami** to tylko ze szkoły to praktykujo^m ... [...] marzanna ... (SzD – SGn)

po zachodzie słońca tam albo chociażby w dzień to nie tak zez chływa bo szczyⁿście odbi-rze ... tak było^c ... miałam z **koniami** tak ... a późni z krowo^m ... (SzD – SGn)

jak **koniami** ... bo teraz ... to na przykład so^m inne narzeⁿdzia ... agregaty czy coś takiego ... nie? ... no a to wcześniej no to brona ... (Lubiny – SKGs, SKGp)

tam kartofle sie sypało ... przykryło sie słomó^m później zimió^m i ... a jag na mrozy szły to nagrabilim liści i **liściami** przykrylim żeby nie zmar-z ... (Police Średnie – SKGs, SKGp)

W materiałach cytowanych w WSR znalazłam tylko nieliczne przykłady z omawianą cechą fleksyjną – przykłady dotyczą zaledwie trzech leksemów: *koniami*, *dzieciami*, *liściami*, przy czym forma *koniami* zdominowała pulę przykładów (występuje najczęściej, choć może to być wynik tematyki poszczególnych słowników). W przeważającej liczbie występowały w tych materiałach formy ogólnopolskie, co świadczy o wycofującym się charakterze cech omawianej kategorii. W SPk nie odnotowano przykładów z nieogólnopolską końcówką N. l.mn. *-ami*.

Kluczowe pytanie, postawione w tezie artykułu, dotyczyło przydatności WSR do badania fleksji gwarowej rzeczownika. Udzielenie odpowiedzi musi wynikać z oglądu materiałów wcześniejszych, zebranych przez poznańskich dialektologów w latach 1950–1980. Dopiero na ich tle można mówić o przydatności materiałów współcześnie pozyskiwanych. W artykule uwzględniłam cechy systemowe występujące w cytatach WSR, dla których zachował się stosunkowo reprezentatywny materiał archiwalny. Poszukiwania elementów fleksyjnych nie są łatwe w wielkopolskich słownikach, gdyż przykładów jest niewiele (z przyczyn obiektywnych), są rozsiane na wielu stronach, a wynikający z założeń brak informacji gramatycznej w artykułach hasłowych może utrudniać poszukiwania nietypowych cech systemowych.

Poza tym, nie można pozostawać bezkrytycznym względem metody tworzenia słowników. Wiele materiałów jest pozyskiwanych przez uczniów, którzy nie potrafią zmobilizować informatorów do obszernych wypowiedzi. Trzeba pamiętać, że przede wszystkim w długich potokach słownych ujawniają się formy o podłożu dialektalnym (czy wręcz gwarowe) – informator początkowo pilnuje się, by mówić jak najbardziej poprawnie, dopiero po jakimś czasie swobodnej rozmowy rozluźnia się na tyle, że zaczyna używać języka codziennej komunikacji. Uczniowie z reguły utrzymują dość sztywną atmosferę wywiadu.

Pomijając te mankamenty, trzeba by stwierdzić, że materiały WSR wskazują na to, iż język mieszkańców wsi coraz bardziej odbiega od tradycyjnych gwar, co skutkuje coraz mniejszą liczbą przykładów gwarowych, a nawet ich brakiem w zawartych w słownikach cytatach. Zważyć należy, że większość informatorów to osoby z III pokolenia, czyli urodzone w latach 1946–1970, zatem w różnym stopniu wykształcone, obyte z polszczyzną ogólną od początków kształtowania się ich kompetencji językowych, choć zarazem pozostające jeszcze pod dużym wpływem mowy dziadków. To sprawia, że formy dawne wciąż ujawniają się w ich wypowiedziach.

Rozpatrując materiały zawarte w WSR, stwierdzam, że reprezentacja materiałowa omawianych cech systemowych jest współmierna do wniosków płynących z analizy innych grup źródeł współczesnych, które analizowałam we wcześniejszych swoich badaniach, a które opisałam szczegółowo we wspomnianej wielokrotnie monografii. Wprawdzie egzemplifikacje zawarte w omawianych słownikach lepiej nadają się do badań leksykalnych czy składniowych, ale nieliczne przykłady fleksyjne mają także swoją wagę. Wszak są to przykłady pochodzące z mniej lub bardziej spontanicznych wypowiedzi, zatem odzwierciedlające w znacznej mierze charakter i specyfikę mowy informatorów biorących udział w badaniu. Pozwalają więc realnie spojrzeć na język mieszkańców wsi w drugim dziesięcioleciu XXI wieku i nie przypisywać mu cech, których w nim nie ma, ani też nie ujmować zbyt wiele z tego, co zostało z mowy przodków.

Rozwiązanie skrótów

- AJKLW – *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, red. Z. Sobierajski, J. Burszta, t. I–VI, Wrocław 1979–1991; red. Z. Sobierajski, t. VII–XI, Wrocław – Poznań 1992–2005.
- SCz – *Słownik języka mieszkańców okolic Czarniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie*, red. J. Kobus, M. Stępień, Poznań 2018.
- SGn – *Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Święta, wierzenia i przesady*, red. J. Kobus, T. Gniazdowski, Poznań 2018.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969, online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/noz;5460945.html> (dostęp: 28.07.2020).

- SKGp – *Gospodyni. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, red. B. Osowski, Poznań 2018.
- SKGs – *Gospodarz. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, red. B. Osowski, Poznań 2018.
- SPk – *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego*, red. B. Osowski, Poznań 2020.

Bibliografia

- Gardzińska J., 1989, *Mowa mieszkańców Mogielnicy. Studium socjolingwistyczne*, Siedlce.
- Górniewicz H., 1967, *Dialekt malborski*, Gdańsk.
- Grad-Mucowa M., 1970, *Fleksja rzeczowników w gwarach Mazowsza*, Warszawa.
- Gruchmanowa M., Nowak H., Sobierajski Z., Zagórski Z., 1976, *Z prac nad atlasem gwar wielkopolskich. Wybrane wyrównania deklinacyjne*, „Studia Polonistyczne” III, s. 33–46.
- Kleczkowski A., 1920, *Dialekt Wilamowic w Zachodniej Galicji. Fonetyka i fleksja*, Kraków.
- Kobus J., 2015, *Reprezentacja cech systemowych fleksji imiennej w tekstach gwarowych (na przykładzie dopełniacza)*, [w:] *Діалектологічні студії. 10. Традиції та новаторство*, red. П. Гриценко, Н. Хобзей, Львів, s. 123–140.
- Kobus J., 2019, *Studia nad fleksją rzeczownika w gwarach wielkopolskich*, Poznań.
- Kurek H., 2019, *Przemiany fleksji nominalnej w polszczyźnie przełomu wieków XX i XXI*, Kraków.
- Mazur J., 1978, *Gwary okolic Biłgoraja. Część 2. Fleksja*, Wrocław.
- Pastusiak K., 2004, *Fleksja gwar ukraińskich okolic Włodawy*, Lublin.
- Pluta F., 1964, *Dialekt głogówecki, cz. 2. Słowotwórstwo, fleksja, teksty gwarowe*, Opole.
- Rudnicki S., 2000, *Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza. Fonetyka, fleksja*, Warszawa.
- Siatkowski J., 1962, *Dialekt czeski okolic Kudowy, cz. 2. Fleksja, słownictwo, teksty*, Wrocław.
- Sierociuk J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” XI, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 133–136.
- Sierociuk J., 2012, *Cechy definicyjne gwar w języku mieszkańców wsi*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych. Seria XII. Językoznawstwo*, red. M. Korytkowska, Warszawa, s. 159–166.
- Sobierajski Z., 1985, *Teksty gwarowe z zachodniej Wielkopolski*, Wrocław.
- Sobierajski Z., 1990, *Teksty gwarowe z północnej Wielkopolski*, Wrocław.
- Sobierajski Z., 1995, *Teksty gwarowe ze środkowej Wielkopolski*, Poznań.
- Tokarski J., 1964, *Gwara Serpelic. Fonetyka. Fleksja*, Wrocław.
- Urbańczyk S., 1981, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Zagórski Z., 1967, *Gwary północnej Wielkopolski*, Poznań.

Usefulness of Greater Poland Regional Dictionaries for the study of dialectal inflection of a noun

Summary

In the article are presented Greater Poland Region Dictionaries as a source of grammatical material, mainly concerning the noun. The author present the advantages and disadvantages of this type of materials as a basis for systemic research on the language of rural residents. From these dictionaries there are cited authentic examples.

Anna Kostecka-Sadowa

ORCID 0000-0002-2287-904X

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Słownictwo z pola tematycznego kuchnia i sprzęty kuchenne w gwarze polskiej w obwodzie lwowskim

Słowa kluczowe: gwary kresowe, zapożyczenia wschodniosłowiańskie, przekrój pokoleniowy, pole tematyczne

Keywords: Polish dialect in borderland, East Slavic borrowings, generational cross-section, thematic vocabulary

Celem artykułu jest ukazanie dynamiki zmian w zakresie funkcjonowania zapożyczeń z języka ukraińskiego (i rosyjskiego). Zebrana i przywoływana leksyka dotyczy pola tematycznego związanego z nazwami sprzętów kuchennych w polskiej gwarze wsi Czystski¹.

Przedmiotem moich badań jest ustalenie, jakie nazwy dotyczące domu i jego części składowych zostały odnotowane i są używane w badanej wsi, w jakim przekroju pokoleniowym są znane badanym mieszkańcom. Zaprezentowana niżej leksyka oraz spostrzeżenia zostały zebrane drogą wywiadów z mieszkańcami wsi w latach 2016–2018 – i stanowią uzupełnienie do wcześniejszych badań. Leksemy

¹ Za Zofią Cygał-Krupą przez pole tematyczne rozumiem – słownictwo konkretne, obejmujące nazwy rzeczy związane z określonym tematem, statystycznie rzadsze od słownictwa częstszego, z którym autorka utożsamia występujące często w tekście zaimki, przyimki, spójniki i większość przymiotników, część czasowników i rzeczowników posiadających znaczenie ogólne (Cygał-Krupa 1990: 28–29).

zapożyczone zostaną zilustrowane kontekstami i informacją o przynależności pokoleniowej informatora². Uporządkowanie pod kątem przynależności pokoleniowej pozwoli zobrazować żywotność konkretnych nazw w poszczególnych przedziałach pokoleniowych. Metoda ta umożliwi także obserwację grup słownictwa wychodzących z użycia, jak i tych, które cały czas są czynnie używane przez wszystkich informatorów. Mieszczą się tu wyrazy nieznane polszczyźnie literackiej oraz warianty fonetyczne i słotwórcze leksemów o gwarowym zasięgu użycia, czasem wyrazy używane w gwarze w znaczeniu odmiennym, wyspecjalizowanym, innym od powszechnie znanego. Materiał porównywałam ze *Słownikiem języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPDor) oraz zbadalam na podstawie dokumentacji *Słownika gwar polskich* i jego kartoteki (SGP PAN, KSGP PAN), na jakich obszarach występowały w gwarach polskich, jakie miały zasięgi geograficzne.

Czyszki to wieś na Ukrainie w rejonie mościskim obwodu lwowskiego, liczy 537 mieszkańców (<https://pl.wikipedia.org/wiki/Czyszki>; www.agad.gov.pl/inwentarze). Polacy stanowią tu ok. 15% wszystkich mieszkańców, skupiają się wokół kościoła, który zbudowano w 1925 roku. W 1965 roku kościół został zamknięty i niszczał. Wówczas wierni uczęszczali na msze do kościoła rzymskokatolickiego w Mościskach, oddalonych o 7 km, który zawsze był otwarty. Kościół w Czyszkach ponownie został otwarty 7 października 1989 roku i obecnie służy lokalnej wspólnocie wyznania rzymskokatolickiego.

W badaniach wzięło udział 89 respondentów z trzech grup pokoleniowych: 32 osoby ur. w latach 1946–1970, 26 – ur. w latach 1971–1995, 31 – ur. po 1996 roku. Informatorzy, którzy wzięli udział w badaniu, to Polacy, osoby bilingwalne, posługujące się polską gwarą i językiem ukraińskim, a ludzie starsi znają też język rosyjski. Dla wszystkich badanych język polski jest kodem prymarnym. Chociaż język ukraiński dominuje w codziennym porozumiewaniu się, Polacy, mieszkańcy wsi, deklarujący pochodzenie polskie, posługują się gwarą polską na co dzień w kontaktach rodzinnych czy sąsiedzkich. Język polski podtrzymywany jest także przez łączność z Kościołem – nabożeństwa w języku polskim. Młodzież dojeżdża do polskiej szkoły w Mościskach lub Strzelczyskach. Zdecydowana większość osób badanych pochodzi z rodzin polskich (87%), zaś 13% z rodzin mieszanych – polsko-ukraińskich. Przeważająca liczebnie ludność ukraińska ma znaczny wpływ na język polskiej mniejszości narodowej. Bilingwizm (a nawet trójjęzyczność) mówiących powoduje, że język polski podlega nieustannym wpływom języka ukraińskiego i rosyjskiego. Na kształtowanie się polszczyzny południowokresowej wpływają, z jednej strony

² Przedziały językowe respondentów przyjmuję za Jerzym Sierociukiem. W tym wypadku: pokolenie I – ur. w latach 1946–1970, II – ur. w latach 1971–1995, III – ur. po 1996 roku (Sierociuk 2003: 135).

ukraiński język literacki, gwary ukraińskie (południowo-zachodnie) oraz w mniejszym stopniu język rosyjski, z drugiej zaś strony język ogólnopolski. Utrzymujące się elementy wschodniosłowiańskie w gwarach polskich ulegają różnorodnym zmianom językowym, co prowadzi do modyfikacji ich znaczeń i przesunięć w ich strefie pragmatycznej. Z kolei Anna Zielińska wyróżnia kilka procesów związanych z bilingwizmem – to przełączanie kodów, reguły transpozycji fonetycznych – czy przenoszenie wzorów (Zielińska 2013: 232–237).

Polska gwara wsi Czyszki zachowuje cechy polszczyzny kresowej. Pod wpływem języka ukraińskiego wytworzył się polski dialekt południowokresowy, który charakteryzuje się szeregiem cech fonetycznych, morfologicznych, pochodzących z sąsiedniej gwary zachodnioukraińskiej, oraz pokaźną liczbą słownictwa mniej lub bardziej dostosowanego do polskiego systemu językowego (por. Kostecka-Sadowa 2020: 78–79). Cechą, którą różni się zdecydowanie od innych gwar w sąsiadujących wsiach, jest obniżanie artykulacji *y* do *e* w niektórych wyrazach zarówno w pozycji akcentowanej, jak i nieakcentowanej, np.: *beł, beli, chceme, widzime, ciszyme si*.

Badane gwary podlegają interferencji ze strony ukraińskiego języka literackiego i gwary ukraińskiej, zwłaszcza na poziomie leksykalnym, gdyż słownictwo jest tym elementem języka, które najszybciej ewoluuje. Wpływ na przeobrażenia leksykalne mają tu częste wyjazdy do Polski – głównie do pracy i na zakupy. Coraz częstsze przemieszczanie się do szkoły i pracy w mieście powoduje zacieranie różnic w obrębie zmiany stylu życia – nabywanie nowych zachowań, podniesienie poziomu wykształcenia, zmiany modelu życia na wsi.

Intensywność i zasięg zmian leksykalnych, przenoszenie do zasobów słownictwa biernego nie są takie same w poszczególnych kręgach tematycznych. Najwięcej nazw wiąże się z prowadzeniem gospodarstwa domowego, zwłaszcza z wyposażeniem kuchni, sprzętami gospodarskimi, które pojawiały się w wiejskich domach i gospodarstwach.

Wśród nazw budynku mieszkalnego odnotowane zostały następujące określenia: *chata, chacinka, chałupa, dom*. Najstarsi mieszkańcy wsi, mówiąc o swoim domu, używają rzeczownika *chałupa*. Leksemy *chata* i *chacinka* (ukr. *хата/унка*) są często używane w mowie średniego pokolenia respondentów: *Chodźme do chacinki, co bedzime tak na dworzy stali* NK76³. Leksemy *chałupa*⁴ i *dom* pojawiają się obocznie w mowie młodszego pokolenia badanych. Poza tym wyraz *chałupa* w gwarze tej oznacza również ‘pokój’: *W tyj chałupi my spime, a w tyj chałupi si-dzime cały dzień* NK76.

³ Skrótory oznaczają inicjały respondentów oraz ostatnie dwie cyfry rok urodzenia.

⁴ 1. ‘chłopski dom mieszkalny, zwykłe drewniany’, 2. ‘dom mieszkalny lichy zbudowany, chylący się do upadku; buda’ (SJPDor).

W obrębie budynku są pomieszczenia przeznaczone na przechowywanie produktów rolnych, w górnej części domu to *strych* oraz *wyszki*, w dolnej – *piwnica*, *podwał* oraz *kładowka*. Powszechną nazwą ‘pomieszczenia między stropem a dachem’ jest *strych* znany wszystkim badanym informatorom; kilkakrotnie została użyta nazwa *wyszki* przez przedstawicieli pokolenia średniego⁵. *Piwnica*, w mowie starszych i młodszych mieszkańców wsi, została zastąpiona wyrazem *kładowka* (ros. *клад'овка*). Leksemu *podwał* (ukr. *нод'вал*, ros. *нод'вал*) używają respondenci średniego i młodszego pokolenia: *Idź mi przynieś ógórkę z kładowki* AJ58. Wyrazy *kładowka* i *podwał* notowane są również w KSGP PAN na północy i wschodniej części kraju, co może świadczyć, że i tam dotarły wpływy wschodniosłowiańskie.

Z elementów wyposażenia domu odnotowałam następujące przykłady. Leksem *ścil* (ukr. *см'еля*) w mowie najstarszych respondentów został już wyparty do zasobu słownictwa biernego, gdyż młodszy używają już jako określenia ‘sufitu, pułapu’ wyrazu *powąta*: *Ścil to moja mama mówiła, a ja to tylko powąta. Na pował'i trza pajinczyne pózbierać. Powąta z tegó dymu póczarniała* MJ67. SJPDor notuje leksem *ścil* jako daw., zaś wschodniosłowiański leksem *см'еля* znany był również gwarom polskim we wschodniej części kraju – KSGP PAN poświadcza go we wschodniej części Małopolski i Mazowsza.

Pomieszczenia domu mają również swoje nazwy, typowe dla omawianej gwary. Leksem *sień* używany przez starsze i średnie pokolenia mieszkańców wsi zostaje powoli zastępowany wschodniosłowiańską nazwą *korydor* (ros., ukr. *корид'ор*): *W korydori jest zimno, wejdz dó komnatki* KS98. Podobnie jest z leksemem *pokój*, który już w młodszym pokoleniu najczęściej jest określany mianem *komnata*, *komnatka* (ros. *комната*, *комнатка*, ukr. *кім'ната*, *кім'натка*): *W komnaci zminiła nowe firanki* SN87; *Ja spie w ty komnatce* KS98.

Dawniej kuchnia stanowiła centralny punkt każdego domu. W niej koncentrowało się życie całej rodziny i spędzało najwięcej czasu. W kuchni spano, przyjmowano gości, przygotowywano pożywienie, a także prano i myto. Taką kuchnię pamiętają badani przeze mnie reprezentanci I pokolenia. Obecnie kuchnia nabrała innego kształtu i wymiaru. Nie ma już w niej pieca kuchennego, w którym palono węglem, a wraz z nim brak takich określeń, jak *zapiecek*, *przypiecek*, *szyber*, *bratrura* i in. Czynność prania została przeniesiona do innego pomieszczenia: *toalety*. Zdarza się, że u niektórych mieszkańców wsi piec kuchenny został jeszcze w *letniej kuchni* ‘kuchnia w budynku gospodarczym, najczęściej w stajni, w której latem zazwyczaj

⁵ Janusz Siatkowski, rozpatrując leksem *wyszki* ‘strych w stodole’, wskazuje na pożyczkę białoruską i ukraińską w dialektach polskich (2018: 232). Na Orawie i Podhalu *wyżka* to ‘komora, spiżarnia lub izba mieszkalna na poddaszu w dawnych wiejskich budynkach mieszkalnych’ (Kąs 2011: 655).

gotuje się, robi przetwory na zimę, ale nie pełni on już takiej funkcji jak dawniej. Razem z piecem kuchennym odchodzą do zasobu biernego leksemy *kociuba* ‘pogrzebacz’ (SJPDor z tur., ukr. *коу’юба*), *koczerha* ‘pogrzebacz’ (ukr. *кочерз’а*), *kru-czek* ‘pręt zakrzywiony na końcu’ (SJPDor reg. wsch. z nm., ukr. *крюк, крив’ок*) czy *koromysło* ‘rodzaj deski z wycięciem na szyję do noszenia wiader z wodą’ (SJPDor reg. wsch. z ukr.). Pokolenie respondentów urodzonych po 1996 roku (przedział pokoleniowy III) zna te desygnty (choć już nie używa ich), gdyż w wielu gospodarstwach stoi jeszcze stajnia, w której przechowuje się gdzieś te przedmioty.

Wracając do wyposażenia kuchni, do pieczenia służy *duchowka* ‘piekarnik’ (SJPDor *duchówka*, ros., ukr. *дух’овка*) znana wszystkim respondentom, na lodówkę używa się odpowiednika z języka ukraińskiego lub rosyjskiego – *chotodil’nik* (ros., ukr. *холод’ильник*), zaś zamrażarka to *morozilka* (ros., ukr. *мороз’илка*): *Zapchała dó dóchowki syrniki i niech si pieczy* KD61; *W chotodilniku mam troche zupy na potym. Moja morozilka si zypsula* KS98.

Z pomieszczeniem kuchennym wiąże się zbiór nazw naczyń kuchennych. Ogólnopolska nazwa *naczynia* zostaje powoli wypierana przez ukraiński odpowiednik *posuda, posud* (ukr. *носьд, нос’да*) w mowie średniego (II) i młodszego (III) pokolenia: *Pomyła pósude i wincy już nic ni róbiła przyz cały dzień* MF88; *Tyli pósudy si uzbiralo dó mycia* ZK98. KSGP PAN notuje ten leksem w gwarach polskich na Mazowszu wschodnim. Jak widać, wpływ języków wschodniosłowiańskich jest znaczny nie tylko w gwarach polskich na Kresach Wschodnich, ale i w gwarach na wschodnim pograniczu Polski.

Odnotowałam szereg nazw naczyń służących do gotowania potraw. Leksemy ogólnopolskie *baniak, baniaczek, garnek* znane są wszystkim badanym respondentom. W mowie średniego (II) i młodszego (III) pokolenia użytkowników gwary dość często pojawiają się wyrazy *kastrula, kastrulka* ‘garnek’ (ukr. *кастр’уля, кастр’улька*)⁶: *Nastawiła całę kastrulke bulby* BD78. Poza tym powszechnie znane są nazwy *czuhunniak, czuhunny baniak* ‘garnek żeliwny’ (ukr. *чуг’унний* ‘żeliwny’) oraz *wywarka* ‘duży garnek’ (ukr. *в’уварка*): *W wywarce czynstó gótuje gółombki, żeby betó dużó i na kilka dni mieli co jeść. W baniaku czuhunnym dusze miensó* KD61. Znana starszym (I) mieszkańcom *rynka* w znaczeniu ‘patelnia’ wypierana jest przez *skoworodkę* (ros., ukr. *сковород’а, сковоро’дка*) w mowie pokolenia II, średniego. SJPDor notuje leksem *rynka* jako regionalizm w znaczeniu ‘niski, płaski rondel z rączką lub dwoma uszkami do smażenia lub duszenia potraw, najczęściej mięsnych; tygielek’. Zaś *Słownik języka ukraińskiego* podaje w znaczeniu ‘miski glinianej

⁶ KSGP PAN notuje leksemy *kastrol, kastrola* na Śląsku, w Małopolsce południowej i wschodniej, na Mazurach i Warmii, w Wielkopolsce północnej oraz na Kaszubach, poza tym derywaty *kastrolek, kastrolik i kastrołka*.

rozszerzonej u góry'. Widzimy, że w mowie mieszkańców badanej wsi dochodzi do przesunięcia znaczenia leksemu *rynka*. Każda pokrywka na garnek to *kryszka* (ukr. *кр'ишка*) w zasobie leksykalnym wszystkich badanych respondentów. Z braku ogólnopolskiego odpowiednika na badany desygnat nazwę tę zastąpił ogólnoukraiński termin *кр'ишка*.

Kolejną grupą naczyń kuchennych są sprzęty służące do spożywania napojów; są to: *garnie*, *garnuszek*, *hornietko* 'kubek' (ukr. *горн'ятко*), *stakan*, *stakańczyk* 'szklanka, kieliszek' (ukr. *стак'ан*, *стак'анчик*) i z ukraińską fonetyką *sklanka* (ukr. *склянка*). Nazwy te znane są wszystkim badanym respondentom, zaś leksemy *czaszka* (ukr. *чашка*) i *krużka* (ukr. *кружка*) w znaczeniu 'filizanka' występują w mowie średniego (II) i młodszego (III) pokolenia respondentów. KSGP PAN notuje na Mazowszu północnym i wschodnim leksemy *krużek*, *krużyk*, *krużyczek* 'kubek, garnek' oraz *stakan*, *stakańczyk*; wyraz *stakanek* w znaczeniu 'mała szklanka, duży kieliszek' poświadczony jest również w powiecie krośnieńskim. Wpływy wschodniosłowiańskie dostawały się do gwar polskich nie tylko ze wschodniej części kraju, poświadczenia leksemów w Krośnieńskim wskazują też na ekspansję południowo-wschodnią.

W pozyskanym materiale wyodrębniłam także grupę nazw pozostałych sprzętów kuchennych. Jako nazwy naczynia służącego do odcedzania funkcjonują wyrazy *druszlak* oraz *cedziłko* (ukr. *цід'ілко*). Respondentki z I pokolenia podały, że *cedziłko* dawniej to była 'szmatka do przecedzania mleka'. Tłuczek do ziemniaków to *duszak*, poświadczony w mowie wszystkich badanych respondentów. SGP PAN notuje jedynie w powiecie rawickim leksem *duszadółko* w tym znaczeniu. Halina Pelcowa przywołuje kilka synonimów występujących we wschodniej części Lubelszczyzny w znaczeniu 'tłuczka do ziemniaków' – *kopyść*, *kopystka*, *kaczatka*, *kałatuska*, *makohun*, *makowert* (Pelcowa 2001: m 80). Świadczy to o przesunięciu znaczeń podanych wyrazów, gdyż *kopyść*, *kopystka* to 'drewniana łyżka kuchenna', *kaczatka* 'wałek', *kałatuska* 'tłuczek w młynicy', *makohun* 'tłuczek do ucierania maku', *makowert* 'miska do ucierania maku'. Ogólnogwarowe *kopyść* i *kopystka* to, podobnie jak i w badanej gwarze, nazwy 'dużej drewnianej łyżki kuchennej' znane wszystkim respondentom. Zaś *kaczatka* (ukr. *кач'атка*) występuje obocznie do wyrazu *wałek*.

Innym ważnym przedmiotem znajdującym się w kuchni była kiedyś *maślnica*, która długo służyła respondentom I i II pokolenia. Dziś w rodzinach, które jeszcze hodują krowę i wytwarzają produkty mleczne na swoje potrzeby, maślnicę zastąpił mikser, zaś leksemy *kołotuszka* (ukr. *колом'ишка*), *kołtewka*, *kołotewka* (ukr. *колом'івка*) w znaczeniu 'tłuczek w młynicy' używa się na określenie *młotewki* 'drewnienka do kłócenia, mieszania płynów'. Widzimy tu przesunięcie znaczeń tych przedmiotów.

Nie sposób wyobrazić sobie gotowanie i jedzenie zup bez dużej łyżki służącej do nabierania. W badanej wsi gwarowa *warzocha* oraz regionalna *chochla* (SJPDor reg.) występują obocznie z *opołonikiem*, *połonikiem* (ukr. *ополоник*, *полоник*): *Wzięła opołonik i każdemu nałala zupe po równo* MF88. Leksemy te nie są odczuwane tu jako zapożyczone, ukraińskie. W KSGP PAN leksemy *opołonik*, *połonik* poświadczane są we wschodniej części Małopolski i Mazowsza, a pełnogłos tych wyrazów świadczy o zapożyczeniu z języków wschodniosłowiańskich.

Z kolei do otwierania słoików służy znana wszystkim badanym *odkrywaczka* (z ros. *открыватель*, ukr. *відкривачка*): *Nożym butla ni ótworzysz, trza wzońść ódkrywaczke* BR48. Leksem *zakrutka* (ukr. *закрутка*) w badanej gwarze to ‘zakrętka’: *Zakrutka nie chcy odyjść* BR48; *Zakrutka ódlazła i si wszystko wylało* MJ90. Leksem ten znany jest wszystkim badanym mieszkańcom. Oprócz tego *zakrutka* oznacza również ‘produkt przetworzony’: *Narobiła zakrutek na zime, troche ógórków kwaszonych, pómidorów* MJ90. Dość często w mowie średniego (II) i młodszego (III) pokolenia respondentów powstają tego rodzaju kalki: *zakrętka*.

Z nazw sztućców leksemy *widelec*, *wilka*, *widelka* (ukr. *вилка*, *вид'елка*) używane są na przemian przez badanych informatorów. Poza tym *wilki* to też ‘widły’ (ukr. *вилу*, *вилку*). Większość przytoczonych przykładów to leksemy zapożyczone z języków wschodniosłowiańskich.

Do nazw stosowanych zamiennie przez wszystkich użytkowników gwary należą także *słoik* oraz *butel* (SJPDor daw. reg., pol. butla; ukr. *б'юмель*): *Napchała do butla ógórków, niech si kwaszo kilka dni. W tym słojiku mam śliwki w swoim soku* MF88.

Pod wpływem ukraińskim mamy następujące leksemy, jak *husiatnycia* ‘pojemnik do pieczenia, duszenia mięsa; gęsiarka’ (ukr. *гус'ятниця*): *W husiatnyci udusiła mienśó z królika* KD61, *salatnica*, *salatniczka* ‘salaterka’ (ukr. *салатниця*): *Nabirz sy z salatnicy troche ógórków. Cała salatniczka pómidorów* AJ58 oraz *horszczyk* ‘donica’ (ukr. *з'оручук*): *W horszczyku zasadziła pylargonie* KD61. Przedstawione przykłady występują w mowie II i III pokolenia badanych użytkowników gwary.

Respondenci I i II pokolenia używali jeszcze *makitry*, *makowerta* ‘miski do rozcierania maku czy masy’ (ukr. *мак'ітра*, *макот'єртъ*, dial. *макот'єрт*) oraz *makobonu* ‘tłuczka do rozcierania maku’ (ukr. *макоз'ін*). Młodszy użytkownicy gwary przytoczonych leksemów już nie używają, sprzęt ten zastąpiono mikserem.

W pozyskanym materiale ze wsi Czeszki da się wyodrębnić zbiór wyrazów złożonych zapożyczonych z języka rosyjskiego oraz ukraińskiego, przy czym znanych gwarom polskim, a występujących w mowie wszystkich moich badanych respondentów: *kofemółka* ‘młynek do kawy’ (ros. *кофе́молка*), *miasorubka* ‘młynek do mięsa’ (ukr. *мясо́рубка*), *piłosos* ‘odkurzacz’ (ros., ukr. *пилос'ос*), *sokowżywatka* ‘sokowirówka’ (ukr. *соковижум'алка*). W mowie mieszkańców Czeszek wyrazy te

pozostają w postaci niezmienionej (zapożyczenie bezpośrednie z języków wschodniosłowiańskich), bez synonimów gwarowych, przy braku jednowyrazowych odpowiedników z języka ogólnopolskiego.

Reasumując analizy pozyskanych i przywołanych powyżej przykładów, należy powiedzieć o kilku ogólnych mechanizmach regulujących funkcjonowanie wschodnioslawizmów w systemie gwary polskiej wsi Czystki; są to:

- zanikanie starych desygnatów: *kociuba* ‘pogrzebac’, *koczerha* ‘pogrzebac’, *kru-czek* ‘pręt zakrzywiony na końcu’, *koromysto*, *makitra*, *makowert* ‘miski do rozcierania maku czy masy’, *makohon*, *rynka*, *sień*, *ścil*, *wyszki*;
- przesuwanie znaczeń: *kołotuszka*, *kołtewka*, *kołotewka* w znaczeniu ‘tłuczek w młynicy’ używa się na określenie ‘drewienka do kłócenia, mieszania płynów’;
- zachowywanie w zasobie czynnym zapożyczeń jako wynik nieuświadamiania obcości danego leksemu, np.: *kryszka*, *odkrywaczka*, *sałatnica*, *wywarka*;
- brak odpowiednika polskiego, np.: *kofemotka*, *miasorubka*.

Obok wyrazów ogólnopolskich takich jak: *baniak*, *baniaczek*, *chałupa*, *chata*, *strych*, *wałek* i in. wiele jest wyrazów regionalnych: *butel*, *chochla*, *koromysto*, *kopyść*, *kopystka*, *kruček*, *rynka*, *wyszki* oraz ogólnogwarowych. We wschodniej części Mazowsza kartoteka SGP PAN poświadcza następujące wyrazy: *kruček*, *krużyk*, *kruży-czek* ‘kubek, garnek’, *kładowka*, *podwał*, *posuda*, *stakan*, *stakańczyk*. Leksem *stakanek* notowany jest w gwarze krośnieńskiej. We wschodniej części Małopolski i Mazowsza mamy: *kaczatka*, *opolonik*, *połonik*, *makutra*, *koromysta*, *krynica*, *ścil* i *wyszki*. Poza tym leksem *wyżka* poświadczony jest na Orawie i Podhalu. Szersze rozprzestrzenienie mają *kastrol*, *kastroła* notowane na Śląsku, w Małopolsce południowej i wschodniej, na Mazurach i Warmii, w Wielkopolsce północnej oraz na Kaszubach. Notowane derywaty *kastrolek*, *kastrolik* i *kastrolka* w zachodniej części kraju są zapożyczeniami z języka niemieckiego (*das Kastrol* ‘rondel’).

Zgromadzony podczas moich eksploracji materiał odznacza się swoistymi cechami, typowymi dla ludzi zamieszkujących te tereny (mieszane etnicznie i kulturowo). Ilustruje kulturę materialną mieszkańców, obejmuje leksykę związaną z realiami życia wiejskiego – najbliższym otoczeniem człowieka – czyli domem i gospodarstwem, wytworami materialnymi, służącymi zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych i codziennej egzystencji. W leksyce tej odbija się rzeczywistość, która jest swoistym archiwum kultury. To też w dużej mierze wskazuje na charakter etnograficzny, dostarcza informacji na temat obyczajowości tego konkretnego środowiska wiejskiego. Warto dodać, że nazwy określające kulturę materialną odznaczają się dużą synonimicznością, większość klas znaczeniowych ma bogatą egzemplifikację.

Analiza omówionych wyrazów pokazuje, że na Kresach Wschodnich, pomimo archaiczności gwary, dokonują się pewne zmiany – wraz z zanikaniem kultury, wykonywania pewnych czynności – giną desygnaty nazywające te realia.

Rozwiązanie skrótów

KSGP PAN – kartoteka *Słownika gwar polskich*, <http://rcin.org.pl/publication/37156> (dostęp: 21.10.2018).

SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, t. 1 pod kier. M. Karasia, t. 2–5 pod kier. J. Reichana, t. 6–7, pod kier. J. Okoniowej, Kraków 1982–2020.

SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1968.

Bibliografia

Cygal-Krupa Z., 1990, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ”, nr 207, Kraków.

Етимологічний словник української мови, red. О.С. Мельничук, т. I–VI, Київ 1982–.

Kąś J., 2011, *Słownik gwary orawskiej*, t. 1–2, Kraków.

Kostecka-Sadowa A., 2020, *Wzajemne wpływy polsko-ukraińskie, ukraińsko-polskie w mowie ludności województwa lwowskiego*, [w:] *Słowiańskie przyjemności 3: Wielojęzyczność*, red. E. Solak, B. Popiołek, B. Teodorović, Kraków, s. 75–88.

Kurek H., 2018, *Słownictwo gwarowe w epoce globalizacji*, [w:] *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, red. R. Przybylska, M. Rak, A. Kwaśnicka-Janowicz, Kraków, s. 203–209.

Pelcowa H., 1997, *Słownictwo wschodniosłowiańskie w gwarach Polski środkowo-wschodniej w świetle związków językowych polsko-ukraińskich*, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, „Rozprawy Slawistyczne”, t. 12, s. 189–211.

Pelcowa H., 2011, *Tradycja i nowoczesność w międzypokoleniowej komunikacji językowej na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Poliszczyna trzech pokoleń. Podobieństwa i różnice*, red. K. Wojtczuk, M. Jasińska, Siedlce, s. 29–39.

Pelcowa H., 2015, *Nazwa i desygnat w zmieniającej się rzeczywistości wiejskiej*, [w:] *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, red. U. Sokółska, Białystok, s. 551–568.

Pelcowa H., 2019, *Pogranicze językowe i kulturowe polsko-wschodniosłowiańskie w obliczu tendencji globalizacyjnych (na materiale gwar Lubelszczyzny)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LXVII, s. 263–275.

Siatkowski J., 2018, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa.

Sierociuk J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XI, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 131–136.

Словник української мови, pod kier. І.К. Білодіда, w 11 t., Київ 1970–1980, online: <http://lcorp.ulif.org.ua/dictua/> (dostęp: 15.06.2020).

Zielińska A., 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Warszawa.

Źródła internetowe

www.agad.gov.pl/inwentarze (dostęp: 15.06.2020).

[www.wikipedia.org/wiki/Czyszki_\(rejon_mo%C5%9Bciski\)](http://www.wikipedia.org/wiki/Czyszki_(rejon_mo%C5%9Bciski)) (dostęp: 15.06.2020).

Vocabulary from the subject field kitchen and kitchen utensils in the Polish dialect in the Lviv region

Summary

The aim of article is to show the dynamics of changes in the functioning of borrowings from Ukrainian (and Russian) language. The collected and evoked lexis concerns the thematic field related to the names of kitchen in the Polish dialect of the village of Czyszki. The lexeme borrowed will be illustrated with contexts and information about the informant's generational affiliation. The generational order will allow to illustrate the lifetime of specific names in particular generational compartments. This method will also make it possible to observe the groups of vocabulary coming out of use as well as those that are being actively used by all informants all the time.

Ilona Kulak

ORCID 0000-0002-4229-6087

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Ludowy obraz świata utrwalony w nazwach roślin motywowanych miejscem występowania (na materiale podhalańskim)

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, leksyka gwarowa, nazwy roślin, miejsce, obraz świata

Keywords: ethnolinguistics, dialectal lexis, folk names of plants, worldview

Życie każdej rośliny uzależnione jest od warunków zewnętrznych. Istnieją gatunki, które występują tylko w lasach. Inne pojawiają się jedynie na obszarach górzystych. Dla niektórych roślin najlepsze środowisko rozwoju stanowią bagna. Ten związek flory z danym miejscem w przestrzeni wsi człowiek uświadamia sobie w rezultacie codziennego kontaktu z przyrodą oraz wnikliwych obserwacji (por. Červenka i in. 1997: 126, 216), które znajdują swoje odbicie w słownictwie botanicznym. Dowodzi tego bogata i zróżnicowana metodologicznie polska literatura językoznawcza dotycząca leksyki roślinnej¹, szczególnie publikacje z zakresu dialektologii oraz etnolingwistyki, m.in. prace Zofii Cygal-Krupy (2005), Haliny Kurek (2003, 2004a), Marzeny Marczewskiej (2002) czy Agnieszki Wierzbickiej (2005, 2009). W związku z tematem szkicu nie można także pominąć etnobotanicznego *Słownika gwarowych góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza* Zofii

¹ Literatura dotycząca nazw roślin jest niezmiernie bogata. Nie sposób zatem wymienić i omówić wszystkich opracowań związanych z poruszaną kwestią.

Radwańskiej-Paryskiej (1992), który stanowi cenne źródło wiedzy o ginących współcześnie fitonimach ludowych.

Celem artykułu jest nakreślenie wizji świata społeczności wiejskiej na przykładzie gwarowych nazw roślin związanych z miejscem występowania poszczególnych gatunków. Fitonimy bowiem, utworzone współcześnie bądź mające źródła w językach ościennych czy też staropolszczyźnie, ze względu na łatwość powiązania ich z ludowym typem kultury, wskazują na cechy „prostego” człowieka. Materiał językowy (ludowe określenia botaniczne oraz ich motywacje semantyczne) zebrano w latach 2016–2017 podczas nieoficjalnych rozmów z mieszkańcami kilku miejscowości² w południowo-zachodniej części województwa małopolskiego, w powiecie nowotarskim. Charakterystyczna dla tego regionu jest gwara podhalańska.

Zgromadzono 47 ludowych nazw roślin³, obejmujących słownictwo dyferencyjne (lokalne oraz ogólnogwarowe) oraz leksykę wspólną różnym odmianom polszczyzny, przynależną również dialektom. Grupę tę tworzą zatem fitonimy z różnych źródeł, zarówno określenia powstałe na gruncie gwarowym, jak i zapożyczenia, kalki czy nazwy odziedziczone z epoki prasłowiańskiej lub mające korzenie praindoeuropejskie⁴ (Waniakowa 2012: 139–187). Proces nominacji większości leksemów nastąpił wieki, a nawet tysiąclecia wcześniej, niekiedy na innym obszarze językowym, dlatego współcześni mieszkańcy wsi motywację poszczególnych nazw odkrywają na nowo (Waniakowa 2012: 115–116), odpowiednio do obowiązujących wierzeń i przesądów, ogólnej wiedzy czy pewnych praw natury, które tworzą wspólną bazę doświadczeniową (Waniakowa 2012: 66, 115–116, Kurek 2003: 41). Fakt ten umożliwia odtworzenie ludowego obrazu świata⁵ na podstawie motywacji nazw wskazanych przez respondentów⁶ (por. m.in. Pelcowa 2002: 140).

Włączenie w obszar analizy etymologii ludowych, powstałych na drodze aso-

² Materiał zbierano w Bielance, Chabówce, Ponicach, Rabie Wyżnej, Rdzawce, Rokicznach Podhalańskich, Sieniawie, Skawie oraz Spytkowicach.

³ Zleksykalizowane warianty fonetyczne traktowano jako osobne jednostki. Takie rozwiązanie przyjęto także w ILGiKP czy SGO.

⁴ Rozstrzygnięcie, które nazwy powstałe na gruncie gwarowym, a które stanowią kalki czy zapożyczenia, wymagałoby żmudnych badań etymologicznych.

⁵ Przyjmuję, że obraz świata to istniejąca w umyśle struktura pojęciowa, która przechowuje potoczną, społeczną (ponadjednostkową), nieświadomą interpretację rzeczywistości z punktu widzenia człowieka, stanowiąc bazę dla tworzenia wypowiedzi. Strukturę tę utrwała system danego języka – gramatyka oraz leksyka, por. definicje Jerzego Bartmińskiego (2007: 14) oraz Renaty Grzegorzczukowej (2004: 41).

⁶ W związku z różnorodnym pochodzeniem polskich ludowych nazw roślin przyjęte rozwiązanie jest dyskusyjne. Kwestia ta wymagałaby jednak osobnego opracowania.

(Hrycyna 2019: 140). Dla językoznawców zajmujących się badaniem związków między językiem i kulturą wartościowe są wszelkie hipotezy dotyczące pochodzenia nazw, nawet te najmniej prawdopodobne, kwestionowane przez badaczy. Każde bowiem przypuszczenie stanowi ujętówione doświadczenie człowieka, „ludzką interpretację małego wycinka rzeczywistości” (Kielak 2015: 188). Niniejszy szkic nie jest zatem pracą ściśle lingwistyczną – nie zmierza do analizy etymologicznej czy formalnej, lecz ukazuje kulturę wspólnoty wiejskiej przez pryzmat języka.

Wśród odnotowanych jednostek leksykalnych wyróżnić można kilka grup nazw. Na pole jako miejsce występowania gatunków wskazują takie fitonimy, jak *fłouek polny*⁷ ‘fiołek polny’, *goźżik polny* ‘goździk polny’, *grošek polny* ‘groszek żółty’, *marzeń polna* ‘krwawnik pospolity’, *ruża polnã* ‘róża dzika’, *polny bratek* ‘fiołek polny’, *polny storczyk* ‘storczyk kukawka’, *polne żvonki* ‘dzwonek polny; dzwonek rozpierschły’, por. *nãjvŷyncy rużum polnũm muvil’i / ruża polnã kf’itnë / no no bo to po polak / no iag mŷeża to pševažnë te kšãcki rosuy te čyrnë*. Wymienione określenia stanowią niepodzielne kompozycje złożone z rzeczownikowych członów głównych (*fłouek*, *goźżik*, *grošek*, *marzeń* itd.) oraz przymiotnika zakresowego (*polny*), który zasadniczo precyzuje, na jakim terenie pojawia się dana roślina (por. Kurek 2004a: 131). Element ten nie pełni jednak wyłącznie funkcji lokalizacyjnej. Przydawka informuje jednocześnie, że mamy do czynienia z gatunkiem dzikim, nieuprawianym przez człowieka, rozprzestrzeniającym się samoistnie, gorszym w porównaniu np. z roślinami hodowanymi. Skojarzenie to wyrasta z wiedzy pozajęzykowej – rośliny określane mianem *polny* rosną na polach, a więc w przestrzeni nieprzeznaczonej dla nich, a dla gatunków uprawnych, np. zbóż.

Rośliny występujące na polach stanowią liczną grupę, mimo to nie każdą z nich opatruje się mianem *polnej*. Określnik przydaje się wtedy, gdy konieczne jest rozróżnienie poszczególnych gatunków. Dokładniej ujmując, jeśli dane desygnaty łączy uderzające podobieństwo morfologiczne (rośliny należą do tego samego rodzaju), zaś elementami dystynktywnymi są np. miejsce występowania, właściwości lecznicze, użytkowe czy charakterystyczna cecha jakiejś części rośliny (liści, kwiatów, owoców itd.), wyrażoną rzeczownikiem znaną nazwę pospolitą (baza oznaczająca

⁷ Wszystkie nazwy oraz autentyczne cytaty gwarowe zapisywano fonetycznie, by zilustrować stan zachowania gwary wśród najstarszego pokolenia górali rabczańskich. W języku tej generacji usłyszeć można szereg niekonsekwencji fonologicznych, wynikających z krzyżowania się gwary z polszczyzną ogólną (por. Gołąb 1954: 89), dlatego też niektóre z nazw wymawiane są na różne sposoby. Ze względu na objętość artykułu, zdecydowano się jednak podawać wyłącznie najczęstszy (co wynika ze zgromadzonego materiału badawczego) wariant wymowy danej jednostki.

⁸ W cudzysłowach definicyjnych podawano polskie oficjalne nazwy gatunków.

rodzaj), np. *fíouek*, *grošek*, *ruža*, użytkownik języka rozszerza o przymiotnik, który sygnalizuje odrębny gatunek (por. Wierzbicka 2002: 58), np. *polny bratek* ‘fiołek polny’ / *brateg leśny* ‘fiołek leśny’.

Miejsce występowania jest także domeną źródłową fitonimu *pastušek* ‘biedrzec nie mniejszy’, choć w strukturze formacji nie ma odwołania do terenu. Gdyby wziąć pod uwagę płaszczyznę formalną, nazwę należałoby uznać za zdrobnienie od rzeczownika *pastuch*. Leksem *pastušek* mógłby również stanowić rezultat derywacji semantycznej (neosemantyzm). Z eksplikacji informatora wynika jednak, że roślina występuje często w miejscach wypasu (por. – *A: pastušek no / což mñi se tag vuášne to / a čymu?* – *B: može rošñe na pastwiskaχ*), co sugerowałoby, że proces nominacji opierał się na asocjacji, zaś podstawą motywacyjną jest leksem *pastwisko*. Osobę pilnującą zwierzęta oraz gatunek botaniczny łączy bowiem określony teren.

Spostrzeżenia społeczności odzwierciedliły się także w nazwach *čarne žyto*, *žytñi kfíátek*, *žytñy kfíátek* ‘chaber bławatek’ oraz *pšonek* ‘gorczyca polna’. Wy wymienione formacje utrwalają miejsce występowania denotowanych obiektów, choć ich budowa nie wskazuje bezpośrednio na przestrzenną przyległość. Obszar rośnięcia gatunków – w życie – precyzują epitety związane semantycznie z leksem *žyto*: *žytñi*, *žytñy* oraz podstawa nazwy *čarne žyto*. Podobne obserwacje wspólnoty wiejskiej zadecydowały o akcie nadania gorczycy polnej określenia *pšonek*. Fitonim informuje, że desygnat występuje ‘tam, gdzie zwykle rośnie pszenica’, por. *fpolu rosuo ale to ñe ino fpšenicy bo to rosuo i v žimññakağ i v žyće / a ñažvñyñcy to rosuo v uofše*.

Fitonimy, takie jak *pastušek*, *čarne žyto*, *žytñi kfíátek*, *pšonek* czy też połączenia z przydawką *polny*, np. *grošek polny*, *ruža polna* – przez odwołania do leksyki związanej z uprawą ziemi czy wypasem zwierząt – odzwierciedlają realia życia wiejskiego (por. Kurek 2003: 73). Rolnictwo należy bowiem do podstawowych zajęć ludności chłopskiej, natomiast zboża – pszenica, żyto – stanowią główne źródło pokarmu.

Wśród jednostek odsyłających do *lasu* dominuje grupa kompozycji dwuczłonowych z przydawką zakresową *leśny*, mianowicie: *brateg leśny* ‘fiołek leśny’, *ščaviğ leśny* ‘szczawik zajęczy’, *konval’ia leśna* (też *leśna konval’ia*) ‘konwalijka dwulistna’, *leśna konval’iika* ‘konwalijka dwulistna’. O środowisku, w którym rozwijają się poszczególne gatunki, informuje element przymiotnikowy. Określnik dodawany jest najczęściej do apelatywów w celu rozróżnienia grupy desygnatów o bardzo podobnej budowie morfologicznej (podobnie jak w wypadku nazw z epitetem *polny*), por. np. *konval’ia leśna* ‘konwalijka dwulistna’ / *konval’ia* ‘konwalia majowa’. Niekiedy jednak przymiotnik nie służy wyodrębnianiu desygnatu spośród mu podobnych, a tylko sygnalizuje miejsce, w którym dany gatunek spotyka się

najczęściej, np. *leśna konval' ička*, *ščavig leśny*. W wypadku tych nazw funkcję odróżniającą pełnią formanty deminutywne, stanowiące element członu rzeczownikowego: *konval' ička* przypomina wyglądem *konval' ie*, liście *ščaviku* mają natomiast smak *ščav'iu*.

Informacja o miejscu występowania zawiera się ponadto w fitonimach adideowanych od leksemów *las* oraz *bór*. Choć według badaczy etymologii nie jest pewne, czy podstawę onomazjologiczną fitonimów stanowi teren porośnięty drzewami (SEBor: 285), dla użytkowników gwary związek nazwy *lyska* 'leszczyna pospolita' oraz jej synonimów *lysčak*, *leščyna* z wyrazem *las* stanowi oczywistość. Skojarzenie z *lasem* wynika zapewne z istotnej roli, jaką odgrywał on w życiu mieszkańców wsi – był źródłem pracy, opału czy pożywienia (por. Nowakowska 2005: 122).

Cecha relacyjna uwzględniona została także w określeniu *pšylaščka* 'przylaszczka pospolita', por. *pšylaščki no to sům kf'iatki [...] năivŷyncy ig rošne pšy leše*. Dokonana z perspektywy mieszkańców wsi lokalizacja desygnatów względem powszechnie znanego punktu odniesienia – lasu – wyrażona została przy użyciu przyminka. Podczas aktu tworzenia fitonimu podmiot wyodrębnił daną grupę roślin oraz usytuowany w bliskiej odległości lokalizator, następnie zaś określił relację, która między nimi zachodzi. Nominowany gatunek umiejscowiony został na pewnym wydzielonym pasie przestrzeni przylegającym do lasu. Proces ten dowodzi, że społeczność wiejska precyzyjnie definiuje układy przestrzenne, a ludowy system nazewniczy cechuje funkcjonalizm (Jelonek 2018: 200).

Odniesienie znaczeniowe do leksemu *bór* zawierają takie nazwy jedno- oraz dwuelementowe (z przydawką wskazującą na inne cechy nominowanych roślin, np. kolor, właściwości trujące), jak *borufka*, *borufka cārna*, *boruvňak*, *boruvník* 'borówka czarna', *borufka bağiena* 'borówka bagienna', *borufka cyrvŷna*, *moŷčna borufka* 'borówka brusznicą', *červona borufka* 'borówka brusznicą; też prawdopodobnie wawrzynek wilcze łyko', *vŷlča borufka* 'prawdopodobnie wawrzynek wilcze łyko'. Przymiotnik może jednak nie tylko pomóc w rozróżnianiu poszczególnych roślin (por. *borufka cārna* 'borówka czarna' / *borufka cyrvŷna* 'borówka brusznicą', *červona borufka* 'borówka brusznicą'), lecz także doprecyzowywać miejsce występowania. W wypadku fitonimu *borufka bağiena* 'borówka bagienna' lokalizacja obiektu stanowi podstawę onomazjologiczną zarówno członu głównego, jak i określnika – nazwa suponuje, że roślina pojawia się często w lasach porastających bagna.

Najwięcej określeń odnosi się do borówki czarnej. Roślinę desygnuje także wiele nazw o odmiennych typach motywacyjnych: *čarna įagoda*, *įafer*, *įaferník*, *įagoda cārna*, *įagodník*, *raferník*. Owoce krzewinki stanowiły bowiem dla społeczności wiejskiej istotne uzupełnienie stołu, były jednym z podstawowych – oprócz grzybów i orzechów – składników pożywienia, w które obfitował las (Nowakowska

2005: 122), a ich zbieranie należało do tradycyjnych zajęć ludności, przede wszystkim kobiet i dzieci. Jagody sprzedawano często na targu czy przy drogach.

Na środowisko wodne i bagienne wskazują nazwy *l'il'ia vodna* 'grzybienie białe', *bagno*, *kačyńec*, *kačory* 'knieć błotna', *zab'je ocka* 'niezapominajka błotna; niezapominajka leśna; niezapominajka polna' czy omówiona już *boruska bač'iena* 'borówka bagienna'. O miejscu występowania gatunku *Nymphaea alba* informuje w sposób eksplicytny człon przymiotnikowy zestawienia *l'il'ia vodna*. Do terenów podmokłych nawiązują z kolei określenia knieci błotnej, jak *bagno*, *kačyńec*, *kačory*. Pierwszy z wymienionych fitonimów – *bagno* – wskazuje bezpośrednio na miejsce rośnięcia gatunku. Nazwę utworzono na zasadzie metonimii: określenie błotnisteo, grząskiego terenu przeniesione zostało na występującą na nim roślinę (por. Kurek 2004a: 147). Fitonim nie został jednak obciążony pejoratywnymi konotacjami wywoływanymi przez *bagno*, które lud wyobraża sobie jako miejsce groźne, zdradliwe, niemożliwe do przebycia, niebezpieczne i niestabilne (Niebrzegowska 1999).

Przestrzenną przyległość desygnatu uwzględniają również pozostałe nazwy knieci błotnej: *kačyńec* oraz *kačory*. Tutaj jednak określenia przybierają kształt metafor, co w wypadku nazw, których domenę źródłową stanowi miejsce występowania, jest rzadkością (por. Kurek 2004a: 147). Na bliskość wody (rośliny pojawiają się na podmokłych łąkach czy też na brzegach rzek bądź innych zbiorników wodnych) wskazuje odniesienie do kaczek, zasiedlających stawy i jeziora, niekiedy rzeki, por. np. [*kačory* – uzup. I.K.] *zafse tag rosuy ino kouo vody / na pustym ni ma kačoruf*.

Podobny charakter ma jednostka *zab'je ocka*, denotująca różne gatunki niezapominajki (przede wszystkim błotną, leśną, polną). Fitonim ten jest nazwą metaforyczną o podwójnej motywacji. Człon rzeczownikowy utrwała specyficzny wygląd kwiatów – niebieskich z żółtym środkiem, kojarzących się z okiem, natomiast przydawka mówi o miejscu występowania rośliny. Określnik – na zasadzie asocjacji i przyległości metonimicznej – wskazuje na bliskość wody (por. Wania-kowa 2012: 74).

Ze środowiskiem wodnym łączą się ponadto mniej przejrzyste etymologicznie nazwy *kal'ina* 'kalina koralowa', *smuž'na* 'brzanka pastewna = tymotka łąkowa' oraz *mžyguut* 'sporek polny'. Charakter metonimiczny ma fitonim *kal'ina*⁹. Respondenci intuicyjnie, przez skojarzenia będące rezultatem wiedzy pozajęzykowej, wskazują na miejsce rośnięcia denotowanego krzewu: *kal'ina že rošne na kal'istyy mokryy žemiak*, por. daw. przym. *kalisty* = 'pełen kału, błotnisty' (SJPDor). Podobnie jest

⁹ Wyraz ten derywowany jest od psł. **kalō* = 'błoto, muł, szlam'. Leksem ów zapewne pierwotnie oznaczał podmokły, wilgotny teren, następnie został przeniesiony na roślinę – kalinę koralową – występującą na takim terenie, czyli w wilgotnych lasach i zaroślach (SEBor: 220).

w wypadku nazwy *smużna*, oznaczającej roślinę występującą na wilgotnych łąkach, por. *smużna i i sm... že že / to rośnie na vilgotnyg uonkak*. O charakterystycznym dla brzanki pastewnej obszarze występowania pozwala wnioskować podstawa onomazjologiczna odnoszącego się do niej fitonimu. Określenie motywowane było najprawdopodobniej apelatywem *smug* = ‘wąski pas łąki, rzadziej pola, lasu; także łąka, szczególnie podmokła’ (SJPDor).

Złożenie *mżyguut* utworzone zostało według respondentów od czasownika *mżyć* = ‘o deszczu: padać gęsto drobnymi kropelkami’ (USJP, t. II: 960) oraz rzeczownika *głód* = ‘stan organizmu związany z niedoborem lub brakiem pożywienia’ (USJP, t. I: 1028), w związku z tym, że denotowana roślina potrzebuje mokrej, wilgotnej ziemi, by się rozwijać. Można ją zatem spotkać na obszarach nasiąkniętych wodą, por. *mżyguu- to vvaśne on mży čyl’ i takje od vody že lubi dužo vody / počebuje no dužo vilgotnyj žemi*. Skojarzenie niniejsze jest jednak z punktu widzenia naukowego błędne. Funkcjonująca w polszczyźnie jednostka *mrzygłód* = przest. dziś gw. ‘człowiek biedny, ubogi, przymierający głodem’ (SJPDor) wskazywałaby raczej na związek fitonimu z *mrzeć* (z głodu) = przest. ‘cierpieć głód, przymierać głodem’ (SJPDor). Można by przypuszczać, że powstanie nazwy bazowało na metaforycznym wyobrażeniu, że roślina umiera, gdy nie ma odpowiedniego pożywienia – wody. Hipoteza ta bliska jest motywacji przedstawionej przez informatorów.

W fitonimie *podružnik* uwzględniona została pospolitość występowania cykorii podróżnika przy drogach (por. *naivjyncy kouo druži rūs po družę*). Leksem *podvorńica* eksponuje natomiast częste pojawianie się rdestu ptasiego na podwórzach (por. *podvorńica bo na podvurku rośne*). Być może ta niepozorna roślina została dostrzeżona przez podmiot nazwotwórczy dlatego, że zjadają ją chętnie kury i gęsi biegające wokół wiejskich domów.

Do kategorii fitonimów eksponujących szeroko pojmowane miejsce występowania desygnatów zaliczyć należy ponadto określenia, które eksponują różne rodzaje podłoża – nazwy *gożżi- kamjyny* (też *kamjyny gożżik*) ‘goździk brodaty’, *kamjyncūrka* ‘koniczyna biała’, *jašovjyc* ‘jałowiec pospolity’. Respondenci z przekonaniem stwierdzają, że goździki *naved na kamjynu urosno*. Niewielkie wymagania rośliny co do rodzaju ziemi wyraża przydawka *kamienny*. Według informatorów do miejsc skalistych odwołuje się także *kamjyncūrka* – fitonim oznacza bowiem roślinę, która może wyrosnąć na mało urodzajnym podłożu, por. *naved na kamjynu urosua / može dlătęgo tag muvil’ i na nım kamjyncūrka*.

Dla górali rabczańskich nazwa *jašovjyc* jednoznacznie odnosi się do krzewów, które *rosuy na [...] jašovjy žymy*, a zatem ziemi nieurodajnej, wydającej niskie plony, por. przym. *jałowy* = ‘nieurodajny, niepłodny, bezowocny’ (SEBor: 203).

Żaden z badanych nie uzasadnia pochodzenia leksemu tym, że roślina często nie ma owoców, jest pod tym względem jałowa, na co zwraca uwagę Wiesław Boryś (SEBor: 203). Motywacje ludowa i naukowa są niewątpliwie różne, choć w obu wypadkach, jak nietrudno zauważyć, odwołują się do takiej samej podstawy onomazjologicznej.

Według mieszkańców wsi połączenie *koński* (*ščaf*) określa roślinę rozwijającą się bujnie na ziemi wzbogaconej nawozem końskim, a zatem w miejscach, w których często przebywają konie, por. *końe še zauatfřauy na tym to vřašće na tym navože końskim rus ten ščaf / i stont koński ščaf / na navože końskim rosuo baržo dobre*. Interpretacja ta wynika z obserwacji otoczenia i jest daleka od etymologii naukowej, zgodnie z którą przydawka *koński* odnosiła się do dużych (jak dla konia) liści gatunku (Waniakowa 2012: 93–94). Motywacji niniejszej nie odnotowano jednak podczas badań, co może budzić zdziwienie, zwłaszcza że w gwarach, podobnie jak w polszczyźnie potocznej, funkcjonują analogiczne połączenia, takie jak *końskie zęby* czy *końska dawka* (Rak 2007: 65).

Z przeprowadzonej analizy wynika, że na miejsce występowania roślin wskazują przede wszystkim człony odróżniające (por. Kurek 2004a: 131) – przymiotniki zakresowe, np. *leśny, polny, wodny*. Przydawka służy jednocześnie rozróżnianiu desygnatów, które łączy uderzające podobieństwo morfologiczne. Stwierdzić należy tym samym, że identyfikacja obiektów względem innych podobnych desygnatów była prymarną funkcją przymiotnika, zaś utrwalenie miejsca występowania – wtórną. Do tworzenia nazw rzadko wykorzystywano metaforę, natomiast „zdarzały się [...] określenia metonimiczne uwzględniające przestrzenną przyległość desygnatów” (Kurek 2003: 73–74), np. *bagno, kaćory*.

W porównaniu z fitonimami motywowanymi cechami desygnatu (kształtem, kolorem itd.) nazw odśrodkowych¹⁰ nie jest wiele (por. Waniakowa 2012: 133), co sugeruje, że człowiek w momencie tworzenia formacji roślinnych nieczęsto przyjmuje całościowy punkt widzenia i obejmuje obiekt wraz z otaczającym go światem (Kurek 2004b: 216). Można to uzasadnić względami praktycznymi oraz warunkami przyrodniczymi. Gdyby wyboru podstawy onomazjologicznej dokonywano głównie z makropunktu widzenia, powstałe nazwy mogłyby się odnosić do wielu różnych gatunków, które występują na pewnym obszarze. Słownictwo roślinne zatraciłoby więc funkcję denotacyjną, zaś określone miejsce występowania przestałoby stanowić odznaczający się na tle innych punkt odniesienia. Ponadto wiele gatunków flory preferuje różne środowiska – dana roślina może występować zarówno przy drogach, jak i w lesie, na łąkach itd., dlatego też związanie desygnatu z jednym miejscem jest rzadko możliwe.

¹⁰ Sformułowanie zaczerpnięte z pracy Jadwigi Waniakowej (2012: 132).

Głównymi punktami odniesienia w procesie konstruowania nazw, dla których domenę źródłową stanowi lokalizacja obiektu, były istotne elementy krajobrazu wsi pola: lasy, miejsca związane z wodą, teren przydomowy oraz droga. Nie odnotowano fitonimów, ilustrujących występowanie danej rośliny w siedliskach górskich. Cecha ta nie jest dla mieszkańców Podhala diagnostyczna, gdyż wzniesienia terenu są typowym składnikiem przestrzeni podtatrzańskich wsi. Nie ma zatem potrzeby sygnalizowania tak oczywistego faktu w nazwach.

Odnotowane fitonimy powstały w wyniku uważnej i świadomej obserwacji przyrody przez „prostego” człowieka, a ściślej – w rezultacie dostrzeżenia częstego występowania gatunków botanicznych w danym miejscu. Zawarcie w podstawie onomazjologicznej nazwy charakterystyki środowiskowej stanowiło dla twórców „pewnego rodzaju odpowiedź, wskazówkę, gdzie można poszukiwać określonej rośliny (pod warunkiem właściwego rozeznania, czego należy szukać)” (Stec 2013: 139). Jak twierdzi Wanda Stec, tego typu model nominacji językowej ma „znaczenie pragmatyczne i jest dowodem na praktyczne podejście człowieka do świata przyrody” (Stec 2013: 139).

Zgromadzone słownictwo roślinne świadczy o dobrej znajomości miejsca występowania danych gatunków przez podmiot nazwotwórczy. Odzwierciedla także sposób konceptualizacji przestrzeni użytkowników języka. Społeczność wiejska wyraźnie oddziela to, co bliskie, znane, swoje (przestrzeń przydomowa, drogi), od tego, co dalsze, obce, dzikie (łąki, pola, lasy, bagna) (por. Szot-Radziszewska 2013: 112). Segmentacja ta dokonuje się zgodnie ze społecznym przeciwstawieniem swój – obcy i przybiera charakter koncentryczny. Z przedstawionego materiału wynika ponadto, że „prostego” człowieka cechuje adaptacyjny, instrumentalny typ racjonalności, oparty na konkretnym widzeniu świata. Nazywane obiekty rosną bowiem w ściśle określonej przestrzeni, np. *bagno*, *borufka*, *lescyna*, *pśylaśčka* (por. Kurek 2003: 46). Tłumaczyć to może fakt, że fitonimy uwzględniające lokalizację desygnatu są określeniami neutralnymi, nie niosą ładunku emocjonalnego ani dodatniego, ani pejoratywnego. Leksyka motywowana miejscem występowania denotowanych gatunków informuje także o dwubiegunowym, czarno-białym sposobie wartościowania otaczającego świata przez mieszkańców wsi (por. Hołówka 1986: 149, Kurek 2003: 48), na co wskazują zestawienia ujawniające opozycje względem poszczególnych elementów przestrzeni, np. *brateg leśny* / *polny bratek*, *l'il'ia vodna* / *l'il'ia*.

Rozwiązanie skrótów

- ILGiKP – Kaś J., *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I–XII, Bukowina Tatrzańska–Kraków–Nowy Sącz 2015–2019.
- SEBor – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SGO – Kaś J., *Słownik gwary orawskiej*, t. I–II, Kraków 2011.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1968, online: www.sjp.pwn.pl/Doroszewski (dostęp: 21.08.2020).
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2006.

Bibliografia

- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Červenka M. i in., 1997, *Świat roślin, skał i minerałów*, przekł. E. Siatkowska, A. Kaszak, Warszawa.
- Gołąb Z., 1954, *O zróżnicowaniu wewnętrznym gwary podhalańskiej*, „Język Polski” XXXIV, nr 2, s. 85–111.
- Grzegorzczkowska R., 2004, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Hołówka T., 1986, *Myslenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.
- Jelonck T., 2018, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków.
- Cygał-Krupa Z., 2005, *Świat roślin w gwarze Porąbki i okolicy*, [w:] *Mieczysław Małecki. Człowiek, uczony, organizator. W setną rocznicę urodzin*, red. J. Rusek, Kraków, s. 271–278.
- Hrycyna E., 2019, *Ludowe nazwy ziół w polskim językowym obrazie świata*, „Etnolingwistyka” 31, s. 133–145.
- Kielak O., 2015, *Etymologia a językowo-kulturowy obraz jałowca i kaliny*, „LingVaria”, nr 1, s. 191–193.
- Kurek H., 2003, *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*, Kraków.
- Kurek H., 2004a, *Językowo-kulturowy obraz wsi podkarpackiej wpisany w nazwy roślin*, [w:] *Studia Linguistica. Danutae Wesołowska oblata*, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków, s. 129–156.
- Kurek H., 2004b, *Punkt widzenia w językowym obrazie świata społeczności wiejskiej*, [w:] *Punkt widzenia w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 209–221.
- Marczewska M., 2002, *Drzewa w języku i w kulturze*, Kielce.
- Niebrzegowska S., 1999, „Czart złoto na bagnach suszy”. *Konceptualizacja bagna w polskiej tradycji ludowej*, [w:] *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata. Księga ofiarowana Profesor Dorocie Simonides*, red. T. Smolińska, Opole, s. 293–303.
- Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
- Pelcowa H., 2002, *Językowy obraz roślin w gwarach Lubelszczyzny*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, t. III, Lublin, s. 127–144.

- Radwańska-Paryska Z., 1992, *Słownik gwarowych góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*, Zakopane.
- Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrza (na tle porównawczym)*, Kraków.
- Stec W., 2013, *Z zagadnień motywacji nazw roślin leczniczych w języku polskim i rosyjskim: nazwy motywowane warunkami środowiskowymi roślin*, „Studia Wschodniosłowiańskie” XIII, s. 127–142.
- Szot-Radziszewska E., 2013, *Obraz wsi w wyobrażeniach mieszkańców. Miejsca i ludzie*, Kielce.
- Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków.
- Wierzbicka A., 2002, *Metody zbierania słownictwa dotyczącego roślinności na terenie Kujaw*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 42, s. 49–59.
- Wierzbicka A., 2005, *Świat zwierząt odzwierciedlony w gwarowych nazwach roślin*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, Szczecin, s. 439–449.
- Wierzbicka A., 2009, *Świat człowieka odzwierciedlony w fitonimach*, [w:] *Świat ukryty w słowach czyli o znaczeniu gramatycznym, leksykalnym i etymologicznym*, red. I. Generowicz, E. Kaczmarek, I. M. Doliński, Warszawa, s. 415–425.

The folk image of the world captured in the names of plants motivated by the place of occurrence (on the example of the Podhale lexis)

Summary

The main purpose of this article is a description of the vision of the world of the rural community on the example of folk names of plants, which are associated with the place of occurrence of botanical species. The analysis has been developed on the names collected in the several villages located in Podhale region. Contemporary villagers discover the motivation of individual names according to beliefs, prejudices or general knowledge, specific to their community. Therefore the research tools of ethnolinguistics were used to analyse the statements of the oldest inhabitants. The recorded names of plants reflect the way in which language users are conceptualized. Moreover, they testify to the instrumental type of rationality and the bipolar way of evaluating the surrounding reality by language users.

Anna Piechnik

ORCID 0000-0002-6116-5939

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

***Siksa, drob, żlamdok, pędrok, węzowica* – znajomość i rozumienie gwarowych ekspresywizmów nazywających dzieci przez najmłodszych mieszkańców wybranych małopolskich wsi**

Słowa kluczowe: apelatywne ekspresywizmy osobowe, słownictwo gwarowe, dialekt małopolski, określenia dzieci

Keywords: appellative expressive lexemes, dialect vocabulary, Lesser Polish dialect, terms for children

Postępujące od dziesięcioleci i stale nasilające się zmiany cywilizacyjne wydatnie wpływają na stan języka w ogóle, a w szczególności na kondycję gwar ludowych. Zanikają tradycyjne wyznaczniki wiejskiego typu kultury, wśród których szczególnie miejsce zajmowała mowa wsi. Najszybszym zmianom w obrębie języka podlega warstwa leksykalna, która stanowi werbalną ilustrację elementów świata realnego. Przemiany technologiczne, gospodarcze, społeczne i inne, powodujące odchodzenie w przeszłość tradycyjnego sposobu gospodarowania, tradycyjnej architektury czy medycyny ludowej, prowadzą do ubożenia ludowego słownictwa czynnego o wyrazy związane z tymi dziedzinami życia. Nieco inaczej wygląda sytuacja gwarowego słownictwa ekspresywnego. Funkcja poznawcza jednostek leksykalnych należących do tej kategorii jest bowiem fakultatywna i drugorzędna względem funkcji

waloryzującej, gdyż ekspresywizmy osobowe stosuje się głównie dla wyrażania emocji i ocen mówiącego względem nazywanego (Rejter 2006: 9). Otoczenie człowieka zmienia się dynamicznie, ale sam człowiek jako przedmiot opisu nie podlega tak wyrazistym zmianom. Niezmienna pozostaje też gama emocji i ocen wyrażanych językowo, dlatego właśnie słownictwo ekspresywne, na tle leksyki dotyczącej innych pól tematycznych (por. Sikora 2017), ma mniej zagrożoną pozycję w gwarowym leksykonie.

Celem tego artykułu jest przedstawienie wyników badań dotyczących dyferencyjnych ekspresywizmów gwarowych w języku młodzieży. Naturalnym kontekstem występowania słownictwa ekspresywnego są sytuacje komunikacyjne (Cygan 2004: 48), toteż badanie kwestionariuszowe nie daje pełnego obrazu funkcjonowania wyrazu w kontekście społecznym. Ponieważ jednak prywatność kontaktów, w których ekspresywizmy się pojawiają, utrudnia dotarcie do nich (zwłaszcza do słów rzadkich) nawet badaczowi–autochtonowi, ankieta jest przydatna jako narzędzie ułatwiające zbieranie słownictwa.

Aby sprawdzić stopień znajomości apelatywnych ekspresywizmów gwarowych przez młode pokolenie mieszkańców wsi, przeprowadzono serię badań. W 2011 r. uczniowie trzech małopolskich gimnazjów¹ uzupełniali w szkole kwestionariusz zawierający kilkanaście szczegółowych pytań o nazwy dziecka odnoszące się do różnych aspektów życia. Następnie ci sami uczniowie wypełniali identyczny kwestionariusz w domu, na podstawie odpowiedzi najstarszych osób z ich otoczenia domowo-sąsiedzkiego. Porównanie odpowiedzi pozwoliło wyłonić słownictwo znane starszym osobom, a u młodzieży nieobecne. W kolejnym etapie postanowiono sprawdzić, czy wyrazy te są młodzieży znane choćby ze słyszenia i przez nią rozumiane. Spośród grupy słów pojawiających się w odpowiedziach najstarszych osób wybrano 16 ekspresywizmów, o których znajomość zapytano w 2014 r. bez mała 300 małopolskich gimnazjalistów z wybranych szkół leżących we wschodniej oraz w zachodniej części obszaru gwar pasa pogórskiego². Do dalszych analiz wzięto pod uwagę 223 kwestionariusze³. Wybór gimnazjalistów (osób 14- i 15-letnich) jako

¹ W Paleśnicy (gm. Zakliczyn) oraz Zagórz (gm. Babice) i Pogorzycach (gm. Chrzanów).

² Przeprowadzono 284 ankiety: 184 na granicy powiatu tarnowskiego i nowosądeckiego, na Pogórz Ciężkowicko-Rożnowskim (Gródek n. Dunajcem, Jastrzębia, Paleśnica, Zakliczyn) oraz 100 w okolicach Chrzanowa (Babice, Jankowice, Mętków, Zagórze). Wyniki z tych obszarów będą podawane zbiorczo, a rozdzielane tylko w wypadku zasadniczych różnic.

³ Wyeliminowano ankiety z Gródka n. Dunajcem, z których wyniki – identyczne w całej grupie – świadczyły o wspólnym odpowiadaniu; część ankiet z Zakliczyna, wbrew prośbie uzupełnionych przez uczniów w domu, będzie stanowić tło porównawcze.

grupy odpowiedniej do badania znajomości gwarowego słownictwa wynikał stąd, że byli oni na najpóźniejszym ówczesnym etapie edukacji, na którym przebywa się jeszcze w macierzystym otoczeniu językowym, a długoletnie doświadczenie szkolne zdążyło już wyrobić w nich pewną świadomość językową.

Ekspresywizmy, o których znajomość pytano, to: *bąk, chodok, drob, dziopa, gizd, mrozia, parobcok, pędrok, popadyjok, powróscok, siksa, siyrduś, węzowica, zdeb, zowitko i żlamdok*. Przy każdym z tych słów uczniowie zaznaczali jedną z trzech odpowiedzi: „nie znam”, „znam ze słyszenia” bądź „używam”. W przypadku deklarowanej znajomości słowa byli proszeni o wskazanie znaczenia. Badane wyrazy zostały zapisane w sposób oddający wyrazistsze właściwości fonetyki gwarowej, gdyż – jako słownictwo dyferencyjne – w postaciach pozbawionych tych cech mogłyby brzmieć dla ich użytkowników obco. Wyniki odnoszące się do części słów przedstawiono już w innych miejscach (Piechnik 2015, 2018). W tym artykule analizie zostaną poddane pozostałe ekspresywizmy: *drob, pędrok, siksa, węzowica* oraz *żlamdok*⁴.

siksa

Ekspresywizmem najlepiej znanym młodzieży jest w tej grupie wyraz *siksa* – występujący i w gwarach, i w polszczyźnie ogólnej, funkcjonujący jedynie w znaczeniach nacechowanych. Słowniki języka ogólnego opatrują hasło *siksa* kwalifikatorem stylistycznym potoczności (WSJP PAN) oraz kwalifikatorami ekspresywnymi, wskazującymi na towarzyszący znaczeniu odcień lekceważenia (e-SJP), pogardy (WSJP PAN) czy rubasznosci (SJPDor). W definicjach wyrazu powtarza się informacja o wieku i płci osoby nazywanej ‘młoda dziewczyna’, czasem wzbogaćca o elementy wprost wskazujące na negatywną ocenę zawartą w znaczeniu ekspresywizmu, por. ‘młoda dziewczyna postrzegana jako niedoświadczona i niedojrzała’ (WSJP PAN).

Wydany przed ponad wiekiem słownik warszawski kwalifikuje wyraz *siksa* (w znaczeniu ‘dziewczyna, koza’) jako wyraz gwarowy (*gminny*) (por. SW). Podobnie Maria Brzezina w monografii *Polszczyzna Żydów* zamieszcza ten ekspresywizm przede wszystkim wśród judaików znanych polskim gwarom⁵. Opierając się na

⁴ Wyraz *mrozia*, podany przez jednego tylko informatora w 2011 r., w ogóle nie był znany uczniom. Słowa tego nie poświadczają też źródła dialektologiczne, a piszącej te słowa podczas badań terenowych nie udało się potwierdzić jego znajomości u żadnego informatora, więc nie będzie podlegało analizie jako wyraz, którego faktyczne istnienie jest wątpliwe.

⁵ Wyrazowi *siksa* przypisuje się pochodzenie z języka hebrajskiego (za pośrednictwem jidysz), w którym *śiqsah* to ‘nieżydowska dziewczyna’, ale i ‘dziewczyna źle się prowadząca’ (SJPDor). W żydowskich kręgach ortodoksyjnych określano tak kobietę nieprzestrzegającą rytualnej koszerności (PSJ 2003).

różnorodnych źródłach, badaczka wskazuje na dwa (wymienione wcześniej) znaczenia wyrazu w polszczyźnie ogólnej i aż osiem – w gwarach:

1. *st. rzad. ekspresywne* ‘podlotek’
2. ‘młoda dziewczyna’
3. a) ‘protekcjonalnie o małej dziewczynce’, b) ‘żartobliwie o dziewczynie’, c) ‘pogardliwie o dziewczynie’, d) ‘przezwisekowo o dorastającej dziewczynie’
4. ‘nieprzyzwoite wyzwisko dziewczyny’
5. ‘dziewczyna płoża’
6. ‘wścibska i niewychowana dziewczyna’
7. ‘dziewczyna cierpiąca na chorobę układu moczowego’
8. ‘dziecko cierpiące na tę samą chorobę’ (Brzezina 1986: 78).

Do zestawu podanego przez badaczkę można dodać także inne znaczenia bądź znaczenia o odmiennym zabarwieniu stylistyczno-emocjonalnym, wśród nich, z okolic bliskich badanemu terenowi (Zborowice, tarn.): ‘młoda dziewczyna’ *nazwa frywolna*, czy znaczenia ekspresywne ogólnoceniające, o funkcji wyzwiskowej, z okolic Sejn ‘obelżywe wyzwisko dziewczyny’ i z Wielkopolski ‘dziewczyna, przezwisek’ (KSGP PAN). Znacznie bardziej rozbudowana semantyka ekspresywizmu *siksa* w gwarach niż w polszczyźnie ogólnej pozwala go uznać za wyraz gwarowy.

W ankietowanej grupie młodzieży znajomość wyrazu *siksa* deklarowało niemal 67 % osób (147), w tym znacząca większość (123) – kojarzenie słowa ze słyszenia. Znaczenie zdecydowało się podać niespełna 23 % ogółu odpowiadających (51). Definiując wyraz, respondenci podawali najczęściej znaczenia nieznane przywołanym źródłom, jak ‘arogancka dziewczyna’ (odpowiedzi: *arogancka dziewczyna* (5), *bezczelna dziewczyna* (4), *wredna dziewczyna* (4), *nieznośna dziewczyna* (2), *chamska dziewczyna* (2)) oraz szereg eksplikacji dających się sprowadzić do definicji ‘dziewczyna ubierająca się i zachowująca nieskromnie’ (*dziewczyna nieskromnie ubrana* (9), *dziewczyna wulgarnie ubrana i ordynarnie się zachowująca* (1), a nawet *dziewczyna uprawiająca seks za pieniądze* (1)). Do tej grupy znaczeniowej można włączyć także definicję synonimiczną: *lachon* (2), przywołując słowo należące do leksyki młodzieżowej i w niektórych środowiskach stosowane jako nacechowane nazwanie dziewczyny atrakcyjnej seksualnie (ISS).

Kilkanaście osób, definiując wyraz *siksa*, podało znaczenia znane polszczyźnie potocznej: ‘dziewczyna’ (6) oraz ‘młoda dziewczyna’ (12). Trzech uczniów łączyło wyraz *siksa* z oddawaniem moczu (*dziewczyna, która dużo/często sika*). Młodzi mieszkańcy wsi znają gwarową leksykę ekspresywną dużo słabiej niż najstarsza generacja, toteż proszeni o objaśnienie znaczenia nieużywanego słowa, nierzadko przywołują treści kojarzone ze znanymi im wyrazami o podobnym kształcie graficznym lub brzmieniu. M. Brzezina, przyjmując hebrajską etymologię wyrazu, nie pochyła się

nad ewentualnością wywodzenia go od rodzimego słowa, a odnotowywane w słownikach znaczenia odfizjologiczne traktuje jako marginalne, w których „mamy zapewne do czynienia z adideacją do potocznego czasownika *sikać*” (Brzezina 1986: 78). Wyraz *siksa* w takim znaczeniu jest notowany nie tylko w źródłach gwarowych (por. *siksa* ‘dziewczyna zeszczrywająca się w łóżku, szczyl, szczoch’ (SW)). Być może negowanie tego znaczenia nie jest do końca zasadne. Autorzy informacji etymologicznej w WSJP PAN (który nie notuje znaczenia związanego z fizjologią) zwracają uwagę na niewykluczone słowiańskie (obok hebrajskiego) pochodzenie wyrazu *siksa* i możliwe wywodzenie go właśnie od czasownika *sikać*:

[...] w słowiańszczyźnie północnej produktywny był ekspresywny przyrostek *-(ъ)sa wykorzystywany zwykle przy tworzeniu odczasownikowych nazw działaczy: np. *beksa*: *psł.* *bekati, *beczeć*; *plakać*, wydając przeciągłe dźwięki, *ros.* *plaksa*: *psł.* *plakati [...]. Nie da się zatem wykluczyć rodzimości formacji *siksa* (*sik-(ъ)sa (?) < *sikati, *sikać*, *oddawać moc*), który wskutek bliskości dźwiękowo-znaczeniowej z wyrazem adaptowanym, odzwierciedla krzyżowanie się semantyki dwu różnych etymonów (WSJP PAN).

Wśród odpowiedzi uczniów, którzy uzupełniali ankietę z pomocą starszych, dodatkowo pojawiły się pojedyncze wskazania znaczeń: *wścibska dziewczyna* (1), *dziewczyna fałszywa* (1). Najczęściej ta grupa badanych podawała jednak definicję wyrazu zbieżną z jego znaczeniem w polszczyźnie potocznej ‘młoda dziewczyna’ (13) i ‘dziewczyna’ (8), przy czym część osób (4) wskazujących na drugie znaczenie wpisywała objaśnienie synonimiczne w formie wyrazu gwarowego o szerokim zasięgu terytorialnym (por. Pawłowski 1963) – *dziopa*.

drob

W języku starszych mieszkańców Pogórza Ciężkowickiego wyraz *drob* jest używany w znaczeniu ekspresywnym – jako określenie łobuza oraz, we wschodniej części tego terenu (zwykle w l.mn.: *droby*) – jako nazwa przebierańców kolędujących po domach w okresie noworocznym. Wymienione znaczenie ekspresywne, z poświadczeniami z Małopolski, notują też źródła leksykograficzne (por. SGPog 2011: 30, PSTWM 1957: 247). Znajomość wyrazu *drob* (ze słyszenia) zadeklarowało niespełna 16 % (35) uczniów, a znaczenie słowa podało zaledwie 4 % osób (9), w tym kilka (4) odnotowało, że *drob* to ‘dorosły, wysoki mężczyzna’, co jest zbieżne z ogólnopolskim znaczeniem tego ekspresywizmu (por. *drab* ‘wysoki mężczyzna o wyglądzie budzącym odrazę i strach’ (WSJP PAN)). Niektórzy definiujący (4), wskutek adideacji wyrazu ze znanym im słowem o podobnym brzmieniu, odnotowywali, że *drob* to *drób*, albo zamiast definicji podawali

egzemplifikację (*drob to kura*). Jeden uczeń podał znaczenie ‘niegrzeczny chłopak, urwis’. Oznacza to, że ekspresywizm *drob* w znaczeniu charakterystycznym dla gwar jest w zasadzie nieznany badanej młodzieży. Deklaracja biernej znajomości wyrazu, którą należy traktować ostrożnie, może wynikać z ortograficznego (czy też brzmieniowego) kształtu wyrazu oswojonego przez młodzież dzięki słowom mającym większą frekwencję i szeroki zasięg.

Odmienne są odpowiedzi uczniów z Zakliczyna, którym w uzupełnianiu ankiet pomagali starsi: 35 % tych osób zadeklarowało, że zna słowo ze słyszenia, a definicję podała jedna trzecia z nich (11 z 31) i wszystkie objaśnienia można sprowadzić do gwarowego znaczenia ‘urwis’ (*niegrzeczne dziecko* (3), *nieposłuszny/niezośny/niedobry chłopak* (5), *urwis* (2), *zuchwały chłopak* (1)). Starsi mieszkańcy wykazują się zatem stosunkowo dobrą znajomością tego słowa, która jednak zdaje się nie podlegać transmisji pokoleniowej. Przyczyną takiego stanu może być obszerne siatka ekspresywizmów osobowych stosowanych w podobnym znaczeniu. Pod względem rozpowszechnienia na tym terenie z urwisem – *drobem* wygrywa u młodzieży urwis – *zdeb* (por. Piechnik 2015: 463).

żlamdok

Ekspresywizm *żlamdok* w znaczeniu ‘płacziwe, marudzące dziecko’ w ankietach z 2011 r. był znacznie częściej wymieniany przez respondentów z zachodniej niż ze wschodniej części obszaru gwar pogórskich. Poświadczenia dotyczące czasownika *żlamdać* w KSGP PAN również pochodzą z obszarów leżących na zachód od Krakowa (Wadowice, Kościelec – obecnie dzielnica Chrzanowa). Zdecydowana większość młodych mieszkańców okolic Chrzanowa deklaruje znajomość tego słowa (niemal 60 % – bierną i 10 % – czynną), zaś na granicy powiatów tarnowskiego i nowosądeckiego – tylko 10 % odpowiedziało, że zna wyraz ze słyszenia. Objasnień udzielili wyłącznie uczniowie z powiatu chrzanowskiego. Znaczenie ekspresywy *żlamdok* rzadziej odnosili do dziecka (tu: ‘dziecko płacziwe’ w realizacjach: *dziecko, które często/ciągle płacze* (5), *dziecko, które lubi płakać* (2)), a częściej ogólnie do człowieka skłonnego do narzekania, marudzenia (por. *ktoś, kto marudzi* (4), *ktoś, kto ciągle narzeka* (4), *ktoś, kto nudzi* (4), *osoba żlamdająca* (2), *ktoś, kto żlamda* (2), *niedołęga, któremu nic się nie podoba i stale jest niezadowolony* (1)). O dobrym przyswojeniu słowa przez młodzież z okolic Chrzanowa oraz o stabilnej pozycji opisywanego ekspresywy w jej zasobie leksykalnym świadczy niewątpliwie zastosowanie definicji *idem per idem* – z czasownikiem *żlamdać* i imiesłowem *żlamdający* w funkcji definiensów wyrazu pochodnego *żlamdok*. Konstrukcje te ujawniają zatem funkcjonowanie w języku młodzieży nie tylko słowa *żlamdok*, ale i grupy

wyrazów pokrewnych, a taka właściwość stanowi świadectwo trwałości gwarowej jednostki leksykalnej i utrudnia jej zanikanie.

pędrok

Wyraz *pędrak* występuje w polszczyźnie ogólnej w dwóch znaczeniach: zoologicznym 'larwa chrząszcza' oraz ekspresywnym 'żartobliwie o małym dziecku, zwykle chłopcu' (e-SJP). W gwarach *pędrok* (w różnych wariantach) to wyraz polisemiczny mający kilka szczegółowych znaczeń zoologicznych (m.in. odnoszące się do larwy chrząszcza, larwy podskórnej u bydła, białego robaka żyjącego pod ziemią i podgryzającego korzenie (KSGP PAN)), ale i – co w kontekście tematu artykułu istotniejsze – kilka znaczeń odnoszących się do człowieka. Są to m.in. 'malec', 'kto się beczynnie wałęsa, wałkoń' i z okolic Limanowej (w wariantcie *potrok*) pozornie neutralne znaczenie 'małe dziecko', jednak z poświadczeniem zawierającym ekspresywną konstrukcję używaną w celach deprecjacyjnych *taki potrok z ciebie*⁶ (KSGP PAN).

Wyraz *pędrok* pojawiał się w kwestionariuszach najstarszych mieszkańców na określenie dziecka, które nie potrafi usiedzieć w miejscu, oraz dziecka, które rozrabia. Spośród uczniów pytanych o słowo *pędrok* niemal 40 % deklaroowało znajomość wyrazu (87 osób – ze słyszenia, 12 – zna i używa). Najczęściej podawanymi znaczeniami były: 'dziecko' (9), 'małe dziecko' (9), 'mały chłopiec' (5), 'psotliwe dziecko' (5), 'dziecko, które uczy się chodzić' (2), 'młoda, zarozumiała osoba' (4). Pytanie dotyczyło osobowego denotatu nazwy, jednak część respondentów, zapewne nieznająca innej semantyki wyrazu, wskazywała znaczenia zoologiczne: 'dżdżownica' (3), 'robak' (2).

węzowica

Wyraz *węzowica* (również w wariantach z *ę* ścieśnionym do *y*) w kwestionariuszach najstarszych respondentów pojawił się jako określenie bardzo ruchliwej dziewczynki. Struktura wyrazu w czytelny sposób odsyła do rzeczownika *wąż* jako podstawy słowotwórczej. Semantyka derywatu nawiązuje do elementów nienacechowanego znaczenia słowa *wąż*, a za podstawę asocjacji posłużył sposób przemieszczania się zwierzęcia, angażującego w ruch całe ciało. Ekspresywny element znaczenia łączy się

⁶ Ponieważ poświadczenie z użyciem składni wyzwiskowej nie wskazuje precyzyjnie na znaczenie 'mały chłopiec', można mieć wątpliwość, czy nie chodzi tu raczej o ekspresywizm – *poturok*, znany starszym mieszkańcom Pogórza Ciężkowickiego m.in. w znaczeniu 'dziecko popychane, z którym nikt nie chce się bawić'.

z przypisywaniem opisywanej cesze dużej intensywności (*węzowica* ‘dziewczynka, która się rusza zbyt dużo’). Na obszarze gwar pasa pogórskiego, w języku najstarszych mieszkańców funkcjonują także inne, stosunkowo liczne derywaty motywowane wyrazem *wąż*, np. *węzówka*, *węzóweczka* czy *wężica* (m.in. w takim znaczeniu, jak *węzowica*; notowane w ok. Zakliczyna). Rozbudowana rodzina słowotwórcza pozwalałaby oczekiwać i u młodego pokolenia mieszkańców wsi znajomości ekspresywizmu *węzowica* bądź wywoływania przez niego asocjacji do słownictwa stosowanego w otoczeniu rodzinno-sąsiedzkim. Niemal wszyscy uczniowie odpowiedzieli jednak, że nie znają tego słowa (99,4 %). Nie skorzystali też z możliwości wskazania wyrazu kojarzącego się z nim. Kilku respondentów z okolic Zakliczyna, którzy zadeklarowali bierną znajomość słowa, pokusiło się o podanie znaczenia. Definicje wskazują głównie na przypisywanie wyrazowi motywowanemu *węzowica* jednego ze znaczeń wyrazu motywującego (*wąż*): ‘o osobie przebiegłej’ (6), ‘o osobie chytrej’ (2) (por. *wąż* ‘o człowieku chytrym, podstępny’ (e-SJP)). W jednej ankiecie podano, że *węzowica* to ‘samica węża’, zapewne wykorzystując systemowe zastosowanie sufiksu *-ica*, produktywnego m.in. jako formant tworzący feminatywy. Pojawiło się także znaczenie ‘rura’ (3) powstałe wskutek adideacji z ogólnopolskim słowem *wężownica* ‘rura wielokrotnie wygięta’ (e-SJP).

Młodzież wiejska pod względem dostępu do edukacji oraz do Internetu i innych środków masowego przekazu a także znajomości kultury popularnej nie odbiega zasadniczo od miejskiej, współtworzy z nią ponadlokalną społeczność. Najstarsza generacja, która w tradycyjnych wiejskich wspólnotach językowo-kulturowych stanowiła punkt odniesienia i dostarczała wzorców zachowań komunikacyjnych, współcześnie ma znacznie słabszą, wręcz marginalną pozycję. Tradycyjna kultura i gwara jako jej istotna składowa nie stanowią dla młodzieży atrakcyjnej konkurencji dla zglobalizowanej kultury masowej (poza niezbyt częstymi wypadkami wykorzystania elementów lokalnego niematerialnego dziedzictwa w celach komercyjnych (Sikora 2010) czy używania ich do budowania lokalnej tożsamości, por. Kurek 2014: 47). Dyferencyjna gwarowa leksyka, w tym i ekspresywna, jest młodzieży słabo znana. Wyniki badań kwestionariuszowych (także Piechnik 2015, 2018) – w celu sformułowania wniosków uogólniających wymagające weryfikacji ze względu na analizę małej grupy słownictwa – pokazują, że znacznie lepiej od pozostałych przyswojone są przez młodych ludzi ekspresywizmy funkcjonujące także w polszczyźnie ogólnej, choć w innym znaczeniu (jak *siksa*, *pędrok*). Wyrazy nieznane językowi ogólnopolskiemu bądź derywaty motywowane podstawami słowotwórczymi mało produktywnymi w polszczyźnie standardowej (jak *węzowica*) bywają zupełnie niezrozumiałe, nawet jeśli w języku najstarszego pokolenia są utrwalone i produktywne, zatem możliwość ich usłyszenia w naturalnym użyciu jest realna.

Rozwiązanie skrótów

- e-SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, www.sjp.pwn.pl (dostęp: 10.09.2020).
 ISS – *Internetowy słownik slangu*, www.miejski.pl (dostęp: 10.09.2020).
 KSGP PAN – kartoteka *Słownika gwar polskich Polskiej Akademii Nauk*, <https://rcin.org.pl/ijp> (dostęp: 10.09.2020).
 PSJ – Borzymińska Z., 2003, *Polski słownik judaistyczny*, jhi.pl/psj (dostęp: 10.09.2020).
 PSTWM – Kucała M., *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław 1957.
 SGPog – Wietrzyk A., *Słownik gwary Pogórzan (z okolic Gorlic)*, red. B. Grabka, R. Kucharczyk, Kraków 2011.
 SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1955–1969, online: sjp.pwn.pl/doroszewski (dostęp: 10.09.2020).
 SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
 WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, www.wsjp.pl (dostęp: 10.09.2020).

Bibliografia

- Brzezina M., 1986, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa – Kraków.
 Cygan S., 2004, *Wyrazy nacechowane emocjonalnie w świadomości mieszkańców wsi*, [w:] *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. K. Wojtczuk, A. Wierzbicka, Siedlce, s. 39–48.
 Kurek H., 2014, *Tożsamość kulturowa polskiej wsi w epoce globalizacji i przemian społeczno-ekonomicznych*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”, Kraków, 27–28 września 2013 r.*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 45–54.
 Pawłowski E., 1963, *Z historii i geografii wyrazów polskich: dziopa i chodok oraz ich synonimy*, „Prace Filologiczne” 18, s. 89–112.
 Piechnik A., 2015, *Dyferencyjne ekspresywizmy gwarowe w języku małopolskich gimnazjalistów*, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. III: *Język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków, s. 459–466.
 Piechnik A., 2018, *Stopień znajomości niektórych gwarowych ekspresywizmów osobowych przez młodych mieszkańców wsi*, [w:] *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, red. R. Przybylska, M. Rak, A. Kwaśnicka-Janowicz, Kraków, s. 331–337.
 Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
 Sikora K., 2010, *Gwara na usługach mediów*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslaj Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków, s. 249–266.
 Sikora K., 2017, *Zagadnienie trwałości gwarowego słownictwa w języku młodych mieszkańców wsi (na przykładzie kilku gwar południowej Małopolski)*, [w:] *Dynamika rozwoju gwar słowiańskich w XXI wieku*, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa, s. 157–167.

Siksa, drob, żłamdok, pędrok, węzowica – knowledge and understanding of dialect expressions for children among the youngest inhabitants of villages in Lesser Poland region

Summary

The article presents the results of a questionnaire carried out among the young generation, concerning their knowledge of differential dialect expressions known to the oldest inhabitants of the same area. The study was carried out in 2014 and comprised four eastern and four western local dialects of Lesser Poland region. The analyzed test group was asked about the following five expressive lexemes: *drob, pędrok, siksa, węzowica, żłamdok*. The youth claim to be familiar with the lexemes that are present both in dialectal and standard Polish language (although particular meanings may vary). What is more, the meanings attributed to standard Polish version are more widely known than their dialect equivalents. Among the participants of the questionnaire, it is foreign words that are the least known, or completely unknown elements of Polish standard version. By means of adideation process, these words are identified as already familiar lexemes that are part of the standard language version.

Katarzyna Sobolewska

ORCID 0000-0002-1348-787X

Instytut Języka Polskiego PAN w Warszawie

Język świadków historii. Relacja z Mazur

Słowa kluczowe: lingwistyka pamięci, narracja, historia Mazur, historia mówiona

Keywords: linguistics of memory, narration, history of Masuria, oral history

1. Wstęp

Pamięć zbiorowa to „społecznie tworzona, przekształcana i przyjmowana wiedza odnosząca się do przeszłości danej zbiorowości” (Golka 2009: 15), stanowiąca „sposób trwałego zachowania śladów przeszłości przez grupę” (Nowak 2011: 33). Polskie badania nad pamięcią zbiorową są „projektem dobrze zarysowanym, ale wciąż otwartym” (Napiórkowski 2018: 33). Tę z gruntu interdyscyplinarną dziedzinę humanistyki rozwijają filozofowie, socjologowie, historycy, antropologowie, religioznawcy, psychologowie i medioznawcy od kilku dziesiętków lat. Stosunkowo niedawno do grona dyscyplin zajmujących się pamięcią dołączyło językoznawstwo. Jeśli zważyć, że pamięć w swojej istocie jest „ujętykowiona” (Chlebda 2012), „istnieje poprzez język i jest komunikowana w języku” (Czerwiński 2014: 35), to obecny energiczny akces lingwistyki do badań nad pamięcią jest próbą nadrobienia oczywistego braku.

Pamięć zbiorowa jest fenomenem wyrażonym głównie za pomocą form językowych. Językowa, gramatyczna, leksykalna, stylistyczna i kompozycyjna analiza treści pamięci, tzn. konkretnych narracji, to klucz do zrozumienia danej kultury. Tymczasem w renomowanym podręczniku akademickim wydanym

z serii „Wiedza o kulturze” pt. *Antropologia pamięci* (Majewski, Napiórkowski, red., 2018) nie ma działu poświęconego lingwistycznym aspektom pamiętania. Podobny brak wykazuje popularny przewodnik akademicki po najważniejszych teoriach pamięci autorstwa Astrid Erll, *Kultura pamięci* (2018) wydany w wielu wersjach językowych.

Jednak ostatnie prace polskich filologów dają podstawy teoretyczne pod rozwój lingwistyki pamięci (Czachur 2018). Jest to dziedzina, która zajmuje się pamięcią zbiorową oglądaną z perspektywy semiotycznej, kognitywnej, kulturowej i komunikacyjnej. Jej celem jest uchwycenie językowego procesu kształtowania się pamięci zbiorowej. Metody przez nią stosowane uwzględniają warsztat wypracowany m.in. przez semantykę w ujęciu kognitywnym, lubelską szkołę etnolingwistyki, lingwistykę tekstu i dyskursu oraz stylistykę i retorykę. Ta młoda subdyscyplina potrzebuje teraz solidnych analiz empirycznych, aby zweryfikować swoje założenia oraz sprawdzić proponowane metody badań. Niniejszy artykuł stanowi taką próbę.

2. Charakterystyka materiału

Zebrane przez pracowników i adeptów warszawskiej polonistyki w połowie XX wieku materiały gwarowe z terenu Warmii i Mazur dokumentują stan miejscowego dialektu tuż przed rozpadem tej heterogenicznej społeczności i kultury. Dostarczają zarazem wielu unikalnych relacji historycznych złożonych przez zwykłych Mazurów i Warmiaków – świadków skomplikowanej i burzliwej historii tych ziem. Są to opowieści, o których z reguły milczą podręczniki, skupione na opisie wielkich procesów historycznych, przebiegu konfliktów militarnych, decyzjach wodzów, władców i polityków zmieniających bieg dziejów. Nawet tam, gdzie lokalna pamięć przechowuje informacje o miejscowych bohaterach, ukazuje ich w sposób wybiórczy i szablonowy, wyłącznie przez pryzmat heroizmu lub męczeństwa.

Takim lokalnym bohaterem był na Mazurach Bogumił (Gottlieb) Linka (1865–1920), mazurski działacz społeczny i narodowy, członek Mazurskiej Partii Ludowej¹. W 1919 r. na konferencji pokojowej w Paryżu domagał się przyłączenia Mazur do Polski bez plebiscytu. Oskarżony o zdradę stanu przez niemiecki sąd wojskowy, został uwolniony z więzienia po interwencji marszałka Ferdinanda Focha. Niedługo potem jednak podczas wiecu zwołanego w Szczytnie został śmiertelnie pobity przez niemieckich bojówkarzy.

¹ Pełny biogram: *Internetowy polski słownik biograficzny* (IPSB).

„Oficjalna” biografia Linki kończy się więc na przedplebiscytowych² wydarzeniach z 1920 r. Dalsze losy jego bliskich, żony, dzieci – nie interesowały już historyków. Ważne *postscriptum* napisał do nich w 1936 r. Melchior Wańkowicz, który w swym reportażu *Na tropach Smętka* w tonie silnie hamowanego wzburzenia zreferował swoje spotkanie z wdową po Lince i jego – nieprzedstawioną z imienia – niepełnosprawną córką. Obie kobiety żyły wtedy w biedzie i zapomnieniu, doznając licznych upokorzeń i szykan:

Rozglądam się po chałupie. Bieda aż piszczy z każdego kąta. To już nie jej ziemia... Jak zabili męża, to wzięli synów pod sąd za niedozwolone polowanie. Jeden odsiedział dzień, drugi jedenaście lat. Została z ziemią sama, bez żadnego mężczyzny w rodzinie, i zmarniała (Wańkowicz 1988: 189).

Po przyłączeniu w 1945 r. Mazur (i Warmii) do państwa polskiego historia rodziny Linków także nie stała się przedmiotem niczyich dociekań. Gdyby nie dwa wywiady dialektologiczne z Reginą i Idą Linką przeprowadzone przez prof. Witolda Doroszewskiego i jego uczniów latem 1950 r. w Szczytnie – urwałyby się na roku 1936. Nikt by nie wiedział, co działo się z dwiema kobietami w czasie wojny oraz gdzie i w jakich warunkach spędziły ostatnie lata życia³. Zajmująca kilkanaście stron zwykłego zeszytu⁴ transkrypcja rozmowy jest prawdopodobnie ostatnim śladem, jaki pozostał po żonie i córce Bogumiła Linki. Jest też znakomitą przykładową ustnej narracji autobiograficznej, która uzupełnia oficjalną, naukową, zobiekttywizowaną i pisaną wersję dziejów regionu. Opisuje wydarzenia historyczne z perspektywy zwykłych ludzi, ujmuje przebieg zdarzeń z punktu widzenia grup dotąd pomijanych w badaniach historycznych, np. kobiet lub dzieci (por. Kierzkowski 2014: 13–15). Wzbogaca obraz przeszłości o dane dotyczące życia codziennego.

Tematem niniejszej pracy nie jest historia rodziny Linków, wciąż pełna luk

² Plebiscyt na Warmii i Mazurach przeprowadzono 11 lipca 1920 r., już po śmierci Bogumiła Linki.

³ Szczątkowe i pochodzące z drugiej ręki informacje dotyczące powojennych losów rodziny Linków przedstawiła Emilia Sukertowa-Biedrawina (1967). Opierała się w nich na ustnych relacjach zasłużonego działacza mazurskiego Fryderyka M. Leyka, które są dziś nie do zweryfikowania. Pewne podane tam fakty stoją w sprzeczności z tym, co wynika z omawianego tu wywiadu.

⁴ Zeszyty z transkrypcjami z badań są dostępne na stronie RCIN. Sygnatury zeszytów z relacją Reginy i Idy Linki: I/3/347–353; I/4/354 (zapis W. Doroszewskiego) i L/16/308–321 (zapis J. Siatkowskiego). Zapisy sporządzono symultanicznie, w trakcie tej samej rozmowy przeprowadzonej 31.08.1950 r. w Szczytnie przy ul. Poznańskiej 18. Pozostała część materiału zawiera nie relację autobiograficzną, ale odpowiedzi na pytania kwestionariusza. Oryginały zeszytów są przechowywane w Pracowni Dialektologii Polskiej IJP PAN w Warszawie.

i przeinaczeń – ale język i styl, w jakim została opowiedziana podczas wywiadu dialektologicznego udzielonego przez Reginę i Idę Linkę w sierpniu 1950 roku. Podstawę materiałową stanowią transkrypcje rozmowy sporządzone w czasie jej trwania przez dwóch eksploratorów: Witolda Doroszewskiego i Janusza Siatkowskiego.

Zapis tego wywiadu chcę potraktować jako tekst *narracji* – jednej z najważniejszych form artykulacji pamięci (Saryusz-Wolska, Traba, red., 2014: 259–260). Analizując wybrane fragmenty wypowiedzi, opiszę środki językowe i stylistyczne, w jakich manifestuje się pamięć naocznych świadków historii. Kwestie wypowiedziane przez Reginę Linkę i Idę Linkę będą oznaczane odpowiednio: RL i IL.

Pojęcie *świadka historii* należy do podstawowej terminologii *oral history*. Określa ono człowieka, którego życie, doświadczenia i dokonania były przez długi czas skazane na zapomnienie, zanim pojawiły się w społecznym obiegu w formie jednostkowej, subiektywnej opowieści o przeszłości. Podobne znaczenie mają terminy *narrator* czy *rozmówca* odnoszące się do sytuacji wywiadu narracyjnego, jednej z technik badawczych stosowanych przez historyków, socjologów, etnografów i badaczy kultury⁵. W pracy te określenia będą stosowane zamiennie.

3. Tematy narracji

Regina Linka (1860–1951) sięga wspomnieniami do swojego dzieciństwa, nauki w niemieckiej szkole, opowiada o kolejnych wsiach i gospodarstwach, w których mieszkała już po założeniu rodziny. Napomyka o mężu jako uczciwym, dobrym człowieku, ale nie podnosi ani nie przypomina żadnych jego zasług. Opisuje życie religijne wspólnoty baptystów, do której należała, oraz dawne konflikty w środowisku gromadkarzy⁶. Centralnym punktem jej relacji pozostaje jednak krótki pobyt w Berlinie pod koniec II wojny światowej, gdzie dotarła w wyniku ewakuacji zarządzonej w Prusach Wschodnich przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Na skutek wypadku, któremu uległa w schronie, dokąd uciekła przed bombardowaniem, pozostała inwalidką niezdolną do poruszania się o własnych siłach. Okoliczności wypadku, opis doznanej kontuzji, bólu i bezradności, a także pomocy uzyskanej od przygodnych towarzyszy wypełniają znaczną część zapisanej rozmowy.

⁵ Szerzej o różnicach między informatorem, świadkiem historii, narratorem i rozmówcą: Kurkowska-Budzan 2011.

⁶ Ruch gromadkarski na Mazurach rozwinął się w I połowie XIX w. obok oficjalnego kościoła protestanckiego. Zrzeszał wiernych spotykających się w domach prywatnych (w „gromadkach”), aby studiować Biblię. Językiem Biblii, modlitw i pism religijnych gromadkarzy był polski.

Ida Linka (1892–?) zaczyna swoją opowieść od przypomnienia zebrania w Szczytnie, na którym w 1920 r. pobito jej ojca. Następnie na prośbę badaczy przedstawia swoją biografię językową, to znaczy opisuje naukę języków w niemieckiej szkole i poza nią. Przywołuje szkolny incydent, w wyniku którego już od dzieciństwa nie może się swobodnie poruszać i pozostaje pod opieką matki. Napomyka o domku, który zajmują z matką w Szczytnie, nie mając do niego żadnego prawa własności. Przedstawia okoliczności powrotu obu kobiet z Berlina do Polski w 1946 r. Opisuje swoje życie codzienne jako uporczywe starania o zdobycie elementarnych dóbr. Zasadniczym tematem rozmowy są dzieje jej braci. Opowiada historię trzech z nich.

Żadna z opowieści swoim zasięgiem czasowym nie wykracza poza ramy życia narratorek.

4. Cechy narracji

4.1. Rodzinność, lokalność, prywatność

Relacja ma charakter rodzinny. Prawie wszystkie postacie, które się w niej pojawiają, to członkowie rodziny Linków: Bogumił Linka, jego synowie, siostra Bogumiła i jej mąż, rodzice Reginy Linki. Są oni określani często nie imieniem czy nazwiskiem, ale nazwą odnoszącą się do relacji pokrewieństwa łączącą ich z osobą opowiadającą: *szwagier, matka, brat, siostra, ojciec*. W opowieści Reginy Linki nie wystąpiła w ogóle literacka forma *mąż*, zastąpiona przez odpowiedniki kolokwialne lub gwarowe:

mojego chłopca siostra to nas dała za śfatka⁷ (RL).

Inne osoby pojawiające się w opowieści to *Jarotcyk*, zniekształcona postać nazwiska Kazimierza Jaroszyka, redaktora naczelnego czasopisma „Mazur”, który zorganizował pamiątkowy wiec w Szczytnie w 1920 r., a także *Hitler*, ale nie jako postać historyczna, lecz emblemat czasów, o których mówiła bohaterka:

Jek *Hitler* nastał, to jus tedy bieda było, o, jus tedy nie (RL).

Poza tym w relacji Reginy Linki pojawiają się lokalni przywódcy szczycieńskich gromadkarzy, niejaki *Fajka* i *Chila*:

Kaziciel ich był, co kazanie pojedał, *Fajka* sie naziwał. Ten *Chila* to buł tu, f Szymanach (RL).

⁷ Fragmenty transkrypcji podaje w wersji uproszczonej, bez znaków specjalnych.

Inne postacie znane z historii świata czy regionu nie występują w opowieści Reginy i Idy Linki. Pozostałe nazwy własne *Polacy*, *Mazury*, *Niemcy* mają charakter zbiorczy i odnoszą się do mieszkańców dawnych Prus Wschodnich.

Nazwy geograficzne użyte w narracji mają w większości charakter lokalny: *Piasutno*, *Kolonia*, *Pupy*, *Gawryjałka*, *Wawrochy*, *Szczytno*, *Świątajno*, *Szymany*, i opisują miejscowości zamieszkiwane czy odwiedzane przez rodzinę Linków. Nieliczne nazwy miejsc zlokalizowanych poza bliskim sąsiedztwem to *Berlin*, gdzie obie narratorki przebywały w czasie ewakuacji, oraz Mauthausen, w którym zginął Wilhelm Linka. Przypominając sobie miejsce pochodzenia swoich rodziców, Regina Linka ma trudności w wymówieniu obco brzmiącej nazwy, którą trudno dziś zrekonstruować. Podobne wahania, skutkujące podaniem dwóch wariantów nazwy miejscowości, zarejestrowano w relacji Idy Linki, kiedy opowiadała o śmierci brata:

No moi rodzice s..., ...*Powalein*, *Powouein*⁸ – my tak pisali (RL);

A potem go wywieźli dalej, w Niemcech, as do *Mortchouzen* *Mouthouzen*, tak? – i tam go zamordowali (IL).

Jak przystało na relację z pogranicza językowo-etnicznego, którym były wówczas całe Mazury, a zwłaszcza obszar dzisiejszego powiatu szczycieńskiego, w narracji pojawiają się tylko dwie, istotne na tym terenie nazwy państw: *Polska* i *Niemcy*. Mapa mentalna narratorek nie wykracza poza ich małą ojczyznę zlokalizowaną wokół Szczytna oraz ogólnie wyodrębnione i nieodróżnicowane terytorium dwóch rywalizujących ze sobą organizmów państwowych, przedzielonych granicą:

To uciek do *Polski* ten brat f taki mrós (RL);

A jesce jeden brat jest tam w *Niemcech* (RL).

Opisywane wydarzenia są lokowane na prywatnej osi czasu, której początek wyznaczają narodziny narratorki:

Ja nie moge chodźć tys, *ot sietem lat* [od siódmego roku życia]⁹ na nogim chora (IL);

No, *miała sietem lat*, to *ot sietem lat* tom do szkoły zaceła [chodzić] (IL).

Jest to oś, którą tylko z rzadka wypełniają daty, a opowiadane zdarzenia są ukazywane w relacji czasowej do innych, wcześniejszych wydarzeń, które nastąpiły w życiu narratorki:

⁸ Być może chodzi o wieś Powalczyn odległą o ok. 5 km od Piasutna, w którym urodziła się Regina Linka.

⁹ Jeśli nie podano inaczej, uzupełnienia w nawiasach pochodzą od autorki artykułu.

No, tutaj-m pszebywała, ze Scytyna to tylko f Berlinie [byłyśmy] – ot *szttyrdziestego cfar-tego roku do sóstego* (IL);

F Psiasutnie tom kole rodziców mieskała, a *jakem sie ozeniła*, tom f Koloniji [nazwa wsi] była (RL).

Upływ czasu nie jest mierzony w latach ani podawany liczbowo, ale oddany przez powtórzenia, które podkreślają nie tylko długość procesu, ale i emocje lub wysilek towarzyszące czynności przypominania:

a potem do Wawroch [się przenieśli], to w Wawrochach to-m byli *lata i lata* (RL);

ja była ras na tem ich nabożeństwo – ale *dawno, dawno*, toć esce mój zuł (RL);

jak ja chodziła, to była polska [szkoła – dop. eksp.¹⁰], a *za rok, tedy esce za rok*, to jus połowa niemieckiej było (RL).

W chwili sporządzania wywiadu Regina Linka miała 90 lat, Ida – 58. Były więc obie świadkami wielu ważnych wydarzeń i procesów historycznych zachodzących w Prusach Wschodnich. Przeżyły dwie wojny światowe, plebiscyt, germanizację szkolnictwa, kryzys gospodarczy w latach 20. XX wieku, ożywienie życia religijnego, prześladowania polityczne działaczy polskich, ewakuację i ucieczkę w głąb Niemiec przed zbliżającym się frontem, wreszcie kapitulację III Rzeszy – ale w ich relacjach prawie nie pojawiają się ani te fenomeny, ani ich obiegowe nazwy. Słowo *wojna* występuje raz i odnosi się do pierwszej wojny światowej, w której zginął Emil Linka:

A jeden to pat w ofto [tamtą, poprzednią] *wojne* – Emil, to f psientnastym pat (IL).

Koniec II wojny światowej opisuje potoczna lub przestarzała *dobitka*:

Us tedy ta *dobzitka* tam była, te bomby, a ciemnota, a my byli we sklepsie [piwnicy] (RL).

Więcej uwagi i kompetencji nazewniczej widać w opisie życia religijnego, które stanowiło istotną wartość w rodzinie Linków. W relacji Reginy Linki pojawiają się *baptyści* i *gromadkarze*, *nabożeństwo*, *kapela*¹¹. Z kolei Ida Linka, opowiadając tragiczną historię swoich braci, używa nazwy policji politycznej III Rzeszy: *gestapo* i, prawdopodobnie¹² idiolektałnej formy *koncentracja* na oznaczenie obozu

¹⁰ dop. eksp. – dopisek eksploratora.

¹¹ *kapela* – ‘kaplica’ (SGOWM III: 135).

¹² W *Słowniku gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* forma ta jest poświadczona tylko cytatem z wypowiedzi Reginy Linki (SGOWM III: 267).

koncentracyjnego. Jednak nie potrafi podać nazwy organizacji, w której pracował Gottfried Linka, choć czyni takie próby:

Bo on tu pracował, f *polskim wzięskū* on był, pracował za Polskę, w biurze pracował, f *polskim* (IL).

Prześladowania polskich działaczy kwituje krótkim zdaniem, w którym zarówno podmiot (kto?), jak i dopełnienie (kogo?) nie wymaga żadnych uściśleń ani objaśnień:

Okropnie mordowali tutaj (IL).

4.2. Dialogowość

Wywiad jest formą rozmowy, której towarzyszy stała przemienność ról nadawcy i odbiorcy. Ponadto część werbalnych zachowań uczestników dialogu służy wyłącznie utrzymaniu wzajemnego kontaktu. I chociaż w zapisach dialektologów pozostały prawie wyłącznie odpowiedzi narratorek, obecność badaczy zaznaczyła się w nich na różne sposoby. Niektóre pytania zostały powtórzone przez informatorki, zanim udzieliły na nie odpowiedzi:

Ek my długo byli? – półtora lata pewno (RL);

My byli baptiste oboje (*cym sie różni* – baptiste to sie duzo chszco, nie tło ras) (RL).

W wypowiedziach Idy Linki widać troskę o objaśnianie znaczeń słów, których używa, podając ogólnopolskie synonimy tak, żeby były zrozumiałe dla odbiorców:

I tedy – *to my tam móchili „karcma”*¹³, *to tu mówio „sklepik”* – tedy go okropnie bili (IL).

Kiedy wydaje jej się, że narusza jakieś językowe tabu, używając słowa zbyt pospolitego, uprzedza o tym odbiorcę:

jena me popchnęła, no i tedym tutaj miała, *jak to mówić*, feler (IL).

Inną formą utrzymania uwagi odbiorcy jest bezpośredni zwrot do niego za pomocą formy adresatywnej:

O, su, [baptyści], siła – i we Scitnie ich tu jest, *panie*, dość (RL).

4.3. Sytuacyjność

Niektóre wypowiedzi narratorek były w pełni zrozumiałe i czytelne tylko w połączeniu z mimiką, gestem, zmianą tembru głosu, akcentem zdaniowym. Śladem użycia kodów niewerbalnych, które nie mogły zostać ujęte w transkrypcji fonetycznej,

¹³ *karczma* – ‘sklep wiejski’ (SGOWM III: 142).

są liczne zaimki i partykuły. Wskazówkę dotyczącą żywej gestykulacji Reginy Linki dopisał ponadto w swojej relacji jeden z eksploratorów.

Ja *tam* ide, a on *tu*, ale ciemnota była mocno, tom sie nie widzieli, to jak me obalul *tak* wznak, to wiencyj nic nie zim (RL);

Cała niemczyzna [była za Hitlerem – dop. eksp.], i tu, po fsiach, panie [*załamuje ręce* – dop. eksp.], po fsiach duzo (RL).

4.4. Selektywność i subiektywność

W rozmowie narratorek pojawiły się liczne sygnały świadczące o niekompletności składanej relacji. Czasem wynika ona z niemożności wypełnienia luk w pamięci:

ty moze lepiej panientas [do córki Idy], bo jus ja to zaras *zabace* wnet (RL).

Niekiedy powstaje wrażenie, że narratorka pamięta wszystkie szczegóły wydarzenia, ale z jakiegoś powodu nie chce o nich mówić:

Ale to tam byli fałsy, my wiedzieli – *duzo by pojedac* (RL).

W jednym wypadku informacja, o którą prosił dialektolog, nie wydała się narratorce zrozumiała albo potrzebna, więc zamiast podać znaczenie pojęcia *Niemcy*, posłużyła się tautologią:

Mazury to so Polacy, a *Niemce* no to *Niemcy*, *Niemcy* to *Niemcy* [odpowiada na pytanie Siatkowskiego – dop. eksp.] (IL).

Opisując okoliczności, w jakich doszło do ucieczki jednego brata i aresztowania drugiego – Ida Linka wybiera z nich to, co jej wydaje się najważniejsze, co utkwiło jej w pamięci jako naocznemu i emocjonalnie zaangażowanemu świadkowi. Wzmacnia to wiarygodność i autentyczność przekazu:

To uciek do Polski ten brat *f taki mrós* (IL);

Tedy gesztapo go wzieni *s pola*, ón pracował u jonych gospodarskich (IL).

Kiedy przedstawia wypowiedzi i opinie innych ludzi, używa mowy zależnej, przytaczając czyjeś słowa w postaci ciągu zdań podrzędnych. Nadaje im w ten sposób własną formę, porządek i interpretację, zyskując ponadto niezbędny emocjonalny dystans do tragicznych wydarzeń, które opisuje:

To tedy go bili, ze *ón ma poziedzieć*, bo oni nie wzierz, *coby on nie wiedział*, gdzie sie brat *znajduje* (IL).

Proste i surowe życie narratorek oraz ich dyspozycje werbalne i poznawcze nadały ich przekazowi formę konkretności nawet tam, gdzie opisują zjawiska duchowe,

abstrakcyjne. Stąd „cielesny” czasownik użyty do przedstawienia przeżycia religijnego, opisanego w kategoriach ciosu, ruchu:

Jek *dostanie* pośfatcenie *f'serce*, to tedy do chsztu [przystępuje się u baptystów] (RL).

Podobnie, za pomocą konkretnego czasownika *przewracać*, przedstawiono konflikty w łonie gromadkarzy, powstałe pod wpływem różnic w interpretacji Pisma Świętego, które podzieliły wspólnotę na dwa odłamy:

To było tam coś niedzy niemi, wzięli te Słowo Boże *pszewracać*, jeden tak, drugi tak... (RL).

4.5. Wartościowanie

W relacjach Reginy i Idy Linki ujawnia się wyznawany przez nie system wartości. Niektóre sądy są formułowane wprost. Na czele cnót stoi wiara, zgoda i wierność mowie ojców:

Po nabożeństwie było Słowo Boże, *to było dobrze* (RL);

Gromatkarze oba byli, toby byli sie pobili, ale ... tło sie chcieli bzić – no *cy to dobrze jest?* (RL);

Nie chco, mogo [mówić] po polsku, ale nie chco, bo to im nie sława. *A ja sławy nie lubie* (RL).

Inne ważne sprawy otrzymują pozytywną waloryzację, kiedy są przedstawiane jako cele działań całej rodziny Linków. Są nimi posiadanie ziemi, powrót po wojnie w rodzinne strony, troskliwa opieka nad rodzicami, posiadanie czegoś na własność:

potem to *mnieli troche gruntu za mało*, bo tam nie można [powiększyć gospodarstwa], tom ftedy pszeciongneli do Gawryjałki (IL);

Bo *my chcieli prendzjy we sfe strony*, ale tam [w Berlinie] nie pracował konsul (IL);
matke tom mniała pszi sobie, jakem była ozeniona (RL);

Zeby dostała jakie pisemko, ze to jest jej *własny* [domek przekazany przez władze] (IL).

Inne wartości, takie jak zdrowie i siła do pracy, to dobra utracone i stale opłakiwane:

Gdyby nie ten Berlin, *tobym była lepsza*, bo bym mogła chodzić, a jakem noge złamała, to chodzić nie moge (IL).

Opis postawy Bogumiła Linki, który, powołany na świadka przez własną siostrę, odmówił składania fałszywych zeznań, jest przykładem hierarchii wartości, którą kierował się w życiu:

To ten szfagier był za wildiba [klusownika] i my ziedzieli, ze on tam zabił koze [sarnę], a on[a, szwagierka] nama tedy dała tak jak gdy... co to nieprawda. *To pszyset mój to nie chciał śfátczyć* (RL).

4.6. Emocjonalizacja

Nasycenie wypowiedzi emocjami przejawia się w naddatkach werbalnych i powtórzeniach, za pomocą których narratorka chce podkreślić wagę swojego przekazu, zaalarmować słuchacza, wstrząsnąć nim, skłonić go do empatii i odpowiedniej reakcji:

Ja nie moge cale pracować, a *nie dostane* zadnego [zasiłku], nic *nie dostane* (IL);

Tom była [w schronie] *stery* dni i *steri* noce, nigdym nie wychodziła, tom *siedziała*, bom musiała *siedzieć* (RL);

As tera moje dzieci to po *niemiecku* musieli do szkoły chodzić, na *nienieckich* ksiengach (RL).

Innym sygnałem emocji są wykrzykniki i inne eksklamacje, których główną treścią jest głębokie przekonanie o czymś lub silne poruszenie czy zdziwienie:

O, su, [baptyści], siła – i we Scitnie ich tu jest, panie, dość (RL);

Ale, ale, toć lat! (RL).

Jedyne użyte dwukrotnie zdrobnienie, *pisemko*, na określenie urzędowego dokumentu potwierdzającego akt własności domu, który zajmują narratorki, jest obiektem marzeń dwóch schorowanych i niedołącznych kobiet. Ten fragment relacji Idy Linki nosi cechy poczucia tymczasowości i silnego lęku o przyszłość, a także bezradności w starciu z biurokratyczną machiną. Być może był wołaniem o pomoc kogoś, kto znalazł się w społecznej, życiowej i rodzinnej próżni (por. Marcinkiewicz 2017: 35 i nast.):

To matce go, ten domek, dali, ale nie dali zadnego *pisemka*. Matka wniosła wnosek, jesce do tego casu nic nie oczyszczała. Zeby dostała jakie *pisemko*, ze to jest jej własny, a tak to oni mówio, ze to jest państwowe, mówzio (IL).

4.7. Językowe ślady traumy

Pojęcie *traumy*, powstałe na gruncie psychiatrii, i oznaczające ‘stan psychiczny charakteryzujący się napięciem nerwowym i negatywnymi emocjami, wywołany przykrym i ciężkim przeżyciem, powodujący zmiany w psychice i w zachowaniu danej osoby’ (WSJP PAN), weszło do socjologii i studiów kulturowych (Saryusz-Wolska, Traba, red., 2014: 501). Jest szczególnie przydatne w analizie ustnych relacji na temat przeszłości oglądanej z perspektywy osobistych przeżyć.

Centralną częścią opowieści Reginy Linki jest opis wypadku, któremu uległa podczas ukrywania się w berlińskim schronie pod koniec II wojny światowej. Było to przeżycie, które przyćmiło wcześniejsze bolesne doświadczenia narratorki i któremu poświęciła ponad 25% objętości swojej relacji. Przebieg zdarzenia przedstawia niemal z minuty na minutę, wyczerpująco, metodycznie, podając wszystkie możliwe szczegóły i okoliczności. Wydaje się, że kobieta nie jest w stanie oderwać się od bolesnych wspomnień. Pamięć o urazie doznanym przed pięciu laty jest ciągle żywa, wciąż powraca w formie scen i obrazów. W planie językowym manifestuje się w nagłym przejściu z czasu przeszłego, w jakim utrzymana jest konsekwentnie cała jej opowieść – na czas teraźniejszy:

Tedy tam ludzie wychodzili s tego sklepu i ja za ludziani nie trafilam ftedy f te dżwirze gdzie miała iść, tylo dalij, i tedy jek ja sła, tak, tak, tedym sie wróciła nazat im sie spotkali s chłopem. *Ja tam ide, a on tu*, ale ciemnota była mocno, tom sie nie widzieli, to jak me obaluł tak wznak, to wiencyj nic nie zim. A za cały cas tom sie odeckła, pewnom zamgląła. A tedi a ten cłek buł pszy mnie tam (RL).

Opowiadaniu towarzyszy poczucie bezradności, żalu i bezpowrotnej straty, wyrażane w formie zdań warunkowych:

Gdyby nie ten Berlin, *tobym była lepsza*, bo bym mogła chodzić, a jakem noge złamała, to chodzić nie moge (RL);

Kieby tam leżała, *moze by było i lepiej* (RL).

5. Podsumowanie

Język świadków historii zdaje się mieć swoje lingwistyczne i stylistyczne wykładniki. Są one pochodną zarówno zakresu treściowego tej indywidualnej, osobistej relacji historycznej (rodzinnosc, lokalność, prywatność, selektywnosc, subiektywnosc), jak i samej sytuacji, w której została ona przedstawiona badaczom (dialogowosc, sytuacyjnosc, emocjonalizacja). Ujawnia się w swoistym repertuarze używanych nazw osobowych i miejscowych, niekiedy podawanych niedokładnie, w przybliżonym brzmieniu (*Jarotcyk, Powalein*), katalogu nazw etnicznych przywoływanych w narracji (*Mazury, Polacy, Niemcy*), niskiej frekwencji oficjalnych nazw zjawisk historycznych i społecznych (*wojna*), zastępowanych niekiedy przez potoczne czy dialektralne odpowiedniki (*dobitka, koncentracja*).

Główną osią czasową w narracji autobiograficznej jest oś życia rozmówcy, toteż większość wydarzeń jest umieszczanych właśnie na tej linii, a nie wyrażonych standardową datą roczną. Upływ czasu, długość interwałów są niedokładne, silnie zsubiektywizowane, ujęte za pomocą powtórzeń (*dawno, dawno*).

W relacji zachowały się widoczne ślady obecności eksploratorów w postaci powtarzania ich pytań, objaśniania znaczeń wyrazów, formuł adresatywnych. Zaimki i partykuły odsyłają do kodów niewerbalnych, które były istotnym nośnikiem znaczeń w przeprowadzonej rozmowie.

Autentyczny i spontaniczny przebieg tej rozmowy odzwierciedlił się w odmowie odpowiedzi na jedno z pytań, ujawnieniu luk w pamięci narratorek, wybiórczym i selektywnym przedstawianiu okoliczności wydarzeń. Są one jednak umieszczone na czytelnym tle aksjologicznym, wyrażonym za pomocą bezpośrednich sądów wartościujących, ujawnianych celów działań czy wyborów dokonanych w sytuacji konfliktu wartości.

Dominującym rysem semantycznym leksemów budujących narrację jest konkretność. Naddatki werbalne, powtórzenia i zdrobnienia ewokują z kolei emocjonalność przekazu. Dobór form czasownika umożliwił zaś narratorce wyrażenie i opisanie swojej traumy.

Rozwiązanie skrótów

IPSB – *Internetowy polski słownik biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/gottlieb-bogumil-linka-1865-1920-dzialacz-mazurski> (dostęp: 27.09.2020).

SGOWM III – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, red. Z. Stamirowska, H. Perzowa, t. III, Warszawa–Kraków 1993.

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/index.php?pw=0> (dostęp: 27.09.2020).

Bibliografia

- Chlebda W., 2012, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 109–119.
- Czachur W., 2018, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*, [w:] *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. idem, Warszawa, s. 7–55.
- Czerwiński M., 2014, *Archiwum znaków – semiotyka pamięci kulturowej*, „tekst i dyskurs – text und diskurs” 7, s. 31–48.
- Erl A., 2018, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, Warszawa.
- Golka M., 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa.
- Kierzkowski M., 2014, *Historia mówiona – próba definicji pojęcia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” IV, s. 5–20.
- Kurkowska-Budzan M., 2011, *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych* oral history, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” I, s. 9–34.
- Majewski P., Napiórkowski M. (red.), 2018, *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa.

- Marcinkiewicz S.M., 2017, *Trauma dezintegracji i integracji w wymiarze lokalnym na przykładzie powojennego powiatu elckiego*, „Opuscula Sociologica” 1(19), s. 33–45.
- Napiórkowski M., 2018, *Epidemia pamięci*, [w:] *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. P. Majewski, M. Napiórkowski, Warszawa, s. 15–37.
- Nowak J., 2011, *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków.
- Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), 2014, *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa.
- Sukertowa-Biedrawina E., 1967, *Metody walki hitlerowców z polskością na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 4, s. 523–546.
- Wańkiewicz M., 1988, *Na tropach Smętka*, Kraków.
- Zeszyty z badań gwarowych, <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/25191/edition/9973/zeszyty-z-badan-gwarowych-xxviix-9?language=pl#structure> (dostęp: 27.09.2020)

The language of witnesses to history. A report from Masuria

Summary

The work presents the linguistic and stylistic properties of two autobiographical narratives recorded in 1950 in Masuria during dialectological research conducted there. The circumstances of the interview and the person of the narrator allowed to consider these accounts as an important testimony given by witnesses of history. It is a family testimony, local, selective, subjective, emotional and marked by valuing.

Agnieszka Wępa-Siudek

ORCID 0000-0003-1385-9036

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Język świadków historii. Opowieści z Warmii

Słowa kluczowe: lingwistyka pamięci, narracja, Warmia, plebiscyt

Keywords: linguistic of memory, narration, Warmia, plebiscite

Artykuł jest próbą spojrzenia z lingwistycznego punktu widzenia na pierwotnie oralne narracje o przeszłości, dostępne obecnie w postaci zapisanej. Nurt badań nad pamięcią, prężnie rozwijający się od kilkudziesięciu lat w naukach humanistycznych i społecznych, w niewielkim stopniu zaistniał w językoznawstwie. Założenia teoretyczne oraz kierunki i możliwości analiz były w ostatnich latach przedstawiane przez Wojciecha Chlebdę (2019a, 2019b), Waldemara Czachura (2018) oraz Martę Wójciką (2014). Środki stylistyczne i językowe, za pomocą których przejawia się pamięć jednostek i zbiorowości, jeszcze nie doczekały się całościowego opracowania. Inspirującym szkicem dotyczącym tej materii jest tekst W. Czachura (2017), w którym autor analizuje językową zawartość przekazów o II wojnie światowej w niemieckim dyskursie polityczno-medialnym oraz edukacyjnym.

Na wstępie należy przywołać tezę W. Chlebdy (2018: 58) o ujętych w naturze pamięci, założenie to dotyczy nie tylko zawartości pamięci jako fenomenu psychicznego niedostępnego drugiej osobie, ale również relacji o zawartości pamięci. Wyrażona słowami, a czasami też gestem, mimiką, intonacją lub w inny sposób, zwerbalizowana zawartość pamięci jest przekazywana przez podmiot pamięci, który z własnej perspektywy wypowiada się (pisemnie bądź ustnie) o przedmiocie pamięci. W tym celu stosuje wybrane przez siebie strategie narracyjne, dokonuje

selekcji przedstawianych treści oraz interpretuje je zgodnie ze swoim doświadczeniem, wiedzą czy światopoglądem.

Mieszkańcy wsi warmińskich przedmiotem wspomnień nader często czynili plebiscyt – przełomowe wydarzenie na terenie Prus Wschodnich. Postanowienie o przeprowadzeniu plebiscytu wśród ludności Warmii, Mazur oraz Powiśla leżących na terenie Prus Wschodnich, a będących częścią Niemiec, było jednym z punktów traktatu pokojowego podpisanego w Wersalu rok po zakończeniu I wojny światowej. Argumentem przemawiającym za włączeniem tych ziem do odrodzonego państwa polskiego była powszechność użycia języka polskiego w codziennej komunikacji, co uprawniało do traktowania ziem jako etnicznie polskich. Podczas głosowania mieszkańcy mieli się opowiedzieć za przynależnością do wybranego państwa: Prus Wschodnich bądź Polski. Plebiscyt przeprowadzono 11 lipca 1920 na Warmii, Mazurach i Powiślu. Mimo że za przynależnością do Polski ogólnie zagłosowało ok. 2% wyborców, to w południowej Warmii (dokładnie w powiecie olsztyńskim bez miasta Olsztyn) odsetek ten wynosił ok. 13,5% (zob. Wrzesiński 2010: 409). W zapisach wykorzystanych w artykule plebiscyt jest wspominany, niejako wydobywany z pamięci właśnie przez mieszkańców warmińskich wsi z powiatu olsztyńskiego oraz przylegającego do niego powiatu reszelskiego.

Podstawę materiałową stanowią historyczne już zapisy (początek lat 50. XX wieku) z 15 wsi z powiatów olsztyńskiego¹ (Brąswałd, Butryny, Giławy, Gutkowo, Likusy, Nagłady, Nowe Butryny, Purda, Różnowo, Spręcowo, Stawiguda) i reszelskiego (Rasząg, Stanclewo, Stryjewo, Węgój). Zapisy przechowywane są obecnie w warszawskim oddziale Pracowni Dialektologicznej Instytutu Języka Polskiego PAN, jak również dostępne w wersji zdigitalizowanej pod adresem <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/56947#structure> (Wępa-Siudek 2016). W trakcie wywiadów dialektologicznych prowadzonych pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego informatorzy, rdzenni mieszkańcy terenów Warmii i Mazur, odpowiadali na pytania dotyczące słownictwa związanego z wieloma aspektami życia. Wywiady czasami zamieniały się w swobodne rozmowy, podczas których informatorzy dzielili się opowieściami o swoim życiu, ważnych wydarzeniach i zwyczajach, a także przekazywali zapamiętane teksty folklorystyczne (pieśni, bajki, opowieści).

Kompozycja wypowiedzi

Relacje zanotowane w latach 50. XX wieku mają najczęściej charakter krótkich, ale spójnych wypowiedzi, niewyczerpujących jednak zagadnienia. Informatorzy

¹ Przy cytatach podaje się nazwę wsi oraz powiat Olsz (olsztyński) bądź Resz (reszelski).

wypowiadali się na temat plebiscytu, unikając dygresji i nie zbaczając z obranego tematu. Z pewnością niektóre wspomnienia zostały wywołane przez pytania dialektologów, np.: *No cóż mam teraz opowiadać o plebiscycie?* (Stryjowo Resz; po pytaniu następuje dłuższa wypowiedź dotycząca głosowania). Dialogowość opowieści ujawnia się również w bezpośrednich zwrotach do prowadzących wywiad:

Jek ten plebiscyt był [...]; chce pani, to wierzy, nie to nie, ale ja Polaka welował [=głosować na kogoś]² (Butryny Olsz).

W wielu wypowiedziach daje się wyróżnić stałe elementy kompozycyjne, takie jak informacje wprowadzające, czym był plebiscyt i kiedy się odbył, opis przygotowań oraz rezultat plebiscytu. W narracjach zachowywana jest ogólna chronologia wydarzeń, choć zdarza się, że informatorzy kończą opowieść analizą przyczyn przegranej strony polskiej. Plebiscyt jest osadzony w konkretnym momencie historycznym, jest częścią nieodległej przeszłości rozmówców, jego data jest przywoływana w kilku wypowiedziach:

Nojncen hundred cwanych [=1920] to było, oni tutaj byli wiece odprawiane – wybory, nie? (Stawiguda Olsz),

Welowali w dwadzieścia (Brąswałd Olsz),

Plebiscyt w roku tysiąc dziewięćset dwudziestym (Stryjowo Resz),

Dwudziestego roku to było (Węgój Resz).

Rzadziej mówi się o plebiscycie z prywatnej perspektywy:

Pamiętam – jużem była też dziewczynka³ (Spręcowo Olsz).

Plebiscyt w relacjach bywał traktowany jako swoista granica dzieląca czas na to, co było przed plebiscytem, i to, co działo się później. Istotnie, stan niepewności, zawieszenia i oczekiwania zmienił się w rzeczywistość jednoznacznych i konkretnych ustaleń administracyjnych. Rozstrzygnięcie plebiscytu korzystne dla Niemiec przyniosło odczuwalne, uciążliwe i rozciągnięte w czasie skutki dla osób identyfikujących się z polskością. Dotyczyło to sfery materialnej i przejawiało się utrudnionym dostępem do pracy zarobkowej czy sfery kulturalnej, było też widoczne w ograniczonym dostępie do oświaty prowadzonej w języku polskim. Plebiscyt jako wydarzenie wyznaczające pewną cezurę również na indywidualnej osi czasu pojawia się w poniższych wypowiedziach:

² Dopiski w nawiasach kwadratowych pochodzą od autorki artykułu.

³ W chwili przeprowadzania rozmowy informatorka miała ok. 50 lat według zapisu badacza, natomiast w plebiscycie mogły brać udział osoby po ukończeniu 20. roku życia.

Tu była szkoła przed plebiscytem i moja dziewczyna [=córka] chodziła (Rasząg Resz),

Jeden pan przyszedł z Polski, prosił o zabawę w ogrodzie, ja pozwolę. To było przed plebiscytem (Brąswałd Olsz),

Po plebiscycie ten cały lud podupadł (Różnowo Olsz).

Najbardziej rozbudowanym elementem narracji jest opis przygotowań strony polskiej i niemieckiej do głosowania, w tym kontekście sporadycznie były wspomniane działania Komisji Alianckiej i przyjazd delegacji oficerów angielskich. Istotną sprawą w wielu wypowiedziach była liczba głosów oddanych na Polskę lub Prusy Wschodnie w danej miejscowości oraz podkreślanie liczebności mieszkańców narodowości polskiej. Zawsze wtedy były przywoływane nazwy miejscowe świadczące o przynależności do lokalnej wspólnoty. Niektórzy rozmówcy mieszkali w innych wsiach w czasie przeprowadzania wywiadów, ale wyraźnie zaznaczali miejsce oddania głosu w 1920 r., zgodne z miejscem urodzenia:

W plebiscyt my byli w Gronitach (Giławy Olsz),

W Jarotach tak było dużo głosów polskich (Spręcowo Olsz),

Polakami było w Pluskach sześćdziesiąt i sześć rodzin (Stawiguda Olsz).

Geograficznie i kulturowo istotnym punktem na mapie był Olsztyn, pamiętany jako miejsce działalności polskiej drukarni i księgarni oraz ukazywania się „Gazety Olsztyńskiej”. W wypowiedziach pojawia się szereg nazw wsi, miast, regionów i państw, jako że w ustalenia okołoplebiscytowe były zaangażowane różne kraje europejskie. I tak oprócz nazw z najbliższego otoczenia pojawiają się te dalsze: *Gdańsk, Ława, Warszawa, Poznań, Kaszuby, Westfalia, Niemcy Zachodnie*. Zajmują one miejsce w pamięci informatorów na równi z toponimami lokalnymi.

Język i styl wypowiedzi

W wypowiedziach przeważa opis zdarzeń z punktu widzenia obserwatora działań, a nie ich uczestnika. Nie wzbudza to zdziwienia, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że działacze polscy jako „wrogowie państwa niemieckiego” byli aresztowani po wybuchu II wojny światowej. Wielu z nich po 1945 roku już nie żyło, a ci, którzy przetrwali okres wojny, niekoniecznie byli odpowiednimi informatorami dla dialektologów mających przecież inne zadanie niż notowanie relacji historycznych. Ze zgromadzonych relacji można się dowiedzieć, że trzech rozmówców brało czynny udział w przygotowaniach do plebiscytu, ale dwóch z nich wspomniało o tym tylko

zdwakowo. Pamięć tego doświadczenia została zasygnalizowana, ale nie zwerbalizowana, z powodów niewyjawionych w trakcie rozmowy:

Ja z nim jeździłem po wiecach [o ks. W. Barczewskim, działaczu polskim z Warmii] (Likusy Olsz),

Troszeczkę pamiętam, tum był mąż zaufania przy plebiscycie (Brąswałd Olsz).

Na poziomie gramatycznym identyfikacja z polską tożsamością przejawiała się użyciem 1 osoby liczby pojedynczej w deklaracjach mówiących o głosie oddanym w plebiscycie:

Ja Polaka welował⁴ (Butryny Olsz),

Jużem głosował w plebiscyt za Polską z moją żoną (Stanclewo Resz),

[Ja] szedł swoją drogą za Polską (Naglady Olsz)⁵,

Ja ciągnął za Polakami, to też polski głos oddał (Nowe Butryny Olsz).

Zastosowanie 1 osoby liczby mnogiej sugeruje identyfikowanie się z grupą, tutaj grupą o polskiej tożsamości narodowej:

My plebiscyt przegrali (Różnowo Olsz)⁶,

Czekalim tu na Polskę (Spręcowo Olsz),

My bylim za Polską (Węgój Resz).

Z przytoczonych powyżej wypowiedzi nie wynika bezpośrednio, za przynależnością do jakiego kraju opowiedzieli się rozmówcy w 1920 roku, jednak użycie odpowiednich kategorii gramatycznych wpływa na sposób postrzegania ich poczucia przynależności narodowej.

Informatorzy zachowali w pamięci wiele faktów dotyczących działań władz niemieckich i polskich, którymi dzielili się podczas wywiadów. Niemcom przypisywano sprawczość administracyjną i realny wpływ na ogłoszenie plebiscytu oraz jego wynik dzięki sprowadzeniu ludności, która wyemigrowała przed wielu laty do lepiej rozwiniętych gospodarczo regionów Niemiec:

⁴ Informator w wypowiedziach regularnie używa synekdochy (*pars pro toto*), mówiąc o głosowaniu na Polaków/ Niemców bądź *byciu za Polakami/Niemcami* zamiast za Polską/ Niemcami. W plebiscycie głos oddawało się na kraj, a nie na osobę.

⁵ Wypowiedź jest niejednoznaczna, sugeruje identyfikowanie się z polskością, ale nie wynika z niej, jak informator głosował podczas plebiscytu.

⁶ Słowa zostały wypowiedziane przez jedynego z działaczy plebiscytowych, który podzielił się bogatymi wspomnieniami z tego okresu.

Niemce byli sprytniejsze jak Polaki, mówią: zrobim głosowanie (Różnowo Olsz),

Potem jeszcze tych przenawozili, co głosowali na Niemca (Różnowo Olsz),

Niemcy wszystkich, co stąd przed pięćdziesiąt lat do Zachodnich Niemców powyżej-
dżali bezpłatnie na plebiscyt byli tu sprowadzone, aby tu głosować (Stryjewo Resz).

Takiej sprawczości i władzy nie przypisywano Polakom, chociaż we wspomnie-
niach przetrwały wydarzenia organizowane przez Polaków na rzecz pozyskania gło-
sów plebiscytowych. Poparcie dla Polski i entuzjastyczne nastawienie dominowało
zwłaszcza w początkowej fazie przygotowań do plebiscytu, ale stopniowo spadało
na skutek działań antypolskich:

Niemcy gonili [=nakłaniali, agitowali] za swoją stroną i Polacy za swoją stroną (Butryny
Olsz),

Polaki swoją drogą tu głosowali i agiterowali (Nowe Butryny Olsz),

To mnielim w lokalach zebrania [...], a my byli Polakami (Stawiguda Olsz),

Były z Warszawy takie pany i taką przemowę mieli (Raszków Resz),

Wielu, co się czuli Polakami pracowali na rzecz Polski; w tym czasie powstały organiza-
cje z polskiej strony (Stryjewo Resz),

To się tu odprawiali takie wiece, zgromadzenie (Węgój Resz).

Działania strony niemieckiej zapamiętano jako agresywniejsze, niestroniące od
gróźb słownych oraz ataków fizycznych. Wspominano zastraszanie osób posyłają-
cych dzieci do szkół polskich oraz zwalnianie z pracy, o czym obrazowo mówiła
informatorka:

Okna tłukli im, dzieci jak szli do szkoły polskiej to Niemcy ich nie puszczali, psami ich
wyszczwali, bili ich, [...] ojcom nie dali roboty (Stawiguda Olsz).

Inni rozmówcy wspominali o utrudnianiu organizacji wieców i spotkań:

Gdy byli polskie zgromadzenie to przegrody robili, rozstraszali (Węgój Resz).

W relacjach dotyczących niemieckich działań często posługiwano się stwierdze-
niami ogólnymi, nie wdając się w szczegóły, może nie chcąc wywoływać bolesnych
wspomnień, dlatego mówiono, że *była taka propaganda, bojówki były niemieckie*,
Niemcy zaś *dokuczali (dużo), przeszkadzali (zawsze), urągali*. Wieloznaczność
i niedopowiedzenie wynikały także z użycia strony biernej, bez wskazania wyko-
nawcy, co potęguje wrażenie życia pod ciągłą presją:

Gwałt było za Polską, a potem to zmniejszyło, bo tutaj było straszone i cudowane (Węgój Resz).

Czasowniki pojemne semantycznie, a przy tym o konotacji negatywnej kreują atmosferę okresu przedplebiscytowego jako pełną lęku, niepokoju, niemalże terroru. Kolejne wspomnienia tylko pogłębiają taką recepcję przeszłości. Innym ze sposobów zniechęcania do polskości była agresja słowna przybierająca postać pogróżek i wyzwelek wobec konkretnych osób oraz deprecjonowania polskiej, niedawno ukonstytuowanej, państwowości:

Już się zaczęło prześladowanie na Polaków i wykrzyki: mit Polen nach Warschau, żrą niemiecki chleb i za Polakiem idą (Stanclewo Resz),

[Niemcy] mieli wtedy tu przemawianie: tak i tak, co ma zostać przy niemieckiej stronie, jak przypadnie do Polski, to lichy będzie, bieda (Węgój Resz).

Nagromadzenie opisów prześladowań i agitacji działaczy niemieckich nie wyklucza istnienia innych punktów widzenia i wspomnień. Co więcej, z niektórych wypowiedzi można wyłuskać obszerne relacje świadczące o bojowym nastawieniu działaczy polskich, czy o stosowaniu zasady wzajemności w utrudnianiu zgromadzeń:

Gdy polskie Sokoły⁷ zabawę zasadzili, Niemcy próbowali ją rozbić, tak samo gdy Niemcy coś urządzili, Sokoły robili to samo. Z tego wyrosli czasem twarde bójki (Stryjewo Resz).

Informatorka ze Stawigudy przytacza historię wydarzenia, w którym uczestniczył jej krewny, samo zaś wydarzenie natomiast znalazło się również w opublikowanych wspomnieniach Michała Lengowskiego, działacza społecznego z Warmii (Lengowski 1972: 172). Stanowi ono przykład uwikłania historii prywatnej, jednostkowej w procesy dziejowe:

Tam było wiele ludzi na polskim zebraniu, to tam duża bitwa oddało na tym zalu [=sali]. Polaki pouciekali, co aż cztery dni w piwnicach musieli siedzieć, boby ich Niemce byli zabili. Wtedy się Niemce uspokoiili, jak jeden Polak, w Wymoju to było, postrzelał tych Niemców, to się uspokoiili, trzech wcale zabili, a czterech poranili ciężko. Ja to bardzo wiem, bo to było u mojej matki; moja matka była Polka, a ten syn też był Polak. Syn matki z drugiego małżeństwa, Kempa się nazywał (Stawiguda Olsz).

⁷ Chodzi o Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, czyli organizację propagującą podnoszenie sprawności fizycznej w społeczeństwie oraz wychowanie patriotyczne. Poszczególne oddziały powstawały w krajach słowiańskich od XIX wieku.

W tego rodzaju relacjach zastosowana jest 3 osoba liczby mnogiej, o uczestnikach mówi się, używając oficjalnych etnonimów (*Polacy, Niemcy*), wspominający zaś dystansują się od stron konfliktu. Relacje nabierają charakteru sprawozdania, są przytoczone językiem zwięzłym, rzeczowym, operującym konkretnymi liczbami. Podmiot narracji ujawnia źródło wiedzy, co czyni opowieść wiarygodniejszą.

Ze wspomnień wyłania się niejednoznaczny stosunek do emigrantów, którzy przyjeżdżali na głosowanie do miejsca swojego urodzenia⁸. We wcześniejszej części niniejszego artykułu cytowano kilka wypowiedzi, w których Warmiacy zaznaczali, że Niemcy przywieźli ludność *bezpłatnie na plebiscyt*. Jeden z informatorów wyjaśniał sytuację następującymi słowami:

Potem tutaj poprzyjeżdżali z Westfalii, to byli rodacy. Stąd oni powyjeżdżali, przyjechali tu do rodziców i potem jeszcze tych przenawozili, co głosowali na Niemca (Różnowo Olsz).

Natomiast mieszkańiec wsi Węgój wspominał, że wracający z pracy w Westfalii *głosowali przeważnie za Niemcami*. Z kolei w narracji ze Spręcowa pojawia się przypuszczenie, nieoparte żadnymi informacjami historycznymi:

Nawet z Ameryki rodzina była, bo skądby było tych głosów?,

One już byli przenawożone, żeby był nie zwoził Niemce...

Pytanie, na które narratorka próbuje sama znaleźć odpowiedź, może świadczyć o tym, że kwestie związane z plebiscytem są przedmiotem refleksji i rozmyślań po wielu latach od wydarzenia. Dowodzi też tego rozważanie, jak mogłaby się potoczyć historia, gdyby nie działania władz niemieckich. Te wątpliwości informatorka tylko zasygnalizowała użyciem trybu przypuszczającego (*żeby był nie zwoził*), urwała wypowiedź, dokonując selekcji tego, czym pragnie podzielić się z odbiorcą.

Informatorzy snuli swe wspomnienia, kończąc je często podsumowaniem o gorzkiej wymowie. Dawali w ten sposób wyraz subiektywnemu spojrzeniu na wydarzenia historyczne:

⁸ Do udziału w plebiscycie były upoważnione osoby należące do jednej z trzech kategorii: 1. urodzeni i mieszkający na terenie plebiscytowym, 2. urodzeni, ale niemieszkający na terenie plebiscytowym, 3. urodzeni poza terenem plebiscytowym, ale mieszkający na nim od 1905 roku (warunek obejmujący Warmię i Mazury) lub od 1914 roku (warunek dla okręgu kwidzińskiego – Powiśla). Wojciech Wrzesiński pisał o wielu nieprawidłowościach oraz fałszerstwach podczas sprowadzania emigrantów na teren plebiscytowy: „Uwagę zwracała bardzo duża liczba osób urodzonych na terenach plebiscytowych, ale zamieszkających poza jego obszarami. Listy zawierały też wiele nazwisk Niemców, którzy nie posiadali prawa głosowania, a nawet już nieżyjących” (2010: 384).

Ten szalony plebiscyt, ja na to nie chciał przystać (Nagłady Olsz),

Na darmo pracowali, bo plebiscyt jednak był dla Polaków przegrany [...]. Dalej o tym plebiscycie niepotrzebno pisać, już jest wyjaśnione, jak to szło (Stryjowo Resz).

Znaczącym elementem narracji wspomnieniowych jest odwoływanie się do przeżyć wewnętrznych, emocji indywidualnych i grupowych. Przynależność etniczna i plebiscyt były kluczowym zagadnieniem społecznym w tamtym okresie, więc rozbudzały emocje wśród mieszkańców. W świetle zapisów najczęściej towarzyszył im strach lub deklarowany brak poczucia lęku. Informatorzy nazywali swoje emocje, używając słów odnoszących się do pola semantycznego strachu:

Tutaj było straszone i cudowane, każdy się bojał (Węgój Resz),

Ja się nie boję hitlerów⁹ [=Niemców] (Brąswałd Olsz).

Nazwana została także inna emocja, którą w tym wypadku należy chyba traktować jako stałe uczucie-postawę nienawiści czy braku sympatii między mieszkańcami:

Jedni za Niemcami szli, drudzy za Polakami. I loni się nienawidzili (Stawiguda Olsz),

On za Polakami był, to go nie najrzeli [=nie lubili], co za Niemcami (Butryny Olsz).

Emocjonalny stosunek do sytuacji ujawniał się też w użyciu charakterystycznych konstrukcji i czasowników czy określeniu plebiscytu przymiotnikiem *szalony*:

Czekałam tu na Polskę (Spręcowo Olsz),

To com myśleli, to nie doczekałam (o przegranym plebiscycie – dopisek A. W.-S.) (Różnowo Olsz),

Tan szalony plebiscyt, jo na to nie chciał przystać (Nagłady Olsz).

Do cech stylistycznych wyróżniających osobiste narracje o przeszłości (i nie tylko o niej) należy zaliczyć stosowanie zaimków wskazujących, gdzie i kiedy miały miejsce zdarzenia przywoływane z pamięci. Usytuowanie w czasie i przestrzeni odbywa się dzięki użyciu zaimków *tu*, *tutaj*, *tam*, *wtedy*, które świadczą o zależnościach między narratorem, słuchaczem a miejscem i czasem rozmowy.

W podsumowaniu warto uporządkować i wyszczególnić typowe cechy wspomnień świadków historii w płaszczyźnie lingwistycznej. Przede wszystkim narracje odznaczają się uporządkowaniem chronologicznym i kompozycyjnym oraz

⁹ Jest to oczywisty anachronizm; informator nazywa Niemców *hitlerami*, chociaż w 1920 roku ani A. Hitler, ani NSDAP nie stanowili istotnej siły politycznej w Niemczech.

spójnością, wątek zostaje podtrzymany w rozmowie. Fakty historyczne przeplatają się z subiektywnym spojrzeniem na przełomowe wydarzenie, a wielka historia spotyka się z codziennymi doświadczeniami.

Osobisty stosunek do przedmiotu narracji jest wyrażany użyciem 1 osoby liczby pojedynczej i mnogiej. Natomiast w partiach relacjonujących sytuacje niebędące bezpośrednim udziałem narratorów jest stosowana 3 osoba liczby pojedynczej i mnogiej. Taki zabieg służy oddaleniu od przedmiotu narracji, zwiększeniu obiektywizmu lub odsunięciu od siebie negatywnych wspomnień. Duża ilość słownictwa wieloznacznego, takich jak czasowniki i rzeczowniki nazywające przykre przeżycia, może sugerować, że do niektórych wspomnień rozmówcy nie chcieli wracać pamięcią.

Prymarnie narracje miały charakter ustny, co widać po częstości użycia zaimków czasu i miejsca. Odwołanie do przeżyć emocjonalnych można potraktować jako wyznacznik zaangażowania w opisywaną rzeczywistość. Jednocześnie język wypowiedzi jest bardzo konkretny, niemalże pozbawiony metafor, nasycony nazwami geograficznymi, osobowymi oraz danymi historycznymi najczęściej zgodnymi z ustaleniami historyków.

Źródło

<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/56947#structure> (dostęp: 2.02.2021).

Bibliografia

- Chlebda W., 2018, *Pamięć a język. Zarys relacji*, [w:] *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. W. Czachur, Warszawa, s. 56–67.
- Chlebda W., 2019a, *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku*, „Etnolingwistyka” 31, s. 55–72.
- Chlebda W., 2019b, *Z katalogu zadań pamięcioznawczych*, „Stylistyka” XXVIII, s. 7–24.
- Czachur W., 2017, *Pamięć zbiorowa a formuły językowe. O gramatyce niemieckiego dyskursu pamięci o II wojnie światowej*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 11: *Tożsamość w procesach społeczno-kulturowych*, red. M. Dziekanowska, M. Wójcicka, Lublin, s. 51–65.
- Czachur W., 2018, *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*, [w:] *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. idem, Warszawa, s. 7–55.
- Lengowski M., 1972, *Na Warmii i w Westfalii. Wspomnienia*, Warszawa.
- Wępa-Siudek A., 2016, *O ucyfrowieniu zbiorów Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D. K. Rembieszewska, Warszawa–Łomża, s. 279–287.
- Wójcicka M., 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin.

Wrześciński W., 2010, *Polska – Prusy Wschodnie. Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn.

The language of witnesses to history. A report from Warmia

Summary

The author analyzes characteristic features of language and style in stories about plebiscite in Warmia, Mazuria and Powiśle in 1920. Narrations are chronological and consistent. Stories are full of geographic names, historically important persons and situations. Narrators often use first personal singular or plural to highlight their identification with Poland. They also use words marked with emotions. When they speak about events concerning other people they use third person plural and report style.

Polszczyzna w mediach współczesnych

Bogusław Bogusz

ORCID 0000-0003-0284-6846

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Metaforyzacja agresji słownej w języku komentarzy internetowych

Słowa kluczowe: agresja słowna, metafora, językoznawstwo kognitywne, język Internetu

Keywords: verbal aggression, metaphor, cognitive linguistics, language of Internet

Wstęp

Przedmiotem niniejszego szkicu jest próba określenia domen pojęciowych zawartych w metaforach wyrażających agresję słowną, jaka przejawia się w formie komentarza internetowego. Kognitywne ujęcie metafory ma na celu wskazać, oprócz domen jednostkowych, również domenę nadrzędną. Wyznacza ona w dużej mierze charakter wypowiedzi osób komentujących zamieszczane w Internecie informacje o wydarzeniach mających najczęściej wymiar polityczny. Materiał badawczy wyekscerpowany został z trzech popularnych internetowych portali informacyjnych (Interia.pl, Onet.pl oraz WP.pl), a komentowane przez internautów wydarzenie to marsz z okazji Święta Niepodległości odbywający się 11.11.2018 roku w Warszawie.

Agresja językowa i jej przejawy

Język jako jeden z interpretatorów świata i elementów jego poznania jest również pośrednikiem między przestrzenią wewnętrzną (myśleniem człowieka) a tym, co

zewewnętrzne, czyli działaniem. Koncepcję taką Wojciech Chlebda (2003: 57) określa triadą: język – myślenie – działanie. Jednym z takich efektów ludzkiej działalności jest agresja, która staje się obecnie coraz częstszym sposobem reagowania na rzeczywistość. Jest to spowodowane – między innymi – wzrastającym tempem życia, dążeniami do szybkiego awansu społecznego, zawodowego czy materialnego, czemu nierzadko towarzyszą zachowania niepożądane, m.in. nasilająca się agresja językowa. Przejawia się ona w życiu publicznym, mediach, polityce, ale również w codziennej komunikacji na wielu płaszczyznach (Pytel-Pandey 2016: 103). Stanisław Gajda (2002: 61) wśród czynników sprzyjających występowaniu agresji wymienia jeszcze kryzysowość, przejściowość współczesnych czasów oraz powstanie pustki aksjologicznej w wyniku przeobrażeń życia społecznego i politycznego w Polsce, na które społeczeństwo nie było właściwie przygotowane. Bożena Taras (2013: 24) natomiast w swojej pracy rozwija tezę: „Człowiek stał się agresywny, przeżywa kryzys, bo utracił miarę, tożsamość”. Konstatacje autorów wskazujących na kryzys wartości znajdują potwierdzenie w filozoficznej refleksji Marii Gołaszewskiej (1994: 78), która ujmując w ten sposób tę kwestię: „Antroposfera nie znosi pustki aksjologicznej – gdy załamuje się system wartości pozytywnych, wkraczają w to miejsce wartości negatywne”.

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (2016: 38–39), której definicja została przyjęta w niniejszym opracowaniu, agresję językową ujmując następująco:

Przez **agresję werbalną** rozumie się tradycyjnie takie działania językowe i parajęzykowe, które wyrażają negatywny stosunek uczuciowy nadawcy wobec odbiorcy, za którymi stoi intencja spowodowania szkody psychicznej tego ostatniego, poniżenia jego godności.

Agresja może się przejawiać poprzez różne środki językowe, takie jak foniczne: operowanie głosem, intonacją, akcentem; formy gramatyczne, elementy leksykalne nacechowane pejoratywnie lub stylistycznie: ironia wraz z takimi odmianami jak sarkazm, drwina czy szyderstwo; zniekształcanie słów, również w wersji pisanej, a także ostry ton, aluzje fonetyczne, przedrzeźnianie (Satkiewicz 2000: 30, Gajda 2002: 64). Do środków leksykalnych zalicza się też inwektywy (wulgaryzmy, przekleństwa, eufemizmy i kakofemizmy, pejoratywne stereotypy, terminy polityczne oraz antroponimy negatywnie wartościujące), które tworzą ksenolekt – twardy język konfrontacji (Gajda 2002: 64). W skład omawianego repertuaru wchodzi też przezwiska (jako nazwy osobowe o charakterze nieoficjalnym, wtórnym i fakultatywnym), wyrazy nieprzyzwoite, które wraz z wulgaryzmami mogą pełnić funkcję obraźliwych zwrotów adresatywnych (np. *zasrańcu*, *bękartcie*, *cholero jasna* oraz wyrazy potoczne w rejestrze ekspresywnym: *zamknij się synku*, *przymknij ryj* (Wojtak, Prus 2005: 198–199)).

Do powyższych elementów języka wyrażających agresję Halina Satkiewicz zalicza także eufemizmy, które są pozbawione agresji i czasem na skutek niewielkich modyfikacji zmieniają pierwotny charakter na żartobliwy (*kur zapiał, przyfasolić*), ale wyrażają zniecierpliwienie, zaskoczenie i są skutkiem osławiania się z agresją, której źródłem jawią się głównie media (Satkiewicz 2000: 28–29). Trzeba jednak stwierdzić, że dwie dekady dzielące ówczesne badania (również to, o czym pisze przy okazji eufemizmów K. Mosiołek-Kłosińska (2000)) od czasów obecnych są dowodem na rosnącą akceptację zachowań agresywnych i ich eskalację w przestrzeni społecznej.

Przedstawiony wybór środków językowych można, za Małgorzatą Kitą, określić mianem agonizmu, czyli wymiaru afektywnego dyskursu zawierającego w sobie wskaźniki złej woli oraz niechęć mówiącego w stosunku do rozmówcy, który prowadzi do wywoływania wrażenia atmosfery wojny, konfrontacji (Kita 2005: 13) – częstego zjawiska w polemikach zawartych w postach komentatorów.

Komentarz internetowy

Komentarz jako jeden z gatunków tekstu Monika Bogdanowska definiuje w następujący sposób:

[...] mianem komentarza można określić te fragmenty tekstu, które są komplementarne względem poprzedzających go części (czyli tych, które są komentowane), których istnienie w planie kompozycyjnym całości tekstu on motywuje i które wyznaczają pierwotny przedmiot jego odniesienia. Owe „poprzedzające” części tekstu stanowią podstawę dla tematu komentarza (Bogdanowska 2003: 22).

Specyfika komentarza pojmowanego w kategoriach wypowiedzi internautów w sieci sprawia, że jest on jedną z najczęstszych form (jeśli nie jedyną) uczestnictwa społeczeństwa w przestrzeni Internetu (Ziegele i in. 2017: 318). Jak wiele gatunków obecnych w sieci, podlega on przekształceniom umożliwiającym adaptację do nowego, medialnego świata. Przez to zbliżony jest bardziej do wypowiedzi potocznej niż do realizowanego w prasie (STM 2006: 96–97) czy też dziennikarstwie (jako część publicystyki traktuje go Walery Pisarek (2002: 247)) sposobu opisywania rzeczywistości (Bizior 2006: 295–296). Jego istotną, często wpływającą na spontaniczny charakter, cechą jest możliwość niemal natychmiastowego (po kilkunastu czy kilkudziesięciu sekundach) odniesienia się do treści zamieszczonych w sieci (Jakosz 2016: 115). Wynika to zapewne z potrzeby skomentowania, ocenienia rzeczywistości wobec innych odbiorców informacji, którzy współtworzą przestrzeń komunikacyjną. Możliwa też jest inna strategia

uczestnictwa komentatora, którą Dorota Suska (2010: 86) określa jako „komunikowanie siebie” zamiast „komunikowanie się”. Polega ona na chęci jedynie zaznaczania siebie bez przekazywania konkretnej informacji, co sprawia, że następujące po sobie posty z komentarzami, tworząc polilog, powiązane są tylko formalnie, nie zaś semantycznie.

Ostatecznie, przyjmując za R. Bizior definicję komentarza internetowego, należy stwierdzić, że jest on

formą tekstową, która służy użytkownikom sieci do wyrażania własnych poglądów, z reguły nasyconych emocjonalnością. Istotną cechą komentarzy, której są podporządkowane określone środki językowe, jest ich aspekt komunikacyjny, umożliwiający nadawcy włączenie się do wspólnoty komunikacyjnej (Bizior 2006: 303).

Jednak uczestnictwo to może mieć charakter bardziej autonomiczny, często nawiązujący do innego wydarzenia niż to, pod którym zamieszczane są posty komentujących internautów. Sytuacje takie oraz polaryzacja stanowisk osób komentujących połączona z emocjonalizacją wypowiedzi często prowadzą do powstawania kłótni internetowej lub hejtu. Typową *kłótnię internetową* należy postrzegać nie tylko w kategoriach sporu, lecz swoistego pojedynku na słowa, wojny na obelgi, której istotą jest rywalizacja, współzawodnictwo (szczególnie w młodszych pokoleniach internautów), a pojawiająca się niejako przy tej okazji agresja ma znaczenie wtórne, podporządkowane grze o zwycięstwo (Bizior 2009: 236).

Drugi termin często towarzyszący komentowaniu to *hejt*, którego opis przedstawia Bogusław Skowronek (2017: 181–186). Zjawisko to występuje w przestrzeni Internetu i jest terminem o szerokim znaczeniu, wyrażającym działania w sieci mające na celu krzywdzenie kogoś, jednocześnie nieprzestrzegające zasad netykiety (internetowego *savoir-vivre'u*) oraz jest nacechowane agresją.

Bardzo zróżnicowane postawy, również emocjonalne, przedstawiają osoby komentujące Marsz Niepodległości, gdyż to wydarzenie jest wręcz skrajnie przedstawiane i oceniane w przestrzeni medialnej, rodząc aksjologicznie spolaryzowane opinie. Sytuacja taka, w której intensywnie przedstawiany jest w mediach jakiś fakt, czyli jego zmediatyzowanie, wywołuje większy oddźwięk w formie komentarzy internetowych (Suska 2010: 86).

Oprócz wspomnianej już emocjonalności najbardziej podkreślony aspekt komunikowania się w Internecie, czyli zwiększoną figuratywność, wskazuje D. Suska (2005: 429) jako elementy gry, która toczy się między osobami komunikującymi się w przestrzeni wirtualnej. Szczególnie uwydatniona przez autorkę figuratywność języka obejmuje dwa, najczęściej pojawiające się środki, tzn. metaforę i metonimię – pierwszy z nich będzie przedmiotem analiz w następnej części tego szkicu.

Metafora

Najwcześniej znane europejskiej myśli określenia metafory pochodzą z dwóch dzieł Arystotelesa *Retoryki* oraz *Poetyki*, w której autor pisze między innymi: „Metafora jest to przeniesienie nazwy jednej rzeczy na inną: z rodzaju na gatunek, z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesienie nazwy jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii” (Arystoteles 1988: 351–352). Antyczne rozumienie tego środka językowego zawierało się głównie w kategoriach retorycznych, stylistycznych (Ziomek 1990: 159), choć już sam Stagiryta wskazywał także – czyniąc to niejako przy okazji – na poznawczą (kognitywną) rolę metafory: „Skoro zaś słowa są nośnikami jakiegoś znaczenia, to te z nich sprawiają nam największą przyjemność, dzięki którym coś poznajemy. [...] Poznaniu [nowych rzeczy] sprzyja natomiast przede wszystkim przenośnia” (Arystoteles 1988: 261).

Współcześnie, przede wszystkim za sprawą nurtu kognitywnego w językoznawstwie (Lakoff, Johnson 2010, Taylor 2001, 2007, Dancygier, Sweetser 2014 i in.) w odmienny sposób ujmuje się metaforę, wskazując przede wszystkim na jej wrośnięcie w codzienną komunikację. W przeciwieństwie do wcześniejszej, retorycznej teorii (Dobrzyńska 1984: 11–31) uznającej metaforę za naruszenie zasad systemu językowego, językoznawstwo kognitywne traktuje ją jako naturalny dla człowieka proces poznawczy, ale i również mentalny, mający swoje konsekwencje w codziennym funkcjonowaniu: „Jeżeli prawdą jest, że nasz system pojęć ma w głównej mierze charakter metaforyczny, to wówczas sposób, w jaki myślimy, to, czego doświadczamy i co czynimy na co dzień, jest w wielkiej mierze sprawą metafory” (Lakoff, Johnson 2010: 29). Metafora oraz metonimia stały się – na gruncie językoznawstwa kognitywnego za sprawą George’a Lakoffa i Marka Johnsona – intensywnie eksplorowanymi naukowo zagadnieniami, stanowiącymi najczęściej pojawiające się w języku naturalnym elementy języka figuratywnego (Dancygier, Sweetser 2014).

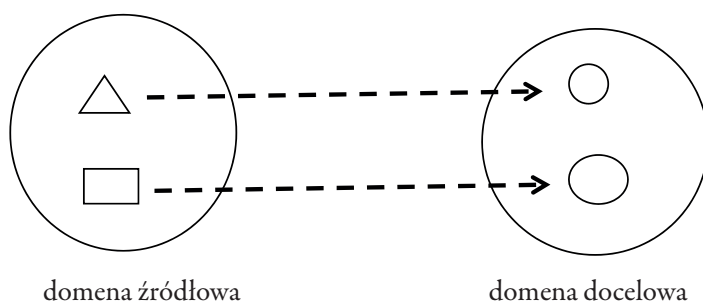
Przykładem powszechnej obecności metafory w języku naturalnym może być również argumentacja Magdaleny Zawisławskiej. Autorka, podsumowując omawiane eksperymenty psychologiczne, wskazuje na następujące fakty: metafora nie utrudnia, lecz ułatwia dekodowanie tekstu, jest ona naturalnym procesem kognitywnym (często stosowana jest w procesie wyjaśniania bardziej skomplikowanych zjawisk), występuje powszechnie w języku potocznym, co neguje jej wyłącznie ornamentacyjny, niecodzienny charakter (Zawisławska 2011: 43–44). W świetle przytoczonych przykładów dość jasno rysuje się, odmienna od tradycyjnych oraz potocznych ujęć, rola metafory w komunikacji międzyludzkiej, w różnorodnych

jej przejawach (por. np. Nowakowska-Kempna 2000, Kövecses 2005, Drulák 2006, Dancygier, Sweetser 2014, Bogusz 2020).

Metaforę postrzeganą kognitywnie G. Lakoff i M. Johnson (2010) dzielą na:

- metaforę pojęciową (ang. *conceptual metaphor*), która opiera się na stwierdzeniu, iż „Istotą metafory jest rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy” (Lakoff, Johnson 2010: 31); przykład to bardzo często występująca metafora ARGUMENTOWANIE TO WOJNA, np.: Twoje twierdzenia nie dają się *obronić*;
- metaforę przewodu (ang. *conduit metaphor*), powołując się na pracę Michaela Reddy’ego (1979), która przedstawia język jako przewód (kanał), poprzez który przekazywane są myśli pomiędzy ludźmi. Jako przykład może posłużyć następujące zdanie: Trudno mi *przekazać* to wyobrażenie (Lakoff, Johnson 2010: 37–38);
- metaforę orientacyjną (ang. *orientational metaphor*), która wg Lakoffa i Johnsona (2010: 41–49) obejmuje przypadki, w jakich „cały system pojęć nadaje strukturę innemu systemowi”. W większości ten rodzaj metafor związany jest z orientacją przestrzenną: wwyż – w dół, przód – tył, do – z, głęboko – płytko, a przykładem może być metafora SZCZĘŚLIWY TO W GÓRĘ, np. Czuję się dziś *podniesiony* na duchu;
- metaforę ontologiczną (ang. *ontological metaphor*), która jest określana jako relacja odwzorowująca między jedną kategorią bytu (dostępniejszą, fizyczną) a inną kategorią bytu (bardziej abstrakcyjną) – sprawia ona, że wydarzenia, czynności, uczucia, wyobrażenia oraz im podobne są pojmowane jako rzeczy i substancje (Lakoff, Johnson 2010: 56). Przykłady Lakoffa i Johnsona: INFLACJA TO RZECZ (Musimy *zwalczać* inflację) lub UMYŚŁ TO MASZYNA (Coś mi się dzisiaj umysł *zacina*).

W kognitywnym ujęciu metafory jednym z kluczowych pojęć jest termin *domena poznawcza*, który określa „wskazanie wszelkiego rodzaju treści pojęciowej lub sfery doświadczenia” (Langacker 2009: 71). John Taylor ujmuje to podobnie, pisząc, iż „Domena to bardziej ogólny zakres wiedzy, w której osadzona jest powstająca conceptualizacja” (Taylor 2007: 232). Istotą metafory jest, wspomniane już wcześniej, rozumienie i doświadczenie jednej rzeczy w kategoriach innej, za co odpowiada proces określany jako *rzutowanie* (ang. *mapping*): na przykład w metaforze pojęciowej wybrany element domeny wyjściowej (ang. *source domain*) kojarzony jest (w pewnym sensie zastępowany) z elementem domeny docelowej (ang. *target domain*), tworząc znaczenie metaforyczne (zob. rys. 1).



Rysunek 1. Proces rzutowania w metaforze pojęciowej

Analiza materiału

Zasadniczym celem przedstawionych analiz będzie określenie domen kognitywnych konstruujących metafory wyrażające agresję w zebranych komentarzach internetowych. To z kolei odśłoni konceptualizacje, za pomocą których realizowana jest agresja słowna zawarta w komentarzach dotyczących Marszu Niepodległości.

Zgromadzony materiał liczy 300 komentarzy pojawiających się jako pierwsze: 100 sprzed Marszu (po 50 z portalu Interia.pl oraz WP.pl), 100 w dniu jego trwania (Onet.pl) oraz tyleż samo po jego zakończeniu (50 z Interia.pl oraz 50 z WP.pl).

Objaśnienia skrótów stron, z których pochodzą przykłady, znajdują się na końcu artykułu; w cytatach zachowana została pisownia oryginalna, często zawierająca różne błędy jak i celowe zabiegi autorów komentarzy.

W wyekscerpowanych komentarzach internetowych można określić następujące domeny poznawcze:

I. POLEMIKA TO WZAJEMNE ZJADANIE SIĘ: „Przestańcie się żreć” – PrzWP

II. OSOBY O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO WROGOWIE: „A ja sr...m na twoich patriotów hitlerowcu” – PoI; „brawo Jarek, na pohybel slugusom kacapsko-szwabskim!!!!!!!!!!!!!!” – WdO; „Polskojęzyczni okupanci” – PoWP, „totalna nadzwyczajna opozycja nienawidząca Wolnej Polski” – PoW

III. OSOBA O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO ZDRAJCA: „SPRZEDAWCZYKI Z TOTALNEJ OPLUWAJĄ POLSKĘ I POLAKÓW” – PoI; „To twoi pupile współpracują z Putinem” – PoWP; „Tak wykonawcy poleceń Putina i Merkel dbają o Polaków” – PoWP

IV. OSOBA O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO KTOŚ ZDEMORALIZOWANY: „to jest merytoryczna odpowiedź lewaka-deprawaka” – WdO

V. OSOBA O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO KTOŚ PODŁY (ZDEMORALIZOWANY): „Kolanko nie boli jaka radocha szuja parszywa” – WdO; „Dziś ta sama

swołocz, która drze ryja i zakazuje manifestacji polskości chce przelać polską krew...” – PrzI

VI. OSOBA O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO OSOBA CHORA:

a. psychicznie: „Patrz świry z KOD” – PMI; „widziałeś glupku saska kepe po waszych występach tępy cwoku” – PoI; „Jesteś glupcem nacjonalisto sekciarzu faszystów GOD MIT UNS” – PoI; „To jeszcze jeden dowód ze lewackosc to nie jest wybor polityczny tylko choroba psychiczna”. – WdO; „Izabela Szczawińska twój stan wymaga wizyty u psychiatry” – WdO; „A kto ci nasraldogęby tepa biedoto” – PoI; „Chyba niespełna rozumu ludzie” – PoWP; „Gościu jesteś tak głupi że obawiam się że pewnie nie jesteś nawet tego świadom!” – PoWP; „Nich mame zaprowadzi do lekarza lub weź proszki” – PoWP; „Chyba niespełna rozumu ludzie pójdą na taką bijatykę” – PrzW

b. fizycznie: „wez leki , albo ich nie bierz ,lub zmien lekarza i dawkowanie” – WdO; „Ty weź leki albo zmień lekarza” – WdO; „u mnie wszystko w porządku a u ciebie coś nie styka :/” – WdO

VII. OSOBY O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO ZWIERZĘTA: „studio TVN wypelnione lemingami zawylo z zachwytu” – PoI; „Szczury dziennikarzy szkalujaca polske” – PoW; „Ale z ciebie dupek LEMINGU” – PrzI

VIII. OSOBA O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO PRZEDMIOT: „Oj boli tylko od kiedy pustak boli” – WdO

IX. SŁOWA TO AMUNICJA BRONI PALNEJ: „mysl zanim cos palniesz” – WdO

X. ARGUMENTOWANIE TO SZARPANIE: „zachaczylas o moja rodzine to prosze smialo co ci lezy?” – WdO

XI. OSOBA O ODMIENNYCH POGLĄDACH TO CZŁONEK ORGANIZACJI NIELEGALNEJ (PRZESTĘPCA):

„zdelegalizowac to nalezy ale POsrael” – PoI; „Grzegorz Schetyna ma rację, wystarczy tego bandyctwa w Polsce” – PoI

XII. ODMIENNE POGLĄDY TO ODLOT: „Teraz to Pan odleciał”. – WdO

XIII. ODMIENNE POGLĄDY TO ZDRADA: „Targowica i gorszy sort na uslugach obcych panstw”. – PoI

XIV. ODMIENNE POGLĄDY TO SPISEK: „to są obce antypolskie media które zawsze knuły przeciwko Polsce i Polakom” – PoWP

Zebrane powyżej domeny kognitywne potwierdzają, że komentarze internautów dyskutujących o wydarzeniach bieżących, dotyczących świata, który nasycony jest politycznymi akcentami, zawierają dużą dawkę agresji oraz są zmetaforyzowane. Jak twierdzi Zoltan Kövecses (2014: 16), „emocje w swej naturze są metaforyczne i metonimiczne” i zebrane przykłady nie budzą wątpliwości w tej materii:

choroba psychiczna i fizyczna, wrogość, wzajemne zjadanie się, zdemoralizowanie, zwierzęta, przedmioty, broń palna, szarpanie, nielegalna organizacja, zdrada, spisek, odłot – domeny te, z wyjątkiem odłotu i przedmiotów, nacechowane są konfrontacyjnie. Prowadzić to może do wniosku, że istnieje nadrzędna domena poznawcza, łącząca wymienione wcześniej domeny i można ją określić jako: SPÓR POLITYCZNY TO WALKA. Wyjaśniałoby to, dlaczego tak często użytkownicy języka w przestrzeni medialnej sięgają do agresywnej leksyki.

Podsumowanie

Patrząc z filozoficznej perspektywy, otwierającej to rozważanie, można zauważyć rysujący się konflikt między twórczą aktywnością i ludzką pomysłowością (również dotyczącą agresji) a destrukcyjnym działaniem na drugiego człowieka. Powstaje zatem coś na kształt samonapędzającej się maszyny autodestrukcji, a przedstawiają to słowa:

Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów katalizmy i katastrofy zdają się błędąć (Jan Paweł II, *Redemptor hominis*).

Jak pisze Urszula Żydek-Bednarczuk (2004: 79): „Liczy się tylko skuteczność i szybkość. W dobie wolności i demokracji w Internecie trudno mówić o autorytetach”. I być może ten cywilizacyjny pośpiech oraz chęć wygrywania, nawet w potyczkach słownych, prowadzi do samonapędzającej się agresji słownej, szczególnie w rzeczywistości wirtualnej.

Wykaz źródeł

Interia.pl:

<https://fakty.interia.pl/polska/news-lider-po-nalezy-zdelegalizowac-organizacje-ktore-11-listopad,nId,2464455#comments4-1> (dostęp: 12.11.2018).

<https://fakty.interia.pl/polska/news-politycy-komentuja-decyzje-prezydent-stolicy-ws-marszu-niepo,nId,2655099> (dostęp: 10.11.2018).

Onet.pl:

https://www.facebook.com/OnetWiadomosci/posts/10157040836798013?__tn__=C-R (dostęp: 12.11.2018).

https://wiadomosci.onet.pl/kraj/swieto-niepodleglosci-jaroslaw-kaczynski-na-selfie-z-marszu/g7yy795?utm_source=onetsg_fb&utm_medium=social&utm_campaign=o-

netsg_fb&fbclid=IwAR3yZ8CT9-EN9R73G7CzWVr2NwtLxLFVXsIXu3GkfFHR
TE2lc7aCoqVKLc

oraz komentarze do tej wiadomości zamieszczone na portalu Facebook: https://www.facebook.com/Onet/?ref=br_rs (dostęp: 12.11.2018).

WP.pl:

<https://wiadomosci.wp.pl/zagraniczna-prasa-widziala-w-warszawie-tlumy-faszystow-mszczac-sie-obrazy-z-przeszlosci-6315871200515713a> (dostęp: 12.11.2018).

<https://wiadomosci.wp.pl/wojsko-nie-dopusci-do-marszu-narodowcow-przyjada-rosomakini-nie-bedzie-mial-prawa-sie-zblizyc-6315037960046209a> (dostęp: 10.11.2018).

Rozwiązanie skrótów

STM – *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.

PrzI – przed dniem Marszu, Interia

PrzW – przed dniem Marszu, WP

PoI – po Marszu, Interia

PoW – po Marszu, WP

WdO – w dniu Marszu, Onet

Bibliografia

Arystoteles, 1988, *Retoryka; Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa.

Bizior R., 2006, „Komentowanie obowiązkowe” – o wybranych aspektach funkcjonowania komentarzy internetowych, [w:] *Oblicza Internetu. Internet w przestrzeni komunikacyjnej XXI wieku*, red. M. Sokołowski, Elbląg, s. 293–304.

Bizior R., 2009, *Kłótnia internetowa - agresja i rytualizacja w komunikacji*, [w:] *Język, biznes, media*, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka, Bydgoszcz, s. 231–244.

Bogdanowska M., 2003, *Komentarz i komentowanie: zagadnienia konstrukcji tekstu*, Katowice.

Bogusz B., 2020, *Elementy języka figuratywnego w tekstach piosenek kabaretu „Róbmy Swoje”*, [w:] *Wschodnie Forum Nauki*, red. R. Czyżyk, t. II, seria 1, Lublin, s. 95–112.

Chlebda W., 2003, *Elementy frazeologii. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, wyd. 2, Łask.

Dancygier B., Sweetser E., 2014, *Figurative Language*, Cambridge.

Dobrzyńska T., 1984, *Metafora*, Wrocław.

Drulák P., 2006, *Motion, Container, and Equilibrium: Metaphors in the Discourse about European Integration*, „European Journal of International Relations” 12(4), s. 499–531.

Gajda S., 2002, *Agresja językowa w stosunkach międzyludzkich*, [w:] *Język narzędziem myślenia i działania*, red. W. Gruszczyński, Warszawa, s. 59–66.

Gołaszewska M., 1994, *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*, Warszawa – Kraków.

Jakosz M., 2016, *Wartościowanie w internetowych komentarzach do artykułów prasowych dotyczących stosunków niemiecko-polskich. Próba analizy pragmatycznej*, Katowice.

- Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, <http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/385/pkt/15/> (dostęp: 25.11.2018).
- Kita M., 2005, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice.
- Kövecses Z., 2005, *Metaphor in Culture: Universality and Variation*, Cambridge.
- Kövecses Z., 2014, *Conceptualizing emotions. A revised cognitive linguistic perspective*, „Poznań Studies in Contemporary Linguistics” 50(1), s. 15–28.
- Lakoff G., Johnson M., 2010, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Warszawa.
- Langacker R.W., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, tłum. E. Tabakowska i in., Kraków.
- Mosiółek-Kłosińska K., 2000, *Wulgaryzacja języka w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiółek-Kłosińska, Warszawa, s. 112–119.
- Nowakowska-Kempna I., 2000, *Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć*, [w:] *Język a Kultura*, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 25–58.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Pisarek W., 2002, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków.
- Pytel-Pandey D., 2016, *Akty agresji językowej na przykładach z języków polskiego i rosyjskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis Slavica Wratislaviensia” 162, s. 103–110.
- Reddy M., 1979, *The Conduit Metaphor*, [w:] *Advances in Cross-Cultural Psychology*, t. 1, red. A. Ortony, New York, s. 164–201.
- Satkiewicz H., 2000, *Językowe przejawy agresji w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiółek-Kłosińska, Warszawa, s. 28–33.
- Skowronek B., 2017, *Hejt jako zjawisko lingwistyczno-medialne. Zarys problemu*, [w:] *Współczesne media: gatunki w mediach*, t. 1: *Zagadnienia teoretyczne, gatunki w mediach drukowanych*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin, s. 181–190.
- Suska D., 2005, *Logosfera w Sieci – pragmatyka, aksjologia, stylistyka (przyczynek do opisu języka nowych mediów)*, [w:] *U progu wielkiej zmiany. Media w kulturze i cywilizacji XXI wieku. Nurty – kategorie – idee*, red. M. Sokołowski, Olsztyn, s. 425–439.
- Suska D., 2010, *„Czytanie” tekstów internetowych. Lingwistyczno-kulturowe perspektywy badawcze (wybrane problemy)*, [w:] *Nowe media. Nowe interpretacje*, red. M. Sokołowski, Warszawa, s. 72–88.
- Taras B., 2013, *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Rzeszów.
- Taylor J.R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, tłum. A. Skucińska, Kraków.
- Taylor J.R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, tłum. M. Buchta, Ł. Wiraszka, Kraków.
- Wojtak M., Prus B., 2005, *Przejawy agresji w wypowiedziach nauczycieli*, [w:] *Język a Kultura*, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 195–202.
- Zawisławska M., 2011, *Metafora w języku nauki: na przykładzie nauk przyrodniczych*, Warszawa.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2016, *Nowe wyrazy w polszczyźnie XXI wieku odnoszące się do werbalnej przemocy i agresji*, [w:] *Kulturowe uwarunkowania zachowań językowych – tradycja i zmiana*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 37–46.

Ziegele M., Springer N., Jost P., Wright S., 2017, *Online user comments across news and other content formats: Multidisciplinary perspectives, new directions*, „Studies in Communication and Media” 4, s. 315–332.

Ziomek J., 1990, *Retoryka opisowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Żydek-Bednarczuk U., 2004, *Kultura języka w Internecie*, [w:] *Oblicza Internetu*, red. M. Sołowski, Elbląg, s. 71–85.

Metaphorisation of verbal aggression in the language of Internet comments Summary

The aim of this article is to define a conceptual domains included in metaphors which express verbal aggression in Internet comments. The presentation of all domains leads to the conclusion that there is one, superior cognitive domain that defines the others and explains the origins of aggression in the language of Internet comments.

Małgorzata Garnek

ORCID 0000-0002-2366-3910

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Język a tradycja narodowa. Stosunek Polaków do języka na podstawie wybranych komentarzy w dyskusji poprzedzającej Narodowe Czytanie 2018

Słowa kluczowe: Narodowe Czytanie, *Przedwiośnie*, Gazeta Wyborcza, tradycja narodowa

Keywords: National Reading Day, *Przedwiośnie*, Gazeta Wyborcza, national tradition

I. Wstęp

Stosunek członków danej społeczności językowo-kulturowej do tradycji, dziedzictwa narodowego, którego częścią są język polski oraz teksty tworzące kanon literatury narodowej – to zagadnienie złożone. Z jednej bowiem strony, czołowi humaniści polscy wielokrotnie podkreślali, iż język jest uznawany za godną najwyższego szacunku część kultury oraz istotne kryterium narodowej świadomości, z drugiej jednak strony, zwolenników ma współcześnie również teza, iż dominującą w tekstach językowych wartością powinny być dziś raczej: ekonomiczność, nośność komunikacyjna, dostosowanie do potrzeb dynamicznej wymiany informacji. Istnieje wiele czynników, które mogą kształtować postawę wobec języka narodowego: niektóre z nich są w jakimś stopniu zobiektywizowane, inne jednak są motywowane podmiotowo uznawanym systemem wartości i przekonań, mogą więc zostać uznane za kwestię w pewnym stopniu indywidualną. Dla niektórych osób język stanowi ogromną wartość, dla innych jest jedynie narzędziem

do porozumiewania się, jeszcze inne zaś traktują go z obojętnością lub w ogóle o nim nie myślą. Tak samo jest z dziełami literackimi i czytaniem w ogóle. Niektórzy przykładają wielką wagę do klasyki, do kanonu literatury, szanują go i uznają za dziedzictwo kulturowe, inni zaś uznają kanon za zbędny i dają pozwolenie na zmienianie go – nie tylko w doborze lektur, lecz także poprzez ingerencje w tekst literacki.

Okazją do poruszenia tematu stosunku Polaków do języka i tradycji narodowej stało się Narodowe Czytanie 2018 oraz przygotowana specjalnie na tę okazję adaptacja *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego autorstwa Andrzeja Dobosza. Akcja ta skupiła uwagę publiczności nie tylko ze względu na swój zasadniczy cel, lecz także z powodu kontrowersji wokół przygotowanej specjalnie na tę okazję adaptacji. Felietonista, na polecenie Kancelarii Prezydenta RP, dokonał wielu zmian w tekście – skrócił go oraz pozbył się niepotrzebnych – jego zdaniem – elementów. Działania te oburzyły część Polaków. Swoje zdanie wyrazili nie tylko dziennikarze, publicyści, autorytety naukowe, nauczyciele, rysownicy, lecz także anonimowi internauci, którzy nie zgodzili się na „poprawianie” Żeromskiego. Pojawiły się więc artykuły, rysunki, a także setki komentarzy prezentujących opinie osób prywatnych, pochodzących z różnych części Polski i z wielu środowisk. Wśród nich wyłoniły się rozbieżne stanowiska. Niektórzy autorzy komentarzy dali przyzwolenie na zmiany Dobosza, inni wyrazili sprzeciw, przedstawiając ku temu solidne argumenty.

Sprawę nagłośniła „Gazeta Prawna”, publikując 22 sierpnia 2018 roku artykuł autorstwa Anny Wittenberg i Klary Klinger pt. *Narodowe czytanie okaleczonej lektury. Zreformowane „Przedwiośnie” „to gwałt na pisarstwie Żeromskiego”* (serwis.gazetaprawna.pl). Następnego dnia, tj. 23 sierpnia 2018 roku, na łamach „Gazety Wyborczej” pojawił się tekst Michała Nogasia, polskiego dziennikarza, który przez wiele lat był związany z Programem III Polskiego Radia. Autor w tekście pt. *Michał Nogaś apeluje do czytelników: Ratujmy słowo „tudzież” i opracujmy wspólnie frymuśną listę słów zbędnych!* (wyborcza.pl) jako drugi poruszył temat nowej adaptacji *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego. Autor artykułu wysunął tezę, że stworzona adaptacja jest sprzeczna nawet z całą ideą Narodowego Czytania. Jego celem jest powrót do źródeł, do tych czasem zapomnianych, ale w swej istocie wybitnych dzieł literatury polskiej. Ma być świadectwem naszej kultury, budować tożsamość narodową, podtrzymywać patriotyzm. Adaptacja tych wszystkich funkcji – jego zdaniem – nie pełni. To jest fałsz, i to fałsz – jak podkreśla Nogaś – w roku tak ważnym dla wszystkich Polaków, roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Zdaniem publicysty, może i język, jakim pisze Żeromski, jest trochę przestarzały, archaiczny, ale nie stanowi to powodu

do wprowadzania tak wielu zmian. Jest przecież świadectwem epoki, tradycji, świadectwem polszczyzny, jaką posługiwali się wówczas ludzie. Wyrazem oburzenia Nogasia z powodu adaptacji stał się apel, który wystosował dziennikarz do czytelników „Gazety Wyborczej”, uznając, że tego, co się stało, nie da się zmienić, ale można wspólnie stworzyć „frymuśną listę słów «zbędnych», które warto ocalić” (wyborcza.pl).

Na apel Nogasia odpowiadano bardzo szybko. Jeszcze tego samego dnia na stronie internetowej „Gazety Wyborczej” ukazał się drugi artykuł tego dziennikarza, będący reakcją na oburzenie Polaków z powodu nowej adaptacji *Przedwiośnia*. Autor poinformował, że jego poprzedni tekst odbił się dużym echem, a swoje zdanie wyraziło wielu internautów.

Pod artykułami Nogasia pojawiło się po kilkaset komentarzy, z których wyłaniają się różnorodne stanowiska. Przeważały jednak wypowiedzi broniące oryginału. Dla potrzeb niniejszego opracowania zgromadzone i poddane wstępnym badaniom zostały 344 komentarze pochodzące ze stron: serwisy.gazetaprawna.pl, wyborcza.pl, kultura.dziennik.pl, wiadomości.wp.pl i spidersweb.pl. publikowane w okresie od 22 sierpnia 2018 roku (kiedy sprawę nagłośniła „Gazeta Prawna”) do 7 września 2018 roku. Poniżej analizie poddano zaś 18 komunikatów: 16 opinii oraz dwa rysunki. O wyborze konkretnych komentarzy decydowały: reprezentatywność przedstawionych opinii w stosunku do całej badanej grupy tekstów oraz powtarzalność mechanizmów perswazji zastosowanych przez autorów badanych wypowiedzi.

II. Analiza wybranych komentarzy poprzedzających Narodowe Czytanie 2018

Jako pierwszy zostanie poddany analizie tekst komentarza znajdującego się pod artykułem umieszczonym w serwisie „Gazeta Prawna”.

1) „Polacy nie gęsi i swój język mają” (2018-08-22 10:58)

Lektury w języku polskim należy czytać w oryginale, tak jak zostały napisane przez autora i opublikowane do druku. Korekta w takiej formie odziera je z bogactwa języka polskiego. Mając świadomość prowadzonej pod zaborami germanizacji i rusyfikacji, wypierania języka polskiego z urzędów i życia codziennego, świętowanie stulecia odzyskania niepodległości okrojonym tekstem jest po prostu smutne. Już dziś, w niepodległej Polsce język polski jest zaśmiecany wyrazami z języków obcych, zwłaszcza pochodzącymi z języka angielskiego, tym bardziej więc należy podczas tak ważnych uroczystości chronić wartość narodową, jaką jest język polski. To co uchodzi w streszczeniu, w scenariuszu

filmu, gdzie część warstwy słownej oddawana jest obrazem i dźwiękiem, nie uchodzi w lekturze¹ (serwisy.gazetaprawna.pl).

W powyższym komentarzu zwrócono uwagę nie tylko na problem, jakim jest polemika z tradycją literacką. Zauważono, że adaptacje tego typu pozbawiają zarówno literaturę, jak i język *bogactwa*, czyli ‘dobra niematerialnego, szczególnie ważnego i wartościowego’ (ISJP). Określenie języka oraz jednostek, które się w nim znajdują, w ten sposób utożsamia je ze *skarbem* – ‘drogocennym przedmiotem’, ‘rzeczą, którą szczególnie cenimy’ (ISJP). Język jest przedstawiany jako dobro samo w sobie, coś wartościowego, drogocennego: *Język to jedno z największych bogactw narodu. Trwa przez wieki* (ISJP). *Bogactwo* nie jest jednak cechą nadaną lub przypisaną z góry. *Bogactwo* się osiąga, do *bogactwa* się dochodzi, *bogactwem* można się odznaczać, ale można też je *utracić*, *roztrwonić* (SFJP). Tak też i język oraz jego zasób mogą *bogactwo* osiągnąć lub się nim odznaczać.

Internauta ocenia język także jako wartość narodową, którą trzeba chronić. *Wartość* to ‘cecha lub zespół cech właściwych danej osobie lub rzeczy, stanowiących o jej walorach [...] cennych dla ludzi, mogących zaspokoić ich jakieś potrzeby; ważność, znaczenie kogoś, czegoś’ (SJPSzym). Język jest zatem dla autora komentarza cenny, ważny, wiele dla niego znaczy, ponadto jest on *wartością narodową* – ‘dotyczącą narodu, ogółu mieszkańców danego terytorium; charakterystyczną dla danego narodu, właściwą mu, należącą do niego’ (SJPSzym), podobnie jak *narodowe barwy*, *narodowy bohater*, *honor*, *hymn* czy *tradycja narodowa* (SFJP).

Zdaniem autora komentarza, działania Dobosza *odzierają z bogactwa*. Wprowadzony jest tu element brutalności, bowiem *odzierać* to ‘zdzierając, zrywając ogolić coś z czegoś, zerwać coś z kogoś lub czegoś’, ‘ograbić, złupić, obrabować, okraść’ (SJPSzym). W ten sposób sygnalizowany jest mechanizm perswazji, który polega na dwubiegunowym zestawieniu wartości pozytywnych i negatywnych. Wykładnikami leksykalnymi wartości pozytywnych są: *bogactwo* i *wartość narodowa*. Biegun pozytywny podkreśla także odwołanie do obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości, zaś wykładnikami leksykalnymi wartości negatywnych są czasowniki *odzierać*, *zaśmieczać*, a także nawiązania do zaborów oraz działań, które miały na celu wynarodowić Polaków i pozbyć się polszczyzny z instytucji i życia codziennego – *rusyfikacji* i *germanizacji*. Elementem łączącym oba te bieguny jest czasownik *chronić* – tj. ‘strzec, zabezpieczać, pilnować, zasłaniać; zachowywać’ (SJPSzym). *Chroni* się kogoś/coś przed czymś niekorzystnym, nieprzyjemnym lub niebezpiecznym (ISJP). *Chroni* się zatem coś cennego – *wartość narodową* oraz *bogactwo* – przed niebezpieczeństwem – *odzieraniami* i *zaśmiecaniem*.

¹ We wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

Autor powyższego komentarza, sygnalizując w ten sposób drugi, negatywny biegun aksjologiczny, postawił diagnozę stanu współczesnej polszczyzny, twierdząc, że jest ona zaśmiecana. *Śmiecić* to ‘robić nieporządek, rozrzucając gdzieś śmieci’ (SJPSzym), zaś *śmieć* to ‘rzecz wyrzucona, zniszczona, zużyta, bezużyteczna, zepsuta, zwłaszcza reszka czegoś, pozostałość, odpadek’ (SJPSzym). Wprowadzone tu wartościowanie zjawisk językowych jest zdecydowanie pejoratywne, a ponadto – określenie ich jako *śmieci* konotuje brak w nich jakichkolwiek wartości. Komentujący powołał się także na procesy mające wynarodowić Polaków – *germanizację* i *rusyfikację*. Odwołanie się do czasów historycznych stało się zatem kolejnym sposobem negatywnego obrazowania – w opozycji do radosnego odzyskania przez Polskę niepodległości.

Zastosowany w powyższym komentarzu zabieg, w którym przedstawiono dwa bieguny aksjologiczne, wzmocnił perswazyjny charakter wypowiedzi. Upersonifikował polszczyznę, pokazał, że jest dobrem, skarbem, który trzeba bronić i na który czyha niebezpieczeństwo.

2) „HI_polit” (26.08.2018 15:39)

Uzurpatorzy w Państwie PiS demolują nam prawo i gumkują nie tylko słowa ale także naoczną nam współczesną historię. Brońmy praw autorskich i prawdy od zapomnienia (wyborcza.pl).

Inny komentujący także zastosował mechanizm odwołania do dwóch biegunów aksjologicznych. Wykładnikami pozytywnego wartościowania są w jego opinii *bronić* oraz *prawda*, zaś pejoratywnego *uzurpatorzy*, *demolować*, *gumkować*, *zapomnienie*. Autor w malowniczy sposób przedstawił, jak – jego zdaniem – obecna władza postępuje z prawem, językiem oraz historią. Prawo jest *demolowane* – ‘burzone, niszczone, rozwalane’, zaś jest to zasługa *uzurpatorów* – ‘osób, które nielegalnie zagarnęły władzę lub przywłaszczyły sobie cudze prawa do czegoś’ (SJPSzym). Ponadto *gumkują* – ‘usuwają’ oni historię oraz słowa. Autor wysunął także postulat bronięcia praw autorskich – w tym przypadku praw Stefana Żeromskiego do *Przedwiośnia* – oraz obrony *prawdy* od *zapomnienia*. Zostaje tu wprowadzona metafora walki, bowiem ‘Jeśli bronimy jakiejś osoby lub jakiegoś miejsca, to walczymy z kimś, kto ją zaatakował’ (ISJP). Ponadto ‘Jeśli bronimy czegoś, np. jakichś poglądów, wartości lub praw, to uznajemy je za słuszne i staramy się nie dopuścić do ich zmiany lub naruszenia’ (ISJP). Autor komentarza pokazuje w ten sposób, czym są dla niego język i tradycja oraz po-
czuwa się do walki o nie.

3) „Zniesmaczona wielbicielka Żeromskiego” (2018-08-22 19:58)

Nie wiem jak żona prezydenta mogła się zgodzić jako nauczycielka na taki zamach na klasykę [...] (serwisy.gazetaprawna.pl).

W kolejnym komentarzu odnoszącym się do sytuacji związanej z Narodowym Czytaniem 2018 ponownie zastosowano mechanizm perswazji polegający na odwołaniu się do dwóch biegunów aksjologicznych. Powołano się na pozytywne pojęcie *klasyczności*, któremu zagraża niebezpieczeństwo – *zamach*. *Klasyka* to ‘dzieła klasyczne’, czyli ‘uznawane za wzór, normę: typowe, najczęściej w znaczeniu dodatnim, doskonałe’ (SJPSzym). *Przedwiośnie* skategoryzowane zostało zatem jako wzór, norma, doskonałość, a zmiana oryginału to *zamach*. Wprowadzona tu metafora sugeruje, iż mamy tu do czynienia z wojną, walką, a adaptacja Dobosza jest *zamachem*. ‘Zamachem na coś możemy nazwać próbę odebrania tego komuś’ (ISJP). *Zamachu* można dokonać na króla, prezydenta, na czyjąś własność, majątek, przeciw państwu (SFJP) – implikuje to wysoką wartość rzeczy/osoby, która może stać się jego ofiarą. Przyzwolenie na to jest jednak hańbiącą *zgoda* – autor wprowadza zatem strategię zawstydzania. W Narodowym Czytaniu 2018 – zdaniem internauty – Polakom odebrana zostaje klasyka: nasza własność, doskonałość, tradycja, nasz wzór, a zastosowane tu: presupozycja, mechanizm perswazji, w którym wskazane zostały dwa bieguny wartościowania oraz strategia zawstydzania – jedynie to podkreślają i intensyfikują.

4) „Krzysztof Panasik dziennikarz krzychpanasik@gmail.” (2018-08-25 20:42)

A może odeślę p. Andrzejowi Doboszowi jego książki? Poprawi, skróci, wyda na swój koszt. Ale grzebać w Żeromskim? Ciekawe – co wziął za fatygę? A wstyd pozostanie, p. Andrzej Dobosz! (serwisy.gazetaprawna.pl)

Autor, podobnie jak powyżsi komentujący, zastosował mechanizm odwołania do dwóch biegunów aksjologicznych. Tym razem na przeciwległych krańcach postawił Stefana Żeromskiego i Andrzeja Dobosza, ujemnie wartościując autora adaptacji *Przedwiośnia*. Jego pracę nazwał „grzebaniem w Żeromskim”, zaś odczucia towarzyszące efektowi końcowemu połączył ze *wstydem*. *Grzebać* w czymś to ‘rozgarniać, zwykle szukając czegoś’, zaś *wstyd* to ‘przykre, upokarzające uczucie spowodowane świadomością niewłaściwego, złego, hańbiącego postępowania [...]’ (SJPSzym). Felietonista – zdaniem autora komentarza – powinien się więc wstydzić za pracę, którą wykonał.

5) „Małgorzata” (2018-08-22 16:23)

Poprawianie klasyków? Coraz śmieszniej i straszniej (serwisy.gazetaprawna.pl).

Internautka „Małgorzata” w swoim komentarzu postawiła pytanie podsumowujące, jej zdaniem, Narodowe Czytanie 2018. Adaptację Dobosza ironicznie nazwała *poprawianiem*, chcąc w ten sposób przedstawić punkt widzenia oraz motywację osób ją wykonujących. *Poprawiać* bowiem to 1. ‘doprowadzić do porządku, przywrócić właściwą postać; wyrównać, ułożyć, uładzić’; 2. ‘uczynić lepszym, szlachetniejszym; ulepszyć, udoskonalić’; 3. ‘naprawić rzecz zepsutą, uszkodzoną; zreperować’; 4. ‘usunąć błędy z tekstów pisanych lub drukowanych, wprowadzić poprawki, wygładzić pod względem stylu’; 5. ‘zwrócić uwagę osoby mówiącej na popełniony przez nią błąd’ (SJPSzym). Zdaniem komentującej, twórcy „nowego” *Przedwiośnia* mieli poczucie posiadania większych kompetencji literackich od samego autora, a tworząc swoją adaptację, uznali, że je ulepszają, uszlachetniają, przywracają dziełu postać, jaką powinna posiadać. Sugerują, że lektura jest „uszkodzona” i wymaga „zreperowania”. Autora zaś internautka nazywa *klasykiem* – ‘pisarzem, artystą zaliczanym tradycyjnie do wzorowych, uznanych’ (SJPSzym). Odwołuje się ona nie tylko do tradycji, lecz także do powszechnej opinii o wartości dzieł zaliczanych do kanonu. Skoro zatem Żeromski jest pisarzem, którego dzieła zyskały uznanie, nie winno się jego dzieł poprawiać, ulepszać, wytykać w nich błędów. Ponadto komentująca podsumowała zaobserwowaną sytuację i postawiła jej diagnozę: jest „coraz śmieszniej i straszniej”. Użycie stopniowania pokazuje natężenie i wzrost jej odczuć względem ówczesnej sytuacji. Autorka nie tylko stosuje strategię zawstydzania, lecz także wykorzystuje językowy środek perswazji – presupozycję, sugerując, że skoro jest „śmieszniej i straszniej”, to sytuacja tego typu miała miejsce już wcześniej, jednak w mniejszym stopniu, a Narodowe Czytanie 2018 ją jedynie spotęgowało. Określenie to wykazuje niezadowolenie, dezaprobatę – ‘Jako śmieszne określamy coś, co jest tak niezadowalające, że aż niepoważne’ (ISJP). Przeraża to autorkę komentarza, a także podkreśla natężenie i rozmiar tego zjawiska. ‘Mówimy, że ktoś jest straszny, jeśli ma jakąś negatywną i męczącą dla otoczenia cechę’ (ISJP). Sytuacja Narodowego Czytania 2018 nie tylko budzi niezadowolenie, wywiera także negatywny wpływ na innych. Jest ponadto kontynuacją, spotęgowaniem *śmiesznej i strasznej* tendencji, która rozwijała się już wcześniej – lekceważącego traktowania narodowej literatury.

6) „kazimiera-bogdanowicz” (23.08.2018 18:05)

Już nic nie można zrobić... [...] Moim zdaniem dokonanie poprawek języka to nic innego jak bezrozumne i nieuprawnione zbezczeszczenie języka (wyborcza.pl).

Inna komentująca wyraziła swoją bezsilność wobec zaistniałej sytuacji. Zmiany nazwała *zbezczeszczeniem języka* – ‘znieważeniem czegoś, zwłaszcza przedmiotu kultu, sprofanowaniem’ (SJPSzym), ponadto określiła je jako *bezrozumne*, tj. ‘nielogiczne lub nierozsądne’ oraz *nieuprawnione* – ‘niemające uprawnień’ (ISJP). Język został nobilitowany – *bezczęści* się bowiem coś ważnego, cenionego, związanego ze sferą *sacrum*.

7) „ostatnisort” (06.09.2018 08:51)

W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem Pani dr Kłosińskiej:

„... (Cezarego Barykę w adaptacji pozbawiono wątpliwości, które czyniły go postacią niejednoznaczną, pozostał ?człowiekiem z gruntu uczciwym?, który ?nie robiłby nic podłego?), to jest ingerencja nie tylko w styl utworu, ale i jego treść. Autorem tekstu już nie jest Stefan Żeromski, ale ktoś z otoczenia prezydenta (wyborcza.pl).

Autor powyższego komentarza w swojej wypowiedzi posłużył się innym mechanizmem perswazji. Argumentując swój punkt widzenia, powołał się na słowa dr hab. K. Kłosińskiej. Poparł więc zdanie autorytetu, według którego zmiany w adaptacji poszły tak daleko, że wystąpiła ingerencja nie tylko w formę, lecz także w treść utworu.

8) „tak_bywa@gazeta.pl” (29.08.2018 11:47)

„Klasyk to jednak klasyk, a Narodowe Czytanie to Narodowe Czytanie. W Narodowym Czytaniu dzieło klasyka bezwzględnie powinno mieć postać nienaruszalną i integralną” [Jest to cytat z wypowiedzi prof. Bralczyka – M.G.] – i za to zdanie dziękuję (wyborcza.pl).

Taki sam mechanizm zastosowano w następnym komentarzu. Internauta poparł zdanie innego autorytetu – prof. Bralczyka – i nie tylko się z nim zgodził, lecz także podziękował za opinię dotyczącą Narodowego Czytania 2018, pokazując w ten sposób, jak jest ona – w jego odczuciu – trafna.

9) „madera” (29.08.2018 10:46)

Jak komuś się *Przedwiośnie* w oryginale nie podoba, nie musi go czytać. Jeszcze trochę i ktoś uzna, że Matejko albo da Vinci jest trudny w odbiorze, więc trzeba poprawić ich dzieła (wyborcza.pl).

10) „malpa z paryza” (29.08.2018 14:51)

a kiedy będziemy poprawiać Biblię?

bo, przecie taki teskt mało rozumiany i taki długi! (wyborcza.pl)

W powyższych komentarzach odwołano się do innych dzieł kultury, które są uznawane za należące do kanonu. *Przedwiośnie* postawiono na równi z obrazami Jana Matejki lub Leonarda da Vinci; inny komentujący powołał się zaś na Biblię, której „poprawianie” miałyby podobne skutki jak działania Andrzeja Dobosza w Narodowym Czytaniu 2018. Jako argument sparafrazowano zdanie, które towarzyszyło twórcom adaptacji *Przedwiośnia* – Biblia też jest „długa” i „mało zrozumiała”. Zaczęto bronić nie tylko tekstu Stefana Żeromskiego, lecz także tradycji w ogóle.

Sprawę Narodowego Czytania 2018 nagłośniły nie tylko „Gazeta Wyborcza” i „Gazeta Prawna”. Wiele czasopism poruszyło ten temat i wykazało swoje niezadowolone z powodu ingerencji w tekst powieści. O nowej adaptacji *Przedwiośnia* przeczytamy w „Polityce”, na portalach: Dziennik.pl, Wiadomości.wp.pl, Tvn24.pl lub blogach dotyczących literatury, np. Granice.pl i Spidersweb.pl.

1. „**TurPL**” (2018-09-07 22:08)

Takich czasów dożyliśmy. A nam wydawało się że to komuna była zła i głupia.... (kultura.dziennik.pl)

2. „**WOJAK**” (29-08-2018)

Wstyd i hańba dla RP (wiadomosci.wp.pl)

3. „**Basileus**” (2 lata temu)

Mówienie, że książek sprzed 100 lat nie da się czytać jest głupie i pada zazwyczaj z ust ludzi, którzy nie czytają w ogóle. Dobra literatura się nie starzeje. Choć ja osobiście uważam, że za mało jest w programie literatury światowej i można byłoby zastąpić część polskich lektur arcydziełami światowymi (www.spidersweb.pl).

Dyskusje na innych portalach nie były już tak owocne, jak na łamach „Gazety Wyborczej” lub serwisu „Gazeta Prawna”. Pojawiające się opinie były w dużej mierze zbieżne z komentarzami, które pojawiły się już wcześniej. Podsumowywały obecną sytuację („Takich czasów dożyliśmy”), odwoływały się do historii („komuna”), tradycję i kanon wartościowały pozytywnie („Dobra literatura się nie starzeje”), zaś adaptację negatywnie („wstyd i hańba”). Jeden z internautów jednoznacznie określił sytuację Narodowego Czytania 2018 właśnie jako *hańbę* – ‘wielki wstyd, ujmę, niesławę, sromotę’ (SJPSzym). *Hańba* może być bowiem *niezatarta, wieczna*, można nosić *piętno hańby* lub *okryć kogoś hańbą* (SJPSzym).

III. I rysownicy wyrażają swoje zdanie

Spór o *Przedwiośnie* zachęcił także niektórych rysowników do zajęcia stanowiska. Na łamach „Gazety Wyborczej” opublikowano rysunki autorstwa Marty Frej, Marcina Wichy, Andrzeja Rysuje oraz Michała Murawskiego i Radka Jaźwieca. Oto niektóre z nich:



Rysunek 1. Autor Marta Frej

Marta Frej na swoim rysunku, chcąc skomentować Narodowe Czytanie 2018, przedstawiła niebo oraz znajdujące się w nim dwie postaci – Stefana Żeromskiego i George’a Orwella. Autor *Przedwiośnia* jest zadumany, wyraźnie niezadowolony, odwraca wzrok, głowę podpira łokciem. Zwraca się do drugiego pisarza, który w rękach trzyma cygaro i kubek, mówiąc: „Co oni zrobili z moją powieścią?”. Orwell odpowiada mu, że, zamiast rozmyślać nad tym, co się stało, powinien się cieszyć, iż „ewaporowali słowa, nie ciebie”. Jest to aluzja do powieści Orwella *Rok 1984*, w której ewaporacja była jednym ze sposobów wymierzania kary. Uważano ją za gorszą niż kara śmierci, ponieważ polegała nie tylko na egzekucji ofiary, lecz także na wymazaniu jej z historii. Słowa pocieszenia wyrażają nie wprost negatywną ocenę rzeczywistości, w której takie sytuacje mają miejsce: skoro autor ma się

cieszyć, że wymazano **tylko** słowa z jego utworu, to możliwe były również działania wymierzone w jego osobę. Rysunek można także interpretować jako swego rodzaju ostrzeżenie, że Narodowe Czytanie 2018 jest manipulacją, tak jak wszelkie działania przedstawione w powieści *Rok 1984*.



Rysunek 2. Autor Andrzej Rysuje

Na kolejnym rysunku, odnoszącym się do Narodowego Czytania 2018, Andrzej Rysuje podzielił Polaków na „obrońców tudzieży” i na zwolenników zapożyczeń z języka angielskiego. W tym celu odwołał się do powszechnego zjawiska, jakim są demonstracje uliczne. Ten zabieg podkreśla publiczny charakter sporu, który wywołała adaptacja Dobosza, i jego wysoką temperaturę. Na drugim obrazku przedstawieni są tylko obywatele zjednoczeni w sprawie obrony dawnej polszczyzny. Nazwa KOT (Komitet Obrony Tudzieży) jest aluzją do inicjatywy KOD (Komitet Obrony Demokracji), sprzeciwiającej się zmianom w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Tak jak Polacy nie zgadzali się na ingerowanie w ustawę zasadniczą, tak też nie zgadzają się na ingerowanie w dzieła wybitnych polskich pisarzy.

IV. Komitet Obrony Tudzieży

Pierwszy artykuł Nogasia bardzo szybko zyskał na popularności. Już następnego dnia opublikowano pierwszą serię wyrazów, na których usunięcie z polszczyzny nie zgadzają się czytelnicy „Gazety Wyborczej”. Umieszczono także ich wyjaśnienia.

Wśród nich znalazły się m.in. takie wyrazy, jak: *albowiem, chyżo, farfocel, huncwot, konkury, jegomość, jesionka, pugilares, sakwojaż, śniadać, świszczypała, wółkoń, wik-tuały, zawždy* (wyborcza.pl). Zdaniem internautów większość podanych słów jest znana przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny, nadal są w obiegu, nie ma zupełnie powodu, by zostały usunięte. Powyższe jednostki leksykalne zdaniem Polaków nie powinny ulec zapomnieniu. W przekonaniu czytelników „Gazety Wyborczej” to właśnie dzięki nim język polski staje się taki „piękny i wyjątkowy”:

1. „**eleanorrigby**” (25.08.2018 16:43)

Te słowa są prześliczne i warto o nich pamiętać. Używane w nadmiarze dziś mogą drażnić, ale wtrącone od czasu do czasu na pewno wzbogacą wypowiedź (wyborcza.pl).

2. „**paul_malcontent**” (26.08.2018 21:51)

Już się nie mogę doczekać okazji do nazwania kogoś świszczypałą ;) (wyborcza.pl)

3. „**mu.mix**” (30.08.2018, 07:10)

Najzabawniejsze dla mnie jest to, że te wszystkie słowa tłumaczone w tekście to dla mnie zupełnie normalne polskie słowa... Chyba czas kopać grób (wyborcza.pl).

V. Adaptacja a modernizacja

Zabieg, któremu poddano *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego, nie jest rzeczą nową. Normalnym jest, że przygotowując tekst do druku, przystosowuje się go do potrzeb czytelnika i jego możliwości percepcyjnych. Poszczególne wydania mogą się różnić ze względu na grupę odbiorców, do której są adresowane – dostosowuje się wówczas formę wydania, sposób zapisu, komentarze, wstęp, uwzględnia się możliwe modernizacje². Tak się traktuje dzieła w przypadku tzw. edycji typu C, tak postąpiono z *Przygodami Guliwera*, w taki sposób postępuje się z wydaniem np. *Biblii* dla najmłodszych. Celem tworzenia wydań tego typu jest zwiększenie dostępności lektur, pozbycie się nieodpowiednich dla młodego wieku fragmentów, dostosowanie języka do poziomu intelektualnego dziecka.

W przypadku *Przygód Guliwera* celem zmian było ocenzurowanie fragmentów, które zdaniem wydawców zostały uznane za niestosowne. Wśród z nich znalazły się m.in. niektóre rubaszne facecje Guliwera, opuszczono opowieści o załatwianiu potrzeb fizjologicznych lub fragmenty dotyczące erotyki i rozwiązłości.

² Problematykę tę poruszają m.in. badacze Konrad Górski (1956, 1975), Łukasz Garbał (2011), Kamila Budrowska (2006), Roman Loth (2006a).

W wydaniu dla młodzieży pominięto również naturalistyczny obraz egzekucji, a wydarzenia zastępowano tematami eufemistycznymi lub stosowano zastępcze sposoby mówienia – przekształcenia, elipsę, aluzję, synonimy itd. (Leszczyński 1988: 28–37).

W *Przedwiośniu* brak jest jednak niestosownych opisów, a adresatem adaptacji nie byli najmłodszy. Motywacje twórców były inne – dotyczyły przede wszystkim pozbycia się archaicznego słowa *tudzież*, troski o zrozumiałość dzieła, a działania obejmowały usuwanie przymiotników występujących w szeregu określeń bliskoznacznych, a także okrojenie powieści, tak aby dało się ją przeczytać w niecałą dobę (youtube.pl). W poprzednich latach nieraz zdarzało się, że na potrzeby Narodowego Czytania wybierano tylko fragmenty danej lektury – na przykład w 2016 roku zrezygnowano z 2/3 tekstu *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza. Uznano, że w innym przypadku książki nie dałoby się przeczytać w ciągu jednego dnia (wyborcza.pl).

Kwestia modernizacji – której w zamyśle chciał dokonać Andrzej Dobosz – jest sprawą sporną. „Modernizacja należy do najkłopotliwszych problemów edytora” – twierdzi m.in. Roman Loth (Loth 2006b: 93). Pojawiają się sprzeczne opinie, czy w ogóle powinno się uwspółcześniać teksty, a jeżeli tak, to w jakim stopniu, jak daleko mogą posuwać się przekształcenia. Jednym z argumentów przeciw działaniom tego typu jest możliwe zatarcie pewnych cech językowych edytowanego tekstu, a to – zdaniem internautów – miało miejsce w przypadku adaptacji Andrzeja Dobosza.

Sprawę reguluje także *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych* z 1994 r., w której widnieje m.in. prawo do „nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania”. Z powyższego dokumentu wynika, że autor ma prawo, by jego utwór pozostał nienaruszalny, zarówno w treści, jak i w formie. W momencie, kiedy będzie on wykorzystywany przez innych twórców, powinno się to dzieć w sposób sumienny i uczciwy, tak aby do samego końca została zachowana pierwotna intencja autora i aby działało się to bez uszczerbku dla tekstu pierwotnego.

VI. Wnioski

Setki komentarzy oburzonych Polaków, którzy nie zgodzili się na poprawianie Żeromskiego, świadczą o tym, że niektórzy Polacy są wrażliwi na sprawy językowe oraz bronią tradycji. Ważne jest to, że wypowiedzi nie pochodziły jedynie od polonistów lub naukowców. Swoje niezadowolenie wyrazili zwykli obywatele, którzy po prostu nie godzą się na, ich zdaniem, zakłamywanie rzeczywistości oraz niszczenie

dziedzictwa narodowego i tradycji narodowej. *Przedwiośnie* w odczuciu Polaków jest tekstem trudnym, w którym nagromadzone są archaizmy i skomplikowane konstrukcje składniowe – ale to właśnie, zaraz obok tematyki i poruszonych problemów, stanowi największą wartość tej powieści. Zaskakujące jest, że użytkownicy polszczyzny nie chcieli ułatwień i nie zaakceptowali adaptacji Dobosza. Stanęli w obronie oryginału, uznając, że *Przedwiośnie* w wersji stworzonej przez Stefana Żeromskiego jest jedyną właściwą postacią tej powieści.

Według internautów nie powinno się zmieniać kanonu literatury, a lektury winno się czytać w wersji oryginalnej. Traktowano Żeromskiego jako wybitnego pisarza, a tego rodzaju twórców nie powinno się poprawiać i uwspółcześniać, takie adaptacje pozbawiają bowiem lektury ich bogactwa językowego. Czytelnicy byli zdania, że polszczyzna Żeromskiego może i jest trudna, ale stanowi świadectwo czasów, w których autor żył, jest znakiem tradycji literackiej oraz pokazuje, jakim językiem się wówczas posługiwano. Ponadto styl, jakim pisze, jest charakterystyczny, w pełni indywidualny. Sprawia, że jego twórczość wyróżnia się spośród dzieł innych autorów.

W komentarzach internautów wyraźnie rysuje się kilka mechanizmów perswazji. Autorzy odwołują się do emocji, wskazują dwa bieguny aksjologiczne – pozytywny i negatywny, powołują się na autorytety, stosują obrazowanie i presupozycje. Zwracają uwagę na historię, nawiązują do sytuacji politycznej, do aktualnych wydarzeń. Wyrażają w ten sposób własny stosunek wobec języka oraz tradycji narodowej. Kwestie te postrzegają jako wartości, jako bogactwo narodowe, których powinno się bronić oraz które wymagają należytej ochrony. Ingerowanie w klasykę porównują do zamachu, negatywnie wartościują także postępujące w języku zmiany. Są przerażeni konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć z działań mających miejsce podczas Narodowego Czytania 2018. Pozytywnie wartościują utwory należące do kanonu, do „klasyki”, a wszelkie zmiany oceniają negatywnie, określając je nawet *zbezczeszczeniem*, co oznacza, że teksty te traktują jako sferę *sacrum*, której nie wolno naruszyć. Bronią zatem i języka, i tradycji.

Wykaz źródeł

- www.kultura.dziennik.pl (dostęp: 28.09.2020).
- www.prezydent.pl (dostęp: 28.09.2020).
- www.serwisy.gazetaprawna.pl (dostęp: 28.09.2020).
- www.spidersweb.pl (dostęp: 28.09.2020).
- www.wiadomosci.wp.pl (dostęp: 28.09.2020).
- www.wyborcza.pl (dostęp: 28.09.2020).
- www.youtube.com (dostęp: 28.09.2020).

Rozwiązanie skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.
SEJP – Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1999.
SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1996.

Bibliografia

- Adamczewski S., 1949, *Sztuka pisarska Żeromskiego*, Kraków.
Adamczyk Z., 1982, *Wstęp*, [w:] Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, Wrocław, s. XIII–XXIII.
Batko A., 2005, *Sztuka perswazji, czyli język wpływu i manipulacji*, Gdynia.
Budrowska K., 2006, „Tekst kanoniczny”, „Intencja twórcza” i inne kłopoty, „Pamiętnik Literacki”, z. 3, s. 109–121.
Cialdini R., 2000, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk.
Garbal Ł., 2011, *Typy wydań i narzędzia pracy: przypisy, indeksy, bibliografie, normy wydawnicze*, [w:] idem, *Edytorstwo. Jak wydawać współczesne teksty literackie*, Warszawa.
Górski K., 1956, *Sztuka edytorska. Zarys teorii*, Warszawa.
Górski K., 1975, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa.
Hutnikiewicz A., 2000, *Język i styl*, [w:] idem, *Żeromski*, Warszawa, s. 438–455.
Leszczyński Z., 1988, *Szkice o tabu językowym*, Lublin.
Loth R., 2006a, *Krytyka tekstu*, [w:] idem, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa, s. 70–74.
Loth R., 2006b, *Modernizacja tekstu*, [w:] idem, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa, s. 92–95.
Pigoń S., 1961, *Rzeźba wyrazu u Żeromskiego*, [w:] idem, *Z ogniw życia i literatury*, Wrocław, s. 353–395.
Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz. U. 1994, Nr 24, poz. 83.
Żeromski S., 1982, *Przedwiośnie*, Wrocław.

Language and national tradition. Relationship between Poles and their language based on selection of comments on discussion preceding National Reading Day 2018

Summary

The main issue of the article refers to the relationship between Poles, their mother tongue and literary tradition, which appeared in the vivid discussion preceding The National Reading Day of 2018. For this purpose, Author has presented the controversy caused by the adaptation of *Przedwiośnie* by Stefan Żeromski made by Andrzej Dobosz. Author has selected and analyzed opinions and comments of Internet users and cartoonists posted on websites such as serwis.gazetaprawna.pl, wyborcza.pl, wiadomości.wp.pl. With usage of the method of precise semantic-lexical description, Author has captured various shades of meaning, assigned to words in the analyzed statements.

Agnieszka Jurczyńska-Kłosok

ORCID 0000-0003-3663-5465

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Wyrażenia potoczne i wulgarne jako składniki polszczyzny tekstów zamieszczonych na wybranych blogach o tematyce podróżniczej (górskiej)

Słowa kluczowe: potoczny, wulgarny, polszczyzna tekstów internetowych, norma językowa

Keywords: colloquial expressions, vulgar expressions, Polish language of the articles placed on Internet, Polish language norm

Dyskurs internetowy mimo sukcesywnego pojawiania się poświęconych mu prac ze względu na swą złożoność nie został jeszcze w pełni zbadany i opisany (Żydek-Bednarczuk 2013: 373). Lingwiści zwracają jednak uwagę na jego specyfikę, która polega m.in. na niezwykle zróżnicowaniu językowo-stylistycznym tekstów zamieszczanych w Internecie oraz na tym, że nie jest do końca możliwe przyłożenie do nich takich kategorii opisu, jakie są stosowane do badań nad odmianami mówioną i pisaną języka (por. Żydek-Bednarczuk 2013: 351, Sagan-Bielawa 2018: 138). Uważa się bowiem, że „nie jest to klasyczny język mówiony ani pisany” (Żydek-Bednarczuk 2013: 348) i że w tym przypadku „mamy do czynienia z [...] nowym rodzajem piśmienności” (Wilk 2000: 79, za: Żydek-Bednarczuk 2013: 348). W związku z powyższym pojawia się też trudność w ocenie normatywnej tekstów internetowych, która polega m.in. na tym, że – jak twierdzi Mirosława Sagan-Bielawa (2009: 228) – „teksty tworzone i publikowane w Internecie prezentują różne

odmiany języka, różne stopnie oficjalności oraz rozmaity poziom kultury”. Gdybyśmy jednak mimo wszystko spróbowali przyłożyć do tych tekstów miarę oficjalności i nieoficjalności i potraktować ją tak jak Bogusław Dunaj (1994: 27) jako kontinuum, to np. wpisy publikowane przez różnorodne instytucje powinny w większym stopniu mieć charakter oficjalny, a wpisy tworzone pod wpływem chwili i zamieszczane przez osoby prywatne, czyli np. komentarze na forach internetowych, mogłaby w większym stopniu cechować nieoficjalność¹. Świadomość, że pomiędzy tymi dwoma typami publikacji istnieje wiele innych tekstów, realizujących – najogólniej mówiąc – różnorodne cele, po raz kolejny uzmysławia nam, że przyłożenie do nich jednolitego kryterium normatywnego raczej nie jest możliwe. Problem wymaga głębszego namysłu, zwłaszcza że przyglądając się wpisom internetowym, zamieszczonym np. na wybranych przeze mnie do analizy pięciu blogach podróżniczych (górskich) – www.lukaszsupergan.com, www.rudazwyboru.pl, www.wiecznatulacka.pl, www.zieloniwpodrozy.pl, www.znajkraj.pl, które mają charakter publiczny (ich polszczyzna, zgodnie z założeniami normy wzorcowej, powinna być staranna), a ze względu na swą tematykę cieszą się popularnością, można zaobserwować obecność wyrażen potocznych i wulgarnych. O tych ostatnich na progu XXI wieku Katarzyna Mosiołek-Kłosińska (2000: 112) pisała:

Spśród wszystkich środków językowych najmniejszą akceptacją społeczną cieszą się wulgaryzmy. O ile ich stosowanie w sytuacjach prywatnych wydaje się wielu użytkownikom języka uzasadnione [...], o tyle w kontakcie publicznym dla sporej grupy Polaków jest rażące, nieprzystojne, obraża uczucia i poczucie estetyki odbiorcy. [...] Stosowanie słów nieprzystojnych uważa się za dowód braku kultury osobistej i – wężej – kultury języka, a także za przejaw brutalizacji życia.

Warto przywołać uwagę językoznawczyni szczególnie w kontekście rozważań nad wartością słowa w przekazie internetowym, które, jak zauważa Stanisław Gajda, nie tylko „nadal jest wszechobecne” (Gajda 2016: 59), ale jest też ważne dla odbiorców, o czym mogą świadczyć ich komentarze odnoszące się do wpisów bloggerów, np.: *Madzia, jak zawsze rewelacja. Świetny tekst* (WT); *Bardzo lubię czytać Twoje relacje [...]* (WT); *jak zwykle fajny opis..taki po prostu zjajami i dla normalnych*, „*szacun młoda damo* (RW); *Przeczytaliśmy do obiadku bez oderwania się od lektury!* (RW); *Jak zwykle fajnie się czytało, napisane na luzie i z humorem* (RW); *Dziękuję za te wspaniałe opisy (nie tylko szlaków, widoków, ale emocji właśnie)* (ZP); *super wypad ,i jak ciekawie sie czyta* (ZP)². To prawdzie tylko kilka pozytywnych

¹ O takim „zabiegu” w odniesieniu do programów radiowych i telewizyjnych pisał już Jerzy Podracki (2000: 135–136).

² Pisownia wszystkich wpisów oryginalna.

stwierzeń, jednak dzięki nim można zauważyć, że internauci skupiają się na tekście, zastanawiają się nad nim i chcą podzielić się z piszącym swoimi odczuciami. Zważywszy natomiast na liczbę odbiorców wybranych przeze mnie pięciu blogów, których łącznie jest blisko 100 tys.³, sposób przekazu danych treści z pewnością nie jest bez znaczenia.

Jerzy Podracki (2000: 136) zwraca uwagę, że „wykładniki oficjalności i nieoficjalności (głównie potoczności) występują we wszystkich podsystemach języka, najwyraźniej w podsystemie leksykalnym i syntaktycznym”. Dlatego też w niniejszym artykule chciałabym przyrzeć się elementom potocznym i wulgarnym wypisanym ze wspomnianych wyżej pięciu najpopularniejszych blogów o tematyce podróży (górskiej) występujących pod wspólnym szyldem BloGÓRsfera (<https://xn--blogsfera-jbb.pl/>), by zastanowić się, na czym polega atrakcyjność tych wyrażen, która spowodowała, że to m.in. za ich pomocą autorzy wpisów zdecydowali się opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Istotna, choć problematyczna, jest tutaj kwestia odniesienia języka badanych przeze mnie tekstów do odpowiedniego poziomu normy. Trudność ta związana jest m.in. z oceną typu kontaktu językowego wpisanego w blog⁴ – „gatunek internetowego, nieprofesjonalnego piśmiennictwa autobiograficznego” (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 91). Jeżeli bowiem problem publicznego charakteru tego kontaktu uznamy za najistotniejszy, wówczas język badanych tekstów powinniśmy zestawić z polszczyzną wzorcową i spojrzeć nań pod względem użycia potocyzmów i wulgaryzmów⁵ krytycznie. Jeżeli natomiast uznamy, że blog, chociaż funkcjonuje w przestrzeni publicznej (Internet), ewokuje kontakt nieoficjalny, ponieważ zamieszczane tam teksty przeznaczone są dla odbiorców, którzy wprawdzie się nie znają, ale łączy ich swoista wspólnota doświadczeń lub przynajmniej zainteresowań, wówczas można by polszczyznę blogów zestawić z normą potoczną ogólną⁶ i uznać, że obecność wspomnianych potocyzmów (czy także wulgaryzmów?) jest do zaakceptowania. Jeżeli natomiast jesteśmy świadkami kształtowania się nowej normy, dla której środowiskiem rozwoju jest właśnie wirtualny świat Internetu (por. Sagan-Bielawa 2018: 138–146), to w takim przypadku

³ Dane na podstawie Facebooka z dn. 21.09.2020 r. ukazujące liczbę *polubień*: WT – 24559, ZK – 19863, ZP – 18626, ŁS – 18006, RW – 16141.

⁴ O specyfice blogu z uwzględnieniem typu komunikacji prowadzonej za jego pośrednictwem wspominała m.in. Mirosława Sagan-Bielawa, przywołując także inne źródła, w których problem ten został podjęty (por. Sagan-Bielawa 2018: 139–140).

⁵ Obecność wulgaryzmów w rozmaitych tekstach postrzegam za Andrzejem Markowskim w kategoriach etyki i estetyki słowa, nie zaś błędu językowego (Markowski 2005: 99).

⁶ Znaczenie terminów *norma wzorcowa* oraz *norma potoczna ogólna* przyjmuję za Andrzejem Markowskim (2005: 32–34).

należałoby raczej powstrzymać się od wystawiania oceny elementom niemieszczącym się w ramach tradycyjnej normy wzorcowej czy potocznej ogólnej na rzecz przeprowadzenia obserwacji pod kątem miejsca, jakie zjawiska te zajmą w strukturze języka komunikacji internetowej, zwanego też językiem zapisanym (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 93). Na elementy potoczne i wulgarne obecne w polszczyźnie blogów o tematyce podróżniczej (górskiej) chciałabym zatem spojrzeć w sposób opisany jako ostatni i jednocześnie zaznaczyć, że takie założenie nie wpływa na mój stosunek do wulgaryzmów, które za Jadwigą Kowalikową (Kowalikowa 1994: 107) zaliczam nie tylko do języka potocznego, ale „[do] jego odmiany najniższej”. Przykłady wypisałam z tekstów, jakie na wspomnianych blogach zostały zamieszczone od stycznia do grudnia 2019 r., i podzieliłam je na kilka kategorii. Ze względu jednak na wymogi dotyczące objętości artykułu spośród wielu aspektów życia w podróży wybrałam pięć: 1. przemieszczanie się, próba dotarcia do celu podróży i osiągnięcie go, 2. warunki atmosferyczne, 3. ekwipunek, 4. kondycja fizyczna i psychiczna podróżnika, 5. potrzeby fizjologiczne. W takiej też kolejności zostaną zaprezentowane.

1. Fakt wyruszenia w podróż został wyrażony za pomocą kilku sformułowań, por.: *porwać się na spontan* (RW); *ruszać tylek* (ZPx3); *uderzać na szlak* (RW); *wbijać się w ścieżkę* (RW); *zafundować sobie wyskok* (RW). Warto zatrzymać się przy pierwszym przykładzie. *Porwać się na coś* to wyrażenie, którego używamy, gdy chcemy podkreślić, że ktoś podjął się czegoś, co przekracza jego możliwości (ISJP, t. II: 194). Mamy więc tutaj do czynienia z modyfikacją wspomnianego związku wyrazowego, bo autorka, *porywając się na spontan*, po prostu podejmuje spontaniczną (a więc nieplanowaną) decyzję o wycieczce w góry, co jest czynnością nie tylko dość częstą wśród miłośników górskich wycieczek, ale przede wszystkim możliwą do zrealizowania. Być może jednak w sformułowaniu tym kryje się komentarz (niewypowiedziany wprost) dotyczący trudności terenu, w który się udajemy, i podkreślenie ryzyka takiego przedsięwzięcia. Ktoś, kto jest w stanie podjąć spontaniczną decyzję o wycieczce w góry, a z późniejszej relacji wynika, że świetnie w nich sobie poradził, może uchodzić za osobę wytrwałą, wytrzymałą, silną, niepoddającą się trudnościom, a zatem osobę godną podziwu. Może to być również wyraz językowej realizacji obecnego w kulturze romantycznego mitu gór. W kimś, kto na co dzień uważa się za człowieka rozsądnego, działającego w sposób rozważny, góry są w stanie wyzwolić dzikość do tego stopnia, że podejmuje on nieracjonalną decyzję, *porywa się na spontan*, czego być może po sobie się nie spodziewał. Z kolei przegląd potocznych zwrotów dotyczących próby dotarcia do celu z wykorzystaniem danego środka transportu wygląda następująco: *łapać stopa* (WT); *nie załapać się na busa* (WT); *jechać kawał drogi* (WT), a wędrowanie

opisują czasowniki: *ciąć przez* (RW) 'iść na przełaj'; *łazić* (*gdzie się chce i jak się chce*) (WT); *napierać* (RW) 'wędrować (w trudnym terenie)', *napierdalać* (ZP), *pocisnąć* (ZP) 'iść z wysiłkiem dalej'⁷, *przyatakować* (RW). W czasownikach *zapieprzać* (RW) i *zapierniczać* (WT) zawarto z kolei informację o tempie wędrówki. Stopień wysiłku, jaki należy włożyć w dotarcie do celu, obecny jest w określeniach: *cisnąć dalej* (WT), *człapać* (WT) 'iść z trudem'⁸, *harować w głębokim śniegu* (RW), (*iść*) *z mega balastem na plecach* (RW). Czynność, jaką turysta powinien wykonać, zanim wyruszy w podróż, wyrażono czasownikiem *zagarniać się* (RW) 'zbierać swoje rzeczy przed wyruszeniem w dalszą podróż'⁹, a czynności, jakie należy (można) wykonać podczas wędrówki, zawarto w sformułowaniach: *liznąć region* (RW) 'pobieżnie zwiedzić dany region', *odpuścić sobie* (*dany fragment szlaku*) (WT) 'zrezygnować z wędrówki danym fragmentem szlaku'; *machnąć podejscia* (ZP) 'przejsć fragmenty szlaków bardziej wymagające pod względem włożonego wysiłku ze względu na stopień nachylenia terenu'; *przerzucić się na szlak* (WTx2) 'zmienić szlak'; *robić szlak* (WT) 'wędrować szlakiem'; *wycof* (RW) 'wycofanie się z realizacji zaplanowanej wycieczki'. W analizowanych wpisach obecne są też sformułowania dotyczące dotarcia do celu i sposobu, w jaki tego dokonano, por.: *doczłapać się* (RW) 'dojść (z wysiłkiem) do danego miejsca', *ładować się na szczyt* (RW) 'wejść na szczyt', *przyklepać dany szczyt*, *przyklepać daną wysokość* (RW) 'dotknąć skał na danym szczycie, wejść na ten szczyt, wejść na daną wysokość', *wleźć na* (ZP, RW, WT), *zdobyć szczyt bezproblemowo* (WT), *ładować w danym miejscu* (RW, WT); *wylądować* (RW), a także powrotu z wycieczki, por. *usku-teczniać powrót* (WT); *zleźć* (RW), *złazić* (WT). Wśród zwrotów dotyczących przemieszczania się znajdują się określenia mające charakter personifikacji. W ten sposób ujęto podróż, por. *droga dawata popalić* (WT); *podróż wymęczyła wszystkich po równo* (WT) i szlak, który *wylazi na polanę* (WT) 'szlak wyprowadza na polanę'. Dość dużą popularnością cieszy się sformułowanie *na lekko*, które autorzy tekstów łączą z różnorodnymi czasownikami lub rzeczownikami wyrażającymi fakt przemieszczania się, por. *iść na lekko* (2xRW); *pójść na lekko* (RW), *przechodzić (przez lodowiec) na lekko* (RW); *uderzyć na lekko* (RW)¹⁰, *marsz na*

⁷ *Zamiast skorzystać z wydeptanej ścieżki, która później przechodzi w tawers, będziemy musieli pocisnąć na wprost* (ZP); *Gdybym musiał, to może i wykrzesalbym energię, żeby pocisnąć* (ZP).

⁸ *W coraz bardziej skalistym otoczeniu mozolnie człapaliśmy [...] (WT).*

⁹ *Rankiem zagarniamy się dość sprawnie i w siekącym w policzki wietrze złazimy, najpierw ostrożnie do schroniska, a potem nartostradą już prawie biegiem* (RW).

¹⁰ [...] *Pierwotny plan był taki, by dotrzeć na plażę, tam się rozbić i potem, na lekko, uderzyć na Helvetestinden* (RW).

lekko (ŁS); *wędrówka na lekko* (ŁS). W każdym z tych przypadków przywołane wyrażenie przyimkowe przybiera znaczenie ‘przemieszczać się bez plecaka, bez ekwipunku’¹¹.

Wiele spośród przywołanych tu sformułowań zawiera czasowniki wskazujące nie tylko na wysiłek, jaki trzeba włożyć, by osiągnąć zamierzony cel, ale ukazujące wędrowanie (zwłaszcza w terenie górskim) jako przestrzeń walki, którą musi „stoczyć” podróżnik (por.: *napierać, pocisnąć, przyatakować, uderzyć*). W ten sposób odbiorca zyskuje przekonanie, że ten, kto wędruje, jest osobą silną i wytrwałą. Podobnie rzecz się ma z pozostałymi kilkoma wyrażeniami, por. *harowa, iść z mega balastem, człapać*, a także *zleźć i wleźć*. Obecne natomiast w tym przekazie wulgaryzmy – stosując terminologię J. Kowalikowej (1994: 108–109) – wyrazy brzydkie właściwe (*napierdalać*) i ich eufemistyczne substytuty (*zapięprzać, zapierniczać*) prawdopodobnie służą wyrażeniu emocji związanych z różnymi aspektami wędrówki, która najwyraźniej w ocenie autora tekstu nie była łatwa. Z drugiej strony fakt przemieszczania się jest też paradoksalnie wyrażony za pomocą czasowników, które ewokują wyobrażenie niemal całkowitego braku wysiłku włożonego w dotarcie do celu (którym często jest przecież wejście na szczyt góry), por.: *machnąć (podejścia), przyklepać dany szczyt, przyklepać daną wysokość, lądować, wylądować* oraz przysłówka w wyrażeniu *zdobyć szczyt bezproblemowo* – jak gdyby chciano zasugerować, że górską wędrówka nie jest trudna dla tego, kto się na nią decyduje (czyli np. dla autora blogu), że nie przekracza jego możliwości.

2. Dla podróżującego (zwłaszcza pieszo) kwestia warunków atmosferycznych bywa z oczywistych względów kluczowa. Nie dziwi więc, że zjawiska pogodowe podlegają omówieniu i wartościowaniu, co również zostało wyrażone za pomocą wyrażen potocznych i wulgarnych. Na określenie odpowiednich warunków do wędrówki użyto leksemu *warun*, utworzonego na drodze derywacji wstecznej od apłatywu *warunek* (choć w przypadku zjawisk atmosferycznych wyraz ten używany jest w liczbie mnogiej, por. *warunki atmosferyczne*, nie zaś **warunek atmosferyczny*). Leksem ten wszedł w następujące połączenia, por.: *warun życia* (ZP); *warun dopisuje* (RW); *warun się utrzymuje* (RW). Jeżeli natomiast chodzi o pozostałe zjawiska, to opisującym wędrówkę nie odpowiadał ani śnieg, por. *białe gówno* (ZP), *gówniany śnieg* (RW), ani deszcz, por.: *francowata ulewa, upierdliwy deszcz, deszcz lunął i napieprzał, lańsko* (RW), ani też słońce, por. *głupie słońce* (ZP). Negatywne emocje zostały wyrażone za pomocą przymiotników oraz rzeczowników, przy czym leksem *lańsko* informuje nie tylko o natężeniu deszczu (ten fakt można by było wyrazić np. czasownikiem *lać* lub rzeczownikiem *ulewa*), ale dzięki zastosowaniu sufiksu *-sko* (tworzącego zgrubienia) również o negatywnym stosunku autora tekstu do tego

¹¹ [...] zostawię plecak [...] i na wierzchołek pójdę na lekko (RW).

zjawiska. Wyraźny kłopot sprawiało także zimno. Tutaj wykorzystano wulgarne leksemy *pizgać* i *piździć*¹². Niezadowolenie odnośnie do zmiany pogody na gorszą wyrażono sformułowaniem *Pogoda [...] musiała się skiepsić* (RW).

3. Ważnym elementem powodzenia wycieczki jest też odpowiednie wyposażenie turysty. Wśród nazw poszczególnych elementów ekwipunku znajdują się m.in. leksemy potoczne, por. *ciuchy* 'ubrania' (WT, ZP), *gacie* 'majtki' (RW), *graty*, *bety* 'ekwipunek' (RW, ZP), które z kolei wchodzą w relacje z przymiotnikami i czasownikami (również niekiedy potocznymi, por. np.: *tachać*, *taszczyć*, *targać*) podkreślającymi trud długotrwałej wędrówki i spowodowane nią zmęczenie. Jest tu więc mowa o przemieszczaniu się z ciężkim plecakiem, por.: *tachać ekwipunek i prowiant* (WT), *taszczyć plecak* (RW), *taszczyć śpiwór i resztę cięższych gratów* (RW), *targać na grzbiecie spory ciężar* (WT), a także pakowaniu, rozpakowywaniu i przepakowywaniu plecaka, por. *wywalać zawartość całego bagażu* (ŁS); *gmerać w plecakach* (RW); *upychać graty w dużych plecakach* (ZP); *zabrać niepotrzebne graty* (ZP); *zebrać graty* (RW); *rozkladać bety* (RW); *wrzucać graty* (ZP); *miejsce na odrobinę własnych gratów* (ZP); *(robić) przysiadę z dwudziesto-kilogramowym balastem* (RW); *ruszać z wielgachnymi plecakami* (RW).

4. Kolejnym obszarem zainteresowań podróżników jest kwestia ich kondycji fizycznej i psychicznej, które w zasadniczy sposób wpływają na powodzenie danej wyprawy. Odczucia pozytywne (przyjemność z wędrowania, gotowość do podjęcia wysiłku, zadowolenie z powodu szczęśliwego zakończenia wyprawy) wyrażono za pomocą następujących określeń: *znaleźć się na (górskim) haju* (ZP); *wyluzować (się)* (ZP, RW); *przetrawić* (tu: *wycof*); *nie odpuszczać i wycisnąć (z dnia), ile się da; ukończyć wycieczkę na lądzie* 'mimo trudów wędrówki nie odczuwać dużego zmęczenia' (WT); *ukończyć wycieczkę w jednym kawałku* (WT) i wulgarnym: *(włożyć) uprząć na dupę i być redi, stedi, goł*¹³. Wśród przytoczonych przykładów zwracają uwagę wyrażenia, w których wykorzystano zapożyczenia mające tutaj charakter zapożyczeń całkowitych, choć np. w *Słowniku języka polskiego PWN* pierwsze z nich opisane jest z zachowaniem oryginalnej pisowni¹⁴, a drugie nie występuje w ogóle, mimo że jest powszechnie znane. Do wyrażenia odczuć negatywnych autorom blogów posłużyły

¹² *Zimno i wieje. Momentami chyba nawet piździ* (ZP); *Pizga tak, że zostawienie plecaka równałoby się pożegnaniu z nim* (RW); *zaczyna srogo pizgać* (RW); *Piździ tam jednak straszliwie, więc chowam się do wnętrza promu i wkrótce zasypiam* (RW).

¹³ [...] *przetrawiłam ten swój ponowny wycof jeszcze w Polsce* [...] (RW); *Wreszcie uprząć na dupę i jestem redi stedi goł* (RW); *Ale nie odpuszczam - to ostatni dzień na Lofotach i chcę z niego wycisnąć, ile się da* (RW).

¹⁴ por. *light* [czytaj: lajt] slangowo: postawa charakteryzująca się luzem i powierzchownością przeżycia; stan bez troski, spokoju' (<https://sjp.pl/light>).

z kolei następujące wyrażenia: 1. wskazujące na człowieka jako wykonawcę czynności (*wymięknąć* ‘poddąć się’, *wyjąć na dupka* (ZP), *spękać* ‘wystraszyć się’ (RW), *być miękką bułą* ‘być osobą, której brakuje konsekwencji w działaniu; być leniwym’ (RW), *popuszczać w gacie* ‘zmoczyć się ze strachu’ (RW)) oraz 2. niewskazujące bezpośrednio na człowieka jako wykonawcę czynności, ale odnoszące się do niego, por.: *wysiadają nam kolana* (RW), *ogarnia nas kurwica* (RW), *z lekka siada mi psycha* (RW). Sformułowanie wymienione jako przedostatnie doczekało się komentarza, z którego wynika, że autorka zdaje sobie sprawę z wulgarności określenia¹⁵.

5. Podczas wypraw pieszych ważne miejsce zajmuje również sfera potrzeb fizjologicznych – sfera intymna, objęta tabu, o której nie należy mówić publicznie. Można odnieść wrażenie, że chyba nie jest też łatwo zmierzyć się z nią autorom blogów, którzy w tym celu uciekają się do określeń potocznych, a czasem też wulgarnych, próbując niekiedy swoim wypowiedziom nadać wymiar humorystyczny m.in. poprzez wprowadzanie wspomnianych leksemów lub sformułowań w niecodzienny kontekst, stosowanie przenośni, deminutywów, cudzysłowu, np.: [...] *Jeśli miałem jednak gdziekolwiek się posrać, to co najwyżej ze szczęścia na szczycie* (ZP); *Wiem, głupio tak pisać o kiblu, ale ten był o tyle ciekawy, że umiejscowiono go dokładnie na brzegu rzeki* (ZP); [...] *potrzeby załatwia się w słynnym wychodku* (RW); [...] *pamiętam też, jak upierdliwe jest wyłożenie w środku [...] nocy do oddalonego o kilkadziesiąt metrów wychodka* (RW); [...] *na siku wychodzę zdaje się tylko raz* (RW); *Gotowanie, picie – wody rzecz jasna, pielgrzymki za potrzebą [...]* (RW); *Ostatnia okazja do zrobienia siusiu za kamieniem, a mnie się, jak na złość, jeszcze nie chce* (RW); *Zimą wydalanie może być wyzwaniem. Nie tylko dlatego, że trudno jest wystawić tyłek na mróz* (ŁS); *Natura wezwała Cię na wysokości kilkuset metrów? Żadna filozofia. „Stawiasz klocka” do szczelnej torebki, wrzucasz ją razem z papierem do rury, wysypujesz niewielką ilość środka dezynfekującego, sody oczyszczonej, kociego żwirku lub trocin (takich dla chomika) i zamykasz* (ŁS). W przykładzie przywołanym jako ostatni jego autor metaforyczne określenie dotyczące defekacji asekuracyjnie wziął w cudzysłów, co mogłoby oznaczać, że zdaje sobie sprawę z jego nieprzystawalności do stylu tekstu o charakterze publicznym i że ma do tego określenia dystans.

Powyższe przykłady pokazują, że polszczyzna wpisów, z których je zaczerpnięto, odznacza się obecnością wyrażen potocznych i wulgarnych, ale nie wszystkie analizowane blogi w nie obfitują (najmniej wyrażen potocznych znalazłam we wpisach zamieszczonych na blogu Znajkraj – tu nie odnotowałam również żadnych wulgaryzmów – i stosunkowo niewiele na blogu Łukasza Supergana)¹⁶. Przywołane

¹⁵ [...] i wkrótce *ogarnia nas kurwica*. *Wybaczcie, ale ciężko to określić inaczej* (RW).

¹⁶ O czym można się przekonać, przyglądając się skrótom nazw blogów zamieszczonych przy każdym z przykładów.

w niniejszym artykule sformułowania pełnią różnorodne funkcje: wpływają na skrócenie dystansu między nadawcą a odbiorcą, spełniają oczekiwania czytelników co do charakteru tekstu (por. np. wspomniane wyżej komentarze do wpisów), pomagają autorom blogów w wyrażaniu emocji (niewykluczone, że ze względu na swą obrazowość i dosadność). Być może też sformułowania potoczne i wulgarne pełnią funkcję językowego ekwiwalentu przeżyć, jakie mogłyby być udziałem autora i czytelnika, gdyby daną wyprawę odbyli wspólnie w świecie rzeczywistym. Wędrowki obfitują bowiem w różnorodne sytuacje i często (mimo podejmowania prób zachowania dystansu zwłaszcza w początkowej fazie wycieczki), z każdym kilometrem reguły się rozluźniają, ludzie zbliżają się do siebie, a granice tabu językowego i obyczajowego oraz dostępu do intymnej sfery życia przesuwają się. Czy powinny również przesunąć się granice języka funkcjonującego w przestrzeni Internetu? Bo nawet jeżeli przyjmniemy, że taki „szorstki” język bywa cechą ludzi działających w trudnych warunkach, to rodzą się pytania po pierwsze o zasadność bezpośredniego przekładania języka mówionego na język tekstów pisanych (choć mówimy o tekstach publikowanych w Internecie i nie pochodzących z oficjalnych portali różnorodnych instytucji), a po drugie, to czy mamy tutaj do czynienia ze świadomym zabiegiem językowym¹⁷, czy raczej jest to wyraz poziomu kompetencji językowej autorów, który sprowadza się do przekazywania pewnych treści właśnie za pomocą takich konstrukcji? Praktyka językowa podpowiada, że niewątpliwie jest możliwe wyrażanie emocji za pomocą bardziej złożonych sformułowań niż wulgaryzmy czy nadużywane wyrażenia potoczne. Dwadzieścia lat temu Jerzy Podracki (2000: 138) w odniesieniu do polszczyzny radia i telewizji konstatował, że „wyrazy i związki potoczne [...] są demonstracją odczuć i emocji, [...] są świadectwem wolności słowa, ale również inercji językowej mówiących”, a Katarzyna Mosiołek-Kłosińska (2000: 117), obserwując w języku mediów „ewolucję polszczyzny potocznej w stronę wulgarności”, wyraziła obawy dotyczące tego, że „cechy kodu ograniczonego staną się głównymi cechami polskiego dialektu kulturalnego”. Analizując język przywołanych tutaj wpisów, można sądzić, że opinie te mogłyby dotyczyć dziś także języka tekstów zamieszczanych w Internecie, choć nie w każdym przypadku i nie w takim samym stopniu.

¹⁷ Andrzej Markowski pisze o takim zjawisku w odniesieniu do języka utworów artystycznych, których autorzy, „epatując wulgaryzmami”, według badacza „liczą na to, że ich produkt będzie się lepiej sprzedawał i przyniesie im większe zyski, a także «wywoła szum» wokół samego twórcy, co też da mu wymierne korzyści” (Markowski 2005: 98). W przypadku autorów blogów takie działania również mogą korzystnie wpłynąć na ich popularność, a warto zauważyć, że dla niektórych z nich prowadzenie blogu jest jednym z elementów szerszej działalności związanej np. z organizacją wypraw czy współpracą z rozmaitymi firmami i przyjętą przez nie strategią promocji.

Wykaz źródeł

www.xn--blogsfera-jbb.pl (dostęp: 25.09.2020).
www.lukaszsupergan.com (dostęp: 25.09.2020).
www.rudazwyboru.pl (dostęp: 25.09.2020).
www.wiecznatulaczka.pl (dostęp: 25.09.2020).
www.zieloniwpodrozy.pl (dostęp: 25.09.2020).
www.znajkraj.pl (dostęp: 25.09.2020).
www.sjp.pwn.pl (dostęp: 25.09.2020).

Rozwiązanie skrótów

ISJP II – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. II, Warszawa 2000.
ŁS – blog www.lukaszsupergan.com.
RW – blog www.rudazwyboru.pl.
WT – blog www.wiecznatulaczka.pl.
ZK – blog www.znajkraj.pl.
ZP – blog www.zieloniwpodrozy.pl.

Bibliografia

- Dunaj B., 1994, *Kategoria oficjalności*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 23–31.
- Dunaj B., Mycałka M., 2009, *Norma i kodyfikacja*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 65–75.
- Gajda S., 2016, *Nowe media w perspektywie lingwistycznej*, [w:] *Język w internecie. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice, s. 59–65.
- Grzenia J., 2012, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Grzenia J., 2016, *Co język polski zawdzięcza Internetowi?*, [w:] *Język w internecie. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice, s. 90–97.
- Kita M., 2016, *Język w internecie. Rozpoznanie stanu wiedzy*, [w:] *Język w internecie. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice, s. 10–56.
- Kowalikowa J., 1994, *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 107–113.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Mosiółka-Kłosińska K., 2000, *Wulgaryzacja języka w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiółka-Kłosińska, Warszawa, s. 112–119.
- Ogonowska A., Skowronek B., 2005, *Język na nielegalu*, [w:] *język@multimedia*, red. A. Dytman-Stasienko, J. Stasienko, Wrocław, s. 77–89.
- Ożóg K., 2009, *Polszczyzna pierwszej dekady XXI w. Próba uchwycenia najważniejszych zjawisk*, [w:] *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej Kraków, 25–26 września 2008 r.*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków, s. 21–31.

- Pisarek W., 1994, *Polszczyzna oficjalna na tle innych jej odmian*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 13–21.
- Podracki J., 2000, *Potoczne elementy językowe w polszczyźnie radia i telewizji*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 135–142.
- Sagan-Bielawa M., 2009, *Wpływ polszczyzny mówionej na pisownię forów internetowych*, [w:] *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej Kraków, 25–26 września 2008 r.*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków, s. 227–234.
- Sagan-Bielawa M., 2018, *Kategoria oficjalności i zróżnicowanie normy językowej wobec zmian społecznych i technologicznych*, [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Kraków, s. 135–149.
- Skudrzyk A., Warchała J., 2013, *Język potoczny – dyskurs potoczny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków, s. 35–59.
- Stachyra G., 2016, *Blog – tekst elektroniczny*, [w:] *Język w internecie. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice, s. 128–140.
- Wilk E., 2000, *Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*, Kraków.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.
- Żydek-Bednarczuk U., 2013, *Dyskurs internetowy*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków, s. 347–379.

Colloquial and vulgar expressions as part of Polish language of some articles placed on the travel (mountaineering) blogs

Summary

The aim of the paper is to make an overview of the colloquial and vulgar expressions excerpted from some articles placed on the travel (mountaineering) blogs as well as to make an attempt to answer some questions concerning the reasons author-travelers have to talk about their experience using these phrases. Collected examples have been grouped into five categories:

1. mobility, attempt to reach destination, achieve the goal,
2. weather conditions,
3. equipment,
4. physical and psychological condition,
5. physiological needs.

These categories were presented in that order. The backdrop of these reflections includes discussion on Polish language norm of the articles placed on the Internet.

Tatiana Kananowicz

ORCID: 0000-0002-1156-5934

Uniwersytet Gdański

Dynamika wizerunku Jarosława Kaczyńskiego na łamach tygodnika „Newsweek Polska”

Słowa kluczowe: wizerunek, profil semantyczny, polityczny dyskurs prasowy

Keywords: image, semantic profile, political journalistic discourse

Wizerunek (image) polityka jest obiektem badań wielu dziedzin nauk humanistycznych i społecznych: politologii, marketingu politycznego, mediolingwistyki, lingwistyki politycznej i in. (zob. Kiklewicz, red., 2020). Istniejące w literaturze przedmiotu definicje wizerunku uzależnione są od przyjętej perspektywy badawczej: specjaliści od marketingu i badacze zajmujący się tym obszarem traktują wizerunek jako towar, który należy jak najlepiej sprzedać, umiejscawiają go wśród innych istotnych elementów kampanii wyborczej i akcentują pozytywne nacechowanie wizerunku (Cwalina, Falkowski 2006: 153). Najbardziej znanym w politologii i marketingu politycznym efektem tych badań jest pojęcie roli politycznej (kreacji wizerunkowej, typu politycznego) (Jeziński 2004). W badaniach z zakresu lingwistyki politycznej mówi się m.in. o autoprezentacji (Cichosz 2003), opisywane są językowe strategie kształtowania wizerunku i autowizerunku (Sładkevič 2013).

Holistyczne podejście do wizerunku każe patrzeć nań jako na złożony i dynamiczny obiekt semantyczny, przede wszystkim dlatego, że w konstruowaniu wizerunku (w tym przypadku politycznego) bierze udział co najmniej kilka (jeśli nie kilkanaście) różnych aktorów zaangażowanych w dyskurs polityczny. Są to, poza

samym politykiem, inni politycy, organizacje rządowe, media (przychylne i opozycyjne), pojawiają się też inni – niespodziewani – bohaterowie (użytkownicy mediów społecznościowych, aktorzy, kabareciarze i in.). Mamy tu zatem do czynienia z wielowarstwowym dyskursem wizerunkowym. Złożoność wizerunku polega też na tym, że w jego tworzenie zaangażowane są zarówno świadome strategie budowania wizerunku, jak i nieświadome, niezaplanowane wydarzenia (wpadki). Co więcej, w wizerunku polityka można wyodrębnić dwie strony: wizerunek budowany (tworzony, kreowany) i wizerunek odbierany. Każdą z tych stron można badać oddzielnie. Ponadto sam wizerunek jako konstrukt semantyczny też składa się z co najmniej kilku prezentacji semantycznych, aktualizowanych w świadomości odbiorców przez odpowiedni podmiot imagotwórczy. Właśnie tego typu wizerunek będzie obiektem badań w niniejszym tekście.

Jak wynika z tytułu, chciałabym poruszyć kwestię dynamiki wizerunku i omówić stojące za zachodzącymi zmianami czynniki, pozostając w ramach podjętej już wcześniej tematyki i obiektu badań, którym jest wizerunek jednego z najbardziej wpływowych polityków współczesnej Polski – przewodniczącego partii Prawo i Sprawiedliwość (dalej PiS), posła Sejmu RP Jarosława Kaczyńskiego. Jak dotąd przeanalizowane zostały wizerunki polityka w dwóch konkurujących ze sobą tygodnikach opinii „Newsweek Polska” i „Sieci” (Kananowicz 2020a) oraz wizerunek Jarosława Kaczyńskiego w serialu „Ucho Prezesa” (Kananowicz 2020b). Wydaje się, że w przypadku wizerunku nie mniej istotnym od synchronicznego jest ujęcie diachroniczne, które nie tylko ukaże zasadność mówienia o wizerunku jako konstrukcie dynamicznym, ale umożliwi też prześledzenie i opis dynamiki wizerunku wraz z wykryciem pewnych prawidłowości. Wybrany do analizy podmiotem imagotwórczym jest wydawany od 2001 r. przez Axel Springer tygodnik opinii „Newsweek Polska”, a ramy czasowe badania obejmują lata 2005–2007. Jest to okres burzliwych zmian na politycznej scenie Polski, w których Jarosław Kaczyński odegrał jedną z głównych ról. W 2005 r. odbyły się zarówno wybory parlamentarne (wrzesień), w których wygrała partia PiS na czele z Jarosławem Kaczyńskim, jak i prezydenckie (październik), w wyniku których Prezydentem RP został Lech Kaczyński. Okres od wyborów parlamentarnych do prezydenckich minął pod znakiem zapytania o to, czy Jarosław Kaczyński obejmie funkcję premiera. Tak się nie stało – premierem został Kazimierz Marcinkiewicz. W 2006 r. został on jednak zastąpiony na tym stanowisku przez Jarosława Kaczyńskiego. W 2007 r. w związku z rozpadem koalicji doszło do ponownych wyborów parlamentarnych, w wyniku których władzę przejęła Platforma Obywatelska (dalej PO). Zrekonstruowany wizerunek z tamtego okresu zostanie następnie porównany do wizerunku z roku 2017, przedstawionego w moim wcześniejszym artykule (Kananowicz 2020a). Rok 2017 – to półmetek

rządów PiS rozpoczętych w 2015 r. po ośmiu latach sprawowania władzy przez PO. Jest to okres względnej stabilizacji sytuacji politycznej i budowanych wokół niej narracji: emocje po wyborach już opadły, a do kolejnych wyborów pozostawały jeszcze dwa lata. W ten sposób w artykule stosuje się podwójną fragmentację¹: równomierną w przypadku okresu 2005–2007 i sfokusowaną/punktową dla lat 2007 i 2017. Takie podejście jest zgodne z ogólnie przyjętą metodologią badań diachronicznych we współczesnych lingwistyce, zwłaszcza w lingwistyce politycznej, metaforologii historycznej i imagologii (zob. np. Lakoff 2003, Anikin, Budaev, Chudinov 2015).

Wybór czasopisma nie jest przypadkowy. Według badacza polskiej prasy opiniotwórczej Tomasza Mielczarka, to właśnie „Newsweek Polska” doznał najwięcej zmian, przechodząc drogę od oryginalnego i pod każdym względem rewolucyjnego produktu do jednego z wielu polskich wydawnictw społeczno-politycznych, por.:

Z biegiem lat „Newsweek Polska” wpadał w stare koleiny. Tygodnik stopniowo stracił swą unikatową międzynarodową zawartość, zdecydowanie częściej zajmował się problematyką krajową. [...] W ostatnich latach w piśmie zauważyć było można nie tylko paralelizm ideologiczny, ale i polityczny. „Newsweek Polska”, opowiadając się za konkretnymi aktorami sceny politycznej, a zarazem zwalczając partię rządzącą, stawał się podmiotem bieżącej walki politycznej. W polskiej rzeczywistości medialnej po 1989 r. było to zjawisko wyjątkowe i właściwe jedynie czasopismom, które utożsamiały się z prawą częścią sceny politycznej (Mielczarek 2018: 176).

W związku z powyższym można zakładać również znaczące zmiany w wizerunku Jarosława Kaczyńskiego.

Stosowaną w pracy metodologią jest analiza dyskursywna polegająca m.in. na:

- 1) wyodrębnianiu w tekstach powtarzających się wartościujących nominacji – etykiet w przypadku wartościowania negatywnego i gloryfikatorów w przypadku wartościowania pozytywnego;
- 2) analizie słownictwa, skupionego wokół danych nominacji w procesie derywacji tekstowej;
- 3) rekonstrukcji semantycznych prezentacji wizerunku.

Rok 2005

Jarosław Kaczyński na stałe zagościł na łamach tygodnika w związku z rozpoczęciem kampanii wyborczej – parlamentarnej i prezydenckiej. W owym czasie

¹ Przez fragmentację rozumie się wyodrębnianie okresów czasowych w badaniach diachronicznych. Fragmentacja równomierna zakłada podział okresu na równe odcinki, zwane krokami fragmentacji, fragmentacja sfokusowana/punktowa nie jest chronologiczna i uzależnia krok fragmentacji od wydarzeń historycznych lub celów badawczych (Budaev 2011).

komentatorami polityki krajowej w rubryce „Polska” byli publicyści Piotr Zaremba, Michał Karnowski, Amelia Łukasiak, Luiza Zalewska i in. Sprawy polskie poruszane były również w stałych rubrykach „Peryskop”, „Postać tygodnia”, „Ostatnie słowo”, w artykułach wstępnych redaktora naczelnego Tomasza Wróblewskiego, który ponownie objął to stanowisko po rocznej przerwie, w felietonach Rafała Ziemiękiewicza i in. Z perspektywy dnia dzisiejszego zaskakujący wydaje się sam wykaz nazwisk, nie mniej zadziwiający jest wyłaniający się z tekstów wizerunek Jarosława Kaczyńskiego. Jawi się on przede wszystkim jako wybitny polityk, a w tym profilu politycznym można wyróżnić następujące elementy:

– twórca, „kingmaker”:

To Jarosław jest mózgiem akcji prowadzącej do stworzenia jesienią 1989 roku rządu Mazowieckiego. [...] Od roli twórcy premiera blisko już do roli twórcy prezydenta (Karnowski, Zaremba, 36/ 2005)².

Szef PiS na początku lat 90. utworzył własną partię – Porozumienie Centrum, ale jest bardziej kingmakerem, kimś, kto tworzy wybitne postaci niż liderem. Kreuje prezydenturę Wałęsy, premierostwo Olszewskiego, wspiera Krzaklewskiego, ale nigdy nie staje na czele (Karnowski, Zaremba, 39/ 2005).

– wizjoner

A potem wybuch afery Rywina, która pokazała, jak wiele diagnoz Kaczyńskich z wcześniejszych lat było trafnych (Karnowski, Zaremba, wywiad z Lechem Kaczyńskim, 39/ 2005).

– Ma coś w sobie – mówią zgodnie o Kaczyńskim nasi rozmówcy od Dorna po Krasulskiego. – Widział dalej niż my – dodaje Suski (Karnowski, Zaremba, 50/ 2005).

– doświadczony strateg:

To jego brat bliźniak Jarosław kieruje karierą ich obu (Zaremba, Karnowski, 30/ 2005).

A przecież gdy się bliżej przyjrzeć, wiele posunięć Kaczyńskiego jawi się – przy pozorach szarpaniny – jako przemyślane (Zaremba, Karnowski, 36/ 2005).

– Jarosław dwa razy wygrał wybory. [...] Tak, bo to on był strategiem (Karnowski, Zaremba, wywiad z Lechem Kaczyńskim, 44/ 2005).

Ale bardzo możliwe, że obecny prezes PiS rozpozna sytuację ze sprawnością, z jaką unikał przez lata kolejnych klęsk i kłopotów, wywijał się losowi i rósł w siłę (Karnowski, Zaremba, wywiad z Lechem Kaczyńskim, 39/ 2005).

² Lokalizując cytaty, podaję nazwisko/nazwiska autorów, nr tygodnika/ rok wydania.

W związku z tą domeną często aktualizowana jest semantyka gry lub wojny, por.:

Tak naprawdę jednak najpoważniejszym graczem jest sam Jarosław Kaczyński [...] – czy ma plan na kolejne rozdania. Jeśli wygra – co oznacza przynajmniej czteroletnie mądre rządy – historia i partyjni koledzy zobaczą w nim geniusza politycznych manewrów. Jeśli przegra, przypomną stare tezy o kłótliwym „Kaczorze”, który wszystko zepsuł (Karnowski, Zaremba, 40/ 2005).

Bracia Kaczyńscy chcą tym razem zagrać o wszystko (Karnowski, Zaremba, 49/ 2005).

Na wojnę wódz Kaczyński wyrusza w towarzystwie swojej armii, składającej się z samurajów/ wiernych rycerzy:

Ludwik Dorn – lider wiernego zastępu braci Kaczyńskich. Choć poruszają się w dżungli polskiej polityki, są jak japońscy rycerze wyznający zasady kodeksu bushido: wierną służbę, pokorę, posłuszeństwo i całkowitą lojalność. [...] Ma być taranem PiSowskiej armii. Symbolem sukcesu. Jako wicepremier i najbliższy współpracownik Jarosława Kaczyńskiego ma zdynamizować ten rząd i dopilnować, by nie zatracił woli politycznej. Jednym słowem wykonać rozkaz prezesa: zbudować nowe państwo (Karnowski, Zaremba, 50/ 2005).

Wśród cech, które charakteryzują Kaczyńskiego jako polityka, dziennikarze wymieniają wierność przekonaniom, wyrozumiałość i lojalność w stosunku do władnych, por.:

To jednak nie cała prawda o Kaczyńskim. Bo to polityk, który jak rzadko który od początku lat 90. był wierny swoim zasadniczym przekonaniom (Zaremba, Karnowski, 36/ 2005).

Stosunek Jarosława Kaczyńskiego do ludzi to dziwna mieszanka. Grupa polityków, którzy towarzyszą mu od czasów PC: Ludwik Dorn, Adam Lipiński, Przemysław Gosiewski – może liczyć na dożywotnią wyrozumiałość, niezależnie od tego, co by zrobili (lub czego nie zrobili). Wobec współpracowników unika represji i podniesionego głosu. [...] Kaczyńskiemu też zdarza się przegonić nieudaczników, ale robi to o wiele delikatniej, a potem często wybaczają przegranym i przywraca ich do łask (Karnowski, Zaremba, 39/ 2005).

Najlepiej jednak profesjonalne cechy Kaczyńskiego widziane oczami dziennikarzy tygodnika obrazuje ułożony przez „Newsweek” sondaż, w którym respondenci powinni byli porównać dwóch kandydatów na premiera – Jarosława Kaczyńskiego i Jana Rokitę. Oto wykaz tych cech: silny/zdecydowany, niezależny/samodzielny, kontaktowy, doświadczony polityk, przyjazny ludziom, uczciwy/godny zaufania, kompetentny w sprawach gospodarki, kompetentny w sprawach zagranicznych, oschły/niedostępny. Jak widać, jest wśród nich tylko jedna cecha, którą można by

było uznać za negatywną (oschły/niedostępny), i to właśnie ją respondenci w większości przypisali Janowi Rokicie. Według pozostałych parametrów pierwszeństwo ma Jarosław Kaczyński (36/ 2005).

Bardzo rozbudowany jest również profil osobowościowy, który pokazuje Kaczyńskiego jako osobę inteligentną, ciepłą, dowcipną, ujmującą, lojalną, skromną i bezinteresowną, por.:

Ale dziennikarze przyznają – pierwszy publicznie Tomasz Lis – że istnieje też drugi Kaczyński: ciepły, dowcipny, skłonny do dyskusji na wszelkie tematy, od historii po sport, w czym pomaga fenomenalna pamięć (Zaremba, Karnowski, 36/ 2005).

– To człowiek ujmujący, ciepły i lojalny. Jeśli coś bym mu zarzucił, to pewien brak zaufania wobec ludzi – mówi dziennikarz Krzysztof Czabański (Zaremba, Karnowski, 39/ 2005).

Kaczyński skąpcem zdecydowanie nie jest. Jak na kawalera, który nie prowadzi hulaszczego życia, przez ostatnią kadencję zaoszczędził stosunkowo niewiele – nieco ponad 20 tys. zł. Tłumaczy, że na godne życie mu starcza, a z tego, co mu zbywa, chętnie wspiera potrzebujących (Manys, 39/ 2005).

Jeśli na łamach tygodnika pojawia się jakaś krytyka, przyjmuje ona raczej formę delikatnej nagany niż ostrego ataku, por.:

Metoda Kaczyńskiego budzi wątpliwości. Chętnie wdaje się w publiczne rozważania o kulisach swoich politycznych akcji, co nadaje mu twarz bezdusznego gracza. [...] Nieostrożnie atakuje [...], jest czasem zbyt ekscentryczny (Zaremba, 36/ 2005).

Ale nabroili też i liderzy. Jarosław Kaczyński zaognił sytuację wypowiedziami, że Platformie pomieszało się w głowach (Karnowski, Zaremba, 44/ 2005).

Tworzony w czasopiśmie wizerunek jest jednoznacznie pozytywny, co jest tym bardziej ważne, że w większości mediów w owym czasie, mówiąc słowami Rafała Ziemkiewicza, trwa „polowanie na kaczory”, por.: „Główną opozycję polityczną stanowić będą, i już stanowią, niektóre media. [...] wskutek tego polskie dziennikarstwo polityczne coraz mniej przypomina dziennikarstwo, a coraz bardziej regularne polowanie na kaczory” (Ziemkiewicz, 45/ 2005).

Rok 2006

Wzmocnieniu i uwypukleniu ulega profil zawodowy związany z grą/wojną, którą Jarosław Kaczyński prowadzi jako doświadczony strateg: teksty pełne są sformułowań typu *strategiczne kalkulacje, zakulisowe operacje, taktyczne zagrania*, por.:

Choć nie można wykluczyć, że mistrzowi politycznej strategii Jarosławowi Kaczyńskiemu nie przyjdzie do głowy jakiś inny genialny plan (Karnowski, Zaremba, Łukasiak, 2/ 2006).

W poczynaniach prezesa, które opozycja widzi jako chaotyczne, publicyści dostrzegają taktykę i strategię:

W wydaniu polskim i nieliterackim widzę to tak: prezes Jarosław Kaczyński siedzi w swojej skromnej siedzibie przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie, popija herbatę w ulubionej filiżance i patrzy z zadowoleniem. W jego głowie z rzadka wirują plany stabilizacyjne, szczegóły negocjacji czy echa tych wszystkich wydarzeń, które Jan Rokita nazwał chocholim tańcem. To tylko technika i narzędzia. [...] ślepy jest ten, kto twierdzi, że w działaniu lidera PiS nie ma żadnego sensu (Karnowski, 5/ 2006).

Wielokrotnie werbalizują się i inne komponenty tego profilu z 2005 r.: *wizjoner, twórca, wódz*, wizerunek wzbogaca się też o takie cechy zawodowe, jak *upór, wytrwałość w dążeniu do celu, autentyczność* i in., por.:

Jarosław Kaczyński nie jest tylko partyjnym liderem, jest również twórcą politycznej myśli, chociaż nie napisał żadnej książki. Z jego wywiadów i wypowiedzi można stworzyć spójny obraz państwa, do którego od lat dąży. Często idąc całkowicie pod prąd tak zwanej oświeconej opinii publicznej (Zaremba, Łukasiak, 5/ 2006).

Jednocześnie to właśnie w tym roku na łamach „Newsweek Polska” zaczynają pojawiać się teksty nieprzychylnie. Nie są one co prawda wymierzone bezpośrednio w Jarosława Kaczyńskiego, ostrej krytyce poddaje się ogólnikowo partię rządzącą – PiS. Na początku roku te zarzuty są jeszcze umiarkowane, obozowi rządzącemu zarzuca się etatyzm, antyreformatorskie fobie, próbę przeprowadzenia sanacji (Maziarski, 2/ 2006), ale już dalej na łamach tygodnika coraz wyraźniej zarysowuje się semantyka niebezpieczeństwa i zagrożenia, por.:

PiS rusza na wojnę ze wszystkimi elitami w Polsce, próbuje podporządkować sobie media publiczne i zdyscyplinować prywatne. Uderza w niezależne instytucje. [...] A PiS się nie zaokrągla. Przeciwnie – staje się coraz bardziej kanciaste i pełne zadziorów. Nie dotykać, partia niebezpieczna, zbliżanie się grozi śmiercią lub kalectwem. Partie w takim stanie ducha i umysłu, w jakim znalazło się dzisiaj PiS, bywają nieobliczalne. Kąsają wszystkich dookoła i robią taką demolkę, że Godzilla może pozazdrościć (Maziarski, 13/ 2006).

Dodatkowym elementem tego negatywnego wizerunku staje się tzw. agresywny język IV RP, szeroko omawiany i komentowany. Na przykład w artykule Marika Przybylika pt. *Wicie, rozumiecie* przedstawione jest „opracowanie terminów używanych przez klasę polityczną”. Po zapoznaniu się z tym „alfabetem” widać wyraźnie, że autor skupił się na partii rządzącej i użytych przez jej przedstawicieli

tw. słowach-kluczach, wśród których znajdziemy *burą sukę, ciemny lud, cieniasów, kontrrzeczywistość, układ, łże-elity* itd. Wyłaniająca się z tego humorystycznego tekstu semantyka to *agresja, chamstwo, pogarda*.

W tym samym czasie przychylni PiS-owi i Jarosławowi Kaczyńskiemu publicyści walczą „ze złą prasą”, bronią ich przed zarzutami o zawłaszczanie państwa i łamanie demokracji, o przejmowanie mediów, o niezajmowanie się sprawami gospodarki i in., por.:

Opinia, że prezes PiS igra z państwem, była powtarzana po wielokroć. [...] W rzeczywistości, kiedy czytać się w konkretne propozycje Kaczyńskiego – trudno uznać je za antydemokratyczne. [...] Żyjemy między histerią i rewolucją (Łukasiak, Zaremba, 5/ 2006).

Kaczyński ma na razie nikły wpływ na media. [...] Popierają go tak naprawdę niskonakładowa „Gazeta Polska” i media z koncernu ojca Rydzyka. Jeśli coś w środowisku dziennikarskim dziś popłaca, to raczej krytykowanie, jeśli nie atakowanie Kaczyńskich, rządu i PiS, czego działalność Tomasa Lisa jest najlepszym przykładem (Zaremba, 10/ 2006).

Kaczyński nie mówi nic o podatkach, bo sądzi, że dużo istotniejsze jest dla Polaków uwolnienie gospodarki z garbu korupcyjnych i mafijnych powiązań. Aby to osiągnąć, jest gotów podpisać niejedną cyrograf (Zaremba, 8/ 2006).

Czynią to zarówno w swoich tekstach, jak i w formie wywiadów z samym zainteresowanym, który jest bardzo częstym gościem „Newsweeka”, por.:

– Poznałem na własnej skórze sytuację człowieka krzywdzonego przez media. Przez lata byłem przedstawiany bezpodstawnie jako złodziej, aferzysta. Jako człowiek pozbawiony poglądów, a potem złożony z urazów, urojeń i chorobliwych ambicji (Karnowski, Zaremba, wywiad z Jarosławem Kaczyńskim, 2/ 2006).

– To, że was atakują, przeszkadza wam w rządzeniu?

– Ten atak jest nieustanny i histeryczny. My czasem na niego odpowiadamy. I od razu się nam zarzuca mocny język. Niech pan przeczyta ostatnią mowę Tuska. Brzmi jak mowa stalinowskiego prokuratora Wyszyńskiego. [...] Bo posługują się wobec mnie argumentami z teczek pułkownika Lesiaka: że mściwy, pamiętliwy. To nie jest miłe (Zaremba, wywiad z Jarosławem Kaczyńskim, 12/ 2006).

Taka dychotomia i pluralizm czasopisma utrzymują się mniej więcej do października 2006 r., kiedy to ze stanowiska redaktora naczelnego odchodzi Tomasz Wróblewski, a wraz z nim komentatorzy Karnowski i Zaremba. Nowym naczelnym zostaje Michał Kobosko. I choć teksty tych dziennikarzy są sporadycznie publikowane na łamach czasopisma aż do początku 2007 r. (z adnotacją, że są publicystami „Dziennika”), po tym czasie widać przechyl „Newsweeka” w stronę negatywnego wizerunku Jarosława Kaczyńskiego.

Rok 2007

Jest to rok przełomowy, jeśli chodzi o wizerunek Kaczyńskiego. Otwartą walkę z premierem rozpoczyna artykuł Aleksandra Kaczorowskiego *Prawie jak Putin* (5/2007), w którym autor pisze m.in., że „Instrumentalne traktowanie prawa, autorytarny styl, lekceważenie woli wyborców, gra na nacjonalistycznej strunie – podobieństwa między rządzącymi Polską i Rosją są niepokojąco liczne”. Jarosław Kaczyński jest przedstawiany jako polityk, który kieruje się nie dobrem Polski, lecz pragnieniem władzy. Na drodze do władzy polityk jest zdeterminowany, bezwzględny, jego rządy stanowią zagrożenie dla polskiej demokracji, a „styl walki politycznej [...] przesuwają nas na Wschód”. Wtórzyć mu redaktor naczelny, porównując Jarosława Kaczyńskiego – w ślad za Stefanem Niesiołowskim – do Gomułki i przypisując mu „niechęć do świata zewnętrznego, apodyktyczność, podejrzliwość i przekonanie o swojej dziejowej misji” (Kobosko, 5/ 2007). Publikacja wywołała oburzenie zarówno w kręgach dziennikarzy, jak i wśród czytelników, por.:

Krzywdząca dla Kaczyńskiego jest ogólna wymowa tekstu – szczególnie dlatego, że wielu postronnych obserwatorów nie dostrzeże niuansów, które są zawarte w artykule, a ograniczy się jedynie do spojrzenia na okładkę i bezrefleksyjnego przyjęcia tezy o autorytarnym stylu (Wilczewski, 6/ 2007).

Jednak porównywanie jednego z bohaterów opozycji w czasach PRL do przywódcy wywodzącego się ze zbrodniczej KGB, mającego na rękach krew Czechenów – przekracza moim zdaniem granice dopuszczalnego, poważnego dyskursu politycznego (Wardak, 6/ 2007).

Zmusiło to Michała Kobosko (redaktora naczelnego) i Wojciecha Maziarskiego (zastępcę redaktora naczelnego) do wielokrotnego tłumaczenia się oraz zapewnień o bezstronności, por.:

Chcę wyraźnie podkreślić, że Newsweek nie jest i nie będzie antypisowski, antyplatformerski, antyeseldowski itp. Naszą powinnością nie jest zapisywanie się do partii, ale patrzeć władzy na ręce, pełnienie roli kontrolnej wobec ludzi, których wybrano w demokratycznych wyborach (Kobosko, 6/ 2007).

Nie jesteśmy ani z prawicy, ani z lewicy. Ani z Niemiec, ani z Ameryki. Jesteśmy z „NP.” i realizujemy najlepiej jak potrafimy misję niezależnego tygodnika w systemie demokratycznym (Maziarski, 7/ 2007).

Niemniej furtka została otwarta, i choć równie agresywnych ataków w tygodniku za rok 2007 nie znajdziemy, zauważymy znaczące przeprofilowanie wizerunku Jarosława Kaczyńskiego.

Kaczyński dalej jest wodzem, ale opanowanym rządzi władzą, groźnym, apodyktycznym i bezlitosnym:

Jednak są i głębsze powody kłopotów wizerunkowych PiS. Bodaj najważniejszy z nich to wodzowska natura Jarosława Kaczyńskiego, której nie zmieni nawet najlepszy specjalista od politycznego PR. Odkąd został premierem, próbuje skupić jak najwięcej władzy w swoich rękach. [...] Kaczyński od zawsze był wodzem. [...]. Apodyktyczny sposób rządzenia zaowocował dymisją Dorna i wyrzuceniem Sikorskiego, czyli pozbyciem się indywidualności (Stankiewicz, Śmiłowicz, 9/ 2007).

To drobne, zdawałoby się, zdarzenie znakomicie ilustruje sposób myślenia Jarosława Kaczyńskiego. Nawet najbliżsi towarzysze jego politycznej drogi nie mogą się czuć bezpiecznie, jeśli prezes uzna, że zaczyna im brakować rewolucyjnego żaru, że dali się przycłoczyć realiom i odstąpili od doktryny (Stankiewicz, Śmiłowicz, 8/ 2007).

Dalej jest strategiem prowadzonej przez siebie wojny, ale ta wojna nie ma już pozytywnych konotacji, jest przeciwstawiona budowaniu. A poza tym – jest wymyślona, podobnie jak wrogowie:

Kaczyńscy to ludzie walki, a nie budowania – zwykły mawiać o braciach Lech Wałęsa. Rządzenie Polską liderzy PiS zmienili w otwieranie coraz to nowych frontów (Stankiewicz, Śmiłowicz, 10/ 2007).

To logika walki Jarosława Kaczyńskiego – by politycznie istnieć – musi mieć wroga, którego będzie zwalczać. Jeśli wroga nie ma, należy go stworzyć (Śmiłowicz, Duda, 36/ 2007).

Silna władza PiS opiera się na strachu. [...] Ta partia nieustannie więc kreuje wroga. [...] Bo o wiele łatwiej jest budzić strach niż miłość, a potem wcielić się w rolę zbawcy, który ten strach zneutralizuje (Makowski, 37/ 2007).

Rycerze/samuraje Kaczyńskiego zamieniają się w hunwejbínów (Maziarski, 2/ 2007).

Wymyślona wojna, jak też niejednokrotnie przywoływane przez publicystów oderwanie Kaczyńskiego od rzeczywistości coraz bardziej obrastają w semantykę urojenia, obsesji, paranoi, obłądu, por.:

Oczywiście jeśli Jarosława Kaczyńskiego naprawdę zobowiązują zasady. Po sobotnim wystąpieniu premiera w gdańskiej Oliwii można mieć co do tego wątpliwości. Kaczyński jeszcze raz próbował bowiem zaczarować rzeczywistość (Kobosko, 35/ 2007).

Kaczyński potrafi grać na obawach i lękach najmniej wymagających ludzi. A jego charyzma, jak często w takich przypadkach, ociera się o dewiację psychiczną. [...] Kaczyński kieruje się bowiem stałą idee fixe, co może sugerować paranoję. [...] No cóż, nie od dziś wiadomo, że wielkość od obłądu dzieli cienka granica (Śmiłowicz, 39/ 2007).

Dalej są kontynuowane porównywania Kaczyńskiego do komunistycznych przywódców i Putina, por.:

Wizerunek Polski [...] jest tragicznie zły od miesięcy – za sprawą rządów braci Kaczyńskich. Obecnie Polska znów kojarzy się z bałaganem, niekompetencją i głupotą. Z nacjonalizmem i zadufaniem w sobie. A wreszcie – tak, z Rosją Putina (Kaczorowski, 9/ 2007).

Podobieństwo rządów PiS i forsowanej przez liderów tej partii ideologii do komunizmu jest uderzające. [...] Mogę jedynie dodać, że ostatnie wydarzenia jeszcze bardziej wykazały podobieństwa i mentalną bliskość Kaczyńskiego zarówno do Gomułki, jak również do Putina. [...] To, co naprawdę liczy się dla Kaczyńskiego, to utrzymanie władzy – dokładnie to samo było ważne dla Lenina i jego następców (Niesiołowski, 32/ 2007).

Z cech osobowościowych wymienia się apodyktyczność, pogardę dla ludzi, żerowanie na najniższych instynktach, kłótniowość i in.

Wizerunek Jarosława Kaczyńskiego z 2007 roku jest zaskakująco podobny do znanego czytelnikom „Newsweek Polska” wizerunku współczesnego (z 2017 r.). Przypomnę w tym miejscu, że Kaczyński z 2017 r. to, według dziennikarzy czasopisma, 1) autokrata, dyktator, wódz, władca; 2) przestępca (jak Hitler i Stalin); 3) szkodnik (profil polityczny); 4) diabeł, manipulator, hipnotyzer (profil metafizyczny); 5) socjopata, mizantrop, obłąkany (profil zdrowotny), który na dodatek jest 5) mściwy, pamiętliwy, zakompleksiony (profil osobowościowy). Widać wyraźnie, że zapoczątkowana w 2007 r. narracja jest kontynuowana, dopracowywana i uzupełniana nowymi profilami. Niektóre cechy w 2007 r. dopiero „kiełkują”: np. choć semantyka tyranii/dyktatury/autorytaryzmu co i rusz pojawia się na łamach czasopisma (Isakiewicz, 8/ 2007; Kaczorowski, Śmiłowicz 35/ 2007 i in.), są one groźną, ale jeszcze niespełnioną wizją, por.:

PiS nosi w sobie antydemokratyczne bakcyle, lecz są one na tyle słabe i nieagresywne, że nie zdołały doprowadzić do zakażenia całego organizmu państwowego (Maziarski, 37/ 2007).

Sporadyczne w „Newsweeku” z 2007 r. wzmianki o pełni władzy jako jedynym celu Kaczyńskiego są powtarzane prawie w każdym numerze z 2017 r., por.:

Jarosław Kaczyński wiele mówi o potencjale Polski, ale praktyka jego rządów wskazuje, że jego celem jest nie tyle wielkość Polski, co wielkość władzy Kaczyńskiego w Polsce (Lis, 4/ 2017).

Kaczyński nie chce mieć społeczeństwa obywatelskiego w ogóle albo chce je mieć całkowicie upaństwowione. Uderza w liberalne i świeckie społeczeństwo obywatelskie, aby zrealizować obsesję koncentracji w swoim ręku całej władzy politycznej (Michalski, 5/ 2017).

Prawie identycznie natomiast brzmią konteksty, w których zarzuca się Kaczyńskiemu łamanie demokracji, niszczenie instytucji demokratycznych i szkodenie Polsce:

Ponieważ ta partia z oczywistych powodów nie może sięgnąć po przemoc, mamy do czynienia z zawłaszczaniem państwa, uczynieniem z naszego kraju pośmiewiska na arenie międzynarodowej, upodobnieniem polityki polskiej do kabaretu z obsadzaniem przez coraz większe miernoty państwowych stanowisk (Niesiołowski, 32/ 2007).

Zniszczenie demokracji, podważanie pozycji Polski, demolowanie jej reputacji, degradowanie kluczowych instytucji i ludzi, promowanie absolutnych miernot – za wszystko to już dziś rachunek jest potężny (Lis, 1/ 2017).

Kontynuowana i bardzo mocno eksploatowana jest linia choroby psychicznej Kaczyńskiego, przejawiająca się w nominacjach *chora wizja, obłąd, obsesja* i in., por.:

Przez lata wypominałem Donaldowi Tuskowi krótkowzroczność jego przekonania, że „kto ma wizję, powinien iść do lekarza”. Niestety w odniesieniu do wizji Kaczyńskiego muszę Tuskowi przyznać rację (Lis, 1/ 2017).

Podsumowując, na podstawie przeanalizowanego materiału dało się nie tylko potwierdzić tezę o wizerunku jako konstrukcie dynamicznym, ale zaobserwować też podwójną dynamikę: diametralną zmianę nacechowania wizerunku Jarosława Kaczyńskiego z pozytywnego na negatywny w okresie 2005–2007 oraz pogłębiające się negatywne nacechowanie wizerunku przy zestawieniu tekstów z 2007 r. i 2017 r. Z wybitnego polityka, męża stanu, sprytnego stratega, ideologa i wizjonera, służącego Polsce w otoczeniu samurajów (2005) Jarosław Kaczyński nagle (w ciągu roku) zmienił się w opętanego rządzą władzy bezlitosnego, apodyktycznego wodza otoczonego hunwejbiniami, który żyje we własnym świecie i ociera się o szaleństwo (2007), by ostatecznie zostać obłąkanym uosobieniem zła, przestępcą i tyranem na wzór Hitlera i Stalina (2017). Funkcją takiego wizerunku jest dyskredytacja przeciwnika politycznego m.in. poprzez wywołanie w czytelniku jednej z najsilniejszych podstawowych emocji – strachu. Zmiany wizerunkowe z pierwszego okresu związane są niewątpliwie z politycznym przeprofilowaniem czasopisma, na co wskazuje fakt wymiany w 2007 roku prawie całej ekipy dziennikarskiej, która dotychczas komentowała sprawy polskie. Po tych zmianach „Newsweek” wyraźnie opowiedział się po określonej stronie politycznej, co jednoznacznie zmieniło jego status – wbrew zapewnieniom redaktorów naczelnych – z tygodnika obiektywnego na tygodnik politycznie zaangażowany. Dynamika wizerunku odnotowana dla lat 2007 i 2017, polegająca na dodawaniu do negatywnego wizerunku kolejnych profili semantycznych, świadczy zarówno o braku zmian w poglądach politycznych

tygodnika, jak i o doskonaleniu „obrazu wroga” – by mógł jak najlepiej pełnić funkcję dyskredytacyjną.

Wykaz źródeł

„Newsweek Polska”, 2005–2007, 2017

Bibliografia

- Anikin E.E., Budaev E.V., Chudinov A.P., 2015, *Historical Dynamics of Metaphoric Systems in Russian Political Communication*, „Voprosy kognitivnoj lingvistiki”, nr 3 (044), s. 26–32.
- Budaev E.V., 2011, *Sopostavitel’naâ političeskaâ metaforologią*, Nižnij Tagil.
- Cichosz M., 2003, *(Auto)kreacja wizerunku polityka na przykładzie wyborów prezydenckich w III RP*, Toruń.
- Cwalina W., Falkowski A., 2006, *Marketing polityczny: perspektywa psychologiczna*, Sopot.
- Jeziński M., 2004, *Marketing polityczny a procesy akulturacyjne. Przypadek III Rzeczypospolitej*, Toruń.
- Kananowicz T., 2020a, *Imidż Árosłava Kačĩn’skogo v političeskom diskurse pol’skoj publicistiki*, „Przegląd Rusycystyczny”, nr 1 (169), s. 36–54.
- Kananowicz T., 2020b, *Wizerunek Jarosława Kaczyńskiego w serialu „Ucho Prezesa”*, [w:] *Wizerunek jako kategoria teorii komunikacji, antropologii kultury i semiotyki tekstu*, red. A. Kiklewicz, Olsztyn, s. 167–177.
- Kiklewicz A. (red.), 2020, *Wizerunek jako kategoria teorii komunikacji, antropologii kultury i semiotyki tekstu*, Olsztyn.
- Lakoff G., 2003, *Metaphor and War, Again*, <https://escholarship.org/uc/item/32b962zb> (dostęp: 16.12.2020).
- Mielczarek T., 2018, *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*, Kraków.
- Sladkevič Ž., 2013, *Političeskij fel’eton v svete teorii rečevogo vozdejstviâ*, Gdańsk.

Dynamics of Image of Jarosław Kaczyński in the pages of weekly “Newsweek Polska”

Summary

In the article the author describes the dynamics of Jarosław Kaczyński’s image, which has been created by the journalists of the weekly “Newsweek Polska” in 2005–2007. Then the image is compared to the contemporary one (2017). The author notices double dynamics: diametric change in the image’s connotation from the positive to the negative one in the period of 2005–2007 and extended negative connotation of the image in the texts from 2017 year comparing to 2007 year. It seems, that the cause lies in the reprofiling of the weekly and in its transformation into engaged political actor.

Wioletta Kochmańska

ORCID: 0000-0002-0099-176X

Uniwersytet Rzeszowski

Mecz tenisowy w przekazie telewizyjnym – multimodalna emisja z perspektywy odbiorcy

Słowa kluczowe: sportowa relacja telewizyjna, multimodalność, transfer semiotyczny, odbiorca, globalizacja sensu

Keywords: sports TV coverage, multi-modality, semiotic transfer, recipient, globalization of meaning

Można sport lubić albo nie, można się nim aktywnie rozkoszować bądź biernie fascynować; jedno jest pewne – nie ma dziś sportu bez mediów, ale i nie ma mediów bez sportu.

(Gwóźdź 2003: 7)

Wstęp

Sport jest nieodłączną i jakże istotną dla współczesnego człowieka formą realizacji pierwotnych potrzeb wynikających z hierarchiczności bytu (rywalizacja, walka) oraz hedonizmu (rozrywka). Jest stawiany w roli kulturowego fenomenu (Wojtoń 2013: 498–509). *Sport* jest objaśniany jako

z założenia pokojowe współzawodnictwo, którego istotę stanowi indywidualna bądź zespołowa rywalizacja (wg określonych reguł) prowadzona zgodnie z zasadami fair play oraz dążenie do osiągania jak najlepszych wyników, podejmowane także m.in.

w celu rekreacji i doskonalenia własnych cech fizycznych (<https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/Sport.html>),

i ujmowany podmiotowo, stanowi o rozwoju jednostki także w sferze umysłowej, wolicjonalnej, charakterologicznej (Bednarski i in., red., 1987: 439–440; <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/sport;5499841.html>; <https://sjp.pwn.pl/szukaj/Sport.html>).

Ludzie realizują pasję do sportu na różne sposoby. Jedni oddają się jego zawodowemu bądź amatorskiemu uprawianiu (*homo athleticus*), inni wolą przyjąć rolę zaangażowanych w różnym stopniu medialnych obserwatorów (*homo mediens*) (Grochala 2019: 87), jeszcze inni obserwację uzupełniają relacjonowaniem. Ostatnia sytuacja dotyczy m.in. komentatorów sportowych. Ci, współrealizując¹ misję relacjonowania masowemu odbiorcy odpowiednich treści w różnych źródłach (Kłosowska 2006: 95), odpowiedzialni są za rzetelny i, co ważne, atrakcyjny choć jednoznaczny, komunikat do widza. Odbiorca chętnie korzysta z nowych medialnych technologii, mimo że przekazy z ich wykorzystaniem nie są łatwe w odbiorze. Relacje sportowe to skomplikowane struktury znakowe o multimodalnej naturze (Taylor, Willis 2006: 210–211). Ich zaletą w czasach pandemii jest perspektywa zachowania społecznego dystansu pomiędzy podmiotami wydarzenia i jego obserwatorami. W trakcie oglądania relacji sportowych zwykle brak jednak możliwości wspólnego przeżywania emocji w gronie kibiców. Fan sportu, obserwujący rywalizację w hali sportowej czy na otwartym obiekcie, jest otoczony tłumem ludzi o podobnych zainteresowaniach. Gdy ta sama relacja jest oglądana w telewizji, śledzi ją najczęściej wyizolowany z grupy kibic (Morse 2003: 27).

Taki typ odbioru dotyczy popularnych wśród przekazów sportu² rywalizacji na kortach tenisowych. Mecze tenisowe transmitowane są na sportowych kanałach, m.in. stacji Eurosport (1,2, Player) czy TVP Sport. Rywalizacja tenisistów jako przedmiot uwagi nadawcy/ów medialnych zostaje za każdym razem utekstowana i zyskuje rangę wydarzenia medialnego (Grochala 2016: 48–49).

W niniejszym artykule chcę zastanowić się nad strukturą multimodalną przykładowego wydarzenia medialnego oraz przeprowadzić analizę funkcjonalną wyodrębnionych w nim części struktury. Porządkując wywód, krótko scharakteryzuję znajdującą się w polu dyskursu *sport–media* telewizyjną relację z meczu tenisowego, przypomnę teorie związane z badaniami nad przekazem wydarzeń sportowych w telewizji, wreszcie dokonam analizy strukturalno-funkcjonalnej wyróżnionych w delimitacji wydarzenia medialnego komponentów. Ramę tekstu wypełnią wnioski wyprowadzone z badań.

¹ Mam na uwadze także globalnie pojęte działania nadawcy medialnego.

² Mam na uwadze ogólnodostępne dane statystyczne.

W uzupełnieniu dodam, że materiał przykładowy do praktycznych analiz zaczerpnięty został ze stacji Euosport 1, na której antenie transmitowano m.in. mecze turnieju Rolanda Garrosa, w tym spotkanie toczące się na korcie Philippe’a Chatriera 27 września 2020 r. pomiędzy Stanem Wawrinką a Andy Murrayem – źródło przykładów do tekstu.

Telewizyjna relacja z meczu tenisowego jako gatunek multimodalny

Przedmiotem mojej badawczej uwagi są treści transmitowane przez stację Eurosport, w formie multimodalnego gatunku: *telewizyjna relacja sportowa*. Gatunek ten przynależy do heterogenicznego medium – telewizji, która istnieje jako suma paradygmatów dźwięku i obrazu i poprzez to ma multimodalną, symultaniczną naturę (Baker 2005: 525). Warto dodać, że media zwykle charakteryzuje obecność więcej niż jednego kodu: bimodalność dotyczy prasy, wczesnej telewizji informacyjnej i radia (przy założeniu współistnienia kodów: werbalnego i niewerbalnego) (Kochmańska 2017: 76). W literaturze przedmiotu istnieje wiele cennych publikacji o wymienionym gatunku, warto przypomnieć choćby wypowiedzi Jana Ożdżyńskiego (1979), Małgorzaty Kity (1979), Andrzeja Ostrowskiego (2007, 2009), Beaty Grochali (2012a, 2012b) czy Beaty Jarosz (2015a, 2015b). Na temat *telewizyjnej relacji z meczu siatkarskiego* rozpatrywanej jako makroznak wypowiedziała się też autorka niniejszego tekstu (Kochmańska 2017). Puentując wiedzę o zapośredniczeniu przez telewizję przekazów sportu, warto przypomnieć niektóre jego elementy.

Relacja wydarzeń sportowych jako suma treści wizualnych i towarzyszącego im omówienia tworzy spójny na poziomie obrazu i słowa gatunek medialnego tekstu (Szczepaniak 2017). Konwencjonalnie ułożony przekaz ma ramowy układ o trójdzielnej budowie (Kita 1979: 133, Wiśnicki 2006: 15). Pierwszym elementem struktury jest *początek* (powitanie i wprowadzenie), który alternatywnie przybiera postać wariantu minimalnego (etykieta wydarzenia i – fakultatywnie – powitanie widza). W analizowanym materiale to turniejowe studio, w którym prowadząca zapowiada *hit dzisiejszego dnia*³, po czym następuje łączenie z ikoną sportu tenisowego w roli eksperta, Borisem Beckerem, przebywającym w Monachium. Dziennikarka buduje napięcie emocjonalne: *Przed nami niesamowite spotkanie, ostatni raz dwóch tak wybitnych zawodników spotkało się w pierwszej rundzie wielkiego szlema w 1999 roku*, które jest jednocześnie reklamą wydarzenia oraz fatyczną zachętą do śledzenia spotkania na antenie (Kępa-Figura 2009). To działanie uzasadnione, ponieważ pojedynki na tenisowych kortach trwają zwykle długo.

³ Przekaz jest anglojęzyczny, w polskiej stacji telewizyjnej dubbingowany przez lektorkę.

Rekordowe spotkanie to mecz pomiędzy Johnem Isnerem a Nicolasem Mahutą w trakcie turnieju Wimbledon w 2010 roku, które z przerwami (ostatecznie rywalizacja dotyczyła 3 dni) trwało 11 godzin i 5 minut⁴. W *powitaniu* zawiera się prowadzona na łączach rozmowa dziennikarki sportowej z ekspertem. Jej treść daje widzowi wiedzę o dotychczasowych bezpośrednich spotkaniach obu, przygotowujących się do meczu tenisistów⁵. Informacje dotyczą też uprzednich zmagania panów w turnieju Roland Garros⁶. Boris Becker przypomina odbiorcom mecz, o którym jego uczestnik – Murray napisał: *Trzy i pół roku temu grałem tu właśnie ze Stanem Wawrinką, brutalny pięciosetowy mecz, który zakończył karierę mojego biodra*. Z prowadzonej w *powitaniu* rozmowy widz dowiaduje się też o historii problemów zdrowotnych Murraya i jego powrocie na kort po przeszczepie biodra. Budowaniu przedmeczowego napięcia służy omówienie sportowej przyjaźni obu tenisistów i typowanie wyniku rozpoczynającego się niebawem meczu. Dzięki słowom: *Już nie ma co dłużej czekać, przed nami niesamowite spotkanie Stan Wawrinka Endie Murray na korcie Philipa Chatrier*, następuje spójne przejście do właściwej relacji czyli *części środkowej* struktury gatunku. Uzupełnieniem wstępu są intertekstualne nawiązania do innego ze spotkań oraz komentowanie procedury otwierania dachu nad kortem. Pośrednio anonsowany jest też ostatni element układu treści, czyli omówienie finału rywalizacji zawarte w *końcu* relacji.

Konwencji podlegają też współlistniejące w multimodalnym przekazie modusy *słowa i obrazu*, uzupełniane najbardziej niezależnym (choć ograniczonym funkcjonalnie) modusem *odgłosów*. Modusy, jako szczegółowe realizacje multimodalności, wypełniają makrokody: wizualny i audialny. Tekst ma więc strukturę multikodalną, co przedstawię poniżej.

Znakowymi elementami MAKROKODU WIZUALNEGO są następujące modusy:

1. *modus ikoniczny* – to nacechowany, spersonalizowany obraz, powstały dzięki pracy operatora kamery i nadawcy audycji, utrwalony jako rejestracja i transmisja wydarzeń dotyczących rywalizacji tenisistów. Pełni on rolę hipermodusu względem innych typów. Te, mimo spójnego i wewnętrznie samodzielnego rodzaju kodu, z powodu usytuowania w modusie ikonicznym należy potraktować jako hipomodusy.

⁴ Informacja zaczerpnięta z portalu Onet (<https://sport.onet.pl/tenis/wimbledon/wimbledon-trzy-dni-walki-ponad-200-asow-najdluzszy-mecz-w-historii-tenisa-dobiegld0lbz>).

⁵ Prezentacja danych obejmuje wskazanie sposobu zakończenia każdego ze spotkań w formie bilansu.

⁶ Prowadząca wspomina np.: *Półfinał Roland Garros 2017: niezwykle zacięte spotkanie, prawdziwy rollercoaster emocji wygrany przez Stana Wawrinkę 3:2*.

To dzięki obserwacji tej sfery transmisji telewizyjnej ma szansę na wybór/weryfikację subiektywnego wyboru faworyta i emocjonalną z nim łączność (zbliżenia twarzy, szczegóły technik gry, ciało sportowca w jej trakcie);

2. *modus infografiki* – to powtarzalne, systemowe tabele, wykresy, komputerowe symulacje itp., realizowane w postaci:

a) **tabeli tożsamości**, która umożliwia identyfikację dowolnego zawodnika. W analizowanym materiale ma postać wielowersowej, aktywnie przesuwanej w polu ekranu tabeli. Umieszczono tam *dane osobowe zawodnika, jego wiek, wzrost, pozycję w rankingu światowego tenisa: aktualną i najwyższą, największe osiągnięcia w karierze*.

b) **tabeli wyniku** z informacją o punktowym stanie rywalizacji w aktualnym momencie trwania sportowych zmagani. W zależności od momentu meczu, postać jest zmienna, ale konsekwentnie umieszczona w lewym dolnym rogu ekranu. *Tabela wyniku* zawiera dwa typy wiedzy:

1. *identyfikacja turnieju* (wraz z podaniem typu rozgrywek: *men's/women's singles*) i *rundy* w obrębie tych zmagani. Prezentacja szczegółowego stanu rywalizacji (w gemach i (ew.) setach) jest przyporządkowana do zawodnika, który będzie zagrywał (*ukośnik poprzedzający nazwisko*). Nad tabelą informuje się też o strategicznych momentach gry – *breakpoints/dobblet set point's*.

2. *wskazanie stanu rywalizacji* umieszczone jest w dolnej centralnej części ekranu i zawiera dane o *rezultacie, czasie trwania części i jej szczegółach (rozkład zwycięskich/przegranych gemów)*;

c) **wskazania zmiennych** czyli okienka informacji, dzięki którym odbiorca dowiadyuje się o różnych danych statystycznych, np. *zestawionej prędkości piłki po zagraniach serwisowych, skuteczności zawodników w określonym typie zagrania* (np. *forhend winners*). Okienko to może przyjąć postać graficznej symulacji obrazującej *miejsce upadku piłki na kort po danym zagraniu*. Dzięki *wskazaniu zmiennych* widz zostaje wyposażony w szczegółową, kontekstualnie uwarunkowaną wiedzę, pośrednio wpływającą też na jego stan emocjonalny;

d) **znaki konwencji** czyli niesamodzielne znaki, funkcjonujące sytuacyjnie w meczu w randze symboli utrwalonych w kulturze, np. *kierunkowe wskazania dłoni sędziego po zmysłowo-przestrzennej weryfikacji zagrania*;

e) **piktogramy z animacją**⁷, których przykładem jest cyfrowo wygenerowany obraz piłki tenisowej w końcowej fazie uderzenia w podłoże kortu, czyli ilustracja tzw. *challenge'u*, (technika *sokolego oka*). Animacja służy sprawdzeniu słuszności pierwszej decyzji sędziego. W analizowanym turnieju niestosowana, zamienio-

⁷ Ten element struktury uzupełniam na podstawie doświadczenia odbiorcy tego typu przekazów. Nie jest to obligatoryjny element analizowanego wydarzenia medialnego.

- na na zmysłową ocenę sędziego, formowaną na podstawie oglądu kortu i śladu piłki na nim;
- f) **kody komunikacji niewerbalnej**, więc mimika i pantomimika obserwowana u postaci objętych przekazem: zawodników, sędziów, szkoleniowców, kibiców (w korpusie przykładowym to przede wszystkim *ruchy głowy, ciała, mimika twarzy graczy*), które odpowiadają za przekaz sensów i też emocji;
 - g) **logo nadawcy** identyfikujące podmiot odpowiedzialny za przekaz wraz z **oceną aktualności wydarzeń**. Ten element ujawnia biały na czerwonym polu napis *live* poprzedzający logo stacji Eurosport. Wizualizowane jest ono jako inicjał, zbudowany z kontaminacji pięcioramiennej gwiazdy z kapitalikiem *E*, uzupełniony cyfrowym wskazaniem kanału (w materiale: 1) na czarnym polu;
 - h) **logo turnieju** Roland Garros;
 - i) **powierzchnia sponsorska**, którą tworzą umieszczane w polu widzenia kamery *banery reklamowe* donatorów i partnerów strategicznych turnieju. W bieżącej edycji Roland Garros to m.in.: *Lacoste, Peugeot, Infosys, Oppo, Wilson, Rolex, NBP Paribas, Emirates fly better*. Wskazane nazwy umożliwiają odbiorcy identyfikację każdej wymienionej marki. Kontekstualnie wymienione podmioty podlegają pośrednio waloryzacji. Ich związek z tenisem – dyscypliną o statusie sportu elitarnego, jest przyczyną przyporządkowania firmom sponsorskim wysokich miejsc w rankingu przedsiębiorstw.

MAKROKOD AUDIALNY tworzony jest przez dźwięk, którego transmisja wykorzystuje dwa pozostające w relacji nierównorzędnej modusy:

1. *modus werbalny* obejmujący wszystkie wypowiedzi *komentującego* spotkanie. W polskiej tradycji transmisji meczów tenisa na trwałe wpisuje się nazwisko nieżyjącego już komentatora wielu dyscyplin sportu Bogdana Tomaszewskiego. Jego niezapomniane relacje charakteryzował specyficzny patos w opisach wydarzeń na korcie, rozpoznawalna i niepowtarzalna barwa głosu, tempo mówienia i akcentowanie. Przykładem jest powitanie z wielokrotnie komentowanych spotkań turnieju: *Halooo, tu Wimbledon!*⁸. Profesję komentatorską kontynuuje z powodzeniem syn Bogdana Tomaszewskiego – Tomasz. W tegorocznym turnieju Roland Garros, transmitowanym dzięki stacji Eurosport, nawiązano w modusie werbalnym do zainicjowanego w innych dyscyplinach sportu (piłka siatkowa) *modelu komentatora* i powołano do tej roli *duet ekspercko-dziennikarski*. W analizowanym meczu tworzą go: *dziennikarz Karol Stopa* i występujący w roli medialnego *eksperta*

⁸ Cytuję za pośrednictwem tekstu Łukasza Godlewskiego, https://www.sport.pl/tenis/1,64987,17491838,Niezapomniane_cytaty_Bohdana_Tomaszewskiego__komentowal.html.

tenisista *Michał Przysiężny*. Zaobserwowano, że w analizowanym gatunku tekstu komunikaty ilustrują trzy sposoby realizacji i powstają dzięki wykorzystaniu ogólnej wiedzy dyskursywnej, która aktualizowana jest w trakcie trwania zmagañ. Odpowiednio s to:

- a) **wypowiedzi zakotwiczone w obrazie**, których istot jest bezpořrednie odwoła-
nie w tworzonej komunikacji do elementów stanowiących przekaz aktualne-
go obrazu – *Rozgrzewka juŹ za nimi, za chwilę pierwsze piłki pojedynku Stana Wawrinki z Endym Murrayem..., A tutaj duŹo wćześniej ruszył do tego drop shota Wawrinka..., No, doćć swobodnie rozgrywa piłki Murray..., No, teraz bardzo ładnie podyktował warunki gry Szwajcar, No, tutaj fatalnie odegrał z tego skrćta* – w ma-
teriale stanowią one margines wypowiedzi duetu ekspercko-dziennikarskiego i do tego stwierdzenia jeszcze nawię;
- b) **wypowiedzi zakotwiczone w dyskursie** czyli te wypowiedzi, które wykazują
spćjność z globalnie pojętym tematem audycji, jakim jest tenis. Powstają one
z wykorzystaniem wiedzy duetu ekspercko-dziennikarskiego i dyskursywnym
podejściem komentujących do relacji z wydarzeń sportowych. Nie słuŹą do ak-
tualizacji wydarzeń na korcie, np.: *W ostatnich – tak, jak mówimy – 15/20 latach trzech zawodników tylko wygrywało wszystkie turnieje wielkoszlemowe..., A tak a propos tego Nowego Jorku w materiale, jaki się ukazał na łamach Guardiana (autorem jest Kevin Mitchel bardzo znany brytyjski dziennikarz), pojawiła się in-
formacja, która w duŹej mierze tłumaczy słab formę Andiego Murraya...;*
- c) **wypowiedzi zakotwiczone w medium**, dzięki którym nadawca medialny za po-
średnictwem duetu ekspercko-dziennikarskiego realizuje wszelkie strategie
promocji i teŹ grzeczności – *Jutro, a propos programu, wystąpi polska czwórka. Na stadionie Simone Mathieu Kamil Majchrzak z rozstawionym z 15. Chacza-
nowem, na korcie nr 7 drugi mecz: Iga Świątek z ubiegłoroczną finalistk Czeszk Markėt Vondrouřov, na korcie nr 4 czwarty mecz: bardzo zdolna, niebezpieczna
Argentynka Fernandez z Magd Linette rozstawion z numerem 31 i na korcie
nr 13 czwarty mecz: Hubert Hurkacz nr 29 Tennysem Sandgrenem, Amerykani-
nem – [...]. Transmisje z kortów im. Rolana Garrosa w Eurosporcie 1, Eurosporcie
2 i Eurosporcie Playerze – zapraszamy na nasze anteny.*

2. *modus odgłosów*, prymarnie ma charakter niewerbalny i jest tworzony przez wszystkie inne dŹwięki, jakie w relacji docierają do odbiorcy. Można w nim wy-
rćnić:

- a) **odgłosy wizane z podmiotami widowiska** czyli np. niewerbalne okrzyki za-
wodników mobilizujących się do walki i/lub komentujące jej przebieg oraz
towarzyszące wykonywanym zagranicom sygnalizacje decyzji sędziów, którą
wyrażają oni w sposób werbalny, ale s to okrzyki w pełni skonwencjonalizo-

wane przez regulamin i z punktu nadawcy komunikatu jedynie reprodukowane w określonych sytuacjach gry – np. *wywołanie autu*. W tej podgrupie zawiera się także odgłos uderzenia piłki o kort/raketę oraz dźwięk uderzania raketą o buty w celu wytrzepania ich z mączki podłoża kortu. Tu także należy wpisać słyszany w tle głos stadionowego spikera (komunikat niezrozumiały ze względu na szумы informacyjne oraz barierę języka);

- b) ***odgłosy wiązane z otoczeniem widowiska***, których źródłem są przede wszystkim zgromadzeni w niecce kortu kibice/obserwatorzy widowiska, np. oklaski, ale także odgłosy dochodzące z zewnątrz – modulowany dźwięk przejeżdżającej nieopodal kompleksu kortów syreny pojazdu uprzywilejowanego. O ich ważności, tak dla graczy (mobilizacja i gratyfikacja przez publiczność), jak i odbiorcy (mechanizm analogiczny jak w popularnych amerykańskich komediach sytuacyjnych – sitcomach) może świadczyć fakt, że w turnieju w USA rozgrywanym przy pustych trybunach w czasie pandemicznego lockdownu słyszalne były na korcie i w trakcie relacji telewizyjnej oklaski z odtworzenia.

Podsumowanie rozważań

Globalnie ujęty tekst transmisji w warstwie obrazu wiąże się nierozzerwalnie z rozwojem technologii audiowizualnych, dzięki którym formowany jest przekaz *na żywo* (jak i w innych relacjach jako *premiera* lub *retransmisja*⁹). Nadawca medialny decyduje w nim o obranym punkcie widzenia, sposobie prezentacji faktów i planów. Zarządzanie obrazem odbywa się za pośrednictwem operatora/ów kamer/y. Służą mu też techniczne narzędzia w organizacji transmisji, czego przykładem może być ulokowanie ruchomej kamery na linie zawieszonej nad kortem. Nadawca medialny włącza w przekaz istniejące procedury techniczne: przykładowo funkcje *sokole oko*¹⁰ i *slovmotion*, których zadaniem jest usprawnienie oceny zaistniałych zdarzeń. Dzięki nadawcy medialnemu powstaje nieobiektywny i sprofilowany ekwiwalent obrazu (Thompson 2001: 137–142), który zmanipulowany widz odbiera jako przekaz prawdziwy i obiektywny (Collins 1998: 305–307).

⁹ Tu warto przypomnieć, że programy *na żywo* są symetryczne względem wydarzeń w rzeczywistości, *retransmisje* aktualizują po raz kolejny zakończone w rzeczywistości wydarzenia, natomiast *premiery* to pierwszorazowe w stacji *retransmisje* zakończonych zdarzeń.

¹⁰ Piotr Broniatowski, mając na uwadze technologię o identycznej funkcji: *video challenge*, akcentuje, że istotą tego technologicznego chwytu (używanego przede wszystkim w sytuacjach spornych, czasem jako element taktyki) jest wielowymiarowość (Broniatowski 2013: 37–45).

Na usługach medialnego nadawcy pozostaje też *modus słowa*, tworzony przez duet ekspercko-dziennikarski, dla którego najistotniejsze jest przyciągnięcie i utrzymanie odbiorcy rodzimej stacji (Kochmańska 2019: 114–123). Dzięki temu w strukturze słowa obecne są komunikaty o funkcji autopromocyjnej/autoprezentacyjnej nawet w sytuacji pozornego pełnienia przez wypowiedź tylko funkcji informacyjnej (np. *W naszej stacji będziemy także transmitować to spotkanie*). Dzięki słowu odkrywa się performatywne nacechowanie komunikatów i emocje. Mówiący i reprezentujący interesy stacji nadawca wywierają nacisk na widza, realizując zamierzony cel: wpłynięcie na jego stan mentalny w sposób zarówno jawny, jak i ukryty. Słowo służące utekstowieniu przekazu jest więc narzędziem perswazji i manipulacji, kamuflowanym zrećtnie dzięki odpowiednio dobranym technikom. Działania te, określone mianem podgrzewania kanału fatycznego, charakteryzuje w audycji obecność m.in. elementów profesjolektu, emocjonalizmów, a także zaskakujących porównań i metafor. Efektowi przyciągnięcia i utrzymania audytorium służą też mocno rozbudowane i jednocześnie ciekawe wypowiedzi w postaci zakotwiczonych w dyskursie nawiązań intertekstualnych (np. informacje o prywatnym i sportowym życiu bohaterów widowiska). Oczywiście, nie można pominąć, że te ostatnie służą wprost podaniu informacji. Ich wielość jest zachętą do skorzystania z oferty wszechwiedzących nadawców i tworzy obraz stacji jako podmiotu medialnego z misją edukacyjną. Współczesny odbiorca mediów (szczególnie tych audiowizualnych) jest jednocześnie „produktem” funkcjonującym w sferze nowych technologii, do których przywykł i których oczekuje w nadawanych medialnych gatunkach. Jeżeli dodatkowo jest kibicem sportu ze sprecyzowanymi potrzebami, wśród których znalazła się m.in. możliwość oceny indywidualnej wybranych momentów widowiska, techniczne nowinki wydają mu się niezbędne. Oczekiwanie, które wiąże z programem i sposobem odbioru, wzrastają, zwłaszcza że pandemiczny czas nie sprzyja oglądaniu widowisk sportowych „na żywo”. Taką sytuację potwierdza tegoroczny turniej na kortach Roland Garros, który, zaplanowany na wiosnę, ostatecznie możliwy był do przeprowadzenia dopiero jesienią 2020 r. Na widowisko nałożono też limit dzienny kibiców obecnych na obiekcie do 1000 osób (w tym 250 fanów sportu i 250 reprezentantów służb). Przed „czasem covidu” korty w Paryżu odwiedzało ponad dwadzieścia tysięcy osób. Niezmiennie, sport, czy to obserwowany z trybun, czy widziany dzięki transmisjom medialnym, przyjmowany jest przez jego fanów z entuzjazmem, zainteresowaniem i gotowością do śledzenia wydarzeń trwających nieraz wiele godzin – co w przypadku transmisji wiąże się z oceną jakości mutlimodalnego widowiska.

Wykaz źródeł

- www.sport.pl/tenis/1,64987,17491838,Niezapomniane_cytaty_Bohdana_Tomaszewskiego_komentowal.html (dostęp: 28.10.2018).
- encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/Sport.html (dostęp: 23.10.2019).
- sjp.pwn.pl/doroszewski/sport;5499841.html (dostęp: 23.10.2019).
- sjp.pwn.pl/szukaj/Sport.html (dostęp: 23.10.2019).
- sport.onet.pl/tenis/wimbledon/wimbledon-trzy-dni-walki-ponad-200-asow-najdluzszy-mecz-w-historii-tenisa-dobiegł/d0lbz (dostęp: 25.10.2018).

Bibliografia

- Baker Ch., 2005, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków.
- Bednarski L. i in. (red.), 1987, *Mała encyklopedia sportu*, t. 2, Warszawa.
- Broniatowski P., 2013, *Wpływ video-challenge na odbiór widowiska sportowego. Wkraczanie postępu technologicznego do sportu*, [w:] *Sport w mediach*, red. M. Jarosz, P. Drzewiecki, P. Platek, Warszawa, s. 37–45.
- Collins J., 1998, *Telewizja a postmodernizm*, [w:] *Teledyskursy. Telewizja w badaniach współczesnych*, red. R.C. Allen, Kielce, s. 301–322.
- Grochala B., 2012a, *Dwugłos dziennikarsko-eksperski – wpływ czynników pragmatycznych na sposób konstruowania komentarza sportowego/relacji sportowej na żywo*, [w:] *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, „Język a Kultura” 23, s. 199–209.
- Grochala B., 2012b, *Komentarz (sportowy), relacja (sportowa), sprawozdanie (sportowe) – przegląd stanowisk*, „Folia Litteraria Polonica” (17), 3, s. 95–105.
- Grochala B., 2016, *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale transmisji meczów piłki nożnej*, Łódź.
- Grochala B., 2019, *Językowe przejawy komercjalizacji sportu w mediach*, [w:] *Sport w ponowoczesności. Konteksty, perspektywy badawcze, narracje*, red. D. Mańkowski, W. Woźniak, Gdańsk, s. 87–98.
- Gwóźdź A., 2003, *Media i sport. Wprowadzenie*, [w:] *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*, red. idem, Kraków, s. 7–20.
- Jarosz B., 2015a, *Rozrywka specjalistyczna, czyli o telewizyjnej relacji sportowej*, [w:] *Kulturowy obraz rozrywki*, red. J. Bujak-Lechowicz, Szczecin, s. 29–228.
- Jarosz B., 2015b, *O języku specjalistycznym w komentarzu sportowym (na przykładzie relacji z meczów siatkarskich)*, „Socjolingwistyka” XXIX, s. 269–282.
- Kępa-Figura D., 2009, *Intencje (czy intencja) nadawców medialnych, czyli fatyczność współczesnej komunikacji medialnej*, [w:] *Współczesne media. Status, aksjologia, funkcjonowanie*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin, s. 416–425.

- Kita M., 1979, *Problem ustrukturyzowania tekstów radiowych i telewizyjnych sprawozdań sportowych*, „Socjolingwistyka” II, s. 133–148.
- Kłosowska A., 2006, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa.
- Kochmańska W., 2017, *Telewizyjna relacja z meczu siatkarskiego jako przekaz multimodalny (studium przypadku)*, „Słowo. Studia językoznawcze” 8, s. 73–89.
- Kochmańska W., 2019, *Sądy, komentarze, dyskusje – o funkcji słowa w bloku transmisji meczu siatkarskiego (studium przypadku)*, [w:] *Sport w ponowoczesności. Konteksty, perspektywy badawcze, narracje*, red. D. Mańkowski, W. Woźniak, Gdańsk, s. 114–123.
- Morse M., 2003, *Sport w telewizji: powtórka i przedstawienie na ekranie*, [w:] *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*, red. A. Gwóźdź, Kraków, s. 21–56.
- Ostrowski A., 2007, *Telewizyjna transmisja sportowa, czyli największy teatr świata*, Wrocław.
- Ostrowski A., 2009, *Dwa światy, dwie rzeczywistości, czyli telewizyjna transmisja sportowa*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów*, red. M. Graszewicz, J. Jastrzębski, Wrocław, s. 385–389.
- Ożdżyński J., 1979, *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław–Kraków.
- Szczepaniak J., 2017, *Tekst (i) obraz w lingwistycznej analizie dyskursu*, „Socjolingwistyka” XXXI, s. 7–20.
- Taylor L., Willis A., 2006, *Medioznawstwo. Teksty, instytucje i odbiorcy*, Kraków.
- Thompson J. B., 2001, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, Wrocław.
- Wiśnicki M., 2006, *Struktura językowa telewizyjnego komentarza sportowego – próba charakterystyki*, „Studia Medioznawcze” 4, s. 12–32.
- Wojtoń M., 2013, *Sport jako element kultury popularnej*, [w:] *Sport w mediach*, red. M. Jaroś, P. Drzewiecki, P. Platek, Warszawa, s. 498–509.

Tennis match in TV broadcast – multimodal message from the viewer's perspective

Summary

The work presents methods of incorporating various codes into the broadcast of a tennis match report, which, as semiotic systems, determine the globally generated information and the source of emotions. The processual concept of semiotic transfer – the essence of the media message constructed by the sender – is encompassed by complex processes of sense perception, including registration, denotation and globalization of sense. The text presents a tripartite multimodal structure with the modes of communication that create it – image, sound and noises. A detailed discussion of each of them is followed by the analysis of the functions that, from the recipient's perspective, they play in a globally understood message from a media broadcaster. It has been found that all forms of the incorporated multimodality serve to activate the recipient, both in the mental sphere as a form of cognitive evaluation, but also in the emotional one.

Danuta Lech-Kirstein

ORCID 0000-0002-3467-7824
Uniwersytet Opolski

Anna Tabisz

ORCID 0000-0003-1714-7052
Uniwersytet Opolski

Emocjonalne techniki perswazyjne w blogach kulinarnych

Słowa kluczowe: blog kulinarny, perswazja, techniki emocjonalne, wartościowanie

Keywords: culinary blogs, persuasion, emotional techniques, evaluation

1. Od książki kucharskiej do blogu kulinarnego

Początki piśmiennictwa kulinarnego w Polsce wiążą się ze scenami uczt zawartych w *Kronice* Galla Anonima i w *Rocznikach* Jana Długosza, a następnie z fragmentami *Żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja. Książki kucharskie pojawiają się dopiero pod koniec XVII w., a za pierwszą uznaje się wydane w Krakowie w 1682 r. *Compendium ferculorum albo zebranie potraw* autorstwa Stanisława Czarnieckiego, kuchmistrza wojewody Lubomirskiego. Przez długie lata kuchnia polska kojarzy się z obfitością, nacechowaniem narodowym oraz kultywowaniem świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Sytuację tę zmieniają dopiero rozbiory, które wprowadzają do rodzimej tradycji przepisy kulinarne zaborców. Kuchnia polska ulega też wyraźnym wpływom włoskim i francuskim.

W drugiej połowie XIX w. oprócz książek kucharskich zaczynają pojawiać się czasopisma kobiece z przepisami kulinarnymi i gospodarskimi, uczące sztuki

kulinarnej młode mężatki i wprowadzające urozmaicenia do sztuki gotowania doświadczonych gospodyń domowych. Po rewolucji przemysłowej wzrasta rola kobiet w domu i gospodarstwie, dlatego to one stają się głównymi adresatkami książek kucharских wydawanych w tym okresie. Coraz częściej też kobiety zostają autorkami tych książek.

Po 1945 r. książki kucharские zaczynają się specjalizować, uwzględniając region, wpływy obce, główne składniki, specyfikę przyrządzania potraw, sposób odżywiania się, okresy historyczne, grupy odbiorców czy szczególne okoliczności. Wśród książek wydawanych na przełomie XX i XXI w. szczególnie widać zróżnicowanie i specjalizację tematyczną, a także dbałość o stronę estetyczną i funkcjonalną (por. Żarski 2008: 24–54).

Kolejnym etapem przekazywania wiedzy o sztuce kulinarnej jest pojawienie się w internecie blogów kulinarnych. Początki blogów wiążą się z powstaniem pierwszej strony internetowej w 1991 r. Tematyka kulinarna na dobre wkracza do cyberprzestrzeni w 1997 r. Za pierwsze dotyczące żywności forum dyskusyjne powszechnie uznaje się witrynę *Chowhound*, założoną przez autorów książek kulinarnych Jima Leffa i Boba Okumurę. W 1999 r. powstaje strona zawodowego szefa kuchni davidlebovitz.com, a w 2002 r. – strona *Salon* autorstwa Julie Powell, która staje się jednym z pierwszych blogów kulinarnych typu *cook-through*, czyli prowadzących czytelników przez pełen proces przygotowywania potraw. Następnie powstają blogi m.in. dla wegetarian, osób nietolerujących laktozy czy blogi typu *food porn* (prowokacyjne przedstawienie jedzenia na fotografiach). Do sieci dostają się blogi przybliżające czytelnikom rozmaite przepisy, blogi o charakterze kulinarno-podróżniczym, blogi recenzujące restauracje i kulinarne wydarzenia, blogi wydobywające z przeszłości zapomniane receptury i składniki, blogi fotograficzne i wiele innych (<https://stylowi.pl/mag/krotka-historia-blogow-kulinarnych/> (dostęp: 24.09.2020))¹.

2. Blog kulinarny jako blog poradnikowy

W opisie blogu kulinarnego wykorzystujemy ujęcie Macieja Kidawy, Macieja Maryła i Krzysztofa Niewiadomskiego (2016). Badacze, inspirowani koncepcją Carolyn R. Miller (1994), proponują funkcjonalne rozumienie gatunku jako czynności społecznej będącej wyrazem działania wykonanego w jakimś celu i w określonym kontekście. W swojej typologii blogów wykorzystują trzy parametry, a mianowicie:

¹ Ciekawym faktem jest także obserwowane w ostatnich latach przejście od blogów kulinarnych z powrotem do tradycyjnych książek (por. np. album *Jadlonomia* Marty Dymek czy *Na zdrowie* Elizy Móraskiej, autorki blogu *White Plate*).

1) przedmiot – czyli potrzebę retoryczną realizowaną zarówno w miejscu przecięcia tego, co osobiste i publiczne, jak i w relacji do samego dyskursu, określonego przez subiektywne i obiektywizujące podejścia do blogowania; 2) rolę społeczną autora blogu i jego strategię komunikacyjną z odbiorcą; 3) cechy wyróżniające i integrujące wpisy w jeden blog i blogi w jeden gatunek. Na podstawie wymienionych parametrów wydzielili blogi: krytyczne, diaryistyczne, modelujące, refleksyjne, informacyjne, blogi-flirty, fikcjonalne i poradnikowe. Ten ostatni typ reprezentowany jest przez blog kulinarny.

W polskiej blogosferze wpisy kulinarne zajmują miejsce szczególnie uprzywilejowane. Chodzi zarówno o ich liczebność, jak i odbiór czytelników – niezmiennie zajmują one bowiem czołowe miejsca w rankingach. W 2014 r. Michał Mańkowski na postawione pytanie: „Jak wygląda czołówka najpopularniejszych blogów w Polsce?” – odpowiada: „Dość zaskakująco. Całe podium zajmują blogi... kulinarne: Kwestiasmaku.com, Kotlet.tv, Mojewypieki.com. Poza podium znalazły się lifestyle i technologie. Poradniki dla amatorskich kucharzy nie tylko otwierają ranking, ale także zdecydowanie wyprzedzają konkurencję” (Mańkowski 2014). To zjawisko obserwujemy także dzisiaj.

Blog kulinarny reprezentuje typ blogu poradnikowego, jego celem jest „chęć udzielenia porad dotyczących sfer rzeczywistości, w których blogerzy czują się kompetentni” (Maryl, Niewiadomski, Kidawa 2016: 58). Autorzy blogów kulinarnych podpowiadają czytelnikom „najlepsze” (biorąc pod uwagę różne kryteria) przepisy potraw²:

Peperonata to **przepyszne** danie (aniagotuje.pl);

Muffinki bananowo-orzechowe to **świetna, zdrowa przekąska** (www.marta-gotuje.pl);

i rozwiązania, które mogą być wykorzystywane podczas ich przyrządzania:

Zdradzę Wam jeszcze szarlotkowy **sekre**t mojej mamy. Aby kruche ciasto zbyt szybko nie wilgotniało, przed nałożeniem owoców, należy posypać je warstwą posiekanych orzechów lub tartą bułką (miacucina-sofieta.blogspot.com).

Ich wpisy zawsze zawierają opis procedury składający się na ciągi czynności, których wykonanie ma przynieść pożądany skutek, np.:

² Materiał pochodzi z najpopularniejszych blogów kulinarnych według rankingów internetowych (<https://www.wysmakowane.pl/najlepsze-blogi-kulinarne/>; <https://blog.fooder.pl/?p=666>; <http://natemat.pl/49483,rankingnajpopularniejszych-blogow-kulinarne-i-dlugo-dlugo-nic-skad-ten-fenomene-gotowania>). Zachowujemy oryginalną pisownię cytatów.

[...] **Przepis**

1. Rozgrzej wok. Dodaj do niego 1-2 łyżki oleju arachidowego.
2. Dodaj anchois i poczekaj aż się rozpadną na małe kawałeczki [...] (whiteplate.com).

Zauważalną cechą blogowania kulinarnego jest również dzielenie się przez autorów doświadczeniem zdobytym podczas profesjonalnego lub hobbystycznego zajmowania się gotowaniem, przykładowo:

Może kogoś zachęci **mój sprawdzony** od lat przepis (www.ugotujmycos.pl);

Podróże przyczyniły się do rozszerzenia mojego sposobu patrzenia na smaki i gotowanie. Niemniej ciągle się uczę i podpatruję, analizuję i wyciągam wnioski (www.ugotujmycos.pl).

Znacząca większość analizowanych blogów kulinarnych obok opisu procedur zawiera autoprezentację autorów, ich doświadczenia, różnego typu emocje czy życiowe zdarzenia, dzięki którym wprowadzają odbiorcę w swój osobisty świat. Np.:

Dla mnie jedzenie jest częścią czegoś więcej. Skupiam się nie tylko na tym, co jest efektem końcowym na moim talerzu. Interesuje mnie pochodzenie poszczególnych produktów i człowiek, który za nimi stoi. Takie podejście **nauczyło mnie szacunku** do jedzenia i ludzkiej pracy. Sprawilo, że **jem** bardziej **świadomie, celebruję posiłki** i w końcu **celebruję życie** (www.sloneslodkimprzeplatane.pl/o-mnie).

Mimo że **mam** za sobą **długi staż**, i **małżeński** i **rodzicielski**, to z kuchni przez wiele, wiele lat uciekałam jak szybko się tylko dało. Aż przyszedł moment zmiany i **kuchnia stała się dla mnie miejscem rozwoju i fajnej zabawy**. Ponoć do wszystkiego trzeba dojrzeć, więc wygląda na to, że **ja** w końcu **dojrzałam** do tego (www.blogger.com).

Subiektywizacja wpisów wynika zarówno z obowiązującej konwencji blogowej komunikacji, jak i przyjętej strategii uwiarygodniania publikowanych treści („sam to przeżywam i sam próbuję każdego rozwiązania, a więc wiem, o czym piszę”) (Marilyn, Niewiadomski, Kidawa 2016: 59).

Strategie komunikacyjne stosowane przez autorów blogów poradnikowych podporządkowane są kilku zasadniczym celom. Wydaje się, że jednym z ważniejszych celów blogera kulinarnego jest udowodnienie swojej „eksperckości”. Dowody te przeprowadzane są za pomocą takich zabiegów, jak:

1) unaocznianie osiągniętego celu za pomocą fotografii, która jest nieodzownym elementem wpisu kulinarnego. Wizualna atrakcyjność przygotowanej potrawy ma nie tylko wartość estetyczną, lecz także przede wszystkim świadcząca o kompetencji autora, np.:

[...] do każdego dania zamieszczane jest **zdjęcie**, dzięki czemu wiemy, jak **dana potrawa powinna finalnie wyglądać** (zdrowienatalerzu.pl/o-nas);

2) umiejętne budowanie własnego wizerunku jako osoby doświadczonej, która opanowała sztukę kulinarną na tyle dobrze, że potrafi doradzać czytelnikom, np.:

Pasja była tak wielka, że po kilku latach wyładowałem w cukierni. Ten epizod nie był długi, ale **nauczył mnie** wiele (www.rozkoszny.pl/o-mnie);

3) przedstawianie się autora jako profesjonalnego eksperta, np.:

[...] **jestem dietetykiem**, a swoją **wiedzę żywieniową zdobywałem na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym** (ervegan.com/o-mnie).

Blog kulinarny to realizacja prymarnie sieciowa, będąca reprezentacją strony domowej (prywatnej) zakładanej przez osobę indywidualną³ (Skowronek, Rutkowski 2004: 90). Ze względu na swój charakter kategorialny traktujemy go jako stronę mieszaną, którą cechują zarówno właściwości strony ekspresywnej, jak i strony tematycznej. Ekspresywność ujawnia się w tym, że jednym z jego „tematów” jest osoba twórcy blogu (jego doświadczenia, emocje)⁴. Z kolei tematyczność (instrumentalność) przejawia się przedstawieniem wybranej sfery zainteresowań autora, bliskiej mu dziedziny działalności (Skowronek, Rutkowski 2004: 89–90).

W przypadku blogów kulinarnych temat zwykle jest sygnalizowany tytułem zawierającym często słowa kluczowe, takie jak:

kuchnia, kuchenny, kuchennie, a ponadto: kulinarny, gotowanie/gotować, smak i nieco rzadziej: potrawy, przysmaki, dania. Są to leksemy, które przywołują pojęcie kuchni (również rozumianej: jako miejsce działań kulinarnych, sposób przyrządzania jedzenia itp.) eksplicytnie oraz implicytnie poprzez aspekt smaku, wytworów, atrybutów gotowania (Suska 2013: 80).

Również stały sposób strukturyzowania informacji stosowany w blogach kulinarnych powoduje, że są one niezwykle podobne do siebie. Większość wpisów rozpoczyna się od wstępu tworzącego narracyjną ramę dla podanego przepisu, a następnie przechodzi do listy składników i opisu procedury. Przykładowo:

Też tak macie, że jak robi się chłodniej to macie częściej ochotę na jakieś ziemniaczane lub mączne dania? Ja zdecydowanie tak mam i dlatego październik i listopad to czas na tego typu potrawy. Dzisiejszy wpis to wariacja na temat klasycznych klusek leniwych, czyli kopytka bez jajek, ale za to ze szpinakiem.

³ W przeciwieństwie do stron komercyjnych, których właścicielami czy administratorami są instytucje czy organizacje formalne.

⁴ W tym kontekście szczególną uwagę zwraca obecna w wielu analizowanych blogach kulinarnych zakładka „O mnie”.

Kopytka bez jajek

Składniki:

1kg ziemniaków [...].

Przygotowanie:

1. Obrane ziemniaki pokrój na mniejsze kawałki i ugotuj w posolonej wodzie [...] (moj-kawalek-podlogi.pl/kopytka-bez-jajek).

Dla blogów kulinarnych charakterystyczna jest również nawigacja, która odchodzi od chronologii publikowania czy skupiania się na najnowszym wpisie, dlatego blogi mają dość rozbudowane indeksy i „spisy treści” (Maryl, Niewiadomski, Kida-wa 2016: 60).

Na poziomie językowo-stylowym blogi kulinarne wyróżniają się spośród innych blogów poradnikowych. Jak zauważają autorzy *Tekstów elektronicznych w działaniu: typologia gatunków blogowych*, porady wymagają używania języka niezwracającego na siebie uwagi, konkretnego i pozwalającego na jednoznaczne przekazanie kluczowych treści. Naszym zdaniem blogerzy kulinarni celowo rezygnują z tego typu zabiegów komunikacyjnych na rzecz stosowania strategii perswazyjnej opartej nie tylko na rozumowaniu, lecz także na emocjach.

Motywacja stosowania tego typu zabiegów wydaje się oczywista. „Fragment cyberprzestrzeni”, jaki posiedli, ma się wyróżniać spośród innych, ma być atrakcyjny tak, by liczba odbiorców ciągle rosła. Przykładowo:

Mam nadzieję, że prezentowane przeze mnie domowe i sprawdzone przepisy przypadną Ci do gustu i będziesz **wracać do mnie częściej** :) (kurkanielotka.pl).

3. Perswazyjne techniki emocjonalne blogów kulinarnych

Jak zauważa Marek Tokarz, „skłonność do perswazji jest naszą drugą naturą, jeśli nie pierwszą” (Tokarz 2006: 194), a „Chęć zmiany cudzych przekonań, postaw i zachowań jest jedną z najsilniejszych tendencji człowieka i pojawia się prawie zawsze w kontakcie dowolnych dwóch osób, nawet wtedy, gdy nie zamierzają na siebie wpływać (Grzelak, Nowak 2000: 187).

Według Ireny Kamińskiej-Szmaj (2004), w ujęciach lingwistycznych pojęcie perswazji z jednej strony nawiązuje do tradycji retorycznych, z drugiej zaś, do teorii funkcji językowych oraz teorii aktów mowy. Patrząc z perspektywy tej ostatniej, perswazja jest charakterystyczna i adekwatna dla sytuacji współpracy, odbieranej przez strony jako dobrowolna i wzajemnie korzystna (Karwat 1998: 41). Zdaniem Mirosława Karwata (1998: 41), można o niej mówić wówczas, gdy interlokutorzy: wyznają podobne wartości; mają świadomość wspólnego celu (cel jest jawny) i zakładają obustronne korzyści; działają w zgodzie z podstawowymi zasadami grzeczności;

zarówno pod względem intelektualnym, jak i emocjonalnym są gotowi do przyjmowania, rozumienia, rozważania i uwzględniania stanowiska swojego rozmówcy; nie są skonfliktowani i uprzedzeni do siebie.

W naszym artykule skupimy się przede wszystkim na wybranych technikach perswazyjnych wykorzystywanych przez blogerów kulinarnych. Technika perswazyjna to „określony sposób postępowania nadawcy w procesie komunikowania, w którym są akcentowane lub modyfikowane pewne elementy procesu komunikacyjnego, przede wszystkim zaś treść i forma w celu zwiększenia skuteczności oddziaływania” (Gajewicz 2009: 35). Powyższe ujęcie pozwala, zdaniem Anny Kozłowskiej, na wyznaczenie prymarnych funkcji komunikatu perswazyjnego: 1) obszar poznawczy (kognitywny) – mający wpływ na przekonania, opinie, wiedzę o produkcie (strategia intelektualno-racjonalna); 2) obszar emocjonalny (afektywny) – mający wpływ na pozytywne bądź negatywne emocje i uczucia dotyczące danego produktu; 3) obszar behawioralny (konatywny) – mający wpływ na zachowanie zgodne z zamiarem nadawcy (Kozłowska 2012: 103).

Analiza materiału dowodzi, iż autorzy blogów kulinarnych stosują strategię z trzech obszarów, jednak to, co różni blogi kulinarne od tradycyjnych książek kucharskich, to znacznie częstsze stosowanie perswazyjnych technik emocjonalnych. Poniżej omawiamy dwie z nich: wartościowanie, wyrażające „osobistą postawę autora sądu (perswadującego) wobec przedmiotu, którego sąd dotyczy” (Korolko 1998: 33), oraz zdobywanie sympatii, będące jednym z podstawowych warunków skutecznego oddziaływania na innych.

3.1. Wartościowanie

Mówiąc o emocjonalnych technikach perswazji, należy rozpocząć od wartościowania. Rzeczywistość przedstawiana w blogach jest waloryzowana tylko dodatnio, co ma wzmocnić nakłaniającą funkcję wypowiedzi. W tym celu wykorzystuje się wartości instrumentalne (służebne), które pozwalają osiągnąć wartości ostateczne (absolutne). Wśród pozytywnych wartości ostatecznych możemy wyróżnić: odczuciowe, zwane sensorycznymi lub zmysłowymi (w tym hedonistyczne, np. poczucie szczęścia, przyjemności, radości, zaspokojenie potrzeb), witalne (życie, zdrowie, bezpieczeństwo, sprawność fizyczną), obyczajowe (socjalne, np. sława, prestiż), moralne (dobro, uczciwość), estetyczne (piękno, ład, zachowanie proporcji), poznawcze (prawda, wiedza, rozum), animalne (emocjonalne) i transcendentne (metafizyczne, np. wiara) (Puzynina 1992: 33–43, Krzeszowski 1999: 35–36).

Na pierwszym planie w blogach kulinarnych możemy zauważyć wartości instrumentalne. Dla autorów blogów dobre i wartościowe jest to, co pragmatyczne, czyli – szybko przyrządzane:

Bez oddzielnego ubijania białek na pianę. **Robi się je w try miga** (whiteplate.com);

Prawdę mówiąc, na spółę z serowymi pączusiami, **mogłyby startować w konkursach na czas. To prawdziwi sprinterzy.** [...] **Ekspresowo** zagniatamy ciasto, **od razu** wykrawamy i **równie szybko** przebiega smażenie. **Żadnego czekania**, wyrastania, etc. (pieprczywanilia.blogspot.com);

– łatwe i niewymagające pracy:

W zasadzie **nie ma tutaj żadnej wielkiej filozofii** (pieprczywanilia.blogspot.com);

Ich podstawowa zaleta to **minimum pracy** – wszystko trzeba po prostu zmiksować i usmażyć (whiteplate.com);

– proste i klasyczne:

Dziś przygotowałam przepis na **łatwy** makaron z duszoną cebulą, serkiem feta i ziołami. **Proste** danie, w którym cebula nie smakuje jak cebula, a jak coś... innego (whiteplate.com);

Prosto i klasycznie (www.mojewypieki.com);

– świeże i sezonowe:

Podczas tej kwarantanny, kiedy kuchnia pracuje pełną parą, cieszę się na **nadchodzące lato i wszystko, co ze sobą niesie – świeże owoce i warzywa** (whiteplate.com);

Sezon na letnie warzywa i owoce w pełni, co daje nam duże pole do popisu i eksperymentów (www.chilliczosnekioliwa.pl)⁵.

Na drugim miejscu zauważamy wartości witalne. Dobre jest to, co zdrowe, poprawiające sprawność fizyczną i akceptujące różne preferencje żywieniowe:

– zdrowe i lekkie:

Wnętrze tej tortilli to przecież **samo zdrowie** (nicponwkuchni.pl);

Fit batoniki jaglane z orzechami, suszonymi owocami, polane czekoladą są pysznym i prostym pomysłem na **zdrowe śniadanie**, drugie śniadanie w pracy czy energetyczną, **zdrową przekąskę** w ciągu dnia. Chrupiące, pożywne, słodkie i pyszne (nicponwkuchni.pl);

⁵ Interesujące jest to, że w omawianych blogach kulinarnych nie pojawia się bezpośrednio przymiotnik *tani*, który Jerzy Bralczyk wymienia wśród najbardziej popularnych określeń w 1992 r.

– dietetyczne i niewywołujące alergii:

Chlebek jest **bezglutenowy i wegański** (nicponwkuchni.pl);

W diecie **poprawiającej pamięć i koncentrację** powinny ponadto znaleźć się składniki mineralne, takie jak żelazo, cynk, magnez, wapń i potas (www.chilliczosnekioliwa.pl).

Jak podkreśla Małgorzata Witaszek-Samborska (2005: 150), o efektywności sztuki kulinarnej decydują też doznania estetyczne i zmysłowe, dlatego opis może być bezpośrednio związany z wrażeniami smakowymi, wzrokowymi, dotykowymi i zapachowymi. Dobre są dania

– o wyjątkowym smaku:

Są takie dania, gdzie na samą myśl o nich **cieknie ślinka. Ulubione smakołyki**, które mimo upływu lat nigdy się nie nudzą i choć byśmy poznawali wciąż nowe i nowe smaki, tamte jak kotwice tkwią w naszej kulinarnej wyobraźni (whiteplate.com);

Propozycja nie dość, że prosta, kolorowa i **oblędna w smaku**, to jeszcze bardzo zdrowa (nicponwkuchni.pl);

– atrakcyjnie wyglądające:

Pozostając w kolorach wiosny, chciałam przedstawić Wam przepis na pyszną pastę z awokado (nicponwkuchni.pl);

Super smakują i **pięknie prezentują się na stole** (<https://nicponwkuchni.pl>);

– wywołujące miłe wrażenia dotykowe:

Jest coś **kojącego** w jedzeniu ciepłych bułeczek wypełnionych Nutellą. O tej porze roku, wieczorem, otulona kocem, z Córką pod pachą, czytam książkę (whiteplate.com);

Ich **ciepło** miło rozchodzi się po ciele, a intensywny zapach cudownie wypełnia cały dom (pieprzczywanilia.blogspot.com);

– o przyjemnym zapachu:

A dzisiaj, trochę na fali **piernikowych zapachów** i jesiennych klimatów, polecam ciasto sezamowo-imbrowe, którego przygotowanie zajmie Wam nie dłużej niż 10 minut. Jest pyszne – **aromatyczne, pachnące**, delikatne (whiteplate.com).

Dodatkowo takie wrażenia mogą wywoływać odczucia przyjemności, szczęścia, zaspokojenia potrzeb:

Nie potrzebuję okazji, by się **rozpieszczać**. Kremowy sernik z owocami (whiteplate.com);

To było **oczarowanie, połączenie idealne** (whiteplate.com).

Obok tekstów informujących i podających przepisy pojawiają się więc teksty emocjonalne, oddziałujące na uczucia, które mają uwieść potencjalnego odbiorcę, stworzyć pozytywną atmosferę sprzyjającą wybraniu właśnie takiego, a nie innego przepisu (podobnie jak w reklamie produktów, por. Lewiński 1998: 254–260). W tym celu wykorzystuje się słownictwo melioratywne podkreślające upodobania autora blogu:

Byłam zachwycona jej smakiem, dodatkami i sosem. Ten sos to było **coś, co śniło mi się po nocach** (whiteplate.com);

Najlepszy bananowiec **pod słońcem** [...] Jest ich kilka na blogu, ale ten **bije wszystkie na głowę. Najlepszy** bananowiec, **jaki można sobie wymarzyć** (whiteplate.com).

Przy tym blogger zapewnia, że z pewnością potrawa posmakuje wszystkim:

Nie znam nikogo, kto go nie lubi (whiteplate.com);

Dziś przychodzę ze **smakową petardą. Gratką dla każdego łasucha**. Przepis na wegańskie naleśniki z dodatkiem twarożku kokosowego (nicponwkuchni.pl).

Wśród mechanizmów perswazji należy zwrócić uwagę na społecznie akceptowalne wartości, takie jak tradycja kulturowa czy rodzinna, które sprzyjają wrażeniu tworzenia wspólnoty. Dobre jest więc to, co tradycyjne:

Prawdziwy barszcz wigilijny (whiteplate.com);

W tym roku zatęskniłam za czymś **w starym stylu**, za **klasycznym** sernikiem (whiteplate.com).

W tym kręgu znajduje się odwołanie do tradycji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy:

Boże Narodzenie to czas, kiedy nawet ci, którzy na co dzień nie podejmują się pieczenia, biorą sprawy w swoje ręce i pieką ciasta (www.mojewypieki.com);

Wśród moich przepisów znajdziecie ciasta na **Wielkanoc**, które nawiązują do **tradycji**, ale mają tę nutę nowoczesności, którą czasem lubimy (www.mojewypieki.com).

Odniesienie do przeszłości związanej z tradycją implikuje potwierdzoną przez pokolenia jakość produktu oraz to, że mamy do czynienia z czymś godnym zaufania (Lewiński 1998: 259). Witaszek-Samborska (2005: 146) nazywa tego typu słownictwo familijno-domowym, szczególnie widać je w konstrukcjach z nazwami stopni pokrewieństwa, np.:

Ocalić od zapomnienia: słodkie drożdżowe rogalce. Czyli pierwszy ze starych przepisów z zeszytu **Babci** Magdy, Janiny (whiteplate.com);

Napoleonki **babci** i **wnuczki** (whiteplate.com).

Niosą one konotacje związane z domem, dzieciństwem. Obraz rodziny przywołuje takie wartości, jak miłość, bezpieczeństwo czy trwałość. Jak podkreśla Piotr Lewiński (2008: 128) w *Retoryce reklamy*, „motyw rodziny przede wszystkim stanowi punkt odniesienia do powszechnie akceptowanych wartości moralnych”.

Obok odwołań do tradycji możemy zaobserwować, że wartościowe jest także to, co oryginalne i wyjątkowe:

Jeśli szukasz **ciekawej i nietuzinkowej**, a zarazem pysznej propozycji na przekąskę, to mam coś **wyjątkowego** (nicponwkuchni.pl);

Inna barwa, inny smak, inny hummus, więc i **o nudę trudno** (pieprzczywanilia.blogspot.com);

a także egzotyczne, związane z kulturą innego regionu, państwa, miasta czy narodu:

Dziś mam dla Was aż 3 przepisy na pyszne ciasteczka tradycyjnie przygotowywane **w Włoszech, Grecji i Hiszpanii** na Boże Narodzenie (www.chilliczosnekioliwa.pl);

Mój dzisiejszy przepis to miks wspomnień **portugalsko-chorwackich** (www.chilliczosnekioliwa.pl).

Stosowanie perswazyjnych technik emocjonalnych służy przede wszystkim zwiększeniu atrakcyjności blogów kulinarnych w oczach ich odbiorców. Obok faktów akcentuje się w nich wartości w ten sposób, by wzbudzić w adresacie pozytywne skojarzenia i konotacje.

3.2. Wzbudzanie sympatii

Bożydar Kaczmarek (2009) twierdzi, że na moc przekonywania innych składa się pięć elementów: sympatyczność, inteligencja, wiarygodność, empatia i kompetencja. Dzięki wymienionym czynnikom nadawca szybko nawiązuje porozumienie z odbiorcą i cieszy się jego uznaniem. Uświadomienie sobie ich wagi jest kluczem do umiejętnego przekonywania. Autorzy analizowanych blogów kulinarnych najchętniej sięgają po zabiegi wzbudzające sympatię wśród odbiorców.

Zdobycie sympatii odbiorcy jest podstawowym warunkiem skutecznego oddziaływania na niego. Jak zauważa Krzysztof Szymanek, „Sympatia publiczności skierowana na jedną ze stron może stanowić niebagatelny atut [...]” (Szymanek 2004: 49). Analizując perswazyjne strategie emocjonalne stosowane w blogach kulinarnych, można dostrzec, iż ich nadawcy, chcąc zdobyć sympatię odbiorców, stosują zasadę grzeczności pozytywnej, którą w uproszczeniu można określić jako postulat mówienia odbiorcy tego, co miłe i przyjemne (Antas 2000: 248). Dzięki tej zasadzie jawią się oni jako osoby godne zaufania, charakteryzujące się

zdolnościami empatycznymi. Do wykreowania wizerunku osób sympatycznych często wykorzystują grzecznościowe formuły powitania, akty przedstawiania się oraz akty wdzięczności.

Rozpoczynając kontakt zwrotem powitalnym, autor blogu przekazuje odbiorcy treść – „Mówię, że widzę cię, wyodrębniam cię z tła innych osób” (Marcjanik 1997: 13), „jesteś dla mnie osobą wartą zauważenia” (Marcjanik 2006: 264). Dzięki temu prostemu zabiegowi nadawca daje do zrozumienia, że odbiorca jest dla niego ważną osobą, a także pozytywnie nastawia go do treści wypowiedzi. Przykładowo:

Cześć! Bardzo cieszę się, że wpadłeś/aś na mojego bloga [...] (patigotuje.pl);

Witam serdecznie! Mam na imię Monika (sio-smutki.blogspot.com).

Wśród zwrotów powitalnych przeważają formuły z użyciem czasownika performatywnego *witam* oraz zwrotu *cześć*. Stosowanie pierwszej formy jest dość „wygodne” dla nadawcy, pozwala mu bowiem ukryć pewne cechy społeczne, a także jest bezpieczne w sytuacji, kiedy nadawca nie zna bliżej odbiorców, a zależy mu na skuteczności i powodzeniu danego aktu. Poza tym dla wielu użytkowników języka jest formą pośrednią między dość poufałym *cześć* a oficjalnym i dłuższym, więc mniej wygodnym, *dzień dobry*⁶. Z kolei zwrot pośredni *cześć* skraca dystans między autorem blogu i odbiorcą oraz podkreśla równorzędność ról, co z perspektywy zasady skromności jest fortuną praktyką.

Akty powitania bardzo rzadko występują w prostej postaci. Najczęściej występują z modyfikatorem przysłówkowym oznaczającym jakość powitania: *serdecznie* oraz ze zwrotami adresatywnymi:

Witam serdecznie! Mam na imię Monika (sio-smutki.blogspot.com);

Cześć! Mam na imię Asia **i serdecznie witam Cię** na moim blogu kulinarnym! (kurkanielotka.pl)

Formuły powitania są stosowane przez autorów blogów przede wszystkim przy okazji wypowiedzi o charakterze autoprezentacyjnym (znajdującej się często w specjalnej zakładce: „O mnie”), w której pojawia się grzecznościowy akt przedstawiania się oparty głównie na konstrukcji: „mam na imię”. Nie bez znaczenia dla budowania nici sympatii między nadawcą i odbiorcą jest stosowanie przez autorów blogów imienia w formie deminutywu: *Pati*, *Asia*.

⁶ Warto jednak wspomnieć, że forma *witam*, na co zwracają badacze zajmujący się problemem etykiety językowej, zmieniła swój zakres oraz znaczenie i nie zaleca się jej stosowania, ponieważ wskazuje ona na wyższość nadawcy wobec odbiorcy, a to nie zawsze odpowiada faktycznym relacjom pomiędzy nimi (o czym pewnie większość użytkowników języka nie wie).

Jeszcze inną techniką w zjednywaniu sympatii odbiorców jest stosowanie przez autorów blogów błyskotliwych żartów czy wyrażanie „autodystansu”. Przykładowo:

Eryk – z wykształcenia dietetyk, a z zamiłowania do gotowania, w pełni **roślinny kucharzyna**. Dziękując swoim pozytywnym przekazem pokazuje, że dieta roślinna może być zbilansowana, smakowita i pełna niespodzianek, i **to nawet z punktu widzenia faceta!** Uwielbia ziemniaki i cebulę, czekoladowe ciasto z zakalcem i **przez traumę z przedszkola, nienawidzi chrupać surowej marchewki** (ervegan.com).

Ciekawym zabiegiem jest zastosowanie formantu *-ina* w wyrazie *kucharzyna* wnoszącego ustosunkowanie się autora blogu do siebie w roli kucharza. Użyty sufix nadaje bowiem formacji „odcień lekceważenia i politowania” (Grzegorzczukowa 1984: 56), co globalnie może być odebrane jako zachowanie dwóch zasad charakterystycznych dla tradycyjnej polskiej grzeczności: 1) zasady umniejszania własnej wartości, która wynika z tego, iż w polskiej kulturze adresatowi wciąż nie wypada przyjąć pozytywnej opinii na swój temat, oraz 2) zasady pomniejszania własnych zasług wynikającej z reakcji na akty pochwały dotyczące umiejętności rozmówcy i efektów tychże umiejętności (Marcjanik 2009: 3–5).

Wyrażanie sympatii do odbiorcy jest realizowane nie tylko za pomocą formuł grzecznościowych, lecz także poprzez stosowanie emotikonów, słownictwa młodzieżowego zmniejszającego dystans między nadawcą i odbiorcą czy deminutywów, które, jak podkreśla Anna Dąbrowska (1998: 253), są „szczególnie chętnie stosowane przez smakoszy, miłośnie wypowiadających wyrazy, za którymi kryją się smakowite pyszności”. Okazywanie sympatii i szacunku z łatwością przychodzi autorowi blogu, który daje odczuć swoim odbiorcom, że lubi to, co robi. Bloger mówiący o swoim hobby z zaangażowaniem, pasją, „zaraża” swoim entuzjazmem czytelników. Przykładowo:

Mogę **piec bez przerwy** ponieważ sprawia mi to **niesamowitą frajdę** (poprostupycha.com.pl/o-mnie);

Uwielbiam takie połączenia smakowe! Do tego dania polecam orzeźwiające i aromatyczne białe, chilijskie wytrawne wino (kuchnia-marty.pl).

Zastosowane w blogach kulinarnych emocjonalne techniki perswazyjne, czyli przede wszystkim odwoływanie się do wspólnych wartości oraz wzbudzanie pozytywnych emocji służą budowaniu wspólnoty między interlokutorami. Społeczność blogosfery kulinarnej to ludzie, których łączą wspólne zainteresowania, upodobania, podobne doświadczenia. Często więc między internautami jest bardzo silna, mimo iż nie znają się osobiście. I to różni blogi kulinarne od tradycyjnych książek kucharskich oraz decyduje o tym, że blog kulinarny zajmuje tak wysokie miejsce w rankingach popularności blogów.

Wykaz źródeł

- <http://moj-kawalek-podlogi.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<http://pieprzczywanilia.blogspot.com> (dostęp: wrzesień 2020).
<http://whiteplate.com> (dostęp: wrzesień 2020).
<http://www.ugotujmycos.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://aniagotuje.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://ervegan.com> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://kuchnia-marty.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://kurkanielotka.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<http://miacucina-sofietla.blogspot.com> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://nicponwkuchni.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://patigotuje.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://poprostupycha.com.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://sio-smutki.blogspot.com> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://www.blogger.com> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://www.chilliczosnekioliwa.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://www.marta-gotuje.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://www.mojewypieki.com> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://www.rozkoszny.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://www.wysmakowane.pl/najlepsze-blogi-kulinarne/> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://blog.fooder.pl/?p=666> (dostęp: wrzesień 2020).
<http://natemat.pl/49483,rankingnajpopularniejszych-blogow-kulinarne-i-dlugo-dlugo-ni-c-skad-ten-fenomene-gotowania> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://www.sloneslodkimprzeplatane.pl> (dostęp: wrzesień 2020).
<https://zdrowienatalerzu.pl> (dostęp: wrzesień 2020).

Bibliografia

- Antas J., 2000, *O kłamstwie i kłamaniu*, Kraków.
Bralczyk J., 2004, *Język na sprzedaż*, Gdańsk.
Dąbrowska A., 1998, *O językowym zachowaniu się przy stole. Dlaczego upiększamy nazwy potraw*, [w:] *Oczywisty urok biesiadowania*, red. P. Kowalski, Wrocław, s. 248–253.
Gajewicz M., 2009, *Techniki perswazyjne. Podstawy*, Warszawa.
Grzegorzczkowska R., 1984, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa.
Grzelak J.Ł., Nowak A., 2000, *Wpływ społeczny*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3, Gdańsk, s. 187–203.
Kaczmarek B., 2009, *Misterne gry w komunikację*, Lublin.

- Kamińska-Szmaj I., 2004, *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 13–27.
- Karwat M., 1998, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń.
- Korolko M., 1998, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Kozłowska A., 2012, *Techniki perswazyjne oddziałujące na postawy konsumpcyjne*, [w:] eadem, *Strategie komunikacji reklamowej z konsumentem*, Warszawa, s. 97–113.
- Krzeszowski T., 1999, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń.
- Lewiński P.H., 1998, *Smak zdrowia i raju, czyli o reklamie produktów spożywczych*, [w:] *Oczywisty urok biesiadowania*, red. P. Kowalski, Wrocław, s. 254–260.
- Lewiński P.H., 2008, *Retoryka reklamy*, Wrocław.
- Mańkowski M., 2014, *Ranking najpopularniejszych blogów. Kulinarne i długo, długo nic. Skąd ten fenomen e-gotowania?*, <http://natemat.pl/49483,rankingnajpopularniejszych-blogow-kulinarne-i-dlugo-dlugo-nic-skad-ten-fenomene-gotowania> (dostęp: wrzesień 2020).
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik M., 2006, *ABC grzeczności językowej*, [w:] *Polszczyzna na co dzień*, red. M. Bańko, Warszawa.
- Marcjanik M., 2009, *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa.
- Maryl M., Niewiadomski K., Kidawa M., 2016, *Teksty elektroniczne w działaniu: typologia gatunków blogowych*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” LIX, z. 2 (118), s. 51–73.
- Miller C.R., 1994, *Genre as Social Action*, [w:] *Genre and the New Rhetoric*, red. A. Freedman, P. Medway, s. 23–42.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Okopień-Sławińska A., *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (Preliminaria)*, Wrocław.
- Skowronek K., Rutkowski M., 2004, *Media i nazwy*, Kraków.
- Suska D., 2013, *Językowe właściwości nazw blogów kulinarnych*, „Prace Językoznawcze Akademii Jana Długosza w Częstochowie”, z. IX, s. 73–84.
- Szymanek K., 2004, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa.
- Tokarz M., 2006, *Argumentacja, perswazja, manipulacja*, Gdańsk.
- Wierchowska M., 1999, „Niewypowiedziane smaczne, nieopisane pięknie pachnące” – opis smaku i zapachu w komunikatach perswazyjnych na przykładzie tekstów reklam telewizyjnych, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym. Prace poświęcone Profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej Zakładu*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa, s. 107–114.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Żarski W., 2008, *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław.

Emotional persuasion techniques used in culinary blogs

Summary

In this paper, we present emotional persuasive techniques that are most often used by well-known authors of culinary blogs. In the introductory part, we refer to the beginnings of gastronomic literature and show the development of culinary-related genres, starting from ancient cookbooks to culinary blogs. In the following sections, we discuss the distinguishing features of culinary blogs, such as evaluation and emotionalization, as well as persuasive techniques to convince recipients to choose the right blog and recipe: likableness, credibility, creating a community. In the final part, we conclude that emotional marking and valorisation of reality are the features that distinguish culinary blogs from traditional genres related to gastronomy.

Sebastian Misiuk

ORCID 0000-0003-4034-7941

Uniwersytet Warszawski

Maksymalne zbliżenie do słuchacza. Kategoria potoczności w radiowych serwisach informacyjnych

Słowa kluczowe: kategoria potoczności, serwisy informacyjne, radio, mediolingwistyka, pragmatyka

Keywords: category of current language, news, radio, media linguistics, pragmatics

Jednym z głównych wyznaczników kształtu współczesnego języka polskiego jest potoczność. Zjawisko, bardzo powszechne w przekazach masowych, widoczne jest także w kontekście radiowych serwisów informacyjnych (por. Kita 2013: 322–325). Aspekt potoczności mediów jest dziś o tyle istotny, że postmodernistyczne modele informowania stosowane przez media komercyjne stają się coraz bardziej nieoficjalne. Nadawcy przełamują barierę oficjalności przekazu oddzielającą ich od słuchaczy i dążą do maksymalnego zbliżenia. Realizują to między innymi poprzez dostosowanie języka komunikatu do języka, którym posługuje się współczesny odbiorca. W efekcie potoczność widoczna jest zarówno w relacjach reporterów, jak i we właściwej części radiowego serwisu informacyjnego, czyli w wypowiedziach prezenterów. Można w związku z tym zastanawiać się, jaką funkcję pełnią współczesne serwisy radiowe: informacyjną, ludyczną, a może fatyczną, a także czy mamy do czynienia z tabloidyzacją radia. Konstruowanie tego typu komunikatów ze względu na odbiorcę z jednej strony uwiarygadnia przekaz i czyni go swobodnym, z drugiej

zaś – upraszcza, prowadzi do stereotypizacji i powierzchowności. Tempo nadawanych komunikatów wymaga od nadawców stosowania zasady „maksimum treści zawartej w minimum formy”. To z kolei budzi wątpliwości, czy nadawcom zależy jeszcze na informowaniu słuchacza, czy wyłącznie na zatrzymaniu go przy radioodbiorniku.

Na różnice między kanonicznym wzorcem informacji a jej komercyjną realizacją zwraca uwagę Magdalena Steciąg (2006: 113–120). Komunikat w radiu komercyjnym jest poszerzony o ekspresję i funkcję fatyczną już na poziomie funkcji przekazu. Głównymi narzędziami wzmacniającymi tego rodzaju przekaz są między innymi: zabiegi w zakresie składni, takie jak stosowanie mowy potocznej, równoważników zdań, zdań pytających, zdań pojedynczych, oraz dialogowość, zarówno ta w obrębie nadawcy, czyli między dziennikarzami, a także w relacji nadawca–odbiorca. Wiodącym aspektem zmian jest też słownictwo i tendencja do potoczności, używania czasowników w formie osobowej, czy intensyfikacji pojawiania się spójników. Różnic między wzorcami informacji można upatrywać także w sposobie definiowania odbiorcy. Anonimowość w modelu kanonicznym zastępowana jest w komunikatach komercyjnych targetowaniem, co pozwala określić cel informowania i intencję przekazu. We wzorcu komercyjnym coraz istotniejsze staje się zwrócenie i zatrzymanie uwagi odbiorcy.

Podstawą niniejszych badań są ogólnopolskie serwisy informacyjne „Wiadomości” emitowane w Radiu ZET¹ między 6 maja a 2 czerwca 2019 r. Każdego dnia stacja przygotowuje 23 główne wydania „Wiadomości” o pełnej godzinie, w tym 18 poprzedzonych headami², oraz 7 krótszych wydań bez zapowiedzi emitowanych w godzinach: 5:30, 6:30, 7:30, 8:30, 15:30, 16:30 i 17:30. Dodatkowo dziennikarze Radia ZET przygotowują 2 wydania wiadomości ekonomicznych, 2 wydania wiadomości kulturalnych oraz 4 wydania wiadomości sportowych, emitowanych bezpośrednio po głównych wydaniach „Wiadomości”. Te jednak nie wchodzą w zakres analizowanego materiału.

Z uwagi na szerokie ramy definicyjne *kategorii potoczności* konieczne jest doprecyzowanie podstawowych pojęć³. Nadrzędnym terminem określającym opisywane

¹ Radio ZET – to stacja o zasięgu ogólnopolskim, kierująca swój program do dorosłych Polaków. W okresie od marca do maja 2019 r., czyli w okresie, z którego pochodzi materiał badawczy, Radio ZET było na drugim miejscu wśród stacji ogólnopolskich, najchętniej wybieranych przez słuchaczy w wieku 15–75 lat, uzyskując 12,2% słuchalności (Kurdupski 2019).

² Heady składają się z zapowiedzi trzech najciekawszych lub najważniejszych informacji, które pojawią się w zapowiadany wydaniu.

³ W oparciu o syntezę opracowaną przez Magdalenę Trysińską i Radosława Pawelca (2008: 157–174).

zjawisko będzie: *język potoczny* (za Zenonem Klemensiewiczem i Antonim Furda-lem). Będę przez to rozumiał „rozpoznawalny i uporządkowany inwentarz środków, zintegrowany przez zespół określonych zasad i wyposażony w określone wartości, do których należy wiedza o świecie, określona racjonalność, swoisty obraz świata, intencje komunikacyjne” (Bartmiński 2001: 116).

Język potoczny nie jest tożsamy z językiem mówionym. „Oczywiście teksty potoczne najczęściej występują w wersji mówionej, ale nie wyklucza to możliwości pojawienia się tekstów potocznych w wersji pisanej” (Trysińska, Pawelec 2008: 160). To istotne zwłaszcza w analizie radiowych serwisów informacyjnych, które są wtórnie mówione, tzn. w większości przypadków, zarówno jeśli chodzi o wypowiedzi prezenterów serwisu, jak i reporterów, tekst jest przygotowywany wcześniej i odczytywany na antenie na żywo (lub w przypadku niektórych materiałów reporterów, nagrywany wcześniej). Tego typu teksty podlegają konwencjonalizacji, niejednokrotnie są redagowane na kilku etapach (twórca materiału, wydawca, prezenter), co każe założyć ich przemyślaną formę, brak spontaniczności i nieprzemyślanych konstrukcji czy leksemów. Zdecydowanie rzadziej pojawiają się wypowiedzi, które mogą być zaliczane wyłącznie do grupy mówionych, czyli układanych w trakcie ich wygłaszania. Mam tu na myśli niektóre wejścia reporterskie, relacje. Zarówno spontaniczne, jak i przygotowane wcześniej komunikaty podlegają prymarnej zasadzie współczesnych mediów: słuchacz nie powinien odnieść wrażenia, że tekst jest wyłącznie odczytany. Wypowiedzi są więc kreowane, stylizowane, a nawet wygłaszane w sposób sugerujący aktualność oraz obecność odbiorcy „tu i teraz”. Zatem radiowy serwis informacyjny z perspektywy odbiorcy jest prymarnie mówiony, wtórnie pisany, zaś z perspektywy nadawcy – prymarnie pisany, wtórnie mówiony.

Szukając odpowiedzi na pytanie o funkcje radiowego serwisu informacyjnego, należy zweryfikować to, jakie funkcje pełni język potoczny. W dotychczasowych badaniach nad potocznością najczęściej opisuje się dwie: fatyczną i zmniejszającą dystans. Słownictwo nacechowane emocjonalnie wpływa też bezpośrednio na stan mentalny odbiorcy, co uaktywnia z kolei funkcję perswazyjną (por. Lubaś 2003). Ta zaś często zakrąga o manipulację (por. Lubaś 2000: 89).

Niewątpliwie ogromny wpływ na rozumienie pojęcia i funkcji *potoczności* mają zachodzące nieustannie zmiany społeczne, a w przypadku mediów – zmiany modelu komunikacji. Na początku lat 80. XX wieku Danuta Buttler stwierdziła, że jeśli celem nadawcy jest wyłącznie przekazanie odbiorcy jakiejś informacji, to użyje on do tego leksyki neutralnej, nie potocznej. Ta druga, zdaniem uczzonej, służy zacieśnianiu więzi, więc nie znajdzie zastosowania w tekstach o dominującej funkcji informacyjnej (Buttler 1982: 17–28). Dotychczasowa analiza radiowych serwisów informacyjnych, których główną rolą jest przecież INFORMOWANIE, prowadzi do

zupełnie innych wniosków. W przekazach medialnych pojawia się coraz więcej komunikatów nacechowanych emocjonalnie. Dodatkowo, postmodernistyczne modele komunikacji medialnej zdają się opierać na zasadzie: mów do swojego odbiorcy, używając jego języka. Zwraca na to uwagę Jacek Warchała, pisząc: „kulturę elitarną rozumiem jako monolog nadawcy, czyli konceptualizację świata nadawcy, kulturę masową zaś – jako mówienie ze względu na odbiorcę, a więc jego językiem, konceptualizując świat odbiorcy, co mieści się doskonale w ogólnych tendencjach kultury postmodernistycznej” (Warchała 2002: 201).

Radio stara się kreować siebie jako nadawcę mówiącego do jednostki, choć *de facto* mówi do pewnej grupy. Tworzy iluzoryczne środowisko rozmowy jeden na jeden ze swoimi odbiorcami. Zdaniem Jacka Warchały: „tekst potoczny – to przede wszystkim rozmowa, pogawędka, kłótnia, a zatem dialog, w którym współtworzenie jest naturalnym sposobem generowania tekstu. [...] Uczestnicy nie mają możliwości cyzelowania, poprawiania swoich wypowiedzi. Muszą wraz z trwaniem akcji reagować na jej ciągle meandry” (Warchała 2002: 76). Być może właśnie dlatego nie należy rozpatrywać w kontekście potoczności całego serwisu informacyjnego jako tekstu, a poszczególne jego elementy: pojedyncze wiadomości, relacje reporterów i dialogi prezenterów (każda osoba, która pojawia się w serwisie dodatkowo i wchodzi w interakcję z prowadzącym, wykazuje większą bądź mniejszą swobodę wypowiedzi pod względem stylistycznym i gramatycznym).

Elementy potoczności w newsach

Analizę rozpoczynam od podstawowej jednostki tworzącej radiowe serwisy informacyjne. To teksty przygotowane wcześniej i opracowane na kilku płaszczyznach przez odpowiednie osoby (wydawcy) i odczytane przez prezentera na antenie na żywo. Stanowią narrację, pewnego rodzaju spoiwo całego serwisu informacyjnego, kładąc przy tym nacisk na rolę prezentera. W opozycji do relacji reporterów, jego wypowiedzi kreowane są na obiektywne komunikaty, przede wszystkim spełnia się w nich funkcja informacyjna. Dotyczy to jedynie poszczególnych wiadomości, ponieważ w dialogach z innymi bohaterami serwisu informacyjnego wypowiedzi prezentera mogą nabierać zgoła innego charakteru.

Jacek Warchała wyróżnia dwa modele komunikacji medialnej: „kształtujący” rzeczywistość i „relacjonujący” ją. Obydwa są obecne w dzisiejszym dyskursie medialnym, natomiast zauważalna jest przewaga „kształtującego” (emocjonalność, perswazja, jednoznaczne przesłanie). Z kolei „tendencja do relacjonowania [...] jest powodem, dla którego [...] pojawiają się różne języki, także język potoczny jako uwiarygodniający, prawdziwy, realistycznie pokazujący rzeczywistość, ponieważ

model relacjonujący otwiera się na wielość głosów, postaw, języków” (Warchał 2002: 201). Widać to w poniższych przykładach:

1. Arkadiusz Kraska - skazany na dożywocie za podwójne morderstwo – jest już na wolności. [...] Po dziewiętnastu latach **za kratami**. Sąd Najwyższy zawiesił wykonywanie kary na wniosek prokuratury. Według śledczych, mężczyzna mógł zostać niesłusznie skazany. [...] Wierzy, że nie wróci już **za kraty**. W jego sprawie zeznawali świadkowie incognito. Według prokuratury, ktoś mógł go **wrobić w morderstwo**.
2. Sąd Aresztował **pirata drogowego**, który w piątek w Nysie próbował **przejechać policjantów** blokujących mu drogę. **22-latek był pijany. Miał półtora promila. Usłyszał już zarzuty**. Wcześniej też był karany za jazdę **pod wpływem**.
3. **Jeśli komik został prezydentem, to dlaczego rockman nie miałby premierem?** Ukraiński muzyk Swiatosław Wakarczuk wystartuje w wyborach parlamentarnych z własną partią Głos. Lider zespołu Okean Elzy nie chciał **walczyć o prezydenturę**, bo twierdził, że woli mieć realny wpływ na zmiany. Dzisiaj, **stając na czele partii**, mówi: „**Nie człowiek dla państwa, lecz państwo dla człowieka**”.

Informacje z powyższych przykładów kwalifikują do kategorii nazwanej przez Warchałę „relacjonującą” rzeczywistość. Użyta w nich leksyka służy uwiarygodnieniu przekazu, jednak nie pozostaje neutralna. W przykładzie nr 1 nadawca kilkakrotnie korzysta z frazeologizmu *za kratami*. W kontekście opisywanych zdarzeń (niewinny człowiek poddany karze) potocyzm ten może służyć do wywołania u odbiorcy współczucia, litości. Przekaz dodatkowo zostaje wzmocniony nacechowanym negatywnie czasownikiem *wrobić* (nie można wrobić kogoś w coś przyjemnego, czasownik łączy się z trudną, niesprzyjającą sytuacją).

Przykład nr 2 obfituje w potocyzmy nie tylko wynikające z leksyki (do tych należy zaliczyć określenia *pirat drogowy* i *pod wpływem* oraz frazę *przejechać policjantów*). Warto zwrócić uwagę na sposób informowania o fakcie, iż bohater wydarzeń był w czasie prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu. Nadawca używa tu metonimicznych określeń pochodzących z rejestru potocznego *był pijany*, *miał półtora promila*, *jazda pod wpływem*. Potoczny charakter wypowiedzi wynika także ze sposobu budowania zdań – są one krótkie, co nadaje wypowiedzi dynamiki. Tak duże nagromadzenie potocyzmów w stosunkowo krótkim komunikacie niesie za sobą ocenę opisywanej postaci – nadawca jednoznacznie piętnuje jej zachowanie.

Konstruowanie wypowiedzi wynikające z potocznego sposobu myślenia o świecie widoczne jest w przykładzie nr 3. Nadawca w prosty sposób pokazuje odbiorcy zależność: „jeśli zdarzyło się coś takiego, to dlaczego nie może zdarzyć się coś takiego”. Nazwałbym to logiką potocznego myślenia, wynikającą ze swego rodzaju doświadczenia życiowego. W niniejszej egzemplifikacji pojawia się również leksyka

często wykorzystywana do opisu rywalizacji politycznej: *walczyć o prezydenturę, stając na czele partii*. Nadawca dodatkowo zdecydował się na przytoczenie cytatu, co uwiarygadnia przekaz, tworzy go bardziej przystępnym, objaśnia postawę bohatera wypowiedzi.

Elementy potoczności w wypowiedziach reporterów

Nierozłączną częścią radiowych serwisów informacyjnych są relacje reporterskie. Ich charakter jest bardzo różny i w zasadzie dla przeciętnego słuchacza różnica ta jest niemalże niezauważalna. Mam tu na myśli stopień przygotowania komunikatu. Niektóre relacje są zredagowane i nagrane przed emisją, niektóre są zredagowane i odczytane na żywo, jest też kategoria relacji tworzonych na bieżąco, w chwili wygłaszania ich na antenie. Efekt jest jednak zawsze podobny – słuchacz odnosi wrażenie relacjonowania zdarzeń na żywo. Kategorie przytoczone wcześniej za Warchalą mieszają się w tym gatunku najbardziej, ponieważ w tego typu komunikatach oprócz funkcji informującej (relacjonującej) bardzo mocno ujawnia się funkcja perwersyjna (kształtująca – emocjonalność, ocena, wpływanie na postawę odbiorcy).

1. Platforma Obywatelska – debatuje nad porażką wyborczą Koalicji Europejskiej. [...] Mariusz Gierszewski w Wiadomościach. Co z tego wyniknie, będzie jakieś rozliczenie porażki w PO? (*wejście reporterza*) Będzie, ale wygląda na to, że bardziej niż rozliczenie władz partii czy sztabu, rozliczenie kandydatów, a raczej ich zaangażowania w kampanię. **Chodzi o to**, że w kampanię angażowały się **tak zwane jedyńki list i tylko one**, wszyscy którzy byli na niższych miejscach **pracowali na pół gwizdka**. Pozytywnych przykładów jest niewiele. Dziś wskazuje się na Bartosza Arlukowicza, który **gryzł trawę** i z drugiego miejsca uzyskał imponujący wynik 240 tysięcy głosów. **Ale to samotny biały żagiel na oceanie leniwych kandydatów**. Politycy PO mają też **pretensje** do SLD i PSL, że nie pracowały na całą koalicję tylko na swoje jedyńki.

W przytoczonym przykładzie reporter korzysta z wielu wyrażen metaforycznych między innymi w funkcji objaśniającej, ale też ze zleksykalizowanych metafor w formie frazeologizmów. Te drugie służą bardzo często wartościowaniu (*na pół gwizdka*, czyli bez pełnego zaangażowania). Interesujące jest użycie frazy *gryźć trawę*. W żargonie sportowym oznacza to grę pełną zaangażowania. Użycie tego zwrotu w tym znaczeniu może być poparte ogólną tendencją do korzystania z leksyki sportowej do opisu wydarzeń politycznych. Natomiast wątpliwe może być to, czy odbiorcy komunikatu znają na tyle świat sportu, by poprawnie zinterpretować wypowiedź reporterza (z pomocą przychodzi tu dalsza część zdania wprowadzająca wyjaśnienie: *uzyskanie imponującego wyniku* musiało być poprzedzone ciężką pracą). Fraza ta może bowiem przynosić na myśl inny frazeologizm z polszczyzny ogólnej:

gryźć ziemię, który oznacza „nie żyć, leżeć w grobie” (Kłosińska, Sobol, Stankiewicz, red., 2010). Metaforyczność, a przy okazji potoczność wypowiedzi, widoczna jest także w zdaniu *to samotny biały żagiel na oceanie leniwych kandydatów*. Z kolei określenia takie jak *chodzi o to, tak zwane* pozwalają nadawcy zbliżyć się do odbiorcy i za pomocą jego języka wyjaśnić zawilosci opisywanego tematu.

2. Pierwszy mecz przegrany. **Drugi mecz o życie, a trzeci o honor? Oby nie. Ale taki scenariusz**, po wczorajszej porażce naszej młodzieżówki na inaugurację piłkarskich mistrzostw świata do lat dwudziestu, jest niestety możliwy. Marcin Powideł w studiu – czy w przegranym 0-2 spotkaniu z Kolumbią był jakiś **promyk nadziei na kolejne mecze białoczerwonych?** (*wejście reportera*) **Mam być szczery czy miły? Będę szczery.** [...] Niestety Polacy zawiedli niemal we wszystkich elementach. **Katastrofalne błędy** w obronie. **Brak argumentów w ofensywie.** Sama chęć zwycięstwa to za mało. Szczególnie na znakomitych Kolumbijczyków, którzy, **mówiąc wprost, byli o klasę lepsi.**

W przykładzie nr 2 poza potocznymi leksemami oraz stylistyką w wypowiedzi prezentera wiadomości, widoczny jest ciekawy zabieg, jaki zastosował reporter. Jego wejście rozpoczyna się od pytania, które należy jednoznacznie zaklasyfikować do rejestru potocznego. Przystoi ono bardziej rozmowie dwóch osób, które łączy bliska relacja. W przypadku radiowego serwisu informacyjnego można to interpretować na dwóch płaszczyznach: kreowania bliskości pomiędzy prezenterem wiadomości a reporterem lub pomiędzy reporterem a odbiorcą (słuchaczem). Podobną funkcję pełni użyte dalej wyrażenie *mówiąc wprost*. Cała wypowiedź, co uzasadnione, skonstruowana jest z leksemów pochodzących z żargonu sportowego. Nadawca zbliża się przez to do zainteresowanych tematem odbiorców, tworząc wrażenie wymiany opinii (komunikat pełen jest ocen) podczas rozgrywanego właśnie meczu, aranżując nową sytuację komunikacyjną: rozmowy na trybunach stadionu.

Elementy potoczności w dialogach

Zapowiedzi kolejnych części serwisu informacyjnego charakteryzują się zazwyczaj mniejszym stopniem oficjalności. Stają się jakby odrębnym dodatkiem, zachęcającym do pozostania ze stacją dłużej. Z tego powodu forma takich komunikatów musi być atrakcyjna i przystępna, dlatego też często pojawiają się w nich sformułowania pochodzące z rejestru potocznego.

1. Michał Adamiuk będzie z Wami tego popołudnia. O czym u Ciebie? (*wejście*) **Fiskus może położyć rękę na prezentach komunijnych.** Przypomina, że od drogich podarunków trzeba zapłacić podatek. [...] Będzie też **UOKiK – w roli anioła stróża – tych, którzy kupują nowe mieszkanie.** [...] Zapraszam na Wiadomości od 15:00 – co pół godziny.

2. Michał Adamiuk będzie z Wami od 15:00. Co w kolejnych Wiadomościach? (*wejście*) [...] W Poznaniu **idą ciężkie czasy dla kopciuchów na czterech kołach**. Policja **dostała od miasta** samochód do badania emisji spalin. **Jeździ sobie** po Poznaniu i sprawdza, **kto wypuszcza z rury wydechowej więcej niż powinien**. [...] Zapraszam do 18:00.

W przykładzie nr 1 dziennikarz opowiadający o tym, co pojawi się w kolejnych wydaniach „Wiadomości”, używa potocznej nazwy Urzędu Skarbowego. Dodatkowo rzeczownik *fiskus* za sprawą frazeologizmu *kłaść rękę na czymś* nabiera cech przypisywanych człowiekowi. Podobny mechanizm zastosowano w przypadku Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (w formie skrótowca, uproszczenie komunikatu, potocyzacja nazwy), który staje się *aniotem stróżem kupujących nowe mieszkanie*. Pełna potocyzmów jest także wypowiedź z przykładu nr 2: *ciężkie czasy, kopciuchy* (tu w znaczeniu: samochody emitujące dużo niezdrowych dla środowiska spalin), *na czterech kołach* (samochód). Z kolei stwierdzenie *policja dostała od miasta* to również rodzaj potocyzacji pewnego sposobu postrzegania rzeczywistości. Czasownik *dostać* kojarzy się z prezentem, a określenie *miasta* podmiotem obdarowującym prowadzi do uogólnienia (*de facto* samochód został kupiony z budżetu miasta). Jaskrawym przykładem potocyzacji jest też użycie zaimka zwrotnego *sobie* w połączeniu z czasownikiem *jeździ* oraz określenie *kto wypuszcza z rury wydechowej...* (*kto* jest zaimkiem osobowym).

Elementy potoczności w headach

Podobną funkcję, co zapowiedzi kolejnych wydań, pełnią heady, czyli zapowiedzi najważniejszych informacji, które pojawią się w bieżącym serwisie. Tu również dziennikarze powinni wykazać się kreatywnością i maksymalnym zbliżeniem do odbiorcy, tak by zainteresować go przygotowanym materiałem.

1. Księżna Meghan jest już na **porodówce, zaczęła rodzić** – informuje oficjalnie Pałac Buckingham.
2. Niemcy **kręcą bat** na rodziców, którzy nie szczepią dzieci przeciwko odrze. Będą kary finansowe **i to słone**.
3. Kary dla pedofilów **pędzą przez sejm**, jeszcze dziś głosowanie ostrzejszych przepisów. Ale już wiemy, że nie obejmą wszystkich przypadków.
4. Jest to już pewne **i przyklepane**. Od 1 lipca rodzice będą mogli za darmo spędzać czas w szpitalu ze swoim chorym dzieckiem.
5. Na koniec ważna informacja dla wszystkich, którzy w te wakacje planują **wypad do Wenecji**.

6. Zaczyna się sezon festiwalowy. Na dobry początek **super** wydarzenie muzyczne. Orange Warsaw Festival. **Startuje** już za godzinę.

W powyższych przykładach leksemy z rejestru potocznego są najbardziej wyraziste: *poródówka, rodzić, przyklepać coś, wypad dokądś, super wydarzenie, startować*. Część z nich niesie za sobą ładunek emocjonalny (*kręcić bat, stone kary, pędzą przez sejm, wlepienie kary*). Ale głównym powodem potoczności headów jest dążenie do atrakcyjności przekazu, jego ludycznego charakteru, uniwersalności. W konsekwencji granica pomiędzy rozrywką a informacją może ulegać zatarciu (zjawisko infoteinmentu). Potoczność wpływa na ten proces w tym przypadku tak silnie, głównie dlatego, że mamy do czynienia z bardzo krótką formą wypowiedzi (head to najczęściej jedno lub dwa zdania). Stosunek rejestru oficjalnego do nieoficjalnego jest relatywnie niski, co powoduje wrażenie nieoficjalności całej wypowiedzi.

Wnioski

Język radiowych serwisów informacyjnych bardzo często opiera się na leksyce z rejestru potocznego. Ponadto wyrazy kwalifikowane w słownikach jako książkowe również, za sprawą kontekstu, mogą nabierać cech potocznych. Potoczność języka mediów nierozzerwalnie wiąże się z wartościowaniem pewnych zjawisk, a także z kreowaniem i interpretowaniem rzeczywistości. To z kolei w skrajnych przypadkach może ograniczać odbiorcę w sferze osobistej analizy zdarzeń i każe niejednokrotnie przyjąć postawę nadawcy za własną. Potoczność języka mediów sprawia, że obok funkcji informacyjnej, serwisy radiowe spełniają także funkcje: fatyczną, zmniejszającą dystans, ludyczną i perswazyjną.

Nieostre granice kategorii potoczności nie pozwalają na jednoznaczne definiowanie sytuacji komunikacyjnej, w jakiej funkcjonują radiowe serwisy informacyjne. Zdaje się, że na równi można mówić o sytuacjach oficjalnej i nieoficjalnej. Mieszanie obydwu poziomów komunikacji generuje zupełnie nowy model informowania, bardzo familiarny, skracający dystans nadawcy z odbiorcą. Można ująć to prostą zasadą: o rzeczach poważnych, mów w sposób poważny (rejestr oficjalny), o rzeczach lżejszych mów „na luzie” (rejestr nieoficjalny).

Ważnym czynnikiem w zjawisku potoczności mediów są priorytety, jakie stawiają sobie nadawcy, zwłaszcza komercyjni. Najczęściej główne cele są dwa: chęć osiągnięcia jak największych zysków oraz dostarczenie odbiorcom rozrywki. Pierwszy to walka o odbiorcę, dopasowanie komunikatu do jego potrzeb, uniwersalizowanie przekazu, dążenie do sensacyjności. Drugi cel to w rzeczywistości

spłykanie przekazów, upraszczanie języka i coraz częstsze modyfikowanie informacji w kierunku rozrywki.

Opisane zmiany modelu komunikacji medialnej niosą za sobą również pewne zagrożenia. „Na każdym kroku przekonujemy się, że polityka, dziennikarza, twórcy nie dyskwalifikuje oficjalne, publiczne operowanie językiem potocznym, dosadnym, często niewolnym od zeufemizowanych wyrazów tzw. brzydkich. Rezygnują zatem oni z roli tzw. autorytetu kulturalnego” (Kowalikowa 1994: 113). To, jak wskazują językoznawcy, ma również wpływ na kształt polszczyzny ogólnej, bowiem media mają moc kreowania nie tylko rzeczywistości i językowego obrazu świata, ale też zasobu leksykalnego i systemu języka.

Bibliografia

- Bartmiński J., 2001, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. idem, Lublin, s. 115–134.
- Buttler D., 1982, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 17–28.
- Kita M., 2013, *Dyskurs radiowy*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków, s. 313–346.
- Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A. (red.), 2010, *Słownik frazeologiczny PWN*, Warszawa.
- Kowalikowa J., 1994, *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwińska, Kraków, s. 105–113.
- Kurdupski M., 2019, *Radio ZET i Trójka z największymi spadkami, RMF FM liderem słuchalności*, www.wirtualnemedial.pl/artukul/radio-wyniki-sluchalnosci-marzec-maj-2019-rmf-fm-liderem (dostęp: 3.09.2020).
- Lubaś W., 2000, *Słownictwo potoczne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 83–95.
- Lubaś W., 2003, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole.
- Steciąg M., 2006, *Informacja, wywiad, felieton*, Zielona Góra.
- Trysińska M., Pawelec R., 2008, *Wymiary potoczności*, [w:] *Najnowsze słownictwo a współczesne media elektroniczne*, red. R. Pawelec, M. Trysińska, Warszawa, s. 157–174.
- Warchał J., 2002, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.

Maximizing closeness to the listener. The category of current language in the radio news

Summary

Post-modernistic informative models used in commercial media are becoming increasingly more informal. Therefore, there is a growing tendency in resorting to a more colloquial language. This has been proven not only by the non-formal accounts of the reporters but also by radio presenters' verbalized speeches. Qualitative research of Radio ZET "Wiadomości" (eng. "The News") (lasting from 6th May 2019 until 2nd June 2019) enables us to reconstruct an informal view of the world portrayed in media, and determine particular areas in which colloquialisms are most often seen. They authenticate the message and make it more effortless. However, at the same time, they lead to stereotypization and superficiality. These seem to have an impact on the functions of informal language in media. Besides the well-known informative one, they contribute to the reduction of the distance between an addresser and an addressee, as well as increase entertainment value and persuasiveness.

Małgorzata Pachowicz

ORCID 0000-0002-4862-6868

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie

Grzeczność i agresja językowa w komentarzach internautów

Słowa kluczowe: komentarz internetowy, grzeczność językowa, agresja językowa, hejt, język w mediach

Keywords: Internet commentary, linguistic politeness, linguistic aggression, hate, language in the media

1. Komentarz w Internecie

Komentarze internautów „są to wypowiedzi, które zamieszczają czytelnicy niektórych witryn internetowych, odnosząc się do tekstów w tych witrynach opublikowanych” (Grzenia 2007: 168). To wypowiedzi w różny sposób interpretujące i reinterpretujące przekazywane w portalach internetowych informacje¹. Wśród komentarzy można wyróżnić wypowiedzi, które wprost nawiązują do treści wiadomości, ale także wypowiedzi będące tylko luźnymi uwagami niekoniecznie odnoszącymi się do komentowanego tekstu. Grażyna Habrajska, analizując język w Internecie, zwraca uwagę, że komentarze są zarówno replikami będącymi reakcjami na wiadomość zamieszczoną w portalu, jak i reakcjami na wypowiedź innego internauty (Habrajska 2010: 142–159). Niekiedy komentarze mają charakter merytoryczny, niekiedy są to

¹ Nawiązuję tu do stwierdzenia Marii Wojtak (2004: 166–201), która analizując cechy gatunkowe komentarza prasowego, zwraca uwagę, że komentarz towarzyszy informacji i interpretuje informację. Komentarze autorstwa internautów także mają tę cechę. Por. także Bogdanowska (2003: 31–54), która omawia „aspekty komentarzowego odnoszenia”.

uwagi niezwiązane z tekstem wiadomości. Cechą wspólną tych wypowiedzi jest jednak ich nacechowanie emocjonalne, które przejawia się w różnorodnych środkach językowych odzwierciedlających aprobatę, pochwałę, zachwyt, ale także ironię, kpinę, szyderstwo, agresję językową.

Analizowane przeze mnie komentarze internautów odnoszą się do zamieszczonej w dniu 18 sierpnia 2020 r. w portalu Interia.pl wiadomości o dymisji ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego². Minister swą funkcję pełnił m.in. w okresie trwania pandemii koronawirusa i podejmował wiele decyzji, których celem było ograniczanie rozprzestrzeniania się wirusa (np. lockdown, obowiązek noszenia maseczek czy zachowania określonego dystansu). Jako osoba publiczna³ był nieustannie oceniany przez swoich rodaków, jego działania miały zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Określany jako „minister od koronawirusa [...] stał się twarzą rządu ws. przeciwdziałania epidemii koronawirusa” (onet.pl).

W portalu Interia.pl. wiadomość o dymisji ministra została opatrzona tytułem *Minister zdrowia Łukasz Szumowski rezygnuje* (interia.pl(1))⁴. W tekście poinformowano internautów o przyczynach decyzji ministra, przypomniano także jego działania w walce z epidemią. W kolejnej wiadomości o tytule *Dymisja ministra zdrowia. Komentarze* (interia.pl(2))⁵ zostały przytoczone zamieszczone w mediach społecznościowych wypowiedzi polityków opozycji i polityków obozu rządzącego. Obydwie te wiadomości skomentowali internauci, a o ich zainteresowaniu tekstami zamieszczonymi w portalu świadczą liczby komentarzy – do pierwszej wiadomości odniosło się 3637 internautów, do drugiej – 2043.

Analiza tych komentarzy pozwala na wydzielenie wśród nich wypowiedzi, w których obecne są różnorodne formy zarówno grzecznościowych, jak i agresywnych zachowań językowych wypowiadających się internautów. Wynika to z przyjęcia przez nich albo pozytywnych (nonszalanckich⁶), albo negatywnych strategii

² Łukasz Szumowski od listopada 2016 r. do stycznia 2018 r. pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego; od 9 stycznia 2018 r. do 15 listopada 2019 r. był ministrem zdrowia i od 15 listopada 2019 r. ponownie został powołany na urząd ministra zdrowia (gov.pl).

³ Jest to „osoba, która przez zajmowane stanowisko, pełnioną funkcję albo działalność gospodarczą, polityczną, społeczną lub kulturalną oddziałuje w jakiś sposób na funkcjonowanie społeczeństwa i może być powszechnie znana lub rozpoznawalna” (WSJP PAN).

⁴ W dalszej części artykułu komentarze internautów odnoszące się do tej wiadomości oznaczam cyfrą (1).

⁵ Cytowane przeze mnie w tekście artykułu komentarze internautów związane z tą wiadomością oznaczam cyfrą (2).

⁶ Przyjmuję za Małgorzatą Marcjanik (2006: 230), że nonszalanckia jest to „zachowanie werbalne [...], które zasadniczo nie jest złamaniem którejś z podstawowych norm polskiej

grzecznościowych. W obydwu tych strategiach obecne są dwa warianty (sposoby) językowych zachowań grzecznościowych: mówienie internautów do siebie oraz mówienie o osobie trzeciej. Z kolei w tych dwóch wariantach mówienia (wypowiadania się) pojawiają się elementy rozmowy, dyskusji, sporu czy kłótni⁷; form wypowiedzi, dla których nadrzędną cechą jest odniesienie się do wiadomości zamieszczonych w portalu internetowym, czyli ich komentowanie, ocenianie, omówienie, interpretowanie. Wypowiadanie się (w formach rozmowy, dyskusji, sporu, kłótni) ma miejsce w przestrzeni wirtualnej, poprzez pisemny kanał przekazu, ale komunikacja językowa internautów zachowuje podstawowe cechy wpisane w te formy wypowiedzi (takie jak m.in. obecność nadawcy i odbiorcy, zmiana ról nadawczo-odbiorczych, realizowanie określonych intencji komunikacyjnych – kodowanie, dekodowanie, interpretowanie komunikatu).

Pomimo tego że wypowiedzi internautów mają charakter pisany, to wiele cech tej komunikacji jest właściwych oralnemu porozumiewaniu się w świecie rzeczywistym; należą do nich spontaniczność, eliptyczność wypowiedzi, kolokwialna składnia, potoczność i ekspresja czy stosowanie wyrazów socjocentrycznych, które wyrażają wspólnotę sądów z odbiorcą (por. Karwatowska, Jarosz 2013: 111).

2. Warianty grzeczności językowej w komentarzach

Werbalne zachowania grzecznościowe wpisują się w badania problematyki języka w komunikacji⁸ (por. Kita 2016: 193–212). W definicjach grzeczności językowej zwraca uwagę różnorodność profilowania tego pojęcia; ujmowanie grzeczności m.in. jako systemu norm warunkujących kulturalny sposób zachowania się członków określonej grupy w kontaktach pomiędzy sobą (Ożóg 1992: 51), albo jako zbioru „przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym” (Marcjanik 2001a: 281), albo jako rodzaju społecznie akceptowanej gry (Marcjanik 2006: 284). Grzeczność to „fenomen złożony, w którym wykorzystywane są różne kody, a używanie zalecanych językowych formuł grzecznościowych stanowi tylko jeden z jej składników” (Kita 2005: 7).

grzeczności, lecz przez adresata odbierane jest jako niedostatecznie stosowne bądź niewystarczająco uprzejme w danej sytuacji mówienia”.

⁷ Eksplicacja każdej z tych form wypowiedzi nawiązuje do formuł definicyjnych przedstawionych przez Annę Wierzbicką (1983: 131).

⁸ Por. m.in. publikacje: Anusiewicz, Marcjanik, red., 1992; Kita 2005, 2016; Marcjanik 1997, 2001b, 2006, 2007; Ożóg 1990, 2005, 2007.

W zachowaniach grzecznościowych internautów znajdują odbicie różne warianty kodów grzeczności, grzecznościowych gier językowych, w których nadawcy, komentując wiadomości o dymisji ministra zdrowia Łuksza Szumowskiego, wyrażają podziękowania za jego pracę i szacunek dla podejmowanych przez niego działań, a także żal (ubolewanie), że zrezygnował z pełnienia swojej funkcji.

Wśród tych wariantywnych zachowań grzecznościowych odnaleźć można wypowiedzi realizujące grzecznościowy cel komunikacyjny o eksplikacji: *ja Panu dziękuję / my Panu dziękujemy*. Zastosowanie formy adresatywnej *pan* wskazuje na to, „że partnerów interakcji różni miejsce w hierarchii zawodowej, społecznej [...], w hierarchii prestiżu lub/i mają oni w konkretnej sytuacji mówienia różną rangę pragmatyczną” (Marcjanik 2007: 44). W te wypowiedzi zostaje wpisana relacja oficjalna, relacja dystansu, relacja *na pan*, neutralna grzecznościowo, w której pojawia się wariant tytułarny *panie ministrze*, np.

- Dziękuję Panie Ministrze (1)⁹,
- Panie Ministrze wyrazy szacunku! [...] (1),
- Dziękujemy Panie MINISTRZE ZDROWIA (2),
- Panie Ministrze Dziękujemy (2)¹⁰.

Niekiedy podziękowanie zostaje uzupełnione nacechowanymi emocjonalnie elementami werbalnymi lub niewerbalnymi (np. słownictwem potocznym, zwielokrotnionymi wykrzyknikami, czy użyciem dużych liter) i wówczas w relacji *na pan* pojawia się odcień nieoficjalności, zmniejszenia dystansu, np.

- DZIĘKUJEMY PANIE MINISTRZE, JEST PAN WIELKI (1),
- Dziękujemy panie Ministrze, żałuję że Pan odchodzi (1),
- PANIE MINISTRZE DZIĘKUJEMY!!!!!! (2),
- Brawo Panie Ministrze. Dziękujemy za to, co Pan zrobił [...] (1),
- szacunek panu profesorowi. Dziękuję (2),
- SZACUN PANIE MINISTRZE (2),
- Szkoda! Był Pan dobrym ministrem! Dziękujemy! (1),
- Wielka szkoda panie ministrze, w najtrudniejszym okresie przyszło panu pracować i zdał pan egzamin na szóstkę. Dziękujemy za tak ciężką pracę (1),
- Wielka szkoda, ale szanuję Pańską decyzję. Ogromny szacunek za to, czego Pan dokonał, podziękowanie i życzenia powodzenia i spokojnej pracy (2),
- Panie Ministrze szacun dla Pana. Ludzie nie potrafią Pana docenić co pan dla nas zrobił i się poświęcił. Jest Pan wspaniałym lekarzem [...]. Wielkie ukłony dla Pana (1),

⁹ Wypowiedzi internautów cytuję z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji.

¹⁰ Do tych podziękowań jeden z internautów dopisał komentarz: *podpinam się do podziękowań!* (2), wyrażając identyczną opinię i włączając się tym samym do wspólnoty osób pozytywnie oceniających ministra Szumowskiego.

- Dziękujemy Panie Ministrze i nikt nie wytrzymał by tyle oszczerstw co Pan ludzie są potworami nie umieją szanować tyle poświęceń i czasu dla ludzi (1),
- Szkoda. Jak do dotychczas był to najlepszy minister zdrowia. Polacy dziękują panu (1),
- Dziękuję Panie Ministrze i tak długo Pan wytrzymał te opluwanie. Życzę powodzenia (2),
- [...] dziękuj E p. p ROFESORZE ZA TO że Pan był i jest dziękuję i jeszcze raz [...]. Jest p. Wielki p. profesorze (2).

Odcień nieoficjalności zostaje także wpleciony w komentarze, w których obok relacji *na pan* pojawia się równocześnie forma adresatywna będąca połączeniem grzecznościowej formy *pan* z formą imienia wyrażającą bezpośredniość, poufałość, np.

Żałujemy, że Pan odchodzi. Cienimy Pana profesjonalizm, rzeczowość, opanowanie, rzetelność! Ma Pan klasę! Wszystkiego co dobre Panie Łukaszu! (1).

W swoich wypowiedziach internauci posługują się również formą zawierającą połączenie grzecznościowego *pan* z nazwiskiem (lub imieniem i nazwiskiem) ministra. Mimo że taka forma adresatywna jest niestosowna zarówno w mowie, jak i w piśmie, to jednak w komentarzach internautów pojawia się często. W tej formie odzwierciedla się przede wszystkim nacechowany dystansem sposób zwrócenia się do adresata, ale także, co wynika z treści przytoczonych wypowiedzi, szacunek dla osoby ministra, podziękowanie za jego pracę na tym stanowisku i życzenia kolejnych sukcesów oraz zrozumienie przyczyn decyzji rezygnacji z pełnienia funkcji, np.

- Panie Ministrze Szumowski, dziękujemy za Pana zaangażowanie na rzecz walki z pandemią koronawirusa! (1)
- Dziękujemy Panie Szumowski. Za Pana fachowosc, poswiecenie, walke o zdrowie i zycie Polakow... Prosze pamietac, ze miliony Polakow doceniaja to i beda pamietac. Zycze dalszych sukcesow (1),
- PANIE SZUMOWSKI JEST PAN WIELKI!!!! NIKT ŻADEN INISTER ZDROWIA OD 80 ROKU NIE BYŁ TAK KOMPETEŃT – DZIĘKUJEMY (1),
- Dziękuję Panu Szumowskiemu za całokształt. Był Pan najlepszym ministrem zdrowia w Polsce. Dziękujemy za to że żyjemy, gdyby nie pan i pana decyzje w związku z pandemią, to mielibyśmy u nas drugie Włochy (1),
- Szkoda, to jeden z mądrzejszych ministrów zdrowia, szacunek panie Szumowski (1),
- [...] Panie Szumowski dziękuję i rozumiem decyzję. Targowica niewiele robi za to dużo szczenka (2),
- Pan Łukasz Szumowski to najlepszy Minister zdrowia. Dziękujemy Panie Profesorze (2).

Wśród komentarzy znajdują się także wypowiedzi o eksplikacji *jestem dumny z (Pana) pracy (jako ministra zdrowia)*, które zawierają aprobatę dla działań ministra

zdrowia, mimo że brakuje w nich formy adresatywnej *pan*. W takich komentarzach następuje „przenoszenie formuł niewątpliwie niosących dystans, prestiż i asymetrię w kontaktach bezpośrednich na sytuacje, w których ów prestiż, dystans i asymetrię wyraża właśnie brak formuły PAN / PANI” (Skudrzyk 2007: 114), np.

- dziękujemy za ciężką pracę w ostatnich trudnych miesiącach (2),
- DZIĘKUJEMY!!! (1).

Odmianami wypowiedzi o tej cesze są komentarze, w których pominiętą formę *pan* zastępują:

a) oficjalna nazwa stanowiska zajmowanego przez Ł. Szumowskiego, np.

- Najlepszy Minister Zdrowia. Dziękujemy (1),
- najlepszy minister zdrowia ever¹¹ (1),
- Najlepszy minister zdrowia od kilkudziesięciu lat. Dziękujemy (2),
- wspaniały minister oszedł, żal ogromny..... (2),
- [...] to najlepszy Minister Zdrowia. Zrobił bardzo dużo dla Polaków. Szacunek! (2),
- Wielki szacunek dla ministra. Zawsze! Jest najlepszy! (2);

b) tytuł naukowy ministra Szumowskiego, np.

- profesor nauk medycznych jest jednym z najlepszych ministrów zdrowia w Europie! (2);

c) słowa: *człowiek*, *gość*, *facet*, będące uosobieniem osoby o jak najlepszych cechach, np.

- Człowieku, wielki szacun za to co zrobiłeś (...) (1),
- Szkoda, to wspaniały człowiek (1),
- [...] NAJLEPSZY, KOCHANY, SZCZERY, CUDOWNY CZŁOWIEK – DZIĘKUJĘ... (2).
- W porządku gość. Dzięki niemu poradziliśmy sobie z koronawirusem (1),
- Szkoda. Równy z niego Gość (1),
- Ten gość pracował , kosztowało go to virusisko , zobaczcie jak wyglądał w grudniu, a teraz, różnica 20 lat!!! (1),
- W PORZĄDKU GOŚĆ ROBIŁ COŚ KONKRETNEGO ZA CO TYLKO KRYTYKA MATOŁÓW KTÓRZY SPRZECIWIAJĄ SIĘ WSZYSTKIEMU I WSZYSTKIM ABY ZROBIĆ HAŁAS. PRZYNAJMNIEJ NIE JEST DESPERATEM PRZYSZAWANYM DO KORYTA I CHWAŁA MU ZA TO (1),
- Bardzo w porządku facet. Dzięki za ciężką pracę. Pozdrawiam (1).

¹¹ Ang. *ever* ‘(jaki był) kiedykolwiek’ w tym komentarzu to dodatkowy element wzmacniający pozytywną ocenę działalności ministra.

Do tej grupy komentarzy należą również i te, w których internauci wypowiadają się z uznaniem o dokonaniach ministra, ale posługują się jedynie jego formą nazwiska lub imienia i nazwiska, np.

- Łukasz Szumowski był najlepszym Ministrem Zdrowia jakiego dotąd miała Rzeczpospolita Polska!!! (2),
- Szumowski to był najlepszy polski minister zdrowia od czasu przełomu tj. pd 1989 roku (1),
- Szumowski to najlepszy minister zdrowia w historii RP. Arłukowicz to może mu buty czyścić (2).

Tego rodzaju komentarze zachowują rangę oficjalności, a obecne w nich słownictwo wartościujące o dodatnim charakterze wzmacnia zarówno pozytywny przekaz wypowiedzi, jak i pozytywną ocenę osoby ministra.

Podziękowanie może także przybierać formę ironicznego komentarza, w którym internauta w wypowiedzi pozornie aprobuje, zawierającej formy nonszalanckiej językowej grzeczności, wyraża drwinę, złośliwość, szyderstwo w odniesieniu do wszystkich działań podejmowanych przez ministra Szumowskiego. W komentarzu zwraca uwagę zderzenie dwu form grzecznościowych będących werbalizacją relacji oficjalnej (w której formę adresatywną *pan* zastąpiła nazwa stanowiska *minister* w połączeniu z nazwiskiem adresata: *Szumowski*) oraz nieoficjalnej (relacji *na ty* – *Łukasz*). Nadawca tego komunikatu formułuje podziękowania, które w rzeczywistości są zarzutami kierowanymi pod adresem ministra. Intencją nadawcy nie jest przekazanie słów wdzięczności, ale dezaprobaty i ujemnej oceny zarówno działalności, jak i osoby ministra Szumowskiego:

Ja także chcę się przyłączyć do podziękowań dla ministra Szumowskiego. Łukaszu, dziękuję ci za zbudowanie systemu, w którym kontakt z lekarzem mam jedynie przez telefon (ofc o ile uda się dodzwonić, ale to już wina telekomunikacji), ależ to nowoczesne rozwiązanie i cóż za wygoda dla pacjenta. Genialny pomysł i aż dziwne, że reszta świata jeszcze go nie kopiuje... Dziękuję też za przywilej życia w czerwonej strefie, na co komu idiotyczne spacerowanie po parku? toż to zagrożenie życia większe niż wizyta w zatłoczonym sklepie! Jeszcze raz serdecznie dziękuję (2).

Językowe zachowania grzecznościowe odbijające się w komentarzach internautów są obecne w ich wypowiedziach, ale przybierają różnorodne formy odbiegające od przyjętych norm grzecznościowych. Internauci do swoich wypowiedzi na forum przenoszą zachowania językowe właściwe komunikacji ustnej¹², potwierdzając tym

¹² Kazimierz Ożóg (2008: 69) zwraca uwagę na fakt, że powiększa się „prymitywizm języka, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawność oficjalnego mówienia i tworzenia komunikatów pisanych”.

samym zmiany, które dokonały się w polskiej etykietce grzecznościowej (zob. Kita 2016: 193–212, Marcjanik 2001b: 79–84, 2015: 115–119).

3. Agresja językowa w komentarzach

W agresywnych, niegrzecznych zachowaniach językowych¹³ wykorzystuje się „słowo złe, nieprzyjemne, niszczące dobre imię atakowanej osoby, jej cześć, honor, poczucie własnej tożsamości, wartości” (Ożóg 2019: 365), stosuje się różne formy napęski słownej (Peisert 2004: 25–40), swoiste „kody niegrzeczności” (Karwat 2006: 276), agresywne gry językowe (Ożóg 2019: 370–376). Bożena Taras podkreśla, że

agresywne zachowania językowe forumowiczów rozumiane są jako ich intencjonalne działania werbalne i niewerbalne o charakterze antynormatywnym (łamającym tabu tematyczne i językowe), wyrażane wprost lub pośrednio, których celem jest wyrządzenie krzywdy przedmiotowi działania – osobie, np. ośmieszając ją, wprowadzając w zakłopotanie, narażając na utratę dobrego imienia, sprawiając jej cierpienia moralne (Taras 2013: 169).

Internauci wypowiadający się na forum zdają sobie sprawę z tego, że dymisja ministra Szumowskiego prowokuje wypowiadające się osoby do formułowania agresywnych, deprecjonujących i nacechowanych negatywnie komentarzy. Tę słowną agresję nazywają wprost lub pośrednio hejtem¹⁴, np.

- Dziękujemy panie ministrze za wszystko. Teraz jest na Pana hejt, ale historia osadzi Pana bardzo dobrze. Ocalił Pan wielu ludzi (1),
- Najlepszy Minister zdrowia jaki był do tej pory, szkoda że odchodzi. DZIĘKUJEMY PANIE MINISTRZE SZUMOWSKI. A TA GRUPA OD HEJTU NIECH ZNAJDZIE SOBIE INNĄ OFIARĘ+ GAZETA WYBORCZA (1),
- Nie mogę słuchać tych podłych i nieobiektywnych komentarzy. Za dobrą służbę należą się słowa wdzięczności a nie podły hejt i wstrętne zarzuty opozycji (2),
- Szkoda, wielka szkoda! Był Pan najlepszym Ministrem Zdrowia do tej pory. Był Pan i tak bardzo spokojny i wytrwały znosząc wszelkie złośliwości, kłamstwa, manipulacje, pomówienia ze strony opozycji! Bez dyskusji!!, najlepszy MINISTER ZDROWIA W POLSCE powojennej! Kompetentny, dobrze wykształcony, szkoda, że zrezygnował!! Te infantylne i prymitywne tutaj komentarze sfrustrowanej totalnej są chamstwem! (1),
- [...] I tak długo wytrzymałeś tej nienawiści. Zdrowia Ci nikt nieodda. Odpoczywaj (1),

¹³ Por. Sobczak, *Oblicza...*

¹⁴ Z ang. *hate* ‘nienawiść’ i *to hate on* ‘nienawidzić’. Są to nieprzychylnie, deprecjonujące, nienawistne treści na czyjś temat zamieszczane w Internecie; „na płaszczyźnie sieciowej [...] wrzuca się komuś coś, po to, by po nim «źle jeździć, wyzywać go sponiewierać»” (Drożdż 2019: 73); por. także Naruszewicz-Duchlińska 2015.

- [...] Nie ma co słuchać głosów krytycznych opozycji która co najwyżej jest krzykaczem (2),
- DZIĘKI BOGU za SZUMOWSKIEGO i PiS ! Oj działa by się działa gdyby dalej rządzili PO-PSL i Tłusk – ARŁUKOWICZE = totalny bałagan, – TOTALNI = cwane malwersacje. + wsparcie „fake newsami” z fabryczki TVN i AGORY (2).

Celem agresywnych i nienawistnych komentarzy jest zdyskredytowanie (znieważenie, obrażenie) osoby ministra, nie zaś rzeczowa dyskusja. Agresji i nienawiści towarzyszą gwałtowne emocje, np. gniew, złość, frustracja, zawiść, a rozmowa w Sieci staje się kłótnią, w której anonimowi uczestnicy znieważają i atakują zarówno osobę, o której wypowiadają się, jak i siebie wzajemnie. W analizowanych komentarzach agresywne zachowania językowe internautów łamią zasady oficjalności i grzeczności językowej, odzwierciedlając się w słownictwie naruszającym dobre imię drugiego człowieka oraz w schematach agresywnego słownego ataku.

Jawne formy napaści słownej to m.in. wypowiedzi, w których internauci, odnosząc się do osoby ministra Szumowskiego, używają słownictwa deprecjonującego, obraźliwego, ubliżającego, np. *najgorszy minister*, *tchórz*, *złodziej*, *złodziej maseczka*, *człowiek bez honoru*, *bandyta*, *blazen*, *gangster*, *mistrz przekrętu*, *pinokio*, *klamca*, *klamczuch*, *bandyta*, *bandzior*, *łotr*, *hochsztapler*, *niemota*; posługują się także obraźliwymi neologizmami, np. *aferant*, *kradziej*, *covidianin*, *przekręciarz*, *pisowiec*, *szumowina*, *Szujowski*. Obecność takiego słownictwa nadaje komentarzom charakter wypowiedzi napastliwych, negatywnych, obraźliwych, obniżających prestiż osoby, której te wypowiedzi dotyczą, np.

- Odchodzi najgorszy minister najgorszego rządu po 1989 r. (2).
- To jest mistrz przekrętu na milionyny tzw metoda na „podkrazone oczy”. Powinien ta swoja metode hochsztaplerki opatentować (1),
- Złodziej a nie profesor (1),
- po prostu tchorz... bez charakteru bez charyzmy i bez grama zwyklej ludzkiej przyzwoitosci... (1),
- powiem krótko: jednego kradzieja mniej (1),
- SUPER!!!! Szkoda, że tak późno!!! Mam nadzieje, że następcą nie będzie COVIDIANIN taki jak szumowski. (1),
- Złodziej maseczka ucieka (1),
- Trybunał Stanu dla tego łotra i pinokia SUBITO! Leczenie psychiatryczne dla wychwalających tego przekręciarza również SUBITO! (1),
- Okazał się blaznem. Wystarczy porównać zachorowania na corona w marcu i dzisiaj. Co do afer, prokuratura powinna się tym zająć, tylko że nie ma niezależnej prokuratury... (1),
- PYTAM KIEDY GANGSTER SZUJOWSKI ZOSTANIE ROZLICZONY ZA SANITARNY TERROR I NISZCZENIE GOSPODARKI !!! (1),

- największy oszust 4 rp wiekszy od nadkociarza! (1),
- Kłamczuch, jak reszta. Nie dalej jak ze trzy tygodnie temu jak go pytali o to czy chce odejść z rządu, to mówił: Broń boże, nie chcę odchodzić. A teraz gada, że rozmowy o tym trwały już od kilku miesięcy (1),
- czy ten kłamca i hosztapler zostanie postawiony przed Trybunał Stanu? (2),
- Największy aferant spośród wszystkich ministrów zdrowia (2),
- Okazał się zwykłym bandziorem, zwykłym pisowcem, a szkoda (2),
- KOMPLETNY NIEMOTA ZMIENIAJĄCY ZDANIE JAK RĘKAWICZKI. WIDZI, ŻE SWOIMI DECYZYJAMI NAROBIL NIEZŁEGO BIGOSU WIĘC W TE PĘDY UCIEKA. NIEDAWNO WRACAŁ Z URLOPU I ZAPEWNIŁ, ŻE BĘDZIE TRWAŁ NA POSTERUNKU ... (2).

Ten gwałtowny i nienawistny atak słowny nie ogranicza się tylko do obrażania osoby ministra Szumowskiego, ale zwraca się także przeciw najbliższym członkom jego rodziny, przeciw żonie i bratu, np.

- Człowiek bez honoru, machlojki to jego specjalność, teraz może żyć za nasze pieniądze, on jego brat i cała jego rodzina w dostatku (1),
- z lodz i e j i b and y ta s zu mo wi na ktory na nieszczęściu swoich rodaków on i jego rodzina zrobili interes życia (1),
- NAKRADŁ.. ZAPEŁNIŁ KONTO PSEUDO-ŻONY TO UCIEKA PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ I ZAPAŚCIĄ W SŁUŻBIE ZDROWIA.. A GDZIE SĄ RESPIRATORY ZA 65 MILIONÓW? ZŁODZIEJU... (2).

Autorzy napastliwych komentarzy skupiają się tylko na tym, aby zdezawuować osobę ministra, odnosząc się np. do jego decyzji zakupu maseczek i respiratorów, i zamieszczając takie stwierdzenia, jak m.in. *klasyka złodziejstwa, nakrasc i uciec* (2), *nachapał się już dosyć to może sobie odejść* (2). W komentarzach uzasadniających te wypowiedzi internauci uderzają w godność ministra poprzez negatywne, agresywne, nienawistne, niezwykle emocjonalne oceny jego działalności; wyrażają groźby, zapowiadają karę, zemstę, odwet, np.

- kiedy zarzuty karne? Panie Ziobro czekamy ! Przekręty na maseczkach, respiratorach i zniszczenie tysięcy biznesów!! (1),
- Teraz czas na areszt (1),
- Teraz czas za KRATY (1),
- Teraz czas na postępowanie karne i zarzuty (1),
- tak łatwo to nie pójdzie.....odpowiesz za wszystko i nic ci nie pomoże (1),
- GDYBYM MIAŁ WŁADZĘ TO TYLKO PLUTON EGZEKUCYJNY DLA NIEGO (1),
- SZUMOWSKI gdzie uciekasz?!?!? A gdzie kasa?!?!? Wszyscy będziecie siedzieć!!! (2),
- Szumowski najgorszy minister,,,, niech ucieka ale niech odda miliony polaków,,,, a potem sprawa w sadzie (2),

– Teraz trybunał stanu, prokurator, sąd i odsiadka. Artykuł 160 kk. [...] Jeśli to państwo jest choć w minimalnym stopniu państwem prawa to tak powinno się to odbyć (2).

Internauci uzewnętrzniają agresję i nienawiść także poprzez posługiwanie się konstrukcjami oceniającymi, nacechowanymi impresywnie wykrzyknieniami i apełami, np.

- Natychmiast do więzienia z tym kłamcą!!! (1),
- No to teraz przed sąd z dziadem. Za maseczki, respiratory i straszenie ludzi pandemią! I do kicia na długie lata! (1),
- SĄD!!!!!! ZŁODZIEJA!!!! (2),
- Nie bedziemy plakac. Teraz niech odda wszystkie zagrabione miliony, a zaraz potem postawic go przed sadem za oszustwo i ludobojstwo (2).

Apele i pouczenia dają wypowiadającym się osobom poczucie dominacji, swojej przewagi nad ministrem, który w stworzonym przez internautów porządku hierarchicznym jest osobą złą, natomiast każdy z atakujących słowem internautów – to osoba lepsza.

Grzeczność i agresja językowa zderzają się w komentarzach internautów. Grzeczność przejawia się w różnorodnych formach, zgodnych z wzorami tradycyjnej językowej etykiety lub też zmodyfikowanych przez internautów. Natomiast agresja jest formą napastliwego ataku słownego, w którym wykorzystywane są wszelkie środki językowe służące dyskredytacji danej osoby. Są to zachowania językowe, które szczególnie w komentarzach internetowych, będą zmieniać swoje oblicza i dlatego warto je obserwować i analizować.

Wykaz źródeł

- interia.pl(1): <https://fakty.interia.pl/raporty/raport-koronawirus-chiny/polska/news-minister-zdrowia-lukasz-szumowski-rezygnuje,nId,4677354> (dostęp: 12.09.2020).
- interia.pl(2): <https://fakty.interia.pl/raporty/raport-koronawirus-chiny/polska/news-dymisja-ministra-zdrowia-komentarze,nId,4677401> (dostęp: 12.09.2020).
- gov.pl: <https://www.gov.pl/web/zdrowie/profesor-lukasz-szumowski-ministrem-zdrowia> (dostęp: 12.09.2020).
- onet.pl: <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/lukasz-szumowski-kim-jest-minister-zdrowia-ktory-podal-sie-do-dymisji/qs8rg16> (dostęp: 12.09.2020).
- WSJP PAN: https://wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=40816&cid_znaczenia=4020100 (dostęp: 12.09.2020).

Bibliografia

- Anusiewicz J., Marcjanik M. (red.), 1992, *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wrocław.
- Bogdanowska M., 2003, *Komentarz i komentowanie. Zagadnienia konstrukcji tekstu*, Katowice.
- Drożdż A., 2019, *Język młodzieży zwierciadłem etosu i kultury*, [w:] *Dostrzegać człowieka. Etyczna moc w wychowaniu*, red. M. Drożdż, Tarnów, s. 55–79.
- Grzenia J., 2007, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Habrajska G., 2010, *Język w Internecie*, [w:] *Internet a relacje międzyludzkie*, red. E. Laskowska, M. Kuciński, Bydgoszcz, s. 142–159.
- Karwat M., 2006, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa.
- Karwatowska M., Jarosz B., 2013, *Forum internetowe, czyli (cyber)komunikacja o ograniczonym zasięgu społecznym*, „Polonica” XXXIII, s. 109–121.
- Kita M., 2005, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice.
- Kita M., 2016, „Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna”. O wielości odmian grzeczności językowej, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1(17), s. 193–212.
- Marcjanik M., 1992, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław, s. 27–31.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik M., 2001a, *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 281–291.
- Marcjanik M., 2001b, *Zmiany w etykiecie językowej ostatnich lat XX wieku*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 79–84.
- Marcjanik M., 2006, *Przez grzeczność na skróty. O nonszalanckich zachowań młodego pokolenia*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, red. M. Marcjanik, Warszawa, s. 230–238.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2015, *Współczesna etykieta językowa – zmierzch wartości?*, „Studia Medioznawcze”, nr 4 (63), s. 115–119.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2015, *Nienawiść w czasach Internetu*, Gdynia.
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Warszawa–Kraków.
- Ożóg K., 1992, *O niektórych aspektach semantyki zwrotów grzecznościowych*, [w:] *Język a Kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław, s. 51–56.

- Ożóg K., 2005, *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 9–15.
- Ożóg K., 2007, *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*, [w:] idem, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów, s. 77–88.
- Ożóg K., 2008, *Zmiany we współczesnym języku polskim i ich kulturowe uwarunkowania*, [w:] *Język a Kultura*, t. 20: *Tom jubileuszowy*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, s. 59–79.
- Ożóg K., 2019, *Kilka uwag o agresywnych grach komunikacyjnych*, [w:] *Dyskursologiczne tezy i syntezy. Język – kultura – media. Prace ofiarowane prof. dr. hab. Maciejowi Kawce*, red. P. Płaneta, R. Filas, Kraków, s. 363–379.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Skudrzyk A., 2007, *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achtełik, J. Tambor, Katowice, s. 105–122.
- Sobczak B., *Oblicza agresji językowej w dyskursie publicznym. Próba uporządkowania pojęć*, https://rjp.pan.pl/images/G./Oblicza_agresji_jezykowej_na_stron%C4%99.pdf (dostęp: 28.12.2020).
- Taras B., 2013, *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Rzeszów.
- Wierzbicka A., 1983, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 125–137.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.

Politeness and linguistic aggression in internet users' comments

Summary

The presented considerations concern various forms of polite and aggressive linguistic behavior that collide in the comments of Internet users. Politeness manifests itself in various forms, following the patterns of traditional linguistic etiquette or modified by Internet users. Aggression is a form of verbal attack in which all linguistic means are used to discredit a given person. Both of these linguistic behaviors, especially in Internet comments, will change their faces and therefore it is worth observing and analyzing them.

Polszczyzna historyczna

Joanna Duska

ORCID 0000-0001-5105-4779

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Co z tym *Niemaszem*, czyli fraza *nie masz* w funkcji egzystencjalnej jako problem transkrypcji tekstów staropolskich

Słowa kluczowe: język staropolski, transkrypcja, indeksy wyrazów, frazy *nie masz* i *nie ma*

Keywords: Old Polish, transcription, word indexes, phrases: *nie masz* and *nie ma*

Celem artykułu jest ujednolicenie zasad transkrypcji oraz sposobu umieszczania w indeksach wyżej wymienionej frazy. Problem wystąpił w trakcie prac nad kończeniem tak zwanego sejmowego wydania *Dzieł wszystkich* Jana Kochanowskiego i dotyczył tego, czy frazę *nie masz* w zdaniach egzystencjalnych o znaczeniu ‘nie ma, nie istnieje, non est’ należy traktować analitycznie, a więc transkrybować w pisowni rozłącznej, czy syntetycznie, stosując pisownię łączną, co zalecają autorzy *Zasad wydawania tekstów staropolskich* oraz praktykują niektórzy wydawcy tekstów i autorzy słowników. Drugim problemem jest zasadność interpretacji *nie masz* jako *nie ma-ż*, która się pojawiła np. w transkrypcji autorstwa Radosława Grześkowiaka (2017: 14, 18). Wnioski wyciągnięto na podstawie dokładnego przesłедzenia występowania tej frazy w tekstach staropolskich, słownikach języka polskiego, *Zasadach wydawania tekstów staropolskich*, słownikach historycznych dawnej polszczyzny oraz indeksach sporządzanych przez wydawców i badaczy tekstów staropolskich.

Zagadnienie pisowni: razem czy osobno

Zacznijmy od problemu hasłowania w tych słownikach, które na pierwszym miejscu podają alfabetycznie ułożone wyrazy polskie. W najstarszym z nich, słowniku Knapskiego, wszystkie hasła zaprzeczone są ułożone osobno w kolejności alfabetycznej, bez odsyłacza od formy niezaprzeczonej. W przypadku zaprzeczonego *mieć* najpierw podano czasownik o znaczeniu prymarnym w 1 os. l. poj. na wzór słowników łacińskich „Niemam, nimam czego, Careo domo, dolore, commodis, anima ... Nie mam co robić, Nie mam co jeść. Niemam szczęścia do niego. Niemam z tobą sprawy”. Następnie osobno wyodrębniono przykłady w 2 os. l. poj. najpierw o znaczeniu egzystencjalnym „Niemasz gdzie czego, kogo Solitudo est ab oratoribus in foro. Cic. Amici nulli erant ... Nie masz go doma, Extra esse Cic.”, potem modalnym „Niemasz czego żałować, szanować, czekać. Miałeś czego czekać. Było czego żałować. Jestci czego szanować ... Niemasz czego żądać. Nie masz nic, nimaś nic v. Nic”, a następnie w 3 os. l. poj. „Nie ma ta rzecz odpowiedzi, defendi id”. *Nie masz* w znaczeniu egzystencjalnym występuje jeszcze w artykułach hasłowych NI „Ni człowieczka tam niemasz, Nullus adest. Nemo homo” oraz NIC „Nic ... Nic niemasz, niemasz nic, Nihil est” (Kn 1621: 522). W główce hasła zastosowano pisownię łączną, ale jak widać z przytoczonych przykładów, w cytatach bywa różnie. W słowniku Lindego zamieszczono hasło NIEMA, NIEMASZ, łącząc frazy w 2 i 3 os. l. poj., opatrując je kwalifikatorem „impers.” oraz informacją o formie czasu przeszłego niedokonanego: ‘nie było imperf.’ i dla obu form podano wspólne objaśnienie ‘nie jest, nie znajduje się, nie istnieje, nie staje, Gall. il n’y-a pas’. W przytoczonych cytatach 33 razy występuje pisownia łączna, a 2 razy rozłączna. To, że Samuel B. Linde wysuwa na początek formę *nie ma*, wynika z porządku alfabetycznego, gdyż na 35 przykładów będących dokumentacją tego hasła 34 mają formę *nie masz* i są to cytaty z utworów od XVI po XVIII wiek. Forma *nie ma* pochodzi z listu Kołłątaja, a byłaby jeszcze druga, gdyby nie przypadek związany z cytowanym w słowniku fragmentem wiersza „A jako iskra, co wiatr poddyma, Zgaśniesz. I już cię na świecie nima” (Świętorzeczki 1777: 194). Linde cytuje go w postaci „Jako iskra co wiatr poddyma, zgaśniesz, i już cię na świecie niemasz”, zamieniając „nima” w pozycji rymowej na „niemasz”, które się nie rymuje, z czego wniosek, że autor słownika miał w użyciu *nie masz*. W hasle tym Linde uwzględnił też sfrageologizowane, skonstruowane na wzór *To-masz, Tomasza*, żartobliwe imię *Niemasz, Niemasza*, udokumentowane cytatami z trzech XVIII-wiecznych autorów, które zostało wykorzystane w tytule niniejszej pracy. Słownik wileński nie wyodrębnia hasła NIE MA, NIE MASZ, natomiast pod hasłem MIEĆ, MIAŁ, MA w znaczeniu l. ‘posiadać co, być rozporządcielem’ ‘posiadać wpojone dobre lub złe przymioty, nałogi’ zamieszcza następujące cytaty

„Nie masz sprawiedliwości. Błąd ten nie ma poprawy”, a w podznaczeniu f) z eksplikacją ‘z przeczeniem nieosobowym zamiast nie jest’ „Nie ma tu co chodzić. Nie ma między nami zgody. Jest tam kto? – nie ma nikogo”; pisownia jest zawsze rozłączna. W słowniku warszawskim hasło MIEĆ kończy się odsyłaczem: „nie ma, nie masz p. NIEMA”. Główka hasła ma postać NIEMA, NIEMASZ [NIMA, NIAMA] z wariantami uwzględniającymi wymowę *e* pochylonego i szeroką artykulację *e*, dodano też uwagę o formach czasu przeszłego „nie było” i przyszłego „nie będzie” oraz eksplikację ‘nie jest, nie istnieje, nie staje, nie znajduje się’ z kwalifikatorem „nieosobowe”. W cytatach wyraz hasłowy jest oznaczony skrótem *N*, nie można więc rozróżnić form *nie ma* i *nie masz* oraz nie można nic powiedzieć o sposobie zapisu. Na końcu zamieszczono uwagę o etymologii: „<Nie + Ma, od Mieć>”. W *Słowniku ilustrowanym* Arcta, w trzecim wydaniu z roku 1929, hasło NIEMASZ zawiera odsyłacz do hasła NIEMA i tam zostało wspólnie objaśnione, *Słownik ortograficzny* tegoż wydawnictwa, który się ukazał w roku 1936, podaje pisownię *nie ma* (nieosobowo) też *nie ma* (= nie posiada) oraz *nie masz* (bez żadnego kwalifikatora, choć słownik ten ma w swym zasobie *nieużywane*), natomiast w *Podręcznym słowniku języka polskiego* wydanym w roku 1958, będącym przedrukiem fotooffsetowym wydania M. Arcta z roku 1939 jest już tylko hasło NIE MA. Słownik pod redakcją Witolda Doroszewskiego podaje hasło NIE MA z uwagą „(przestarzałe dziś książkowe nie masz)”, natomiast w pozostałych słownikach, pod redakcją Mieczysława Szymczaka, Bogusława Dunaja i Stanisława Dubisza, został odzwierciedlony stan współczesny, zgodnie z którym umieszczono tylko hasło NIE MA. Podsumowując, można powiedzieć, że do roku 1936 wszystkie słowniki, z wyjątkiem wileńskiego, umieszczają frazy *nie masz* i *nie ma* oddzielnie od *mieć* oraz że traktują je jako dwie odmianki o tym samym znaczeniu, gdyż podają dla nich wspólny opis i wspólną eksplikację. Zwróćmy też uwagę, że w obu wariantach w główce hasła występuje pisownia łączna (choć w niektórych cytatach zarówno Knapski, jak i Linde notują pisownię rozłączną), natomiast słownik wileński stosuje pisownię rozłączną, która stała się obowiązująca od wspomnianego wyżej roku 1936 – pojawiła się w słowniku ortograficznym jako *Nowa pisownia uchwalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności w roku 1936* (Arct 1936: karta tytułowa).

Wróćmy teraz do problemu transkrypcji tekstów dawnych. W *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* zalecenia w sprawie pisowni łącznej i rozłącznej zostały pod tym względem zróżnicowane¹. Dla wydawnictw typu A w tekstach średniowiecznych proponuje się następującą zasadę: „W transkrypcji stosujemy pisanie łączne i rozdzielne w zasadzie według dzisiejszego systemu ortograficznego. W przypadkach wątpliwych skłaniamy się do pisowni rozdzielnej” (Górski i in. 1955: 40),

¹ Zwrócił mi na to uwagę w rozmowie Maciej Eder.

natomiast w odniesieniu do tekstów nowożytnych do połowy XVIII wieku wytyczne się zmieniają: „Przeczenie *nie* piszemy zgodnie z dzisiejszą normą, wbrew której dajemy jedynie *niemasz* (= *non est*)” (Górski i in. 1955: 68), a dla wydawnictw typu B i C w obu przedziałach czasowych obowiązuje zalecenie: „W pisaniu łącznym i rozdzielnym wyrazów stosujemy się do dzisiejszego systemu ortograficznego” (Górski i in. 1955: 89, 94, 101). Dziwi ten brak jednolitości zasad dotyczących transkrypcji tekstów średniowiecznych i nowożytnych w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej, a zwłaszcza zróżnicowanie pisowni *nie masz* (zawsze razem) i *nie ma* (zgodnie z dzisiejszą normą, czyli osobno). Zwróćmy też uwagę, że w uwadze na temat pisowni *nie masz* nie wspomniano o *nie ma*, które, jak wykazujemy poniżej, począwszy od wieku XV występuje w polszczyźnie równolegle, choć do I połowy wieku XIX w o wiele mniejszym zakresie, by potem uzyskać zdecydowaną przewagę, a następnie całkiem wyprzeć *nie masz*. Dla transkrypcji tekstów dawnych ważne jest też, jakie zasady przyjęto w tym względzie we współczesnych słownikach dawnej polszczyzny. Trzeba zaznaczyć, że zarówno Sstp jak i SPXVI oprócz *nie ma* i *nie masz* odnotowują archaiczną formę *nie* o eksplikacji ‘nie ma, nie jest, brak, non est, deest, abest, non extat’ (Sstp) lub ‘zaprzeczony odpowiednik formy „jest” (z wyłączeniem łącznika): nie ma’ (SPXVI). Fraza zaprzeczona *nie masz* występuje w Sstp w artykule hasłowym MIEĆ jako znaczenie 10: „nie ma, nie masz” ‘nie jest, nie istnieje, non est, deest, non invenitur’ i we wszystkich cytatach, zgodnie z zasadami redakcyjnymi (Urbańczyk 1953: X–XI), jest transkrybowana w pisowni rozłącznej. Inna sytuacja występuje w SPXVI, który notuje osobne hasła NIE MA i NIE MASZ oraz odsyłające do nich hasła NI MA i NI MASZ. Zwróćmy uwagę, że we wszystkich czterech główkach zastosowano pisownię rozłączną. Hasła opatrzone identyczną eksplikacją nadrzędną ‘zaprzeczony odpowiednik formy „jest” (z wyłączeniem funkcji łącznika)’, która odnosi się do wszystkich znaczeń. SPXVI notuje też hasło MIEĆ, w którym wyodrębniono znaczenie 20: ‘W strukturach składniowych będących parafrazą zdań z czasownikiem ‘być’ w orzeczeniu, a w nim podznaczenie J. objaśnione ‘dotyczy sytuacji nie mających rzeczywistego związku z podmiotem; podmiot przeważnie domyslny lub w postaci rzeczownika typu „ludzie”; w parafrapie podmiot ten zanika’ (SPXVI, t. XIII: 490–496). Są to użycia typu: „Naprzeciw temu masz lekarstwo ... FałZioł V 79” czy „Tranquillum est, Cichy wiatr mamy Mącz 462c”. Taki sposób redagowania słownika z podziałem przykładów na NIE MASZ, NIE MA i MIEĆ powoduje różne niekonsekwencje, na przykład formalnie różne, ale semantycznie tożsame cytaty, będące trawestacją cytatu z Nowego Testamentu (Matth 25/13) „in vita mors certa est”, znalazły się w różnych artykułach hasłowych: w NIE MA: „a iż między wszystkimi skutkami człowieczemi nic nie ma pewniejszego nad śmierć człowieka wszelkiego” ZapKościer 1583/54 i w MIEĆ:

„Iż nie mamy nic pewniejszego we wszystkich sprawach swoich, jedno śmierć” Rej-Pos 190v. Powyższy cytat z Falimirza został zakwalifikowany do hasła MIEĆ, a tego samego autora w formie zaprzeczonej: „Koralow dwojaki jest rodzaj ... Czerwone, w których dziurek nie masz, najlepsze są FalZioł IV 52a” do hasła NIE MASZ. Hasło NIE MA składa się z 25 przykładów, w których, według rozliczenia w główce, występuje zawsze pisownia rozłączna, co – jak się okazuje – nie jest regułą, bo w *Biblii* Leopolity w części nienależącej do kanonu źródeł znalazłam cytowany poniżej fragment, będący tłumaczeniem Vulg Eccle 4/10, z pisownią łączną. Hasło NIE MASZ liczy 2240 przykładów, wśród których w 1278 występuje pisownia łączna, a w 1162 pisownia rozłączna. Mimo różnicy 116 przykładów na korzyść pisowni łącznej, wbrew *Zasodom redakcyjnym Słownika*, w których ustalono, że „Spomiędzy występujących w materiale obocznych odmianek fonetycznych lub morfologicznych wybieramy jako postać hasłową odmiankę najczęstszą” (Wilczewska 1966: XXVIII), oraz wbrew temu, że „Zasadą naszą jest nietworzenie hasel wieloczłonowych [...]. Z czasownikiem natomiast *nie* jest traktowane rozłącznie, prócz NIENAWIDZIĆ, NIEMOC ‘chorować’, NIEMA, NIEMASZ ‘non est’ itp.” (Wilczewska 1966: XXVII). Dodajmy, że w *Instrukcji redakcyjnej Słownika polszczyzny XVI w.* do użytku wewnętrznego ta zasada została przeredagowana „18. g. Połączenia z *nie*-traktujemy w następujący sposób [...] bb.: Z czasownikiem i imiesłowem czynnym – jako dwie odrębne jednostki leksykalne, z wyjątkiem czasowników *nienawidzieć*, *niemoc* ‘chorować’ itp. oraz formy *nie masz* ‘non est’ wraz z jej odmiankami” (Wilczewska 1976), a więc w tekście *Instrukcji* nie wspomina się już o *nie ma*, choć takie hasło istnieje. Opublikowany w roku 1987 t. 17 SPXVI zawiera osobne hasła NIE MA i NIE MASZ, tymczasem o tym, że *nie masz* i *nie ma* w XVI w. są synonimami i powinny się znaleźć w jednym hasle, świadczą tłumaczenia fragmentu *Biblii* „Sapientia vero ubi invenitur ... Abyssus dicit: Non est in me, et mare loquitur: Non est mecum” (Vulg Iob 28/14-15): „Á mądrość zaś gdzie bywa nálezioná ... Przepásć mowi, nie mász jej we mnie, a morze też powiáda, nie mász jej przy mnie” Leop, „I skądże szukać mądrości ... Przepásć powieda iż jej w sobie nie ma, morze też powieda iż jej w nim nie mász” BibRadz, „Lecz mądrość skąd bywa nálezioná ... Przepásć powieda, iż jej w sobie nie ma, morze też powieda, iż jej w nim nie mász” BudNT, „Á mądrość gdzie bywa nálezioná ... Otchłáń mówi: Niémász jěj we mnie, á morze powiedá: Niémász jěj ze mną” WujBib. Zwróćmy też uwagę, że ta synonimiczność została wykorzystana przez tłumaczy Biblii Radziwiłłowskiej i Szymona Budnego w funkcji stylistycznej, aby nie powtarzać tej samej formy, choć w łacinie występuje dwukrotne „non est”. Nietypowa i niezgodna z *Instrukcją* (Wilczewska 1976) jest też sytuacja z odsyłaniem, gdyż zasadą jest wzajemne odsyłanie od formy niezaprzeczonej do zaprzeczonej i na odwrót (np. na końcu hasła JAKI Cf

NIEJAKI i na końcu hasła NIEJAKI *Cf* JAKI), tymczasem na końcu hasła MIEĆ nie ma odsyłacza do NIE MA i NIE MASZ, a hasła NIE MA i NIE MASZ odsyłają tylko wzajemnie do siebie oraz do NENI, 2.NIE, NIET, a nie odsyłają do MIEĆ. Wśród słowników etymologicznych formę *nie masz* odnotowuje Aleksander Brückner w hasle MIEĆ oraz Andrzej Bańkowski w hasłach NIE 3., NIE MA i NIE MASZ. Odpowiadając na pytanie o pisownię – razem czy osobno, przypomnijmy, że dla autorów/drukarzy w dobie staropolszczyzny była to sprawa obojętna. Na przykład SPJK w artykule hasłowym MIEĆ notuje *nie masz* w znaczeniu egzystencjalnym, podając 21 przykładów, w tym 6 przykładów dla pisowni rozłącznej. Pisownia wyłącznie rozłączna występuje w *Dryas* (1 przykład), a oboczność *niemasz* do *nie masz* kształtuje się następująco: *Fraszki* (6 : 1), *Wróżki* (4 : 1), *Monomachija* (1 : 1), *Odprawa posłów greckich* (2 : 1), *Szachy* (2 : 1). Zwróćmy uwagę na przykłady, w których fraza *nie masz* nawet w tym samym zdaniu lub tuż obok siebie jest zapisana w dowolny sposób. Dotyczy to także tak istotnych i ważnych ksiąg jak *Biblia* – cytata „non est iustus ... non est intelligens, non est requirens Deum ... non est qui faciat bonum, non est usque ad unum” Vulg Rom 3/10 tak został przetłumaczony przez Leopolię: „Iż niemasz nikogo sprawiedliwego, nie masz rozumnego, nie masz ktoby szukał Bogá ... niemasz ktoby czynił dobrze”, a tak przez Budnego: „iż nie jest sprawiedliwy áni jeden. Niemasz rozumnego, niemasz, kto by szukał Bogá ... niemasz czyniącego dobroci, nie masz áż do jednego” – lub *Statuta*: „A we wsiách spustoszáłych gdzie osiadłych nie masz, pozew w drewno rozszczepioné położony i w ziemię wetkniony niech będzie opowiedzian ... O pozywaniu tych których w ziemi niemasz” SarnStat 756. Trzeba też zaznaczyć, że łączna pisownia nie jest wyjątkiem dla egzystencjalnego *nie masz*, gdyż obok tego występuje także łączna pisownia *niemasz* w 2 os. l. poj. w znaczeniu podstawowym, a także z innymi niż 2 os. l. poj. formami czasownika *mieć*, podobnie jak i pisownia *nie* ze wszystkimi formami innych czasowników.

nie masz i *nie ma* w indeksach wyrazów

Niekonsekwencję w zakresie spójnego indeksowania można zaobserwować już w różnych tomach *Gramatyki polskiej* Jana Łosia, który w *części II* pisze „Negacja *nie* < prasl. *ne* jako prefiks łączyć się może zarówno z imieniem, jako też i z czasownikiem, nie zmieniając swej zasadniczej formy, jedynie tylko w połączeniu z *mieć* i *móc* e staje się pochyłonom: *niémam*, *niémogę*” (Łoś 1925: 131), a w *Wykazie wyrazów polskich* na końcu tego tomu odsyłacz do powyższej informacji jest umieszczony pod *mieć*, choć *niedojrzywać*, *nienażrzeć* zostały potraktowane syntetycznie (Łoś 1925: 303 i 306). W wydanej dwa lata później *części III*, omawiając koniugację V

Łoś pisze: „Właściwością polską jest *niema, niemasz* – abest, pisane razem dla odróżnienia od *nie ma, nie masz* – non habet, non habes, przyczem różnica jeszcze tutaj zachodzi ta, że w *niema, niemasz* jest *a* niepochylone, a w *nie ma, nie masz* jest *a* pochylone” (Łoś 1927: 244) – w tym tomie w *Wykazie form rzadszych* odsyłacz do tej informacji został umieszczony pod *niema, niemasz*, choć *Wykaz* uwzględnia też osobno *mieć* (Łoś 1927: 316). Dotychczas ukazały się cztery tomy sejmowego wydania *Dzieł wszystkich* Jana Kochanowskiego, w indeksach do nich, niezależnie od sposobu zapisu w tekstach, *nie masz* zapisano w pisowni łącznej. Niejednolity jest natomiast sposób podejścia do problemu odsyłaczy. W *Psalterzu* zarejestrowano *nie masz* bez żadnych odsyłaczy, w *Trenach* oraz *Pieśniach* jest odsyłacz do *nie masz* spod *mieć*, a w *Prozie* spod *mieć* i spod *nie*. Ponieważ wspomniane wydanie należy do serii B *Biblioteki Pisarzy Polskich*, sprawdzono wyrywkowo, jak to wygląda w kilku innych początkowych tomach tej serii. W ośmiu tomach wydanych w przedziale czasowym 1953–1968 zanotowano *nie masz* we wszystkich indeksach wyrazów. W tym w *Krótkiej rozprawie...* Reja oraz *Dafnis* Twardowskiego z odsyłaczem do *mieć* i wzajemnym spod *mieć* do *nie masz*, natomiast w *O prawdziwej śmierci...* oraz *O rożnicach...* Grzegorza Pawła z Brzezina, *Komedii o Lizydzie* Paxillus, *Tragedyi o polskim Scylurusie* i *Utworach panegirycznych i satyrycznych* Jurkowskiego, a także w indeksie Kuraszkiewicza do słownika Mączyńskiego z odsyłaczem jednostronnym tylko spod *mieć* do *nie masz*. Sprawa pisowni łącznej i rozłącznej w indeksach wygląda następująco: w najwcześniej wydanych tomach stosowana jest pisownia rozłączna, niezależnie od pisowni w cytatach z utworu, w tomach późniejszych łączna, także niezależnie od cytatów, a nawet, choć w niektórych z nich występuje pisownia rozłączna, w indeksach zapisano łącznie, jedynie w *Komedii o Lizydzie*, w której pojawia się różnie zapisywana forma *nie ma*, została zapisana w indeksie jako *nie ma* i dlatego *nie masz* jest również zapisane w indeksie rozłącznie, choć w cytatach tylko łącznie.

Istnieje też inny niż w *Bibliotece Pisarzy Polskich* sposób indeksowania frazy *nie masz*, który zastosowali np. Felix Keller i Wacław Twardzik w *Rozmyślaniu przemyskim*, w którym, zgodnie z założeniem ze *Wstępu*: „Za hasło [...] został uznany każdy wyraz pisany wedle obowiązujących zasad ortograficznych oddzielnie” (Keller, Twardzik 2004: 18) i w indeksie wyrazów i form potraktowali ją analitycznie, umieszczając pod *mieć* i pod *nie*.

Która forma jest pierwotna

Aleksander Brückner w swoim słowniku etymologicznym pod hasłem MIEĆ zamieszcza uwagę: „Z *niema, niemaż* (pisane *niemasz*!), >> *niemaż* co by twierdził <<,”

por. franc. *il y a, il n'y a pas*" (Brückner 1927: 332). Podobną uwagę zamieścił w swoim słowniku Linde, ale w przeciwieństwie do Brücknera w żaden sposób nie odniósł się do sposobu zapisu *niemasz*. Z tego fragmentu możemy się domyślić, że ponieważ w języku francuskim czasownik *avoir* w zdaniach egzystencjalnych występuje tylko w 3 os. l. poj., autor podciąga pod ten przypadek polskie *nie masz*, traktując 2 os. l. poj. *masz* jak 3 os. l. poj. *ma* z dodaną partykułą *-z*, zaznaczając wykrzyknikiem, że w tym wypadku zapis *-sz* należy odczytywać/transkrybować jako *-z*. W wydanej w tym samym roku trzeciej części *Gramatyki polskiej* Łoś napisał „Co się tyczy formy *niemasz*, to jedni uważają ją za pierwotną formę 2 os. l. poj., inni sądzą, że jest tu tylko błędna pisownia zam. *niemaż*, t. j. *nie-ma-ż(e)*” (Łoś 1927: 244). Zwróćmy uwagę na lakoniczność tego stwierdzenia oraz na to, że autor nie zajmuje w tej sprawie stanowiska. Być może nie miał możliwości zbadania tego zagadnienia, gdyż w owym czasie nie istniała większość ekscerpowanych przeze mnie i omówionych powyżej słowników, jest też możliwe, że nie chciał wchodzić w spór z uznanym i szanowanym uczonym. Czy należy wierzyć Brücknerowi? Nie zwrócił on uwagi na to, że w języku francuskim zdanie egzystencjalne zaprzeczone *il n'y a pas* ma swój niezaprzeczony odpowiednik w postaci zdania egzystencjalnego *il y a*, natomiast dla polskiej konstrukcji zaprzeczonej *nie ma* nie istnieje hipotetyczny odpowiednik *ma* w znaczeniu egzystencjalnym. Jedynym podobieństwem jest użycie form osobowych czasowników *avoir* i *mieć*, będących odpowiednikami łacińskiego *habeo*, które w pewnych kontekstach może mieć także znaczenie egzystencjalne. Takie znaczenie łacińskiego *habeo* występuje w poniższych cytatach z *Biblii*, które przytaczam wraz z ułożonymi chronologicznie piętnasto- i szesnastowiecznymi tłumaczeniami na język polski: „et [nos] adduxistis in locum istum pessimum ... insuper et aquam non habet ad bibendum” Vulg Num 20/5: „Nadto i wody nie ma ku picciu” BZ, „á ná koniec i wody nie mamy ku picciu” Leop, „nadto niemasz wody ku picciu” BibRadz, „i wody niemasz ku picciu” BudNT, „na koniec nie ma wody ku picciu” WujBib oraz „Vae soli, quia, cum ceciderit, non habet sublevantem se” Vulg Eccle 4/10: „Biádá sámemu, bowiem gdy upądnie, niema kto by go podniósł” Leop, „biedá onemu jednemu, który gdy upądnie, nie będzie miał drugiego, co by go podniósł” BibRadz, „biedá jednemu, bo (jesli) pądnie, tedy niemasz drugiego wzwieść go” BudBib, „Biádá sámému, bo jesli upądnie, nie ma, ktoby go podniósł” WujBib. Jeśli łacińskie *habeo*, *-ere*, francuskie *avoir* i polskie *mieć* może w niektórych kontekstach przybierać znaczenie egzystencjalne, przyczyny tej sytuacji należałoby szukać we wspólnym dla nich języku pochodzenia, czyli języku praindoeuropejskim. Podobnie uważa Monika Kresa (2014). Wzajemnym stanowiskiem czasowników *być* i *mieć* w języku praindoeuropejskim oraz w łacinie zajmował się francuski uczony Émile Benveniste (Reczek 1978: 158). Wracając do tezy Brücknera, należy zadać

pytanie, czy aby na współczesnych wydawców nie zadziałała tu reguła autorytetu, którą dwukrotnie krytykował Witold Mańczak, pisząc z sarkazmem o autorytecie jako kryterium prawdy w językoznawstwie (Mańczak 1981, też 2014). Dodajmy, że już w roku 1950 na łamach „Języka Polskiego” ukazały się dwa artykuły podważające nieomyślność Brücknera (Nitsch 1950, Kruszyński 1950), a Stanisław Urbańczyk w artykule hasłowym dotyczącym Brücknera i oddającym ogrom jego niezaprzeczalnych zasług napisał: „Mniej go pociągał system językowy” (Urbańczyk 1999a: 40). Brückner zakładał istnienie w języku polskim pierwotnego *nie ma*, do którego dodano partykułę *-ż*, tymczasem uważna lektura haseł słownikowych wskazuje na coś odwrotnego. W Sstp jedynym przykładem z formą *nie ma* jest wspomniane powyżej tłumaczenie łacińskiego *non habet* (Vulg Num 20/5), a które w XVI-wiecznych polskich tłumaczeniach Biblii zostało oddane przez *nie mamy* (Leop), *nie masz* (BibRadz, BudBib), *nie ma* (WujBib), natomiast wszystkie pozostałe przykłady cytowane w tym słowniku zawierają frazę *nie masz*. Także w SPXVI, co wykazano w powyższym omówieniu, formą wykazującą zdecydowaną przewagę jest *nie masz*, a w SPJK zanotowano w tej funkcji wyłącznie *nie masz*. Podobna sytuacja występuje w KorBie czyli Elektronicznym Korpusie Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.), w którym, według przeprowadzonej na użytek tego artykułu ekstrakcji, w interesującym nas znaczeniu przypada 168 użyc *nie masz* na 6 *nie ma*. Potwierdza to też *Słownik Jana Chryzostoma Paska*, w którym „W połączeniu z rzeczownikami w dopełniaczu (czasem domyślnym) w zaprzeczonych formach osobowych”: *nie masz* (ni masz), *nie ma* (czegoś) ‘coś nie istnieje, ktoś jest nieobecny, brak czegoś lub kogoś’ zanotowano 61 przykładów, a w 12 cytatach będących dokumentacją dla tego znaczenia występuje wyłącznie *nie masz*. Dla pierwszej połowy XIX wieku dysponujemy *Słownikiem języka Adama Mickiewicza*. Słownik ten daje podstawę do stwierdzenia, że w spuściźnie autora, przypadającej na pierwszą połowę tegoż wieku, proporcje użyc *nie masz* i *nie ma* wykazują tendencję odwrotną do omówionej powyżej i na 63 użycia *nie masz* przypadają 262 użycia *nie ma*. Choć poeta się posługuje obiema formami, co możemy zaobserwować w jednym z listów z lat 1817–1831, gdzie w tym samym zdaniu pisze: „Nie masz Gertrudy ani naszego Hrabiego! Nie masz pierożków, minerałów, a co największa, nie ma codziennych na Antokol ekskursji” (SJAM: 301), a także w utworze pod tytułem *Jasiński*: „Kuriera dotąd nie masz” i parę wersów dalej: „że dotąd nie ma kuriera”, to w słowniku jest też dowód na to, że formę *nie ma* uznaje za właściwszą. Bo tak należy interpretować to, że w autografie *Pana Tadeusza* czytamy: „w sporach słownych nigdy nie masz końca”, natomiast w poprawionym przez autora czystopisie: „w sporach słownych nigdy nie ma końca” (SJAM: 303). Zwróćmy uwagę, że wszystkie cytaty z tego słownika mają pisownię rozłączną. Także słownik Doroszewskiego, który obejmuje słownictwo od

drugiej połowy XVIII w. (wprawdzie w ograniczonym zakresie, jak wspomina we wstępie redaktor – Doroszewski 1958: XIV) do połowy XX wieku, przytacza dla *nie ma* sześćdziesiąt siedem cytatów, dla *nie masz* dwadzieścia. Rozkład tych użyć w przedziałach czasowych co 50 lat, prezentuje poniższa tabelka:

okres	nie ma	nie masz
II poł. XVIII w.	1	6
I poł. XIX w.	6	6
II poł. XIX w.	26	4 + 3 (archaizowane)
I poł. XX w.	35	2 (poetyzmy)

Jak widać, jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku występuje sześć cytatów z *nie masz* i tylko jeden z *nie ma*. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że trzy z siedmiu cytatów z II połowy XIX wieku pochodzą z *Potopu* Sienkiewicza i są prawdopodobnie wynikiem świadomej archaizacji, a dla XX wieku zanotowano tylko dwa cytaty, które są poetyzmami z wierszy Staffa i Gałczyńskiego, możemy zaobserwować wyraźnie rosnącą przez cały wiek XIX tendencję do wyparcia *nie masz* przez *nie ma* i dlatego w słowniku Doroszewskiego uwzględniono wprawdzie *nie masz* jako wariant w główce hasła, ale umieszczono go w nawiasie oraz opatrzone kwalifikatorem „przestarzałe dziś książkowe”, a począwszy od słownika Szymczaka (drugi tom ukazał się w roku 1979) jedyną uwzględnianą w słownikach formą w funkcji egzystencjalnej jest *nie ma*.

Czy *nie masz* jest połączeniem *nie ma* z partykułą *-ż(e)*

Pozostaje jeszcze kwestia suponowanej przez Brücknera partykuły *-ż(e)*, który uważa, iż *niemasz* należy interpretować jako *niemaż*. O pomieszczeniu w pisowni wygłosowego *-sz* i *-ż* wspomina w swoim słowniku Grzegorz Knapski. Pod hasłem SZ pisze „Nusz aliqui scribunt nuż, ktoż, tyleż v. ż” (Kn 1621: 1141), a pod hasłem ŻÉ „Verbis secundae personae apposita significat ... Ruszajże się. Aliquando loco żé, sz ponitur. ut. idzisz, podzisz pro podźże. in plurali Chodźciesz al. Chodźcież v. sz ... Zé separata sonat isz, iż” (Kn 1621: 1485–1486). SPXVI w hasle MIEĆ rozlicza końcówkę 2 os. l. poj. zapisaną 3262 razy, w tym 34 razy przez *-ż*: 13 razy w położeniu przed samogłoską i półotwartą, 10 razy przed spółgłoską dźwięczną oraz 11 razy przed spółgłoską bezdźwięczną. *Nie masz* w znaczeniu egzystencjalnym jest w tym słowniku osobnym hasłem, które liczy 2440 przykładów, ale nie ma tam żadnego zapisu z *-ż*. Władysław Kuraszkiewicz o pisowni polskiej w słowniku Mączyńskiego pisze: „Głoska *ś* zasadniczo pisana przez *ż* [...]. Głoska *ż* normalnie

jest kropkowana [...] ale przed spółgłoską bezdźwięczną normalnie jest zapisywana przez *ż*” (Kuraszkiewicz 1962: 18). Dotyczy to także zapisu partykuły, gdyż według indeksu Kuraszkiewicza partykuła *-ż* jest dwa razy zapisana przez *-ż* i siedem razy przez *-ż*. W *Biblii* Leopolicy są przykłady świadczące o niekonsekwencji – *masz* zapisano przez *-ż*, zarówno w cytatach o znaczeniu podstawowym: Ps 49/17: „Ano ty mał w nienawiści kárność (Tu vero odisti disciplinam)”, Sap 12/13: „Boć nie jest iny Bog, jedno ty, który pieczę mał o wszystkich (tu, cui cura est de omnibus)”, o znaczeniu modalnym: Ex 30/27: „Ołtarz ná którym kádzić mał (thymiamatis) rzeczy wonne” oraz interesującym nas egzystencjalnym zaprzeczonym: Prov 21/30: „Niemáż áni mądrości, áni opátrności, áni rády náprzeciwko Pánu” (Non est sapientia, non est prudentia, non est consilium contra Dominum), Eccle 5, 5: „Nie wydawaj ust swoich, áby grzeszyło ciało twoje, áni mow przed Anjołem: Niemáż opátrności (Non est providentia)”. Szczególną uwagę należy zwrócić na poniższy przykład, w którym w jednym zdaniu końcówkę 2 os. l. poj. będącą odpowiednikiem łacińskiego *non est* zapisano raz przez *-ż*, a raz przez *-sz*: Ps 85/ 8: „Niemáż tobie rownego między Bogi, Pánie, á niemáż w skutkach á sprawách twoich (Non est similis tui in diis, Domine, et non est secundum opera tua)” albo na zapis, w którym końcówkę *-ż* w słowach *też* i *maż* zapisano przez *-sz*: 2. Reg 25/1: „Tráfiło sie, że tesz táł był mąsz Beljáł imieniem Sebá syn Bochrý”. Podobny brak rozróżnienia obu spółgłosek w pisowni można zobaczyć u Mączyńskiego: „Quorū istuc, K czemuś to mówisz, álbo co sie przez to rozumie” (344c, 16) czy w zapisie zaimka *ktoż*, dla którego u Mączyńskiego są tylko dwa przykłady, a każdy zapisany inaczej: „Cic. Et quisquam dubitabit ... A ktosz jeszcze wąpić chce” (343b, 48), „Cui enim non apparet affectare illos imperium in Latinos, Ktoż tego nie widzi, że stoją o páństwo włoskie” (278a, 13). Zwróćmy też uwagę na XVI-wieczne tłumaczenia 4. Reg 3/11 „Et ait Iosaphat: Estne hic propheta Domini, ut deprecemur Dominum per eum? Et respondit unus de servis regis Israel: Est hic Eliseus filius Saphat”: Leop: „Jestli tu gdzie Prorok Pański ... Jest tu Elizeusz”, BibRadz: „I nie mászże tu jákiego Proroká Páńskiego ... Jest tu Elizeusz”, BudBib: „Czy nie mász tu proroka Jehownego ... Tu (jest) Elizeusz”, WujBib: „Jestli tu prorok PAŃSKI ... Jest tu Elizeusz”. W łacinie na pytanie *estne* występuje odpowiedź *est*. Odpowiednikami łacińskiej partykuły pytajnej *-ne* są w polskich tłumaczeniach partykuły *-li*, *czy* i *-że*, ta ostatnia oddana przez tłumaczy BibRadz w połączeniu z interesującym nas *nie masz*. Gdyby końcówka 2 os. l. poj. była, jak chce Brückner, partykułą *-ż(e)*, wskazywałoby to na zdwojenie tej samej partykuły *mażże*, czego nie ma ani w oryginale, ani w pozostałych tłumaczeniach. Argumentem przeciw Brücknerowi jest też cytat z ArtKanc „Wszeczmogący Stworzycielu, niebá, ziemie mocny krolu, nád cię możniejszego nie mász, nie będzie, áni było” (I2-I2v), w którym kontekst *nie masz* wskazuje, że

jest ono traktowane jako forma czasu teraźniejszego egzystencjalnego *być*. Dodajmy jeszcze, że teza Brücknera opiera się na możliwych w staropolszczyźnie zapisach głoski *ż* jako *sz*, w tym także partykuły *-ż(e)*, oraz na wspomnianej powyżej niezbyt jasnej analogii z językiem francuskim, a w języku francuskim nie możemy wskazać odpowiednika dla partykuły *-ż(e)*.

Próba gramatycznego opisu formy *nie masz*

To, że *nie masz* mimo końcówki osobowej ma znaczenie bezosobowe, uświadamiali sobie XVI-wieczni użytkownicy języka polskiego, o czym świadczy parafraza w słowniku Mączyńskiego „Nunc non est narrandi locus, Teraz czasu nie masz ku powiedaniu albo nie godzi się teraz powiedzieć” (196c). O bezosobowym charakterze tej frazy wypowiadali się Andrzej Maria Lewicki, pisząc o „zdaniach wyrażających czynności i stany bezosobiście (słowo użyte przez Marię Dąbrowską)” (Lewicki 1964: 311), Anna Wierzbicka o „zdaniach osobowych uogólnionych występujących w języku polskim i rosyjskim” (Wierzbicka 1966: 180), Dietrich Müller o konstrukcjach osobowych z „zerowym podmiotem strukturalnym”, który uniemożliwia „odniesienie podmiotu do konkretnego adresata” (Müller 1984: 435). Na to, że zdania identyczne pod względem semantycznym i formalnym mogą w zależności od kontekstu dawać odbiorcy różną informację, zwraca uwagę Wierzbicka (1966: 181–182). Dla uściślenia należałoby jeszcze dodać do kontekstu konsytuację, czyli warunki, w których się odbywa dany akt mowy. I tak *nie masz* i *nie ma* w zależności od kontekstu i konsytuacji może oznaczać, że ktoś czegoś nie ma, nie posiada, a także, że coś/ktoś jest nieobecny lub nie istnieje. Teoria komunikacji dostrzega, że kategorie gramatyczne oprócz swoich podstawowych mogą też pełnić inne funkcje, co pokazał np. Roman Laskowski, pisząc o semantycznych uwarunkowaniach użycia rozkaznika, który w języku polskim może być wyrażony przez bardzo różne, inne niż rozkaznik, formy czasownika (Laskowski 1998: 12). W przypadku *nie masz* i *nie ma* (w znaczeniu egzystencjalnym) zmianom podlegają kategorie czasu i osoby. Czas jako kategoria gramatyczna czasownika nie zawsze pokrywa się z czasem, o którym mowa. Czas teraźniejszy może też wyrażać ponadczasowość lub wszechczasowość (Polański 1995: 89–90). Taka sytuacja występuje np. w przysłowiach (Cox 1995: 34). Jak zauważa Agnieszka Gasz, czas teraźniejszy pozwala wyrażać nie tylko równoczesność w znaczeniu aktualnym w funkcji prymarnej, lecz także wszechczasowość, ponadczasowość w funkcji sekundarnej (Gasz 2013: 94). Podobnie kategoria osoby, którą opisała Teodozja Rittel (1985), może posiadać znaczenie prymarne i sekundarne, przy czym to drugie dotyczy czasowników mających wprawdzie wykładniki morfologiczne osoby w postaci końcówek fleksyjnych czasownika, ale mimo to ich

znaczenie jest uogólnione, nieokreślone (Rittel 1985: 179–182). Według Agnieszki Gasz zdania egzystencjalne zaprzeczone z *nie ma* i *nie masz* mają znaczenie ogólne, które to konstrukcje są synonimiczne, charakterystyczne dla przysłów, a w języku rosyjskim ich odpowiednikiem jest forma *niet* (Gasz 2013: 113). Na uogólniającą funkcję 2 os. l. poj. w języku rosyjskim zwróciła też uwagę Barbara Krucka (1997: 48). Co do oboczności *nie masz* i *nie ma*, to już w roku 1955 Halina Koneczna napisała „W języku staropolskim częściej, dziś już znacznie rzadziej, występuje postać *nie masz* obok *nie ma* w znaczeniu non est” (Koneczna 1955: 283). Na podstawie analizy danych ze słowników oraz tekstów staropolskich uważamy, że w języku polskim egzystencjalne *nie masz* było pierwotne w stosunku do egzystencjalnego *nie ma*. Do identycznego wniosku, być może też na podstawie ekscerpacji słowników, doszedł Andrzej Bańkowski, czemu dał wyraz w swoim *Etymologicznym słowniku języka polskiego* w eksplikacji haseł NIE MA i NIE MASZ, które powiązał odsyłaczami z NIE3 (wewnątrzdzdaniowym wykładnikiem negacji lokacyjnej ‘nie ma’). Podobnie Kazimierz Sikora (2018), choć polemizowałabym z jego twierdzeniem, że „Z czasem doszło do zaniku końcowej spółgłoski i pozostało samo *nie ma*”, gdyż jak wykazano powyżej, *nie ma* występuje w pisanym języku polskim od XV po XX wiek równolegle do *nie masz*, i może być dowodem na wpływ łaciny, gdyż w tłumaczeniach zarówno *nie masz*, jak i *nie ma* odpowiada łacińskiemu *non habet* i *non est* (zob. przedstawione powyżej przekłady: Vulg Num 20/5, Eccle 4/10, Iob 28/14, Iudith 5/9 itp.).

Zakończenie

W odpowiedzi na postawione na początku zagadnienia stwierdzamy, że fraza *nie masz* w funkcji egzystencjalnej jest czasownikiem w 2 os. l. poj. i nie istnieją podstawy do traktowania jej jako 3 os. l. poj. połączonej z partykułą *-ż(e)*. *Nie masz* i *nie ma* są synonimiczne, przy czym *nie masz* jest formą pierwotną. Od XV do połowy XIX wieku występowały równolegle, przy czym znacznie powszechniejsze było *nie masz*, a od połowy XIX wieku zaczęło przeważać *nie ma*, by z końcem XX wieku osiągnąć wyłączność. Charakteryzujące je kategorie czasu teraźniejszego wyrażają ponadczasowość lub wszechczasowość, a 2 i 3 os. l. poj. są osobami uogólnionymi. Ponieważ łączną lub rozłączną pisownię cechuje brak konsekwencji, a *nie masz* i *nie ma* formalnie są pełnoprawnymi predykatami, powinny być w indeksach traktowane jak inne czasowniki – osobno czasownik *mieć*, osobno partykuła *nie*. Nie powinny być też indeksowane jako *nie masz*, nawet łącznie z *nie ma*, gdyż nie mają takiego statusu jak odmieniające się przez wszystkie osoby i czasy *niemóc* czy *nienawidzieć* – nie istnieje hipotetyczne *niemieć*. Pod *mieć* można je indeksować w trojaki sposób: 1) według formalnej przynależności do 2 i 3 osoby czasu teraźniejszego

lub, aby zaznaczyć ich odrębność funkcjonalną, 2) po przykładach z podstawowym znaczeniem i wyodrębnionym znaczeniem modalnym, 3) na końcu, po wszystkich przykładach, przed lub po cytatach z czasownikami bezosobowymi, przy czym skłaniałibyśmy się ku pierwszemu sposobowi.

Na marginesie tego artykułu spróbujmy też odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w przypadku dwóch synonimicznych form *nie masz* i *nie ma* w znaczeniu egzystencjalnym, wobec zdecydowanej przewagi w dobie staropolskiej pierwotnego *nie masz*, doszło we współczesnym języku polskim mówionym i pisanym do całkowitego wyparcia go na korzyść *nie ma*. Przyczyny można się dopatrywać w intuicyjnej dążności do formalnego uzgodnienia pod względem osoby czasownika *mieć* z czasownikiem *być*, gdyż 3 os. l. poj. *jest* odpowiadała 2 os. l. poj. *nie masz*, a teraz 3 os. l. poj. *jest* odpowiada 3 os. l. poj. *nie ma*. Z pewnością zadziałała tu też ekonomia językowa, a w niej prawo najmniejszego wysiłku (Polański 1995: 127 i 419). Do wyparcia *nie masz* przez *nie ma* mogła się też przyczynić moda językowa, która powoduje nadużywanie jednych form kosztem innych, co może też dotyczyć form gramatycznych (Urbańczyk 1999b: 227b), a modne słowo, jak zauważył Włodzimierz Gruszczyński, wypiera swoje synonimy (Gruszczyński 2016).

Wykaz skrótów

- Kn – Knapski G., *Thesaurus polonolatinegraecus*, Typis Francisci Cesarii, Cracovia 1621.
 SJAM – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 4, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
 SPJK – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, red. M. Kucała, Kraków 1994–2012.
 SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI w.*, red. M. R. Mayenowa, F. Peplowski, K. Mrowcewicz, t. 1–37, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, Warszawa 2002–2016.
 Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1, Warszawa 1953–1955, t. 2–10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1956–1994, t. 11, Kraków 1995–2002.

Bibliografia

- Arct M., 1929, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa.
 Arct M., 1936, *Słownik ortograficzny języka polskiego*, Warszawa.
 Arct M., 1958, *Podręczny słownik języka polskiego*, Warszawa.
 Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2 L–P, Warszawa.
 Brücker A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
 Cox H., 1995, *Niektóre aspekty przysłówia: forma, treść, znaczenie kontekstualne...*, tłum. A. Kowalska-Szubert, „Literatura Ludowa” XXXIX, s. 29–41.

- Doroszewski W., 1958, *Uwagi i wyjaśnienia wstępne*, [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa, s. I–XLVIII.
- Gasz A., 2013, *Zarys gramatyki uogólnień na materiale aforyzmów*, Katowice.
- Górski K. i in., 1955, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław.
- Gruszczyński W., 2016, *Moda językowa – jeśli słowo zaczyna być modne, to wypiera swoje synonimy*, <https://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/danie-do-myslenia/news-prof-gruszczyński-moda-językowa-jesli-słowo-zaczyna-być-modne,nId,2> (dostęp: kwiecień 2020).
- Grześkowiak R., 2017, *Stary druk jako podstawa edycji krytycznej. Preliminaria*, [w:] *Jak wydawać teksty dawne, Staropolskie spotkania językoznawcze 2*, red. K. Borowiec, D. Masiej, T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, Poznań, s. 11–44.
- Keller F., Twardzik W., 2004, *Indeks wyrazów i form. Wstęp*, [w:] *Rozmyślanie przemyskie*, t. 3, Freiburg, s. 18–28.
- Koneczna H., 1955, *Od zdań podmiotowych do bezpodmiotowych*, „Poradnik Językowy” 8 (133), s. 281–292.
- Kresa M., 2014, *Jest i nie ma*, odpowiedź z dnia 23.09.2014 na pytanie nadesłane do Poradni Językowej PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Jest-i-nic-ma;15424.html> (dostęp: kwiecień 2020).
- Krucka B., 1997, *Różnice w systemie składniowym języka polskiego i rosyjskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis, Kształcenie Polonistyczne cudzoziemców” 9, s. 35–57.
- Kruszyński T., 1950, *Czy A. Brückner był nieomylny? Przykłady jego błędów słownikowych: Na szwarcu. Brokat. Altembas. Adamaszek*, „Język Polski” XXX, s. 136–137.
- Kuraszkiewicz W., 1962, *Wyrazy polskie w słowniku polsko-lacińskim Jana Mączyńskiego, wstęp*, Biblioteka Pisarzy Polskich seria B, nr 12, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 5–31.
- Laskowski R., 1998, *Semantyka trybu rozkazującego czasownika*, „Polonica” XIX, s. 5–29.
- Lewicki A. M., 1964, *Zdania wyrażające czynności i stany bezosobiste*, „Prace Filologiczne” XVIII, cz. 3, s. 311–321.
- Łoś J., 1925, *Gramatyka polska cz. 2. Słowotwórstwo*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Łoś J., 1927, *Gramatyka polska cz. 3. Odmiennia (fleksja) historyczna*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Mańczak W., 1981, *Kryteria prawdy w językoznawstwie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXVIII, s. 135–142.
- Mańczak W., 2014, *Największy problem lingwistyki: kryteria prawdy w językoznawstwie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXX, s. 95–100.
- Müller D., 1984, *Jeszcze raz o tzw. konstrukcjach nieosobowych*, „Poradnik Językowy” 7 (416), s. 433–441.
- Nitsch K., 1950, *Czy chramy, gontyny i witeziów zawdzięczamy młodopolskim modernistom?*, „Język Polski” XXX, s. 49–54.

- Polański K., 1995, *Hasła Czas, Ekonomia w języku, Prawo najmniejszego wysiłku*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. idem, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Reczek J., 1978, *Dorobek naukowy Émile'a Benveniste'a (1902 – 1976)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXVI, s. 149–160.
- Rittel T., 1985, *Kategoria osoby w polskim zdaniu*, Warszawa–Kraków.
- Sikora K., 2018, *Nie ma, nie było i nie będzie*, odpowiedź z dnia 4.09.2018 na pytanie nadesłane do Poradni Językowej PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Nie-ma-nie-bylo-nie-bedzie;18784.html> (dostęp: kwiecień 2020).
- Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. H. Koneczna, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1968.
- Świętorzecki J., 1777, *Cztery części życia ludzkiego*, [w:] „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” t. 16, cz. 1, Warszawa, s. 192–194.
- Topolińska Z., 1967, *Kategoria osoby w języku polskim*, „Język Polski” XLVII, s. 88–95.
- Urbańczyk S., 1953, *Wstęp. 4. Zasady redakcyjne*, [w:] *Słownik staropolski*, t. 1, Warszawa, s. VII–XII.
- Urbańczyk S., 1999a, *Hasło Brückner Aleksander*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. idem, Kraków.
- Urbańczyk S., 1999b, *Hasło Moda w języku*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. idem, Kraków.
- Wierzbicka A., 1966, *Czy istnieją zdania bezpodmiotowe*, „Język Polski” XLVI, s. 177–196.
- Wilczewska K., 1966, *Zasady redakcyjne Słownika*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI w.*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. XXVI–XLII.
- Wilczewska K., 1976, *Instrukcja redakcyjna Słownika polszczyzny XVI w., Do użytku wewnętrznego*, Toruń.

Niemasz that is the phrase *nie masz* in the existential function as a problem of Old Polish text transcription

Summary

The present author while working on the final edition of Jan Kochanowski's *Dzieła wszystkie* became interested in the problem of Old Polish transcription of the phrase *nie masz* and in its placement in word indexes. On the basis of Polish lexicons, dictionaries of Old Polish and Old Polish texts the author contrary to some editors' practice who write *niemasz* or *nie ma-ż* concludes that the spelling *nie masz* is justified. Following the semantics of the quoted forms she shows that they are synonymous and follows a history of their occurrence in Polish. She also claims that despite the fact that in both forms the present tense expresses timelessness and they are generalized in the 2nd and 3rd person singular, formally they are predicates and they should be treated as other verbs in indexes.

Jan German

ORCID 0000-0002-9462-3246

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Staropolskie kontynuacje gr. *διάκονος*. Studium przypadku z badań nad leksyką pochodzenia greckiego i łacińskiego w staropolszczyźnie

Słowa kluczowe: etymologia, staropolszczyzna, greka, łacina

Keywords: etymology, Old Polish, Greek, Latin

W słownictwie staropolskim można znaleźć liczne wyrazy pochodzenia łacińskiego i greckiego. Tylko niektóre z nich to zapożyczenia bezpośrednie z języków klasycznych do staropolszczyzny. Istnieje wiele wyrazów, dla których da się wskazać etymon grecki lub łaciński, ale aby wyjaśnić zmiany w ich formie i znaczeniu, konieczne jest założenie pośrednictwa jednego lub kilku dodatkowych języków. W takim wypadku mamy w zasadzie do czynienia nie z jednym, a z serią zapożyczeń (np. greka > staroczeski, staroczeski > staropolski). Przy każdym kolejnym zapożyczeniu dochodziło do zmian adaptacyjnych.

Nierzadko mamy do czynienia z sytuacją, w której ten sam etymon grecki lub łaciński trafił do staropolszczyzny różnymi drogami. Efektem tego procesu jest obecność w leksyce staropolskiej kilku wyrazów mających wspólny etymon, a różniących się od siebie formą i znaczeniem. Pod tym względem za szczególnie interesujący można uznać wyraz *διάκονος*. Jest on poświadczony już w grece klasycznej

w znaczeniu ‘sługa’, następnie w czasach chrześcijańskich otrzymuje nowe znaczenie ‘diakon’, czyli osoba po niższych święceniach kapłańskich, rozwija się również oboczna postać *διάκων* (Beekes 2010: 328, Liddel, Scott 1940).

Wyraz ten ma w staropolszczyźnie kilka kontynuacji. Celem poniższego artykułu jest przedstawienie etymologii każdej z nich. Pozwoli to na konkretnych przykładach zaprezentować kilka spośród wielu możliwych dróg przenikania wyrazów greckich do staropolszczyzny.

W *Słowniku staropolskim* zanotowano następujące wyrazy, które będą przedmiotem analizy etymologicznej (w kolejności, w jakiej zostaną omówione, poczynawszy od najlepiej do najslabiej poświadczonych):

- *żak* 1. ‘uczeń, student’ 2. ‘kleryk, niższy duchowny’ 3. ‘lewita’
- *dyjak* ‘sekretarz, pisarz kancelaryjny na Rusi’
- *dyjakon* ‘lewita, członek żydowskiego pokolenia Levi, pełniący niższe posługi kościelne’
- *jardziekon* ‘dostojnik kościelny, archidiaconus’.

1

Wyraz staropolski *żak* 1. ‘uczeń, student’ 2. ‘kleryk, niższy duchowny’ 3. ‘lewita’ jest dobrze poświadczony w XV wieku we wszystkich trzech znaczeniach, przy czym w znaczeniu 3 zawsze w przekładzie Ewangelii Jana 1,19. Nie ma wątpliwości, że do polszczyzny trafił on z języka czeskiego, gdzie występuje w formie *žák* (Basaj, Siatkowski 2006: 493–494) i ma tam znaczenia ‘student’, ‘kleryk’, ‘duchowny z niższymi święczeniami’ (MStČS: 684).

Znacznie trudniej jest udzielić wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o pochodzenie wyrazu czeskiego *žák*. Słownik Mieczysława Basaja i Janusza Siatkowskiego podaje, że źródłem była skrócona forma średniogrecka *διάκος*, a na Słowiańszczyznę wyraz trafił za pośrednictwem dialektów retoromańskich, gdzie nastąpiła palatalizacja spółgłoski nagłosowej (2006: 493–494). W podobnym tonie wypowiada się w swoim słowniku etymologicznym Machek (1968: 721), jako etymon podając skrócone greckie *διακος* (bez akcentu) i sugerując pośrednictwo romańskie przez tereny alpejskie lub Veneto. Choć nie jest to wyrażone wprost, należy przyjąć, że obie prace zakładają jeszcze udział łaciny, do której wyraz *διάκος* musiał w jakiejś formie trafić z greki. O ile nie ma powodu, żeby z góry wykluczać pośrednictwo romańskie, o tyle wskazywanie go jako źródła zmiany *dj-* > *ž-* bez podawania żadnych argumentów w fonetyce konkretnych dialektów romańskich wydaje się mało umotywowane. Na rzecz omawianego scenariusza nie przemawia

również fakt, że cytowana przez obie prace forma średniogrecka *διάκονος* nie jest poświadczona w żadnym dostępnym mi słowniku ani pracy poświęconej leksyce średniowiecznej greki. Można przypuszczać, że autorzy powtarzają ją za słownikiem Ericha Bernekera, który cytuje ją jako formę poświadczoną, a nie hipoteetyczną, nie podaje jednak jej źródła (Berneker 1908–1913: 198–199). Wobec braku poświadczenia *διάκονος* w innych źródłach, wydaje się niewykluczone, że Berneker nie cytował istniejącej formy, lecz uznał, że należy przypuścić jej istnienie dla wyjaśnienia wyrazów słowiańskich. Należałoby więc oznaczyć ją jako niepoświadczoną: **διάκονος*. Jak się okazuje, poświadczona (choć tylko w jednym źródle) jest forma bardzo podobna do podanej przez Bernekera: *διᾱκονος*, różniąca się jedynie akcentem (cyrkumfleks zamiast akutu; w wymowie średniowiecznej różnica pomiędzy akcentami nie istniała, oznaczano ją jedynie w piśmie). Powstała ona prawdopodobnie z postaci *διάκων*: w dobie zaniku iloczasu w języku mówionym nominativus tego wyrazu mógł zostać uznany za accusativus, do którego dotworzono następnie nowy nominativus *διᾱκονος*. Formę tę notuje tylko jedna dostępna mi praca – zbiór przysłów bizantyjskich, niepodający niestety dat poświadczeń przytaczanego materiału (Πολίτης 1902: 408). Okazuje się zatem, że nawet jeśli Berneker faktycznie przytoczył formę, której istnienie mimo braku poświadczeń uznał za prawdopodobną, to jego przypuszczenia były słuszne. Słabe poświadczenie tej skróconej formy wskazuje niewątpliwie na fakt, że była ona używana raczej w języku mówionym, nie literackim. Tym mniej prawdopodobne wydaje się zapożyczenie jej do łaciny. O ile więc skrócona forma wyrazu *διάκονος* faktycznie funkcjonowała w średniowiecznej grece mówionej, o tyle trudno udowodnić, żeby to ona miała być pośrednim źródłem wyrazu czeskiego.

Vit Boček (2010: 90–94) w pracy o najstarszych romanizmach w językach słowiańskich również postuluje pośrednictwo romańskie, ale proponuje rozważyć pochodzenie wyrazu romańskiego nie z hipoteetycznej łacińskiej kontynuacji skróconej formy średniogreckiej, a z łacińskiego *diāconus*, kontynuującego grecki wyraz literacki *διάκονος*. Boček szczegółowo skupia się nad zagadnieniem przejścia nagłosowego *di-* w słowiańskie *ž-*. Przejście *di-* > *dž-* dotyczyło w zasadzie całego obszaru romańskiego, jak wskazuje Gerhard Rohlfs w gramatyce historycznej języka włoskiego; dalszy rozwój zależał od dialektu i mógł dać efekt *dž-*, *ž-*, *dz-* lub *z-*, przy czym w dialektach na północy Italii można zaobserwować występowanie wszystkich podanych wariantów (Rohlfs 1966: 212–215, 247). Zdaniem Bočka, źródłem formy słowiańskiej mógł być dialekt reprezentujący pierwsze lub drugie przejście. Należy tu jeszcze wziąć pod uwagę przejście słowiańskiego *ž* < *dž* pochodzącego z I palatalizacji. Możliwy scenariusz kolejnych zmian ilustruje tabela:

	źródłem pożyczki był romański dialekt z <i>dž-</i>	źródłem pożyczki był romański dialekt z <i>ž-</i>
zapożyczenie nastąpiło przed słowiańską zmianą <i>dž > ž</i>	rom. <i>dž-</i> > słow. <i>dž-</i> > <i>ž-</i>	rom. <i>ž-</i> > słow. <i>dž-</i> > <i>ž-</i>
zapożyczenie nastąpiło po słowiańskiej zmianie <i>dž > ž</i>	rom. <i>dž-</i> > słow. <i>ž-</i>	rom. <i>ž-</i> > słow. <i>ž-</i>

Mielibyśmy tu do czynienia ze starą pożyczką (VIII-IX wiek), odnoszącą się do najstarszych misji chrześcijańskich na ziemiach słowiańskich (jeszcze wcześniejsza pożyczka nie wydaje się prawdopodobna ze względu na znaczenie wyrazu na Słowiańszczyźnie związane z chrześcijaństwem). Z dialektów romańskich używanych w północnowschodniej Italii zapożyczany wyraz dostał się zapewne na tereny słowiańskie. Odległość dzieląca północno-wschodnie dialekty Italii od granic Państwa Wielkomorawskiego jest niewielka i za pośrednictwem Słowian południowych wyraz łatwo mógł się dostać do kształtującej się czeszczyzny.

Boćek skupia się na spółgłosce nagłosowej, nie poświęca jednak należytej uwagi zagadnieniu segmentu *-on-*, który musiał zostać utracony najpewniej w dialektach romańskich pośredniczących pomiędzy formą łacińską a wyrazem słowiańskim. Cytuje jednak kilka dialektalnych form romańskich, wykazujących mniejszy lub większy stopień przekształcenia lub utraty tego segmentu: starowłoskie *zágano*, *žaan*; wenetyjskie *zago*; friuľskie *žágo*. Utrata omawianego segmentu w pośredniczącym w pożyczce dialekcie romańskim wydaje się więc możliwa, choć brak poświadczonej formy, która rozwinęłaby się z łaciny dokładnie w oczekiwany sposób.

Jeśli chodzi o semantykę, to rozwój znaczeniowy ‘diakon, czyli mężczyzna po niższych święceniach’ (a zatem uczący się, aby zostać dopuszczonym do wyższych) > ‘uczący się, student’ wydaje się prawdopodobny. Warto zwrócić uwagę, że znaczenie omawianego leksemu przeszło ze sfery religijnej do świeckiej – analogicznie jak znaczenie wyrazu *диакѣ* w ruszczyźnie, który zostanie omówiony poniżej.

2

W *Słowniku staropolskim* zanotowano kilkanaście poświadczeń wyrazu *dyjak*, najwcześniejsze z 1414 roku. Zapisy te pojawiają się w rachunkach dworskich, księgach ławniczych i zapiskach sądów ze wschodnich terenów ówczesnego państwa polskiego. Zarówno znaczenie, jak i kontekst poświadczeń (np. *Oszyey et Siemion, popowie, et Wálko, dyak*) wskazują na pożyczkę ruską. Etymonem musiał być wyraz *диакѣ*, mający trzy znaczenia, wszystkie dobrze poświadczone w tekstach staroruskich: 1. ‘=диаконѣ, czyli mężczyzna po pierwszym stopniu święceń cerkiewnych’

(począwszy od XII w.); 2. ‘mężczyzna pełniący służbę w cerkwi, ale nie posiadający święceń’ (od XIII w.); 3. ‘urzędnik państwowy, pisarz gramot’ (od XIV w.) (SDR: s. 472–473). W miarę pojawiania się nowych znaczeń stare nie wychodzą z użycia, co jest szczególnie interesujące w przypadku znaczeń 1 i 2, które zdają się wyrażać przeciwstawne treści (‘mający święcenia’ wobec ‘nie mający święceń’). Konteksty przytoczone przez SDR wskazują jednak ewidentnie, że znaczenia te współistniały ze sobą. Źródła dla wyrazu staroruskiego należy szukać w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Słowniki tego języka notują wyraz *диякъ* jako synonim wyrazu *дияконъ*, jego znaczenie odpowiada zatem znaczeniu 1 wyrazu staroruskiego i najpewniej z tym jednym znaczeniem wyraz trafił na Ruś (Miklosich 1977: 162, Kurz, red., 1966: 484–485). Dopiero na Rusi znaczenie wyewoluowało w następujący sposób: ‘mężczyzna po pierwszym (=niskim) stopniu święceń cerkiewnych’ > ‘mężczyzna bez żadnych święceń, pełniący służbę w cerkwi’ > ‘służący cerkiewny zajmujący się sprawami administracyjnymi, tj. przede wszystkim pisanie gramot’ > ‘osoba zajmująca się pisanie gramot na zlecenie państwa’. Taki scenariusz zmian potwierdza również chronologia poświadczeń kolejnych znaczeń. Po rozwinięciu się wszystkich znaczeń zanotowanych w słowniku staroruskim wyraz *диякъ* w znaczeniu 3 został zapożyczony do staropolszczyzny jako *dyjak*.

W tekstach staro-cerkiewno-słowiańskich wyraz *диякъ* tłumaczy grecki rzeczownik *διάκονος*. Jest on niewątpliwie związany etymologicznie z synonimicznym scs. *дияконъ*, które pochodzi bezpośrednio z etymonu greckiego. Powstanie wyrazu *диякъ* na gruncie scs. w wyniku skrócenia wyrazu *дияконъ* byłoby nietypowe, więc wydaje się wątpliwe. Źródłem tego wyrazu musiała być skrócona forma grecka *διάκος*, o której była mowa wyżej.

3

Wyraz *dyjakon* ma tylko jedno poświadczenie. Został zapisany w Ewangeliarzu Zamoyskich w zdaniu *Posłały Szydovye od Ierusalem kapłany y dyacony do nyego*. Ewangeliarz zawiera polskie tłumaczenie fragmentów Ewangelii pochodzące z końca XV w. (Twardzik, red., 2005: 60). Cytowane zdanie jest przekładem łac. *miserunt Judaei ab Ierosolymis sacerdotes et Levitas ad eum* (J 1,19). Pol. *dyacony* tłumaczy wyraz *Levitas*, stąd notowane przez *Słownik staropolski* znaczenie ‘lewita, członek żydowskiego pokolenia Levi, pełniący niższe posługi kościelne’. Wydaje się, że tłumacz uznał wyraz *Levitas* za potencjalnie niezrozumiały dla czytelnika i zdecydował się go zastąpić. Mimo że wyraz *dyjakon* nie ma więcej poświadczeń w staropolszczyźnie, musiał być znany polskiemu czytelnikowi jako łaciński termin kościelny *diaconus* – stąd decyzja tłumacza o zastosowaniu go w przekładzie. Droga

przenikania wyrazu wyglądała więc prawdopodobnie następująco: gr. *διάκονος* > łac. *diaconus* > stpol. *dyjakon*. Dla takiego tłumaczenia wyrazu *Levita* można odnaleźć incydentalną paralełę w języku staro-cerkiewno-słowiańskim (Kurz, red., 1966: 485).

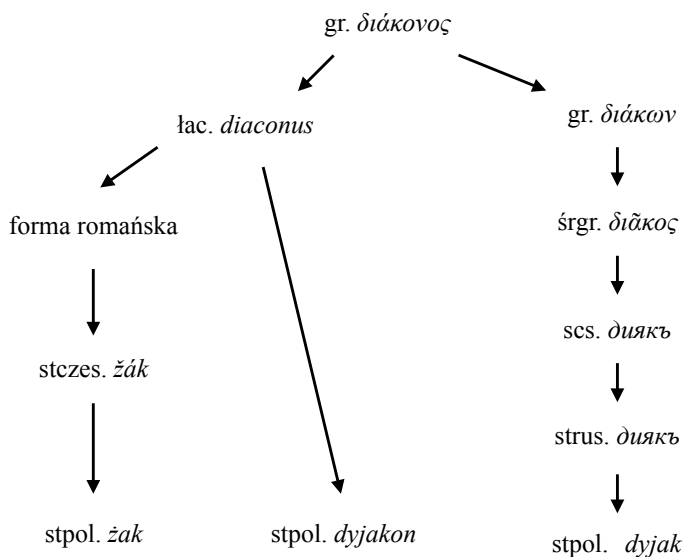
4

Wyraz *jardziekon* ‘dostojnik kościelny, archidiaconus’ poświadczony jest raz w zdaniu *Kaszał... wypisz dacz w rzeczy medzi xsandzem iardzekonem... a medzi Spitkem*. Ponadto Andrzej Bańkowski (2000: 271) w słowniku etymologicznym przywołuje jeszcze nazwę miejscową zanotowaną w roku 1520 na Kujawach *Jardziakonowo*. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobna jest tu pożyczka z łac. *archidiaconus* ‘archidiakon’ (zarządca diecezji) < *ἀρχιδιάκονος*. Protetyczna jota w nagłosie nie budzi zaskoczenia (por. np. *arcybiskup* i *jarcybiskup*). Segment *-dia-* był zapewne traktowany jako jedna sylaba, co wywołało palatalizację *-dja-* > *-dzia-*. Inne traktowanie grupy *-dia-* niż w przypadku wyrazu *dyjakon* można tłumaczyć faktem, że tam znajdował się on w nagłosie wyrazu, a w wyrazie *jardziekon* – w śródgłosie. Widoczne w parze *jardziekon* i *Jardziakonowo* wahanie *-dzia-* : *-dzie-* jest typowe dla staropolszczyzny (por. pary *dziać* : *dzieć*, *działać* : *działać*).

Podsumowanie

Wyraz *διάκονος* (*ἀρχιδιάκονος*) ma w staropolszczyźnie cztery kontynuacje, różne formalnie i znaczeniowo. Dwie z nich (*dyjakon*, *jardziekon*) dotarły do języka staropolskiego za pośrednictwem łaciny, *żak* przeszedł przez medium łacińskie, romańskie i czeskie, a *dyjak* – staro-cerkiewno-słowiańskie i ruskie. Analiza pokazała, jak skomplikowane i różnorodne były drogi przenikania wyrazów greckich do staropolszczyzny i jak liczne zmiany adaptacyjne następowały przy okazji kolejnych zapożyczeń. Na tym przykładzie widać istotność wpływu słownictwa wywodzącego się z greki na średniowieczne języki europejskie, w szczególności na staropolszczyznę.

Złożoność opisanego procesu przenikania omawianego wyrazu do staropolszczyzny wskazuje na potrzebę powstania systematycznego studium nad przenikaniem wyrazów łacińskich i greckich do staropolszczyzny, a w dalszej perspektywie – do polszczyzny w ogóle, które pokazałoby skalę wpływu języków klasycznych na nasz język, a także wskazałoby, które i jak liczne latynizmy i greczyzmy docierały do polszczyzny poszczególnymi drogami.



Wykres 1.

Rozwiązanie skrótów

gr. – grecki (starogrecki)

scs. – staro-cerkiewno-słowiański

stczes. – staroczeski

stpol. – staropolski

strus. – staroruski

śrgr. – średniogrecki

MStčS – Bělič, J, Kamiš, A., Kučera, K., 1978, *Malý staročeský slovník*, Praha.

SDR – Аванесов Р. (ред.), 1989, *Словарь древнерусского языка XI-XIV вв., т. 2*, Москва.

Bibliografia

Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.

Basaj M., Siatkowski J., 2006, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa.

Beekes R., 2010, *Etymological Dictionary of Greek*, Leiden, Boston.

Berneker E., 1908–1913, *Slavisches etymologisches Wörterbuch. Erster Band*, Heidelberg.

Boček V., 2010, *Studie k nejstarším romanismům ve slovanských jazycích*, Praha.

Kurz J. (red.), 1966, *Slovník jazyka staroslověnského I*, Praha.

Liddell H., Scott R., 1940, *A Greek-English Lexicon*, Oxford, <http://www.perseus.tufts.edu> (dostęp: 9.09.2020).

- Machek V., 1968, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha.
- Miklosich F., 1977, *Lexicon Palaeoslovenico-Graeco-Latinum. Emendatum auctum*, Darmstadt.
- Πολίτης Ν. Γ., 1902, *Μελέται περί του βίου και της γλώσσης του ελληνικού λαού. Παροιμιαί - Τόμος Δ΄*, Αθήναι.
- Twardzik W. (red.), 2005, *Opis źródeł słownika staropolskiego*, Kraków.
- Urbańczyk S. (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, Kraków.
- Rohlf G., 1966, *Grammatica storica della lingua italiana e dei suoi dialetti. Fonetica*, Torino.

The Old Polish continuations of the Greek *διάκονος*.

A case study from the Greek and Latin lexical borrowings in Old Polish

Summary

This paper is focused on the problem of several Old Polish words, which have a common etymon in Greek *διάκονος*. The discussed forms are different formally and semantically and they were borrowed via different borrowing channels. The paper contains detailed etymological analysis of the investigated words and some conclusions concerning the problem of investigating the Greek and Latin borrowings in Old Polish in general.

Sylwia Katarzyna Gierczak

ORCID 0000-0002-1832-4308

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Od *szacowania* do *szacunku* – rozwój znaczenia słowa *szacunek* w świetle danych leksykograficznych

Słowa kluczowe: semantyka, leksykografia, etnolingwistyka, aksjologia lingwistyczna, *szacunek*

Keywords: semantics, lexicography, ethnolinguistics, linguistic axiology, *szacunek*

Przedmiotem opracowania jest analiza semantycznego rozwoju słowa *szacunek* przeprowadzona w oparciu o dane leksykograficzne. Nawiązuję w niej do zorientowanych aksjologicznie badań etnolingwistycznych, które znalazły szerokie ujęcie w *Leksykonie aksjologicznym Słowian i ich sąsiadów* (LASiS), opracowanym w ramach międzynarodowego konwersatorium EUROJOS pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego, gdzie obiektem zainteresowań uczyniono rekonstrukcję kanonu wartości narodowych i europejskich na podstawie interpretacji trzech typów danych: słownikowych, ankietowych i tekstowych¹. Wartości objęte opisem określono jako „koncepty kulturowe”. Za J. Bartmińskim przyjmuję, że są to „pojęcia aksjologicznie nacechowane i wyposażone w swoiste kulturowo konotacje” (Bartmiński 2017: 10). Zaprezentowane badania stanowią pierwszy z etapów rekonstrukcji rozumienia utrwalonego w polszczyźnie pojęcia SZACUNEK.

¹ Oraz tzw. informacji etnolingwistycznie relewantnych (Chlebda 2010, Niebrzegowska-Bartmińska 2017).

Za podstawę materiałową posłużyły mi słowniki polszczyzny ogólnej (historyczne i współczesne). Wykorzystałam także dane etymologiczne. W związku z niemieckim pochodzeniem analizowanego słowa przywołałam, istotne dla moich badań, dane pozyskane z wybranych słowników języka niemieckiego. Wykaz źródeł leksykograficznych oraz rozwiązywanie skrótów załączyłam w bibliografii.

Szacunek w słownikach etymologicznych

Wedle Wiesława Borysia słowo *szacunek* jest w polszczyźnie notowane od XVI wieku w dwóch znaczeniach: 1) **przedmiotowym** – dotyczącym przybliżonej oceny (czegoś, a nawet kogoś) ‘określenie wartości, ocena, wycena’ oraz 2) **podmiotowym** – związanym ze stosunkiem do drugiego człowieka i jego funkcjonowaniem w społeczeństwie ‘cześć, poważanie, poszanowanie’ (SEBor: 591). Pierwszy zapis jest jednak wcześniejszy – pochodzi z roku 1401 (Sstp, t. 8: 528–529). W świetle tych danych *szacunek* to efekt podjętego przez człowieka działania intelektualnego polegającego na *szacowaniu* (*oszacowaniu*) kogo/czego.

W znaczeniu notowanym już od wieku XV *szacować* to ‘określać wartość, podawać cenę czegoś; oceniać rozmiary, jakość czegoś’ (SEBor: 591, SEMal: 389). Słowniki etymologiczne uwzględniają także staropolskie znaczenie wyrazu *szacować*, tj. ‘szanować, poważać, czcić kogoś’ (SEBor: 591, SEMal: 389). Słowa *szacunek*, *szacować* i *szacowanie* zapożyczyła polszczyzna ze średnio-wysoko-niemieckiego, w którym analogicznie *schatzunge/schetzunge* znaczy ‘szacowanie, ocena’, a *Schatzung* ‘szacowanie, ocena; poważanie’ (SEBor: 591). Zgodnie z hipotezą etymologiczną Aleksandra Brücknera *schätzen* ‘szacować’ oraz *Schätzung* ‘szacunek’ pochodzą od niemieckiego rzecz. *Schatz* ‘skarb’ (SEBr: 538), co można powiązać z formą niem. czas. *schätzen* ‘zbierać, gromadzić skarby, pieniądze’ (SEBor: 591, SEMal: 389).

W słowniku etymologicznym Friedricha Klugego *Schatz* ‘Geld (stück), Vermögen’ (EWKluge: 638) znaczy ‘moneta, majątek’, w *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen* Brauna, Ginschel, Hagen i in. przedstawiono następujące znaczenia tego słowa: *Schatz* ‘angehäufte Kostbarkeiten (bes. Schmuck, Edelsteine, Geld), Wertgegenstände, Reichtümer, geachtete, geliebte Person’ (EWD Braun, t. 3: 1499) – ‘zgromadzone kosztowności (zwłaszcza biżuteria, kamienie szlachetne, pieniądze) i drogocenne przedmioty’, oraz ‘bogactwa **szanowanej, ukochanej osoby**’ [wyróżn. S.G.].

Znaczenie leksemu *schätzen* ‘Reichtümer ansammeln’ można sprowadzić do ‘gromadzić majątki’; *schätzen* zaś do ‘den Wert (eines Vermögens) beurteilen, taxieren, vermuten’ (EWD Braun, t. 3: 1499). Ostatnie ma zatem bardziej pojemną semantykę: po pierwsze znaczy ‘oceniać wartość (majątku), taksować, przypuszczać/

przenosić’ (dotyczy raczej przedmiotu), po drugie – ‘uważać, czić’ (co zdaje się odsyłać do podmiotu). Podobny jest rozwój znaczeniowy czasownika *schetzen* ‘Geld abnehmen, besteuern, Lösegeld auferlegen, nach Wert oder Zahl veranschlagen, glauben, meinen’ – najpierw znaczy: ‘zabierać pieniądze, opodatkowywać, nakładać okup, obliczać według wartości lub liczby’, potem ‘uważać, sądzić’ (EWDBraun, t. 3: 1499). Stąd *Schätzung* ‘ungefähre Berechnung, Taxierung, Verehrung, Achtung’ to ‘ocena, oszacowanie, taksowanie’, jak również: ‘cześć, uwaga’ (EWDBraun, t. 3: 1500).

W *Polskim słowniku etymologicznym* Witolda Mańczaka *szacować* i *szacunek* zostały uwzględnione, ale wyłącznie z odesłaniem do niemieckiego źródłosłowu (PSEMań: 189). *Szacunek* odnotowuje Krystyna Długosz-Kurczabowa, stawiając go w bliskim związku semantycznym z wyrazem *autorytet*. Jest, obok takich słów rodzimych, jak: *cześć, poważanie, powaga, poszanowanie, uznanie, znaczenie, wyrocznia*, oraz zapożyczeń: *atencja, arbiter, hołd, kult, pietyzm, prestiż, respekt*, jednym z jego synonimów (WSEHJP: 27).

Szacunek i *szacować* w słownikach polszczyzny ogólnej (historycznych i współczesnych)

Wyłącznie przedmiotowy aspekt znaczenia słowa *szacunek* przedstawia *Słownik staropolski*², w którym odnotowano dwa znaczenia tego wyrazu, tj.:

- 1) ‘oszacowanie, określenie wartości czegoś, ustalenie ceny’
- 2) ‘wartość ustalona na podstawie oszacowania, wyznaczona cena, wyznaczone odszkodowanie’ (Sstp, t. 8: 528–529).

Podmiotowe znaczenie *szacunku* uwzględnia dopiero Samuel Bogumił Linde i to nie na eksponowanej pozycji (zob. znacz. 4.):

- 1) ‘szacowanie, cenienie, ceny naznaczanie, taxowanie, taxa’
- 2) ‘popis, naznaczanie poboru’
- 3) ‘cena, wartość czegoś’
- 4) ‘szanowanie, wysoko cenienie, poważanie, czczenie, cześć’
- 5) ‘szacowanie, nicowanie, krytykowanie, szczypanie’ (L, t. 5: 544).

² Przedmiotowe znaczenia analizowanego słowa, dominujące w okresie staropolskim, poświadcza SJPas, odnotowujący wyrazy *szacować* i *szacunek* (pochodzące kolejno od niemieckich słów *schätzen* i *Schätzung*) w znaczeniach: *szacować* ‘określać cenę czegoś, oceniać’; *szacunek* ‘cena, suma wynikająca z oszacowania czegoś’ (SJPas, t. 2: 436).

Znaczenie ostatnie (5) wydaje się szczególnie interesujące, gdyż pokazuje, że szacunek wcale nie musi być postawą pozytywnie waloryzującą: *Bardzo przez takie szacunki, obmówiska, łajania, obrażana bywa miłość* (L, t. 5: 544). Takie użycie słowa notują również dwa kolejne słowniki: wileński (SWil: 613), powtarzający ustalenia Lindego, oraz warszawski (SW, t. 6: 552–553), w którym rozróżniono aż osiem znaczeń leksemu *szacunek*:

- 1) 'szacowanie, ustanowienie ceny, ocena';
- 2) 'cena ogólna czego, ustalona wartość czego';
- 3) 'cennik, taksa';
- 5) 'popis, naznaczenie poboru';
- 6) 'krytyka złośliwa, obmowa, szkalowanie, oszczerstwo';
- 7) 'poważanie, cześć, uszanowanie, respekt';
- 8) 'pieniądze': *Szacunek w woreczku*.

Warto zauważyć, że spośród tych znaczeń większość eksponuje przedmiotowe ujęcie słowa związane z określaniem wartości, oceną i wyceną.

Zmianę w tym zakresie przynosi definicja *szacunku* odnotowana przez Michała Arcta w *Słowniku ilustrowanym języka polskiego* z 1916 roku. Pierwsze znaczenie słowa zyskuje tu wymiar podmiotowy: 'uczucie czci, uszanowania', drugie zaś – *sensu stricto* przedmiotowe: 'ocenie wartości przedmiotu, majątku' (SIJPArct, t. 2: 866). Definicję Arcta powiela późniejszy *Podręczny słownik języka polskiego* Zofii de Bondy-Łempickiej i Stanisława Arcta (PSJP: 340). W słowniku M. Arcta bardzo bogaty semantycznie jest leksem *szacować*, którego początkowe znaczenia prezentują związek z ocenianiem, wycenianiem i taksowaniem. Następnie słowo *szacować* zostaje wyraźnie zrównane semantycznie z *szanować*, *poważać*, *czcić*. Wiąże się to zapewne z koniecznością dokonania osądu, sformułowania stanowiska, poddania kogoś ocenie, co stanowi podstawę do tego, aby ktoś mógł być szanowany, poważany, czczony. Całe hasło ma następującą postać:

'oceniać, wyznaczać cenę, taksować, określać wartość istotną albo sprzedażną; obliczać, kombinować; wielce ważyć sobie, cenić wysoko, szanować, poważać, czcić; szacować kogoś z czegoś albo po czymś = osądzać, sądzić; poczytywać, brać kogoś za coś; nicować, krytykować; szacować się, być szacowanym; szanować samego siebie' (SIJPArct, t. 2: 865).

W słowniku Arcta uwzględniono ponadto siedem derywatów leksemu *szacować*: *szacowniczy*, *szacownik*, *szacowność*, *szacowny*, *szacunek*, *szacunkarz*, *szacunkowo* (SIJPArct, t. 2: 865–866). Część z nich obecnie wyszła z użycia.

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego podano trzy znaczenia słowa *szacunek*. Co ważne, dowartościowuje się tu podmiotowy wymiar *szacunku*, o czym świadczy wysunięcie na plan pierwszy znaczenia 'cześć,

poważanie, poszanowanie, uznanie'. Dopiero potem słowo *szacunek* pojawia się w znaczeniu 'określenie wartości materialnej czegoś; ocena, oszacowanie, otaksowanie, wycena', w końcu – w znaczeniu już wówczas archaicznym: 'wartość przedmiotu wyrażona w pieniądzu; cena' (SJPDor, t. 8: 202). Podejście podmiotowe ujawnia również układ znaczeń w definicji leksemu *szacunek* zawartej w *Małym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Skorupki, Haliny Auderskiej i Zofii Łempickiej, która obejmuje i pokrywa się z dwoma pierwszymi znaczeniami tego wyrazu odnotowanymi przez Doroszewskiego (MSJP AŁS: 794). Ustalenia leksyograficzne Doroszewskiego transponuje do słownika także Mieczysław Szymczak (SJPSzym, t. 3: 389).

Nowe słowniki języka polskiego (MSJP Sobol, PSWP, SWJP, ISJP, NSJP Sobol, USJP, SJP PWN, NSJPDun, WSJP PWN oraz WSJP PAN) redukują liczbę znaczeń słowa *szacunek* do dwóch (wszystkie podtrzymują również wysunięcie na pierwszy plan znaczenia podmiotowego):

- 1) 'cześć, poważanie, poszanowanie, uznanie dla kogoś lub czegoś',
- 2) ekon. 'określenie, ocena wartości materialnej czegoś; oszacowanie, otaksowanie, wycena' (USJP, WSJP PWN).
- 1) 'stosunek do osób lub rzeczy uważanych za wartościowe i godne uznania',
- 2) 'przybliżone określenie wartości, wielkości lub ilości czegoś' (SJP PWN).

W PSWP, poza dwoma podstawowymi znaczeniami *szacunku*, a więc:

- 1) 'docenienie, uznanie czyichś dokonań, dążeń, poglądów i cech osobowości' oraz
- 2) 'ocena przybliżonej wartości, wielkości czegoś',

po raz pierwszy odnotowano również takie: *szacunek* 'wyraża pozdrowienie używane na powitanie lub pożegnanie' (wraz z bliskoznacznymi określeniami *serwus*, *cześć*, *szacuneczek*) (PSWP, t. 41: 187). Deminutivum *szacuneczek*, którego także nie odnotowuje żaden wcześniejszy słownik, jest opatrzone kwalifikatorem *wykrz.*, *potoczny* i oznacza pozdrowienie poufale (PSWP, t. 41: 187). Bliski znaczeniowo temu słowu jest grzecznościowy zwrot (*Moje*) *uszanowanie* używany zwłaszcza przez starszych mężczyzn przy powitaniu lub pożegnaniu (ISJP, t. 2: 941)³.

³ Równie ciekawa jest ewolucja znaczeń i form wyrazu *szacunek* w języku młodzieży, w tym używanie powstałej w wyniku słowotwórczej derywacji ujemnej formy *szacun*, w słownikach definiowanej jako 'słowo używane w celu okazania komuś szacunku, respektu', ale z kwalifikatorem *młodzieżowo*. Informacji na ten temat dostarcza też *Miejski. Słownik slangu i mowy potocznej*, gdzie czytamy: „Słowo używane, żeby okazać komuś szacunek. Można powiedzieć «szacun dla...», podając dla kogo to jest, lub bezpośrednio temu, kogo dotyczy i wtedy mówi się po prostu «szacun». Do artystów nie mówi się *szacun*, tylko

Inny słownik języka polskiego pod redakcją Mirosława Bańko podaje syntetyczne definicje *szacunku*. W znaczeniu pierwszym słowo to należy rozumieć po prostu jako ‘poszanowanie’, w drugim zaś – jako ‘oszacowanie’. Przy czym godne uwagi okazuje się zwłaszcza znaczenie pierwsze ze względu na to, że *szacunek* jest tu objaśniany przy użyciu hiperonimu *stosunek*: ‘Szacunek to stosunek, jaki mamy do osób, działań, wartości itp., które szanujemy’ (ISJP, t. 3: 733).

Godne uwagi jest to, że w *Wörterbuch der Deutschen Gegenwartssprache* podano trzy znaczenia leksemu *Schätzung*. Pierwsze i drugie prezentują perspektywę przedmiotową, dopiero trzecie – aspekt podmiotowy, a więc **odwrotnie niż we współczesnych polskich definicjach słownikowych**, por.:

- 1) ‘ungefähre, grobe Bestimmung einer Grösse, eines Masses, Wertes’: *wie lange wird es deiner... Schätzung nach, nach deiner Schätzung noch dauern?* // ‘szorstkie określenie wielkości, miary, wartości’;
- 2) ‘oft durch einen amtlichen Taxator vorgenommene Ermittlung, Festsetzung des Zeitwertes, Preises einer gebrauchten beweglichen Sache oder eines Grundstücks’: *einen Taxator mit der S. beauftragen* // ‘często ustalenie przeprowadzone przez oficjalnego taksatora, określenie aktualnej wartości rynkowej, ceny używanego majątku ruchomego lub nieruchomości’;
- 3) ‘Hochachtung, Wertschätzung’: *dieser Wein verdient allerhöchste S.* // ‘poważanie, uznanie, respekt’ (WDG, t. 4: 3175–3176).

Jakie wnioski płyną z zestawienia danych leksykograficznych?

1. *Szacunek* w podstawowym znaczeniu, jakie zna polszczyzna współczesna, tj. ‘uznanie wartości czegoś lub kogoś, poszanowanie, poważanie’ (NSJP: 679; a także SWJP: 1083) czy ‘szczególne względy i uznanie okazywane komuś lub czemuś’ (WSJP PAN), ma **konkretną podstawę, związaną z określeniem wartości/ustaleniem wielkości/ceny czegoś**. Istnieje wiele analogicznych jednostek leksykalnych, których znaczenia konkretne stają się podstawą do budowania znaczeń abstrakcyjnych – jest to mechanizm typowy dla rozwoju języka⁴. O konkretności jako cesze

props” (<https://www.miejski.pl/slowo-Szacun#52950>; dostęp: 10.03.2020). Oczywiście, znaczenie wyrazu *szacun* wyraźnie zyskuje na sile i wartości perlokucyjnej, gdy zostanie wzbogacone określeniami: *wielki, pełen szacun*. Słownik slangu młodzieżowego notuje również zestawienie *grande szacun* w znaczeniu ‘najwyższy poziom szacunku, jaki można zdobyć na swojej dzielnicy’: *stary normalnie grande szacun dla ciebie* (MSS).

⁴ Warto przyrzeć się w tym kontekście takim wyrazom, jak np.: *ważyć, zważyć, rozważyć, poważać/poważać, poważanie*. Są to jednostki leksykalne, których znaczenia prymarne pierwotnie miały właśnie charakter konkretny. Rozwój semantyczny słowa *ważyć* – od znaczeń konkretnych do abstrakcyjnych – przedstawia m.in. WSJP PAN. *Ważyć* to bowiem czasownik ściśle powiązany semantycznie z ocenianiem/określaniem wartości, z szacowaniem,

stylu potocznego pisze J. Bartmiński:

Konkretność stylu potocznego daje podstawę tej jego właściwości, którą zwykle się określać mianem *o b r a z o w o ś c i*. Wynika ona z metaforycznego mówienia o zdarzeniach niewyobrażalnych (psychicznych, społecznych) w terminach zdarzeń wyobrażalnych, doświadczanych zmysłami, zwłaszcza dotykem, wzrokiem i słuchem. Etymologowie dawno zauważyli, że potoczne nazwy uczuć, takie jak *zachwycać*, *przerażać*, *smucić*, *cieszyć*, *wzruszać* itd. pochodzą od nazw czynności i zachowań fizycznych: *chwywania*, *rażenia*, *mącenia*, *uciszania*, *ruszania*.

Metaforyczność angażująca słownictwo konkretne i związane z nim pojęcia i wyobrażenia jest niesłychanie istotnym składnikiem naszego codziennego języka. Nie jest ona tylko dodatkiem poetyckim i ozdobą retoryczną, lecz – w swoich różnych typach – rządzi językiem i nawet myśleniem (Bartmiński 2014: 127).

2. Analiza danych leksykograficznych ujawniła zatem potrzebę wyjścia poza formę językową i przyjęcie w rekonstrukcji językowego obrazu SZACUNKU podejścia semazjologiczno-onomazjologicznego. Koresponduje to ze stanowiskiem J. Bartmińskiego, który pojęcie „językowego obrazu świata” wiąże z trzema wierzchołkami trójkąta semiotycznego Ogdena-Richardsa: *znakiem* (poziom językowy), *pojęciem* (poziom mentalny) oraz *rzeczywistością* (poziom świata):

Trzy człony terminu *językowy* + *obraz* + *świata* odnoszą się do trzech wierzchołków tego trójkąta: do symbolu (znaku) językowego, do desygnatu w realnym lub wirtualnym świecie i obrazu czy – mówiąc ogólnie – „semantycznego korelatu” stojącego między symbolem językowym a desygнатem (Bartmiński 2015: 18).

Takie podejście uzasadnia łączenie semazjologii z onomazjologią w konceptualizacji pojęć nacechowanych aksjologicznie. Potrzebę łączenia obu perspektyw podkreślał również John R. Taylor, gdy pisał, że „przyjęcie tylko jednej perspektywy mogłoby [...] prowadzić do zubożalej (i zniekształconej) interpretacji znaczenia językowego” (Taylor 2001: 352). Na słuszność takiego podejścia wskazują ponadto Adam Głaz i Katarzyna Prorok, twierdząc, iż dopiero wtedy widać pewne zależności na styku języka i rzeczywistości pozajęzykowej, które przy zastosowaniu jednego tylko podejścia pozostają ukryte (Głaz, Prorok 2014).

wycenianiem, cenieniem i poważaniem, pozostający w bliskości definicyjnej z leksemem *szacunek*. Wyraz *poważanie* zatem, będący jednym z synonimów *szacunku*, a także derywatem utworzonym od bezokolicznika *poważać*, oznaczającego ‘mieć uznanie, szacunek dla kogoś, czegoś, cenić, szanować kogoś, coś’ (np. *poważać* kogoś za prawość, mądrość; *poważać* decyzję ojca, rodzinne tradycje) (USJP, t. 3: 456), a nawet ‘żywić głęboki szacunek, uznanie, poważanie dla kogoś, czegoś; liczyć się z kimś, z czymś; wysoko cenić, oceniać kogoś, coś’ (SWJP: 829). Słowniki j. polskiego definiują zatem *poważanie* jako ‘szacunek, respekt, uznanie’ (USJP, t. 3: 456) oraz ‘szacunek, uznanie, uszanowanie, respekt’ (SWJP: 829).

3. W ISJP definicja *szacunku* (w znaczeniu ‘poszanowanie’) zyskuje inny wymiar: ‘Szacunek to **stosunek** [wyróżn. S.G.], jaki mamy do osób, działań, wartości itp., które szanujemy’ (ISJP, t. 3: 733), podobnie znaczenie słowa zostało przedstawione w SJP PWN: *szacunek* to ‘stosunek do osób lub rzeczy uważanych za wartościowe i godne uznania’ (SJP PWN). *Stosunek* okazuje się hiperonimem *szacunku* w znaczeniu: ‘odnoszenie się do kogoś lub czegoś, postępowanie, zachowanie się względem kogoś lub czegoś, traktowanie kogoś lub czegoś’ (*stosunek do ludzi, stosunek do książek*) (USJP, t. 3: 1405), również: ‘[...] postawa wobec kogoś lub czegoś’ (SWJP: 1065). Dane słownikowe poświadczają, że *stosunek* może być zarówno pozytywny, jak i negatywny, np. można prezentować *pogodny stosunek do życia, życzliwy stosunek do cudzoziemców* lub *lekceważący stosunek do kolegów, pogardliwy stosunek do otoczenia* (USJP, t. 3: 1405). Wobec powyższego *szacunek* należy rozumieć hiponimicznie – wyłącznie jako pozytywny *stosunek* do kogoś/czegoś wyrażnie powiązany z wysoką oceną, waloryzacją kogoś/czegoś (inaczej niż w słowniku Lindego, słowniku wileńskim i słowniku warszawskim, w których jedno ze znaczeń wyrazu sygnalizuje, że *szacunek* wcale nie musi być postawą pozytywną – ‘krytyka złośliwa, obmowa, szkalowanie, oszczerstwo’). Zgodnie z definicją leksykograficzną na *szacunek* zasługują różne wartości, m.in.: mądrość, dobroć, moralność, prawdomówność, pobożność, uczciwość, pracowitość. ‘Jeśli szanujemy kogoś, to uważamy go za osobę mądrą, dobrą, wartościową itp. i okazujemy mu to’: *Szanuję go za to, że odważył się mówić prawdę... Pochodził z ubogiej, lecz pobożnej i szanowanej rodziny... W nowym miejscu pracy jest bardzo szanowana jako uczciwy człowiek i znakomity fachowiec* (ISJP, t. 3: 736).

4. Zgromadzone dane dotyczące *szacunku* prezentują semantyczną ewolucję tego słowa od eksponowanych prymarnie znaczeń przedmiotowych (związanych z określaniem wartości, oceną oraz wyceną) do znaczeń podmiotowych (wyrażających poważanie, uznanie, uszanowanie dla kogoś albo czegoś). Skłaniają jednocześnie do postawienia pytania, kiedy właściwie doszło do przesunięcia semantycznego, tzn. w którym momencie i dlaczego sekundarne dotychczas znaczenia podmiotowe zyskały rangę pierwszorzędności. Należy przypomnieć, iż zmianę perspektywy przynosi definicja Arcta z 1916 roku. W SIJPArct pierwsze znaczenie słowa ma charakter podmiotowy: ‘uczucie czci, uszanowania’, drugie natomiast zyskuje wymiar *sensu stricto* przedmiotowy, oznacza bowiem: ‘ocenie wartości przedmiotu, majątku’ (SIJPArct, t. 2: 866).

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy wyjść poza dane leksykograficzne. Należy sięgnąć do poziomu idei, odtwarzając kontekst społeczno-kulturowy. Przekonanie to kieruje moją myśl ku najnowszym postulatam J. Bartmińskiego, który za zasadną uznaje rekonstrukcję konceptów językowo-kulturowych na trzech

poziomach: leksykalnym, pojęciowym i „ideowym” (Bartmiński 2020: 106)⁵. Ostatni z nich odwołuje się właśnie do szeroko pojętego tła społeczno-kulturowego, kwestii światopoglądowych, systemów aksjologicznych i praktyki społecznej – dyskursów publicznych i uzualnych. Co więcej – w przeciwieństwie do relacji jedynie odkrywanych na poziomach leksykalnym i pojęciowym – relacje sieciowe na płaszczyźnie „ideowej” są przez badacza raczej stanowione (Bartmiński 2020: 109, 113). Poszukiwanie przyczyn zmiany znaczenia słowa *szacunek* w polszczyźnie czyni więc celem swoich dalszych badań, w niniejszym artykule jedynie sygnalizując ten problem.

5. Analiza definicji słownikowych *szacunku* wiąże się z koniecznością rozpodobnienia dwóch pojęć: wartościowania i oceniania. Problem ten dotyczy drugiego znaczenia słowa *szacunek* notowanego w nowszych słownikach języka polskiego: ‘określenie, ocena wartości materialnej czegoś; oszacowanie, otaksowanie, wycena’ (USJP, WSJP PWN). Przedstawione dane leksykograficzne wskazują, że wartościowanie (to, jaką wartość można czemuś/komuś przypisać) musi zostać poprzedzone rozpoznanie wartości (coś/ktoś ma lub nie ma wartości, jest dobre bądź złe) oraz ocenianiem (rozumianym jako niższy etap wartościowania, w pełni świadomy i znacznie bardziej zobiektywizowany).

Rozwiązanie skrótów

EWDBraun – Braun W., Ginschel G., Hagen G. i in., *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, t. 3 (Q-Z), Berlin 1989.

EWKluge – Kluge F., *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Berlin 1967.

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 5, Warszawa 1807–1814.

LASiS – *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, red. J. Bartmiński; t. 1: DOM (red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka, Lublin 2015), t. 2: EUROPA (red. W. Chlebda, Lublin-Opole 2018), t. 3: PRACA (red. J. Bartmiński, M. Brzozowska, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2016), t. 4: WOLNOŚĆ (red. M. Abramowicz, J. Bartmiński, Lublin-Warszawa 2019), t. 5: HONOR (red. P. Sotirov, D. Ajdačić, Lublin 2017), online: ethnolinguistica-slavica.org (dostęp: 4.02.2021).

MSJP AŁS – *Mały słownik języka polskiego*, red. H. Auderska, Z. Łempicka, S. Skorupka, Warszawa 1968.

MSJP Sobol – *Mały słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1993.

MSS – *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <https://www.miejski.pl> (dostęp: 10.03.2020).

⁵ Taką metodą J. Bartmiński opisywał koncept WOLNOŚCI.

- NSJPDun – *Nowy słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007.
- NSJP Sobol – *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2003.
- PSEMań – Mańczak W., *Polski słownik etymologiczny*, Kraków 2017.
- PSJP – Bondy-Łempicka Z. de, Arct S., *Podręczny słownik języka polskiego*, Warszawa 1957.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 41, Poznań 1994.
- SEBor – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SEBr – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.
- SEMal – Malmor I., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa–Bielsko-Biała 2009.
- SIJPArct – Arct M., *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1996.
- SJPas – *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965–1973.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 8, Warszawa 1966.
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/szacunek;2576939.html> (dostęp: 23.02.2020).
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1978–1981.
- Sstp – *Słownik staropolski* [XII–XV w.], red. S. Urbańczyk, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1953.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 6, Warszawa 1915.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, opr. A. Zdanowicz i in., Wilno 1861.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 3, Warszawa 2004.
- WDG – *Wörterbuch der Deutschen Gegenwartssprache*, 4. Band: M – Schinken, red. R. Klappenbach, H. Malige-Klappenbach, G. Kempcke, Berlin 1981.
- WSEHJP – Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl> (dostęp: 10.03.2020).
- WSJP PWN – *Wielki słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, Warszawa 2018.

Bibliografia

- Bartmiński J., 2014, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 115–134.
- Bartmiński J., 2015, *Perspektywa semazjologiczna i onomazjologiczna w badaniach językowe- go obrazu świata*, „Poradnik Językowy” 1, s. 14–29.
- Bartmiński J., 2017, *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów – co zawiera, na jakich zasadach się opiera, dla kogo jest przeznaczony?*, [w:] *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 5: HONOR, red. P. Sotirov, D. Ajdačić, Lublin, s. 7–12.

- Bartmiński J., 2020, *Z czym „rymuje się” WOLNOŚĆ? Koncept WOLNOŚCI w polu leksykalnym, w pojęciowej słowosieci i w konceptosferze*, [w:] *Język i pamięć. Księga jubileuszowa dedykowana Panu Profesorowi Wojciechowi Chlebdzie z okazji 70. urodzin*, red. W. Mokijenka, J. Tarsa, Opole, s. 105–115.
- Chlebd W., 2010, *W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu świata Słowian*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, red. idem, Opole, s. 7–20.
- Głaz A., Prorok K., 2014, *Of triangles, trapeziums and ethnolinguists. The linguistic worldview revisited*, [w:] *From Conceptual Metaphor Theory to Cognitive Ethnolinguistics*, red. M. Kuźniak, A. Libura, Sz. Michał, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien, s. 207–228.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 2017, *Jakie dane są relewantne etnolingwistycznie?*, „Etnolingwistyka” 29, s. 11–29.
- Taylor J.R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Kraków.

From *szacowanie* to *szacunek*: semantic development of the word *szacunek* in light of lexicographical data

Summary

The proposed analysis of the word *szacunek* ('esteem') refers to the concept of cognitive science-oriented theory of text founded on the Lublin-based ethnolinguistic research. The aim of the analysis is to present the semantic development of the lexeme *szacunek* on the basis of system data gathered from dictionaries of the Polish language (general and etymological) and, for comparative purposes, dictionaries of the German language. The dictionaries record the word's both objective (primary) and subjective (secondary) meanings which reveal *szacunek* to always be a result of an intellectual act of (*o*)*szacowanie* ('estimation') of somebody/something. Lexicographical data therefore allow to situate theoretical considerations related to the semantics of the lexeme *szacunek* within the field of axiological research that invites the exploration of differences between valuation and evaluation.

Joanna Gorzelana

ORCID 0000-0001-7368-6187

Uniwersytet Zielonogórski

Sposoby realizacji gatunku wiadomości w „nowinach” zamieszczonych w „Monitorze” w 1768 roku

Słowa kluczowe: oświecenie, prasa, gatunek, wiadomości, dydaktyzm

Keywords: enlightenment, press, genre, piece of news, didacticism

Celem artykułu jest przedstawienie językowych wyznaczników gatunku tekstów określanych przez redakcję czasopisma „Monitor” jako nowiny. Periodyk ten, ukazujący się w latach 1765–1784¹, był oktrojowany przez króla Stanisława Poniatowskiego i – jak twierdził Władysław Konopczyński – „Krzewił z wysokości oświeceniową ideologię królewską” (Aleksandrowska 1976: XXVI). Miał on przygotować społeczeństwo do planowanych reform politycznych, społecznych, moralno-obyczajowych i kulturalnych (Aleksandrowska 1996: 295).

Podkreślić należy, iż nowiny nie były dominującym gatunkiem „Monitora”. Wśród pierwszych 10 roczników, spotykamy je tylko w czterech numerach tego czasopisma z 1768: 18, 28, 37 i 80² – w sumie 13 tekstów określanych przez

¹ W pierwszym roku czasopismo miało tytuł „Monitor Warszawski”.

² Internetowe adresy analizowanych numerów zob. Wykaz źródeł na końcu artykułu.

redakcję jako *nowiny* (18: 138; 28: 217; 37: 295; 80: 646)³ i *niektóre ciekawości* (18: 138; 28: 218; 37: 296). W opracowaniu Biblioteki Narodowej tekstom tym nadano nadtytuły „Nowiny krajowe” (Aleksandrowska 1976: 197), podkreślając ich zasięg. Było to istotne, gdyż w polskiej prasie informacyjnej tamtego czasu dominowały – jak w całej Europie – wiadomości zagraniczne (Łojek, red., 1976: 22–23). Przywołane nowiny charakterystyczne były dla prasy informacyjnej, nie zaś dla publicystyki. Prasa taka miała być apolityczna „jakielwiek komentarze byłyby na łamach gazet informacyjnych rażącym pogwałceniem obowiązku dziennikarskiej uczciwości” (Łojek, red., 1976: 20). Analizując przywołane teksty oświeceniowe pod kątem ich cech gatunkowych, będąc miała na względzie aspekt strukturalny, pragmatyczny i kognitywny a także stylistyczny (Wojtak 2014: 63–64). Ze względu na wymogi formalne artykułu ograniczę przykłady, uwzględniając je w wysuwanych wnioskach.

„Monitor” zawierający nowiny – inaczej niż czasopisma informacyjne epoki⁴ – w każdym z przywołanych numerów podawał, dlaczego je zamieszcza. W uzasadnieniach tych odwołują się redaktorzy do woli czytelników, pisząc o ich gustach. Wydawcy gazet informacyjnych często korzystali z doniesień korespondentów-informatorów (Łojek, red., 1976: 22–23). W „Monitorze”, podobnie jak w innych czasopismach epoki, każda nowina poprzedzona jest określeniem miejsca, skąd pochodzi. Przyjmuję więc, że podstawowym pytaniem dla tego gatunku jest pytanie „gdzie?”⁵. Analizowane doniesienia pochodzą „z Warszawy” (5 tekstów), „z Pragi” (1 tekst)⁶ oraz z miejsc określanych nazwą rzeki: „od Wisły” (4 teksty), „od Bugu, rzeki” (1 tekst) i „od Niemna rzeki” (1 tekst). To ostatnie wyrażenie znajduje się w bardziej rozbudowanej strukturze – „kopia Listu od Niemna rzeki pisanego”, jest też jedno źródło określone „Wypis z Listu pewnego”⁷. Wszystkie te wprowadzenia zapisane zostały w „Monitorze” czcionką pochyłą. Formy wprowadzające, które zawierają informację o pochodzeniu wiadomości, są stałymi elementami strukturalnymi gatunku tych nowin. Analizowane teksty

³ Przy odwołaniach podaję numer czasopisma z roku 1768 i numer strony.

⁴ Np. „Wiadomości Warszawskie”, „Kurier Polski”, a także gazety rękopiśmienne (Suska 2019).

⁵ Według zasad stylistyki normatywnej wiadomości mają odpowiadać na 7 pytań: *kto, co, gdzie, kiedy, jak, dlaczego, z jakim skutkiem* (Maślanka, red., 1976: 249).

⁶ Określenie „z Pragi” wskazywało na miasto znajdujące się naprzeciw Warszawy na prawobrzeżnej stronie Wisły, które przyłączono formalnie do stolicy w 1791 roku.

⁷ Przywołane listy nie mają struktury charakterystycznej dla tego gatunku (brak m.in. formy inicjalnej, etykietalnego zakończenia i podpisu).

są zróżnicowane pod względem długości – najkrótsze „Z Warszawy” (28: 223) zbudowane jest z 2 zdań, a najdłuższe „Od Wisły” z 18 zdań i mieści się na 4 strobach „Monitora” (80: 647–650).

Analizując teksty nowin, trudno jednak precyzyjnie określić miejsce wydarzeń. Obecne są nazwy pospolite określone zaimkowo: *pewne miasteczko* (28: 221), *jedno miasteczko* (18: 140), *miasteczka do jurysdykcji [pewnego starosty] należące* (37: 300) i *owe miasto* (37: 300). Określane są też miejsca wskazujące na mniejszą przestrzeń otwartą jak *ulica* (18: 139), *jedna ulica* (37: 300), *rynek warszawski* (28: 222), *pośrodku rynku* (37: 301); są też nazwy budynków: *karczma* (np. 28: 219), *pewna karczma u żyda* (28: 218), *uczciwa austeria* (18: 140), *pewien sklep* (28: 220), *sklepy* (28: 220), *wozownia* (18: 138), *dwór* (28: 219) i *kościół* (np. 18: 139). W nowinach tych nie spotyka się konkretnego adresu czy nazwy własnej wskazującej na rzeczywiste miejsce. Przyjmuję, że mimo nagłówka informującego o pochodzeniu nowiny, teksty opisują historię, jaka mogła się wydarzyć wszędzie.

Podobnie, bliżej nie został określony termin opisanych zdarzeń, obecne są wyrażenia: *razu pewnego* (37: 300, 80: 652) i *niedawnemi czasy* (18: 141, 28: 298). Najczęściej stosowany jest gramatyczny czas przeszły, wskazując na wydarzenia minione. Natomiast czas teraźniejszy jest wyraźnie sfunkcjonalizowany. Zazwyczaj pełni funkcję *praesens historicum* – uobecniając przeszłe wydarzenie, rzadziej dotyczy procesów, które trwają.

„Monitorowe” doniesienia są urozmaicone pod względem narracyjnym. Najczęściej narracja przebiega w 3 os. l. poj., ale redakcja wprowadza też formy 1 os. l. poj. i l. mn., szczególnie we wprowadzeniach, wskazując na siebie jako redaktora lub przywołując wypowiedzi uczestników wydarzeń. Podkreślić należy, iż narrator nowin nie kreuje się na osobę wszechwiedzącą, odwołuje się często do opinii powszechnej lub specjalistów, np. **„Doktorowie powiadają**, iż taka choroba jest najniebezpieczniejsza, której chory nie widzi do siebie. **Nie wiem ja** tego, jeśli to prawda, **bo się nie znam dobrze**” (28: 197). Przywoływanie cudzego zdania sugeruje obiektywizm, a także dystansowanie się wobec podanych informacji. Wyjątkowo pojawia się wyrażenie wskazujące na przekonania redaktorów, co do podawanej treści: *pewna wiadomość* (28: 218), *rzecz pewna* (18: 139). Ta pewność nie dotyczy jednak precyzji w określaniu czasu i miejsca wydarzenia ani nazw osób.

Interesujące jest, że szczegółowo opisano realia związane z finansami – czytelnik dowiaduje się, jakie są ceny fury siana, owsa z przeliczeniem z korca na garniec, jaka jest cena butelki wina szampańskiego i wina reńskiego oraz że wypisanie tych informacji przed austerią na tablicy było „cudzoziemskim sposobem, dla wygody podróżnych” (18: 141). Realizm ten przykuwał uwagę czytelnika.

Na podstawie tekstów nowin można zaznajomić się z niektórymi typami osób i zwyczajami w epoce „Monitora”. Autorzy wprowadzają nazwiska w funkcji nazw znaczących, przykładowo nazwa *Zaluziński* (28: 223), derywowane od rzeczownika *żaluzya*⁸, odnosi się do zazdrosnego męża. Inne nazwiska też wskazują nie na konkretną osobę, ale na jej sposób zachowania: *Spokojnicki* (28: 221), *Pieścicka* (18: 40), *Mizerkiewicz* (28: 218). Podobną rolę odgrywają określenia bohaterów odnoszące się do więzi rodzinnych. Rzeczowniki *rodzice* (np. 80: 647) i *przodkowie* (80: 648) służą do określenia krewnych, po których opisywany bohater odziedziczył. Także określenia małżonków pojawiają się w kontekstach sytuacji typowych. Po pierwsze, są to małżeństwa niedobre, gdzie mężowie są zazdrośni (28: 223), a żony wymuszają zakup biżuterii (28: 299). Po drugie, przywołane są małżeństwa zgodne, a w nich żona współczująca mężowi (np. 18: 22), mąż akceptujący niemodne zachowanie żony. Z opisu zachowania tej żony dowiedzieć się można o panujących wówczas zwyczajach. Narrator wprowadza opis słowami: „Oboje godni, oboje zacni, oboje młodzi” (80: 651). Przywołanie w dalszej części informacji pochodzących od *szpiegów*⁹ (80: 651) i podanie negatywnych ocen z zastosowaniem form nieosobowych (*postrzeżono*, *mówiono*) lub określeń ogólnych (*jedni ubolewają*, *drudzy narzekali*, *inni mówili*), wskazuje na dystans redakcji „Monitora” wobec krytyki tego, że dama w ciągu tygodnia ani razu nie skarżyła się na wapory, nie brała z wizytą psa, codziennie bywała w kościele, gdzie modliła się ze skromnością, a wyjeżdżając z miasta nie pozostawiła długów. Całość wskazuje, że najbardziej nietypowe było to, iż żona dbała o męża, starając się mu przypodobać, a mąż w pełni akceptował jej zachowanie, chociaż wiedział, że jest ono niezgodne ze zwyczajami panującymi w stolicy.

Analizowane doniesienia są też źródłem wiedzy o stanach i zawodach ludzi żyjących w ówczesnej Rzeczypospolitej, wskazują także na pewne powtarzające się sytuacje. Przykładowo opisane zostały dwa zdarzenia w domach dla podróżnych nazywanych *austeria*¹⁰ i *karczma*¹¹, w pierwszej gospodarz został oszukany (18: 140), w drugiej sam oszukiwał przyjezdnych (28: 218–219). W przywołanych historiach nie jest wyrażona eksplicytnie ocena zachowań nieuczciwych ludzi, jednak drobiazgowo przywołanie faktów pozwala czytelnikowi obiektywnie je ocenić. Temat nieprzestrzegania prawa przedstawiany jest w kilku doniesieniach, co sugeruje powszechność zjawiska. Przykładowo w „Monitorze” nr 37 opisano, jak

⁸ Żaluzya z franc. ‘gatunek zawiści’ (L, t. VI cz. II: 813).

⁹ Linde definiuje: śpieg ‘wywiadownik, podsłuchacz’ (L, t. V: 377).

¹⁰ Austerya ‘oberża, dom zajezdny, gościnny, zajazd, gościniec’ (L, t. I: 34).

¹¹ Karczma ‘dom szynkowy’ (L, t. II: 318).

starosta „wydał za tym dekret, aby w pośrodku rynku dano mu [obywatelowi – J.G.] sto kijów” za to, że głośno skrytykował niewywiązanie się starosty z obowiązku. Opisuując wydarzenie, narrator przytacza podstawę oskarżenia „zelżenie przez to honoru i powagi swojej, że on o tym namienił, co Starosta przez sprawiedliwość powinien był uczynić” (37: 301). Przywołana *sprawiedliwość* jednoznacznie ocenia zachowanie starosty i oskarżonego. Następujący po tym opis sądu i wyroku wywołać musi w czytelniku poczucie niesprawiedliwości. Ostatnie zdanie wskazuje natomiast na aprobatę wyroku przez świadków: „Goście u Starosty pod ten czas znajdujący się, chwalili jego sprawiedliwości i dziękowali, iż nauczył chłopą rozumu” (37: 301). Z opisu wynika, że spotyka się niesprawiedliwe sądy, działające na korzyść osób na stanowiskach, a rzemieślników i mieszczan karze się jak chłopów. Dzisiejszy czytelnik zwróci też uwagę na powszechne przyzwolenie, aby bezpodstawnie karać chłopów.

Obraz świata, jaki wyłania się z nowin, wskazuje wyraźnie na różnice stanowe. Najniższy stan to chłopci, wyżej w hierarchii są *mieszczanie*¹² (37: 300) zwani *obywatelami miasta*¹³ (37: 300) i rzemieślnicy, właściciele karczm (austerii), kupcy, a najwyżej stoi szlachta, często wykorzystująca niższe stany. Wśród określeń grup społecznych i zawodowych znajdują się nazwy: *chłop* (np. 18: 138), *rzemieślnik* (80: 653), *majster* (18: 142), *stolarz* (18: 142), *jubiler* (37: 298), *kupiec* (80: 649), *doktor* (37: 299), *cyrulik* (28: 223), *fizyk* (80: 650). We wprowadzeniach do nowin autorzy piszą o *kalendarznikach*¹⁴ (18: 138), *bibliopolach*¹⁵, *nowiniarzach*¹⁶ (18: 138), *poetach* (18: 137) i *czytelnikach* (28: 218).

Należy podkreślić, że w nowinach nie występują słowa *szlachcic* i *szlachta*. Było to celowe, gdyż nowiny, jak cały „Monitor”, pełnić miały określone funkcje:

Po pierwsze atrakcyjność i komunikatywność wypowiedzi właściwej tego rodzaju publicystyce zjednać miała czasopismu szerokiego odbiorcę – masy średnioszlacheckie, do których adres pisma był kierowany. Po wtóre, chodziło o ukrycie przed tym właśnie średnioszlacheckim czytelnikiem politycznego programu, jako z miejsca podejrzanego dla tej grupy, przywiązanej *en masse* do dawnych praw i dopatrującej się w każdej postulowanej nowości zamachu na swą sytuację i przywileje stanowe (Aleksandrowska 1976: XXIX).

¹² Mieszczanin ‘obywatel miasta, czyli miejski, pod prawem miejskim żyjący’ (L, t. III: 106).

¹³ Obywatel miasta ‘obywający gdzieś, mieszkaniec’ (L, t. III: 428).

¹⁴ Kalendarznik ‘wydający kalendarze’ (L, t. II: 294).

¹⁵ Bibliopola ‘kupiec książkami handlujący, księgoprzedawca, księgarz’ (L, t. I: 96).

¹⁶ Linde podaje: nowinarz ‘nowinkoś, nowinami się trudniący’ (L, t. III: 358).

W nowinach pojawiał się jednak obraz szlachcica, często w negatywnych kontekstach. Aby zamaskować nieprzyjemne wrażenie na odbiorcy, autorzy w tych kontekstach stosują najczęściej leksem *kawaler*¹⁷. Znamienne, że na 13 użyć leksemu, tylko jedno odnosi się do *kawalera zacnego* (80: 652). Pozostałe przykłady wskazują na ludzi postępujących niewłaściwie. I tak w nowinach „Od Bugu rzeki” *dwóch kawalerów*, nie zapłaciło w austerii odpowiednio i pobiło usługującą gospodynię (18: 140–141). W doniesieniu „z Warszawy” przedstawiono *pewnego kawalera*, który był bardzo zarozumiały (37: 296), natomiast *młody kawaler* opisany w doniesieniu „Od Wisły” roztrwoniał majątek odziedziczony po śmierci rodziców, żyjąc ponad stan. Pojawiające się w tym kontekście wyrażenie *wspianatego umysłu kawaler* (80: 649) wskazuje na ironię. W doniesieniu „Od Wisły” opisano, jak *dobrego urodzenia kawaler* odebrał pracownika stolarzowi i jeszcze postarał się, aby sąd ukarał tego rzemieślnika (18: 142–143). Osoba ta nazywana jest też wyrażeniem *ów Pan*. Leksem *pan*, prócz wskazania na szlachcica, pełni także funkcję etykietalną – poprzedza nazwisko lub inne określenie człowieka, np. „pan Mizerkiewicz posłany od Pana swego” (28: 218). Dodajmy, że autorzy nowin, podobnie jak innych tekstów publikowanych w „Monitorze”, nie sprzeciwiają się istniejącemu porządkowi społecznemu (Jaros 2018: 112).

Kobiety nazywane są najczęściej leksemem *dama*¹⁸. W analizowanych tekstach spotykamy trzy portrety tak określonych kobiet. Za wyjątkową uznana została *pewna dama* opisana w doniesieniu „Z Warszawy” (80: 651–653), o której nietypowym zachowaniu pisałam powyżej. Pozostałe dwa konteksty użycia słowa *dama* odwołują się do sytuacji zdrowotnych kobiet, uzdrowienia za pomocą diamentów *jednej damy* z choroby zwanej waporami¹⁹ (37: 298–300) i fenomenu, polegającego na tym, iż „Wielka część Dam mieszkających na tutejszym powietrzu, nie starzeje się” (80: 650). Z opisów wyłania się obraz damy, dla której ważne są własna młodość, piękne klejnoty i zakupy. W funkcji synonimu stosowany jest też leksem *pani* (np. 37: 298).

W analizowanych tekstach występuje szereg określeń osób z otoczenia szlachty i magnaterii. Były wśród nich kobiety określone jako *kochanki*²⁰ (80: 649) i *biała płeć*²¹ (80: 649, 670), a pracowali dla nich ludzie nazywani:

¹⁷ Kawaler ‘znakomitego rodu, szlachcic, rycerz, osobiwie młodszego wieku, panicz’ (L, t. II: 338).

¹⁸ Dama z franc. ‘zaciejsza białogłowa’ (L, t. I: 410).

¹⁹ Wapory ‘wyziew, wydech, para’; Wapór ‘choroba wyższej kondycji, która się nabywa tylko w buduarach’ z les vapeurs, cf. spasmy (L, t. VI cz. I: 218).

²⁰ Kochanka ‘amantka, osoba, w której się kto kocha’ (L, t. III: 395).

²¹ Biała płeć ‘biały gmin, białogłowy, kobiety’ (L, t. I: 95).

*hajduk*²² (np. 18: 138), *koniuszy*²³ (80: 647), *marszałek*²⁴ (80: 647), *lokaj*²⁵ (80: 647), *biegun*²⁶ (80: 647) czy *śługa*²⁷ (80: 647), *służąca* (18: 139), *służalec*²⁸ (28: 219). Obok nazw profesji pojawiają się też określenia mające charakter przezwisk *charłak*²⁹ (80: 648), *podchlebca*³⁰ (80: 648) i *kartownik*³¹ (80: 649).

Płaszczyna stylistyczna potwierdza wartościujący punkt widzenia autorów nowin. Szczególnie uwydatnia się to w zastosowanych epitetach i określeniach czynności nacechowanych aksjologicznie. Osoby pokrzywdzone opisywane są z użyciem epitetów wskazujących na współczucie, np. *człęk bardzo pocziwy* (18: 142), *biedny służalec* (28: 219), *nieszczęśliwy majster* (18: 142), *gospodarz pocziwy* (28: 220). Bardzo rzadko pojawiają się epitety wartościujące negatywnie, ich funkcję pełnią określenia na płaszczyźnie powierzchniowej oznaczające szacunek, zaś na płaszczyźnie głębokiej wyrażające ironię, np. *człowiek statecznego w swym przedsięwzięciu umysłu* (18: 138) – o gospodarzu, który nie zapłacił uczciwej ceny za towar, a *mili goście* (18: 141) – o klientach, którzy nie zapłacili należycie w karczmie, a ponadto pobili gospodynię. Wyjątkowo szczegółowo opisano wygląd człowieka zachowującego się grubiańsko. Nazwany był wyrażeniami, których ośrodkiem są rzeczowniki niosące pozytywne konotacje, ale szczegółowy opis modyfikuje to znaczenie: *młodzian wzrostu wysokiego, dziki bohater, gruby junak*. Owego człowieka cechował *grubiański gust, mina szumna*, miał *strój polski, suknie buchate, czapkę tatarską pikowaną u szabli ogromny furdymant* – podobny był

²² Hajduk 1. 'piechotnik, lekko zbrojny, drab' [...] 3. służący po hajducku ubrany' (L, t. II: 166).

²³ Koniuszy 'nad końmi i stajniami przełożony' (L, t. II: 430).

²⁴ Marszałek „Jakoż nazwisko marszałek, utworzone ze składu dwóch słów starej niemieczyny March (cf. marcha) i konia o Schalf mocnego rzadcę, dozorcę służę znaczących”; trans. ogólnie 'przełożony' (L, t. III: 48).

²⁵ Lokaj '*sztafier' (L, t. II: 655).

²⁶ Biegun 'biegacz, prędkonogi biegający za zapłatę, kursor, laufer' 2. biegun, wszędobyl, włóczęga, powsinoga, tułacz' (L, t. I: 104).

²⁷ Sługa 'służący, w służbie czyjej zostający' (L, t. V: 331).

²⁸ Służalec 'służący, pacholek, służebnik' *zgrubiałe* (L, t. V: 334).

²⁹ Charłak 'nędzarz, ubogi, mizerny 2 charłak, chorowity, schorzał, chorlak, cherlak, którego tylko skora a kości' (L, t. I: 234).

³⁰ Podchlebca (L, t. IV: 208) – vide pochlebca 'Rozumiem, że Polacy pochlebstwo nazwali, I pochlebców od tego, że po chlebie cudzym Pochlebcy zwykli biegać za chleb pochlebając' (L, t. IV: 183).

³¹ Kartownik, karciarz, 'który karty do gry robi'; 'gracz karciany' 'kostera, kartownik, próżniak' (L, t. II: 326).

do *niedźwiedzia tańczącego*. Wygląd i zachowanie jego miało na celu wzbudzenie strachu i szacunku, ale tego celu nie osiągnął (28: 221–222).

W analizowanych doniesieniach stosunkowo często występują formy gradualne³². Stopień wyższy i najwyższy podkreśla w nowinach nagromadzenie jakiejś cechy, intensywność stanu lub czynności, niekiedy wskazuje na niespójność między rzeczywistością a jej postrzeganiem, np. w opisie chorego, który „widzi **osobliwszy** swojej osoby szacunek, a tego nie widzi, iż ci sami, których on ma za **największych** swoich przyjaciół, wszędzie z niego żartują [...]”. Doktorowie powiadają, iż taka choroba jest **najniebezpieczniejsza**” (37: 296–297). Stopień najwyższy stosowany jest też w kontekście opisów małżonków szczerze troszczących się o siebie bądź stosujących formy konwencjonalne bez większej zażyłości, np. „Mąż tknięty uzaleniem nad chorobą **najmilszej** małżonki swojej, sprowadza doktorów, posyła po lekarstwa jak **najdroższe**” (38: 299). Inne użycia stopnia najwyższego wskazują na maksymalną intensyfikację, odnosząc się do kogoś i czegoś, co z definicji cechuje się pewną kondensacją cechy: *największa faworytka* (18: 140), *najwyższe honory i najintratniejsze starostwa* (38: 647), *najuczeńszy [człowiek]* (37: 296). Stopień wyższy użyty jest także w zaprzeczeniu, np. „Ojciec jego **nie** chował **więcej** u siebie, **jak** służył jednego i Hajduka” (80: 647). Konteksty odnosząc się do czynności, wskazują też na pewien umiar, który został przekroczony (np. 28: 218, 28: 223).

Autorzy nowin chętnie posługują się też wyliczeniem. Często są to określenia synonimiczne, niekiedy połączone z powtórzeniem, wskazując na różnorodność, oddziałują na wyobraźnię czytelnika. Stosując wyliczenia czynności, autor uzyskuje też efekt wszechobecności – jak w przypadku szarmentki, która za życia towarzyszyła Pani (18: 140), czy odgłosów cierpiącej kobiety (37: 298–299), którym towarzyszą czynności wykonywane przez męża, sugerujące jego troskliwość (37: 299). W innym przykładzie wyliczenie utraconych dóbr materialnych i duchowych oraz osób, na które nie może młodzian liczyć, przedstawia jego pełne odrzucenie przez społeczeństwo (80: 649–650), służy hiperbolizacji.

Rzadsze są zdrobnienia, wskazujące na niewielkie rozmiary obiektu i przyjazne uczucie odnoszące się przykładowo do ładnego *pieska* (80: 652), czy politowanie względem słabej *szkapiny* (37: 300). Zdrobnienia mogą być także wykładnikiem ironii. Przykładowo konstrukcja „ani jeden waporek” wskazuje na brak nie tylko poważnej choroby, ale nawet najdrobniejszego jej objawu. Chociaż jest to stan pożądaný, kontekstowo sugeruje udawanie przez kobietę choroby.

³² W 13 tekstach znajdują się 23 formy w stopniu wyższym lub najwyższym.

Spotykane są inne środki stylistyczne, jak porównanie – obecne tylko w jednym doniesieniu z Warszawy, w którym kobieta przyrównywana jest do *dewotki*³³ i opisanej wcześniej w „Monitorze” pobożnej „Podgurzanki”³⁴: „pomieniona Dama, **na kształt** tej Podgurzanki, codziennie bywała w Kościele, [...] **jakby** była dewotką, nie Panią” (80: 651). Także parenteza występuje rzadko, pełniąc w nowinach funkcję precyzującą, wskazuje na wartość obiektywną bądź ujawnia subiektywną ocenę narratora, np.: „Kartownicy (jeśli się godzi tak nazwać dobrego urodzenia ludzi), kartownicy mówię” (80: 649); „Sąsiedzi [...] dziękują, że nauczył chłopą (to jest stolarza) rozumu” (18: 143). Ostatni przykład jest znamieny – narrator prostuje wypowiedź bohaterów, dystansując się od ich postawy.

Analizowane nowiny, zwane doniesieniami, zbliżają się do gatunku wiadomości, informując o wydarzeniu w sposób plastyczny. Nie spełniają jednak innych kryteriów wiadomości prasowych (Wojtak 2004: 78), gdyż nie przedstawiają precyzyjnie, kogo dotyczy opisywana historia ani tego, gdzie i kiedy się wydarzyła. Nie mogą odgrywać więc roli *stricte* informacyjnej. Teksty te wskazują na pewne powtarzające się sytuacje i postawy, ich bohaterowie ukazani są w sposób stypizowany z podkreśleniem powszechności postaw. Mimo że unika się w nowinach jednoznaczного wartościowania, stosowane środki stylistyczne ujawniają nie tylko ówczesne realia, ale także ich ocenę. Często wyzyskany jest kontrast między tym, co jawnie niesprawiedliwe, a tym, co uczciwe. Wykorzystując zainteresowanie czytelników, redaktorzy „Monitora” publikują nowiny w funkcji opiniotwórczej.

Wykaz źródeł

- „Monitor” 1768, nr 18, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/5085/edition/4888/content> (dostęp: 3.02.2020).
 „Monitor” 1768, nr 28, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/5109/edition/4908/content> (dostęp: 3.02.2020).
 „Monitor” 1768, nr 37, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/5128/edition/4917/content> (dostęp: 3.02.2020).
 „Monitor” 1768, nr 80, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/35395/edition/32132/content> (dostęp: 3.02.2020).

Rozwiązanie skrótu

L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, wyd. 2, Lwów 1854–1869.

³³ Dewotka ‘nabożnisia, święcica, świętoszka’ (L, t. I: 429).

³⁴ Owa Podgurzanka była opisanej w „Monitorze” nr 21 z 1767 roku i jej obraz był szeroko komentowany (Aleksandrowska 1976: 149–150, Gorzelana 2018).

Bibliografia

- Aleksandrowska E., 1976, „Monitor” 1765-1785. *Wybór*, (wybór i wstęp), Wrocław 1976.
- Aleksandrowska E., 1996, „Monitor” 1765-1785, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. II, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 293–298.
- Gorzelana J., 2018, *Zmiany znaczeniowe leksemu „parafianin”, „parafianka” w epoce oświecenia na przykładzie czasopisma „Monitor”*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra, s. 45–55.
- Jaros V., 2018, *Wartości społeczne w „Monitorze”*, [w:] *Wartości językowe i kulturowe obecne w czasopiśmiennictwie polskim do roku 1989*, red. J. Gorzelana, M. Kaczor, A. Seul, Zielona Góra, s. 105–119.
- Łojek J. (red.), 1976, *Prasa polska w latach 1661-1864*, Warszawa.
- Maślanka J. (red.), 1976, *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław–Warszawa.
- Suska D., 2019, *Realizacja wzorca gatunkowego wiadomości prasowej w gazetach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza z lat 1771–1776*, „Філологічний часопис” 1 (13), s. 111–121.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2005, *Styl religijny w perspektywie genologicznej*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś 2. Materiały z konferencji Gniezno 3-5 czerwca 2004*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań, s. 104–113.
- Wojtak M., 2014, *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze” XVI, z. 3, s. 63–71.

Ways of implementing the news genre in “pieces of news” published in the “Monitor” in 1768

Summary

The article concerns the linguistic shape of the journalistic genre of “piece of news”. The research refers to the texts published in the Enlightenment journal “Monitor”. The published “pieces of news” contain general information about the place, time and people connected with the described event. The description of events and people suggests a certain typicality. The lack of precision indicates that the main function of “pieces of news” is not informativeness. The linguistic shape of the statements, emphasizing the valuation, indicates their journalistic and opinion forming character.

Aleksandra Janowska

ORCID 0000-0001-6597-8729

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Kilka uwag o pleonazmach i tautologiach z perspektywy historyka języka

Słowa kluczowe: pleonazm, tautologia, historia języka polskiego, redundancja, poprawność językowa

Keywords: pleonasm, tautology, the history of the Polish language, redundance, linguistic Correctness

Problemy związane z szeroko rozumianą redundancją językową wzbudzają od wielu lat spore zainteresowanie lingwistów. Z jednej strony dopracowywane są zagadnienia, które tradycyjnie wiążą się z nadmiarowością w języku, z drugiej, wskazuje się coraz to nowe obszary badawcze warte penetracji, dotyczące różnych poziomów języka i tekstu¹. Z punktu widzenia historyka wszystkie te kwestie są, a może lepiej byłoby napisać „powinny być”, istotne, wszak „redundancja jest warunkiem umożliwiającym takiemu bytowi jak język istnienie w czasie” (Łukasiewicz 2008: 31).

W niniejszym artykule proponuję jedynie krótkie rozważania historyczne na temat jednego z najczęściej opisywanych problemów związanych z redundancją językową, jakim są pleonazmy i tautologie². Dlaczego zdecydowałam się na wybór

¹ Warto wymienić w tym miejscu choćby przykładowo prace Adama Dobaczewskiego (2018), Magdaleny Żabowskiej (2015).

² W artykule przyjmuję tradycyjny już podział na tautologie i pleonazmy, por. np. Butler 1971.

zjawiska językowego, które obrosło już sporą literaturą³ i w rozwoju polszczyzny nie odgrywa dominującej roli? Powody są dwa. Po pierwsze – choć literatura na ten temat jest bogata, przeprowadzane badania mają zwykle charakter synchroniczny. Dynamizm zmian form pleonastycznych i tautologicznych jest w zasadzie niezauważany. A właśnie takie ujęcie, jak sądzę, stanowić może ważną argumentację w toczonej dyskusji nie tylko co do poprawności redundantnych wyrażań, ale także co do stosowanych procedur badawczych. A z pewnością wiele sądów w tym względzie wymaga weryfikacji.

Po drugie, reduplikacja (semantyczna)⁴ skupia uwagę nie tylko naukowców, językoznawców, ale także przeciętnych użytkowników języka. To jedna z niewielu kwestii językowych, w których dostrzec można wyraziście współtworzenie dysput, czego konsekwencją są formułowane pod ich wpływem poglądy.

1. We współczesnych opracowaniach sądy na temat opisywanych zjawisk językowych nie są jednoznaczne, choćby ze względu na różną perspektywę opisu: semantyczną, składniową czy pragmatyczną. Nieco upraszczając, można powiedzieć, że przeważają stanowiska logizujące, krytykujące wszelkie przejawy nadmiarowości jako niepotrzebnego balastu. Są jednak i prace, w których dostrzega się wartość komunikacyjną form pleonastycznych i tautologicznych, ich szeroki zasięg czy ciągłość historyczną. Zwraca uwagę przede wszystkim książka Agnieszki Małochy-Krupy *Słowa w lustrze. Pleonazm – semantyka – pragmatyka*, w której autorka udowadnia, że pleonazm nie jest „zjawiskiem zupełnie przypadkowym, doraźnym, chaotycznym, wymykającym się regularności” (Małocha-Krupa 2003: 9).

Zainteresowanie omawianymi konstrukcjami składniowymi jednak, co warto podkreślić, to nie tylko domena czasów współczesnych. Już w XIX wieku pojawia się wiele wypowiedzi, poświadczających wyczulenie ówczesnych użytkowników języka na przejawy nadmiarowości semantycznej i leksykalnej. W tym wieku też słowniki języka polskiego odnotowują kluczowe dla nas leksemy: *pleonazm*, *tautologia*.

Definicję pleonazmów spotkamy u Lindego w jego *Słowniku języka polskiego*, a także w nieco późniejszych opracowaniach leksykograficznych, m.in. u Michała Amszejewicza. Warto przytoczyć dość ciekawą z naszego punktu widzenia definicję z ostatniego wymienionego dzieła⁵:

³ Podstawową bibliografię dotyczącą pleonazmów można odnaleźć w pracy Agnieszki Małochy-Krupy (2003).

⁴ Reduplikację semantyczną uznaję w tym artykule za pojęcie nadrzędne wobec tautologii i pleonazmów, tak jak np. Bąk 2018. Szerzej o reduplikacjach zob. np. Antoniuk 2005.

⁵ Pozostawiam oryginalną ortografię. Jeśli chodzi o definicję, warto porównać ją z bardzo podobną w SWil.

Pleonazm [...] użycie wyrazów tę samą myśl wyrażających bez których możnaby się obejść nie naruszając myśli przez opuszczenie; użycie pleonazmów bywa rozmyślne dla dobitności wyrażenia lub nierozmyślne i wtedy jest błędem, np. *Widziałem go sam własne oczy* dość dla myśli powiedzieć *widziałem go* (SA).

Wyraz *tautologia*, u Lindego tylko wspomniany jako synonim leksemu *to-samość* (współcześnie *tożsamość*), zarejestrowany został przez słownik wileński w znaczeniu ‘powtarzanie tejsze samej myśli innemi słowy’, a potem w warszawskim (SW) z definicją już oceniającą ‘zbyteczne powtarzanie tych samych myśli coraz innemi wyrazami’.

W różnego typu tekstach z omawianego okresu odnajdziemy sporo negatywnych ocen wszelkiej redundancji leksykalnej. Wyrażna niechęć do nadmiernej powtarzalności, *masła maślanego*, jak już wówczas mówiono⁶, czy „gadulstwa”, jak to określa nieco później, bo na początku XX wieku, Jan Magiera w „Poradniku Językowym” (Magiera 1905), oczywiście nie dziwi, przypomina nam współczesne sądy, częste u osób, które zasady logiki uznają za podstawę oceny.

Co ciekawe jednak, już wtedy dostrzec możemy opinie wcale niejednoznaczne, dalekie od nadmiernych uproszczeń. Warto przytoczyć choćby jeden przykład. Oto prawie 150 lat temu Jan Karłowicz w recenzji książki poświęconej błędowi językowemu napisał:

Zdaje mi się, iż autor często za wiele żąda, wymagając od języka iżby był ściśle logicznym. Mowa bowiem nie jest matematyką ani logiką [...].

Nie mam także nic przeciw wyrażeniu *Jeden i ten sam* jest to jedna z tysiącznych tautologii których się każdy język dopuszcza dla dodania sobie siły i wagi w słowach jak mówi Kochanowski. Mówimy i zapewne mówić będziemy *własnymi oczyma na własne oczy własnymi rękoma* it p a choć to wyrażenia nielogiczne nikt przeciwko nim podobno nie wystąpi. Nie myślę wreszcie abyśmy wyrażenie *jeden i ten sam* wziąć mieli od Rossyan boć i Rzymianie pisali *unus et idem* (Karłowicz 1876: 464).

To stonowane stanowisko dotyczące powtórzeń semantycznych widać również w rozwijającym się poradnictwie językowym na początku XX wieku, zwłaszcza w „Poradniku Językowym” (bardzo rzadko problematyka ta poruszana była w „Języku Polskim”). Spotkamy tu oprócz negacji również próby i tłumaczenia, i swoistej obrony piętnowanych przez czytelników zjawisk językowych.

Niewątpliwie to właśnie w tym okresie kształtują się nasze współczesne sądy z tak charakterystyczną dwoistością myśli. Lektura dawnych tekstów uświadamia

⁶ Czytamy w jednej z prac z 1808 roku poświęconej osobliwościom językowym: [...] *Grunt zowie się niski albo górzysty. Ale grunt wysoko-ziemny nisko-ziemny! Grunt znaczy Ziemię. Grunt ziemny to jest ziemia ziemna iak masło maślane* (Bohusz 1808: 50).

jednak nie tylko różnorodność stanowisk, ale pokazuje jednocześnie, jak trudno znaleźć obiektywny wyznacznik owej nadmiarowości (zwłaszcza w historii), nawet wtedy, gdy wykorzystujemy narzędzia logiki.

2. Chociaż zjawisko redundancji językowej ma charakter uniwersalny, panchroniczny, niewątpliwie w swej materii jest zmienne. Z łatwością możemy podać przykłady interesujących nas struktur, które nie przetrwały próby czasu.

Wyrażenia te często przynależą do pewnego stylu, charakterystyczne są dla poszczególnych epok, stanowiąc ich wyróżnik. I tak, staropolszczyzna, rejestrowana w zabytkach, naznaczona jest różnego typu powtórzeniami, np.

- narzędnikiem tautologicznym (zob. Sinielnikoff 1960), por.:

Jako... na roczech wyelkych thu nye moglem bych tegodla, yszem nyemoczen byl prawą nyemoczą oth boga słoszoną a nye se smisloną *1428 Pozn nr 1503* (Sstp),
Ktho vkradnye czlowyeka, a zaprzeda gy, gdy tego nayn dokonayą, ma szmyerczą vmrzecz (convictus noxae, morte moriatur Ex 21, 16) . *XV p. post. Kalużn 283* (Sstp)⁷,

- powielaniem czasowników mówienia w składni przytoczenia (konstrukcje syntaktyczne typu *rzekł i powiedział, powiedział rzekłszy* itd.)⁸, charakterystycznym w stylu biblijnym, por.

A on licemiernik odpowiedział i rzekł, iże ten, który uczynił miłosierdzie s nim *Rozm 333* (Kts),
miły Jesus odpowiedział rzekąc: 18 „Pisano jest: «Nie będziesz kusił Pana Boga twego» *Rozm 196* (Kts),

- szeregiem innego typu powtórzeń (np. zaimków) czy ciągów synonimów (por. Krążyńska 2010).

To zaledwie kilka wybranych ilustracji. I choć wiele tu naleciałości z innych języków, kalk, wymienione konstrukcje składniowe stanowią swoiste świadectwo epoki, czasów kształtowania się polszczyzny pisanej, pośrednio wskazują też na stosunek do omawianej nadmiarowości.

W całej historii polszczyzny możemy obserwować różnorodne przeobrażenia w zakresie redundancji, szczególnie widoczne na poziomie tekstu. Pozostawimy jednak przy analizowanych reduplikacjach. I tak przykładowo, w zapomnienie już

⁷ W poszukiwaniu materiału wykorzystuję również *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* (Sieradzka-Baziur, red., 2011–2015).

⁸ Konstrukcjom tego typu wiele uwagi poświęcił w nieco zapomnianej już pracy Wojciech Górny (1966). Problematyka ta widoczna jest też w innych opracowaniach, por. np. Kępińska 2015.

odeszły wyrażenia typu *pieszymi nogami iść* (SPXVI) czy *czasu godziny* (*miesiąca* itd.), por. *aby Mnichy y Mniſſki czasu godziny śmierci przyięła* KrowObr 155v (SPXVI). Dziś nieaktualne są też uwagi zawarte w „Poradniku Językowym” z 1912 roku: „Na co ten pleonasmus: «gdzieindziej», «kiedyindziej», zamiast prostego: «indziej, inedy»” (z. 4–5, s. 66). Nieaktualne, gdyż wyszedł z użycia wspomniany leksem *indziej* o znaczeniu ‘w innym miejscu, na innym miejscu’, choć jeszcze na początku XX wieku czytamy: *Idźmy na odludne Polesie lub indziej...* Rozw (SJPDor). I o dziwo zwyciężyła pierwotna forma pleonastyczna.

Przykłady można mnożyć. Nie tylko jednak chodzi o zaniki interesujących nas konstrukcji, ale również o powstawanie nowych. Część współczesnych pleonazmów (i tautologii) ma dość krótką historię, pojawia się w polszczyźnie późno, por. *kontynuować dalej*, *nowa innowacja*, *taksówka zarobkowa*. Bardzo często to syntagmy utworzone na bazie nowych pożyczek. Podkreślimy jednak, że rzadko jest to faktyczne novum, zwykle mamy do czynienia z powielaniem pewnych składowych modeli pleonastycznych, na które zwróciła uwagę Agnieszka Małocha-Krupa. Przykładowo, wymienione wyżej *kontynuować dalej* wyraźnie powiązane jest semantycznie ze znanym od wieków zwrotem *trwać dalej*, którego istnienie potwierdzają teksty z XVI wieku.

Redundantne połączenia wyrazowe mogą zaistnieć również w wyniku różnych przekształceń semantycznych, leksykalizacyjnych. Dziś *okres czasu* uznaje się za typowy pleonazm, gdyż oba rzeczowniki wskazują jedynie wartość temporalną, ale przecież jeszcze w XIX wieku *okres* to ‘ograniczenie, miejsce ograniczone, granice’ (L), a zatem pierwotnie chodziło we wskazanym wyrażeniu o ‘wycinek czasu’. Procesy leksykalizacyjne dostrzec też można w związku *krótko i węzłowato*, który w XVI wieku odnotowany został jako charakterystyczne przeciwstawienie *krótko, ale węzłowato*, gdyż przysłówek, dziś już niewystępujący w polszczyźnie, *węzłowato* oznaczał ‘ściśle’⁹.

3. To, co jednak najciekawsze, to fakt, że wiele konstrukcji redundantnych, uznawanych tradycyjnie za szczególnie rażące, ma charakter trwałych syntagm, korzeniami sięgających co najmniej XVI wieku (zapewne nierzadko i wcześniej). Mimo iż wiele z nich krytykowanych jest już od dziesiątków lat i odnotowuje się je z dezaprobatą w słownikach poprawnościowych i podręcznikach, nadal funkcjonują w języku. To oczywiście zastanawia. Myślę tu o typowych określeniach, takich jak: *cofać się do tyłu*, *miesiąc kwiecień*, *martwy trup* itd.

Przyjrzyjmy się jednemu z najbardziej charakterystycznych przykładów: *cofnąć się do tyłu* (*wstecz*).

⁹ O przyczynach powstawania pleonazmów obszernie pisze Małocha-Krupa (2003).

Witold Doroszewski barwnie pisał:

Dość często słyszy się w rozmowie potocznej, w przemówieniach publicznych, a nawet widuje się w druku wyrażenie „cofać się wstecz”, mimo że znaczenie „wstecz” tkwi w samym czasowniku *cofać się*, wobec tego dodawanie po tym czasowniku wyrazu *wstecz* jest wrzucaniem drugiego grzyba do barszczu, w którym jeden grzyb już jest. Ale dla wzmocnienia esencjonalności barszczu mówiący, a nawet piszący, dość często ten drugi grzyb wrzucają (Doroszewski 1951: 29–30).

Zwróćmy uwagę, że ten zapożyczony czasownik od początku, czyli od XVI wieku, funkcjonuje w polszczyźnie w charakterystycznych połączeniach: *cofać, cofnąć (się) nazad, wstecz*, później też *wzad, do tyłu* itd., zob.:

Sromotą się wftecz coffać/ y krok zopakować *Ryb Gęśli C3v* (SPXVI),
Skoro im tedy [Jezus] rzekł/ zem ia ieft/ cofnęli się názad/ y ná wznák pádli. *LatHar*
728 (SPXVI).

Aleksander Brückner w *Słowniku etymologicznym* (SEBr) co prawda sugeruje kalkę z niemieckiego, ale istotniejsze jednak jest to, że zwroty te wypełniają typowy schemat składniowy, szczególnie wyrazisty w przeszłości, por. dawne *ić nazad, ustąpić wstecz* itd., które były bliskoznaczne do czasownika *wstecz* (*Bo i naw niewidanych podobieństwem i ruszaniem wiosel/ i niezwycajną strzelbą nieprzyjaciel przestraszony/ nieco stanął/ i trochę wsteczyl* CezWargFranc, 86 (e-SXVII)).

W takim kontekście nie dziwi szesnastowieczne *wrócić nazad*, czy późniejsze *z powrotem* wpisujące się w podobny model syntaktyczny. Dodać też można w tym miejscu tak krytykowane konstrukcje składniowe typu *pięć lat temu wstecz (nazad)*. Dziś rażą, ale warto pamiętać, że im bardziej odsuwamy się w przeszłość, tym wyraźniejszy staje się związek temporalności z opisem przestrzennym, por. np. *Wielkanoc/ nád ónego czásu ráchunek/ kilkiemnaście dni pośląpila ná zad* Oczko 30 (SPXVI). I tu w takim razie reduplikacja semantyczna może „wynikać z nawyków składniowych” (Małocha-Krupa 2003: 127).

I jeszcze jedna typowa ilustracja: wyrażenia typu *miesiąc styczeń*. Piętnowane od dawna, w „Języku Polskim” z 1930 roku¹⁰ krytykowane bardziej jednak za podobieństwo do konstrukcji rosyjskich. Podobne, ale już współczesne, sądy referuje Roxana Sinielnikoff w artykule *Modne pleonazmy* (Sinielnikoff 1986: 139).

A oto dyskusja wcześniejsza na łamach „Poradnika Językowego” z 1905 roku:

¹⁰ Chodzi o odpowiedź redakcji na zadawane pytania. Ciekawe jednak jest i samo pytanie: Czy w urzędowym piśmie zwrot: „Proszę o wypłacenie powyższej sumy łącznie z poborami za miesiąc październik” jest rusycyzmem? („Język Polski” 1930, s. 30).

Miesiąc styczeń (X.)

Jeszcze w ciągu *miesiąca* stycznia. Czy tu wyraz *miesiąca* jest prostą pomyłką — lapsus linguae, lub czy to tak się mówi. Podług Walickiego język polski tego dodatku nie znosi. Niewątpliwie, że bez tego dopowiedzenia jest *styczeń* zrozumiały; piszący jednak mógłby się powołać na przykłady z najstarszych autorów i z Mickiewicza, w których imię polskie *m i e s i ą c* obok nazwy nie jest rzadkie („Poradnik Językowy” 1905, z. 5, s. 75).

To ciekawe spostrzeżenie, tym razem odwołujące się do wcześniejszych zwyczajów językowych. Rzeczywiście, w dawnych wiekach omawiane połączenie składniowe jest dość charakterystyczne, często pojawia się też w datowaniu o wyrażonej z naszego punktu widzenia kilkukrotnej reduplikacji semantycznej, por.

miesiąca Sirpnia poczęli iechać przez wielkie palenie flońcá. *HistAl H4* (SPXVI),
Datum wkrakowye na walnym Seymye Lyata bożego Thifyńcz Pyączseth, trzidziefte⁸⁰
y dziewiąthe⁸⁰ Myfyńcza Luth⁸⁰ dziesiąthego dnya *LibLeg 6/80* (SPXVI).

Dotyczy to też dawnego synonimu leksemu *miesiąc* – *księżycą*, por.

osmego dnya (leg. dnia) ckxaszyczá lutego w mescze ploczkem rzezonny Jan chodzył
1474 Zab 540 (Sstp),
Dan w Krakowie w dzień czwartkowy pirwfzego dnia księżca [t] Lipcza. *GlabGad A4*
(SPXVI).

A zatem wyrażenia typu *miesiąc styczeń*, bez względu na proveniencję (wzory naśladownicze mogą być różne w różnych czasach) są stałym elementem polszczyzny, potwierdzonym już w tekstach staropolskich.

Wymieniłam tylko dwa najbardziej charakterystyczne przykłady pleonazmów istniejących w polszczyźnie co najmniej od 500 lat. Należałoby w ich wypadku mówić o stabilności w języku, dokładniej: o stabilności pewnego modelu pleonazmowego. Pewne przeobrażenia bowiem, jeśli chodzi o wypełnienie go, mogą zachodzić, np. drugi komponent w związku *cofnąć nazad* podlega w historii zamianie na inny synonimiczny leksem, tak samo tautologia *jedno (jeno) tylko*, dziś *jedynie tylko*.

Oczywiście, o stabilności możemy mówić i wtedy, gdy w wyniku procesów leksykalizujących zamazuje się pierwotna struktura składniowa, choć znaczenie pozostaje niezmiennie, np. tak stało się ze staropolskim frazemem *po dziś dzień*, który, jak wiadomo, pierwotnie stanowił połączenie przymiotnika (*dzisi*) z rzeczownikiem, por. staropolskie *Tak czynily asz do dzyszyego dnya* (*usque in praesentem diem*) BZ IV Reg 17, 41 (Sstp).

Nie oznacza to jednak, że takie reduplikacje, choć pod pewnym względem stałe, tak samo funkcjonują w języku i używane są w podobnych sytuacjach komunikacyjnych. Warto na to zwrócić uwagę. Konstrukcje *po dziś dzień*, *w dniu*

dzisiejszym bowiem w historii należałoby zestawiać z innymi podobnymi syntagmami typu *dzień czwartkowy*, *dzień jutrzejszy*, *dzień wczorajszy* czy wyrażeniami takimi, jak *miesiąc styczeń*. Istotny jest kontekst stylistyczny, kulturowy. Trudno byłoby nie zgodzić się z uwagą Krystyny Pisarkowej, że analizę faktów językowych powinno się zawsze wiązać z uwarunkowaniami komunikacyjnymi (Pisarkowa 1978: 8). To stwierdzenie ważne dla opisu współczesnego języka, staje się jeszcze ważniejsze w badaniach nad przeszłością polszczyzny.

Podsumowując, nawet jeśli opisywana reduplikacja się nie zmienia (lub przeobraża się w niewielkim stopniu), zwykle zmienia się kontekst językowy i pozajęzykowy. Przykłady te uzmysławiają nam, jak zmienne są i powinny być kryteria oceny owej powtarzalności semantycznej. Winniśmy jednak postawić też inne pytanie: czy jeśli dana konstrukcja występuje w polszczyźnie kilka wieków, możemy mówić o błędzie językowym? Jeśli tak, to w jakim wypadku?

W artykule zależało mi na zwróceniu uwagi na zagadnienia stałości i zmienności pleonazmów i tautologii w historii polszczyzny: pojedynczych form, ale też pewnych modeli składniowych. Jerzy Bartmiński, pisząc o tekstach ludowych, podkreślił, że „im bardziej cofamy się w przeszłość języka i kultury, tym częstość i rola powtórzeń są wyraźniejsze” (1980: 260). To ciekawa uwaga w kontekście omawianej problematyki. Niewątpliwie konstrukcje pleonastyczne i tautologiczne warte są dokładnej analizy historycznej, tak jak i cały obszar redundancji językowej.

Rozwiązanie skrótów

e-SXVII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, <https://sxvii.pl> (dostęp: 30.09.2020).

Kts – Korpus Tekstów Staropolskich, <https://ijp.pan.pl/publikacje-i-materialy/zasoby/korpus-tekstow-staropolskich/> (dostęp: 30.09.2020).

L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814 (przedruk, Warszawa 1951).

SA – Amszejewicz M., *Dykcjonarz zawierający: wyrazy i wyrażenia z obcych języków polskiemu przyswojone, a mianowicie: w umiejętnościach, sztukach, tudzież w stylu prawniczym, administracyjnym, gazeciarskim, naukowo-filozoficznym, literackim i w potocznej mowie używane*, Warszawa 1859.

SEBr – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1985 (przedruk z pierwszego wydania, Kraków 1927).

SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1–33, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2010, online: spxvi.edu.pl (dostęp: 30.09.2020).

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Kraków 1953–2002.

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, Wilno 1861 (przedruk, Warszawa 1986), online: <https://eswil.ijp.pan.pl/> (dostęp: 30.09.2020).

Bibliografia

- Antoniak D., 2005, *Reduplikacje jako uniwersaliaum językowe*, „Investigationes Linguisticae” XII, s. 1–16.
- Bartmiński J., 1980, *O rytualnej funkcji powtórzenia w folklorze. Przyczynek do poetyki sacrum*, „Roczniki Humanistyczne” XXVIII, z. 1, s. 257–266.
- Bąk P., 2018, *Pleonazm jako reduplikacja semantyczna we współczesnym języku niemieckim*, „Applied Linguistics Papers” 25/1, s. 9–24.
- Bohusz X., 1808, *Dodatek przez Xawiera Michala do książki pod tytułem: Poprawa błędów (etc.)*, Warszawa.
- Buttler D., 1971, *Źródła „redundancji” leksykalnej*, „Prace Filologiczne” XXI, s. 249–263.
- Dobaczewski A., 2018, *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*, Toruń.
- Doroszewski W., 1951, *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 29–31.
- Górny W., 1966, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, [w:] A. Wierzbicka, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego Renesansu*. W. Górny, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, Warszawa.
- Karłowicz J., 1876 (rec.), *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy zebrał Aleksander Walicki Warszawa 1876*, „Ateneum”, t. 4, s. 463–468.
- Kępińska A., 2015, *Z problematyki opisu składni XVI-wiecznych przekładów Ewangelii na język polski*, [w:] *Jak badać teksty staropolskie*, red. T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska, Poznań, s. 51–62.
- Krążyńska Z., 2010, *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 3–4, s. 1–16.
- Łukasiewicz E., 2008, *Czy język to projekt doskonały? Zasada ekonomii w strukturze języka i założeniach programu minimalistycznego*, „Filozofia Nauki” 16/1, s. 27–40.
- Magiera J., 1905, *Gadulstwo*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 63–64.
- Małocha-Krupa A., 2003, *Słowa w lustrze: pleonazm – semantyka – pragmatyka*, Wrocław.
- Pisarkowa K., 1978, *Zdanie mówione a rola kontekstu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 7–20.
- Sinielnikoff R., 1960, *Narzędzik tautologiczny w poezji Juliana Tuwima*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 193–207.
- Sinielnikoff R., 1986, *Modne pleonazmy*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 136–139.
- Sieradzka-Baziur B. (red.), 2011–2015, *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/spjs> (dostęp: 30.09.2020).
- Żabowska M., 2015, *Kontrastywna reduplikacja a kontrast wyrażany leksykalnie i prozodycznie*, [w:] *Sens i brzemienne*, red. M. Danielewiczowa, J. Bilińska, K. Doboszyńska-Markiewicz, J. Zaucha, Warszawa, s. 103–118.

Some remarks about pleonasms and tautologies from the point of view of a historian of language

Summary

The problems associated with redundancy constitute an object of interest among the researchers of the modern Polish language. From the point of view of a historian, all of these problems are, or perhaps “should be” crucial, for redundancy is a *conditio* which facilitates the existence of such an entity as language – in time. However, a historical perspective which could demonstrate at least the scale of this phenomenon in the entire history of the Polish language heretofore has not been provided. The article is devoted to instances of pleonasm and tautological structures, their variability and stability. As it turns out, many of them are relatively permanent; they have functioned in the Polish language for centuries. Even though they have received criticism in e.g. dictionaries of modern Polish usage, treated as erroneous in various teaching-related publications, they continue to appear in the spoken language and in texts which represent various styles, e.g.: *w dniu dzisiejszym* (which has been a part of the Polish lexicon since at least the 16th century), *cofać się do tyłu*, *miesiąc kwiecień* etc. This fact prompts us to re-evaluate their status.

Danuta Kowalska

ORCID 0000-0002-5550-5650

Uniwersytet Łódzki

Między tradycją a nowoczesnością. O języku *Psalterza Dawidowego* Mikołaja Reja

Słowa kluczowe: Mikołaj Rej, *Psalterz Dawidów*, polszczyzna XVI wieku, cechy fonetyczne

Keywords: Mikołaj Rej, *Psalterz Dawidów*, 16th century Polish language, phonetic features

Prozatorska parafraza *Psalterza Dawidowego*, której autorstwo przypisuje się Mikołajowi Rejowi (Ptaszycki 1901: V–IX, Witczak 1975: 40, Maciuszko 2002: 157–159, Kowalska 2017), przez długie wieki przeleżała w zapomnieniu historii. Współcześnie znane są jej dwie edycje, reprezentowane przez pięć egzemplarzy, z których żaden nie wymienia autora, daty i miejsca ich wydania (Witczak 1975: 55–56). Zachowały się trzy egzemplarze wydania A, pochodzące prawdopodobnie z oficyny Macieja Szarffenberga i drukowane albo ok. roku 1541–1542, albo ok. roku 1544 lub 1545, najdalej 1546 (Witczak 1975: 118, Brückner 1905: 47, Rostkowska 1970: 21). Są nimi: jedyny z zachowaną kartą tytułową egzemplarz puławski vel Czartoryskich, egzemplarz kórnicki II przechowywany dziś w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN oraz egzemplarz biblioteki klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu. Edycję B, przypisywaną drukarni Wietora lub Szarffenberga i datowaną najprawdopodobniej na okres przed rokiem 1550, reprezentują dwa zachowane druki: egzemplarz warszawski Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego oraz egzemplarz Jana Poplińskiego (dziś Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)¹. Nie

¹ Aleksander Brückner utożsamiał ten egzemplarz z zagubionym egzemplarzem kórnickim (Witczak 1975: 56–57).

wiadomo, czy znane współcześnie dwie edycje wyczerpują liczbę szesnastowiecznych wydań *Psalterza*. Tadeusz Witczak podkreśla, że bez ostatecznego dowodu typograficznego dotychczasowe umieszczanie w czasie wydania A przed wydaniem B jest tylko zwyczajową praktyką (Witczak 1975: 53). Wszystkie zachowane druki są zdefektowane, tylko w jednym z nich (egzemplarz puławski) zachowała się karta tytułowa, na której nie podano jednak ani autora, ani miejsca i roku wydania, za to umieszczono dedykację dzieła królowi Zygmuntowi Staremu. *Psalterz Dawidów* liczył pierwotnie ok. 450 stron druku, jednak dokładnej objętości nie można ustalić ze względu na niekompletność każdego z zachowanych egzemplarzy.

Dla historyka języka polskiego zabytek ten przedstawia ogromną wartość i to przynajmniej z kilku powodów. Po pierwsze, jest nieocenionym źródłem poznania szesnastowiecznej polszczyzny biblijnej, a zwłaszcza kształtującego się wraz z najstarszymi przekładami *Księgi Psalmów* tradycyjnego stylu psalterzowego, po drugie, jest ważnym tekstem w badaniach nad idiolektem Mikołaja Reja – jednego z najważniejszych dla szesnastowiecznej kultury polskiej pisarza – oraz po trzecie, jest doskonałym źródłem poznania kształtującego się polskiego języka literackiego, zwłaszcza w okresie jego ujednolicania i normalizacji. *Psalterz* Reja, choć powstał na progu twórczości pisarza (ok. 1545 roku)², odznacza się warsztatową dojrzałością. Przeprowadzone szczegółowe badania statystyczne leksyki (Kowalska 2013: 49–166) pokazują jego wyjątkowość, odrębność i oryginalność nie tylko na tle innych tłumaczeń *Księgi Psalmów*, ale także na tle pozostałych utworów pisarza oraz na tle polszczyzny literackiej XVI wieku. Utwór ten pisany jest polszczyzną daleką od potoczności, bez ustępstw od podniosłego stylu biblijnego i choć pisany jest prozą, to – jak pokazują badania – został poddany pewnym rygorom właściwym tekstom wierszowanym, a więc może dowodzić celowej pracy pisarza nad stylistycznym ukształtowaniem tekstu (Kowalska 2013: 62).

Celem niniejszego artykułu jest ogląd językowej warstwy Rejowego *Psalterza*, a zwłaszcza ukazanie stanu normalizacji języka badanego tekstu w zakresie wybranych cech fonetycznych na tle szesnastowiecznej polszczyzny. Polski język w połowie XVI stulecia cechował duży stopień wariantywności i współlistnienie form zróżnicowanych dialektalnie. Rywalizowały ze sobą starsze i nowsze postaci wyrazów, ukazując różne etapy rozwojowe polszczyzny na płaszczyźnie fonetycznej, słowotwórczej i leksykalnej. Bliższe przyjrzenie się wybranym zjawiskom językowym charakterystycznym dla języka badanego tekstu może dodatkowo pomóc w określeniu daty i miejsca publikacji edycji uznawanej za pierwszą, zwłaszcza że nie dokonano jeszcze ostatecznych ustaleń w tym zakresie. Być może dokładne

² *Postylla* (1557), *Wizerunk* (1558), *Apocalypsis* (1565), *Żwierciadło* (1567–68) to utwory chronologicznie późniejsze.

badania językowe pozwolą rozstrzygnąć niektóre sporne bądź nierozwiązane jeszcze kwestie. Podstawą podjętych w niniejszym artykule analiz jest egzemplarz kórnicki II, pochodzący ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN, reprezentujący edycję A, drukowany najprawdopodobniej w oficynie Mikołaja Szarffenberga, ok. 1545 roku. Ze względu na konieczność ograniczenia objętości artykułu przedmiotem analiz czynimy tylko wybrane kategorie językowe, związane z płaszczyzną fonetyczną³.

Oboczność *powiedać* / *powiadać*

W pierwszej połowie XVI wieku w polszczyźnie wyraźnie dominowała forma nieprzegłoszona, typowa dla całej Polski z wyjątkiem północnej Małopolski i południowej Wielkopolski, Sieradzkiego i Łęczyckiego, co potwierdzają druki z lat 20 (Brajerski 1960: 42, Bargieł 1969: 122–128, Lisowski 1999: 95–96). Sytuacja zmienia się dopiero od lat 30., gdy zaczyna przybywać form z pochodzącą z przegłosu samogłoską 'a. Formy przegłoszone najszybciej rozpowszechniły się w Wielkopolsce, zaś typ *powiedać* najdłużej utrzymał się na Mazowszu. Małopolska akceptowała obie postaci. Według ustaleń Bożeny Matuszczyk, w drukach o charakterze biblijnym forma nieprzegłoszona występowała jeszcze w drugiej połowie XVI stulecia, co tłumaczy się oddziaływaniem tradycji literackiej na druki o treści poważnej (Matuszczyk 1989–1990: 63). Z taką sytuacją spotykamy się w pierwodruku Rejowego *Psałterza*, w którym niemal bezwyjątkowo dominują formy nieprzegłoszone, których wynotowano 33: *powiedać* (3)⁴, *powieda* (7), *powiedają* (3), *powiedał* (2), *powiedali* (3), *powiedając* (10), *opowieda* (3), *opowiedał* (1), *odpowiedział* (1), *rozpowiedawali* (1), *wypowiedając* (1). Tylko dwukrotnie wystąpiły formy z przegłosem samogłoski 'e w 'a: *opowiadając* (ps. 94), *powiada* (ps. 125). Warto odnotować, że obie formy pojawiły się w argumentach: *Oskarża sie prorok w osobie zebrania krześcijańskiego na ony przesładowce, ktorzy zaćmiwszy oczy swoje, nic o Bogu nie pomnią, opowiadając im prędką moc Pańską á prędkie baczenie ná wszystko ná świecie* (ps. 94); *Prorok powiada, iż jest nieomylna nádzieżá dufać Pánu swemu, á iż On strzeże ludu swego, á nie dopuszcza żadnej srogości nad niem, by jedno dufał Jemu* (ps. 125). Taki stan rzeczy zdaje się potwierdzać krakowskie pochodzenie wydania.

³ Płaszczyzna leksykalna oraz słowotwórcza zostały omówione w odrębnych opracowaniach (Kowalska 2010, 2013, 2016).

⁴ Liczby w nawiasach okrągłych oznaczają frekwencję wyrazową.

Kontynuanty sonantu *_or'

Staropolskimi kontynuantami sonantu *r'* były grupy *-ir-* / *-irz-*. Od wieku XIV stopniowo postępował proces obniżenia artykulacji i w rezultacie przejście grupy *-ir-* w *-er-*. Proces ten najwcześniej rozpoczął się w Wielkopolsce, zaś Małopolska stanowiła region najbardziej konserwatywny. Najwcześniej upowszechniła się grupa *-er-* / *-erz-* przed spółgłoskami przednio- i środkowojęzykowymi. W dialektach południowych i zachodnich proces ten zaszedł już na przełomie XIV i XV wieku, a w wieku XVI upowszechnił się także w dialekcie mazowieckim (Borecki 1974: 23). Znacznie wolniej rozszerzała się omawiana grupa w pozycji przed spółgłoskami wargowymi i tylnojęzykowymi. W XVI wieku pierwotna forma zachowana jest w Małopolsce, ale pojawia się również w innych dialektach jako wariant rozszerzonej grupy, przy czym grupa *-er(z)-* przeważała dwu-, a nawet trzykrotnie nad *-ir-* (Lisowski 1999: 41).

Tabela 1. Kontynuanty *_or'

<i>-ir-</i>		<i>-er-</i>		Łącznie
Formy wyrazowe	Liczba	Formy wyrazowe	Liczba	
<i>-cirp-</i> : <i>cirpliwość</i> (2), <i>cirpliwie</i> (3), <i>ścierpieć</i> (1)	6 (17,6%)	<i>-cierp-</i> : <i>cierpliwość</i> (7), <i>cierpliwie</i> (4), <i>cierpieć</i> (11), <i>pocierpieć</i> (1), <i>przecierpieć</i> (1), <i>ucierpieć</i> (1), <i>wycierpieć</i> (1), <i>cierpiący</i> (1), <i>niewycierpiany</i> (1)	28 (82,4%)	34
<i>-dzirz-</i>	-	<i>-dzierz-</i> : <i>dzierzyc</i> (11), <i>odzierzeć</i> (1), <i>odzierzawać</i> (1), <i>wydzierzać</i> (1), <i>zdzierzać</i> (2)	16 (100%)	16
<i>-pirw-</i> : <i>pirwy</i> (7), <i>pirwej</i> (1), <i>pirwszy</i> (3), <i>pirworodny</i> (2)	13 (38,2%)	<i>-pierw-</i> : <i>pierwy</i> (2), <i>pierwej</i> (4), <i>napierwej</i> (4), <i>pierwszy</i> (10), <i>pierworodny</i> (1)	21 (61,8%)	34
<i>-sir(d)-</i>	-	<i>-s(i)er(d)-</i> : <i>serce</i> (124), <i>serdeczny</i> (2), <i>miłosierdzie</i> (201)	327 (100%)	327
<i>-twirdz-</i>	-	<i>-twierdź-</i> : <i>utwierdzić</i> (11), <i>utwierdzając</i> (1), <i>utwierdzon</i> (10), <i>utwierdzenie</i> (7), <i>twierdza</i> (5), <i>potwierdzać</i> (2)	36 (100%)	36
<i>wirzb-</i>	-	<i>wierzb-</i> : <i>wierzba</i> (1)	1 (100%)	1
<i>-wirzch-</i> : <i>wirzch</i> (1), <i>zwirzchność</i> (3)	4 (11,4%)	<i>-wierzch-</i> : <i>wierzch</i> (2), <i>wierzchność</i> (1), <i>zwierzchność</i> (21), <i>zwierzchni</i> (6), <i>nazwierzchniejszy</i> (1)	31 (88,6%)	35
<i>-ir-</i>	23 (4,8%)	<i>-er-</i>	460 (95,2%)	Razem 483

W pierwszej edycji Rejowego *Psalterza* formy nowsze – z obniżoną artykulacją – mają zdecydowaną przewagę, obejmując ponad 95% leksemów zawierających kontynuanty prasłowiańskiego *sr*, przy czym pełna normalizacja widoczna jest w pozycji fonetycznej przed głoskami przednio- i środkowojęzykowymi, a wariantywność dotyczy jedynie pozycji przed spółgłoskami wargowymi i tylnojęzykowymi, obejmując trzy rdzenie: **-cirp-** (6 razy, 17,6%): *cirpliwość* (2), *cirpliwie* (3), *ścirpieć* (1) / **-cierp-** (28 razy, 82,4%): *cierpliwość*, *cierpliwie*, *cierpieć*, *pocierpieć* (1), *przecierpieć* (1), *ucierpieć* (1), *wycierpieć* (1), *cierpiący* (1), *niewycierpiany* (1); **-pirw-** (13 razy, 38,2%): *pirwy* (7), *pirwej* (1), *pirwszy* (3), *pirworodny* (2) / **-pierw-** (21 razy, 61,8%): *pierwy* (2), *pierwej* (4), *napierwej* (4), *pierwszy* (10), *pierworodny* (1); **-wirzch-** (4 razy, 11,4%): *wirzch* (1), *zwirzchność* (3) / **-wierzch-** (31 razy, 81,6%): *wierzch* (2), *wierzchność* (1), *zwierzchność* (21), *zwierzchni* (6), *nazwierzchniejszy* (1). Warto zauważyć, że w badanym tekście liczba poświadczeń wyrazowych z obniżoną artykulacją przed głoskami wargowymi i tylnojęzykowymi prawie pięciokrotnie przewyższa liczbę leksemów zawierających pierwotną grupę *-ir-*, obejmując 77,9 % tego typu form, co może wskazywać na nowatorski charakter analizowanej edycji, zwłaszcza że ówczesna norma wydawnicza w odniesieniu do tekstów biblijnych była w większym stopniu konserwatywna. Dla porównania warto przytoczyć dane liczbowe z wydanego w roku 1532 Unglerowego *Żołtarza* Walentego Wróbla, w którym stosunek form z *-ir-* do form z *-er-* był odwrotny i wynosił 88,24% do 11,76% (Migdał 1999: 43). Zatem Rejowy *Psalterz*, przynajmniej w tym zakresie, pozostaje w zgodzie z szerzącą się z Wielkopolski nowszą tendencją rozwojową polszczyzny.

Rozwój grup **ir* / **yr*

Podobnie jak *ir* / *irz* pochodzące z sonantu, również etymologiczne grupy **ir*, **yr* ulegają rozszerzeniu do *er* / *erz*. Proces ten jest jednak późniejszy, dokonuje się dopiero od XV wieku, co sprawia, że w XVI stuleciu spotykamy znacznie większą wariantywność związaną z wyborem jednej z grup (Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1981: 69). Ostatecznie grupa *er* / *erz* zwycięża w XVII wieku. W pierwszej połowie XVI stulecia widoczne jest zróżnicowanie dialektalne. W Małopolsce panował kontynuant pierwotny *-ir*, w Wielkopolsce oraz zwłaszcza na Mazowszu grupa z obniżoną artykulacją.

W badanej edycji dominuje już nowa obniżona artykulacja, stosowana bezwyjątkowo dla leksemów: *dopiero* (4), *pasterz* (6), *rozszerzanie* (4), *rozszerzać* / *rozszerzyć* (31), *szerzyć* (5), *szerzej* (1). Wahania dotyczą jedynie następujących wyrazów: *roztyrka* (3) / *rozterka* (5); *sirota* (4) / *sierota* (7); *sirotko* (1) / *sierotka*

(2); *szYROKOŚĆ* (1) / *SZEROKOŚĆ* (4), *SZEROKI* (5), *SZEROKO* (1), przy czym zdecydowanie przeważają nowsze formy z obniżoną grupą *er*.

Oboczność *mie, cie, sie / mię, cię, się*

Formy zaimków osobowych 1. i 2. osoby oraz zaimka zwrotnego w bierniku mogły występować w szesnastowiecznej polszczyźnie z samogłoską nosową lub ustną, przy czym repartycja była uzależniona od pozycji i regionu: w Małopolsce dla pozycji przyczasownikowej stosowano formy odnosowione *mie, cie, sie*, po przyimkach zaś – formy nosowe *mię, cię, się*, natomiast w Wielkopolsce i na Mazowszu w obu tych pozycjach dominowały formy nosowe. Dialekt wielkopolski przyczynił się do upowszechnienia form z samogłoską nosową, przy czym najszybciej proces ten dokonał się dla alternacji *mie / mię*. W połowie XVI stulecia oboczność *cie / cię* powoli już wygasła, natomiast wciąż utrzymywała się oboczność *sie / się*. Formy małopolskie miały oparcie przede wszystkim w drukach Unglera (Migdał 1999: 54–58, Le-nartowicz-Zagrodna 2015: 74). W edycji *Psalterza Dawidowego* Reja mamy następujący rozkład form zaimkowych:

Tabela 2. Rozkład form zaimkowych w zależności od pozycji

Pozycja	Formy zaimkowe z nosówką	Liczba	Formy zaimkowe beznosówkowe	Liczba
Pozycja przyczasownikowa	mię	131 (51,8%)	mie	122 (48,2%)
	cię	21 (52,5%)	cie	19 (47,5%)
	się	8 (0,6%)	sie	1253 (99,4%)
	Ogółem	160 (10,3%)	Ogółem	1394 (89,7%)
Pozycja poprzyimkowa	mię	28 (100%)	mie	-
	cię	8 (100%)	cie	-
	się	41 (34,7%)	sie	77 (65,3%)
	Ogółem	77 (50%)		77 (50%)

W badanym druku w pozycji przyczasownikowej tylko zaimek *sie* zachowuje z dość dużą konsekwencją dawną beznosówkową formę, gdyż odsetek tych tradycyjnych form wynosi 99,4%. Formy z samogłoską nosową *się* pojawiają się tylko sporadycznie – wynotowano jedynie osiem tego typu przykładów, m.in.: *się stáráli* (ps. 21), *nie śmieją się przystępić* (ps. 38), *záchwiałwszy się* (ps. 73), *ustrászywszy się* (ps. 96), *snadź się jem ták lepiej podoba* (ps. 109). Inaczej sytuacja ma się w odniesieniu do zaimków 1. i 2. osoby, gdzie obserwujemy nasilenie się w tej pozycji

form genetycznie wielkopolskich *mię, cię*, które stanowią ponad połowę użyć (*mię* – 51,8%, *cię* – 52,5%), m.in.: *obaczyłeś mię* (ps. 17), *rącz mię ząkryć* (ps. 17), *prześladowali mię* (ps. 18), *obtoczyli byli mię* (ps. 18), *ząpomniawszy mię* (ps. 42); *abychmy Cię chwalili* (ps. 128). W pozycji poprzyimkowej nie obserwujemy wahań co do wyboru zaimków *mię* i *cię* – formy z nosówką pojawiają się bezwyjątkowo, co dowodzi, że w tym zakresie dokonał się już proces normalizacji. Inaczej rzecz przedstawia się z zaimkiem zwrotnym *się*, który w formie z nosówką pojawia się tylko w 34,7%, zdecydowanie zaś przeważają formy beznosówkowe (65,3%), m.in.: *zasie* (16) / *zasię* (21), *nasie* (1) / *nasię* (7), *przedsie* (46) / *przedsię* (12), *przez sie* (4) / *przez się* (1). Nie można wykluczyć, że wpływ na ten stan rzeczy miał proces leksykalizacji i odetymologizowania niektórych tego typu wyrażań przyimkowych (np. *zasie* ‘następnie, potem’), co w konsekwencji mogło doprowadzić do utraty wygłosowej samogłoski nosowej (Migdał 1999: 57–58, Lisowski 1999: 81).

Jak wynika z przedstawionych danych liczbowych, stan reprezentowany przez edycję A w zakresie repartycji zaimków *mię, cię, się / mie, cie, sie* nie do końca jest zgodny z normą małopolską i może dowodzić braku normalizacji w tym względzie. Wiele poświadczeń może być też odzwierciedleniem stanu panującego w żywej mowie, na którą miały wpływ formy wielkopolskie.

Ściągnięte i nieściągnięte formy zaimków dzierżawczych

Oboczność w polszczyźnie wariantywnych form zaimków dzierżawczych – ściągniętych oraz nieściągniętych – jest przejawem rodzimej tendencji do kontrakcji grup samogłoskowych przedzielonych jotą. Z badań Tadeusza Brajerskiego oraz Haliny Konecznej wynika, że na przełomie XIV i XV wieku proces ten był charakterystyczny dla całego obszaru polskiego, obejmując niemal wszystkie przypadki gramatyczne, liczby i rodzaje (Brajerski 1995: 194–211, Koneczna 1952: 101–114), jednak już od połowy XV wieku ponownie zaczyna wzrastać liczba form nieściągniętych. Proces ten został jednak zahamowany oddziaływaniem języka czeskiego, który pełniąc rolę arbitra, podtrzymywał formy z kontrakcją, nadając im stylistyczny odcień podniosłości (Siatkowski 1983: 100). Do połowy XVI wieku formy ściągnięte były charakterystyczne przede wszystkim dla dopełniacza i celownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego i niejakiego (Brajerski 1995: 201–212, Koneczna 1952: 94–102).

W badanej edycji rozkład form ściągniętych i nieściągniętych zaimków dzierżawczych w poszczególnych kategoriach gramatycznych przedstawia się następująco:

Tabela 3. Rozkład form ściągniętych i nieściągniętych zaimków dzierżawczych w poszczególnych kategoriach gramatycznych

Przypadek gramatyczny	Formy ściągnięte		Formy nieściągnięte	
Mianownik liczby pojedynczej	ma	1	moja	7
	twa	7	twoja	8
	swa	-	swoja	-
	me	-	moje	56
	twe	6	twoje	58
	swe	-	swoje	-
		14 (9,8%)		129 (90,2%)
Dopełniacz liczby pojedynczej	mej	14	mojej	44
	twej	45	twojej	165
	swej	41	swojej	69
	mego	51	mojego	17
	twego	143	twojego	45
	swego	269	swojego	29
		563 (60,4%)		369 (39,6%)
Celownik liczby pojedynczej	mej	6	mojej	4
	twej	11	twojej	26
	swej	6	swojej	5
	memu	9	mojemu	6
	twemu	35	twojemu	7
	swemu	68	swojemu	10
		135 (69,9%)		58 (30,1%)
Biernik liczby pojedynczej	mą	1	moję	49
	twą	7	twoję	71
	swą	38	swoję	73
	mego	3	mojego	1
	twego	16	twojego	-
	swego	105	swojego	2
	me	3	moje	31
	twe	11	twoje	109
	swe	13	swoje	52
		197 (29,8%)		463 (70,2%)

Przypadek gramatyczny	Formy ściągnięte		Formy nieściągnięte	
Narzędnik liczby pojedynczej	mą	-	moją	3
	twą	14	twoją	39
	swą	22	swoją	17
	mym	1	moim	4
	twym	1	twoim	3
	swym	11	swoim	9
		49 (39,5%)		75 (60,5%)
Miejscownik liczby pojedynczej	mej	2	mojej	8
	twjej	8	twojej	25
	swjej	18	swojej	15
	mym	-	moim	3
	twym	1	twoim	10
	swym	3	swoim	9
		32 (31,4%)		70 (68,6%)
Wołacz liczby pojedynczej	ma	1	moja	2
	twa	-	twoje	1
		1 (25%)		3 (75%)
Mianownik liczby mnogiej	me	1	moje	53
	twe	1	twoje	30
	swe	-	swoje	-
		2 (2,4%)		83 (97,6%)
Dopełniacz liczby mnogiej	mych	4	moich	46
	twych	3	twoich	65
	swych	21	swoich	95
		28 (12%)		206 (88%)
Celownik liczby mnogiej	mym	1	moim	-
	twym	-	twoim	3
	swym	3	swoim	5
		4 (33,3%)		8 (66,7%)

Przypadek gramatyczny	Formy ściągnięte		Formy nieściągnięte	
Biernik liczby mnogiej	me	5	moje	36
	twe	5	twoje	55
	swe	21	swoje	119
	mych	-	moich	-
	tych	-	twoich	-
	swych	1	swoich	-
		32 (13,2%)		210 (86,8%)
Narzędnik liczby mnogiej	mymi / memi	10	moimi / mojemi	3
	twymi / twemi	13	twoimi	-
	swymi / swemi	66	swoimi / swojemi	9
		89 (88,1%)		12 (11,9%)
Miejscownik liczby mnogiej	mych	3	moich	9
	tych	2	twoich	23
	swych	10	swoich	42
		15 (16,9%)		74 (83,1%)
Wołacz liczby mnogiej	ma	1	moja	2
	twe	-	twoje	1
		1 (25%)		3 (75%)
	Ogółem	1162 (40,8%)	Ogółem	1688 (59,2%)

Jak wynika z danych liczbowych, w badanej edycji dominują formy dłuższe zaimków dzierżawczych, których łącznie wynotowano 1688, co stanowi blisko 60% wszystkich użyć. Formy skontrahowane wystąpiły w tekście 1162 razy, co stanowi 40,8% wszystkich zaimków dzierżawczych. Wariantywność spowodowana obocznością form z kontrakcją i bez kontrakcji nie rozkłada się jednak w badanej edycji równomiernie. Formy skontrahowane dominują w dopełniaczu i celowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego: *meo* (51 użyć, 75%) / *mojego* (17 użyć, 25%), *twego* (143 użycia, 76,1%) / *twojego* (45 użyć, 23,5%; *twemu* (35 użyć, 83,3%) / *twojemu* (7 użyć, 16,7%), *swemu* (68 użyć, 87,2%) / *swojemu* (10 użyć, 12,8%) oraz w bierniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego: *meo* (3 użycia, 75%) / *mojego* (1 użycie, 25%), *twego* (16 użyć, 100%); *swego* (105 użyć, 98,1%) / *swojego* (2 użycia, 1,9%). Z kolei formy dłuższe przeważają

w mianowniku i bierniku liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego i nijakiego: *moja* (7 użyć, 87,5%) / *ma* (1 użycie, 12,5%), *moje* (56 użyć, 100%), *twoje* (58 użyć, 90,6%); *moję* (49 użyć, 98%) / *mą* (1 użycie, 2%), *twoję* (71 użyć, 91%) / *twą* (7 użyć, 9%), *swoję* (73 użycia, 65,8%) / *swą* (38 użyć, 34,2%) oraz w dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego: *mojej* (44 użycia, 75,9%) / *mej* (14 użyć, 24,1%), *twojej* (165 użyć, 78,9%) / *twej* (45 użyć, 21,1%), *swojej* (69 użyć, 62,7%) / *swej* (41 użyć, 37,3%). Formy zaimkowe nieskontrahowane na ogół przeważają także w miejscowniku liczby pojedynczej: *mojej* (8 użyć, 80%) / *mej* (2 użycia, 20%), *twojej* (25 użyć, 75,8%) / *twej* (8 użyć, 24,2%), *moim* (3 użycia, 100%), *twoim* (10 użyć, 90,9%) / *twym* (1 użycie, 9,1%), *swoim* (9 użyć, 75%) / *swym* (3 użycia, 25%). W liczbie mnogiej zdecydowaną przewagę mają formy nieściągnięte, które dominują we wszystkich przypadkach poza narzędnikiem. Warto podkreślić, że repartycja form z kontrakcją i bez kontrakcji kształtuje się odmiennie dla poszczególnych zaimków:

Tabela 4. Repartycja form ściągniętych i nieściągniętych zaimków dzierżawczych

	Forma ściągnięta zaimków	Forma nieściągnięta zaimków
<i>m-</i>	117 (23,4%)	384 (76,6%)
<i>tw-</i>	329 (30,7%)	744 (69,3%)
<i>sw-</i>	716 (56,1%)	560 (43,9%)

Z danych liczbowych wynika, że w zakresie interesującej nas repartycji wyróżnia się zaimek *swój*, w którym przeważają postaci krótsze, obejmując 56,1% wszystkich form tego zaimka. Z odwrotną tendencją mamy do czynienia w zakresie dwóch pozostałych zaimków, dla których powszechniejsze są formy bez kontrakcji. Zaimek *twój* odznacza się blisko siedemdziesięcioprocentowym odsetkiem użyć form nieściągniętych, zaś zaimek *mój* – blisko osiemdziesięcioprocentowym odsetkiem, co może być również związane z ich funkcją znaczeniową, polegającą na wskazywaniu relacji przynależności desygnatu do nadawcy lub odbiorcy komunikatu, a forma dłuższa jako wyrazistsza w naturalny sposób może te relacje akcentować (Lisowski 1999: 91). Dominacja form nieściągniętych w badanej edycji zdaje się odzwierciedlać stan panujący w ówczesnym żywym języku polskim, co w przypadku tekstu o charakterze biblijnym, a więc realizującego tradycyjny, koturnowy wzorzec stylistyczny, może nieco zaskakiwać.

Oboczność form *miedzy* / *między*

W badanym tekście bezwyjątkowo notowana jest postać pierwotna *miedzy* (67 poświadczeń), pomimo żywej w polszczyźnie XVI wieku tendencji do szerzenia się formy nowszej z wtórną nosowością samogłoski *e*. SPXVI notuje 7876 poświadczeń dla formy wyrazowej *miedzy* i 6747 poświadczeń postaci *między*. Formy nowsze stosowane bezwyjątkowo pojawiają się dopiero w tekstach z drugiej połowy szesnastego stulecia, zwłaszcza w tekstach Jana Kochanowskiego (Lisowski 1999: 116–117), natomiast dla większości tekstów z pierwszej połowy XVI wieku charakterystyczna jest oboczność *miedzy* / *między*. Na tle tej tendencji badana edycja prezentuje się więc jako druk o charakterze konserwatywnym. Warto dodać, że także leksem *paszczeka* (8 poświadczeń) bezwyjątkowo przechowuje pierwotną samogłoskę *e*, a więc także nie zawiera wtórnej nosowości⁵.

Kontynuanty grup **(s)tbc-*, **(z)dbc-*

Rozwój prasłowiańskich grup **(s)tbc-*, **(z)dbc-* w języku polskim był zróżnicowany dialektalnie. W pierwszej połowie XVI wieku w dialekcie wielkopolskim doszło do antycypacji miękkości w postaci *j* przy jednoczesnej redukcji grupy spółgłoskowej, zaś w Małopolsce i na Mazowszu zachowywano pierwotne grupy spółgłoskowe, które nierzadko ulegały także dysymilacji (Bargieł 1963: 99–112, Skulina 1964: 50–92). Jak wynika z badań Marii Bargieł oraz Tadeusza Skuliny, w Wielkopolsce w I połowie XVI wieku w przypadkach zależnych rzeczownika *ojciec* w powszechnym użyciu są formy zawierające rozsuniecie artykulacyjne *-ćc- ≥ -jc-*, jak również notowana jest mianownikowa forma *ojciec* (Skulina 1964: 89–90, Bargieł 1969: 136–137, 140–143). Rozwój fonetyczny wyrazu *miejsce* jest nieco późniejszy, gdyż przejście grupy *-śćc- ≥ -jsc-* zachodzi w Wielkopolsce dopiero w I połowie XVI wieku. Warto dodać, że druki z tego okresu poświadczają zwiększoną frekwencję form wyrazowych z grupą *-stc-* (Skulina 1961: 35–36).

W Rejowym *Psalterzu* rzeczownik *ojciec* w mianowniku bezwyjątkowo występuje w formie *ociec* (6), z kolei w przypadkach zależnych – bezwyjątkowo pojawia się postać z wydzieleniem *j*: *ojca* (5), *ojcu* (103), *ojcem* (4), *ojcowie* (4), *ojcow* (2). Natomiast rzeczownik *miejsce* pojawia się przeważnie w formie *miesce* (50), tylko jeden raz użyto postaci fonetycznej *miestce* (ps. 73). Warto jednak podkreślić, że w badanym zabytku sześciokrotnie pojawia się także postać nowsza tego rzeczownika

⁵ W SPXVI formy z wtórną nosowością tego leksemu mają czterokrotnie mniej poświadczeń (*paszczeka* – 96, *paszczęka* – 21) i są charakterystyczne dla tekstów z drugiej połowy XVI wieku. Por. SPXVI, t. XXIII: 299.

z antycypacją miękkości w postaci *j*: *miejsce* (ps. 10, ps. 12, ps. 68 – 2 razy, ps. 104, ps. 138). Zebrane przykłady mogą świadczyć o otwarciu oficyny wydawniczej na innowacje językowe, szerzące się za sprawą dialektu wielkopolskiego. Dla porównania warto zauważyć, że w *Żołtarzu* Wróbla formy z antycypacją miękkości wywodzące się z dialektu wielkopolskiego prawie nie występują (Migdał 1999: 63).

Podsumowanie

Reasumując, można stwierdzić, że język badanej edycji *Psalterza Dawidowego* M. Reja w zakresie omawianych cech fonetycznych prezentuje się dość nowoczesnie, odbiegając w dużej mierze od tradycyjno-regresywno-bohemizującego charakteru (np. dominacja form nieściągniętych zaimków dzierżawczych). Widoczne jest otwarcie na innowacje językowe, szerzące się w żywej odmianie polszczyzny, co w przypadku tekstu o charakterze biblijnym, a więc realizującego tradycyjny, koturnowy wzorzec stylistyczny, może być wnioskiem nieco zaskakującym. Wiele spośród analizowanych zjawisk fonetycznych pozostaje w zgodzie z wariantami genetycznie związanymi z dialektem wielkopolskim (dominacja nowej obniżonej artykulacji w kontynuantach sonantu **r*' oraz etymologicznych grupy **ir* / **yr*, repartycja zaimków *mie*, *cie*, *sie* / *mię*, *cię*, *się*, antycypacja miękkości w grupach *-(*s*)*tbc*-, *-(*z*)*dbc*-) oraz nowszymi tendencjami rozwojowymi polszczyzny. Tylko w niewielkim zakresie można odnaleźć w badanym tekście warianty fonetyczne o konserwatywnym i zachowawczym charakterze, odzwierciedlające cechy językowe typowe dla wcześniejszego okresu rozwoju polszczyzny (niemal bezwyjątkowe stosowanie nieprzegłoszonej formy *powiedać* oraz konsekwentne unikanie form z wtórną nosowością). Sformułowane spostrzeżenia pozostają w zgodzie z wnioskami płynącymi z wcześniejszych i w innym miejscu prowadzonych analiz (Kowalska 2010, 2013, 2016), dotyczących pozostałych płaszczyzn języka: leksykalnej oraz słowotwórczej, a zwłaszcza nowatorskimi zabiegami we wprowadzaniu do tekstu biblijnego leksemów niemających oparcia w tradycji literackiej.

Rozwiązanie skrótu

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. Mayenowa i in., Wrocław 1966–2016.

Bibliografia

Bargiel M., 1963, *Rozwój prapolskich grup spółgłoskowych* *-(*s*)*tbc*-, *-(*z*)*dbc*-, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” IX, s. 76–112.

- Bargiel M., 1969, *Cechy dialektalne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy XVI wieku*, Wrocław.
- Borecki M., 1974, *Kształtowanie się normy językowej w drukach XVI wieku (na przykładzie oboczności typu pierwszy / pierwszy)*, Wrocław.
- Brajerski T., 1960, *Oboczność powiedzieć / powiadać w języku polskim XIV-XVI wieku*, „*Slavia Occidentalis*” 20, s. 35–45.
- Brajerski T., 1995, *Ściągnięte i nieściągnięte formy zaimków dzierżawczych w języku staropolskim*, [w:] idem, *O języku polskim dawnym i dzisiejszym*, Lublin, s. 194–211.
- Brückner A., 1905, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S., 1981, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Koneczna H., 1952, *Formy zaimków dzierżawczych w języku staropolskim*, „*Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział I Językoznawstwa i Historii Literatury*”, t. IV, s. 93–104.
- Kowalska D., 2010, *Funkcjonowanie słowotwórczych rzeczownikowych szeregów synonimicznych w „Psalterzu Dawidowym” Mikołaja Reja*, „*Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*” 55, s. 121–136.
- Kowalska D., 2013, *Sztuka słowa Mikołaja Reja. Studium stylistycznojęzykowe „Psalterza Dawidowego”*, Łódź.
- Kowalska D., 2016, *Osobliwości leksykalne w „Psalterzu Dawidowym” Mikołaja Reja*, „*Roczniki Humanistyczne*” 64, z. 6, s. 51–70.
- Kowalska D., 2017, *Czy Mikołaj Rej jest autorem prozatorskiej parafrazy Psalterza Dawidowego? O dylematach badacza w ustalaniu autorstwa dawnych tekstów*, „*Roczniki Humanistyczne*” 65, z. 6, s. 133–147.
- Lenartowicz-Zagrodna A., 2015, *Księgi Jezusa, syna Syrachowego, Ecclesiasticus rzeczone, które wszystkich cnot naukę zamykają w sobie w przekładzie Piotra Poznańczyka. Studium zabytku*, Łódź.
- Lisowski T., 1999, *Polszczyzna początku XVI wieku. Problemy wariantowości i normalizacji fonetyki i fleksji*, Poznań.
- Maciuszko J., 2002, *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.*, Warszawa.
- Matuszczyk B., 1989–1990, *Regionalizmy polszczyzny literackiej drugiej połowy XVI wieku w świetle języka przekładów Biblii. Zagadnienie normy językowej*, „*Roczniki Humanistyczne*” XXXVII-XXXVIII, z. 6 „*Językoznawstwo*”, Lublin, s. 138–142.
- Migdał J., 1999, *O języku Andrzeja Glabera z Kobylina. Studium normalizacji polszczyzny wczesnoreniesansowej*, Poznań.
- Ptaszycki S., 1901, *Wstęp [do:] (M. Rej), Psalterz Dawidów*, Petersburg.
- Rostkowska I., 1970, *Bibliografia dzieł Mikołaja Reja. Okres staropolski*, Wrocław.
- Siatkowski J., 1983, *Wpływ języka czeskiego jako arbitra na polską fleksję*, [w:] *Studia linguistica memoriae Zdisłai Stieber dedicata. Materiały z sesji naukowej, Warszawa 20–21 X 1981 r.*, red. J. Zieniukowa, Wrocław, s. 97–106.
- Skulina T., 1961, *O staropolskiej oboczności typu miejsce / mieste*, „*Język Polski*” XCI, s. 30–36.
- Skulina T., 1964, *Rozwój grup spółgłosek zwarto-szczelinowych w języku polskim*, Poznań.
- Witczak T., 1975, *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*, Warszawa.

Between tradition and modernity: about the language
of *Psalterz Dawidów* by Mikołaj Rej

Summary

The article aims to reflect the status of normalization of the language in *Psalterz Dawidów* by Mikołaj Rej (ca. 1545) in respect of given phonetic features in the 16th century Polish language. The analyses reveal that in this work there are linguistic innovations coming from the dialect of Wielkopolska Province.

Tadeusz Lewaszkiewicz

ORCID 0000-0003-0676-9841

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Życiorys językowy Adama Mickiewicza a problem monografii jego języka

Słowa kluczowe: Adam Mickiewicz, życiorys językowy, idiolekt, historia języka polskiego

Keywords: Adam Mickiewicz, linguistic biography, idiolect, history of Polish language

1. Uwagi wstępne

Nie ma potrzeby rozwodzenia się nad znaczeniem Mickiewicza w historii literatury polskiej. Mickiewicz kształtował polski język artystyczny i wyobraźnię poetycką; podziwiali go za to najwybitniejsi polscy poeci i prozaicy. Warto przytoczyć przynajmniej jedną wypowiedź Juliana Przybosa: „Mickiewicz stworzył w języku polskim jak gdyby uniwersalny język poetycki” (Przyboś 1950: 10). Do tej wypowiedzi nawiązał Zenon Klemensiewicz (1959: 484): „Rozwijając myśl Przybosa, powiemy, że właśnie to podbija, urzeka, przywiązuje masowego odbiorcę słowa Mickiewiczowskiego, że jest mu ono bliskie, zrozumiałe, jego własne”.

W rozwoju językowym poety jest widoczna głęboka ewolucja: w młodszych utworach kontynuował stylistykę poezji XVIII w., później korzystał ze środków języka poezji ludowej, z języka potocznego (zwłaszcza z tzw. prostoty językowej), prowincjonalizmów, słowotwórczych osobliwości leksykalnych. Strategie językową dojrzałego poety dobrze ilustrują m.in. takie dwie jego wypowiedzi. W liście do Joachima Lelewela z sierpnia 1827 r. pisał:

Każdy prawie grzech gramatyczny popełniony z namysłem, i nieprędko chyba skruczę uczuję. Odwykłem od dźwięków mowy ojczystej; „kołysa” i „klaska” miłsze dla mnie aniżeli „-sze” i „-szcze”. Może się potem poprawię, ale dotąd muszę swojego ucha radzić się i jemu zaufać. Z czego zaś nigdy nie poprawię się, są to wolności składni, odmiany w następstwie czasów, gwałcące przepisy gramatyki francuskiej. Bo wszyscy łacinnicy tego sobie pozwalają, bo Trembecki i Krasicki równie błędzą; chociaż dążenia terazniejszej poezji polskiej, ażeby śladem Francuzów postępując, jak najbliżej trzymać się prozy, wolnościom podobnym zagraża [...] (cyt. za: Klemensiewicz 1959: 463).

A oto pogląd Mickiewicza na sprawę prowincjonalizmów wyrażony w przedmowie *O krytykach i recenzentach warszawskich* do petersburskiego wydania *Poezji* (1829):

Wyznaję, że nie tylko nie strzegę się prowincjonalizmów, ale umyślnie może ich używam... w balladach, pieśniach i w ogólności we wszelkich poezjach na gminnym podaniu opartych i szczególny charakter noszących, wielcy poeci starożytni i nowocześni używali i używają prowincjonalizmów, to jest wyrazów i wyrażeń od ogólnie przyjętego książkowego stylu różniących się (cyt. za: Karaś 1976: 21).

W społecznym odczuciu na ogół przecenia się rolę Mickiewicza w kształtowaniu polskiego języka literackiego, tj. języka ogólnopolskiego z jego odmianą pisaną i mówioną. Wprawdzie cytujemy nieraz poetę (np. „tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga”, „ciemno wszędzie, głucho wszędzie,...”), ale przecież nigdy nie pisano i nie mówiono językiem Mickiewicza. Chodzi tutaj o fonetyczno-fonologiczną, morfologiczną i składniową stronę języka, jak również o jego słownictwo, zwłaszcza archaizmy wyrazowe, rutenizmy i słowotwórcze osobliwości leksykalne. Natomiast duży wpływ miał Mickiewicz na rozwój języka artystycznego, zwłaszcza na język poezji.

W tym miejscu warto przywołać pogląd Mieczysława Karasia (1976), który zwrócił uwagę na rzekomą rolę pisarzy (nie tylko Mickiewicza) w kształtowaniu polskiego języka literackiego. Jednocześnie docenił ich rzeczywistą rolę w rozwoju polskiego języka artystycznego. Podobne jest stanowisko Stanisława Urbańczyka w sprawie znaczenia pisarzy XVI w. Uczony stwierdził m.in., że nie przyczynili się do „uporządkowania systemu fleksyjnego”, w przewyżczeniu dominacji łaciny wzięła udział już wcześniej lub równoległe z nimi publicystyka i proza naukowa, najbardziej zaś wpłynęli na doskonalenie „słownictwa, metaforyki, obrazowania” (Urbańczyk 1960: 452).

Wydaje się, że poglądy Urbańczyka i Karasia w sprawie roli wybitnych pisarzy są przynajmniej częściowo dyskusyjne. Można się zgodzić, że Mickiewicz tylko minimalnie oddziaływał na normalizację wymowy wyrazów (np. przejście dwuzgłoskowego *-yja*, *-ija* w jednozgłoskowe *-ja*) oraz porządkowanie fleksji (np. podobna do stanu dzisiejszego repartycja końcówek dopełniacza l. poj. rzeczowników męskich

-a i -u) – (Klemensiewicz 1959: 461), ale w zakresie wzbogacania, upowszechniania i normalizacji słownictwa ma jednak spore i do tej pory niedocenione zasługi. Dostrzegł je najbardziej Andrzej Bańkowski (2000, 2014), który w swoim niepełnym słowniku etymologicznym (A-R) zamieścił 390 wzmianek o słownictwie Mickiewicza (Lewaszkiewicz [w druku 2]). Etymolog jest wprawdzie niekiedy niedokładny w chronologizacji leksyki, ale w większości ma z pewnością rację. Za upowszechnione w polszczyźnie „nowotwory” poety uważa m.in. słowa: **ongiś**, **prenumerator** (zamiast **prenumerant**), **rysopis**, **rusalka**, **probierczy**, **pyzaty**. Spośród 34 regionalizmów autora *Pana Tadeusza* znane są do dzisiaj m.in.: **błahy**, **w bród** ‘wiele’, **koleina** ‘ślad koła’, **nadał**, **okrężny**, **ranek** (zamiast **poranek**), **ryży** ‘rudawy’. W grupie 137 haseł leksykalnych oraz wariantów fonetycznych słów (cytowanych prawie wyłącznie przez etymologa z tekstów Mickiewicza) znajduje się sporo wyrazów upowszechnionych lub wprowadzonych po raz pierwszy przez poetę, np. **arystokracja**, **chryja**, **cywilizować**, **doprawdy**, **dziennikarz**, **giaur** (zamiast **gaur**), **dzięcielina**, **kolaboracja**, **legionista**, **liliput**, **natłok**, **nurt**, **oblawa**, **procedura**, **rozwaliny**, **również**. Mickiewicz i inni pisarze XIX w. upowszechnili przynajmniej 43 hasła, np.: **chudeusz**, **insurekcja**, **kokarda**, **lodowisko**, **młockarnia**, **nomad**, **przesadzić** ‘przeskoczyć’. Poeta spopularyzował prawdopodobnie sporo (79 haseł) słów pisarzy XVIII i przełomu XVIII i XIX w., np. **cybet** ‘rodzaj piżma’, **fenomen**, **instyngt**, **kibić**, **kobieta**, **krajobraz**, **niepamiętny**, **płyn**, **pokrótce**, **posępny**, **przestwór**, **rozwódka**, **ruina**. Niektóre wyrazy (74 hasła), poświadczone od końca XIV w., być może były lub są bardziej znane, a nawet utrzymały się w języku polskim dzięki naszemu wieszczowi, np. **dżokej**, **guma**, **hurmem**, **kiwnąć** ‘skinąć’, **konfederat**, **ludny** ‘gęsto zaludniony’, **przepastny**, **runo**, **rząd** ‘rządzenie’.

2. O potrzebie monograficznego opracowania języka i stylu Mickiewicza

Istnieje od kilkudziesięciu lat znakomity jedenastotomowy *Słownik języka Adama Mickiewicza* (SJAM) oraz powstały liczne opracowania cząstkowe jego języka. Brak jednak dotąd nie tylko obszernej monografii mowy poety, ale nawet zarysu monograficznego.

Kompletny opis języka, stylu i znaczenia historycznojęzykowego jakiegokolwiek wybitnego pisarza w zasadzie nie jest możliwy do zrealizowania. Realnym celem badawczym może być obszerna monografia, syntetyzująca w zadowalającym stopniu dotychczasową wiedzę o języku pisarza, lub mniej ambitne dzieło o charakterze zarysu monograficznego.

Mickiewicz nie doczekał się takiego opracowania. Aby lukę tę wypełnić, należy podjąć odpowiednie kroki. Konieczne będzie przygotowanie w miarę

kompletnej, rozumowanej bibliografii licznych publikacji o języku i stylu wybitnego pisarza. Potrzebne jest także wnikliwe przestudiowanie wydań krytycznych wszystkich tekstów Mickiewicza. Za ważny etap wstępnych prac, poprzedzających syntetyzowanie wiedzy o języku autora *Pana Tadeusza*, uważam również pogłębienie wiedzy o jego życiorysie językowym.

3. Termin *życiorys językowy* wobec terminów pokrewnych

Życiorys językowy to zespół informacji, które umożliwiają wszechstronną i przekonującą ocenę specyfiki językowej każdego idiolektu. Jest szczególnie przydatny w monograficznym opracowaniu języka każdego pisarza. Termin ten po raz pierwszy wprowadził do polskiego językoznawstwa Przemysław Zwoliński (1960: 65), a następnie użył go w dwóch artykułach (Zwoliński 1964, 1970). Zdaniem autora, do zakresu terminu *życiorys językowy* należą „informacje o środowisku gwarowym czy regionalnym, w którym wychował się badany pisarz, jego wykształceniu, znajomości języków obcych, kontaktach kulturalnych, przede wszystkim literackich itp.” (Zwoliński 1964: 384). W następnym artykule (Zwoliński 1970: 165) do wyznaczników życiorysu językowego dodał jeszcze podróże. Zwoliński (1964: 384) wzmiankował też, iż używano niekiedy „lekko napuszonego” terminu *rodowód językowy*.

Za termin synonimiczny w stosunku do terminów *życiorys językowy* i *rodowód językowy* (Klemensiewicz 1959: 441) należy uznać termin *źródła języka* Józefa Trypućki (1958). W tej prawie trzyarkuszowej rozprawie brak na wstępie precyzyjnego wyliczenia nazw źródeł. Upraszczając nieco zagadnienie, można w tekście Trypućki wyróżnić następujące źródła języka Mickiewicza: język potoczny rodziny poety i ówczesnego Nowogródka, polszczyznę północnokresową od końca XVIII w. do połowy XIX oraz polszczyznę kresową Wielkiego Księstwa Litewskiego, edukację szkolną i uniwersytecką poety, liczne lektury, znajomość języków obcych, lekturę słownika Lindego.

Terminem synonimicznym (stosowanym głównie przez lingwistów zachodnioeuropejskich i amerykańskich) jest w zasadzie *biografia językowa* (Głuszkowski 2018: 235).

4. Dotychczasowe ustalenia i propozycje dodatkowych badań nad życiorysem językowym Mickiewicza

Punktem wyjścia moich rozważań o życiorysie językowym poety będzie przede wszystkim obszerny artykuł Trypućki (1958). Klemensiewicz (1959), który

w pewnym stopniu również zainteresował się tą problematyką, nie znalazł powyższej publikacji. Od opublikowania wspomnianych opracowań minęło ponad 60 lat i istnieje potrzeba głębszego rozpatrzenia zbadanego wcześniej zagadnienia. Celem artykułu jest wobec tego przypomnienie dotychczasowych ustaleń dotyczących najważniejszych elementów życiorysu językowego Mickiewicza, poddanie ich krytycznemu osądowi i zasygnalizowanie potrzeby wprowadzenia uzupełnień interpretacyjnych, wskazanie dodatkowych źródeł języka.

W monografii lub zarysie monograficznym języka i stylu Mickiewicza konieczne będzie ukazanie w miarę możliwości kompletu jego kresowych cech językowych w zakresie wszystkich podsystemów języka – staropolskich archaizmów, typowych kresowizmów polskiego pochodzenia, kresowizmów frekwencyjnych (Handke 1986/1987), białorutenizmów, rusycyzmów i lituanizmów. Niezbędne będą informacje o obecności kresowizmów w języku mówionym poety (o czym świadczą jego listy) i często ich braku w tekstach, ponieważ unikał ich sam autor lub usunęli je przyjaciele zajmujący się korektą. Trypućko ukazał (na podstawie zachowanych skrawków tekstów) wpływ językowy rodziców (języka rodzinnego/familiijnego (Handke 1995)/familektu/familiiolektu) na młodego Adama; dotychczas nie skonfrontowano jednak cech języka poety z językiem jego starszego brata Franciszka (Trypućko 1970). Być może wiedzę o mowie Mickiewicza da się pogłębić na podstawie wnikliwej analizy językoznawczej wielu tekstów jego syna Władysława. W przywołanym studium Trypućki (1958) oddziaływanie polszczyzny północnokresowej zostało przedstawione ogólnikowo, gdyż w pierwszej połowie lat 50. XX w. nie istniały jeszcze odpowiednie opracowania. Dopiero po 1960 r. powstały liczne monografie i artykuły o polszczyźnie północnokresowej XIX i XX w., które trzeba uwzględnić w opisie charakterystycznych cech języka wieszczka. Z powodu braku miejsca wymienię tylko nazwiska autorów i współautorów ważniejszych książek (bez informacji bibliograficznych): Beata Biesiadowska-Magdziarz, Barbara Dwilewicz, Iryda Grek-Pabisowa, Halina Karaś, Elżbieta Koniusz, Zofia Kurzowa, Tadeusz Lewaszkiewicz, Irena Maryniakowa, Irena Masojć, Jolanta Mędelńska, Koji Morita, Janusz Rieger, Zofia Sawaniewska-Mochowa, Elżbieta Smułkowa, Józef Trypućko, Alojzy A. Zdaniukiewicz, Anna Zielińska.

W ustalaniu cech kresowych języka Mickiewicza pomocne będą w szczególności dwie pozycje warsztatowe: *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej* Irydy Grek-Pabisowej, Małgorzaty Ostrówki i Mirosława Jankowiaka (2017) oraz dwuczęściowa *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej* Sawaniewskiej-Mochowej (1991, 1995). Istnieje potrzeba kontynuowania tej bibliografii.

Powierzchniowo opracowana jest obecność białorutenizmów leksykalnych w języku autora *Dziadów*. Dawniejsze publikacje obejmują tylko część materiału

i wykazują braki interpretacyjne. Z badań przeprowadzonych w ostatnich 50 latach wynika, że wiele kresowych zapożyczeń z białoruskiego występuje również w tekstach Mickiewicza. Oddziaływanie białoruskiego na polszczyznę północnokresową to szczególnie ważne źródło języka Mickiewicza, dotychczas niedocenione. Nieliczne elementy litewskie, rosyjskie, ukraińskie i cerkiewnosłowiańskie kształtowały wprawdzie polszczyznę północnokresową, ale w nieporównanie mniejszym stopniu niż białoruszczyzna. Inne wyrazy obce, np. pochodzenia łacińskiego, niemieckiego, francuskiego itd., niemal w całości nie są regionalizmami kresowymi, lecz należą do zasobu leksykalnego języka ogólnopolskiego.

Następnym źródłem języka jest według Trypućki (1958: 340–341) edukacja szkolna i uniwersytecka oraz towarzyszące procesowi kształcenia lektury obowiązkowe i dodatkowe. Mickiewicz należał niewątpliwie do elitarnej grupy użytkowników polszczyzny, których cechowała nieprzeciętna inteligencja i fenomenalna pamięć, co powodowało, że jego język szybko się rozwijał pod względem szeroko rozumianej sprawności językowej. Już w pierwszej klasie szkoły powiatowej (jako dziewięciolatek) znał na pamięć bajki Ignacego Krasickiego (Trypućko 1958: 340). Do matury poznał najważniejsze dzieła literatury polskiej od Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego do końca XVIII w. Szczególną rolę odegrał w jego rozwoju językowym dokonany przez Piotra Kochanowskiego przekład dzieła Torquata Tassa *Gofred, abo Jeruzalem wyzwolona* (1618), z poezji współczesnej zaś przełomowe znaczenie miała twórczość Stanisława Trembeckiego. Ale językowych dowodów wpływów źródeł literackich na świadomość językową Mickiewicza nie ukazano w dotychczasowej literaturze naukowej. Konieczne jest przeprowadzenie odpowiednich badań porównawczych języka poznanych autorów oraz utworów i języka poety. Podobną rangę w młodzieńczej edukacji językowej Mickiewicza przypisano też innym tekstom, np. dwutomowemu dziełu Jean-François Marmontela *Inkasy, czyli zniszczenie państwa Peru* (1781; 1794) w tłumaczeniach Stanisława Kłockockiego, *Jagiellonidzie* (1817) Dyzmy Bończy-Tomaszewskiego oraz polskiemu tłumaczeniu *III Statutu litewskiego* (1588)¹.

Jak wynika ze wspomnień Aleksandra, brata poety (Trypućko 1958: 340), Adam znał *Inkasy* tak dobrze, że często ze szczegółami opowiadał domownikom treść dzieła. Wnikliwa lektura znacznie wzbogaciła jego środki językowe. Niezwykle dokładnie zapoznał się również jako początkujący student z językiem *Jagiellonidy*. Choć napisał krytyczną recenzję utworu (*Uwagi nad „Jagiellonidą”... Tomaszewskiego*, „Pamiętnik Warszawski” 1819), to niewątpliwie lektura ta kształtowała korzystnie jego świadomość językową. Znajomość *Statutu litewskiego* jest widoczna w terminologii prawnej *Pana Tadeusza* (Lizisowa 1984).

¹ Przekład polski ukazał się w 1614 r.; następne wydania: 1648, 1698, 1747, 1786, 1819.

Powołując się na badania Juliusza Kleinera, Trypućko (1958: 338–339) przypisuje Leonowi Borowskiemu, profesorowi poetyki i literatury, szczególny wpływ na kształtowanie sprawności językowej studentów, w tym i Mickiewicza. Uczył on praktycznej gramatyki i stylistyki na najwyższym poziomie. Jakkolwiek jego zasługi w tym zakresie nie podlegają dyskusji, należy zauważyć, że Mickiewicz później opowiedział się za inną koncepcją języka, o czym świadczą przytoczone wcześniej wypowiedzi o celowym wprowadzaniu prowincjonalizmów i łamaniu zasad gramatyki.

Istotnym źródłem świadomości językowej (tj. zdolności do refleksji o poprawności językowej i o walorach stylu) każdego pisarza, tłumacza, publicysty i jakiegokolwiek kulturalnego użytkownika języka jest znajomość języków obcych, zwłaszcza ich opanowanie na wysokim poziomie. Przyswajanie języków obcych przyczynia się do intelektualizacji idiolektu – takie oddziaływanie miało miejsce niewątpliwie w rozwoju językowym Mickiewicza. Dodajmy jednak, że w literaturze światowej niektórzy wybitni pisarze nie znali żadnego języka obcego.

Klemensiewicz (1959: 443) jedynie wspomniał, że w czasie studiów „[z]agłębia się teraz Mickiewicz w studiach nad łaciną i greką, językiem niemieckim i angielskim”. Natomiast Trypućko poświęcił sporo miejsca na rozważania o kompetencji Mickiewicza w zakresie języków obcych. Wypowiedział się w sprawie poziomu znajomości białoruskiego, rosyjskiego i litewskiego – języków używanych w XIX w. na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie. Słuszne jest jego przypuszczenie, że choć poeta od najmłodszych lat kontaktował się z językiem białoruskim, to „jego znajomość białoruszczyzny była raczej bierna, tzn. że tym językiem nie mówił i że w konsekwencji niemal wszystkie elementy białoruskie, jakie się dadzą ujawnić w jego pismach, zostały przejęte razem z polszczyzną stron ojczystych [...]” (Trypućko 1958: 327).

Rosyjskiego mógł się uczyć w szkole nowogródzkiej już w pierwszej klasie, ale bardziej prawdopodobne jest, że naukę podjął dopiero od trzeciej klasy. Podczas studiów pogłębiał znajomość tego języka. Pobyt w Rosji był zapewne korzystny z tego punktu widzenia, jednak poeta w stosunkach towarzyskich prawdopodobnie posługiwał się najczęściej językiem francuskim.

Zdaniem Trypućki (1958: 332), „Mickiewicz według wszelkiego prawdopodobieństwa języka litewskiego nie znał”, choć miał możliwość kontaktowania się (zwłaszcza podczas pobytu w Kownie) z żywym językiem litewskim. W świetle późniejszej publikacji (Šimkauskienė, Zinkevičius 1984) istnieje prawdopodobieństwo, że jednak poeta litewski przynajmniej trochę rozumiał.

Łaciny i francuskiego nauczył się dobrze już w nowogródzkiej szkole średniej. Pod kierunkiem Gotfryda E. Grodka stał się filologiem klasycznym. Egzamin

końcowy zdawał u wybitnego uczonego w języku łacińskim, co świadczy o swobodzie w posługiwaniu się tym językiem. W Wilnie, w Rosji oraz w Paryżu doskonalił znajomość francuskiego. Można zatem powiedzieć, że oprócz polskiego znał bardzo dobrze właśnie łacinę i francuski, był więc w zasadzie trójjęzyczny, choć nie można mówić o trilingwizmie absolutnym. Wydaje się, że Trypućko (1958: 346) zbyt pozytywnie ocenił jego poziom znajomości języka niemieckiego. Poeta zapewne opanował dobrze niemiecki biernie, ale słabo czynnie, o czym świadczy fakt, że z Johannem W. Goethem rozmawiał jednak po francusku. Najprawdopodobniej słabiej niż niemiecki znał angielski, chociaż otrzymał w Wilnie z tego przedmiotu „znakomitą” ocenę (Trypućko 1958: 346) i doskonalił się w angielszczyźnie w Kownie. Trypućko (1958: 346–347) wspomina również o podjętej nauce włoskiego, hiszpańskiego, czeskiego i języków orientalnych, ale efekty tej nauki mogły być tylko symboliczne.

W przywoływanych publikacjach brak nawet wzmianki o kontaktach Mickiewicza z językiem żydowskim/jidisz. Język ten słyszał często w Nowogródku, Wilnie oraz Kownie i zapewne częściowo rozumiał. Lecz najistotniejsze było osłuchanie się z północnokresową polszczyzną Żydów, różniącą się znacznie od tej odmiany języka w ustach Polaków. Poeta te doświadczenia językowe wykorzystał później w stylizowaniu mowy Jankiela.

Zarówno Trypućko, jak i Klemensiewicz wymieniają słownik Lindego (L) jako ważne źródło języka poety. „Gdy już mowa o lekturze i jej wpływie na słownik i styl poety, nie można pominąć milczeniem jeszcze jednego źródła, mianowicie «Słownika» Lindego. Czy Mickiewicz miał do niego dostęp i czy korzystał z niego w okresie wileńskim wzgl. kowieńskim, nie wiemy. Wiemy natomiast, że «Słownik» ten był w jego posiadaniu latem 1932 roku w Dreźnie [...]” (Trypućko 1958: 341). Klemensiewicz (1959: 454): „Było jeszcze jedno dzieło, nie do piśmiennictwa należące, z którego czerpał ożywiającą siłę własnego języka: słownik Lindego”. Uczony wspomina też, że w 1832 r. poeta prosił znajomego (J. Taczanowskiego) o pożyczenie na kilka miesięcy dzieła Lindego.

Sprawą korzystania przez Mickiewicza ze słownika Lindego i rolę w jego rozwoju językowym zająłem się w odrębnym artykule (Lewaszkiewicz [w druku 1]). Nie wiadomo, czy gimnazjum nowogródzkie posiadało Lindego. Ale pewne jest, że dysponowały nim jednostki organizacyjne Uniwersytetu Wileńskiego. Prenumeratorem Lindego był także ksiądz dziekan Józef Mickiewicz, u którego autor *Grażyny* mieszkał od 17/19.09.1815 r. do maja 1817 r. i istnieją dowody, że korzystał z jego księgozbioru. Hasło Linde jest poświadczane w twórczości pisarza 11 razy w 9 cytatach.

Doceniano wpływ Lindego na rozwój językowy Mickiewicza, ale w niedostatecznym stopniu. Dokładniej zajął się tym tematem dopiero Bańkowski (2000,

2014), którego wnioski badawcze są jednak mocno przesadzone. Etymolog wypowiedział się w 14 artykułach hasłowych o wpływie Lindego na pojawienie się w języku poety konkretnych wyrazów, o jego wzorowaniu się na słownictwie i stylu pisarzy XVI-XVIII w. oraz o dominującym znaczeniu słownika Lindego w ukształtowaniu języka artystycznego autora *Pana Tadeusza*. Oto wybrane cytaty: o Mickiewiczu: „Najpilniej ucząc[y] się za młodu polszczyzny z Lindego” (hasło: **BRZESZCZOT**); „Na słowniku Lindego pilnie bogacili swój język młodzi poeci, począwszy od A. Mickiewicza” (**MAJDAN 3.**); „[...] *pogrzebny orszak*, który to wymysł słownikarski zrealizował dopiero nasz słynny wieszcz, pilnie za młodu uczący się polskiego z Lindego” (**ORSZAK 2.**); „Bez Lindego nie byłoby Mickiewicza, który za młodu tyle umiał po polsku, ile się z jego słownika nauczył” (**PŁYTKI 3.**); „Do miejsc nie całkiem jasnych w «Panu Tadeuszu», napisanym językiem po mistrzowsku splecionym z «lindyzmów» (cytatów w słowniku Lindego) i dialektyzmów nowogrodzkich (albo zgoła białoruskich, jak *borykać się*), zaliczymy: [...]” (**PRZEMKNAĆ**); „[...] *Gdy chytrej obłudy zdejmujemy z nich płaszcz, nie pod jednym się runem wilcze znajdą paszcze* (A. Mickiewicz; parafraza myśli Błażewskiego, cytowanej przez Lindego)”, (**RUNO**).

Linde nie był najważniejszym źródłem kompetencji językowej Mickiewicza, a ocena języka *Pana Tadeusza*, jaką przedstawił Bańkowski, jest znacznym uproszczeniem problemu. Gdy chodzi o rolę Lindego w kształtowaniu sprawności językowej poety, można przyjąć, że słownik był ważnym źródłem (dotychczas niedocenionym), ale nie najważniejszym. W przyszłych badaniach należy zweryfikować hipotezę Bańkowskiego, że Mickiewicz był pod silnym wpływem stylu poetów barokowych. Dziesiątki rzadkich wyrazów, wprowadzonych do języka XVI–XVIII w., być może znał w większości z bezpośredniej lektury dawnego piśmiennictwa, ale częściowo raczej tylko z Lindego lub użył ich pod dodatkowym wpływem tego słownika (Lewaszkiewicz [w druku 2]). Możemy przypuszczać, że Mickiewicz przewertował całego Lindego, rozczytywał się wielokrotnie w jego fragmentach i często zaglądał do konkretnych artykułów hasłowych.

Trypućko pomija milczeniem zainteresowania językoznawcze Mickiewicza, odgrywające także rolę czynnika kształtującego jego świadomość językową. Natomiast Klemensiewicz (1959) poświęca im sporo miejsca i łączy z jego „żmudn[ą] pracą nad słowem”. Wiedzę o zainteresowaniach poety (etymologicznych, sławistycznych itd.) znacznie pogłębił Bogdan Walczak w kilku artykułach (np. Walczak 1998, 1999), ale wydaje się, że wzmiankowana problematyka powinna być dokładniej zbadana. Niezbędne są zwłaszcza wnikliwe studia nad przeprowadzonymi przez poetę analizami językowymi utworów literackich, m.in. *Zofjówki* Trembeckiego.

Jest jeszcze jedno źródło całkowicie pominięte przez obu przywołanych badaczy. Wiadomo, że literatura epoki oświecenia obfituje w tzw. „nowotwory” leksykalne. Do tych tendencji językowych nawiązał Mickiewicz, który – jak pisze Teresa Skubalanka (1959: 341) – „«tkwił» w klimacie epoki”. Sądzę, że poeta był podatny jeszcze bardziej na wpływy językowo-stylistyczne Józefa K. Szaniawskiego, a zwłaszcza J. Lelewela, którego poznał jako wykładowcę, wkrótce stał się czytelnikiem jego prac i przyjacielem. Zdaniem Marii R. Mayenowej (1956) w Wilnie w latach dwudziestych XIX w. – oprócz zwolenników polityki językowej „Wiadomości Brukowych” oraz obu Śniadeckich (tj. Jana i Jędrzeja) – istniała jeszcze inna grupa. Według Klemensiewicza (1999: 697): „[B]yła jeszcze grupa J. K. Szaniawskiego i J. Lelewela skłonna do neologizmów, archaizmów i prowincjonalizmów, gotycko-romantyczna, oskarżana o niezrozumiałość. Mickiewicz nie przystał do żadnego z typów polszczyzny literackiej, ale najbliższy jest grupie Lelewela ze względu na niechęć do książkowego stylu oraz obrony prowincjonalizmów”. Uważam, że Mickiewicz był nie tylko „najbliższy... grupie Lelewela”, lecz wręcz wzorował się na języku wybitnego historyka, tj. na jego skłonności do wprowadzania osobliwości leksykalnych (Lewaszkiewicz 1975) oraz na posługiwaniu się specyficznym i jednocześnie logicznym stylem (Jaros 2015). Ta wyrażona zależność od świadomości językowej Lelewela powinna być wzięta pod uwagę przy ocenie oryginalnego stylu Mickiewicza i w całościowym opisie jego języka.

5. Podsumowanie i wnioski

Jednym z ważniejszych zadań historii języka polskiego będzie w przyszłości przygotowanie monograficznego opracowania języka i stylu Mickiewicza. Istotne w pracy badawczej stanie się oddzielenie jego ogólnopolskich właściwości gramatyczno-leksykalnych od regionalnych i idiolektalnych (indywidualnych) cech językowych.

O jakości postulowanego opracowania naukowego w dużym stopniu zadecyduje wykorzystanie znajomości życiorysu językowego Mickiewicza. Wiedzę o oddziaływaniu środowiska regionalnego na język poety można będzie uzupełnić na podstawie dotychczas nieuwzględnionych opracowań innych idiolektów oraz społeczności językowych funkcjonujących w XIX–XX w. na kresach północno-wschodnich.

Obecnie dysponujemy tylko ogólnikowymi informacjami o wpływie lektur na rozwój językowy autora *Pana Tadeusza*. Konieczne jest przekonujące ukazanie konkretnych środków językowych, jakie Mickiewicz zawdzięczał m.in. lekturom pisarzy barokowych i np. utworom Trembeckiego. Niewystarczająco przedstawiono intelektualizujące oddziaływanie znajomości języków obcych na poziom

sprawności językowej pisarza oraz pojawiające się w jego tekstach przejawy interferencji językowych. O zainteresowaniach językoznawczych wiemy sporo, ale za mało o związkach tych przemyśleń ze świadomością językową Mickiewicza. W charakterystyce językowej poety nie wystarczy informacja, że korzystał z Lindego. Wprawdzie nie można się zgodzić z opinią Bańkowskiego o jego pierwszoplanowej roli w ukształtowaniu języka artystycznego wieszcza, ale słownik był niewątpliwie ważnym źródłem mowy poety. Dotąd nie doceniono należycie inspirującego wpływu „gotycko-romantycznej” grupy Szaniawskiego i Lelewela na świadomość i praktykę językową poety.

Rozwiązanie skrótów

L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.

SJAM – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. I–XI, Wrocław 1962–1983.

Bibliografia

Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t.1–2 (A–P), Warszawa.

Bańkowski A., 2014, *Etymologiczny słownik mowy polskiej*, t. 3/1 (R), Częstochowa.

Głuszkowski M., 2018, *Całościowe badania społeczności językowych*, „LingVaria” XIII, nr 1 (25), s. 227–241.

Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Jankowiak M., 2017, *Słownik mówionej polszczyzny północnokresowej*, <https://ispan.waw.pl/ireteslaw/handle/20.500.12528/128> (dostęp: 8.02.2021).

Handke K., 1986/1987, *O regionalizmie frekwencyjnym*, „Studia Polonistyczne”, t. 14/15, s. 71–76.

Handke K., 1995, *Polski język rodzinny*, Warszawa.

Jaros V., 2015, *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa.

Karaś M., 1976, *O rzekomej roli pisarzy w kształtowaniu języka literackiego (na przykładzie języka polskiego)*, „Język Polski” LVI, z. 1, s. 16–26.

Kleiner J., 1948, *Mickiewicz*, Lublin.

Klemensiewicz Z., 1959, *Mickiewicz w dziejach języka polskiego*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 437–485.

Klemensiewicz Z., 1999, *Historia języka polskiego*, Warszawa (wyd. VII).

Lewaszkiewicz T., 1975, *Osobliwości leksykalne w języku Joachima Lelewela*, „Slavia Occidentalis” 33, s. 59–74.

Lewaszkiewicz T., [w druku – 1], *Wypowiedzi Andrzeja Bańkowskiego o roli Słownika Lindego w rozwoju językowym Adama Mickiewicza*.

Lewaszkiewicz T., [w druku – 2], *Słownictwo Adama Mickiewicza w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” Andrzeja Bańkowskiego*.

- Lizisowa M.T., 1984, *Tradycja Statutu litewskiego w terminologii prawnej Pana Tadeusza*, „Język Polski” LXIV, z. 1–2, s. 13–23.
- Mayenowa M.R., 1956, *Mickiewicz a tradycje stylistyczne*, „Pamiętnik Literacki” XLVII, s. 269–316.
- Przyboś J., 1950, *Czytając Mickiewicza*, Warszawa.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1991, *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VI, red. J. Rieger, W. Werenicz, Wrocław, s. 223–254.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1995, *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej za lata 1989–1993 (z uzupełnieniami do roku 1998)*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VIII, red. J. Rieger, Warszawa, s. 265–282.
- Skubalanka T., 1959, *Nowotwory językowe Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświecenia i romantyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 331–369.
- Šimkauskienė J., Zinkevičius Z., 1984, *Adam Mickiewicz i język litewski*, „Język Polski” LXIV, z. 1–2, s. 9–13.
- Trypućko J., 1958, *Źródła języka Mickiewicza*, [w:] *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn, s. 315–348.
- Trypućko J., 1970, *O języku Wspomnień dzieciństwa Franciszka Mickiewicza*, Uppsala.
- Urbańczyk S., 1960, *Rola wielkich pisarzy złotego wieku*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Historia języka*, t. III, Część pierwsza, red. M. R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, s. 425–453.
- Walczak B., 1998, *Adama Mickiewicza Pomysły etymologiczne*, [w:] *Studia nad językiem Adama Mickiewicza*, red. M. Białoskórska, L. Mariak, Szczecin, s. 113–126.
- Walczak B., 1999, *Adam Mickiewicz o językach słowiańskich*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. V, cz. 2, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 105–115.
- Zwołiński P., 1960, *Uwagi o języku Marcina Bielskiego*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Historia języka*, t. III, część pierwsza, red. M. R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, Warszawa, s. 61–106.
- Zwołiński P., 1964, „*Życiorys językowy*” *Tarasa Szewczenki*, „Slavia Orientalis” XIII, nr 4, s. 383–392.
- Zwołiński P., 1970, „*Życiorys językowy*” *Iwana Kotlarewskiego*, „Slavia Orientalis” XIX, nr 2, s. 165–177.

The linguistic biography of Adam Mickiewicz and the problem of a monograph on his language

Summary

The academic level of the future monograph on the language and style of Mickiewicz will be largely dependent on utilising knowledge on the poet's linguistic biography. I mean here the influence of domestic and regional language on the idiom of the author of “Pan Tadeusz”, his education and the impact of literary works on his linguistic development, knowledge of foreign languages, linguistic interests, and familiarity with Linde's dictionary. The author recalls, reviews, and complements previous results of studies on Mickiewicz's linguistic biography carried out by J. Trypućko and Z. Klemensiewicz.

Magdalena Pietrzak

ORCID 0000-0002-2136-356X

Uniwersytet Łódzki

Zaczątki sylwetki w prasie. Uwagi historyka języka

Słowa kluczowe: prasa XVIII i XIX w., gatunki prasowe, sylwetka, wspomnienie pośmiertne

Keywords: 18th–19th century press, press genres, profile, memorial note

Niniejszy artykuł wpisuje się w nurt badań określanych mianem życia gatunków, a szczegółowym analizom poddany zostanie jeden z gatunków prasowych, a mianowicie sylwetka. Pod tą nazwą będę rozumiała formę wypowiedzi prasowej prezentującą osobę, czyli informującą o najważniejszych szczegółach z jej życia. W prasie dwudziesto- i dwudziestopierwszowiecznej to jeden z popularniejszych gatunków, choć, na co warto zwrócić uwagę, przyjmujący różne nazwy: *sylwetka*, *życiorys*, *portret*, *postać*, *główka*¹. Natomiast mnie interesować będą początki tej formy wypowiedzi prasowej i pierwsze realizacje głównie w prasie osiemnastowiecznej; porównawczo będę odwoływała się także do prasy dziewiętnastowiecznej. Zatem celem

¹ Nazwy te wymieniane są we współczesnych podręcznikach akademickich, zob.: Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 49, Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Snopek, Furman 2014: 57, Fras 2005: 87, przy czym Janina Fras sylwetkę współokreśla nazwą *portret*, a *życiorys* traktuje jako odrębny gatunek, podobnie czyni Zbigniew Bauer (2008: 267). Maria Wojtak (2004: 120) w monografii poświęconej gatunkom prasowym upowszechniła nazwę *sylwetka*, a nazwę *portret* wskazuje jako drugą. Choć, jak zaznacza lubelska badaczka, „możliwe są także inne określenia jako tytuły rubryk: *Ludzie*, *Personalia*, *Dział kadr*” (Wojtak 2004: 120).

szkicu będzie próba pokazania zaczątków sylwetki, ustalenie nazwy identyfikującej tę formę wypowiedzi oraz wskazanie głównych cech gatunkowych. Ze względu na konieczność ograniczenia i tematycznego ujednolicenia bazy materiałowej, w artykule uwzględniona zostanie prasa warszawska o charakterze informacyjnym (zob. rozwiązanie skrótów). Co do zastosowanego instrumentarium badawczego to oczywista wydaje się metodologia genologiczna, przynosząca wymierne korzyści w badaniach zarówno tekstów dawnych, jak i współczesnych. W tym opracowaniu, podobnie jak i we wcześniejszych publikacjach z zakresu genologii lingwistycznej, odwołuję się do metodologii wypracowanej przez Marię Wojtak (2004, 2014).

Chociaż ogląd i analiza materiału będą przeprowadzane w perspektywie diachronicznej, to nieuniknione jest szersze spojrzenie na gatunki prasowe, uwzględniające współczesne opisy sylwetki². Pewnym zafalszowaniem metodologicznym byłoby stwierdzenie, że ogląd materiału historycznego (a tym bardziej prasowego) można wyabstrahować z perspektywy współczesnej (zob. Siuciak 2015b: 224). Spróbuję zatem spojrzeć na sylwetkę jako na swoiste kontinuum, posiadające określony początek w prasie dawnej (jeszcze nie codziennej) i przechodzące kolejne fazy ewolucji. Oczywiście, na tym etapie badań będą to wstępne ustalenia i propozycje badawcze – mające oparcie w obserwacjach i analizach materiału historycznego.

Gatunek prasowy, zresztą jak każdy inny, można zidentyfikować po nazwie gatunkowej bądź po wyznacznikach gatunkowych, czyli po w miarę powtarzalnych cechach obecnych w danej formie wypowiedzi. Taki sposób klasyfikacji jest możliwy w odniesieniu do współczesnych gatunków. Już w definiowaniu dziennikarskich gatunków prasowych zakłada się powszechność, jednorodność i rozpoznawalność form wypowiadania się w danym medium (zob. Wojtak 2004: 7, Bauer 2008: 255). Niestety, gdy przedmiotem ekscepcji czyni się dawną prasę, sprawdzone metody identyfikowania okazują się niewystarczające lub nawet mało pomocne. Po pierwsze, sporadycznie pojawiały się określenia gatunkowe w ramie tekstowej wypowiedzi. Nazwy typu *nowiny*, *nowości*, *wiadomości*, *doniesienia* sygnowały każdy rodzaj wiadomości (bez różnicowania gatunkowego), zob. Siuciak 2015a, Pietrzak 2017: 173–175. Po drugie, trudno mówić o w miarę jednorodnych i czytelnych kryteriach kodyfikowania wypowiedzi prasowych, która była na etapie wyłaniania i kształtowania form komunikowania się z czytelnikiem. Dlatego też badacz dawnej prasy niejako skazany jest na ogląd materiału historycznego z uwzględnieniem współczesnej wiedzy o interesującym go gatunku. Jednakże

² O sylwetce jako gatunku prasowym najobszerniej pisała Wojtak (2019, a zwłaszcza 2004: 120–165; i tam dodatkowa literatura przedmiotu).

ważne jest, aby nie tracić czujności i pamiętać o „historyczności” gatunku, jego położeniu w określonej sytuacji komunikacyjnej³.

Z oglądu materiału prasowego wynika, że pierwsze artykuły, których jednym z celów było przedstawienie osoby, pojawiły się w kontekście powiadomień o śmierci lub informacji o uroczystościach pogrzebowych. Na pierwszy tego typu tekst natknęłam się w „Gazecie Warszawskiej” nr 35 z 1775 r. i był on rozwinięciem informacji o eksportacji ciała biskupa smoleńskiego – śp. ks. Jerzego Hülzera. Trzeba zaznaczyć, że publikacje sylwetek osób zmarłych sporadycznie gościły na łamach osiemnastowiecznej prasy⁴. Częstsze natomiast były powiadomienia o śmierci. Były to krótkie wypowiedzi zawierające informacje o tym, kto zmarł (obligatoryjne było wymienienie godności i stanowisk, koligacji rodzinnych, wieku zmarłego), kiedy i w jakich okolicznościach nastąpił zgon (informacja o chorobie, przyjęciu sakramentów). Jako przykład niech posłuży informacja o śmierci ks. bpa Jerzego Hülzera, zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej” tydzień przed publikacją artykułu wspomnieniowego:

Z Warszawy d. 26. Kwietnia

Kościółów tutejszych dzwony dnia dzisiejszego ogłaszać zaczęły śmierć Imci Xiędza Jerzego Hülzera, przeszłego Biskupa Smoleńskiego; [...] który po dwu-tygodniowej tu chorobie, SS Sakramentami [...] na drogę wieczności opatrzywszy się, dnia onegdajszego, o godzinie siódmej wieczornej, w roku wieku swego 79. Pospieszył po nagrodę przykładnych i rzadkich cnot swoich⁵ (GW 1775, nr 33⁶).

³ W podobnym tonie wypowiadał się Michał Głowiński (1987) w artykule poświęconym badaniom gatunków literackich z perspektywy historycznej, podobnie też twierdzą nieliczni diachroniści badający dawne formy wypowiedzi, por. „Niezwykle istotne wydaje się powiązanie procesu powstawania nowego gatunku ze zmieniającymi się uwarunkowaniami kulturowymi i społecznymi, które leżą u podstaw wszelkiej aktywności słownej” (Siuciak 2015a: 327).

⁴ Sytuacja zmienia się z początkiem XIX w. Na przykład „Kurier Warszawski” systematycznie publikuje powiadomienia o śmierci, pierwsze wydrukowano prawdopodobnie w nr 6; oto jego treść: „Dnia onegdajszego o godzinie 2giej po południu z powszechnym żalem krewnych i przyjaciół zeszedł z tego świata JW. Józef Cieszkowski, nowo mianowany Senatorem Kasztelanem przez N. Pana” (Kur.War. 1821, nr 6, s. 1).

⁵ Cytując fragmenty artykułów, zastosowano zasady transliteracji, wprowadzając jednakże pewne uproszczenia, nieistotne dla zrozumienia sensu wypowiedzi, m.in. wprowadzono nagłosowe *j*, zrezygnowano z długiego *s*, grupy *ge*, *gi*, *gy* zapisano jako *je*, *ji*.

⁶ Jeśli gazeta nie numerowała stron, nie są one uwzględnione w sygnaturze cytatu. „Gazeta Warszawska” miała mały format, numer składał się z dwóch półlarkuszy łamanych w dwie szpalki w zasadniczej części i na całą szerokość kolumny w suplementach, za: Giełżyński 1962: 60.

Powiadomienie o śmierci mogło też stanowić pierwszy segment dłuższego artykułu przybliżającego osobę zmarłej/zmarłego. Z takim rozwiązaniem spotykamy się w artykule poświęconym Mariannie Teresie z Daniłowiczów Potockiej (GW 1776, nr 99). Oto inicjalne zdanie:

Kościółów tutejszych dzwony, smutną nam ogłosiły nowinę o zejściu z tego świata Jmć Pani Maryanny Teressy z *Daniłowiczow Potockiej* Kasztelanowej *Słońskiej*, Małżonki zmarłego niegdy *Szczęsnego Potockiego* Kasz: Słońsk: Córki Alexandra Daniłowicza Starosty Parczew: [...]; która dopełniając lat blisko 80. w Dobrach swoich *Wysławice*, d. 30. Listop: o godzinie 2. z południa, pełna lat y zasług, z powszechnym familii, przyjaciół, sług, paddanych, sierot, ubogich żalem, z tym się rozstała światem (GW 1776, nr 99).

Zauważyć można powtarzające się formułiczne zestawienia (podlegające niewielkim modyfikacjom) – *kościółów tutejszych dzwony ogłosiły nowinę o... / ogłaszać zaczęły śmierć X⁷, doszła nas smutna z Y wiadomość / smutną z Y odebraliśmy nowinę* (zob. GW 1776, nr 19), co można traktować jako cechę szablonowości. Funkcję delimitatora inicjalnego (będącego sygnałem rozpoczęcia tekstu) pełniła formuła przyjmująca postać: z + nazwa miasta + dzień i miesiąc, np. *Z Warszawy d. 3. Maja.*; *Z Warszawy d. 19. Kwietnia* (zapisywana zawsze kursywą).

Segmenty następujące po części inicjalnej różnicowały się w zależności od płci zmarłego. Płeć była tu czynnikiem dyferencjalnym, gdyż determinowała rodzaj aktywności za życia. Mężczyźni piastowali z reguły wysokie stanowiska kościelne lub wojskowe (ewentualnie prowadzili inną działalność zawodową), odbierali stosowne wykształcenie, zdobywali szczeble kariery – fakty te znajdowały swoje odzwierciedlenie w artykule wspomnieniowym. Z kolei życie kobiet naznaczone było powinnościami względem rodziny, domu i Kościoła. Nic też dziwnego, że wymienienie aktywności domowych i pochwała cnót chrześcijańskich zajmowała najwięcej miejsca w prezentowaniu sylwetki zmarłej. Przyjrzyjmy się na początku artykulom poświęconym zmarłym mężczyznom. Po części inicjalnej następowało przypomnienie najważniejszych faktów z życia zawodowego, a także prywatnego – w przypadku osób świeckich. Dane z życia umieszczane były w porządku chronologicznym, co nawiązuje do konwencji życiorysowej. Oto odpowiednie cytaty ze wspomnienia zmarłego ks. bpa Hülzera i żołnierza Jana Flotfeda Kamińskiego:

W młodych on leciech Stan Duchowny obrawszy, pierwsze wziął wychowanie w *Paryżu* w Seminarium sławnym S. Sulpicyusza; gdzie [...] nie samych jedynie nauk, co byłoby jedyne i prozne nic; nie samej też tylko cnoty, bo na tym byłoby mało; ale tak cnoty jako i nauki razem, głęboki grunt (jak dalsze długie jego życie pokazało) doskonale zało-

⁷ W innym przypadku: „Dawniey rozgłoszoną tu smutną nowinę, już i dzwony tutejszych Kościółów potwierdziły, to jest, śmierć” (GW 1776, nr 46).

żył. Powróciwszy do Ojczyzny, został naprzód Proboszczem Katedralnym *Smoleńskim*, potem Regentem Pieczęci Większej Koronnej, toż Pisarzem W. Litewskim, naostatek Roku 1745. Biskupem *Smoleńskim*. Przez 17. lat, wiemy jak usilnie około Dyecezyi swojej pracował; Na ten koniec, Roku 1762. złożył z siebie Biskupstwo *Smoleńskie*, [...] trwał aż do śmierci; która w szędziwym wieku, równie właśnie w tymże samym jak i *Hieronimowi* 79. życia roku nastąpiła (GW 1775, nr 35).

Ten, młody swój wiek przepędził na służbie niegdy wojennej w woysku *Austryackim*, pod sławnym Feld-Marszałkiem Xiążęciem jeszcze *Eugeniuszem*; powróciwszy potem w Randze Chorążego do Polskiej, dopędzając lat 60. ożenił się, y miał kilkoro dzieci. W lat 30. po Ślubie, umarła mu żona; po której śmierci, w lat dwie pojął drugą, gdy już liczył życia swego rok 92. Z tą, miał dwóch synów, y żył z nią lat 19. Zadney przez całe życie choroby nie znał; aż już lat 110. mając, uczuł ból zębów, których też kilka utracił (GW 1777, nr 16).

W cytowanych wypowiedziach występują typowe wykładniki porządku chronologicznego, np. wskazujące lub ewokujące wiek postaci: *w młodych on leciech, młody swój wiek przepędził*; sytuujące w czasie (w tym daty, określenia wieku): *na ostatek roku Roku 1745, przez 17 lat, na ostatek mając lat 66, na ten koniec roku 1762, dopędzając lat 60, żył z nią lat 19*; wskazujące następstwo czasowe wobec innych wydarzeń, wyznaczające punkty odniesienia w stosunku, do których ustala się czas, np.: *pierwsze [wziął wychowanie], został naprzód ... po tym, trwał aż do śmierci, powróciwszy po tym, w lat 30 po ślubie, po której śmierci w lat dwie*. Tego typu informacje, jak i liczne *nomina propria* obiektywizują wywód, a przede wszystkim realizują jeden z głównych celów sylwetki wspomnieniowej, czyli informują o najważniejszych wydarzeniach z życia portretowanej osoby.

Jak zauważamy, istotnym składnikiem segmentu życiorysowego są wypowiedzi o charakterze wartościującym, świadczące o przymiotach charakteru zmarłej osoby, podkreślające cnoty moralne (zwłaszcza u kapłanów), oddanie Bogu i wier-nym: *ale tak cnoty jako i nauki razem, głęboki grunt (jak dalsze długie jego życie pokazało) doskonale założył; wiemy jak usilnie około diecezji swojej pracował; nie zaniedbując jednak w opowiadaniu słowa Bożego Apostolskich prac*. We wspomnieniu ks. bpa Hülzera szczególne miejsce zajmuje wymienienie zasług (m.in. założenie czterech funduszy) i opisanie działalności dla dobra wiernych. W ten sposób osoba zmarłego kreowana jest jako wzór kapłana wypełniającego powinności względem Boga i powierzonego ludu. To kapłan żyjący skromnie i oszczędnie, naśladowający w posłudze wielkich przedstawicieli Kościoła (Hieronima, Baroniusza):

Znaczne na te Fundusze Summy, z szczupłych, a na same tylko konieczne potrzeby zachowanych sobie dochodów, zebrać potrafił; a to ujmując sobie często i z najniewinniejszych wygod, aby dla pomienionych ubogich Kmiotków (których, *dobrodziejami*

swych Panow, zwykł nazywać) dla duchownego i doczesnego ich opatrzenia, więcej mógł zebrać. Jakoż umartwione we wszystkim Życie prowadząc, a skarby swoje, podług nauki Pisma, przed sobą do Nieba przesyłając, skromniej i oszczędniej, jak wysoki stan jego pozwalałby i wyciągał, zawsze się obchodził: szczupłe zaś swoje u Dzieciątka JE-ZUS mieszkanie, aż nadto dostatecznym nazywał (GW 1775, nr 35).

Istotnym, choć nieobligatoryjnym, składnikiem sylwetki zmarłego w „Gazecie Warszawskiej” końca XVIII w. były informacje o przyczynie, ewentualnie okolicznościach śmierci. Obecność tych treści nie miała na celu zaspokojenia ciekawości czytelników, służyła raczej budowaniu lub wzmacnianiu wizerunku zmarłego jako dobrego chrześcijanina – osoby pobożnej, ufającej Bogu i niebojącej się śmierci.

Przechodząc do scharakteryzowania artykułów poświęconych wizerunkom zmarłych kobiet, trzeba zaznaczyć, że zasadniczą część korpusu tekstowego tworzą segmenty wartościujące. Autorzy wspomnień o zmarłych informują głównie o ich przymiotach i zasługach. Już w formule inicjalnej następuje wyliczenie określeń wstępnie informujących o zaletach zmarłej: „[...] która dopełniając lat blisko 80. w Dobrach swoich *Woyśławice*, d. 30. Listop: o godzinie 2. z południa, pełna lat y zasług, z powszechnym familii, przyjaciół, sług, poddanych, sierot, ubogich żalem, z tym się rozstała światem” (GW 1776, nr 99).

Dominującą perspektywę w waloryzowaniu postaci wyznacza aspekt religijny. Przedstawiając sylwetkę zmarłej, zwraca się uwagę na jej relacje z bliskimi, zwłaszcza ze służbą i poddanymi, oraz na życie sakramentalne (m.in. uczestnictwo w praktykach religijnych). Oto stosowny fragment pochodzący ze wspomnień o zmarłej Mariannie Potockiej:

Pani ta, była wielka z urodzenia y talentow natury, ale większą z życia prawdziwie Chrześciańskiego, umiała ona wspaniałość z pokorą, hojność z pomiarkowaniem, y wysoką pobożność z miłym pogodzie obcowaniem. Żaden z potrzebujących z domu jej nie wyszedł, jałmużną według stanu swego nie opatrzony; żaden chory w domu lub w dobrach nie znajdował się, któryby pomocą jej nie był ratowany, żaden podróżny, któryby nie był hojnie przyjęty (GW 1776, nr 99).

Daje się zauważyć wysoki kunszt retoryczny wypowiedzi. Pierwsze ze zdań konstruowane jest z ciągów wyliczeniowych złożonych z zestawionych antonimów: *wspaniałość* – *pokora*, *hojność* – *pomiarkowanie*, *wysoka pobożność* – *miłe obcowanie*. Kolejne zdanie, opisujące uczynki miłosierdzia względem ciała (głodnych nakarmić, chorych nawiedzić, podróżnych przyjąć), składa się z trzech członów rozpoczynających się od anaforycznie użytego zaimka *żaden*.

Z kolei fragmenty poświęcone życiu religijnemu są istotnym składnikiem tworzącym obraz pobożnej, oddanej Kościołowi chrześcijanki, stanowiącej wzór do

naśladowania dla innych wysoko urodzonych kobiet. Oto fragment pochodzący z sylwetki Potockiej:

Dwa razy co tydzień Komunią S. we Czwartek i Niedzielę przyjmowała; żadnego Nabożeństwa Uroczystego w Kościołach, tak rannego jako i wieczornego, choć przy słabym zdrowiu, nieopuszczana. Medytacje, Rachunki sumnienia [...] szły codziennie. Posty od Kościoła naznaczone, i inne nieprzykazane nawet Chrześcijańskie umartwienia, do sędziwej starości wiernie zachowywała (GW 1776, nr 99).

Warto zwrócić uwagę na eksplicytnie wskazany cel opublikowania sylwetki zmarłej, czyli poprzez uwypuklenie jej zasług i pobożności, danie przykładu czytelnikom (*zostawiwszy nam piękny przykład*). Także w sylwetce Teresy Potockiej (GW 1776, nr 99) znajdujemy stosowny komentarz redaktorski, tłumaczący czytelnikom „Gazety” potrzebę umieszczenia tego „przydługiego opisanie” właśnie daniem przykładu do naśladowania.

Podsumujmy dotychczasowe analizy. Już w prasie końca XVIII w. można znaleźć teksty, których celem było przedstawienie osoby, co z reguły miało miejsce w kontekście informacji o jej śmierci. Wypowiedzi te różniły się objętością od krótkich powiadomień o śmierci, które równolegle publikowane były na łamach prasy. Powiadomienie o śmierci lub odbywającym się nabożeństwie żałobnym było zarazem jedną z intencji osiemnastowiecznej sylwetki. Zestaw illokucji dopełnia chęć przedstawienia najważniejszych faktów z życia zmarłego, w tym jej/jego zasług, oraz ukazania portretowanej osoby jako przykładu godnego naśladowania.

Struktura tekstu, choć jeszcze niespetryfikowana, wykazywała jednak dążenie do formalizacji, co widać zwłaszcza w formułicznym kształcie segmentu inicjalnego. Pozostałe składniki kompozycyjne uzależnione były od płci zmarłej osoby, a także od jej rangi. We wspomnieniach poświęconym zmarłym mężczyznom niemalże obligatoryjny był segment życiorysowy, prezentujący w porządku chronologicznym najważniejsze wydarzenia z życia zawodowego i prywatnego. Natomiast w sylwetkach kobiet dominowały segmenty wartościujące, skoncentrowane na opisie i ocenie życia doczesnego, a szczególnie jego wymiaru religijnego.

Pod względem stylistycznym analizowane teksty cechuje umiarkowane urozmaicenie. Ze względu na odwołania do konwencji życiorysowych obecna jest leksyka konkretna (nazwy własne, wykładniki temporalne i lokatywne), fachowa i tematyczna (np. słownictwo z zakresu wojskowości, życia konsekrowanego, wiary). Nasycenie tekstów leksyką aksjologiczną wynika z eksponowania zasług i wyjątkowości portretowanej osoby. Natomiast dominacja słownictwa religijnego (w tym także wykładników wartościowania z grupy kategorii wartości

transcendentnych i częściowo moralnych) wiąże się z aspektowym przedstawieniem zmarłego jako wzorowego chrześcijanina.

Do rozważenia pozostaje jeszcze kwestia nazwy gatunkowej omówionej formy wypowiedzi prasowej. W samych tekstach nie znajdziemy określeń identyfikujących. Nie ulega wątpliwości, że na tle innych tekstów o treści informacyjnej omawiane wypowiedzi wyróżniały się celem, którym było powiadomienie o śmierci/nabożeństwie z jednoczesnym przedstawieniem sylwetki zmarłego. We współczesnej klasyfikacji gatunków prasowych tego typu wypowiedzi nazywa się *sylwetką-wspomnieniem* (Wojtak 2004, 2019, Worsowicz 2008) lub (uwzględniając tradycję gatunku) *wspomnieniem pośmiertnym* (Budrewicz 2018). Nie chcąc bezrefleksyjnie przypisywać formie osiemnastowiecznej współczesnej nazwy gatunkowej, należałoby włączyć do rozważań perspektywę diachroniczną, a więc osadzić analizowane teksty w kontekście innych wypowiedzi funeralnych i biograficznych oraz odnieść do ówczesnej świadomości. Naturalne skojarzenia nasuwają się z nekrologiem, formą utrwaloną tradycją (Kolbuszewski 1997: 46–70). Niestety, większość opracowań poświęconych nekrologom prasowym dotyczy współczesności, a uwagi odnoszące się do historii gatunku mają pewne luki. Jacek Kolbuszewski (1997: 53), a za nim Ewa Kaptur (2008) i Tadeusz Budrewicz (2018: 101) podają, że nekrologi w niektórych czasopismach polskich mogły pojawiać się około 1810 r. Podczas gdy moja (choć niepełna) kwerenda dawnej prasy dowiodła, że powiadomienia o śmierci publikowane były już w siódmej dekadzie XVIII w. Pozostaje jeszcze kwestia znaczenia leksemu *nekrolog*, bowiem jego współczesne rozumienie odbiega od tego historycznego. Dziewiętnastowieczne źródła słownikowe i encyklopedyczne wyróżniają nekrolog jako formę wypowiedzi prasowej, i to w dwu jej odmianach – węższym ‘wiadomość w czasopiśmie o czyjejs śmierci’ (SW), oraz szerszym ‘krótki opis życia osoby świeżo zmarłej’ (SW). Podobne znaczenie znajduje się w *Podręcznej encyklopedii powszechnej* Wiślickiego ‘wzmianka lub opis życia zmarłych’ (EWiś), oraz *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda: „Dzisiaj *Nekrologiem* zowią krótką wzmiankę biograficzną o świeżo zmarłej osobie, zamieszczaną zwykle w pismach publicznych” (EOrg). Z kolei Piotr Chmielowski (1903: 382), w historycznej już *Stylistyce polskiej*, nekrologi współokreśla terminem *wspomnienie pośmiertne*. Zatem, gdyby przyjąć szersze rozumienie nazwy *nekrolog*, to można byłoby odnieść ją także do analizowanych tekstów osiemnastowiecznych, w których nie tylko donoszono o śmierci osoby, ale opisywano (wspominano) jej życie.

W podręczniku Chmielowskiego znajdziemy także odniesienie do sylwetki, którą badacz umieścił w obrębie gatunków prozy przedstawiającej osoby, obok wizerunku (portretu) i biografii (życiorysu). Dla Chmielowskiego sylwetka

(i profil) to „drobniejsze odmiany Wizerunku” (Chmielowski 1903: 343). Definiuje je jako szkicowe przedstawienia najwybitniejszych rysów pewnej osobistości, ukazujące się w czasopismach.

Reasumując, historyczne zaczątki wypowiedzi poświęconej przedstawieniu osoby można sygnować nazwą *sylwetka*. Ze względu jednak na fakt, że charakterystyka obejmowała osoby zmarłe, uzasadnione jest posługiwanie się nazwami *wspomnienie pośmiertne*, a nawet *nekrolog*.

Rozwiązanie skrótów

EOrg – S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 10, Warszawa 1901, online: <http://cybra.lodz.pl/publication/731> (dostęp: 25.09.2020).

EWiś – *Podręczna encyklopedia powszechna*, wydana pracą i staraniem Adama Wiślickiego, cz. 3, Warszawa 1875, online: <http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=7624&from=pubindex&dirids=28&lp=2116> (dostęp: 25.09.2020).

GW – „Gazeta Warszawska”, crispa.uw.edu.pl (dostęp: 20.05.2020).

Kur.War. – „Kurier Warszawski”, crispa.uw.edu.pl (dostęp: 20.05.2020).

SW – *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiecki, Warszawa 1900–1927, online: <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/416371/display/Default> (dostęp: 25.09.2020).

Bibliografia

- Bauer Z., 2008, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 255–280.
- Budrewicz T., 2018, *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku. (Perspektywa genologii i biografistyki)*, „Roczniki Humanistyczne” LXVI, z. 1, s. 97–117.
- Chmielowski P., 1903, *Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej*, Warszawa.
- Gras J., 2005, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław.
- Giełżyński W., 1962, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa.
- Głowiński M., 1987, *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 2. Prace z lat 1965–1974*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Wrocław, s. 123–143.
- Kapturek E., 2008, *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych*, Poznań.
- Kolbuszewski J., 1997, „Z głębokim żalem...” *O współczesnej nekrologii*, Wrocław.
- Pietrzak M., 2017, *Kronika informacyjna w prasie dziewiętnastowiecznej z perspektywy genologicznej*, „Roczniki Humanistyczne” LXV, z. 6, s. 167–180.
- Siuciak M., 2015a, *Problem kształtowania się gatunku a stabilizacja jego nazwy – na przykładzie wiadomości prasowej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. V: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice, s. 326–334.

- Siuciak M., 2015b, *Znaczenie badań historycznojęzykowych dla interpretacji zjawisk współczesnej polszczyzny*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, vol. 22 (42), nr 1, s. 223–234.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2014, *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze” 16, z. 3, s. 63–71.
- Wojtak M., 2019, *Gdy przyjaciel odchodzi... Sylwetka-wspomnienie. Studium przypadku*, <https://doi.org/10.25167/Stylistyka28.2019.9>.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Snopek J., Furman W., 2014, *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa.
- Worsowicz M., 2008, *Sylwetka-wspomnienie, czyli między tradycją a nowoczesnością tekstu dziennikarskiego*, [w:] *Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka*, red. B. Bogółbska, A. Kudra, Łódź, s. 65–79.

The beginnings of the profile in the press. Comments of a language historian

Summary

The author of the analysis tries to establish the beginnings of a press profile and indicate its main specific features. The basis for the analysis are the press articles published in the Warsaw press. The research showed that the first articles that were to present a person and her or his achievements appeared in the context of death notifications. Those were the profiles of well-known people (representatives of the church hierarchy, high-ranking civil servants, members of noble families). A death notification consisted of several parts: an information about the death of a certain person (time, place, circumstances of death, age), a presentation of this person and her or his achievements (forms of occupation, position, merits, advantages of character; religious practices – especially in reference to women), an information about the funeral mass. That type of a press article shows a significant affinity with other funeral forms, that is with the memorial note and obituary, and can be (from the diachronic perspective) classified to those genres.

Anna Majewska-Wójcik

ORCID 0000-0002-0712-3615

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

„Zwykle traktuję siebie albo zbyt pochlebnie, albo mieszam z błotem” – strategie autoprezentacyjne stosowane przez Czesława Miłosza w listach do Jarosława Iwaszkiewicza

Słowa kluczowe: ingrაცja, autodeprecjacja, Czesław Miłosz, korespondencja

Keywords: ingratiation, self-depreciation, Czesław Miłosz, correspondence

Z przeglądu literatury przedmiotu wynika, że korespondencją Czesława Miłosza z Jarosławem Iwaszkiewiczem jak dotąd interesowali się głównie historycy literatury¹, a szkoda, teksty te bowiem są warte analiz interdyscyplinarnych, i to już od pierwszej epistoły.

Celem niniejszego opracowania będzie opis strategii autoprezentacyjnych, za pomocą których Czesław Miłosz zbudował swój autoportret, zdobył sympatię, wkuł się w łaski i przez długi czas był jednym z bliskich przyjaciół przedstawiciela elity intelektualnej I połowy XX wieku, Jarosława Iwaszkiewicza. Analizie zostaną zatem poddane sposoby autoprezentacji, za którymi stoi wywieranie wrażenia na odbiorcy i perswazja, czy nawet manipulacja, i które są realizowane na poziomie języka za pomocą określonych środków językowych i aktów mowy, czyli strategii komunikacyjnych (Drabik 2004, Galasiński 1992) budujących obraz

¹ Z prac językoznawczych dotarłam jedynie do: Zarębina 2013.

nadawcy i oddziałujących na odbiorcę. Podstawą źródłową opracowania jest edycja listów zamieszczonych w korpusie zatytułowanym *Portret podwójny* (Miłosz, Iwaszkiewicz 2011).

Tło rozważań

Ostatniego listopada 1930 r. 19-letni Czesław Miłosz pisze pierwszy list do Jarosława Iwaszkiewicza. Chce nawiązać kontakt z uwielbianym pisarzem i prosić go o recenzję swoich prób literackich. Iwaszkiewicz odpowiada młodemu wielbicielowi, wkrótce zaprasza go do Stawiska i tak się zaczyna znajomość pisarzy i trwająca niemal pół wieku korespondencja (Matyskiela 2013). Miłosz traktuje Iwaszkiewicza jako swego mistrza, mecenasa, ale też przyjaciela i powiernika. Przelewa na karty listów swoje myśli i uczucia, przeżywa wzloty i upadki, dojrzewa jako człowiek i twórca, korzysta przy tym z protekcji swego nauczyciela. Z czasem ugruntowuje swoją pozycję literacką, obejmuje kolejne stanowiska. Wtedy też relacja między pisarzami ulega zmianie o 180 stopni, przyjaciele zamieniają się rolami – Iwaszkiewicz coraz częściej popada w stan depresyjny, odczuwa samotność i przemijanie, zaś Miłosz staje się wsparciem i protektorem dla starzejącego się mistrza: „Nie myśl, drogi, że nie liczysz się w tym powszechnym chaosie – pewni ludzie i pewne ich prace liczą się teraz w dwójnasób. [...] Więc bądź i żyj” (LXII)². Teraz to Jarosław kieruje prośby do Czesława: „Czybyś mi, jako *attaché* kulturalny, nie mógł tego (wyjazdu do Ameryki – A. M.-W.) urządzić?” (LXXI); „kochaj mnie jeszcze trochę” (LXXI). Miłosz do końca pozostaje wierny swojemu idolowi, nawet rozdzźwięk na tle politycznym i załamanie kontaktów nie zmieniają jego postawy wobec Iwaszkiewicza. Patrząc przez pryzmat autoprezentacji Miłosza, jego korespondencję z Iwaszkiewiczem należałoby podzielić na dwa okresy: pierwszy obejmowałby lata 30. i ponad połowę 40. XX wieku, czyli lata studiów Miłosza i początku kariery literackiej, a drugi – pozostałe niemal trzydzieści lat wymiany listów, kiedy Miłosz awansował, a następnie wyjechał z Polski. Ta dychotomia jest sprzężona z zabiegami autoprezentacyjnymi Miłosza.

Autoprezentacja

Autoprezentacja jest zjawiskiem interdyscyplinarnym, które zostało zdefiniowane i wielopłaszczyznowo opisane przez psychologów i socjologów, a następnie zaadaptowane na potrzeby retoryki czy lingwistyki komunikacyjnej. Jest to współczesne

² Cyfry rzymskie oznaczają numer cytowanego listu.

narzędzie badawcze o szerokim zastosowaniu, również w odniesieniu do tekstów z ubiegłych epok.

W psychologii autoprezentację rozumie się jako świadomie stosowane zabiegi podejmowane w celu kontrolowania, „modyfikowania sposobu, w jaki (człowiek – A. M.-W.) jest spostrzegany przez innych ludzi, i sterowania tym procesem tak, by wyrzucić na innych pożądane przez siebie wrażenie” (Wojciszke 2002: 145). Lingwiści widzą autoprezentację jako działania (werbalne i pozawerbalne, konkretne zachowanie) podejmowane przez daną osobę w celach perswazyjnych, do zjednania sobie odbiorcy, do tego, by wyrzucić określone wrażenie, zbudować swój pozytywny wizerunek, zaprezentować, kim się jest lub za kogo chciałoby się być uważanym (Olkowska 2013: 134). I takie rozumienie przyjmuję na potrzeby tego opracowania.

Autoprezentacja zwykle wiąże się z wyselekcjonowanym doбором informacji, wcieleniem się tylko w wybrane role, niekiedy z manipulacją, a pomocne w tym stają się taktyki i strategie autoprezentacyjne, dzięki którym nadawca steruje wrażeniem wywieranym na innych. Taktykę autoprezentacyjną rozumiem jako zabieg realizujący doraźny, osadzony czasowo i sytuacyjnie zamiar autoprezentacyjny, natomiast strategia zakłada działania długofalowe, perspektywiczne, bez kon-sytuacji (Stojanowska 1998: 27). Pomiędzy tymi zabiegami istnieje sprzężenie zwrotne. Wywieranie pożądanego wrażenia zdeterminowane jest niejednokrotnie przez rolę, jaką dana osoba odgrywa w układzie społecznym. W wypadku Miłosza i Iwaskiewicza przez długi czas układ ról był wyraźnie nierównorzędny, mimo zmniejszenia dystansu poprzez przejście na „ty”.

Psychologowie Edward E. Jones i Thane S. Pittman wskazują na kilka sposobów autoprezentacji, m.in. ingrację, autopromocję, egzemplifikację oraz suplikację, inaczej nazywaną deprecjacją (za: Szmajke 1999: 22). Każda z nich korzysta z odpowiedniego zasobu narzędzi językowych. Analizowany materiał epistolograficzny narzuca przyjęcie perspektywy psychologicznej jako porządkującej i powiązanie jej z analizą lingwistyczną. Te dwa poziomy wzajemnie się przenikają i trudno je od siebie oddzielić.

Opisywanie siebie i wyrażanie postaw

Najbardziej bezpośrednimi metodami autoprezentacji są opis i wyrażanie postaw. Poprzez dostarczenie informacji na własny temat, nakreślenie upodobań, doświadczenia, sytuacji życiowej itp., poprzez werbalne wyrażanie emocji i uczuć wobec innej osoby zarysowuje się wizerunek samego siebie (Leary 2017: 30–33).

Miłosz korzysta z tych metod prezentacji, czyli podaje kilka rzeczowych danych biograficznych. Formułowane są one w postaci krótkich wypowiedzi

szeregowych, swoistych wyliczeń, przez co ma się wrażenie, że to zdawkowe informacje przekazane od niechcenia:

jestem studentem wydziału prawa (na II roku), mam 19 lat, pochodzę z Litwy – tyle informacji o sobie (I);

Urodziłem się 1911 r. 30/VI, Litwa, nad rzeką Niewiażą [...]. Byłem i na Syberii, mając parę latek życia. Wojna – Rosja, przyjaźń z żołnierzami, Wołga, mętnie pojmovane chryje w 1917 roku, sympatyczni komisarze, Dorpat, estońska wiosna, no i w 1918 powrót do Litwy i później Wilno, i aż do końca. Tu skończyłem gimnazjum i jestem na uniwersytecie (II).

Pisarz uzewnętrznia zapędy introwertyczne (lub kokietuje?): „Chcę pisać o sobie. Tak, to mnie rzeczywiście bardzo obchodzi. Jak najwięcej bebeczów!” (III) i po Witkacowsku chce się całkowicie „wybebeszyć”, ale zastrzega, że nie potrafi. Z listów wylania się silny egocentryk, skupiony na sobie, z problemami zdrowotnymi i ze stanami depresyjnymi, o czym świadczy leksyka: „kiepska forma, serce nawala” (LXV); „bardzo ciężko, trudno żyć. Nie mogę porozumiewać się, koszmary i przywidzenia mnie zalewają. [...] ze mną jest [...] bardzo marnie. Trudno mi nawet powiedzieć. [...] w tej okropnej malignie” (LXVI); „Od czasu do czasu wpadam w okropne chandry” (XXXII).

Pisząc pierwszy list do Iwaszkiewicza, Miłosz ma określone oczekiwania. Liczy na nawiązanie znajomości i na ocenę swoich utworów przez osobę, którą uważa za literackiego guru. Początkowe epistoły Miłosza adresowane do znanego mu jedynie z twórczości literackiej Iwaszkiewicza są zdominowane przez śmiałe i bezpośrednie wyznania, wyrażające uczucia i emocje względem hołubionego twórcy. Miłosz pisze o tym w konwencji wyznań miłosnych do kobiety (Matyskieła 2013: 243) – tęskni za kontaktem z obiektem uczuć, śni, fantazjuje, myśli, chce zrobić coś szczególnego i eksplicytnie daje temu wyraz:

Gdybym mógł, to napisałbym o Panu książkę i zatytułowałby ją J’adore (II).

Myślę o Tobie i wyobrażam Ciebie w biurze, w domu, na ulicy, w kolejce (VII).

Jeden (sen – A. M.-W.) był szczególnie fantastyczny, brałeś w nim udział Ty, „sam w sobie”, a drugi raz pewne elementy wchodziły w całokształt postaci kobiety. [...] Całowała mnie i pieściła owa istota: ukobiecony Ty (VIII);

Sprawa korespondencji z Panem jest dla mnie najważniejszym sensem życia obecnie. Tak jest naprawdę. Nie lżę (III).

Stylistyka wyznań przypomina też akty uwielbienia wyrażane w języku religijnym: „Uwielbiam Pana. Każdy wiersz Pana jest dla mnie objawieniem” (I).

Od samego początku Miłosz, choć nie zna jeszcze osobiście adresata listów, nominuje go swoim przyjacielem i mistrzem, dodatkowo wzbogacając te honorativa przydawką atrybutywną, np. „Pan jest dla mnie najdroższym przyjacielem i mistrzem” (I).

W początkowej fazie korespondencji Miłosz prezentuje się jako młodzieniec bardzo wrażliwy, ekspresywny i bezpośredni w ujawnianiu uczuć, a przy tym nie-dojrzały emocjonalnie. W kontaktach z Iwaszkiewiczem sięga zwłaszcza po dwie spośród wymienionych wyżej strategii autoprezentacyjnych: ingrację i auto-deprecjację, przeważające w pierwszej fazie kontaktów, i one z racji ograniczeń objętościowych artykułu znajdują się w centrum uwagi.

Ingracjacja

Ingracjacja³ to strategia autoprezentacji polegająca na pozyskiwaniu czyjejś przychylności i sympatii poprzez akt komplementu, pochlebstwa, eksponowanie podobieństwa poglądów (konformizm), autopromocję, a w wypadku listów Miłosza do Iwaszkiewicza dodatkowo poprzez dużą ekspresywność względem Iwaszkiewicza. W psychologii społecznej technika ta jest zaliczana do zdobywczo-asertywnych strategii autoprezentacyjnych (zob. Wojciszke 2012: 166–173), czyli ukierunkowanych „na zdobywanie, pozyskanie, utrwalenie jakiejś nowej tożsamości naszej osoby” (Wojciszke 2012: 171).

Ingracjacja może być ukierunkowana na adresata lub wykorzystana do autopromocji. W obrębie narzędzi ingracyjnych zwróconych na adresata lokują się takie intencjonalne akty mowy, jak komplement i pochlebstwo. Pierwszy ma na celu pozytywne wartościowanie partnera interakcji przy szczerych intencjach, wypływa z potrzeby serca, ma na celu sprawienie przyjemności adresatowi komplementu (Drabik 2004). Za pochlebstwem natomiast kryje się domniemana korzyść dla nadawcy, zafalszowana intencja. W wypadku listów Miłosza trudno wyraźnie rozgraniczyć komplementy i pochlebstwa ze względu na zależności (wiek, pozycję) między uczestnikami komunikacji czy nawet deklaracje samego Miłosza i jego świadomość w zakresie przekładalności intencji na akt mowy: „Nie mówię Ci pochlebstw, moje upodobania mogą się zmieniać, ale w tej chwili są zupełnie szczere” (XXIII).

³ Od łac. *in gratiam* czyli (*wkładać się*) *w łaski*. Na temat różnych aspektów ingracji powstała bardzo bogata multidyscyplinarna literatura, zob. np. Olszewska-Kondratowicz 1974, Lis-Turlejska 1976, Chlewiński 1985, Gałasiński 1992, Drabik 2004, Leary 2017, Stojanowska 1998, Szmajke 1999, Wojciszke 2012.

W pierwszym okresie Miłosz formułuje pod adresem Iwaszkiewicza szereg aktów pozytywnie wartościujących osobę nauczyciela i mistrza, ale też i jego twórczość. Wypowiedzenia te odgrywają dużą rolę w relacjach interpersonalnych, wywierają pozytywne wrażenie na odbiorcy, nadawca znajduje w ten sposób adresata. W strukturze komplementu nie występuje czasownik performatywny, wskazujący na ten akt, natomiast obecne są leksemy, dzięki którym nadawca dokonuje emotywniej i intelektualnej oceny rzeczywistości (Drabik 2004: 16), wyraźnie przy tym zaznaczając subiektywne „ja” i obligatoryjne w tym akcie mowy „ty”. Wykładnikami językowymi aktów komplementowania adresowanych do Iwaszkiewicza są przymiotniki w superlatywie lub określenia wskazujące na dużą intensywność cechy / dodatnio wartościujące, np. „uważam Ciebie za najlepszego w Polsce poetę i najkulturalniejszego człowieka, pomijając już uczuciowy stosunek do Jarosława Iwaszkiewicza” (XI); „Twój wiersz *Breughel* jest mi specjalnie drogi” (XLIII).

Intencja komplementowania w listach Miłosza jest jawna, powiązana z wyrażoną *expressis verbis* prośbą do odbiorcy. Tak zaczyna się cały dialog korespondencyjny Miłosza i Iwaszkiewicza: „Každy wiersz Pana jest dla mnie objawieniem. Dlatego zwracam się do Pana z prośbą o ocenę moich utworów” (I). Akt pozytywnie wartościujący odbiorcę staje się narzędziem do zbudowania korzystnego wizerunku nadawcy, do stworzenia „twarzy pozytywnej”⁴, zdobycia przychylności i sympatii interlokutora. Jest również narzędziem perswazji, by nie zaryzykować stwierdzenia – w głębszym wydźwięku manipulacji – bo jak inaczej można odebrać nieustające prośby Miłosza o pomoc i częste obudowywanie ich komplementami:

Jesteś mi potrzebny. W wielu rzeczach możesz mi pomóc. Twój sąd o wierszach jest dla mnie zawsze miarodajny. Jeżeli nareszcie skończę w tym roku uniwersytet [...] – może bym wyfrunął za granicę, a w tym wypadku protekcja Iwaszkiewicza może być pomocna (XXII);

Mam do Ciebie teraz b. gorącą prośbę. Mam nadzieję, że mi nie odmówisz. Jesteś, zdaje się, jedynym człowiekiem, który mi może pomóc i na którego mogę liczyć. [...] Zwracam się do Ciebie jako do przyjaciela (LXIII).

Jaką skalę przybrała interesowność Miłosza, świadczy pytanie retoryczne skierowane pod koniec lat 50. do Iwaszkiewicza: „Czy masz mi za złe, że nie napisałem do Ciebie ani jednego osobistego listu, tylko zawsze w jakichś interesach?” (LXX) i późniejsza kontestacja mistrza: „Strasznie przyjemnie, jak tak napiszesz tylko z potrzeby serca i bez żadnych interesów” (LXXXV).

⁴ Termin Ervinga Goffmana.

Trzeba też zauważyć, że komplementy Miłosza trafiły na podatny grunt, a to jest jeden z warunków fortunności aktu mowy i skuteczności ingracji. Iwaszkiewicz bowiem był żądny uznania i pochlebstw. Jego ego zostało podbudowane, poczuł się dowartościowany. I potrafił się hojnie odwdziżyć za miłe słowa. Reakcja ze strony Iwaszkiewicza (odpowiedź na list) wywołała w młodym Miłoszu euforię, ale też poczucie ogromnej wdzięczności, czego wyrazem są akty podziękowania⁵ z dodatkowym elementem potęgującym zobowiązanie wobec dobroczyńcy, wyrażonym za pomocą intensyfikatorów, np. *tak niezmiernie, bardzo, szczerze*, (quasi-prefiksu) *super-*, dzięki którym zostaje wzmocniona moc illokucyjna tych aktów: „Dziękować Panu nie potrafię – musiałoby być to superdziękowanie” (III); „Jestem Panu tak niezmiernie wdzięczny, że mi Pan odpisał!” (II); „bardzo jestem Ci wdzięczny za opiekę, szczerze Ci dziękuję” (LII).

Poufały ton, bezpośredniość przyszłego noblisty i jego wylewność emocjonalna w listach do swego mistrza wprost proporcjonalnie podkreśla dystans społeczny pomiędzy korespondentami⁶ i podrzędną pozycję młodego literata względem znamienitej postaci. Miłosz do końca będzie wierny swoim pierwszym zachwytom nad wczesną twórczością swego mistrza, będzie wiernym adoratorem, który w konwencji batalistycznej pisze o działaniach obronnych wobec krytyki otoczenia: „toczę o to batalie, ale cóż poradzę na to, że podobają się mnie Twoje wiersze” (XXIII); „będę użerał się o Iwaszkiewicza, jedynego pisarza Skamandra, z którego coś zostanie” (XXIII).

Ingracja skierowana na osobę znaczącą prowadzi do autoprezentacji pośredniej, określanej metaforycznie jako „pławienie się w cudzej chwale” (Szmajke 1999: 74), czyli na powołaniu się osoby budującej własny wizerunek na kogoś znaczącego. Poprzez informacje o koligacjach z osobą powszechnie znaną i szanowaną buduje się pozytywne skojarzenia, a to rzutuje na pozytywny autowizerunek osoby ją budującej. Miłosz dowartościowuje się poprzez znajomość z Iwaszkiewiczem, pozytywny odbiór i uznanie w oczach autorytetu. Nakreślony wyidealizowany obraz mistrza rzuca jednak cień na autoprezentację Miłosza. Z jednej strony odczuwa on nobilitację płynącą ze znajomości z tak znamienitą osobą, a z drugiej strony silnie go to deprymuje. Próbuje eksponować własne zalety poprzez chwalenie się (ingracja skierowana na nadawcę) oraz powoływanie się na osoby wpływowe czy znaczące fakty (autopromocja przez skojarzenie): „Oskar Miłosz [...] jest moim krewnym” (I), ale także przez odcinanie się od cech niepożądanych przez ingratora czy społeczeństwo (Olszewska-Kondratowicz 1974, Galasiński 1992).

⁵ Akty wdzięczności i podziękowania traktuję jako pokrewne, choć wyrażane za pomocą różnych performatywów.

⁶ Joanna Matyskiela (2013) określa Miłosza mianem sukcesora-czeladnika.

W omawianych listach ten typ ingracjacji przejawia się w przesadnym chwaleńiu się, czyli przechwalaniu się⁷ oraz deprecjacji otoczenia. Widać to m.in. w stwierdzeniu: „Bo mimo wszystko wierzę w siebie i, psiakrew, nie sławnym jak jaki Tuwimek, ale wielkim” (XI). Przywołanie nazwiska znanego i cenionego poety oraz użycie w formie deminutywnej implikuje deprecjację kolegi po piórze. Struktura adwersatywna podkreśla pożądaną wartość: wielkość talentu nad sławą. O swej predylekcji do megalomanii Miłosz pisze wprost: „mam pociąg do błyszczenia i niełatwo mi wyrzec się” (LXII); „Łapię się na egoistycznym samochwalstwie” (XLIII), dzięki czemu nieco neutralizuje przechwalanie się kulturowo negatywnie postrzegane. Okazywanie wyższości widać też w zestawieniach kontrastowych: Miłosz na tle innych, z ukrytym pierwiastkiem aksjologicznym, np. „Przestrach mnie chwytą, kiedy oglądam moich „rówieśników. Czyżbym naprawdę tak daleko ich za sobą zostawił” (XLIII). Chwalenie się Miłosza przebiega od przypisywania sobie poświadczonych cech po skrajnie negatywną ocenę środowiska lub deprecjonowanie liczących się osób. Bardzo wyraźnie zaznacza się to w negatywnej ocenie otoczenia, w którym w danym momencie przyszło mu przebywać. Pejoratywna leksyka: „nareszcie porzucę to zbiorowisko zasrańców, lepkie, ciepłe i miękkie, choć gdzie indziej może też niezgorzej śmierdzieć” (LII); „o Polonii, która jest ponurym dnem [...]. Coś w rodzaju wielkiego zbiorowiska szynkarzy z Radomia, może bardzo porządnymi ludźmi, ale tępszych niż ci sami w kraju” (LXX) w negatywnym świetle sytuuje środowisko, natomiast na tym tle suponowana jest pozytywna autoprezentacja Miłosza. Kreuje się na kogoś lepszego od innych, dowartościowuje się poprzez deprecjację otoczenia.

Chwalenie się czy przechwalanie nie jest dominującą techniką budowania autowizerunku Miłosza. Akty te są zdominowane przez suplikację.

Autodeprecjacja

W literaturze psychologicznej autodeprecjacja definiowana jest jako prezentacja siebie w negatywnym świetle – jako człowieka bezradnego, niekompetentnego, z szeregiem wad, życiowego nieudacznika pozbawionego wiary w siebie i własną wartość (Wojciszke 2002: 148). Autoprezentacja Miłosza wyraźnie kontrastuje z wykreowanym wyidealizowanym profilem Iwaszkiewicza. Biorąc pod uwagę kontekst komunikacyjny (relację uczeń – mistrz, protektor), można by się raczej spodziewać zastosowania autopromocji, a tymczasem Miłosz swoją autoprezentację zaczyna od

⁷ Zob. hasło *przechwalać się* w słownikach PWN (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/przechwala%E6.html>, dostęp: 3.10.2020).

deprecjacji (umniejszenia) siebie i słów pochlebstwa pod adresem autora *Dionizji*. I takie podejście będzie obecne w połowie listów. Zaczyna się dość niewinnie, od umniejszenia wartości faktu, iż przesłane Iwaszkiewiczowi do oceny próby poetyckie będą drukowane w piśmie uniwersyteckim. Miłosz nazywa to „głupstwem”, rzeczą mało ważną. Początkujący poeta buduje swój autoportret osoby i twórcy w stylistyce autoprezentacji bezradnościowej⁸, czyli kreuje się na człowieka niepewnego własnej wartości, który nie radzi sobie z trudnościami i wobec tego liczy na współczucie i pomoc. Niejednokrotnie też kieruje do przyjaciela skargi. Akt skargi jest narzędziem suplikacji, czyli prezentowania własnej nieporadności, krzywdy, zagubienia z nadzieją, że w odbiorcy wzbudzi się współczucie i tym samym uzyska wsparcie, pomoc. Skarga służy pozyskaniu przychylności odbiorcy, wywołuje w nim współczucie, a więc komunikaty werbalne nabierają charakteru emocjonalnego.

Miłosz formułuje też szereg wypowiedzi samoumniejszających. Deprecjonuje własne „ja”, swój talent i twórczość, „będąc przekonany, że nie mam prawdziwego talentu” (XXXII), nazywa je „zabawą w poezję” (XXXII). Używa szeregu określeń negatywnych aksjologicznie: „Wydałem tom wierszy [...] książki są mizerne aż wstyd” (XXII), „wiersze, które chwalisz, są tylko jakimiś odbryzgami, czymś mimowolnym, niespodziewanym” (XXIV); „garść sztucznych i suchych strof, strof drewnianych. [...] Obawiam się, że w rezultacie wyszła tylko nuda i wrazenie czegoś spreparowanego” (XLIII). Werbalizuje wewnętrzny konflikt talentu i niewiary w siebie: „Wielką przyjemnością było [...] wydrukowanie *Pieśni* [...], w nadzwyczaj wiernym i pięknym przekładzie Oskara Miłosza, to jest tak piękne, że czytając, zdawało mi się, że to nie ja napisałem” (LVI).

Aż trudno uwierzyć, że przyszły noblista w tak pejoratywnym świetle pisze o swoich dziełach. Czy rzeczywiście miał tak niską samoocenę, czy to był zabieg manipulacyjny?

Autodeprecjacja wyraźna jest na początkowym etapie korespondencji. Jest to istotny czynnik, gdyż to właśnie wtedy krystalizuje się w oczach Iwaszkiewicza postać jego wielbiciela. Poprzez wykorzystanie wyrazów nacechowanych pejoratywie: „sflaczałem na amen, co w połączeniu z moją warszawską flakowatością dawało smutny obraz” (XXI); „Ja sam jestem chłopcem leniwym, dość prymitywnym i bardzo mało mam tego, co nazywa się inteligencją. [...] Moja «prostość» czasem mnie drażni” (XXVIII), wyrazów obelżywych, wręcz autoinwektywów: „Jestem świnia i dureń” (XIII), „jestem właściwie zupełnie wykolejony” (VI), „parszywą owcą jestem” (XLIX), negatorów: „nie jestem godny niczego, nikogo” (VI), przymiotników negatywnie wartościujących z dodatkowym intensyfikatorem przysłówkowym: „Naprawdę moja kultura jest bardzo płytka, wiedza

⁸ Według taksonomii Jonesa i Pittman (za: Szmajke 1999: 31–33).

straszliwie dyletancka [...], moje przeżycia są zupełnie ubogie, beznadziejnie ubogie” (III) czy konstrukcji uprzedmiotawiających: „Jestem nic” (XIV) buduje twarz negatywną (Majewska 2005). Wyjaskrawione to zostaje zwłaszcza wtedy, kiedy wykorzystuje zabieg porównywania i w efekcie silnego kontrastowania: ja – ty, np.: „Jestem świnia i dureń – nie dorosłem jeszcze do tego, aby być Twoim przyjacielem” (XIII); „Ty jesteś dla mnie taki drogi, Jarosławie, a ja jestem dureń” (XIII), podkreśla asymetrię interlokutorów na każdej płaszczyźnie. Świadome autoobrażanie jest działaniem taktycznym, intencjonalnym. Zdarza się wszakże, że człowiek ma większe szanse osiągnąć swoje cele, kiedy wywrze na otoczeniu negatywne wrażenie (Leary 2017: 18). To „autobiczowanie” przynosi w tym wypadku oczekiwany efekt – Iwaszkiewicz dowartościowuje młodego Miłosza, traktuje go po partnersku. Choć on sam się kryguje:

zupełnie niepotrzebnie Pan traktuje mnie w liście jako kogoś równego sobie (III),

Nie pochlebiaj mi, Jarosław, nie mów, że jestem mądry albo że napisałem dobry wiersz (XIV),

Ty jednak mi pochlebstw możesz nie mówić i nie przesadzaj z „genialnościami” (XL),

w rzeczywistości jest człowiekiem – jak pisze – „łapczywym na pochlebstwa” (XL).

Z wypowiedzi tych wyłania się obraz Miłosza pełnego kompleksów, z zaburzonym poczuciem własnej wartości, niedojrzałego emocjonalnie, na którego „hamując działał [...] silnie odczuwany kompleks prowincjusza” (Matyskiela 2013: 22): „Cóż za szkoda, że jesteście ludzie innego języka i innego środowiska, że nigdy nie można przebić tych przeklętych bram” (XXIII). Miłosz świadomie korzystał z litości i protekcji przyjaciela: „Odczuwam wyrzuty sumienia, że Ciebie eksploatuję dla celów mojej «kariery», chciałbym tego nie robić – ale trudno – to już Twoja wina, że jesteś wielkim pisarzem i trochę potentatem w warszawskich stosunkach” (XII).

Jak silne było w Miłoszu poczucie niedowartościowania, podkreśla fakt, iż nie wyzbył się kompleksu niższości nawet wtedy, kiedy zaczął być nagradzany: „Ani nagroda, ani dobra prasa nie zmieniły lekkiego niedowierzania w stosunku do siebie. To wszystko nie jest wcale moją zasługą. Jakaś ręka mnie prowadzi, czuję się zupełnie bezwolny” (XXVIII).

Wnioski

Miłosz nie jest konsekwentny w budowaniu swego obrazu. Zastosowane strategie prowadzą do autokreacyjnej sinusoidy, ewoluującej z czasem. Zagadkę, czy działania

Miłosza były autentyczne czy to jedynie poza i manipulacja, próbowała rozwikłać Wanda Telakowska, która deklarowała Iwaszkiewiczowi: „[...] ja, «literacka profanka» [...] uchwycę nitkę – po której dojdę do Miłoszowego «czyśca» – «kompleksu» – czy «załgania»” (LV). Jak pisze sam Miłosz w *Roku myślowego*:

Dzieje każdego ludzkiego życia dałyby się sprowadzić do zmiennej gry pomiędzy obrazem samego siebie i swoim obrazem w oczach innych. Pomiędzy pychą i poniżaniem, z mnóstwem stanów pośrednich. Tak żałośni w swojej drobnej dumie, [ludzie – A. M.-W.] potrzebują małego kółka czy klanu, w którym byliby uznawani, upewniani, że są coś warci (*Rok myślowego*, s. 179–180).

Miłosz był niewolnikiem własnych ambicji, dlatego też w autoprezentacji sięga po skrajne strategie: od ingracjacji osób znaczących po mało konsekwentną autopromocję zdominowaną przez autodeprecjację, czego wyraz dał w słowach: „Zwykle traktuję siebie albo zbyt pochlebnie, albo mieszam z błotem” (III). Po latach też uświadomił sobie swoje młodzieńcze zachowania: „I wstyd mi było jakoś mojego zawsze szczenięcego egocentryzmu” (XXXIV).

Początkowo w listach ścierają się dwie wykreowane postacie: wewnętrzne pełne kompleksów i zahamowań „Ja”, które potrzebuje akceptacji, pozytywnego postrzegania i dowartościowania przez znaczący obiekt, i drugie „Ja” – przeświadczone o własnej wyższości, wielkości i talencie. Kiedy Miłosz ukorzenił swoje miejsce jako literat, dojrzały jego warsztat i poglądy, nabrał wiary we własne możliwości, zyskał pozycję, zmienił sposób autoprezentacji.

Bibliografia

- Chlewiński Z., 1985, *Ingracjacja jako technika manipulacji obrazem siebie*, „Poszukiwania Naukowe”, nr 7, s. 29–37.
- Drabik B., 2004, *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*, Kraków.
- Galasiński D., 1992, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków.
- Goffman E., 1981, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.
- Leary M., 2017, *Wywieranie wrażenia – strategie autoprezentacji*, Sopot.
- Lis-Turlejska M., 1976, *Ingracjacja, czyli manipulowanie innymi ludźmi za pomocą zwiększania własnej atrakcyjności*, [w:] *Osobowość a społeczne uczenie się ludzi*, red. J. Reykowski, Warszawa, s. 317–354.
- Majewska M., 2005, *Akty deprecjonujące samego siebie i innych. Studium pragmatyngwistyczne*, Kraków.
- Matyskiela J., 2013, *Czesław Miłosz – Jarosław Iwaszkiewicz. Dzieje osobistych i literackich relacji*, Białystok.
- Miłosz C., Iwaszkiewicz J., 2011, *Portret podwójny*, Warszawa.

- Olkowska M., 2013, *Językowa autokreacja i autoprezentacja. O sposobach przejawiania się felietonowego „ja” (na przykładzie Miastówki Agaty Passent)*, „Studia Językoznawcze” 12, s. 133–151.
- Olszewska-Kondratowicz A., 1974, *Ingracjacja, czyli zachowania ukierunkowane na zwiększenie własnej atrakcyjności*, „Psychologia Wychowawcza”, nr 5, s. 617–633.
- Stojanowska E., 1998, *Opisywanie siebie w warunkach autoprezentacji oraz prywatnie. Style autoprezentacji*, Warszawa.
- Szmajke A., 1999, *Autoprezentacja: maski, pozy, miny*, Olsztyn.
- Wojciszke B., 2002, *Autopromocja i autodeprecjacja: Kwestionariusz Stylów Autoprezentacji*, „Psychologia Jakości Życia” 1, s. 145–171.
- Wojciszke B., 2012, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, <http://han.bg.umcs.edu.pl/han/ibuk/https/libra.ibuk.pl/book/000040863> (dostęp: 30.09.2020).
- Zarębina M., 2013, *Wybrane elementy struktury listowej na podstawie korespondencji Czesława Miłosza z Jarosławem Iwaszkiewiczem*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” VIII, s. 335–349.

“I usually treat myself either too flatteringly or mix myself with the mud” – self-presentation strategies used by Czesław Miłosz in his letters to Jarosław Iwaszkiewicz

Summary

The article concerns the self-presentation strategies with which Czesław Miłosz built his image in his letters to Jarosław Iwaszkiewicz. The tools of communicative psychology, sociology and pragmalinguistics were used for the analyses. The epistolographic material shows that Miłosz willingly used ingratiation, thanks to which he gained the favour of Iwaszkiewicz and his patronage. He juxtaposed compliments to the master with auto-invectives, he intertwined acts of self-depreciation with the images of narcissistic self-love. As a result, the correspondence shows a contradictory image of the future Nobel Prize winner, a self-portrait that evolves with age and experience. Fascinated by Iwaszkiewicz, full of complexes and selflessness, a novice writer, a sensitive and emotionally immature young man with narcissistic inclinations on the pages of his letters turns into a writer and faithful friend who is aware of his talent.

Ewa Rodek

ORCID 0000-0002-9967-0332

Instytut Języka Polskiego PAN w Warszawie

Sylwetka odbiorcy w przedmowach z okresu II poł. XVII i I poł. XVIII wieku w ujęciu chronologicznym

Słowa kluczowe: nadawca, odbiorca, przedmowa, barok, epoka saska

Keywords: sender, receiver, preface, Baroque, the Saxon era

Dojrzały barok oraz epoka saska były czasem, w którym retoryka zajmowała znaczące miejsce w nauczaniu oraz życiu społecznym. Panował ideał dobrego mówcy odznaczającego się nieposzlakowaną moralnością, patriotyzmem i gorliwością religijną (Rodek 2020: 101–103, 240). W połączeniu z estetyką barokową i jej upodobaniem do różnorodności i skomplikowanego konceptu otwierało się pole do spektakularnych osiągnięć krasomówczych, jednakże scholastyczne, pamięciowe metody nauczania oraz mocno zakorzeniona tradycja topiki często sprowadzały naukę układania wypowiedzi do zapamiętania zbioru reguł i standardowych metafor. Sprawilo to, że w XVII w. *ars persuadendi* zmieniała się w *ars bene dicendi* (Rynduch 1975: 125, Maćkowiak 2001: 31, Lichański 2000: 16).

Podczas lektury tekstów wstępnych ze wskazanego okresu, w których nadawca zaleca swoje dzieło czytelnikowi, od razu zwracają uwagę liczne chwytty retoryczne (najczęściej *argumentum ad auctoritatem* i *ad populum*) oraz stałe topoty (topos skromności i uniżoności; por. Curtius 1997: 90–92). Jeśli spojrzeć

na tekst z perspektywy retorycznej, dostrzeże się jedynie sylwetkę autora, który stosuje wyuczone, bezpieczne lub (celowo) ekscentryczne zabiegi retoryczne i figury słowne, żeby wywołać pożądany skutek w odbiorze dzieła. Widać pewną sztampowość, schemat, jednakże autor dzieła przez wyrażenie opinii stara się wpłynąć na czytelnika, by nakłonić go do swoich racji (Ocieczek 1990: 8), a przez to osoba autora staje się centrum, „stanowi [...] podstawową instancję każdej wypowiedzi wstępnej” (Stanisz 2007: 24). Odbiorca w tym ujęciu jest zupełnie niewidoczny, ponieważ jest jedynie obiektem działań, na którym dokonuje się ćwiczeń, sprawdza się, czy dany zabieg przyniesie zysk.

Spojrzenie na przedmowę jak na tekst spełniający w głównej mierze funkcję komunikacji autora z czytelnikiem pozwala odwrócić perspektywę: odbiorca dzieła staje się partnerem w dialogu, równoprawnym uczestnikiem rozmowy. Dopiero wówczas widać, że adresat jest realną, żywą postacią o znanych cechach, możliwościach intelektualnych i preferencjach.

Wiadomości na temat sylwetki projektowanego odbiorcy dzieł publikowanych w XVII i XVIII w. bywały poruszane w niewielkich studiach poświęconych pojedynczym dziełom lub poszczególnym autorom (por. np. Barłowska 2002: 70–78, Ocieczek 2002: 38–39, Ryba 2002: 67, Tutak 2013: 41). Ale dopiero przeprowadzenie pogłębionych i przekrojowych badań na obszernym materiale źródłowym może pomóc nakreślić charakterystykę czytelnika z okresu dojrzałego i późnego baroku. W niniejszym artykule przedstawię, jak zmieniała się sylwetka projektowanego odbiorcy w ciągu badanego stulecia.

Badania wstępne przeprowadzone na kilku źródłach z epoki saskiej wykazały, że przedmowa jest typem tekstu, w którym nadawca, nawiązując szczególną relację z odbiorcą, nakreśla jego sylwetkę, uwydatnia cechy istotne z punktu widzenia jego i czytelnika (Rodek 2019). Rozszerzenie zakresu czasowego badań i poszerzenie kanonu źródeł pozwoli skonfrontować wyniki analizy z wnioskami z małej próby badawczej ograniczonej czasowo.

Źródła

Analizie poddałam 160 przedmów do dzieł opublikowanych w języku polskim w latach 1650–1750. Korpus tekstów do badań został wyłoniony na podstawie kwerend prowadzonych głównie w bibliotekach cyfrowych gromadzących obiekty w domenach publicznych¹, co umożliwiło przeszukanie o wiele większej liczby

¹ Dużą pomocą służy Federacja Bibliotek Cyfrowych (FBC) – platforma, na której można wyszukiwać zbiory polskich instytucji kultury dostępne on-line.

tekstów niż w tradycyjny sposób oraz szybki, wielokrotny dostęp do nich. Ekscerpcję materiału prowadziłam także w bibliotekach stacjonarnych².

Teksty źródłowe zostały uszeregowane chronologicznie. Liczbę badanych źródeł w podziale na półwiecza, dekady oraz pięciolecia prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Liczba źródeł w zależności od długości badanego okresu

2. poł. XVII w.		99				1. poł. XVIII w.		61			
1650–1660	24	1650–1655	18	1656–1660	6	1701–1710	11	1701–1705	7	1706–1710	4
1661–1670	19	1661–1665	11	1666–1670	8	1711–1720	7	1711–1715	5	1716–1720	2
1671–1680	22	1671–1675	11	1676–1680	11	1721–1730	11	1721–1725	4	1726–1730	7
1681–1690	21	1681–1685	10	1686–1690	11	1731–1740	12	1731–1735	7	1736–1740	5
1691–1700	13	1691–1695	5	1696–1700	8	1741–1750	20	1741–1745	9	1746–1750	11

Źródło: opracowanie własne.

Liczba przyjętych do analizy wypowiedzi z drugiej połowy XVII w. znacząco różni się od liczby tekstów z drugiego badanego półwiecza, bo jest aż o ponad 60% większa. Ozwierciedla to stan historyczny: produkcja piśmiennicza znacząco spadła w pierwszych trzech dekadach XVIII w., ruch wydawniczy ożywił się dopiero w latach 40. tego wieku (Buchwald-Pelcowa 2003: 12, Czarnowska 1967: 174, Rodek 2020: 68).

Należy zaznaczyć, że autorzy 34 tekstów w żaden sposób nie poruszyli tematu odbiorcy swojego dzieła, tzn. ani nie opisywali jego cech, ani nie nawiązywali z nim bliskiej relacji. Tego typu przedmowy stanowiły niewiele ponad 20% wszystkich tekstów źródłowych i nie podlegały dalszej analizie.

Sylwetka odbiorcy

Sylwetkę projektowanego odbiorcy dzieł z 2. połowy XVII i 1. połowy XVIII wieku można zrekonstruować na podstawie cech przypisywanych czytelnikowi przez nadawcę i stale mu właściwych. Odnoszą się one do charakteru oraz możliwości odbiorcy. Ujawniają się w apostrofach nagłówkowych: *Łaskawy czytelniku*, *Czytelniku pobożny*, *Namilszy czytelniku*, ale także w tekstach przedmów: *Mój łaskawy czytelniku*, *Czytelniku rozsądny*, *Tobie, zacnemu czytelnikowi podaję*.

² Były to: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka PAU i PAN w Krakowie oraz Biblioteka Kórnicka PAN. Kwerendy te zostały sfinansowane ze środków na badania naukowe służące rozwojowi młodych naukowców w Instytucie Języka Polskiego PAN w 2019 r.

Do innej grupy należy zaliczyć przymioty, które autor wypowiedzi chciałby przypisać czytelnikowi albo chciałby, żeby czytelnik się nimi odznaczał. Do tej grupy cech niestałych trzeba zaliczyć także wskazania na przymioty, które osoba czytająca może mieć okazjonalnie i które zależą od aktu jej woli. Najczęściej autorzy przedmów zachęcali do okazania pilności i uważności podczas lektury, aby osiągnąć określone pożytki: zbawienie duszy, poznanie świata, uznanie społeczne. Pojawiają się więc życzenia: *bądź/ bywaj zdrow*, prośby: *bądź łaskaw, bądź wdzięczny, przyjmijże wdzięcznie, chciej poprawić i wybaczyć* (czytelnik wybaczący), zalecenia: *czytaj uważnie, a nie lekkomyślnie* (czytelnik uważny i nielekkomyślny). Niekiedy nadawca informował, kim osoba czytająca może się stać, jeśli przeczyta zalecaną książkę. Przykład pojawia się w tekście z 1698 r.: „Zaczym i z twego suchego i zatwardzającego we złym serca słodkie Bogu te objawienia mogą uczynić napoje, gdy dobrym sercem i nabożnym afektem, nie dla żadnej dworności, ale dla samego pożytku duchownego czytać będziesz” (Anonim 1698: k. 6 nlb.).

Analiza zgromadzonego materiału źródłowego wykazała, że pomimo długiego horyzontu czasowego, zbiór cech przypisywanych czytelnikowi jest ograniczony i stosunkowo mały, ponieważ w ciągu badanego okresu powtarzają się te same określenia. Autorzy przedmów, nakreślając sylwetkę odbiorcy, odwoływali się do kilku kręgów tematycznych. Głównie przypisywali odbiorcom cechy związane z religijnością, umysłowością, czcią, a także cechy wolicjonalne. Mały zbiór przymiotów i powtarzalność określeń powinny budzić czujność, ponieważ – jak pisała badaczka tekstów wstępnych, Renarda Ocieczek: „należy pamiętać, że są to teksty, które przez powtarzalność, naśladownictwo [...] ulegały w miarę upływu czasu petryfikacji, skonwencjonalizowaniu i ich odczytaniu winna towarzyszyć znajomość prawideł gry nadania i odbioru” (Ocieczek 1990: 8).

Najwięcej różnych określeń odnosiło się do sfery rozumowania. Nazywały stany związane z myśleniem i kumulowaniem wiedzy. Były to: *rozsądny, roztropny, rozumny, uważny, domyslny, mądry, z polerowanym intelektem, baczny, wspaniałego geniuszu, mądry, ciekawego umysłu, z ciekawą żrzenicą, ciekawy z bystrym umysłem, z dojrzałym rozsądkiem, doświadczony, prudens* (łac. ‘świadomy, uważny’). Jeśli chodzi o cechy fakultatywne, to XVII- i XVIII-wieczny nadawca szukał czytelnika, który będzie *mądry, uważny, baczny, pilny, nielekkomyślny, rozsądny, rzetelny, domyslny, zaangażowany, roztropny, ciekawy, dowcipniejszy* (‘mądry’). Niekiedy autorzy przedmów informowali, że kierują przekaz do ludzi *nieuczonych* lub *prostych*. Określeń związanych z cechami umysłowymi odbiorcy jest wiele, jednak najczęściej pojawiły się w materiale źródłowym jednokrotnie.

Natomiast cechami, do których odwołania znalazły się w największej liczbie tekstów, były cechy religijne. Ta grupa przymiotów nie była rozbudowana,

czytelnik był nazywany głównie *pobożnym* (13 tekstów źródłowych) lub *nabożnym* (6 tekstów)³, ale też *chrześcijańskim*, *bogomyślnym*, *wiernym* lub *grzesznym*.

Równie często autorzy badanych przedmów nazywali czytelnika łaskawym lub ową łaskawość wypraszał. Cechę tę zaliczam do właściwości wolicjonalnych, ponieważ okazanie łaski jest aktem woli człowieka, a nie jego właściwością. Do tej grupy określić włączyłam ponadto pozytywne przymioty: *życzliwy*, *dyskretny*, *cierpliwy*, a także negatywne: *niełaskawy*, *niechętny*. Nadawca chciałby, aby jego czytelnik był *łaskaw*, *przebaczący*, *ochoczy*, *chętny*, *wdzięczny*, nie szuka zaś odbiorcy *obojętnego* i *niechętnego*. Uwagę zwraca też formuła *bądź/ bywaj łaskaw*, która pojawia się w licznych tekstach w całym okresie przyjętym do badań. Można sądzić, że jest to oznaka dostosowania się do ówczesnej etykiety językowej i wyrażenie uniżoności nadawcy, który wchodzi w rolę sługi względem odbiorcy – pana (por. np. Cybulski 1994: 34), dlatego uprasza o łaskę. Jednak w istocie jest to pożegnalna formuła grzecznościowa, o czym świadczy m.in. jej występowanie zawsze na końcu przedmowy, a także podobieństwo do zwrotu *bądź/ bywaj zdrow*. Według Marka Cybulskiego w tej funkcji występowała do połowy XVIII w. (Cybulski 2003: 56–58).

W kilku tekstach projektowany czytelnik miał cechy odnoszące się do jego czci i godności, a mianowicie: *cny*, *zacny*, *przezacny*, *godny*, *szlachetny*. Nadawcy wymieniali również pozytywne cechy usposobienia, takie jak: *miły*, *na(j)milszy*, *kochany*, *przyjacielski*, *poczciwy*, *o dobrym sercu*, *niezazdrosny*, *dobry* i *godny daru bożego*, *ukontentowany*, *ze zdrowym okiem* (czyli ‘z dystansem, bez uprzedzeń’). Jeśli chodzi o negatywne cechy, to według autorów przedmów odbiorca niekiedy był *niewymowny* i jako Polak *nie znał dobra swego*.

Pojawiły się również przymioty oznaczające położenie społeczne oraz (pośrednio lub bezpośrednio) majątność. Wśród nich wymienić należy określenia: *możny* i *dostatni*, mający *polities* i *pańskość*, *polski*, *światowy*, *wszelki*, *stary*, *młody*, *stanu duchownego*, *zakonnego*, *świeckiego*, *panieńskiego*, *małżeńskiego*, *wysokiego*.

Analiza rozkładu cech odbiorcy w ujęciu chronologicznym

Niezwykle interesująca wydaje się analiza rozkładu cech odnoszących się do odbiorcy w ujęciu chronologicznym. Jej wyniki wskazują bowiem, że nadawcy odmiennie projektowali postać czytelnika w zależności od czasu powstania dzieła.

³ Z analizy leksykologicznej wynika, że w XVI i XVII wieku leksemy *pobożny* i *nabożny* były niemal zupełnymi synonimami, lecz frekwencja występowania przymiotnika *pobożny* była dwukrotnie wyższa niż *nabożny*, co uwidoczniło się również w analizowanym materiale; por. hasła *pobożny* i *nabożny* w SPXVI oraz e-SXVII.

Największą różnorodność opisów czytelnika można znaleźć w przedmowach z lat 1650–1675. W tym okresie sylwetka projektowanego odbiorcy była wielowymiarowa, nadawcy odwoływali się do cech z różnych sfer życia. Przy czym zauważalny jest spadek wynotowanych określeń w kolejnych pięcioleciach tego ćwierćwiecza. Wydaje się, że żadna z kategorii tematycznych nie przeważała. Reprezentowane były cechy wolicjonalne: najczęściej *łaskawy*, ale też pojedyncze użycia epitetów *dyskretny*, *cierpliwy* i *życzliwy*. Często czytelnik nazywany był *pobożnym* lub *nabożnym* (odniesienie do sfery religijnej), jednak równie często nadawcy podkreślali jego cechy umysłowe: *rozsądny*, *baczny*, *domysłny*, *mądry*, *doświadczony*, mający *polerowny intelekt*. W kilku tekstach odbiorca został określony jako *miły* lub *namilszy*, a w jednym *szczerzej prawdy szczerze szukający*. Pojawiły się też negatywne epitety, jak *grzeszny*, *niewymowny*, *nieznający dobra swego*, *nędzny*. Tylko raz adresata przedmowy nazwano *zaczynem*.

Po roku 1675 liczba określeń czytelnika zdecydowanie maleje. W tym czasie nadawcy przypisywali czytelnikom głównie cechy z dwóch kręgów tematycznych: *łaskawość* i *pobożność*. W latach 1706–1720 repertuar cech ogranicza się już tylko do 2–3 epitetów, które odnoszą się jedynie do życia religijnego. W świetle danych dotyczących pracy drukarni i struktury tematycznej pozycji księgarskich ten fakt nie dziwi, ponieważ był to czas największego monopolu zakonnego na druk i najbardziej zaostrzonej cenzury prewencyjnej, co skutkowało skąpą produkcją wydawniczą i znacznym zawężeniem tematyki wydawanych pism do religii (Bieńkowska 2005: 91–93, Rodek 2020: 66–74, Szwejkowska 1980: 187–190).

Interesujące wydaje się, że od 1721 r. w tekstach wstępnych oprócz *łaskawości* czytelnika zaczęto podkreślać jego cześć i nazywać: *cnym*, *zaczynem*, *przezaczynem*, a także *godnym*, *wysokim*, *szlachetnym* i *doskonałym*. Tego typu epitety nie pojawiły się we wcześniejszym okresie. Liczba odniesień do religijnej strony życia zdecydowanie zmalała, a w latach 1726–1740 nie pojawiło się żadne takie określenie.

Dla końcowych dekad okresu badawczego charakterystyczne jest to, że wzrosła liczba określeń *łaskawy czytelniku*, ale też pojawiły się odwołania do ciekawości czytelniczej, dociekliwości. W wielu przedmowach nadawcy wyrażali myśl, że ciekawość to naturalna cecha człowieka, dlatego autorzy wydają swoje dzieła, a tłumacze przekłady, aby zaspokoić potrzebę uczenia się. Warto zwrócić uwagę na to, że nadawcy nie pisali, że trzeba być ciekawym, trzeba dążyć do zdobywania wiedzy o świecie – takie podejście mogłoby zostać odebrane jako zbyt nachalne i krytyczne. Strategia autorów przedmów była zupełnie inna: skoro czytelnik otwiera daną księgę, to jest ciekawy i nie trzeba tego dalej komentować, lecz docenić, pochwalić.

Cechy fakultatywne w ujęciu chronologicznym

Inną kwestią jest to, jakich cech lub zachowań wymagał od czytelnika autor przedmowy w dojrzałym baroku i epoce saskiej. W ostatnich latach XVII w. aż do połowy lat 20. XVIII w. autorzy przedmów doszukiwali się w odbiorcach wdzięczności lub o tę wdzięczność prosili. W tekstach wstępnych z tego okresu można znaleźć m.in. słowa: „jeżeli [utwór – E.R.] wdzięcznie od ciebie będzie przyjęty” (Działyński [1722]: 4–5 nlb.), „przyjmijże czytelniku wdzięcznie pracę moję” (Anonim 1721: a2). Prośba o „wdzięczne przyjęcie” to kolejne odwołanie się do łaski czytelnika (a więc realizacja modelu topicznego), ale też do jego szlachetności i dobroci⁴.

Wspomniałam, że w latach 1706–1720 czytelnikowi przypisywano jedynie cechy odnoszące się do jego życia religijnego. Także jeśli chodzi o cechy fakultatywne, to w tym okresie nadawcy nie doszukiwali się w czytelniku innych cech ani nie zgłaszali wymagań dotyczących odbioru dzieła, czyli np. nie upraszali o uwagę lub rozsądek. Nie obiecywali też, kim staną się czytelnicy, jeśli przeczytają zalecaną książkę. Być może jest to sygnał, że w tym trudnym czasie dla produkcji wydawniczej i w ogóle działalności kulturalnej nadawcy nie chcieli narzucać czytelnikowi dodatkowych warunków, ale też nie czuli potrzeby zbudowania z nim bliższej relacji.

W analizowanych źródłach po 1721 roku zaczęły się pojawiać wezwania do kierowania się rozumem, rozsądkiem i poszukiwania mądrego rozwiązania. Był to motyw dominujący aż do połowy XVIII stulecia. Na przykład narrator mobilizował czytelnika: *lepszemu dowcipem popraw lub mądrym rozsądkiem ogarnij*. Oprócz ludzkiej ciekawości odbiorca powinien odznaczać się uważnością i pilnością podczas lektury. Ponadto w wielu przedmowach czytelnicy byli aktywizowani do czynnego udziału w procesie twórczym, do poprawiania zalecanego dzieła i napisania własnego. Najczęściej tego typu uwagi były poprzedzone uskarżaniem się autora przedmowy na własne niedoskonałości i trudności podczas pisania dzieła. Jak zawsze, seryjność występowania formuł każe zastanowić się nad powodem owej powtarzalności. I tym razem rozwiązaniem jest kontynuacja tradycji topicznej, ponieważ takie zabiegi wywodzą się z formuł związanych z afektowaną skromnością (Curtius 1997: 9–91).

Zakończenie

Powyższe uwagi z pewnością nie wyczerpują opisu poruszanego zagadnienia, które wymaga bardziej dogłębnych analiz, jednak pozwalają wyciągnąć kilka ogólnych wniosków. Podstawowa refleksja jest taka, że studia nad obszerniejszym materiałem

⁴ Por. w SWil hasło „wdzięczność” definiowane jako ‘szlachetne uczucie, obudzające w nas uszanowanie, gotowość do usług i przywiązanie ku osobie, która nam wyświadczyła dobrodziejstwo’, ale także ‘grzeczność, łaska’.

źródłowym z uwzględnieniem chronologii powstania przedmów pozwalają wyodrębnić te elementy sylwetki czytelnika projektowanego, które są w danym czasie szczególnie ważne zarówno dla nadawcy, jak i dla odbiorcy. Ponadto badania uwiarygodniły seryjnie powtarzające się motywy, co pozwala wskazać stopień sformalizowania przedmowy.

Można stwierdzić, że w pewnych okresach cechy uwidocznione w badanych prefacjach pokazują ówczesnych Polaków niejako w podwójnym odbiciu lustrzanym. Aby pozytywnie wpłynąć na odbiorcę i zachęcić go do lektury swego dzieła, autor tekstu szuka określeń, które spodobały się czytelnikowi, polechcą jego *ego*, albo stosuje strategie zachęcające czytelnika do lektury, np. nie używając zbyt nachalnych próśb o uwagę. Jednym odbiciem są określenia i cechy, którymi nadawca opisuje współczesnego sobie odbiorcę, natomiast drugim – jest fakt, że musi je dobrać tak, by spodobały się czytelnikowi.

Rozwiązanie skrótów

e-SXVII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, Kraków, <https://sxvii.pl> (dostęp: 15.09.2020).

FBC – Federacja Bibliotek Cyfrowych, www.fbc.pionier.net.pl (dostęp: 31.08.2020).

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, F. Peplowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (t. 35–37), K. Wilczewska, L. Woronczakowa i in. (t. 27–37), Wrocław 1966–1994, Warszawa 1995; online: <http://spxvi.edu.pl/> (dostęp: 15.09.2020).

SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., Wilno 1861, online: <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php> (dostęp: 15.09.2020).

Bibliografia

- Anonim, 1698, *Do łaskawego czytelnika*, [w:] *Brygida św., Skarby niebieskich tajemnic, to jest księgi objawienia niebieskiego świętej matki Brygidy [...] księżnej neryckiej ze Szwecji* [...], Zamość, k. 6 nlb.
- Anonim, 1721, *Vade mecum medicum to jest krótkie i doświadczone sposoby leczenia chorób rozmaitych*, Częstochowa, s. 3–4 nlb., k. a-a3v.
- Barłowska M., 2002, *Przedmowy w staropolskich zbiorach oratorskich (1 poł. XVII w.)*, [w:] *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, red. R. Ociecek, Katowice, s. 68–86.
- Bieńkowska B., 2005, *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa.
- Buchwald-Pelcowa P., 2003, *„Drukowi winniśmy oświecenie naszego wieku...” Rola książki w drodze ku Oświeceniu*, Warszawa.
- Curtius E.R., 1997, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, wyd. 2, Kraków.
- Cybulski M., 1994, *„Pan” i „sługa”: niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 31–39.

- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Czarnowska M., 1967, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa.
- Działyński J.I., [1722], *Do łaskawego czytelnika*, [w:] Prechac J. de, *Kawaler polski z francuskiego przełożony*, b.m. i r., s. 3–5 nlb.
- Lichański J.Z., 2000, *Retoryka. Od renesansu do współczesności. Tradycja i innowacje*, Warszawa.
- Maćkowiak K., 2001, *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalno stylistycznej polskiego oświecenia*, Zielona Góra.
- Ocieczek R., 1990, *Różne aspekty badań literackiej ramy wydawniczej*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. eadem, Katowice, s. 7–19.
- Ocieczek R., 2002, *Studia o dawnej książce*, Katowice.
- Rodek E., 2019, *Przedmowa w epoce saskiej jako forma dialogu z odbiorcą (na wybranych przykładach)*, [w:] *Odmiany dialogiczności*, red. A. Czajka, D. Dąbrowska, Warszawa, s. 81–102.
- Rodek E., 2020, *Przejawy świadomości językowej Polaków w pierwszej połowie XVIII wieku*, Kraków.
- Ryba R., 2002, *Uwagi o funkcjonowaniu motywów narodowo-patriotycznych w przedmowach staropolskich*, [w:] *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, red. R. Ocieczek, Katowice, s. 53–67.
- Rynduch Z., 1975, *Teoria stylu w traktatach retorycznych XVII wieku w Polsce. Przegląd ważniejszych zagadnień*, „Pamiętnik Literacki” LXVI, z. 2, s. 125–142.
- Stanisz M., 2007, *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*, Kraków.
- Szejnkowska H., 1980, *Książka drukowana XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*, wyd. 3 poprawione, Wrocław–Warszawa.
- Tutak K., 2013, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków.

Receiver profile in prefaces from the 2nd half of 17th and 1st half XVIII century in chronological terms

Summary

The article presents an outline of the intended recipient of works from mature and late Baroque on the basis of research on 160 preface to works published in the years 1650–1750. The chronological order of the sources makes it possible to compare how the recipient's attributes have changed over the course of this century. The characteristics of readers are associated with several thematic circles. In some periods, the intended recipient is very schematic, which results from the high degree of formality of the preface genre.

Ewa Woźniak

ORCID 000-0002-0784-6178

Uniwersytet Łódzki

Dlaczego *samochód*? Z dziejów polskiego słownictwa motoryzacyjnego

Słowa kluczowe: historia języka polskiego – XIX–XX wiek, leksyka polska, terminologia motoryzacyjna, samochód, samojazd

Keywords: history of Polish – 19-20th century, Polish vocabulary, Polish automotive vocabulary, car

Dziejom polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku) poświęcona jest publikacja Anny Starzec z 1984 roku. Uwaga autorki pracy skupiona jest na zagadnieniu mechanizmów tworzenia leksyki specjalnej oraz tendencjach rozwojowych organizujących system terminologiczny (Starzec 1984: 6). Badaczka wybrała do szczegółowego przedstawienia te grupy leksykalno-semantyczne, które były najbardziej rozbudowane i jako takie dawały możliwość wypowiedzania się na temat stosunków znaczeniowych wewnątrz pola (Starzec 1984: 17). Konsekwencją takiej decyzji było pominięcie w analizie nazw pojazdów mechanicznych, a omówienie nominacji funkcjonujących w odniesieniu do takich części samochodu, jak gaźnik, pompa paliwowa, garb wału rozrządu, wały skrzyni biegów czy głowa korbowodu (Starzec 1984: 21–36)¹. Nazwy ogólne *automobil* czy *samojazd* zostają w książce Starzec wymienione jedynie w analizie „źródeł motoryzacyjnej leksyki specjalnej”

¹ Poza tym autorka wyodrębniła również w analizie leksykalno-semantycznej grupy tematyczne: kierowca, garaż oraz kierowca (Starzec 1984: 36–44).

(rozdz. IV): *samojazd* wśród derywatów morfologicznych – jako przykład złożenia (Starzec 1984: 54), zaś *automobil* wśród zapożyczeń – internacjonalizmów (Starzec 1984: 75). Dodać jeszcze można, że autorka wskazała jedną lokalizację wystąpienia zarówno *samojazdu*, jak i *automobilu*: dla pierwszego wyrazu poświadczenie pochodzi z czasopisma „Lotnik i Automobilista” z 1911 roku, zaś dla drugiego – z periodyku „Czas” z 1920 roku. Są to dane zbyt skąpe, by można było na ich podstawie cokolwiek powiedzieć o frekwencji czy rozkładzie występowania tych nazw w czasie. Wyraz *samochód* zostaje wymieniony jako jeden ze składników szeregu synonimów (*samochód*, *auto*, *wóz*), różniących się „sferami użycia” – jako termin oficjalny (Starzec 1984: 48).

Interesujące mnie wyrazy znalazły się w obszarze zainteresowań Eweliny Kwapien, która poświęciła kilka artykułów słownictwu nazywającemu XIX-wieczne środki transportu (Kwapien 2014a, 2014b, 2015). Duża doza ostrożności, z jaką badaczka formułuje hipotezy oparte na materiale słownikowym, świadczy o tym, że źródła leksykograficzne nie zaspokajają w tym względzie naszej ciekawości, a nawet ją potęgują. Słownik warszawski rejestruje hasła *samochód* oraz *samojazd*², przy czym to drugie tylko jako odsyłaczowe, z kwalifikatorem „mało używany”, zaś w definicji *samochodu* wprowadza jako synonim *automobil*: ‘wehikuł jeżdżący bez pomocy koni, przy pomocy maszyny benzynowej, automobil’ (SW, hasło *samochód*). Osobne hasło *automobil* nie zostało wprowadzone. Dane te Kwapien interpretuje asekuracyjnie: „Wydaje się, że pierwszym słowem, które mogło pojawić się w Polsce na określenie pojazdów samojezdnych, biorąc pod uwagę etymologię wyrazu oraz fakt, że było ono obecne w wielu językach, powinno być słowo *automobil* [...]. Leksykografia jednak tego nie potwierdza” (Kwapien 2014b: 172). Dodać można, że *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, pomyślane jako suplement do SW, dokumentuje obecność w polszczyźnie wyrazu *automobil* przykładem z „Gazety Bydgoskiej” dopiero z 1930 roku (DL, hasło *automobil*).

Pozostałe pozycje językoznawcze poświęcone językowi motoryzacyjnemu oparte są na materiale współczesnej i najnowszej polszczyzny i pomijają kwestie pochodzenia nazw³ (Żydek-Bednarczuk 1987, Wilczek 2016).

Niniejsze opracowanie jest wprowadzeniem do dziejów nazwy *samochód*. Celem jest omówienie rywalizacji tego wyrazu z synonimami *samojazd* i *automobil* w początkowym okresie rozwoju słownictwa motoryzacyjnego, a także wskazanie okoliczności, które mogły mieć wpływ na zwycięskie wyjście *samochodu* z tej

² Odsyłacz do wyrazu *samochód* znajduje się w SW również pod hasłem *barodrom* p. *samochód* (SW, hasło *barodrom*).

³ Aspekt historyczny uwzględnił artykuł Wioletty Wilczek, omawiający nazwy kierowcy pojazdu mechanicznego (Wilczek 2014).

konkurencji, pomimo zarzutu „nielogiczności”. W warstwie materiałowej pierwszeństwo dają przykładom z okresu najwcześniejszej obecności tych wyrazów w polszczyźnie, zaś *terminus ante quem* wyznaczam na rok 1939. Przyjęcie takich ram czasowych wynika przede wszystkim z realizowanego celu, ale jest również konsekwencją wymaganych ograniczeń objętościowych. Artykuł niniejszy należy więc traktować jako zwiastun interesującego zagadnienia z zakresu historii języka i dziejów słownictwa motoryzacyjnego, który być może zaowocuje kontynuacjami „jeszcze o samochodzie”.

Neologizm *samochód* obecny był w polszczyźnie, zanim powstały pojazdy napędzane silnikami benzynowymi: mamy jego poświadczenia od lat 40. XIX wieku⁴. W leksyce motoryzacyjnej wyrazowi temu przynależy więc status neosemantyzmu. Pierwsze wystąpienia, wyłącznie w liczbie mnogiej i w zestawieniu *buty samochody*, odnoszą się do obuwia legendarnych bohaterów. Hasło w takim znaczeniu podaje SW jako wyraz gwarowy, opatrując je dość szczegółową definicją, ale nie wskazując źródła: „Buty samochody = w których człowiek robi za każdym krokiem milę, za każdym skokiem – dwie mile” (SW, hasło [*samochody*]).

Mianem *samochodu* określano również różnego typu wynalazki, pojawiające się już w 1 poł. XIX wieku, które umożliwiały przemieszczanie się bez pomocy zwierząt pociągowych. W połowie lat 40. XIX wieku łamy prasy warszawskiej obiegła informacja o *samochodzie*, zaprojektowanym przez J. Lublińskiego, właściciela fabryki pojazdów. Był to mechanizm napędzany za pomocą rąk:

Wielce użyteczną dla osób podeszłych lub słabych na nogi, może być **maszynka zwana Samochod**, wynalazku P. J. Lublińskiego, Fabrykanta pojazdów (w pałacu Zamojskich) („Kurjer Warszawski” 18 VII 1845, s. 905).

Więcej szczegółów technicznych na temat tego wynalazku zawiera sprawozdanie z „wystawy płodów przemysłu krajowego i rosyjskiego”, na której pojazd zaprezentowano:

Wzmianka tu na koniec należy się o **dreżynce czyli samochodzie** p. Lublińskiego. Jestto wózek z trzech kołach, toczący się po równej drodze bez zaprzęgu, za pomocą bardzo łatwego i prostego mechanizmu ręcznego, którym powożący się sam dowolnie kieruje (Miaskowski 1847: 85).

Nazwa *samochód* poprzedzana była wyrażeniami metatekstowymi sygnalizującymi inny sposób nominacji, na przykład *czyli* lub *zwany*: „maszynka, zwana samochodem” czy „o dreżynce, czyli samochodzie”. Świadczy to o tym, że była wówczas leksykalną nowością.

⁴ Przykłady te zlokalizowano dzięki narzędziu przeszukiwania treści na stronie www.polona.pl.

Nazwa *samochód* nie była zastrzeżona dla wynalazku J. Lublińskiego. Określano tak projekty różnych konstruktorów, charakteryzujące się tym, że przemieszczanie się nimi nie wymagało użycia zaprzęgu i siły pociągowej.

[...] jest do sprzedania [...] **SAMOCHÓD czyli Wózek, z taką mechaniką iak był na ostatniej wystawie w Warszawie widziany, lecz znacznie większy [...]** („Kurjer Warszawski” 13 III 1847, s. 328).

Włocianin Szlązki wynalazł **samochód**, który sam na niej [sic!] z wielką łatwością porusza („Gazeta Codzienna” 11 VI 1850, s. 3).

Wóz **samochód**. Zalewski, stelmach w Koninie (nad rzeką Wartą) kilka lat pracował nad wykonaniem wozu swego wynalazku [...] („Gość: kalendarz na rok zwyczajny 1881”, s. 127).

Konstrukcję tego ostatniego pojazdu przedstawia również „Kurjer Warszawski” z 30 III 1880, dodając, że „Samochód ten obejrzeć można w fabryce Tymczewskiego w Koninie” (s. 4).

Rodzaj napędu umożliwiającego poruszanie się nie stanowił w pojazdach, nazywanych wówczas *samochodami*, wyróżnika: mechanizm mógł być wprawiany w ruch nie tylko za pomocą rąk, ale również nóg. Warunkiem był jedynie brak zastosowania siły pociągowej. Na tę cechę ówczesnych samochodów, a więc jazdę „bez pomocy koni”, zwraca się również uwagę w definicji zrehabilitowanej w SW. Kryterium to spełniały również welocypedy:

Nowy **samochód**. Od lat już kilku upowszechniła się na całym niemal świecie **maszy-na, samochodem lub welocypedem zwana**. Jest to narzędzie dwukołowe, na którym siedząc, jeździec nogami obraca korby, wprawiające w ruch koła, i jedzie tym sposobem z szybkością prędko idącego konia („Zorza” 15 II 1894, s. 106).

Od lat 80. XIX wieku nazwa *samochód* pojawia się ponadto w zestawieniu *plugi samochody*. Określano tym mianem narzędzia, ułatwiające uprawę dużych polaci ziemi przy zastosowaniu mniejszego nakładu pracy niż przy użyciu tradycyjnych pługów. Wynalazek został opracowany przez Rudolfa Sacka z Plagwitz pod Lipskiem, a na przełomie XIX i XX wieku oferowały go już liczne sklepy narzędzi rolniczych reklamujące się w prasie:

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych p. J. Wychery we Lwowie wyrabia plugi, najnowszej konstrukcji „Rayole”, wynalazku Sacka, a u nas znane dopiero od lat kilku **pod nazwą „samochodów”** („Gazeta Handlowa” 13 III 1880, s. 8).

W ofercie Warszawskiej Fabryki Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów znajdował się „Ukraiński samochód z całozelaznym przodkiem bardzo

silnie zbudowany do orki pod buraki na 12" głębokości" (Krakowski 1880: 301). Z wprowadzanych porównań wynika, że cechą wyróżniającą pługów samochodów była lekkość przesuwania się:

Do orek zwykłych używa się w kluczu Lowosickim wyłącznie pługów jednego systemu t. j. ulepszonych ruchadeł czeskich. Są one dwojakie: z odkładnicami niskimi do płytkiej i z wysokimi do głębokiej orki. Tak jedne jak i drugie są wybornymi narzędziami do uprawy roli: ostatnie **posuwają się w roli lekko i pewnie, jak samochody** („Gazeta Rolnicza” 29 IV 1881, s. 197).

Połączenie *pługi samochodu* zostało uwzględnione również w SW, ale już w odniesieniu do narzędzi nowszej generacji – wykorzystujących parę (SW, hasło *samochód*).

Samochód bywał też używany jako odpowiednik *lokomotywy*. O takiej ekwiwalencji świadczy zapis z użyciem nawiasu, jak w poniższym przykładzie:

Apparat ten składa się z trzech kotłów parowych, urządzonych co do istoty na wzór kotłów w **samochodach (lokomotywach)**, to jest przedstawiających walce leżące, przez których niższą połowę liczne rury warzelne przechodzą (Otto 1853: 691).

Końcowym ogniwem w tym łańcuchu nazewniczym są pojazdy z silnikiem benzynowym, które od początku ich pojawienia się w Warszawie określane były *samochodami*. Tak właśnie zatytułowano notatkę prasową informującą o pierwszych jazdach stołecznymi ulicami, odbytych w sierpniu 1896 roku przez pioniera polskiego automobilizmu, Stanisława Grodzkiego, przemysłowca, właściciela rodzinnej firmy „Alfred Grodzki”:

Samochód. Wczoraj około godziny 6-ej wieczorem, powozik kryty systemu Benza po raz pierwszy rozpoczął bieg przez najludniejsze okolice miasta, a mianowicie przez ulice: Miodową, Krakowskie-Przedmieście, Nowy-Świat do placu Trzech Krzyży i z powrotem („Kurjer Warszawski” 26 VIII 1896, s. 2).

O tym, że *novum* stanowił nie tylko sam pojazd, ale i zwyczaj odnoszenia do niego nazwy *samochód*, świadczy informacja o przejażdżce Grodzkiego zamieszczona w innej gazecie:

Powozy **samochody**. **Tak nazywamy** wozy i pojazdy, poruszające się nie siłą konną, ale mechaniczną, wprowadzone w ruch motorami naftowymi lub elektrycznością. Już jeden taki powozik – **samochód** pokazał się w tygodniu zeszłym w Warszawie, i pędził po ulicach bardzo szybko, wzbudzając podziw ogólny („Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 5 IX 1896, s. 282).

W ten sposób prasa przyczyniała się do upowszechniania słowa *samochód*, będącej alternatywą dla obcego *automobilu*.

W Lyonie odbędzie się na wiosnę r. b. (od marca do maja) wystawa międzynarodowa przemysłu, sztuki zastosowanej do przemysłu i wynalazków. Świeżo powstała myśl połączenia z nią osobnej wystawy **automobilów, czyli samochodów** i acetyleny („Kurjer Codzienny” 19 II 1898, s. 3).

W ostatnich czasach ulepszone zostały niesłychanie motory naftowe i benzynowe, które znalazły szerokie zastosowanie w **t. z. automobilizmie, t. j. do samochodów, vel pojazdów mechanicznych** („Kurjer Codzienny” 14 II 1899, s. 1).

Samochód browarowy. Najświeższym zastosowaniem **samochodów (automobilów)** jest wielki wóz, przeznaczony do rozwożenia piwa („Wędrowiec” 6 I 1900, s. 20).

W pierwszych dziesięcioleciach XX wieku poszukiwano jeszcze dla *samocho-du* zamiennika, być może ze względu na niejednoznaczność, która była dziedzictwem stosowania tej nazwy przynajmniej od półwiecza w odniesieniu do różnych projektów technicznych. W 1912 roku klub automobilistów Królestwa Polskiego ogłosił konkurs na polskie odpowiedniki słów *automobil*, *garaż* i *szofer*. W rywalizacji o rodzimą nazwę *automobilu* nie wyłoniono zwycięzcy, ponieważ – jak poinformowała redakcja – „oprócz używanych powszechnie słów «samochód» i «samojazd» żadnego lepszego rozwiązania nie nadesłano”⁵ („Lotnik i Automobilista” 1912, nr 12, s. 2). O wynikach konkursu informowała również mająca szerszy zasięg prasa ogólna, np. popołudniowe wydanie dziennika „Czas” z 30 grudnia 1912 (s. 3). Tak więc próba wyłonienia „własnej” nazwy dla samochodu zakończyła się niepowodzeniem.

W polskim słownictwie motoryzacyjnym *samochód* miał od początku konkurencję w postaci złożenia *samojazd*.

Wyraz ten obecny był w polszczyźnie przynajmniej od połowy XIX wieku i miał dość szeroki zakres odniesienia: były tak nazywane w jakimś stopniu zmechanizowane narzędzia rolnicze, jak choćby parowa motyka do uprawy roli czy parowóz szynowy. Ilustrację stanowią następujące przykłady:

Nagroda za poprawy w budowie **samojazdów parowych czyli lokomotywów**. W nauce gospodarstwa **samojazd** nie jest obojętną rzeczą. Służy on dotąd tylko do przewożenia szybkiego podróżników i ciężarów na kolejach żelaznych („Pamiętnik Gospodarski” 29 VI 1850, s. 104).

Wyobraźmy sobie **samojazd** małego pokroju, z wahającymi się walcami ruchowymi u boków, na czterech żelaznych kołach, o szerokich dzwonach, który to **samojazd** za pomocą zębatych kółek, łatwy zwrot w prawo i w lewo przybiera i dowolnie naprzód lub wstecz ruszyć może („Pamiętnik Gospodarski” 17 III 1851, s. 43–44).

⁵ Nagrodę pieniężną w tej kategorii postanowiono przekazać autorowi neologizmu *zajeżdźnia* jako polskiego zamiennika dla *garażu*.

Pod koniec XIX wieku *samojazd*, podobnie jak *samochód*, stał się polskim ekwiwalentem dla *automobilu*:

Automobil w Sudanie. **Samojazdy** uczynią niebawem konkurencyę afrykańskim karawanom i tragarzom („Słowo” 3 X 1899, s. 3).

Książę Joachim Murat, jadąc z zamku swego Chambly na polowanie w towarzystwie żony, ks. Eugeniusza i ks. de la Moscova, **samojazdem**, którym sam kierował, uległ wraz z towarzyszami przykremu wypadkowi. **Samojazd** przewrócił się, wszyscy wpadli do rowu na szosie i ulegli bolesnemu potłuczeniu („Gazeta Polska” 21 XI 1899, s. 9).

Zwolennikami *samojazdu* byli prof. Karol Stadtmüller i jego syn, inż. Karol Stadtmüller. W *Niemiecko-polskim słowniku technicznym* z 1913 roku wskazują oni dwa możliwe odpowiedniki niemieckiego *automobil*: *samojazd*, *automobil*, zastrzegając w nawiasie: „nie: samochód” (Stadtmüller 1913, hasło *automobil*). Wybór ten podtrzymują w części polsko-niemieckiego słownika, wydanej w 1936 roku. Znalazły się tu wprawdzie wszystkie trzy hasła, a więc *automobil*, *samochód* i *samojazd*, ale dwóm pierwszym nadano niższą rangę haseł odsyłaczowych do głównego hasła *samojazd*, mającego najbardziej rozbudowany artykuł hasłowy z wyróżnionymi połączeniami *samojazd ciężarowy*, *półciężarowy*, *sportowy*, *wyścigowy* (Stadtmüller 1936, hasło *samojazd*). Negatywna ocena *samochodu* nie została wprawdzie wyrażona eksplicitnie (jak w części niemiecko-polskiej leksykonu z 1913 roku) – w drugiej dekadzie międzywojnia taki znak wartości byłby anachronizmem. W zhierarchizowaniu haseł słownikowych widzieć jednak można zabieg o charakterze normatywnym, a jego autorom przypisać intencję upowszechnienia znaczeniowo bardziej uzasadnionego *samojazdu*. Być może właśnie wypowiedzi kodyfikatorów terminologii technicznej miał na myśli Jan Rzewnicki, pisząc w „Poradniku Językowym” z 1929 roku o nieudanych próbach poprawienia *samochodu* na *samojazd*:

Że instynkt słowotwórczy „ulicy” daje nieraz niezłe rezultaty, za przykład służyć może samochód, który chociaż nie chodzi, przyjął się doskonale i na nic nie przydały się usiłowania poprawienia go „logicznego” na samojazd (Rzewnicki 1929: 4).

Po stronie *samochodu* w jego rywalizacji z *samojazdem* opowiedziały się czasopisma branżowe już w pionierskim okresie rozwoju polskiej motoryzacji. Właśnie prasie można – jak sądzę – przypisać rolę głównego medium popularyzującego ten wariant nazwy pojazdu mechanicznego. Można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że z łamów prasy, najpierw motoryzacyjnej, a później ogólnej, która również informowała o rozwoju tej dziedziny, nazwa *samochód* przedostała się – jak to obrazowo przedstawia J. Rzewnicki (1929: 4) – „na ulicę”.

W rywalizacji z *samochodem* i *samojazdem* na straconej pozycji stał – jako wyraz obcego pochodzenia – *automobil*. Pojawił się on też najpóźniej: najdawniejszy odnaleziony przykład pochodzi z 1866 roku, odnosi się do mechanizmu maszyny rolniczej i świadczy o niepełnej jeszcze asymilacji tej nazwy w polszczyźnie:

Pomysł zaprzężenia wprost maszyny parowej przed pług [...] po wielu bezskutecznych próbach zarzucono [...]. Drugi z kolei system polegał na ustawieniu z obudwu końców pola **automobil**, które za pomocą liny drutowej [...] kolejno do siebie pług przyciągały. Nie tyle sam system, [...] ile niedogodna konstrukcja użytych pierwotnie **automobil** i ich wysoka cena powodowały stosunkowo małą zyskowność pługa parowego („Ziemia-nin” 27 I 1866, s. 4).

W połowie lat 70. XIX wieku prasa donosiła o *automobilu* Mękarskiego, szynowym powozie do przewożenia osób:

[...] w przeszłym już roku robione były próby w Glasgowie, z tak nazwanymi **automobilami**, czyli samochodami, to jest powozami, biegnącymi po szynach działaniem ściśniętego powietrza („Kłosy” 28 XII 1876, s. 411).

Na zakończenie sformułujmy najważniejsze wnioski:

Rezerwuarem, z którego czerpano, nazywając pojazdy mechaniczne, był zasób wcześniej istniejących leksemów służących do określania różnych nowości technicznych, ułatwiających i przyspieszających przemieszczanie się. Obfitowała w takie wynalazki szczególnie 2 połowa XIX wieku.

Najwcześniej w polszczyźnie utworzona została nazwa *samochod/samochód*. Ze względu na pierwsze potwierdzone użycia w liczbie mnogiej lub w przypadkach zależnych trudno jednak ustalić pierwotną formę mianownikową. Najstarszy odnaleziony przykład pochodzi z 1841 roku i odnosi się do obuwia o cudownych właściwościach⁶. Mniej więcej w tym samym czasie miano *samochodu* zaczęto stosować wobec nowo wynalezionych pojazdów, których przemieszczanie się nie wymagało siły pociągowej. Od połowy XIX wieku zaczyna być w tym znaczeniu używany również *samojazd*. Najpóźniej wprowadzony został *automobil* – najdawniejszy przykład, który udało się ustalić z pomocą narzędzia automatycznego przeszukiwania treści, pochodzi z 1866 roku, odnosi się do mechanizmu maszyny rolniczej i świadczy o niepełnej jeszcze asymilacji tego wyrazu.

Spośród trzech nazw: *samochód*, *samojazd* i *automobil*, najszerszy zakres (a więc i najogólniejszą treść) miał początkowo *samochód*, który służył jako nazwa dla pojazdów wprawianych w ruch za pomocą mechanizmów ręcznych, nożnych (welocyped), a następnie sprzężonej pary, w tym także wozów poruszających się po

⁶ Nadmienić można, że złożenie to nie jest rejestrowane przez e-SXVII, co by potwierdzało jego utworzenie w 1 poł. XIX w.

szynach. *Samochodami* nazywano ponadto narzędzia rolnicze nowszej generacji, które wymagały wprowadzie zastosowania tradycyjnej siły pociągowej w postaci koni, ale przesuwały się lżej niż tradycyjne pługi. Późniejszym pługom parowym przysługiwało miano *samochodów* lub też *samojazdów*.

Od początku pojawienia się pojazdów z silnikiem benzynowym, a więc od schyłku XIX wieku, były one wymiennie nazywane *samochodami*, *samojazdami* albo *automobilami*. O zwycięskim wyjściu *samochodu* z tej konkurencji mogły zdecydować różne okoliczności; zaważył – jak sądzę – spłot kilku czynników. Po pierwsze, *samochód* jest w tej grupie wyrazem najstarszym, jego poświadczenia mają najwcześniejszą datację. Po drugie, wykazywał łatwość tworzenia derywatów, dając bazę do powstania dużego gniazda słowotwórczego. Charakteryzował go początkowo szeroki zakres znaczeniowy, jednak – jak widać – nie stanowiło to przeszkody, ponieważ zawężenie znaczenia jest najczęstszym mechanizmem zmian semantycznych w języku. Nad zapożyczonym *automobilem* miał przewagę jako wyraz rodzimy. O tym, że nazwę *samochód* nie do końca uznawano za satysfakcjonującą, świadczy konkurs na polski odpowiednik *automobilu*, przeprowadzony w roku 1912 przez czasopismo „Lotnik i Automobilista”. I wreszcie, po stronie *samochodu* opowiedziała się „ulica”, co stało się wbrew specjalistom forsującym znaczeniowo bardziej uzasadnioną nazwę *samojazd*. Zdecydowała więc opinia publiczna, a największą moc wykazało kryterium uzualne.

Rozwiązanie skrótów

DL – Wierchoń P., *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, t. 11–40: *Fotosuplement do Słownika warszawskiego*, Warszawa 2014.

e-SXVII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, www.sxvii.pl (dostęp: 29.09.2020).

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

Wykaz źródeł

„Czas” 30 XII 1912.

„Gazeta Codzienna” 11 VI 1850.

„Gazeta Handlowa” 13 III 1880.

„Gazeta Polska” 21 XI 1899.

„Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 5 IX 1896.

„Gazeta Rolnicza” 29 IV 1881.

„Gość: kalendarz na rok zwyczajny 1881”, ułożył K. Pr[ószyński], Warszawa 1881–1882.

- „Kłosa” 28 XII 1876.
Krakowski N., 1880, *Wykład teoretyczny i praktyczny korespondencji handlowej*, Warszawa.
„Kurjer Codzienny” 19 II 1898; 14 II 1899.
„Kurjer Warszawski” 18 VII 1845; 13 III 1847; 30 III 1880; 26 VIII 1896.
„Lotnik i Automobilista” 1912, nr 12.
Miaskowski F., 1846, *Rzut oka na wystawę płodów przemysłu krajowego i rosyjskiego w Warszawie roku 1845 odbyłą*, Warszawa.
Otto F. J., 1853, *Nauka rozumowanej praktyki przemysłu gospodarskiego*, Warszawa.
„Pamiętnik Gospodarski” 29 VI 1850; 17 III 1851.
Rzewnicki J., 1929, *Uwagi czytelników*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 4–5.
„Słowo” 3 X 1899.
„Wędrowiec” 6 I 1900.
„Ziemianin” 27 I 1866.
„Zorza” 15 II 1894.
www.polona.pl (dostęp: 29.09.2020).

Bibliografia

- Kwapień E., 2014a, „*Jedźmy, nikt nie woła*” – jak zmieniały się nazwy środków transportu w XIX wieku, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 5, red. J. Przyklenk, Katowice, s. 26–39.
Kwapień E., 2014b, *Między słowami a rzeczywistością – wybrane nazwy środków transportu w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie*, „RKJ ŁTN” 60, s. 165–181.
Kwapień E., 2015, „*Łubianka*”, „*nietyczanka*”, „*wizawiwka*”... - czyli skąd się wzięły dziewiętnastowieczne nazwy środków transportu, [w:] *Młodzi o języku dawnym*, red. M. Kresa, Warszawa, s. 91–100.
Stadtmüller K., Stadtmüller K., 1913, *Niemiecko-polski słownik techniczny*, Kraków.
Stadtmüller K., Stadtmüller K., 1936, *Słownik techniczny. Część polsko-niemiecka*, Poznań.
Starzec A., 1984, *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku)*, Opole.
Wilczek W., 2014, *Automobilista, kierownik, szofer... Nazwy kierowcy jako element leksyki motoryzacyjnej XX i XXI wieku*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 5, red. J. Przyklenk, Katowice, s. 40–54.
Wilczek W., 2016, *Polski język motoryzacyjny początku XXI wieku*, Katowice.
Żydek-Bednarczuk U., 1987, *Słownictwo z zakresu motoryzacji we współczesnym języku polskim*, Katowice.

Why *samochód*? An Excerpt from the History of Polish Automotive Vocabulary

Summary

The article discusses the history of the term *samochód*. It centres on the earliest period when the word was used in Polish language and on the advent of Polish automotive vocabulary at the turn of the twentieth century when the word competed with such synonyms as *samojazd* and *automobil*. The article lists the factors that could have helped solidify the contemporary meaning of the term. These include: familiarity, the earliest dating, and easy formation of derivatives as well as the influence of the automotive and general press.

Aleksandra Wieczorek

ORCID 0000-0002-8829-559X

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Integracja *Elektronicznego słownika języka polskiego XVII i XVIII wieku* i Elektronicznego Korpusu Tekstów Polskich z XVII i XVIII Wieku okiem użytkownika i redaktora¹

Słowa kluczowe: polszczyzna XVII i XVIII wieku, elektroniczny słownik historyczny, elektroniczny korpus tekstów, integracja elektronicznych zasobów językowych

Keywords: Polish language of the 17th and 18th century, electronic historical dictionary, electronic text corpus, integration of electronic language resources

0. Wstęp

Od kilkunastu lat w Internecie udostępniane są kolejne źródła służące do badań historycznojęzykowych, jak skany tekstów dawnych, słowniki, elektroniczne edycje i korpusy tekstów, gdyż oczywiste jest, że taka forma publikacji niezwykle ułatwia korzystanie z nich. Kolejnym krokiem jest umożliwienie łatwego poruszania się pomiędzy takimi źródłami. Służą temu witryny internetowe grupujące różne zasoby historycznojęzykowe w jednym miejscu (np. *Vokabulář webový* dla języka czeskiego czy *Jezikovni viri starejše slovenščine IMP* dla języka słoweńskiego) lub bezpośrednio

¹ Praca sfinansowana w ramach projektu MNiSW NPRH *Rozbudowa Elektronicznego Korpusu Tekstów Polskich XVII i XVIII w. i jego integracja z „Elektronicznym słownikiem języka polskiego XVII i XVIII w.”* na lata 2019–2023 (nr 0413/NPRH7/H11/86/2018).

odnośniki pomiędzy ich treściami (np. projekt zintegrowania elektronicznego korpusu i słownika tekstów staronordyckich, zob. Wills, Johannsson, Battista 2018). W niniejszym artykule opiszę funkcje, które pozwalają na szybkie przenoszenie się pomiędzy dwoma źródłami elektronicznymi służącymi do badania historii języka polskiego XVII i XVIII wieku: słownikiem oraz korpusem tekstów².

1. Słownik elektroniczny oraz korpus elektroniczny polszczyzny XVII i XVIII wieku

Od momentu zastąpienia w 2004 roku niedokończonego *Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku* wersją elektroniczną jej twórcy starają się wykorzystać dostępne technologie do lepszej prezentacji materiału oraz usprawnienia prac nad słownikiem³. Obecnie *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* (dalej: e-SXVII) liczy ponad 44 tys. haseł (planowany jest na ponad 80 tys. haseł), z czego większość jest jeszcze w opracowaniu. Udogodnieniami dla użytkowników strony internetowej słownika są m.in. wyszukiwarka haseł z opcją wyszukiwania zaawansowanego, informacje o źródłach oraz statystykach, a także hiperłącza pomiędzy niektórymi hasłami. Elektroniczna forma prezentacji pozwala na zachowanie przejrzystości i konsekwencji, a także zwalnia redaktorów z obowiązku rygorystycznego skracania cytatów.

Pierwsza wersja Elektronicznego Korpusu Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (dalej: KorBa⁴) została udostępniona w 2018 roku, a korpus liczył wówczas 13,5 miliona segmentów⁵ i obejmował teksty z okresu od 1601 do 1772 r. Obecnie

² Przedstawiam tu wyniki prac zespołowych i występuję jako reprezentantka zespołów działających pod kierunkiem Włodzimierza Gruszczyńskiego, opracowujących *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* oraz Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII wieku. Szczególny wkład mają tu Renata Bronikowska, która wraz ze mną opracowywała szczegółowe zasady tworzenia połączeń między hasłami słownika i korpusem, oraz programiści Mateusz Żółtak, czuwający nas stroną informatyczną całego przedsięwzięcia, i Zbigniew Gawłowiec, który przygotował dane korpusu do integracji ze słownikiem. Prace nad integracją omawianych zasobów prowadzone są w Pracowni Historii Języka Polskiego XVII i XVIII wieku IJP PAN przy współpracy z Zespołem Inżynierii Lingwistycznej IPI PAN.

³ Historię powstawania obu dzieł prezentujemy na stronie <https://sxvii.pl/historia>.

⁴ Akronim KorBa został utworzony od określenia *Korpus barokowy*, które powstało, gdy korpus nie obejmował jeszcze swym zakresem tekstów oświeceniowych. Nie rezygnujemy z niego pomimo rozszerzenia zakresu czasowego, gdyż przyjął się on w polskim środowisku językoznawczym.

⁵ Segmenty wydzielamy zgodnie z koncepcją twórców Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP).

trwają prace nad jego rozbudową. W ostatecznym kształcie ma on obejmować teksty do końca XVIII w. i liczyć 25 milionów segmentów. Korpus jest anotowany morfoskładniowo (w tym lematyzowany); jest dostępny online poprzez wyszukiwarkę z możliwością wpisywania zapytań w języku CQL bądź za pomocą konstruktora zapytań (więcej na temat korpusu zob. Gruszczyński i in. 2020).

Jak widać, oba opisywane zasoby są wciąż modyfikowane. Dlatego też opisywane dalej połączenie między KorBą a e-SXVII jest dynamiczne, tzn. za każdym razem dane pobierane są z aktualnej bazy jednego i drugiego źródła – w przeciwnym razie dane te prędko by się dezaktualizowały⁶.

2. Integracja zasobów – udogodnienia dla użytkowników słownika i korpusu

W ramach integracji e-SXVII i KorBy stworzyliśmy szereg możliwości automatycznego przechodzenia z jednej witryny do drugiej, a także udostępniamy niektóre informacje ze słownika pod wynikami przeszukiwania korpusu. Te połączenia pomiędzy stronami e-SXVII i KorBy pozwalają użytkownikom uzyskać dodatkowe informacje na temat poszukiwanych wyrazów.

Na stronie słownika w każdym hasle znajdują się linki odsyłające do korpusu, co umożliwia znalezienie większej liczby kontekstów użycia leksemu opisywanego w danym artykule hasłowym. Użytkownicy mają dwie możliwości: mogą szukać tylko wybranej formy gramatycznej odnotowanej w słowniku lub też wszystkich użyć danego leksemu. Linki do zapytań o poszczególne formy gramatyczne są zamieszczone obok tych form pod postacią ikony książki. Kliknięcie w tę ikonę przenosi na stronę korpusu, gdzie automatycznie tworzone jest zapytanie o daną formę gramatyczną (zob. rys. 1 i 2).

Na dole każdego hasła słownikowego znajduje się natomiast link *Więcej cytatów w Korpusie Barokowym*. Po kliknięciu w ten link przenosimy się na stronę korpusu, gdzie automatycznie pojawia się zapytanie o wszystkie formy gramatyczne tego leksemu, np.:

([base="figa"&pos="subst"]).

W zapytaniu tym szukamy wszystkich form, których forma podstawowa (atrybut base) to *figa*, a klasa gramatyczna (pos) to rzeczownik (subst)⁷. Zawężenie wyszukiwania tylko do tej części mowy, która jest wskazana w danym artykule

⁶ Więcej na ten temat mówiliśmy podczas prezentacji, zob. Bronikowska i in. 2019.

⁷ Objaśnienie poszczególnych znaczników znajduje się w instrukcji przeszukiwania korpusu (Gruszczyński, Bronikowska 2018).

hasłowym, ma służyć rozdzieleniu homonimów (choć akurat w przypadku wyrazu *figa* to ograniczenie nie jest potrzebne, jednak pojawia się ono również w każdym automatycznie tworzoneym zapytaniu, gdyż jego stosowanie tylko w wybranych przypadkach byłoby zbyt skomplikowane).

Z kolei na stronie korpusu pod rozszerzonym kontekstem zawsze ukazuje się skrócona wersja artykułu hasłowego ze słownika, odpowiadającego wyszukanemu wyrazowi, a także link do pełnej wersji tego hasła w słowniku (zob. rys. 3). Ta skrócona wersja artykułu hasłowego pozwala np. sprawdzić znaczenie danego wyrazu.

The screenshot shows the FIGA interface. At the top, the word 'FIGA' is displayed with two small green buttons labeled 'rzecz.' and 'ż'. Below this, there are three expandable sections: 'Notowanie w słownikach', 'Formy gramatyczne', and 'Znaczenia'. The 'Formy gramatyczne' section is expanded, showing 'liczba pojedyncza' and 'M. figa'. At the bottom, there is a link 'Więcej cytatów w Korpusie Barokowym'.

Rysunek 1. Hasło *figa* w e-SXVII

The screenshot shows the FIGA search interface. At the top, there is a search bar with the query '[orth="figa"&pos="subst"&number="sg"&case="nom"&gender="f"]'. Below the search bar are three buttons: 'KONSTRUKTOR ZAPYTAŃ', 'ODRZUĆ OBCE SEGMENTY', and 'METADANE'. Below these buttons are two dropdown menus: 'Warstwa wyświetlania' (set to 'uwspółcześniona') and 'Liczba wyników na stronę' (set to '10'). A green 'Wyszukaj' button is located below the dropdowns. Below the search bar, it says 'Znaleziono 7 wyników.' Below this is a table with 6 columns: 'Lp', 'Lewy kontekst', 'Rezultat', 'Prawy kontekst', 'Skrót', and 'Data'.

Lp	Lewy kontekst	Rezultat	Prawy kontekst	Skrót	Data
1	Gdy Maku zmieszasz/ ciagnie połamane kości. Sucha zaś	figa [figa:subst:sg:nom:f]	w bujność Wenerze dogodzi/ Taż na wszelką chorobę	OlszSzkola	1640

Rysunek 2. Wyszukiwanie formy M. lp. *figa* w korpusie poprzez automatycznie utworzone zapytanie

ELEKTRONICZNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO XVII I XVIII WIEKU

FIGA

Część mowy: rzecz.

Znaczenia:

1. »drzewo owocowe; owoc«

Status hasła: załączek

[Odnosnik do słownika](#)

Rysunek 3. Skrócona wersja artykułu hasłowego *figa*, zamieszczona na stronie KorBy

3. Integracja zasobów – udogodnienia dla redaktorów e-SXVII

Stworzenie już na początku prac nad e-SXVII elektronicznego formularza do edycji haseł słownikowych oraz zamieszczenie danych słownika w elektronicznej bazie danych znacznie ułatwiło redaktorom kontrolę nad siatką haseł, a także nad jednolitą strukturą poszczególnych artykułów hasłowych. Z kolei korpus elektroniczny umożliwia im szybkie wyszukiwanie form gramatycznych i cytatów. W ramach integracji zasobów wprowadziliśmy dalsze udogodnienia dla redaktorów haseł. W formularzu słownika w oknie form gramatycznych znajduje się przycisk *Pobierz z KorBy*. Po jego kliknięciu w formularzu pojawiają się wszystkie występujące w korpusie formy gramatyczne opracowywanego leksemu wraz z informacją gramatyczną – są to propozycje form, które mogą być wpisane do słownika (zob. rys. 4). Redaktor decyduje, które z wyświetlonych form umieści ostatecznie w hasle (służy do tego przycisk „+”). Może on również poprawić postać danej formy (np. zmienić wielką literę na małą) i jej opis gramatyczny.

Pewnej automatyzacji uległo również zamieszczanie cytatów w e-SXVII. Zalogowany użytkownik KorBy może za pomocą odpowiedniego przycisku skopiować rozszerzony cytat do schowka. Po wklejeniu go w odpowiednim okienku w formularzu słownika automatycznie wypełnia się również pole z identyfikatorem źródła oraz numerem strony. W przyszłości planujemy zautomatyzować skracanie tak wklejonego cytatu do pełnego zdania oraz oznaczanie fragmentów w językach obcych (gdyż w korpusie mają one odpowiednie znaczniki).

The screenshot shows a web application window titled "Formy gramatyczne" with a search bar "Uwagi:". Below the title, there's a section "Inf. gram. Forma" with buttons "pobierz z Korby" and "zamknij". A search field "Znajdź:" is also present. The main content is a table with three columns: "forma", "inf. fleksyjna", and "l. wystąpień". The table lists five rows of grammatical forms for the verb "ubijać".

forma	inf. fleksyjna	l. wystąpień
Ubijecie	fin:pl:sec:perf	1 +
ubiją	fin:pl:ter:perf	1 +
ubijesz	fin:sg:sec:perf	3 +
ubije	fin:sg:ter:perf	18 +
Ubije	fin:sg:ter:perf	1 +

Rysunek 4. Formularz elektroniczny e-SXVII – automatyczne pobieranie form gramatycznych z KorBy

4. Zagadnienia szczegółowe

Najwięcej trudności podczas integracji omawianych zasobów sprawiły różnice w opisie gramatycznym. Można tu wskazać dwa zakresy problematyczne: jednym jest stosowany zestaw kategorii gramatycznych, drugim – zasady hasłowania. Te odrębności wymagały szczególnego traktowania zarówno jeśli chodzi o przekierowanie od słownika do korpusu, jak i odwrotne. Niektóre formy gramatyczne wymagały specjalnego podejścia do ich opisu gramatycznego, a niekiedy trudność stanowiło określenie formy hasłowej (dla słownika) bądź lematu (dla korpusu). W pewnych sytuacjach konieczne było posłużenie się słownikiem morfologicznym Korbeusz⁸ w celu odtworzenia potrzebnej formy.

⁸ Korbeusz jest zasobem elektronicznym, który zawiera paradygmaty możliwie wszystkich wyrazów, jakie mogą pojawić się w tekstach z XVII i XVIII wieku (zob. Kieraś i in. 2017). Został on stworzony do znakowania morfosyntaktycznego KorBy, a oparty jest na narzędziu Morfeusz 2 (Woliński 2014).

4.1. Opis gramatyczny

Nie istnieje proste przełożenie zbioru wyodrębnionych w e-SXVII części mowy na odpowiedni zbiór w KorBie, gdyż przyjęte w obu zasobach konwencje opisu gramatycznego opracowywane były w różnym czasie przez różne zespoły i miały służyć nieco innym celom. Zestaw części mowy w e-SXVII jest co do zasady tradycyjny. Z kolei zestaw znaczników klas gramatycznych (i innych znaczników morfosyntaktycznych, które razem tworzą tzw. tagset) stosowany w KorBie⁹ wzorowany jest na tagsecie Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP). Zasadnicza rozbieżność pomiędzy tym schematem a tradycyjnym opisem gramatycznym polszczyzny polega na wprowadzeniu w NKJP pojęcia *fleksemu*, czyli takiego zbioru form gramatycznych, który można scharakteryzować za pomocą tych samych kategorii gramatycznych (zob. Bień, Saloni 1982). Jest to pojęcie węższe od pojęcia leksemu. Na przykład w obrębie leksemu czasownikowego *chodzić* można wyróżnić m.in. fleksemy: formę nieprzeszłą (odmienną przez osoby i liczby, należą tu formy *chodzę, chodzisz, chodzi, chodzimy, chodzicie, chodzą*), bezokolicznik (nieodmienny, należy tu jedyna forma *chodzić*) czy pseudoimiesłów (odmienny przez liczby i rodzaje, należą tu formy *chodził, chodziła, chodziło, chodzili, chodziły*).

Różnice te mają szczególne znaczenie przy pobieraniu z KorBy form gramatycznych do e-SXVII. Dla wielu form przełożenie zestawu znaczników gramatycznych z KorBy na oznaczenia stosowane w słowniku było proste. Na przykład forma *figę* (rzeczownik, biernik liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego) w e-SXVII oznaczona jest ciągiem symboli rzecz., lp B. ż¹⁰, któremu dokładnie odpowiada stosowany w KorBie ciąg znaczników subst:sg:acc:f. Podobnie dla formy miejscownika liczby mnogiej *figach* oznaczenie stosowane w KorBie subst:pl:loc:f można automatycznie przełożyć na ciąg symboli stosowany w słowniku: rzecz., lm Ms. ż (por. rys. 5).

Jednak w niektórych sytuacjach automatyczne dodanie opisu gramatycznego w e-SXVII przy formach pobranych z Korby nie było możliwe. Dotyczy to np. wszystkich form czasu teraźniejszego i przyszłego prostego czasownika, gdyż w korpusie wszystkie one zaliczane są do fleksemu *forma nieprzeszła* (fn), natomiast w słowniku musimy wybrać konkretny czas. Dlatego też w tym wypadku pola opisu gramatycznego redaktor musi wypełnić ręcznie (por. rys. 6).

⁹ Dokładny opis tagsetu KorBy można znaleźć w instrukcji przeszukiwania korpusu (Gruszczyński, Bronikowska 2018).

¹⁰ Symbol części mowy rzecz. nie wyświetla się w formularzu ani na podglądzie przy poszczególnych formach gramatycznych, lecz jest widoczny przy formie hasłowej.

↓ Formy gramatyczne + Uwagi: [dropdown]

Inf. gram. Forma

[dropdown] Ip [dropdown] B. [dropdown] ż [dropdown] figę - subst:sg:acc:f + (war) +

[dropdown] Im [dropdown] Ms. [dropdown] ż [dropdown] figach - subst:pl:loc:f + (war) +

pobierz z Korby zamknij

Znajdź: [input]

forma	inf. fleksyjna	l. wystąpień
figach	subst:pl:loc:f	3

Rysunek 5. Pobieranie z KorBy form gramatycznych dla hasła *figa* w e-SXVII

↓ Formy gramatyczne + Uwagi: [dropdown]

Inf. gram. Forma

[dropdown] [dropdown] [dropdown] [dropdown] [dropdown] [dropdown] [dropdown] [dropdown] ubłagamy - fin:pl:pri:perf + (war) +

pobierz z Korby zamknij

Znajdź: [input]

forma	inf. fleksyjna	l. wystąpień
ubłagamy	fin:pl:pri:perf	2
ubłagają	fin:pl:ter:perf	4
ubłagam	fin:sg:pri:perf	3

Rysunek 6. Pobieranie z KorBy form gramatycznych dla hasła *ubłagać* w e-SXVII

4.2. Różnice w lematyzacji (hasłowaniu)

Inne są też w omawianych zasobach zasady lematyzacji niektórych form. Jest to przede wszystkim rezultat tego, że do znakowania morfosyntaktycznego i lematyzacji KorBy użyto wzmiankowanego wyżej słownika morfologicznego Korbeusz, opartego w znacznej mierze na *Słowniku gramatycznym języka polskiego* (Woliński i in. 2020), a zatem zgodnie z regułami lematyzacji wypracowanymi na użytek tego słownika. Natomiast zasady hasłowania w e-SXVII były wypracowane wcześniej przez inny zespół redakcyjny i zgodnie z polską tradycją leksykograficzną.

Problem różnic w lematyzacji dotyczy zwłaszcza imiesłówów przymiotnikowych oraz gerundiów (faktycznych i etymologicznych)¹¹. W KorBie formą podstawową dla imiesłówów przymiotnikowych jest bezokolicznik (np. *barwić*),

¹¹ Kiedy w poniższych akapitach piszę o gerundiach, mam na myśli zarówno te, które mają znaczenie czynnościowe (np. *robienie*), jak i te, które uległy substantywizacji przynajmniej w jednym ze znaczeń (np. *podanie*).

natomiast w e-SXVII stanowią one podhasła haseł czasownikowych bądź też, rzadziej, odrębne hasła¹². Ich forma hasłowa w słowniku to mianownik liczby pojedynczej rodzaju męskiego (np. BARWIONY). Z kolei gerundia w korpusie są lematyzowane do bezokolicznika lub traktowane jako rzeczownik (np. forma *ułożenie* może być w KorBie rzeczownikiem *ułożenie* lub gerundium od czasownika *ułożyć*), natomiast w e-SXVII są one zawsze opisywane jako rzeczowniki (np. UŁOŻENIE).

Różnice w przyjętych w e-SXVII i KorBie zasadach hasłowania znacznie utrudniały automatyczne tworzenie linku, pozwalającego na wyszukanie w korpusie kontekstów dla wszystkich form danego leksemu. Przy tworzeniu odniesienia od jednego zasobu do drugiego w pierwszej kolejności przyjęliśmy bowiem założenie, że wyraz hasłowy z e-SXVII odpowiada lematowi z KorBy. Sprawdza się to dla przeważającej większości form, lecz nie dla imiesłówów przymiotnikowych i gerundiów. Jak już zaznaczyłam, imiesłowy przymiotnikowe występują w słowniku jako podhasła (bądź hasła) z własną formą hasłową, np. BARWIONY. Taka forma hasłowa nie odpowiada żadnemu z lematów występujących w korpusie, gdyż w nim wszystkie formy imiesłowu *barwiony* lematyzowane są do bezokolicznika *barwić*. Gdyby w tym przypadku do przekierowania ze słownika do korpusu wykorzystana została główka hasła, zapytanie do korpusu brzmiałoby [base="barwiony"]. Takie zapytanie nie mogłoby dać w KorBie żadnych rezultatów, gdyż w korpusie taki lemat (base) nie występuje. Do odtworzenia właściwej formy podstawowej (tu: *barwić*) posłużyliśmy się zatem słownikiem morfologicznym Korbeusz. W danych Korbeusza wyszukiwany jest cały paradygmat, w którym znajduje się interesujący nas imiesłów (tu: *barwiony*), i z tego paradygmatu wybierana jest forma bezokolicznika, która następnie umieszczana jest w zapytaniu do korpusu jako poszukiwany lemat. Zapytanie do korpusu brzmi zatem [base="barwić"&pos="ppas"]. Konieczne jest w nim ograniczenie do imiesłówów przymiotnikowych biernych (ppas), gdyż w przeciwnym razie otrzymywalibyśmy również wszystkie inne formy gramatyczne czasownika *barwić*.

Podobnie jest z przekierowaniem w odwrotną stronę, od korpusu do słownika, czyli wyświetlaniem pod rezultatami wyszukiwania skróconej wersji artykułu hasłowego z e-SXVII i tworzeniem linku do jego pełnej wersji. Najczęściej forma hasłowa wyświetlanego pod rozszerzonym cytatem skróconego hasła z e-SXVII jest tożsama z lematem wyszukiwanej formy (jak *figa* na rys. 3). Jeśli jednak rezultatem

¹² Imiesłowy przymiotnikowe są w e-SXVII opisywane w odrębnych artykułach hasłowych wtedy, kiedy ani w źródłach do e-SXVII, ani też w innych słownikach języka polskiego nie zanotowano czasownika, od którego pochodziłby dany imiesłów (por. np. hasła AMORUJĄCY I ATENDOWANY).

wyszukiwania w korpusie będzie segment *barwionych*, jego lemat będzie brzmiał *barwić* (zob. rys. 7). Odwołanie do hasła BARWIĆ z e-SXVII nie jest w tym wypadku pożądanym rezultatem, gdyż w hasle tym nie zobaczymy formy *barwiony*, która znajduje się w podhasle BARWIONY. Z tych powodów dla imiesłowów przymiotnikowych zastosowano podobną regułę jak przy tworzeniu zapytań w korpusie dla imiesłowów przymiotnikowych: należało odtworzyć formę hasłową, tak by odpowiadała faktycznemu artykułowi hasłowemu (lub podhasłu) z e-SXVII, tak aby skrócona postać artykułu hasłowego wyświetlała się prawidłowo (zob. rys. 8). Do utworzenia tej formy (M. lp. r.m.) również posłużono się danymi ze słownika morfologicznego Korbeusz.

Lewy kontekst	Rezultat	Prawy kontekst
. 672 11. Koron 3 rubinowych, panieńskich,	barwionych [barwić ;ppas:pl:gen:m:imper:aff:pos]	, od tegoż Petersona, wszystkie za fl.

Rysunek 7. Rezultat wyszukiwania segmentu *barwionych* w KorBie

ELEKTRONICZNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO XVII I XVIII WIEKU

BARWIONY (PODHASŁO)

Część mowy: im. przym. bier.

Znaczenia:

1. »malowany za pomocą barwników«

Status hasła: załączek

[Odnośnik do słownika](#)

Rysunek 8. Skrócona wersja podhasła BARWIONY wyświetlona na stronie KorBy

Analogicznie rzecz się ma w wypadku gerundiów. Jak wspominałam, w e-SXVII są one notowane wyłącznie jako rzeczowniki, natomiast w KorBie mogą być rzeczownikami lub formami czasownika. Dlatego w ich wypadku do wskazania poszukiwanych form hasłowych również wykorzystano słownik morfologiczny Korbeusz. I tak, do wyszukania dodatkowych uzyć hasła słownikowego BACZENIE należy utworzyć zapytanie o lemat (base) *baczyć*, zawężony tylko do wystąpień oznaczonych jako gerundium (pos="ger"). Dodatkowo szukamy również rzeczownika (subst) *baczenie*, gdyż, jak już wspominałam, w korpusie część wystąpień wyrazu *baczenie* może być oznakowana jako gerundia, a część – jako rzeczowniki. Automatycznie utworzone zapytanie wygląda w tym przypadku następująco:

$$([base="baczyć"&pos="ger"])|([base="baczenie"&pos="subst"])$$

Zależało nam również na tym, aby dla haseł czasownikowych z e-SXVII automatyczne tworzenie zapytania do korpusu nie obejmowało imiesłówów i gerundiów (gdyż odpowiednie przykłady w słowniku znajdują się w podhasłach lub w osobnych hasłach). Zostały one zatem wykluczone z zapytania za pomocą formuły `!pos="(ger|ppas|pact|ppraet)"`. Oznacza ona, że szukamy tych wystąpień, które nie są oznakowane w polu klasy gramatycznej (`!pos=`) jako gerundium (`ger`), imiesłów przymiotnikowy bierny (`ppas`), czynny (`pact`) ani przeszły (`ppraet`). Zapytanie dla hasła *ubłagać* będzie miało zatem następującą postać:

`[base="ubłagać"&!pos="(ger|ppas|pact|ppraet)"]`

5. Integracja z innymi zasobami

W ramach trwającego obecnie projektu planujemy nie tylko integrację KorBy i e-SXVII, lecz także ich połączenie z innymi zasobami elektronicznymi polszczyzny. Najważniejszym z nich jest Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących z XVI, XVII i XVIII Wieku, która zawiera skany wspomnianych druków ulotnych. Naszym celem jest dołączenie do zawartych tam skanów tekstów pisanych po polsku warstwy tekstowej, zawierającej dokładnie ten sam tekst w transliteracji, a następnie wykorzystanie danych z e-SXVII do wyświetlania objaśnień wyrazów archaicznych (więcej na ten temat zob. Gruszczyński, Ogrodniczuk 2019 i Ogrodniczuk, Gruszczyński 2019).

Zamierzamy również ułatwić użytkownikom wgląd w starodruki stanowiące podstawę materiałową e-SXVII i KorBy. Przeważająca większość z nich jest dostępna w bibliotekach cyfrowych w postaci skanów. W obecnej wersji w obu zasobach przy każdym cytacie podajemy jedynie adres bibliograficzny dzieła i stronę, natomiast w przyszłości zamierzamy w tym miejscu udostępnić użytkownikom bezpośredni link do zdigitalizowanego starodruku.

Jednym z rezultatów prac nad drukowaną wersją słownika polszczyzny siedemnasto- i osiemnastowiecznej jest ogromna kartoteka, zawierająca hasła wraz z cytatami i ich lokalizacją (zob. KXVII). Przy obecnych możliwościach technicznych niezbędna jest jej digitalizacja. Pierwszy etap prac został już przeprowadzony – kartoteka została zeskanowana i jest dostępna w postaci obrazów w bibliotece cyfrowej. W kolejnym kroku należy te skany zindeksować, tzn. każdemu z nich przypisać odpowiedni wyraz hasłowy. Nie jest to proste, gdyż nagłówki fiszek pisane były ręcznie różnymi charakterami pisma, zatem nie da się tu wykorzystać standardowych programów do OCR. Następnie będzie można podłączyć kartotekę do formularza redakcyjnego e-SXVII, tak by redaktor danego hasła miał

szybki dostęp do skanów wszystkich potrzebnych mu fiszek (więcej na temat tego projektu zob. w artykule Bilińska-Brynk, Rodek 2020).

Oprócz KorBy powstają także inne korpusy elektroniczne polszczyzny historycznej, m.in. ukończony Korpus polszczyzny 1830-1918 (zob. Derwojedowa 2020), a także opracowywane Korpus Tekstów Staropolskich (zob. Deptuchowa i in. 2020) oraz Korpus Polszczyzny XVI wieku (zob. Opaliński, Potoniec 2020). Ich planowana integracja, która pozwoliłaby na przeszukiwanie materiału ze wszystkich epok za pomocą wspólnej wyszukiwarki i z użyciem tych samych znaczników gramatycznych, stworzy zupełnie nowe możliwości badaczom historii języka polskiego (zob. Król i in. 2019).

Rozwiązanie skrótów

e-SXVII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, <https://sxvii.pl> (dostęp: 14.09.2020).

KorBa – Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII Wieku, <https://korba.edu.pl/> (dostęp: 14.09.2020).

KXVII – Kartoteka Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku, <https://www.rcin.org.pl/dlibra/publication/20029> (dostęp: 14.09.2020).

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl/> (dostęp: 14.09.2020).

Bibliografia

- Bień J.S., Saloni Z., 1982, *Pojęcie wyrazu morfologicznego i jego zastosowanie do opisu fleksji polskiej (wersja wstępna)*, „Prace Filologiczne” XXXI, s. 31–45, online: <http://bc.klf.uw.edu.pl/63/> (dostęp: 14.09.2020).
- Bilińska-Brynk J., Rodek E., 2020, *Paper Quotation Slips to the Electronic Dictionary of the 17th and 18th Century Polish – Digital Index and its Integration with the Dictionary*, [w:] *Proceedings of the XIX EURALEX Congress: Lexicography for Inclusion*, t. I, red. Z. Gavrilidou, M. Mitsiaki, A. Fliatouras, Democritus University of Thrace, s. 465–470, online: https://euralex2020.gr/wp-content/uploads/2020/11/EURALEX2020_ProceedingsBook-p465-470.pdf (dostęp: 1.12.2020).
- Bronikowska R., Gawłowicz Z., Ogrodniczuk M., Wieczorek A., Żółtak M., 2019, *Integration of the Electronic Dictionary of the 17th–18th c. Polish and the Electronic Corpus of the 17th and 18th c. Polish Texts* (wystąpienie na konferencji „eLex 2019” Smart Lexicography, Sintra, Portugalia, 1–3 października 2019), https://www.korba.edu.pl/static/documents/publikacje/2019_elex.pdf (dostęp: 14.09.2020).
- Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących z XVI, XVII i XVIII Wieku, <https://cbdu.ijp.pan.pl/> (dostęp: 14.09.2020).
- Deptuchowa E., Jasińska K., Klapper M., Kołodziej D., 2020, *O projekcie Korpusu Polszczyzny do 1500 roku*, „Poradnik Językowy” 2020/8, s. 7–16, <https://doi.org/10.33896/PolJ.2020.8.1>.

- Derwojedowa M., 2020, *Mikrokorpus Gronowy Polszczyzny 1830–1918*, „Poradnik Językowy” 2020/8, s. 52–65, <https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.8.4>.
- Gruszczyński W., Adamiec D., Bronikowska R., Wieczorek A., 2020, *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. – problemy teoretyczne i warsztatowe*, „Poradnik Językowy” 2020/8, s. 32–51, <https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.8.3>.
- Gruszczyński W., Bronikowska R., 2018, *Instrukcja korzystania z wyszukiwarki do Elektronicznego Korpusu Tekstów Polskich z XVII i XVIII wieku (do 1772 r.)*, <https://www.korba.edu.pl/manual> (dostęp: 14.09.2020).
- Gruszczyński W., Ogrodniczuk M., 2019, *Projekt zintegrowanego systemu informatycznego do studiowania polszczyzny XVII i XVIII wieku* (wystąpienie na konferencji „Synchronia i diachronia: zbliżenia i dialogi”, Toruń, 5–6 września 2019), https://www.korba.edu.pl/static/documents/publikacje/2019_gruszczyński.pdf (dostęp: 14.09.2020).
- Jezikovni viri starejše slovenščine IMP*, <http://nl.ijs.si/imp/> (dostęp: 14.09.2020).
- Kieraś W., Komosińska D., Modrzejewski E., Woliński M., 2017, *Morphosyntactic Annotation of Historical Texts. The Making of the Baroque Corpus of Polish*, [w:] *Text, Speech, and Dialogue 20th International Conference, TSD 2017, Prague, Czech Republic, August 27–31, 2017, Proceedings*, red. K. Ekštejn, V. Matoušek, nr 10415, Lecture Notes in Computer Science, Springer International Publishing, s. 308–316, online: https://link.springer.com/chapter/10.1007%2F978-3-319-64206-2_35 (dostęp: 1.12.2020).
- Król M., Derwojedowa M., Górski R.L., Gruszczyński W., Opaliński K.W., Potoniec P., Woliński M., Kieraś W., Eder M., 2019, *Narodowy Korpus Diachroniczny Polszczyzny. Projekt*, „Język Polski” XCIX, z. 1, s. 92–101, <https://dx.doi.org/10.33896/JP.99.1.8>.
- Ogrodniczuk M., Gruszczyński W., 2019, *Connecting Data for Digital Libraries: The Library, the Dictionary and the Corpus*, [w:] *Digital Libraries at the Crossroads of Digital Information for the Future. ICADL 2019. Lecture Notes in Computer Science*, t. 11853, red. A. Jatowt, A. Maeda, S. Syn, Springer, Cham, s. 125–138.
- Opaliński, K., Potoniec, P., 2020, *Korpus Polszczyzny XVI wieku*, „Poradnik Językowy” 2020/8, s. 17–31, <https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.8.2>.
- Vokabulář webový: webové hnízdo pramenů k poznání historické češtiny* [online]. Praha: Ústav pro jazyk český AV ČR, v. v. i., oddělení vývoje jazyka. © 2006–2020. Verze dat 1.1.15, <https://vokabular.ujc.cas.cz/> (dostęp: 14.09.2020).
- Wills T., Johannsson E., Battista S., 2018, *Linking Corpus Data to an Excerptbased Historical Dictionary*, [w:] *Proceedings of the XVIII EURALEX International Congress: Lexicography in Global Contexts*, red. J. Čibej, V. Gorjanc, I. Kosem, S. Krek, Ljubljana, s. 979–987.
- Woliński M., 2014, *Morfeusz reloaded*, [w:] *Proceedings of the Ninth International Conference on Language Resources and Evaluation (LREC 2014)*, red. N. Calzolari, K. Choukri, T. Declerck, H. Loftsson, B. Maegaard, J. Mariani, A. Moreno, J. Odijk, S. Piperidis, Reykjavík, Iceland: European Language Resources Association (ELRA), s. 1106–1111, online: http://www.lrec-conf.org/proceedings/lrec2014/pdf/768_Paper.pdf (dostęp: 14.09.2020).
- Woliński M., Saloni Z., Wołosz R., Gruszczyński W., Skowrońska D., Bronk Z., 2020, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wyd. IV online, <http://sgjp.pl> (dostęp: 10.09.2020).

Integration of the Electronic Dictionary of the 17th- and 18th-century Polish and the Electronic Corpus of 17th- and 18th-century Polish Texts from the viewpoint of the user and the editor

Summary

The article presents the recently carried out improvements in navigating between two electronic resources: the Electronic Dictionary of the 17th- and 18th-century Polish and the Electronic Corpus of 17th- and 18th-century Polish Texts. These important changes are intended both for the users of the two resources as well as for the editors of the dictionary. For users' convenience, there are links in each dictionary entry that allow for finding additional examples of the usage of a given lexeme. Moreover, on the corpus website below the search results there is a shortened version of the appropriate dictionary entry and a link to its full entry. The functions for downloading data from the corpus for the use of the dictionary have also been created, which significantly facilitates dictionary editors' work.

Mirosława Sagan-Bielawa

ORCID 0000-0003-2940-9259

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Polszczyzna i Żydzi w publicystyce „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939

Słowa kluczowe: asymilacja, poprawność językowa, puryzm językowy, antysemityzm, prasa w okresie międzywojennym

Keywords: assimilation, grammatical correctness, language purism, anti-Semitism, press of the interwar period

„Myśl Narodowa” była czasopismem związanym z obozem narodowym, skierowanym do „oświeconej Polski”. Język, poprawność językowa i ogólnie nauki filologiczne były przedmiotem zainteresowania tygodnika¹, który miał ambicję kształtować polską inteligencję. Tej tematyki nie mogło zabraknąć w piśmie endeckim, gdyż to właśnie język – jak pisano na jego łamach – stanowił o duszy narodu. Natomiast popularyzując idee narodowej demokracji, „Myśl Narodowa” specjalizowała się w publicystyce antysemitycznej, która mniejszość żydowską mieszkającą w Polsce traktowała jako przeszkodę w rozwoju cywilizacyjnym państwa polskiego. Oba te tematy łączono nierzadko w jednym artykule, felietonie czy recenzji, ponieważ asymilujących się Żydów uznawano jednocześnie za środowisko zagrażające czystości polszczyzny. Niniejszy artykuł stanowi krótki przegląd zamieszczanych na łamach tygodnika opinii na temat stanu języka polskiego oraz poprawności językowej, które równocześnie wyrażają negatywny stosunek do Żydów. Na początek należy

¹ Przejściowo był to dwutygodnik.

zastrzec, że dla piszących Żydem był ten, kogo sami uznawali za Żyda, niezależnie od stopnia asymilacji i jego osobistego poczucia tożsamości narodowej².

„Myśl Narodowa” powstała w 1921 r., a zakończyła działalność w 1939 r. wraz z wybuchem wojny. W latach 1921–1925 czasopismem nieformalnie kierował Adolf Nowaczyński, słynący z brutalnego i napastliwego języka swoich felietonów, wymierzonych głównie przeciw Żydom oraz Krakowowi, Galicji i tamtejszej arystokracji. Po reorganizacji w 1925 r. redaktorem naczelnym został Zygmunt Wasilewski. Czasopismo zmieniło wówczas podtytuł „tygodnik społeczno-kulturalny” na „tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej”. Redakcja miała ambicję prowadzić czasopismo elitarne. Słynący z ciętego języka Nowaczyński nadal pisał felietony, ale styl publicystyki i treść stały się odtąd bardziej wyważone. W latach 1925–1935 pismo przeżywało okres świetności, kiedy w gronie współpracowników zgromadziło wybitnych przedstawicieli świata nauki i kultury³. Tygodnik miał rozbudowany dział literacki. Ze względu na taki profil „Myśl Narodowa” jest nie tylko przedmiotem badań politologów (zob. Maj 2010, Jastrzębski 2012), ale także źródłem materiału badawczego dla literaturoznawców i językoznawców (zob. Urbanowski 1997, Domagalska 2004, Sagan-Bielawa 2014).

Pismo nigdy nie było organem partii, ale – jak pisze Przemysław Jastrzębski – poglądy prezentowane na łamach „mieściły się w oficjalnej linii polityczno-ideowej obozu narodowego” (Jastrzębski 2012: 41). Autorzy publikowanych tekstów w większości nie byli związani na stałe z redakcją, nie reprezentowali ruchu narodowego, wielu z nich jednak sympatyzowało z jego ideologią. Chociaż czasopismo opierało się głównie na kilku nazwiskach, Jastrzębski wymienia jako publicystów i współpracowników ponad 500 osób, w tym: Witolda Doroszewskiego, Andrzeja Gawrońskiego, Jana Rozwadowskiego, Mikołaja Rudnickiego, Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, jak również Ignacego Chrzanowskiego, Stanisława Pigonia, Stefana Żeromskiego, Władysława Reymonta (Jastrzębski 2012: 246–251).

„Myśl Narodowa” informowała czytelników o wydarzeniach z życia naukowego, m.in. o powołaniu oraz o zjazdach Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Na jej łamach recenzowano wydawnictwa z zakresu językoznawstwa, głównie polskiego i sławistycznego, zachęcano do prenumeraty takich czasopism jak „Poradnik Językowy” i „Język Polski”. Józef Birkenmajer, stały współpracownik zarówno „Myśli Narodowej”, jak i „Języka Polskiego”, wspominał również o działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego:

² Postawa ta była często spotykana w ówczesnym społeczeństwie (zob. Landau-Czajka 2006: 55–56).

³ Druga połowa lat trzydziestych to powolny upadek pisma, które nie mogło sprostać konkurencji ze strony nowych czasopism narodowych, m.in. „Prosto z Mostu”.

Pomimo niezwykle ciężkich warunków materialnych oraz lekceważenia pism treści naukowej przez publiczność polską, dwumiesięcznik „Język Polski” ukończył właśnie dziesiąty rok swego istnienia i, co dziwniejsza, z każdym numerem zdobywa sobie coraz więcej czytelników. Objaw to tembardziej pocieszający, że dowodzi, jak się zwiększają zastępy Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, którego organem jest to pismo (Birkenmajer 1925: 124).

To, co jest charakterystyczne dla publicystyki tygodnika, to purystyczna postawa wobec języka. Zwracano uwagę na jakość wypowiedzi, pism, dzieł literackich, które omawiano, recenzowano i z którymi polemizowano. Puryzm językowy był charakterystyczny dla okresu po odzyskaniu niepodległości, ale tutaj troska o język miała dość często podłoże ideologiczne. Nawet w artykułach o tematyce odległej od spraw poprawności językowej autor często umieszczał niepochlebne uwagi, np. „kiepsko po polsku”, zwłaszcza jeśli chodziło o przeciwnika politycznego (na czele z Piłsudskim), przedstawiciela rządu czy ogólnie – człowieka o odmiennych poglądach. Wśród napiętnowanych znalazło się m.in. nazwisko językoznawcy Henryka Ułaszyna⁴. Kpiono ponadto z Krakowa i „krakauerskiej” polszczyzny, jak określał ją Nowaczyński.

Wypominanie dyletantstwa, w tym błędów ortograficznych i gramatycznych, czynione często dygresyjnie, było stałym elementem dyskursu endeckiego, obecnym w różnych tytułach prasowych, na co zwróciła uwagę Ewa Maj, analizując sposób przedstawiania wizerunków wrogów politycznych endecji (Maj 2010: 471–568). Na łamach „Myśli Narodowej” celowali w tym redaktor naczelny Zygmunt Wasilewski, Adolf Nowaczyński oraz Stanisław Pieńkowski. Tych dwóch ostatnich Maciej Urbanowski uważa za mistrzów pamfletu antysemitckiego. Pamflet – jak pisze – jest gatunkiem o funkcji ludycznej, emotywniej, w którym autor „rąbie prosto z mostu i bije na odlew” za pomocą dosadnego języka, portretując swojego przeciwnika – dobrze znanego czytelnikowi – w sposób bezwzględny i niesprawiedliwy (Urbanowski 1997: 59). Zdaniem Jastrzębskiego, twórczość harcownika Nowaczyńskiego była endecji przydatna, głosił poglądy językiem, „na jaki nie mogły pozwolić sobie pisma endeckie uznawane wówczas za oficjalne” (Jastrzębski 2012: 45).

Na osobną uwagę zasługuje Aleksander Świętochowski i jego felietony *Liberum veto*. Wiele uwagi poświęcał on analizom semantycznym, ponieważ w znaczeniach słów widział odbicie mentalności społeczeństw. Tropił wyrazy obce, a kategorię tę traktował bardzo szeroko – były to wyrazy oznaczające zjawiska i czynności, które

⁴ Była to reakcja na wypowiedź Ułaszyna w sprawie brzeskiej. Został on wyśmiany za użycie czasownika *odczekać*: „Trzeba to wszystko odczekać” (MN 1931, nr 10, s. 127).

uznawał za „obce polskiej duszy”, np. *sport, dancing, film, incydent, import, eksport, imponderabilia* (Świętochowski 1927a: 91, 1927b: 471).

Jednym z wątków podejmowanych przez publicystów „Myśli Narodowej” była polszczyzna zasymilowanych obywateli państwa polskiego pochodzenia żydowskiego. Oprócz uwag dotyczących samej poprawności stylistycznej i gramatycznej pojawiały się tu argumenty natury ideologicznej – mówiący po polsku Żydzi mieli szkodzić duchowi języka i duchowi narodu. Świętochowski pisał: „Gdy Żyd pisze po polsku, wprowadza na manowce twórczość polską” (Świętochowski 1926: 96). Poglądy na temat złego wpływu spolonizowanych Żydów na ducha języka polskiego powtarzano za nieżyjącym już wtedy politykiem i publicystą Janem Ludwikiem Popławskim, którego pisma wielokrotnie omawiano na łamach tygodnika. Przytaczał go m.in. Ignacy Koziński:

[...] żydzi za pośrednictwem swej „spolszczonej inteligencji żydowskiej” uzyskiwali tak potężny środek walki, jak język krajowy (w szerszym rozumieniu: prasa, literatura) oraz możność przeniknięcia, za pośrednictwem żydów, oddających się „pracy produkcyjnej w różnych kierunkach” – do wnętrza społeczeństw chrześcijańskich i aryjskich [...] (Koziński 1929: 164).

W ten sposób – zdaniem niektórych zwolenników endecji – ewoluował duch języka polskiego. „Misterna robota żydowska” – jak twierdził Paweł Czaykowski – polegała m.in. na zmienianiu znaczenia wyrazów i była przeprowadzana za pośrednictwem „żydziałej żydowskiej literatury i prasy” (Czaykowski 1925: 15). Do nich zaliczano „Wiadomości Literackie” oraz twórczość z kręgu Skamandra. „Myśl Narodowa” jako czasopismo z ambicjami intelektualnymi, z rozbudowanym działem krytyki literackiej piętnowała zwłaszcza pisarzy i poetów, np. Antoniego Słonimskiego, Juliana Tuwima, Józefa Wittlina, Karola Irzykowskiego⁵. W tej krytyce specjalizował się wspomniany już Stanisław Pieńkowski. W recenzjach twórczości „kryptożydowskiej” zajmował się między innymi tropieniem błędów językowych:

Pod względem języka, stylu i wogóle – formy poezja kryptożydowska niewyczerpaną jest kopalnią dla dowcipów kawiarnianych i pism humorystycznych. „Żeglować jest konieczne, żyć nie jest konieczne” – oto typowy przykład języka kryptożydowskiego, wyjęty z dzieł wielkiego tłumacza „Odysei” – pana Wittlina (Pieńkowski 1926: 235).

Treść tę poeta [Tuwim – przyp. M. S.-B.] wyraża słowami języka sobie obcego, więc pisze tylko nieobrzezany językiem polskim, ale i z rozpaczliwą męką, o czym sam ciągle

⁵ Do przedstawicieli żydziałej literatury zaliczano również twórców, którzy nie mieli pochodzenia żydowskiego. Do Polaków, którzy „zabłąkali się w tym żydowskim ostępie”, mieli należeć Kazimierz Wierzyński i Stanisław Baliński (Pieńkowski 1928).

mówi. Błędów językowych stosunkowo mało. Więc n.p. „nosi strój” w znaczeniu „ma na sobie”, „nie natchnij mnie hymnami”, drzewo korzeniami „zarosłe” w ziemi i t. p. czysto żydowskie obrzezki językowe (Pieńkowski 1927: 307).

Zdaniem innego publicysty, Julian Tuwim „w Polsce kariery poetyckiej na dystans przyszłości nie robi”, powinien za to rozwijać poezję w żargonie, ponieważ ten obecnie nie jest w stanie udźwignąć funkcji języka literackiego, „jest wyrazicielem tylko interesów doczesnych, a nie wiecznych spraw ducha” (Bułhak 1929: 327).

Jak wspomniano wyżej, publicystyka endecka chętnie sięgała do argumentów z zakresu poprawności językowej, a Żydzi byli tu łatwym celem ataków. Była to bowiem społeczność żyjąca na styku kultur, dwu-, a nawet wielojęzyczna⁶. Średnie warstwy społeczne (kupcy, rzemieślnicy), a często i inteligencja, posługiwały się polszczyzną z interferencją jidysz. Charakteryzowały ją liczne błędy gramatyczne i formy hiperpoprawne, co w okresie przedwojennym najobszerniej opisał Mósze Altbauer (2002). W zasymilowanych rodzinach inteligenckich dbano, żeby dobrze i poprawnie mówić po polsku, szczególnie dotyczyło to dzieci. Jednak jak poświadcza literatura wspomnieniowa, którą analizuje Anna Landau-Czajka w monografii poświęconej asymilacji w dwudziestoleciu, była to czasami nadmierna troska o poprawność, a uwagę zwracała nieprzystająca do sytuacji elokwencja, wyuczony styl książkowy w kontaktach wymagających potocznej polszczyzny (Landau-Czajka 2006: 217–220). O charakterystycznej hiperpoprawności wspomina też wielokrotnie Maria Brzezina w swojej monografii *Polszczyzna Żydów* (Brzezina 1986). Źle mówiący po polsku Żyd był przed wojną popularnym bohaterem kabaretowych szmoncesów⁷, pojawiał się w stylizowanej literaturze satyrycznej, autorstwa m.in. Adolfa Kitschmanna czy samego Adolfa Nowaczyńskiego (Brzezina 1986: 535–567, zob. też Krasowska 2019). Trzeba podkreślić, że nieprzychylnie uwagi o kaleczeniu języka nie były wyłącznie specjalnością endeków, znajdujemy je m.in. w tak atakowanych przez „Myśl Narodową” „Wiadomościach Literackich”, a ich autorami byli na przykład sam naczelny Mieczysław Grydzewski i Antoni Słonimski (za: Sagan-Bielawa 2014: 30).

Hiperpoprawność stanowiąca wyróżnik mówiących po polsku Żydów stała się przedmiotem anegdot, umieszczanych również na łamach „Myśli Narodowej”:

Mamusiu, czy ja będę mogło pójść dzisiaj do kina? – któregoś dnia w pewnej kupieckiej rodzinie we Lwowie zapytała swej matki dziesięcioletnia Zosia, słodkie i pojętne dziec-

⁶ Tu trzeba wziąć pod uwagę przede wszystkim znajomość niemieckiego, rosyjskiego oraz hebrajskiego.

⁷ Polski Żyd miał swój pierwowzór w „źle mówiącym po niemiecku” Żydzie w kabaretach budapeszteńskich, wiedeńskich czy berlińskich (Krasowska 2019: 244).

ko, które pilnie uczyło się gramatyki i nauczyło się dobrze, że „dziecko” jest rodzaju nijakiego. Było to w niedalekiej przeszłości w niepowrotnym okresie t. zw. asymilacji⁸, gdy Żydzi usiłowali mówić po polsku idealnie poprawnie (MN 1939, nr 5, s. 79).

Publicyści „Myśli Narodowej” traktowali Żydów protekcyjnie, jako nuworyszy siłących się na poprawność, którzy są w stanie zaakceptować każde, nawet bezdurne zalecenie. Józef Hłasko, który sam podawał w wątpliwość istnienie rozbieżności pomiędzy polską ortografią a wymową, twierdził, że „tylko [podkreśl. M. S.-B.] Żydzi stosują się ściśle do tych wskazówek i krzyczą na ulicach Warszawy: «do japki! do śliffki!» (przez p i f), oraz nie umieją odróżnić w wymawianiu Żydka od Żytka⁹, utożsamiają mur i mór i t. d.” (Hłasko 1930: 775)¹⁰.

Błędy językowe wytykane w pierwszej połowie XX w. – z których część do dziś stanowi problem – opatrywano nierzadko etykietką *żydowskie*. Epitety: *polszczyzna z Nalewek* lub *nalewkowska polszczyzna*¹¹, *nieobrzezany język polski*, *polszczyzna kryptożydowska* stały się synonimami niepoprawnego, niechlujnego języka. Jędrzej Giertych, autor obszernego artykułu na temat błędów w prasie byłej Galicji, za „typowo żydowskie, wynikające z niedostatecznej znajomości języka błędy” uznawał hiperpoprawne *rozumie* zamiast *rozumiem* oraz kontaminację dwóch typów koniugacji w postaci *wykonywuję* (Giertych 1934: 497). Stwierdzał, że szerzą je „Żydzi-adwokaci, Żydzi-dziennikarze, nawet Żydzi-urzędnicy, profesorowie”, których kiepską polszczyznę przejmują korzystający z ich usług Polacy (Giertych 1934: 496).

Wśród cech uznawanych za wyznaczniki polszczyzny żydowskiej znajdują się błędy składniowe, które zyskały prześmiewcze quasi-naukowe nazwy: *accusativus iudaicus* oraz *ablativus iudaicus*. Oznaczają one użycie biernika zamiast dopełniacza w połączeniu z czasownikiem zaprzeczonym lub innymi czasownikami typu *szukać*, *dotrzymać* (np. *poszukać krzesiwko*) oraz orzecznik przymiotnikowy w narzędniku (np. *jestem zmęczonym*, *ona jest piękną*). O terminie *accusativus*

⁸ W latach trzydziestych asymilacja środowisk żydowskich wyhamowała, o czym pisze A. Landau-Czajka (2006: 64–67), zarówno ze względu na brak akceptacji ze strony polskiej, jak i niechętną postawę środowiska ortodoksyjnego wobec „odszczepieńców”.

⁹ Mieszanie spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, np. *katastrowa* ‘katastrofa’, *butynku* ‘budynku’, było przejawem interferencji jidysz, ale także niemieckiego (Altbauer 2002: 130). Była to według M. Brzeziny cecha zauważana, lecz niezbyt często wykorzystywana w stylizacjach literackich (Brzezina 1986: 192–194).

¹⁰ Twierdzenia Hłaski spotkały się z polemiką, ale ich autorzy poruszali wyłącznie kwestię różnic pomiędzy wymową a pisownią, nie odnosili się natomiast do rzekomej żydowskiej hiperpoprawności.

¹¹ Było to nawiązanie do nazwy ulicy Nalewki w Warszawie, głównej ulicy nieistniejącej dziś dzielnicy żydowskiej.

indaeus wspominał M. Altbauer w anglojęzycznej rozprawie z 1972 r. (zob. Altbauer 2002: 41). Pisał, że tak nazywają biernik w zaprzeczeniach ludzie „życzliwi” wobec Żydów („people «sympathetic» to the Jews”). Altbauer uznawał ten błąd za bardzo charakterystyczny dla polszczyzny żydowskiej (Altbauer 2002: 134), natomiast M. Brzezina – powołując się m.in. na W. Doroszewskiego – zauważa, że istnieją różne hipotezy na temat ekspansywności tej formy oraz generalnie zaburzeń repartycji dopełniacza i biernika, ponadto ten problem poprawnościowy nie dotyczy tylko jednego środowiska (Brzezina 1986: 265–269). Także tzw. *ablative indaeus* miał szerszy zasięg społeczny i terytorialny, o czym pisał m.in. „Poradnik Językowy” w dwudziestoleciu międzywojennym (zob. Sagan-Bielawa 2014: 163–164). Samo określenie *ablative indaeus* zostało prawdopodobnie wymyślone przez S. Pieńkowskiego (Giertych 1934: 496). Na łamach „Myśli Narodowej” użył go Zygmunt Wasilewski w polemice z „Gazetą Literacką”: „Organ pustki ideowej, wychodząc z tego założenia, a kulejąc na *ablative judaeus*, dąży do tego, aby Polacy poniechali kultu narodowego ideału, bo to stęchlizna zaścianka” (Wasilewski 1926: 298). Była to dygresja na temat zauważonych w „Gazecie” form: *jest dziś jasnym, jest ogólnie znanym i często powtarzanym*.

Na zakończenie, jako próbkę stylu publicystycznego charakterystycznego dla tygodnika, przytoczmy fragment polemiki z poetą – „bardzo reklamowanym w «Wiadomościach Literackich»” – autorem niepoprawnego składniowo zwrotu *poszukała sobie krzesiwko*. Poeta miał już wcześniej odpowiedzieć na słowa krytyki, twierdząc, że stoi na „stanowisku racjonalnego upraszczania” i woli formę biernikową jako „logiczną i jasną”. Felietonista – niestety, niepodpisany z nazwiska – skomentował to tłumaczenie następująco:

Autor nawet się swarzy i nazywa żądanie poprawności (krzesiwko) „scholastyczną chińszczyzną” i „beźmyślnością”. Dla czegoż nie mamy stosować wszędzie, jak w języku rosyjskim, „logicznego i jasnego biernika”? Możnaby odpowiedzieć: Po prostu dla tego, że mamy język własny, w którym nas matki uczyły pacierza. Ale to byłby „nacjonalizm”. W czasie tęsknot do esperanta¹², módlmy się „racjonalnie”: „Chleb nasz powszedni daj nam dzisiaj i odpuść nam”... nasze błędy gramatyczne (MN 1928, nr 12, s. 179).

Lektura zawartości „Myśli Narodowej” prowadzi do dwóch wniosków końcowych. Po pierwsze, należy przyznać, że publicystyka tygodnika stanowi przydatne źródło do badań stanu ówczesnej świadomości językowej. Ze zjadliwej krytyki można wydobyć cenne informacje nie tylko o polszczyźnie Żydów, o której zresztą ciągle mało wiemy. Publicystyka ta daje pewien obraz świadomości językowej ówczesnej inteligencji, świadomości rozumianej jako refleksja nad językiem. Poznajemy

¹² Esperanto uznawano za język, który Żydzi narzucają światu.

ówczesne opinie na temat poprawności językowej, obserwujemy percepcję pewnych zjawisk. Pojawiają się tam przykłady innowacji, które do dzisiaj nie znajdują akceptacji, takie jak wspomniana wyżej ekspansja składni z biernikiem.

Po drugie, pamiętając do czego doprowadził antysemityzm w XX wieku, nie możemy nie zauważyć roli, jaką odegrał nacjonalistyczny puryzm językowy w wykluczaniu innych ze społeczeństwa. Troska o poprawność językową była pretekstem do przywoływania jednostronnego, negatywnego stereotypu Żyda.

Wykaz źródeł¹³

- Birkenmajer J., 1925, *Język Polski*, „Myśl Narodowa”, nr 8, s. 124–125.
Bulhak J., 1929, „Prosty człowiek” o „krzywym” poecie, „Myśl Narodowa”, nr 51, s. 327–328.
Czaykowski P., 1925, *Jeszcze o asemityzmie*, „Myśl Narodowa”, nr 18, s. 14–15.
Giertych J., 1934, *Spolszczyć prasę galicyjską!*, „Myśl Narodowa”, nr 34, s. 495–498.
Hłasko J., 1930, *O wymawianiu w języku polskim*, „Myśl Narodowa”, nr 50, s. 775.
Kozielewski I., 1929, *Zagadnienie asymilacji Żydów (Myśl polityczna J. L. Popławskiego II)*, „Myśl Narodowa”, nr 40, s. 163–165.
Pieńkowski S., 1926, *Poezja kryptożydowska*, „Myśl Narodowa”, nr 41, s. 234–236.
Pieńkowski S., 1927, *Krwawo i łojno*, „Myśl Narodowa”, nr 17, s. 305–308.
Pieńkowski S., 1928, *Ton poetycki*, „Myśl Narodowa”, nr 6, s. 75–76.
Świętochowski A. (A. Ś.), 1926, *Polska dziś a jutro*, „Myśl Narodowa”, nr 33, s. 95–96.
Świętochowski A., 1927a, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa”, nr 6, s. 91–92.
Świętochowski A., 1927b, *Liberum veto*, „Myśl Narodowa”, nr 25, s. 471–472.
Wasilewski Z. (x), 1926, *Kraków chce do Europy...*, „Myśl Narodowa”, nr 19, s. 298.

Rozwiązanie skrótu

MN – „Myśl Narodowa” 1921-1939, cykl *Na marginesie*, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/139164?language=pl> 9 (dostęp: 30.09.2020).

Bibliografia

- Altbauer M., 2002, *Wzajemne wpływy polsko-żydowskie w dziedzinie językowej*, oprac. M. Brzezina, Kraków.
Brzezina M., 1986, *Poliszczyna Żydów*, Warszawa–Kraków.
Domagalska M., 2004, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921-1934) i „Prosto z mostu” (1935-1939) (na tle porównawczym)*, Warszawa.

¹³ Wykorzystano roczniki „Myśli Narodowej” udostępnione w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/139164?language=pl> (dostęp: 30.09.2020).

- Jastrzębski P., 2012, *Myśl Narodowa 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa.
- Krasowska A., 2019, *Fleksyjne wykładniki stylizacji na polszczyznę Żydów w przedwojennym szmoncesie kabaretowym*, „Socjolingwistyka” XXXIII, s. 243–254.
- Landau-Czajka A., 2006, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa.
- Maj E., 2010, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin.
- Sagan-Bielawa M., 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Urbanowski M., 1997, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Kraków.

Polish language and the Jews in the articles of “Myśl Narodowa” (1921–1939)

Summary

“Myśl Narodowa” was a journal represented political views of National Democracy in Poland in the interwar period and directed to the well-educated readers. Opinion that Jews had influenced harmfully on the Polish language condition had been popularized in the articles on social, political and cultural subjects. The authors of “Myśl Narodowa” digressed frequently to express their negative attitude towards Jewish assimilation. This paper presents examples of nationalist statement in which anti-Semitic remarks were accompanied by language purism.

Małgorzata Słowik

ORCID 0000-0003-1855-0898

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Kategoria odbiorcy projektowanego (intencjonalnego) na przykładzie *exposé* premierów polskich w latach 1919–2020

Słowa kluczowe: *exposé*, etykieta językowa, zwrot adresatywny

Keywords: *exposé*, linguistic savoir-vivre, addressative forms

Tematem, jaki podejmuję w niniejszym opracowaniu, jest ukazana z perspektywy historycznej ewolucja instancji odbiorcy projektowanego (intencjonalnego) w *exposé* premierów polskich w latach 1919–2020. W analizie uwzględniłam 63 teksty: a) w okresie II RP wygłoszono ich 19¹, b) w Polsce Ludowej – 24²,

¹ Przemówienia 15 premierów, tj.: Ignacego Paderewskiego, Leopolda Skulskiego, Władysława Grabskiego (dwa teksty), Wincentego Witosa (dwa teksty), Antoniego Ponikowskiego, Artura Śliwińskiego, Juliana Nowaka, Władysława Sikorskiego, Aleksandra Skrzyńskiego, Kazimierza Bartla (dwa teksty), Kazimierza Świtalskiego, Aleksandra Prystora, Janusza Jędrzejewicza, Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, Felicjana Sławoja-Składkowskiego (dwa teksty).

² Przemówienia 10 premierów, tj.: Edwarda Osóbki-Morawskiego (pięć tekstów), Józefa Cyrankiewicza (osiem tekstów), Bolesława Bieruta, Piotra Jaroszewicza (trzy teksty), Edwarda Babiucha (dwa teksty), Józefa Pińkowskiego, Wojciecha Jaruzelskiego (dwa teksty), Zbigniewa Messnera, Mieczysława Rakowskiego, Czesława Kiszcza (dwa teksty).

c) w III RP – 20³. Teksty pochodzą ze zbioru autorstwa Bogusława Sygita *Exposé premierów polskich 1918–2009* (Sygit 2010) oraz ze stenogramów sejmowych⁴.

Bezpośrednimi wykładnikami leksykalnymi badanej kategorii są adresatywy. Postaram się wykazać, jak czynniki historyczno-społeczne wpłynęły na ich formę. Za Kazimierzem Ożogiem przyjmuję bowiem, że „charakterystyczną cechą tytulatury jest jej zależność od życia społecznego i stosunków politycznych” (Ożóg 1990: 5). Badając zwroty etykietałne, podobnie jak Magdalena Steciąg, oprę się głównie na metodzie statystycznej, czyli precyzyjnym wyodrębnieniu i opisanu wybranych z obszernych przemówień elementów leksykalnych (Steciąg 2009: 260). Analizie poddam bezpośrednie zwroty adresatywne. Przedstawię częstotliwość ich użycia w trzech okresach politycznych Polski i ujmę w formie diagramów.

1. Historia *exposé* jako gatunku wypowiedzi politycznej

*Exposé*⁵ jest „elementem określonej procedury politycznej” (Fras 2005: 144). Jest to przemówienie, w którym zawarte są: program, założenia oraz kierunki polityki przyszłego rządu. Wystąpienie to ma charakter informacyjny oraz perswazyjny w stosunku do parlamentarzystów i obywateli (Fras 2005: 144).

Pierwszym *exposé*, które zostało wygłoszone w historii wolnej Polski, było przemówienie inauguracyjne Ignacego Jana Paderewskiego przed nowo wybranym parlamentem w styczniu 1919 roku (Goclon 2009: 99). Jednym z ostatnich, a zarazem najśłynniejszym w historii II RP – *exposé* ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, wygłoszone 5 maja 1939 roku.

W warunkach powojennego, komunistycznego ustroju przemówienia te nie miały większego znaczenia. Można uznać, że *exposé* w latach 1945–1989 pełniło w mniejszym stopniu funkcję polityczną, w większym – dekoracyjną (Siewierska-Chmaj 2005: 12).

Sytuacja zmieniła się po przełomie ustrojowym 1989 roku. Demokratyczne przemiany w naszym kraju „wymusiły na politykach zmianę sposobów

³ Przemówienia 16 premierów, tj.: Czesława Kiszczaka, Jana Bieleckiego, Jana Olszewskiego, Waldemara Pawlaka (dwa teksty), Hanny Suchockiej, Józefa Oleksego, Włodzimierza Cimoszewicza, Jerzego Buzka, Leszka Millera, Marka Belki (dwa teksty), Kazimierza Marcinkiewicza, Jarosława Kaczyńskiego, Donalda Tuska (dwa teksty), Ewy Kopacz, Beaty Szydło, Mateusza Morawieckiego (dwa teksty).

⁴ Pełny wykaz tekstów źródłowych umieszczam w bibliografii.

⁵ Geneza nazwy *exposé* (Słowik [w druku]).

komunikowania się ze społeczeństwem” (Siewierska-Chmaj 2005: 12). Nie były to już przemówienia z epoki PRL, propagandowo reżyserowane przez usługowe media dla potrzeb władzy. W warunkach wolnego rynku, gdy monopol medialny państwa został przełamany, zaistniało zapotrzebowanie na proste i bezpośrednie formy komunikowania ze społeczeństwem. Jak słusznie zauważył Jerzy Bralczyk:

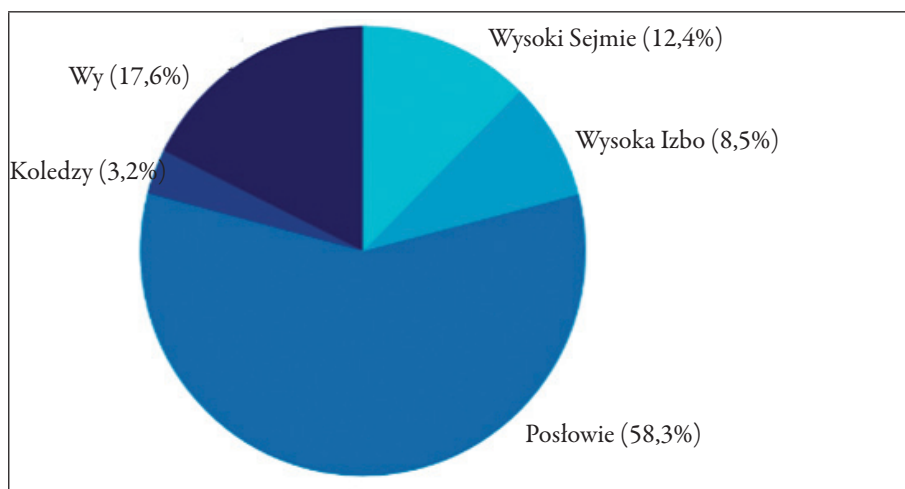
Nowy układ polityczny wyznacza nowe sytuacje i wprowadza preferencje dla innych gatunków wypowiedzi. O ile w dawnym podstawowym gatunkami wypowiedzi o funkcji politycznej były zrytualizowane wystąpienia na plenach, przemówienia programowe, hasła propagandowe, wstępniaki, o tyle teraz coraz częściej mamy do czynienia z debatami sejmowymi, kampaniami wyborczymi, ulotkami i wystąpieniami na wiecach. Te zmiany generalnie prowadzą do osłabienia rytualizacji [...] wypowiedzi politycznej (Bralczyk 2003: 70).

Przez 30 lat transformacji ustrojowej funkcja *exposé* zmieniła się znacząco, gdyż stało się ono punktem wyjścia najpierw do gorących debat sejmowych, a następnie do ożywionych dyskusji medialnych.

2. Instancja odbiorcy *exposé*

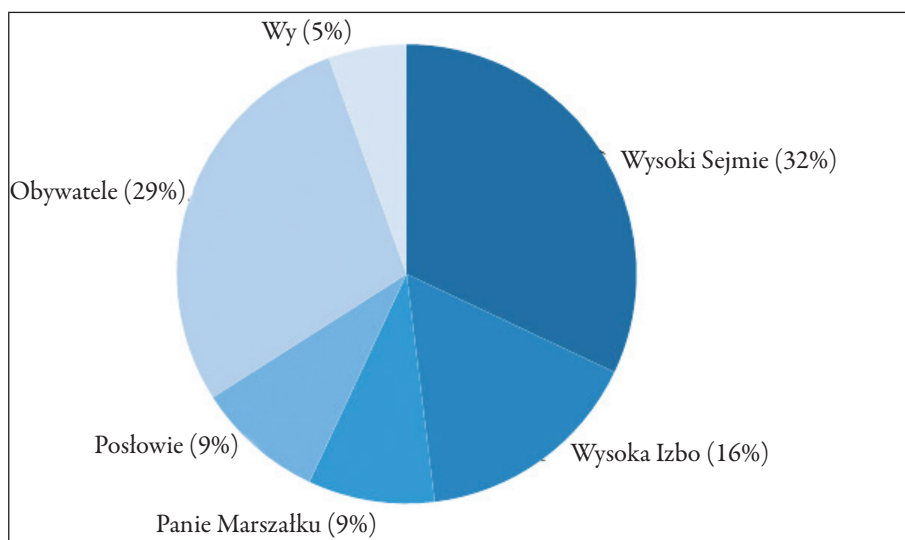
Odbiorca warunkuje nie tylko zaistnienie komunikatu i jego strukturę, ale także jego jakość, zwłaszcza ze względu na relacje zachodzące pomiędzy odbiorcą a nadawcą (Skwarczyńska 2004: 66).

Exposé wygłaszane jest przez premiera w sposób bezpośredni do parlamentarzystów, a za pośrednictwem mediów do całego społeczeństwa. Projektowane przez mówcę grupy odbiorców oraz stosunek do nich ujawniają się na poziomie językowym, przede wszystkim w formie zwrotów adresatywnych. Ich użycie jest w tym gatunku zrytualizowane. Przemówienia programowe premierów obli-
gatoryjnie zawierają adresatywy kierowane do posłów sejmowych. Występują one w kilku formach, w pierwszej kolejności są nimi: *Wysoki Sejmie* i *Wysoka Izbo*.



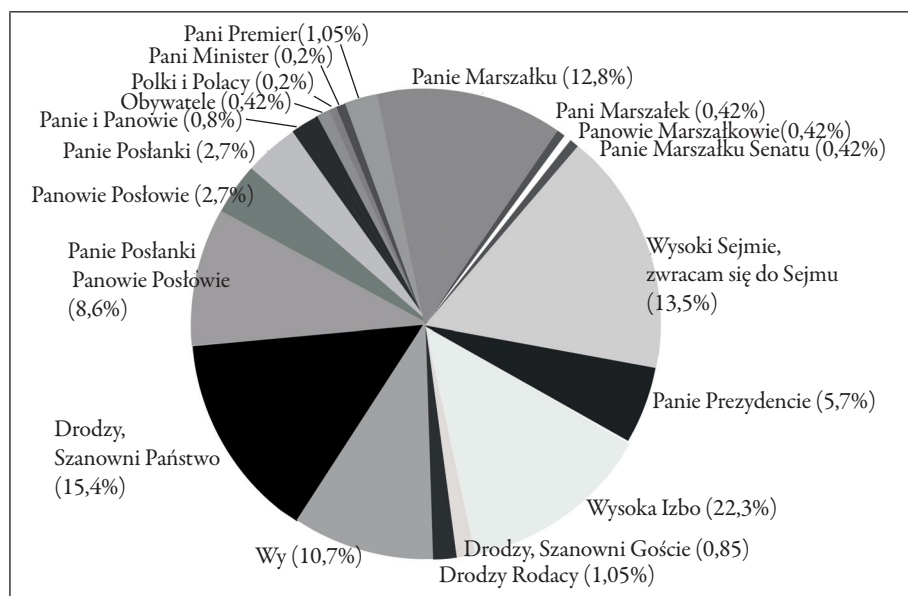
Ryc. 1. Adresatywy używane w *exposé* w okresie II RP, w latach 1919–1939

Źródło: opracowanie własne.



Ryc. 2. Adresatywy używane w *exposé* w okresie PRL, w latach 1945–1989

Źródło: opracowanie własne.



Ryc. 3. Adresatywy używane w *exposé* w okresie III RP, w latach 1989–2020

Źródło: opracowanie własne.

Analiza zebranego materiału przyniosła następujące wyniki:

- zwroty takie jak *Wysoki Sejmie* i *Wysoka Izbo* używane są w każdym okresie ustrojowym Polski (najczęściej w drugim i trzecim);
 - w okresie II RP najczęściej używany jest bezpośredni zwrot do *posłów*, współczesnie częstotliwość jego użycia spada;
 - II RP to także czas używania zwrotu bezpośredniego do *kolegów* i zaimka osobowego *wy*;
 - w okresie II RP premierzy nie zwracali się do *posłanek*, *obywateli* i *rodaków*;
 - forma *obywatel* dominuje w czasach PRL-u; zajmuje ona drugie miejsce za zwrotem *Wysoki Sejmie*;
 - w drugim okresie z listy odbiorców wykreśleni zostali na dobre *koledzy*; brak także zwrotów do *posłanek* i *gości* oraz *rodaków*;
 - w trzecim z analizowanych okresów pojawiają się zwroty do *prezydenta* i *marszałka (senatu)* – ich obecność po 1989 roku związana jest z przywróceniem funkcji prezydenta jako głowy państwa oraz funkcji senatu w parlamencie;
 - po 1989 roku zauważalny jest także wzrost liczby adresatywów.
- Poniżej, kierując się częstotliwością użycia, omówię poszczególne zwroty.

2.1. *Wysoki Sejmie*

Adresatywu *Wysoki Sejmie* jako pierwszy w swoim wystąpieniu programowym użył Ignacy Paderewski. Od 1919 roku adresatyw ten pojawia się niemalże we wszystkich wystąpieniach premierów. Od ponad stu lat nie uległ zmianie, co jest jednym z przejawów rytualności gatunku, jakim jest *exposé*. W wystąpieniu Ignacego Paderewskiego wiele zwrotów skierowanych do *Wysokiego Sejmu* ma charakter silnie emocjonalny, na co wskazuje obecność czasowników *zaklinam*, *błagam*:

I oto kornym pokłonem zwracam się do **Cię, Sejmie Wysoki** i proszę, i zaklinam i błagam o uchwalenie natychmiastowego ogólnego poboru. [...] **Wysoki Sejmie** jesteś nadzieją Polski, dajże jej siłę (Paderewski 1919, za: Sygit 2010: 72).

Słowo *sejm* ma stary rodowód, odnosi się do zgromadzenia stanów, obradującego nad sprawami dotyczącymi całego kraju, prowincji lub ziemi. Przez etymologów jest wyprowadzane od prasłowiańskiego czasownika **sѣ(n)-ęti sę*, **sѣn-ъmъ* (*sѣ-jъmъ*) *sę* ‘zebrać się, zgromadzić się’ (**sѣn-* ‘razem’ + **(j)ęti*, **(j)ъmъ* ‘wziąć, chwycić rękami, złapać, ująć’) (SEBor). *Sejm* to zatem ‘grupa osób razem trzymających, sprawujących władzę’. Takie znaczenie przywołuje w swoim wystąpieniu Paderewski, wyraźnie podkreślając osobowe odniesienie rzeczownika *sejm*, poprzez wykorzystanie zaimka osobowego *ty* (*zwracam się do Cię, Sejmie*) oraz czasowników w drugiej osobie liczby pojedynczej (*jesteś, dajże*).

Przymiotnik *wysoki* w zwrotach skierowanych do osób i urzędów podkreśla ich ważne miejsce w jakiejś hierarchii, eksponuje dostojęstwo (ISJP) oraz godność ważnych gremiów, np.: *Wysoki Sądzie, Wysoka Izbo, Wysoka Komisjo!* (WSJP PAN).

W przypadku sejmu nie oznacza on jego nominalnej wyższości. W bikameralizmie podział na sejm i senat wynika bowiem z historycznie umotywowanych kompetencji organów. Od XV wieku sejm na czele z marszałkiem jest niższą izbą parlamentu, która pełni funkcję ustawodawczą w rządzie.

2.2. *Wysoka Izbo*

Wariantem omawianego wyżej zwrotu jest adresatyw *Wysoka Izbo*, który także towarzyszy większości przemówień programowych. Jest charakterystyczny dla tego gatunku i stanowi o formalnym rodzaju kontaktu. Po raz pierwszy został użyty przez Władysława Eugeniusza Sikorskiego:

– **Wysoka Izbo!** Objąłem ster rządu w warunkach ciężkich i niezwykłych, w chwili trudnej i bolesnej (Sikorski 1923, za: Sygit 2010: 137).

Zgodnie z danymi słownikowymi *izba* jest to ‘jedna z części, na jakie dzieli się parlament w niektórych krajach’, np. *Izba Lordów, Izba Gmin* (WSJP PAN). Wyraz

izba jest przykładem polisemii opartej na metonimii. W tym użyciu jest to nie część parlamentu, ale zwrot do tych, którzy są jego członkami.

Słowo pochodzi od dawnego *izdba*, czyli według Wiesława Borysia: ‘pomieszczenie mieszkalne, pokój’, ‘chata, izba’, ‘chata, strych’, ‘pokój’, a w końcu dial. ‘dom mieszkalny składający się z jednego pomieszczenia z piecem; ogrzewana część budynku mieszkalnego’ (SEBor). *Słownik polszczyzny XVI wieku* dokumentuje wykorzystanie wyrazu *izba* w kształtującej się terminologii prawnej i politycznej, np. w wyrażeniach: *izba do rady*, *sanatorska izba*, *izba sądowa*, *izba sądowa ziemska*. Niewykluczone, że inspirację mogły tu stanowić obcojęzyczne nazwy: we Francji *chambre des...*, w Anglii *house of lords*. Rzeczowniki te zawierają treść ‘osoby skupione w jednym pomieszczeniu’.

W latach 1382–1386 na sejmie walnym Królestwa Polskiego, odbyły się pierwsze obrady z udziałem posłów, a 82 lata później wyłoniła się Izba Poselska (niższa) Sejmu Walnego.

2.3. *Panie Prezydencie! Panie Marszałku!*

Charakterystyczną dla analizowanych adresatywów tendencją jest indywidualizacja: zwracanie się do osób, których rola w parlamencie jest, według mówcy, szczególnie istotna. Tendencja ta wyraźnie zarysowała się dopiero w wystąpieniach powojennych (po II wojnie światowej), a rozwinęła się szczególnie w przemówieniach wygłoszonych po 1989 roku.

Premier w *exposé* zwraca się zwykle w pierwszej kolejności do obecnych na sali obrad najwyższych przedstawicieli władzy, tj. prezydenta i marszałka sejmu (w różnej kolejności), np.:

– **Panie Marszałku!** Wysoka Izbo! (Mazowiecki 1989, za: Sygit 2010: 731)

– **Panie Marszałku! Panie Prezydencie!** Wysoki Sejmie! (Cimoszewicz 1996, za: Sygit 2010: 845)

– **Panie Prezydencie, Panie Marszałku,** Wysoka Izbo! (Marcinkiewicz 2005, za: Sygit 2010: 925)

Kolejność zwrotów etykietałnych odzwierciedla strukturę sejmu. Zazwyczaj jako pierwszy wymieniany jest marszałek, tj. osoba przewodnicząca obradom parlamentu wybrana spośród posłów lub/i senatorów (ISJP), jako najwyższy przedstawiciel sejmu polskiego. Prezydent to najwyższy rangą wybieralny przywódca państwowy w państwie demokratycznym (WSJP PAN). Jego obecność w apotrofach *exposé* odnotowujemy od lat 90. XX wieku, chociaż w 1945 roku Edward Osóbka-Morawski zwrócił się do *Obywatela Prezydenta*. Przez kolejne lata nie był on przywoływany w zwrotach etykietałnych, co podyktowane było sytuacją

polityczną w Polsce. Dopiero po 1989 roku zwrotu *Panie Prezydencie* użył Jan Bielecki (5.01.1991). Od tego przemówienia głowa państwa uwzględniana jest w niemalże każdym *exposé*. Waldemar Pawlak w 1992 roku szczególnie wyeksponował zwrot do *prezydenta*, wymieniając go jako pierwszego. Od tego momentu większość premierów umieszcza zwrot do prezydenta przed wszystkimi innymi adresatami.

2.4. (Czcigodni) Panowie (Posłowie)/Proszę Panów

Wiadomym jest, że „społeczne reguły kulturalnego obcowania zmuszają nadawcę do wyboru takiego zwrotu adresatywnego, który honorowałby rozmówcę i byłby grzecznościowym określeniem partnera rozmowy” (Ożóg 1990: 13). I takiej formy używa premier, zwracając się do członków sejmu. Jest nią *pan* – zwrot grzecznościowy używany przy zwracaniu się do mężczyzny, z którym nie jesteśmy na *ty*, ale również tytuł grzecznościowy używany w stosunku do mężczyzn w połączeniu z tytułem zawodowym (tu poseł) (WSJP PAN). Jak pisze K. Ożóg:

[...] w sytuacji oficjalnej istnieje między partnerami dialogu znacznie większy dystans aniżeli w sytuacji nieoficjalnej. Dystans ten wynika zazwyczaj ze znacznej różnicy ról społecznych pełnionych przez nadawcę i odbiorcę. Kontakt oficjalny charakteryzuje się określonym instytucjonalnie, często zhierarchizowanym typem więzi społecznej. Znaczna różnica ról bądź nieznajomość partnerów powoduje, że muszą oni sobie mówić przez *pan, pani* (Ożóg 1990: 64).

Forma *panowie* bywa rozbudowywana o człony dodatkowe, np. uszczegóławiający:

– **Panowie Posłowie!** Nie sądzicie, że jakiegokolwiek uprzedzenia względem Sejmu dyktują mi postulat jego rozwiązania się (Ponikowski 1921, za: Sygit 2010: 103).

Małgorzata Marcjanik wyjaśnia, że jest to forma zwrócenia się w bezpośredniej rozmowie do posła na sejm (także byłego posła). Niestosowne jest używanie zwrotu *panie pośle* w sytuacjach pozasłużbowych oraz *posle* w połączeniu z nazwiskiem (Marcjanik 2014: 155).

Adresatyw *Panowie* bywa także obudowany czasownikiem *prosić* (w trzeciej osobie liczby pojedynczej lub mnogiej), np.:

– **Proszę Panów,** Rząd ten, który został utworzony w sposób Panom znany, z możliwie starannym doбором sił fachowych, z dążeniem do skupienia sił w zakresie zadań rządowych w sposób bezpartyjny, miałby duży program do przedstawienia Panom na leżącym odłogiem polu udoskonalania aparatu państwowego (Grabski 1923, za: Sygit 2010: 91).

Niekiedy bywa także opatrzone typowymi lub wyszukаныmi, jak *czcigodny*, epitetami:

– **Proszę Panów czcigodnych**, sprawa nasza broniona była odważnie, umiejętnie i uczciwie (Paderewski, 1919, za: Sygit 2010: 70).

Epitet *czcigodni* używany jest w sytuacji, kiedy odbiorcą komunikatu jest ‘ktoś, [...] komu należy się wielki szacunek’ (WSJP PAN).

2.5. *Koledzy*

Dystans oficjalności zostaje nieco zmniejszony, kiedy na forum publicznym pojawia się zwrot *koledzy*, np.:

– **Koledzy**, [...] **Proszę kolegów**, ja takiego exposé nie potrafię **Wam** wypowiedzieć (Sławoj-Składkowski 1936, za: Sygit 2010: 313).

– Witam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej **Was**, Panowie Posłowie, moi **Koledzy** zebrani w dniu otwarcia sesji parlamentarnej [...]. Do pracy tej powołały **Was**, **Koledzy** najszersze masy ludności (Sławoj-Składkowski 1938, za: Sygit 2010: 319).

Kolegą jest chłopiec albo mężczyzna, którego dobrze znamy i który nie przewyższa nas wyraźnie wiekiem i autorytetem. To do kolegi odnosimy się w sposób bezpośredni.

2.6. *Panie Posłanki, Drogie/Szanowne Posłanki*

Początkowo nie uwzględniano obecności kobiet na sali obrad. Z historii Polski wiemy jednak, że w 1918 roku otrzymały one prawo do głosowania i w roku 1919 osiem pań zasiadło w sejmie i zabierało głos. Wówczas Irena Kosmowska (w rządzie Dmowskiego) została ministrem do spraw opieki społecznej i propagandy.

Obecność kobiet w parlamencie spowodowała pewne trudności. Jeżeli nawet paniom udało się uzyskać akceptację mężczyzn, to problem pojawiał się na płaszczyźnie komunikacyjnej.

[...] nie wiadano, jak nazywać kobiety, które uzyskały mandat poselski. Dzisiaj używana nazwa „posłanki” rywalizowała na łamach prasy z „posełkami”, „poślicami” czy „kobietami-posłami”. Złośliwych uwag nie szczędzili też koledzy z Sejmu. Roman Dmowski, który sam dał Gabrieli Balickiej wysokie miejsce na liście wyborczej, mawiał, że kobiety dzielą się na niewiasty, które nie wiedzą nic i wiemy, które wiedzą wszystko (Kurier Historyczny).

Jednak wraz ze wzrostem udziału kobiet w rządach coraz częściej pojawiają się zwroty adresatywne kierowane do kobiet:

– Panie Marszałku! **Panie** i Panowie! (Olszewski 1991, za: Sygit 2010: 765)

– **Drogie Posłanki!** Szanowni Posłowie! (Tusk 2007, za: Sygit 2010: 967)

– **Szanowne Panie Posłanki**, Szanowni Panowie Posłowie! (Marcinkiewicz 2005, za: Sygit 2010: 927)

– Pamiętajmy **Szanowne Panie Posłanki**, Panowie Posłowie, że jesteśmy wszyscy jedną, wielką, białą-czerwoną drużyną (Szydło 2015).

Kongres Kobiet przyczynił się do wprowadzenia w życie 26 listopada 2010 roku ustawy parytetowej. Sejm po ustanowieniu pewnych zmian w ustawie przyjął, że w ławach sejmowych zasiada nie mniej niż 35% kobiet, tyle samo musi znaleźć się na liście wyborczej, by została ona zarejestrowana (Typ.info). Obecnie w ławach sejmowych zasiada 131 kobiet (Forbes). Za tymi zmianami podąża język i obowiązująca w sejmie etykieta: coraz częściej pojawiają się adresatywy w formach żeńskich, chociaż, zgodnie z zasadami *savoir-vivre*, o których pisze Marcjanik:

Zastosowanie formy męskiej odpowiadające nazwie funkcji czy stanowiska cały czas w języku polskim traktowane jest jako nacechowane większym szacunkiem niż zastosowanie formy żeńskiej (jeśli forma żeńska jest w ogóle używana). Porównajmy: *pani poseł* – *pani posłanko* (użycie formy żeńskiej *posłanka* słownik poprawnej polszczyzny dopuszcza tylko w liczbie mnogiej) (Marcjanik 2014: 153).

Niektóre stanowiska polityczne nie mają w języku polskim nazwy żeńskiej, dlatego w adresatywach pojawia się forma męska z rzeczownikiem *pani*.

– Panie Prezydencie! **Pani Marszałek!** Wysoka Izbo! Drodzy Goście! Drodzy Rodacy! (Morawiecki 2019)

2.7. *Obywatelu Prezydencie! Obywatelu Marszałku!* *Obywatelu Posłowie! Obywatelu Rzeczypospolitej!*

Kolejnym adresatywem, poszerzającym krąg odbiorców, jest zwrot *obywatel*. We współczesnej polszczyźnie *obywatel* to ‘osoba uznana za mieszkańca państwa i mająca wynikające stąd prawa i obowiązki’. Zgodnie z ustaleniami etymologów jest to zapożyczenie z języka czeskiego od *obyvat* ‘mieszkać’ notowane od XVI wieku w znaczeniu ‘mieszkaniec’ (SEBor). Samuel B. Linde notuje dwa znaczenia tego słowa: a) dawniejsze ‘obywający gdzie, mieszkaniec’ oraz b) ‘członek cywilnie i politycznie wolny pospolitej rzeczy’ (w niem. *der Staatsbürger*) (L). Po 1939 roku rzeczownik ten odnosił się do każdej osoby oficjalnie uznanej za członka społeczeństwa jakiegoś państwa i mającej wynikające z tej przynależności uprawnienia i obowiązki (WSJP PAN). Jako człon honoryfikatywny był wysuwany przed nazwisko i tytuł. Występował poza tym w wyrażeniach apelatywnych. Zwykle miał charakter wartościujący, a jako słowo zabarwione emocjonalnie używany był w stylu oficjalnym i podniosłym. Ożóg (1990: 68) pisze, że „*Obywatel* to wariant

mający specjalne nacechowanie urzędowe, oficjalne. Jest to formuła najbardziej demokratyczna, dość często używa się jej w kontaktach osób reprezentujących władzę z poszczególnymi jednostkami. Formuła *obywatel* stawia na jednym poziomie wszystkich członków społeczeństwa, równych wobec prawa”.

Po raz pierwszy ten adresatyw został w *exposé* użyty przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego w wystąpieniu z 2 stycznia 1945 roku, w którym zwraca się do Prezydenta i Posłów:

– **Obywatelu Prezydencie! Obywatele Posłowie!** (Osóbka-Morawski 1945, za: Sygit 2010: 375)

Jest to charakterystyczny dla czasów PRL-u zwrot zastępujący słowo *pan* (ISJP) występujący na przykład w przemówieniach: Piotra Jaroszewicza, Edwarda Babiucha czy Wojciecha Jaruzelskiego:

– **Obywatelu Marszałku!** (Jaroszewicz 1976, za: Sygit 2010: 611)

– **Obywatelu Marszałku!** Wysoki Sejmie! (Babiuch 1980, za: Sygit 2010: 611)

– **Obywatelu Marszałku! Obywatele Posłowie!** (Jaruzelski 1982, za: Sygit 2010: 669)

Należy podkreślić, że po 1989 roku używali tego zwrotu (w znaczeniu instytucjonalnym) premierzy związani z lewicą, tj. Leszek Miller i Marek Belka:

– Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Goście! **Obywatele Rzeczypospolitej!** (Miller 2001, za: Sygit 2010: 883)

– Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! **Obywatele Rzeczypospolitej!** Zwracam się do Sejmu (Belka 2004, za: Sygit 2010: 899).

Znamienne jest jednak to, w jakim połączeniu wystąpił ten zwrot w ich przemówieniach. Tym razem mowa o *obywatelach Rzeczypospolitej* dotyczy zatem ogółu społeczeństwa.

Status *obywatela* to nie tylko członkostwo w pewnej wspólnotie kulturowej, ale także członkostwo we wspólnotie państwowej w ramach instytucji państwa. Adresatywy z rzeczownikiem *obywatel* wpisują więc *exposé* w strukturę parlamentarnego życia państwowego, podkreślając zarazem, że odbiorcy posiadają pełne prawa obywatelskie. Nieco inne intencje nadawcy można zaś odczytać w apelatywach z rzeczownikiem *rodak/rodacy*.

2.8. (*Drodzy*) *Rodacy!*

Zwracanie się przez premiera nie tylko do osób obecnych na sali (odbiorców bezpośrednich), ale też do publiczności odbierającej przemówienie za pośrednictwem

mediów zbiega się w czasie z ekspansją mass mediów i coraz łatwiejszym dostępem szerokiego grona odbiorców do bezpośrednich medialnych przekazów politycznych. W tę tendencję wpisuje się adresatyw *rodacy*.

Pierwotnie *rodakiem* był 'człowiek pochodzący z tej samej okolicy lub rodu, krajan czy ziomek' (SEBor). Obecnie zaś leksem *rodak* definiowany jest w słownikach jako 'osoba pochodząca z tego samego narodu' (WSJP PAN), podkreślona zostaje zatem więź łącząca nadawcę i wyłącznie tych odbiorców, którzy są polskiej narodowości. Zwykle zwrot ten jest opatrywany określeniem *drodzy* używanym w stosunku do kogoś, kto 'jest dla nas ważny, gdyż czujemy się z nim związani uczuciowo' (ISJP).

Zwrot *Rodacy!* w mowach polskich premierów pojawia się rzadko. W swoim *exposé* do *rodaków* odnosi się w 1992 roku Waldemar Pawlak:

– [...] zgłaszam chęć pracy dla wspólnego dobra. I w imię tego dobra stwierdzam, **zwracając się do wszystkich rodaków** o życzliwe zrozumienie moich intencji [...] (Pawlak 1992, za: Sygit 2010: 783).

Jerzy Buzek zwraca się natomiast do *rodaków*, którzy reprezentują Polonię. Zapewnia, że nie są pozostawieni samym sobie i że mają swoją ojczyznę, do której, mimo bycia obywatelami innego kraju, mogą wrócić:

– Deklaruję politykę otwartych drzwi dla naszych **rodaków** z Zachodu i ze Wschodu (Buzek 1997, za: Sygit 2010: 865).

Leszek Miller pośrednio zwraca się w swoim wystąpieniu do Polaków żyjących poza granicami państwa polskiego:

– Tu przyznaję się, że powinienem powiedzieć czy zwrócić się do naszych **rodaków** żyjących na całym świecie (Miller 2001, za: Sygit 2010: 883).

Donald Tusk wymienia ich jako pierwszą grupę odbiorców, do której się zwraca:

– **Drodzy Rodacy!** Panie Marszałku! Panie Marszałku Senatu! Posłanki i Posłowie! Drodzy Goście! (Tusk 2007, za: Sygit 2010: 967).

Przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, partii sprawującej władzę od 2015 roku, tj.: Beata Szydło i Mateusz Morawiecki, konsekwentnie używają tego adresatywu:

– Panie Prezydencie! Panowie Marszałkowie! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! **Drodzy Rodacy!** (Szydło 2015)

– Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, **Drodzy Rodacy** (Morawiecki 2017).

– Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Drodzy Goście! **Drodzy Rodacy!** (Morawiecki 2019)

Wydaje się jednak, że ten zwrot w pewnym sensie zawęża krąg odbiorców, czyniąc nimi wyłącznie osoby polskiej narodowości.

2.9. *Wy*

Zastosowanie zaimka osobowego *wy* może sprawić, że zmniejsza się dystans między stronami komunikatu, ale jednocześnie zaznaczona zostaje granica między jawnymi *wami* a domyślnym *mną*. Takiego zwrotu użył między innymi Felicjan Sławoj-Składkowski (1938, za: Sygit 2010: 319), mówiąc do parlamentarzystów w sposób mniej formalny: *Was, Panowie Posłowie. [...] powołały Was, Koledzy masy ludności*.

Nieco inną relację nawiązuje ze swoimi odbiorcami Beata Szydło. Wyraźnie stara się skrócić dystans między parlamentarzystami a sobą, zaznaczając swoją przynależność do struktury rządowej, mówiąc: *staję przed wami jako jedna z was*. Nie dzieli swoich słuchaczy na *naszych* i *obcych*, budując tym jednocześnie poczucie wspólnoty.

2.10. (*Wielce Szanowni/Drodzy*) goście

– Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! **Szanowni Goście!** Obywatele Rzeczypospolitej! (Miller 2001, za: Sygit 2010: 883)

– Drodzy Rodacy! Panie Marszałku! Panie Marszałku Senatu! Posłanki i Posłowie! **Drodzy Goście!** (Tusk 2007, za: Sygit 2010: 967)

– Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki, Panowie Posłowie! **Wielce Szanowni Goście!** (Tusk 2012)

Kim są goście w parlamencie? Kto stanowi grupę osób niebędących członkami rządu, ale obecnych na sali obrad? Gościem jest ktoś, kto kogoś odwiedza, ktoś, kto przychodzi z wizytą, na którą został zaproszony (WSJP PAN). Jednocześnie – w przypadku wizyty w sejmie – taka osoba nie ma wpływu na wynik głosowania. Pierwszy tego zwrotu użył Leszek Miller 25 października 2001 roku, uwzględniając obecność osób spoza parlamentu. Do grupy gości mogą w tym przypadku należeć: dziennikarze, osoby indywidualne, zorganizowane grupy lub zaproszeni przedstawiciele jakichś środowisk, którzy mogli być obecni na sali sejmowej podczas obrad. Goście tym samym poszerzają krąg odbiorców bezpośrednich. O szacunku parlamentarzystów wobec nich świadczą typowe epitety grzecznościowe: *drodzy, wielce szanowni*.

Wnioski

Poddając analizie semantycznej stenogramy *exposé* z ostatnich stu lat, widzimy, że wraz ze zmianami systemów politycznych i zwyczajów parlamentarnych w zwrotach adresatywnych przybywa odbiorców, pojawiają się także odbiorcy pośredni. Relacje z obrad rządu wychodzą poza salę posiedzeń, tym samym ich odbiorcami stają się czytelnicy prasy, słuchacze radia, telewidzowie i internauci. Zwroty etykietałne są swoistym znakiem czasu, czego świadectwem jest na przykład obecność zwrotu adresatywnego *obywatel* (w latach 1945–1989), brak zwrotu do *prezydenta* w okresie likwidacji tego stanowiska czy pojawienie się żeńskich form adresatywnych wraz z wprowadzeniem zasady parytetu w sejmie. Zwrotami o charakterze neutralnym i niezależnym od specyfiki czasów są: *Wysoka Izbo* i *Wysoki Sejmie*.

Wykaz źródeł

- Forbes – <https://www.forbes.pl/gospodarka/ile-kobiet-zasiadzie-w-sejmie-ix-kadencji/e964s4b> (dostęp: 10.10.2020).
http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/0695E303E478F63BC12581F5004C2E-19/%24File/54_a_ksiazka.pdf (dostęp: 10.10.2020).
http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/ACC7A0E8310D1F55C1257F01004844E-A/%24File/01_ksiazka_d_bis.pdf#page=13&zoom=auto (dostęp: 6.10.2020).
http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter9.nsf/0/3E9EF2D70CF8B844C12584B0007E-0A03/%24File/01_a_ksiazka_bis.pdf (dostęp: 10.10.2020).
<https://tvn24.pl/cale-expose-premier-beaty-szydlo,595528,s.html?h=10aa> (dostęp: 10.10.2020).
Kurier Historyczny – <https://kurierhistoryczny.pl/artukul/poslICE-w-sejmie-pierwsze-polki-z-mandatem-poselskim,571> (dostęp: 10.10.2020).
Sprawozdanie Stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego 20.02.1919 (pełny tekst dostępny w Bibliotece Cyfrowej UMCS <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication?id=7520&tab=3>) (dostęp: 1.10.2020).
Tvp.info – <https://www.tvp.info/3509756/sa-parytety-sejm-przyjal-ustawe> (dostęp: 10.10.2020).

Wykaz skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2017.
L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814, online: <https://kpbc.umk.pl/publication/8173> (dostęp: 10.09.2020).
SEBor – Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://www.wsjp.pl/> (dostęp: 6.10.2020).

Bibliografia

- Beck J., 1939, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931–1939*, Warszawa.
- Bralczyk J., 2003, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa.
- Fras J., 2005, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław.
- Goclon J., 2009, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 17 XI 1918 – 16 I 1919 r. (struktura, funkcjonowanie, dekrety)*, „Przegląd Nauk Historycznych” VIII, nr 2, s. 99–102.
- Marcjanik M., 2006, *ABC grzeczności językowej*, [w:] *Polszczyzna na co dzień*, red. M. Bańko, Warszawa.
- Marcjanik M., 2014, *Słownik językowego savoir-vivre’u*, Warszawa.
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej. (Na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CMXII, *Prace Językoznawcze*, z. 98, Kraków.
- Siewierska-Chmaj A., 2005, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919–2004*, Rzeszów.
- Skwarczyńska S., 2004, *Cechy konstytutywne gatunku*, [w:] *Akty i gatunki mowy*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin.
- Słowik M., [w druku], *Exposé – parametryczny opis gatunku na podstawie programowego wystąpienia Beaty Szydło*, [w:] *Gawędy o kulturach V*, red. D. Gocół, J. Szadura, Lublin.
- Steciąg M., 2009, *Słowa-klucze i ich interpretacja w różnych politycznych orientacjach dyskursywnych (na przykładzie exposés premierów)*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2006–2007*, red. nauk. M. Hawrysz, Zielona Góra, s. 259–271.
- Sygit B., 2010, *Exposé premierów polskich 1919–2009*, Toruń.

Category of the defined (intended) recipient on the example of the *exposés* of Polish Prime Ministers in the years 1919–2020

Summary

In this article I examine the evolution of the etiquette phrases used in the *exposés* of Polish Prime Ministers in the years 1919–2020. On the basis of the texts given I reconstruct the repertoire of the forms of address used in the *exposé* and their dependence on the historical and social realities. At the same time, I am trying to discuss which factors impacted the developmental tendencies in the Sejm of the Republic of Poland in the last century.

Dorota Suska

ORCID 0000-0001-9978-5116

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Wykładniki „paktu faktograficznego” w strukturze osiemnastowiecznych gazet rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego: incipity źródłowe

Słowa kluczowe: XVIII wiek, dyskurs prasowy, nieoficjalny obieg informacyjny, gazety rękopiśmienne, pakt faktograficzny, incipity źródłowe, Teodor Ostrowski

Keywords: 18th c., press discourse, unofficial circulation of information, hand-written newspapers, pact of fact, source incipits, Teodor Ostrowski

Komunikację społeczną w Rzeczypospolitej szlacheckiej współtworzyły dwa nurty: oficjalny i nieoficjalny. W nurcie pierwszym mieściły się gazety drukowane, w drugim zaś kalendarze, druki ulotne, listy prywatne, a przede wszystkim korespondencyjne nowiny – gazety rękopiśmienne. Rolę gazet pisanych, wywodzących się z formy gatunkowej listu, ujmuje się ogólnie w kategoriach form paraprasowych, nieoficjalnej „służby informacyjnej” (Kolasa 2012: 97–98). W II połowie XVIII wieku nastąpił ich rozkwit, dopełniały wówczas oficjalny dyskurs prasowy i stanowiły istotne, alternatywne źródło informacji. Oficjalną przestrzeń informacyjną organizowały gazety wychodzące w Warszawie: „Wiadomości Uprzywilejowane Warszawskie”, a od roku 1774 „Gazeta Warszawska”, na którą przywilej z prawem wyłączności uzyskał Stefan Łuski. Monopol Łuski, wprowadzona cenzura i autocenzura w zasadzie zahamowały rozwój prasy. Przekazy drukowane cechowała szablonowość, niewielka kreatywność w organizacji treści i wyborze źródeł,

zależność od tłumaczeń gazet europejskich, ograniczanie dostępu do niektórych informacji (Siuciak 2013: 353–354). Rękopiśmienne nowiny tego okresu zasadniczo różniły się od gazet drukowanych¹. Ich fenomen komunikacyjno-kulturowy w II połowie XVIII wieku wiązać trzeba nie tylko ze stanem prasy, ale i z dynamiką sytuacji politycznej, z ukształtowaniem się – na bazie oświeceniowej formacji kulturowej – nowego typu odbiorcy zainteresowanego pełnym, aktywnym uczestnictwem w życiu publicznym (Maliszewski 2001: 35–36). Informacyjnie ograniczony obieg oficjalnej komunikacji nie spełniał oczekiwań odbiorcy. Niezbędny stał się zatem dostęp do informacji nieoficjalnej, spoza głównego, ocenzonego nurtu: bardziej wyczerpującej, poszerzonej (poufnej, prywatnej, gabinetowej, zakulisowej, też sensacyjnej), aktualnej. Tego rodzaju wiadomości wprowadzały w obieg właśnie gazety pisane, tworzone przez zaufanych (i opłacanych) korespondentów, biegłych w słowie, wynajętych przez magnaterię mieszkającą na prowincji oraz przez wyższe duchowieństwo².

Gazety rękopiśmienne bazowały na tradycji epistolarnej, ale wraz z rozwojem odchodziły od konwencji listu prywatnego, a korespondencyjność pozostawała w nich jedynie środkiem przekazu, zapewniającym także periodiczność. W II połowie XVIII wieku w odbiorze społecznym dostrzegano już wyraźnie różnice między „listami powszechnymi” a listami prywatnymi (Kaleta 1972: 8). Dotychczasowe badania wybranych zbiorów gazet pisanych z tego okresu potwierdzają, że osiągnęły one taki stopień prasowości (m.in. na poziomie makrostruktury, architektury tekstu, pragmatycznych strategii organizacji przekazu), który pozwalał je uznać za alternatywny przekaz informacyjny (Suska 2020: 70–76). Przedstawiane dalej analizy obejmują reprezentatywny dla osiemnastowiecznego gazetnictwa rękopiśmiennego zbiór nowin z roku 1782, autorstwa Teodora Ostrowskiego³. Ostrowski był pijarem, wybitnym prawnikiem, doskonale odpowiadał więc sylwetce korespondenta. Roman Kaleta podkreśla jego wyrazistą „osobowość dziennikarską” oraz autorski styl gazetek: „zwięzły i klarowny”, z nachyleniem pedagogicznym, o czym świadczy też „odwaga w piętnowaniu nieobyczajnego

¹ Różnice między otwartością praktyk komunikacyjnych w gazetach pisanych a schematyzmem formalnym i poznawczym gazet drukowanych zaczęła zacierać dopiero wydawana od roku 1791 „Gazeta Narodowa i Obca” (Kaleta 1972: 16).

² Listy-gazety w całości lub części wychodziły poza pierwotnego adresata i trafiały do szerszego odbiorcy w postaci kopii (kręgi korespondencyjne od „wielkich sąsiedztw” magnackich do „sąsiedztw małych” szlacheckich) (Maliszewski 2001: 44).

³ Gazety pisane Teodora Ostrowskiego zachowały się w kodeksie rękopiśmiennym Biblioteki Czartoryskich w Krakowie; opracowane przez Romana Kaletę i wydane pt. *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782* stanowią podstawę źródłową w niniejszym opracowaniu.

postępowania osób wysoko postawionych na drabinie społecznej” (Kaleta 1972: 21–21). Gazety Ostrowskiego zamawiał i prenumerował Adam Józef Mniszech, chorąży nadworny koronny – docierały co tydzień z Warszawy do jego magnackiej rezydencji w Kryśowicach (Kaleta 1972: 24). Analizy mają na celu opis środków obecnych w gazetach rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego, które łączą się ze sposobem kształtowania przekazu informacyjnego o charakterze prasowym. Odwołuję się do koncepcji „paktu faktograficznego” Zbigniewa Bauera, przyjmując, że stanowi ona ramę konceptualną w mediolingwistycznych badaniach tekstów, których status prasowy trzeba ustalić i ocenić (Bauer 2008: 258). Warunki, jakie wyznacza pakt faktograficzny, pozwalają odróżniać przekazy prasowe od innych: niepisana umowa zobowiązuje nadawcę prasowego m.in. do tego, by przekaz ten spełniał warunki wierności przedstawianym faktom (prawdziwości), szczególności i zwięzłości. Ten właśnie wymiar komunikacyjny osiemnastowiecznych rękopiśmiennych nowin był niezwykle ważny ze względu na następującą w nich zmianę – w porównaniu z prasą oficjalną – sposobu pozyskiwania informacji oraz strategii tworzenia serwisu informacyjnego opartego na różnych źródłach. Korespondenci gazet pisanych intencjonalnie wytwarzali więc rozmaite praktyki kształtowania obiektywnego, rzetelnego, wiarygodnego przekazu, aby osiągnąć i utrzymać jego status prasowy. Z uwagi na ograniczone ramy artykułu przedstawione zostaną w dalszej części jedynie leksykalne incipity źródłowe w gazetach Teodora Ostrowskiego – rudymenarne wykładniki prasowości rozumianej jako realizacja warunków paktu faktograficznego⁴. Dbałość o obudowę źródłową cechowała w XVIII wieku autorów wiadomości drukowanych, przy czym oznaczało to zwykle wskazanie odniesień do gazet obcych (Siuciak 2013: 355–357). Gazety rękopiśmienne z lat 80. XVIII wieku, co pokazują wstępne badania, zawierały znacznie bardziej rozbudowany zbiór sygnałów źródłowych odnoszących do źródeł bezpośrednich (mówionych) z kraju, rzadziej z zagranicy, w mniejszym stopniu do gazet drukowanych (Suska 2020: 74–74; 2019: 115–116).

Pisane nowiny Teodora Ostrowskiego nazwał Roman Kaleta „poufnymi wieściami z oświeconej Warszawy”; z jednej strony określa to miejsce, skąd je kolportowano, a z drugiej zasięg informacji, które naturalnie koncentrowały się na Warszawie jako głównym ośrodku politycznym przede wszystkim. Ostrowski nie ograniczał się jednak do źródeł warszawskich i oficjalnych wieści politycznych czy kulturalnych, nie zamykał się też tematycznie jedynie w kręgu Warszawy. Przekaz w gazetach tworzyły również inne informacje atrakcyjne dla odbiorcy: prywatne, mniej formalne

⁴ Szkic ten przedstawia jedynie niewielki fragment badań nad fenomenem komunikacyjno-kulturowym nowin Teodora Ostrowskiego oraz innych zbiorów gazet rękopiśmiennych II połowy XVII wieku.

(plotki towarzyskie, sensacje dworskie, polityczne), poza tym wiadomości krajowe z innych miast oraz doniesienia z zagranicy. Znaczne poszerzenie treści serwisu cotygodniowo dokumentowały incipity precyzujące źródła pozyskiwanych informacji – ich status (mówione, pisane), charakter (bezpośrednie, zapośredniczone listownie), zasięg (krajowe, zagraniczne), a nawet stopień pewności.

Źródła mówione, poufne dostarczały informacji towarzyskich, czasem o tabloidowym charakterze⁵. Na to, co żywe w opinii publicznej, powoływał się także Ostrowski, gdy informował o bieżących konfliktach politycznych znanych osób, pomniejszych wydarzeniach, które jednak miały (mogły mieć) skutki polityczne czy gospodarcze. Incipity dookreślające źródła mówione zawierały *verba dicendi*, niekiedy uzupełniane nazwą miejscową lub ogólnym „tu”. Potwierdzenie pewności źródeł mówionych rzadko uzyskiwało dodatkowy wykładnik leksykalny, poza nielicznymi konstrukcjami eksponującymi „powszechność” opinii:

głoszą
miejsce + *głoszą/powszechnie głoszą*

Zbiegł tu także tymi dniami i JW. Tyzenhauz, o którym *powszechnie w Litwie głoszą*, iż tak do gromnicznych bliskich, jako i przedsejmowych sejmików będzie miał znaczną influencją dla związków z księżętami Radziwiłłami [Z Warszawy, 10 stycznia 1782/ s. 42]⁶.

O szarańczy *głoszą*, że jeszcze ze szczętem nie wyginęła [Z Warszawy, 18 kwietnia 1782/ s. 99]

Z Wiednia głoszą, iż Cesarz Jmć około reformy, czyli skasowania nawet *mendicantium* zamyśla [...] [Z Warszawy, 10 października 1782/ s. 180].

słychać (tu)

Słychać tu, że mariaż JP. Ronikiera z JP. Miączyńską na tym fundamencie ma się rozrywać [...] [Suplement Wiadomości de 17 Januarii 1782/ s. 49].

Słychać, że Holandii Król się także ręczył za sumą przez księcia Stanisława zaciągniętą [Suplement wiadomości de 22 Januarii 1782/ s. 51].

Słychać, że Carowa Jmć pisała do Ojca św., donosząc o podróży swoich dzieci [Z Warszawy, 24 stycznia 1782/ s. 53].

⁵ Drukowane pierwowzory współczesnych tabloidów pojawiały się w Polsce już w połowie XVIII wieku (Dawidziak-Kładoczna 2011: 231–241). Tabloidowość omawianych gazet pisanych łączy się m.in. z płaszczyzną poznawczą (treści potoczne) oraz z sensacyjnym ujęciem w przekazie wydarzeń towarzyskich, obyczajowych.

⁶ Po cytowanych przykładach, w nawiasie kwadratowym, podawane są: nagłówek gazety, data jej wysłania, strona, na której umieszczona jest gazeta w zbiorze *Poufne wieści z oświeconej Warszawy...* (zob. źródła).

rozchodzi się (tu) wieść
rozeszła się tu + miejsce + wieść

Rozchodzi się tu także *wieść* o śmierci J Pana Konarskiego, majora w Korpusie Artylerii, powszechnie tu od wszystkich kochanego, o którym dodają, jakoby w Krakowskim miał sobie zbyt w napoju pozwolić i nagłą śmierć przyśpieszyć [Suplement wiadomości de 15 augusti 1782/ s. 157].

Rozeszła się tu po Warszawie, przed kilkoma dniami *wieść*, iż kamerdyner JW. Marszałka Gurowskiego, wiernie mu od 20 lat przeszło służący zawsze, na końcu go na kilkadziesiąt tysięcy okradł, zabrawszy i zastawiwszy wszystkie srebra tu, w Warszawie, a sam za granicę uszedł [Suplement wiadomości de die 16 maii 1782/ s. 115].

powszechnie (tu) mówią

Powszechnie tu mówią, iż dwór nasz czule bardzo przyjął nowinę o zaręczynach księżniczki Konstancji z JW. Rzewuskim, hetmanem polnym koronnym [...] [Suplement wiadomości de die 12 septembris 1782/ s. 169].

Specjalne incipity oznaczały źródła wieści sensacyjno-obyczajowych; Ostrowski przywoływał wówczas ogólnie informatora, ale potwierdzał wprost jego wiarygodność:

powiadała osoba wiarygodna

Dwóch labusiów – jako nam *powiadała osoba wiarygodna* – uczęszczali do żonki jednego słusznego człowieka. Mąż prosił ich, aby w domu jego nie bywali [...]. Gdy ich raz mąż zastał, chcąc się ich na zawsze pozbyć, po pięćdziesiąt surowców wyróżnąc im kazał. Wiadomy tego zdarzenia nie chce wyjawić ani żonki, ani laberów, podobno nie chcąc ich ohydzać [Z Warszawy, (po 20 stycznia 1783)/ s. 214].

Część połączeń zawiera czasowniki „donoszą”, „mamy”, które także zapowiadają źródła mówione (co wydaje się potwierdzać kontekst użycia, powtarzalność w takiej funkcji w analizowanych gazetach):

Z Krakowa donoszą, że JO. Księżę Jmć Biskup Krakowski spokojniejszym coraz na swój los pokazuje się [Z Warszawy, 2 maja 1782/ s. 107].

Tegoż czasu *z Petersburga donoszą*, iż pan Bibkow wysłany jest na Syberię [Suplement wiadomości de 23 maii 1782/ s. 120].

Z Ukrainy donoszą, iż około Kumania szarańcza znowu pokazuje się, od której już znaczną obywateli tamtejsi poniosłszy szkodę, większej jeszcze się spodziewają [Z Warszawy, die 1 august 1782/ s. 150].

O wyjeździe JO. Jmci Biskupa Krakowskiego do Kielc następującą z Krakowa *mamy relacją* [...] [Z Warszawy, 6 junii 1782/ s. 124].

Najliczniej poświadczoną grupę stanowią w gazetach Ostrowskiego incipity wskazujące eksplicytnie („piszą”) na pisane źródła informacji oraz miejsce, z którego przychodziły. Mogły to być inne korespondencyjne nowiny lub listy prywatne („tą pocztą piszą z Lwowa”). Tego typu incipity nie tylko potwierdzały rzetelność informacji, lecz przekładały się również na poznawczą wartość tworzonego serwisu. Rozbudowany zestaw miejsc w kraju i za granicą, z których pozyskiwał Ostrowski informacje mógł uwiarygodnić go jako korespondenta o wysokich kompetencjach i możliwościach, a co za tym idzie – wpływać na wiarygodność przekazu:

miejsce + *piszą*

Z Krakowa piszą, iż od niedzieli przeszłej JO. Książę Jmć Biskup Krakowski wyjeżdżać począł i dom swój dla wszystkich dystyngwowanych tam gości otwiera [Z Warszawy, 31 Januarii 1782/ s. 56].

Z Gdańska piszą, iż magistrat tamtejszy w wielkiej jest dyspozycji poddania się królowi pruskiemu, tylko się na pospólstwo oglądać musi [Z Warszawy, 4 lipca 1782/ s. 139].

Z Kielc piszą, iż JO. Książę Biskup Krakowski cóżkolwiek lepiej mieć się poczyną [Z Warszawy, 15 lipca 1782/ s. 144].

Z Poznania piszą o pojedynku między JPanem Gurowskim, kasztelanem przemęckim, i JPanem Boleszem [Z Warszawy, die 13 czerwca 1782/ s. 129].

Z Wielkiej Polski piszą, iż w przeszłym tygodniu pożegnała świat JW. z Cieleckich Działyńska, wojewodzina malborska, powszechnie żałowana pani [Z Warszawy, 7 marca 1782/ s. 77].

Z Białej Cerkwi piszą, iż JW. Hetmanowa Wielka Koronna dziwnie grzeczna dla obywatelów [Suplement wiadomości de 13 junii 1782/ s. 130].

Z Dubna piszą, że komisarze JWW. starostwa Bełskich koło dwóch milionów do Neapolu wekslować muszą [Suplement wiadomości de 7 Februarii 1872/ s. 61].

Z kordonu austriackiego piszą, iż tam nowe względem pańszczyzny miało wyjść rozrządzenie, podług którego chłop panu dzień tylko ma odrabiać [Z Warszawy, 24 stycznia 1782/ s. 53].

Z Petersburga piszą, iż JPan Panin, minister dworu w interesach cudzoziemskich, do zupełnego przyszedł zdrowia, bo i wizyty już odbiera [Z Warszawy, 31 Januarii 1782/ s. 55].

Z Wiednia piszą, iż Cesarz Jmć zupełnie na oczy nie wyzdrowiał [Z Warszawy, 14 Februarii 1782/ s. 63].

Z Paryża piszą, że dnia pewnego Król Jmć, idąc spać, znalazł w swej kieszeni sekstern drukowany z tytułem *Życie sekretne Antoniny austr., królowy francuskiej* [Suplement wiadomości de 14 februarii 1782/ s. 65].

Z Wilna piszą, że Książę Biskup Wileński jeszcze nie poprzestał protegować ks. Ogonowskiego, zapozawszy do *officium* kilku deputatów, którzy radą pomagali wzięcia tego prałata [Kontynuacja suplementu de 14 martii (1782)/ s. 83].

Z Węgier piszą, iż tam jeszcze żadna nie nastąpiła egzekucja rozrządzeń cesarskich względem klasztorów dla spodziewanej od stanów dworowi remonstracji [Z Warszawy, 2 maja 1782/ s. 107].

Z Berlina piszą, iż generał Zaremba po ostatnim kampamencie został generałem-lieutenantem [Z Warszawy, die 20 junii 1872/ s. 133].

Z pogranicza pruskiego piszą nam, iż komisja między Polską i Królem Pruskim graniczna na pierwszym terminie dla niezjechania się pp. Komisarzów upadła [Z Warszawy, die 18 lipca 1782/ s. 146].

Z Krymu piszą, iż bunt tam przez braci chana tatarskiego wszczęty, coraz większą grozi rewolucją [Z Warszawy, 29 augusti 1782/ s. 162].

Z Grodna piszą, iż Komisja Skarbowa Litewska z mocy prawem sobie nadanej rozsądziła już finalnie interes skarbowy między Komisją przedostatnią, JWW. Podskarbimi i Instytutami swymi [Z Warszawy, die 5 septembris 1782/ s. 165].

Z Litwy piszą, iż JW. Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski, bardzo w niebezpiecznym stanie [Z Warszawy, 19 septembris 1782/ s. 171].

Z Moskwy piszą, iż różne regimenta ciągną ku Krymowi, a nawet majątków tysięcy z Kronsztadu na Morze Czarne wysłano [Z Warszawy, 10 octobris 1782/ s. 180].

Podobną funkcję pełnią połączenia nazywające wprost korespondencyjne źródła pisane, wraz z miejscem:

listy + miejsce + donoszą

listy + przymiotnik odmiejscowy + donoszą

Listy z Gdańska do niektórych panów pisane, które u JW. Humieckiego czytane były, *donoszą*, że świeżo tam przybyli Anglicy i znaczną kwotę zboża dla siebie zamówili [Z Warszawy, (początek lutego 1783)/ s. 215].

Listy rzymskie donoszą, iż Ojciec św. na 14 maja wyjazd swój do Wiednia miał determinować. Ma on wojażować *incognito*, pod imieniem Biskupa Laterańskiego [...] [Z Warszawy, 7 Februarii 1782/ s. 59].

Listy krakowskie w ciągu przeszłego tygodnia *donosiły* nam: *Primo*. Że JW Moszczeński wojewoda inowrocławski, Sołtyk wojewoda sandomierski, Żeleński, kasztelan biecki, Ankiewicz deputat – weszli byli w pośrednictwo przyjacielskie między JO. Księciem Jmci Biskupem Krakowskim i prześwietną kapitułą i wiele już do ugody obydwie strony nakłonili [...] [Z Warszawy 28 februarii 1782/ s. 71].

Listy wiedeńskie donoszą, że Ojciec św. Na dzień imienin Cesarza Jmci do stolicy zjechać miał [Z Warszawy 21 martii 1782/ s. 84].

Z różnych stron *listy ukraińskie donoszą* o pomnażającej się coraz w tamtych stronach wojska rosyjskiego liczbie [Z Warszawy, 31 Januarii 1782/ s. 55].

Listowne źródła pisane przywoływane są także w konstrukcjach typu:

poczta + przymiotnik odmiejscowy + *donosi*

Ostatnia *poczta krakowska donosi* nam, iż JW. Wojewoda Sandomierski Kasztelan Zawichostki, Stan[isław] kasztelanic warszawski Sołtykowie swoim i całej familii imieniem przeciw kapitule krakowskiej manifestowali się [Z Warszawy 14 marca 1782/ s. 80].

nadeszło uwiadomienie

W tych dniach *nadeszło tu uwiadomienie*, iż stolica nasza Księstwa Rosyjskich oglądać nie będzie [Z Warszawy, 19 septembris 1782/ s. 170].

miejsce + *odbieramy wiadomość*

Z *Piotrkowa odbieramy wiadomość*, iż wszczęte między deputatami niezgody przyczyną są niepunktualnego ze wszystkim administrowania sprawiedliwości [Z Warszawy, die 12 grudnia 1782/ s. 204].

Źródłem informacji o wydarzeniach międzynarodowych w gazetach Ostrowskiego stawała się drukowana prasa zagraniczna:

pisma zagraniczne donoszą/wzmiankują

Pisma zagraniczne i listy donoszą, iż Księstwo Rosyjscy po krótkiej w Turynie bytności w granice francuskie wjechali i w Lyonie znajdują się [...] [Suplement wiadomości de 23 maii 1782/ s. 120].

Pisma zagraniczne wzmiankują o znacznych werbunkach i wojennych przygotowaniach tu ówdzie w państwach austriackich [Z Warszawy, 12 septembris 1782/ s. 168].

Warto zwrócić uwagę na specyficzne wykorzystywanie zagranicznych źródeł oficjalnych do korekty wcześniej pozyskanych informacji, z odwołaniem do nowszych czy bardziej dokładnych wieści drukowanych, np.:

Gazety zagraniczne odwołują śmierć Wielkiego Mistrza Maltańskiego [Z Warszawy, (początek lutego 1783)/ s. 215].

Gazeta zagraniczna, donosząca dawniej, że w Hiszpanii skasowana jest inkwizycja i niektóre zakony i że nowe rozrządzenie w edukacji uczynione, *odwołuje po części to doniesienie*, dodając, że dopiero rzecz ta ułożona w gabinecie madrycki, ale nie publikowana jeszcze [Z Warszawy, (początek lutego 1783)/ s. 215].

Leksykalnie wyrażone incipity źródłowe w gazetach rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego stanowią odniesienie do paktu faktograficznego, a zarazem przejaw

autorskiej odpowiedzialności za rzetelne udokumentowanie rozpowszechnianych informacji. Źródłowe obudowanie było podstawowym sposobem potwierdzania prawdziwości informacji, dzięki czemu pisane nowiny uzyskiwały status formy prasowej. Gazety Ostrowskiego wychodziły poza standard oficjalnego przekazu prasowego, informacyjnie ograniczonego przez odtwórcze podejście do zdobywania wiadomości. Poszerzyły znacznie zestaw źródeł i ich różnorodność, wprowadziły dla ich wyrażania kolokacje z czasownikami mówienia i dookreślającymi nazwami miejscowymi. Incipity źródłowe w „poufnych wieściach z oświeconej Warszawy” były częścią rozbudowanego systemu środków oraz strategii podporządkowanych realizacji warunków paktu faktograficznego. Ostrowski bardzo często posługiwał się też wykładnikami pewności, prawdziwości (np. połączenia z przymiotnikiem „pewny”, czasownik „prawdzić się” nazywający proces osiągnięcia zgodności z rzeczywistością), stosował hierarchizację treści w zależności od rangi informacji. Odnotowane w analizowanych gazetach incipity źródłowe były powtarzalne, powiązane funkcjonalnie z tworzeniem alternatywnego, wiarygodnego przekazu informacyjnego dla nowego typu osiemnastowiecznego odbiorcy. Zauważalne podobieństwo w tym zakresie na przykład z pisanymi gazetami Jędrzeja Kitowicza (Suska 2019: 114–116) mogłoby przemawiać za przyjęciem hipotezy o znaczącym wpływie w II połowie XVIII wieku rękopiśmiennych nowin na modelowanie ówczesnego dyskursu prasowego oraz polszczyzny prasowej.

Źródło

Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1872, opracował i wstępem opatrzył R. Kaleta, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972.

Bibliografia

- Bauer Z., 2008, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 255–280.
- Dawidziak-Kładocznia M., 2011, *Osiemnastowieczny pierwowzór tabloidu na przykładzie „Kurieru Warszawskiego” i „Uprzywilejowanych Wiadomości z Cudzych Krajów”*, „Oblicza Komunikacji”, t. 4, s. 231–241.
- Kaleta R., 1972, *Wstęp*, [w:] *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1872*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 5–36.
- Kolasa W.M., 2012, *Kierunki badań nad prasą polską XVIII stulecia*, „Zeszyty Prasoznawcze” LV, nr 1–2, s. 77–99.
- Maliszewski K., 2001, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń.

- Siuciak M., 2013, *Kształtowanie się gatunku wiadomości prasowej w XVIII wieku*, [w:] *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 351–367.
- Suska D., 2019, *Realizacja wzorca gatunkowego wiadomości prasowej w gazetach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza z lat 1771-1776*, „Філологічний Часопис” 1 (13), s. 111–121.
- Suska D., 2020, *Kategoria prasowości i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetkach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza*, „Poradnik Językowy”, nr 1, s. 69–78.

Exponents of the “pact of fact” in the structure of the 18th century hand-written newspapers by Teodor Ostrowski: source incipits

Summary

In the second half of the 18th century, hand-written newspapers created an unofficial (alternative to printed newspapers) circulation of information. The article analyzes a collection of hand-written newspapers by Teodor Ostrowski from 1782, which were representative of the 18th century unofficial press discourse. The concept of the “pact of fact” was referred to and it was assumed that it was a conceptual framework in media-linguistic studies of texts whose press status must be determined and assessed. Measures were described which in Ostrowski’s hand-written newspapers fulfilled the terms of the pact of fact and indicated sources of information. Repeated lexemes and collocations were presented, the function of which was to refer to direct (spoken) sources from the country, from abroad and, to a lesser extent, to printed newspapers.

Polszczyzna w nazwach własnych

Paweł Czernek

ORCID 0000-0001-9072-3250

Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Tarnowie

Nazwy polskich zespołów rockowych o postaci grup nominalnych. Analiza składniowa i semantyczna

Słowa kluczowe: nazwa zespołu rockowego, onomastyka, grupa nominalna, składnia, lingwistyka kulturowa

Keywords: rock band name, onomastics, nominal group, syntax, cultural linguistics

Uwagi wstępne

Przedmiotem niniejszych refleksji są badania syntaktyczne oraz semantyczne nazw polskich grup rockowych, mających postać konstrukcji atrybutywnych, które wpięły się w kulturę lat 80. i 90. ubiegłego wieku. Do analiz wybrałem nazwy dwu- i wieloczłonowe, składające się z rzeczownika – trzonu grupy nominalnej oraz przydawek – komponentów określających. Materiał obejmuje jednostki onimiczne zespołów powstałych w ostatnim dwudziestoleciu XX wieku, wywodzących się z gatunku rock i punk rock. Owe jednostki poddane są charakterystyce dwubiegowej: pierwszy typ opisu to analizy składniowe, mające ukazać modele syntagmatyczne badanych nazw, druga kwestia to opis semantyczny onimów z wykorzystaniem założeń lingwistyki kulturowej, konceptu językowego obrazu świata oraz semantyki kognitywnej.

Nazwy własne stanowią obiekt zainteresowania dyscypliny językoznawczej określanej mianem onomastyki (od grec. *onoma* – imię, nazwa). Bliskie jest mi stanowisko Katarzyny Skowronek, która zaznacza:

Nazwy objaśniają zasadnicze przemiany społeczno-kulturowe, pewne obserwowalne tendencje w obrębie nauk oraz kierunki ideologiczne we współczesnym świecie; są ich istotnymi symptomami. Interpretacja onimów oznacza interpretację rzeczywistości, w której one funkcjonują. Nazwy i ich funkcjonowanie stają się istotne przy założeniu tekstowości świata. Istnienie filozoficzno-kulturowej przesłanki, że tekstowość i dyskursywność nie są figuratywnymi metaforami, ale stanowią jeden z podstawowych mechanizmów społeczno-kulturowych i sposób istnienia rzeczywistości (innymi słowy: świat w swej istocie jest czymś niemal bezwyjątkowo „do przeczytania”), pozwala też przyjąć hipotezę, że nazwy „objawiają” świat, pozwalają go zrozumieć, ponieważ stanowią bardzo istotny element każdego tekstu/dyskursu. Wówczas pojawiają się one jako jeden z podstawowych mechanizmów funkcjonowania tego uniwersum (Skowronek 2016: 48).

A zatem nazwy są swoistymi symptomami rozmaitych kierunków ideologicznych w świecie, objaśniają także systemy aksjologiczne różnorodnych społeczności (w tym również artystów rockowych). W moim przekonaniu nazwy zespołów muzycznych to pewne realizacje językowe, zza których „wyzierają” określone obrazy świata, założenia ideologiczne, systemy aksjologiczne oraz nurty subkulturowe, tworzące wspólnoty dyskursywne. Uważam, że nazwę grupy muzycznej można zdefiniować w sposób następujący:

Jednostka onimiczna, denotująca grupę osób, prowadzących działalność artystyczną, opartą na przekazie dźwiękowo-tekstowym, mieszcząca się na przecięciu kategorii chremonimu oraz ideonimu, stanowiąca zarówno mikro-, jak też makroelement językowy (Czernek 2018: 98).

Krystyna Pisarkowa, analizując propria grup muzycznych aktywnych w latach 50. i 60. ubiegłego wieku, wskazała bardzo istotny fakt: „Nowo powstający zespół staje przed zadaniem chrztu, po trosze jak rodzice przed wyborem imienia dla noworodka. Sam świadomie wybiera sobie imię. A imię to ma mówić i o nim i o tym, czym chciałby być” (Pisarkowa 1970: 257). A zatem nazwa ma informować odbiorcę o programie ideologicznym danego zespołu, identyfikować formację z gatunkiem muzyki, jaki tworzy. Dodatkowo imię powinno być ciekawe, oryginalne i przyciągające uwagę fanów danego nurtu muzycznego. Na te kwestie zwraca uwagę Alina Naruszewicz:

Nazwa grupy muzycznej odgrywa niezmiernie ważną rolę. To ona wyodrębnia zespół spośród innych formacji. Jest swoistym znakiem firmowym, często przekładanym na wartość handlową. Nazwa brzmi interesująco – dobrze sprzedają się koszulki, znaczki z jej nadrukiem czy bilety na koncert (Naruszewicz 1999: 38).

Analiza składniowa

Przedmiotem opisu są nazwy złożone, czyli propria składające się z dwóch lub większej liczby leksemów, budujących konstrukcje nominalne. W badanym materiale odnotowano 40 grup atrybutywnych, posiadających w składzie różnorodne człony określające (przydawki), które opiszę przy każdym zbiorze struktur składniowych, będących nazwami formacji rockowych. Stosuję metodę opisu opracowaną przez Władysława Śliwińskiego (1984, 1990, 2000; zob. też Kurzowa, red., 1989), który prowadząc badania nad językiem artystycznym, szeroko przedstawił analizy grup nominalnych w zakresie składni, szyku oraz produktywności leksemów syntaktycznych – zjawisk językowych obecnych w syntagmach, zarówno prostych, jak też rozbudowanych.

Wśród badanych nazw można wyróżnić grupy imienne składające się z rzeczownika oraz przydawek stojących w trzech typach związku gramatycznego: zgody, rzędu i przynależności. W związku zgody występują przydawki charakteryzujące, gatunkujące oraz rzeczowne. Najbardziej liczną serię nazewniczą stanowią grupy posiadające przydawkę charakteryzującą, która nazywa przypadkową i aktualną cechę rzeczownika oraz tworzy z nomen struktury o charakterze jednostkowym. Badane nazwy, mające budowę grup nominalnych z przydawką charakteryzującą, wystąpiły w analizowanym materiale w liczbie 12. Oto przykłady: *Bezdomne Psy*, *Dzika Kiszka*, *Latające Odchody*, *Mechaniczna Wagina*, *Młoda Krew*, *Nieznani Sprawcy*, *Piwniczne Odpady*, *Rozbujane Betoniary*, *Rzygające Posągi*, *Strzelające Naplety*, *Trzy Siostry*, *Złe Psy*.

Wśród nich pojawiają konstrukcje z omawianą przydawką wyrażoną imiesłowem: *Strzelające Naplety*, *Rzygające Posągi*, *Latające Odchody*, *Rozbujane Betoniary*. Użycie przydawek w formie imiesłowu nadaje nazwom wymiar szoku, zaskoczenia, oryginalności, ale też konotuje skojarzenia z ruchem, działaniem, co uzasadnione jest faktem pochodzenia imiesłowu od czasownika. Bardziej zabawnie i jednocześnie kontestacyjnie brzmi onim *Rzygające Posągi* niż np. *wielkie, szare, brudne* czy *moiężne*. Przejaw absurdu zawarty jest też w nazwie *Dzika Kiszka*, w której składnik określający wyrażony jest przymiotnikiem i właśnie za sprawą owego składnika onim nabiera bardziej prześmiewczego charakteru.

Opisywane przydawki zawsze pełnią funkcję podkreślenia, zaakcentowania nietypowości, inności, odmienności i dziwności. Swoista kuriozalność połączeń to celowa artystyczna prowokacja wobec wzorców nie tylko języka, ale także logiki i sensu. Podobne działania można znaleźć w literaturze, w twórczości futurystów i dadaistów.

Drugim podtypem syntaktycznym, stanowiącym wraz z rzeczownikiem strukturę nominalną, jest przydawka gatunkująca. W analizowanym materiale znaleziono cztery przykłady nazw formacji muzycznych, w których pojawił się gatunkujący składnik określający: *Elektryczne Gitary*, *Oddział Zamknięty*, *Nocne Zmazy*, *Uliczny Opryszek*. W propriach tych jeden onim realizowany jest zgodnie z normą szyku przydawki gatunkującej, czyli w bezpośredniej postpozycji: *Oddział Zamknięty*. Pozostałe syntagmy realizują modele, w których przydawka gatunkująca stoi przed członem określanym, zatem nienormatywne. Sytuacja taka podyktowana jest względami komunikatywnymi, bowiem w przypadku nazwy grupy muzycznej nieco lepszy odbiór będą miały onimy: *Elektryczne Gitary* czy *Uliczny Opryszek* niż *Gitary Elektryczne*, *Opryszek Uliczny* czy *Zmazy Nocne*.

Kolejną kategorią, należącą do klasy przydawek, stojących w związku zgody, jest przydawka rzeczowna. W analizowanym materiale pojawiają się omawiane syntagmy, będące nazwami zespołów rockowych, niosące kontestacyjny wydźwięk: *Brygada Kryzys*, *Glanc Penis*, *Gówno Prawda*, *Pidżama Porno*. Nazwę *Pidżama Porno* można także zinterpretować jako konstrukcję z przymiotnikiem nieodmiennym *porno*. Z kolei nazwa *Gówno Prawda* funkcjonuje też jako frazeologizm oznaczający nieprawdę, kłamstwo, a w onimie *Glanc Penis* został użyty wyraz potoczny o pozytywnym znaczeniu *glanc*. Przydawki pełnią tu rolę dookreśleń, semantycznych „dopełniaczy”, nadających odpowiedni kształt nazwom, których przekaz nabiera znacznie większego wymiaru, „semantycznej mocy” i niekiedy stanowi odniesienia do pewnych pozamuzycznych kontekstów.

Drugą kategorią syntaktyczną są przydawki w związku rzędu. Struktury syntaktyczne dzielą się tutaj na dwie klasy. W pierwszej grupie będą się znajdować przydawki dopełniaczowe oraz ilościowe, w drugiej: przydawki dopełniające oraz podmiotowe.

Dość liczną serię stanowią nazwy zespołów zbudowane według schematu: rzeczownik + przydawka dopełniaczowa, np.: *Defekt Muzgó*, *Kredyt Zaufania*, *Kultura Obszczymura*, *Łysina Lenina*, *Mocz Tenora*, *Psy Wojny*, *Róże Europy*, *Stan Oskarżenia*, *Stolec Stalina*, *Zakon Żebrzących*. Nieco mniejszą frekwencją cieszą się onimy reprezentujące model: rzeczownik + przydawka dopełniająca. W badanym materiale wystąpiły tylko trzy przykłady takich połączeń syntaktycznych: *Nauka o Gównie*, *Obstawa Prezydenta*, *Wzdęcie Jelit*.

Trzecia kategoria składniowa to związek przynależności, w którym pojawiają się przydawki przyimkowe oraz okolicznościowe. W badanym materiale wystąpiła jedna nazwa o postaci konstrukcji nominalnej z przydawką przyimkową: *Mocz w oczach*, oraz jeden onim będący grupą imienną z przydawką okolicznościową: *Grzmot w Nocniku*.

Istnieją także nazwy mające kształt rozbudowanych grup nominalnych trój- i czteroczłonowych, np.: *Formacja Nieżywych Schabuff*, *Sztywny Pal Azji*, *Chłopcy z Placu Broni*, *Wirusowe Zapalenie Wątroby* oraz *Magister z Wyciętą Przysadką Mózgową*. Nazwy, będące rozbudowanymi grupami nominalnymi, zawierają tym większy ładunek semantyczny, z których każdy wnosi nową część znaczeniową.

Analiza semantyczna

W poprzedniej części zamierzałem ukazać cechy formalno-gramatyczne analizowanych nazw polskich zespołów rockowych, w tym miejscu natomiast chcę omówić właściwości semantyczne badanych nazw, ich językowo-kulturowy obraz. Językoznawczymi metodologiami, które pozwalają ukazać kształt semantyczny onimii muzycznej, są lingwistyka kulturowa (zwłaszcza koncepcja językowego obrazu świata) oraz lingwistyka kognitywna. W ujęciu Janusza Anusiewicza lingwistyka kulturowa jest:

Nauką badającą związki między językiem a kulturą. Język jest tu traktowany jako jej warunek wstępny, implikator, składnik, rezerwuar, ‘pas transmisyjny’ oraz interpretator i interpretant zawierający najistotniejsze treści kultury. Podstawowym zadaniem lingwistyki kulturowej jest badanie czteroczłonnej relacji: język – kultura – człowiek (społeczeństwo) – rzeczywistość (Anusiewicz 1995: 10).

Lingwistykę kulturową charakteryzuje mocne podkreślenie aspektu semantycznego, czyli aspektu znaczenia – próba odpowiedzi na fundamentalne pytanie, jak ludzie konceptualizują świat i za pomocą jakich form językowych konceptualizacje te wyrażają (to zresztą wyraźnie łączy ją z lingwistyką kognitywną). Stąd też analiza utrwalonych w języku określeń różnych kategorii (także nazewniczych) umożliwia rekonstrukcję ich językowego obrazu.

Dla Ryszarda Tokarskiego językowy obraz świata to:

Zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości (Tokarski 2001: 366).

Podobnie jak lingwistyka kulturowa, tak też lingwistyka kognitywna odrzuca uniwersalny charakter i niezmienność semantycznych struktur w komunikacji oraz zakłada, że różne osoby – zgodnie ze swoimi możliwościami fizycznymi i kulturowymi – mogą w odmienny sposób interpretować te same obiektywne sytuacje, a mówiąc używać różnych środków obrazowania. W analizach nazw

wykorzystam ustalenia semantyki kognitywnej, to znaczy dokonam kategoryzacji imion zespołów ze względu na domeny (profile) kognitywne (termin „domena” traktuję tu synonimicznie z terminem „profil”). Profilowanie należy do podstawowych pojęć w lingwistyce kognitywnej. W ujęciu Ronalda Langackera profilowanie jest jednym z wymiarów obrazowania sceny, zaś obrazowanie to zdolność różnego „portretowania” tego samego przedmiotu lub sytuacji – w naszym przypadku: nazwy określonej grupy muzycznej. Dla tego badacza domena kognitywna stanowi „dowolny spójny obszar konceptualizacji, względem którego charakteryzowane są struktury semantyczne, obejmujące pojęcia, rodzaje doświadczenia, także system wiedzy” (Langacker 1995: 164). Bogusław Skowronek definiuje domenę kognitywną jako „pewien wariant semantyczny przedmiotu hasłowego, ukształtowany przez odpowiedni dobór aspektów, ich uporządkowanie oraz wypełnienie treścią, kreowany przez jakiś czynnik dominujący” (Skowronek 2007: 42). Tym samym, wszystkie propria można poszeregować ze względu na ich semantykę w odpowiednie domeny (profile znaczeniowe).

Materiał podzieliłem więc na nazwy reprezentujące poszczególne obszary semantyczne, które tworzą pewne kręgi nazewnicze (poszczególne domeny). Domenami tymi są: *PROWOKACJA*, *GROTESKA I ABSURD*, *ŚWIAT PRZYRODY*, *NAWIĄZANIA INTERTEKSTUALNE*.

Domena pierwsza *PROWOKACJA* obejmuje kilka subkategorii, składających się z jednostek onimicznych pochodzących z leksyki zróżnicowanej tematycznie, nazywającej rozmaite obiekty z otoczenia, jednakże skupiającej wyrazy, które użyte w funkcji nomina propria (nazywające formacje muzyczne) wyrażnie prowokują, są przejawem kontestacji zjawisk kulturowych, wyrażają kontrkulturowy bunt wobec oficjalnych dyskursów, są – jak genetycznie muzyka rockowa – nastawione w opozycji do dominujących wartości, dlatego często wzbudzają wzburzenie wśród niemałej części społeczeństwa. Domena ta jest bardzo produktywna. Wchodzi tutaj największa grupa onimów, co jest podyktowane kontestacyjnym charakterem całej twórczości rockowej i punkrockowej. Kontestacja i prowokowanie stanowi jej istotę, zarówno muzyczną, jak i ideologiczną. Subkategorie wchodzące w skład domeny *PROWOKACJA* podzieliłem na trzy profile ze względu na zakres semantyczny reprezentowanych propriów. Są to: *ANTYESTETYKA*, *SEKSUALNOŚĆ*, *PRZESTĘPCZOŚĆ I PATOLOGIA*.

Subdomena pierwsza *ANTYESTETYKA* obejmuje serię nazewniczą noszącą cechy kontestacji, kontrkulturowej prowokacji w największym stopniu. Przywołuje konotacje brzydoty, niesmaku, obejmujące nierzadko motywy fekalne. Jest najmocniejszym „uderzeniem” w oficjalny dyskurs, także językowy. Leksyka tych nazw wywołuje nieprzyjemne skojarzenia, odnosi się do czynności i procesów,

o których nie mówi się wprost lub zbywa się je milczeniem. Wśród najbardziej „antyestetycznych” onimów znajdują się propria nawiązujące do czynności fizjologicznych, onimy nazywające te procesy niekiedy w sposób wulgarny: *Latające Odchody*, *Kultura Obszyczymura*, *Nauka o Gównie*, *Mocz Tenora*, *Mocz w Oczach*, *Grzmot w Nocniku*, a także propria dotyczące śmieci, odpadów, wiążące się semantycznie z pojęciami brudu, braku higieny, skupiskiem bakterii i zarazków. A zatem wliczam tu też nazwy: *Piwniczne Odpady* oraz *Filozofia Śmietnika*. Wymienione nazwy zajmują miejsce centralne w opisywanym profilu, stanowią prototypy nazw godzących w poczucie estetyki, znajdujących się w omawianej kategorii.

Drugim subprofilem, mieszczącym się w domenie *PROWOKACJA*, jest *SEKSUALNOŚĆ*. Ów profil tworzy serię nazw, których zakres znaczeniowy odnosi się do erotyki, propria te wyraźnie nawiązują do intymnych części ciała: *Strzelające Naplety*, *Mechaniczna Wagina*, *Glanc Penis*, ubioru: *Pidżama Porno*, procesów seksualnych: *Nocne Zmazy*. Wszystkie onimy ewokują skojarzenia z czynnościami erotycznymi, bowiem nazwa *Strzelające Naplety* odsyła do męskiego członka w stanie wzwodu, gotowego do stosunku. *Glanc Penis* oznacza organ dobrze spełniający swą funkcję (w tym przypadku zadowolający partnerkę podczas aktu seksualnego), o czym informuje pierwszy człon nazwy – *Glanc* (leksem używany w mowie potocznej, mający pozytywny wydźwięk). Leksemy *pidżama* i *porno* w połączeniu dają obraz, jawiący się jako seksowna bielizna używana podczas uprawiania miłości erotycznej. Natomiast nazwa *Nocne Zmazy* odnosi się do zjawiska polucji. Nazwy te wyraźnie prowokują, stanowią też przejaw drwiny z otaczającej rzeczywistości, mają zdecydowanie kontestacyjny charakter.

Kolejny subprofil to *PRZESTĘPCZOŚĆ I PATOLOGIA*. Wchodzą tu nazwy, których budulcem leksykalnym jest słownictwo oznaczające przestępczość, konflikty z prawem oraz leksemy z zakresu nieprzystosowania społecznego, a także onimy ewokujące skojarzenia z uzależnieniem, np. *Alkoholicy z Jednej Ulicy*. W profilu tym umieszczam także miana: *Cela Nr 3*, *Nieznani Sprawcy* oraz *Uliczny Opryszek*, których kształt może sugerować skojarzenia z nastawieniem konfliktowym, przestępczością, a co za tym idzie problemami z policją, co ma nadać tym większy prowokacyjny koloryt nazwom.

Drugą domeną kognitywną, obejmującą nazwy grup muzycznych, będzie *GROTESKA I ABSURD*. Tworzą ją nazwy będące wielowymiarową semantyczną grą z tzw. oficjalnymi wartościami „tradycyjnej” (nie rockowej) kultury. Konstrukcja nazw bardzo często została oparta na kreacyjnym zabiegu kontrastowego zestawienia leksemów, służącym przejawskawieniu zjawisk świata, karykaturalnemu ich przedstawieniu. Ów absurd ma na celu drwinę z otaczającej rzeczywistości. Kontestacja świata opiera się na jego nonsensownym wyszydzeniu. Najbardziej celują

w wykpiwaniu absurdów świata grupy: *Brygada Kryzys*, *Dzika Kiszka*, *Formacja Nieżywych Schabuff*, *Magister z Wyciętą Przysadką Mózgową*, *Łysina Lenina* oraz *Stolec Stalina*. Profil ten może też obejmować niektóre nazwy z domeny *PROWOKACJA* typu: *Kultura Obszczymura*, *Nauka o Gównie* czy *Latające Odczody*, co oznacza, że domeny *GROTESKA* oraz *PROWOKACJA* posiadają punkt wspólny, cechują się pewnymi elementami spajającymi, gdyż pod względem semantycznym nazwy groteskowe bywają prowokacyjne, zaś onimy zespołów kontestacyjnych można także odczytać jako nazwy o dużym nacechowaniu humorystycznym lub groteskowym.

Kolejna domena to *ŚWIAT PRZYRODY*. Tworzy kategorię nazw zaczerpniętych ze świata fauny i flory. Ruch rockowy zawsze był ekologiczny, antysystemowy, antyprzemysłowy. Przyroda jawi się w nim jako świat harmonii, ładu, porządku i pokoju. Wśród onimów zawierających nazwy zwierząt lub roślin można wyróżnić następujące: *Bezdomne Psy*, *Złe Psy* oraz *Róże Europy*. Będą tu też obecne kategorie rozmyte, które można zaklasyfikować do kilku profili: *Złe Psy* – *PRZYRODA* (leksem „psy”), *PROWOKACJA* (przymiotnik „złe”); *Róże Europy* – *PRZYRODA* (leksem „róża”), *KONTESTACJA* (europejskość, globalizacja jako przeciwwaga dla zaściankowości, tradycjonalizmu).

Ostatnia domena *NAWLĄZANIA INTERTEKSTUALNE* obejmuje nazwy nawiązujące do innych wytworów kultury (sztuki literackiej, filmowej i muzycznej). Wliczam tu następujące jednostki onimiczne: *Chłopcy z Placu Broni*, *3 Siostry*, *Lady Pank*, *Psy Wojny*, *Sztywny Pal Azji*. *Chłopcy z Placu Broni* jest nazwą zaczerpniętą z powieści Ferencza Molnara, stanowi więc nawiązanie do sztuki literackiej, podobnie jak onim *3 Siostry* (od dramatu Czechowa) czy imię punkrockowego zespołu *Psy Wojny*, pochodzące od tytułu powieści Fredericka Forsytha, przedstawiającej zamach stanu w Afryce zorganizowany przez oddział najemników. Dzieło to doczekało się także adaptacji filmowej o tym samym tytule w reżyserii Johna Irvina. Z kolei nazwa *Sztywny Pal Azji* stanowi odniesienie do utworu Henryka Sienkiewicza pt. *Pan Wołodyjowski*. Zdarza się również sytuacja, gdy grupa muzyków zaczyna tworzyć, nie posiadając jeszcze nazwy. Onim niekiedy zostaje zainspirowany tytułem własnego utworu. Tak było w przypadku powstałej w 1981 r. grupy *Lady Pank*. Jest tu obecna wyraźna intertekstualność: zespół ten posiada w swym repertuarze piosenkę *Mała Lady Pank*, od której tytułu pochodzi nazwa formacji.

Nazwy zespołów muzycznych o postaci grup nominalnych pokazują różne konfiguracje językowe, zarówno pod względem składniowym, jak też semantycznym. Posiadają różnorodną budowę syntaktyczną, od nazw prostych dwuczłonowych po struktury rozbudowane, składające się z trzech, czterech lub pięciu składników tworzących konstrukcję imienną. Dzięki użyciu większej liczby leksemów

twórcy nazw mają możliwość mocniejszego przekazu, zawierającego duży koloryt semantyczny, a wyrazy wykorzystane do kreacji nazw budzą w odbiorze rozmaite reakcje i ukazują systemy ideologiczne muzyków rockowych.

Bibliografia

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Czernek P., 2018, *Nazewnictwo muzyczne jako dział onomastyki. Założenia wstępne*, „Tarnowskie Dialogi Naukowe”, nr 1, s. 97–107.
- Kurzowa Z. (red.), 1989, *Właściwości składniowo-stylistyczne języka telewizji polskiej (na materiale list frekwencyjnych)*, oprac. W. Cockiewicz, W. Śliwiński, Warszawa–Kraków.
- Langacker R., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Lublin.
- Naruszewicz A., 1999, *Nazwy współczesnych polskich zespołów muzycznych*, „Prace Językoznawcze” II, s. 38 – 44.
- Pisarkowa K., 1970, *Nazwy młodzieżowych zespołów muzycznych w Polsce*, „Język Polski”, z. 4, s. 257–267.
- Skowronek B., 2007, *Konceptualizacje filmu i jego oglądania w języku młodzieży. Studium kognitywno-kulturowe*, Kraków.
- Skowronek K., 2016, *Nazwy własne jako symptomy kultury (na przykładzie tytułów poradników autoterapeutycznych)*, „Onomastica” LX, s. 47–67.
- Śliwiński W., 1984, *Szyk wyrazów w zdaniu pojedynczym dzisiejszej polszczyzny pisanej. Opis prawidłowości*, Kraków.
- Śliwiński W., 1990, *Łączliwość składniowo-semantyczna przymiotników z rzeczownikami we współczesnym języku polskim*, Kraków.
- Śliwiński W., 2000, *Poetyckie konstrukcje nominalne w dziejach polskiego wiersza. Kategorie i subkategorie połączeniowe*, Kraków.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 343–370.

Names of Polish rock bands in the form of nominal groups.

Syntactic and semantic analysis

Summary

This article reflects on the names of Polish rock bands active in the 80s and 90s of the last century which have the form of nominal simple (two-element) and extended structures. Onomastic, semantic and linguistic-cultural analyses are supplemented by syntactic characteristics of names representing various models of attribute groups. The overall studies, including grammatical description together with semantic analysis, give a full linguistic picture of units that name music groups.

Magdalena Gozdek

ORCID 0000-0002-2440-577X

Uniwersytet Łódzki

Antroponimy w służbie perswazji – na przykładzie „Oporu...” (1579) Erazma Glicznera

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponimy, funkcja perswazyjna, Erazm Gliczner, XVI wiek

Keywords: onomastics, anthroponyms, persuasive function, Erazm Gliczner, sixteenth century

Artykuł wpisuje się w nurt rozwijającej się dynamicznie subdyscypliny, którą jest onomastyka tekstu, badająca kontekstowe funkcje onimów, z uwzględnieniem ich zależności od gatunku czy dyskursu. Badacze podejmowali się opisu funkcji perswazyjnej nazw własnych w różnych tekstach użytkowych. Zauważalna jest przewaga analiz opartych na materiale prasowym (Bogdanowicz 2016, Michalewski 2003, Kudra, Kudra 2004), reklamowym (Łuc 2015) oraz marketingowym (Graf 2015, Kapuścińska 2012, Żebrowska-Mazur 2018). Zastosowanie onimów w celach perswazyjnych analizowano także w tekstach dawnych, np. w dziewiętnastowiecznych pamiętnikach (Górny 2013)¹ czy w dwudziestowiecznych reportażach (Rejter 2017). Oprócz tego w literaturze przedmiotu można znaleźć opis przejawów perswazji nazw własnych w codziennych rozmowach mieszkańców wsi (Burska-Ratajczyk 2013).

¹ Badaczka w swojej analizie nie posługiwała się pojęciem *funkcja perswazyjna*. W jej miejsce stosowała terminy *funkcja ekspresywna* oraz *funkcja wartościująca* (Górny 2013: 134). Obie omówione przez autorkę funkcje są ściśle związane z perswazją.

Celem artykułu jest opis funkcji perswazyjnej nazw osobowych w *Odpor[ze] na odpowiedź kwestyj niektórych podanych o Kościele Powszecznym, y ná książce náuk bárzo niezdrawych, á żadnego pewnego gruntu w piśmie Bożym nie máiących, o Mszách y iáłmużnách zá umárle wierne, y o ogniu czyścowym zmyślonym od kfięzy szkolney Jęsuitow* (1579) Erazma Glicznera. Badaniu poddane zostały wszystkie (dwieście trzy) nazwy osobowe obecne we wspomnianym tekście². Autor *Odporu* był znanym działaczem reformacyjnym – od 1565 r. pełnił funkcję superintendenta Kościołów protestanckich w Wielkopolsce. Przejawiał także aktywność na innych polach – angażował się m.in. w działalność wydawniczą oraz pedagogiczną. Za sprawą swojej pierwszej publikacji pt. *Książki o wychowaniu dzieci* (1558) przeszedł do historii jako pierwszy polski pedagog (Ottmann 1886: 441). Inspirację do napisania *Odporu* stanowiła prawdopodobnie praca Jakuba Wujka pt. *CZYSCIEC. To ięst Zdrowa á gruntowna náuka o Modlitwách, o Mszách, y iáłmużnách zá umárle wierne: y o mękách Czyścowych po śmierci*. Świadczą o tym takie czynniki, jak data wydania (obie publikacje ukazały się w 1579 r.), podobieństwo tytułów oraz liczne odwołania do książki Wujka, jakie znalazły się w *Odporze*. Praca Glicznera ma charakter polemiczny. Wielkopolanin skoncentrował się w niej na pięciu prawdach wiary, które jego zdaniem zostały niewłaściwie zinterpretowane przez duchownych katolickich. W zabytku pojawiły się liczne nazwy osobowe, które protestancki autor w sposób przemyślany włączył do polemiki. Niektóre z nich zostały obudowane dodatkowymi określeniami, których obecność miała oddziaływać na myślenie i w efekcie końcowym na przekonanie czytelnika do przedstawianych poglądów. Zbadanie wyekscerpowanego z *Odporu* materiału onimicznego pozwoliło wskazać sposoby wpływania na odbiorcę z wykorzystaniem antroponimów.

Pojęcie perswazji nie jest jednoznacznie zdefiniowane w literaturze przedmiotu³, dlatego na potrzeby niniejszego opracowania przyjmuję jego rozumienie zaproponowane przez Walerego Pisarkę. Językoznawca uznaje, że perswazja to:

[...] starania o wywarcie bez przymusu, za pomocą przekazów (słownych i pozasłownych) i zawartej w nich argumentacji (racjonalnej i emocjonalnej), stanowiącej wynik

² Opracowanie stanowi część mojej pracy magisterskiej pt. *Nazwy własne w Odporze na odpowiedź kwestyj (1579) Erazma Glicznera. Forma i funkcja*, w której zanalizowałam wszystkie antroponimy (203) i toponimy (75) obecne w tekście *Odporu* zarówno pod względem formalnym, jak i funkcjonalnym.

³ O perswazji pisali tacy badacze, jak Renata Grzegorzczkowska (1985, 1991), Walery Pisarek (1974, 2003), Jacek Warchała (2019) czy Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (1996). Odmiennie postrzeganie perswazji w pracach językoznawczych opisała Gabriela Dudek w artykule *Perswazja w ujęciu polskich i rosyjskich językoznawców. Przegląd stanowisk* (Dudek 2013).

selekcji treści i form, wpływu na przekonania, opinie, postawy, nastroje, a co za tym idzie i na zachowania adresata/adresatów tych przekazów (Pisarek 2003: 15).

W analizowanej polemice perswazja przejawia się zarówno w elementach treści (selekcja informacji, wybór przykładów), jak również w elementach formy (dobór słownictwa). Istotną rolę pełnią tu nazwy własne, szczególnie antroponimy.

Najczęściej stosowanym przez Glicznera zabiegiem perswazyjnym było powoływanie się na autorytety. Imiona znanych osób były zazwyczaj obudowane deskrypcjami określonymi⁴, które dodatkowo podkreślały ważność wspominanych postaci, np. poprzez wskazanie miejsca w hierarchii kościelnej czy posiadanego wykształcenia:

Pierwzy iest że **Iosephus Zydowski hiftorik**⁵, kthory pilnie hiftorią Máchábeyską ípifał, żadney zmianki o tey ofercie takowey Máchábeuszowey nie czyni (O Rr4-Rr4_v);

Bo świádecstwo iest iednego zacnego **Papieżá Piuśá Wtorego Eneafśá Syluiufá** około tego [...] (O D);

Wíspomniéć sobie co **Grzegorz Papież tego imienia piąty**, infzych nie wíspomináiąc, czynił [...] (O E2);

Iáko czytamy o **biskupie** onym **Rzymłkim Victorzynie**, kthory był kościóły w Afiey ípoleczności odíądził, dla roznego obchodu świętá Wielkonocnego [...] (O D);

Iáko y drugi **Cárdynał Ián Turrecremensís** rownie o tym rozumie liście zmyślonego Climuntá [...] (O Oo2_v).

Wielkopolanin stosował również inny, kontrastowy w stosunku do powyższego, zabieg perswazyjny, jakim było deprecjonowanie przeciwników religijnych bądź osób przez nich cenionych. W polemice nazwy postaci z tego kręgu pojawiały się zazwyczaj w formach nieobudowanych, jednoczłonowych:

Aták íprośnie á zápamiétále **Ofius** nie dla czego infzego, iedno dla thych Papieśkich o ogniu czyfcowym plotek, to pífze, żeby nie wíszytkie grzechy w używaniu ciáła y krwi Chryśtuśowey, były odpufzczone [...] (O V);

Iáko był ten to **Pápias** kthorego świádecstwo P. Iefuitowie przywodzićie około kościółá w Bábilonie będącego, przez kthoryby rozumieć miał Rzym, w słowiech thych Piotrá S.

⁴ „Deskrypcje określone to opisowe wyrażenia identyfikujące, czyli wyrażenia, które mają zdolność wskazywania, wyznaczania obiektów indywidualnych, dla odróżnienia ich od innych, poprzez przypisanie im pewnych właściwości [...]” (Kaleta 2005: 33). Deskrypcją określoną może być na przykład posiadany tytuł, nazwa pełnionej funkcji, przydomek, drugie imię, nazwa miejscowa czy nazwa relacji rodzinnej.

⁵ Wszystkie wyróżnienia pochodzą od autorki artykułu.

pozdrawia was kościół kthory ieft w Bábilonie, to ieft w Rzymie. Ktore domnimanie mężá onego **Pápiáfá** obłędliwe było (O H4);

A teź iz w tey mierze **Ieronimowi** nie wierzę, nietylko wam Iefuitom [...] (O I2_v).

Obok tych zapisów w tekście wystąpiły także mniej emocjonalne wskazania wyznawców katolicyzmu, np. „**Alphonfus mnich á doktor Papiełki** thák o tym ná iednym mieyfcu piżąc á wyznawáiąc, ácz przećię po fwemu, mowi [...]” (O Cc). Odnotowane sposoby przywoływania oponentów religijnych świadczą o zmiennym zaangażowaniu emocjonalnym autora *Odporu*, na które wpływały takie czynniki, jak podejmowany temat lub przywoływana osoba.

Analiza kontekstów, w których występowały poszczególne nazwy osobowe, zdaje się sugerować, że zastosowane w polemice potoczne warianty imion, zapisywane przez autora w formach skróconych, mocno zasymilowanych, także służyły obniżeniu rangi duchowieństwa katolickiego, np.:

Iákoby rzekł Cyprian S. Coź ieft iz či się do Rzymu y do was bráćie **Corneli** udáią á nas thobie odnofzą [...] Wiedząc to fámí iz po ábsolucyą do Rzymu do ćiebie **Corneli** bráćie, niepotrzebá ieździć, gdyż u náš oney w Afryce w Kártáginie doftáć mogá (O E4_v);

Nie słuźnie się obrzucafz **Wuyku** ná tego mężá, bo on piśał iako confessor kościolá powfzechnego, zá czáfu pierwżego y fwego będącego [...] (O Rr3);

Rozbierz fobie słowá tego Cárдинаłá pilnie, á uwafz to że ten **klimek** nie wftydlíwie fklímkował, to co fobie imieniem Piotrowym zmyśláł (O Oo2_v).

Zabiegi te zmniejszały dystans, efektem czego było obniżenie rangi osoby w ten sposób przywoływanej. W pierwszych dwóch przykładach skrócona forma imienia *Korneliusz* – *Corneli* może sugerować poufą charakter wypowiedzi. Glicznier przez jej zastosowanie osłabił wiarygodność opinii Korneliusza. Istotne jest także wyrażenie metajęzykowe *jakoby*, które pojawiło się w zdaniu „Iákoby rzekł Cyprian S. [...]”. Na jego podstawie można uznać, że słowa Cypriana są jedynie fikcyjne, wprowadzone przez autora w celach perswazyjnych.

Kolejny przykład umniejszenia rangi stanowi wokatywna forma *Wujku*. Druga nazwa poimienna była najczęściej wybierana przez Wielkopolanina do identyfikacji czołowego przedstawiciela obozu katolickiego – Jakuba Wujka. W części przykładów Glicznier uzupełniał ją o nacechowane kontekstowo określenie *Iefuitá*, np.: „A wywracać to wyznánie y słowá Auguſtínowe **Wuiek Iefuitá** w fwoich o czyfcu kfiáźkách, gdy naprzód piśze, że to nie są Auguſtínowe kfięgi, w ktorych się te słowá náyduią [...]” (O Ee3). W kontekście prowadzonej polemiki podkreślanie przynależności religijnej miało dodatkowo deprecjonować duchownego katolickiego.

Przykład wprowadzenia zasymilowanej nazwy osobowej w funkcji perswazyjnej może stanowić również forma *Klimek*, zarezerwowana w *Odporze* dla autora listu przypisywanego świętemu Klemensowi. Warto podkreślić, że wspomniana forma antroponimu pojawiła się w dziele dopiero po udowodnieniu, że wspomniany list nie został napisany przez świętego Klemensa. Prawdopodobnie wybór wariantu *Klimek* służył obniżeniu rangi autora tego pisma.

Perswazja jest często łączona z wartościowaniem, uznawanym przez niektórych badaczy za niezbędny jej element⁶ (Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 16, Wiczorek 1999: 50). Wielkopolanin wielokrotnie dodawał do imion słownictwo nacechowane (głównie przymiotniki), które wyrażały w sposób bezpośredni jego stosunek do przywoływanej osoby. Pozytywnemu wartościowaniu służą w polemice takie wyrazy, jak *dobry*, *godny*, *uczony*, *wielki*, *zaczny*, itp.:

[...] miedzy infzemi rozmowami a difputacją ná tim Concilium florentfkim priuatim tylko nie publice sam **dobry** on **Eugenius Pápież**, z temi Grekami ktore był uiął fobie, iął o czyfcu mowić [...] (O Qq3);

[...] Pan Bog wzbudził á porufzył był **mężá godnego y świętego Marciná Lutherá** [...] (O A2_v);

Iáko to świadczy on **zaczny Sigmunt Herbestain**, kthory hiftorią Moskiewfką fpifał [...] (O Qq3-Qq3_v);

Gulielmus tákże **Grocinus** **zaczny á wzięty Theolog** w Angliey. **Lodouicus Viues uczo-ny á zwołány mąż** Hifzpan. **Theodorus Gáza mąż we wżelákim piśmie barzo wzię-ty**, y infzij (O Oo3_v-Oo4);

Był ten **Iuftinus wielki Philofoph** w Platonowey náuce wielce biegły, áwždy tu nie przyznał trzeciego mieyscá dufzam, ktore też Plato czyfcem zwał [...] (O Gg2).

Negatywne wartościowanie przejawia się natomiast w słowach *bezeczny*, *nędzny*, *zmyślony*:

[...] iáko to fobie po czáfiech Grzegorzá ięli biskupi Rzymfcy per forcz, zá dozwole-niem á dekretem **bezecnego Cefárzá Phocáfá**, kthory zaráz y fobie monarchią czefną, y biskupowi Rzymfkiemu duchowną, zá obráfki fobie od Grzegorzá biskupá w Rzymie wyftáwione, niebácznie á zdrádliwie podał, przywłáfczczáć (O E4);

⁶ Zdaniem Beaty Burskiej-Ratajczyk: „Przekaz perswazyjny jest sprytną techniką inge-rencji w czyjś wewnętrzny system wartości, pozwala interpretować i oceniać rzeczywistość zgodnie z czyimś planem, wydawać sądy zgodne z czyjąś wolą. Perswazja to typ oddziaływa-nia, odwołujący się do wartościowania intelektualnego, etycznego lub emocjonalnego, który obejmuje wszystkie sfery ludzkiej komunikacji” (Burska-Ratajczyk 2013: 76). Wartościowa-nie przejawia się w doborze słownictwa (wartościowanie bezpośrednie) lub w kontekście wypowiedzi (wartościowanie pośrednie) (Burska-Ratajczyk 2013: 75).

Iákoż iednák kto te kńięgi tego **zmyślonego Dionifiufá** czyta, znajdzie w nich tákowá gęstwą Ceremoniý, y podziwná rzetelność á dworność wiáry, ktora czałfow onych Apofstolfkich nigdy nie byłá (O Oo4).

W analizowanym zabytku wyrazy wartościujące negatywnie znacznie rzadziej towarzyszą antroponimom niż te wartościujące pozytywnie. Słownictwo nacechowane zostało ponadto wykorzystane do ukazania kontrastu *dobry – zły*, co uwidacznia się we fragmencie: „I to było, że gdy on **nędzny Co[n]sta[n]tinopolski Cefarz Ian Páleolog**, folgując więcey potrzebie fwey, chciał áby zgodá byłá, **Ephefiýski Pátriárchá Marek mąż między Grekámi przedni** nie chciał ná żadną rzecz żezwolić [...]” (O Qq3).

Perswazji poprzez wartościowanie służy także stosowanie onimu jako elementu figury retorycznej, figury myśli lub tropu⁷. W *Odporze* znalazły się takie środki stylistyczne, jak pytanie retoryczne: „Pytám **Wuiká** y wfzytkich Iefuitow, fkąd ten brzemię fwe poniefie, ktory przed fłolicą Chryftá fędziego fłanáć má” (O M_v-M2), ironia: „Nádto, ázafz tu **miły Wuyku** nie widzifz, nie baczyfz, że generáliter Auguftin S. mowi o mieyfcách po śmierci, ná ktore się zmárli doftáią” (O Ee4) oraz powtórzenie nazwy: „Niedofyćci ná tym że ták brzákacie, **Chryfoftom Chryfoftom** to mowi y pifze, trzebác tego też żeby to y Pan mowił y pifał” (O Ll2). Ponadto Gliczner niejednokrotnie sięgał po wyliczenie⁸. W strukturę enumeracji włączał zazwyczaj kilka, niekiedy kilkanaście onimów. Wszystkie odnotowane w dziele przykłady nagromadzenia nazw spełniają warunki enumeracji ustalone przez Macieja Grochowskiego, według których człony wyliczenia są od siebie niezależne pod względem gramatycznym (wystąpienie danego elementu nie stwarza konieczności wprowadzenia innego elementu), możliwa jest dowolna zmiana ich kolejności, a sama enumeracja może zostać uzupełniona o kolejne elementy wedle uznania autora (Grochowski 1978: 131–132). Najbardziej rozbudowane wyliczenie, jakie pojawiło się w analizowanym materiale, mieści w sobie dwadzieścia dziewięć antroponimów:

Co wfzytko ma nápomnieć was P. Iefuitowie, iáko y infze Papiefkie náuczyciele, ktorzy fucceffýą tylko od iednego Piotrá zákładáią, y ktemu iednemu kościółowi Rzymfkiemu, kthory tylko część ieft, y częścią być może Kościółá Powfzechnego, przywłáfczćáią, fucceffory też thylko tegoż kościółá Papieże y iego bífkupy chleb práwie prozny być kładá, przykładem Zydowfkim, odrzucáiąc infze zacne, święte, á wielkimi dáry duchá Bożego nápełnione męże, doktory, páftyrze, kthore od fpráwówáń á rzádzéńia kościółá

⁷ Zagadnienie to omawiała m.in. Irena Sarnowska-Gieffing (1993).

⁸ Większość enumeracji przyjęła w dziele formę wyliczenia segmentowego, które stanowi próbę „opisu całości przez wyliczenie elementów dopełniających” (Abramowska 2002: 305).

fwego Bog wfzechmogący po infzych mieyfách świátha, gdzie fundámenty Kościoła Powłzchnego záložone byly. Iáko **Ignácýego** ktory był w Antiochíey, **Quádratá** ktory był w Atenách, **Policárpá** w Smyrnie, **Ireneufzá** w Lugdunie, **Tertulianá** w Afryce, **Origenfá** w Alexándriey, **Cyprianá** w Kártáginie, **Eusebiufá** w Cefáriej, **Athánáfiufá** w Alexándriey, **Hiláriufá** w Piktáwie, **Grzegorzá** w Náfiánsíey, **Epiphaniufá** w Cyprze, **Báfiliufá** w Cefáriej Cápadockíey, **Theodoretufá** w Cyrenie, **Chrištoftomá** w Conftántinopolu, **Cyrillufá** w Alexándriey, **Hieronimá** w Bethleem, **Auguftiná** w Hipponie, **Ambrožego** w Mediolanie, y drugich zacnych, á iednák láty czáfy y náuká wielká obdárzonych, ftárfzych doktorow á páftyrzow, iáko był **Iuftinus Mátyr**, **Hegefippus**, **Dionifiuf** bífkup Corintfki, **Theophilus** Antiocheńfki, **Modestus**, **Meliton**, **Appolinárius**, **Arnobius**, **Láctántius**, **Theophiláctus**, y wiele infzych ktorzy y prace y ftárania ná mieyfách będąc Apoftólfkich w tych kościelech ktore Apoftołowie fu[n]dowáli, y gdzie o Chryftufie y o wfzelákíey potrzebie zbáwienney uczyli, wielkie tákże w rozmnoženiu tego dobrá czynili (O L4_v-M).

Zastosowany przez autora składniowy szereg onimiczny implikuje wielość, przez co wpływa na hiperbolizację wypowiedzi. Pozostałe przykłady nagromadzenia nazw osobowych tworzą niewielkie skupiska, które często występują w bliskiej odległości i ilustrują tę samą tezę. Umieszczenie kilku, czasem kilkunastu antroponimów w bezpośrednim sąsiedztwie jest przemyślanym zabiegiem perswazyjnym, mającym przekonać odbiorcę do słuszności postawionej tezy. W niektórych przykładach odwołania te nie były konieczne. Zastosowanie ich miało jedynie uwiarygodnić stawianą tezę. Prezentowany środek stylistyczny był często spotykany w dobie późniejszej (Rejter 2016: 84–85).

We fragmentach zawierających odniesienie do Jakuba Wujka obok funkcji perswazyjnej występuje także funkcja ekspresywna. Wskazane funkcje są ze sobą ściśle powiązane ze względu na cel zastosowania, którym jest wywołanie oczekiwanej reakcji czytelnika (Kosyl 1992: 129). Istotny wpływ ma umieszczenie antroponimu w nacechowanym kontekście, np.:

Iáko **Wuiek** w fwych o tym czyfcu kfiáfkách y prozno y flábo bárzo podpiérá (O Gg);

Há há há, niewie **Wuiek** zá co fię ma modlić, niewie iáko płatna á wážna zá umárle íeft íego mfza, íego requiem, vilie, rocznice (O Ii3_v);

Ale fzyrfe rozebránie tákowych Concilij ná czás infzy odkłádam, bo iednák též **Iákub Wuiek** niewiernie á przewrotnie słowá ich do flwego wymyślu ciągnie iáko zwykl (O Qq2_v).

Zdaniem Katarzyny Kuffner-Obrzut „nazewnictwo utworów stanowi w pewnym sensie wykładnik stosunku uczuciowego pisarza do postaci i przedstawionych miejsc” (Kuffner-Obrzut 2003: 494). Opinia ta – sformułowana w odniesieniu do nazw własnych w tekstach literackich – znajduje odzwierciedlenie w badanej

polemice. Wyrażane przez Wielkopolanina sądy o duchownym katolickim są całkowicie subiektywne. Dodatkowy wpływ na przekonanie czytelnika do swoich poglądów ma emocjonalny sposób prowadzenia narracji. Antroponimy zawarte w powyższych przykładach świadczą o osobistym zaangażowaniu autora w temat prawd wiary.

Odpór był pierwszym większym dziełem polemicznym⁹ Erazma Glicznera. Autor – uważany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej reformacji (Ottmann 1886b: 740) – podjął w nim próbę przekonania czytelników do protestanckiej interpretacji fragmentów Pisma Świętego. Wykorzystał w tym celu liczne antroponimy, które w sposób nieprzypadkowy umieszczał w konkretnych miejscach polemiki. Perswazja widoczna jest chociażby w zróżnicowanym przywoływaniu poszczególnych postaci. Nazwy osób cenionych przez Wielkopolanina charakteryzują się rozbudowanymi deskrypcjami określonymi, które miały podkreślać autorytet przywoływanej postaci. Dla kontrastu imiona oponentów religijnych występują w polemice zazwyczaj w formach nieobudowanych, jedno członowych. Antroponimy w funkcji perswazyjnej zyskiwały nacechowanie zarówno za sprawą ingerencji autora w budowę gramatyczną, m.in. przez tworzenie neologizmów (*Jklimkował*) i stosowanie skróconej, głęboko zasymilowanej formy nazwy (*Corneli, klimek*), jak również przez uzupełnienie o słownictwo wartościujące („Iuſtinus wielki Philoſoph”, „bezecnego Cefárzá Phocáfá”) czy umieszczenie w nieneutralnym kontekście („Ale fzyrfze rozebranie tákowych Concilij ná čás infzy odkładam, bo iednák téż Iákub Wuiek niewiernie á przewrotnie słowá ich do fłwego wymyſłu ciągnie iákó zwykł”). Zamierzony efekt Glicznier uzyskiwał także przez włączenie nazw osobowych w rozbudowane wyliczenia. Na zakończenie warto nadmienić, że wszystkie opisane powyżej sposoby wykorzystywania antroponimów w celach perswazyjnych dotyczą jedynie postaci autentycznych.

Rozwiązanie skrótu

O – Erazm Glicznier, *Odpór na odpowiedź queſtyj niektórych podanych o Koſciele Powſzechnym, y ná książki náuk bárzo niezdrowych, á żadnego pewnego gruntu w piſmie Bożym nie májących, o Mſzách y iáłmużnách zá umárle wierne, y o ogniu czyſcowym zmyſlonym od kſięży ſzkolney Jeſuitow*, Grodzisk Wielkopolski 1579.

⁹ Glicznier pierwszą polemikę religijną stoczył z Janem Caprem, który był jego poprzednikiem na stanowisku superintendenta kościołów protestanckich w Wielkopolsce. Dyskusja zaowocowała trzema niewielkimi dziełkami spisanyymi w języku łacińskim (Ottmann 1886a: 532–533).

Bibliografia

- Abramowska J., 2002, *O staropolskich enumeracjach*, [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze: studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. I. Opacki, Katowice, s. 304–311.
- Bogdanowicz E., 2016, *Rola nazw własnych w publicystycznych tekstach prasowych*, „Prace Językoznawcze” XVIII/, z. 3, s. 7–17.
- Bursa-Ratajczyk B., 2013, *Realizacja funkcji perswazyjnej w tekstach gwarowych*, Łódź.
- Dudek G., 2013, *Perswazja w ujęciu polskich i rosyjskich językoznawców. Przegląd stanowisk*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego” 6, s. 155–167.
- Górny H., 2013, *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Kraków.
- Graf M., 2015, *Onimy marketingowe – między informacją a perswazją*, „Ling Varia” X, s. 49–59.
- Grochowski M., 1978, *Wprowadzenie do opisu wyliczenia jako zasady budowy tekstu*, „Pamiętnik Literacki” 69, z. 3, s. 131–147.
- Grzegorzczkowska R., 1985, *Nowomowa a problem funkcji wypowiedzi*, „Poradnik Językowy” 6, s. 378–381.
- Grzegorzczkowska R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura. Funkcje języka i wypowiedzi*, t. 4, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław, s. 11–28.
- Kaleta Z., 2005, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzelewska-Feleszko, Kraków, s. 15–36.
- Kapuścińska A., 2012, *Odniesienia do natury w nazewnictwie produktów spożywczych*, [w:] *Język – Natura – Cywilizacja. Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, t. XXII, red. E. Laskowska, B. Morzyńska-Wrzošek, W. Czechowski, s. 113–120.
- Kosyl C., 1992, *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin.
- Kudra B., Kudra A., 2004, *Między manipulacją a perswazją (o funkcjonowaniu antroponiimów w tekście prasowym)*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 91–99.
- Kuffner-Obrzut K., 2003, *Nazwy osobowe w wybranych utworach Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, s. 485–498.
- Łuc I., 2015, *Nazwy własne jako nośnik wartościowania w tekstach reklamowych*, „Onomastica” LIX, s. 77–91.
- Michalewski K., 2003, *Imiona własne w funkcji perswazyjnej*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, s. 121–127.
- Ottmann R., 1886, *Erazm Glicznier-Skrztuski. Przyczynki do życia i pism jego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej” 14, nr 5, s. 440–451, online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=97679> (dostęp: 15.04.2020).
- Ottmann R., 1886a, *Erazm Glicznier-Skrztuski. Przyczynki do życia i pism jego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej” 14, nr 6, s. 524–541, online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=97680> (dostęp: 15.04.2020).

- Ottmann R., 1886b, *Erazm Gliczner-Skrztuski. Przyczynki do życia i pism jego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej” 14, nr 8, s. 730–740, online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=97682> (dostęp: 15.04.2020).
- Pisarek W., 1974, *Perswazyjna funkcja języka*, [w:] *Studia indoeuropejskie*, red. J. Kuryłowicz, Wrocław, s. 175–179.
- Pisarek W., 2003, *Perswazja – jak ją widzą, jak ją piszą*, [w:] *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań, s. 9–17.
- Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice.
- Rejter A., 2017, *Wobec rzeczywistości. Nazwy własne w polskim reportażu dwudziestowiecznym – próba analizy diachronicznej*, „Onomastica” LXI/1, s. 225–239.
- Sarnowska-Gieffing I., 1993, *Funkcje nazewnictwa w satyrze staropolskiej*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 101–106.
- Warchala J., 2019, *Formy perswazji*, Katowice.
- Wieczorek U., 1999, *Wartościowanie. Perswazja. Język*, Kraków.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 1996, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków.
- Żebrowska-Mazur B., 2018, „Góralskie” drinki – regionalne nazwy napojów alkoholowych, [w:] *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, red. R. Przybylska, M. Rak, A. Kwaśnicka-Janowicz, s. 319–330.

Antroponyms in the service of persuasion – based on examples from “Odpór” (1579) by Erazm Gliczner

Summary

The main purpose of this study is to describe the persuasive function of personal names in *Odpór na odpowiedź kwestyj niektórych podanych o Kościele Powszechnym* [...], written by Erazm Gliczner in 1579. The author was an esteemed member of the reformation community. In *Odpór* Gliczner deals with the views of Jesuits. The work is characterized by numerous personal names, which the Protestant author thoughtfully included in the polemics with Catholics. Gliczner subjectively selected the discussed content and the people it refers to. Some anthroponyms were enriched with additional terms, which were designed to influence the reader's thinking and convince them to the presented views.

Lucyna Warda-Radys

ORCID 0000-0002-0299-3611

Uniwersytet Gdański

***Port-3City, CyLet i PomorSolABil –
chrematonimiczne derywaty o podstawach
wielowyrazowych a tendencje rozwojowe
współczesnego słowotwórstwa
(na materiale propozycji nadesłanych na konkurs
na nazwę pomorskiego biletu metropolitalnego)***

Słowa kluczowe: chrematonimia, słowotwórstwo, composita, skrótowce, kontaminacja

Keywords: chrematonymy, word formation, compound words, abbreviations, contamination

1. Nazwę biletu miejskiej komunikacji publicznej można zaliczyć do chrematonimii – najpóźniej wyodrębnionego działu onomastyki, obejmującego bardzo szerokie spektrum różnorodnych zjawisk nazewniczych. Chrematonimem może być bowiem – jak podaje Artur Gałkowski – „nazwa produktu, usługi, firmy, organizacji, przedsięwzięcia społecznego, wytworu lub wydarzenia artystycznego” (Gałkowski 2018: 1, por. też Breza 1998). Mimo krótkiego okresu funkcjonowania chrematonimii jako odrębnej kategorii nazewniczej literatura z tego zakresu jest już bardzo bogata i wszechstronna – obejmuje zarówno prace o charakterze metodologicznym, jak i poświęcone nazewnictwu konkretnych obiektów w szerokiej perspektywie

i w różnych aspektach (por. np. Światała-Cheda 2013). Dalsze badania w tej dziedzinie są jednak nadal interesujące, nie tylko z powodów dokumentacyjnych (z racji heterogeniczności pod względem formalnym i semantyczno-motywacyjnym, dynamicznej zmienności i szybkiego przyrostu nowego materiału¹), ale i ze względu na możliwość odkrycia pewnych ogólniejszych tendencji i odniesienia ich do innych zjawisk onomastycznych i słowotwórczych.

2. Niniejszy artykuł jest próbą spojrzenia na zagadnienie współczesnych tendencji nominacyjnych w zakresie chrematonimii, przy czym będzie to spojrzenie z nieco innej perspektywy niż inne znane mi analizy. Nie będzie to bowiem refleksja na temat autentycznych (funkcjonujących w przestrzeni publicznej) nazw różnych obiektów należących do pewnej określonej kategorii, ale ogląd propozycji nazw jednego denotatu uznanych przez różnych twórców za odpowiednie dla jego nominacji. Są to propozycje nazwy *pomorskiego biletu metropolitalnego* (a ściślej: *systemu ujednoliconych opłat za przejazdy transportem publicznym*) przysłane na konkurs przeprowadzony za pośrednictwem Internetu przez spółkę InnoBaltica – odpowiedzialną za wdrożenie tego projektu. Konkurs odbył się na początku 2019 roku, a został ogłoszony m.in. na stronie stowarzyszenia Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot: <https://www.metropoliagdansk.pl/> (ogłoszenie z 2.01.2019 r.) Dzięki uprzejmości organizatorów konkursu mogłam się zapoznać z propozycjami internautów.

Pierwszym celem konkursu było niewątpliwie przyciągnięcie uwagi internautów do planowanego przedsięwzięcia: wprowadzenia systemu ujednoliconych opłat za przejazdy transportem publicznym. Po przyjrzeniu się zaleceniom zredagowanym przez organizatorów konkursu można stwierdzić ponadto, że zależało im na znalezieniu dla tego denotatu nazwy o charakterze marketingowym², zasugerowali bowiem, by miała ona zarówno wymiar identyfikacyjno-odróżniający, jak i wizerunkowo-wartościujący³ (por. Zboralski 1995: 31). Wykreowana z takim zamysłem nazwa powinna wpisać się w gatunek, jak to określiła Małgorzata

¹ Według Czesława Kosyła, chrematonimy, których liczba rośnie w miarę rozwoju przemysłowego i cywilizacyjnego, stanowią współcześnie najbardziej produktywną klasę nazw własnych (Kosyl 2010: 439). Dotyczy to zarówno jednostek nazewniczych, jak i referentów, które przez te jednostki są denotowane (Gałkowski 2017: 56).

² A. Gałkowski przyjmuje trychotomiczną koncepcję chrematonimii, wyróżniając w jej obrębie chrematonimię marketingową, społecznościową i ideacyjną (Gałkowski 2011).

³ Nazwa może pełnić istotną rolę w budowaniu wizerunku marki, produktu czy usługi (Naruszewicz-Duchlińska 2000). Świadomość tego zjawiska wpłynęła na wykształcenie się całego działu marketingu zajmującego się *namingiem* (Barczyk 2014).

Rutkiewicz-Hanczewska, tzw. tekstów eferentnych⁴: z twórcą zachęconym do umieszczenia w ich strukturze treści uprzednio założonych, wynikających z właściwości denotatu (Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 262–282).

Oto fragment ogłoszenia konkursowego:

Dotychczas, stosowane w ramach przedsięwzięcia słownictwo, szczególnie dotyczące nazwy, jest mocno techniczne i brzmi obco dla przyszłych użytkowników systemu. Dlatego od 2.01.2019 r. pasażerowie, którzy z niecierpliwością czekają na ujednolicony system biletowy na Pomorzu, mają zdecydować jak będzie brzmiała jego nazwa, która powinna:

- być łatwo zapamiętywalna,
 - być prosta w wymowie – także dla obcokrajowców,
 - być prosta w odmianie,
 - wywoływać pozytywne skojarzenia,
 - oryginalna – nigdy wcześniej niestosowana, nie powinna także kojarzyć się z występującymi już na rynku markami,
 - nie przekraczać długości trzech wyrazów (preferowana długość 1–2 wyrazów) i 15 znaków,
 - pożądane, aby niosła skojarzenia z takimi pojęciami jak: bilet, transport publiczny, mobilność, nowoczesność, wygoda, płatność, pasażer, podróż, innowacja, województwo pomorskie, może eksponować atuty związane z atrakcyjnością Pomorza.
- Nazwa może być opatrzona krótkim uzasadnieniem (do 300 znaków ze spacjami) (metropoliagdansk).

Poprzez formę *konkursu na nazwę* „kategorie” procesu nazewniczego (zob. Gałkowski 2015: 65) zostały niejako podzielone pomiędzy dwa podmioty kreatywne: organizator konkursu wskazał koncept określający nazywany obiekt⁵ (system biletowy), wyjaśnił potrzebę nazewnictwa i przeznaczenie nazwy, zasugerował też, w jakich obszarach leksykalno-semantycznych dobrze byłoby szukać inspiracji dla tworzonej nazwy, oraz narzucił pewne ograniczenia związane ze strukturą formalną mającego powstać onimu. Bezpośredniemu twórcy nazwy pozostało ewentualne wykorzystanie sugestii organizatora w zakresie wyboru asocjacji, doboru podstaw leksykalnych onimu oraz ostateczny wybór jego formy wraz z zawartym w niej przekazem informacyjnym. Te właśnie elementy procesu nazewniczego zostały poddane oglądowi w niniejszym tekście. Odkrycie struktury formacji, intencji i przesłania twórców poszczególnych onimów było możliwe dzięki temu, że do propozycji nazwy zwykle dołączali oni także objaśnienie jej motywacji (lub przynajmniej wykaz podstaw słowotwórczych), zawartego w niej

⁴ M. Rutkiewicz-Hanczewska nazwy własne traktuje jako struktury tekstowe, zakładając ich gatunkowy charakter.

⁵ Jest on zakodowany w nazwie ogólnej obiektu (Gałkowski 2015: 66).

przekazu i/lub jej budowy. Gdyby nie te bezpośrednie informacje, wiele spośród badanych nazw nastroczałoby licznych trudności interpretacyjnych, a niektóre byłyby wręcz nieczytelne.

Tekst niniejszy nie będzie jednak całościowym przeglądem zebranego bardzo obszernego materiału onimicznego (liczącego ponad 3 tysiące propozycji nazwy biletu), tylko niektórych technik słowotwórczych wybranych przez twórców neologizmów nazewniczych lub „powołanych przez nich do życia”⁶. Okazało się, że uczestnicy konkursu wzięli sobie głęboko do serca sugestię budowania złożonej sieci skojarzeń i konotacji w skondensowanej, a jednocześnie atrakcyjnej fonetycznie i oryginalnej formie i temu zadaniu próbowali sprostać. Uznali, że z zadania kondensacji bogatej treści najlepiej wywiązują się formacje pochodzące od co najmniej dwóch podstaw – złożoności ich struktury formalnej zwykle towarzyszy bowiem także złożoność struktury semantycznej. W zebranych materiale formacje takie mają postać dwu- lub więcej wyrazowych zestawień, compositów lub skrótowców, przy czym odróżnienie dwóch ostatnich typów niekiedy nie jest zadaniem łatwym (zob. Ochmann 2004: 21–28). Poniżej przedstawię kilka najliczniejszych klas chrematonimów opartych właśnie na więcej niż jednej podstawie leksykalnej⁷.

3. Najliczniejszą grupę nazw zaproponowanych przez uczestników konkursu stanowią derywaty złożone z ucięciem tematu jednego lub wszystkich członów podstawy niezawierające interfiksów ani innego afiksu. Należałoby nawet podkreślić, że w badanym materiale prawie nie pojawiły się złożenia interfiksalne, co mogłoby wskazywać na to, że nie jest to popularny sposób tworzenia nowych chrematonimów. Potwierdza to tezę Ewy Rogowskiej-Cybulskiej o sięganiu przy tworzeniu nazw należących do tej kategorii onimicznej „po środki słowotwórcze o charakterze w różnym stopniu niesystemowym lub mniej systemowym, które można by nawet określić jako «niezgodne z duchem naszego języka»” (Rogowska-Cybulska 2011: 395).

Tworzenie derywatów złożonych z ucięciem członów podstawy czasami polegało na łączeniu w jedną całość struktur składniowych (np. **POMOBILET**⁸ < pomo-<rski> bilet; **Pombilet** < pom<orski> bilet; **Pomobil** / **Pomo-bil** (pomo<rski>

⁶ Jak stwierdza M. Rutkiewicz-Hanczewska, „[t]wórcy nazw eferentnych wybiera spośród dostępnych technik kreacji propriów, powołuje do życia nowe” (Rutkiewicz-Hanczewska 2014:136).

⁷ Ponieważ mówimy o zamkniętym zbiorze określeń, tym lepiej daje się zaobserwować dominację pewnych technik ich formowania.

⁸ Przy prezentowaniu materiału zachowuję formę (orto)graficzną onimów podaną przez uczestników konkursu. Nie zmieniam również zapisu, cytując wyjaśnienia autorów nazw. Wskazując podstawy onimów, kieruję się informacjami podanymi przez ich twórców.

bil<et>); **Globbilet** < glob<alny> bilet; **MetropoliTicket** < metropoli<alny> ticket; **Combiticket** (combi<ned> ticket)) albo dwóch lub nawet więcej podstaw, które nie pozostawały ze sobą w związku składniowym (np. **BALTICBIL** < Baltic + bil<et>; **MetropolNeptun** < metropol<ia> + Neptun; **BursztynMobil** < bursztyn + mobil<e>; **teleportticket** < teleport<acja> + ticket; **Gryfnet** < gryf + <kar>net; **Bi-pass** < bi<let> + pass (z ang. 'przepustka'), **BILDIL** („BIL- początek słowa bilet, DIL- fonetyczna nazwa słowa *deal* oznaczającego okazję – bilet będzie okazją dla osób dużo podróżujących różnymi środkami komunikacji w Trójmieście i okolicach”).

Swoistą grupę złożeń stanowią w zebranym materiale także formacje, które Donata Ochmann nazwała złożeniami kontaminacyjnymi (Ochmann 2011: 122). Od kontaminacji odróżnia je to, że nie mają węzła, a stanowią połączenie początkowej części jednego wyrazu i końcowej drugiego. Szczególnie często w drugim członie pojawia się końcowa sylaba wyrazu *bilet* lub ang. *ticket*, np.: **CyLet** / **Cy-Let** < cy-<frowy> <bi>let); **Unilet** < uni<wersalny> bi<let>; **MeLet** < me<tropolia> + <bi>let; **trilet** < tri<citi> <bi>let>; **pomet** < Pom<orze> + <bil>et); **Pomera** („3 pierwsze litery łacińskie POMerania (Pomorze) i 3 ostatnie litery łacińskie tessERA (bilet)”), **Gryket** < gry<f> + <tic>et; chociaż nie tylko: **BilBus** < bil<et> + <auto>bus.

E. Rogowska-Cybulska stwierdziła, że ten typ derywatów sytuuje się na obrzeżach polskiego słowotwórstwa, ale jednocześnie zauważyła, że staje się on „wyznacznikiem współczesności”, a w związku z tym, że często podlegają mu obcojęzyczne podstawy, daje także poczucie „światowości” (Rogowska-Cybulska 2011: 399). Atutem tego typu derywacji, zwłaszcza przy podstawach pochodzących z języków obcych, jest też łatwość łączenia (właściwie mechanicznego) poszczególnych tematów lub ich części i brak tak charakterystycznych dla polszczyzny alternacji na granicy podstaw słowotwórczych i sufiksów. Przypomnijmy tu, że zgodnie z wytycznymi konkursu nowa nazwa miała być prosta w wymowie i odmianie także dla obcokrajowców.

4. Być może duży udział podstaw obcojęzycznych jako tworzywa dla nazw biletu przyczynił się do tego, że ucięcia podstaw wchodzących w skład kompozycji zwykle nie następuje na granicy morfemów, ale sylab. Sprzyjać temu może także popularny w dobie komunikacji internetowej i sms-owej sposób skracania często używanych w korespondencji wyrazów, np.: pozdro<wienia>, zazdro<szczę>, do zo<baczenia> itp. Taki stan rzeczy sprawia, że w zebranym materiale zatarciu ulega wyraźna granica pomiędzy złozeniami a skrótowcami⁹: **METROBIPOM** < metro<politalny>

⁹ Bogusław Kreja zaproponował dla nich używanie terminu *nazwowce* (Kreja 1978).

bi<let> Pom<orza>; **metpomet** < met<ropolitalny> pom<orski> <bil>et; **Me-DiMo** / **Me-Di-Mo** (me<tropolitan> di<gital> <mo>bile); **bimonopo** (bi<let<mo<bilny> no<woczesnego> Po<morza>), a utworzone mieszane struktury są właściwie nieczytelne bez dołączonego do nich (czasami trochę „naciąganego”) objaśnienia, np.: **MATBIL** – „M-metropolitalny A-Autobusowy T -trolejbusowy BIL – bilet”; **MeTKa** – „Nazwa jest sympatyczna, łączy w sobie informacje o typie biletu M- metropolitalny, i miejscach, jakie kolej łączy: T- Trójmiasto i K- Kaszuby, a ponadto można T odczytać z angielska jako Ticket. Poza tym może brzmieć zabawnie, przywoływać PRL, prośba skierowana do pani w kiosku; poproszę MeTKę ;-);” **MultiATP** – „bilet umożliwiający przemieszczanie się różny mi środkami transportu: Autobus, Tramwaj, Pociąg”; **Pom.B.U.S.Kom** – „Skrót od pomorski bilet uniwersalny systemu komunikacji. Ponadto skojarzenie w brzmieniu z autobusem (B.U.S)”; **PomorSolABil** – „Pomor bo od Pomorza, z którego jesteśmy dumni, Sol, bo Solidna jakość. Sol to również Solidarność, bo tu rodziła się wolność w końcówce XX wieku, którą tworzył m.in. zmarły tragicznie Pan Adamowicz, i stąd literka A na jego cześć. Bil, bo skrót od Biletu, który ma łączyć a nie dzielić”; **SGS-pass** – „Nazwa łączy w sobie litery trzech głównych miasta, przez które będzie przebiegała sieć komunikacyjna oraz skrot pass który podobnie jak skipass lub buspass jest nazwa przepustki na trasy. Nazwe można swobodnie łączyć z kolejnymi zwrotami określającymi wielkość strefy lub rodzaj zniżki”. W formacjach tego typu akcent położono na kondensację treści i oryginalność formy.

5. Idąc dalej tropem skrótowców, wypada zwrócić uwagę na wyraźnie zaznaczoną obecność w badanym materiale tzw. skrótowców stylizowanych (Waniakowa, Waniak 2007), czyli struktur składanych w taki sposób, by odsyłały do jakiegoś apelatynu, np.: **KoS** – „KoS jako słowo klucz i nazwa klucza. Kojarzy się z wesołym ptakiem. Poprawna akceptacja transakcji może być sygnalizowana śpiewem/gwizdem kosa. Śpiew kosów oznacza szybkie nadejście wiosny. Sylwetka kosa może być logiem systemu. A jednocześnie jest to skrót od słów Komunikacyjnie Otwarty System”; **SZOP** – „S-system Z- zintegrowanych O-opłat P- pasażerskich”; w tym takiego, który budzi skojarzenia z regionem: **STER** – „STER jako anagram: System Transportu Elektronicznie Rozliczany. STER jako wyznacznik dobrego kursu/podróżowania, z łatwym skojarzeniem na logo koła sterowego. Oczywiście skojarzenie z okrętem i morskimi klimatami. W języku angielskim mamy: steering wheel czyli dość łatwe i bliskie tłumaczenie”.

Uzyskanie pożądanego brzmienia akronimu było w tych strukturach celem nadrzędnym, o czym może świadczyć to, że dla niektórych skrótów wymyślano różne rozwinięcia, np.: **PIK** – „Postaw wszystko na jedną kartę – PIK. Całą zintegrowaną

komunikację na Pomorzu obsłużysz jednym PIKnięciem. Nazwę PIK można rozwinąć jako *Platforma Integrująca Komunikację* lub *Pomorska Integracja Komunikacji*”. Nie dziwi to, gdyż „[d]obrze brzmiący akronim ma wiele zalet. Jest ekonomiczny i łatwy do zapamiętania w przeciwieństwie do skomplikowanej wieloczłonowej pełnej nazwy. Jeśli zaś w dodatku odsyła do konkretnego apelatywu, a jeszcze lepiej do ogólnokulturowego pojęcia – staje się intrygujący i przyczynia się do popularyzacji całego, leżącego u jego podstawy, projektu [...]” (Waniakowa, Waniak 2007: 152–153).

6. Obszerłą grupę nazw tworzą konstrukcje coraz częstsze w polszczyźnie, choć wciąż uważane za nietypowe, a nawet rażące¹⁰ – połączenia dwóch pełnobraźniowych podstaw bez użycia jakichkolwiek środków derywacyjnych. Hanna Jadacka (2001: 143) nazywa ten typ derywacji „słowotwórstwem bez słowotwórstwa”, Rutkiewicz-Hanczewska (2014: 140) natomiast określa mianem derywacji syntaktycznej. Kompozycje takie w badanym materiale składają się zwykle z członu „deskrypcyjnego” nazywającego obiekt (w formie polsko- lub anglojęzycznej: *bilet, czek, karta; card, pass, ticket*) lub pojęcia związanego z nim metonimicznie (*wojaż, wojażer*)¹¹ i wyrazu niosącego sugerowane w wytycznych konkursowych skojarzenia z regionem (*Baltic, Pomerania, see*), jego fauną (*mewka*¹²), szeroko rozumianą kulturą (*Memling*¹³, *stolem*¹⁴, *gryf*) i charakterystycznym bogactwem naturalnym (*amber, jantar*). Odzworowują one obcy (angielski) szyk członów nazw wieloskładnikowych – kompozycji powstałych przez połączenie dwóch rzeczowników,

¹⁰ Formacje takie są wciąż potępiane przez językoznawców-normatywistów. Por. np. wypowiedź Katarzyny Kłosińskiej na łamach internetowej Poradni Językowej PWN przy okazji omawiania pisowni wyrażenia *blues opera* (z 13.10. 2017): „Dodam (bo czynię to przy każdej okazji, gdy omawiam tego typu wyrażenia), że struktura tych wyrażeń jest całkowicie obca polszczyźnie, trudna do przyswojenia przez nią, a przez to dla wielu użytkowników (nie ukrywam, że też dla mnie) niemożliwa do zaakceptowania. Nic nie stoi na przeszkodzie, by zamiast *blues opera, media patronat, doping kontrola, sport telegram, taxi protest* czy *ser festiwal* mówić i pisać: *opera bluesowa, patronat medialny, kontrola dopingowa, telegram sportowy, protest takśówekarzy* czy – cokolwiek to znaczy – *festiwal serów*” (Kłosińska 2017; podkreślenia L. W.-R.).

¹¹ W wypadku takich nazw jak *card, pass* czy *wojaż* można mówić o tzw. dyfuzji semantycznej (Kiklewicz 2006), czyli pewnego rodzaju niedoprecyzowaniu znaczeniowym, którego skutkiem jest niejako dopisanie określanemu obiektowi dodatkowych cech.

¹² Według twórcy nazwy *mewka* to „zdrobienie nazwy najpopularniejszego ptaka na Pomorzu, która niesie pozytywne skojarzenie z danym regionem”. Zapewne nie wiedział on, że nazwa ta może mieć także negatywne konotacje, gdyż jest to znane na Pomorzu określenie prostytutki.

¹³ Nawiązanie do najcenniejszego obrazu w Gdańsku – *Sądu Ostatecznego*.

¹⁴ *Stolemy* – w kaszubskich legendach: olbrzymy, które przed wiekami zamieszkiwały tereny Kaszub.

z których pierwszy jest podrzędny wobec drugiego (jest przydawką gatunkującą) i jest nieodmienny: *Mewka-bilet*¹⁵, *Amber Card*, *Amber Karta*; *Amber Czek*, *Amber Pass*, *PomeraniaTicket*, *Jantar Card*, *STOLEMTICKET* / *STOLEM Ticket*, *GRYF TICKET*, *POMERANIA WOJAŻ*, *MEMLING CART*, *WOJAŻER GRYF*, *Baltic ticket*, *Seebilet*. D. Ochmann przestrzega przed postrzeganiem tego typu struktur jako „wyniku bezwolnego, często snobistycznego, powielania obcego wzorca” (Ochmann 2011: 123). Ich atrakcyjność dla twórców nazw biletu wynika prawdopodobnie z tego, że nie wymagają one dokładnego określenia typu relacji zachodzącej pomiędzy wyrazami stanowiącymi człony kompozycji (jak przekształcić np. *Mewka-bilet* czy *MEMLING CART* w konstrukcję rzeczownik z przydawką?) i zwalniają z uwikłania obcojęzycznych wyrazów (bardzo licznie wykorzystywanych w proponowanych onimach) w polską morfologię (np. *Pomerania*, *ticket*). Umożliwia to nawet umieszczenie w I członie formacji angielskiego czasownika, którego postać formalna przypomina polski rzeczownik rodzaju męskiego: *PROSPER BILET*¹⁶. Rozchwianej pisowni tych konstrukcji (łączonej, rozdzielnej, z łącznikiem) sprzyja zapewne brak wyraźnych rozstrzygnięć normatywnych związanych z ich dyskusyjnym statusem.

7. Świadectwem dążenia autorów propozycji nazw biletu do atrakcyjnej oryginalności derywatów (chęci wyróżnienia się na tle innych nadesłanych na konkurs propozycji i zabyśnięcia kreatywnością) są całkiem liczne w zgromadzonym materiale formacje będące efektem kontaminacji – peryferyjnego wprowadzienia słowotwórczego (Nagórko 2007: 203), ale, co z tym związane, dającego autorowi możliwość wyróżnienia się pomysłowością. Kontaminacje powstają z dwu (lub więcej) jednostek leksykalnych, zawierają najczęściej skróconą formę jednego z komponentów albo człony te mają część wspólną, tzw. węzeł. W zgromadzonym materiale są to przede wszystkim kontaminacje jednowęzłowe z węzłem w śródgłosie, przy czym właściwie wśród pomysłów wielokrotnie powtarzają się (różnie zapisane) skrzyżowania czterech par jednostek leksykalnych: (1) *Baltyk* – w różnych formach językowych (ang. *Baltic*, pol. *Baltyk*, a nawet według jednego z autorów kaszubskiej: *Boltyk*¹⁷) i ang. *ticket* ‘bilet’: **BalTiCket** / **Balticket** / **BALTIC-et** / **BALTICKet**,

¹⁵ Przy podawaniu przykładów zachowuję oryginalną pisownię zaproponowaną przez twórcę nazwy.

¹⁶ Strukturę tę można by też interpretować jako zawierającą ucięty polski czasownik lub imiesłów: *prosper<ować>* / *prosper<ujący>* *bilet*, ponieważ autor tego pomysłu nie objaśnił jego budowy.

¹⁷ Oto fragment objaśnienia nazwy: „Boltick – nawiązanie do kaszubskiego «boltyk», czyli Bałtyk”.

BaItiket, **BOLTick** oraz (2) *mobilność/mobilny* i *bilet*: **MObilet**, **MoBilet**, **Mo-bilet**, **MOBILET**, (3) *Triciti* i *ticket*: **T^oICKET** („To zangielszczone połączenie „TRI” + TICKET. Tri symbolizuje Trójmiasto w języku angielskim (Tricity), zaś ticket to bilet. R w kółku symbolizuje połączenie w tym wypadku komunikacji. Dodatkowo Tricket - w żargonie angielskim to słowo używane do opisanego czegoś, co jest przydatne lub bardzo cenne”), **Triket**, **Tricket**, **TRICKET**. Inne połączenia pojawiają się jako pojedyncze pomysły, np. **Citycket** < *city* i *ticket*; **Biletroj** < *bilet* i *trójmiasto* (z alternacją ó:o); **kaszubilet** < Kaszub<y> + bilet; **METROPOLET** < metropol<italny> <bi>let; **Marinno** < marina + inno<wacja>. Do jednostkowych przykładów należą też kontaminacje, w których mamy do czynienia z pełnym nałożeniem się wyrazów: **BUSola** („Bus jest nawiązaniem do transportu publicznego, natomiast busola ma oznaczać coś, co nam wskazuje drogę i ułatwia dotarcie do celu”), **PomorSky** („Gra słów, połączenie Pomorski - województwo i Sky- niebo, otwarta przestrzeń, niczym bilet który nam gwarantuje otwartą przestrzeń do zwiedzania województwa za pomocą jednego wspólnego biletu”), **TransPORT** („Sprytne połączenie nazwy transportu (może być „&” pomiędzy słowami) i charakterystyki pomorza - portów ;”).

Krzyżowanie jednostek leksykalnych jako sposób tworzenia nazw biletu dobrze wpisuje się w wymóg postawiony przez organizatorów konkursu, by bogata treść została wyrażona w jak najkrótszej formie, chociaż dla dostrzeżenia niektórych kontaminacji niezbędne jest zapoznanie się z postacią graficzną neologizmu. Znajomość wyłącznie formy fonetycznej nie zawsze pozwala zauważyć grę językową. Wizualizacja budowy nowego wyrazu dokonuje się przez wyróżnienie graficzne: użycie znaków interpunkcyjnych (**MET’ka** < (met<ropolitalna> ka<rta>) lub zmianę wielkości czy grubości liter (przykłady zob. wyżej).

8. Na koniec warto jeszcze wspomnieć o zabiegach graficznych szczególnie często wykorzystywanych przy onimach, w skład których wchodzi liczebnik *trzy* (*trój*-) mający budzić skojarzenia z Trójmiastem. Nie jest to pomysł oryginalny, ale powiela popularny sposób zapisywania nazwy wspólnoty nadmorskich aglomeracji w wersji anglo- lub polskojęzycznej: *3City*, *3Miasto*. Często autorzy tych propozycji onimicznych podkreślają ich atrakcyjność, sugerując kilkutorowość lektury nazw i nowe (oryginalne) możliwości ich interpretacji oraz zachęcając do zabawy w słowotwórcze odkrywanie znaczeń: **3City-ticket**, **3cket**, **3GO!**, **3!GO** („3 wymawiane po angielsku brzmi jak free co znaczy znaczy również swobodny. Wykrzyknik, jak odwrócone „i” dla podkreślenia nowości pomysłu metropolitalnego biletu:”), **3CITY,GO!**, **Go 3 Ticket**, **3ticket** („3 - będąc łącznikiem miast”), **3gether** („Sko-ro 2gether (Together) z ang. Oznacza „Razem”, to przedrostek 3 (Three, Tri) wiąże

się bezpośrednio z Trójmiastem, proste do wymowienia, obcokrajowcy nie będą mieć problemu”).

9. Powyżej zostały przedstawione wybrane, cechujące się wysoką frekwencją w badanej przestrzeni onimicznej, sposoby tworzenia chrematonicznych jako derywatów o podstawach wielowyrazowych. Zjawisko to wpisuje się w szerzej obserwowaną od wielu już lat tendencję do tworzenia nowych wyrazów złożonych w polszczyźnie. Z kompleksowych badań Krystyny Waszakowej, obejmujących jeszcze system słowotwórczy (apelatywny) języka polskiego II połowy XX wieku, wynika bowiem, że już w tamtym okresie (zwłaszcza w obrębie rzeczowników) dało się zaobserwować znaczący wzrost liczby struktur złożonych kosztem derywatów prostych (Waszakowa 2005: 182–183; zob. też Jadacka 2001: 57–60, 64–67, 93–100, 105–109, 112–114, 138–140). Za ważną tendencję współczesnego słowotwórstwa uznała neologizmy kompozycyjne także D. Ochmann. Badaczka ta zwróciła uwagę na ich wysoką wartość perswazyjną i związane z tym częste wykorzystywanie w reklamie (Ochmann 2011), co mogło przyczynić się do ich popularności także w badanej przestrzeni onimicznej.

Przedstawione nazwy powstały na drodze wyboru z dostępnych twórcom jednostek systemu apelatywnego lub proprialnego i ujawniają bogactwo technik i kreatywnych możliwości tkwiących w środkach słowotwórczych. Dążenie do oryginalności związane z chęcią wygrania konkursu i pragnienie wykazania się kreatywnością poskutkowało przede wszystkim sięganiem po „nowoczesne” sposoby tworzenia nazw, poszukiwaniem nowych sposobów odświeżania struktur nazewniczych i nawiązywaniem do struktur międzynarodowych. Miały one swoją innością przykuć uwagę organizatorów konkursu, a potem potencjalnych użytkowników biletu, zaintrygować ich i spodobać się im. Można zauważyć, że ich twórcy przywiązywali wagę do źródła motywacji i często bawili się, powołując je do życia.

Derywaty o podstawach wielowyrazowych nie znalazły jednak uznania wśród członków jury. Spośród ponad 3 tysięcy nadesłanych pomysłów wybrali oni cztery proste nazwy: *Fala*, *Jantar*, *Mors*, *Ster* i poddali je głosowaniu w Internecie. Zwyciężyła nazwa *Fala*.

Źródło

metropoliagdansk – <https://www.metropoliagdansk.pl/metropolitalne-wiadomosci/konkurs-na-nazwe-pomorskiego-biletu-metropolitalnego/> (dostęp: 30.03.2019).

Bibliografia

- Barczyk A., 2014, *Czy istnieje przepis na dobrą nazwę marketingową? Przykłady sukcesów i porażek w namingu*, [w:] *Kreatywność językowa w przestrzeni medialnej*, red. K. Burska, B. Cieśla, Łódź, s. 195–204.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 343–361.
- Gałąkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, wyd. II, Łódź.
- Gałąkowski A., 2015, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 63, s. 63–72.
- Gałąkowski A., 2017, *Chrematonimia w kulturze współczesnej*, „Onomastica” LXI/1, s. 55–71.
- Gałąkowski A., 2018, *Definicja i zakres chrematonimii*, „Folia Onomastica Croatica” 27, s. 1–14, online: <https://dizbi.hazu.hr/a/?pr=iiif.v.a&id=827853> (dostęp: 5.09. 2010).
- Jadacka H., 2001, *System słotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa.
- Kiklewicz A., 2006, *Dyfuzyja semantyczna jako nowe zjawisko w komunikacji językowej*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, red. A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski, Olsztyn, s. 237–249.
- Kłosińska K., 2017, *Pisownia wyrażen typy rock opera*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Pisownia-wyrazen-typu-rock-opera;18025.html> (dostęp: 16.09. 2020).
- Kosyl C., 2010, *Chrematonimy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 439–444.
- Kreja B., 1978, *Z zagadnień struktury skrótowców polskich*, „Polonica IV”, s. 163–173.
- Nagórko A., 2007, *Kontaminacje leksykalne – słotwórstwo czy radosna tfurczość?*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 1, s. 203–210.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2000, *Nazwy własne w reklamie*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze. Materiały z XI Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej 15-17 czerwca 1998 Bydgoszcz-Pieczyska*, red. M. Czachorowska, Ł. M. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 235–244.
- Ochmann D., 1997, *Prasowe kontaminacje leksykalne (Analiza strukturalna)*, „Język Polski” LXXVII, z. 2–3, s. 131–144.
- Ochmann D., 2004, *Nowe wyrazy złożone o podstawie zdeintegrowanej w języku polskim*, Kraków.
- Ochmann D., 2011, *Neologizmy kompozycyjne – chwyt reklamowy i ważna tendencją rozwojowa współczesnego słotwórstwa*, [w:] *Wokół słów i znaczeń IV. Słotwórstwo a media*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 121–126.
- Rogowska-Cybulska E., 2011, *Rola słotwórstwa w kształtowaniu wartości perswazyjnej chrematonimów (na przykładzie nazw gdańskich firm handlowych i usługowych)*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 393–408.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2013, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań.

- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2014, *Moda w zakresie morfologii współczesnych emporionimów*, pressto. amu.edu.pl/index.php/psj/article/download/632/550 (dostęp: 5.09.2020).
- Świtała-Cheda M., 2013, *Nazwy firm jako przedmiot językoznawczych opracowań naukowych*, [w:] *Актуальні проблеми філології та перекладознавства*. Вип. 6(3), s. 293–309, online: [http://nbuv.gov.ua/UJRN/apftp_2013_6\(3\)_40](http://nbuv.gov.ua/UJRN/apftp_2013_6(3)_40) (dostęp: 5.09.2020).
- Waniakowa J., Waniak W., 2007, *Skrótowce stylizowane w chrematonimii astronomicznej*, „LingVaria” II, nr 1 (3), s. 145–153.
- Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Zboralski M., 1995, *Nomen omen czyli jak nazwać firmę i produkt*, Warszawa.

Port-3City, CyLet and PomorSolABil – chrematonimic derivatives with multi-word bases and development trends in modern word formation (on the material of the proposals sent to the competition for the name of the Pomeranian metropolitan ticket)

Summary

The article aims to demonstrate contemporary nominating tendencies in the field of chrematonimy. However, this is not a reflection on authentic names (functioning in public space), but an analysis of proposals sent to the competition for the name of one facility – a system of unified fees for public transport (commonly referred to as a metropolitan ticket). The competition was announced on the Internet in early 2019. Over 3,000 ticket name proposals were sent in. From this set, some names were selected for analysis – derivatives with multi-word basis. They are presented in groups distinguished due to the word-formation structure of names. The attention was paid to the wealth of techniques and creative possibilities inherent in the word-formation means selected by the authors of the names.

Karolina Wróbel-Kącka

ORCID 0000-0001-6812-6732

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Tendencje imiennicze w powiecie bocheńskim (na przykładzie księgi metrykalnej parafii Chronów z XIX wieku)

Słowa kluczowe: antroponimia, tendencje imiennicze, wieloimiennosc, imiona dzieci nieślubnych

Keywords: anthroponym, name tendencies, multi-name, names of illegitimate children

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania oraz scharakteryzowania tendencji imienniczych występujących w XIX wieku na terenie powiatu bocheńskiego. W pierwszej części zaprezentowany zostanie, typowy dla każdego ćwierćwiecza, repertuar imion ze wskazaniem mian popularnych oraz najrzadszych ze względu na pochodzenie ich nosicieli. Zawarte w księgach zapisy zawierają bowiem informacje odnośnie do klasy społecznej, do jakiej należeli rodzice ochrzczonego dziecka. Następnie naukowej refleksji zostaną poddane czynniki dotyczące motywacji wyboru imion, wieloimienności, a także nadawania imion dzieciom nieślubnym.

Wykorzystany do analizy materiał antroponimiczny wyekscerpowany został z metryki kościelnej parafii Chronów¹, opatrzonej sygnaturą KMC VII/1,

¹ Pierwsza wzmianka o parafii Chronów udokumentowana została w zapisach sądu ziemskiego krakowskiego w 2 poł. XIV wieku. W 1 poł. XIX wieku decyzją biskupa Grzegorza Tomasza Zieglera utworzono w Chronowie niezależną kapelanię, a następnie, w roku 1857, zgodnie z rozporządzeniem biskupa tarnowskiego Józefa Alojzego Pukalskiego, kościół w Chronowie na nowo zyskał pełne prawa parafialne (Nabielec 2001: 46–56).

przechowywanej w Archiwum Diecezjalnym im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza w Tarnowie. Zgodnie z rozporządzeniem zawartym w patencie cesarskim Józefa II z 1784 r. księga ta, w formacie *in folio*, ma postać rubrykowaną i zawiera wpisy sporządzone po łacinie (Kumor 1975: 93–97).

Informacje zawarte w księdze to: rok, miesiąc, dzień urodzenia, numer domu, imię ochrzczonego dziecka, płeć, urodzenie z prawego lub nieprawego łoża, imiona i nazwiska rodziców, ich religia, imiona i nazwiska oraz pochodzenie rodziców chrzestnych. W badanej księdze pojawiły się ponadto dodatkowe dane, takie jak: imiona i nazwiska dziadków oraz świadków chrztu, stan społeczny rodziców, imię i nazwisko odbierającej poród akuszerki, imię i nazwisko księdza udzielającego chrztu.

Próba określenia XIX-wiecznych tendencji imienniczych badanego obszaru dokonana zostanie zatem na podstawie licznych informacji pozajęzykowych. Interpretacja zgromadzonych zapisów przeprowadzona zostanie więc nie tylko w ujęciu przeglądowym i statystycznym, ale także kulturowym i socjolingwistycznym².

Repertuar imion

Na podstawie materiału wyekscerpowanego z *Libri Natorum* parafii Chronów wynika, że w latach 1801–1900 zostało ochrzczonych 2615 dzieci, w tym 1317 płci męskiej i 1298 żeńskiej. Spośród wszystkich odbytych chrztów 2563 dotyczyło dzieci z rodzin chłopskich oraz 52 z rodzin szlacheckich. Łącznie nadano 90 różnych imion męskich, a także 66 imion żeńskich.

Okres I: lata 1801–1825

W pierwszym ćwierćwieczu XIX wieku do najczęściej nadawanych imion męskich wybieranych przez chłopów należały³: *Józef* (40)⁴, *Walenty* (31), *Andrzej* (28), *Jakub* (27), *Mikołaj* (27) oraz *Jan* (26) i *Wojciech*⁵ (26). Antroponimy: *Józef*, *Andrzej*,

² Spośród prac analizujących imiennictwo w ujęciu socjolingwistycznym wymienić należy m.in. artykuły Stanisława Gajdy (1973), Małgorzaty Magdy-Czekaj (2000), Stanisława Koziary i Elżbiety Rudnickiej-Firy (2010, 2012, 2013, 2018), Moniki Kresy (2013), Rafała Zarębskiego (2016), Leonardy Dacewicz (2017).

³ Znajdujących się w pierwszej piątce listy rangowej.

⁴ W nawiasach podaję liczbę nosicieli danego imienia.

⁵ W badanych księgach zarejestrowano wyłącznie łacińską nazwę: *Adalbertus*. Mimo że imię to nie pozostaje w żadnym etymologicznym związku imieniem *Wojciech*, uznaje się, że zarówno w okresie łaciny średniowiecznej, jak i czasach późniejszych, antroponim

Jakub, Jan mają proveniencję staro- i nowotestamentową⁶, *Mikołaj, Walenty, Wojciech* należą do imion świętych męczenników. Wśród imion najrzadszych, tj. nadanych tylko raz, wystąpiły: *Joachim, Szymon*, mających źródło biblijne, a także *Dominik, Fabian, Feliks, Grzegorz*, również będących mianami świętych męczenników.

Najpopularniejszymi imionami dla dziewczynek pochodzenia chłopskiego były: *Marianna* (87), *Anna* (38), *Katarzyna* (33), *Agnieszka* (29) oraz *Teresa* (19). Antroponim *Anna* posiada rodowód biblijny, *Agnieszka, Katarzyna* – starochrześcijański, *Teresa* z kolei odnosi się do imienia świętej okresu nowożytnego. Imię *Marianna* stanowi odpowiednik biblijnej *Marii*, które ze względu na swoją świętość oraz tzw. „tabu sakralne” przez bardzo długi okres nie było w Polsce nadawane bądź też czyniono to niezwykle rzadko. Onimy, które pojawiły się jednorazowo, to: *Dorota, Marcjanna, Martyna, Petronela, Róża* oraz *Urszula*. Imiona te odnoszą się do imion noszonych przez święte oraz męczennice okresu średniowiecznego i starochrześcijańskiego.

W przypadku mian dzieci z rodzin szlacheckich zaledwie trzy imiona męskie wybrane zostały w tym okresie więcej niż raz. Były to: *Ignacy* (3), *Jan*⁷ (2) i *Ludwik* (2). Antroponim *Ignacy* wiąże się z imieniem świętego czasów nowożytnych, *Ludwik* z kolei z imieniem świętego okresu średniowiecza. Pozostałe onimy, nadane tylko raz, to: *Adam, Jakub, Józef, Michał* o pochodzeniu biblijnym, *Wojciech, Karol, Antoni*, odnoszące się także do repertuaru imion świętych męczenników i wyznawców Kościoła katolickiego, oraz *Kajetan*, wskazujące na świętego nowszych czasów.

Spśród imion kobiecych wybieranych przez szlachtę największą popularnością cieszyły się: *Józefa* (3), *Konstancja* (2), *Magdalena* (2), *Małgorzata* (2), *Marianna* (2) oraz *Salomea* (2). *Magdalena, Małgorzata, Salomea* mają proveniencję staro- i nowotestamentową, *Konstancja* to imię świętej Kościoła katolickiego. *Józefa* z kolei stanowi żeński odpowiednik imienia *Józef*. Antroponimy, które zarejestrowano w księgach tylko raz, to: *Anna, Elżbieta* o rodowodzie biblijnym, *Agata, Łucja, Tekla* należące do imion męczennic okresu starochrześcijańskiego oraz *Rozalia*, będące imieniem świętej okresu średniowiecza.

Adalbertus stanowił odpowiednik miana słowiańskiego (Karpluk 1973: 17). Założenie to potwierdzałaby wysoka popularność imienia *Wojciech* również w innych regionach Polski (por. Dziadkowiec 2000, Kucińska 2014, Umińska-Tytoń 2017), a także fakt, że w zgromadzonym materiale imię to nadawane było głównie w okolicach 23 IV, tj. w dniu wspomnienia św. Wojciecha.

⁶ Pochodzenie imion podają za: Bystron 1938, Karpluk 1961, 1973, Malec 1996, 2001, a także za: Bubak 1993, Grzenia 2006, Internetowa Liturgia Godzin.

⁷ W tekście pomija się ponowne wskazanie pochodzenia imienia.

Okres II: lata 1826–1850

W okresie II wśród najczęstszych męskich mian nadanych w rodzinach wiejskich znalazły się: *Józef* (38), *Walenty* (32), *Wojciech* (27), *Michał* (27), *Jan* (24), a także *Franciszek* (18) i *Jakub* (18). Imiona *Jakub*, *Michał* wybrane zostały z kanonu imion chrześcijańskich, *Franciszek* z kolei to imię świętego okresu średniowiecza. Wśród zebranych antroponimów jednorazowo wystąpiły: *Mateusz*, *Szymon*, *Serafin* o proveniencji biblijnej; *Chryzant*, *Edward*, *Florian*, *Grzegorz*, *Wincenty*, odnoszące się do imion świętych męczenników, a także *Adolf*, *Dydak*, *Henryk*, *Leopold*, wiążące się z imionami postaci świętych okresu średniowiecza europejskiego oraz czasów nowożytnych.

Najchętniej wybieranymi przez chłopów imionami kobiecymi były: *Mariana* (89), *Katarzyna* (40), *Anna* (38), *Agnieszka* (17), *Wiktoria* (17) oraz *Franciszka* (16). *Wiktoria* to imię świętej męczennicy, *Franciszka* natomiast jest żeńskim odpowiednikiem imienia *Franciszek*. Antroponimy nadane jednostkowo to: *Zuzanna* o źródle biblijnym; *Petronela*, *Pryska*, *Teofila*, *Urszula*, należące do imion męczennic, oraz *Klara*, będące mianem świętej okresu średniowiecza. Pojawiło się tu także imię *Władysława*, mające korzenie słowiańskie.

W tym okresie zanotowano również jeden chrzest szlachecki dziewczynki, której nadano imię *Eufrozyna*, wywodzące się z mitologii i powstałe od greckiego słowa *euphrosyne* ‘radość’ (Grzenia 2006: 118).

Okres III: lata: 1851–1875

W pierwszych dziesięcioleciach drugiej połowy wieku chłopcy z warstwy chłopskiej najczęściej otrzymywali na chrzcie imiona: *Jan* (73), *Józef* (57), *Walenty* (39), *Michał* (29), *Franciszek* (29), *Andrzej* (26) i *Wojciech* (26). Antroponimy te związane są z tradycją biblijną oraz starochrześcijańską. Wśród onimów najrzadszych wystąpiły: *Tomasz*, *Łukasz* o pochodzeniu biblijnym; *Czesław* – słowiańskim. *Benedykt*, *Bruno*, *Dominik*, *Edmund*, *Henryk*, *Stefan* to imiona świętych średniowiecza europejskiego, *Ambroży*, *Hieronim*, *Juliusz*, *Marcin*, *Roman* to miana noszone przez świętych czasów starochrześcijańskich.

W przypadku imion dzieci wiejskich płci żeńskiej pierwszą piątkę stanowiły: *Marianna* (116), *Anna* (49), *Katarzyna* (34), *Agnieszka* (27), *Wiktoria* (21) i *Julianna* (21). Antroponimy te należą do repertuaru imion chrześcijańskich; *Julianna* z kolei jest żeńską formą imienia *Julian*. Onimy nadane jednostkowo to: *Bronisława*, wywodząca się ze słowiańszczyzny, a także *Cecylia*, *Ludwina*, *Łucja*, *Martyna*, *Petronela*, będące imionami męczennic.

Wśród imion męskich wybranych przez szlachtę wystąpiły: *Władysław* – posiadające korzenie słowiańskie oraz *Henryk*, odnoszące się do imienia świętego okresu średniowiecza. W grupie imion żeńskich znalazły się: *Maria* o źródle biblijnym, a także *Agnieszka*, *Justyna*, *Oliwia*, *Wiktoria*, stanowiące imiona męczennic czasów starochrześcijańskich.

Okres IV: 1876–1900

W ostatnim ćwierćwieczu badanego stulecia najpopularniejszymi imionami męskimi w rodzinach chłopskich były: *Jan* (29), *Józef* (26), *Wojciech* (22), *Stanisław* (18) oraz *Franciszek* (16). Imiona te wywodzą się z Biblii oraz związane są z postaciami świętych czczonych w Kościele katolickim. *Stanisław* z kolei to staropolskie imię pochodzenia słowiańskiego. Najrzadziej występującymi mianami były natomiast: *Adam*, *Tomasz* o proveniencji biblijnej; *Bronisław*, *Kazimierz* – słowiańskiej, a także *Aleksander*, *Edward*, *Hiacynt*, *Mikołaj*, *Sebastian*, *Sylwester*, wskazujące na imiona świętych oraz męczenników okresu starochrześcijańskiego.

W grupie najpopularniejszych żeńskich imion wybieranych przez chłopów odnotowano: *Mariannę* (31), *Annę* (23), *Agnieszkę* (16), *Franciszkę* (13), *Józefę* (12) oraz *Katarzynę* (12). Antroponimy te należą do kanonu imion chrześcijańskich oraz świętych: *Józefa* z kolei utworzona została od męskiego imienia *Józef*. Antroponimy nadane na chrzcie tylko raz to: *Antonina*, *Tekla*, *Waleria*, będące imionami męczennic; *Apolonia*, *Barbara*, *Zofia*, odnoszące się do imion noszonych przez święte czasów starochrześcijańskich; *Brygida*, *Eleonora* – do imion świętych średniowiecza europejskiego oraz *Ludwika* – do imienia świętej okresu nowożytnego.

Wśród imion wybranych dla dzieci z rodzin szlacheckich znalazły się: *Piotr*, *Szymon*, mające pochodzenie biblijne, a także *Juliusz*, *Zygmunt*, które związane są z imionami świętych czasów starochrześcijańskich.

Porównanie antroponimów imienniczych z czterech ćwierćwieczy pozwala na stwierdzenie, że repertuar imion nadanych dzieciom w rodzinach chłopskich charakteryzował się dużą stabilnością. W ciągu całego stulecia do najczęściej nadawanych imion męskich należały: *Józef* (161), *Jan* (152), *Wojciech* (103), *Walenty* (102) oraz *Michał* (83). Wśród imion żeńskich wyraźną dominantę stanowiły: *Marianna* (323), *Anna* (148), *Katarzyna* (119), *Agnieszka* (89) oraz *Wiktoria* (38).

Popularność imion dzieci chłopskich nie pokrywała się jednak w pełni z tendencjami imienniczymi charakterystycznymi dla wyższych warstw społecznych. Dzieci urodzone w rodzinach szlacheckich otrzymywały bowiem także obce bądź mniej popularne wśród chłopów miana. Spośród imion męskich najczęstszymi

byli: *Ignacy* (3), *Jan* (2) i *Ludwik* (2); żeńskimi z kolei: *Józefa* (3), *Konstancja* (2), *Marianna* (2), *Magdalena* (2), *Małgorzata* (2), *Salomea* (2).

Przegląd korpusu imion pozwala zatem na stwierdzenie, że na badanym terenie dominowały antroponimy chrześcijańskie, w tym świętych i błogosławionych, co wynikało najpewniej z faktu, że podczas wyboru imion kierowano się pełnioną przez dane imię funkcją magiczną oraz ochronną (por. Malec 2001, 2005). Chrześcijańskie antroponimy imiennicze przeważały ponadto w repertuarze imion rzadkich (nadanych tylko raz), co dowodzi, że w pełni wyparły, będące wówczas w powszechnym użyciu, imiona słowiańskie, których w całym zbiorze zarejestrowano zaledwie 8. Były to: *Bronisław*, *Kazimierz*, *Stanisław*, *Wacław*, *Władysław*, a także *Bogumiła*, *Bronisława*, *Władysława*.

Przedstawiony zasób imion ukazuje także, że w przypadku chrztów szlacheckich dążono do pewnej oryginalności, stąd w zbiorze tym, w ciągu całego wieku, nie odnotowano imion typowo ludowych, jak: *Maciej*, *Katarzyna*, *Weronika* (por. Koziara, Rudnicka-Fira 2010). Wśród imion chłopskich nigdy nie zarejestrowano: *Kajetana*, *Zygmunta*, *Eufrozyny*, *Oliwii*.

Motywy nadawania imion

Analiza wybranego materiału pozwala określić, jakie czynniki miały wpływ na wybór danego imienia.

Okazuje się, że podczas nominacji zarówno wśród dzieci chłopskich, jak i pochodzenia szlacheckiego, ważną rolę pełniła motywacja kalendarzowa, tj. data urodzenia bądź chrztu, np. 4 października nadano imię *Franciszek* (4 IX Franciszka), 4 stycznia *Kacper* (6 I Kacpra), 22 listopada *Katarzyna* (25 XI Katarzyny), 25 czerwca *Łucja* (25 VI Łucji).

Wśród zapisów pojawiły się, o czym wspomniałam wyżej, także liczne adnotacje precyzyjnie wskazujące na imię świętego, który został patronem chrzczonego dziecka.

Eksploracja materiału wykazała również, że duże znaczenie podczas wyboru imienia pełniła wówczas także tradycja rodzinna. Najczęściej dziecko przejmowało imię po rodzicach biologicznych oraz rodzicach chrzestnych, oto przykład z ksiąg: *bap. Casimirus [...] Patrin: Casimirus Słopnicki et Agnes Cępura; bap. Marianna [...] Parentes: Jacobus Wolak et Marianna parte Zubłowa*. Nieco rzadziej imiona przekazywane były chrzczonym dzieciom także po dziadkach, np. *bap. Agnes [...] Parenti: Catharina Ćwik filia Agnete Czernecka; bap. Michael [...] Parentes: Stanislaus filius Michaelis Salamon et Margaritha nata Trusianka*.

W wielu zapisach możemy wskazać ponadto na niejasną bądź podwójną motywację. Dotyczy to przypadków, w których imię mogło zostać „przyniesione” bądź też przejęte od najbliższych członków rodziny, np. *Agata* – ur. 5 lutego (5 II Agaty, imię matki chrzestnej *Agata*), *Marcin* – ur. 14 października (24 IX Marcina, imię ojca *Marcin*), *Laurenty* – ur. 29 lipca (21 VII Laurentego, imię dziadka *Laurenty*).

Analiza zgromadzonego materiału pozwala ponadto wnioskować, że na wybór imienia istotny wpływ miała także chęć nadania dziecku imienia rzadkiego bądź oryginalnego. Zjawisko to typowe było zarówno wśród szlachty, jak i wśród chłopów, dla których wybór niespotykanego imienia wiązał się najpewniej z próbą ukrycia wiejskiego pochodzenia dziecka. Według Anny Krawczyk-Tyrpy, wybór bardziej wyrafinowanych antroponimów imienniczych mógł stanowić swego rodzaju przepustkę do innego, „atrakcyjniejszego środowiska” (Krawczyk-Tyrpa 2004: 84).

Wieloimiennosc

Zapisy zawarte w *Libri Natorum* parafii Chronów pozwalają także wskazać, jakie tendencje imiennicze dominowały w przypadku nadania dziecku więcej niż jednego miana.

Jak wykazała kwerenda, w pierwszym 25-leciu imiona wieloczłonowe zarejestrowane zostały zaledwie 25 razy, przy czym największą popularność osiągnęły onimy należące do chłopów urodzonych w rodzinach wiejskich. Były to: *Jan Chrzyciel*, *Jan Nepomucen* oraz *Jan Ewangelista*. W ćwierćwieczu tym pojawiła się także jedna trójczłonowa jednostka imiennicza nadana córce właścicieli ziemskich: *Tekla Józefa Franciszka*.

Znacznie większa moda na wieloimiennosc przypada na okres II (54 adnotacje). Zarówno w przypadku ochrzczonych chłopców, jak i dziewczynek wyraźną dominantę w środowisku chłopskim stanowiły dwuczłonowe imiona świętych: *Jan Chrzyciel*, *Jan Nepomucen*, *Jan Ewangelista*, a także imiona świętych wraz z ich odmiejscowymi przydomkami, jak: *Jan Kanty* (Jan z Kęt), *Katarzyna Sienieńska* (Katarzyna ze Sieny) czy *Maria Magdalena* (Maria z Magdali). W badanych latach ochrzczono także dwie szlachetnie urodzone dziewczynki – *Eufrozyne Salomeę* oraz *Władysławę Weronikę Karolinę*.

W drugiej połowie XIX wieku tradycje wieloimiennicze miały znacznie mniejsze odzwierciedlenie. Między 1851 a 1875 rokiem zarejestrowano 32 przypadki nadania na chrzcie kilku imion, np.: *Jan Marcin*, *Feliks Piotr*, *Anna Marianna*, *Agnieszka Zofia*. W ostatnim ćwierćwieczu natomiast nominacja więcej

niż jednym imieniem odnosiła się do 25 dzieci, które ochrzczono m.in. jako: *Jan Szymon*, *Karol Michał*, *Marianna Hermina* czy *Józefa Jadwiga*. W pierwszych dziesięcioleciach drugiej połowy stulecia najwyższą frekwencję wśród warstwy chłopskiej osiągnęło jednak imię *Jan Chrzciel*. Końcówkę wieku z kolei reprezentowało dwuczłonowe imię należące do polskiego jezuitę – *Stanisława Kostki*. W przypadku dzieci z rodzin szlacheckich popularniejsze okazały się wówczas miana trójczłonowe, stąd w okresie III odnotowano: *Władysław Walenty Walerian*, *Henryk Marian Władysław*, *Justyna Zofia Wiktoria* oraz *Maria Helena Aurelia*, w okresie IV z kolei: *Zygmunt Marian Józef*, *Juliusz Felicjan Wacław*, a także *Antoni Wincenty Samuel*.

Przegląd imion w czterech badanych ćwierćwieczach omawianego okresu pozwala na stwierdzenie, że zjawisko wieloimienności znacznie częściej spotykane było wśród wyższych warstw społecznych. W całym badanym okresie odnotowano bowiem 136 przypadków nadania więcej niż jednego imienia, co stanowi 44 % wszystkich chrztów szlacheckich oraz zaledwie 5 % chrztów chłopskich. Imiona trójczłonowe nadano 10 razy, przy czym zjawisko to dotyczyło wyraźnie dzieci z rodzin szlacheckich⁸.

Należy również zaznaczyć, że w przypadku dzieci chłopskich zasoby imion pierwszych, drugich oraz trzecich niewiele się od siebie różniły (były to imiona o proveniencji chrześcijańskiej). Wśród imion szlacheckich częstymi były także antroponimy niepopularne w tym okresie typu: *Marian*, *Felicjan*, *Samuel*, *Wacław*, *Władysław*, a także *Aurelia*, *Władysława*.

Próbując określić przyczyny wieloimienności, możemy wskazać, że zarówno wśród rodzin wiejskich, jak i szlacheckich znacząca była chęć zapewnienia dziecku drugiego patrona, na co najpewniej wpływ miała data urodzenia oraz chrztu dziecka, stąd np. *Franciszek Zygmunt* – ur. 2 maja (11 maja Franciszka, 2 maja Zygmunta). Znaczące było także przejmowanie imion drugich oraz trzecich po rodzicach, chrzestnych bądź dziadkach, np.: *Julianna Marianna* – ur. 13 lutego (16 lutego Julianny, imię matki *Marianna*), *Karol Wojciech* – ur. 4 listopada (4 listopada Karola, imię ojca chrzestnego *Wojciech*).

Materiał ukazał również, że nierzadko jedno imię odnosiło się do imienia świętego, w dniu którego dziecko przyszło na świat bądź też zostało odziedziczone po krewnym, drugie imię natomiast wybrane zostało według innych kryteriów. Oto przykłady: *Antoni Fabian* – ur. 16 października (2 X Antoniego), *Marianna Hermina* – ur. 24 marca (imię matki *Marianna*), *Oliwia Emilia* – ur. 29 czerwca (imię matki *Emilia*).

⁸ Trzy imiona nadano chłopskiemu dziecku tylko raz w okresie między 1850–1875 r.: *Wincenty Antoni Franciszek*.

Imiona dzieci nieślubnych

W parafii Chronów w ciągu całego XIX wieku ochrzczonych zostało łącznie 191 dzieci urodzonych ze związków pozamałżeńskich. 111 chrztów dotyczyło chłopców, 80 dziewczynek. Łącznie wykorzystano do nominacji 42 różne imiona męskie oraz 34 imiona żeńskie.

Analiza materiału wykazała, że najwięcej urodzeń z nieprawego łoża przypadało na dwa okresy: I (59 chrztów) oraz III (72 chrzty). Były to także jedyne przedziały czasowe, w których odnotowano urodzenia dzieci nieślubnych z rodzin szlacheckich. W ćwierćwieczach tych dostrzegalne jest ponadto podobieństwo w przypadku wyboru imion dla chłopców oraz dziewczynek – dominowały tu takie antroponimy jak: *Wojciech*, *Józef*, *Michał*, *Jakub*, w okresie III także *Jan* oraz *Walenty*. W przypadku imion żeńskich w ciągu pierwszych 25 lat wysoką frekwencję osiągnęły: *Marianna*, *Agnieszka* oraz *Katarzyna*; w latach 1851–1875 było to także imię *Anna*.

W okresie II oraz IV odnotowano kolejno 38 oraz 22 chrzty dzieci pochodzących ze związków pozamałżeńskich, przy czym urodzenia te dotyczyły wyłącznie niższych stanem. Najczęściej powtarzającymi się imionami otrzymywanymi przez chłopców były: *Józef* oraz *Michał* (okres II), a także *Wojciech* oraz *Jakub* (okres IV). W przypadku dziewczynek względną popularność osiągnęły: *Marianna* (okres II), a także niezarejestrowane w poprzednich latach imię *Joanna* (okres IV).

Przegląd materiału pozwala na stwierdzenie, że spośród wszystkich odbytych chrztów na badanym terenie zaledwie 7% dotyczyło dzieci nieślubnych, przy czym w 185 (97%) przypadkach dzieci z rodzin wiejskich, w 6 (3%) szlacheckich.

W rodzinach chłopskich dzieci nieślubne najczęściej otrzymywały takie imiona, jak: *Jan* (14), *Józef* (12), *Wojciech* (11), *Jakub* (10), *Walenty* (6) oraz *Michał* (6), a także *Marianna* (16), *Anna* (5), *Katarzyna* (5), *Małgorzata* (5), *Teresa* (4), *Barbara* (4). W rodzinach szlacheckich natomiast nie sposób wskazać onimów nadanych więcej niż raz, co wiązało się najpewniej z nielicznymi przypadkami pozamałżeńskich urodzeń.

Możemy jednak z całą pewnością stwierdzić, że w przypadku nominacji dzieci ze związków pozamałżeńskich, zarówno wśród chłopów, jak i wśród szlachty, dominowały te same tendencje imiennicze, co w przypadku dzieci urodzonych z prawego łoża. Nadawano im więc imiona o proveniencji chrześcijańskiej, zajmujące wysokie pozycje na listach rangowych⁹.

⁹ W przypadku imion żeńskich zarejestrowano także takie, które cechowała nieco mniejsza, lecz nadal wysoka popularność: *Teresa* (ranga 7), *Barbara* (ranga 7), *Małgorzata* (ranga 8), *Zofia* (ranga 13), *Helena* (ranga 15).

W pojedynczych przypadkach odnotowano także imiona nietypowe, obco brzmiące oraz nieznane, tj. takie, które nigdy nie pojawiły się wśród imion chrzestnych dzieci pochodzących z prawego łoża, były to: *Adolf, Albion, Bruno, Chryzant, Dydak, Prakseda* oraz *Pryska*¹⁰.

Eksploracja materiału wykazała również, że wybór imienia najczęściej następował według kalendarza, np.: *Wiktoria* – ur. 21 grudnia (23 XII Wiktorii), a także zgodnie z tradycją rodzinną: *Zofia* – ur. 8 lipca (imię matki chrzestnej *Zofia*). W wielu przypadkach dziecko nieślubne otrzymywało nie jedno, lecz dwa, rzadziej trzy imiona, np.: imiona *Justyna Zofia Wiktoria* otrzymała córka właścicielki ziemskiej (imię matki chrzestnej *Wiktoria*), z kolei córkę pokojówki nazwano *Małgorzatą Martą* (20 VI Małgorzaty, imię babci *Marta*)¹¹.

Innym czynnikiem decydującym o wyborze imienia było również sięganie po imiona rzadkie, mało popularne¹², takie jak: *Czesław, Edmund, Fabian, Filip, Cecylia, Konstancja, Petronela, Waleria*, a także imiona negatywnych patronów biblijnych, jak np.: *Tomasz, Adam, Magdalena* (por. Koziara, Rudnicka-Fira 2010).

Ze względu na fakt, że w przeważającej części imiona dzieci nieślubnych pochodziły z kanonu imion chrześcijańskich oraz popularnych, a w ich wyborze dostrzegalny jest wpływ rodziny chrzczonego bądź chrzczonej, możemy uznać, że próba naznaczenia dziecka z nieprawego łoża dostrzegalna jest wyłącznie w pojedynczych przypadkach.

Podsumowanie

1. Charakterystyka dziewiętnastowiecznych tendencji imienniczych wykazała, że na omawianym obszarze dominowały imiona chrześcijańskie, należące do świętych i błogosławionych.

2. Na wybór imienia chrzestnego, zarówno dla dzieci chłopskich, jak i szlacheckich, istotny wpływ miała tradycja rodzinna oraz kalendarz. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że imiona kalendarzowe to zarówno imiona powszechnie znanych świętych, jak i mniej popularnych, np.: *Onufry, Urszula, Kajetan, Eufrozyna, Serafin, Edmund, Apollonia*.

3. Spośród nadanych imion najpopularniejszym imieniem męskim wybieranym przez członków niższych warstw społecznych był *Józef*, żeńskim – *Marianna*.

¹⁰ Imiona te zostały nadane wyłącznie dzieciom chłopskim.

¹¹ Dwuimiennosc w przypadku dzieci nieślubnych odnotowano w 12 przypadkach, przy czym dwie adnotacje odnosiły się do dzieci z rodzin szlacheckich, pozostałe dotyczyły dzieci z rodzin chłopskich.

¹² Wszystkie te imiona nadane zostały tylko raz.

W rodzinach szlacheckich chłopcy otrzymywali najczęściej imię *Ignacy*, dziewczynki – *Józefa*.

4. Wieloimienność nie miała na badanym obszarze charakteru powszechnego, a imiona wieloczłonowe (dwa oraz trzy imiona) znacznie częściej nadawane były dzieciom z rodzin szlacheckich.

5. W przypadku imion dzieci nieślubnych można uznać, że zjawisko stygmatyzacji nie miało wyraźnego odzwierciedlenia. Mało powszechne, obcobrzmiące miana, mające na celu swego rodzaju naznaczenie dzieci urodzonych z nieprawego łoża, nadawane były bowiem sporadycznie, znacznie częściej natomiast dziewczynki dziedziczyły imię po swoich matkach, chłopcy z kolei otrzymywali imiona świętych bądź ojców chrzestnych.

6. Przegląd imion pozwala także na stwierdzenie, że zrekonstruowany dziewiętnastowieczny system antroponimiczny zbliżony jest do tendencji imiennych charakterystycznych dla innych regionów Polski. Porównanie powyższych analiz z badaniami przeprowadzonymi na terenie Małopolski (Dziadkowiec 2000), Śląska Opolskiego (Magda-Czekaj 2000), Mazowsza (Kucińska 2014) czy Łodzi (Umińska-Tytoń 2017) dowodzi, że w tych regionach, w omawianym stuleciu, również dominowały imiona o proveniencji biblijnej oraz starochrześcijańskiej. Ponadto najpopularniejsze męskie oraz żeńskie imiona z przedstawionego wyżej repertuaru pokrywają się z zestawieniami dokonanyymi przez innych badaczy. Znaczna część najpopularniejszych imion stanowi bowiem pierwszą dziesiątkę najczęściej nadawanych mian na stworzonych przez językoznawców listach rangowych, co prezentuje poniższa tabela.

IMIONA ŻEŃSKIE				IMIONA MĘSKIE			
Małopolska	Śląsk	Mazowsze	Łódź	Małopolska	Śląsk	Mazowsze	Łódź
Marianna	Maria	Marianna	Marianna	Józef	Jan	Jan	Józef
Anna	Anna	Katarzyna	Katarzyna	Wojciech	Józef	Józef	Jan
Katarzyna	Agnieszka	Antonina	Franciszka	Jan	Franciszek	Mateusz	Antoni
Zofia	Paulina	Anna	Józefa	Antoni	Karol	Stanisław	Franciszek
Regina	Elżbieta	Józefa	Agnieszka	Mikołaj	Paweł	Jakub	Adam, Tomasz
Agnieszka	Jadwiga	Magdalena	Antonina	Jakub, Michał	Jerzy	Walenty	Wojciech
Magdalena	Joanna	Franciszka	Bronisława	Andrzej	Gerard	Piotr	Walenty
Maria	Gertruda	Agnieszka	Julianna	Walenty	Piotr	Wojciech	Andrzej
Teresa	Franciszka	Ewa	Salomea	Marcin	August	Andrzej	Leonard, Piotr
Agata	Rozalia	Jadwiga, Tekla, Wiktoria	Elżbieta	Tomasz	Wilhelm	Wawrzyniec	Marcin

Bibliografia

- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław.
- Bystron J., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Dacewicz L., 2017, *Uwarunkowania socjalno-kulturowe nadawania imion podwójnych w dekanacie Białystok w II połowie XIX wiek*, „Studia Wschodniosłowiańskie” XVII, s. 169–186.
- Dziadkowiec S., 2000, *Imiona mieszkańców wsi Pcim i motywacje ich nadawania w latach 1617-1899 oraz współcześnie*, „Onomastica” XLV, s. 165–190.
- Gajda S., 1973, *Socjologia imion na przykładzie Opola i okolicy*, „Studia Śląskie” XXIII, s. 267–296.
- Grzenia J., 2006, *Słownik imion*, Warszawa.
- Internetowa Liturgia Godzin, <https://brewiarz.pl/index.php3> (dostęp: 10.07.2020).
- Karpluk M., 1961, *Słowiańskie imiona kobiece*, Wrocław.
- Karpluk M., 1973, *Polskie imiona słowiańskie*, Warszawa–Kraków.
- Koziała S., Rudnicka-Fira E., 2010, *Imiona chrzestne dzieci nieślubnych w perspektywie historyczno-kulturowej (na materiale z terenu Małopolski)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, s. 144–153.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2004, *Imiona zakazane i unikane*, [w:] *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik, M. Czachorowska, Bydgoszcz, s. 80–94.
- Kresa M., 2013, *Tendencje imiennicze w dziewiętnastowiecznej Polsce (na przykładzie analizy danych wyekscerpowanych z ksiąg ochrzczonych parafii: Zerzeń, Bełżycy i Chetmce z 1861 roku)*, [w:] *Młodzi o języku*, red. eadem, Warszawa, s. 129–143.
- Kucińska M., 2014, *Imiennictwo w księgach chrztów dwóch mazowieckich parafii (Strzegowo i Wrona) na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Prace Językoznawcze” XVI, s. 87–95.
- Kumor B., 1975, *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 7, s. 93–97.
- Magda-Czekaj M., 2000, *Imiona mieszkańców Olesna na Śląsku Opolskim i ich socjologiczne uwarunkowanie od XVI do 1. poł. XX wieku*, „Onomastica” XLV, s. 191–210.
- Malec M., 1996, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tendencja i współczesność*, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Malec M., 2005, *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 97–117.
- Nabielec S., 2001, *Chronów, wieś ongiś szlachecka*, Kraków.
- Rudnicka-Fira E., 2012, *Żeńskie imiona chrzestne w XVI-wiecznym Krakowie – tendencje nazewnicze*, [w:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc, M. Pogłódek, Katowice, s. 289–298.
- Rudnicka-Fira E., 2013, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków.
- Rudnicka-Fira E., 2018, *Imiona chrzestne w aspekcie wyznaniowo-kulturowym i socjologiczno-historycznym*, „Onomastica” LXII, s. 129–144.
- Stachurska M., 1994, *Wieloimiennosc na podstawie metryk parafialnych Miechowa (1826–1829)*, „Onomastica” XXXIX, s. 179–184.

- Tomecka A., 1994, *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych nowej Brzeżnicy k. Częstochowy w XVII i XVIII wieku*, „Onomastica” XXXIX, s. 157–178.
- Umińska E., 1983, *Imiona metrykalne mieszkańców okolic Działoszyna*, „Onomastica” XXVIII, s. 133–157.
- Umińska-Tytoń E., 2017, *Imiona dzieci nieślubnych na tle obyczaju imienniczego w XIX wieku w Działoszynie*, „Onomastica” LXI, s. 193–217.
- Zarębski R., 2016, *Pomiędzy konwencją a żywiołem. Tendencje imiennicze w dawnej Łodzi (XVII–połowa XIX wieku)*, „Onomastica” LX, s. 91–106.

Name tendencies in the Bochnia powiat
(on the example of the record book of the Chronów parish
from the 19th century)

Summary

The aim of the article is to present the tendencies of names in the Bochnia district on the example of the record book of the Chronów parish from the 19th century. The sketch will analyze the issue of the popularity of names (including rare names) due to the origin of their carriers (peasant, noble). Considerations will also include the issues of multi-name and the phenomenon of naming illegitimate children.

Polszczyzna w kontaktach z innymi językami

Oksana Baranivska

ORCID 0000-0003-1159-7036

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Rząd przyimków w języku polskim i ukraińskim: analiza porównawcza i błędy w użyciu

Słowa kluczowe: przyimek, interferencja gramatyczna, rekcja, przypadek, rząd przyimków

Keywords: preposition, grammatical interference, case government, case, prepositional case government

Przyimek od dawna budził zainteresowanie wielu językoznawców, ponieważ jest jedną z najważniejszych i najtrudniejszych części mowy, która była badana w pracach filologicznych i komparatystycznych.

W językoznawstwie polskim są to prace Renaty Przybylskiej (2002), Beaty Milewskiej (2003), Macieja Grochowskiego (1995) i innych; w językoznawstwie ukraińskim – İvana R. Vihovanca (1980), Natalii Kuś (2006). W zestawieniu kontrastywnym przyimki polskie i bułgarskie badała Stanka Bonowa Dojczynowa (2013), przyimki polskie i rosyjskie – Teresa Żeberek (1984, 1994), Czesław Lachur (1994, 1995, 1996), przyimki polskie i słowackie – Marta Vojteková (2008), zaś ukraińskie przyimki porównywała z przyimkami słowackimi Lesa Budnikova (2015).

Obecnie tak w językoznawstwie polskim, jak i w ukraińskim brakuje prac poświęconych analizie porównawczej polskiego i ukraińskiego systemów przyimkowych (są tylko pojedyncze artykuły o niektórych polskich i ukraińskich przyimkach (Baranivska 2007), które byłyby bardzo pomocne i cenne zarówno

w dydaktyce, jak i w językoznawstwie, ponieważ z jednej strony mamy konstrukcje przyimkowe identyczne w obu językach, z drugiej – całkiem różne. Wybór przyimka, a także odpowiedniego przypadku, którym rządzi przyimek (lub przyimki), jest jednym z najtrudniejszych problemów pojawiających się przy nauczaniu języka polskiego i ukraińskiego jako obcego. Do dziś brakuje jednego źródła, zawierającego wszelkie informacje, którego przyimka i kiedy należy użyć. Częściowo tę lukę wypełnia *Ukraińsko-polski słownik syntaktyczny* Oresta Śpiwaka i Mariana Jurkowskiego (2003), ale wciąż potrzebna jest praca dotycząca samego przyimka (np. słownik plus praktyczny komentarz).

Tematem proponowanego artykułu będzie pokazanie wspólnych i odmiennych cech przyimków polskich i ukraińskich (na poziomie gramatycznym i semantycznym), jak również błędów gramatycznych związanych z użyciem przyimków (a niepoprawne użycie przyimków klasyfikuje się jako błędy gramatyczne) pojawiających się w nauczaniu języka polskiego przez osoby ukraińskojęzyczne oraz w nauczaniu języka ukraińskiego Polaków. Z naszych doświadczeń wynika, że opanowanie właściwego stosowania wszystkich przyimków polskich przez ukraińskich studentów oraz wszystkich przyimków ukraińskich przez polskich studentów okazuje się czasem twardym orzechem do zgryzienia. Warto dodać, że niepoprawne stosowanie przyimków można zaobserwować u rodzimych użytkowników tak języka polskiego, jak i ukraińskiego (w języku ukraińskim niekiedy pod wpływem języka rosyjskiego).

I.

W obu badanych językach mamy przyimki, które rządzą kilkoma przypadkami, ale są też takie, które rządzą tylko jednym przypadkiem.

Z dopełniaczem łączą się:

- w języku polskim *bez, dla, do, od, u, z, koło, obok, spośród, wśród, podczas, naprzeciwko, wzdłuż, wokół, dookoła, blisko, naprzeciw, w pobliżu*;
- w języku ukraińskim *без, біля, для, до, від (од), у/в, з (зі, із), за, всередині, поперед, посередині, серед, зверху, біля, коло, поблизу, неподалік, недалеко, поодаль, поміж, проти, навпроти, супроти, позаду, поряд, збоку, збоку від, край, з-за, в бік, впродовж, близько, протягом, з приводу, з нагоди, відповідно до*.

Tu warto zwrócić uwagę na to, że niektóre z tych przyimków brzmią identycznie w obu językach, np. *bez* – *без*, *dla* – *для*, *do* – *до*, *u* – *у/в*, *od* – *од*, *z* – *з*, *koło* – *коло*. W przypadku przyimków *bez* – *без* można stwierdzić, że stosowanie tego przyimka nie powoduje błędów gramatycznych (*bez chleba* – *без хліба*). To samo dotyczy przyimków *do* – *до* (*do szkoły* – *до школи*), *od* – *од/від*

(*od ciebie – від тебе*), *z – з* (*z Polski – з Польщі*), *koło – коло* (*koło zamku – коло замку*). Jeśli chodzi o używanie przyimka *od* w języku ukraińskim, to jego zastosowanie jest dość rzadkie (zazwyczaj w literaturze pięknej, w gwarach), np. *Іван все плакав, кричав по ночах, погано ріс і дивився на неню таким глибоким, старече розумним зором, що мати в тривозі одвертала од нього очі* (Kocubins'kij 1988: 205). Ukraińska badaczka Ol'ga Gajda uważa, że dawny przyimek *omъ* i jego wariant *odъ* przeszły długą drogę do współczesnego ukraińskiego odpowiednika *від*, który obecnie w języku literackim zastąpił te wcześniejsze formy (Gajda 2016: 124). We współczesnym języku ukraińskim normatywny jest przyimek *від* (SUM 1970, t. 1: 551), a jego wariant *од* (SUM 1974, t. 5: 623) jest kwalifikowany jako synonim już wspomnianego przyimka (Gajda 2016: 129).

Przyimki *для – dla* mają to samo znaczenie i tę samą rekcję w obu językach, jednak nie zawsze ukraiński *для* = polski *dla*. Na przykład, *крем для рук – krem do rąk, лак для волосся – lakier do włosów* (przypadek ten sam, lecz mamy inny przyimek).

Na osobną uwagę zasługuje użycie przyimków *u, w – y, в* w obu językach. Dla Polaka uczącego się języka ukraińskiego ten przyimek – *y* lub *в* (celowo tu stosuję liczbę pojedynczą) – nie będzie kłopotliwy, ponieważ ma to samo znaczenie: *y, в* można używać wymiennie¹, na przykład: *y мене – в мене, y природи – в природи*, natomiast Ukrainiec uczący się języka polskiego musi uważać, gdyż nie każdemu ukraińskiemu przyimkowi *в* odpowiada polski *w*, jak i nie zawsze ukraińskiemu *y* odpowiada polski *u*. Dotyczy to również używania tych przyimków w miejscowniku (*w mieszkaniu – у квартирі, в квартирі*). W języku polskim przyimek *w* nie jest używany w połączeniu z dopełniaczem, również *u* + dopełniacz jest formą ograniczoną (Lesz-Duk 1991: 374). Polskiej konstrukcji *przebywać u niego* w języku ukraińskim będą odpowiadać dwie: *перебувати у нього, перебувати в нього*, natomiast w drugą stronę możemy przetłumaczyć, używając wyłącznie przyimka *w*. Ten błąd gramatyczny (*przebywać w niego*) ma miejsce na początkowych etapach uczenia się języka polskiego. W późniejszych etapach udaje się go eliminować.

Kolejne przyimki łączące się z dopełniaczem to przyimki złożone, wtórne. Są to: *spośród – з-ноцед* (*spośród nich – з-ноцед них*), *wśród – цед* (*wśród*

¹ W języku ukraińskim występują dwa warianty przyimka *в* i *у*, które używane są według zasady eufonii: przyimka *в* używamy, jeśli poprzedni wyraz kończy się na samogłoskę (*чекати в парку*) lub kolejny wyraz zaczyna się na samogłoskę (*жити в Одесі*); przyimek *у* stosujemy, jeśli poprzedni wyraz kończy się na spółgłoskę (*прочитав у газеті*) oraz przed wyrazem zaczynającym się na *в* lub grupy spółgłoskowe *льв-, св-, цф-, тв-, тф-* i in. Ale te zasady zazwyczaj są stosowane w języku pisanym, natomiast w języku mówionym te granice między *в* a *у* są zacierane.

matematyków – перед математиків), podczas – під час (podczas meczu – під час матчу). Jednak nie zawsze, na przykład ukraińskiemu przyimkowi *під час* odpowiada polski *podczas* (bardzo często w przysłowiaach, frazeologizmach): *Анемум приходить під час іду* (Prisliv' â... 2000: 78) – *Apetyt rośnie (przychodzi) w miarę jedzenia.*

Do grupy przyimków łączących się z dopełniaczem należą również *naprzeciwko – навпроти (naprzeciwko szkoły – навпроти школи); wzdłuż – вздовж (wzdłuż pasa nadmorskiego – вздовж приморської смуги)* oraz *z za – з-за (z za ścianą – з-за стіни).*

Chcemy zwrócić uwagę na jedną osobliwość dotyczącą używania przyimka *до* w języku ukraińskim. Dla porównania: w języku polskim jeśli mówimy o kierunku w stronę miasta, miejsca, używamy przyimka *do*, natomiast w języku ukraińskim – *до* i *в*, chociaż stylistycznie poprawny jest pierwszy. Według Borisa Antonenki-Davidoviča, „jeśli mówimy o ruchu w kierunku miasta, wsi, wtedy należy używać przyimka *до*; jeśli chodzi o czynność bądź przebywanie w czymś, wtedy należy stosować przyimek *у (в)*” (Antonenko-Davidovič 1997: 227). Niestety, często napotykamy obydwie formy (*іхати до Києва* oraz *іхати в Київ* – pol. *jechać do Kijowa*), zwłaszcza w środkach masowego przekazu, m.in. w Internecie, a – jak wiemy – właśnie Internet nierzadko jest głównym źródłem pozyskania informacji, a także i zdobywania wiedzy.

Z celownikiem łączą się następujące przyimki: *ku, dzięki, wbrew* – w języku polskim i *завдяки, всупереч* – w języku ukraińskim. Na przykład: *ku temu – до того, dzięki rodzicom – завдяки батькам, wbrew zwyczajom – всупереч звичаям.* W języku ukraińskim, co prawda, można natrafić na przyimek *к*, ale w bardzo nielicznych przypadkach. Nie znajdziemy go ani w tekstach stylu naukowego, ani publicystycznego, najwyżej w stylu artystycznym, np. *А хто стомивсь в дорозі крутобокій, Вернись к землі і спражно припади до джерела співучого потоку* (Mališko 1978: 51).

Przyimki, które łączą się z biernikiem, to: *o, w, przez, na, za, nad, przed* (w języku polskim) i *про, в, через, на, за, по, під* (w języku ukraińskim), np.: *o – про (o niego – про нього); w – в / у (patrzeć w sufit – дивитися в (у) стелю); przez – через (przez ciebie – через тебе); na – на (była zła na siostrę – вона була зла на сестру); za – за (trzymać za rękę – тримати за руку).* W języku polskim zakres używania przyimka *o* jest o wiele szerszy niż w języku ukraińskim (o tym przyimku będzie mowa dalej), natomiast w języku ukraińskim przyimek *о* występuje tylko w miejscowniku przy określaniu czasu (godziny).

Kilka przyimków rządzi też narzędnikiem, m.in. polskie *za, poza, pod, z, nad, przed, między, pomiędzy* oraz ukraińskie *за, поза, під, з, над, перед, між, поміж,*

понад, поряд з, поруч з, понад, нарівні з, слідом за, згідно з, у зв'язку з i inne, np.: *za – za* (*za miastem – za містом*); *z – z* (*зі, із*) (*z sąsiedami – з сусідами*); *pod – під* (*pod drzewem – під деревом*); *nad – над* (*над łóżkiem – над ліжком*).

Dla miejscownika charakterystyczne są połączenia z przyimkami *na, po, przy, w, o* – w języku polskim i *na, no, при, в/у, о* – w ukraińskim, np:

na – na (*na podwórku – на подвір'ї*); *po – no* (*po drodze – по дорозі*). Tu warto dodać, że nie każdemu polskiemu przyimkowi *po* w języku ukraińskim będzie odpowiadać *no*: polskim połączeniom wyrazowym *spacerować po parku, podróżować po Ameryce Południowej* w języku ukraińskim odpowiadają konstrukcje bezprzyimkowe z narzędnikiem *гуляти парком, подорожувати Південною Америкою*, jedynie w mowie potocznej czasem możemy natrafić na konstrukcje *no* + miejscownik: *гуляти по парку, подорожувати по Південній Америці*.

przy – при: przy okazji – при нагоді;

w – в / у: w Hiszpanii, w Krakowie, w kościele – в Іспанії, у (в) Кракові, в (у) костелі. O zasadach używania przyimków *у, в* w języku ukraińskim mowa była wyżej;

o – о: o godzinie ósmej – о восьмій годині. Jest to jedyny przypadek używania przyimka *o* w języku ukraińskim – tylko w wyrażeniach czasowych dotyczących godzin oraz w połączeniach wyrazowych typu *o mił nopi* (*o tej porze*). W literaturze pięknej możemy natrafić na formy przestarzałe – *To така людина, що не думає о собі* (Hotkevič 1965: 159). Jeśli natomiast przyimek *o* w języku polskim posiada znaczenie dotyczące czyjejś wiedzy, czyichś myśli, czyjegoś sądu lub przekonania (USJP 2003, t. II: 1040), to w języku ukraińskim odpowiada mu przyimek *про*, który łączy się z biernikiem, np. *legenda o trzech braciach – легенда про трьох братів*.

II.

Chcielibyśmy również przedstawić typy błędów pojawiających się w użyciu przyimków. Rzecz jasna, w procesie uczenia się języka obcego (polskiego oraz ukraińskiego) te błędy stopniowo da się wyeliminować.

Te błędy spowodowane interferencją polsko-ukraińską możemy podzielić na następujące grupy (przedstawiamy od najliczniejszej):

1. błąd w użyciu przyimka: *krem dla rąk* (*krem do rąk*), *uciekać od wilka* (*uciekać przed wilkiem*). To wpływ języka ukraińskiego: *крем для рук, утікати від вовка*.

Analogicznie mamy w drugą stronę: student polski uczący się ukraińskiego będzie stosował polskie przyimki: *крем до рук, утікати перед вовком*.

Najbardziej typowe przyimki „błędne” to (pierwszy przyimek w przykładach to poprawna forma, drugi – niepoprawna, trzeci – forma w języku ukraińskim):

do – dla (*środek do czyszczenia – środek dla czyszczenia – засіб для чищення*);

do – w (*trafić do niewoli – trafić w niewolę – потрапити в полон*);

do – z (*podręcznik do matematyki – podręcznik z matematyki – підручник з математики*);

nad – na (*opalać się nad jeziorem – opalać się na jeziorze – засмагати на озері*);

na – nad (*eksperymentować na ludziach – eksperymentować nad ludźmi – експериментувати над людьми*);

na – w (*studiuję na uniwersytecie – studiuje w uniwersytecie – навчаюся в університеті*);

na – w (u) (*kupować na kredyt – kupować w (u) kredyt – купувати в (у) кредит*);

na – za (*kupe leki na receptę – kupuje leki za receptą – купує ліки за рецептом*);

o – na (*młodszy o pięć lat – młodszy na pięć lat – молодший на п'ять років*);

pod – do (*brać pod uwagę – brać do uwagi – брати до уваги*);

pod – za (*słownik pod redakcją – słownik za redakcją – словник за редакцією*);

przed – od (*bronąć się przed atakiem – bronić się od ataku – захищатися від атаки*);

w – na (*pracować w katedrze (jako jednostce organizacyjnej uczelni) – pracować na katedrze – працювати на кафедрі*);

w – na (*bogaty w witaminy – bogaty na witaminy (ew. konstrukcja bezprzyimkowa bogaty witaminami) – багатий на вітаміни (багатий вітамінами – niepoprawna forma, którą czasem stosują użytkownicy języka ukraińskiego)*);

w – po (*mecz transmitowali w telewizji – mecz transmitowali po telewizji – матч транслювали по телебаченню*);

z – na (*wróżyc z fusów – wróżyc na fusach – ворожити на кавовій гуцці*);

z – o (*sprawozdanie z wyjazdu – sprawozdanie o wyjeździe – звіт про виїзд*);

z – od (*mieć z nim dzieci – mieć od niego dzieci – мати від нього дітей*);

z – od (ew. bezokolicznik) (*zrezygnował z udziału w zawodach – zrezygnował od udziału w zawodach – відмовився від участі у змаганнях; zrezygnował z używania cukru – zrezygnował jeść/używać cukier – відмовився вживати цукор*);

z – na (*żyje ze stypendium – żyje na stypendium – живе на стипендії*);

z – konstrukcja bezprzyimkowa (*jestem zadowolona z wyników – jestem zadowolona wynikami – я задоволена результатами*);

konstrukcja bezprzyimkowa – do (*przysłuchiwała się rozmowie – przysłuchiwała się do rozmowy – вона прислухалася до розмови*);

konstrukcja bezprzyimkowa – u/w (*urodziło mu się dziecko – u niego urodziło się dziecko – у(в) нього народився син*).

Jeśli chodzi o studentów polskich, którzy opanowują język ukraiński, to bardzo często pojawiają się podobne błędy, np.: *кунувати на кредит, звіт з виїзду, словник під редакцією*.

2. Nieprawidłowa rekcja przy prawidłowym wyborze przyimka:

Siadaj za kierownicą – siadaj za kierownicę – cidaй за кермо (tu i dalej polska forma – błędna – ukraińska forma);

nabożeństwo żałobne za znanego sportowca – nabożeństwo żałobne za znanym sportowcem – помина́ння за відомим спортсменом;

opowiedzieć się za zniesieniem wiz – opowiedzieć się za zniesienie wiz – висловитися за скасування віз;

środek przeciwko komarom – środek przeciwko komarów – засіб проти комарів;
ustawa o ochronie zwierząt – ustawa o ochronę zwierząt – закон про захист тварин;

zakochać się w Andrzeju – zakochać się w Andrzeja – закохатися в Андрія;
zapisać na karcie pamięci – zapisać na kartę pamięci – записати на карту пам'яті.

Błędy tego typu najczęściej można zaobserwować przy użyciu przyimków rządzących więcej niż jednym przypadkiem (*na, w, za* oraz inne), ponieważ nie zawsze te same przyimki rządzą tymi samymi przypadkami. Te różnice niekiedy (a na poziomie A1 i A2 bardzo często) stwarzają sporo trudności w opanowaniu każdego z omawianych w tym artykule języków.

Interferencji tej trudno uniknąć, ponieważ badane przyimki, jak i również połączenia przyimkowe oraz rekcja przyimków są bardzo podobne w obu językach.

Warto zwrócić uwagę na zjawisko synonimii przyimków, np.: polskim *koło, obok* odpowiadają ukraińskie *біля, коло, обабіч*, przyimki *w* i *u*, których znaczenie w języku polskim się różni i są to osobne przyimki, a nie warianty, natomiast w języku ukraińskim odpowiadają im zarówno *в*, jak i *у*, które są synonimami. Jeśli, na przykład, chcemy dokonać tłumaczenia z języka polskiego na ukraiński, to przy wyborze przyimka *y* czy *в* sugerujemy się zasadami eufonii, natomiast w drugą stronę – z ukraińskiego na polski – musimy brać pod uwagę semantykę konstrukcji.

Analiza porównawcza przyimków obu języków pokazuje różnice zarówno na poziomie semantycznym, jak i gramatycznym, a przedstawione błędy obrazują trudności w poprawnym posługiwaniu się przyimkami. Dogłębna analiza tych błędów da możliwość takiego ukierunkowania nauczania języka, żeby w przyszłości te problemy można było rozwiązać w łatwy sposób.

Wykaz źródeł

- Hotkevič G., 1965, *Dovbuš*, L'viv.
 Kocubins'kij M., 1988, *Tvori v 2 t., Tom 2*, Kiiv.
 Mališko A., 1978, *Poezii*, Kiiv.
Prisliv 'a i prikazki, 2000, Kiiv.

Rozwiązanie skrótów

- SUM – *Slovník ukraïns'koï movi*, red. Ĺ. Bilodid, t. I–XI, Kiiv 1970–1980.
 USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.

Bibliografia

- Antonenko-Davidovič B., 1997, *Ák mi govorimo*, Kiiv.
 Baranivska O., 2007, *Sproba zístavnogo analizu deákih pol's'kih i ukraïns'kih prijmennikov*, [w:] *Lìngvističnì studii. Zbìrnik naukovih prac', Vipusk 15*, red. A. Zagnìtko, Donec'k, s. 91–97.
 Bonowa Dojczynowa S., 2013, *Błédy w užyciu przyimków polskich*, „Postscriptum Polonistyczne” 2 (12), s. 311–319.
 Budnikova L., 2015, *Prijmenniki u slovac'kij ta ukraïns'kij movah: zístavnij aspekt*, [w:] *Ukrajiništika: minulost, pñtítomnost, budoucnost III*, Jazyk, red. H. Myronova, O. Čmelíková, Brno, s. 77–82.
 Gajda O., 2016, *Prijmennik ot' u pam 'átkah ukraïns'koï movi XVI–XVII st.*, „Lìngvìstika”, nr 1 (34), s. 124–132.
 Grochowski M., 1995, *O možliwóściach słownikowej charakterystyki semantycznej przyimkowych jednostek języka*, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, red. M. Grochowski, Toruń, s. 89–98.
 Kuš N., 2006, *Prijmennik: osnovnì pìdbodi vivčenná, leksiko-gramatičnì oznaki, perspektivi doslidženná*, [w:] *Lìngvističnì studii. Zbìrnik naukovih prac', Vipusk 14*, red. A. Zagnìtko, Donec'k, s. 90–95.
 Lachur C., 1994, *Zza/uz-za. Przyczynek do opisu systemu znaczeń ablatywnych w języku polskim i rosyjskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Filologia Rosyjska” 33, Opole, s. 63–76.
 Lachur C., 1995, *Przyimki w słowniku i tekście. Uwagi o niektórych przyimkach tzw. prefigowanych w języku polskim i rosyjskim*, [w:] *Tekst i słownik w nauczaniu języka i literatury rosyjskiej*, red. W. Chlebda, Opole, s. 247–251.
 Lachur C., 1996, *Problemy przekładu przyimkowych konstrukcji ablatywnych polszczyzny na język rosyjski (konstrukcje z tzw. przyimkami prefigowanymi)*, [w:] *Słowiańskie kontakty. Język i literatura*, red. B. Tichoniuk, Zielona Góra, s. 19–30.
 Lesz-Duk M., 1991, *Konstrukcje z przyimkiem u w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, nr 9–10, s. 369–375.

- Milewska B., 2003, *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk.
- Przybylska R., 2002, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków.
- Śpiwak J., Jurkowski M., 2003, *Ukraińsko-polski słownik syntaktyczny*, Warszawa.
- Vihovanec' Ī. R., 1980, *Prijmennikova sistema ukraïns'koï movi*, Kiïv.
- Vojteková M., 2008, *Predložky v spisovnej slovenčine a polštine*, Prešov.
- Żeberek T., 1984, *Rekcja przyimków w języku rosyjskim i polskim*, Kraków.
- Żeberek T., 1994, *Funkcjonowanie przyimków i wyrażen przyimkowych w tekście rosyjskim i polskim*, Kraków.

Prepositional case government in Polish and Ukrainian: comparative analysis and errors of use Summary

The article presents a comparative analysis of the most frequent Polish and Ukrainian prepositions, focusing on their use in both languages and errors in prepositional case government. The author's teaching practice has clearly shown a range of problems faced by Ukrainians and Poles, who study Polish and Ukrainian respectively.

Urszula Kolberová

ORCID 0000-0003-3030-8252

Uniwersytet Ostrawski

Obraz postawy człowieka wobec *sacrum* w tekstach piosenek (na przykładzie tekstów wykonywanych przez polskojęzyczne dzieci parafii Boskiego Serca Pana w Czeskim Cieszynie)¹

Słowa kluczowe: piosenka, tekst, językowy obraz świata, *sacrum*, dzieci i młodzież na Zaolziu

Keywords: song, text, linguistic picture of the world, *sacrum*, children and youth in Zaolzie

Już od czasów antycznych w muzyce rozwijały się takie gatunki, jak psalmy, hymny, pieśni, które z chwilą pojawienia się chrześcijaństwa od razu zostały wykorzystane do szerzenia i sławienia Słowa Bożego. Świadectwa współistnienia chrześcijaństwa i muzyki spotykamy chociażby w Biblii, która zawiera fragmenty o tym, by szerzyć Słowo Boże i uwielbienie Pana „śpiewając Bogu w waszych sercach” (*List do Kolo-san*, Kol 3,16). Słowo śpiewane z biegiem czasu na tyle przylgnęło do liturgii, nabożeństw i wszelkich przejawów życia związanego z Kościołem i chrześcijaństwem, że dziś trudno wyobrazić sobie przebieg mszy świętej bez pieśni wykonywanych przy akompaniamencie organów bądź śpiewu chóru kościelnego lub spotkania młodzieżowe czy oazowe bez wesołych śpiewów i towarzyszącej im gitary. W ciągu ostatnich

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu Uniwersytetu Ostrawskiego: Obraz *sacrum* v jazyce křesťanské mládeže, SGS04/FF/2019-2020.

dziesięcioleci zwrócono również większą uwagę na dzieci i młodzież, wprowadzając w licznych parafiach i kościołach msze dla dzieci dostosowane w niektórych ich częściach właśnie do tej grupy wiekowej.

Zatem tematem niniejszych rozważań stały się teksty utworów śpiewanych przez dzieci i młodzież w czeskocieszyńskiej parafii Boskiego Serca Pana w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa², a ściślej – wyłaniający się z nich obraz postawy, jaką powinien przyjmować człowiek wobec *sacrum*, jego miejsce w stosunku do świętości.

Teksty utworów poddano analizie, wykorzystując założenia językowego obrazu świata (JOS), rozumiejąc go za Jerzym Bartmińskim jako: „obraz naiwny, leżący u podstaw języka, utrwalony w strukturze gramatycznej i znaczeniach słów, a także w strukturze i znaczeniach tekstów” (Bartmiński 2012: 16). Kontynuując powyższe, Bartmiński zauważa, że JOS jest

różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone” w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach np. przysłowiach, ale także sądy „presuponowane”, tj. implikowane przez formy językowe utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów, rytuałów (Bartmiński 2012: 12).

Podobnie JOS w pracy *Językowy obraz świata a spójność tekstu* wydanej w tomie *Teoria tekstu* w 1986 r. definiuje Jerzy Bartmiński razem z Ryszardem Tokarskim, jako

powien zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego. W tym sensie JOS jest utrwaleniem zespołu relacji zawartych w językowym ukształtowaniu tekstu, a wynikających z wiedzy o świecie pozajęzykowym (Bartmiński, Tokarski 1986: 72).

Jeszcze inna definicja ujmuje JOS jako „strukturę pojęciową utrwaloną (za-krzeplą) w systemie danego języka” (Grzegorzczakowa 1999: 41). Struktura ta utrwalona jest zarówno we właściwościach leksykalnych, jak i gramatycznych

² Czeskocieszyńska parafia Boskiego Serca Pana znajduje się na tzw. Zaolziu – terenie w Republice Czeskiej (za rzeką Olzą) w dużej mierze zamieszkiwanym przez mniejszość polską. Liturgia w kościołach na tym terenie (tak katolickich, jak ewangelickich) jest tutaj odprawiana w obu językach – polskim i czeskim. Polacy mieszkający na tym terenie są dwujęzyczni. Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie jest kościołem parafialnym parafii Boskiego Serca Pana. W skład tej rzymskokatolickiej parafii oprócz kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa wchodzi: kościół św. Józefa w Żukowie Górnym, kościół Opatrzności Bożej w Koniakowie, kaplica św. Antoniego w Mostach, kościół św. Jadwigi w Sibicy, kaplica Najświętszej Marii Panny Wspomożenia Wiernych w Ligocie.

języka, czyli w znaczeniach wyrazów oraz ich łączliwości. Natomiast koncepcja Janusza Anusiewicza kieruje się w stronę interpretacyjnej funkcji języka wobec rzeczywistości i tłumaczy JOS jako

podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i przyjętych, tudzież zaakceptowanych przez daną wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i nastawień wobec tej rzeczywistości i to zarówno materialnej jak i duchowej, psychicznej, świadomościowej, wewnętrznej (Anusiewicz 1994: 24–25).

Anusiewicz wskazywał na wpisane w język doświadczenia pokoleń i ich realizację u kolejnych generacji. I właśnie na leksykalnym aspekcie JOS utrwalanym i powtarzanym przez pokolenia pragniemy skupić swoje badania i analizę.

Materiałem badawczym stały się luźno zebrane teksty oraz śpiewniki, które są wykorzystywane podczas mszy św. z udziałem dzieci, prób chóru i spotkań organizowanych dla dzieci. Zebrany materiał to przede wszystkim różne teksty zbierane i włączane do zeszytu tworzącego śpiewnik pt. *Biedronki* (również nazwa chóru dziecięco-młodzieżowego³). Łącznie analizie poddano 287 tekstów. Z tej racji, że wykonawcy tych utworów to przede wszystkim dzieci, chodzi głównie o teksty piosenek (rzadziej pieśni) religijnych⁴.

Charakteryzując ogólnie teksty utworów wykonywanych podczas mszy świętych, księża, teoretycy, twórcy pieśni i piosenek religijnych podkreślają, że nie

³ Chórek dziecięco-młodzieżowy „Biedronki” został założony w latach 90. XX w. w parafii Boskiego Serca Pana w Czeskim Cieszynie. Schola skupia dzieci (i osoby nastoletnie), które chcą śpiewać podczas mszy św. z udziałem dzieci, msze takie odbywają się w każdą środę i w niedzielę raz w miesiącu. Schola występuje w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa, sporadycznie w innych kościołach parafii. Założycielką scholi była Beata Brzóska, obecnie (2020 r.) scholę prowadzi Izabela Morcinek.

⁴ Różnica pomiędzy pieśnią a piosenką sprowadza się przede wszystkim do powagi, charakteru wykonania czy odtworzenia. Pieśń religijna charakteryzuje się poważną melodią, a jej wykonanie jest artystyczne, możemy się z nią spotkać podczas liturgii, podobnie jak z pieśnią kościelną śpiewaną przez wierzących, natomiast piosenka religijna ma charakter wesoły, swobodny i jest przeznaczona na pielgrzymki, spotkania, festiwale itp. (za: Rojewski 2010: 364, Pawlak 1973: 212). Jeżeli chodzi o tekst, to teksty pieśni są w miarę proste, choć niepozbawione przenośni, analogii, apostrof itp. Natomiast w tekstach piosenek kładzie się większy nacisk na sytuacje życiowe, własne przeżycia, często pojawiają się refleksje filozoficzne, dotyczące sensu życia, szczęścia lub niepokoju (za: Ziemiański, *Pieśń a piosenka...*). Piosenka najczęściej pełni funkcję ekspresyjną, jej celem staje się rozrywka, rzadziej oddanie czci Bogu, natomiast styl piosenek religijnych nawiązuje często do stylu piosenek świeckich, festiwalowych, rockowych, popowych, rappowych, metalowych (za: Kalamarz, *Śpiewy religijne...*). Pomimo zarysowanego tu formalnego rozróżnienia należy zaznaczyć, że granica między pieśnią a piosenką jest w miarę płynna (za: Ziemiański, *Pieśń a piosenka...*).

powinny być one skomplikowane, ponieważ łatwiej zapadają w pamięć. Figury stylistyczne i różnego rodzaju ozdobniki powinny być raczej proste i jasne, aby zrozumieli je wszyscy wierni. Jak pisze ks. Karol Mrowiec, tekst musi być przystępny, jednak nie prymitywny, nie może posługiwać się staroświeckim językiem, który nie byłby w pełni zrozumiały, dalej tekst nie może być tylko rymowaną teologią, ani wyłącznie „fascynującą poezją” z fałszywą teologią (Mrowiec 1978: 149). Natomiast ks. Stanisław Ziemiański pisze, że tekst powinien przede wszystkim wyrażać modlitwę w różnych jej funkcjach (prośba, dziękczynienie, przepraszanie, chwała, skarga) i podporządkować element egzystencjalny relacji do Boga (por. Ziemiański, *Pieśń a piosenka...*), a ks. Wojciech Kałamarz dodaje, że tekst powinien zawierać właściwy rytm, w sensie akcentów słownych i emocjonalnych, będący ważnym czynnikiem współtworzącym pieśń (por. Kałamarz, *Śpiewy religijne...*). Jeżeli mowa o utworach wykonywanych przez dzieci (i przede wszystkim dla dzieci), powyższe wyznaczniki wydają się jeszcze ważniejsze. Nie tylko kwestia tekstów utworów śpiewanych w kościele stała się przedmiotem rozważań księży i językoznawców, ale również sprawa towarzyszącej im muzyki. Na tym polu w przeszłości głos zabrały nawet największe autorytety kościoła, jak np. papież⁵, zagadnienia te były poruszane przez Stolicę Apostolską bądź też na soborach i synodach⁶. Niektóre z nich w tym kontekście zwracały również uwagę na osoby młode, a nawet dzieci. Wystarczy przypomnieć na przykład synod częstochowski z 1954 r., którego jednym z zaleceń było, aby podczas mszy śpiewać nabożne pieśni, a kolejne zalecenie kierowane było do organistów, którzy powinni uczyć dzieci, młodzież oraz dorosłych śpiewu kościelnego podczas niedzielnych mszy.

Z uwagi na fakt, że nie wszystkie treści przedstawiane podczas mszy są w pełni zrozumiałe przez dzieci lub osoby nastoletnie z racji ich młodego wieku, właśnie te grupy należy w odpowiedni sposób zainteresować podczas mszy, przykuć ich uwagę, włączyć w odprawiane nabożeństwo. Taką rolę do pewnego stopnia mogą odgrywać utwory śpiewane podczas mszy, w odtwarzanie których dzieci mogą się włączyć. Dzieci, a szczególnie młodzież odczuwają potrzebę społecznej przynależności i akceptacji grona rówieśników. Potrzeby te spełnia nie tylko szkoła, lecz

⁵ Przykładowo wystarczy wspomnieć Piusa X, encyklikę Piusa XII *Musicae sacrae disciplina*, o ważności muzyki kościelnej mówi też Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* lub Benedykt XVI w adhortacji apostołskiej *Sanctam Eucharistiam*.

⁶ Przykładowo chodzi o instrukcję Świętej Kongregacji Obrzędów *Musica Sacram*, kwestie związane z muzyką poruszał II Sobór Watykański, dalej wiele synodów w Polsce (w Tarnowie 1948, w Przemyślu 1955, więcej na ten temat zob. np. Padacz 1958), tematem młodzieży i dzieci zajmowały się przykładowo Synody Biskupów na swoim IV i XV Zwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym (1977 i 2018 r.).

również organizacje pozaszkolne, nie wyłączając tych katolickich. Tutaj kontakty mogą realizować się np. w spotkaniach młodzieży katolickiej, pielgrzymkach, oazach, działalności chóralnej, spotkaniach „z gitarą” itp. Wszystkim powyższym działalnościom najczęściej towarzyszy właśnie śpiew. Jak zauważa Agnieszka Wysocka:

w okresie dorastania każdy prawidłowo rozwijający się człowiek jest otwarty na przeżycia i doświadczenia estetyczno-emocjonalne związane z muzyką. [...] Młodzież szuka w muzyce przede wszystkim możliwości przeżyć, wzruszeń, odreagowania narastających stresów emocjonalnych, charakterystycznych dla tego okresu (Wysocka 2000).

Na popularność muzyki w okresie dorastania u młodych zwracają uwagę również inni badacze, mówiąc, że „zajmuje [ona] w życiu młodzieży miejsce szczególne i wymieniana jest przez nią jako jedna z najważniejszych dziedzin zainteresowań i aktywności w czasie wolnym” (Monturzevska, Kotarska 1990: 45).

Dzieci i osoby nastoletnie zatem chętnie śpiewają pieśni i piosenki religijne. Z ich tekstów tym samym wyłania się obraz *sacrum* i postawy, jaką wobec niego przyjmuje człowiek. „W pieśń religijną wpisany jest określony świat czy nawet światopogląd odnoszący się do świadomości istnienia Boga; jest to świat wiary wspólny odbiorcy i nadawcy. Charakter gatunku, jakim jest pieśń religijna, nadaje mu pewien światopogląd. Odbijają się w nim treści świadomości podmiotu mówiącego i odbiorcy” (Sojka 2008: 41). Jaki zatem obraz „postawy człowieka względem *sacrum*” przedstawia się w tekstach utworów śpiewanych przez polskojęzyczne katolickie dzieci i młodzież na Zaolziu? Oczywiście nie ulega wątpliwości, że obraz *sacrum* będzie w tekstach przedstawiony pozytywnie, bowiem odzwierciedla on doktrynę i nauki Kościoła. Pytanie, na które chcemy znaleźć odpowiedź, to: jaki jest bardziej szczegółowy, konkretny obraz relacji człowieka wobec *sacrum* wyłaniający się z tekstów pieśni i piosenek. Chociaż obraz ten również jest ogólnie znany i człowiek względem *sacrum* oczywiście zajmuje nierówną – niższą pozycję, to właśnie temu wyobrażeniu w tekstach chcemy się przyjrzeć nieco bliżej.

To, że człowiek zajmuje uniżoną pozycję względem *sacrum*, wyraża się w tekstach piosenek np. w takich określeniach, jak: *Przyszedłem tu do Twoich stóp; Pokutę czynicie, na twarze padajcie; Kłaniam się Tobie samemu; [Maryja] Do klęczących swych dzieci z ram obrazu się chyli; u Jego tronu oddajmy cześć; Kłęknij przed Nim, wyznaj też, że On Pan Panem jest*. W powyższych przykładach człowiek wyraźnie się korzy, widoczne jest obrazowanie wskazujące na kierunek w dół, przeciwnie, gdy mowa o *sacrum* znajdujemy zwroty związane z kierunkiem ku górze, przykładowo: *Wywyższam Cię i składam Ci hołd; Wywyższaj Pana, wywyższaj Go; Panie, miłuję Cię, wywyższam wszechpotężne imię Twe*.

Z uniżoną pozycją człowieka względem *sacrum* koreluje postawa służebna i pełna posłuszeństwa. Przykłady tego zawarły się w następujących słowach: *...tylko jemu służyć chcę; Na służbę Panu dajmy siebie – w żywym kościele; Czyniąc dobrze najmniejszemu, służysz Bogu najwyższemu; ...chcę słuchać Twoich słów; Wola Twa niech spełni się; Słuchać Słowa całym sercem, w Duchu Świętym je wypełniać; Muszę wypełnić wolę Twą, jestem na każde zawołanie, wołaj mnie Panie, jeśli chcesz, wołaj mnie; Ja chcę żyć już dla Ciebie, to jest dziś celem mym.*

W licznych tekstach człowiek wyraża dziękczynienie i wdzięczność przede wszystkim względem Boga, Jezusa, Maryi. Podziękowania dotyczą głównie daru życia: *ZA ZU - ZA ZI dzięki Ci!; Dziękujemy Mu za życie; Podziękuję Tobie, że życie dałeś mi lub życia wiecznego: Chcę Ci dziękować dziś ze wszystkich sił, dajesz mi siebie, abym na wieki żył*, innym razem człowiek dziękuje za zbawienie: *By dziękować Bogu za dar zbawienia lub przychylność sacrum: Za Twoje serce pełne łaski, za bezgraniczną dobroć, za to, że byłeś przy mnie blisko, dziękuję Ci Maryjo.* Człowiek uświadamia sobie również, że jest wiele rzeczy, za które powinien być Bogu wdzięcznym, wyraża to przykładowo ogólne: *Mamy tak wiele, wiele, Aby podziękować Panu.* Wdzięczność wyraża się także w następującym określeniu: *...tylko ten wiatr, co gra w konarach, powie, jak wdzięczny jestem Ci.*

W licznych fragmentach piosenek zawiera się pochwała Boga, wychwalanie go. Człowiek powinien Boga chwalić nieustannie: *Od świtu aż po zmierzch chwalić będę imię Twe; Nie ma dnia, gdy Cię nie chwale.* Powodem do wysławiania jest zbawienie, łaska, którą otrzymuje człowiek: *Sławię Cię mój Panie, bo mnie wybawiłeś; Za Twą łaskę, którą zsyłasz, chwale Cię lub po prostu człowiek chwali Boga, ponieważ tak powinno być: Jestem tu by wielbić, by oddawać chwałę, jestem tu by wyznać, to mój Bóg; ...chwała Tobie Panie; Wszyscy chwalą Ciebie Panie; wszyscy chwalą Ciebie Boże; On godzien wszelkiej chwały jest.* Wyraźnie zaznacza się chwalenie, wysławianie *sacrum* poprzez śpiew lub śpiew przy akompaniamencie instrumentów muzycznych, dowodzi tego liczna grupa przykładów, jak: *chcę zaśpiewać Bogu moją pieśń; Uwielbiać mego Pana chcę, wyśpiewać Jemu nową pieśń; Madonno ma śpiewam Ci, gram; Śpiewajmy ychtis to znaczy ryba to znaczy Chrystus Zbawiciel świata; Chcę śpiewać Mu, bo Pan radością mą; Chwalcie Pana przy wtórze liry, przy wtórze liry i głosem pieśni; Hejnał wszyscy zaśpiewajmy, cześć i chwałę Panu dajmy; Weź do ręki swą gitarę, wydaj z siebie dźwięków parę, Proste chwytły, proste słowa, proste Bogu się podoba, To na cześć i chwałę nieba anioł jako żywy śpiewa; Pośpieszcie wszyscy razem z nami, Maryi zaśpiewamy; Jak wielki jest Bóg, śpiewaj ze mną.*

Dalej w tekstach piosenek zauważyć można uwielbienie człowieka względem *sacrum* czy nawet wyznanie miłości. O uwielbieniu traktują następujące określenia: *Uwielbiać mego Pana chcę; Uwielbiaj duszo moja Pana; Wielbijmy go i czcimy,*

śpiewajmy chwały psalm; Niech w święto radosnej Paschalnej Ofiary, składają jej [Maryi] wierni uwielbień swych dary; Uwielbia dusza moja Pana; Choć smutek, choć noc, On [Duch Św.] daje wam moc, by Bogu oddać uwielbienie; Uwielbiam, wywyższam, ręce me wznoszę; Wielbijmy Jezusa, On jest Królem całej ziemi tej!. Natomiast miłość została wyrażona w przykładach, jak: *Jezu, ja kocham Cię, ja kocham; lecz nie zapomnij mej miłości, Maryja; lecz w sercu moim jesteś Ty [Maryja]; W Tobie się Panie zakochałem; Dziś moją miłość wyznać Tobie chcę; Pragnę tak bardzo kochać Cię; Miłuj Boga całym sercem; Moje serce dla Ciebie bije, dziękuję Ci Boże za to, że żyję.*

W licznych przykładach przejawia się to, że człowiek powinien zaufać Bogu, z Bogiem jest bowiem łatwiej, pewniej, człowiek dzięki *sacrum* zawsze sobie poradzi: *Kościół święty potrzebuje Twego wsparcia, Z takim wsparciem jest po prostu nie do zdarcia, Z Tobą Panie żadne go nie zmożą bramy, Z Tobą Panie zawsze sobie radę damy; Z Tobą wszystko jest możliwe; Zaufaj dziś Bogu, a na wieki będziesz żył.* Gdzie indziej człowiek powinien zawierzyć Panu jako kapitanowi swego statku i wtedy nawet: *nie obawiam się, że zginąć mam.* Kiedy człowiek powierzy swój los Bogu, poczuje się bezpiecznie, wyraz tego znajdujemy w następujących określeniach: *...bo przecież wiem, że nie jestem sam; Nie straszne grzechy i zło, z Jezusem pokonam to; Cały jestem Twój na wieki; Tak bardzo chcę się skryć w ramionach Twych; W cieniu Twoich rąk ukryj proszę mnie.* To, że człowiek pokłada w *sacrum* nadzieję i powinien mu zawierzyć, wyrażają liczne teksty, kolejnymi przykładami są: *Maryja, w której mam nadzieję; I choćbyś zwątpił i nie miał już sił i choćbyś upadł i nie mógł już wstać, na Nim się wesprzyj, a Jego ramiona uniosą cię ponad twój świat; moje życie Ci oddaję; Gdy o Jego ramię oprę się, w nim nadzieję mam, uleciał strach.*

Kolejne przykłady zawarły postawę aktywnego podążania człowieka do *sacrum*, szukania drogi do Boga: *Chciałbym biec, ciągle biec chociaż już nie starcza sił, bo Bóg wciąż czeka raj obiecując mi; Muszę znaleźć drogę, jak dojść do nieba bram; A ja chcę do nieba- tam moje miejsce jest; Twe Królestwo ujrzeć chcę; Pragnę odnaleźć drogę do Ciebie, no wiem, że Ty zawsze kochasz mnie.* W innych z kolei człowiek pozwala się Bogu prowadzić: *Ty tylko mnie prowadź, Tobie powierzam mą drogę; by w jedności z Synem Twoim zawsze być; Idę za Tobą, chociaż wiem, że droga Twoja nie jest łatwa; Ty jesteś pierwszy, my za Tobą Panie; Zabierzesz mnie na drugi brzeg, za Tobą będę do nieba biegł; Chcę i pragnę idąc za Twym Słowem czynić wszystko, co powie mi Jezus, miłować jego wolę.*

Ważne miejsce w piosenkach zajmuje również pragnienie bliskości *sacrum* często wyrażane w jakże ludzkim „mieszkaniu razem”, „życiu razem”, „mieszkaniu”, „domu” lub jego elementami, jak np. „bramy”, „drzwi”: *Będę, będę mieszkał razem z Panem mym; Pójdziemy do domu Pana; Do Twych bram, o Jeruzalem, już idę, Na skrzydłach zbliżam się; U drzwi Twoich stoję Panie; Niechaj żyję z Tobą Panem aż*

*na wieki wieków; Wejźmy do Jego bram z dziękczynieniem; Już stoją nasze stopy w Twoich bramach Jeruzalem; Wielkiego Boga znam, On zawsze ze mną jest; Będziesz ciepłutkie miał mieszkanie [serce dziecka], Przyjdź tylko do mnie mały Panie. Stąd spotkanie z *sacrum* jest zawsze powodem do radości: Będziemy tańczyć, będziemy śpiewać, będziemy klaskać w dłonie swe, kiedy nasz Pan w białych szatach stawia nas przed Ojcem swym, przed Adonnaj.*

Powodem do radości jest samo spotkanie z *sacrum*, ale radość przejawia się również wskutek nawrócenia grzesznika: *Kto się nawróci, ten się nie smuci, każdy święty chodzi uśmiechnięty* lub po prostu do przejawu radości wystarcza samo uczucie obecności *sacrum*: *Raduje się me serce w Bogu.*

W niektórych piosenkach wyrażona została potrzeba *sacrum*, to że człowiek potrzebuje Boga w życiu: *Takiej wiary i ufności, takiej siły i mądrości, takiej prawdy nam potrzeba, która płynie prosto z nieba.* Człowiek tym samym *sacrum* pragnie i przyjmuje: *Otwórzcie serca, tchnienie daje Bóg, niech Jego życie rośnie w naszej duszy; Jak żyzna rola przyjmij Ducha siew; Otwieram serce me, Podnoszę ręce swe, Królu wejść i rozgość się; Otwórzmy serca na tchnienie Ducha; Otwórzmy serca na Boże światło; Łaski Twej pragniemy, Maryja, módl się za nami.*

Przyjmowanie sakramentu i „karmienie się” *sacrum* również znalazło swoje miejsce w piosenkach: *...chleb w Ciało swe przemienił, a nam pożywać zostawił, ażeby nas przez to zbawił; – A kiedy głos już Twój usłyszę I karmić się będę nim co dzień; Wszyscy spragnieni przybądźcie nakarmić swe dusze; Syćmy się ciałem Chrystusa; ...zaczynjcie Boga szukać, On nakarmi, On napoi, Jak obiecał w Słowie Swoim. Głód, pragnienie zostają dzięki świętościom zaspokojone, a człowiek może dostać zbawienia.*

Kolejna postawa człowieka wobec *sacrum* to nie tylko jego przyjęcie, ale również szerzenie wiary dalej, wśród ludzi. Człowiek powinien głosić imię Pana, opowiadać o Nim, siać ziarna wiary itp. Teksty mówią o tym następująco: *Głoś imię Pana Króla wszechmocy i chwały; Chcę wszystkim ludziom opowiadać, że mój Pan mnie zbawił; Na nowo ziarna miłości i wiary, trzeba już wstać i pora je siać; Głośmy wszystkim ludziom, jak wielki jest Pan.* Inne określenia ukazują z kolei wytrwanie w wierze: *Więc mocno trwaj, nigdy nie poddawaj się, nie poddawaj się.*

Przykłady takie, jak: *Dziś stoję zmartwiony pod krzyżem i proszę Cię Zbawicielu [...] wybaw mnie z grzechów tak wielu; ...stoję tu i serce wznoszę, Panie, o Twe przebaczenie proszę* ukazują nam nie tylko pokorną postawę człowieka, ale również świadomość tego, że jest on grzeszny i powinien szukać u Boga przebaczenia.

Jeszcze w innych tekstach piosenek przewijają się przykładowo postawa oczekiwania: *...wypatrujesz co dnia, czekasz na jakiś znak;* wołanie do Boga: *Usłysz Panie, jak wołają Twoje dziedzice, niech do nieba to wołanie dziś doleci.*

I w końcu pojawia się również postawa człowieka-wojownika w sprawie bożej, sprawach wiary, wyrażona za pośrednictwem słownictwa z zakresu militariów: *Wojownicy Pana nie zabijają, walczą miłością, duchową amunicją, Weź udział w trudach i przeciwnościach, jako dobry żołnierz Chrystusa Pana; Zwyciężymy w imię Twe, ogłosimy rządy Twe; Wystawiam Jezu Twoje zwycięstwo nad mocami ciemności; Uderzą na miasto zdobędą ten mur, tak liczne zastępy posłuszne Mu są.*

Podsumowując, możemy stwierdzić, że obraz postawy, jaką powinien przyjąć człowiek względem *sacrum* zaprezentowany w analizowanym śpiewniku jest szeroki i w pełni wpisuje się w doktrynę Kościoła katolickiego. Zauważamy tu niższość, posłuszeństwo i postawę służebną. Dalej dziękczynienie, wdzięczność za życie i zbawienia, pochwałę i wychwalanie Boga, zwłaszcza poprzez śpiew. Człowiek winien Boga wielbić, miłować, kochać, zaufać mu i zawierzyć, pokładać w nim nadzieję. Powinien dążyć do *sacrum*. Oprócz tego człowiek pragnie jego bliskości, potrzebuje Pana, którym „się karmi” i dzięki któremu zaspokaja swoje potrzeby. W końcu powinien również szerzyć wiarę.

Bibliografia

- Anusiewicz J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Bartmiński J., 2012, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 5, Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław, s. 65–81.
- Grzegorzczkowska R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Kałamorz W., *Śpiewy religijne w liturgii Kościoła*, <http://spiewniksiedleckiego.pl/wp-content/uploads/spiewy-w-liturgii.pdf> (dostęp: 24.02.2020).
- Monturzewska M., Kotarska H., 1990, *Wybrane zagadnienia z psychologii muzyki*, Warszawa.
- Mrowiec K., 1978, *Kryteria oceny pieśni kościelnych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, nr 3, s. 147–51.
- Padacz W., 1958, *Śpiew i muzyka kościelna w świetle statutuów powojennych synodów diecezjalnych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 11, nr 6, s. 498–506.
- Pawlak I., 1973, *Pieśń a piosenka religijna*, „Msza święta”, nr 9.
- Rojewski A., 2010, *Śpiew jednogłosowy i pieśń religijna w dokumentach Kościoła i polskich komentarzach z lat 1964–1986*, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 1, s. 357–368.
- Sojka A., 2008, *Człowiek i Bóg w pieśni. Studium antropologiczno-pedagogiczne*, Kraków.
- Wysocka A., 2000, *Aktywność muzyczna młodzieży w niepublicznych szkołach podstawowych. Edukacyjne dyskursy*, <http://www.edukacyjne.dyskursy.univ.szczecin.pl/aktywnosc.htm> (dostęp: 27.02.2020).
- Ziemiański S., *Pieśń a piosenka*, <http://muzyka-koscielna.pl/piesn-a-piosenka/> (dostęp: 24.02.2020).

The picture of the human attitude towards the sacred in the songs
(on the example of texts performed by polish-speaking children
from Divine Heart Parish in Czech Cieszyn)

Summary

The subject of this article are texts of songs performed by children and young people in the Czech-Cieszyn Divine Heart Parish, or more precisely, the emerging image of the attitude that a person should adopt towards the sacred, his place in relation to holiness. The analysis of the texts showed that the texts most often evoke the inferiority, obedience and servility of man, then thanksgiving, gratitude for life and salvation, praise of God, especially through singing. Man should adore God, love, trust in him, hope in him and strive for the sacred. Man desires closeness to the sacred, he needs a Lord through whom he satisfies his needs. After all, he should also spread his faith.

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld

ORCID 0000-0002-78394957

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Problemy związane z tworzeniem bazy zapożyczeń angielskich w języku polskim w ramach projektu *GLAD (Global Anglicism Database)*

Słowa kluczowe: GLAD (*Global Anglicism Database*), zapożyczenia angielskie, internacjonalizmy, wyrazy specjalistyczne

Keywords: GLAD (*Global Anglicism Database*), English loanwords, internationalisms, specialist vocabulary

Główne założenia projektu GLAD (*Global Anglicism Database*)

W latach 70. XX wieku wybitny językoznawca holenderski Reinard W. Zandvoort zdał sobie sprawę z ogromnego wpływu angielszczyzny na języki europejskie i z tego powodu zaapelował o napisanie słownika anglicyzmów występujących w tychże językach (Görlach, red., 2001/2005: XV). Na apel ten odpowiedział dopiero w połowie lat 90. XX wieku wyżej cytowany Manfred Görlach, który we współpracy z piętnastoma językoznawcami, reprezentującymi rozmaite języki europejskie, wydał w 2001 roku w Oxford University Press słownik zapożyczeń angielskich występujących w szesnastu językach europejskich zatytułowany *A Dictionary of European Anglicisms. A Usage Dictionary of Anglicisms in Sixteen European Languages*. Leksykon ten został uznany za najlepszą książkę roku przez Brytyjskie Towarzystwo Językoznawstwa Stosowanego, a kolejne wydanie ukazało się w 2005 roku. Należy

zatem uznać, iż słownik ten jest pierwszą tego typu pracą, w której został zilustrowany wpływ angielszczyzny na języki europejskie. W słowniku tym przede wszystkim skoncentrowano się na uwzględnieniu nowszych zapożyczeń, a więc tych, które pojawiły się po 1945 roku. Chociaż, jak wspomniano wyżej, słownik ukazał się w 2001 roku, w rzeczywistości materiał w nim zawarty odnosi się do połowy lat 90. XX wieku, co oznacza, że już w momencie jego publikacji był on nie do końca aktualny, zwłaszcza w odniesieniu do tzw. krajów postsowieckich, w których po zmianach ustrojowych doszło do znacznego nasilenia wpływu angielszczyzny na języki rodzime, co głównie było spowodowane otwarciem się na Zachód.

Kolejna inicjatywa związana z wpływem angielskiego na inne języki pojawiła się dopiero na kongresie *European Society for the Study of English (ESSE)* w Koszycach w 2014 r., a projekt ten nazwano *Global Anglicism Database (GLAD)*. W czasie kongresu inicjatorzy owego projektu jedynie wstępnie zgodzili się, że należy utworzyć bazę danych złożoną z anglicyzmów występujących zarówno w językach europejskich, jak i w językach używanych poza Europą, a także ustalono, iż do kolejnego spotkania dojdzie w Antwerpii w lipcu 2015 r. przy okazji *XIV Międzynarodowej Konferencji Pragmatycznej (International Pragmatics Conference)*. W czasie posiedzenia w Belgii (29.07.) ustalono, że powołuje się grupę osób zainteresowanych monitorowaniem anglicyzacji języków. Osoby tworzące ów zespół zostały poproszone o zamieszczenie swojego CV wraz z wykazem publikacji związanych z tematyką kontaktów językowych na stronie www.gladnetwork.org, a także o gromadzenie anglicyzmów występujących w ich językach rodzimych, jak i o udostępnianie wykazu prac dotyczących wpływu angielskiego na języki, których są rodzimymi użytkownikami. Pierwsza z tych inicjatyw jest związana z uaktualnieniem wyżej wspomnianego słownika zredagowanego przez Manfreda Görlacha, stąd nie dziwi postulat, aby wypracować jednolity model zapisu/opisu anglicyzmów w pewnym stopniu wzorowany na leksykonie wydawnym pod redakcją Manfreda Görlacha, równocześnie uznając, że należałoby zgromadzone anglicyzmy utrzymać tylko w wersji elektronicznej z wykorzystaniem dotychczasowych danych ze wspomnianego słownika, o ile Manfred Görlach oraz Oxford University Press wyrażą zgodę. Podobnie, druga inicjatywa stanowi kontynuację pracy Manfreda Görlacha, który przy współpracy piętnastu reprezentantów rozmaitych języków wydał *An Annotated Bibliography of European Anglicisms* (Görlach, red., 2002), w której to książce zgromadzono prace (tzw. rozumowana bibliografia) opublikowane do 1996 roku, co oznacza, że i w tym wypadku należałoby dodać nowsze pozycje.

Kolejne spotkanie części uczestników projektu odbyło się po 1½-dniowej (11.03–12.03.2016 r.) konferencji, która miała miejsce w Alicante, zatytułowanej

Building the GLAD, kiedy to przedstawiono nie tylko stan prac, ale także perspektywy rozwoju projektu. Spośród wielu uwag wyrażonych w dyskusji pragniemy zwrócić uwagę jedynie na parę z nich. Jak już o tym była mowa, ambicją inicjatorów projektu, wbrew intencji Manfreda Görlacha uważającego, iż nie można porównywać wpływu angielszczyzny na języki o całkowicie innym pochodzeniu, jest włączenie języków używanych poza Europą. Ponadto, w związku z niejasnością terminu anglicyzm podjęto decyzję, aby do końca czerwca 2016 roku wszyscy zgromadzeni przysłali wykazy zapożyczeń leksykalnych, semantycznych oraz kalk strukturalnych o etymonach rozpoczynających się w języku angielskim na literę *O*, a zarejestrowanych do 2016 roku. Na podstawie tych danych wówczas powołany Komitet Wykonawczy miał ustalić ostateczne rozumienie terminu anglicyzm na potrzeby niniejszego projektu. Jak bowiem wiadomo, jest to taka jednostka leksykalna, która się charakteryzuje angielską fonetyką oraz angielską morfologią i przedostała się bezpośrednio do danego języka z angielszczyzny. Może to więc być wyraz rdzennie angielski lub też słowo innego pochodzenia, np. łacińskiego, greckiego czy holenderskiego bądź wywodzące się z tzw. języków egzotycznych. Inaczej mówiąc, zgodnie z tak rozumianą definicją bierzemy pod uwagę ostatnie źródło kontaktu językowego. Można jednak przez termin anglicyzm rozumieć także te wyrazy o proveniencji angielskiej, które przedostały się przez medium innych języków. Pojęcie anglicyzm może obejmować także kalki strukturalne (w tym półkalki), zapożyczenia semantyczne z języka angielskiego, hybrydy z elementem angielskim, a także pseudoanglicyzmy.

Na spotkaniu, które miało miejsce w marcu 2017 roku w Greifswaldzie jako wydarzenie towarzyszące IV konferencji z serii *Language Contact in Times of Globalization* (16.03–18.03.), ustalono, że przyjmuje się szeroką definicję anglicyzmu, co oznacza, iż jakikolwiek kontakt z angielskim kwalifikuje daną jednostkę do określenia jej jako zapożyczenie angielskie. Zdecydowano jednak, aby nie uwzględniać nazw własnych w rodzaju *iPhone*, a przy okazji następnych spotkań także wyeliminowano przymiotniki utworzone od nazw własnych, jak np. *orwellowski*, wyrazy archaiczne, żeby posłużyć się zapożyczeniami angielskimi występującymi w polszczyźnie: *trenchkot* < ang. *trench coat* ‘rodzaj płaszcza’ czy *cake-walk* < ang. *cakewalk* ‘taniec o żywym tempie, modny na początku XX wieku, a także muzyka do niego’, jednostki leksykalne powstałe w krajach nie-anglosaskich, choć być może wprowadzone przez angielski, co dotyczy takich wyrazów jak *nachos* (z hiszpańskiego), *sushi* (z japońskiego), *pizza* (z włoskiego), internacjonalizmy utworzone na bazie greki lub łaciny, np. *fundamentalny*, *funkcjonalny*, których angielskie pochodzenie jest nie do udowodnienia i wreszcie terminologię specjalistyczną. Jednak najważniejszą częścią spotkania w Greifswaldzie było ustalenie

formy opisu anglicyzmów występujących w badanych językach. Postanowiono posłużyć się tabelą sporządzoną w Excelu, w której zawarto następujące elementy (zob. ich pewne modyfikacje wprowadzone w okresie późniejszym, o czym mowa poniżej):

- nazwa języka
- forma anglicyzmu występująca w danym języku i ewentualne jej warianty
- angielski etymon
- pełna forma skrótu, o ile jest on wymieniony wśród pożyczek angielskich
- ogólna informacja dotycząca asymilacji zapożyczenia właściwego (zaadaptowane lub niezaadaptowane)
- jego definicja podana w języku angielskim jako opcjonalny element odnoszący się do mniej znanych jednostek albo odbiegających znaczeniem od angielskiego etymonu lub podaje się ją w wypadku wyrazów polisemicznych
- część mowy
- informacja o odmianie fleksyjnej, o ile ona istnieje w danym języku
- rodzaj gramatyczny, co się odnosi do języków, w których się go wyróżnia, oraz do zaadaptowanych anglicyzmów w tychże językach
- rodzaj frazeologizmu, w wypadku gdy się on pojawia
- wymowa jako element opcjonalny
- złożenia i derywaty utworzone na gruncie rodzimym, o ile takie istnieją w języku
- częstość użycia w skali od jednej gwiazdki (wyraz rzadki) do trzech gwiazdek (wysoka frekwencja) oparta o intuicję uczestnika projektu
- pierwsze poświadczenie wystąpienia pożyczki, co jest w większości języków bardzo trudne do ustalenia, więc z tego powodu została ta informacja potraktowana jako nieobowiązkowa do wypełnienia
- przedstawienie pożyczki w tekście, co również zostało potraktowane jako nieobligatoryjny, choć rekomendowany, element.

Po otrzymaniu tabel z opisem anglicyzmów rozpoczynających się na literę *O*, 16 października 2017 roku w Krakowie odbyło się jednodniowe posiedzenie powołanego w Greifswaldzie sześćoosobowego Komitetu Sterującego w celu omówienia wyników nadesłanych tabel i udoskonalenia opisu haseł. W oparciu o zebrany materiał wyekscerpowany z rodzimych słowników, słowników wyrazów obcych, leksykonów zapożyczeń angielskich, o ile takie istnieją, korpusów, Internetu, mediów, w którym zauważono pewne niekonsekwencje, a także w odpowiedzi na liczne pytania od osób opracowujących materiał, postanowiono uściślić kryteria opisu anglicyzmów. Przede wszystkim ustalono, że jakkolwiek w zasadzie odnotowuje się nowsze anglicyzmy, a więc te, które pochodzą z drugiej połowy XX wieku i z początku XXI wieku, to jeśli wcześniej wprowadzono zapożyczenie, a nadal jest używane i choć częstokroć nie jest odczuwane przez przeciętnego

użytkownika języka rodzimego jako wyraz obcy, to jednak należy je uwzględnić, co na przykład odnosi się to do takich słów w polszczyźnie, jak *rum* czy *budżet*. Jest rzeczą oczywistą, że niektóre wyrazy mają status anglicyzmów tylko w pewnych językach, jak na przykład pożyczka *orienteering*, która na ogół jest traktowana jako zapożyczenie angielskie w językach europejskich, ale w norweskim uchodzi za pożyczkę wprowadzoną ze szwedzkiego. Ponadto, zaproponowano, aby określić, jeśli jest to inny typ zapożyczenia niż zapożyczenie właściwe (zasymlowane lub niezasymilowane), a więc kalka strukturalna (np. *łowca głów* < ang. *headhunter* czy *Milego dnia!* < ang. *Have a nice day!*), zapożyczenie semantyczne (*konwencja* < ang. *convention*, *wolny strzelec* < ang. *free lancer*), pseudoanglicyzm, hybryda. W wypadku pseudoanglicyzmów jako etymon należy podać formę najbliższą angielszczyźnie, czyli np. ang. *happy ending*, który w polszczyźnie i wielu innych językach został zredukowany do postaci *happy end*. Podobne rozwiązanie dotyczy wyrazów złożonych na gruncie danego języka i wówczas również trzeba podać etymon angielskiego elementu złożenia, np. *checklista* < ang. *checklist* czy *cyberprzestępstwo* < ang. *cybercrime*. Doprecyzowano pojęcie frazeologizmu (*phraseme*) i przyjęto w pewnym stopniu uproszczoną klasyfikację wprowadzoną przez Sylviane Granger i Magali Paquot (2008), a więc: jednostki dwuczłonowe typu *bed and breakfast*, idiomy, porównania literackie, slogany, stwierdzenia w rodzaju *enough is enough*, truizmy, np. *YOLO* (*You Only Live Once*), przysłowia. Frazeologizmy, zarówno w postaci zapożyczeń właściwych, jak i kalk, są odnotowywane alfabetycznie na podstawie ich elementu centralnego, np. duńskie *på den hårde måde* (< ang. *the hard way*) powinien figurować pod literą *W*, a pol. *w tyle głowy* (< ang. *at/in the back of one's mind*) pod literą *B*. Wreszcie doprecyzowano, że częstotliwości występowania określonego zapożyczenia angielskiego w danym języku nie można ustalać w oparciu o intuicję autora haseł, co pierwotnie miały odzwierciedlać wyżej wspomniane gwiazdki, tylko albo należy się odnieść do odpowiednich źródeł, o ile takie istnieją, jak to na przykład ma miejsce w języku duńskim, lub odwołać się do frekwencji poświadczonych w rodzimych korpusach. Uznano, że byłoby pożądane podawanie pierwszych poświadczeń anglicyzmów, choć, jak już wspomniano, w wypadku większości języków takie informacje są trudno dostępne lub ich brak. Jedynie w niektórych wypadkach ustalenie pierwszego użycia leksemu jest oczywiste, na przykład dotyczy to zapożyczenia *AIDS*, zaświadczonego po raz pierwszy w 1982 roku, kiedy odkryto tę chorobę. Jeśli chodzi o wymowę, to zdecydowano, aby ją podawać w Międzynarodowym Alfabcie Fonetycznym, tzw. *IPA* (*International Phonetic Alphabet*), i tylko w wypadkach, gdy znacznie ona odbiega od angielskiego pierwowzoru. Kolejna pozycja opcjonalna odnosi się do ograniczeń dotyczących użycia, np. wyraz specjalistyczny, kolokwializm.

Natomiast podtrzymano pierwotną decyzję, że pole poświęcone autentycznemu użyciu anglicyzmu w tekście powinno być wypełnione, jakkolwiek nie jest ono obowiązkowe, ale jedynie rekomendowane.

Jak więc widać z powyższych wywodów, ostateczne ustalenie kształtu haseł w przedsięwzięciu zakrojonym na stosunkowo dużą skalę trwało bardzo długo (około trzech lat), ale ta żmudna i długa praca pozwala przypuszczać, że efekt końcowy, czyli ukazanie anglicyzacji, jakiej podlegają języki w dobie nam współczesnej, okaże się wyczerpujący i wiarygodny, a także można sądzić, że wpływ angielszczyzny na języki europejskie i nieeuropejskie zostanie przedstawiony w sposób ujednolicony (por. Gottlieb i in. 2018, Mańczak-Wohlfeld, Witalisz 2019).

Problemy związane z doborem materiału

Pomimo wyżej przedstawionych bardzo szczegółowych wytycznych odnoszących się do kryteriów doboru materiału oraz sposobu jego przedstawienia okazało się, że nie zostały one dobrze zrozumiane przez uczestników projektu, o czym świadczy przeciętna liczba anglicyzmów występujących w poszczególnych językach, które to dane zostały przysłane w jednym z *Newsletterów* przez Henrika Gottlieba, stojącego na czele Komitetu Sterującego projektu *GLAD*. Jest rzeczą oczywistą, iż są języki bardziej lub mniej podatne na wpływy angielszczyzny. Do pierwszej kategorii należy z oczywistych powodów zaliczyć języki germańskie, choć ten wpływ jest bardzo ograniczony w języku farerskim, ale już nie jest tak skromny w islandzkim, mimo oficjalnych deklaracji o tworzeniu neologizmów na bazie staro-islandzkiego (zob. liczbę anglicyzmów w słowniku Görlacha, która w znikomym stopniu odbiega od przeciętnej w innych językach germańskich). Niemniej jednak, biorąc pod uwagę dominację angielszczyzny w dzisiejszych czasach nie tylko jako języka międzynarodowej komunikacji, ale także jako dawcę anglicyzmów, wydawałoby się, że liczba zapożyczeń w poszczególnych językach z wyżej przedstawionym zastrzeżeniem powinna być porównywalna. Tymczasem, z danych zamieszczonych we wspomnianym *Newsletterze* wynika, że średni rozkład liczby anglicyzmów na każdą literę alfabetu wygląda następująco:

- bułgarski – 43
- kantoński – 30
- kataloński – 60
- czeski – 247
- duński – 552
- holenderski – 185
- fiński – 66

- francuski – 88
- galicyjski – 31
- niemiecki – 120
- grecki – 62
- włoski – 205
- japoński – 186
- norweski – 234
- polski – 141 (brak porządku alfabetycznego, gdyż przytoczono dane według tłumaczenia z języka angielskiego).

Jak dalej pisze Henrik Gottlieb, wydaje mu się, że w każdym języku powinno się znaleźć około 100 haseł rozpoczynających się na poszczególne litery alfabetu. Nie bardzo można się zgodzić z tym stwierdzeniem, gdyż w zależności od litery alfabetu w rozmaitych językach liczba anglicyzmów jest różna. Możemy jedynie uznać, iż nie powinno być aż tak wielkich różnic w liczbie odnotowanych zapożyczeń angielskich w wymienionych językach. Wydaje się, że można by te różnice przypisać pracowitości lub jej braku poszczególnych uczestników projektu, choć wydaje się to mało prawdopodobne. Sądzę, że przyczyny tkwią przede wszystkim w dwu kwestiach: uznawaniu internacjonalizmów za anglicyzmy oraz w doborze wyrazów specjalistycznych. Zgodnie z tytułem niniejszego artykułu postaramy się to pokazać na przykładzie języka polskiego.

Otóż, ograniczając uwagi do anglicyzmów rozpoczynających się na literę *K*, które kiedyś analizowałam w innym celu (por. Mańczak-Wohlfeld 2017), okazuje się, że redaktorzy słowników obcych (Sobol, red., 1999, Bańko, red., 2003/2018) niesłusznie przypisują pochodzenie angielskie wyrazom międzynarodowym. A oto ich wykaz:

kalcynacja cji, ż, *blm* • *techn.* prażenie substancji w celu usunięcia z niej w wysokiej temperaturze dwutlenku węgla, wody lub innych składników lotnych – **kalcynacyjny** <ang. *calcination*, *kalcy*>

kalcynować nuje, ndk • *techn.* przeprowadzać kalcynację # *techn.* **soda kalcynowana** – bezwodny węglan sodu <ang. *calcine*, *calcinate*>

kalcyt cytu, cynie, *lm* cyty, *mrz* • *miner.* minerał, węglan wapnia, przezroczysty, bezbarwny, biały albo zabarwiony żółtawo lub brunatnie, będący głównym składnikiem wapiennych skał osadowych i marmurów, stosowany zwłaszcza w przemyśle szklarskim i ceramicznym – **kalcytowy** <ang. *calcite*, *kalcy*>

karboksyl lu, *lm* le, li, *mrz* • *chem.* inaczej grupa karboksylowa (karboksylowy) <ang. *carboxyl*>

karbonizacja cji, ż, *blm* **1.** *chem.* proces technologiczny polegający na ogrzewaniu substancji organicznych, np. drewna, torfu lub węgla, bez dostępu powietrza lub przy jego ograniczeniu, powodujący wzbogacanie się tych substancji

w węgiel; zwęglanie **2. geol.** proces powolnego wzbogacania w węgiel osadów organicznych, prowadzący do powstawania złóż węgla; uwęglanie **3. poligr.** pokrywanie odwrotnej strony formularza specjalną farbą, zastępującą kalkę **4. włók.** chemiczne usuwanie z tkanin lub z surowej wełny przeznaczonej do przędzenia zanieczyszczeń pochodzenia roślinnego – **karbonizacyjny** <ang. *carbonization*>

karbonyl *lu, lm le, mrz* • *chem.* inaczej grupa karbonylowa (karbonylowy) <ang. *carbonyl*>

katalizować *uje, ndk* **1. chem.** wywoływać katalizę **2. przen.** wywoływać jakieś zmiany lub je przyspieszać <ang. *catalyze*>

kawitacja *cji, ż, blm* • powstawanie w przepływającej cieczy pęcherzyków wypełnionych gazem lub parą, wskutek miejscowego obniżenia się ciśnienia w miejscach znacznego wzrostu prędkości przepływu, powodujące niszczenie stykających się z cieczą elementów maszyn i urządzeń wodnych – **kawitacyjny** <ang. *cavitation*>.

W później wydanym również przez Wydawnictwo Naukowe PWN, jakkolwiek mniejszym czyli zawierającym 23 000 haseł, leksykonie zatytułowanym *Praktyczny słownik wyrazów obcych z przykładami* pod redakcją Lidii Drabik obserwujemy tę samą tendencję, a więc niesłuszne przypisywanie internacjonalizmom pochodzenia angielskiego. Ponownie analizując w tym wypadku 170 haseł rozpoczynających się na literę *K*, odnajdujemy dwanaście przykładów wraz z de rywatami, które w tym słowniku są traktowane jako osobne hasła rzekomych anglicyzmów, które *de facto* są internacjonalizmami: **kolonializm, komercjalizm, konflikt, konglomerat, konserwatysta, konserwatywny, konstytucjonalizm, konstytucjonalny, kontrastywny, kreacjonizm, krystalizacja, kultywacja** (por. Mańczak-Wohlfeld 2017).

Jest rzeczą ciekawą, iż w starszych słownikach wyrazów obcych, np. również w PWN-owskim słowniku wydanym pod redakcją Jana Tokarskiego (1980) wszystkie wymienione hasła mają podane pochodzenie łacińskie z wyjątkiem *katalizy, katalizatora i krystalizacji*, którym przypisano grekę jako źródło ich powstania, natomiast nie odnotowano leksemu *kontrastywny*, a jednostce leksykalnej *konstytucjonalizm* zostało przypisane pochodzenie francuskie. Wprawdzie w słowniku z 1980 roku brak hasła **katalizować**, ale wiadomo, iż chodzi o to samo pochodzenie. Podobnie, zamiast hasła **karbonyl** pojawia się **karbonylek**. Wydaje się, że przyczyną przypisywania nieprawidłowego czyli angielskiego pochodzenia wyżej wymienionym jednostkom leksykalnym, które można by mnożyć, analizując wyrazy rozpoczynające się na inne litery alfabetu, jest status angielszczyzny w obecnej dobie. Powszechnie jednak wiadomo, że w wypadku internacjonalizmów powstałych na bazie języków klasycznych jest w zasadzie niemożliwe

ustalenie, w którym języku zostały one utworzone po raz pierwszy.

Jak już o tym była mowa, drugi problem związany z trudnościami przy doborze haseł w projekcie *GLAD* odnosi się do terminologii specjalistycznej. Problem ten dostrzegł Görlach (2001/2005: XIX), pisząc we *Wstępie* do wzmiankowanego leksykonu:

Words not known to the general educated reader formed the most problematic category. Specialists in computing, economics, various technologies and sports, popular music, and the drug culture could easily point to hundreds of items we have not included. These have not been missed or overlooked but rather intentionally omitted, even though it is impossible to state with any degree of precision why some items are included and others are not.

Z tego powodu współpracujący w projekcie *GLAD* w zasadzie polegają na własnej intuicji językowej, uznając dany wyraz za część języka ogólnego lub za nazbyt specjalistyczny i tym samym nie włączają go do korpusu przedstawionego w *Excellu*. Jest rzeczą oczywistą, że uczestnicy omawianego projektu przy ekscerpcji anglicyzmów, jak już o tym była mowa, bazują na słownikach narodowych, wyrazów obcych, anglicyzmów, o ile takie istnieją, danych pochodzących z mediów oraz Internetu i wreszcie na korpusach. Jak wiadomo, w leksykonach niejednokrotnie pojawiają się te same hasła, co oznacza, że jeśli redaktor słownika A wprowadzi słowo o charakterze specjalistycznym, to autor/rzy słownika B je powielają. Również odwołanie się do korpusów językowych nie zawsze jest pomocne, gdyż one niejednokrotnie bazują na tekstach pochodzących między innymi z pism specjalistycznych.

Wracając do słownictwa specjalistycznego pochodzenia angielskiego występującego w polszczyźnie, ponownie pragnę się odwołać do mojego artykułu z 2013 roku, w którym podałam przykłady wyrazów specjalistycznych odnotowanych w dwu wspomnianych nowszych słownikach wyrazów obcych, również rozpoczynających się na literę *K*, których odpowiedników brak w *The Concise Oxford Dictionary of Current English* (Allen, red., 1995/2011) zawierającym 120 000 haseł, a więc w leksykonie należącym do kategorii dużych słowników, co świadczy o tym, iż są to terminy bardzo specjalistyczne. Podobnie nie zostały one odnotowane w dwu innych dużych, a więc liczących po około 100 000 haseł angielskich, leksykonach: *Macmillan English Dictionary for Advanced Learners* (Mayor, red., 2002) oraz *Cambridge Advanced Learner's Dictionary* (Good, red., 2008):

kainit -nitu, nicie, *lm* -nity, *mrz* **1. miner.** minerał, uwodniony chlorosiarczan magnezu i potasu, bezbarwny, szary lub czerwonawy, o szklistym połysku i słonogorzkim smaku, występujący w złożach solnych, używany m.in. do produkcji nawozów potasowych **2. roln.** nawóz potasowy wyprodukowany z tego minerału – **kainitowy** <ang. kainite, od gr.*kainós* ‘nowy’>

kainita w zn. 1: nitów, *mos, blp*; w zn. 2: nity, nicie, *lm* nici, *mos. odm jak ż*
1. kainici gnostycka grupa religijna, uznająca biblijnego Boga za złą moc, czcząca osoby przedstawione w Biblii jako przeciwników Boga, np. Kaina i Judasza, działająca w II w. **2. członek** tej grupy religijnej <ang. *cainite*, od *Cain* ‘Kain’>

kaloryzować zuje, *ndk techn.* dokonywać kaloryzacji przedmiotów metalowych <ang. *calorize*, od łac. *calor* ‘ciepło’>

kalakut kuta, kucie, *lm* kuty, *mzw zootechn.* kogut indyjskiej rasy kur <od *Calicut*, ang. nazwa portu w Indiach>

kamfen nu, nie, *mrz, blm chem.* węglowodór nienasycony z grupy terpenów, biała, krystaliczna substancja o zapachu kamfory, otrzymywana z olejków eterycznych lub syntetycznie, używana do aromatyzacji produktów technicznych <ang. *camphene*, od *camphor*, ‘kamfora’>

kingston nu (lub na), nie, *lm* ny, *mrz 1. mors.* zawór w dnie statku, umożliwiający szybkie wypuszczenie wody morskiej do wnętrza kadłuba w celu zasilania nią systemów okrętowych, np. przeciwpożarowego **2. środ.** ubikacja na statku lub jachcie <ang. *Kingston (valve)* ‘(zawór) Kingstona’>

koarktacja cji, ż, *blm med.* zwężenie światła aorty lub tętnicy <ang. *coarctation*, z łac. *coarctatio* ‘ściśnięty’>

kobalamina ny, nie, ż, *blm biochem.* związek organiczny niezbędny do syntezy hemoglobiny i wytwarzania erytrocytów w organizmie; witamina B₁₂ <ang. *cobalamin*>

komitologia gii, ż, *blm* w Unii Europejskiej: mechanizm konsultacji Komisji Europejskiej ze specjalnymi komitetami przedstawicieli administracji narodowych, w zakresie przepisów wykonawczych do uchwalonych aktów prawnych <ang. *commitology*, od fr. *comité*>

kortyzol lu, *mrz, blm fizjol.* jeden z hormonów wytwarzanych przez korę nadnerczy, należący do kortykosteroidów, najaktywniejszy z nich, wpływający na przemianę cukrów, białek oraz tłuszczów – **kortyzolowi** <ang. *cortisol*, od łac. *cortex* ~ *ticis* ‘kora’>

kwantyl la (lub lu), *lm* le, li, *mrz mat.* w statystyce: parametr służący do syntetycznego opisu danej populacji lub rozkładu prawdopodobieństwa – **kwantylowy** <ang. *quantile*, od łac. *quantum* ‘ile’>

Na marginesie warto dodać, że pięć ostatnich haseł oraz jednostkę leksykalną **kainita** odnotowuje jedynie *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*.

We wspomnianym, później wydanym także przez Wydawnictwo Naukowe PWN leksykonie (Drabik, red., 2014), także pojawiają się wyrazy, które nie zostały odnotowane przez wyżej wymienione duże angielskie leksykony. Spośród 170 haseł też rozpoczynających się na literę *K* odnotowano cztery: **konstytualizacja**, **koreks**, **kortyzol** i **kwantyl** (por. Mańczak-Wohlfeld 2017).

Ponadto, warto zauważyć, że w polskiej leksykografii istnieje tendencja do wprowadzania stosunkowo dużej liczby haseł specjalistycznych. Ocena tego jest poza zakresem niniejszego artykułu, niemniej jednak w projekcie *GLAD*, w którym za część polską odpowiada Alicja Witalisz i pisząca te słowa, staramy się unikać wprowadzania zarówno internacjonalizmów uchodzących za anglicyzmy według wspomnianych słowników, jak i terminologii specjalistycznej. Prawdopodobnie takie postępowanie przy tworzeniu bazy zapożyczeń angielskich w polszczyźnie powoduje, iż średnia liczba haseł przypadających na literę jest znacznie niższa niż wypadku czeskiego (dla przypomnienia – 247: 141). Ponadto, w gromadzeniu zapożyczeń angielskich w pierwszym rzędzie bazujemy na słowniku Görlacha, który w swoich wytycznych podkreślał, aby leksykon nie zawierał rzekomych anglicyzmów, które *de facto* są internacjonalizmami, a także, o ile to było możliwe, ograniczanie słownictwa specjalistycznego (por. wyżej przytoczony cytat). Podobne założenia przyjąłem w później zredagowanym przeze mnie *Słowniku zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* (Mańczak-Wohlfeld, red., 2010), który także stał się podstawą do tworzenia bazy anglicyzmów. Na zakończenie warto wyjaśnić, iż z powodu dat wydania obu leksykonów nie ograniczamy się do nich w zbieraniu zapożyczeń angielskich, ale również wykorzystujemy Internet, w tym dostępne korpusy, oraz współczesne środki masowego przekazu. Niech o tym świadczą dane liczbowe. Otóż słownik z 2010 roku zawierał około 2000 haseł, natomiast do tej pory zebraliśmy ponad 2100 zapożyczeń angielskich rozpoczynających się na litery od A do N. Oczywiście, warto wyjaśnić, że *Słownik* z 2010 roku głównie zawierał zapożyczenia właściwe łącznie z pseudoanglicyzmami, natomiast zgodnie z wytycznymi zawartymi w projekcie *GLAD* także, jak już wspomniano, są uwzględniane zapożyczenia semantyczne, kalki strukturalne, półkalki oraz hybrydy z elementami angielskimi.

Bibliografia

- Allen R.E. (red.), 1995/2011, *The Concise Oxford Dictionary of Current English*, Oxford.
Bańko M. (red.), 2003/2018, *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa.
Drabik L. (red.), 2014, *Słownik wyrazów obcych z przykładami i poradami*, Warszawa.
Good M. (red.), 2008, *Cambridge Advanced Learners' Dictionary*, [3 wyd.], Cambridge.
Görlach M. (red.), 2001/2005, *A Dictionary of European Anglicisms. A Usage Dictionary of Anglicisms in Sixteen European Languages*, Oxford.
Görlach M. (red.), 2002, *An Annotated Bibliography of European Anglicisms*, Oxford.
Gottlieb H., Andersen G., Busse U., Mańczak-Wohlfeld E., Peterson E., Pulcini V., 2018, *Introducing and Developing GLAD – The Global Anglicism Database Network*, "The ESSE Messenger" 27-2, s. 4–19.

- Granger S., Paquot M., 2008, *Disentangling the phraseological web*, [w:] *Phraseology. An Interdisciplinary Perspective*, red. S. Granger, F. Meunier, Amsterdam, s. 27–49.
- Mańczak-Wohlfeld E. (red.), 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Warszawa.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2017, *On the etymology of Anglicisms in Polish dictionaries*, [w:] *Essays to Marek Stachowski on the Occasion of his 60th Birthday*, red. M. Németh, B. Podolak, M. Urban, Kraków, s. 423–432.
- Mańczak-Wohlfeld E., Witalisz A., 2019, *Wpływ angielszczyzny na języki europejskie i nieeuropejskie w kontekście projektu GLAD (Global Anglicism Database)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXV, s. 99–110.
- Mayor M. (red.), 2002, *Macmillan English Dictionary for Advanced Learners*, Oxford [2 wyd.].
- Sobol E. (red.), 1999, *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, Warszawa.
- Tokarski J. (red.), 1980, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.

Problems with respect to building the Polish database of Anglicisms in the context of the GLAD network

Summary

The aim of this paper is to present the rationale behind the international project *GLAD* (*Global Anglicism Database*) and to highlight different problems with respect to building the Polish Anglicism database. The data is collected from *A Dictionary of European Anglicisms. A Usage Dictionary of Anglicisms in Sixteen European Languages* edited by M. Görlach in 2001/2005, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* edited by E. Mańczak-Wohlfeld (2010), various Polish lexicons of foreign words (e.g. *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* edited by M. Bańko in 2003/2018) as well as from both the internet sources, including language corpora, and the contemporary mass media. The problems which arise concern the criteria to determine which Anglicisms should be included in the database. Particular difficulties are found in the case of both internationalisms mistakenly treated as Anglicisms and specialist vocabulary.

Jana Raclavská

ORCID 0000-0003-2789-5820
Uniwersytet Ostrawski

Jiří Muryc

ORCID 0000-0002-2721-6093
Uniwersytet Ostrawski

Z badań nad polszczyzną studentów Uniwersytetu Ostrawskiego w Republice Czeskiej

Słowa kluczowe: transfer językowy, transfer negatywny, błędy językowe, język czeski, poprawność językowa

Keywords: language transfer, negative transfer, language mistakes, Czech language, linguistic correctness

Wstęp

Polaków i Czechów od dawien dawna łączą wspólne losy. Ich języki mają to samo zachodniosłowiańskie pochodzenie, użytkownicy stykają się ze sobą na co dzień ze względu na sąsiedztwo geograficzne. Polaków i Czechów łączy również dziedzictwo historyczno-kulturowe, które znalazło odbicie we wzajemnych zapożyczeniach językowych. Nie dziwi więc fakt, że przedstawiciele obu narodów dobrze rozumieją się nawzajem i w większości potrafią się bez problemu komunikować. Są w stanie wykorzystać swój język jako podstawę do tworzenia komunikatu w języku pokrewnym. Umiejętność ta jest znaczącą pomocą przy nauce języka sąsiada, zarówno dla Polaka uczącego się języka czeskiego, jak i Czecha poznającego polszczyznę.

Glottodydaktyka nazwała zjawisko to transferem i zdefiniowała jako: „przenoszenie wzorów z języka ojczystego na język obcy w procesie jego opanowywania” (Połański, red., 1993: 559). Najogólniej można powiedzieć, że chodzi o przeniesienie umiejętności językowych nadawcy z jednego języka na drugi. Nie zawsze jednak aplikacja znanych modeli językowych jest możliwa. Podczas częstego przełączania kodów, zwłaszcza w przypadku bliskich języków, dochodzi do popełniania błędów. Zjawisko to, kiedy użytkownik wykorzystywał niewłaściwie model swojego języka ojczystego, stosując go w innym języku, nazywamy negatywnym transferem językowym. Nie wynika on wyłącznie z nieopanowania lub niedostatecznego opanowania danego języka, lecz raczej ze znajomości dwóch języków (Muryc 2010: 65). Czech uczący się języka polskiego jest nieustannie narażony na pułapki wynikające właśnie z owej bliskości typologicznej języków. Transfer negatywny z języka czeskiego można zaobserwować u większości uczących się polskiego we wszystkich planach językowych¹. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja najważniejszych błędów powstałych w wyniku negatywnego transferu językowego popełnionych przez czeskich studentów filologii polskiej w pracach pisemnych.

Charakterystyka grupy badanej

Filologia polska w ostrawskim środowisku uniwersyteckim ma znacznie krótszą tradycję niż w pozostałych ośrodkach czeskich, chociaż i ona będzie niedługo świętować sześćdziesięciolecie swego istnienia. Powstanie Sekcji Polonistyki na Wydziale Pedagogicznym w Ostrawie przypada na rok 1962, kiedy w ramach Katedry Języków Obcych ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej zaczęto kształcić pierwszych polonistów. Początki ostrawskiej polonistyki są związane przede wszystkim z postaciami prof. PhDr. Karola Daniela Kadłubca, DrSc. oraz doc. PhDr. Jana Korzennego, CSc. Należy jednak wspomnieć także innych zasłużonych pracowników, związanych z ostrawską placówką, byli to m.in. (w kolejności alfabetycznej): prof. PhDr. Jiří Damborský, DrSc., PhDr. Kazimierz Kaszper, Mgr. Halina Klimsza, prof. dr hab. Jan Malicki, PhDr. Zofia Matysková, CSc. Samodzielna Katedra Polonistyki i Folklorystyki powstała w październiku 1990 roku, wyodrębniając się ze wspomnianej Katedry Języków Obcych. Po powstaniu w 1991 roku Uniwersytetu Ostrawskiego Katedra Polonistyki i Folklorystyki weszła w skład Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego i stała się jedyną wówczas samodzielną katedrą polonistyki w Czechosłowacji. Następną zmianą organizacyjną nastąpiła w 1999 roku, kiedy Katedra Polonistyki stała się jednym z trzech zakładów nowo powstałej Katedry

¹ Więcej na ten temat Bogoczová 2001, Muryc 2010, Pössingerová 2001 i in.

Slawistyki. Obecnie Zakład Polonistyki realizuje szerokie spektrum kierunków na wszystkich poziomach kształcenia – licencjackim, magisterskim oraz doktorskim. Ostrawskiej polonistyce przysługują też prawa do nadawania tytułu doktora habilitowanego (Muryc, Raclavská 2015: 127).

Ze względu na stosunkowo bogate doświadczenia w edukacji polonistycznej Czechów pragniemy podzielić się spostrzeżeniami dotyczącymi korzystania z czeskich modeli językowych przez studentów podczas pisania prac w języku polskim. Do badań wykorzystano prace studentów filologii polskiej powstałe w latach 2018–2020. Ogółem zanalizowano 31 tekstów, których autorami byli studenci studiów magisterskich. Tematem prac były rozważania, opisy krajobrazu, sprawozdania z koncertów i recenzje książek. Studenci pisali powyższe prace w domu, mogli więc posłużyć się słownikami, gramatykami, korektorami tekstu oraz skorzystać ze wzajemnej pomocy lub też pomocy osób trzecich. O tym, że korzystali z powyższego, świadczy mała liczba błędów ortograficznych i, jak pokazemy w niniejszym artykule, nieodpowiednie wybory spośród synonimów oferowanych przez słowniki.

Wyniki badań

Naszą uwagę skierowaliśmy na odnotowanie błędów wynikających z negatywnego transferu czesko-polskiego w zakresie morfologii słowotwórczej, fleksyjnej, składni i leksyki wraz z frazeologią. Jak wspomniano wyżej, studenci mieli czas i możliwość, by sprawdzić poprawność swoich wypowiedzi. Wykorzystane słowniki i gramatyki oraz wiadomości nabyte w poprzednich latach studiów sprawiły, że udało się studentom uniknąć wielu błędów z zakresu słowotwórstwa i fleksji. (Przypuszczamy, że bez pomocy automatycznego korektora tekstów i słowników, wyniki byłyby odmienne od prezentowanych.)²

Na początku naszych uwag dotyczących morfologii warto podkreślić, że oba języki – zarówno czeski, jak i polski – są językami fleksyjnymi o bardzo podobnej strukturze. Nie dziwi więc często nieuświadomiane korzystanie z rodzimego wzorca i nakładanie go na konstrukcje w języku obcym. Zjawisko to obserwujemy w badanych tekstach we wszystkich planach językowych. W zakresie morfologii słowotwórczej występuje negatywny transfer z języka czeskiego głównie w stosowaniu niewłaściwych przedrostków przy tworzeniu derywatów odczasownikowych. Odnotowano użycia przedrostków *przy-* i *po-* pod wpływem formacji

² Przykłady niepoprawnych konstrukcji często zawierają błędy odnoszące się do różnych poziomów języka. W niniejszym tekście omawiamy oddzielnie wybrane typy błędów powstałe wskutek negatywnych transferów z języka czeskiego.

czeskich: *porozumienie* czemuś / zrozumienie czegoś (cz. porozumění něčemu); *porozumienie* komuś / zrozumienie kogoś (cz. porozumění někomu); *pokarać* kogoś / ukarać kogoś (cz. pokárat někoho), *przykaz* / nakaz (cz. příkaz); *nie przepuściłaby* / nie dopuściłaby (cz. nepřipustila by), *opije się* / upije się (cz. opije se). Oprócz powyższych stwierdzono zastosowanie przedrostka w miejscu, gdzie w języku polskim nie występuje: *obwinić* / winić (cz. obviňovat) czy *pozmieniony* / zmieniony (cz. pozměněný). Wśród rzeczowników odrzeczownikowych zwraca uwagę formacja przyrostkowa ze *-stwo*: *przyjacielstwo* / przyjaźń (cz. přátelství), chociaż tutaj niekonieczne stało się tak pod wpływem języka czeskiego, student mógł utworzyć daną formację na wzór polskich typu: koleżeństwo, braterstwo, społeczeństwo. Identyczny błąd odnotowała Bogoczová u uczniów szkół średnich (Bogoczová 2001: 59). Przymiotników odrzeczownikowych powstałych na wzór czeski było niewiele, np.: *harmoniczny* / harmonijny (cz. harmonický), *zimne* wieczory / zimowe wieczory (cz. zimné večery).

W odróżnieniu od badań, które przeprowadzała Irena Bogoczová wśród uczniów polskich szkół średnich w Republice Czeskiej (Bogoczová 2001: 91–124), studenci polonistyki mniej narażeni są na negatywne transfery z języka czeskiego w zakresie fleksji. Podajemy przykładowo błędy popełnione w deklinacji rzeczownikowej. W języku czeskim przeważa w większości rzeczowników rodzaju męskiego nieżywothnych w Mc. lp. końcówka *-u*, stąd zapewne pod jej wpływem pojawiły się formy: był w krytycznym *stanu*; w *okresu* buntu; w pewnym *sensu*. Czeska deklinacja spowodowała pojawienie się konstrukcji: są jego *przyjaciela*mi; rozpoczął pracę w *szpitalu* (w języku czeskim występuje archaizm špitál używany często w odmianie potocznej, który ma w Mc. lp. końcówkę *-e*), można też formę w *szpitalu* traktować jako przykład błędnego użycia końcówki *-e* po temacie miękkim. Podobnie w konstrukcji trafił do *szpitalu* zastosowano niewłaściwą końcówkę dopełniacza *-u* używaną w języku czeskim (do špitálu). Błędne formy odmiany zaimka pojawiły się w odmianie zaimka osobowego *ono* w B lp.: z dzieckiem [...] rozmawiać o sprawach, które *go* trapią; życie jest za krótkie, by marnować *go*. Wpływ języka czeskiego w tym wypadku nie jest tak wyraźny, ale odpowiedniki czeskie: *tu* knihu; *tu* cifru; mluvit [...] o problémech, které *ho* trápí lub život je krátký, abychom *ho* promrhali wskazują na to, że jest wielce prawdopodobny. Niewiele błędów pojawiło się w koniugacji, przykładowo: *uznawam* / uznaję (cz. uznávám); *strzyga się* / strzyże się (cz. stříhá se). Wyjaśnienie tego stanu jest raczej proste – studenci znają zasady gramatyki i są na tyle obcy z językiem polskim, że potrafią wybrać odpowiednią koniugację, by nie korzystać z czeskich wzorów.

Dużo więcej błędów spowodowanych transferem negatywnym spotkamy na poziomie składni i frazeologii. Tradycyjnie u osób czeskojęzycznych pojawiają się

błędy rekcyjne czasowników zaprzeczonych, zawierających przeczenie lub wymagających rzeczownika w dopełniaczu: *nie przeczyta mu coś z książki* (cz. nepřečte mu něco z knihy); *nie zapomina okazać entuzjazm* (cz. nezapomíná projevit nadšení); *ostatnie dni nie chce spędzać w domu* (cz. poslední dny nechce trávit doma); *nic im nie brakowało* (cz. nic jim nechybělo); *tłumacz nieznający gramatykę* (cz. překladatel, který neovládá gramatiku); *nie porzuci to wszystko* (cz. nezhodí to všechno); *tą wspaniałą chwilę nigdy nie zapomnę* (cz. na tu skvělou chvíli nikdy nezapomenu); *nie lubiłem jedną osobę* (cz. neměl jsem rád jednu osobu); *nienawidzi szkołę* (cz. nenávidí školu); *te chwile [...] już nigdy nie dogonimy* (cz. ty chvíle už nikdy nedoženeme); *nienawidzi swoje współczesne życie* (cz. nenávidí svůj současný život); *jedna rzecz [...] mi w życiu brakuje* (cz. jedna věc mi v životě schází); *brakuje im czas* (cz. chybí jim čas). W powyższych wypadkach bodajże najbardziej widoczny jest wpływ języka czeskiego na polszczyznę studentów ostrawskich. Interesujący jest fakt, że pomimo znacznej uwagi, którą poświęca się temu zjawisku w ramach ćwiczeń, studenci nie są w stanie ustrzec się przed tego typu błędami.

Analiza tekstów na poziomie składniowym wykazała również znaczne uzależnienie od języka czeskiego w wyborze przyimka w okolicznikach czasu, miejsca, sposobu etc. Na podobne zjawisko zwraca uwagę również Bogoczová (2001: 149). Stosowanie czeskich przyimków: *u stoliku* / przy stoliku (cz. u stolečku); *można powracać w każdą porę roku* / o każdej porze roku (cz. je možné se vracet v každou roční dobu); *o przerwie musiał [...] liczyć kroki* / podczas przerwy musiał [...] liczyć kroki (cz. o přestávce musel počítat kroky); *nie zmienia się ku lepszemu* / nie zmienia się na lepsze (cz. nemění se k lepšímu); *powrót k swojej przyjaciółce* / powrót do swojej przyjaciółki (cz. návrat ke své přítelkyni); *na pokój* / do pokoju (cz. na pokoj); *na średniej szkole* / w szkole średniej (cz. na střední škole); *przyzwyczajony na surową regularność* / przyzwyczajony do (cz. zvyklý na přísnou pravidelnost); *wiek na zamążpójście* / do zamążpójścia (cz. věk na vdávání); *na tą cyfrę był bardzo dumny* / z tej cyfry (cz. na to číslo byl velice pyšný); *jestem na siebie pyszny* / jestem z siebie dumny (cz. jsem na sebe pyšný); *po wzorze rodziny* / na wzór rodziny (cz. po vzoru rodiny); *komunikować po internecie* / komunikować przez internet (cz. komunikovat po internetu).

Język polski i czeski różnią się również w użyciu połączeń przyimkowych i bezprzyimkowych, co w analizowanym materiale badawczym przejawiało się na przykład w następujących konstrukcjach: *stawia do nich mnóstwo pytań* / stawia im mnóstwo pytań (cz. má na ně mnoho otázek); *chcieli pokazać na to* / chcieli pokazać to (cz. chtěli ukázat na to); *którzy mu nie nadążali* / którzy za nim nie nadążali (cz. kteří mu nestačili); *zamieszкана setkami tysięcy* / zamieszкана przez

setki tysięcy (cz. obydlená stovkami tisíc); *dzieci wyrażały szacunek swoim rodičom* / miały szacunek wobec swoich rodziców (cz. měly úctu ke svým rodičům); *nie pozwolił sobie sekundy odpoczynku* / nie pozwolił sobie na sekundę odpoczynku (cz. nedovolil si vteřinu odpočinku); *przybliżać się starszej generacji* / przybliżać się do starszej generacji (cz. přiblížit se starší generaci).

Źródłem negatywnych transferów w ramach składni jest szyk zdania. Wśród różnorodnych zjawisk możemy zwrócić uwagę na niepoprawną pozycję zaimka zwrotnego *się* oddzielonego innymi członami zdania od czasownika, z którym tworzy stronę zwrotną: *który się alfonsowi zemści* / który zemści się alfonsowi (cz. který se alfonsovi pomstí); *choć się to nie wydaje* / chociaż nie wydaje się, żeby... (cz. přesto, že se to nezdá); *w opowieści się pojawi kilku mężczyzn* / w opowieści pojawi się kilku mężczyzn (cz. v povídce se objeví několik mužů). W powyższych przykładach piszący zastosowali czeski szyk zaimka zwrotnego, który zajmuje pozycję za pierwszym członem zdania. Polszczyzna kieruje się ogólną zasadą, że wyrazy powiązane składniowo winny znajdować się w bezpośrednim sąsiedztwie.

Częstszym błędem jest zamiana członów *tak...*, *jak...* w porównaniach paralelnych: *jak najnowsze [...]*, *tak i najwięcej ulubione*; *jak z rodzicami*, *tak z rówieśnikami*; *jak z córką*, *tak z pracą*. Język czeski stosuje odwróconą kolejność, np.: *jak nejnovější [...]*, *tak i nejvíce oblíbené*. Podobnie pod wpływem czeskiego stosowano przydawkę charakteryzującą w pozycji porzecznikowej: *generacje poprzednie*; *hasło analogiczne*; *rzeczy materialne* lub przydawkę gatunkującą w pozycji przed określanym rzeczownikiem: *osobisty kontakt*; *z widokowym miejscem*; *słowacki i czeski język*; *na średniej szkole*; *wirtualna rzeczywistość* itp.

Analizując zasób leksykalny i jego uzależnienie od języka czeskiego, posłużymy się sposobem opisu stosowanym przez Irenę Bogoczową, która badała czesko-polską interferencję na podstawie struktury leksemu. W pierwszej kolejności bierzemy pod uwagę leksemy jednoczłonowe, następnie zwracamy uwagę na połączenia wielowyrazowe (Bogoczová 2001: 164). Wśród leksemów jednowyrazowych najczęściej występują te, które zostały przejęte z języka czeskiego i użyte w ich właściwym czeskim znaczeniu. Student „nadał” czeskiemu wyrazowi polską formę fleksyjną i zapisał go polskimi znakami graficznymi. Stąd pojawiły się: *wywiązkować* / wywnioskować (cz. vyvozovat); *strażyć* / pilnować (cz. strážit); *trapić* / martwić (cz. trápit); *každodzienny* / codzienny (cz. každodenní); *można: można dorośli [...]* *odnajdują w sobie dziecko* / może: może dorośli [...] *odnajdują w sobie dziecko* (cz. možná); *jednać: jednał precyzyjnie* / działał: działał precyzyjnie (cz. jednal precizně); *wizitka* / wizytówka (cz. vizitka). Dalsza grupa leksemów to wyrazy występujące w języku polskim, ale w badanych tekstach zostały użyte w niewłaściwym znaczeniu: *interes: jego jedynym interesem jest* / zainteresowanie:

interesuje się jedynie (cz. zájem: jeho jediný zájem je); *sukces*: z *sukcesem ukończył liceum* / z powodzeniem: z powodzeniem ukończył liceum (cz. úspěch: úspěšně dokončil gymnázium); *ulubieniec*: *jestem ulubieńcem literatury* / miłośnik: jestem miłośnikiem literatury (cz. milovník: jsem milovníkem literatury); *ofiarować*: życie ofiarują zarabianiu pieniędzy / życie poświęcają zarabianiu pieniędzy (cz. život věnují vydělávání peněz); *szanowny*: *nawet tych 11 lat jest szanownych* / jest poważnym osiągnięciem: nawet tych 11 lat jest poważnym osiągnięciem (cz. je to úctyhodné: dokonce těch 11 let je úctyhodných). Tego typu błędy mogły powstać na dwa sposoby, albo student korzystał ze słownika, wybierając niewłaściwy ekwiwalent, albo użył słowa z własnego zasobu, sądząc, że wybór jest właściwy.

Nie ustrzegli się też studenci błędów określanych jako tzw. aproksymaty, czyli pułapki leksykalne, wyrazy jednakowo brzmiące, ale posiadające różne znaczenia w języku polskim i czeskim. W tekstach znalazły się następujące: *uważać*: *zaczyna uważać nad swoim życiem* / *zaczyna myśleć o swoim życiu* (cz. uvažovat: začíná uvažovat nad svým životem); *chować*: *chować ulubione koty* / *hodować*: *hodować ulubione koty* (cz. chovat: chovat oblíbené kočky); *zimny*: *zimne wieczory* / *zimowe wieczory* (cz. zimní večery); *wymieniać*: *wymieniają listy* / *korespondują*, *piszą do siebie listy* (cz. vyměňovat: vyměňují si dopisy); *ziemia*: *egzotyczna ziemia* / *egzotyczna kraina* (č. exotická země); *pyszny*: *jestem na siebie pyszny* / *jestem z siebie dumny* (cz. pyšný: jsem na sebe pyšný); *nieznajomy*: *nieznajome słowa* / *nieznane słowa* (cz. neznámá slova); *dobry umysł*: *czynić coś z dobrym umysłem* / *dobry zamiar*: *czynić coś w dobrym zamiarze* (cz. dobrý úmysl: dělat něco s dobrým úmyslem); *wyruszyć*: *w tym rytuale wyruszył go kolega* / *w tym rytuale przeszkodził mu kolega* (cz. vyrušit: v tom rituálu ho vyrušil kamarád); *zbawić się*: *nie był w stanie zbawić się [...] rytuałów* / *nie był w stanie pozbyć się rytuałów* (cz. zbavit se: nebyl schopen zbavit se rituálů); *przywitać coś*: *musimy przywitać zmianę* / *być zadowolony z czegoś*: *musimy być zadowoleni ze zmiany* (cz. přivítat něco: musíme přivítat změnu); *spoczywać*: *szczęście spoczywa w tym* / *polegać na tym*: *szczęście polega na tym* (cz. štěstí spočívá v tom).

Brak rozróżnienia w języku czeskim stopnia wyższego i najwyższego przysłówków *dużo* i *wiele* (*więcej*, *najwięcej*) oraz natężenia cechy (*bardziej*, *najbardziej*) również okazało się źródłem błędnych konstrukcji. Czesi używają w obu sytuacjach przysłówka *wíce*, *nejvíce*. Stąd w wypracowaniach znalazły się formułacje: *najwięcej ciekawa*; *w mniej czy więcej ważnych sytuacjach*; *poziom coraz więcej obniża się*. Podobnie jak w poprzednim przypadku, język czeski ma jedyny odpowiednik słów *ciężki* i *trudny* w postaci *těžký*. Studenci więc korzystali często z przymiotnika *ciężki* w znaczeniu *trudny*: *ciężką pracę ma korektor*; *znaleźć się w ciężkiej sytuacji*.

Najbardziej jednak narażony na interferencję jest poziom syntagmy. Dla Czecha lub ogólnie obcokrajowca uczącego się języka polskiego problemem jest brak konkretnych zasad, kiedy i w jaki sposób można użyć odpowiednich połączeń wyrazowych, ponieważ w wielu wypadkach mają one charakter umowny. *Native speaker* używa automatycznie popularnych kolokacji, tak samo potrafi wyczuć ich nacechowanie stylistyczne. Obcokrajowiec, zwłaszcza użytkownik typologicznie bliskiego języka, ma tendencję do dosłownego tłumaczenia połączeń z języka ojczystego. Tego typu zjawisko obserwujemy u niemalże wszystkich badanych studentów. W analizowanych pracach natknęliśmy się na tego typu konstrukcje: *jest to rozpowszechniony pogląd aż na małe wyjątki* / jest to rozpowszechniony pogląd z małymi wyjątkami (cz. je to rozšířený názor, až na malé výjimky); *uznawam za bardzo matące* / uznaję za bardzo mylące (cz. uznávám za velmi matoucí); *nie ma nad osobisty kontakt* / najlepszy jest kontakt osobisty (cz. není nad osobní kontakt); *uznawam to za chore* / uznaję to za niezdrowe (cz. připadá mi to choré); *cios w podobie ukąszenia psa* / cios podobny do ukąszenia psa (cz. úder v podobě kousnutí psa); *kiedy było Rudolfowi 13 lat* / kiedy Rudolf miał 13 lat (cz. kdy bylo Rudolfovi 13 let); *inaczej niż jak jest temu dziś* / inaczej niż dziś (cz. jinak než je tomu dnes); *jak temu jest w Afryce* / jak jest w Afryce (cz. jak je tomu v Africe); *jestem przeświadczona* / jestem przekonana (cz. jsem přesvědčena); *żywił się grą w hokeja* / utrzymywał się z gry w hokeja (cz. živil se hokejem); *każdym ranem* / co rano (cz. každým ránem); *to staje się obojętne* / to zaczyna być obojętne (cz. to se stává lhostejné); *kładą na człowieka wysokie wymagania* / mają wobec człowieka wysokie wymagania (cz. kladou na člověka vysoké nároky); *rozmawiać o sprawach, które go trapią* / martwić (cz. povídat si o věcech, které jej trápí); *nie rozumieją się po stronie językowej* / nie rozumieją się ze względu na język (cz. nerozumí si po jazykové stránce); *miał z ojca bardzo wielki lęk* / bardzo bał się ojca (cz. měl z otce velký strach); *ten romans nie odbierał poważnie* / tego romansu nie traktował poważnie (cz. ten románek nebral vážně).

Podobnie wygląda sytuacja z korzystaniem z zasobu frazeologizmów. Studenti są przekonani, że frazeologizmu funkcjonującego w języku czeskim i mającego umowne całościowe znaczenie można użyć, tłumacząc poszczególne komponenty: *podróż życiowa* / droga życia (cz. životní pouť); *na skok w domu* / na moment w domu (cz. na skok doma); *wiedzą o nas pierwsze i ostatnie* / wiedzą o nas wszystko, znają nas jak własną kieszeń (cz. ví o nás první a poslední); *czeka rodzinę* / oczekuje urodzenia dziecka (cz. čeká rodinu). W niektórych frazeologizmach doszło tylko do zamiany komponentu lub jego postaci, np.: *tych przyjaciół przysłały mi same niebiosa* / tych przyjaciół zesłały mi same niebiosa (cz. ty přátele mi poslalo samo nebe); *czynią to z dobrym umysłem* / czynią to w dobrej wierze (cz. dělají to s dobrým úmyslem); *nie mogą się bronić uśmiechu* / nie mogą powstrzymać się od uśmiechu (cz. nemohu se ubránit úsměvu).

Wnioski

Z przeprowadzonych analiz prac pisemnych studentów wnioskujemy, że najczęściej pojawiają się błędy wśród stałych i łączliwych połączeń wyrazowych. Problemem jest typologiczna bliskość języka polskiego i czeskiego. Studenci tłumaczą połączenia wyrazowe z czeskiego (języka ojczystego) na polski, nie uświadamiając sobie, że chodzi o związek wyrazowy występujący w danej formie tylko w ich pierwszym języku, a jego tłumaczenie na obcy (pomimo poprawności gramatycznej) oceniane jest jako błędne. Z powyższego wynika, że u studentów studiów magisterskich należy baczną uwagę zwracać na poprawność frazeologiczną ich wypowiedzi pisemnych i ustnych, opracować ćwiczenia z zakresu stosowania stałych i łączliwych połączeń wyrazowych specjalnie dla Czechów oraz położyć nacisk na samodzielne prace pisemne, których tematy byłyby tworzone indywidualnie dla każdego.

Bibliografia

- Bogoczová I., 2001, *Typologicky relevantní rozdíly mezi polštinou a češtinou jako zdroj jazykové interference*, Ostrava.
- Lotko E., 1981, *Polština a čeština z hlediska typologického*, Olomouc.
- Muryc J., 2010, *Obecné a specifické rysy polsko-české jazykové interference na českém Těšínsku*, Ostrava.
- Muryc J., Raclavská J., 2015, *Zakład Polonistyki Uniwersytetu Ostrawskiego – działalność naukowo-dydaktyczna*, „Postscriptum Polonistyczne” 1 (15), s. 127–130.
- Polański K. (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław, s. 559–560.
- Pössingerová K., 2001, *Problematika negativních transferů při výuce polského jazyka*, Praha.

Analyses of essays written by students of Polish philology studying at University of Ostrava in Czech Republic

Summary

The paper presents the results of analyses of essays written by students of Polish philology studying at a Czech university (University of Ostrava). The authors examined the influence of the Czech language as being typologically close to Polish in morphological and syntactic plans. The authors also paid attention to the layer of lexis and phraseology. It was found that students of MA programmes most often make mistakes in collocations, which is caused by the lack of specific rules for using a given word combination. Research on Polish language essays written by students of University of Ostrava is conducted with the aim of creating exercises that eliminate negative transfers from the Czech language.

Danuta Roszko

ORCID 0000-0001-5566-0522
Uniwersytet Warszawski

Roman Roszko

ORCID 0000-0002-2291-6939
Instytut Sławistyki PAN w Warszawie

O zastosowaniu teoretycznych badań konfrontatywnych z językiem pośrednikiem w badaniach polonistycznych

Słowa kluczowe: teoretyczne badania konfrontatywne z językiem pośrednikiem, określoność-nieokreśloność, język polski, Polish-Lithuanian Parallel Corpus „2”, Clarin-PL

Keywords: theoretical contrastive analysis using an interlanguage, definiteness/indefiniteness, Polish language, Polish-Lithuanian Parallel Corpus, Clarin-PL

1. Teoretyczne badania konfrontatywne z językiem pośrednikiem

1.1. Potrzeba jest matką wynalazków

W latach 70. XX wieku zespół naukowców Pracowni Języków Południowosłowiańskich Instytutu Słowianoznawstwa PAN (obecnie Instytutu Sławistyki PAN), planując przygotowanie dwóch gramatyk: bułgarsko-polskiej i serbskochoorwacko-polskiej, stanął przed wyborem metodologii opisu, która pozwoliłaby na równorzędny opis obu zestawianych języków. Zespół był zgodny w jednym, żadna ówczesnie znana metodologia nie spełniała warunku równorzędnego opisu (por. *Projekt*, 1984). Ten fakt zaważył na tym, że zespół przystąpił do opracowania nowatorskiego opisu

kontrastywnego, obecnie znanego pod nazwą teoretycznych badań konfrontatywnych z językiem pośrednikiem (dalej: TBK). Metodologia TBK przez wiele lat (1988–2009) była stosowana do opracowania największego dzieła zespołu – wielotomowej bułgarsko-polskiej gramatyki konfrontatywnej (dalej: GKBP), pierwszej semantycznej gramatyki konfrontatywnej opartej na logice i semantyce.

1.2. Podstawowe założenia TBK

W połowie lat 80. XX wieku Zespół sprecyzował podstawowe założenia TBK, takie jak:

- negacja opisu od formy do treści,
- odrzucenie ukierunkowania badań od języka wyjściowego do języka docelowego,
- przyjęcie opisu podążającego od znaczenia do formy,
- bezpośredni stosunek do semantyki,
- wyróżnienie uniwersalnych kategorii semantycznych,
- zdaniowy charakter kategorii,
- dostosowanie języka pośrednika do struktury zestawianych języków,
- jednoznaczne rozróżnienie płaszczyzny formalnej (kategorii formalnych) od płaszczyzny semantycznej (kategorii semantycznych),
- konstrukcja wewnętrznie spójnego, na wzajemnie niesprzecznych teoriach logicznych, nieustannie rozwijanego wraz z postępującymi badaniami języka pośrednika dla każdej kategorii semantycznej,
- surowe rozróżnienie metajęzyka od języka pośrednika i zestawianych języków,
- stosowanie parafraz,
- nowe podejście do gramatyki (opis kategorii semantycznych; leksemy obok środków morfologicznych, syntaktycznych – wykładnikami znaczeń; uwzględnienie niedopowiedzenia językowego/kwantyfikacyjnego i czystej predykcji).

Pewne sformułowania wymagają wyjaśnienia. Na przykład, bezpośredni stosunek do semantyki to nawiązanie do semantyki sytuacyjnej przedstawionej przez Jona Barwise'a i Johna Perry'ego (1981: 264–265), w której przyjmuje się, że każda sytuacja może zostać zrekonstruowana poprzez analizę językową, zaś każdy uporządkowany potok słów jest jedynie propozycją wielu abstrakcyjnych sytuacji. Aktualne znaczenie zdania jest warunkowane kontekstem i sytuacją, a także minimalną, wspólną dla odbiorcy i nadawcy, wiedzą o świecie. Warto też zwrócić uwagę, że w badaniach nie jest problemem odniesienie do rzeczywistości, lecz sposoby wyrażenia tego czy innego znaczenia (treści). Dlatego polskie zdanie *Z lewego brzegu Wisły rozpościera się piękny widok na Londyn*, choć nieadekwatne do rzeczywistości, podlega analizie językowej. Badacz ustala, w jaki sposób nadawca wyraża konkretne treści.

2. Znaczenie języka litewskiego w badaniach kontrastywnych

Język litewski jest uznawany za archaiczny. W zasobach leksykalnych litewszczyzny można wskazać formy, które ujawniają wcześniejszy stan niż wiele łacińskich leksemów, por. litew. *vyras* [vīrāš] ‘mężczyzna, mąż’ z łacińskim *vīr* ‘mężczyzna, mąż, wojownik, bohater’, w którym doszło do utraty fleksji, samogłoski tematycznej i długości rdzennego *i*. W zestawieniu form litewskich i polskich widać szereg procesów fonetyczno-morfologicznych, które zaszły w języku polskim, por. litew. *au-ti* ‘obuwać’ i pol. *ob-u-wa-ć*, gdzie pol. *u* koresponduje z litewskim rdzeniem *au* (pol. *u* jest wynikiem monoftongizacji dyftongów zachodzącej w epoce prasłowiańskiej: *au* > *u*), natomiast pol. *ć* – odpowiada litewskiemu *ti* (pol. *ć* jest efektem kilku procesów fonetycznych: palatalizacji [*t* > *t'* > *ć*], redukcji krótkiej samogłoski *ĩ* do jera przedniego *ɨ* oraz osłabienia artykulacji jerów w tzw. słabych pozycjach [*ɨ* > „słaby” *ɨ* > *∅*]). Tych kilka przykładów świadczy, że płaszczyznę formalną języka litewskiego charakteryzuje duża stabilność. Zachodzące w litewskim zmiany fonetyczne, nawet w bardzo długim okresie, nie prowadzą do zatarcia granic między morfemami i utraty stabilności relacji formy (tu morfemu) do funkcji. Tego samego nie można powiedzieć o języku polskim. Dlatego uważamy, że zestawienie języków polskiego i litewskiego może być źródłem wielu ważnych spostrzeżeń. Chcielibyśmy również zwrócić uwagę na wysoką regularność i bezwyjątkowość przekształceń formalnych w języku litewskim. Na przykład, opisywana przez Renatę Grzegorzyczkową (w: Grzegorzyczkowa, Laskowski, Wróbel, red., 1979) wysoka regularność polskich deminutywów ustępuje litewskiemu automatyzmowi tworzenia form o jednoznacznym nacechowaniu deminutywnym. Zestawmy w zasadzie niepoddające się procesowi tworzenia form deminutywnych polskie formy *młodość*, *piękno*, *młodzież*, *kierowca*, *romantyk*, *Litwa* z ich litewskimi odpowiednikami: litew. *jaunystė* ‘młodość’ > *jaunyst-ėl-ė*¹, *gražumas* ‘piękno’ > *gražum-ėl-is*, *vairuotojas* ‘kierowca’ > *vairuotoj-ėl-is*, *romantikas* ‘romantyk’ > *romantik-ėl-is*, *Lietuva* ‘Litwa’ > *Lietuv-ėl-ė*.

3. Zastosowanie Polish-Lithuanian Parallel Corpus „2” w badaniach kontrastywnych

Polsko-litewskie zasoby korpusowe – to nie tylko wymieniony tu Polish-Lithuanian Parallel Corpus „2” (Roszko D., Roszko R. 2018; dalej: Pl-Lt-Corp). W odróżnieniu od innych znanych zasobów, takich jak ParaSol (von Waldenfels, Meyer 2006), InterCorp (Rosen 2016), korpus Pl-Lt-Corp charakteryzuje pełna lematyzacja

¹ Wytluszczeniem wyróżniony zostaje sufix deminutywny.

i anotacja zasobów. Ponadto część zasobów posiada anotację semantyczną (Koseska, Roszko 2015), która opisuje znaczenia określonościowe i nieokreślonościowe. Korpus PL-Lt-Corp jest opracowywany przez konsorcjum Clarin-PL w ramach budowy polskiej infrastruktury badawczej na rzecz rozwoju nauk humanistycznych i społecznych w Polsce (<http://clarin-pl.eu/pl/strona-glowna/>).

4. Semantyczna kategoria określoności-nieokreśloności

4.1. Kluczowe założenie

Violetta Koseska-Tosheva i Georgi Gargov (1990: 27–32), świadomie odrzucając teorię referencji Petera Strawsona (1967), budując język pośrednik semantycznej kategorii określoności-nieokreśloności na teorii kwantyfikacyjnej, wywodzącej się z deskrypcji określonej Bertranda Russella (1959/1970). W odróżnieniu od teorii referencyjnej opis kwantyfikacyjny nie łączy deskrypcji określonej i egocentryzmu, co wynika z bezpośredniego stosunku do semantyki. Zauważmy zatem, że wyrażenie proste *to* (poddające się egocentryzmowi) denotuje cokolwiek, co w stanie wypowiedzi znajduje się w centrum uwagi nadawcy lub nadawcy i odbiorcy. Oznacza to, że elementem stałym nie jest denotowany obiekt (każde użycie *to* wiąże się z innym obiektem), lecz relacja mówiącego i/lub odbiorcy do danego zastosowania tego wyrażenia, por. Russell 1948: 107.

4.2. Podstawowa opozycja semantycznej kategorii określoności-nieokreśloności

V. Koseska-Tosheva i G. Gargov (1990: 33–52), przyjmując definicje kwantyfikatorów logicznych i jota-operatora, wyróżniają trzy pojęcia: jednostkowości (operator *iota*), egzystencjalności (kwantyfikator egzystencjalności) i ogólności (kwantyfikator ogólności). Pierwsze znaczenie łączy z określonością, dwa pozostałe – z nieokreślonością. Autorzy przyjmują, że kwantyfikator (na płaszczyźnie formalnej jest to wyrażenie kwantyfikujące) przekształca predykat logiczny w zdanie logiczne. Kwantyfikacja więc wiąże nazwy i predykaty.

Autorzy nie mówią o kwantyfikacji wyłącznie jako zabiegu syntaktycznym przekształcającym funkcję zdaniową w zdanie, lecz widzą w niej mechanizm wskazujący na semantyczny związek między kwantyfikowanym obiektem a prawdziwościowym sposobem tworzenia zdań. Stwierdzają, że każdy rodzaj kwantyfikacji redukuje liczbę zmiennych predykatu, a zakres ograniczenia wynika wyłącznie z sytuacji językowej. O ile w przypadku kwantyfikatora egzystencjalnego i ogólnego jest to oczywiste, o tyle w odniesieniu do operatora jota autorzy powołują się na interpretację operatora jota, przedstawioną przez Jona Barwise'a i Roberta Coopera (1981: 159–219).

4.3. Zdaniowy charakter semantycznej kategorii określoności-nieokreśloności

Zdaniowość jest immanentną cechą TBK (por. p. 1.2). Zatem definicja kategorii określoności-nieokreśloności jako zdaniowej wymaga wskazania jej przejawów oraz wykładników w grupie nominalnej i werbalnej. Poniżej przykłady wybranych znaczeń kwantyfikacyjnych:

– *Ten pies gryzie turystów, dzwoni na dyżurkę.* (*Ten pies* i *gryzie* – odpowiednio jednostkowość w grupie nominalnej i werbalnej),

Wszystkie dowody zawsze giną w niewyjaśnionych okolicznościach. (*Wszystkie dowody* i *zawsze giną* – odpowiednio ogólność w grupie nominalnej i werbalnej).

4.4. Silne i słabe znaczenia kwantyfikacyjne

V. Koseska-Tosheva i G. Gargov (1990: 45–46) przyjęli hierarchię i wzajemne zawieranie się kwantyfikatorów za cechę semantycznej struktury zdania. Gdy zasięg kwantyfikatora jest najszerszy, wówczas mówią o silnych znaczeniach kwantyfikacyjnych. Jednak gdy zasięg kwantyfikatora znajduje się w objęciu innego kwantyfikatora, wtedy takie znaczenie kwantyfikacyjne określają jako słabe. Rozróżnienie silnej i słabej kwantyfikacji pociągnęło za sobą konieczność wyróżnienia silnych i słabych wyrażen kwantyfikacyjnych. Słabe wyrażenia kwantyfikacyjne najczęściej mają tendencje do wyrażania różnych znaczeń kwantyfikacyjnych, zależnie od sytuacji. Natomiast silne wyrażenia kwantyfikacyjne są dominujące w zdaniu, a w semantycznej strukturze zdania skorelowane z nimi kwantyfikatory znajdują się na samym jej początku. Należy jednak podkreślić, że nie można utożsamiać wykładnika silnej kwantyfikacji z jednoznacznym wykładnikiem konkretnych znaczeń kwantyfikacyjnych.

4.4.1. Przykłady wykładników silnych i słabych znaczeń kwantyfikacyjnych w języku polskim

Na podstawie pracy Koseskiej-Toshevej, Gargova (1990: 166–168) podajemy wybrane wykładniki fundowane na zaimkach, opisane lub jako „silne”, lub jako „słabe”. Na przykład polskie *ten* jest uznawane za silny wykładnik jednostkowości i egzystencjalności, *ten x* zaś – za silny wykładnik jednostkowości i słaby ogólności. Natomiast *tamten* i *tamten x* – za silne wykładniki jednostkowości. Z kolei leksemy *każdy*, *nikt*, *żaden x* – to silne wykładniki ogólności. Nie stwierdzono żadnych polskich wykładników, które w zależności od sytuacji mogłyby wyrażać wszystkie trzy wyróżniane znaczenia kwantyfikacyjne. Przykłady realizacji obu znaczeń kwantyfikacyjnych por. niżej, p. 5.

5. Analiza użycia wyrażen kwantyfikacyjnych typu *jakiś x* i *jakikolwiek x*

Lektura przywoływanej pracy (Koseska-Tosheva, Gargov 1990) nie należy do najłatwiejszej. Gęsty druk, nakładanie się druku z obu stron (cienkie strony), brak wyeksponowania przykładów, błędy przepuszczone przez redaktora technicznego – to jedna strona medalu. Z drugiej strony pojawiają się urwane wątki, powtórzenia już opisanych rzeczy, notoryczne przeplatanie fragmentów z natury teoretycznych z materiałowymi, skromna liczba przykładów, z których części można przypisać sztuczność. W rozdziale trzecim, będącym swoistym rozbudowanym podsumowaniem, pojawiają się wykładniki, o których w części zasadniczej nie było mowy. Fragmentom poświęconym wykładnikom *jakiś x*, *jakikolwiek x* również można zarzucić niekompletność i niekonsekwencję opisu.

Zdaniem autorów GKBP pol. *jakikolwiek x* jest zawsze słabym wykładnikiem ogólności (Koseska-Tosheva, Gargov 1990: 168)². Natomiast *jakiś x* jest dwuznacznym wykładnikiem egzystencjalności, czyli może wyrażać albo słabe, albo silne znaczenia kwantyfikacyjne egzystencjalne. Należy odnotować, że autorzy łączą użycie pol. *jakiś x* z bułgarskimi wyrażeniami *някакъв x* i *някой x*, którym również przypisują identyczną siłę znaczenia kwantyfikacyjnego.

W części poświęconej egzystencjalności (strony 89–112) autorzy skupili swą uwagę na rozróżnieniu użycia pol. *jakiś x* (tudzież ich bułgarskich odpowiedników *някакъв x*, *някой x*) jako wykładnika silnego lub słabego znaczenia kwantyfikacyjnego. Egzemplifikacja niestety obejmuje tylko przypadki użycia *jakiś x* jako wykładnika słabych egzystencjalnych znaczeń kwantyfikacyjnych, por. przykłady³:

(a) *Jakiś dziecko* bawiło się na podwórku, zawsze kiedy (oni) przechodzili koło domu (s. 90).

(b) *Jakiś słowik* śpiewa nocą pod moim oknem (s. 91).

(c) *Jakiś Panie* czekają na ciebie (s. 91).

² Zastanawiające jest, że ten wykładnik figuruje w wykazie zamieszczonym w obszernym podsumowaniu całego tomu (Koseska-Tosheva, Gargov 1990: 168). W opisie wykładników ogólności (strony 113–130) ani w tabelach cząstkowych wykładników ogólności (strony 131–133) wyrażenie typu *jakikolwiek x* nie zostało uwzględnione. Ponadto jest to jeden z nielicznych wykładników, który nie został skorelowany z żadnym bułgarskim odpowiednikiem. W opisie wykładników ogólności (strony 113–130) znalazły się tylko dwie formy, zawierające ciąg znaków *-kolwiek*: *ktokolwiek* i *cokolwiek*. W wykazie kończącym opis ogólności tylko pierwsza z nich zostaje zamieszczona. Natomiast w obszernym końcowym wykazie wszystkich wykładników określoności-nieokreśloności (strony 166–172) żadne z nich nie zostaje uwzględnione.

³ Pisownia za: Koseska-Tosheva, Gargov 1990.

(d) *Jakiś chłopiec* pyta już drugi raz, gdzie jest Ania (s. 91).

(e) Powiedziano mi, bym się skonsultował z *jakiśm lekarzem* (s. 92).

Na stronie 93 autorzy, powołując się na inne prace, konstatują, że wyrażenia bułg. *някой x* i pol. *jakiś x*. (por. e) w bliżej niesprecyzowanych sytuacjach mogą ewoluować w stronę ogólności. Za równoważne sobie podają przykłady:

(f) *Zawołajcie lekarza.* = *Zawołajcie jakiegoś lekarza.* = *Zawołajcie jakiegokolwiek lekarza.*

Więcej do opisu tego zjawiska oraz wykładnika *jakikolwiek x* nie powracają, a jedynie tylko w końcowym wykazie zamieszczają *jakikolwiek x* wśród słabych wykładników kwantyfikacji ogólnej. Jest to o tyle zaskakujące, że krótki opis tego wykładnika znajduje się w części poświęconej kwantyfikacji egzystencjalnej. Zachowując reguły logicznego myślenia, należałoby po części wyrażenia *jakikolwiek x* i *jakiś x* uznać za synonimiczne i przypisać albo egzystencjalnym, albo ogólnym znaczeniom kwantyfikacyjnym, jeśli nie obu tym znaczeniom. Autorzy GKBP, choć stwierdzili synonimiczność tych form w części sytuacji, to przypisują je do różnych grup: *jakiś x* do wykładników egzystencjalności, *jakikolwiek x* – (bez omówienia) do wykładników ogólności.

5.1. Eksperyment na zasobach Polish-Lithuanian Parallel Corpus „2”

Kwantyfikacyjny model opisu semantycznej kategorii określoności-nieokreśloności w języku litewskim, zgodny z założeniami TBK, został zastosowany w monografii Romana Roszko (2004). Później Danuta Roszko (2015) ten sam model zastosowała do opisu semantycznej kategorii określoności-nieokreśloności w litewskiej gwarze puńskiej. Wyniki obu prac wskazują, że w odniesieniu do wyjściowego języka pośrednika zastosowanego w pracy Koseska-Tosheva, Gargov 1990 należało uszczegółowić opis obu podkategorii nieokreśloności: egzystencjalności i ogólności, por. wykaz w tab. 1.

Wymienione w tab. 1 wykładniki poszczególnych podkategorii są rozłączne. W związku z tym postanowiliśmy przeprowadzić badania korpusowe celem ustalenia, które litewskie wykładniki korespondują z użyciem polskich wyrażen złożonych *jakiś x* i *jakikolwiek x*. W analizie zasobów Pl-Lt-Corp ustaliliśmy, że są to głównie trzy wyrażenia: zaimek z partykułą *kaž-, kaži-, kažin + x* (litew. *kažkoks x*), zaimek z częstką *nors + x* (litew. *koks nors*) i zaimek z częstką *bet + x* (litew. *bet koks*), por. tab. 2.

Następnie zbadaliśmy, które polskie wykładniki odpowiadają tymże litewskim wykładnikom (odwrócone wyszukiwanie). Wyniki przedstawiamy w tab. 3. Stosując zabieg odwróconego wyszukiwania, chcieliśmy ustalić, czy relacja polskich i litewskich wykładników jest zwrotna (tj. jeśli pol. A = litew. B, to litew. B = pol.

A), czy też mamy do czynienia z różnymi zakresami znaczeniowymi (tj. pol. A = litew. B i litew. B = pol. A + B, C). W obu przypadkach ustalenia ekwiwalentów stosowaliśmy metodę większościowej reprezentacji. Tym sposobem zawężyliśmy liczbę potencjalnych wykładników⁴.

Tabela 1. Wybrane wykładniki nieokreśloności w języku litewskim

Lp.	Znaczenie kwantyfikacyjne	Wykładniki
1.	Egzystencjalność „I”*	seria zaimków postaci <i>tam tikras + x</i> , np. <i>tam tikras vyras</i> ‘pewien mężczyzna’
2.	Egzystencjalność właściwa	seria zaimków nieokreślonych lub przysłówków z partykułą <i>kaž-</i> + (<i>x</i>), np. <i>kažkoks vyras</i> ‘jakiś mężczyzna’
3.	Ogólność zwyczajowa	– seria zaimków nieokreślonych lub przysłówków z partykułą <i>nors</i> + <i>x</i> , np. <i>koks nors vyras</i> ‘hipotetyczny / potencjalny mężczyzna’, – czysta postać zaimka pytajno-względego lub przysłówka + (<i>x</i>), np. <i>koks vyras</i> ‘hipotetyczny / potencjalny mężczyzna’, <i>x-</i> + postpozycyjny zaimek <i>-jis</i> , np. <i>gerasis vyras</i> ‘hipotetyczny / potencjalny prawdziwy mężczyzna’
4.	Ogólność właściwa	– seria zaimków nieokreślonych z cząstką <i>bet</i> + <i>x</i> , np. <i>bet koks vyras</i> ‘jakikolwiek mężczyzna’, – zaimki uogólniające samodzielnie lub fundujące wyrażenia złożone, np. <i>visi vyrai</i> ‘wszyscy mężczyźni’.

* W monografii R. Roszko (2004) stosowano termin egzystencjalności presuponującej jednostkowość, który w pracy D. Roszko (2015) formalnie został podważony – nie można w nazwie łączyć rozdzielnich znaczeń egzystencjalności i jednostkowości. Zmiana brzmienia terminu nie wpłynęła na samą definicję znaczenia.

Tabela 2. Korelacje wykładników polsko-litewskich w Pl-Lt-Corp. Język wyjściowy polski

Lp.	Wykładnik polski	Wykładnik litewski
1.	<i>jakiś x</i>	<i>kažkoks x; koks nors x</i>
2.	<i>jakikolwiek x</i>	<i>bet koks x</i>

⁴ Jest to konsekwencja próby sprostania wymogom redakcyjnym w zakresie objętości artykułu. Gwarantujemy, że użycie innych stwierdzonych przez nas wykładników litewskich ma charakter regularny, a samo pominięcie innych wykładników nie wpłynęło na wyniki i ich interpretację.

Tabela 3. Korelacje wykładników polsko-litewskich w Pl-Lt-Corp. Język wyjściowy litewski

Lp.	Wykładnik litewski	Wykładnik polski
1.	<i>kažkoks x</i>	<i>jakiś x</i>
2.	<i>koks nors x</i>	<i>jakiś x</i> (55%); brak ekwiwalentu <i>o</i> (35%); <i>jakikolwiek x</i> (5%)*
3.	<i>bet koks x</i>	<i>jakikolwiek x</i> ; <i>każdy x</i> / <i>wszyscy x</i>

* Użycie wyrażenia złożonego *jakikolwiek x* w funkcji ogólnej zwyczajowej jest sporadyczne. Zdecydowanie częściej w tej funkcji odnotowuje się wyrażenia proste typu *ktokolwiek*, *cokolwiek*, *gdziekolwiek* itd.

Przykłady korpusowe

Egzystencjalność właściwa (tab. 3 p. 1)

– litew. *D kanale yra **kažkokie** trukdžiai*. : pol. *Miałem **jakiś** zakłócenia na kanale D*.

Ogólność zwyczajowa (tab. 3 p. 2)

– litew. *Atsiųsk, Viešpatie, **kokį nors pakeleivingą žmogelį*** : pol. *Ześlij, Panie Boże, **jakiegoś** przechodnia*.

– litew. *Pakakdavo praverti **kurios nors kontoros duris**, tuojau pat išgirdavo ausyse „nereikalingi“, „nereikalingi“, „nereikalingi“... : pol. Za każdym razem, gdy uchylał **o drzwi urzędu lub fabryki**, wciąż słyszał: niepotrzebni, niepotrzebni, niepotrzebni...*

– litew. *Jeigu jo ir nebus gyvųjų tarpe, vis vien **koks nors** žmogus padės jo žmonai*. : pol. *Nawet gdy go nie będzie już wśród żywych, **jakikolwiek** człowiek pomoże jego żonie*.

Ogólność właściwa (tab. 3 p. 3)

– litew. *Padidėjęs jau trumas veikliajai arba **bet kuriai pagalbinei medžiagai** arba loratadinui*. : pol. *Nadwrażliwość na substancję czynną lub **na którąkolwiek substancję pomocniczą**, lub na loratadynę*.

W oparciu o dane z tab. 2–3, litewskiemu *kažkoks x* odpowiada tylko polskie *jakiś x*, nigdy zaś – *jakikolwiek x*. Podobnie litewskiemu *bet koks x* odpowiada tylko polskie *jakikolwiek x*, nigdy zaś – *jakiś x*. Natomiast litewskiemu *koks nors x* odpowiadają oba polskie wykładniki: *jakiś x* i *jakikolwiek x*. Oznacza to, że polsko-litewskie odpowiedniości w parach *kažkoks x* – *jakiś x* oraz *bet koks x* – *jakikolwiek x* są jednoznaczne i rozłączne. Zgodnie z językiem pośrednikiem, zastosowanym do opisu semantycznej kategorii określoności-nieokreśloności litewszczyzny (Roszko 2015), stwierdzamy, że litew. *kažkoks x* jest jednoznacznym wykładnikiem egzystencjalności właściwej, natomiast *bet koks x* – ogólności właściwej. Jednak naszą uwagę zwróciły polskie odpowiedniki litewskiego *koks nors*

x. Wśród ekwiwalentów tłumaczeniowych stwierdzamy obecność zarówno pol. *jakiś x* (wymienionego już jako wykładnik egzystencjalności właściwej) i pol. *jakikolwiek x* (wymienionego już jako wykładnik ogólności właściwej). Oznacza to, że istnieje taki zakres znaczeniowy (różny od zdefiniowanych jako egzystencjalność właściwa i ogólność właściwa), który pokrywa się dla części użyć obu funkcjonalnie pozornie różnych polskich wykładników – egzystencjalnego *jakiś x* i ogólnego *jakikolwiek x*. Ze względu na fakt, że interpretacja pol. *jakiś x* i *jakikolwiek x* jest utrudniona (pojawiają się jako wykładniki przynajmniej dwóch znaczeń), to sensownym wydaje się odwołanie się do faktów języka litewskiego. Otóż w opisie języka litewskiego (Roszko R. 2004, Roszko D. 2015) użycie litew. *koks nors x* wiąże się z wyrażaniem treści zdefiniowanych jako kwantyfikacyjna ogólność zwyczajowa. Te znaczenia ogólne wyróżnia wstępne zawężenie zbioru potencjalnych obiektów, stanów i/lub zdarzeń. O ile ogólność właściwa dotyczy zbiorów niezawężonych/nielimitowanych (np. *wszyscy ludzie*; *zawsze czytać*), o tyle ogólność zwyczajowa dotyczy zbiorów zawężonych (np. *wszyscy ludzie, którzy...*; *zawsze czytać, gdy... /zazwyczaj czytać/*). Typowym litewskim wykładnikiem tych znaczeń jest wyróżnione w tab. 3 (poz. 2.) wyrażenie *koks nors x*, reprezentujące całą serię wyrażen fundowanych na zaimkach nieokreślonych i przysłówkach zawierających częstkę *nors* (por. litew. *kas nors*, *kuris nors*; *kada nors*, *kur nors* itd.). Oznacza to, że interpretacja polskich ekwiwalentów tłumaczeniowych tych litewskich wykładników musi być identyczna. Czyli polskie *jakiś x* i *jakikolwiek x* w części swych użyć mogą wyrażać te same znaczenia, tj. ogólności zwyczajowej. Zważywszy na fakt, że *jakikolwiek x* jest wykładnikiem obu podrodzajów ogólności, a *jakiś x* wykładnikiem egzystencjalności właściwej i ogólności zwyczajowej, to właśnie ten drugi wykładnik należy uznać za kwantyfikacyjnie wieloznaczny. Dlatego przyjmujemy, że interpretacja V. Koseskiej i G. Gargova (1990) funkcji wyrażen typu *jakiś x* jest niekompletna. Pominęto w niej znaczenia ogólne. Z kolei w przypadku drugiej serii wykładników (*jakikolwiek x*), jedyna analiza użycia zostaje zamieszczona w części poświęconej egzystencjalności, choć w wykazach podsumowujących poszczególne znaczenia kwantyfikacyjne oraz w końcowym *jakikolwiek x* jest podawany jako wykładnik ogólności.

6. Podsumowanie

Teoretyczne badania konfrontatywne z semantycznym językiem pośrednikiem, choć stworzone z myślą o zestawianiu przynajmniej dwu języków, są przydatne w opisie pojedynczych języków. Immanentną cechą języka pośrednika jest nieustający jego rozwój wraz z postępem badań czy włączaniem do zestawienia nowych

języków. Przykładem takiego rozwoju języka pośrednika jest uszczegółowienie zakresów kwantyfikacyjnych dla opisu języka litewskiego (Roszko R. 2004, Roszko D. 2015).

Znaczenia *jakiś x* i *jakikolwiek x*, wymykające się jednoznacznej interpretacji w modelu kwantyfikacyjnym V. Koseskiej i G. Gargova (1990), mogły zostać zdefiniowane w rozbudowanym modelu kwantyfikacyjnym. Istotną rolę w identyfikacji znaczeń kwantyfikacyjnych *jakiś x* i *jakikolwiek x* odegrał wysoce sformalizowany charakter języka litewskiego oraz dostępne w wielojęzycznej przeglądarce online KonText zasoby korpusowe Polish-Lithuanian Parallel Corpus „2”. W rezultacie rzutowania znaczeń kwantyfikacyjnych z litewskiego na polski okazało się, że pol. *jakiś x* jest wykładnikiem egzystencjalności właściwej i ogólności zwyczajowej. W przywoływanym tomie (Koseska-Tosheva, Gargov 1990) ten wykładnik błędnie interpretowano jako egzystencjalny. Z kolei interpretacja innego polskiego wykładnika *jakikolwiek x*, o którym w tejże pracy wspomniano tylko w części poświęconej egzystencjalności, choć ostatecznie zamieszczono w wykazach wykładników ogólnych, obejmuje dwa zakresy kwantyfikacyjnej ogólności: właściwej i zwyczajowej.

Przedstawione tu wyniki badań potwierdzają tezę o tym, że pewne znaczenia mogą zostać w języku niezauważone i tym samym nieopisane, zwłaszcza gdy te znaczenia nie posiadają wyspecjalizowanych wykładników. Odniesienie się w badaniach do wyników analiz kontrastywnych oraz zastosowanie anotowanych wielojęzycznych zasobów korpusowych może prowadzić do wzbogacenia opisu języka polskiego.

Rozwiązanie skrótów

bułg. – bułgarski

GKBP – *Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska*, red. V. Koseska-Toszeva, J. Penchev, t. I–IX, Sofia 1988 – Warszawa 2009.

litew. – litewski

Pl-Lt-Corp – por. Roszko D., Roszko R., 2018

pol. – polski

TBK – teoretyczne badania konfrontatywne z semantycznym językiem pośrednikiem

Bibliografia

- Barwise J., Cooper R., 1981, *Generalized Quantifiers and Natural Language*, „Linguistics and Philosophy” 4(2), s. 159–219.
- Barwise J., Perry J., 1981, *Situations and Attitudes*, „The Journal of Philosophy” 78(11), s. 668–691.

- Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka Polskiego: Morfologia*, Warszawa.
- Koseska V., Roszko R., 2015, *On semantic annotation in CLARIN-PL parallel corpora*, "Cognitive Studies | Études cognitives" 15, s. 211–236.
- Koseska-Tosheva V., Gargov G., 1990, *Bułgarsko-polska sŭpostavitelna gramatika*. Tom 2: *Semantichnata kategoriya opredelenost/neopredelenost*, Sofiya.
- Projekt (1984) – *Projekt gramatyki konfrontatywnej bułgarsko-polskiej i serbskochorwacko-polskiej, Wstęp*, [w:] *Studia konfrontatywne polsko-południowosłowiańskie*, red. M. Basaj, Wrocław, s. 5–9.
- Rosen A., 2016, *InterCorp – a look behind the façade of a parallel corpus*, https://rownolegle.ils.uw.edu.pl/files/2016/03/02_Rosen.pdf.
- Roszko D., 2015, *Zagadnienia kwantyfikacyjne i modalne w litewskiej gwarze puńskiej (Na tle literackich języków polskiego i litewskiego)*, Warszawa.
- Roszko R., 2004, *Semantyczna kategoria określoności/nieokreśloności w języku litewskim (w zestawieniu z językiem polskim)*, Warszawa.
- Roszko D., Roszko R., 2018, *Polish-Lithuanian Parallel Corpus "2"*, CLARIN-PL digital repository, <http://hdl.handle.net/11321/539>.
- Russell B., 1948, *Human Knowledge: Its Scope and Limits*, London.
- Russell B., 1959/1970, *Mój rozwój filozoficzny*, Warszawa (tłumaczenie dzieła z roku 1959).
- Strawson P. F., 1967, *Odnoszenie się ujęcia wyrażenia do przedmiotów*, [w:] *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. J. Pelc, Warszawa, s. 277–293.
- von Waldenfels R., Meyer R., 2006, *ParaSol, a Corpus of Slavic and Other Languages: Available at <http://parasolcorpus.org/>*, Bern–Regensburg.

Źródła internetowe

- Clarín-PL – <http://clarin-pl.eu/pl/strona-glowna/> (dostęp: 20.09.2020).
- KonText – https://kontext.clarin-pl.eu/run.cgi/first_form (dostęp: 20.09.2020).

The application of theoretical contrastive analysis using an interlanguage in Polish studies

Summary

The article presents the methodology of theoretical contrastive analysis using an interlanguage. A parallel contrastive description is facilitated by a semantic interlanguage, which is created prior to work on the linguistic material. The article, based on the example of selected semantic meanings (units) in the category of definiteness / indefiniteness, proves the added value in Polish, which arises simultaneously from the application of theoretical contrastive analysis using an interlanguage and the exploration of the resources of the Polish-Lithuanian Parallel Corpus. The authors perform a projection of clear characteristics of Lithuanian onto Polish, thereby enriching and more precisely defining the description of exponents of the definiteness/indefiniteness semantic category in the Polish language.

Tom, który oddajemy w ręce Czytelników, przynosi kilkadziesiąt tekstów autorstwa językoznawców z różnych stron Polski, o tematyce bardzo zróżnicowanej, ale ogniskującej się wokół problemów badawczych polszczyzny – współczesnej i dawniejszej. Wszystkie też łączy jedno: powstały z myślą o uświetnieniu jubileuszu stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego – organizacji, która niemal od samego odrodzenia Polski po latach rozbiorów do dziś łączy wysiłki uczonych, językoznawców i zwykłych miłośników polszczyzny w codziennym trudzie poznawania tajemnic ojczystego języka i propagowania jego piękna, nauczania sprawności w posługiwaniu się nim, jego pielęgnacji i ochrony.

Tytuł prezentowanego tomu dobrze oddaje wielowymiarowość tematyczną i metodologiczną pomieszczonych w nim materiałów. Mamy tu więc prace powstałe przy zastosowaniu tradycyjnych metod filologicznych, jak i analizy oparte na elektronicznych narzędziach przetwarzania języka i korpusach językowych. Prace reprezentujące takie od lat, by nie rzec, od dziesięcioleci uprawiane dziedziny lingwistyki, jak historia języka, gramatyka historyczna i opisowa, dialektologia i onomastyka, ale także i analizy odwołujące się do młodszych subdyscyplin, jak socjolingwistyka, etnolingwistyka, mediolingwistyka. Mamy studia nad polszczyzną ogólną i nad jej różnymi odmianami: zawodowymi, środowiskowymi. Są rozważania z zakresu etymologii i synchroniczne analizy leksykologiczne; analizy języka mediów tradycyjnych i nowoczesnych (społecznościowych). Znajdujemy wreszcie teksty zgłaszające określone postulaty czy to wobec uzusu językowego, czy wobec edukacji i kształcenia językowego obecnych, a także przyszłych pokoleń.

ISBN 978-83-8084-625-8



9 788380 846258